

Dariusz Jeziorny |



Dyplomacja brytyjska wobec koncepcji paktu wschodniego (1933–1935)

Analizy, projekty, działania



W Y D A W N I C T W O
UNIwersytetu Łódzkiego • ŁÓDŹ 2011

Dariusz Jeziorny

**Dyplomacja brytyjska
wobec koncepcji
paktu wschodniego
(1933–1935)**

Analizy, projekty, działania



W Y D A W N I C T W O
UNIwersytetu Łódzkiego • ŁÓDŹ 2011

RECENZENT

Jacek Tebinka

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Ewa Siwińska

KOREKTORZY

Danuta Bąk, Bogusława Kwiatkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

Anna Krysiak

PROJEKT OKŁADKI

Łukasz Orzechowski

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011

ISBN 978-83-7525-627-7

<https://doi.org/10.18778/7525-627-7>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

Wydanie I. Nakład 150 egz. Ark. druk. 40,0.
Zam. 4918/2011. Cena zł 44,– + VAT

Druk: ESUS Agencja Reklamowo-Wydawnicza
61-815 Poznań, ul. Ratajczaka 26/8

*Dedykuję wszystkim, którzy
przysłużyli się
powstaniu tej książki*

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Rozdział 1. Od obawy do częściowego uznania. Brytyjska polityka w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego (1919–1933)	23
Rozdział 2. Przesilenie na linii Moskwa–Berlin (styczeń 1933–styczeń 1934) w ocenie dyplomacji brytyjskiej	51
2.1. Foreign Office a narastanie sporu sowiecko-niemieckiego w 1933 r.	52
2.2. W obliczu sowieckiej gry dyplomatycznej wobec państw bałtyckich na przełomie 1933/1934 r.	89
2.3. Deklaracje Moskwy w sprawie polityki bezpieczeństwa zbiorowego (grudzień 1933–styczeń 1934)	114
Rozdział 3. Reakcje Londynu na pojawienie się koncepcji „Locarna wschodniego” (marzec–lipiec 1934)	133
3.1. Międzynarodowy kontekst inicjatywy francusko-sowieckiej w ocenie Foreign Office	133
3.2. Brytyjskie opinie na temat doniesień o zamiarze wejścia ZSRS do Ligi Narodów	159
3.3. Reakcje FO na francuską deklarację rozszerzenia systemu locarneńskiego w Europie Środkowo-Wschodniej (maj–czerwiec 1934)	169
3.4. Analiza projektu francuskiego z 27 czerwca 1934 r.	199
Rozdział 4. Brytyjskie działania dyplomatyczne na rzecz włączenia Związku Sowieckiego do systemu bezpieczeństwa zbiorowego (lipiec–wrzesień 1934)	209
4.1. Wizyta Louisa Barthou w Londynie (9–10 lipca 1934)	209
4.2. Aktywność Foreign Office na rzecz podpisania paktu wschodniego	214
4.3. Wyhamowanie działań brytyjskiej dyplomacji	246
4.4. Wobec odrzucenia koncepcji paktu wschodniego o wzajemnej pomocy przez III Rzeszę i Polskę	267
4.5. Wielka Brytania a wejście ZSRS do Ligi Narodów 18 września 1934 r.	278
Rozdział 5. Impas rokowań na temat paktu wschodniego po śmierci Louisa Barthou (październik 1934–luty 1935)	297
5.1. Międzynarodowe i wewnętrzne uwarunkowania polityki zagranicznej rządu brytyjskiego na przełomie 1934/1935 r.	299
5.2. Foreign Office a rozgrywka w trójkącie Paryż–Moskwa–Berlin (październik–grudzień 1934)	312
5.3. Oceny aktywności politycznej ZSRS na przełomie 1934/1935 r.	337
5.4. FO a działania dyplomatyczne Pierre’a Laval’a na arenie europejskiej (grudzień 1934–styczeń 1935)	351
5.5. Londyńska wizyta Pierre-Étienne’a Flandina i Pierre’a Laval’a (1–3 lutego 1935)	371
Rozdział 6. Negocjacje wokół koncepcji paktu wschodniego o nieagresji i konsultacji (luty–kwiecień 1935)	399
6.1. Sformułowanie nowej koncepcji paktu wschodniego	400
6.2. Nadzieje związane z wizytą brytyjskich ministrów w Berlinie	421
6.3. Rozmowy Anthony’ego Edena w Moskwie	446
6.4. Sondaż wokół nowej koncepcji paktu wschodniego w Warszawie i Pradze	463
6.5. Sprawa paktu wschodniego na konferencji w Stresie (11–14 kwietnia 1935)	477

Rozdział 7. Epilog brytyjskich starań o zawarcie paktu wschodniego (kwiecień–grudzień 1935)	499
7.1. Foreign Office a francusko-sowiecki pakt o pomocy wzajemnej z 2 maja 1935 r.	500
7.2. Ostatnie starania na rzecz zawarcia paktu wschodniego o nieagresji i konsultacji	521
7.3. Rezygnacja Londynu z popierania koncepcji paktu wschodniego	563
Zakończenie	589
Bibliografia	599
British Diplomacy and the Concept of the Eastern Pact (1933–1935). Analyses, Projects, Activities (Summary)	615
Aneks 1. Słownik osób występujących w książce	619
Aneks 2. Struktura Foreign Office w latach 1933–1935	636
Aneks 3. Wykaz stosowanych skrótów	637
Od Redakcji	639

WSTĘP

Polityka brytyjska wobec Niemiec, rządzonych od 30 stycznia 1933 r. przez Adolfa Hitlera, doczekała się mnóstwa opracowań, które można liczyć w setkach tytułów. Tak zwany *appeasement*, jak powszechnie nazywano działania Londynu w latach 1933–1939, był zaraz po zakończeniu wojny surowo krytykowany, ale z czasem ferowane wyroki łagodniały. Było to spowodowane dostępnością coraz to nowych materiałów źródłowych, które nie pozwalały już na jednostronne oceny, wynikające często z uwikłania w bieżącą walkę polityczną. Niektórzy nazwali postępowanie Londynu polityką „realizmu”, co prowadziło wręcz do afirmacji *appeasementu*. Oceny w tym duchu łączyły się nieraz z uznaniem, że Wielka Brytania przestała już być mocarstwem w latach 30. XX w., co zdejmowałoby część odpowiedzialności z polityków kształtujących decyzje rządu Jego Królewskiej Mości w stosunkach międzynarodowych. Z czasem też zaczęto wydzielać w ramach polityki *appeasementu* lata 1938–1939 jako typowe dla tego określenia. Natomiast wcześniejsze działania brytyjskie na arenie europejskiej określono mianem „*deterrence diplomacy*”, podkreślając chęć odstraszenia potencjalnych agresorów za pomocą przede wszystkim wznowionych zbrojeń. Ze względów oczywistych największe zainteresowanie problematyką brytyjskiej polityki wobec Europy kontynentalnej w latach bezpośrednio poprzedzających II wojnę światową wykazywali i wykazują historycy anglosascy¹.

Dyplomacja brytyjska jest głównym bohaterem prezentowanej rozprawy. Foreign Office napotykało jednakże w swej działalności na wiele ograniczeń i musiało się liczyć ze zdaniem innych czynników. Przede wszystkim w strukturze brytyjskich władz odpowiedzialność za całość polityki rządu brał na siebie premier. Od niego zależał zakres swobody ruchów, jakim dysponował sekretarz spraw zagranicznych. W okresie sprawowania władzy przez Jamesa Ramsaya MacDonalda (24 sierpnia 1931–7 czerwca 1935), a następnie Stanleya Baldwina (7 czerwca 1935–27 maja 1937) szefowie brytyjskiej dyplomacji posiadali stosunkowo duży zakres samodzielności w kreowaniu działań Londynu na

¹ Szerzej sprawę opisują, podając podstawową bibliografię, B. J. C. McKercher, *National Security and Imperial Defence: British Grand Strategy and Appeasement, 1930–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2008, Vol. XVIII, Is. 3, s. 393; i d e m, *Deterrence and the European Balance of Power: The Field Force and British Grand Strategy 1934–1938*, „The English Historical Review” 2008, Vol. CXXIII, No 1, s. 99–100; K. Neilson, *Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939*, Cambridge 2006, s. 7–8.

arenie międzynarodowej. Obaj premierzy tzw. Rządu Narodowego świadomie pozostawiali sir Johnowi Simonowi, a po rekonstrukcji gabinetu sir Samuelowi Hoare'owi wolne pole do działania. Ale wpływ miały tutaj także warunki obiektywne. W przypadku pierwszego z premierów niemałą rolę odgrywał wiek i stan zdrowia, natomiast drugi słynął z tego, iż sprawami zewnętrznymi nie lubił się zajmować. Nieliczne wówczas były sytuacje, gdy gabinet decydował w sprawach polityki zagranicznej jako całość. Sytuacja zaczęła się zmieniać w miarę narastania konfliktu włosko-abisyńskiego w 1935 r. Stosunkowo niewielkie znaczenie mieli w decydowaniu o kwestiach polityki zagranicznej Londynu również inni ministrowie, których kompetencje wychodziły poza metropolię, czyli szefowie Dominion Office, Colonial Office, India Office, Board of Trade czy wreszcie resortów odpowiedzialnych za obronność Wielkiej Brytanii: War Office, Admiralty i Air Ministry. Szczególną rolę w rządzie odgrywał Kanclerz Skarbu (Ministerstwa Finansów), o którym mówiło się, że był najważniejszym ministrem. W omawianych latach funkcję tę sprawował Neville Chamberlain, człowiek o silnym charakterze, który próbował wpływać na politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii. Wykorzystywał w tym celu swoje kompetencje w dziedzinie tworzenia budżetu, co oznaczało, iż mógł oddziaływać na przekazywanie funduszy na cele uznane przez siebie za priorytetowe. W przypadku Chamberlaina ambicje nie kończyły się jednakże w tym miejscu. Szczególną aktywność wykazywał na arenie dalekowschodniej, gdzie próbował lansować swoje koncepcje porozumienia z Japonią. W latach 1933–1935 istotną rolę odgrywał też stosunkowo młody konserwatysta, Anthony Eden, marzący o objęciu stanowiska szefa dyplomacji (udało mu się to w końcu w grudniu 1935 r.). Według Roberta Vansittarta nie pomijał on żadnej okazji, ażeby się wypromować. W rządzie premiera MacDonalda przydzielono mu w grudniu 1933 r. funkcję lorda tajnej pieczęci, zajmującego się kontaktami z Ligą Narodów. Od czerwca 1935 r. Eden sprawował specjalnie utworzony dla niego urząd ministra do spraw Ligi Narodów. Choć był nastawiony krytycznie do szefów dyplomacji swojego kraju, nie doszło w omawianym okresie do żadnego rozdzwiku w polityce zagranicznej Londynu, który wydostałby się poza sfery elit politycznych².

W latach 30. coraz większą rolę odgrywać zaczęły w kreowaniu brytyjskiej strategii i polityki zagranicznej różnego rodzaju komitety międzyresortowe. Powodem powierzenia im do analizy różnorodnych kwestii z zakresu bezpieczeństwa kraju i całego Imperium była stosunkowo duża statyczność czy wręcz

² D. G. Bishop, *The Administration of British Foreign Relations*, Syracuse 1961, s. 67–68, 102–105, 108–111, 299–309; K. Neilson, *Britain...*, s. 20–22; B. J. C. McKercher, *Old Diplomacy and New: the Foreign Office and the Foreign Policy 1919–1939*, [w:] *Diplomacy and World Power. Studies in British Foreign Policy. 1890–1950*, eds M. Dockrill & B. J. C. McKercher, Cambridge 1996, s. 79–80, 88–90, 106–108, 113–114; R. Vansittart, *The Mist Procession. The Autobiography of Lord Vansittart*, London 1958, s. 428–429.

nieruchawość dużego liczebnie rządu. Wszystkie te ciała składały raporty na ręce Committee of Imperial Defence (CID), który je komentował, opracowywał i formułował wnioski dla gabinetu. Spośród nich największe znaczenie w latach 1933–1935 miał Defence Requirements Sub-Committee (DRC), kierowany przez sekretarza rządu i CID w jednej osobie, sir Maurice’a Hankeya. Powstał on z zadaniem oszacowania potrzeb zbrojeniowych Wielkiej Brytanii, gdy widoczna była konieczność odejścia rządu brytyjskiego od „zasady 10 lat”, o której będzie jeszcze mowa w rozdziale pierwszym. W tym wypadku Foreign Office (FO) miało wpływ na przyjmowane rekomendacje poprzez swojego przedstawiciela sir Roberta Vansittarta³.

Foreign Office było więc w dużej mierze samodzielne w realizowaniu polityki zagranicznej kraju, w tym także wobec koncepcji paktu wschodniego. Nie oznaczało to bynajmniej, że kroki dyplomacji brytyjskiej pozbawione były w tym czasie problemów. Jednym z nich była kwestia osobowości kierowników resortu, jego politycznego zwierzchnika, sir Johna Simona oraz, najwyższego urzędnika cywilnego, sir Roberta Vansittarta⁴. Pierwszy z nich, renomowany adwokat, zdobył sobie miano „specjalisty od alternatyw”. Oznaczało to, że celował w trafnych analizach i wyważonych sądach o każdej kwestii, wynajdując głęboko nieraz ukryte jej aspekty. Z tym jednakże wiązał się decyzyjny bezruch, który budził częstokroć niezadowolenie znawców stosunków międzynarodowych, a tych w Wielkiej Brytanii nie brakowało. Sam Simon, zawdzięczający stanowisko szefa Foreign Office wyłącznie przyczynom politycznym (prestżowa pozycja dla lidera niezbyt licznej odłamu liberałów, dzięki czemu rząd mógł nosić miano „Narodowego”), był wiele razy nazywany „wielką pomyłką” przez brytyjskich polityków, dziennikarzy i dyplomatów. Sam premier MacDonald niejednokrotnie zastanawiał się nad zmianą szefa dyplomacji. Wstrzymywała go przed takim krokiem jedynie obawa, że gabinet utraciłby swój „Narodowy” charakter po odejściu liberałów.

Sir Robert Vansittart natomiast był człowiekiem o ogromnym temperamencie, zdolnościach językowych (biegle władał francuskim, niemieckim, tureckim, hiszpańskim i arabskim) oraz dużym dyplomatycznym doświadczeniem. Cieszył się także zaufaniem premiera Jamesa R. MacDonalda i lorda przewodniczącego Rady Stanleya Baldwina, służąc na wcześniejszych szczeblach swojej kariery jako ich prywatny sekretarz. Były to dwie najważniejsze osoby w brytyjskim gabinecie, które od 7 czerwca 1935 r. zamieniły się stanowiskami. Vansittart miał bardzo jasno określoną wizję działań, opartą na doświadczeniach dyplomatów z przełomu XIX i XX w., z którymi miał okazję blisko współpracować.

³ K. Neilsen, *Britain...*, s. 18–19, 22–24.

⁴ Kompetencje osób pełniących stanowiska sekretarza i stałego podsekretarza w FO, a także konieczność ich harmonijnej współpracy dokładnie charakteryzuje D. G. Bishop, *op. cit.*, s. 252–258, 260.

Przewodnią myślą stałego podsekretarza stanu było zagwarantowanie równowagi sił w regionach interesujących Londyn z punktu widzenia globalnych interesów Imperium, a także wspieranie kroków dyplomatycznych siłą gospodarczą i wojskową. Miało to służyć za narzędzie wymuszania realizacji własnych celów na krajach słabszych lub odstraszenia potencjalnych agresorów. Na nieszczęście osobowości obu najważniejszych w FO osób nie okazały się komplementarne, a konflikt i brak zaufania między nimi narastały⁵. Po przejściu Simona do Home Office i objęciu spraw zagranicznych przez sir Samuela Hoare'a, sytuacja w Foreign Office zdecydowanie uspokoiła się.

Wśród pomocniczych podsekretarzy stanu (Assistant Under-Secretaries of State), nadzorujących w strukturze FO kilka departamentów terytorialnych, a także wśród szefów tych departamentów przeważały poglądy i odczucia reprezentowane przez sir Roberta Vansittarta. Podobnie zresztą było wśród większości ambasadorów brytyjskich w najważniejszych z punktu widzenia Londynu stolicach. Charakteryzowali się oni poczuciem przynależności do ekskluzywnej i prestiżowej elity, świadomej swojej wyższości nad „amatorami” próbującymi zajmować się polityką zagraniczną kraju. Tak nazywano dziennikarzy kształtujących opinię publiczną, organizacje próbujące wpływać na działania rządu oraz ministrów kierujących innymi resortami, w tym Neville'a Chamberlaina. Wrażenie wyższości „profesjonalistów” wynikało z ich wykształcenia i zdoby-

⁵ K. Neilson & T. G. Otte, *The Permanent Under-Secretary for Foreign Affairs, 1854–1946*, New York–London 2009, s. 210–213, 231–232; D. Dutton, *Sir Austen Chamberlain and British Foreign Policy 1931–1937*, „Diplomacy & Statecraft” 2005, Vol. XVI, Is. 2, s. 288; B. J. C. McKercher, *The Foreign Office, 1930–1939: Strategy, Permanent Interests and National Security*, „Contemporary British History” 2004, Vol. XVIII, No 3, s. 88–90; *idem*, *Old Diplomacy...*, s. 102–105; P. Neville, *Lord Vansittart, Sir Waldorf Selby and the Debate about Treasury Interference in the Conduct of British Foreign Policy in the 1930s*, „Journal of Contemporary History” 2001, Vol. XXXVI, No 4, s. 628–629; A. R. Peters, *Anthony Eden at the Foreign Office 1931–1938*, New York 1986, s. 23, 50; I. Colvin, *Vansittart in Office. A Historical Survey of the Origins of the Second World War Based on the Papers of Sir Robert Vansittart, Permanent Under-Secretary of State for Foreign Affairs 1930–1938*, London 1965, s. 19–21; TNA, PRO 30/69/1753/1/33, s. 465–466, dziennik MacDonalda z 11 i 17 XII 1933; *ibidem*, 30/69/1753/1/34, s. 477–480, dziennik MacDonalda z 23 II i 4 III 1934. O braku kompetencji Simona w sprawach międzynarodowych oraz o powracających co pewien czas pogłoskach o jego przeniesieniu na inne stanowisko donosiły też placówki dyplomatyczne innych państw w Londynie – zob. AAN, MSZ, t. 5075, k. 225–226, raport Skirmunta do MSZ, Londyn, 18 XI 1931; AAN, Ambasada RP Londyn, t. 1172, k. 611–613, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 48, 4 XII 1933; *ibidem*, t. 1173, k. 188–190, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 9 z 12 III 1934; Ambasada RP Berlin, t. 248, k. 248, k. 49, raport Skirmunta do MSZ, Londyn z 14 III 1934; TNA, Government Code & Cypher School 12/175, nr 55921 i 55937, korespondencja placówek rumuńskiej i egipskiej z centralami, kolejno 1 III i 28 II 1934. Zob. też charakterystyki szefów FO w I. Majski, *Wspomnienia ambasadora radzieckiego*, t. II, Warszawa 1968, s. 84–89, 103, 165–167, 320–322.

tych w trakcie kariery zawodowej doświadczeń. Szło za tym poczucie braku docenienia pracy ekspertów przez polityków⁶.

Bieżąca łączność FO z placówkami zagranicznymi przebiegała za pośrednictwem departamentów terytorialnych⁷. Każdy z nich prowadził prace dotyczące jakiejś części świata. Liczba departamentów była zmienna i zależała od potrzeb organizacyjnych resortu. W latach 1933–1935 w FO istniało ich zaledwie osiem, z tym że od lipca 1933 r. wyodrębniono Departament Południowy, zajmujący się Włochami, Austrią, Czechosłowacją, Węgrami i krajami Półwyspu Bałkańskiego, a zlikwidowano jednostkę odpowiedzialną za kontakty z dominiami. Pod koniec 1935 r. utworzono dodatkowo Departament Abisyński⁸. W przypadku paktu wschodniego prace z ramienia FO koordynował Departament Centralny. Był najważniejszą i najsilniej personalnie obsadzoną jednostką FO, wywodzącą się z Departamentu Wojny, utworzonego w 1914 r. Do kompetencji Ralpha Wigram i jego podwładnych należały nade wszystko kwestie niemieckie i problemy wykonywania traktatów pokojowych. Po reorganizacji i wyodrębnieniu Departamentu Południowego cały kompleks zagadnień, związanych z Europą leżącą na południe od III Rzeszy odpadł. Doszły za to kwestie Francji, Luksemburga, Belgii, Gdańska i Polski, a także problemy nazwane „ogólnoeuropejskimi”. Wzmacniając zdecydowanie kompetencje Departamentu Centralnego, zmniejszono tym samym zakres zadań Departamentów Zachodniego i Północnego⁹.

Dla zagadnień związanych z polityką brytyjską wobec paktu wschodniego istotne znaczenie miała współpraca pomiędzy Ralphem Wigramem a Laurencem Collierem, odpowiedzialnym od 1933 r. za prace Departamentu Północnego. W jego kompetencjach leżał przede wszystkim Związek Sowiecki, ale także państwa bałtyckie i skandynawskie (te ostatnie miały dla omawianego tematu mniejsze znaczenie), a nawet Afganistan¹⁰. Departament Północny miał jednakże, w opinii historyków, znaczenie poboczne w całej strukturze FO. Prestiż spadł dodatkowo, gdy w 1928 r. jego ówczesny szef, John D. Gregory, musiał się podać do dymisji z powodu skandalu finansowego, w który był zamieszany. Personel, jaki miał do dyspozycji Laurence Collier, również nie uchodził za

⁶ B. J. C. McKercher, *Old Diplomacy...*, s. 82–83, 99–102; idem, *National Security...*, s. 397–398; K. Neilson, *Britain...*, s. 27–31. Wyrazy odczuć „profesjonalistów” świetnie widoczne w R. Vansittart, *The Mist Procession...*, s. 399–400, 430.

⁷ Struktura FO w latach 1933–1935 dostępna w Aneksie 2.

⁸ Por. *Foreign Office List and Diplomatic and Consular Year Book for 1933*, London b.d.w., s. 10–11; *Foreign Office List and Diplomatic and Consular Year Book for 1934*, London b.d.w., s. 11–12; *Foreign Office List for 1936*, London b.d.w., s. 13–14.

⁹ *Foreign Office List... for 1933*, s. 10; *Foreign Office List... for 1934*, s. 11; M. Hughes, *The Peripatetic Career Structure of the British Diplomatic Establishment, 1919–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2003, Vol. XIV, No 1, s. 36; K. Neilson, *Britain...*, s. 31–32.

¹⁰ *Foreign Office List... for 1933*, s. 11; *Foreign Office List... for 1934*, s. 12.

szczególnie błyskotliwy. Często pracownicy nie znali w ogóle języka rosyjskiego, podstawowego z punktu widzenia poprawnego analizowania informacji nadchodzących z Moskwy. Wyjątkiem był 1. sekretarz, Edward Walker, który jednak od kwietnia 1933 r. wyjechał na placówkę w Atenach. Jego miejsce w Departamencie Północnym zajął w maju tego samego roku John Vyvyan, dotąd 3. sekretarz w ambasadzie brytyjskiej w ZSRS¹¹. Mniejsze znaczenie przy omawianiu zagadnienia paktu wschodniego będzie miała współpraca jednostki kierowanej przez Ralphi Wigrama z Departamentami Południowym (Czechosłowacja i Rumunia), Zachodnim (obejmował sprawy Ligi Narodów) oraz Dalekowschodnim (kompleks stosunków w trójkącie ZSRS – Japonia – Chiny)¹².

Dla wypracowania spójnej linii polityki zagranicznej istotna była nie tylko obsada kierowniczych stanowisk w ramach FO, choć dyskusje wewnętrzne, wymiana opinii i ocen, a także dochodzenie do wniosków na temat podejmowania dalszych działań miały podstawowe znaczenie¹³. Dużą rolę odgrywała również obsada najważniejszych placówek dyplomatycznych. W kluczowym dla sprawy Berlinie ambasadorem był od 2 sierpnia 1933 r. sir Eric Phipps, szwagier Vansittarta, uchodzący za dyplomata profrancuskiego. Zastąpił on na tym stanowisku niezwykle krytycznego wobec nazistów sir Horace’a Rumbolda. Obaj jednakże doświadczeni dyplomaci należeli do tzw. szkoły „edwardian”, wyznającej poglądy stałego podsekretarza stanu w FO. W Paryżu, po wycofaniu się z powodów zdrowotnych, lecz nadal wpływowego w brytyjskim establishmentie lorda Williama Tyrrella, urząd ambasadora powierzono wiosną 1934 r. sir George’owi Clerkowi. Miał on już za sobą długą karierę jako szef różnych placówek, a w czasach poprzedzających objęcie ambasady paryskiej był posłem brytyjskim w Brukseli. Najgorzej sprawa wyglądała w Moskwie. Tamtejsza placówka, opuszczona pod koniec marca 1933 r. przez sir Esmonda Oveya na tle kryzysu związanego z aresztowaniem przedstawicieli brytyjskiej firmy Metro-Vickers, pozostawała nieobsadzona do października. Wtedy w Moskwie pojawił się nowy ambasador brytyjski, lord Aretas Chilston. Uchodzi on, w opinii historyków, za człowieka nieprzygotowanego do podjęcia powierzonych mu zadań. Wcześniejsza jego kariera przebiegała na placówkach

¹¹ K. Neilson, *Britain...*, s. 32–33; M. Hughes, *The Virtues of Specialisation: British and American Diplomatic Reporting on Russia, 1921–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2000, Vol. XI, Is. 2, s. 8–87; idem, *The Peripatetic...*, s. 36–37.

¹² Krótka charakterystyka w K. Neilson, *Britain...*, s. 32, 35–36.

¹³ Na temat organizacji pracy w FO, obiegu dokumentów w jego ramach, opiniowaniu napływających doniesień, znaczenia poszczególnych funkcji, począwszy od najniższego rangą 3. sekretarza, poprzez sekretarzy 2. i 1., aż po szefa departamentu ciekawie piszą D. C. Watt, *The Nature of the Foreign-Policy-Making Elite in Britain*, [w:] idem, *Personalities and Policies. Studies in the Formulation of British Foreign Policy in the Twentieth Century*, London 1965, s. 4–11; J. Tilley & S. Gaselle, *The Foreign Office*, London–New York 1933, s. 262–263, 266.

w mniejszych krajach Europy Środkowej. Nie dało mu to możliwości zapoznania się z realiami Związku Sowieckiego ani z językiem goszczącego go kraju. Nie lepiej wyglądały też kompetencje większości personelu, którym dysponował. Dodatkowo, w ambasadzie brytyjskiej w Moskwie średnia długość pobytu poszczególnych jej pracowników wynosiła w latach 30. nie więcej niż dwa lata, co nie pozwalało zbyt szybko nabrać potrzebnego doświadczenia, gdy chodziło o bardzo specyficzne warunki panujące w ZSRS. Podobnie zresztą wyglądała rotacja w Departamencie Północnym¹⁴.

Oprócz charakterystyki głównego bohatera rozważań konieczne jest także wytłumaczenie się z przyjętych cezur chronologicznych. Styczeń roku 1933 stanowi punkt wyjściowy pracy jako moment dojścia do władzy w Niemczech Adolfa Hitlera. Wystarczył miesiąc sprawowania przez niego urzędu kanclerskiego, ażeby stosunki Berlina ze Związkiem Sowieckim zaczęły się psuć i kierunek ten zdawał się mieć charakter nieodwracalny. W efekcie Moskwa zmieniła swoją politykę zagraniczną i, zamiast współpracy, rozpoczęła działania wymierzone w „faszyzm niemiecki”, które doprowadziły do powstania koncepcji paktu wschodniego. Londyn śledził rozwój tych wydarzeń ze swojej perspektywy. Koncepcja paktu wschodniego przestała koncentrować uwagę dyplomatów brytyjskich jesienią 1935 r. Powodów było kilka, ale najważniejszy w tym względzie był wybuch konfliktu włosko-abisyńskiego, który dla bezpieczeństwa Imperium Brytyjskiego miał o wiele większe znaczenie. Mógł nawet grozić wojną z Włochami. Jednakże dopiero seria memorandumów na temat relacji Wielkiej Brytanii z III Rzeszą autorstwa wyższych urzędników FO¹⁵ z listopada i grudnia 1935 r. zamknęła sprawę w rozważaniach tematu paktu wschodniego. Ona też stanowi cezurę końcową książki. Późniejsze powroty w roku 1936 do pomysłu paktu zbiorowego dla Europy Środkowo-Wschodniej nie miały już żadnego poważniejszego znaczenia¹⁶.

Niniejsza monografia stanowi próbę przedstawienia sposobu myślenia dyplomatów brytyjskich na temat polityki europejskiej w latach 1933–1935 przez pryzmat paktu wschodniego. Nierzadko jednakże w grę wchodziły kwestie szersze, czyli interesów całego Imperium Brytyjskiego we wszystkich częściach

¹⁴ *Foreign Office List... for 1935*, s. 197, 201, 373; K. Neilson, *Britain...*, s. 26–27; B. J. C. McKercher, *Old Diplomacy...*, s. 82–83, 86–87; M. Hughes, *Inside the Enigma. British Officials in Russia. 1930–1939*, London–Rio Grande 1997, s. 224–225, 227–229; idem, *The Virtues...*, s. 84–85; idem, *The Peripatetic...*, s. 35, 37–38, 41–43. Bardzo ciekawie realia pracy w Moskwie, a także relacje panujące wśród korpusu dyplomatycznego Niemiec i innych państw opisuje H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, Warszawa 1992, s. 76–131.

¹⁵ Autorami dokumentów byli: pierwszego Ralph Wigram i sir Orme Sargent, drugiego Laurence Collier i trzeciego sir Robert Vansittart.

¹⁶ M. Pastor, *Polityka francuska wobec Polski w latach 1936–1939*, [w:] *Droga ku wojnie. Polityka europejska i amerykańska w przededniu drugiej wojny światowej*, red. T. Kisielewski, Bydgoszcz 1999, s. 60–64.

globu. Stąd szeroko scharakteryzowane zostaną opinie pracowników FO, ich analizy bieżącej sytuacji, reakcje na działania głównych aktorów na arenie europejskiej, oceny tego, co byłoby najlepsze dla bezpieczeństwa państwa i częstokroć żywe dyskusje. Czytelnik spotka się z licznymi „ślepych uliczek”, w które zabrnęli „profesjoniści” z FO, a także z placówek zagranicznych. Szczególne miejsce znajdą, z oczywistych względów, raporty z państw branych pod uwagę jako członkowie paktu wschodniego. Pozwoli to zobaczyć, jak skrajnie rozbieżne były stanowiska poszczególnych dyplomatów, biorących udział w procesie decyzyjnym i jak nieuprawnione było ferowanie szybkich, jednoznacznych ocen na temat brytyjskiej polityki zagranicznej w latach 30. Właściwe lub niewłaściwe odczytanie intencji Berlina, Warszawy, Moskwy, Pragi, Helsinek, Tallina, Rygi, Kowna, jak również zaangażowanego bardzo mocno w całą sprawę Paryża miało podstawowe znaczenie dla podejmowania przez Londyn trafnych lub nietrafnych działań wobec wymienionych stolic. Postawa decydentów nad Tamizą wobec paktu wschodniego nie kończyła się, jak się okaże, na obserwowaniu i komentowaniu rozwoju wydarzeń europejskich w latach 1933–1935. Podejmowane w FO analizy i dyskusje owocowały konkretnymi działaniami. Trzeba im więc było poświęcić należne miejsce, ażeby możliwa była ocena aktywności dyplomacji brytyjskiej w kwestii porozumienia wielostronnego dla Europy Środkowo-Wschodniej. Wpływały one bowiem na całokształt polityki europejskiej Wielkiej Brytanii w omawianym okresie.

Głównym problemem badawczym prezentowanej pracy jest kwestia stosunku dyplomacji brytyjskiej do sukcesu koncepcji paktu wschodniego. Ażeby się z nią jednak zmierzyć, trzeba było zadać sobie konkretne pytania. Przede wszystkim, jakie cele nadrzędne stawiał sobie Londyn w swojej polityce zagranicznej? Jak mieściła się w tych ramach idea paktu wschodniego, mającego zwiększyć bezpieczeństwo w Europie Środkowo-Wschodniej? Co myśłano w FO na temat intencji pomysłodawców tej inicjatywy? W którym momencie Londyn zdecydował się ją poprzeć i z jakich powodów? Czy motywy działania dyplomacji brytyjskiej na rzecz pomysłu sfinalizowania koncepcji paktu wschodniego były stałe, czy też zmieniały się? Czy Brytyjczycy wnieśli własny twórczy wkład w wypracowanie projektu paktu wschodniego? Na ile aktywny był rząd Jego Królewskiej Mości w relacjach z partnerami na arenie europejskiej, a na ile tylko reagował na ich kroki? Którzy spośród nich mieli znaczący wpływ na myślenie pracowników FO?

Literatura przedmiotu do dziś nie postawiła kropki nad „i”, czy koncepcja lansowana przez Paryż i Moskwę była bardziej francuska, czy też bardziej sowiecka. Zwykle w rozmowach z dyplomatami państw trzecich Paryż przedstawiał pomysł paktu wschodniego jako sowiecki, natomiast Moskwa wprost przeciwnie – deklarowała, że jedynie wyszła naprzeciw ideom płynącym z Quai

d'Orsay¹⁷. Nowemu wschodnioeuropejskiemu porozumieniu, które nazywano, w zależności od fazy dyskusowania nad nim, „wschodnim Locarno”, „paktem wschodnim o pomocy wzajemnej” czy też w skrócie „paktem wschodnim”, poświęcono w literaturze przedmiotu już niemało miejsca. Zwykle jednak nie były to opracowania dotyczące wyłącznie wielostronnego paktu dla Europy Środkowo-Wschodniej. Niemało z nich powstało w Polsce, co wiązało się z planowanym uczestnictwem Warszawy w zgłaszanej z Paryża i Moskwy inicjatywie¹⁸. Gdy chodzi o stosunek Londynu do paktu wschodniego, to przeważała tutaj opinia, iż był on negatywny¹⁹. Ale pojawiają się też bardziej wyważone sądy. Dyplomacja brytyjska miała być negatywnie nastawiona do inicjatywy francusko-sowieckiej dopiero po odrzuceniu uczestnictwa w niej przez III Rzeszę, natomiast wcześniej podchodziła do niej z rezerwą²⁰. Ewentualnie aprobowala ją tylko „warunkowo”²¹ i na pewno bez podejmowania dodatkowych zobowiązań ze swej strony²².

Poza Polską temat paktu wschodniego doczekał się opracowań w innych państwach mających należeć do niego, szczególnie w Związku Sowieckim oraz

¹⁷ W. Rojek, *Geneza koncepcji paktu wschodniego 1933–1934*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. II: *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 205.

¹⁸ W. Materski, *Na widenie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005; idem, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994; H. Koryciak, *Działanie i recepcja Locarna 1927–1936*, Warszawa 1999; A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992; M. Wołos, *Alfred Chłapowski (1874–1940). Biografia ambasadora Polski we Francji*, Toruń 2001; M. Baumgart, *Londyn – Berlin 1918–1939*, Szczecin 1933; W. Rojek, *op. cit.*, s. 205–226; M. J. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981; S. Gregorowicz, *Koncepcja paktu wschodniego na tle stosunków polsko-sowieckich 1934–1935*, [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Ajnenkiel et al., Warszawa 1995, s. 321–331; S. Gregorowicz & M. J. Zacharias, *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995; M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie 1923–1937*, Warszawa 1989; J. Jurkiewicz, *Pakt wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934–1935*, Warszawa 1963; W. Daszkiewicz, *Dążenie ZSRR do stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w latach 1933–1934*, „Przegląd Zachodni” 1964, R. XX, nr 2, s. 201–244; idem, *Dyplomacja radziecka a kwestia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w latach 1934–1935*, *ibidem*, 1965, R. XXI, nr 3, s. 44–73; idem, *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich w latach 1932–1934 (III)*, „Sprawy Międzynarodowe” 1968, R. XXI, z. 8–9, s. 91–110; A. Skrzypek, *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, wyd. II popr., Poznań 1980.

¹⁹ A. Skrzypek, *op. cit.*, s. 149–150, 155, 216–218; W. Daszkiewicz, *Dążenie ZSRR...*, s. 239–240; idem, *Dyplomacja radziecka...*, s. 57–58, 61–64.

²⁰ J. Jurkiewicz, *op. cit.*, s. 75–77, 117, 129.

²¹ M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 135.

²² M. Baumgart, *op. cit.*, s. 183–184.

po jego rozpadzie w Rosji. Stosunkowo rzadko natomiast był on podejmowany w krajach anglosaskich²³. Tezy sygnalizowanych opracowań różnią się niekiedy bardzo mocno w ocenie postaw poszczególnych graczy europejskich w odniesieniu do paktu wschodniego. Zapoznanie się z nimi mogło jedynie zachęcić do podjęcia badań nad wyjaśnieniem, czym *de facto* był wielostronny pakt dla Europy Środkowo-Wschodniej i jak zachowywała się w tym kontekście dyplomacja brytyjska. Co ważne, większość z istniejących prac nie jest źródłowym opracowaniem tego właśnie zagadnienia.

Żeby znaleźć odpowiedź na pytanie o umiejscowienie paktu wschodniego w całokształcie polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii w latach 30., potrzebne było przestudiowanie niemałej liczby opracowań dotyczących tego właśnie tematu. W tym względzie literatura przedmiotu jest przeogromna, ponieważ świetnie zachowane dokumenty rządowe na Wyspach pozwalają odtworzyć dosyć szczegółowo politykę Londynu w każdej niemal dziedzinie. Bogata baza źródłowa nie oznacza bynajmniej, że w interpretacjach historyków nie pojawiają się różnice. Nie mają one jednakże charakteru emocjonalnego, zauważalnego w opracowaniach wcześniejszych. Działania dyplomacji brytyjskiej na arenie europejskiej nie były oderwane od globalnej polityki Londynu. Istotne będzie więc choćby powierzchowne przyjrzenie się innym teatrom, na których koncentrowała się uwaga rządu, przede wszystkim Dalekiemu Wschodowi. Szczególną wagę dla przygotowania niniejszej monografii miały stosunkowo nowe artykuły i książki autorstwa historyków brytyjskich, kanadyjskich i amerykańskich, po-

²³ *Historia dyplomacji*, t. III: 1914–1939, red. A. Gromyko & al., Warszawa 1973; W. Ja. Sipołs, *Wnieszniaja politika Sowietского Sojuza, 1933–1935 gg.*, Moskwa 1980; Z. S. Biełousowa, *Sowieckij Sojuz i jewropejskije problemy: 1933–1934 gody*, „Woprosy Istorii” 1999, № 10, s. 52–64; O. Ken & A. Rupasow, *Politbiuro CK WKP(b) i otnoszenija SSSR s zapadnymi sosiednimi gosudarstwami (koniec 1920–30-ch gg.). Problemy. Dokumenty. Opyt Kommentarija, Czast' I: 1928–1934*, Sankt Pietierburg 2000; M. Mieltiuchow, *Sowiecko-polskije wojny*, izd. 2, Moskwa 2004; *Oczerki istorii Ministerstwo Inostrannyh Del Rossii*, t. II (1917–2002), red. A. W. Torkunow, Moskwa 2002; A. W. Wachramiejew & S. G. Kuleszow, *Oczerki istorii sowietsoj wnieszniej politiki (1917–1991 gg.)*, Moskwa 2007; L. Radice, *The Eastern Pact 1933–1935: A Lost Attempt at European Cooperation*, „Slavonic and East European Review” 1977, Vol. LV, No 1, s. 44–64; R. Ahmann, „Localisation of Conflicts” or „Inidvisibility of Peace”: *The German and the Soviet Approaches towards Collective Security and East Central Europe 1925–1939*, [w:] *The Quest for Stability. Problems of West European Security, 1918–1939*, eds R. Ahmann, A. M. Birke & M. Howard, Oxford 1993, s. 201–247; J. Haslam, *The Soviet Union and the Struggle for Collective Security in Europe, 1933–1939*, London–Basingstoke 1984; J. Hochman, *The Soviet Union and the Failure of Collective Security, 1934–1938*, Ithaca 1984; G. Roberts, *Collective Security and the Origins of the People's Front*, [w:] *Britain, Fascism and the Popular Front*, ed. J. Fyrth, London 1985, s. 74–88; T. J. Uldricks, *Soviet Security Policy in the 1930s*, [w:] *Soviet Foreign Policy 1917–1991. A Retrospective*, ed. G. Gorodetsky, London–Portland 1994, s. 65–74; J.-B. Duroselle, *Louis Barthou et la rapprochement franco-soviétique en 1934*, „Cahiers du Monde russe et soviétique” 1962, Vol. III, No 4, s. 525–545; A. B. Ulam, *Expansion and Coexistence. Soviet Foreign Policy, 1917–1973*, 2nd ed., New York 1974.

dejmujące temat planowania strategicznego Londynu i praktycznej realizacji wypracowanych założeń. Na wyróżnienie zasługują prace K. Neilsona²⁴, B. J. C. McKerchera²⁵, M. L. Roia²⁶, G. Posta²⁷, G. Kennedy'ego²⁸, A. Besta²⁹, A. Trottera³⁰ i R. Louisa³¹. W tym gronie wymienić należy bardzo dobrze udokumentowaną książkę historyka niemieckiego, G. Niedharta³². Do zagadnień istotnych zaliczyć trzeba także sprawę klimatu politycznego panującego na Wyspach, a szczególnie źródeł tendencji pacyfistycznych i środków wyrazu, używanych przez szeroko rozumiany ruch niechęci wobec wojny. Ogromną pomocą służyły w tym wypadku opracowania D. Birna³³, M. Ceadela³⁴, D. G. Andersona³⁵, D. Carltona³⁶, M. Puga³⁷ i A. Williamsa³⁸. Pozostała literatura przedmiotu wykorzystana w pracy dotyczy polityki zagranicznej państw zaangażowanych w negocjacje wokół paktu wschodniego w omawianym okresie, przede wszyst-

²⁴ K. Neilson, *Britain...*; idem, *The Defence Requirements Sub-Committee, British Strategic Foreign Policy, Neville Chamberlain and the Path to Appeasement*, „The English Historical Review” 2003, Vol. CXVIII, No 2, s. 651–684.

²⁵ Szczególnie B. J. C. McKercher, *Deterrence and the European Balance...*, s. 98–131; idem, *Old Diplomacy...*, s. 79–114; idem, *The Foreign Office...*, s. 87–109; idem, *National Security and Imperial Defence: British Grand Strategy and Appeasement, 1930–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2008, Vol. XVIII, Is. 3, s. 391–442.

²⁶ M. L. Roia, *Alternative to Appeasement. Sir Robert Vansittart and the Alliance Diplomacy, 1934–1937*, Westport–London 1997.

²⁷ G. Post Jr., *Dilemmas of Appeasement. British Deterrence and Defense, 1934–1937*, Ithaca–London 1993.

²⁸ Przede wszystkim jego niepublikowany doktorat G. Kennedy, *Imperial Crossroad: The Influence of the Far East on Anglo-American Relations, 1933–1939*, Ph.D. Edmonton 1998, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=133&did=732906951&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1240218519&clientId=111991> (20 IV 2009).

²⁹ Szczególnie A. Best, *British Intelligence and the Japanese Challenge in Asia, 1914–1941*, Basingstoke–New York 2002.

³⁰ A. Trotter, *Britain and East Asia, 1933–1937*, Cambridge 1975.

³¹ R. Louis, *British Strategy in the Far East 1919–1939*, Oxford 1971.

³² G. Niedhart, *Grossbritannien und die Sowjetunion 1934–1939. Studien zur britischen Politik der Friedenssicherung zwischen den beiden Weltkriegen*, München 1972.

³³ D. Birn, *The League of Nations Union, 1918–1945*, Oxford 1981.

³⁴ M. Ceadel, *Pacifism in Britain 1914–1945: The Defining of a Faith*, Oxford 1980; idem, *The First British Referendum: the Peace Ballot, 1934–1935*, „English Historical Review” 1980, Vol. XCV, No 377, s. 810–839.

³⁵ D. G. Anderson, *British Rearmament and the “Merchants of Death”: The 1935–1936 Royal Commission on the Manufacture of Trade in Armaments*, „Journal of Contemporary History” 1994, Vol. XXIX, No 1, s. 5–37.

³⁶ D. Carlton, *Churchill and the Two „Evil Empires”*, „Transactions of the Royal Historical Society”, Dec. 2001, Vol. XI, s. 331–351.

³⁷ M. Pugh, *Pacifism and Politics in Britain, 1931–1935*, „The Historical Journal” 1980, Vol. XXIII, No 3, s. 641–656.

³⁸ A. Williams, *The Labour Party's Attitude to the Soviet Union, 1927–1935: An Overview with Specific Reference to Unemployment Policies and Peace*, „Journal of Contemporary History” 1987, Vol. XXII, No 1, s. 71–90.

kim mocarstw. Nie brakuje w tym względzie opracowań na temat stosunku Londynu do różnorodnych szczegółowych kwestii mających znaczenie w latach 30. oraz relacji Wielkiej Brytanii z różnymi krajami. Poważną pomoc stanowiło wreszcie wykorzystanie biografii znaczących polityków i dyplomatów brytyjskich.

Pierwszorzędną do rozważań na temat stosunku dyplomacji brytyjskiej do koncepcji paktu wschodniego stała się jednakże bardzo bogata baza źródłowa. W pierwszej kolejności są to dokumenty rządowe, przechowywane w londyńskim The National Archives. Podstawowa kolekcja wykorzystanych materiałów to korespondencja ogólna Foreign Office (FO 371). Można tutaj prześledzić wymianę telegramów, depesz i listów o charakterze półoficjalnym pomiędzy centralą a placówkami dyplomatycznymi. Największą uwagę poświęcono papierom Departamentu Centralnego, nadzorującego działania związane z paktem wschodnim (sygnatury dokumentów zaczynają się od litery „C”). W drugiej kolejności przydatne były dokumenty Departamentu Północnego (sygnatury zaczynają się od litery „N”), natomiast uzupełnienie stanowiły zbiory pozostawione przez Departamenty Południowy, Zachodni i Dalekowschodni (sygnatury rozpoczynające się odpowiednio od liter „R”, „W”, „F”). Gdy problemy paktu wschodniego lub państw zaangażowanych w negocjacje nad nim sięgały poziomu rządu, ślady pozostawione są w dokumentach gabinetu (CAB 23). Najczęściej to właśnie na forum spotkania ministrów przygotowywano się do negocjacji ze stroną francuską. Mniej znaczące były dla niniejszej pracy papiery różnych komitetów rządowych, które można znaleźć pod różnymi numerami „CAB”. Mało wykorzystywanym do tej pory w pracach historycznych źródłem są materiały pozostawione przez brytyjską Governmental Code & Cyphers School. Zajmowała się ona wywiadem radiowym. Przechwytywane sygnały starano się rozszyfrować, a odczytane telegramy obcych państw cyrkulowano między zainteresowanymi ministerstwami, w tym i FO. Oprócz obszernych materiałów dyplomatycznych (sygnatura HW 12), udało się Brytyjczykom złamać także szyfry telegramów krążących pomiędzy moskiewską siedzibą Kominternu a partiami komunistycznymi w różnych państwach europejskich (sygnatura HW 17).

O wadze tematyki paktu wschodniego świadczyć może fakt, że duża część materiałów na jego temat została opublikowana w brytyjskich wydawnictwach źródłowych. Chodzi przede wszystkim o *Documents on British Foreign Policy* oraz w mniejszym stopniu o *British Documents on Foreign Affairs*³⁹. Odpowiednie tomy obu wydawnictw zostały więc wykorzystane w pracy. Pomocne były także opublikowane dokumenty dyplomatyczne innych krajów, przede

³⁹ *Documents on British Foreign Policy*, Ser. 2, Vols VI–VII, eds E. L. Woodward & R. Butler, London 1957–1958; *ibidem*, Vols XII–XV, eds W. N. Medlicott, D. Dakin & M. E. Lambert, London 1972–1976; *British Documents on Foreign Affairs*, Ser. A, P. II, Vol. XI–XIII, ed. D. Cameron Watt, London 1986; *ibidem*, Ser. F, P. II, Vols LV–LVI, ed. K. Sword, London 1996.

wszystkim niemieckie⁴⁰, postsowieckie⁴¹, francuskie⁴² i polskie⁴³. W przypadku dokumentów polskich pomocnymi kolekcjami okazały się raporty ambasady polskiej w Londynie. Można je znaleźć w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, gdzie przechowywane są przede wszystkim w zbiorze Ambasada RP w Berlinie, ale również w zbiorze Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wykorzystano również „Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica” za odpowiednie lata, który zachował się w zbiorze Ambasada RP w Londynie. Niewielką pomocą w opracowaniu tematu były źródła pamiętnikarskie. Chodzi w tym wypadku o wspomnienia oraz dzienniki polityków i dyplomatów brytyjskich⁴⁴, jak również polskich⁴⁵, francuskich⁴⁶ i sowieckich⁴⁷. Największą wartość poznawczą miał dziennik premiera Jamesa Ramsaya MacDonalda. Nie jest on opublikowany – zapoznanie się z rękopisem wymaga pracy w The National Archives w Londynie⁴⁸.

⁴⁰ *Documents on German Foreign Policy 1918–1945*, Ser. C, Vol. II–IV, London 1959–1962 oraz *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, Ser. C, Bd. II–IV. W pracy zdecydowanie częściej przytaczane są odnośniki anglojęzycznej wersji, ale opublikowane materiały obu wydawnictw pokrywają się w ponad 90%.

⁴¹ Oprócz wydawnictwa *Dokumenty wnieśniej politiki SSSR*, t. XVI–XVIII, Moskwa 1970–1973, w ostatnich latach pojawiło się wiele innych nowych edycji, z których najwartościowsze dla omawianego tematu są: *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa. Rieszenija „osoboj papki”*, ried. G. M. Adibekow & al., Moskwa 2001; *The Stalin – Kaganovich Correspondence 1931–1936*, eds R. W. Davies & al., New Haven 2003; *Matieriały „osoboj papki” Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) po woprosu sowietskopoljskich otnoszenij 1923–1944 gg.*, ried. I. I. Kostiuszko, Moskwa 1997.

⁴² *Documents diplomatiques français 1932–1939*, 1^{re} Sér., t. VI–XII, Paris 1972–1984.

⁴³ Chodzi przede wszystkim o *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. I, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964. Mniej znaczące uzupełnienie stanowiły: *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. I i III, oprac. S. Sierpowski, Poznań 1989 i 1992; *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, oprac. W. Kulski & M. Potulicki, Warszawa–Kraków 1939; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VI: 1933–1938, oprac. E. Basiński & al., Warszawa 1967.

⁴⁴ A. Eden (Earl of Avon), *Pamiętniki*, t. I: *W obliczu dyktatorów*, Warszawa 1970; R. Vansittart, *op. cit.*; S. Hoare (Viscount of Templewood), *Nine Troubled Years*, London 1954; Th. Jones, *A Diary and Letters 1931–1950*, London–New York–Toronto 1954; H. Knatchbull-Hugessen, *Diplomat in Peace and War*, London 1949; R. Vansittart, *Czarny rejestr. Niemcy dawniej i dziś*, Londyn 1941.

⁴⁵ J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987; *Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, ed. W. Jędrzejewicz, New York–London 1968.

⁴⁶ A. François-Poncet, *Byłem ambasadorem w Paryżu*, Warszawa 1968; J. Laroche, *Polska lat 1926–1935*, Warszawa 1966.

⁴⁷ A. M. Kołłontaj, *Diplomatyczeskije dniewniki. 1922–1940*, t. II, Moskwa 2001; I. Majski, *Wspomnienia ambasadora radzieckiego*, t. II, Warszawa 1968.

⁴⁸ *The National Archives*, Londyn, PRO 30/69/1753/1-3.

Bardzo znaczącym ułatwieniem okazał się dostęp do internetowej wersji stenogramów obrad Izby Gmin oraz w o wiele mniejszym stopniu Izby Lordów⁴⁹. Debaty na temat polityki zagranicznej kraju, a także odpowiedzi ministrów na pytania zadawane przez zainteresowanych parlamentarzystów pokazywały, co z działań podejmowanych przez Londyn na niwie dyplomatycznej w kwestii paktu wschodniego przekazywano opinii publicznej. W systemie demokratycznym kreowanie własnego wizerunku na użytek przyszłych wyborców ma bardzo istotne znaczenie, z czego doskonale zdawali sobie sprawę zarówno rządzący, jak opozycja. Stąd starali się także działaniami w dziedzinie polityki zagranicznej zaskarbić sobie punkty przed kolejnymi wyborami, jeśli nie ogólnymi, to uzupełniającymi.

Dla zaprezentowania stanowiska Londynu wobec paktu wschodniego przyjęto chronologiczno-problemową konstrukcję pracy. Pozwala ona oddać ewolucję poglądów i działań dyplomatów brytyjskich w ciągu omawianych trzech lat. Rozdział 1 ma charakter typowo wstępny. Przedstawia syntetycznie stanowisko kolejnych rządów Wielkiej Brytanii do systemu bezpieczeństwa zbiorowego przed 1933 r. W rozdziale 2 ukazane zostały brytyjskie oceny zmian w polityce zagranicznej Związku Sowieckiego. Przeanalizowano raporty na temat pogarszania się stosunków na linii Moskwa–Berlin. Stan relacji między obu stolicami doprowadził do serii wystąpień czołowych polityków ZSRS na przełomie 1933 i 1934 r. Opowiadali się oni za działaniami na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego o charakterze antyniemieckim. Przedstawiono również zupełne niezrozumienie w FO sensu inicjatyw Moskwy na rzecz zagwarantowania niepodległości państwom bałtyckim. Rozdział 3 przybliża reakcje brytyjskie na napływające z różnych stron informacje o woli ZSRS wejścia do Ligi Narodów, a także na pomysł paktu wschodniego o pomocy wzajemnej. Londyn dowiedział się o nim od Francuzów w maju 1934 r. W rozdziale 4 scharakteryzowano wizytę Louisa Barthou w Londynie oraz jej konsekwencje. Najważniejszą z nich było przystąpienie dyplomacji brytyjskiej do działań na rzecz wsparcia zaprezentowanej przez stronę francuską inicjatywy. Wzmoczone kroki podjęto w tej sprawie latem 1934 r. Zakończyły się one jednakże odmową Berlina, a następnie Warszawy uczestnictwa w pakcie wschodnim. W zamian za to Londyn mógł się cieszyć sukcesem rokowań w sprawie wprowadzenia ZSRS do Ligi Narodów, w które się poważnie zaangażował. O wychodzeniu z impasu w negocjacjach wokół inicjatywy francusko-sowieckiej opowiada rozdział 5. Londyn odzyskał zainteresowanie powodzeniem całej koncepcji w początkach 1935 r. Ostatecznie wizyta francuskiego premiera Pierre-Étienne’a Flandina i ministra spraw zagranicznych, Pierre’a Laval’a nad Tamizą 1–3 lutego 1935 r. zakończyła okres niepewności w kwestii paktu wschodniego. Londyn nie chciał już jednak popierać pierwotnej wersji paktu wschodniego. W rozdziale 6 zaprezentowano

⁴⁹ <http://hansard.millbanksystems.com/commons>; <http://hansard.millbanksystems.com/lords>.

właśnie wysiłki FO na rzecz wypracowania alternatywnej jego koncepcji. Gdy okazało się to możliwe, nastąpił bardzo poważny wzrost aktywności dyplomacji brytyjskiej na arenie międzynarodowej. Przejawiał się on serią wizyt zagranicznych Johna Simona, Anthony'ego Edena, a nawet samego premiera Jamesa Ramsaya MacDonalda odbytych w marcu i kwietniu 1935 r. W ostatnim rozdziale 7 poruszono kwestię utraty zainteresowania Londynu paktem wschodnim. Zanim jednakże zarzucono ostatecznie starania na rzecz tej koncepcji, nastąpiło ich nasilenie ze strony dyplomacji brytyjskiej kierowanej przez nowego sekretarza spraw zagranicznych sir Samuela Hoare'a. Przypadało ono na lato 1935 r.

Prezentowana monografia nie powstałaby bez życzliwości wielu osób. Dość powiedzieć, że była to pomoc bardzo różnorodna. Udzielało jej przede wszystkim najbliższe środowisko naukowe, czyli Katedra Historii Powszechnej Najnowszej Uniwersytetu Łódzkiego, kierowana przez profesora Andrzeja M. Brzezińskiego, któremu winien jestem szczególną wdzięczność za pomocne uwagi i mobilizację do pracy. Wśród osób pozornie obcych wymienić należy tych, którzy udzielili funduszy na dwa miesięczne wyjazdy do Londynu, umożliwiające kwerendę w The National Archives i tamtejszych bibliotekach. Chodzi tutaj o stypendia Witolda Gillera (rok 2001), a także Fundacji z Brzezia Lanckorońskich (2006). Spośród osób niebędących profesjonalnie związanymi z wykonywaniem zawodu historyka, szczerze podziękowania należą się najbliższej rodzinie (żonie i moim rodzicom, którzy na ostatnim etapie powstawania książki wzięli na siebie trud wypełniania zamiast mnie moich obowiązków domowych) i wielu przyjaciółom. Wszystkich nie sposób wymienić w tym miejscu. Ograniczę się więc jedynie do podkreślenia roli dwóch pań goszczących mnie w brytyjskiej stolicy w trakcie moich tamtejszych pobytów naukowych. Chodzi o Kristinę Cooper oraz Bożenę Laskiewicz. Pierwsza z nich była tak dobra, że doprowadziła tekst, znajdującego się na końcu książki, streszczenia do formy nadającej się do przedstawienia osobom posługującym się językiem angielskim od urodzenia.

ROZDZIAŁ 1

OD OBAWY DO CZĘŚCIOWEGO UZNANIA BRYTYJSKA POLITYKA W SPRAWIE BEZPIECZEŃSTWA ZBIOROWEGO (1919–1933)

Celem rozdziału wprowadzającego będzie prześledzenie powodów przyjęcia przez rząd brytyjski „konceptu bezpieczeństwa” do własnego słownika politycznego. Zostanie również scharakteryzowana wizja, którą Londyn chciał zrealizować, opowiadając się za dosyć ogólnymi hasłami amerykańskiego prezydenta, Thomasa Woodrow Wilsona. Po wycofaniu się Waszyngtonu z zaangażowania na terenie Europy i powrocie do izolacjonizmu wyznaczonego przez doktrynę Monroe’a Wielka Brytania oraz Francja stały się głównymi filarami nowego systemu powojennego. Zamiast jednak współpracy były sojuszniki spierały się przez następne 13 lat, jak należałoby wzmocnić bezpieczeństwo zbiorowe. Jednym z powodów był brak przekonania, że przyjęte na konferencji pokojowej rozwiązania mogły okazać się skuteczne dla zagwarantowania interesów obu mocarstw¹. Istotne więc było przeanalizowanie głównych płaszczyzn sporu pomiędzy nimi. Jako że pakt wschodni wpisywał się w formułę bezpieczeństwa zbiorowego, przedstawienie podstawowych wytycznych brytyjskiej polityki zagranicznej w tej dziedzinie wydaje się jak najbardziej uzasadnione. Skrótowno prześledzone zostaną również relacje Londynu z krajami mającymi stać się sygnatariuszami paktu wschodniego.

Pierwsza wojna światowa była dla wszystkich, którzy ją przeżyli, szokiem. Straty Wielkiej Brytanii, choć najmniejsze spośród zaangażowanych zbrojnie wielkich mocarstw, również porażały swoimi rozmiarami. Z wojny nie powróciło około 750 tys. mężczyzn, w tym z samych Wysp Brytyjskich ponad 600 tys., pozostali polegli pochodzili z terenów Imperium. Liczbę rannych, którzy stali się trwałymi inwalidami, szacuje się na 1,5 mln osób. Wliczano do nich mężczyzn cierpiących na choroby psychiczne lub nerwowe wywołane udziałem w walkach. Biorąc pod uwagę terytorialny charakter oddziałów brytyjskich sił

¹ B. J. C. McKercher, *National Security and Imperial Defence: British Grand Strategy and Appeasement, 1930–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2008, Vol. XVIII, Is. 3, s. 398–399; A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w stosunkach międzynarodowych (1919–1939)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, R. I, nr 2, s. 135.

ładowych, wrażenie strat wydawało się niejednokrotnie przytłaczające. Do niektórych miejscowości nie powróciło 70–80% wysyłanych na front w Europie Zachodniej żołnierzy. Stan rannych również nie pozostawiał wątpliwości, że wojna przy istniejących środkach rażenia należała do największych okropności. Dodając zdecydowane obniżenie standardów życia (znów w Wielkiej Brytanii mniejsze niż w Europie kontynentalnej), straty moralne i zmiany społeczne powodujące niemałe niezadowolenie, nikt nie miał zbyt wielu wątpliwości w kwestii konieczności zachowania pokoju na świecie. Nastroje pacyfistyczne w Wielkiej Brytanii były bardzo rozpowszechnione². Żadna partia polityczna w demokratycznym systemie wyłaniania władz nie mogła w takiej sytuacji liczyć na wybór, głosząc hasła inne niż odpowiadające wyobrażeniom wyborców.

W tym wypadku odczucia elit politycznych w Londynie nie odbiegały jednak zupełnie od nastrojów społecznych. Miały one przeświadczenie, że każda następna wojna będzie końcem istnienia imperium kolonialnego. Podporządkowane ludy rządzone były na podstawie autorytetu białego człowieka. Nikt w Wielkiej Brytanii nie miał złudzeń co do tego, iż uda się stłumić ruchy wyzwolenicze zbrojnie, gdyby pojawiły się w kilku miejscach na raz. W trakcie wojny po raz pierwszy mieszkańcy kolonii zaobserwować mogli, jak wojska brytyjskie ponosiły klęski, a szeregowi żołnierze umierali na równi z nimi. Imperium udało się wprowadzić Brytyjczykom ocalić, mimo że tuż po zakończeniu zmagani zbrojnych wybuchły ruchy niepodległościowe w Indiach, Egipcie i Irlandii. Każda z trzech wymienionych posiadłości miała szczególne znaczenie dla całości Imperium. O ile jeszcze sytuację na terenie Perły w Koronie udało się spacyfikować, o tyle w przypadku Egiptu i Irlandii Londyn musiał pójść na poważne ustępstwa prowadzące z czasem do wyzwolenia się tych ziem³. Obawy przed tym, że w ślad za nimi mogłyby podążać kolejne posiadłości, nakazywały rządowi robić wszystko, ażeby nie dać się wciągnąć w żadną kolejną wojnę.

Kolejnym bardzo istotnym powodem dla elit politycznych, aby Wielka Brytania nie brała udziału w poważnych zmaganiach zbrojnych, był stan finansów państwa. Późną jesienią 1916 r. władze miały świadomość braku środków na prowadzenie dalszych działań wojennych, choć wcześniej londyńska City finansowała nie tylko własną armię, ale także swoich sojuszników europejskich. Jako że walk nie dało się przerwać w żaden sposób, wojnę kontynuowano, zaciągając kredyty. Uzyskano je od Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie wojnę udało się Brytyjczykom wygrać, lecz po jej zakończeniu ich kraj był najbardziej zadłużo-

² P. K r a s z e w s k i, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Niemiec w latach 1918–1925*, Poznań 1982, s. 133–134.

³ Szerzej w W. M a z u r c z a k, *Kolonializm i wojna. Brytyjskie imperium kolonialne w czasie II wojny światowej*, Poznań 1999, s. 97–100, 117–118; A. B a r t n i c k i, *Egipt i Sudan w polityce Wielkiej Brytanii 1882–1936*, Warszawa 1974, s. 213–233; J. K i e n i e w i c z, *Historia Indii*, wyd. III, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. 588–590, 595–602; S. G r z y b o w s k i, *Historia Irlandii*, Wrocław 1977, s. 333–336.

ny w bankach amerykańskich. Z kolosalnej w ówczesnych warunkach sumy 9,5 mld dolarów, jakie USA pożyczyły europejskim sojusznikom przed konferencją pokojową w Paryżu, na Wielką Brytanię przypadała prawie połowa długu. W przeliczeniu na brytyjską walutę zadłużenie wynosiło 1 mld funtów szt. i mogło rosnąć w przypadku słabnięcia kursu funta do dolara. Do tego dochodziło zadłużenie wewnętrzne rządu Davida Lloyd George'a, sięgające 22% w stosunku do wpływów budżetowych i wykazujące tendencje wzrostowe. Liczby te przy budżecie państwa wynoszącym w roku zakończenia wojny 842 mln funtów szt. oraz deficycie 233,8 mln funtów szt. pokazywały, w jak trudnej sytuacji finansowej było zwycięskie mocarstwo.

W następnych latach suma potrzebna do zbilansowania dochodów i wydatków malała w zbyt wolnym tempie. Droga do spłaty długów wojennych jawiła się więc jako niezwykle daleka. Na pewno ze względu na silne napięcia społeczne (strajki, pomoc dla inwalidów i propaganda dotycząca zwycięskich rewolucji w Europie) trudno było myśleć o zdecydowanej redukcji wydatków socjalnych. Wielka Brytania przeżywała wprawdzie do marca 1920 r. boom gospodarczy, spowodowany brakiem na rynkach europejskich po czterech latach wojny niemal wszystkiego. Jednak oprócz tego, że dał pracę tysiącom ludzi na Wyspach, spowodował wzrost cen i kosztów życia, co wzbudzało dodatkowe niezadowolenie. Zadziało w tym względzie klasyczne prawo podaży i popytu – większy eksport oznaczał mniej towarów na rynku wewnętrznym, czyli wyższe ceny⁴. W takiej sytuacji myślenie o jakiegokolwiek kolejnej wojnie musiało wywoływać zrozumiałą niechęć.

Pomysł bezpieczeństwa zbiorowego przywiózł do Europy po zakończeniu I wojny światowej prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas Woodrow Wilson. Był witany entuzjastycznie wszędzie, gdzie tylko pojawił się w drodze na konferencję pokojową w Paryżu. Przybywając na Stary Kontynent, głosił konieczność zerwania ze „starą dyplomacją”. W mniemaniu Wilsona charakteryzowała się ona:

- europocentryzmem;
- dążeniem wielkich mocarstw do zdominowania mniejszych państw oraz udzielaniem sobie samym nadzwyczajnych uprawnień w stosunkach międzynarodowych, w tym prawa do interwencji zbrojnych poza własnymi granicami (chodziło o kraje mniejsze oraz kolonie);
- tajemnością prowadzonych negocjacji i zawieranych traktatów celem niedopuszczenia opinii publicznej do wywierania wpływu na działania dyplomatów.

⁴ A. Orde, *British Policy and European Reconstruction after the First World War*, Cambridge 1990, s. 5, 66–67; A. T. K. Grant, *A Study of the Capital Market in Britain from 1919–1936*, 2nd ed., London 1967, s. 56–58; Ch. Petrie, *The Life and Letters of Sir Austen Chamberlain*, Vol. II, London 1939, s. 140–144; A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia 1921–1937*, Łódź 1990, s. 20–21; P. Kraszewski, *op. cit.*, s. 135–139; J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau & J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza świata XIX i XX wieku*, Warszawa 1970, s. 337–338, 343–344.

Prezydent obwiniał taki właśnie styl prowadzenia polityki zagranicznej o spowodowanie I wojny światowej. Proponował więc, aby odejść od niego na rzecz „nowej dyplomacji”, która byłaby przeciwieństwem tej „starej”. Do tego skłaniały, w opinii Wilsona, rozwój demokracji, poczucie równości pomiędzy ludźmi i ich zaangażowanie się w życie polityczne przez wymuszony udział w zmaganiach wojennych⁵.

Więści o ideach zza Oceanu Atlantyckiego napływały do Europy jeszcze w trakcie trwania działań militarnych. Spośród 14 punktów ogłoszonych przez amerykańskiego prezydenta 8 stycznia 1918 r. pierwszy obwieszczał koniec tajnej dyplomacji, a ostatni powołanie do życia Ligi Narodów. Pierwsza w dziejach świata organizacja międzynarodowa miała stanowić instrument utrzymywania pokoju na świecie. Służyłaby jako narzędzie pokojowego rozwiązywania sporów oraz gwarant suwerenności i integralności państw członkowskich. W ramach Ligi Narodów nie miały już istnieć żadne gospodarcze i polityczne bloki państw. Natomiast funkcjonowałaby zasada pomocy wzajemnej – w razie ataku lub nawet zagrożenia napaścią na któregoś z sygnatariuszy paktu Ligi Narodów, pozostali spieszyliby mu z pomocą. Wszelkie użycie siły w stosunkach międzynarodowych miałoby jeden jedyny cel, mianowicie odstraszyć potencjalnych agresorów od rozpoczęcia wojny. Późniejsze artykuły 10, 11 i 16 paktu były wyrazem koncepcji sformułowanej przez Wilsona. Pierwszy z nich mówił o pomocy państwu napadniętemu przy zastosowaniu środków wskazanych przez Radę Ligi. Drugi zapowiadał podjęcie przez Ligę Narodów wszelkich możliwych środków na rzecz pokoju w razie wybuchu wojny lub choćby groźby jej wybuchu. Bez znaczenia było w tym wypadku, czy zaatakowane było państwo członkowskie, czy też kraj spoza organizacji. Rodzaje sankcji możliwych do użycia przeciwko agresorowi wyliczał art. 16 paktu. Działania zbrojne były możliwe na podstawie decyzji Rady, która musiała ją osiągnąć jednogłośnie⁶.

W Londynie enuncjacje zza oceanu nie zdobyły od razu zbyt wielkiego poparcia. Wyjątkiem był szef Ministerstwa Blokady, a następnie od sierpnia 1918 r. pomocniczy sekretarz stanu w FO lord Robert Cecil. W marcu 1918 r. Cecil doprowadził do utworzenia w FO Komitetu Ekspertów do Spraw Ligi Narodów, ale jego zainteresowanie pomysłem utworzenia „maszyny utrzymu-

⁵ H. Nicolson, *Transition from the Old to the New Diplomacy*, [w:] *Modern Diplomacy. The Art and the Artisans*, ed. E. Plischke, Washington 1979, s. 43–48.

⁶ J. Kiwerska, *Miedzy izolacjonizmem a zaangażowaniem. Europa w polityce Stanów Zjednoczonych od Wilsona do Roosevelta*, Poznań 1995, s. 44–48, 55–60, 63–67; B. J. C. McKercher, *The Golden Gleam, 1916–1920: Britain and the Origins of the League of Nations*, M. A. Edmonton, Alberta 1975, s. 8–9, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=2&did=768109991&SrchMode=2&sid=31&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1239880383&clientId=111991> (16 IV 2009); *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. I: 1917–1926, oprac. S. Sierpowski, Poznań 1989, s. 100–103.

jacej pokój międzynarodowy” datowało się już na jesień 1916 r. W jego ramach współpracował blisko z ministrem wojny w rządzie Związku Południowoafrykańskiego i jednocześnie członkiem Imperialnego Gabinetu Wojennego, gen. Johannesem Smutsem⁷. W listopadzie 1918 r. lord Cecil doprowadził do utworzenia League of Nations Union (LNU). Organizacja okazała się najsilniejszą i najbardziej wpływową, gdy chodzi o oddziaływanie na pacyfistyczne nastroje opinii publicznej, w okresie międzywojennym w Wielkiej Brytanii. Poglądy lansowane przez LNU były tak naprawdę odzwierciedleniem przekonań jej założyciela i jednocześnie wieloletniego szefa. Droga do pokoju nazywała się w jego poglądach „bezpieczeństwem zbiorowym”⁸.

Poglądy Cecila stanowiły jednakże wyjątek, gdy chodzi o brytyjskie elity polityczne okresu międzywojennego. Za tradycyjnie najlepsze narzędzie podtrzymywania pokoju w Europie uznawano nad Tamizą koncepcję równowagi sił, przy której żadne z państw nie porywałoby się na wywołanie wojny, obawiając się o jej rezultat. Zasada sprawdzała się na Starym Kontynencie przez niemal 100 lat od zakończenia epoki napoleońskiej. Wyznawała ją większość dyplomatów brytyjskich obejmujących po 1918 r. najważniejsze stanowiska w FO oraz na placówkach zagranicznych. Jednak po I wojnie światowej europejska równowaga sił przestała obowiązywać, m. in. z powodu rozpadu Austro-Węgier czy znalezienia się Rosji w stanie wojny domowej, a przez to także poza systemem wersalskim. W grę wchodziła więc co najwyżej równowaga ograniczona do Europy Zachodniej, czyli między zwycięską Francją a pokonanymi Niemcami. Taki stan rzeczy pozwalał na zachowanie niepodległości Belgii i Holandii, czyli utrzymywania naprzeciwko Wysp Brytyjskich podzielonego wybrzeża. Ponownie stwierdzić trzeba, iż od czasów Napoleona I i wprowadzonej przez niego blokady kontynentalnej na produkty brytyjskie postulat ten pozostawał w działaniach Londynu niezmienny. Ostatecznie też wierność mu doprowadziła do włączenia się rządu brytyjskiego do I wojny światowej – atak niemiecki na Francję przez terytorium neutralnej Belgii spowodował zbrojną reakcję rządu Jego Królewskiej Mości. Odbudowanie niepodległości tego państwa, jak również pozostałe cele wojenne odnośnie do Niemiec osiągnęła dyplomacja brytyjska już w momencie podpisania z Niemcami zawieszenia broni w Compiègne 11 listopada 1918 r. Chodziło przede wszystkim o pozbawienie pokonanego mocarstwa kolonii oraz floty wojennej, a także broni pozwalającej prowadzić skuteczne działania zbrojne na lądzie⁹.

⁷ Szerzej o brytyjskich planach dotyczących przyszłej Ligi Narodów z czasów I wojny światowej zob. B. J. C. M c K e r c h e r, *The Golden Gleam...*, s. 10–17, 22–40.

⁸ O początkach LNU, ideałach, szybkim wzroście liczebnym i wielkości oddziaływania na opinię publiczną szerzej D. B i r n, *The League of Nations Union, 1918–1945*, Oxford 1981, s. 8–27.

⁹ T. K o t ł o w s k i, *Historia Republiki Weimarskiej 1919–1933*, wyd. II uzup., Poznań 2004, s. 15; P. K r a s z e w s k i, *op. cit.*, s. 60–76; B. J. C. M c K e r c h e r, *Old Diplomacy and New: the*

Po zrealizowaniu przez Londyn najważniejszych postulatów jeszcze w listopadzie 1918 r. delegacja rządu jego Królewskiej Mości wyjechała na konferencję pokojową w Paryżu słabo przygotowana. Jej wystąpienia charakteryzowały się niemałym chaosem, co przypisywać można m. in. osobowości premiera Lloyd George'a i jego niechęci do FO¹⁰. W poważnej mierze kroki Brytyjczyków zmierzały do tego, ażeby uniemożliwić Francji zrealizowanie jej celów w odniesieniu do Niemiec. Paryż stawiał znak równości pomiędzy trwałym pokojem a jak największym osłabieniem swego wschodniego sąsiada. Żądał „gwarancji fizycznych” swojego bezpieczeństwa, co w praktyce oznaczałoby ustanowienie nowej granicy francusko-niemieckiej na Renie, czyli przyłączenie do swego terytorium najbardziej uprzemysłowionej części Niemiec. Gdy ze względu na sprzeciw Wielkiej Brytanii i USA okazało się to niemożliwe, Paryż wysuwał inne pomysły na trwałe sparaliżowanie pokonanego państwa. Proponował np. jego podział na dwie części, protestancką i katolicką (do niej przyłączyć by się mogła wówczas Austria). Inną koncepcją było oderwanie ziem leżących na zachód od Renu i uczynienie z nich separatystycznego państewka. Poza tym forsował narzucenie Niemcom wysokich reparacji, rozbrojenie ich wojsk lądowych i morskich, a także oderwanie jak największych terytoriów od strony wschodniej. W efekcie koniecznych ustępstw udało się Francuzom zapewnić jedynie dwa pakt o natychmiastowej pomocy wzajemnej, której udzielić miały Wielka Brytania i Stany Zjednoczone na wypadek ataku niemieckiego. Podpisano je jednocześnie z traktatem wersalskim 28 czerwca 1919 r., lecz nie weszły w życie z powodu nieratyfikowania ich przez Waszyngton. Londyn przeciwdziałał również realizacji koncepcji „silnej Ligi Narodów”, czyli wyposażonej w siły zbrojne, własny sztab generalny oraz stosującej automatyczne sankcje przeciwko agresorowi. Delegatami brytyjskimi w Komitecie ds. Ligi Narodów byli Cecil i Smuts, którzy z góry zakładali bliską współpracę z Amerykanami przeciwko pomysłom francuskim. Napotykali jednakże silne opory ze strony pracowników FO w podejmowanych przez siebie działaniach¹¹.

Foreign Office and the Foreign Policy 1919–1939, [w:] *Diplomacy and World Power. Studies in British Foreign Policy. 1890–1950*, eds M. Dockrill & B. J. C. McKercher, Cambridge 1996, s. 82–85; K. Neilson, *Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939*, Cambridge 2006, s. 8–15.

¹⁰ Szerzej na ten temat E. Goldstein, *Winning the Peace. British Diplomatic Strategy, Peace Planning and the Paris Peace Conference, 1916–1920*, Oxford 1991, s. 79–148.

¹¹ A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992, s. 8–19; J. Néré, *The Foreign Policy of France from 1914 to 1945*, London–Boston 1975, s. 9–29; P. Kraszewski, *op. cit.*, s. 109–117; M. Thomas, *Britain, France & Appeasement. Anglo-French Relations in the Popular Front Era*, Oxford–New York 1996, s. 8–9; H. Korczyk, *Rokowania w sprawie traktatu przymierza francusko-brytyjskiego z 1922 r.*, Warszawa 1980, s. 9–37; B. J. C. McKercher, *The Golden Gleam...*, s. 41–94.

W efekcie podpisany w Sali Lustrzanej pałacu wersalskiego układ pokojowy z Niemcami nie zadowolił Francji, ponieważ czuła się cały czas zagrożona atakiem ze wschodu, który Niemcy mogły łatwo podjąć po odbudowaniu swojej potęgi. Paryż nie zdołał wywalczyć ani granicy na Renie, ani trwałego rozbitcia wschodniego sąsiada, ani konkretnych sum reparacyjnych, ani współdziałania Stanów Zjednoczonych w odbudowie własnej gospodarki, ani wreszcie poważnych gwarancji pomocy na wypadek ataku czy to ze strony Ligi Narodów czy też mocarstw anglosaskich. Wywoływało to stałe niezadowolenie Francji i nieustające kroki na arenie dyplomatycznej na rzecz zwiększenia swojego bezpieczeństwa. Otrzymane na mocy traktatu wersalskiego gwarancje były cały czas uznawane za niewystarczające. Z kolei z punktu widzenia rządu brytyjskiego, który czuł się bezpieczny, posiadając jedynie granice morskie oraz najsilniejszą flotę wojenną świata, niezadowolenie wywoływały zupełnie inne przyczyny. Londyn uważał, że nie miał na kontynencie europejskim jakichkolwiek „wiecznych wrogów” lub „wiecznych przyjaciół”. Miał natomiast „niezmienne interesy”, do których zaliczał bezpieczeństwo Wysp, Imperium oraz szlaków komunikacyjnych pomiędzy poszczególnymi jego częściami. W zasadzie taką politykę prowadził Londyn przez większość XIX w. i chciał ten sam model przeszczepić na sytuację panującą po I wojnie światowej. Brytyjczycy, nie mając na Starym Kontynencie aspiracji terytorialnych, dążyli zwykle do zachowania swobody ruchów na arenie międzynarodowej. Pozwalało im to stanąć po stronie państwa słabszego, by uniemożliwić tym sposobem atak silniejszemu. Stąd traktat wersalski wydawał się na tyle osłabiać Niemcy, że kontynentowi groziła dominacja Francji, w czym dopomóc mogli jej wschodni sojusznicy, głównie Polska i Czechosłowacja¹².

Warto w tym momencie zauważyć, że poza Europą Zachodnią, Londyn przykładał baczną uwagę do rozwoju sytuacji w basenie Morza Śródziemnego (bezpieczny szlak komunikacyjny do Indii), Azji Środkowej i na Dalekim Wschodzie. Na dwóch ostatnich obszarach czynnikiem konfliktogennym był Związek Sowiecki. W przypadku Azji Środkowej chodziło o powolny, aczkolwiek stały i dobrze zaplanowany napór w kierunku Indii. Po drodze konieczne było opanowanie Afganistanu, co bolszewicy podjęli bardzo szybko po przejęciu władzy w Rosji. Niełatwo było uczynić z mieszkańców Afganistanu bolszewików, jednakże wpływając poprzez jego teren na Indie, dążono do zagarnięcia pod swoje wpływy jak największego grona działaczy niepodległościowych tego kraju. Nie można było inaczej odczytywać takich kroków niż jako wymierzone

¹² A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie...*, s. 19–20; P. Kraszewski, *op. cit.*, s. 121–129; A. Orde, *op. cit.*, s. 46–53, 60–61, 66–67; B. J. C. McKercher, *No Eternal Friends or Enemies: British Defence Policy and the Problem of the United States, 1919–1939*, „Canadian Journal of History” 1993, Vol. XXVIII, Is. 3, s. 258–259; E. Goldstein & B. J. C. McKercher, *Power and Stability in British Foreign Policy, 1865–1965*, „Diplomacy & Statecraft” 2003, Vol. XIV, Is. 2, s. 5–7.

przeciwko Wielkiej Brytanii¹³. W przypadku Dalekiego Wschodu interesy brytyjsko-sowieckie krzyżowały się na terenie południowych Chin. Londyn był największym partnerem handlowym Państwa Środka, całkowicie w latach 20. rozbitego politycznie. Gros interesów Wielkiej Brytanii umiejscowionych było w Chinach Południowych, głównie na wybrzeżu. Tam jednakże działał również Michaił Borodin, agent Międzynarodówki Komunistycznej, próbujący doprowadzić do powstania Komunistycznej Partii Chin. Wyrastał on przy okazji na głównego doradcę politycznego Kuomintangu. Z czasem „doradcy” z ZSRS przybywali do Kantonu coraz liczniej (w 1927 r. było ich już ok. 400). Gdy 15 maja 1925 r. doszło w Szanghaju do zamieszek, Borodin skierował niezadowolone Chińczyków przeciwko Brytyjczykom posiadającym tam przeważające wpływy. Wszystko to doprowadziło do strajków, zająć zbrojnych i ogromnych strat dla interesów brytyjskich. Sytuacja unormowała się dopiero w październiku 1926 r.¹⁴

Sprzeczności Londynu i Moskwy wyraźne były również w stosunkach bilateralnych. Zaraz po przejęciu władzy przez bolszewików doszło w Rosji do nacjonalizacji przemysłu, transportu i banków. W efekcie niemało inwestycji brytyjskich zmieniło właściciela bez żadnego odszkodowania. Nowy reżim nie zamierzał spłacać odszkodowań dawnym posiadaczom. Podobnie zresztą było z kwestią długów zaciągniętych przez rządy poprzedzające Radę Komisarzy Ludowych, kierowaną przez Władymira I. Lenina. Chodziło o niebagatelną łączną sumę 953,4 mln funtów szt. długów przedwojennych i wojennych. Londynowi zależało wprawdzie na handlu z Rosją, stąd 16 marca 1921 r. doszło do zawarcia układu dwustronnego w tej dziedzinie. Poprzedził on o prawie 3,5 roku układy ustanawiające stosunki dyplomatyczne między Wielką Brytanią a Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich. Najważniejszy dokument sygnowano 18 sierpnia 1924 r.¹⁵ Dwustronne relacje przetrwały jednak niecałe trzy lata i były nacechowane napięciami (m. in. sprawa tzw. listu Zinowiewa, która przysłużyła się do przegrania przez Labour Party wyborów do Izby Gmin 28 października 1924 r.). Londyn zerwał je 23 maja 1927 r. W tle decyzji rządu Jego Królewskiej Mości leżała wiedza na temat wywrotowej działalności komunistów na Wyspach¹⁶.

¹³ Zob. szczegóły w ciekawej pracy – J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan w polityce Wielkiej Brytanii i Rosji Radzieckiej, 1919–1924*, Warszawa 2001.

¹⁴ Szerzej J. Polit, *Wielka Brytania, Komintern i plany interwencji w Chinach, 1925–1926*, „Arcana” 2004, nr 4–5, s. 93–111.

¹⁵ Ch. Andrew, *Secret Service. The Making of the British Intelligence Community*, London 1985, s. 273–276, 279–284; J. Modrzejewska-Leśniewska, *op. cit.*, s. 201–210.

¹⁶ Szczegóły narastającego napięcia przedstawiają różne prace. Sympatyzujący ze Związkiem Sowieckim punkt widzenia: G. Gorodetsky, *The Precarious Truce. Anglo-Soviet Relations 1924–1927*, Cambridge 1977, s. 211–231. Bardziej probrytyjska interpretacja w N. West, *MI-5. Operacje brytyjskiej Służby Bezpieczeństwa 1909–1945*, Warszawa 1999, s. 43–51 (wartość tej pracy osłabiają błędy faktograficzne); Ch. Andrew, *op. cit.*, s. 321–333.

Kwestii długów i rekompensat nie rozwiązały jednakże negocjacje toczone z różną intensywnością. Gdy wzajemne relacje wznowiono po dwóch latach, znów za premierostwa Jamesa Ramsaya MacDonalda, doszło do zawarcia układu handlowego w kwietniu 1930 r. Z powodu nierozwiązanych problemów finansowych mógł on mieć charakter jedynie tymczasowy. 16 października 1932 r. rząd Jego Królewskiej Mości wypowiedział go z sześciomiesięcznym wyprzedzeniem. Powodem kroków Londynu był fakt, że umowa oparta na zasadzie klauzuli najwyższego uprzywilejowania okazała się dla Wielkiej Brytanii całkowicie niekorzystna. Przy państwowym monopolu w handlu zagranicznym ZSRS zamówienia składane w przedsiębiorstwach brytyjskich były zdecydowanie mniejsze niż zamówienia prywatnych firm sprowadzających ze Związku Sowieckiego produkty do Wielkiej Brytanii. Wytworzyło to niepożądany w warunkach wielkiego kryzysu gospodarczego efekt nadwyżki importu. Wypowiadając tymczasowy układ, strona brytyjska wyraziła niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. Jednak dodała przy okazji, że razi ją również natarczywa propaganda Kominternu oraz brak postępu w rokowaniach na temat roszczeń brytyjskich podmiotów gospodarczych i osób prywatnych¹⁷. Relacje brytyjsko-sowieckie przed 1933 r. były, jak widać, napięte i trudno było sobie na ówczesnym etapie wyobrazić jakąkolwiek współpracę Londynu i Moskwy na arenie międzynarodowej.

Nieufność pomiędzy obu państwami nie oznaczała jednakże, iż państwa sąsiadujące z Rosją od zachodu mogły czuć wsparcie Wielkiej Brytanii. Najlepiej mogła się o tym przekonać Polska, zagrożona od momentu swojego powstania zarówno od zachodu, jak i od wschodu. O ile ze strony Niemiec kwestią sporną była granica, o tyle ewentualny skuteczny atak bolszewickiej Rosji mógł zakończyć się zamknięciem marzeń o niepodległości. Dyplomacja brytyjska praktycznie od samego początku rozmów na konferencji pokojowej w Paryżu naciskała na jak najmniejsze okrojenie terytorialne pokonanych Niemiec. Stąd szczególnie przynależność do Polski Gdańska, „korytarza” pomorskiego oraz Górnego Śląska była dla Londynu niemiłe widziana. Gdy okazało się, że w większości tych kwestii Warszawa wyszła zwycięsko, politycy i dyplomaci brytyjscy nie kryli swojej dezaprobaty. Nie wahali się wręcz nazywać Polski „przeszkodą” w uspokojeniu sytuacji europejskiej. Droga do niego wiodła przez przekazanie wspomnianych terytoriów Republice Weimarskiej poprzez pokojową rewizję granic. O gwarantowaniu trwałości granicy pomiędzy Niemcami a Polską Londyn nigdy nie chciał słyszeć. Wszak petryfikowanie czegoś, co traktowano jako „zarzewie wojny”, byłoby nielogiczne¹⁸.

¹⁷ C. Keeble, *Britain and the Soviet Union, 1917–89*, Basingstoke–London 1990, s. 111–112.

¹⁸ A. M. Cienciąła, *Polityka brytyjska w stosunku do Polski i Europy Wschodniej w latach 1919–1939*, „Tematy” 1969, R. VIII, nr 31–32, s. 362–366, 370–374; e a d e m, *Nastawienie Austena Chamberlaina do Polski w latach 1924–1933*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa. Studia*

Nie lepiej z punktu widzenia Polski odnosiło się FO do problemu granicy wschodniej odradzającej się Rzeczypospolitej. Wyznając koncepcję Polski „małej”, sugerowano kryterium etniczne przy wyznaczaniu jej terytorium. Jednakże debaty paryskie na ten temat miały charakter co prawda znaczący, lecz głównie teoretyczny. Tak naprawdę przyszłość w tym teatrze określona była drogą walk, w których wojska brytyjskie nie brały udziału. Z kolei działania Polaków drażniły Brytyjczyków. W FO i prasie ukuto nawet sformułowanie „polski imperializm”, wyrażające niechęć do polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego. Zamiast ambicji Warszawy proponowano wyznaczenie granicy polsko-rosyjskiej na linii Brześć Litewski, Dorohusk, Hrubieszów i Przemyśl (oba miasta po stronie polskiej), aż po grzbiet Karpat. Z czasem linia przedstawiona pomyłkowo w nocy lorda George’a Nathaniela Curzona z 11 sierpnia 1920 r., szefa brytyjskiej dyplomacji w rządzie Lloyd’a George’a, otrzymała jego imię i odegrała znaczącą rolę w historii Polski. Gdy jednak ograniczenie wschodniej granicy Polski stało się niemożliwe, Londyn długo zwlekał z jej uznaniem. Ostatecznie stało się to na mocy decyzji Rady Ambasadorów 15 maja 1923 r.¹⁹

Późniejsze lata w relacjach na linii Londyn–Warszawa nie były wyjątkowo złe. Szczególnie w czasach Austena Chamberlaina jako szefa FO można mówić nawet o przychylności dla Polski. Brytyjska dyplomacja poparła np. Polskę w sporze z Litwą w 1927 r. Nie objawiała też proniemieckich sympatii w trakcie sporu granicznego między Republiką Weimarską a II Rzeczypospolitą. Jednak w latach sprawowania urzędu premiera przez Jamesa Ramsaya MacDonalda sytuacja pogorszyła się z polskiego punktu widzenia. Warto przypomnieć choćby zachowanie Londynu w kwestii sporów wokół mniejszości niemieckiej w Polsce oraz związanego z nią rewizjonizmu w 1931 r.²⁰ Nawet w czasie pełnienia urzędu sekretarza spraw zagranicznych przez Chamberlaina nie można się było spodziewać wspierania inicjatyw polskich, które owocowałyby zaciąganiem jakichkolwiek nowych zobowiązań przez Londyn.

Państwa bałtyckie miały z punktu widzenia rządu Jego Królewskiej Mości jeszcze mniejsze znaczenie niż Polska, choć przysłużył się on ich powstaniu. Jako kraje nadmorskie nie mogły nie interesować gabinetu Wielkiej Brytanii. Chodziło jednak głównie o gospodarkę. Wymiana handlowa Finlandii, Estonii, Łotwy i Litwy z Wielką Brytanią zdecydowanie wzrosła w latach 30. Na przełomie 1933 i 1934 r. Londyn zawarł z nimi bilateralne układy handlowe. Pewne znaczenie mieli również zachodni sąsiedzi Związku Sowieckiego jako dostarczyciele informacji, w tym informacji wywiadowczych (podobna zresztą

z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych, red. A. Czubiński, Poznań 1977, s. 481–491; M. Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska (1918–1933)*, Szczecin 1985, s. 62–67.

¹⁹ J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 12–25; M. Baumgart, *op. cit.*, s. 137–150.

²⁰ *Ibidem*, s. 252–256, 284–295.

była rola państw skandynawskich). Były one zwykle antysowieckie w swoim nastawieniu. Strategiczne względy nie wskazywały jednakże, iż dla obrony Imperium region Bałtyku miałby jakiegokolwiek znaczenie. Wprawdzie zarówno Niemcy, jak i Związek Sowiecki mogły stać się potencjalnymi wrogami, ale w pierwszym przypadku Morze Bałtyckie nie miałoby żadnego znaczenia militarnego, natomiast w drugim wystarczyło utrzymać otwarte cieśniny łączące je z Morzem Północnym. W obu więc sytuacjach rola Estonii, Łotwy i Litwy była marginalna. Finlandia natomiast ze względu na posiadanie portu w Petsamo była dla Londynu o wiele cenniejszym partnerem ze względów strategicznych i politycznych jako rodzaj buforu pomiędzy Niemcami a ZSRS²¹.

Nie przekładało się to jednak na zainteresowanie stosunkami politycznymi w regionie. O jego poziomie świadczy fakt, że Wielka Brytania posiadała tylko jednego dyplomatę w randze posła z siedzibą w Rydze, oddelegowanego łącznie do Estonii, Łotwy i Litwy. Natomiast w Tallinie stacjonował jedynie konsul, a w Kownie *chargé d'affaires*. Taki stan rzeczy istniał od 1923 r. Swą korespondencję z Londynem prowadzili oni zwykle za pośrednictwem Rygi, co znacznie wydłużało czas docierania informacji do centrali. W Finlandii Brytyjczycy mieli oddzielnego posła. W szeregach Departamentu Północnego FO wystąpienia przedstawicieli krajów bałtyckich spotykały się z przeciętnym zainteresowaniem, a nawet z drwinami. Niepodległość Litwy, Łotwy, Estonii oraz Finlandii była cały czas zagrożona, czego świadomość mieli pracownicy FO. Jednak po dojściu do władzy Adolfa Hitlera, słynącego z enuncjacji o poszukiwaniu „przestrzeni życiowej” dla narodu niemieckiego na wschodzie Europy, niepokój w stolicach wszystkich czterech krajów wzrósł. Zaznaczyć jednak trzeba, że działo się tak nie tylko ze względu na aktywność ideologiczną nazistów nad Bałtykiem, lecz także w wyniku pogorszenia się relacji sowiecko-niemieckich. W przewidywanym konflikcie dwóch mocarstw państwa bałtyckie obawiały się zmiżdżenia lub porozumienia nad ich głowami²². Stąd w kręgach dyplomatycz-

²¹ H. Knatchbull-Hugessen, *Diplomat in Peace and War*, London 1949, s. 66; P. Salmon, *British Security Interests in Scandinavia and the Baltic 1918–1939*, [w:] *The Baltic in International Relations between the Two Wars*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1988, s. 113–115, 118–121; idem, *Perceptions and Misperceptions: Great Britain and the Soviet Union in Scandinavia and the Baltic Region 1918–1939*, [w:] *Contact or Isolation? Soviet-Western Relations in the Interwar Period*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1991, s. 422–424; J. Hiden, *Introduction: Baltic Security Problems between the Two Wars*, [w:] *The Baltic and the Outbreak of the Second World War*, eds J. Hiden & Th. Lane, Cambridge 1992, s. 12–13; idem, *On the Edge of Diplomacy? Britain, Baltic States and East-West Relations between the Wars*, [w:] *Contact or Isolation?...*, s. 313–314; D. M. Crowe, *Great Britain and the Baltic States, 1938–1939*, [w:] *The Baltic States in Peace and War 1917–1945*, eds V. S. Vardys & R. J. Misiunas, London 1978, s. 110–111.

²² J. Hiden & P. Salmon, *The Baltic States and Europe. Estonia, Latvia & Lithuania in the Twentieth Century*, 2nd ed., London–New York 1992, s. 89, 94–95. Autorzy zatytułowali rozdział poświęcony historii tych państw w latach 30. dosyć wymownie *Life of the Hunted*.

nych i w prasie tych krajów krążyły najrozmaitsze pomysły, jak można by bezpieczeństwo własne zwiększyć. Były one często nierealne, inspirowane przez czynniki zewnętrzne – konkretnie sowieckie. Wyglądały przez to niepoważnie (np. koncepcja neutralizacji całego obszaru lub też utworzenia wielkiego bloku polityczno-militarnego państw nadbałtyckich złożonego z Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy i Polski), co tym bardziej narażało kraje bałtyckie na uszczypliwe uwagi brytyjskich dyplomatów²³.

Lata 20. w polityce europejskiej przebiegały pod auspicjami sporów brytyjsko-francuskich odnośnie do tego, jak powinien wyglądać system bezpieczeństwa zbiorowego, osierocony przez jego twórcę, czyli Stany Zjednoczone. W poczuciu zagrożenia Paryż wysuwał wciąż nowe propozycje pod adresem Londynu, ażeby ten podjął zobowiązania na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa europejskiego, a tak naprawdę na rzecz zabezpieczenia Francji w razie kolejnego ataku niemieckiego. Wszelkie inne próby dyplomacji francuskiej na rzecz tego celu wydawały się nawet jej samej niewystarczające. Chodziło w tym wypadku głównie o tajny układ wojskowy z Belgią z 7 września 1920 r. i sojusz z Polską z 19 lutego 1921 r. Mniejsze znaczenie miał pakt z Czechosłowacją z 25 stycznia 1924 r., którego nie uzupełniono nawet o konwencję wojskową²⁴.

Przedkładana przez polityków francuskich argumentacja w sprawie zagrożeń dla pokoju europejskiego płynącego ze strony niemieckiego rewizjonizmu nie wywoływała jednakże na brytyjskich rozmówcach żadnego wrażenia. Z perspektywy Londynu sytuacja była jasna. Francja, dysponująca armią o liczebności 700 tys. żołnierzy, nie mogła czuć się zagrożona przez 100-ty-

²³ Np. TNA, FO 371/17185, N2191/2191/59, uwagi Speaighta z 31 III 1933 („we wszystkich trzech państwach bałtyckich produkuje się bezpodstawne pogłoski o możliwych przyszłych kombinacjach, gdy tylko coś wydarzy się w Europie”, co odnosiło się do przejęcia władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera); *ibidem*, N2667/2191/59, uwagi Colliera z 17 IV 1933 („Litwa to kraj, który irytuje wszystkich swych sąsiadów”). H. Knatchbull-Hugessen, *op. cit.*, s. 61 („problemem dla tych państw było, jak zabezpieczyć wolność, którą wygrali”). Państwa bałtyckie traktowane były z góry nie tylko przez dyplomację brytyjską. Np. propozycja sekretarza generalnego łotewskiego MSZ, Vilhelmsa Muntersa skierowana wobec Niemiec, ażeby Berlin i Ryga wydały komunikat podobny do polsko-niemieckiego, spotkał się z kategoryczną odmową bez podania przyczyny. Towarzyszyła temu szydercza uwaga sekretarza stanu w AA, Bernharda von Bülowa: „Łotwa ma iluzję wielkości” – zob. DGFP, Ser. C, Vol. II, s. 289, AA do Poselstwa Niemiec w Rydze, Berlin, 14 XII 1933. Ów skandynawsko-bałtycki blok wymierzony w ZSRS istniał jedynie w głowach dyplomatów z LKSZ i wbrew doniesieniom półpreda sowieckiego w Sztokholmie, Aleksandry Kołontaj. O genezie tej koncepcji i jej rozwoju w O. Ken, A. Rupasow & L. Samuelson, *Szwecja w polityce Moskwy 1930–1950-ye gody*, Moskwa 2005, s. 36–37, 45–49.

²⁴ Zob. szerzej H. Korczyk, *Rokowania w sprawie...*, s. 59–61; H. Bułhak, *Polska – Francja z dziejów sojuszu 1922–1939*, cz. I (1922–1932), Warszawa 1993, s. 15–20; S. M. Nowinowski, *Konstatacje i nadzieje. Dyplomacja czechosłowacka wobec kwestii bezpieczeństwa zbiorowego w Europie (1919–1925)*, Toruń 2005, s. 155–165.

siężne oddziały niemieckie. Dodatkowo sytuacja wewnętrzna Republiki Weimarskiej, szczególnie do 1923 r., nie nastrajała optymistycznie. Problemy ekonomiczne, zamachy stanu przeprowadzane przez ekstremistów prawicowych, próby wywołania rewolucji przez radykałów z lewej strony sceny politycznej czy morderstwa znanych polityków nie pozwalały twierdzić, że położenie pokonanego państwa unormowało się. Natomiast możliwość sięgnięcia po hegemonię na kontynencie przez zwycięski Paryż, dysponujący sojusznikami w Europie Środkowo-Wschodniej, wydawała się całkiem realna. Zresztą wśród samych elit politycznych Wielkiej Brytanii rozumienie tego, jak wyglądać powinien rodzący się ład pokojowy, ażeby nosił znamiona trwałości, było zróżnicowane. Za przykład służyć mogła osoba Johna M. Keynesa, który należał do Brytyjskiej Delegacji Pokojowej z ramienia Ministerstwa Finansów. W ramach protestu, spowodowanego chęcią zwycięzców narzucenia na pokonane Niemcy wysokich kwot reparacyjnych, Keynes opuścił prace w Paryżu jeszcze przed ich zakończeniem. Niedługo potem opublikował poważne studium uzasadniające jego poglądy. Jak się okazało, jego punkt widzenia nie był wcale osamotniony. W latach 20. pojawiło się w Wielkiej Brytanii mnóstwo mniej lub bardziej poważnych publikacji promujących tezę o niesprawiedliwym i zbyt surowym ukaraniu pokonanych Niemiec za pomocą traktatu wersalskiego. Wywarły one niewątpliwy wpływ na świadomość czytającej tego typu wywody opinii publicznej. Zresztą w samym Foreign Office część dyplomatów na wysokich stanowiskach w resorcie podzielała przekonania o zbyt srogim potraktowaniu Niemiec²⁵.

Warto odnotować, iż zadłużenie Wielkiej Brytanii skłaniało rząd do szybkiej demobilizacji armii lądowej. Przeprowadzono ją niezwykle sprawnie. Z 3,5 mln żołnierzy pod bronią w momencie zakończenia walk na frontach I wojny światowej po roku pozostało 800 tys., natomiast po dwóch latach jedynie 370 tys. dla obrony rozległego Imperium²⁶. Oprócz dokonania oszczędności przez War Office konieczne było również ograniczenie liczebności floty wojennej, która od lat była chlubą Imperium Brytyjskiego. Mimo posiadania największego na świecie tonażu oraz najlepiej przygotowanego do służby personelu, należało rozpocząć złomowanie najstarszych jednostek z powodu zbyt wysokich kosztów ich utrzymania. Poza tym zniknięcie potęgi morskiej główne-

²⁵ T. Kotłowski, *op. cit.*, s. 69–159; H. Elcock, *J. M. Keynes at the Paris Peace Conference*, [w:] M. Keynes, *Essays on John Maynard Keynes*, Cambridge 1975, s. 162–165; W. K. Hancock, *Smuts. The Sanguine Years*, Cambridge 1962, s. 517–519; G. Martel, *The Prehistory of Appeasement: Headlam-Morley, the Peace Settlement and Revisionism*, „Diplomacy & Statecraft” 1998, Vol. IX, Is. 3, s. 243–262; S. Salzmänn, *Great Britain, Germany and the Soviet Union. Rapallo and After, 1922–1934*, Suffolk 2003, s. 21–22.

²⁶ K. Robbins, *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870–1992*, Wrocław 2000, s. 115. Struktura i rola brytyjskich sił lądowych w A. Harasimowicz, *op. cit.*, s. 143–145.

go rywala na arenie europejskiej po I wojnie światowej również skłaniało do redukcji wydatków w tej dziedzinie zbrojeń²⁷.

W efekcie rząd Jego Królewskiej Mości podjął 15 sierpnia 1919 r. decyzję o przyjęciu zasady *Ten Years Rule*, zakładającej brak zagrożeń wojennych dla Wielkiej Brytanii przez najbliższe 10 lat. Problemy z zadłużeniem, dopięciem budżetu oraz starania o utrzymanie wartości funta nakazywały oszczędności. O ile w sferze wojsk lądowych zabieg nie był szczególnie bolesny, o tyle w przypadku floty wojennej opór ze strony kierownictwa Admiralicji oraz dowództwa marynarki był bardzo poważny. W efekcie Wielka Brytania przestała niemalże modernizować swoje siły zbrojne, co jeszcze bardziej podkreślało jej niechęć do podejmowania jakichkolwiek zobowiązań, mogących wciągnąć kraj do kolejnej wojny. Drastyczne cięcia były jednakże nieodwołalne. Przy tej okazji Treasury stawał się praktycznie najważniejszym ministerstwem w całym brytyjskim rządzie²⁸.

Po wycofaniu się Stanów Zjednoczonych na pozycje izolacjonistyczne Wielka Brytania stała się właściwie jedynym adresatem francuskich pomysłów na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa europejskiego. Od grudnia 1921 r. rozpoczęły się pomiędzy obu stolicami rozmowy na temat przymierza dwustronnego. Strona francuska dążyła do zapewnienia sobie brytyjskiej współpracy w razie napaści państwa trzeciego, czyli tak naprawdę Niemiec. Dla rządu Davida Lloyd George'a natychmiast pojawiało się pytanie, czy porozumienie dotyczyłoby jedynie ataku bezpośredniego na Francję, czy może rozciągałoby się także na jej sojuszników leżących na wschód od Republiki Weimarskiej. Z punktu widzenia Paryża gwarancje dla Polski byłyby elementem pacyfikacji sytuacji w Europie, obok ewentualnego przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, współpracy trzech zachodnioeuropejskich mocarstw w odbudowie Rosji i rozbrojenia. W rozumieniu Londynu jednakże zaciąganie zobowiązań w obronie państw Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie interesy brytyjskie nie istniały, nie miało sensu. Stąd negocjatorzy brytyjscy bardzo jasno dawali do zrozumienia, że nie zgodzą się na zajmowanie się obroną Czechosłowacji lub Polski. Zasłaniali się w czasie toczonych rozmów niechęcią opinii publicznej do zawierania sojuszy, ponieważ takie właśnie działania uznawano za powód wybuchu I wojny światowej. Ponadto wskazywali na konieczność konsultowania swojej polityki zagranicznej z dominiami, które zaraz zaczęły analizować ciężary, jakie poniosłyby w razie podpisania przymierza brytyjsko-francuskiego. W efekcie rozmo-

²⁷ A. Harasimowicz, *op. cit.*, s. 17–20.

²⁸ B. J. C. McKercher, *Deterrence and the European Balance of Power: The Field Force and British Grand Strategy 1934–1938*, „The English Historical Review” 2008, Vol. CXXIII, No 1, s. 101–102; K. Neilson, *The Defence Requirements Sub-Committee, British Strategic Foreign Policy, Neville Chamberlain and the Path to Appeasement*, „The English Historical Review” 2003, Vol. CXVIII, No 2, s. 653–654; A. Harasimowicz, *op. cit.*, s. 22–23; A. T. K. Grant, *op. cit.*, s. 68–75.

wy na jego temat zakończyły się fiaskiem w sierpniu 1923 r., czemu w znacznej mierze przysłużyła się rozpoczęta w styczniu tego roku francusko-belgijska interwencja zbrojna w Zagłębiu Ruhry²⁹.

Dodatkowym, lecz nieszczerym, argumentem strony brytyjskiej, użytym w tych negocjacjach było odwołanie się do Ligi Narodów. Miała ona udzielać autorytetu moralnego i politycznego akcji zbrojnej wymierzonej przeciwko agresorom. Widząc tego typu tendencję w polityce Londynu, rząd francuski zdecydował się podjąć dyskusję nad nową koncepcją brytyjską, zgłoszoną przez lorda Roberta Cecila w lipcu 1922 r. Gorliwy zwolennik idei bezpieczeństwa zbiorowego dążył do powiązania z organizacją genewską francuskich postulatów zwiększenia zabezpieczeń na wypadek ewentualnej agresji, lecz działał bez autoryzacji swego rządu. W myśl traktatu o pomocy wzajemnej, jak nazwano nową inicjatywę dyskutowaną na forum ligowej Tymczasowej Komisji Mieszanej, państwo zaatakowane otrzymywałoby natychmiastową pomoc. Jednakże w zamian za to wszystkie kraje objęte ligowym systemem godziłyby się na redukcję zbrojeń. Projekt lorda Cecila wychodził więc naprzeciw postulatom francuskim, lecz równocześnie narzucał Paryżowi pomysły brytyjskie zmierzające do przywrócenia równowagi na kontynencie europejskim. Rozbrojenie się Francji wyrównywałoby potencjały militarne jej i Republiki Weimarskiej. A to, w mniemaniu Londynu, zmniejszało szanse na sięgnięcie przez rząd francuski po dominację. Dyplomacja brytyjska niechętnie spoglądała początkowo na porozumienia regionalne, których uznania za zgodne z ideą bezpieczeństwa zbiorowego domagała się Francja. Po przeprowadzonych dyskusjach negocjatorzy brytyjscy zgodzili się jednak na zamieszczenie w traktacie artykułu o realizowaniu gwarancji bezpieczeństwa właśnie poprzez pakt regionalne. Jego projekt poddano pod głosowanie Zgromadzenia Ligi 23 września 1922 r.

Przyjęty dokument był punktem wyjścia dla dalszej dyskusji toczonej pomiędzy Londynem a Paryżem. W jej efekcie Zgromadzenie Ligi Narodów otrzymało po roku kompromisową wersję paktu o pomocy wzajemnej. Brytyjczykom udało się w nim przeforsować własne postulaty. Wojnę napastniczą uznano za zbrodnię międzynarodową. Sygnatariusze traktatu zobowiązywali się do przyścia z natychmiastową pomocą ofierze agresji, lecz nie zdefiniowano pojęcia „agresji”. Rada Ligi Narodów miała podjąć decyzję o zastosowaniu sankcji przeciw napastnikowi w ciągu czterech dni, co skracało czas oczekiwania na jej werdykt. Dotąd pakt Ligi mówił tylko o konieczności jednomyślności Rady. Dawało to Londynowi nadal pewność, że w każdej sytuacji zachowa wolność podejmowania decyzji i nie zostanie wepchnięty wbrew swojej woli w automatycznie działającą procedurę, na którą nie miałby żadnego wpływu.

²⁹ Szczegóły szeroko omówione w H. K o r c z y k, *Rokowania w sprawie...*, s. 137–283; W. N. M e d l i c o t t, *British Foreign Policy since Versailles 1919–1963*, London 1968, s. 11–13.

Poza tym traktat zapowiadał redukcję zbrojeń proporcjonalnie do osiągniętego bezpieczeństwa. Paryżowi udało się wprowadzić wpisać do projektu klauzulę o udzielaniu sobie przez członków paktów regionalnych natychmiastowej pomocy poza procedurą ligową w razie napaści państwa trzeciego. Lecz Wielka Brytania nie była sygnatariuszem żadnego takiego porozumienia, co minimalizowało zagrożenie wciągnięcia jej w ewentualny konflikt zbrojny. Jako że Paryż nie zdołał namówić Londynu na dwustronne przymierze, nie mógł być zadowolony z wynegocjowanego tekstu traktatu. O ile dla Francji zobowiązania jej sygnatariuszy były niewystarczające, o tyle w Foreign Office oceniano je za zbyt daleko idące. Rząd Jamesa Ramsaya MacDonalda po przejęciu władzy w styczniu 1924 r. wołał mówić o „sile moralnej” Ligi Narodów, a nie o jej gwarancjach siłowych. Stąd 30 maja wystosował do Sekretariatu Generalnego Ligi list odrzucający całą wynegocjowaną koncepcję³⁰. Nie mogło to w żadnej mierze zadowolić sojuszniczki zza Kanału La Manche.

Traktat o pomocy wzajemnej był więc martwy, zanim zebrało się kolejne Zgromadzenie Ligi Narodów we wrześniu 1924 r., które miało się nim zająć. Posłużył jednak jako podstawa do rozmów na temat protokołu w sprawie pokojowego regulowania sporów międzynarodowych, znanego szerzej pod skróconą nazwą „Protokołu Genewskiego”. Dyskusja brytyjsko-francuska toczyła się nad nim według podobnego schematu, który dało się zaobserwować w przypadku traktatu o pomocy wzajemnej. Klimat rozmów jednakże zdecydowanie się polepszył po sukcesie planu Dawesa w sprawie spłacanych przez Niemcy reparacji. Było to jednocześnie znaczące ustępstwo Francji w jej polityce wobec Berlina. Londyn kładł nacisk nade wszystko na powszechne negocjacje rozbrojeniowe. Ich fiasko automatycznie zawieszaloby działanie Protokołu Genewskiego. Strona francuska podkreślała znaczenie obowiązku przyjscia z pomocą krajowi napadniętemu, sankcji wymierzonych przeciwko agresorowi i paktów regionalnych dla szybkiego udzielenia pomocy ofierze agresji. Nieoczekiwaną pomocą dla Paryża była definicja „agresora” sformułowana przez byłych członków amerykańskiej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu, Jamesa Shotwella i gen. Taskera Blissa. Według ich pomysłu, za agresora uznano by państwo, które nie poddałoby sporu z innym krajem arbitrażowi lub nie zastosowało się do jego werdyktu. Londynowi nie wypadało odrzucić tak sformułowanej definicji, skoro powoływała się na zasady bezpieczeństwa zbiorowego. Amerykańska idea znakomicie mieściła się w ich ramach. Arbitrów powoływałaby Rada Ligi Narodów, ewentualnie w takiej roli mógł występować Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Przy tak określonym agresorze Rada Ligi nie miałaby już szczególnych problemów z jednołósnym orzeczeniem, kogo należałoby nim nazwać. Na tej podstawie powstał projekt układu międzynarodowego, złożony z 60 artykułów, który przyjęło

³⁰ A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie...*, s. 25–30.

Zgromadzenie Ligi 2 października 1924 r. Projekt był dla dyplomacji brytyjskiej bardzo niewygodny, ponieważ zdecydowanie ograniczał pole jej manewru w razie zaistnienia konfliktu międzynarodowego. Stąd wykorzystwała pierwszą nadarzącą się okazję do odrzucenia Protokołu Genewskiego. Była nią zmiana gabinetu po przegranych przez Labour Party przedterminowych wyborach jesienią 1924 r. Nowy konserwatywny rząd ze Stanleyem Baldwinem na czele stwierdził, że Protokół był nie do zaakceptowania z powodu oporu dominionów oraz brytyjskiej opinii publicznej. Wysunięto również argument nieobecności w Lidze Narodów zbyt wielu państw, w tym USA, by zaprojektowana koncepcja miała szanse powodzenia. Nie bez znaczenia było też stwierdzenie o nietrwałości trudnej do obrony wschodniej granicy Niemiec, która bardzo łatwo mogła stać się przyczyną wybuchu konfliktu zbrojnego³¹.

Fiasko okupacji wojskowej w Zagłębiu Ruhry, dramatyczne osłabienie franka oraz niepowodzenie negocjacji wokół Protokołu Genewskiego skłoniły rząd francuski do ustępstw na arenie europejskiej. Działo się to zarówno w sferze ekonomicznej, jak i politycznej (zgoda na tzw. plan Dawesa, spłaty długów wobec USA i zmiękczenie kursu wobec Niemiec). Pomogły temu zmiany w układzie sił na arenie polityki wewnętrznej, gdzie władzę przejął 15 czerwca 1924 r. zwycięski w majowych wyborach kartel lewicy. Prezentował on koncepcję porozumienia w relacjach z Republiką Weimarską, a tam z kolei szef dyplomacji, Gustav Stresemann prowadził „politykę wypełniania” w sferze spłat reparacji. Zwiększyło to nadzieje rządu brytyjskiego na wypracowanie takiego stanu, który zdecydowanie obniżyłby napięcie w relacjach Paryż–Berlin i tym samym oddalił zagrożenie wojenne między nimi. Austen Chamberlain, sprawujący od listopada 1924 r. stanowisko szefa Foreign Office, postanowił w tym celu wykorzystać Ligę Narodów, mającą już w tym czasie za sobą kilka udanych interwencji w konfliktach europejskich pomiędzy mniejszymi państwami. Dodatkowo od roku 1924 Stresemann zaczął przejawiać chęć wprowadzenia Republiki Weimarskiej do organizacji genewskiej, co Chamberlain chciał wyzyskać do nadania jej bardziej uniwersalnego charakteru. Przyłączenie Niemiec było krokiem w tym kierunku i stało się głównym motywem kierowanej przez niego dyplomacji brytyjskiej³².

Gdy rząd Baldwin'a podejmował decyzję o porzuceniu projektu Protokołu Genewskiego, na przełomie 1924/1925 r. rozpoczęły się rokowania trójstronne.

³¹ W. Mazurczak, *Protokół w sprawie pokojowego regulowania sporów międzynarodowych*, „Dzieje Najnowsze” 1975, R. VII, z. 3, s. 53–70.

³² B. J. C. McKercher, *Austen Chamberlain and the Continental Balance of Power: Strategy, Stability, and the League of Nations, 1924–29*, „Diplomacy & Statecraft” 2003, Vol. XIV, Is. 2, s. 208, 214–216; H. Korczyk, *Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 roku*, Wrocław 1986, s. 17–19; P. Kraszewski, *op. cit.*, s. 267–286; J. Kiwerska, *op. cit.*, s. 215–218; S. Sierpowski, *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 78–142.

Zaowocowały one podpisaniem dziewięciu dokumentów uzgodnionych w szwajcarskim Locarno. Szczególną rolę odegrała nota niemiecka przedłożona rządowi Édouarda Herriota 9 lutego 1925 r., która zainicjowała negocjacje³³. Zawarte 16 października 1925 r. porozumienia były pierwszym paktem regionalnym działającym w ramach prawnych Ligi Narodów. Spełniały tym samym wszelkie wymogi, ażeby zaliczyć je do systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Najważniejszy spośród podpisanych tego dnia dokumentów nazwano paktem reńskim, ponieważ Niemcy z jednej strony, a Belgia i Francja z drugiej gwarantowały sobie nienaruszalność granicy i nieagresję. Postanowienie to zostało wzmocnione zobowiązaniem Wielkiej Brytanii i Włoch do wystąpienia przeciwko stronie, która nie dochowałaby podpisanych klauzul. Tym sposobem ewentualny agresor musiałby się liczyć z wojną nie tylko przeciwko państwu zaatakowanemu, które było mocarstwem, ale również przeciwko dwom innym mocarstwom. Był to czynnik wystarczająco odstraszający, aby ani Niemcy, ani Francja nie poważyły się siłowo zmieniać *status quo*. Wszelkie spory, jakie mogły wybuchnąć między Berlinem a Paryżem oraz między Berlinem a Brukselą, rozwiązywane miały być na drodze arbitrażu, o czym stanowiły specjalne układy. Podobne porozumienia podpisane zostały ponadto pomiędzy Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami, Polską i Czechosłowacją. Wbrew oporowi Niemiec rząd francuski zagwarantował oba te układy, co stanowiło dwa kolejne dokumenty locarneńskie.

Zgodnie z propozycją Paryża, Francja wystąpiłaby po stronie swoich wschodnich sojuszników w dwóch wypadkach. Po pierwsze, gdyby Niemcy naruszyły porozumienia arbitrażowe, atakując którąś ze swoich wschodnich sąsiadek i Rada Ligi Narodów podjęła postanowienie o sankcjach militarnych. Po drugie, gdyby Rada Ligi Narodów nie osiągnęła jednomyślności w sporze, poddanym procedurze rozjemczej na mocy art. 15, par. 7 paktu Ligi. Oznaczało to rezygnację Paryża z samodzielnej decyzji co do przyścia z pomocą Warszawie i Pradze, co dotąd funkcjonowało na podstawie zawartych wcześniej sojuszy. W wypadku ruszenia na pomoc z pominięciem procedury ligowej, Francja narażałaby się na wystąpienia przeciwko sobie Wielkiej Brytanii i Włoch³⁴.

Londyn podejmował rokowania, które doprowadziły do podpisania układów locarneńskich z nadzieją uspokojenia sytuacji w Europie Zachodniej. Służyć temu miało odprężenie pomiędzy Francją a Republiką Weimarską, a to łatwiejsze było do osiągnięcia w sytuacji zmniejszenia przewagi Paryża. W zapisanych porozumieniach dyplomacja brytyjska brała na siebie nowe zobowiązania, czego dotąd unikała, nie chcąc być wciągnięta w kolejną wojnę. Jednak zauważyć należy, że groźba wystąpienia zbrojnego Wielkiej Brytanii na podstawie podpisanych klauzul była bardzo hipotetyczna. W momencie zawierania paktu

³³ Przebieg negocjacji opisany np. w P. K r a s z e w s k i, *op. cit.*, s. 290–297, 300–305.

³⁴ H. K o r c z y k, *Przyjęcie Niemiec...*, s. 50–54; A. M. B r z e z i ń s k i, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie...*, s. 44–46.

reńskiego trudno było sobie wyobrazić, ażeby 100-tysięczna armia niemiecka ruszyła na zachód przeciwko siedmiokrotnie silniejszym siłom francuskim. Bardziej prawdopodobne mogło być wystąpienie francuskie. Po nieudanej interwencji wraz z Belgami w celu wymuszenia spłat reparacji osłabiona Francja musiałaby w nowej sytuacji liczyć się z wojną z byłymi sojusznikami z czasów I wojny światowej. To tym bardziej zniechęcało do agresywnych kroków pod adresem Niemiec. Zresztą plany Paryża były i przed, i po Locarno na wskroś defensywne. Wskazywały na to choćby przygotowania wojenne Paryża, których symbolem była budowana od 1930 r. tzw. linia Maginota. Jednak parlamentarne zmagania o zdobycie funduszy na rozpoczęcie ogromnego przedsięwzięcia obronnego toczyły się już od 1928 r.³⁵

Nowa rzeczywistość prawno-polityczna uczyniła z Londynu gorliwego zwolennika koncepcji „bezpieczeństwa zbiorowego”. Takie przynajmniej wnioski można było wyciągnąć, wsłuchując się we frazeologię wypowiedzi czołowych osobistości życia politycznego na Wyspach. Rząd Jego Królewskiej Mości mógł się odtąd czuć arbitrem w relacjach pomiędzy mocarstwami zachodnioeuropejskimi. Sukcesu Austena Chamberlaina nie kwestionowała w kraju nawet opozycja liberalna i laburzystowska. Wielka Brytania zachowywała miano kraju bezstronnego, który doprowadził do zawarcia porozumień niewymierzonych przeciwko jakemukolwiek państwu. Wszystkie dokumenty wynegocjowane w Locarno były zgodne z paktem Ligi Narodów. Podkreślanie tego faktu tak na arenie krajowej, jak i międzynarodowej zakryć miało jeszcze ważniejszą kwestię. Mianowicie, Londynowi udało się doprowadzić do większej równowagi sił między Francją a Niemcami oraz do posadzenia przedstawicieli obu rządów przy wspólnym stole obrad bez płacenia za to zbyt wygórowanej ceny. Osłabieniu uległy powiązania Francji z Polską i Czechosłowacją. Granica zachodnia Niemiec wydawała się stabilniejsza niż kiedykolwiek wcześniej. Paryż otrzymał wreszcie dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa i to ze strony Wielkiej Brytanii, o które chodziło mu od momentu zakończenia I wojny światowej, choć nie stało się to w formie, o jakiej marzył. Na uspokojenie sytuacji musiało wpłynąć wszczęcie kroków na rzecz przyjęcia Republiki Weimarskiej do Ligi Narodów. Czyniło to organizację genewską bardziej uniwersalną, natomiast Niemcy „bardziej cywilizowanymi”. Jednocześnie można było mieć nadzieje, że źle widziana w Londynie bliska współpraca Berlina z obdarzanym nieufnością Związkiem Sowieckim ulegnie rozluźnieniu. W tym względzie jednakże oczekiwania brytyjskich polityków zostały zawiedzione przez traktat berliński z 24 kwietnia 1926 r.³⁶

³⁵ M. Thomas, *op. cit.*, s. 13–14.

³⁶ S. Salzmann, *op. cit.*, s. 7–10, 22–23, 26–27, 56–64; B. J. C. Mc Kercher, *Old Diplomacy...*, s. 82–85; H. Korcey, *Przyjęcie Niemiec...*, s. 74–77, 206–231.

Od momentu zawarcia układów locarneńskich pacyfistycznie nastawiona na Wyspach opinia publiczna czuła się uspokojona faktem zwiększenia bezpieczeństwa, mało przywiązując wagi do tego, iż ograniczało się ono wyłącznie do Europy Zachodniej. Nic więc dziwnego, że kolejne rządy kontynuowały działania pod dobrze widzianym wszędzie hasłem „bezpieczeństwa zbiorowego”. Dyplomacja brytyjska uczyniła z niego wręcz podstawę swej polityki europejskiej. W retoryce używanej w negocjacjach międzynarodowych bez przerwy pojawiały się stwierdzenia na jego temat. W celu podkreślenia jednolitego kierunku polityki zagranicznej Londynu i wykorzystania Genewy dla realizacji głównego zamierzenia (zachowania równowagi w Europie Zachodniej) szef Foreign Office Austen Chamberlain przejął całkowitą kontrolę nad polityką zagraniczną kraju, obejmując swoją funkcję jesienią 1924 r. Nie pozwolił na wydzielenie spraw ligowych spod swoich kompetencji i powołanie w tym celu jakiegoś innego ministra. Aspiracje w tym kierunku zgłaszał lord Robert Cecil³⁷.

Należy jednak pamiętać o podstawowych wytycznych polityki zagranicznej Londynu. Bezpieczeństwo zbiorowe miało swoje poważne ograniczenie, w rozumieniu Foreign Office, tzn. byłoby odrzucane, gdy tylko pociągałoby za sobą zwiększenie zobowiązań międzynarodowych rządu. Było to szczególnie widoczne, gdy na początku 1927 r. Warszawa podjęła ofensywę dyplomatyczną na rzecz koncepcji „Locarna Wschodniego”. Rozpoczął ją w Paryżu ambasador Alfred Chłapowski w myśl instrukcji z 31 grudnia 1926 r. otrzymanej od ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego. Poza działaniami dyplomatycznymi strona polska podjęła także akcję propagandową, piętnującą niebezpieczeństwo płynące ze strony rewizjonizmu niemieckiego. W zaistniałej sytuacji Polacy domagali się zawarcia paktu o nieagresji z Niemcami w zamian za ewakuację Nadrenii przez wojska okupacyjne państw zachodnich. Porozumienie niemiecko-polskie byłoby, w myśl koncepcji Warszawy, gwarantowane przez Francję i Wielką Brytanię. Gdy kilkumiesięczne rokowania w tej sprawie nie przynosiły efektów, dyplomacja polska zaproponowała we wrześniu 1927 r. podpisanie powszechnego paktu o nieagresji. Berlin nazwał wówczas kroki Zaleskiego na forum Ligi Narodów „wprowadzaniem Locarna Wschodniego tylnymi drzwiami”. Dla szefa niemieckiej dyplomacji, Gustava Stresemanna jakiegokolwiek porozumienie z Polską nie mogło mieć miejsca, dopóki Gdańsk, „korytarz” i Śląsk nie znalazłyby się w granicach jego kraju. W życie nie weszła ani polska, ani francuska wersja tej inicjatywy. Aristide Briand zaproponował w grudniu 1927 r., ażeby „Locarno wschodnie” przyjęło postać wielostronnego paktu o nieagresji pomiędzy Niemcami, Związkiem Sowieckim, Polską, państwami bałtyckimi i Rumunią. Jednak także i ta opcja nie miała szans powodzenia. Głównym oponentem, oprócz Republiki Weimarskiej, był w tym wypadku ZSRS, który nie akceptował przejęcia przez Rumunię Besarabii po

³⁷ B. J. C. Mc K e r c h e r, *Austen Chamberlain...*, s. 218–223.

I wojnie światowej. Londyn nie musiał się w toczonych przez cały 1927 r. rozmowach szczególnie wysilać w celu odrzucenia pomysłów płynących z Polski. Narzucałyby one Brytyjczykom zobowiązania na rzecz gwarancji dla polskiej granicy zachodniej. Osamotniona w tym wypadku Warszawa nie zdobyła poparcia ze względów oczywistych przez Niemcy, ale rezerwę wykazywała także Czechosłowacja, a nawet Francja³⁸.

Gdy tylko zapanował w Europie „duch Locarna”, czyli odprężenia na linii Berlin–Paryż, Londyn zwiększył nacisk na rozpoczęcie rokowań rozbrojeniowych. Po zwiększeniu bezpieczeństwa wschodniej granicy Francji miał teraz prawo oczekiwać zgody rządu francuskiego w tej materii. Po rozbrojeniu Niemiec i siebie Brytyjczycy chcieli doprowadzić w następnym kroku do podjęcia podobnych decyzji przez pozostałe kraje świata na podstawie art. 8 paktu Ligi Narodów. Politycy brytyjscy próbowali udowodniać, że państwa bez narzędzi toczenia wojny musiały być bardziej pacyfistyczne. Patrząc na toczące się od 18 maja 1926 r. rozmowy, najpierw Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej, a następnie od 2 lutego 1932 r. Konferencji Rozbrojeniowej, łatwo zauważyć zmieniające się jedynie w niewielkim stopniu dawne spory brytyjsko-francuskie. Francja, podobnie jak jej sojusznicy, postulowała przede wszystkim utrzymanie i wykonanie traktatu wersalskiego. W tym celu pragnęła zdobyć kolejne gwarancje bezpieczeństwa, które pozwoliłyby jej się rozbroić. Chodziło więc w pierwszej kolejności o wypracowanie procedury pozwalającej szybko reagować, gdyby jakieś państwo pogwałciło podpisane przez siebie postanowienia. Takich kroków spodziewał się Paryż po Niemczech, choć nie wypowiadał tego głośno w oficjalnych negocjacjach.

Podstawową kwestią w takiej sytuacji była szybka pomoc dla kraju zaatakowanego, przede wszystkim Francji. Reakcja na agresję powinna być więc automatyczna, ażeby szybko dać wspólny odpór napastnikowi. W tym względzie potrzebna była precyzyjna definicja „agresora”, ponieważ bez niej Paryż byłby skazany na czekanie, aż Rada Ligi Narodów podejmieby jednomyślną decyzję w tej materii. Przy nowoczesnych środkach prowadzenia wojny zwłoka mogła być tragiczna w skutkach dla ofiary napaści. Trzeba jednakże było się liczyć i z taką sytuacją, gdy Rada nie osiągnęłaby w ogóle consensusu. Wtedy kraj napadnięty pozostałby sam na placu boju bez żadnej pomocy. Do czasu przyjęcia wszystkich tych postulatów Francja nie zamierzała się rozbrajać. Po całym procesie toczenia rozmów rozbrojeniowych można by wyciągnąć wniosek, że w ogóle nie myślała o ich powodzeniu. Na rozpoczęcie Konferencji Rozbrojeniowej Paryż powrócił do idei „silnej Ligi Narodów”, dysponującej międzynaro-

³⁸ Zob. szczegóły negocjacji w P. W a n d y c z, *The Twilight of French Eastern Alliances, 1926–1936. French – Czechoslovak – Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rheinland*, Princeton 1988, s. 74–82, 91–98, 101–105; M. W o ł o s, *Alfred Chłapowski (1874–1940). Biografia ambasadora Polski we Francji*, Toruń 2001, s. 170–179, 205–206, 208–210.

dowymi siłami zbrojnymi. Według planu ówczesnego premiera André Tardieu, dysponowałyby one lotnictwem bombowym i cywilnym sygnatariuszy konwencji rozbrojeniowej, ciężką artylerią, okrętami o wyporności powyżej 10 ton oraz dużymi łodziami podwodnymi³⁹.

Dyplomacja brytyjska odpowiadała na tak zarysowane postulaty po swojemu. Głosiła wolę robienia wszystkiego, ażeby do wojny w ogóle nie doszło, zamiast myśleć, co należałoby czynić po jej wybuchu. Przed opinią publiczną wydawała się więc o wiele bardziej przekonująca niż Paryż, będący przecież militarnie najsilniejszym państwem europejskim. Idąc swoim tokiem myślenia, Londyn postulował rozbrojenie, ponieważ ono zwiększyłoby bezpieczeństwo. To zresztą i tak było już nieporównywalnie większe, w opiniach brytyjskich negocjatorów, po zawarciu układów locarneńskich. W domyśle pojawiał się na podstawie przedstawionego wywodu wniosek, że teraz wszyscy czekają już tylko na rozbrojenie się Francji. Natomiast Brytyjczycy zupełnie nie dopuszczali do siebie myśli o ustaleniu definicji „agresora” i zagwarantowaniu automatycznych sankcji przeciwko niemu. Rozwiązania proponowane przez Paryż groziły rządowi Jego Królewskiej Mości utratą swobody działania i możliwością wciągnięcia w niechcianą wojnę. Londyn nie był jednak w swoim rozumowaniu naiwny. Sam zresztą również nie prezentował tezy „najpierw rozbrojenie, potem bezpieczeństwo”, gdy chodziło o zapewnienie ochrony Wysp Brytyjskich oraz szlaków komunikacyjnych Imperium. W rokowaniach morskich obstawał twardo przy postulacie zachowania przewagi w tonażu krążowników nad innymi sygnatariuszami negocjowanych porozumień, ponieważ ten właśnie typ okrętów pozwalał najskuteczniej ochraniać żeglugę statków towarowych, jak również zakładać blokadę wybrzeży nieposłusznych kolonii, ewentualnie państw wrogich. Rząd Jego Królewskiej Mości wyraźnie prezentował w tym względzie doktrynę „najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie”. Dlatego też upadły genewskie rozmowy rozbrojeniowe toczone od czerwca do sierpnia 1927 r. ze Stanami Zjednoczonymi i Japonią. Rozbieżności z delegacją USA, pragnącą rozciągnięcia *ratio* z traktatu waszyngtońskiego z 6 lutego 1922 r. dotyczącego pancerników⁴⁰ na wszystkie kategorie okrętów wojennych, okazały się nie do przezwyciężenia. Jednakże w rokowaniach na temat zbrojeń kontynentalnych względy taktyczne nakazywały Londynowi przyjąć przeciwne założenia. Armia lądowa miała z punktu widzenia obronności Wielkiej Brytanii niewielkie znaczenie i nie było już w niej czego redukować. Wojska agresora musiałyby stoczyć zwycięską wojnę z Royal Navy, zanim dostałyby się na Wyspy. To w ówczesnych realiach wydawało się niemożliwe. Stąd Brytyjczycy, chcąc

³⁹ A. M. Brzeziński, *Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (2 II 1932–31 V 1937)*, Łódź 1987, s. 54–61, 119–122.

⁴⁰ Na konferencji odbywającej się w stolicy USA (11 XI 1921–6 II 1922) ustalono, że kolejne mocarstwa posiadałyby w kategorii pancerników proporcjonalnie tonaż: Wielka Brytania 5, USA 5, Japonia 3, Francja i Włochy po 1,75.

zwiększyć równowagę pomiędzy Francją a rozbrojonymi Niemcami, głosili tezy mające wytrącić Paryżowi argumenty z rąk⁴¹.

Z tego względu delegaci francuscy lansowali tezę o współzależności wszystkich rodzajów broni (wojsk lądowych, morskich i lotniczych) oraz o konieczności brania pod uwagę „potencjału wojennego” poszczególnych państw. Składały się na niego czynniki geograficzne, komunikacyjne, demograficzne i przemysłowe. Negocjować nad nimi należałoby łącznie, w opinii Paryża. Dotykano tym samym czułego punktu brytyjskiego, czyli przewagi na morzu oraz strategicznej łatwości obrony Wysp w porównaniu z problemami Francji w tej dziedzinie. Postulat współzależności wszystkich rodzajów broni był jednym z najsilniej zwalczanych przez Londyn, jako mogący realnie zaszkodzić. Było to o tyle łatwiejsze, że Paryż domagał się odrębnego traktowania sił stacjonujących w metropolii i wojsk kolonialnych. Podobnie, jak z kwestią współzależności wszystkich rodzajów broni, było zresztą z pomysłem strony francuskiej, ażeby rozbrojeniu towarzyszył międzynarodowy system kontroli zbrojeń „na miejscu”. Inspekcje odwiedzałyby wszystkie podpisujące konwencję rozbrojeniową kraje. W wypadku wykrycia nieprawidłowości, winne im państwa powinny spotkać się z surowymi sankcjami.

Londyn ponownie wykazywał całkowicie odmienny punkt widzenia, choć postulat Paryża musiał się wydawać jak najbardziej logiczny. Otóż nie można zapominać, iż kolejnym rządom brytyjskim chodziło nade wszystko o to, aby nie zostać wplątanych w wojnę. Obniżenie lub przynajmniej ograniczenie poziomu zbrojeń, głównie francuskich, musiało zbliżyć do równowagi niemiecko-francuskiej w Europie. A w takiej sytuacji żadna ze stron nie miałaby odwagi na wszczęcie działań wojennych. Natomiast wprowadzenie systemu kontroli i związanych z nim sankcji przybliżał udział wojsk brytyjskich w ekspedycjach karnych. Co do bezwzględnej uczciwości poszczególnych rządów nikt nie mógł mieć złudzeń nad Tamizą. Jedyne, co upodabniało Paryż i Londyn, to wola zaoszczędzenia pieniędzy na wydatki zbrojeniowe w trudnej sytuacji budżetowej i przy zadłużeniu obu państw w bankach amerykańskich. Różnica w punkcie patrzenia na ówczesną rzeczywistość europejską była jednakże taka, że w poczuciu zagrożenia niemieckiego Paryż posiadał oddziały zaopatrzone w sprzęt wojskowy z czasów I wojny światowej, natomiast Londyn nie. To stawiało Brytyjczyków w lepszej sytuacji negocjacyjnej ze względów propagandowych. Zaraz jednak Quai d'Orsay prezentowało postulat ograniczania budżetów wojskowych państw zawierających konwencję rozbrojeniową. Polepszał on choć częściowo złe wrażenie dotyczące Francji w oczach opinii publicznej, ponieważ

⁴¹ B. J. C. McKercher, „*A Certain Irritation*”: *The White House, the State Department, and the Desire for a Naval Settlement with Great Britain, 1927–1930*, „*Diplomatic History*” 2007, Vol. XXXI, Is. 5, s. 839–849; A. Harasimowicz, *op. cit.*, s. 34–53, 66–73, 141–142, 156; J. Kiwerska, *op. cit.*, s. 242–245.

Wielka Brytania, USA oraz Niemcy wykazywały niechęć przed przyjęciem tego typu idei⁴².

Zauważyć w tym miejscu trzeba, że nie tylko sytuacja propagandowa nie sprzyjała Francuzom. Pozostali uczestnicy negocjacji także wysuwali swoje projekty rozbrojeniowe, które godziły w punkt widzenia Paryża. Delegacja niemiecka przyjeżdżała na kolejne sesje Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej z bardzo ogólnym programem „*Gleichberechtigung*”. Owo równouprawnienie z innymi państwami uczestniczącymi w obradach mogło być interpretowane różnorako – Niemcy niezmiennie odmawiali uszczegółowienia swojego postulatów. Natomiast fiasko w jego realizacji mogłoby usprawiedliwiać podjęcie własnych zbrojeń do poziomu innych państw. Ten nie był jednakże ustalony, stąd i zbrojenia byłyby nieograniczone⁴³.

Delegaci amerykańscy reprezentowali kraj, który również nie dysponował znaczącą armią lądową. Było to spowodowane brakiem realnego zagrożenia zarówno ze strony Kanady, jak i Meksyku. Dlatego też próbowali inspirować inne państwa, ażeby poszły ich drogą. W sposób szczególny zachęty tego typu kierowane były pod adresem Paryża, który najdłużej opierał się przed podpisaniem umowy dotyczącej spłat długów wojennych Stanom Zjednoczonym. Argumentacja Waszyngtonu w tym względzie nie pozostawiała złudzeń, o co naprawdę chodziło. Można by ją streścić w formule: „gdy ograniczycie zbrojenia, zostanie Wam więcej pieniędzy na spłacenie zadłużenia”. Był to jednak jedyny aspekt zainteresowania Amerykanów odległymi sporami krajów europejskich na Konferencji Rozbrojeniowej⁴⁴.

Własny udział w pracach rozbrojeniowych zaakcentował też Związek Sowiecki ze swym programem całkowitego i powszechnego rozbrojenia. Polegałby on na rozwiązaniu wszystkich sił zbrojnych, likwidacji zapasów broni i amunicji, a także fabryk produkujących tego typu asortyment, brak we wszystkich państwach budżetów wojskowych, zaprzestanie propagandy wojennej oraz szkoleń wojskowych. Moskwa odrzucała natomiast inspekcje międzynarodowe kontrolujące wcielanie wymienionych postulatów w życie⁴⁵.

⁴² A. M. Brzeziński, *Francja a taktyka Niemiec w Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. I, *Era Stresemanna*, red. S. Sierpowski, Poznań 1990, s. 325–336; idem, *Wielkie mocarstwa wobec żądań zbrojeniowych Niemiec (1932–1934)*, [w:] *ibidem*, t. II: *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 96–97; A. Harasimowicz, *op. cit.*, s. 148–150, 162–163.

⁴³ W. Michowicz, *Rola planów i programów rozbrojeniowych w polityce Niemiec w dobie Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej*, [w:] *Niemcy w polityce...*, t. I, s. 135–158.

⁴⁴ J. Kiwerska, *op. cit.*, s. 335–345; A. M. Brzeziński, *Wielkie mocarstwa...*, s. 97; W. Waszczykowski, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec Światowej Konferencji Rozbrojeniowej w latach 1932–1933*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1983, Folia Historica 17, s. 183–184.

⁴⁵ W. Materski, *ZSRR wobec kwestii bezpieczeństwa zbiorowego w okresie międzywojennym (Liga Narodów, rozbrojenie, systemy regionalne)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1980, t. XVI, s. 129–130.

Obrady Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej zakończyły się 9 grudnia 1930 r. wypracowaniem projektu konwencji rozbrojeniowej. W trakcie zbliżającej się Konferencji wystarczyło już jedynie wpisać dane liczbowe, ażeby pragnieniom brytyjskim stało się zadość. Negocjacje toczono jednakże w cieniu napaści japońskiej w Mandżurii, wielkiego kryzysu gospodarczego i fiaska rozmów na temat reparacji były bardzo trudne. Stąd dążenia do rozbrojenia – sztandarowy pomysł Brytyjczyków mający umocnić system bezpieczeństwa zbiorowego – nie przyniosły żadnych efektów. Dostarczyły one co najwyżej powody do eskalacji napięcia, które mocarstwa próbowały osłabić ustępstwami wobec Niemiec. Rudolf Nadolny ogłosił w Genewie 23 lipca 1932 r., że jego kraj przestanie uczestniczyć w dalszym toku rozmów, ponieważ nie przyznano mu równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Po dalszych negocjacjach w gronie mocarstw Francja, naciskana przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Włochy, zgodziła się ogłosić 11 grudnia 1932 r. akceptację równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń „w ramach systemów, które zapewniłyby wszystkim narodom bezpieczeństwo”. Była to zdecydowana porażka Paryża, ponieważ deklaracja mocarstw nie zawierała żadnej wzmianki o wypełnieniu klauzul traktatu wersalskiego. Brytyjczycy natomiast mogli czuć się zadowoleni, ponieważ doprowadzili do powrotu Berlina na obrady Konferencji Rozbrojeniowej za cenę ustępstw zagrożonej izolacją Francji. Ta zajmowała się już odtąd jedynie osłabianiem znaczenia grudniowej deklaracji i podkreśleniem kwestii zwiększenia bezpieczeństwa, co nie rokowało najlepiej dalszemu ciągowi rozmów. Równie złe wrażenie wywołały kroki mocarstw na państwach mniejszych, które poczuły się zagrożone decyzjami podjętymi za ich plecami⁴⁶. Niczemu nie pomogło podjęcie przez dyplomację brytyjską bardziej zdecydowanych kroków na rzecz rozbrojenia, kojarzonych z tzw. planem MacDonalda, ogłoszonym 16 marca 1933 r. Brytyjska próba przyjęcia kompromisowego rozwiązania, dążącego do pogodzenia interesów Francji i Niemiec (m. in. koncepcja wprowadzenia okresów próbnych), zakończyła się fiaskiem. W efekcie, po przedłużających się jałowych negocjacjach, rząd Adolfa Hitlera wystąpił 14 października 1933 r. z Konferencji Rozbrojeniowej, a pięć dni później z Ligi Narodów⁴⁷.

Jedynym porozumieniem możliwym na arenie międzynarodowej, które dało się osiągnąć i można je uznać za część systemu bezpieczeństwa zbiorowego, był pakt Brianda-Kellogga. Podpisany w Paryżu 27 sierpnia 1928 r., był porozumieniem otwartym dla wszystkich rządów chcących do niego dołączyć. Pakt potępiał uciekanie się jego sygnatariuszy do wojny jako środka załatwiania sporów

⁴⁶ L. Koncur, *Deklaracja mocarstw z 11 grudnia 1932 r. w sprawie równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń*, [w:] *Niemcy w polityce...*, t. II, s. 256–266; A. M. Brzeziński, *Wielkie mocarstwa...*, s. 99–101.

⁴⁷ Szerzej A. Harasimowicz, *op. cit.*, s. 221–244.

międzynarodowych. Miała ona przestać być narzędziem polityki państw narodowych w relacjach między sobą. Odtąd konflikty regulowano by wyłącznie środkami pokojowymi. Pakt antywojenny, jak go nieraz nazywano, stawiał więc wojnę poza nawiasem prawa międzynarodowego. Na podpisanie tak sformułowanych postanowień zgodził się praktycznie każdy rząd, w tym także gabinet Jego Królewskiej Mości, choć nie był jego inicjatorem. Tajemnica sukcesu paktu Brianda-Kellogga leżała w tym, że nie zawierał w sobie postanowienia o sankcjach. Podpisanie go i pogwałcenie nie skutkowało żadnymi niedogodnościami. Miało zatem charakter wyłącznie moralny, a nie polityczny. Gdy okazało się, iż możliwe było takie sformułowanie krótkiego dokumentu, by nie był on sprzeczny z paktem Ligi Narodów i układami zawartymi w Locarno, Londyn nie wahał się pozytywnie odpowiedzieć na zaproszenie do stania się jego sygnatariuszem⁴⁸.

Jak widać, koncepcja bezpieczeństwa zbiorowego odgrywała w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii bardzo duże znaczenie, choć w praktyce ograniczała się do wykorzystywania jej instrumentalnie. Początkowa rezerwa Londynu wobec enuncjacji płynących ze Stanów Zjednoczonych była spowodowana obawami przed tym, jak można by je zastosować dla realizacji własnych celów politycznych. Gdy okazało się, że pozwalały one w zręczny sposób odpierać kolejne wysiłki Paryża na rzecz zaciągnięcia przez Brytyjczyków zobowiązań kontynentalnych zwiększających bezpieczeństwo Francji, Londyn stał się zwolennikiem idei bezpieczeństwa zbiorowego. Pozwalało to brytyjskiej dyplomacji zabezpieczyć się przed wciągnięciem w kolejną wojnę z własnym udziałem. Sytuacja taka pozwalała też na czynienie oszczędności w budżecie państwa kosztem wydatków na zbrojenia. Po sukcesie porozumień locarneńskich kolejne rządy Jego Królewskiej Mości zaczęły być najgorętszymi zwolennikami paktów regionalnych, powiązanych z Ligą Narodów. Trzeba jednakże bardzo jasno zauważyć, iż to nie system bezpieczeństwa zbiorowego był celem samym w sobie dla Londynu. Okazało się, że można go było tak sformułować, aby doprowadzić do równowagi na zachodzie Europy. Traktat wersalski zachwiał ją zdecydowanie na korzyść Francji, która jednak cały czas czuła zagrożenie ze strony rewizjonistycznie nastawionych Niemiec.

Równie szybko jednakże, jak w przypadku popierania koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego, Londyn był w stanie zmienić taktykę i zamiast niej promować pomysły całkowicie przeciwne. Za przykład służyć mógłby pakt czterech. Sondaże na jego temat prowadził Benito Mussolini już od grudnia 1932 r., lecz zgłosił go oficjalnie w trakcie wizyty Jamesa R. MacDonalda i Johna Simona w Rzymie 18–20 marca 1933 r. Pakt obejmować miał współpracę Londynu, Rzymu, Berlina i Paryża zarówno w interesujących je sprawach tak europejskich, jak i pozaeuropejskich. Zaliczano do nich m. in. rewizję istnieją-

⁴⁸ H. K o r c z y k, *Działanie i recepcja Locarno 1927–1936*, Warszawa 1999, s. 26–37.

cych traktatów pokojowych. Porozumienie czterech europejskich mocarstw zostało wprawdzie podpisane 15 lipca 1933 r., nie weszło jednakże w życie z powodu ratyfikowania go jedynie przez Wielką Brytanię i Włochy. Oporu mniejszych państw, jak np. Polski, nie brano przy tym zupełnie pod uwagę w Londynie. Oznaczało to, że z podstawowym dla bezpieczeństwa zbiorowego dogmatem równości państw, przywiezionym do Europy przez prezydenta Wilsona, rząd Jego Królewskiej Mości w ogóle się nie liczył⁴⁹.

⁴⁹ Szeroko na temat negocjacji i postanowień Z. Ma z u r, *Pakt Cztereich*, Poznań 1979, s. 143–290; P. M. Ż u k o w s k i, *Polska dyplomacja wobec próby stworzenia dyktoriatu mocarstw w 1933 r.*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2004, t. XXXIX, s. 123–134.

ROZDZIAŁ 2

PRZESILENIE NA LINII MOSKWA–BERLIN (STYCZEŃ 1933–STYCZEŃ 1934) W OCENIE DYPLMACJI BRYTYJSKIEJ

Rok 1933 jest powszechnie uznawany przez historyków za przełomowy w stosunkach sowiecko-niemieckich. Mimo istniejących już w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego napięć na linii Moskwa–Berlin współpraca obu państw na polu politycznym, wojskowym i ekonomicznym była podtrzymywana. Przyносиła ona korzyści każdej ze stron. Nie przerwało jej nawet dążenie gabinetu Franza von Papena do porozumienia z Francją. Trudno więc było się domyślić, że dojście Adolfa Hitlera do stanowiska kanclerza w Niemczech, mimo jego antykomunistycznej frazeologii, miałoby zerwać bliskie relacje. Jednakże w 1933 r. stosunki bilateralne pogarszały się, aż w grudniu tego roku doszło do zaanonsowania w stolicy Związku Sowieckiego zmiany polityki zagranicznej. W kilku wypowiedziach politycy z kierownictwa sowieckiego zadeklarowali, że ich kraj wkracza na drogę polityki bezpieczeństwa zbiorowego, która ma na celu przeciwstawianie się nowej „wojnie imperialistycznej”. Z kontekstu całej wypowiedzi ludowego komisarza spraw zagranicznych Maksyma Litwinowa i przebiegu zaistniałych wypadków nietrudno było wywnioskować, że za główne zagrożenie dla powszechnego pokoju władze ZSRS uznawały, obok Japonii, Niemcy. Rzadko nazywano je odtąd inaczej niż „faszystowskie Niemcy”. Chodziło o rozróżnienie między nowym reżimem, nieprzyjaznym programowo komunistycznemu państwu, a krajem, z którym współpraca układała się dotąd znakomicie.

Cały rok 1933 oraz początek 1934 to okres wzmożonej aktywności Moskwy na arenie międzynarodowej zarówno dyplomatycznej, jak i propagandowej. Sytuacja prezentowana przez działania Związku Sowieckiego sprawiała wrażenie, jakby wraz z nadejściem do władzy w Niemczech nazistów rozpoczęła się jakaś nowa epoka. Podstawową kwestią jest więc odpowiedzenie na pytanie o stosunek Londynu do działań Kremla. Narastający kryzys w relacjach niemiecko-sowieckich zmieniał cały dotychczasowy układ sił w Europie. Istotne jest przeanalizowanie, na ile odwrót od polityki Rapalla był w Foreign Office i w całym rządzie brytyjskim zauważony i jak go komentowano. Nie bez znaczenia pozostaje też przyjrzenie się praktycznym krokom, które dyplomacja

brytyjska podejmowała w zmieniającej się sytuacji międzynarodowej w okresie od stycznia 1933 do stycznia 1934 r. Rzutowało to bowiem na wszystkie lata poprzedzające wybuch II wojny światowej.

2.1. Foreign Office a narastanie sporu sowiecko-niemieckiego w 1933 r.

Zmiana rządu w Niemczech oraz sowieckie reakcje na ten fakt nałożyły się w czasie na stosunkowo napięty okres w stosunkach Londyn–Moskwa. Między obu stolicami trwały trudne, intensywne negocjacje nad warunkami wznowienia tymczasowej umowy handlowej. Powinny one zostać ustalone do kwietnia 1933 r., ażeby kontynuować handel dwustronny na preferencyjnych warunkach. Z tego też powodu rozważania na temat stosunków sowiecko-niemieckich były w Londynie rozpatrywane z punktu widzenia ich wpływu na rozwój obrotów pomiędzy Wielką Brytanią a Związkiem Sowieckim. Ze skomplikowanych analiz specjalistów Foreign Office, Department of Overseas Trade¹, Export Credits Guarantee Department², Treasury i Board of Trade wynikało, że Niemcy udzielą ZSRS kolejnych kredytów, gdyż nie są zainteresowane załamaniem gospodarczym w tym kraju. Państwo bolszewików określano jako słabe gospodarzo z powodu upadku kolektywizowanego rolnictwa. Oznaczało to, według specjalistów brytyjskich, brak możliwości prowadzenia ekspansji przez Moskwę w ciągu nadchodzących lat. Świadczyć o tym miały układy o nieagresji zawarte w 1932 r. przez ZSRS z zachodnimi sąsiadami oraz powstrzymanie militarnego i ideologicznego naporu na Indie przez Afganistan. Według Brytyjczyków, utrzymanie rynków niemieckich dla rozwoju gospodarczego ZSRS było z perspektywy Kremla kluczowe i musiało wpływać negatywnie na porozumienie handlowe na linii Londyn–Moskwa³. Podobne analizy na temat stosunków

¹ Departament Handlu Zamorskiego, zajmujący się koordynacją działań Foreign Office i Board of Trade (Ministerstwo ds. Handlu Zagranicznego) na rzecz znalezienia jak najlepszych rynków zbytu dla towarów brytyjskich za granicą.

² Departament Gwarancji dla Kredytów Eksportowych wypracowywał w ramach Treasury (tak nazywało się brytyjskie ministerstwo finansów) politykę w sprawie gwarancji państwowych dla kredytów udzielanych przez banki brytyjskie poza granicami państwa na zakup towarów brytyjskich.

³ TNA, FO 371/17276, N8770/3632/38, raport roczny ambasady Wielkiej Brytanii w Moskwie za rok 1932, pkt 132; TNA, FO 371/17249, N415/101/38, Nixon do Colliera, 17 I 1933; *ibidem*, N638/101/38, Picton-Bagge do Nixona, 26 I; TNA, FO 371/17256, N2223/232/38, uwagi Walkera z 1 IV; CAB, 4/22, 1112-B, raport roczny FO na temat obrony Imperium z 30 VI, s. 31–33; *ibidem*, 1113-B, raport roczny szefów sztabu na temat obrony Imperium z 12 X 1933, s. 12–14. Z doniesień wynikało, że Związek Sowiecki spłacał swoje długi złotem – zob. TNA, FO 371/17249, 1520/101/38, Trant do DOT, Ryga, 27 II 1933.

sowiecko-niemieckich prowadziły w tym czasie także inne państwa, dochodząc do identycznych wniosków⁴.

Na uwagę FO zasługiwały jednakże nie tylko stosunki handlowe Związku Sowieckiego z Niemcami, ale również wojskowe. Do Londynu napływały materiały wywiadowcze różnego rodzaju, w tym też pogłoski o sojuszu ofensywnym zawartym pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim w celu wywołania w ciągu roku lub dwóch lat wojny. Mimo świadomości bliskiej współpracy obu krajów na płaszczyźnie militarnej wieści tego typu zaliczano do „kawiarnianych plotek”⁵.

Odnutowywano za to skrupulatnie korzystną dla obu stron kooperację na polu politycznym. Świętowaną w 1932 r. 10. rocznicę podpisania układu w Rapallo prasa sowiecka wykorzystwała do uznania go za modelowe funkcjonowanie leninowskiej zasady koegzystencji państwa socjalistycznego w kapitalistycznym otoczeniu. Propagandowo podkreślała ona korzyści dla Niemiec, pogrążonych wiosną 1922 r. w izolacji, i Rosji, którą „państwa imperialistyczne próbowały zmusić do kapitulacji”. Aktualność tej sytuacji nie przeminęła. Ci sami przeciwnicy dążyli do zniewolenia Niemiec podczas kryzysu ekonomicznego i przygotowywali równocześnie „interwencję przeciwko Związkowi Sowieckiemu”. Nie cofali się oni nawet przed sprowokowaniem kryzysu na linii Moskwa–Berlin przez usiłowanie zabójstwa radcy ambasady niemieckiej w ZSRS Fritza von Twardowskiego. Posługiwali się przy tym „kontrrewolucyjnymi grupami działającymi w Polsce i w Związku Sowieckim”. Zresztą prasa sowiecka spodziewała się w przyszłości, podobnie jak w przeszłości, napięć w stosunkach dwustronnych między ZSRS z Niemcami. Szczególnie niepokoiły Moskwę symptomy porozumienia się z Paryżem pojawiające się w trakcie urzędowania pozaparlamentarnych rządów Heinricha Brüninga i Franza von Papena. Natomiast nie zauważała wpływu paktów o nieagresji zawartych przez Kreml w 1932 r. z sąsiednimi sąsiadami na relacje z Niemcami⁶.

W początkach 1933 r. entuzjastyczne tony w stosunkach sowiecko-niemieckich utrzymywały się i FO otrzymywało w tej kwestii na bieżąco informacje. Propaganda Międzynarodówki Komunistycznej wyrażała podobne pronieemieckie treści z okazji 10. rocznicy nieudanej okupacji francusko-belgijskiej w Nadrenii⁷. Natomiast 25 II 1933 r., czyli już po przejęciu władzy przez

⁴ Np. AAN, Amb. Londyn, t. 1171, k. 72–74, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 15 z 17 IV 1933.

⁵ TNA, FO 371/17249, N631/101/38, Davidson do Greenwaya, 27 I 1933. Ciekawe, że mimo niedowierzania War Office zalecało utrzymanie źródeł informacji, jakim byli przedstawiciele emigracji rosyjskiej. Kontakt z nimi utrzymywała księżna Atholl.

⁶ TNA, FO 371/17276, N8770/3632/38, Raport roczny ambasady Wielkiej Brytanii w Moskwie za rok 1932; S. Salzmänn, *Great Britain, Germany and the Soviet Union. Rapallo and After, 1922–1934*, Suffolk 2003, s. 138–145.

⁷ TNA, FO 371/17244, N571/6/38, „International Press Correspondence”, Vol. XIII, No 2, z 12 I 1933, s. 37–38, Deklaracja komunistycznych partii Niemiec, Francji, Anglii, Włoch, Polski, Belgii, Czechosłowacji, Austrii i Luksemburga z okazji 10. rocznicy okupacji Zagłębia Ruhry.

Hitlera, Niemcy i ZSRS podpisały porozumienie kredytowe, co tym bardziej podkreślało, iż w stosunkach dwustronnych wszystko powinno pozostać jak dawniej⁸.

Analizując wydarzenia z 1932 oraz początków 1933 r., ambasada brytyjska w Moskwie oraz Departament Północny Foreign Office, główny odbiorca raportów napływających ze Związku Sowieckiego, nie spodziewały się żadnych szczególnych zmian w stosunkach sowiecko-niemieckich wraz z pojawieniem się nowego rządu. Nie zwracano również w Londynie szczególnej uwagi na samego Hitlera u władzy⁹. Traktowano współpracę obu antywersalsko nastawionych krajów jako fakt, na który Londyn nie ma bezpośredniego wpływu. Patrząc na zamiary sowieckich władz wojskowych w latach 1932–1933, trzeba przyznać rację brytyjskim dyplomatom, którzy słusznie odczytywali intencje Moskwy. Na Kremlu królowało przekonanie, że w Europie głównym wrogiem ZSRS jest Francja oraz jej sojusznicy, czyli Polska i Rumunia. Planowano więc utworzenie jak najlepiej technicznie zaawansowanych sił lotniczych (w tym bombowców i transportowców), pancernych i zmechanizowanych oraz chemicznych, które mogłyby na tym teatrze wojny przeważać szalę zwycięstwa. W trakcie drugiej pięcioletki plany dowództwa Armii Czerwonej przewidywały osiągnięcie stanu 32 tys. samolotów, 40 tys. czołgów i 20 tys. tankietek, 400 tys. ton bomb lotniczych, nie mówiąc o całkowitej mechanizacji wojsk. Jednym z jej elementów miało być utworzenie latających czołgów. Godne zauważenia jest, że Kreml i podległa mu propaganda zawsze podkreślali swe defensywne cele. Lecz rodzaje broni, które nade wszystko planowano w Moskwie rozwijać trudno było nazwać defensywnymi. Cała strategia „głębokich operacji”, opracowana w latach 1931–1932 przez Michaiła Tuchaczewskiego, nie miała również nic wspólnego z obroną. Dotyczyła działań Armii Czerwonej na terenie wroga i to usytuowanego na zachód od ZSRS. Na rzecz pogodzenia ewentualnego natarcia oddziałów sowieckich z propagandą mówiącą o ściśle defensywnej polityce Kremla wystarczało sprowokować konflikt, a następnie na niego odpowiedzieć dostępnymi sobie siłami. Wcześniej za usprawiedliwienie natarcia służyła idea niesienia rewolucji, którą w latach 30. wyciszono¹⁰.

⁸ DWP, t. XVI, s. 112–116, protokół posiedzenia, na którym podpisano porozumienie kredytowe oraz wymiana listów pomiędzy Neurathem i Chińczukiem z 25 II 1933.

⁹ S. S a l z m a n n, *op. cit.*, s. 145–149.

¹⁰ Szerzej o doktrynie wojennej ZSRS w tym okresie L. S a m u e l s o n, *Plans for Stalin's War Machine: Tukhachevskii and Military-Economic Planning. 1925–1941*, New York 1999, s. 148–157, 162–164; J. E r i c k s o n, *The Soviet High Command. A Military-Political History 1918–1941*, 3rd ed., London 2001, s. 350–353, 355–356; C. R o b e r t s, *Prelude to Catastrophe: Soviet Security Policy between the World Wars*, Ph.D. Columbia University 1992, s. 29–41, 120–123, 126–129, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=467&did=747447651&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238670142&clientId=111991> (2 IV 2009). Zob. też na temat wzrostu wydatków sowieckich na zbrojenia R. W. D a v i e s, *Soviet Military Expenditures and the Armaments Industry 1929–1933: A Re-*

Ambasada brytyjska w Moskwie przykładała niewiele uwagi do pierwszych reakcji prasy sowieckiej na przejście przez Adolfa Hitlera władzy w Berlinie, choć takie były, gdyż Niemcy leżały w centrum zainteresowań Kremla. Od 1929 r., oprócz tradycyjnej, oficjalnej polityki współpracy bilateralnej, Komintern robił wszystko, ażeby podważyć na niemieckiej scenie politycznej pozycję socjaldemokratów. W myśl instrukcji płynących już z Moskwy nazwano ich „socjalfaszystami” i proklamowano walkę z nimi¹¹, poprzez organizowanie tzw. jednolitego frontu od dołu. Za hasłem tym kryło się dążenie do obecności działaczy komunistycznych w nazwanych pogardliwie „reformistycznymi” organizacjach (głównie związkowych, jako najbardziej masowych) i propagowanie tam haseł, wśród których do najczęściej spotykanych należały: „socjaldemokracja to główna podpora burżuazji” lub „zdraycy interesów robotniczych”. Celem takiej agitacji było pozbawienie przywódców partyjnych i związkowych SPD poparcia i przeciągnięcie robotników pod własne wpływy. Za propagandą szły jednakże kroki praktyczne, jak choćby głosowanie w lutym 1931 r. wspólnie z nazistami za rozwiązaniem Sejmu Pruskiego, gdzie socjaldemokraci mieli większość. Swoiste znaczenie miało też wystawienie przez KPD w wyborach prezydenckich w 1932 r. własnego kandydata Ernsta Thälmana. Choć nie miał on szans na wygraną, odbierał głosy przeciwnikowi Hitlera w rywalizacji o godność głowy państwa. W I turze wyborów prezydenckich 13 marca 1932 r. marszałkowi Paulowi von Hindenburgowi zabrakło zaledwie 0,4% do zdobycia wymaganej do reelekcji większości 50% głosów¹².

consideration, „Europe – Asia Studies” 1993, Vol. XLV, No 4, s. 577–609. Według Daviesa, wydatki zbrojeniowe Kremla zostały z powodu głodu wstrzymane w 1933 r. po kilkuletnich gwałtownych wzrostach i ponownie zaczęły rosnąć od 1934 r. Jednak nawet w 1933 r. produkcja samolotów i czołgów wzrosła o ponad 30%.

¹¹ Chodziło w niej o uznanie partii socjaldemokratycznych oraz związanych z nimi związków zawodowych za tak dalece „wrośnięte” w ustrój „demokracji burżuazyjnej” (wszak głosiły pochwałę demokracji i podstawowych wolności obywatelskich), że „hamowały rewolucję proletariacką wbrew woli mas”, „demoralizując je” i „odciągając od ich podstawowych interesów”. Skoro zaś kapitalizm przechodził w faszyzm, broniąc się przed rewolucją (fiński komunista, aktywista Kominternu, Otto Kuusinen nazwał wówczas faszyzm „terrorystyczną dyktaturą najbardziej reakcyjnych, najbardziej szowinistycznych i najbardziej imperialistycznych elementów kapitału finansowego”), to socjaldemokraci służyli mu, jak logicznie wynikało z tego rozumowania. Partie socjaldemokratyczne dołączyły więc do długiej listy faszystów, na której znajdowali się także Lew Trocki, papież Pius XI, kanclerz Austrii Engelbert Dollfuss, Józef Piłsudski czy różni przywódcy latynoamerykańscy.

¹² I. Pfa ff, *Stalins Strategie der Sowjetisierung Mitteleuropas 1935–1938. Das Beispiel Tschechoslowakei*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1990, J. XXXVIII, H. 4, s. 544–545; W. L a q u e r, *Deutschland und Russland*, Berlin 1965, s. 238–258; S. A l l a r d, *Stalin und Hitler. Die sowjetrussische Außenpolitik 1930–1941*, Bern–München 1974, s. 16–18; S. K o c h, *Double Lives. Stalin, Willy Münzenberg and the Seduction of Intellectuals*, London 1996, s. 40–41; M. H e l l e r & A. N i e k r i c z, *Utopia u władzy. Historia ZSRR od roku 1917 do naszych dni*,

Gdy Adolf Hitler dostał nominację na stanowisko kanclerza, jego władza wydawała się z punktu widzenia Moskwy na tyle korzystna, że należało się z tego faktu raczej cieszyć niż smucić. Antyweimarskie hasła NSDAP oznaczać mogły destabilizację państwa, a co za tym idzie, przybliżać do zwycięstwa komunistów, których popularność w Niemczech rosła z wyborów na wybory (w listopadzie 1932 r. uzyskali już 100 mandatów w Reichstagu). Wilhelm Knorin, członek Komitetu Wykonawczego Kominternu, pisał w „Prawdzie” 30 stycznia 1933 r., że burżuazja niemiecka musi być bardzo słaba, skoro przekazała Hitlerowi resztki swej władzy. Przewidywał on w swoim artykule, że Reichswehra nie podporządkuje się nowemu kanclerzowi, co pociągnie za sobą jej starcia z SA. Zagrożenia dla bytu KPD nikt praktycznie nie dostrzegał, choć pojawiały się głosy o możliwości delegalizacji tej partii. Antywersalskie enuncjacje Hitlera także nie były z punktu widzenia Kremla obojętne. Wszak musiały one wpłynąć na stosunki niemieckiego rządu z mocarstwami zachodnimi, stojącymi na straży powojennego porządku, a może nawet mogły doprowadzić do wybuchu wojny, na którą Josif Stalin oczekiwał już w połowie lat 20., spodziewając się po niej samych korzyści. Sowiecki dyktator nie zamierzał się w nią bezpośrednio angażować aż do momentu wykrwawienia się walczących na zachodzie Europy stron, ażeby wtedy rozszerzyć na jak największym terenie swoje panowanie zarówno polityczne, jak i ideologiczne. Po przewidywanym upadku Hitlera, po którym spodziewano się zniszczenia instytucji demokratycznych, KPD byłaby jedyną w kraju siłą polityczną zdolną przejąć władzę. Podbudowywano te rozważania teorią, będącą parafrazą wywodów Lenina z początku wieku: skoro imperialistyczny faszyzm był „najwyższym stadium” imperializmu, to po nim nastać mógł już tylko komunizm¹³. Niewątpliwie pierwsze tygodnie rządów nazistowskich w Niemczech doprowadziły, początkowo wbrew woli Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych oraz Auswärti-

t. I, wyd. WERS, b.m.r.w., s. 194–196, 240–241; S. Salzmänn, *op. cit.*, s. 148; A. Nekrich, *Pariahs, Partners, Predators: German-Soviet Relations, 1922–1941*, New York 1997, s. 63–64; A. B. Ułam, *Stalin. The Man and His Era*, Boston 1987, s. 363; F. I. Firsow, *Stalin i Komintern*, „Woprosy Istorii” 1989, № 9, s. 8–9. Dokładne wyniki wyborów do niemieckiego Reichstagu w latach 1930 i 1932 podaje T. Kotłowski, *Historia Republiki Weimarskiej 1919–1933*, wyd. II uzup., Poznań 2004, s. 281.

¹³ W. Laquer, *op. cit.*, s. 272–277; E. Topitsch, *Wojna Stalina. Długofalowa strategia radziecka wobec Zachodu jako racjonalna polityka siły*, Wrocław 1996, s. 62; S. Allard, *op. cit.*, s. 19–20; A. B. Ułam, *Expansion and Coexistence. Soviet Foreign Policy, 1917–1973*, 2nd ed., New York 1974, s. 193–195; S. G. Payne, *The Spanish Civil War, the Soviet Union and Communism*, New Haven–London 2004, s. 28–29; C. Roberts, *op. cit.*, s. 130–141. Są autorzy, którzy enuncjacje Kominternu uważają za naiwne i głupie, ale jednocześnie wierzą w ich szczerłość – zob. G. Roberts, *Collective Security and the Origins of the People's Front*, [w:] *Britain, Fascism and the Popular Front*, ed. J. Fyrth, London 1985, s. 76–88.

ges Amt, do ochłodzenia na linii Berlin–Moskwa, co widoczne było zarówno w prasie, jak i w rozmowach na szczeblu dyplomatycznym¹⁴.

Pierwsze zauważone przez dyplomatów brytyjskich reakcje Związku Sowieckiego na posunięcia wewnętrzne reżimu Hitlera datują się dopiero na początek marca 1933 r. Ambasador Esmond Ovey donosił z Moskwy, że prasa sowiecka, komentując podpalenie Reichstagu i następujące po nim aresztowania członków Komunistycznej Partii Niemiec¹⁵, bardzo powściągliwie twierdziła, że to wewnętrzne sprawy Niemiec. To samo powtórzył Oveyowi Maksym Litwinow. Gazety określały wprawdzie przywódców nazistowskich jako „głupców”, ale równocześnie podkreślały, że Związek Sowiecki to jedyny na świecie kraj pozbawiony wrogich zamiarów wobec niemieckiego narodu. Sporo było przedruków z prasy zagranicznej krytycznych wobec dyktatorskich metod działania rządu Hitlera i farsy wyborczej z 5 marca 1933 r. W „Prawdzie” najostrzej reagowano wobec antysowieckich akcentów zawartych w przedwyborczej mowie niemieckiego kanclerza. Ovey wnioskował na tej podstawie, że ludowy komisarz spraw zagranicznych uzyskał od nowego rządu niemieckiego zapewnienie o kontynuacji przyjaznej wobec ZSRS polityki zagranicznej.

Horace Rumbold, który donosił o berlińskim spotkaniu pomiędzy Maksymem Litwinowem a Konstantinem von Neurathem z 1 marca (czyli już po rozbięciu KPD), powtarzał te same frazy Litwinowa. Ten częstokroć miał mówić, że jego rząd nie może brać odpowiedzialności za kroki niemieckich komunistów. Brytyjski ambasador mógł uzupełnić wiadomości Londynu o wypowiedzi szefa niemieckiej dyplomacji. Neurath był, według Rumbolda, dosyć tajemniczy. Szef Auswärtiges Amt twierdził, iż władze jego kraju nie są komunistyczne i musiały podjąć kroki obronne wobec niebezpieczeństwa zagrażającego ze strony KPD. Zarzucał też Litwinowowi orientowanie się polityki Związku Sowieckiego na Francję. Uzyskał w zamian solenne zapewnienie o nieprawdziwości tego typu zarzutów¹⁶, mimo że w połowie lutego 1933 r. doszło do

¹⁴ DWP, t. XVI, s. 116–121, 133–134, notatka Krestinskiego z 27 II i telegram Chińczuka do NKID, Berlin, 28 II 1933; T. J. Uldricks, *Politika bezopasnosti SSSR w 1930-yye gody*, [w:] *Sowietskaja wnieszniaja politika w rietrospektiwie, 1917–1991*, ried. A. O. Czubarian & al., Moskwa 1993, s. 71–72; i d e m, *Soviet Security Policy in the 1930s*, [w:] *Soviet Foreign Policy 1917–1991. A Retrospective*, ed. G. Gorodetsky, London–Portland 1994, s. 66–67; G. H. Stein, *Russo-German Military Collaboration: The Last Phase, 1933*, „Political Science Quarterly” 1962, Vol. LXXVII, No 1, s. 58–61.

¹⁵ Akcja niemiecka była bardzo skuteczna, gdyż w ciągu jednej nocy udało się aresztować około 4 tys. działaczy komunistycznych, co w zasadzie zlikwidowało istnienie tej partii na niemieckiej scenie politycznej.

¹⁶ TNA, FO 371/17249, N1432/101/38, telegram Oveya do Simona, Moskwa, 5 III; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 73, depesza Rumbolda do Simona, Berlin, 3 III 1933. Spotkanie Neurath–Litwinow opisali: J. Haslam, *The Soviet Union and the Struggle for Collective Security in Europe, 1933–1939*, London–Basingstoke 1984, s. 6–7 oraz G. Roberts, *The Soviet Union and the Origins of the Second World War. Russo-German Relations and the Road to War, 1933–1939*,

ratyfikacji sowiecko-francuskiego paktu o nieagresji podpisanego 29 listopada poprzedniego roku. Towarzyszyło temu wielkie zadowolenie części francuskiej klasy politycznej, a niedługo potem pojawiły się w prasie doniesienia o rzekomym sojuszu wojskowym obu krajów¹⁷. Zapewnienia Litwinowa były odpowiedzią na niemieckie wątpliwości w tej kwestii zgłoszone już przez niemieckiego ambasadora w Moskwie Herberta von Dirksena w rozmowie z Nikołajem Krestinskim¹⁸.

Mimo pojednawczego, wydawałoby się, wydźwięku spotkania Neurath–Litwinow napięcie w stosunkach dwustronnych rosło. Trudno się było dziwić Moskwie, skoro podległe Stalinowi struktury Międzynarodówki Komunistycznej, której podporządkowana była KPD, utraciły najsilniejszy poza granicami Związku Sowieckiego ośrodek szkoleniowo-propagandowy, Biuro Zachodnio-europejskie z siedzibą w Berlinie. Bolesne straty poniósł także wywiad, gdyż zlikwidowano nielegalne radiostacje umiejscowione w Berlinie, Szczecinie i Hamburgu¹⁹. Zniszczenie partii komunistycznej w ciągu jednej zaledwie nocy, ograniczenie aktywności sowieckiej placówki dyplomatycznej i organizacji handlowych oraz naruszenie wywiadowczej infrastruktury było dla Moskwy niemiłym zaskoczeniem. Stąd już w marcu 1933 r. zaczęto w podległych Kominternowi periodykach ogłaszać informacje o wzroście terroru w Niemczech oraz o chęci organizowania przez biuro w Kopenhadze kongresu antyfaszystowskiego. Jego celem miałyby być: zbudowanie jednolitego frontu przeciw terrorowi (w tym i w koloniach, co oznaczało, że kongres miałby wymiar nie tylko antyhitlerowski) i wojnie, wymuszenie uwolnienia więźniów politycznych i uchylenia ustawodawstwa ograniczającego prawa obywatelskie. Wszystkie te

Basingstoke–London 1995, s. 10–11. O podkreślaniu przez Litwinowa niezależności Kominternu od rządu sowieckiego zob. J. W a r e c k i [Z. S z e m p l i ń s k i], *Stalinowskie drogi Kominternu*, „Polityka Narodów” 1937, t. X, z. 5, s. 384–385.

¹⁷ TNA, FO 371/17256, N1173/232/38, depesza Tyrrella do Simona, Paryż, 21 II; *ibidem*, N2223/232/38, depesza Tyrrella do Simona, Paryż, 25 III; TNA, FO 371/17274, N2047/1872/38, depesza Tyrrella do Simona, Paryż, 21 III 1933. Podobnie jak Londyn sprawę odbierali dyplomaci innych państw – zob. TNA, HW 12/165, nr 051839, telegram perskiego attaché wojskowego do Sztabu Generalnego, Paryż, 17 III 1933. Wart zauważenia jest fakt, że É. Herriot, wówczas szef parlamentarnej komisji spraw zagranicznych Francji, już na początku lutego 1933 r. podkreślał „znaczenie zbliżenia pomiędzy francuską a sowiecką demokracją na rzecz walki z faszyzmem” – zob. DWP, t. XVI, s. 89–90, Rozenberg do NKID, Paryż, 9 II 1933. Dla sowieckich dyplomatów dojście do władzy Hitlera w Niemczech oznaczało kres polityki Rapalla – zob. A. M. K o ł ł o n - t a j, *Diplomaticzeskije dniewniki. 1922–1940*, t. II, Moskwa 2001, s. 159.

¹⁸ DWP, t. XVI, s. 117–121, notatka Krestinskiego z rozmowy z Dirksenem, 27 II 1933.

¹⁹ P. H u b e r, *The Moscow Headquarter of the Comintern: Departments, Leading Organs, Soviet Influence and Decision Making*, [w:] *Mechanism of Power in the Soviet Union*, eds N. E. Rosenfeldt, B. Jensen & E. Kulavig, London 2000, s. 89–90; V. V. P o z n j a k o v, *The Soviet Intelligence Service and the Government: Information and Military – Political Decision from the 1920s to the Early 1950s*, [w:] *ibidem*, s. 103–104.

kroki były reakcją na fakt, że nie doszło w Berlinie do oczekiwanego upadku słabego reżimu²⁰.

Stąd płynąca ze Związku Sowieckiego propaganda nie przestawała rozróżniać w swoich enuncjacjach rządu Hitlera od narodu niemieckiego, czego jednakże brytyjskie FO nie dostrzegało. Tamtejsi urzędnicy brali co najwyżej pod uwagę możliwość zarysowującego się w obliczu dojścia Hitlera do władzy zbliżenia pomiędzy ZSRS a Francją. Przemawiać za tym mogło wysłanie w marcu 1933 r. na stanowisko ambasadora Francji w Moskwie Charlesa Alphanda. Był on wcześniej szefem gabinetu politycznego Édouarda Herriota, jednego z największych entuzjastów zacieśnienia współpracy między obu krajami na polu zarówno ekonomicznym, jak i politycznym, a także uczestnika dwustronnych rokowań w sprawie paktu o nieagresji. Londyn zauważał też nasilenie kontaktów sowieckiego połprieda w Paryżu, Waleriana Dowgalewskiego z francuskim MSZ²¹.

Nowa linia Moskwy nie była jednakże przesądzona i pracownicy Foreign Office mieli tego świadomość. Stąd ich komentarze odzwierciedlały wahanie co do tego, jak potoczyć się miały wypadki na kontynencie. Laurence Collier raz pisał, że Związek Sowiecki jest w takiej sytuacji, że „nie może z nikim podjąć kłótni”, więc dąży do wykorzystania Niemiec politycznie przeciwko Polsce, a gospodarczo przeciwko Francji i Wielkiej Brytanii. Innym razem natomiast dziwił się, iż kierownictwo ZSRS zdecydowało się podjąć „w takim momencie” spór z Wielką Brytanią²². Collier wyrażał nadzieję, że stosunki sowiecko-

²⁰ *The Communist International, 1919–1943. Documents*, Vol. III, ed. J. Degras, London–New York–Toronto 1965, s. 252–254, 257–263, deklaracja i rezolucja Komitetu Wykonawczego Kominternu kolejno z 5 III i 1 IV 1933; *Komintern protiv faszyzma. Dokumenty*, ried. W. W. Dam’ie & al., Moskwa 1999, s. 291–297, 300–301, listy Piatnickiego do Stalina, Kaganowicza i Mołotowa, Moskwa, 20 III oraz do Stalina i Mołotowa z 7 IV 1933; „International Press Correspondence”, Vol. XIII, No 14, s. 328–329. O wiele głębszą analizę rozwoju sytuacji na linii Niemcy–ZSRS przeprowadzało polskie MSZ, np. AAN, Amb Londyn, t. 1171, k. 47–48, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 14, 11 IV 1933. Trzeba zaznaczyć, że pierwsze decyzje o zorganizowaniu antyfaszystowskiego kongresu podjęte zostały przez Komisję Polityczną Kominternu 15 lutego 1933 r. Brano wówczas pod uwagę zwołanie go w Niemczech lub w Danii, a inicjatywa miała oficjalnie pochodzić z szeregów Rewolucyjnej Opozycji Związków Zawodowych (alternatywne do socjaldemokratycznych organizacje związkowe w Niemczech; powołane przez kierownictwo Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych na wniosek Stalina w 1929 r.) – zob. *Komintern protiv...*, s. 289–290.

²¹ TNA, FO 371/17256, N2223/232/38, depesza Tyrrella do Simona z 25 III i komentarz Walkera z 1 IV 1933. Podobne opinie prezentuje W. L a q u e r, *op. cit.*, s. 279–280.

²² 11 III 1933 r. doszło do aresztowania sześciu pracowników brytyjskiej firmy Metro-Vickers, oskarżonych o szpiegostwo. Rząd Jamesa Ramsaya MacDonalda odpowiedział embargiem handlowym na artykuły sprowadzane z ZSRS, które odłożyło w czasie negocjacje nad umową handlową wypowiedzianą przez stronę brytyjską. Cały konflikt dokładnie przedstawia W. Morrell, *Britain Confronts the Stalin Revolution: Anglo-Soviet Relations and the Metro-Vickers Crisis*, Waterloo 1995.

-niemieckie ulegną ochłodzeniu zarówno w sferze zamówień u firm niemieckich, jak i współpracy politycznej. Robert Howe, 1. sekretarz w Departamencie Północnym, dodawał do komentarzy swego szefa, że w prasie sowieckiej widocznych jest wiele antyhitlerowskich emocji²³.

Dalszy rozwój wypadków nie ułatwiał brytyjskim dyplomatom oceny sytuacji. Bardzo pojednawczego wobec ZSRS wywiadu udzielił dla amsterdamskiego „Telegraafu” Hermann Göring. Wyraził w nim nadzieję na niezmiennosc dobrych stosunków na linii Berlin–Moskwa. Po nim nastąpiło przemówienie Hitlera w Reichstagu z 23 marca utrzymane w tonie jak najbardziej wyważonym, gdy chodziło o politykę wobec ZSRS. 28 kwietnia doszło do pełnego kurtuazji spotkania sowieckiego pośpięda Lwa Cinięzuka z kanclerzem Niemiec. Natomiast 5 maja 1933 r. Berlin ratyfikował protokół podpisany prawie dwa lata wcześniej przez dyplomatów obu państw (24 kwietnia 1931) o przedłużeniu traktatu berlińskiego z 24 kwietnia 1924 r. To, czego nie uczyniły trzy ostatnie rządy Republiki Weimarskiej, zrealizowane zostało przez „niemieckich faszystów”. O tym jednakże, iż szanse na powrót do najlepszych tradycji współpracy sowiecko-niemieckiej istnieją, świadczyć musiał komunikat wydany z tej okazji w Moskwie. William Strang, *chargé d'affaires* w Moskwie, i Horace Rumbold, ambasador w Berlinie, rozumieli, że Hitlerowi zależało na włączeniu do niego stwierdzenia o kontynuowaniu linii Rapalla. Miał się on ponoć przestraszyć groźby wojny prewencyjnej podjętej przez Polskę, o której wieści rozgłaszano głośno. Zmienił przez to front swojej polityki wobec ZSRS. Za nim w prasie niemieckiej, atakującej dotąd linię Rapalla, podkreślać zaczęto sukcesy dyplomacji kanclerza na odcinku polepszenia stosunków z Moskwą²⁴.

W Związku Sowieckim nie ukrywano radości z przedłużenia paktu o nieagresji. Jednak komentarze prasowe wskazywały nie tylko na sukces obu państw w „walce o umacnianie pokoju”. Powróciły tradycyjne interpretacje, że ZSRS był jedynym krajem, który wspierał pokonane Niemcy przez lata, podczas gdy inne państwa wymuszały na nich spłaty reparacji. Zauważano, iż polityka niemieckiej burżuazji polegająca na wejściu do Ligi Narodów, co miało uczynić Republikę Weimarską równą statusem z innymi mocarstwami, poniosła fiasko. Na szczęście traktat berliński odwrócił tendencję uczynienia z Niemiec narzędzia ataku na ZSRS w rękach imperialistów. Stał się on *de facto* elementem wzmacniania stosunków politycznych i gospodarczych między Moskwą

²³ TNA, FO 371/17249, N1432/101/38, uwagi Colliera z 6 III; *ibidem*, N1571/101/38, uwagi Howe’a i Colliera z 10 i 13 III 1933. O antyniemieckich enuncjacjach w prasie sowieckiej zob. J. Haslam, *op. cit.*, s. 8.

²⁴ TNA, FO 371/17250, N3415/101/38, telegram Stranga do Simona, Moskwa, 6 V; *ibidem*, N3482/101/38, telegram Rumbolda do Simona, Berlin, 8 V; *ibidem*, N3546/101/38, depesza Rumbolda do Simona, Berlin, 8 V; *ibidem*, N3739/101/38, depesza Rumbolda, Berlin, 13 V 1933; TNA, FO 371/17245, N3785/7/38, raport prasowy z 18 V; DWP, t. XVI, s. 271–274, 281–282, sprawozdania Cinięzuka ze spotkania z Hitlerem z 28 IV i Neurathem z 2 V 1933.

a Berlinem. Pragnąc podobnych relacji z innymi krajami, Związek Sowiecki zawarł układy o nieagresji z Francją i swoimi zachodnimi sąsiadami. Strang, relacjonując artykuł z „Izwestii”, zauważył, iż te z satysfakcją dezawuowały politykę niemieckich „elementów reakcyjnych”, czyli „nacjonalistycznych i narodowosocjalistycznych”, która wepchnęła ich kraj w izolację po pogorszeniu korzystnych dla obu stron stosunków z ZSRS. W takiej sytuacji władzom w Berlinie nie pozostawało nic innego jak wrócić do współpracy z Kremlem. Strang mógł jednakże donieść swojej centrali, że w ambasadzie francuskiej słyszał, jak Litwinow wypowiadał się pochlebnie na temat Małej Ententy, co podkreślało jeszcze dążenie Moskwy do zbliżenia z obozem antyniemieckim²⁵. W istocie dyplomacja francuska robiła dobrą minę do złej gry, gdyż zdawała sobie sprawę, że zbliżenie ze Związkiem Sowieckim nie przerwało polityki Rapalla ani nie doprowadziło do intensyfikacji dwustronnej współpracy gospodarczej²⁶.

Na ten ostatni aspekt zwracali swoją uwagę dyplomaci w Foreign Office z powodu zawieszonych ciągle rozmów na temat brytyjsko-sowieckiej umowy handlowej. Negocjowana niejako równolegle umowa francusko-sowiecka musiała z oczywistych względów budzić zainteresowanie Londynu. Ze stolicy Wielkiej Brytanii wyszła nawet do ambasady brytyjskiej w Paryżu instrukcja, aby zbierać i śledzić wszystkie możliwe informacje na temat tych rozmów, choć początkowo wątpiono, aby mogły one przynieść jakikolwiek skutek. Powodem miał być brak towarów francuskich, które Moskwa chciałaby kupić²⁷. Laurence Collier widział jednakże szansę na zacieśnienie współpracy francusko-sowieckiej. Stwierdził, że Kreml, widząc izolację Niemiec na arenie międzynarodowej, zadeklarował jedynie nieuczestniczenie w żadnych kombinacjach o antyniemieckim charakterze. Oznaczało to, wbrew nadziejom rządu polskiego, brak pomocy w konflikcie, jaki toczył się na linii Warszawa–Berlin wokół Westerplatte. Wątpił, czy rząd Hitlera potrafiłby „utrzymać politykę wewnętrzną i zagraniczną na dwóch różnych biegunach”, mimo przedłużenia obowiązywania paktu o nie-

²⁵ TNA, FO 371/17250, N3645/101/38, depesza Stranga do Simona, Moskwa, 8 V 1933.

²⁶ TNA, FO 371/17256, N3504/232/38, depesza Campbella do Simona, Paryż, 6 V; *ibidem*, N3548/232/38, poufna depesza Lindleya do Simona, Tokio, 14 IV; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 120–122, depesze Tyrrella do Simona, Paryż, 20 i 23 V 1933. W następnych miesiącach pojawiały się kolejne spekulacje płynące z Paryża, że Francuzi sprzedadzą Moskwie czołgi z fabryki Renault, ciężarówki z zakładu w Chantily czy nawet zwrócą flotę Wrangla, stacjonującą w Bizercie (zob. TNA, FO 371/17274, N4482/1872/38, poufny list Harveya do Howe’a, Paryż, 12 VI; TNA, FO 371/17256, N4900/232/38, telegram Stranga do Simona, Moskwa, 3 VII; *ibidem*, N5635/232/38, uwagi Colliera z 31 VII i 3 VIII; *ibidem*, N6300/232/38, depesza Tyrrella do Simona, Paryż, 18 VIII 1933).

²⁷ TNA, FO 371/17250, N3504/101/38, uwagi Shone’a, Howe’a i Colliera z 11–12 V; *ibidem*, 371/17256, N3954/232/38, uwagi Shone’a i Colliera, wymieniane pomiędzy 26 V a 22 VI oraz depesza Simona do Tyrrella z 26 VI 1933.

agresji²⁸. Poważne kroki na drodze do rozładowania napięcia w relacjach sowiecko-niemieckich nie znalazły większego zainteresowania w Foreign Office. Podobnie bez większego oddźwięku pozostawiono kolejne spotkanie Maksyma Litwinowa z Konstantinem von Neurathem w Berlinie, odbyte 29 maja 1933 r. w bardzo pojednawczej atmosferze²⁹.

Wszystkie te przyjazne akcenty mieszały się z krokami całkowicie przeciwnymi. 4 kwietnia 1933 r. prasa sowiecka opublikowała tekst protestu, jaki dzień wcześniej Maksym Litwinow wystosował wobec ambasadora Niemiec w Moskwie. Tym razem wystąpienie komisarza spraw zagranicznych dotyczyło napaści na obywateli ZSRS, ich niehumanitarne traktowanie oraz nieuzasadnione aresztowanie. Chodziło o pracowników sowieckich organizacji gospodarczych na terenie Niemiec, a konkretnie o przeszukania pomieszczeń spółki DEROP, zajmującej się sprzedażą sowieckiej ropy naftowej i jej pochodnych w Niemczech. Ze strony Moskwy pojawiło się ostrzeżenie, że „niemieccy faszyci” mogą zniewalać Niemców, ale „nie mają prawa kłaść ręki na własności i obywatelach ZSRS”. Sir William Strang donosił z Moskwy, że w „Prawdzie”, pisząc o „anty-sowieckich pogromach”, demaskowano inspirowanie ich przez „interesy naftowe państwa trzeciego”. Brytyjski chargé d'affaires domyślał się, że mogło chodzić o Holandię. Według redakcji gazety, niemieccy kontrrewolucjoniści byli „gotowi sprzymierzyć się z każdą grupą antysowiecką celem przerwania niemiecko-sowieckich stosunków handlowych”. W organie przemysłu ciężkiego „Za industrializacyu” straszono stronę niemiecką, iż działania wymierzone w Związek Sowiecki mogą uniemożliwić handel między obu krajami, co w praktyce oznaczałoby koniec importu z Niemiec i zastąpienie go zamówieniami we Francji czy USA³⁰. Natomiast na łamach „Izwestia” zaatakowano Alfreda Rosenberga, nazywając go „otwartym zwolennikiem wojny przeciw Związkowi Sowieckiemu”. Jako naczelny ideolog NSDAP miał on namawiać niemieckiego kanclerza do oderwania od ZSRS Ukrainy oraz zajęcia przez Niemcy państw bałtyckich. By program zrealizować, potrzebna była jednak współpraca strony polskiej, która musiałaby w związku z tym oddać Niemcom tzw. korytarz³¹.

²⁸ TNA, FO 371/17249, N2048/101/38, komentarz Colliera z 29 III; *ibidem*, 371/17250, N3415/101/38, uwagi Colliera z 8 V 1933. 5 dni później Shone poparł sensowność tego punktu widzenia (*ibidem*, N3739/101/38). Odbytej w tym czasie rozmowy posła polskiego Alfreda Wysockiego z Adolfem Hitlerem nie odnotowano nawet w Londynie.

²⁹ DWP, t. XVI, s. 321–323. Po nim miało miejsce spotkanie Chińczuka z Hugenbergiem (31 V), na którym zaplanowano kolejne negocjacje handlowe. Te jednakże nie przyniosły żadnych rezultatów – zob. *ibidem*, s. 327–329, 836.

³⁰ Brytyjskich towarów nie wymieniono z powodu trwającego konfliktu wokół inżynierów z Metro-Vickers i przerwania rozmów w sprawie umowy handlowej. Od 19 IV 1933 r. w życie weszło także brytyjskie embargo handlowe na produkty sprowadzane z ZSRS – C. K e e b l e, *Britain and the Soviet Union, 1917–89*, Basingstoke–London 1990, s. 115.

³¹ TNA, FO 371/17249, N2380/101/38, telegram Stranga do Simona, Moskwa, 4 IV 1933; *ibidem*, N2357/101/38, telegram Stranga do Simona, Moskwa, 4 IV 1933. Informację o przeszu-

Nawiązywanie do ekspansywnych planów wschodnich Rosenberga stało się odtąd jednym z najczęstszych wątków w rozmowach niemiecko-sowieckich. Propaganda ZSRS starała się zresztą, aby podejrzenia o zamiary rozpoczęcia przez Hitlera ekspansji na wschód docierały do opinii publicznej i rządów krajów zachodnich różnymi kanałami³². Ekspansywne plany Hitlera wobec państw bałtyckich, którym Moskwa poświęcała tyle czasu, uzasadniać miały dążenia do wzięcia ich w obronę. Pod koniec roku zaczęły się materializować konkretne projekty z tym związane.

Problemowi przeszukania siedziby DEROP poświęcona była wizyta Herberta von Dirksena u Maksyma Litwinowa 8 kwietnia 1933 r. Dzień po niej pojawił się komunikat w serwisie Agencji TASS. Niemiecki ambasador zadeklarował, że jego rząd nie chce ingerować w pracę sowieckich instytucji, ale wyraził pragnienie, aby nie utrzymywały one kontaktów z niemieckimi komunistami, których wielu było zatrudnionych przez DEROP. W odpowiedzi otrzymał deklarację Litwinowa, że sowieckie organizacje gospodarcze w żadnym wypadku nie chcą wtrącać się w wewnętrzne sprawy Niemiec, ale nie biorą odpowiedzialności za prywatne zaangażowanie polityczne własnych pracowników. Dodał, iż rząd niemiecki nie wini żadnego innego przedsiębiorstwa na terenie Niemiec za zatrudnianie komunistów, więc nie powinien winić także DEROP. Sir William Strang zdołał od Dirksena zdobyć potwierdzenie, iż komunikat odpowiada treści przeprowadzonej rozmowy³³. Wyglądało więc, jakby stosunki na linii Moskwa–Berlin znowu zaczęły się prostować, choć pracownicy Departamentu Północnego FO nie wiedzieli, co o tym myśleć.

kaniu, które odbyło się w Berlinie potwierdził Rumbold w telegramie z tego samego dnia. Dodał jednocześnie wyjaśnienia strony niemieckiej, że przeszukiwanie nie dotyczyło eksterytorialnej siedziby sowieckiej i chodziło o typowo śledcze czynności. Z Niemiec dochodziły także powtarzające się stwierdzenia o nietolerowaniu mieszania się obcego państwa w wewnętrzne sprawy kraju (*ibidem*, N2399/101/38).

³² TNA, FO N2519/101/38, telegram Palaireta do Simona, Bukareszt, 6 IV 1933. Dyplomaci brytyjscy podchodzili do tych rewelacji z dużym dystansem (zob. *ibidem*, uwagi Walkera i Colliera z 7 IV). Pierwszy raz w dyskursie sowiecko-niemieckim antysowieckie plany Rosenberga pojawiły się w trakcie spotkania Litwinow–Dirksen 7 III 1933 r. – DWP, t. XVI, s. 148–149. Warto zauważyć, że pomysł napadu niemieckiego na ZSRS i oderwanie Ukrainy w celu stworzenia wielkiego, niepodległego państwa występował w różnych wersjach. Np. PAT nagłaśniał współpracę emigrantów ukraińskich z niemiecko-włoskim planem ataku na Związek Sowiecki – zob. TNA, HW 12/166, nr 052241, MSZ do ambasady włoskiej w Moskwie, Rzym, 14 IV 1933.

³³ BDFA, Ser. 2, P. II, Vol. XI, s. 89, depesza Stranga do Simona, Moskwa, 10 IV 1933. Była to druga dopiero wzmianka, która przedostała się do prasy na temat incydentów, wymierzonych w sowieckich obywateli w Niemczech. Doniesienia w tej sprawie na bieżąco nadchodziły do Moskwy z przedstawicielstwa pełnomocnego Związku Sowieckiego w Berlinie – zob. DWP, t. XVI, s. 140, 149–150, 162, 171–172, 175–180, telegramy lub listy Chińczuka do NKID, Berlin, 3, 7, 12, 16 III; list Aleksandrowskiego do Krestinskiego i jego notatka ze spotkania z Meyerem, 20 III 1933.

Sprawa firmy DEROP nie została jednakże zakończona. Jej biura zostały ponownie przeszukane 24 kwietnia. W wyniku czynności śledczych ustalono, że na 185 zatrudnionych 150 osób było komunistami. Wszystkie je zwolniono wraz z zarządem. Na jego miejsce wprowadzono nadzór komisaryczny. Władze niemieckie wyraziły nadzieję, że podjęte kroki nie tylko nie wpłyną na pogorszenie stosunków z ZSRS, ale wręcz wzmocnią wymianę handlową obu państw. Odtąd DEROP miał „służyć właściwie” niemieckim interesom. Dyplomaci brytyjscy słusznie wątpili, by było to możliwe i zakładali, że Niemcy chcieli uzyskać od Rosjan szybszą spłatę długów w postaci produktów naftowych³⁴. Rychło miało się okazać, że nadzieje wyrażane przez Berlin nie zostały spełnione. Zmniejszyły się zarówno zamówienia ZSRS w Niemczech, jak i eksport sowieckiej ropy do tego kraju. Ogółem bilateralne obroty handlowe w połowie 1933 r. wynosiły mniej niż $\frac{1}{3}$ w porównaniu z rokiem poprzednim³⁵.

Na odpowiedź Moskwy nie trzeba było długo czekać. Od kwietnia 1933 r. sir William Strang donosił o oskarżeniu przez sowieckie organa ścigania szefów niemieckiej koncesji rolniczej na Kaukazie o sabotaż i łamanie prawa pracy, co oznaczało kolejną płaszczyznę konfliktu. Natomiast ambasada brytyjska w Moskwie nie była świadoma tego, że Michaił Tuchaczewski zagroził Niemcom już w maju likwidacją ośrodka szkoleniowego wojsk chemicznych „Tomka” koło Saratowa. Od czerwca natomiast rozpoczęły się inne nieprzyjemne kroki wobec znajdujących się na terenie ZSRS instytucji niemieckich. Polegały na utrudnieniach w podróżowaniu, przewożeniu potrzebnych towarów itp.³⁶ Najnowsze badania na ten temat dowodzą, że sympatie strony sowieckiej dla niemieckich placówek wojskowych w ZSRS nie były zbyt duże już w marcu 1932 r.³⁷ Historycy wydają się wyciągać słuszne wnioski, że Kreml jedynie grał, chcąc wyrzucić większą presję wobec niemieckiego partnera. Wszak Auswärtiges Amt toczył w tym czasie negocjacje wokół Paktu Czterech, a Kreml patrzył na nie ze zdecydowaną niechęcią. Oficjalnie obawiał się ataku państw imperialistycznych na siebie. W rzeczywistości jednak porozumienie mocarstw europejskich uniemożliwiałoby wywołanie konfliktu między nimi.

Prowadziło to Moskwę do przyjęcia kursu na zbliżenie z Francją oraz z jej główną sojuszniczką w Europie Środkowo-Wschodniej, Polską. Warszawa zresztą skwapliwie odwzajemniała sowieckie kroki z tego samego powodu, czyli

³⁴ TNA, FO 371/17249, N3328/101/38, depesza Rumbolda do Simona, Berlin, 27 IV i uwagi Howe’a; *ibidem*, N3489/101/38, depesza Rumbolda do Simona, Berlin, 2 V i uwagi Howe’a z 11 V 1933.

³⁵ TNA, FO 371/17250, N5176/101/38, depesza Newtona do Simona, Berlin, 3 VII 1933. Szczegółowe dane o wymianie handlowej pomiędzy ZSRS a III Rzeszą w latach 1932–1940 przedstawia W. L a q u e r, *op. cit.*, s. 205.

³⁶ G. H. S t e i n, *op. cit.*, s. 63–64, 68–69; J. E r i c k s o n, *op. cit.*, s. 344–348.

³⁷ J. K a n t o r, *Zakłataja družba. Siekrietnoje sotrudnicestwo SSSR i Giermanii w 1920–1930-je gody*, Moskwa 2009, s. 88–102. Tu też przebieg likwidacji wszystkich trzech niemieckich ośrodków wojskowych na terenie ZSRS.

dezaprobaty dla koncepcji koncertu mocarstw zachodnich. Ich współpraca mogła być przypieczętowana kosztem polskiego terytorium. Zaowocowało to serią wzajemnych wizyt przedstawicieli sfer gospodarki, kultury, wojska, a szczytowym momentem zbliżenia były odwiedziny Bogusława Miedzińskiego w ZSRS i rewizyta Karła Radka w Polsce. Warszawa nie myślała jednakże wychodzić naprzeciw sowieckim sondażom w sprawie zawarcia antyniemieckiego sojuszu wojskowego, które przeprowadzano już od marca 1933 r. To zaś rodziło podejrzenia o antysowieckim zbliżeniu Warszawy z Berlinem. O wiele więcej chęci w kierunku porozumienia z Moskwą wykazywał czechosłowacki minister spraw zagranicznych Eduard Beneš. Chciał on doprowadzić do równoczesnego nawiązania stosunków dyplomatycznych z ZSRS przez wszystkie państwa Małej Ententy. Jego plany jednak zostały pokrzyżowane przez konflikt sowiecko-rumuński wokół Besarabii³⁸.

Minister spraw zagranicznych Rumunii Nicolae Titulescu stwierdził w rozmowie z brytyjskim posłem w Bukareszcie Charlesem Palairetem, że do czasu uznania przez Moskwę suwerenności jego kraju nad spornym terenem wymiana przedstawicieli dyplomatycznych byłaby niemożliwa. Była to jednak „dobra mina do złej gry” szefa rumuńskiej dyplomacji, ponieważ próbował bezskutecznie uzyskać pośrednictwo tureckie w rozmowach z Moskwą. Stamtąd jednakże przysły do Ankary jasne sygnały, że takie działania Turków byłyby niepożądane³⁹. O wiele więcej optymizmu w kwestii uznania przez Moskwę granicy sowiecko-rumuńskiej wykazywał Titulescu po zawarciu konwencji o definicji agresora 3 lipca 1933 r. Zawierała ona w jego opinii sformułowanie pozwalające wnioskować, że ZSRS wyrzekł się roszczeń wobec spornego terytorium. Powtarzanie tego typu stwierdzeń w rozmowach dyplomatycznych oraz w prasie rumuńskiej nie miało jednak mocy sprawczej⁴⁰. Moskwa nie uznała bowiem suwerenności Bukaresztu nad Besarabią.

³⁸ *Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, ed. W. Jędrzejewicz, New York–London 1968, s. 76–77; B. Miedziński, *Droga do Moskwy*, „Kultura” 1963, nr 6/188, s. 74–86; idem, *Pakty wilanowskie*, *ibidem*, nr 7/189–8/188, s. 113–132; A. M. Kołłontaj, *op. cit.*, s. 170; Z. S. Biełousowa, *Sowieckij Sojuz i jewropiejskije problemy: 1933–1934 gody*, „Woprosy Istorii” 1999, № 10, s. 54–55; S. Gregorowicz & M. J. Zacharias, *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 67–71, 82–88; M. J. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981, s. 71–75, 82–85; O. Ken, *Karl Radek i Biuro Międzynarodowej Informacji CK WKP(b), 1932–1934 gg.*, „Cahier du Monde russe” 2003, Vol. XLIV, No 1, s. 152–163; O. Ken & A. Rupasow, *Politbiuro CK WKP(b) i otnoszenija SSSR s zapadnymi sosiednimi gosudarstwami (koniec 1920–30-ch gg.). Problemy. Dokumienty. Opyt Kommentarija. Czast’ I: 1928–1934*, Sankt Petierburg 2000, s. 101–103.

³⁹ TNA FO 371/17277, N4865/4865/38, poufna depesza Palaireta do Simona, Bukareszt 15 VI; *ibidem*, HW 12/168, nr 052797, MSZ do włoskich placówek w Bukareszcie i Moskwie, Rzym, 25 V 1933.

⁴⁰ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 187–189, depesze Palaireta do Simona i Simona do Palaireta, odpowiednio z 7 i 13 VII 1933.

Innym rodzajem odpowiedzi władz sowieckich na kroki nazistów w Niemczech był rozwijający się bardzo prężnie w krajach demokratycznych ruch przeciwko wojnie i faszyzmowi (w latach 1928–1933 był to ruch przeciwko wojnie). Do historii przeszedł on jako ruch Amsterdam-Pleyel (od nazwy hali paryskiej, gdzie odbywał się Europejski Kongres Antyfaszystowski w czerwcu 1933 r.). Główną rolę odgrywał w nim Willy Münzenberg, jeden z nielicznych liderów KPD, któremu udało się uniknąć aresztowania w noc podpalenia Reichstagu i zbiec do Francji. W ramach ruchu powstawały dziesiątki komitetów lokalnych, głoszących konieczność przeciwstawiania się wybuchowi kolejnej wojny, do której prowadzą agresywnie nastawione państwa. Na kongresie w Amsterdamie za głównego agresora uznawano ciągle „francuski imperializm”. Dopiero po rozprawie Hitlera z KPD „faszystowskie Niemcy” wymieniano na miejscu pierwszym wśród agresorów. Podkreślano przy okazji pokojowe nastawienie Związku Sowieckiego. Na ten kraj skierowane miało być główne uderzenie imperialistów i wobec tego należało go bronić.

W Światowym Komitecie na Rzecz Walki Przeciwko Faszyzmowi i Wojnie, koordynującym cały ruch, brali udział bardzo sławni ludzie ze świata kultury, nauki, polityki i dziennikarstwa, znani ze swych liberalnych i demokratycznych przekonań, nie kojarzeni bezpośrednio z Moskwą, co uwiarygodniało w oczach szerokich rzesz opinii publicznej całe przedsięwzięcie. Na czele stał brytyjski laburzysta baron Dudley Aman Marley. Związek Sowiecki zdobywał sobie tym sposobem coraz szerszą popularność w kręgach intelektualnych, tym bardziej że hasła propagandowe były na tyle umiejętnie skonstruowane, iż należało opowiedzieć się po którejś ze stron. Polaryzowało to nastroje społeczne wokół konfliktu antyfaszyzm (promowany przez komunistów, ale popularny w szerokich kręgach lewicowych) – faszyzm (chodziło w rzeczywistości o nazizm). Niezdecydowanych umiejętnie zachęcano do zajęcia stanowiska stwierdzeniami, że jeszcze nie wszystko stracone, mimo iż „agresywny faszyzm” jest akurat w ofensywie. Oczywiście ludzie postępowi i szlachetni nie mogli dokonać wyboru innego niż ten za pokojem, na którym tak bardzo zależało, w myśl propagandy sowieckiej, władzom na Kremlu. Pragnienie pokoju było, jak wiadomo, głęboko zakorzenione w poglądach tych obywateli państw zwycięskich, którzy przeżyli I wojnę światową. Kto nie akceptował tego punktu widzenia, oskarżany był o sprzyjanie Hitlerowi. Takie zarzuty padały np. pod adresem frontu ludowego tworzonego przez anarchistów dokładnie w tym samym czasie we Francji. Hitler natomiast, szczególnie na początku swoich rządów, miał złą prasę w państwach demokratycznych z powodu ekscesów antysemitycznych. Każdy inny ruch mający podobne cele był określany przez komunistów jako powstrzymujący działanie lub przeszkadzający w jednoczeniu się wszystkich sił antywojennych i antyfaszystowskich. Chodziło więc jawnie o zdobycie monopolu na tego typu poczynania. To jednak nie obrona demokracji kojarzonej z ustrojem kapitalistycznym miała być celem całego tworzącego się ruchu. Hasła propa-

gandowe wypowiedziane na kongresie w Paryżu nie pozostawiały wątpliwości, że „zniszczenie faszyzmu oznacza zniszczenie kapitalizmu”, gdyż ten przekształca się nieuchronnie w faszyzm⁴¹.

Pokłosiem Światowego Kongresu Antywojennego w Amsterdamie było utworzenie na Wyspach Brytyjskich British Anti-War Movement (Brytyjskiego Ruchu Antywojennego), złożonego z wyznawców poglądów głoszonych na sierpniowym kongresie. Doprowadziło to nie tylko do rozłamu w socjalistycznym No More War Movement, który w efekcie skutkował jego rozkładem, lecz jednocześnie w Wielkiej Brytanii pojawiły się nasilone obawy przed kolejną wojną. Dojście do władzy Adolfa Hitlera wzmocniło tylko propagandę rodzącą strach przed nią w i tak już pacyfistycznie nastawionym społeczeństwie brytyjskim. Kolejnym efektem tych enuncjacji było spolaryzowanie przeciwników wojny w dwóch obozach. Jeden z nich dopuszczał sankcje wymierzone przeciwko agresorom na rzecz zapobieżenia rozlewowi działań zbrojnych, drugi natomiast pozostawał wierny zasadom *non-violence*, co w praktyce polityki międzynarodowej oznaczałoby izolacjonizm. Od wiosny 1933 r., gdy stało się jasne, że Hitler wzmocnił swoje panowanie i rozpoczął demontaż systemu demokratycznego w Niemczech, w brytyjskiej prasie coraz więcej autorów wskazywało na niego jako na największe zagrożenie pokoju. Stąd też coraz większa liczba pacyfistów skłaniała się ku konieczności przeciwstawienia się agresorowi i taka opinia nazywana była „internacjonalistyczną” lub „postępową”, zyskując sobie z czasem zdecydowane poparcie większości działaczy antywojennych. Dyskusja na ten temat nie ominęła potężnej i wpływowej League of Nations Union, osłabiając ją wewnątrz. Co ciekawe, niektórzy z aktywistów pacyfistycznych bali się bardziej, że Hitler zaatakuje nie ich własny kraj, lecz... Związek Sowietów. Początek tego typu publikacji datuje się na marzec 1933 r., czyli na okres po rozbięciu KPD w Niemczech⁴². Odtąd przejawy lęku przed takim rozwojem

⁴¹ Dwa powyższe akapity na podstawie „International Press Correspondence”, Vol. XIII, No 25, s. 553–554; *ibidem*, No 26, s. 573–575; *ibidem*, No 39, s. 856–857; F. Furet, *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w.*, Warszawa 1996, s. 274–278, 285–287, 293–297, 300–304, 346–356; S. Koch, *op. cit.*, s. 12–15, 17–23, 38–40; S. A. McMeekin, *Münzenberg. Rise and Fall of a Communist Tycoon, 1917–1940*, Ph.D. University of California, Berkeley 2001, s. 437–439, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=12&did=726337771&SrchMode=1&sid=2&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238760393&clientId=111991> (3 IV 2009); D. Berry, „Fascism or Revolution!” *Anarchism and Antifascism in France, 1933–1939*, „Contemporary European History” 1999, Vol. III, No 1, s. 52–54. O kierowaniu całego ruchu przez Biuro Polityczne KC WKP(b) świadczy finansowanie go 4 VIII 1933 r. Politbiuro przeznaczyło dla André Barbusse’a 455 tys. franków na ten cel. Oficjalnie pieniądze miały pochodzić od związków zawodowych – zob. *Politbiuro CK RKP(b)–WKP(b) i Komintern. 1919–1934. Dokumenty*, ried. G. M. Adibekow & al., Moskwa 2004, s. 693–694.

⁴² M. Ceadel, *Pacifism in Britain 1914–1945: The Defining of a Faith*, Oxford 1980, s. 114–115, 124–144; D. S. Birn, *The League Nations Union and Collective Security*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No 3, s. 142, 144.

sytuacji zaczęły się pojawiać w brytyjskiej prasie coraz częściej. Inspirowane one były przez Moskwę, choć nie zawsze pojawiały się w prasie związanej z Komunistyczną Partią Wielkiej Brytanii. Niemalą rolę odgrywać zaczęły filmy wyświetlane dla robotniczej publiczności, kręcone w ZSRS lub w samej Wielkiej Brytanii⁴³. Swoją szczytową aktywność przejawiali również *fellow-travellerzy*. Ogromnie wzrosły sympatie dla państwa bolszewików wśród laburzystów, czemu wyraz dał wrześniowy kongres związków zawodowych w Brighton⁴⁴. Brytyjskie FO nie zajmowało się jednak analizą kroków propagandowych Kominternu.

W maju w ZSRS pojawiły się dwa ważne teksty dotyczące polityki zagranicznej Moskwy, zauważone przez FO. Jeden z nich wyszedł spod pióra Karla Radka. Wydrukowano go na łamach „Izwestii” pod tytułem *Rewizja traktatu wersalskiego*⁴⁵. Porównanie obu artykułów pozwalało na uchwycenie przesunięcia akcentów dokonującego się w zapatrywaniach Kremla na rozwój sytuacji międzynarodowej. Jednak relacjonujący je sir William Strang ograniczył się do zreferowania tekstów. Do typowych treści obecnych w obu przypadkach zaliczyć należało tezę o zbliżającej się wojnie z powodu „narastających sprzeczności w szeregach państw imperialistycznych”, których nie da się rozwiązać, dopóki u władzy pozostaje burżuazja. Próbowano ona wyjść z napiętej sytuacji międzynarodowej, organizując „imperialistyczną interwencję” przeciwko „ojczyźnie światowego proletariatu”. Stąd Moskwa musiała robić wszystko, ażeby nie dać się wciągnąć w konflikty państw kapitalistycznych (wymieniono tutaj zmagania zwycięzców i zwyciężonych w ostatniej wojnie), wykorzystując je dla własnych celów. Po raz pierwszy do państw mogących zagrozić Związkowi Sowieckiemu zaliczono „niemieckich faszystów”. Po odbudowaniu swej potęgi gospodarczej i militarnej zaczęli oni przeciwko rewizji systemu wersalskiego. Wystąpili przy tym obok „Piłsudskiego i die-hardów w Wielkiej Brytanii”, którzy z listy potencjalnych wrogów jeszcze nie zniknęli. „Faszystowskie Niemcy” dążyły, zdaniem Radka, do odzyskania kolonii, „korytarza” pomorskiego, a także zdobycia wpływów nad Dunajem i na Bałkanach. Wymienił on w dalszej części artykułu w gronie ofiar także swój kraj, czym nie różnił się od drugiego autora. Wspominał o popychaniu Japonii przeciwko ZSRS, a także o namawianiu Polski do oddania Niemcom „korytarza” w zamian za sowiecką część Ukrainy. Dodał, że jest to program „niemieckich faszystów”, który zwróci

⁴³ B. H o g e n k a m p, *The Workers' Film Movement in Britain, 1929–1939*, [w:] *Propaganda, Politics and Film, 1918–1945*, eds N. Pronay & D. W. Spring, London–Basinstoke 1982, s. 149–152.

⁴⁴ AAN, Amb Berlin, t. 247, k. 80–85, Wszelaki do Becka, Londyn, 20 IX 1933.

⁴⁵ Drugi tekst, zatytułowany *Podstawy polityki międzynarodowej władzy sowieckiej*, sygnował „N. Rudolf” – nie wiadomo, kto posługiwał się tym nazwiskiem. Ukazał się w formie oddzielnej broszury.

się przeciwko jego propagatorom. Pierwszy raz więc to nie „brytyjski imperializm” występował w roli inicjatora antysowieckiej krucjaty.

Natomiast w obu tekstach stwierdzano, że dla działań imperialistów istniała alternatywa. Polegała ona na „walce przeciwko nowej wojnie imperialistycznej” i faszyzmowi. Wzywano do niej przede wszystkim proletariat, ale również środowiska liberalne (te kuszone krociowymi zyskami płynącymi z handlu ze Związkiem Sowieckim) i pacyfistyczne. Miały one obalić kapitalizm, który dążył do „całkowitego zniewolenia mas” i zniszczenia ich poprzez nową wojnę. W tym czasie „pokojuwej koegzystencji” w otoczeniu kapitalistów „państwo socjalistyczne” mogło „łapać oddech”, konieczny dla budowania potęgi, pozwalającej zwyciężyć w trakcie spodziewanego ostatecznego starcia dwóch porządków. Przewidywano, że okres wytchnienia właśnie się kończył. W omawianych tekstach mieszało się więc z jednej strony „pragnienie pokoju”, a z drugiej oczekiwanie na upragnioną rewolucję, która wszakże miałaby charakter zbrojny.

Ciekawym akcentem kończył się artykuł Karla Radka. Autor podkreślał, że celem proletariatu w ZSRS jest „walka o pokój” i nonsensem byłoby spekulowanie, iż kraj ten dąży do wywołania wojny celem doprowadzenia do zwycięstwa rewolucji na skalę światową. Uznał, że warunki wojenne oznaczałyby „zakłócenie sił wytwórczych”, a wówczas „budowanie socjalizmu przebiegałoby w najtrudniejszych możliwych warunkach”. Jak widać, do bieżącej analizy sytuacji międzynarodowej wprowadził on niezbyt przekonujący element zaczerpnięty z filozofii marksistowskiej. Z punktu widzenia Moskwy konieczna była „polityka nieinterwencji”, gdyż Związek Sowiecki to „wyspa pokoju” w „morzu krwi”. Może on jednak uaktywnić masy do wystąpienia przeciwko ich własnym rządóm, jeśliby te wywołały wojnę. Na pewno zaś tak zakończy się każde wystąpienie przeciwko ZSRS – sowiecki proletariat „podejmie zadanie przewożenia światowemu proletariatu”, a także zastanowi się nad stosunkiem wobec systemu wersalskiego⁴⁶. Takie stwierdzenia należy uznać za ostrzeżenie skierowane wobec Niemiec, że Związek Sowiecki może opuścić szeregi państw wyrażających dezaprobatę wobec porządku wprowadzonego przez państwa zwycięskie po I wojnie światowej. To w powiązaniu z omówionymi wcześniej symptomami zbliżenia na linii Moskwa–Paryż mogło wydawać się wiarygodne.

W obu artykułach stwierdzano pośrednio, że zamiary władz sowieckich były dokładnie przeciwne temu, co tłumaczyć próbował Radek w końcówce swojego tekstu. Moskwa czekała na wybuch konfliktu pomiędzy mocarstwami europejskimi, pozostając neutralna. Armia Czerwona ruszyłaby do zwycięskiego, ostatecznego boju dopiero po wykrwawieniu się najsilniejszych stróżów „starego ustroju”, wykorzystując niezadowolenie ludzi pogrążonych w biedzie,

⁴⁶ Trzy powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/17261, N3646/748/38, broszura zał. do depeszy Stranga do Simona z 8 V; *ibidem*, N4046/748/38, tłum. artykułu zał. do depeszy Stranga do Simona z 23 V 1933.

spowodowanej długotrwałą wojną. Jednak brytyjscy dyplomaci zinterpretowali intencje Moskwy zupełnie inaczej. John Vyvyan, który kończył w maju 1933 r. swoją pracę jako 3. sekretarz ambasady brytyjskiej w Moskwie i przechodził do Departamentu Północnego FO, był najbardziej wobec wynurzeń sowieckich publicystów krytyczny. Zauważył, iż władze na Kremlu obawiały się działań krajów rewizjonistycznych, ale nie zajęły miejsca w szeregu rządów stojących na straży pokoju wersalskiego, by nie mieć powodu do wyrażenia pochwały dla kapitalistycznych rządów. Stąd wymyślone twierdzenie, że wszystkie państwa burżuazyjne prą do nowej wojny, tyle że niektóre się jej boją. Vyvyan odnotował też drugą sprzeczność w nowej doktrynie ZSRS. Otóż głosiła ona, że zbliżająca się wojna imperialistyczna nadchodzi i zaowocuje światową rewolucją. Dąży do tego Komintern, propagując jednocześnie obronę „ojczyzny robotników” przed nową interwencją. Wychodziło na to jednak, że Związek Sowiecki szuka kompromisu z państwami kapitalistycznymi jedynie tymczasowo po to, aby „zaczepnąć oddech”. O ile tego typu enuncjacje skierowane są ku środowiskom wyznającym poglądy komunistyczne, o tyle deklaracje całkowitego rozbrojenia i powszechnego pokoju, zgłaszane przez oficjalną dyplomację, mają na celu wzmocnienie dobrego wizerunku ZSRS wśród „burżuazyjno-liberalnej opinii publicznej”. Vyvyan tłumaczył tę sprzeczność jako rozbieżność pomiędzy długo- i krótkoterminowymi ideami partii bolszewickiej. W dłuższej perspektywie przewidywał on zmianę charakteru dyktatury w Związku Sowieckim z komunistycznego na nacjonalistyczny. Nastąpiłoby to, według brytyjskiego dyplomaty, po konsolidacji narodów w państwie, do której jednakże jeszcze nie doszło. Fakt ten nie pozwalał na działania ekspansywne⁴⁷.

Sir Wiliam Strang, jako dotychczasowy przełożony Vyvyana, przyznawał mu rację. Wnioskował, że zauważalną tendencją Kremla jest wiązanie rąk państwom ościennym przez różnego rodzaju ustalenia międzynarodowe, które jednocześnie nie krępowałyby jego własnej swobody ruchów. Wśród takich kroków wymieniał postawę na Konferencji Rozbrojeniowej, zawieranie traktatów o nieagresji, a także pomysł na powszechny pakt o nieagresji gospodarczej. Dawałyby one gwarancje nieatakowania ZSRS, by w tym czasie odbudować własną gospodarkę. Po wzmocnieniu się w wystarczającym stopniu kraj ten nie omieszkaby realizować interesów „światowego proletariatu”, co oznaczałoby rozszerzenie rewolucji poza własne granice. Tymczasem jednakże Związek Sowiecki, obawiając się ataku japońskiego, prowadził politykę defensywną, czego wyrazem były pakt o nieagresji, zabezpieczające zachodnią granicę.

Następną ważną wytyczną Moskwy było, w opinii Stranga, wykorzystywanie antagonizmów między państwami kapitalistycznymi. Te z punktu widzenia Kremla powinny pozostać nierozwiązywalne, by nie doszło do wspólnej napaści na „pierwszy kraj socjalistyczny”. Jednocześnie żywe były obawy, że ewentual-

⁴⁷ TNA, FO 371|17261, N4046|748|38, memorandum Vyvyana z 23 V 1933.

na przyszłą wojna nie ominęłaby ZSRS, co mogłoby nadszarpnąć „zdobycze rewolucji”. Stąd Strang wnioskował, że „pokojowa polityka” Litwinowa była szczerą, ale równie szczerą jak idea międzynarodowej rewolucji. Kroki na rzecz zbliżenia z Francją, Polską i Małą Ententą nie przeczyły temu. Ich celem było odegranie się za rozprawę niemieckich nazistów z najsilniejszą poza ZSRS partią komunistyczną świata oraz wywarcie presji na Berlinie, ażeby ten współpracował na polu ekonomicznym i w pewnym zakresie także na niwie politycznej. Ratyfikowanie protokołu przedłużającego funkcjonowanie paktu o nieagresji uznał Strang za dowód potwierdzający jego tezę. Podobną rolę do odegrania miało propagandowe podkreślanie „fantastycznych projektów Rosenberga”.

Warto przy okazji dodać, że brytyjski dyplomata zauważał niechętny stosunek do Wielkiej Brytanii obecny w prasie sowieckiej. To właśnie rząd Jego Królewskiej Mości miał prowokować Japonię do działań przeciwko ZSRS. Padają także stwierdzenia, iż Rosenberg „to faszystowski sługus brytyjskiego imperializmu”, o czym świadczyć miała wizyta Niemca nad Tamizą⁴⁸. Londyn stać miał też za kierowaniem niemieckiego rewizjonizmu na wschód celem odsunięcia niebezpieczeństwa wojny od zachodu Europy i stąd był uznawany za ukrytego wprowadzie, lecz groźnego wroga. W prasie ukazującej się w Moskwie podawano niemało argumentów na potwierdzenie tych tez: Wielka Brytania uchyla się od podpisania konwencji o definicji agresora, stawia przeszkody wymianie handlowej z ZSRS aż po nałożenie embarga na import sowiecki, a wreszcie promuje negocjacje wokół Paktu Czterech, który uznano za narzędzie agresji przeciwko ZSRS⁴⁹.

⁴⁸ Powtarzanie częstokroć tez o współpracy Rosenberga z kręgami władzy w Wielkiej Brytanii to oczywiste przekłamanie, stosowane przez sowiecką propagandę. Wizyta Niemca w Londynie odbyła się rzeczywiście na przełomie marca i kwietnia 1933 r. Jednak zarówno prasa brytyjska, jak i elity polityczne, w tym członkowie rządu (głównie lord Hailsham), wypowiadali się na temat gościa i jego pomysłów z niechęcią czy wręcz wrogością. Rosenberga nie przyjęli ani premier J. R. MacDonald, ani lider konserwatystów S. Baldwin. Antysowieckie idee nie znajdowały żadnego pozytywnego odbioru, a antysemityzm był niezwykle silnie piętnowany. Najmocniej pomysły nazistów potępiano właśnie wiosną 1933 r. – zob. AAN, Amb Berlin, t. 247, k. 1–10, Skirmunt do Becka, Londyn, 17 V 1933. O „złej prasie”, z jaką spotkały się antyżydowskie posunięcia Hitlera po objęciu rządów w Niemczech, donosił też Skirmunt w innych swoich raportach dla MSZ, np. *ibidem*, t. 246, k. 122–127, 138–150, 157–164, 175–182, Skirmunt do Becka, Londyn, 13 IV, 19 IV i 4 V; *ibidem*, t. 247, k. 13–15, 46–47, 49–52, Skirmunt do Becka, Londyn, 20 V, 7 i 13 VII 1933.

⁴⁹ Powyższe trzy akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 539–540, 556–562, depesze Stranga do Simona, Moskwa, 8 V i 4 VI 1933. W ówczesnej prasie sowieckiej niemało było tekstów o antybrytyjskim charakterze, np. artykuł Radka pt. *Brytyjskie melodie* w „Izwestiach” z 18 V (TNA, FO 371/17245, 4036/7/38) lub tekst tego samego autora *Agencji prowokatorzy w akcji* z 14 VI lub z 20 VI (*ibidem*, N5026/7/38) czy artykuł w „Prawdzie” z 1 VI pt. *Blok antysowiecki i jego londyńscy inspiratorzy* albo anonimowy artykuł w „Trudzie” z 1 VIII 1933 (*ibidem*, 6138/7/38) czy wreszcie tekst Radka w „International Press Correspondence”, Vol. XIII, No 26, s. 560–562 pt. *Bezowocna próba umycia etiopskiego białego*, s. 574–575, manifest

W samym Foreign Office analizy nadchodzące z Moskwy wzbudziły na tyle duże zainteresowanie, że dotarły na biurko sir Roberta Vansittarta, czyli „osoby nr 2” w ministerstwie. Ton wymianie opinii nadawał szef Departamentu Północnego FO Laurence Collier. Przyjął on za aksjomat twierdzenie, iż „bez względu na motywy rząd sowiecki przestał zachęcać rewizjonistyczne państwa Europy”. Niechęć sowiecką wobec Wielkiej Brytanii tłumaczył on faktem, że Moskwa nie może jej narzucić gry, jak państwom „obawiającym się sąsiada”, np. Niemcom, Francji, Włochom czy Polsce. Dodawał, że w doktrynie komunistycznej każdy kraj musi mieć jakiegoś śmiertelnego wroga i teorii tej nie powinien wymyślać się żaden przypadek. Gdy Wielka Brytania takich wyraźnych otwartych wrogów nie ma, to musi stać za antysowieckimi spiskami, ewentualnie skonfrontować się z USA. Terence Shone, 1. sekretarz w Departamencie Północnym, jako pewnik przyjął stwierdzenie szefa, że Związek Sowiecki „odchodzi z obozu państw rewizjonistycznych” w obawie przed atakiem japońskim lub niemieckim. Niespecjalnie zadawał sobie pytanie, jak taka agresja ze strony Niemiec na ZSRS miałyby wyglądać. Nie dziwił się, iż z Moskwy dochodziły w kierunku Londynu sondaże o chęci zawarcia bilateralnego paktu o nieagresji, który usatysfakcjonowałby rosyjski prestiż i jednocześnie przyniósłby korzyść w postaci „łapania oddechu”. Robert Howe, 1. sekretarz w Departamencie Północnym, też nawiązywał do taktyki „łapania oddechu” przez Kreml, który system wersalski traktował oportunistycznie, wykorzystując sprzeczności pomiędzy zwycięzonymi i zwycięzcami⁵⁰. Bez wątpienia Radek, wskazując w tekście na to, że ewentualna wojna grozi państwom stojącym na straży porządku wersalskiego, nie został zrozumiany przez Foreign Office. Było to ostrzeżenie wysyłane pod adresem Wielkiej Brytanii i Francji, by w obronę tego niedoskonałego ładu zaangażowały się mocniej, lecz wśród pracowników Departamentu Północnego trudno było szukać śladów takiej interpretacji wywodów szefa Biura Informacji Międzynarodowej.

Niedługo trzeba było czekać na kolejną odsłonę narastania rozdzźwięków na linii Moskwa–Berlin. W trakcie Światowej Konferencji Ekonomicznej w Londynie w czerwcu 1933 r. swoje wystąpienie zaprezentował Alfred von Hugen-

z Europejskiego Kongresu Antyfaszystowskiego w Paryżu w hali Pleyen i s. 582–583, informacja o utworzeniu Komunistycznej Partii Irlandii. Dochodziły one wprawdzie do Londynu, ale nie wzbudzały tam żadnych praktycznych komentarzy. Omawiane depesze Stranga streszcza K. Neilson, *Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939*, Cambridge 2006, s. 81–82.

⁵⁰ TNA, FO 371/17261, N3646/748/38, uwagi Shone’a i Howe’a z 17 i 22 V; *ibidem*, N4046/748/38, uwagi Shone’a i Colliera z 31 V; *ibidem*, N4329/748/38, uwagi Shone’a i Colliera z 14 VI 1933. Dyplomacja japońska w tym czasie również określała dążenia sowieckie jako niemające na celu ataku na jakikolwiek kraj, choć na agresywne dążenia Moskwy należy zawsze uważać. Skłaniać ku nim miała Moskwę sytuacja gospodarcza kraju – por. TNA, HW 12/166, nr 052139, japoński przedstawiciel wojskowy do zastępcy szefa sztabu generalnego, Genewa, 5 IV 1933.

berg, niemiecki minister gospodarki. Jego długie memorandum dotyczyło m. in. sprawy zadłużenia niemieckiego, które miało być uregulowane, gdy tylko Niemcy odzyskają „imperium kolonialne w Afryce”, a także nowe terytoria pod osadnictwo. Z kontekstu wypowiedzi wynikało, że chodzić mogło o tereny leżące we wschodniej części Europy⁵¹. Reakcja Moskwy była bardzo gwałtowna. 22 czerwca (czyli dwa dni po wypowiedzi Hugenberga) Lew Chińczuk złożył w Auswärtiges Amt ostry protest przeciwko pogwałceniu przez stronę niemiecką dwustronnego układu o przyjaźni i neutralności, po czym opuścił Niemcy. W wypowiedzi niemieckiego ministra najbardziej raziły Moskwę słowa o powstaniu w Rosji po wojnie „szkodliwego fenomenu”, który Niemcy powinni powstrzymać. Dla dyplomaty sowieckiego oznaczało to nawoływanie do rozpoczęcia wojny przeciwko ZSRS. Po niej doszłoby do kolonizacji zdobytych przez Niemców terenów. Notę protestacyjną prasa sowiecka opublikowała⁵². Ostre kroki wobec Niemiec miały na celu uświadomienie nazistom rozmiaru konsekwencji, płynących z zaostrożenia relacji przez Berlin. Tak naprawdę Moskwa wołała utrzymać dotychczasową współpracę⁵³.

Obok samego protestu pojawiały się w gazetach sowieckich inne teksty, z których artykuł Radka pt. *Szaleństwa Hugenberga lub polityka zagraniczna niemieckiego faszystowskiego i angielskich die-hardów* przesłano nawet do Londynu. Autor powracał w nim do znanej tezy o namawianiu Polski do zgody na oddanie „korytarza” i Górnego Śląska w zamian za sowiecką Ukrainę. „Nie ma wątpliwości”, pisał Radek, że „taki plan wypracowała faszystowska klika w Niemczech w zgodzie z ekstremistyczną częścią angielskich die-hardów”. Jego realizacja „oznacza na pewno nową wojnę”. W tym celu dyplomacja niemiecka starała się odciągnąć Polskę od Francji, by nie stanowiła buforu przeszkadzającego w napaści na ZSRS⁵⁴.

W lipcu 1933 r. prasa sowiecka roiła się od wzmianek na temat niemieckich planów agresji na wschód. Dochodziły one do Londynu nie tylko bezpośrednio z ambasady w Moskwie, ale także za pośrednictwem pism „białych”: gazety „Siegodnia”, ukazującej się w Rydze, i „Socialist Messenger” drukowanej w Paryżu. Wszystkie doniesienia zawierały wzmianki o zmianie sowieckiej polityki zagranicznej w kierunku zbliżenia z Polską i Francją w obawie przed niemieckim atakiem. Jej przejawami miała być wizyta Radka w Polsce, zapowiedź

⁵¹ AAN, Amb Berlin, t. 247, k. 16–18, Skirmunt do Becka, Londyn, 30 VI 1933; S. Ż e r k o, *Wymarzone przymierze Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995, s. 135; G. R o b e r t s, *The Soviet Union...*, s. 12–13.

⁵² TNA, FO 371/17250, N4908/101/38, Ambasada Wielkiej Brytanii do Departamentu Północnego FO, Moskwa, 26 VI 1933. Por. DWP, t. XVI, s. 359–361, nota protestacyjna Chińczuka i jego notatka ze spotkania z Bülowem, Berlin, 22 VI 1933.

⁵³ S. S ł u c z, *Długa droga Stalina do ugody z Hitlerem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 29–30.

⁵⁴ TNA, FO 371/17245, N5026/7/38, raport prasowy z 7 VII 1933.

przyjazdu Édouarda Herriota do Moskwy czy wzmocnienia polsko-sowieckiej wymiany towarowej. Nie brakło w antyniemieckiej retoryce także hasel panslawistycznych, po których spodziewano się kroków Kremla na rzecz porozumienia z Małą Ententą. Wynikał z tego wniosek, że Związek Sowiecki opowiada się „za podtrzymaniem traktatu wersalskiego, co jeszcze niedawno byłoby anatemą”⁵⁵. Reakcja sowiecka na wystąpienie Hugenberga była na tyle ostra, że prasa niemiecka nie pozostała w tyle i tym razem nie łagodziła obaw Moskwy. W niemieckich gazetach pojawiły się oskarżenia kierowane pod adresem dotychczasowego partnera, że prowadzi on politykę izolowania Niemiec na arenie międzynarodowej. Przywoływano przy okazji historyczne skojarzenia sprzed I wojny światowej⁵⁶. Wydaje się, że chodziło w tym wypadku o zdobycie sympatii Brytyjczyków, którzy robili wszystko co możliwe na rzecz niedopuszczenia do powtórki wydarzeń.

Równocześnie władze sowieckie wysłały szereg sygnałów pod adresem Berlina, w których dawały do zrozumienia, że chętnie utrzymują bliskie stosunki dwustronne, ale wszystko zależy od postawy Niemców. W tym duchu wypowiadał się przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, Wiaczesław Mołotow w trakcie spotkania z Herbertem von Dirksenem 4 sierpnia. Podobne treści wygłaszali wobec niego Abel Jenukidze, Nikołaj Krestinski i Lew Karachan 12 dni później⁵⁷. O wiele bardziej przyjazne akcenty pojawiały się, gdy w spotkaniach uczestniczyli przedstawiciele Armii Czerwonej. Podkreślali oni konieczność zachowania tradycyjnej przyjaźni między wojskiem sowieckim a Reichswehrą⁵⁸. Doniesienia o tych sowieckich deklaracjach nie dochodziły jednakże do FO.

Brytyjczycy nie mieli więc pełnego obrazu sytuacji. Dostrzegali o wiele lepiej napięcie w stosunkach Berlin–Moskwa, widoczne w prasie, niż próby odnowienia współpracy. W Foreign Office zastanowiono się nad propagandową wojną sowiecko-niemiecką dopiero po ukazaniu się w „Daily Herald” (dziennik laburzystów) artykułu *Kolonizacja – cel nazistów*. „Specjalny korespondent”, piszący ten tekst, donosił, iż w Berlinie trwają tajne negocjacje niemiecko-japońskie w sprawie wzmocnienia wzajemnych więzi i ataku na ZSRS. Domniemane rozmowy wiązano z memorandum Hugenberga, który wprawdzie utracił swój urząd, ale ponoć tylko dlatego, że za wcześniej ujawnił cele Hitlera.

⁵⁵ *Ibidem*, N5326/7/38, raport prasowy z 17 VII; *ibidem*, N5685/7/38, raport prasowy z 28 VII; *ibidem*, N5814/7/38, raport prasowy z 3 VIII 1933. W podobny sposób politykę Moskwy rozumieli dyplomaci, np. niezainteresowani zupełnie poprawą relacji pomiędzy ZSRS a Małą Ententą Włosi – zob. TNA, HW, 12/169, nr 053158, Grandi do MSZ, Londyn, 27 VI; *ibidem*, nr 053307, MSZ do placówek w Warszawie i Ankarze, Rzym, 8 VII 1933.

⁵⁶ TNA, FO 371/17250, N5459/101/38, Newton do Simona, Berlin, 18 VII 1933.

⁵⁷ J. Haslam, *op. cit.*, s. 22–23; S. Gregorowicz & M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 76–77; S. Słucz, *op. cit.*, s. 30.

⁵⁸ Z. S. Biełousowa, *op. cit.*, s. 55; A. Niekricz, *Punkt zwrotny historii*, b.m.w., b.r.w., s. 8.

W korespondencji pojawiło się też nazwisko Rosenberga, nazywanego „nieoficjalnym ministrem spraw zagranicznych Hitlera”. W dyskusji wywołanej w FO na tle artykułu w laburzystowskim dzienniku pojawiło się zwątpienie. Wszystkie dotychczasowe wiadomości o polityce zagranicznej Niemiec przeczyły doniesieniom „Heralda”, które dotąd aktywnie wspierały wojskowo skonfliktowane z Japonią Chiny. Ani Departament Północny, ani Centralny czy Dalekowschodni nie miały żadnych wiadomości na temat domniemyanych antysowieckich rozmów, stąd 13 lipca wysłano z Foreign Office zapytanie w tej kwestii do ambasady brytyjskiej w Berlinie⁵⁹.

Odpowiedź otrzymana stamtąd, oznaczona gryfem „bardzo poufne”, nie była jednoznaczna. Negocjacji japońsko-niemieckich nie potwierdzała, lecz przekazywała informacje o antysowieckim nastawieniu ambasadora niemieckiego w Japonii, który właśnie bawił w Berlinie, a także ministra wojny, gen. Wernera von Blomberga. Przy tym jednakże zaznaczano, iż większość niemieckiego sztabu generalnego była nadal pod wpływem gen. Hansa von Seeckta, wiernie optującego za bliskimi stosunkami z ZSRS, co utrudniało Blombergowi zmianę nastawienia niemieckich oficerów. W konkluzji listu stwierdzano, że rokowania japońsko-niemieckie być może się toczą, ale nie mają raczej charakteru antysowieckiego. Misja wojskowa Japonii była wprawdzie jednym z dwóch najliczniejszych zagranicznych przedstawicielstw militarnych w Berlinie, ale tym drugim najliczniejszym była ciągle jeszcze reprezentacja Związku Sowieckiego. Wszystko to jednak, jak zaznaczano uczciwie, leżało w sferze spekulacji, gdyż żadne potwierdzone fakty w sprawie interesującej Londyn nie były znane⁶⁰.

Brak jednoznacznej odpowiedzi skłonił Laurence’a Colliera do wysłania zapytania w sprawie stosunków sowiecko-niemieckich do Moskwy⁶¹. Sir William Strang jednakże również nie potrafił stwierdzić niczego pewnego. Zauważał duży ruch na arenie dyplomatycznej, po którym przewidywał poważne zmiany w stosunkach międzynarodowych. Wskazywał na:

- 1) przyjazd do Moskwy bardzo prorosyjskiego ambasadora Charlesa Alphanda, dążącego do zaognienia stosunków niemiecko-sowieckich;
- 2) nieobecność w ZSRS ambasadora włoskiego, co wiązało z negocjowanym traktatem dwustronnym o przyjaźni, a być może też konsultacji⁶²;
- 3) przygotowania Herberta von Dirksena do opuszczenia placówki (miał zostać zastąpiony przez Rudolfa Nadolnego).

⁵⁹ TNA, FO 371/17277, N5202/5202/38, artykuł z „Daily Herald” z 4 VII 1933 wraz z komentarzami pracowników FO i telegramem do Berlina.

⁶⁰ *Ibidem*, N5697/5202/38, Ambasada w Berlinie do Departamentu Północnego FO, 26 VII 1933.

⁶¹ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 597, Collier do Stranga, Londyn, 27 VII 1933.

⁶² W rzeczywistości Włochy i ZSRS zawarły 2 IX 1933 r. pakt przyjaźni, nieagresji i neutralności. Rzym traktował to porozumienie jako poważny sukces – zob. TNA, HW, 12/171, nr 053955, telegram cyrkularny włoskiego MSZ z 2 IX 1933.

Strang spodziewał się jednakże, iż Berlin dążyć będzie w trudnej dla siebie sytuacji do utrzymania stabilnych stosunków z Kremlen, a ten odwzajemni się tym samym, byle tylko Niemcy powstrzymały się od antysowieckich kroków na arenie międzynarodowej. Sprawy KPD i Żydów nie były, według Stranga, w stanie przeszkodzić stosunkom sowiecko-niemieckim. Wnioski takie brytyjski dyplomata wyciągał na podstawie rozmowy z Dirksenem. Według niego, ostre reakcje prasy sowieckiej miały na celu jedynie pokazanie partiom komunistycznym na świecie, że nie będą one prześladowane bezkarnie. Jednak dodawał, iż ZSRS ma dobre lub nawet znakomite stosunki z krajami, w których partie zrzeszone w Kominternie zostały zdelegalizowane. Wymienił Turcję, Włochy i Litwę.

Brytyjski *chargé d'affaires* zauważał, jak cenne z punktu widzenia Moskwy były stosunki z partnerem niemieckim, oparte na linii Rapalla i pozwalające wykorzystywać sprzeczności zwycięzców i zwyciężonych w czasie minionej wojny. Strang pisał jednakże, iż plany Hitlera kolonizacji niemieckiej na terenie Rosji zawarte w *Mein Kampf*, pomysły Rosenberga przejścia „korytarza” polskiego w zamian za rekompensaty na sowieckiej Ukrainie, a wreszcie słynne memorandum Hugenerga i krytyka nędzy niemieckich kolonistów w ZSRS musiały zaciążyć na stosunkach dwustronnych. Takie przynajmniej zastrzeżenia zgłaszali pracownicy Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych w rozmowach ze Strangiem lub innymi przedstawicielami brytyjskiej ambasady w Moskwie.

Przy całej tej niepewności co do dalszego kursu stosunków sowiecko-niemieckich szef brytyjskiej placówki zauważał nowy element w enuncjacjach Moskwy. Było nim zasygnalizowanie w artykule Karla Radka w „Izwiestiach” z 9 sierpnia, że do czasu, gdy plan „faszystowskich Niemiec” będzie propagandowy, tak długo prasa sowiecka ograniczy się do „demaskowania go wśród mas”. Jednak w momencie, gdy Berlin przejdzie od słów do czynów, Związek Sowiecki przeciwstawi się Niemcom poprzez pakty obronne z innymi państwami. Strang zauważał tę nową zapowiedź, ale jego wnioski ograniczyły się do stwierdzenia, że widocznie inicjatywa niemiecka na rzecz zbliżenia z ZSRS nie osiągnęła jeszcze sukcesu. Spodziewał się, że raczej to nastąpi, gdyż współpraca leżała w interesie obu państw. Oczekiwał, iż publiczna deklaracja rządu niemieckiego o wyrzeczeniu się mieszania w wewnętrzne sprawy ZSRS i kolonizacji na jego terenach powinna wystarczyć. Natomiast w „okresie przejściowym” spodziewał się pokojowej i defensywnej postawy Związku Sowieckiego. Polegałaby ona na odżegnywaniu się od rewizjonistycznych pomysłów „faszystowskich Niemiec” przy niepopieraniu jednocześnie systemu wersalskiego⁶³.

⁶³ Trzy powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/17250, N5900/101/38, list Stranga do Colliera, Moskwa, 31 VII; TNA, FO 371/17277, N6261/6261/38, poufna depesza Stranga do Simona, Moskwa, 9 VIII; TNA, FO 371/17250, N6346/101/38, depesza Stranga do Simona, Moskwa, 9 VIII; TNA, FO 371/17261, N6345/748/38, depesza Stranga do Simona, Moskwa, 11 VIII 1933.

Strang zupełnie nie zwrócił uwagi na bardzo symptomatyczną propozycję wystosowaną wobec Berlina w artykule Radka, że Niemcy powinny „prowadzić politykę rzeczywistego pokoju, politykę, która bierze pod uwagę interesy Związku Sowieckiego”. Ogólnie rzecz biorąc, jednak jego intuicje co do postawy Moskwy wobec Niemiec uznać trzeba za tylko częściowo słuszne. Uznał on, że Kreml mógł przyjąć jedynie postawę defensywną w zaistniałej sytuacji europejskiej. Strang nie mógł z oczywistych powodów znać listu, który sowiecki połpried w Berlinie Lew Chińczuk napisał do członka Politbiura Łazara Kaganowicza 7 lipca 1933 r. Autor ostrzegał w nim, ażeby nie zbliżać się do Francji, Polski i innych państw, „zrzucając przy tym przed czasem maskę i zaczynając antyniemiecką kampanię”⁶⁴. Trzeba przy tym zauważyć, że tego typu rekomendacja została przez sowieckiego połprieda uczyniona bez cienia lęku przed napaścią niemiecką już po niefortunnym memorandum Hugenbergera oraz po spotkaniach, które odbył on z Bülowem i Neurathem pod koniec czerwca. Oba należałoby zaliczyć do kategorii napiętych, gdyż strona niemiecka nie wykazywała dotychczasowej uступliwości⁶⁵.

Ogromne zainteresowanie budziła ze zrozumiałych powodów aktywność ambasadora Alphanda w sowieckiej stolicy. Z rozmowy z nim przeprowadzonej Strang dowiedział się, że rząd Francji dążył do zawarcia ze Związkiem Sowieckim układu arbitrażowego. Podobne plany miała, według doniesień poselstwa Wielkiej Brytanii w Rumunii, także Polska. Francuski ambasador zachwycony był pogorszeniem stosunków pomiędzy ZSRS a Niemcami. Alphand twierdził, że w interesie Europy Związek Sowiecki powinien być „zjednoczony i silny, choć nie za silny”. Ze względu na brak aspiracji terytorialnych, ZSRS wydawał mu się pokojowo nastawiony w swoich zamiarach⁶⁶. Plany szerzenia rewolucji zostały, według Alphanda, odrzucone wraz z eliminacją Trockiego z grona rządzących w ZSRS, w co jednakże Strang wątpił. Alphand porównywał sytuację z 1933 r. do tej sprzed rozpoczęcia ostatniej wojny i sugerował, że wybuchła ona z tego powodu, że Berlin nie wiedział, czy Wielka Brytania będzie wolała walczyć. W warunkach współczesnych chciał powstrzymać Niemcy groźbą marszu Armii Czerwonej na ich stolicę. Brytyjski *chargé d'affaires* wątpił, by Moskwa chciała angażować się w spory pomiędzy grupami państw w Europie. Jednak Alphand twierdził, iż Kreml nigdy nie mówił „nie”⁶⁷.

⁶⁴ O. Ken & A. Rupasow, *op. cit.*, s. 45.

⁶⁵ DWP, t. XVI, s. 360–361, 383–384, rozmowy Chińczuka z Bülowem z 22 VI oraz z Neurathem z 30 VI 1933.

⁶⁶ Rzeczywiście enuncjacje tej treści padały oficjalnie – patrz przemówienie przewodniczącego WCIK Michaiła Kalinina w Mińsku z 7 IX (AAN, Amb Londyn, t. 1172, k. 303–305, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 37 z 19 IX 1933).

⁶⁷ TNA, FO 371/17256, N6266/232/38, poufna depesza Stranga do Simona, Moskwa, 12 VIII 1933. Do Londynu dochodziły również doniesienia z Paryża na temat zaangażowania Herriota na rzecz zbliżenia z ZSRS (*ibidem*, N5940/232/38, list Harveya do Colliera, Paryż, 4 VIII

Trzeba przyznać, iż analizy Stranga w porównaniu z tym, co pisali urzędnicy Departamentu Północnego, były bardzo wnikliwe. Choć w większości dzielali oni ostrożne wnioski szefa brytyjskiej placówki dyplomatycznej w Moskwie, to jednak bardziej skłonni byli uwierzyć w rozstanie Litwinowa z „linią Rapalla”, opuszczenie przez niego obozu rewizjonistów i stanięcie po stronie tych, którzy pragną utrzymać *status quo* w Europie. Nie przejmowali się również oskarżeniem „brytyjskich die-hardów” o spiskowanie przeciwko ZSRS. Uznawali je za „przesadzone” i „kuriozalne” bez starania się o odpowiedź, dlaczego w gazetach sowieckich o nich pisano. Postulowali wykorzystanie istniejącego stanu rzeczy między Berlinem a Moskwą na polu gospodarczym i to jak najszybciej, ponieważ napięcia między nimi mogły być tymczasowe. Porozumienia ZSRS z Francją i Polską nie oznaczały chęci zamknięcia sobie drogi do przywrócenia stosunków sowiecko-niemieckich do stanu sprzed przejęcia władzy przez Adolfa Hitlera. Świadczyło o tym przedłużenie traktatu berlińskiego. Francuzi mogli więc, w ocenie pracowników FO, zbyt przeceniać zły stan stosunków pomiędzy Berlinem a Moskwą oraz prawdziwość sowieckiego pacyfizmu⁶⁸.

Jednak wkrótce nastąpiły dwie wizyty Édouarda Herriota (26 sierpnia–9 września 1933) i ministra lotnictwa Pierre’a Cota (13–22 września 1933) w Związku Sowieckim. Wyczerpujące raporty z placówek w Moskwie i Paryżu, a także w Rydze, charakteryzujące pobyt obu francuskich polityków, budziły zaciekawienie FO o tyle tylko, o ile poruszały sprawę układu handlowego. Wynikało z tego, że cały czas Związek Sowiecki istotny był dla Londynu tylko jako partner handlowy, z którym porozumienie było właśnie negocjowane. Sprawa stosunków sowiecko-niemieckich i sowiecko-francuskich była rozpatrywana głównie pod tym kątem. Natomiast zachwyty Herriota nad osiągnięciami ZSRS oraz jego dążenie do wypracowania porozumienia politycznego

1933). Spekulacji o zbliżającym się porozumieniu handlowym, a nawet wojskowym między Francją a Związkiem Sowieckim nie brakowało także w brytyjskiej prasie. Przewodził w tym tradycyjnie „Daily Herald” (zob. wycinek prasowy z 29 VIII i komentarze pracowników Departamentu Północnego – *ibidem*, N6528/232/38). W laburzystowskim dzienniku anonsowano również wizytę Józefa Piłsudskiego do Moskwy, w czasie której miało dojść do podpisania sowiecko-polskiego przymierza wojskowego. Natomiast w liberalnym „Manchester Guardian” utrzymywano, że widoczna sympatia Moskwy wobec Polski „niweczyła plany niemieckich militarystów dotyczące wspólnego frontu wymierzonego w Warszawę”. Wszystko to odbywało się w czasie, gdy w komunistycznym „Daily Worker” przekazano informacje o „polskim imperializmie” i „krucjacie antysowieckiej” – zob. AAN, Amb Berlin, t. 247, k. 68, 75–78, raporty Wszelakiego do Becka, Londyn, 7 i 20 IX 1933.

⁶⁸ TNA, FO 371/17250, N6346/101/38, uwagi Barclaya z 25 VIII, Howe’a z 28 VIII i Mounseya z 31 VIII; TNA, FO 371/17256, N6266/232/38, uwagi Speaighta z 21 VIII i Howe’a z 22 VIII 1933. S. S a l z m a n n (*op. cit.*, s. 152–154) mylnie twierdzi, że pracownicy FO mieli już w sierpniu i wrześniu 1933 r. wyrobione zdanie o końcu linii Rapalla w stosunkach sowiecko-niemieckich.

między Moskwą a Paryżem znajdowały niewielki odzew wśród brytyjskich dyplomatów. Jeśli już zajmowano się aktywnością byłego francuskiego premiera, to tylko w kontekście jego naiwności wobec sprawnie wyreżyserowanej przez sowiecką propagandę wizyty⁶⁹.

Jeszcze mniej uwagi poświęcano w raportach z Moskwy sympatycznym wobec Polski tonom pojawiającym się w prasie sowieckiej po wizycie Karla Radka i jego artykule w „Izwiestiach” z 29 sierpnia pt. *Odrodzona Polska i Związek Sowiecki* (artykuł ukazał się też w „Gazecie Polskiej”, uznawanej powszechnie za nieoficjalny organ prasowy polskiego rządu). Relacjonujący tekst Radka 1. sekretarz ambasady brytyjskiej w Moskwie Edward Coote zauważył, iż Moskwa zaczęła realizować system paktów o nieagresji na długo, zanim do władzy doszli w Niemczech agresywni naziści. Wyglądało więc na to, że „Związek Sowiecki porzucił linię Rapalla wcześniej niż go do tego zmuszono”. Politykę kojarzoną z tą nazwą Coote uznał za martwą, przez co Hitler nie miał w Kremlu alternatywy wobec Ligi Narodów. Pracownicy Departamentu Północnego powtórzyli w tym kontekście swoje wcześniejsze stwierdzenie o przeorientowaniu sowieckiej polityki na Francję i Polskę a przeciw Niemcom. Najbardziej ostrożny był w tym wypadku Laurence Collier. Na podstawie doniesień z Berlina twierdził, że rząd Hitlera „coraz bardziej rozważał swe stanowisko wobec Moskwy”, lecz ta nie była jeszcze do końca przekonana do pozostawienia polityki Rapalla. Niemcy bardzo chciały, według niego, przekonać ZSRS do kontynuacji współpracy i gdy ten da się przekonać, to „zaprzestanie dalszych awansów wobec Polski i Francji”⁷⁰.

Jednak na powrót Moskwy do linii Rapalla nie zanosilo się. Pod koniec sierpnia 1933 r. zlikwidowano na Kaukazie ostatnią niemiecką koncesję rolną

⁶⁹ TNA, FO 371/17277, N6631/6343/38, Peake do Departamentu Północnego, Paryż, 1 IX; *ibidem*, N6897/6343/38, depesza Harvey do Simona, Paryż, 15 IX i uwagi Shone’a sprzed 20 IX; *ibidem*, N7180/6343/38, poufna depesza Stranga do Simona, Moskwa, 25 IX; TNA, FO 371/17256, N6767/232/38, depesza Campbella do Simona, Paryż, 11 IX i uwagi Shone’a z 14 IX; *ibidem*, N7028/232/38, depesza Tyrrella do Simona, Paryż, 21 IX i uwagi Shone’a i Howe’a z 25 IX; TNA, FO 371/17257, N6873/232/38, depesza Coote’a do Simona, Moskwa, 11 IX i uwagi Shone’a z 18 IX oraz Colliera z 19 IX; *ibidem*, N7094/232/38, poufna depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 16 IX i uwagi Colliera z 28 IX; *ibidem*, N7095/232/38, poufna depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 18 IX; *ibidem*, N7314/232/38, Peake do Departamentu Północnego, Paryż, 5 X; *ibidem*, N7453/232/38, Peake do Departamentu Północnego, Paryż, 11 X; TNA, FO 371/17259, N7647/472/38, depesza Tyrrella do Simona, Paryż, 20 X i uwagi Shone’a i Howe’a z 24 X; *ibidem*, N8088/472/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 30 X; TNA, FO 371/17245, N7029/7/38, raport prasowy z 26 IX; *ibidem*, N7300/7/38, raport prasowy z 8 X 1933.

⁷⁰ TNA, FO 371/17245, N6750/7/38, raport prasowy z 12 IX; TNA, FO 371/17261, N6877/748/38, depesza Coote’a do Simona, Moskwa, 12 IX i uwagi Shone’a, Howe’a i Colliera z 18–20 IX 1933. O rozbieżnościach w FO w sprawie orientacji sowieckiej polityki wobec Niemiec pisze też K. Nelson, *Britain...*, s. 82–85. Por. z polskim punktem widzenia w AAN, Amb Londyn, t. 1172, k. 321–322, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 38 z 26 IX 1933.

„Druzat”, nie bacząc na to, że wywiązywała się ona ze wszystkich zobowiązań finansowych terminowo⁷¹. Sir William Strang streszczał kolejny tekst Karla Radka w „Izwestiach” pt. *Brześć, Wersal, Rapallo*, który trudno było nie nazwać jednoznacznym. Radek ponownie atakował niemieckie władze za odejście od współpracy, korzystnej dla obu państw, ale w o wiele ostrzejszych słowach. Podkreślał, że w ZSRS rząd nie zmienił się od 1917 r. Nigdy nie głosił on hasła dezintegracji Niemiec (aluzja do pomysłów Rosenberga i Hugenberg) i zawsze przeciwstawiał się „wojnie imperialistycznej” poprzedzonej nasilonymi zbrojeniami (stąd demaskowanie zbrojeń niemieckich drogą przedruków w prasie sowieckiej artykułów z prasy zachodniej na ten temat). Świadczy to o kontynuacji w polityce Moskwy, która mimo sporów ideologicznych z „faszystowskimi Niemcami” chciała oprzeć stosunki z Berlinem o linię Rapalla. Jej cechą charakterystyczną był fakt obustronnych korzyści i „niekierowania współpracy przeciwko innym państwom”. Radek powtarzał wcześniejsze swoje tezy, że Związek Sowiecki nie chciał zastąpić jednego „imperialistycznego” pokoju (czyli wersalskiego) innym, zawartym po „imperialistycznej wojnie”. Stąd nie będzie się mieszać w walkę bloków powstałych w Europie, co potwierdzało wcześniejszą tezę Stranga⁷². Także na polu negocjacji dyplomatycznych sondaż niemieckie o chęci kontynuowania „bezwartunkowej przyjaźni, ku czemu składają względy polityczne i geograficzne”, pozostały bez odpowiedzi. Berlin sugerował, aby wykorzystać przejazd Nikołaja Krestinskiego na wizytę lekarską do Wiednia poprzez niemiecką stolicę do zakończenia sporów dwustronnych. Jednak Politbiuro, wahając się, odrzuciło taką możliwość i to wbrew intencjom Josifa Stalina. Pierwotna decyzja ścisłego kierownictwa WKP(b) była na „tak”, jednakże wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów zmieniło również postawę Politbiura⁷³.

Jeszcze bardziej atmosferę w stosunkach dwustronnych pomiędzy ZSRS a Niemcami zakłócił incydent wokół niewpuszczenia na salę sądu w Lipsku dziennikarzy sowieckich i kilkugodzinne zatrzymanie ich. Zostali oni oskarżeni o stronnicze komentowanie przebiegu procesu Georgi Dymitrowa i towarzyszy. Reakcją Moskwy był nakaz opuszczenia kraju wydany wszystkim niemieckim korespondentom (4 osoby), w tym przedstawicielowi Agencji Wolfa, pełniącemu obowiązki attaché prasowego. Jednocześnie do kraju odwołani zostali z Berlina przedstawiciele „Prawdy”, „Izwestii” i Agencji TASS⁷⁴. Informację o tym wydrukowano 26 września 1933 r. we wszystkich bez wyjątku sowieckich gazetach. Nie powinno to dziwić, skoro Biuro Polityczne postanowiło utworzyć

⁷¹ TNA, FO 371/17245, N6665/7/38, raport prasowy z 7 IX 1933.

⁷² TNA, FO 371/17250, N7085/101/38, depesza Stranga do Simona, Moskwa, 16 IX 1933.

⁷³ O. Ken & A. Rupasow, *op. cit.*, s. 28; *The Stalin – Kaganovich Correspondence 1931–1936*, eds R. W. Davies & al., New Haven 2003, s. 192–193.

⁷⁴ *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Komintiern...*, s. 695, protokół obrad Politbiura z 23 IX 1933.

13 września specjalną komisję, która sterować miała poczynaniami prasy sowieckiej odnośnie do procesu lipskiego⁷⁵. Natomiast strona niemiecka broniła się, że dziennikarze sowieccy sami byli sobie winni. Przyjechali do Lipska, nie stosując się do znanego wcześniej zakazu, dotyczącego publicystów komunistycznych i socjalistycznych. Berlin robił Moskwie wyrzuty z powodu ostrej reakcji nieuwzględniającej przeprosin komendanta policji i rządu niemieckiego, a także niewspółmiernie większych ograniczeń dla działalności dziennikarzy niemieckich w ZSRS. Nie mogli oni bez specjalnego pozwolenia opuszczać stolicy, a ich korespondencja była cenzurowana. Treść noty odrzucającej protest dyplomatyczny Związku Sowieckiego, wręczony Litwinowowi przez niemieckiego *chargé d'affaires* Fritza von Twardowskiego, opublikowała Agencja Wolfa oraz TASS – każda z nich z własnym komentarzem⁷⁶. Dyplomaci brytyjscy ograniczyli się w tym wypadku wyłącznie do relacjonowania przebiegu wydarzeń i sarkastycznych komentarzy o tym, że stosunków pomiędzy ZSRS a Niemcami nie da się już pogorszyć. Jedynie Laurence Collier nadal spodziewał się, że strona niemiecka dążyć będzie do poprawy relacji z Moskwą⁷⁷.

Pod koniec października 1933 r. zaczęły do Londynu napływać informacje, że konflikt wokół dziennikarzy został rozwiązany. Strona niemiecka wyraziła żal i zapewniła Moskwę o możliwości udziału przedstawicieli jej prasy w procesie lipskim. W gazetach sowieckich potraktowano całe zajście jako własne zwycięstwo. Podobnie widział sprawę Collier. Wyglądało więc na to, że to Niemcom bardziej zależało na załagodzeniu konfliktu⁷⁸. Wszystkie te kwestie z punktu widzenia Londynu miały marginalne znaczenie. 14 i 19 października 1933 r. rząd niemiecki postanowił wystąpić kolejno z Konferencji Rozbrojenowej i Ligi Narodów, co skupiło na sobie niemal całkowicie uwagę władz brytyjskich. W Londynie próbowano dociec, jakie były faktyczne intencje Hitlera⁷⁹. Na najwyższym szczeblu rozważano nawet wystąpienie z układów locarnę-

⁷⁵ *The Stalin – Kaganovich Correspondence...*, s. 209.

⁷⁶ TNA, FO 371/17250, N7101/101/38, telegram Stranga do Simona, Moskwa, 26 IX; *ibidem*, N7112/101/38, telegram Newtona do Simona, Berlin, 27 IX; *ibidem*, N7198/101/38, telegram Newtona do Simona, Berlin, 30 IX; *ibidem*, N7209/101/38, depesza Stranga do Simona, Moskwa, 27 IX; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 278–279, 283–284, depesze Stranga do Simona, Moskwa, 26 IX i 7 X 1933. Podobne wiadomości przesyłało poselstwo polskie w Moskwie do MSZ – zob. AAN, Amb Londyn, t. 1172, k. 354–355, 417–418, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 39 z 3 X i nr 41 z 17 X 1933.

⁷⁷ TNA, FO 371/17250, N7101/101/38, uwagi Howe'a i Colliera z 27 IX; *ibidem*, N7209/101/38, uwagi Howe'a z 4 X 1933.

⁷⁸ *Ibidem*, N7752/101/38, Ambasada Brytyjska do FO, Moskwa, 24 X; *ibidem*, N7868/101/38, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 31 X; *ibidem*, N7986/101/38, telegram Chilstone'a do Simona, Moskwa, 31 X i komentarz Colliera z 7 XI 1933. Konflikt załagodziło spotkanie Neurath–Litwinow 28 X 1933 r., które odbyło się podczas wizyty szefa sowieckiej dyplomacji w USA – zob. DWP, t. XVI, s. 589–591.

⁷⁹ TNA, CAB 21/383, k. 59–61, tajne memorandum Hankeya z 24 X 1933.

skich. Brak takiego kroku narażał rząd na oskarżenie przed opinią publiczną o wciągnięcie Wielkiej Brytanii w „bezsensowną wojnę”. Taką linię prezentowała już część prasy na Wyspach. Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów zmieniało treść zobowiązań Londynu w ramach układów zawartych w 1925 r. Z drugiej jednak strony przed porzuceniem ich wstrzymywały obawy co do reakcji Paryża. W ostatecznym rozrachunku gabinet Jamesa Ramsaya MacDonalda zdecydował o niepodejmowaniu żadnych radykalnych kroków⁸⁰.

Nikt wśród brytyjskich dyplomatów nie zwrócił w tym czasie uwagi na fakt opublikowania w przeddzień rozpoczęcia procesu lipskiego „Brunatnej księgi terroru hitlerowskiego” opatrzonej przedmową barona Marleya⁸¹. Brytyjski członek Izby Lordów, stojący od czerwca 1933 r. na czele Światowego Komitetu na Rzecz Walki Przeciwko Wojnie i Faszyzmowi, był jedynie twarzą ruchu Amsterdam-Pleyen, sterowanego przez zręcznego propagandystę Kominternu Willy’ego Münzenberga. Około 350-stronicowa *Brunatna księga* jako mieszanka faktów, pogłosek, półprawd, kłamstw i nawet fałszerstw przygotowywana była przez cały sztab ludzi, związanych z niemieckim komunistą i osiągnęła nakład bliski 50 tys. egzemplarzy. Kilka tysięcy książek sprzedano w języku angielskim. Promocji na Wyspach Brytyjskich służyć miał zorganizowany w Londynie w przeddzień rozpoczęcia procesu lipskiego antynazistowski kontrproces, o którym wiele pisano w prasie, szczególnie laburzystowskiej i liberalnej. Pracownicy Foreign Office zachowywali się tak, jakby nie należało łączyć tych propagandowych kroków, zwycięskich na całej linii dla Münzenberga, z rozgrywką na linii Moskwa–Berlin⁸².

Nowym jednakże elementem w całej grze prowadzonej przez Moskwę była oferta Litwinowa złożona w rozmowie ze Strangiem 29 września 1933 r. W trakcie konwersacji na temat polityki Berlina, którą ludowy komisarz spraw zagranicznych nazwał dwuznaczną (z jednej strony potwierdzano kontynuację linii Rapalla, a z drugiej głoszone pomysły Rosenberga), pojawiły się jego wyrazy zadowolenia ze stosunków z Francją i Włochami. Litwinow dodał, że życzyłby sobie podobnych relacji z Wielką Brytanią⁸³. Pierwsze tego typu sondáže pojawiły się ze strony Kremla w połowie czerwca, a następnie miesiąc później⁸⁴.

⁸⁰ TNA, PRO 30/69/1753/1/33, s. 455–456, dziennik MacDonalda z 2 i 5 XI 1933.

⁸¹ W swojej autobiografii, wydanej 25 lat po opublikowaniu *Brunatnej księgi terroru hitlerowskiego*, R. Vansittart pokazuje, że tezy o podpaleniu Reichstagu przez H. Göringa znalazły swój oddźwięk na Wyspach Brytyjskich – zob. R. Vansittart, *The Mist Procession. The Autobiography of Lord Vansittart*, London 1958, s. 448.

⁸² S. A. McMeekin, *op. cit.*, s. 439–450; S. Koch, *op. cit.*, s. 103–107. W połowie 1934 r. doszło do wydania *Drugiej brunatnej księgi terroru hitlerowskiego*, podejmującej m. in. tematykę „nocy długich noży”.

⁸³ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 282, poufna depesza Stranga do Simona, Moskwa, 5 X 1933.

⁸⁴ TNA, FO 371/17273, N5522/1610/38, poufna depesza Stranga do Simona, Moskwa, 18 VII 1933; K. Neilson, *Britain...*, s. 82.

Jednak jesienią 1933 r. kilkakrotnie je powtórzono, szczególnie po przybyciu do stolicy ZSRS lorda Aretasa Chilstone'a w roli nowego ambasadora Jego Królewskiej Mości. Maksym Litwinow proponował enigmatycznie odłożenie „małych spraw” na bok⁸⁵, skoro istnieją „o wiele szersze i ważniejsze kwestie”⁸⁶. O ile nowy ambasador brytyjski prawie na to nie zareagował, o tyle wszyscy praktycznie pracownicy Departamentu Północnego Foreign Office uznali sowieckie deklaracje za szczerze. Jednakże pod koniec 1933 r. skoncentrowani byli jednocześnie na finalizowanym tymczasowym układzie handlowym⁸⁷.

Tego typu sondáže sowieckie nie mogły dziwić po udanym tournée szefa sowieckiej dyplomacji w Stanach Zjednoczonych⁸⁸ i po kolejnych doniesieniach o problemach na linii Moskwa–Berlin. W połowie października prasa pisała o wyjeździe ze Związku Sowieckiego wszystkich pracujących tam dotąd inżynierów niemieckich⁸⁹. Nie brakowało informacji o zakończeniu dwustronnej

⁸⁵ Chilston miał przede wszystkim załatwić sprawy niezbyt porywające, aczkolwiek istotne: możliwość zaopatrywania ambasady brytyjskiej w potrzebne artykuły za ruble i po normalnych cenach, wolny wwóz i wywóz różnych materiałów do ambasady, rozwiązanie problemów spornych i wreszcie przyspieszenie zawarcia tymczasowej umowy handlowej – R. M a n n e, *The Foreign Office and the Failure of Anglo-Soviet Rapprochement*, „Journal of Contemporary History” 1981, Vol. XVI, No 4, s. 727.

⁸⁶ TNA, FO 371/17275, N8086/2822/38, depesza Chilstone'a do Simona, Moskwa, 6 XI; TNA, FO 371/17243, N8840/5/38, telegram Chilstone'a do Simona, Moskwa, 11 XII 1933. Nie przeszkadzało to w powtarzaniu przez prasę starych haseł propagandowych o „imperialistycznym nastawieniu” rządu brytyjskiego, który współpracując z Japonią dążył do utworzenia bloku antysowieckiego państw zachodnich. W październiku Rząd Jego Królewskiej Mości debatował nad przypadkiem odkrytego we flocie dystrybuowania komunistycznej propagandy nawołującej do buntu (TNA, CAB 23/77, posiedzenie rządu z 9 X 1933). W listopadzie Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej zawarł w swoim manifestie z okazji 16. rocznicy rewolucji październikowej wiele agresywnych uwag na temat „imperializmu brytyjskiego” („International Press Correspondence”, Vol. XII, No 49, s. 1102–1103). Natomiast w grudniu 1933 r. tekst o takim wydźwięku autorstwa R. Palme Dutta, jednego z liderów Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, ukazał się w nr 54 „International Press Correspondence” z 1933 r. Lord Chilston wydawał się ulegać perswazjom Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, że rząd sowiecki nie ma wpływu na działania podejmowane przez Komintern, w co pracownicy FO nie wierzyli (TNA, FO 371/17252, N8411/113/38, depesza Chilstone'a z 16 XI i uwagi pracowników FO z 28–30 XI 1933).

⁸⁷ TNA, FO 371/17273, N5522/1610/38, uwagi Speaighta i Colliera z 26 VII; TNA, FO 371/17262, N7480/748/38, uwagi Shone'a z 17 X; TNA, FO 371/17275, N8086/2822/38, uwagi Howe'a z 14 XI; TNA, FO 371/17243, N8840/5/38, uwagi Shone'a, Howe'a i Colliera z 13 XII; TNA, FO 371/17244, N9051/5/38, uwagi Shone'a i Colliera z 27 XII 1933. Por. R. M a n n e, *op. cit.*, s. 726–727.

⁸⁸ Wizyta Litwinowa w USA trwała od 7 do 25 XI 1933 r. Najważniejszym jej owocem było nawiązanie stosunków dyplomatycznych przez oba państwa 16 XI 1933 r. Dokładny przebieg opisany w A. M a n i a, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego w latach 1933–1941*, Warszawa 1987, s. 74–87.

⁸⁹ TNA, FO 371/17245, N7721/7/38, raport prasowy z 28 X; *ibidem*, N8382/7/38, raport prasowy z 23 XI; *ibidem*, N8407/7/37, raport prasowy z 30 XI 1933.

współpracy na polu wojskowym⁹⁰. Miesiąc później kolejnym zgrzytem okazały się roszczenia niemieckich firm wobec sowieckiej misji handlowej w Berlinie, ażeby Moskwa pokryła różnice w płatnościach. Wyniknęły one z powodu porzucenia przez rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych standardu złota, a właśnie w dolarach odbywały się dwustronne rozliczenia. W „Izwiestiach” spodziewano się poparcia niemieckich kręgów oficjalnych dla tych żądań. Donoszono o sprzeciwie strony sowieckiej w tej kwestii i deklarowano niepodporządkowanie się wyrokom sądów niemieckich, po których oczekiwano stroniczości. Całe zajście nazwano „nowym ciosem, który spadł na niełatwe w ostatnich miesiącach relacje” Moskwy z Berlinem. W Londynie całe zajście odczytano jako okazanie przez Niemcy „geniuszu w popełnianiu błędów” i spodziewano się, że będą one musiały ustąpić, podobnie jak w przypadku konfliktu prasowego⁹¹. Niczego nie zmieniało wysłanie do Moskwy w roli ambasadora Rudolfa Nadolnego. Foreign Office uznawało go za specjalistę w sprawach sowieckich z powodu jego wcześniejszych doświadczeń zawodowych (wicekonsul w St. Petersburgu przed wojną, a potem szef placówek w Persji i Turcji) oraz prorosyjskich sympatii⁹².

Napływające do brytyjskiej stolicy od połowy listopada 1933 r. wiadomości nie pozwalały jednakże w sposób klarowny zorientować się w intencjach Krem-la. Z Paryża sir William Tyrrell pisał o trwającej kampanii Édouarda Herriota na rzecz zacieśnienia współpracy francusko-sowieckiej, którą w Foreign Office nadal uznawano za naiwną⁹³. Z Bukaresztu i Pragi nadchodziły informacje o zbliżającym się nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Związkiem Sowieckim a państwami Małej Ententy. Pierwszy sekretarz w Departamencie Północnym Terence Shone zauważył, że Nicolae Titulescu nie podnosił już tak kategorycznie konieczności uznania przez Moskwę przynależności Besarabii do Rumunii, jak czynił to w czerwcu. Co najwyżej demonstrował, że jego kraj nie

⁹⁰ DTJS, t. I, s. 46; S. Żerko, *Niemiecka polityka zagraniczna. 1933–1939*, Poznań 2005, s. 102–103. Warunki i przebieg likwidacji niemieckich ośrodków szkoleniowych w ZSRS przedstawia G. H. Stein, *op. cit.*, s. 69–71. J. Hiden (*Germany and Europe 1919–1939*, 2nd ed. London–New York 1993, s. 127–128) i A. B. Ulam (*Expansion...*, s. 197) twierdzą, że Hitlerowi współpraca z ZSRS na polu zbrojeń nie była już potrzebna po wystąpieniu z Konferencji Rozbrojeniowej, gdyż nie musiał się dalej kryć ze zbrojeniami na terenie Niemiec.

⁹¹ TNA, FO 371/17250, N8193/101/38, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 15 XI i uwagi Colliera z 15 XI; *ibidem*, N8330/101/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 15 XI oraz uwagi Shone’a, Howe’a i Colliera z 23 XI 1933.

⁹² TNA, FO 371/17255, N8443/120/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 18 XI i uwagi Perowne’a z 30 XI oraz Colliera z 8 XII 1933; M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 109–110. O tym, że pragnienia Nadolnego, ażeby „oczyścić atmosferę” na linii Moskwa–Berlin, niełatwo będzie zrealizować, świadczyły już pierwsze jego spotkania z Litwinowem 11 i 13 XII 1933 r. (DWP, t. XVI, s. 740–744, notatka Litwinowa z 13 XII 1933).

⁹³ TNA, FO 371/17257, N8563/232/38, depesza Tyrrella do Simona, Paryż, 27 XI oraz uwagi Shone’a z 5 XII i Colliera z 7 XII 1933.

wyказuje w tej materii pośpiechu wbrew naciskom Eduarda Beneša. Jednak perspektywa nawiązania stosunków dyplomatycznych z ZSRS przez Węgry przynaglała go do takich kroków. To miało być powodem nacisku dyplomacji czechosłowackiej na wystąpienie wobec Kremla wspólnie jako Mała Ententa, a nie pojedynczo⁹⁴.

Sir Eric Drummond niewiele mógł się dowiedzieć o dwudniowej wizycie Maksyma Litwinowa w Rzymie w drodze powrotnej z USA. Z kręgów dyplomatycznych nie docierały żadne wiarygodne przecieki, więc pozostawało mu przekazać rozważania dziennikarzy. W wypowiedzi sowieckiego komisarza spraw zagranicznych dla prasy po spotkaniu z Mussolinim jeden tylko aspekt był jasny. Mianowicie to, że rząd włoski nie pełnił roli mediatora w stosunkach sowiecko-niemieckich, co sugerowano w gazetach. Poza tym z ust Litwinowa padły same ogólniki o woli pokoju czy też o „normalnym poziomie” stosunków na linii Berlin–Moskwa⁹⁵. W Londynie więc jedynie powtarzano spekulacje prasowe, nie bardzo zdając sobie sprawę z celu i znaczenia pobytu Litwinowa we Włoszech. Nie dowierzano zapewnieniom udzielonym przez Litwinowa, że włoskie pośrednictwo nie było zgłaszane przez Mussoliniego⁹⁶.

Na czym polegał ów „normalny” poziom stosunków na linii Berlin–Moskwa, okazało się bardzo szybko. 7 grudnia dotarł z Berlina telegram ambasadora brytyjskiego sir Erica Phippsa, napisany zaraz po jego spotkaniu z niemieckim kanclerzem. Adolf Hitler powiedział rozmówcy, że przeciwny jest wszelkiego rodzaju umowom z Rosją, gdyż nie mogą one przynieść nikomu

⁹⁴ TNA, FO 371/17277, N8595/4865/38, poufna depesza Palaireta do Simona, Bukareszt, 21 XI i uwagi Shone’a z 4 XII; *ibidem*, N8896/4865/38, poufna depesza Palaireta do Simona, Bukareszt, 6 XII; TNA, FO 371/17262, N8769/748/38, depesza Chilstona do Simona, Moskwa 5 XII oraz uwagi Shone’a i Colliera z 12–13 XII; TNA, FO 371/17259, N8896/493/38, poufna depesza Addisona do Simona, Praga, 11 XII 1933. O tym, że negocjacje sowiecko-węgierskie na temat wzajemnego uznania się *de iure* zmierzały rzeczywiście ku pomyślnemu końcowi, donosił do Londynu poseł P. Ramsay (TNA, FO 371/18325, N567/567/38). Por. P. Pastor, *Hungarian-Soviet Diplomatic Relations 1935–1941: A Failed Rapprochement*, „Europe-Asia Studies” 2004, Vol. LVI, No 5, s. 732.

⁹⁵ TNA, FO 371/17276, 8337/3529/38, telegram Drummonda do Simona, Rzym, 21 XI; *ibidem*, N8684/3529/38, depesza Drummonda do Simona, Rzym, 2 XII; *ibidem*, N8870/3529/38, depesza Drummonda do Simona, Rzym, 9 XII; TNA, FO 371/17262, N8655/748/38, telegram Drummonda do Simona, Rzym, 5 XI 1933. Niewiele więcej na temat wizyty Litwinowa nad Tybrem wiedziała dyplomacja polska. Konstanty Skirmunt uzyskał jedynie od ambasadora Włoch Dino Grandiego dane o dużym zaangażowaniu Mussoliniego w poprawienie stosunków niemiecko-sowieckich, a nawet w zaproszenie Związku Sowieckiego do Paktu Czterech – zob. AAN, Amb Londyn, 1172, k. 696–698, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 50 z 18 XII, a także AAN, Amb Berlin, t. 247, k. 150, Skirmunt do Becka, Londyn, 30 XI 1933. Podobne wnioski na temat włoskich zamiarów doprowadzenia do odprężenia w stosunkach Niemcy–ZSRS wyciąga S. Żerko, *Niemiecka...*, s. 103–104. Powodem miały być obawy Mussoliniego przed zbyt daleko idącym zbliżeniem pomiędzy Moskwą a Paryżem.

⁹⁶ TNA, FO 371/17262, N8655/748/38, uwagi Shone’a, Howe’a i Colliera z 5 XII 1933.

zysku. Odradzał wysyłanie do Związku Sowieckiego specjalistów i maszyn w celu wspomagania rozwoju ekonomicznego tego kraju. Dementował domysły, że włoski dyktator wspierał odprężenie na linii Berlin–Moskwa i, ciesząc się z istnienia Polski jako państwa buforowego, chwalił Józefa Piłsudskiego. Dwa dni później ambasador Jego Królewskiej Mości donosił, że Litwinow spędził w Berlinie zaledwie kilka godzin z planowanych dwóch dni. Nie spotkał się z niemieckimi politykami. Na tej podstawie Laurence Collier wysnuł wniosek, że Hitler cały czas zamierza prowadzić politykę wytyczoną przez Hugenberga i Rosenberga, sondując w tym względzie Polskę. Spodziewał się w tej sytuacji niemiłych wobec Niemiec kroków ze strony Moskwy na gruncie handlowym, a to mogło zaowocować większą otwartością na porozumienie handlowe z Wielką Brytanią⁹⁷. Reakcja Colliera pokazywała niewątpliwie, co w postawie Związku Sowieckiego wobec Niemiec interesowało brytyjskie FO najbardziej. Nie zastanawiano się tam natomiast, dlaczego szef sowieckiej dyplomacji tak szybko opuścił Berlin. Przyjmowano, iż stosunki obu państw psują się coraz bardziej, nie wiedząc, że w instrukcji Politbiura sugerowano podpisanie protokołu wyrównującego stosunki z Niemcami. Wystarczyło, by władze w Berlinie wyraziły taką wolę i publiczny żal z powodu zaostrzenia stosunków dwustronnych. W razie braku propozycji zawarcia takiego porozumienia Litwinow miał dać Niemcom do zrozumienia, że jego rząd nie chce pogłębiania konfliktu⁹⁸. Do niczego takiego jednakże nie doszło.

Ówczesne poglądy Foreign Office na temat relacji niemiecko-sowieckich obrazują dwa memoranda z 5 grudnia 1933 r. W pierwszym po przedstawieniu skrótovej historii relacji Berlina i Moskwy Terence Shone zarysował perspektywy dalszego ich rozwoju. Wskazał na to, że ZSRS traktuje Niemcy z jednej strony jak państwo pokonane, które można zwrócić przeciwko krajom Ententy, ale z drugiej jak państwo imperialistyczne, czyli potencjalnie groźne. Określił politykę Kremla pod koniec 1933 r. jako „całkowicie defensywną i przez to pacyfistyczną”. Powodem była potrzeba zreorganizowania wewnętrznego kraju. W odbiorze Shone’a, Japonia stanowiła dla Moskwy największe zagrożenie, natomiast z Niemcami chciała ona ustabilizować stosunki. Jako że Berlin nie był bezpośrednim wrogiem, to brytyjski dyplomata nie spodziewał się ze strony Związku Sowieckiego „służalczej polityki” jak wobec Tokio. Stąd próby uniezależnienia się Moskwy od dostaw niemieckich i zwrócenia się z zamówieniami handlowymi ku USA, Wielkiej Brytanii i Francji, natomiast w polityce

⁹⁷ TNA, FO 371/17250, N8732/101/38, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 5 XII i uwagi Colliera z 8 XII; TNA, FO 371/17264, N8822/1149/38, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 9 XII 1933.

⁹⁸ *Politbiuro CK RKP(b)–WKP(b) i Jewropa. Rieszenija „osoboj papki”*, ried. G. M. Adibekow & al., Moskwa 2001; s. 295, decyzja Politbiura z 25 X 1933; Z. S. Biełousowa, *op. cit.*, s. 55–56; O. Ken & A. Rupasow, *op. cit.*, s. 27–28. Pomysł takiej instrukcji dla Litwinowa dał Łazar Kaganowicz (zob. *The Stalin – Kaganovich...*, s. 233).

polepszenia relacji z Francją i Polską. O wiele mniej przewidywalne były dla Shone'a kroki Hitlera, który i deklarował chęć odbudowania stosunków z ZSRS, i nie odżegnywał się od planów Rosenberga. Tajne źródła donosiły wręcz, iż, w razie wybuchu wojny sowiecko-japońskiej, Berlin gotowy był ruszyć przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Żeby to jednak zrealizować, niemiecki kanclerz musiałby najpierw namówić Polskę do współpracy w myśl tych założeń, co wydało się Brytyjczykowi „bardzo nieprawdopodobne”. Poza tym także Hitler potrzebował, zdaniem Shone'a, czasu na ustabilizowanie sytuacji wewnątrz kraju, a przez to trudno byłoby mu definitywnie zrywać z państwem bolszewików. Omawiane memorandum zdobyło uznanie Laurence'a Colliera i nadzorującego pracę Departamentu Północnego Lancelota Oliphanta⁹⁹.

Komplementarne wobec dokumentu przygotowanego przez Shone'a było memorandum Laurence'a Colliera na temat stosunków sowiecko-francuskich. Szef Departamentu Północnego zauważył, iż po latach napięć relacje na linii Paryż–Moskwa zaczęły się polepszać. Związek Sowiecki z powodu niepokojów w Azji zaczął forsować pakt o „przyjaźni i nieagresji z zachodnimi sąsiadami”. Collier pomylił się w tym względzie, ponieważ pakt z zachodnimi sąsiadami nie mówił niczego o przyjaźni. Miały one zabezpieczać przed wspólnym atakiem państw kapitalistycznych, którego oficjalnie Moskwa zawsze się obawiała. Do krajów podpisujących z ZSRS tego typu porozumienie należała też Francja, gdzie szczególnie producenci wyrobów metalurgicznych zabiegali o nawiązanie układu handlowego ze wschodnim mocarstwem. Spodziewano się po nim odbioru francuskiej produkcji, a to mogło okazać się zbawienne w czasie kryzysu gospodarczego. Wśród przeciwników takiego porozumienia wyliczał brytyjski dyplomata francuską prawicę i koła wojskowe. Profrancuska linia świadczyła, według Colliera, o defensywnych celach Kremla, które podkreślała podpisana w lipcu 1933 r. konwencja o definicji agresora. Odtąd szef Departamentu Północnego nie traktował Związku Sowieckiego jako państwa dążącego do rozsądzenia porządku wersalskiego. Powodem dalszego zbliżenia z Paryżem było dojście Adolfa Hitlera do władzy w Niemczech, czego obawiały się zarówno Francja, jak i ZSRS. Zniszczenie KPD zakończyło silne więzi łączące Moskwę z Berlinem, a idea ekspansji wschodniej Niemiec i następujące później incydenty pogłębiły rozdźwięki. Szef Departamentu Północnego zauważył na wyrost, że zacieśniała się współpraca pomiędzy Niemcami a Japonią, a to kierowało Kreml ku porozumieniom z państwami, którym zależało na utrzymaniu *status quo*. Do nich właśnie należała Francja w Europie i USA na Pacyfiku. Autor memorandum zauważył, że wizyty Herriota i Cota w ZSRS odegrały poważną rolę w zbliżeniu. Uznał też tendencję Moskwy w tym kierunku za trwałą. Przewidywał, iż prowokacyjne zachowania Hitlera mogą dalszą współ-

⁹⁹ TNA, FO 371/17250, N8704/101/38, memorandum Shone'a z 5 XII z uwagami Colliera i Oliphanta z 5–6 XII 1933.

pracę francusko-sowiecką rozwinąć. Brał jednakże pod uwagę także drugi wariant polityki władz na Kremlu. Polegał on na chęci zachowania *status quo* w Europie, ale bez angażowania się w jego utrzymanie¹⁰⁰. Omawiane memorandum ukazało ewolucję, jaką przeszły poglądy Colliera od przekonania w trwałość współpracy sowiecko-niemieckiej aż po nadzieję w rozwój bliskich stosunków Moskwy z Paryżem.

Memoranda Shone'a i Colliera kończyły się wnioskami o *stricte* defensywnym nastawieniu władz Związku Sowieckiego i agresywnym Niemiec. Takie rozumienie postawy Moskwy wykształcało się w Foreign Office w trakcie całego 1933 r. i rzutowało na następne lata. Brytyjskie ministerstwo nie wykazywało jednakże rozwojem sytuacji na linii Moskwa–Berlin szczególnego zainteresowania w tym czasie. W zasadzie jedynie śledziło rozwój wypadków, odnotowując, nie wszystkie zresztą, incydenty w pogarszających się stosunkach dwustronnych¹⁰¹. Nie podjęto żadnych aktywnych kroków w celu powiększenia rys pomiędzy Niemcami a ZSRS, co czyniła dyplomacja francuska. Niemal żaden raport spośród nadchodzących ze stolic europejskich w sprawie rozwoju relacji między dwiema dyktaturami nie był czytany przez dyplomatów wyższej rangi niż szef Departamentu Północnego. Oznaczało to, że przypisywano całej sprawie niewielkie znaczenie w tym okresie. Być może było to spowodowane zaangażowaniem Roberta Vansittarta w kwestie planowania strategicznego dalszej polityki zagranicznej kraju. To właśnie w 1933 r. na dobre porzucono linię *Ten Years Rule*, czego przejawem były gorące dyskusje na forum Defence Requirements Sub-Committee na temat zbrojeń brytyjskich. Czynniki sowiecki był tam rozpatrywany niemal wyłącznie jako rodzaj przeciwwagi wobec agresywnych planów Japonii na Dalekim Wschodzie¹⁰². Natomiast podstawowym powodem zainteresowania w ogóle problemami na linii Moskwa–Berlin były brytyjsko-sowieckie rokowania handlowe. Pracownicy FO chcieli wykorzystać napięcia sowiecko-niemieckie dla wynegocjowania jak najlepszych warunków umowy z ZSRS. W ich dyskusji nie ma właściwie śladu twierdzeń, że rozpad „linii Rapalla” mógłby w jakikolwiek sposób wpłynąć na politykę zagraniczną Londynu.

¹⁰⁰ TNA, FO 371/17257, N8705/232/38, memorandum Colliera z 5 XII 1933.

¹⁰¹ S. Gregorowicz podaje na podstawie dokumentów sowieckich, że w 1933 r. Moskwa wyśtosowała wobec Niemiec 217 not protestacyjnych – zob. S. Gregorowicz & M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 68.

¹⁰² Zob. znakomite studia na ten temat B. J. C. McKercher, *Deterrence and the European Balance of Power: The Field Force and British Grand Strategy 1934–1938*, „The English Historical Review” 2008, Vol. CXXIII, No 1, s. 100–113; K. Neilson, *Britain...*, s. 85–86, 89–93; M. L. Roi, *Alternative to Appeasement. Sir Robert Vansittart and the Alliance Diplomacy, 1934–1937*, Westport–London 1997, s. 25–40; G. Post Jr., *Dilemmas of Appeasement. British Deterrence and Defense, 1934–1937*, Ithaca–London 1993, s. 31–35.

2.2. W obliczu sowieckiej gry dyplomatycznej wobec państw bałtyckich na przełomie 1933/1934 r.

Niewiele więcej rozjaśniły pracownikom FO kolejne kroki podejmowane przez Moskwę. 13 grudnia 1933 r. dyplomacja sowiecka zaproponowała rządowi polskiemu ogłoszenie wspólnej deklaracji obrony niezależności politycznej i ekonomicznej czterech państw bałtyckich. W razie jej zagrożenia Moskwa i Warszawa miałyby podjąć natychmiastowe konsultacje. Przedstawiając swój pomysł, ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRS Maksym Litwinow wyjaśniał posłowi polskiemu w Moskwie Juliuszowi Łukasiewiczowi, że nie chodzi mu o sojusz wojskowy z Polską, ale o przestrożę wystosowaną wobec Niemiec. Według ludowego komisarza spraw zagranicznych, krok Moskwy był reakcją na niejasną wypowiedź Józefa Becka w trakcie jednej z listopadowych rozmów z Władymirem Antonowem-Owsiejenką. Stwierdził on wówczas, że państwa bałtyckie stanowią „miękki punkt” Europy i mogą stać się zarzewiem konfliktu na szerszą skalę. Z tego powodu chciałby ten region wzmocnić. Wspominając po latach swą rozmowę z Litwinowem z 13 grudnia, Łukasiewicz stwierdził, że ludowy komisarz spraw zagranicznych złożył swoją propozycję „bardzo stanowczo”. Naciskał, aby państwa bałtyckie poinformować o całej inicjatywie dopiero po uzgodnieniu stanowisk między Polską a Związkiem Sowieckim, co zdecydowanie ułatwiłoby dalsze rokowania. Natomiast próbę wciągnięcia potencjalnych zainteresowanych do rozmów potraktować chciał jako storpedowanie całej idei. Warszawa, negocjując w tym właśnie czasie ze stroną niemiecką tekst deklaracji o niestosowaniu przemocy, postanowiła grać na zwłokę. Tymczasem przeprowadziła sondaże w Helsinkach, Tallinie i Rydze, które udowodniły, że Moskwa poinformowała tamtejsze rządy wcześniej niż Polacy, a całą koncepcję przedstawiała jako pomysł Warszawy. Dopiero po udanych rozmowach z Berlinem postawa polskiego ministra spraw zagranicznych stała się jednoznacznie negatywna wobec sugestii płynących z Kremla¹⁰³.

¹⁰³ Na temat rozmów sowiecko-polskich w sprawie wspólnej deklaracji zob. J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Jędrzejewicz & H. Bułhak, Londyn 1989, s. 423–430; S. Gregorowicz, *Sprawa deklaracji bałtyckiej na tle polityki Polski wobec Niemiec i Związku Sowieckiego na przełomie lat 1933/34*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Wychodźstwie*, red. H. Bułhak i in., Warszawa 1994, s. 317–331; S. Gregorowicz & M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 90–105; M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 114–123; W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 278–284. Przestarzały, gloryfikujący inicjatywy Moskwy, punkt widzenia prezentują A. Skrzypek, *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979, s. 103–111, 117–118; M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934*, Warszawa 1976, s. 342–346.

Raporty na temat sytuacji w regionie, nadchodzące do Londynu z Rygi, analizowały głównie wzrastające wpływy nazistowskie w Estonii oraz na Łotwie i Litwie, jak również możliwe konsekwencje ekspansji ideologicznej nazistów¹⁰⁴. W mniejszym stopniu zauważano zaangażowanie na tym terenie przedstawicieli innych sąsiadów. Dążenia Polski określano jako chęć utrzymywania jak najlepszych stosunków z Estonią i Łotwą, ażeby w razie napaści sowieckiej wszystkie trzy państwa mogły stworzyć wspólny front. Nie bez znaczenia było w tym kontekście wyciąganie od Łotyszy i Estończyków informacji na temat stanu Armii Czerwonej. W przypadku kontaktów na linii Warszawa–Tallin przyjacielska zażyłość była wręcz demonstracyjnie podkreślana, a postacią kreującą w Estonii taki wizerunek był ppłk Andrzej Liebich, polski attaché wojskowy¹⁰⁵. Działalność polipieda sowieckiego w Kownie, którym był Michaił Karski, ograniczała się wówczas do czynnego przeciwstawiania się utworzeniu bloku państw bałtyckich i była bez wątpienia skuteczna. Oznaczało to zainteresowanie Moskwy, aby nie dopuścić do bliższej współpracy Helsinek, Tallina, Rygi i Kowna w kwestiach polityki międzynarodowej. Wniosek taki nie pojawiał się jednak w wywodach dyplomatów brytyjskich, co oznacza, że ten cel polityki sowieckiej pozostawał niezauważony¹⁰⁶. Natomiast dyplomacja brytyjska dostrzegła, iż sowiecki attaché wojskowy zajmował się zbieraniem informacji o armiach państw bałtyckich na wypadek wojny z ZSRS¹⁰⁷.

Wynikało z tego, że przedstawiciele dyplomacji Wielkiej Brytanii częściej zauważali hałaśliwą działalność nazistów niż o wiele bardziej wyważone kroki Moskwy. Do Londynu nie dotarły też informacje o poufnych rozmowach, jakie toczył w Warszawie w lipcu 1933 r. nieoficjalny wysłannik Josifa Stalina,

¹⁰⁴ TNA, FO 371/17184, N1858/1858/59, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Tallin, 1 III; *ibidem*, N2199/1456/59, list Knatchbull-Hugessena do Colliera, Ryga, 9 III; TNA, FO 371/17185, N2191/2191/59, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 15 III; *ibidem*, N8948/2191/59, depesza Hilla do Knatchbull-Hugessena, Tallin, 9 XII 1933 (inf. dotarła do Londynu 18 XII).

¹⁰⁵ TNA, FO N2660/2660/59, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 29 III 1933. Więcej o działalności Liebicha w Tallinie i Rydze: P. Ł o s s o w s k i, *Stosunki polsko-estońskie 1918–1939*, Gdańsk 1992, s. 99–110.

¹⁰⁶ TNA, FO 371/17185, N2667/2191/59, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 29 III; *ibidem* N3076/2191/59, depesza Prestona do Knatchbull-Hugessena, Kowno, 8 IV (informacja dotarła do Londynu 26 IV); *ibidem*, N3518/2191/59, depesza Prestona do Knatchbull-Hugessena, Kowno, 28 IV 1933 (inf. w Londynie 10 V). O niechęci Związku Sowieckiego do idei Ententy Bałtyckiej i ewolucji postawy Moskwy w tej kwestii w 1934 r. zob. w: O. K e n & A. R u p a s o w, *op. cit.*, s. 368, 430–431. Najlepszym w tym względzie narzędziem było podtrzymywanie konfliktu polsko-litewskiego, co podkreśla A. K a s p a r a v i č i u s, *Sowietskaja diplomatija i litowsko-polskij konflikt. 1925–1935*, [w:] *Sowietsko-polskie otnoszenija w političeskich usłowijach Jewropy 30-tych godow XX stoletia*, ried. E. Duraczynski & A. N. Sacharow, Moskwa 2001, s. 134–136.

¹⁰⁷ TNA, FO 371/17185, N2660/2660/59, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 29 III 1933.

Karl Radek. W trakcie rozmów z Bogusławem Miedzińskim, redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej”, wielokrotnie zapewniany był, że Polska nigdy nie podejmie antysowieckich kroków zbrojnych we współpracy z Niemcami. Jednak w trakcie przedostatniej konwersacji zaproponował pomoc Związkowi Sowieckiemu dla Polski w razie wojny niemiecko-polskiej, która mogłaby się m. in. zmaterializować poprzez koncentrację Armii Czerwonej na północnym zachodzie kraju w celu szachowania Prus Wschodnich¹⁰⁸. Warto w tym względzie zauważyć, że w przypadku braku wspólnej granicy sowiecko-niemieckiej możliwość zagrożenia Niemcom byłaby jednoznaczna z wkroczeniem Armii Czerwonej na terytoria państw bałtyckich, a może także i Polski. Wskazuje to na rzadko dostrzegany fakt, że Moskwa już wówczas myślała o jakiejś formie „legalnego”, czyli dokonanego za przyzwoleniem innych państw, wprowadzenia swych wojsk na teren państw bałtyckich¹⁰⁹.

W Londynie nie widziano wówczas takiego niebezpieczeństwa. Dochodzące rzadko do Foreign Office opinie z prasy wydawanej w Estonii, a także na Łotwie, że Związek Sowiecki jest krajem znacznie groźniejszym niż hitlerowskie Niemcy, w ogóle nie znajdowały zainteresowania¹¹⁰. Z drugiej strony przyznać trzeba, że szerzej komentowany przez urzędników Departamentu Północnego artykuł zamieszczony w „Izwestiach” z 18 października 1933 r., utożsamiający estoński ruch kombatanów z faszyzmem i oskarżający go o finansowanie przez III Rzeszę oraz niemieckich baronów mieszkających w państwach bałtyckich, został określony jako „groteskowe niezrozumienie warunków w Estonii”. Takie postawienie sprawy dezawuowało wprawdzie wynurzenia autora tekstu z „Izwestii”, ale nie brało pod uwagę, że jego intencją mogło być zdyskredytowanie osób walczących o władzę w Tallinie i zmianę systemu rządów oraz zaprezentowanie argumentów na rzecz jakiejś formy interwencji na terytorium sąsiada. A można było wyciągnąć taki wniosek po końcowej części artykułu, w której stwierdzono, że „Związek Sowiecki oczywiście nie może pozostać obojętny wobec tych wydarzeń [...]. Klasa robotnicza i chłopstwo pracujące Estonii mobilizują swe siły do walki z faszyzmem pod przewodnictwem partii komunistycznej”¹¹¹.

¹⁰⁸ B. Miedziński, *Pakty...*, s. 119–120; J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 52.

¹⁰⁹ S. Dębski twierdzi, że Moskwa szukała takich możliwości już w połowie lat 20. Udało mu się znaleźć raport Piotra Wojkowskiego, polprieda sowieckiego w Warszawie z 1926 r., który sondował w tym kierunku Józefa Piłsudskiego – zob. S. Dębski, *Układ monachijski i pakt Ribbentrop–Molotow siedemdziesiąt lat później – problemy, interpretacje, oddziaływanie*, [w:] *Kryzys 1939 roku w interpretacjach polskich i rosyjskich historyków*, red. S. Dębski & M. Narinski, Warszawa 2009, s. 33–34.

¹¹⁰ Zob. np. TNA, FO 371/17245, N7029/7/38, raport prasowy z 26 IX 1933.

¹¹¹ TNA, FO 371/17185, N7775/2191/59, depesza Stranga do Simona, Moskwa, 22 X oraz uwagi Speaighta, Howe’a i Colliera z 30–31 X 1933.

Zupełny brak reakcji dyplomatów brytyjskich miał miejsce również wtedy, gdy w „Izwestiach” z 17 grudnia 1933 r. pojawił się tekst Karla Radka zatytułowany *Niemiecki imperializm i faszyzacja państw bałtyckich*. Rozpatrując sytuację w Finlandii, Estonii i na Łotwie, sowiecki publicysta udowodniał, że we wszystkich tych krajach tendencje faszystowskie przejawiają podobną cechę charakterystyczną co w Niemczech. Miała nią być niechęć wobec ZSRS. Powołując się na gazety niemieckie, Radek dowodził, iż trwająca ówczesnie asymilacja państw bałtyckich przez Niemcy zakończy się po rozwiązaniu kwestii „korytarza” pomorskiego wyprowadzeniem z tych terenów uderzenia na wschód. Oznaczać to miało nie tylko lokalne znaczenie przemian dokonujących się w Estonii i na Łotwie, ale chodziło o przygotowania „do realizacji planów Hindenburga, Ludendorffa i von der Goltza”. Tak samo sformułowane zaniepokojenie rozwojem sytuacji na Łotwie i w Estonii wyraził także w swoim słynnym przemówieniu z 29 grudnia 1933 r. Maksym Litwinow. Z kolei na łamach „Prawdy” z 25 grudnia 1933 r. przypisywano Finlandii inicjatywę tworzenia antysowieckiego bloku pod przewodnictwem Niemiec. Autor artykułu nawoływał wszystkich tych, którym w państwach bałtyckich droga była idea pokoju, by nie zapominali, że taki szeroki „blok bałtycko-skandynawski pod przewodnictwem faszyzmu niemieckiego nie może być elementem pokoju”¹¹². Ten ostatni pomysł uznany został przez Terence’a Shone’a za „wysoce nieprawdopodobny”, ale przyjęty zarazem jako usprawiedliwienie podenerwowania w Związku Sowieckim perspektywą zbliżenia Polski z Niemcami¹¹³.

Państwa bałtyckie odbierały tego typu enuncjacje sowieckie z dużym niepokojem, podobnie jak negocjacje polsko-niemieckie. Zakończyły się one wydaniem wspólnego komunikatu z 15 listopada 1933 r. o woli wyeliminowania agresji z wzajemnych stosunków. Moskwa zdecydowanie nie była zachwycona tymi rozmowami i perspektywą porozumienia Polski z III Rzeszą, ale oficjalnie nie dawała tego po sobie poznać¹¹⁴. Tak stanowisko Kremla rozumiał lord Chilston. Zauważał, że obok pojednawczych gestów wobec Polski w prasie w ZSRS sugerowano niemożność pogodzenia nazistowskiego „Drang nach Osten” z interesami Polski, czyli zachowaniem *status quo*¹¹⁵.

Ciekawy wydawać musi się fakt, iż jako pierwszy niezadowolony ze zbliżenia niemiecko-polskiego wyraził wobec rządu brytyjskiego Eduard Beneš, czechosłowacki minister spraw zagranicznych, który odbył 28 listopada rozmowę z lordem tajnej pieczęci Anthonym Edenem. Relacjonując ją, Eden napisał

¹¹² TNA, FO 371/18315, N125/53/38, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 28 XII; TNA, FO 371/18297, N136/2/38, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 31 XII 1933.

¹¹³ TNA, FO 371/18297, N140/2/38, uwagi Shone’a z 9 I 1934.

¹¹⁴ Zob. DMHSPR, t. VI, s. 66–69, 110–112, Stomoniakow do Antonowa-Owsiejenki, Moskwa, 19 VII i 16 XI; DWP, t. XVI, s. 678, Stomoniakow do Antonowa-Owsiejenki, Moskwa, 23 XI 1933.

¹¹⁵ TNA, FO 371/18315, N125/53/38, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 28 XII 1933.

z przekazem, że przerodziła się ona w trwający 2,5 godziny monolog Beneša o wzbudzającej grozę władzy Adolfa Hitlera w Niemczech i jej szkodliwych skutkach. Dopiero w końcowej jego części dyplomata czechosłowacki wspominał o negocjacjach polsko-niemieckich, którym, jak zauważył, on osobiście nie zamierzał się przeciwstawiać, jednakże wskazał na zagrożenie płynące z nich dla Litwy. Według uzyskanych przez Beneša informacji (nie zdradził od kogo), rząd Polski miał zgodzić się na przekazanie III Rzeszy „korytarza” gdańskiego, w zamian uzyskując zgodę na opanowanie Litwy. Przez nią miałby dostęp do morza. Beneš zaznaczył, że była to oczywiście oferta nieoficjalna. Natomiast widząc niedowierzanie rozmówcy, dodał, że Związek Sowiecki nie zamierza tolerować takiego układu. Miał go o tym zapewniać poprzed ZSRS w Paryżu Walerian Dowgalewski¹¹⁶. Można więc dostrzec pewną inspirację Moskwy w podsycaniu obaw brytyjskich lub po prostu powoływanie się Beneša na słowa dyplomaty silniejszego państwa celem wywarcia większego wrażenia na rozmówcy. Z drugiej strony postawie Beneša trudno się dziwić. Próbował on jak najsilniej zdezawuować działania Polski, gdyż jej porozumienie z Berlinem oznaczało, że niemiecka polityka zagraniczna zwróci się w kierunku południowym, przeciwko Austrii i jego krajowi¹¹⁷. Z tego zapewne powodu czechosłowacki minister spraw zagranicznych sondował Berlin odnośnie do możliwości zawarcia bilateralnego paktu o nieagresji. W grudniu 1933 r. Konstantin von Neurath odpowiedział odmownie¹¹⁸. Warto jednakże zauważyć, iż przejęcie przez Polskę Litwy musiało zamykać drogę ekspansji niemieckiej na pozostałe państwa bałtyckie, co tym samym wykluczało atak z tej strony na Związek Sowiecki, który i tak z powodów strategicznych wydawał się problematyczny, gdyby państwa bałtyckie miały być jedyną bazą wypadową natarcia.

Okazało się, że Eden nie był jedynym brytyjskim dyplomata, który nie uwierzył wywodom Beneša. W swoich komentarzach Laurence Collier zaznaczył, że najwyraźniej Czech nie rozumiał Józefa Piłsudskiego, świadomego nacjonalizmu litewskiego i zamierzającego trzymać go na zewnątrz Polski, ażeby nie zwiększać problemów wewnętrznych kraju. Powoływał się przy tym

¹¹⁶ TNA, FO 371/17185, N8748/2191/59, memorandum Edena z 23 XI 1933. P. M a d a j - c z y k (*Polityka i koncepcje polityczne Gustawa Stresemanna wobec Polski 1915–1929*, Warszawa 1991, s. 99–100) zauważył, że pomysł tego typu wymiany nie był nowy. Zgłoszono go już w 1918 r. w USA, gdy opracowywano 14 punktów. Celem było nieoddzielanie Prus Wschodnich od reszty Niemiec. W 1925 r. powracał do niego Stresemann, ale postawa ZSRS, Polski i Francji była całkowicie negatywna.

¹¹⁷ O obawach Beneša z powodu zbliżenia niemiecko-polskiego I. P f a f f, *Die Sowjetunion und die Verteidigung der Tschechoslovakei 1934–1938: Versuch der Revision einer Legende*, Köln–Wien 1996, s. 21–22.

¹¹⁸ E. S e g e r t, *Czechoslovakia's Policy and the Munich Crisis*, Ph.D. University of California, Los Angeles 1996, s. 95, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=291&did=741656711&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&Vname=PQD&TS=1238587384&clientId=111991> (1 IV 2009).

na rozmowę odbytą 11 grudnia w czasie lunchu z Leonem Orłowskim i Janem Wszelakim, pracownikami ambasady polskiej w Londynie. Obaj zapewniali, że Piłsudski daleki jest od zamiaru wszczynania wojny, czy to na Litwie, czy też na Ukrainie. Dodali, że wobec Józefa Lipskiego, posła RP w Berlinie, Niemcy nie wysuwali tego rodzaju sugestii, a gdyby nawet tak uczynili, to przedstawiciel Polski odrzuciłby ją stanowczo¹¹⁹.

Następne sygnały o zainteresowaniu rozmowami polsko-niemieckimi płynęły od akredytowanych w Londynie posłów Łotwy, Karlisa Zarinša, i Estonii, Oskara Kallasa. 5 i 6 grudnia 1933 r. rozmawiali oni kolejno z Collierem, który następnie sporządził z obu spotkań notatki. Wystąpienia posłów różniły się jedynie zagajeniem rozmowy. Przedstawiciel Łotwy powołał się na doniesienia swojego odpowiednika w Paryżu o tym, że porozumienie polsko-niemieckie miało być zawarte kosztem państw bałtyckich. Dodawał, że wprowadzie Ryga nie wierzy w tego rodzaju pogłoski, ale w naturalny sposób interesuje się nimi. Oświadczył też, że dobrze byłoby zmusić niemieckiego kanclerza do ogłoszenia deklaracji, że takiej polityki nie zamierza prowadzić. Doktor Kallas ze swej strony zaczął rozmowę z Collierem od niepokojów swego rządu z powodu nazyfikacji części mniejszości niemieckiej w Estonii. Potem zaś rozmowa potoczyła się w rozumieniu Colliera prawie identycznie. Skłoniło go to do udzielenia podobnych, uspokajających odpowiedzi w kwestii intencji Polski i Niemiec. Natomiast w sprawie sugestii skłonienia Hitlera do wydania deklaracji o pokojowych intencjach radził raczej, by zainteresowane rządy poprosiły o tego typu zapewnienie Polaków. Nie oznaczało to niczego innego niż okazanie niechęci wobec sugestii angażowania się Foreign Office w jakikolwiek sposób w zajmujący Rygę i Tallin problem¹²⁰.

Zastanowienie budzić musiało natomiast oświadczenie sekretarza generalnego łotewskiego MSZ Vilhelmsa Muntersa w czasie rozmowy z brytyjskim posłem Hughe Knatchbull-Hugessenem. Brytyjczyk zagadnął Łotysza o wystąpienia Zarinša i Kallasa. Munters stwierdził, że z Rygi nie wyszła żadna instrukcja dla posła łotewskiego w Londynie, aby indagował Foreign Office w sprawie negocjacji berlińskich, gdyż rząd reprezentowany przez niego wcale nie był nimi podenerwowany. Podkreślił, że na pewno intencją Rygi nie było wywołanie wrażenia, że *démarche* było wspólną inicjatywą estońsko-łotewską. W Londynie powyższe oświadczenie przyjęto z pewnym niedowierzaniem i mieszanymi

¹¹⁹ TNA, FO 371/17185, N8748/2191/59; *ibidem*, N8707/2191/59, uwagi Colliera z 11 XII 1933. Brytyjskie FO nie wierzyło też wcześniej w pomysły wymienienia przez Polaków „korytarza” pomorskiego na Litwę – zob. S. S a l z m a n n, *op. cit.*, s. 158.

¹²⁰ TNA, FO 371/17185, N8707/2191/59, notatka Colliera z 5 XII 1933; *ibidem*, N8738/2191/59, notatka Colliera z 6 XII 1933. Zamieszanie wokół podejrzeń o istnieniu tajnego porozumienia niemiecko-polskiego w sprawie podziału państw bałtyckich musiało być na tyle zauważalne w kręgach dyplomatycznych w Londynie, że już 18 XII 1933 r. donosił o nich poseł polski Konstanty Skirmunt (DMHSPR, t. VI, s. 163).

uczuciami¹²¹. Ponieważ sprawy państw bałtyckich miały niewielką wagę dla Brytyjczyków, nie zastanawiano się szerzej nad tym „przypadkowym”, niemal identycznym w swej treści, wystąpieniem. Nie wiązano go też z rozmową Eden–Beneš. W FO nie zauważano wreszcie coraz silniejszych głosów pojawiających się w europejskiej, a także brytyjskiej, prasie, że porozumienie polsko-niemieckie dokona się nie tylko kosztem państw bałtyckich, ale i Związku Sowieckiego¹²². Wyjątkiem była dopiero notatka Laurence’a Colliera z 9 lutego 1934 r., gdy został on przez posła estońskiego obdarowany artykułem w „The New Statesman and Nation”¹²³, w którym doszukał się inspiracji sowieckiej. W stosunkowo długim tekście pojawiły się tradycyjne treści o niemieckich planach ekspansji wschodniej na państwa bałtyckie i Ukrainę, niewiarygodnych zapewnieniach Warszawy, niezmienności polityki zagranicznej Moskwy i tajnym porozumieniu niemiecko-polskim dotyczącym nowego podziału Europy Wschodniej, które musi budzić podenerwowanie „wszystkich poszukujących pokoju”. Tekst ten wywołał zaniepokojenie także w Wiedniu, lecz Armin Dew optował za zwykłym rozumieniem deklaracji niemiecko-polskiej z 26 stycznia 1934 r. bez doszukiwania się w niej tajnych klauzul, wymierzonych w niepodległość Austrii. John Perowne ironicznie skwitował treść artykułu, jako bardziej skoncentrowaną na groźbie rozpadu ZSRS niż na deklaracji polsko-niemieckiej¹²⁴.

W zasadzie do początków 1934 r. Foreign Office nie było świadome tego, że Maksym Litwinow zaproponował Juliuszowi Łukasiewiczowi 13 grudnia 1933 r. ogłoszenie wspólnej deklaracji polsko-sowieckiej na rzecz obrony niepodległości państw bałtyckich. Cały problem zaistniał dopiero wówczas, gdy napisała o nim prasa. 4 stycznia 1934 r. na pierwszej stronie laburzystowskiego „Daily Herald” pojawiło się wielkie zdjęcie Józefa Piłsudskiego z podpisem

¹²¹ TNA, FO 371/18230, N193/131/59, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 22 XII 1933 oraz komentarze Speaighta i Colliera z 10–11 I 1934.

¹²² S. Gregorowicz, *op. cit.*, s. 320–321; DMHSPR, t. VI, s. 130, Skirmunt do Becka, Londyn, 30 XI 1933.

¹²³ Czasopismo powstało z połączenia „The Nation” i „The New Statesman”. To ostatnie było wydawane przez bardzo prosowiecko nastawionych S. Webba i G. B. Shawa, stąd przekazywanie punktu widzenia Moskwy w nim nie powinno dziwić.

¹²⁴ TNA, FO 371/18325, N873/580/38, notatka Colliera z 9 II; TNA, FO 371/17744, C876/138/38, uwagi Dewa i Perowne’a z 7 II 1934. Prasa i różne środowiska polityczne w europejskich krajach nagłaśniały bardzo gorliwie treści o polsko-niemieckim spisku wymierzonym w ZSRS. O ile w Wielkiej Brytanii nie przodowała w tym względzie Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii (zob. D. Jeziorny, *Stosunki między Moskwą a Komunistyczną Partią Wielkiej Brytanii (1934/1936) w świetle dokumentów brytyjskiego wywiadu radiowego*, [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. H. Kocój & M. Szczeciński, Gorzów Wlkp. 2006, s. 89–109), o tyle np. w Polsce Komunistyczna Partia Polski była najgorliwszym wyznawcą takich idei. Działo się to w myśl instrukcji wysłanych przez Sekretariat Polityczny Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie – zob. *Komintiern i idea mirowoj riewolucyi. Dokumenty*, ried. Ja. S. Drabkin, Ł. G. Babiczenco & K. K. Szirina, Moskwa 1998, s. 810, dyrektywa dla KPP o pracy w armii z 27 II 1934.

„polski plan zamknięcia drogi Hitlerowi”, a także treść sowieckiej propozycji w sprawie państw bałtyckich. Tego samego dnia informacje o pomysłe Litwinowa opublikowano także w prasie lotewskiej i fińskiej. Wszędzie pisano, że inicjatorem całej idei jest Warszawa¹²⁵. Wydaje się, że komunikaty tej treści, pojawiające się m. in. na Wyspach Brytyjskich nie mogły pozostać niezauważone i miały na celu storpedowanie negocjacji polsko-niemieckich¹²⁶. Zagadkę, dlaczego w „Daily Herald” opublikowano ów „przeciek” i to w tak spektakularnej formie, Edward Raczyński, późniejszy ambasador polski w Londynie, tłumaczył tym, że nawet w kuluarach parlamentu brytyjskiego powszechna była wiedza, iż dziennik laburzystów ukazywał się przy wsparciu finansowym Moskwy¹²⁷. W samym Foreign Office „Daily Herald” również nie miał dobrej opinii. Szczególnie krytycyzm wyrażano w Departamencie Północnym na temat Williama Ewera, odpowiedzialnego w dzienniku za sprawy międzynarodowe i często piszącego to, co sugerowała mu ambasada ZSRS w Londynie. Cięższym zarzutem Laurence’a Colliera było to, że dziennikarz uszedł odpowiedzialności za „działania ścigane”¹²⁸.

W centrali FO wymiana myśli w kwestii deklaracji bałtyckiej zaczęła się jednak dopiero 5 stycznia, gdy informacje na ten temat zostały opublikowane w „Timesie” i „Manchester Guardian”. Na łamach pierwszej z gazet zamieszczono korespondencję z Finlandii, gdzie w prawicowym dzienniku „Uusi Suomi” przedstawiono ideę deklaracji, jako wspólne działanie Związku Sowietkiego i Polski. Na jej temat rząd w Helsinkach nie chciał się oficjalnie wypowiadać, ale z kręgów zbliżonych do niego padły 27 grudnia stwierdzenia o negatywnym stosunku do tego typu pomysłów, skoro traktat o nieagresji między Finlandią a ZSRS pozostaje cały czas w mocy. Między wierszami łatwo było więc wyczytać z tej korespondencji, że w Helsinkach za jedyne potencjalne niebezpieczeństwo dla niepodległości kraju uznawano Związek Sowietki. Jednak żaden z wypowiadających się w tej kwestii urzędników Departamentu Północnego nie poczynił tego typu obserwacji. Podobnie zresztą sir Robert Vansittart, na którego biurko dotarły te papiery.

¹²⁵ S. Gregorowicz, *op. cit.*, s. 325.

¹²⁶ W prasie niemieckiej oczywiście dyskutowano o całej sprawie. Józef Lipski zauważył, że jej reakcje były niejednolite, czemu przysłużyło się, według niego, zaskoczenie i brak odgórnych dyrektyw. Polski dyplomata, zgodnie z instrukcją Becka, spotkał się z szefem niemieckiej dyplomacji Konstantinem von Neurathem i wyjaśniał mu, że doniesienia prasowe są zmyślane, że brak jest między Warszawą a Moskwą antyniemieckiej współpracy, a Polska nie zmienia swojej polityki wobec państw bałtyckich. Nie miał w tym wypadku żadnego problemu z przekonaniem rozmówcy. Zob. DTJS, t. I, s. 124–126, Lipski do Becka, Berlin, 11 I 1934.

¹²⁷ E. Raczyński & T. Żenczykowski, *Od Genewy do Jalty. Rozmowy radiowe*, Londyn 1988, s. 23–24. Zob. też J. Callaghan & K. Morgan, *The Open Conspiracy of the Communist Party and the Case of W. N. Ewer, Communist and Anti-Communist*, „The Historical Journal” 2006, Vol. XLIX, No. 2, s. 553–554. Autorzy potwierdzili taką możliwość, ale dotyczyło to lat 20. XX w. Natomiast po 1931 r. Ewer całkowicie zerwać miał kontakty z CPGB.

¹²⁸ TNA, FO 371/18302, N118/16/38, uwagi Shone’a i Colliera z 5 I 1934.

W „Manchester Guardian” powiększono wiedzę urzędników FO o przedrukowane dementi agencji TASS (strona sowiecka oficjalnie zaprzeczała, że chciała zawrzeć wielostronny pakt wymierzony w niemiecką ekspansję na wschód). Potwierdzono też wiadomość o negatywnym stosunku rządu fińskiego do całej sprawy. Natomiast stanowisko Rygi określono jako „akceptację pomysłu co do zasady”, ale nie w ówczesnym momencie. Uznano go za niefortunny, skoro niepodległość kraju nie była niczym zagrożona. Zupełnie inaczej przedstawił swój punkt widzenia łotewski minister spraw zagranicznych Voldemaras Salnais w prywatnej rozmowie z Knatchbull-Hugessenem 4 stycznia wieczorem, co ten przekazał nazajutrz w poufnym telegramie do Londynu. Z rozmowy wynikało jasno, że rządy Łotwy i Estonii przeciwne są deklaracjom, które nie wydają się konieczne, a mogą zepsuć stosunki obu państw z Niemcami. Rozmówca posła brytyjskiego nie miał wątpliwości, że cała inicjatywa pochodzi z Moskwy i Litwa będzie jej sprzyjała z powodu narastającego konfliktu z Berlinem o Kłajpedę. Analizując te doniesienia, Richard Speaight i Laurence Collier skoncentrowali się raczej na paradoksie wynikającym stąd, że Polska miała bliższe stosunki z ZSRS niż kiedykolwiek wcześniej i może stać się gwarantem niepodległości Litwy¹²⁹. Nie próbowali natomiast dociekać, jaki sens miała sowiecka inicjatywa.

Następne informacje w kwestii sowiecko-polskiej deklaracji mającej zagwarantować niepodległość państw bałtyckich potwierdzały wiedzę urzędników Foreign Office o reakcjach państw bałtyckich. Z Helsinek 2. sekretarz poselstwa brytyjskiego James Thyne Henderson poświadczył, że 27 grudnia 1933 r. rząd fiński uznał tego typu propozycje za „niepotrzebne”. Natomiast w prasie miejscowej minimalizowano znaczenie całego incydentu, który, w jej odczuciach, był inicjatywą sowiecką, zmierzającą do wywołania antyniemieckich odczuć w krajach bałtyckich. Udział Polski określano jako „przymusowy”, gdyż Warszawa, stawiając się w roli „wielkiego brata” państw bałtyckich, nie mogła pozostać na uboczu wobec kroków sowieckich. Ten sarkastyczny komentarz był niewątpliwie zaznaczeniem samodzielnej pozycji Finlandii, widzącej w Polsce rywala w stosunkach z Estonią i Łotwą. Jakikolwiek gwarancje dla swojego kraju prasa fińska dopuszczała tylko i wyłącznie w razie udziału w nich Wielkiej Brytanii, z którą państwa bałtyckie czuły się od lat związane na polu gospodarczym i kulturalnym. Poseł fiński w Londynie Georg Gripenberg dodał w rozmowie z sir Johnem Simonem, odbytej 10 stycznia 1934 r., że Litwinów miał do osiągnięcia trzy cele, proponując Polsce ogłoszenie wspólnej deklaracji i wszystkie trzy osiągnął:

1) chęć pokazania Berlinowi i światu, że ZSRS nie jest do tego stopnia zajęty Japonią, aby nie móc zająć się w tym samym czasie Niemcami;

¹²⁹ TNA, FO 371/18230, N131/131/59, telegram Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 5 I wraz z komentarzami z 5 I 1934.

2) zrodzenie wśród opinii publicznej państw bałtyckich podejrzeń co do intencji Berlina;

3) dążenie do związania Polski z polityką antyniemiecką w związku z ostatnimi rokowaniami polsko-niemieckimi.

Zaznaczył jednocześnie, że w Finlandii i innych krajach bałtyckich niechęć do ZSRS jest i tak większa niż niechęć do Niemiec, mimo starań Kremla oraz problemów występujących w stosunkach handlowych z III Rzeszą¹³⁰.

Rząd łotewski, według nadchodzących doniesień, również wyrażał niechęć wobec idei sowiecko-polskiej deklaracji niepodległości, jako niekoniecznej w istniejących warunkach. Jeśliby w przyszłości dojdź miało do jakichś gwarancji, to musiałyby one mieć charakter ogólny ze strony wszystkich zainteresowanych państw. Podobne stanowisko zajął rząd w Tallinie, choć instrukcja dla posła estońskiego w Moskwie brzmiała łagodniej: nie ma przeciwwskazań co do deklaracji, byle nie wspominać w niej o gwarancjach. W przypadku rządu litewskiego głośzono oczekiwanie na formalną propozycję. Kowno nie wykazywało zastrzeżeń w sprawie dodatkowych gwarancji bezpieczeństwa, ale powtarzało tezę rządów Estonii i Łotwy, że najlepszą byłaby sytuacja, w której zaproponowałoby ją kilka państw. Dla Litwinów najważniejsze były w tym względzie Niemcy. Odbierali oni działania sowieckie jako demonstrację antyniemiecką i zwróconą przeciwko „prawicowym tendencjom absolutystycznym, prowadzącym do zmian konstytucyjnych w Estonii i Łotwie”¹³¹.

Uwagi pracowników Foreign Office były wobec nadchodzących do Londynu informacji zróżnicowane i pokazywały ich dezorientację. Terence Shone stwierdzał krótko, że inicjatywa deklaracji pochodziła z Moskwy. Widział w niej mylnie tylko zaprezentowanie stanowisk Polski i Związku Sowieckiego bez jakichkolwiek sankcji. Kroki strony polskiej oceniał jako chęć zdominowania swymi wpływami państw bałtyckich. Nie wątpił natomiast, że opinie rządów państw regionu w sprawie całej inicjatywy były negatywne, dopóki gwarancji nie zadeklarowałoby więcej krajów. Najmłodszy rangą uczestnik wymiany poglądów, Richard Speaight, nie rozumiał, czy rząd polski chciał zgodzić się na udzielenie państwom bałtyckim gwarancji niepodległości, czy też nie. Za dobrą

¹³⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, eds E. L. Woodward & R. Butler, London 1958, s. 632, 641–642, telegram Hendersona do Simona, Helsinki, 6 I i telegram Simona do Sperlinga, Londyn, 19 I; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LV, s. 300, depesza Sperlinga do Simona, Helsinki, 8 I; TNA, FO 371/18230, N447/131/59, poufna depesza Sperlinga do Simona, Helsinki, 11 I; *ibidem*, N448/131/59, poufna depesza Sperlinga do Simona, Helsinki, 13 I 1934; W. N. Barysz-n i k o w, *Ot prochlodnogo mira k zimniej wojnie. Wostocznaja politika Finlandii w 1930-yje gody*, Sankt Petersburg 1997, s. 117.

¹³¹ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 637, 641, telegramy Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 14 i 19 I; TNA, FO 371/18230, N460/131/59, depesza Hilla do Knatchbull-Hugessena, Tallin, 11 I (informacja dotarła do Londynu 22 I); *ibidem*, N772/131/59, depesza Hilla do Knatchbull-Hugessena, Tallin, 20 I (informacja dotarła do Londynu 6 II); *ibidem*, N454/131/59, telegram Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 22 I 1934.

monetę brał oświadczenie polskiej dyplomacji, że nie sprzeciwiłaby się deklaracji, gdyby państwa bałtyckie wyraziły na nią zgodę. A to uznać należało za manewr taktyczny Warszawy, by nie utracić dobrych relacji z Moskwą w obliczu rozmów toczonych w Berlinie. Speaight rozważał nawet realność wypracowania wspólnej obrony państw bałtyckich pod kierunkiem Wielkiej Brytanii, ale w końcu doszedł do wniosku, że nie istnieje żadna możliwość wojskowego zaangażowania się Londynu na Bałtyku. Z kolei Laurence Collier skupiał się bardziej na arystokratycznym pochodzeniu posła fińskiego w Wielkiej Brytanii. Miał to być powód jego skłonności proniemieckich i antysowieckich. Moskwie przypisywał słusznie chęć urządzenia antyniemieckiej demonstracji. Wreszcie Robert Howe skłonny był obstawać przy tezie, że „państwa bałtyckie potrzebują ojca” w obawie przed Niemcami. Na jego stwierdzenie o braku potencjalnego zagrożenia dla małych sąsiadów ze strony Kremla, Speaight stwierdził, że wszystkie te kraje traktowały ZSRS jak „otwartego wroga”¹³².

Widać z tego podsumowania, iż dyplomaci brytyjscy nie analizowali zbyt dogłębnie nadchodzących z państw bałtyckich informacji. Ich uwagi do napływających do centrali dokumentów przypominały raczej luźne refleksje i rzadko kierowane były do wyżej postawionych w hierarchii FO urzędników. Trochę bardziej interesowały ich doniesienia z Warszawy. Kierujący pracami tamtejszej placówki poseł sir William Erskine już w ciągu pierwszych pięciu dni od momentu „przecieku” do „Daily Herald” wysłał do Londynu trzy telegramy i jedną depeszę, ażeby „na gorąco” informować Foreign Office o stanowisku Polski. Zauważał w nich, że rząd w Warszawie początkowo milczał i jako miarodajne można było jedynie traktować teksty pojawiające się w półoficjalnym organie rządowym, „Gazecie Polskiej”. Opisano w niej artykuł z „Heralda”, kwitując go krótko: „sensacja dziennikarska”. Opublikowano dementi agencji TASS, a także deklarację, że niepodległość państw bałtyckich zawsze była i jest celem polskiej polityki zagranicznej. Erskine odniósł błędne wrażenie na jej podstawie, że jakaś współpraca polsko-sowiecka istniała w tej kwestii¹³³.

Jego spotkanie odbyte z Beckiem 7 stycznia nie wniosło do wiedzy posła brytyjskiego zbyt wiele. Szef polskiej dyplomacji powtórzył właściwie tezy opublikowane wcześniej w „Gazecie Polskiej”. Dodał, iż rozmowy z rządami

¹³² TNA, FO 371/18230, N446/131/59, uwagi Shone’a z 23 I; *ibidem*, N419/131/59, uwagi Shone’a i Colliera z 22 I; *ibidem*, N460/131/59, uwagi Shone’a z 23 I; *ibidem*, N772/131/59, uwagi Speaighta z 8 II; *ibidem*, N447/131/59, uwagi Speaighta z 28 I; *ibidem*, N448/131/59, uwagi Speaighta i Howe’a z 23 I; *ibidem*, N258/131/59, uwagi Colliera z 12 I; *ibidem*, N348/131/59, uwagi Speaighta z 17 I 1934. Poseł polski w Londynie Konstanty Skirmunt donosił w tym czasie do Warszawy, że cała kwestia deklaracji bałtyckiej wywarła w kołach politycznych Londynu spore poruszenie, ale w prasie była skąpo komentowana. Jednak jeśli już tak się działo, to uznał całą prasową polemikę za korzystną dla Polski, bo podkreślała ona zbliżenie polsko-sowieckie i wydawała rolę Warszawy w rozbudowie systemu bezpieczeństwa w Europie – zob. AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 12–13, 18, Skirmunt do Becka, Londyn, 11 i 24 I 1934.

¹³³ TNA, FO 371/18230, N143/131/59, telegram Erskine’a do Simona, Warszawa, 6 I 1934.

państw bałtyckich miały je jedynie upewnić co do trwałości linii polskiej polityki zagranicznej na rzecz ich niepodległości. Nie było mowy o żadnym pakcie gwarancyjnym. Natomiast reakcję fińskiego ministra spraw zagranicznych uznał za niezrozumienie intencji strony polskiej. Wyraził nadzieję, że całe zdarzenie nie wpłynie negatywnie na toczące się z Niemcami negocjacje. Posadził ze swej strony rząd litewski o podjudzanie w całej sprawie. Beck stwierdził też, niepytany o to, że w dobrym kierunku szły rozmowy gospodarcze między Polską a Niemcami. „Przypadkowo” napomknął wreszcie, iż rząd III Rzeszy, proponując Warszawie podpisanie deklaracji o nieagresji, nigdy nie sugerował rozwiązań terytorialnych kosztem państw bałtyckich lub Ukrainy. O nagłaśnianie takich pogłosek podejrzewał Alfreda Rosenberga. Erskine zauważył widoczne zmieszanie Becka w trakcie składanych wyjaśnień. Nie wydały mu się one prawdziwe. Twierdził raczej, że Polacy wpadli w pułapkę zastawioną przez Moskwę w celu osłabienia zaufania rodzącego się w trakcie negocjacji pomiędzy Polską a Niemcami¹³⁴.

Obraz wiedzy posła brytyjskiego został dopełniony informacjami, które przekazała agencja ATE¹³⁵, pozostająca, według niego, w bliskich stosunkach z „polskim Sztabem Generalnym [nazwa zastosowana przez Erskine’a]”. Wynikało z nich, że rząd polski po uzyskaniu sowieckiej propozycji zagwarantowania niepodległości Finlandii, Estonii, Łotwy i Litwy uzależnił swą decyzję od postawy rządów tych państw. Stąd podjęto odpowiednie kroki dyplomatyczne (w przypadku Litwy przez pośredników), z których wynikało, że trzy mniejsze państwa zaakceptowały pomysł co do zasady, natomiast Finlandia natychmiast go odrzuciła. Na tej podstawie rząd polski uznać miał sprawę za zamkniętą. Natomiast po fińskim przecieku do prasy agencja TASS zmuszona była do opublikowania dementi, które było Warszawie bardzo nie na rękę i dlatego próbowała ona ten komunikat powstrzymać, co się nie udało. Erskine zadeklarował na koniec depeszy, że wierzy tej wersji¹³⁶, choć w świetle znanych faktów jego wiedza nie była wcale zbyt precyzyjna. Strona polska nie uzależniała w rozmowach z Maksymem Litwinowem zrealizowania koncepcji sowieckiej od zgody rządów państw bałtyckich, a tylko deklarowała chęć poznania ich opinii. W tej kwestii Litwinow domagał się, aby nie informować ich o całej inicjatywie przed ustaleniem stanowisk przez Warszawę i Moskwę, gdyż groziło to przedwczesnym poznaniem projektu przez Berlin¹³⁷. Ponadto, to działania strony sowieckiej doprowadziły do pojawienia się na łamach „Daily Herald” spektaku-

¹³⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 632–633, dwa telegramy Erskine’a do Simona, Warszawa, 7 I 1934.

¹³⁵ Agencja Telegraficzna „Express” powstała w 1925 r. Założycielem był Tadeusz Katelbach.

¹³⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 635–636, depesza Erskine’a do Simona, Warszawa, 9 I 1934.

¹³⁷ DMHSPR, t. VI, s. 161–162, 165, 166, notatki Litwinowa ze spotkań z Łukasiewiczem 19 XII 1933 i H. Sokolnickim 26 XII 1933 oraz notatka Sokolnickiego z 26 XII 1933.

larnego artykułu o „bohaterskiej” postawie marszałka Piłsudskiego wobec nadciągającej w kierunku wschodnim nawały. Zbierane w kolejnych dniach informacje upewniały jednak posła brytyjskiego co do prawdziwości własnej wersji przebiegu wydarzeń. Na przykład poseł estoński w Warszawie Kaarel Pusta też miał podzielać jego poglądy. Wątpił on co najwyżej w fakt, że to Finowie popełnili niedyskrecję i podkreślił, że jego rząd negatywnie odniósł się do całej koncepcji, jako wymierzonej w Niemcy¹³⁸.

W Foreign Office panowały poglądy o roli Polski w kwestii deklaracji bałtyckiej podobne do tych, reprezentowanych przez Erskine’a. Laurence Collier wyrobił je sobie po rozmowie z Leonem Orłowskim, która miała miejsce 12 stycznia 1934 r. Jej treść wysłana została do posła Wielkiej Brytanii w Warszawie 13 dni później. Według słów polskiego dyplomaty, Polska zmuszona została do wspólnego *démarche*, aby złagodzić bezpodstawne podejrzenia Moskwy na temat rozmów polsko-niemieckich. Ażeby z drugiej strony nie atakować niepotrzebnie Niemców, strona polska zaproponowała konsultacje z rządami krajów bałtyckich, spodziewając się ich negatywnej postawy. Na to Maksym Litwinow miał się zgodzić, nie mając powodów, ażeby postąpić inaczej. Jednak w celu podkreślenia swoich antyniemieckich tendencji nie zawahał się dokonać przecieku i osiągnął efekt dokładnie taki, jakiego się spodziewał: Berlin został zaniepokojony, europejska opinia publiczna poznała i potępiła plany Rosenberga, a Polska okazała się krajem dość blisko powiązanim w sprawach państw bałtyckich z ZSRS, którego prestiż generalnie wzrósł. Ten moment odróżnia relację Colliera od twierdzeń Erskine’a, że to Finowie dokonali przecieku. Czytając jego notatkę ze spotkania z Orłowskim, pomocniczy podsekretarz stanu w FO, nadzorujący pracę Departamentu Północnego, sir Lancelot Oliphant skwitował całą sprawę krótko: „1:0 dla Litwinowa”. Natomiast sir Robert Vansittart w dłuższej wypowiedzi zauważył, że dużo „w tym mało istotnych manewrów i taktyki”. Wątpił, czy dyplomacja sowiecka, mimo propagandowego zwycięstwa w tym starciu, była już określona co do celów, które chciała osiągnąć w swojej polityce zagranicznej. Była to aluzja do kroków Moskwy, która, mimo coraz ostrzejszych wystąpień antyniemieckich, nie przekreśliła jednoznacznie bliskich stosunków dwustronnych z Berlinem. Vansittart zauważył też, że Litwinow nie może się raczej spodziewać jakichś poważnych korzyści po bliskich stosunkach z Polakami, gdy udało mu się ich wystrychnąć na dudków. Zakończył swoje uwagi stwierdzeniem, że gdyby szef sowieckiej dyplomacji był bystrzejszy, zauważyłby, że w Berlinie nie wywołał zbyt wielkiego wrażenia¹³⁹. Wyżsi urzędnicy FO nie mieli więc wątpliwości co do

¹³⁸ BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LV, s. 298–299, depesza Erskine’a do Simona, Warszawa, 17 I 1934.

¹³⁹ TNA, FO 371/18230, N264/131/59, notatka Colliera z 12 I oraz uwagi Oliphanta i Vansittarta z 13 I 1934. O rozmowie Collier – Orłowski pisze M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie 1923–1937*, Warszawa 1989, s. 391.

sowieckiej inspiracji w kwestii deklaracji bałtyckiej, a co najwyżej co do skuteczności działań Moskwy.

Kolejne doniesienia z Warszawy w tej sprawie nadeszły do Foreign Office dopiero po tygodniu, czyli wraz z następną pocztą kurierską. Z rozmów z akredytowanymi w Warszawie dyplomatami Związku Sowieckiego i Włoch Erskine wnioskował, że celem inicjatywy sowieckiej było zwiększenie przeszkód na drodze do porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami lub wyparcia wpływów polskich z państw bałtyckich w razie odrzucenia przez Becka całej koncepcji. Nie przyniosła ona jednak zamierzonych efektów w Niemczech, natomiast mogła wzniecić podenerwowanie w Helsinkach na tendencje Warszawy do zdominowania wschodniej polityki krajów bałtyckich. Opinie te przypominają refleksje Gripenberga, których Erskine wówczas nie znał. W dalszych wywodach poseł brytyjski stwierdzał, że nieprawdziwe wyjaśnienia polskiego ministra spraw zagranicznych mogą prowadzić do powątpiewania w szczerość innych jego zapewnień. W tym miejscu przywołał stwierdzenie Becka o niezawieraniu porozumienia polsko-niemieckiego kosztem państw bałtyckich lub Ukrainy. Zaraz też dodał, że tego typu podejrzania są raczej bezzasadne. Samo jednakże zamieszczenie wątku polskiej ekspansji wschodniej w depeszy Erskine'a może nasuwać wniosek, że działania dyplomatyczne Litwinowa oraz treści o niewiarogodnej postawie Józefa Becka, rozsiewane w różnych organach prasowych Europy, z pozoru niezależnych od Moskwy, zaczynały odnosić skutek. Terence Shone, czytając depeszę przyslaną z Warszawy, dał się właściwie przekonać do dwóch spraw. Po pierwsze, celem ruchu Litwinowa było wysłanie ostrzeżenia w kierunku Berlina. A po drugie, chodziło o przeszkodzenie w zbliżeniu [podkr. w oryginale] polsko-niemieckim¹⁴⁰.

Zdziwienie natomiast musi budzić fakt, że bardzo mało wiadomości napływało do Londynu z Moskwy. Lord Chilston nie był najwyraźniej zbyt zorientowany w posunięciach Maksyma Litwinowa. Nie miał również szczególnie bogatych kontaktów z innymi akredytowanymi w Moskwie dyplomatami. Pierwsze doniesienia na temat deklaracji bałtyckiej przesłał do centrali 5 stycznia 1934 r., gdy w prasie sowieckiej ukazało się dementi po rewelacjach z „Daily Herald”. W gazetach moskiewskich opublikowano wówczas informację, prawdopodobnie specjalnie zniekształconą, na co niewielu historyków oraz współczesnych wydarzeniom polityków zwróciło uwagę, że Związek Sowiecki

¹⁴⁰ TNA, FO 371/18230, N383/131/59, depesza Erskine'a do Simona, Warszawa, 17 I 1934 i komentarz Shone'a z 20 I 1934. Opinie o możliwości tajnych ustaleń zmian terytorialnych pomiędzy Polską a Niemcami („korytarz” pomorski dla III Rzeszy w zamian za rekompensaty dla Polski w postaci Litwy lub Ukrainy sowieckiej) znajdowały korzystne podglebie również we Francji – zob. M. Wołos, *Quai d'Orsay wobec polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 roku*, [w:] *Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy w siedemdziesiątą rocznicę podpisania*, red. M. Wojciechowski, Toruń 2005, s. 82–84, 86–88, 90–91.

i Polska nie zamierzały zawrzeć wielostronnego paktu gwarantującego niepodległość państw bałtyckich¹⁴¹. Rzeczywiście, niczego takiego nikt nie proponował i stąd dementi było prawdziwe. Próby dopytania się osobiście Litwinowa o całą sprawę zakończyły się „niechętną”, jak napisał Chilston, i bardzo wieloznaczną odpowiedzią szefa sowieckiej dyplomacji, że „nie ma w tych raportach ani żdźbła prawdy”. Ambasador brytyjski skłaniał się wobec tego ku stwierdzeniu, że ludowy komisarz spraw zagranicznych przeliczył się i popełnił błąd¹⁴². Były to więc wnioski odbiegające od wypowiedzi większości brytyjskich dyplomatów.

Sytuację powstałą w państwach bałtyckich po wystąpieniach przedstawicieli dyplomatycznych Związku Sowieckiego i Polski w grudniu 1933 r. próbował podsumować Hughe Knatchbull-Hugessen w dłuższej depeszy wysłanej do Londynu 24 stycznia 1934 r., opatrzonej klauzulą poufności. Pisał w niej, iż w Rydze, Tallinie i Kownie przez ostatni miesiąc panuje ruch w dyplomacji, który zaowocował wizytami łotewskiego ministra spraw zagranicznych w Helsinkach i Sztokholmie. Zauważył ścieranie się trzech rodzajów wpływów w państwach regionu: ofensywy nazizmu, przeciwdziałania Związku Sowieckiego oraz dążenia państw bałtyckich, by bronić się przed jednym, jak i drugim w celu uniknięcia ingerencji w ich wewnętrzne sprawy. Na tym tle w Estonii i na Łotwie ogromne podenerwowanie wywołała mowa Litwinowa z końca 1933 r., w której wspominał on o prawicowych ruchach na rzecz zmian ustrojowych w obu państwach, utożsamianych przez niego z wpływami faszyzmu. W tym kontekście omawiane wcześniej artykuły z „Izwestii”, w których głoszone dokładnie te same tezy, wydają się nie być przypadkowe. Knatchbull-Hugessen zauważył, że państwa bałtyckie najbardziej zaniepokoiło to, iż cała inicjatywa pochodzi ze strony ZSRS. Warto jednocześnie zauważyć brak jakiegokolwiek wzmianki u posła brytyjskiego o ekspansywnych tendencjach Polski w regionie nadbałtyckim. Prawdopodobne wydało mu się natomiast to, że pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim toczy się walka o wpływy. Przywołał swoje wcześniejsze depesze o wzroście tendencji nazistowskich w części społeczności niemieckiej w Estonii i na Łotwie, lecz przypomniał zarazem brak oznak niepokoju rządów tych państw, które wydawały się być skuteczne w przeciwdziałaniu potencjalnym niebezpieczeństwom, płynącym z tej strony. Łotewski MSZ sygnalizował mu poważne obawy przed uczynieniem z małych państw regionu przedmiotu w rozgrywce międzynarodowej przy nadarzającej się okazji. W tym celu proponował uczynienie ich głosu bardziej słyszalnym na arenie europejskiej. A jednym z narzędzi, mogących to zapewnić, była integracja państw bałtyckich.

¹⁴¹ TNA, FO 371/18297, N142/2/38, telegram Chilstone do Simona, Moskwa, 5 I 1934.

¹⁴² *Ibidem*, N154/2/38, telegram Chilstone do Simona, Moskwa, 7 I 1934. Stwierdzenie o niepowodzeniu Litwinowa przytoczył Chilston także w depeszy z 20 I 1934 – zob. *ibidem*, N755/2/38.

Podobne intuicje prezentował 7 stycznia w rozmowie z Knatchbull-Hugessenem estoński szef sztabu generalnego generał Jaan Laidoner. Przy czym włączał on do grona krajów blisko z sobą współpracujących także Finlandię. Niewątpliwie dyplomacja lotewska nie miała przeciwko takim rozwiązaniom żadnych zastrzeżeń, a nawet pragnęła wciągnąć do współpracy także Szwecję, o czym świadczyła wizyta Salnaisa w Sztokholmie. Był to jednak pomysł całkowicie chybiony, gdyż Szwedzi nie zamierzali w ściślejszy sposób wiązać się z państwami bałtyckimi. Informował o tym brytyjskiego posła jego szwedzki odpowiednik w Rydze¹⁴³.

Tak rozbudowana depesza Knatchbull-Hugessena doczekała się też bardziej wyczerpujących komentarzy pracowników Foreign Office. Ich wiedza o zmianach w sytuacji międzynarodowej była już bogatsza o znajomość treści polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy¹⁴⁴, gdyż swoje spostrzeżenia formułowali 29–31 stycznia 1934 r. Richard Speaight uznał za przesadzone twierdzenia o uczynieniu z państw bałtyckich pola rozgrywki między Niemcami a Związkiem Sowieckim, z czym całkowicie nie zgadzał się Robert Howe. Deklarację polsko-niemiecką określił Speaight jako dotyczącą „na razie tylko obu tych państw, ale w przyszłości musi to oznaczać, że Polska zaakceptuje politykę Rosenberga wobec państw bałtyckich”. Przy takim nastawieniu Litwinow jawił mu się politykiem pragnącym zdobyć gwarancje dla neutralności państw bałtyckich. Nie wiadomo, dlaczego z depeszy Knatchbull-Hugessena wyczytał, że rządy Łotwy i Estonii nie przypisują sowieckiemu komisarzowi złych intencji. Z punktem widzenia Speaighta solidaryzował się pomocniczy podsekretarz stanu w FO sir Lancelot Oliphant.

Jeszcze większe „zrozumienie” dla polityki Litwinowa wykazywali Terence Shone i sir Orme Sargent. Obaj stwierdzili, że Moskwa ma prawo obawiać się obecnie konsekwencji porozumienia niemiecko-polskiego bardziej niż kiedykolwiek, gdyż Warszawa może zostać włączona do niemieckich planów przeciwko ZSRS i państwom bałtyckim. Tego, czy Polska zechce „wejść do gry” z tak niebezpiecznym partnerem, nie przesądzali, ale przewidywali, iż „z upływem czasu może wzrastać jej trudność w opieraniu się presji teutońskiej”.

¹⁴³ TNA, FO 371/18230, N627/131/59, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 24 I 1934.

¹⁴⁴ Foreign Office zostało o niej poinformowane 27 stycznia telegramami z Berlina i Warszawy (TNA, FO 371,17744, C633/138/18, Phipps do Simona, Berlin, 27 I; *ibidem*, C669/138/18, Erskine do Simona, Warszawa, 27 I 1934). W kolejnych dniach nadchodziły wiadomości o podejrzanych reakcjach w Paryżu (*ibidem*, C670/138/18, telegram Campbella do Simona, Paryż, 28 I; *ibidem*, C671/138/18, telegram Campbella do Simona, Paryż, 28 I 1934) i równie niechętnych polsko-niemieckiemu porozumieniu, lecz powściągliwych enuncjacji płynących z Moskwy. Jedynie nazwanie deklaracji „wschodnim Locarno” wywołało poważny sprzeciw i polemikę w „Izwiestiach” – *ibidem*, C849/138/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 29 I; *ibidem*, C1134/138/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 6 II 1934.

Sargent widział w ostatnich krokach Warszawy „awanturniczą politykę na Ukrainie”, lecz nie uzasadniał szerzej, co rozumiał przez takie sformułowanie. Wyglądało tak, jakby propaganda szerzona przez Maksyma Litwinowa odnosiła skutek. Szef sowieckiej dyplomacji do grona państw spiskujących przeciwko jego krajowi zaliczał także Finlandię, co uchodziło uwagi brytyjskich dyplomatów.

Na tle powyższych wypowiedzi szef Departamentu Północnego Laurence Collier wydawał się umiarkowany w swoich opiniach. Dodał on, że także Polska ma wiele do powiedzenia w kwestii przyszłości państw bałtyckich. Uznał Warszawę za mającą na celu zachowanie *status quo* nad Bałtykiem. Skoro Polska ma zagwarantowany „korytarz”, to na pewno nie będzie chciała niczego zmieniać, także w statusie Kłajpedy, wokół której zaostrzał się konflikt niemiecko-litewski. W takiej sytuacji określił deklarację podpisaną pomiędzy Berlinem a Warszawą jako dodatkową gwarancję dla państw bałtyckich i to bez względu na to, co powie dyplomacja sowiecka.

Inną perspektywę zarysowali pracownicy Departamentu Centralnego Foreign Office. Armine Dew nie dziwił się chłodnemu przyjęciu deklaracji przez Moskwę. Zauważał jednak powściągliwość w reakcjach sowieckiej prasy, która woląa raczej podkreślać osłabienie sojuszu francusko-polskiego i sugerować, że Niemcy musiały otrzymać jakąś rekompensatę za zaakceptowanie granicy ze swym wschodnim sąsiadem, co do tej pory było nie do pomyślenia. John V. Perowne, po przytoczeniu reakcji prasy w różnych państwach, wnioskował o całkowitej dominacji Adolfa Hitlera w życiu politycznym Niemiec, skoro mógł sobie pozwolić na układ, uznawany przez Reichswehrę i koła prawicowe za „haniebny”. Wskazał jednakże, iż podpisany w Berlinie dokument nie wykluczał „negocjacji na temat oddania „korytarza” i zmian na Śląsku”, gdy nadejdzie „odpowiedni moment [podkr. w oryg.]”. Wraz z sir Orme Sargentem przewidywali taki scenariusz po załatwieniu przez nazistów sprawy Austrii i Saary. Sargent i Wigram dowodzili, że deklaracja o niestosowaniu przemocy to niewątpliwy sukces obu zawierających ją stron oraz dostrzegali siłę Hitlera i jego samodzielności w kreowaniu polityki zagranicznej. Premier James Ramsay MacDonald stwierdzał jedynie, że w obliczu nowych kroków w Europie Środkowej należało pozostać ostrożnym. Nie był pewien, czy „pakt polsko-niemiecki”, jak nazywał deklarację o niestosowaniu przemocy, oznaczał wojnę czy pokój¹⁴⁵.

¹⁴⁵ Powyższe cztery akapity na podstawie TNA, FO 371/18230, N627/131/59, uwagi Speaighta, Shone’a, Howe’a, Colliera i Oliphanta z 30–31 I 1934; TNA, FO 371/17744, C676/138/18, uwagi Perowne’a, Wigram’a i Sargenta z 29–31 I; *ibidem*, C849/138/18, uwagi Dewa z 29 I; *ibidem*, C688/138/18, uwaga Perowne’a z 30 I; TNA, FO 371/17761, C842/842/18, uwagi Sargenta z 10 II; TNA, PRO 30/69/1753/1/34, s. 471–472, dziennik MacDonalda z 30 I 1934; W. N. Barysznikow, *op. cit.*, s. 117–118.

Dla państw bałtyckich ogłoszenie w Berlinie deklaracji o niestosowaniu przemocy pomiędzy Niemcami a Polską było istotną cezurą. Charles Baxter, 1. sekretarz w Departamencie Centralnym FO, przyjął posła łotewskiego Karlisa Zarinša. Ten wypytywał, co, według rządu brytyjskiego, mogło kryć się za porozumieniem niemiecko-polskim (podpowiadał np. klauzulę dotyczącą Anschlusu). Swoją pełną zaniepokojenia dociekliwość starał się ukryć za stwierdzeniem, że jego rządowi też może zostać zaproponowany podobny układ przez Polaków lub Niemców. Brytyjski dyplomata odpowiedział wymijająco, że treść deklaracji zawartej w Berlinie dotarła dopiero do Foreign Office i nie było czasu na bliższe przeanalizowanie jej. Czytający relację Baxtera, John Victor Perowne sugerował w przypadku powtarzania się tego rodzaju pytań zgodną z prawdą odpowiedź, że rząd brytyjski pogratulował obu krajom wyrzeczenia się przemocy w stosunkach dwustronnych i że nie widzi nic ukrytego w ich deklaracji¹⁴⁶.

Podobne pytania, tyle że zadane Laurence'owi Collierowi, pojawiły się w trakcie wizyt w FO estońskiego posła Oskara Kallasa i litewskiego *chargé d'affaires* Juozasa Kajeckasa. Uzyskali oni takie same, uspokajające odpowiedzi odnośnie do intencji Niemiec¹⁴⁷. Nie oznaczało to jednakże, iż Brytyjczycy bagatelizowali doniesienia o możliwości podpisania jakichś tajnych klauzul przez Polskę i III Rzeszę. Indagowany Józef Beck był nawet zmuszony tłumaczyć Williamowi Erskine'owi, że deklaracja o niestosowaniu przemocy oznacza to, co zostało w niej zapisane, i nie daje Berlinowi „zielonego światła” do zajęcia Austrii¹⁴⁸. Być może nieufność Brytyjczyka nie powinna nikogo dziwić, skoro dyplomacja czechosłowacka i włoska wysuwały podejrzenia o uzgodnienia w sprawie zwrócenia się Polski w kierunku Ukrainy i Litwy, a Niemiec ku Austrii¹⁴⁹.

¹⁴⁶ TNA, FO 371/17744, C880/138/18, notatka Baxtera z 2 II i komentarz Perowne'a z 3 II 1934. Takie samo stanowisko, choć bardziej oficjalnie, bo pisemnie, zajął w rozmowie z Zarinšem odbytej 13 II Ralph Wigram – zob. TNA, FO 371/17745, C1127/138/18. Faktycznie sir John Simon gratulował zawarcia deklaracji o niestosowaniu przemocy posłowi RP, a sir Robert Vansittart ambasadorowi Niemiec – zob. TNA, FO 371/17744, C691/138/18, Simon do Erskine'a, 29 I 1934 oraz *ibidem*, C778/138/18, notatka Vansittarta z 27 I 1934. Piszą o tym S. S a l z m a n n, *op. cit.*, s. 167–168; M. B a u m g a r t, *Londyn – Berlin 1918–1939*, Szczecin 1993, s. 167–174 i K. K a n i a, *Stosunek Wielkiej Brytanii do polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 roku*, [w:] *Deklaracja polsko-niemiecka...*, s. 97–98. W artykule K. Kani również o pozytywnych w większości reakcjach prasy brytyjskiej na polsko-niemiecką deklarację. Wyjątkami były gazety sprzyjające ZSRS, jak „Daily Herald”, „News Chronicle” i „The New Statesman and Nation”, a także częściowo „Manchester Guardian” (*ibidem*, s. 99–101).

¹⁴⁷ TNA, FO 371/18325, N873/580/38, uwagi Colliera z 9 II 1934 (to właśnie w czasie tej rozmowy Kallas wręczył Collierowi wspomniany wcześniej tekst z „The New Statesman and Nation”, który zidentyfikowany został przez brytyjskiego dyplomatę jako sowiecka inspiracja).

¹⁴⁸ TNA, FO 371/17744, C704/138/18, telegram Erskine'a do Simona, Warszawa, 30 I; *ibidem*, C871/138/18, depesza Erskine'a do Simona, Warszawa, 30 I 1934.

¹⁴⁹ *Ibidem*, C929/138/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 7 II; *ibidem*, C1020/138/18, depesza Addisona do Simona, Praga, 3 II 1934 (ostrym i pogardliwym językiem, którego używał E. Beneš, gdy mówił o Polsce, był niepomniecznie zdziwiony brytyjski poseł: „momentami zastanawiałem się, czy nie śnię i czy naprzeciw mnie nie siedzi Goebbels lub Göring”).

O zaniepokojeniu w państwach bałtyckich raportował Hughe Knatchbull-Hugessen w swoich depeszach, w których przekazywał też doniesienia Arthura Hilla z Tallina i Thomasa Prestona z Kowna. Zauważył, że największa podejrzliwość panowała w enuncjacjach prasy łotewskiej i litewskiej. Wątpiono w porzucenie przez Berlin planów ekspansji terytorialnej bez powodu. Doszukiwano się ukrytych motywów, np. dążenia do osłabienia Ligi Narodów i pokoju w Europie. We wszystkich trzech krajach bałtyckich na łamach gazet pisano, że zawarcie go uderza w nie, a to zwiększy pragnienia zawarcia trójstronnego bloku. Większość tych obaw obecnych było także w kręgach oficjalnych. Łotewski MSZ rozważał, czy za porozumieniem nie kryła się czasami zgoda Polski na Anschluss lub dozbrojenie się III Rzeszy, czy może na przejęcie Kłajpedy przez Niemcy, które w zamian nie miałyby nic przeciwko zaanektowaniu przez Polskę Libawy. Voldemaras Salnais został trochę uspokojony zapewnieniami Józefa Becka, docierającymi z Warszawy. W tym samym kierunku działał w Rydze polski poseł Zygmunt Beczkowski, który robił, co mógł, ażeby rozwiać podejrzenia związane z deklaracją niemiecko-polską. Motywy działań Becka prezentował zarówno w rozmowach z czynnikami oficjalnymi Łotwy, jak i wydając oświadczenie dla prasy. Knatchbull-Hugessen ze swej strony podejmował podobne kroki, zapewniając, iż polityka Polska byłaby pozbawiona logiki, gdyby zaangażowała się po stronie Niemiec na rzecz zmiany *status quo* w państwach bałtyckich.

O wiele spokojniej wiadomość o berlińskiej deklaracji przyjął MSZ Estonii. Rozmawiający z ministrem spraw zagranicznych Juliusem Seljamaą konsul brytyjski zauważył, że oczekiwany skutek przyniosły zapewnienia, jakie usłyszał poseł Kaarel Pusta z ust pułkownika Becka w Warszawie. Podobnie uspokajający był list posła Estonii w Kownie. Seljamaa, zapytany przez Arthura Hilla o opinię na temat porozumienia zawartego 26 stycznia 1934 r., wyraził zaufanie wobec zapewnień płynących z Warszawy, ale chciał również poznać oficjalne stanowisko Londynu w tej sprawie.

Natomiast w Kownie, według raportów Thomasa Prestona, wrzało zarówno w prasie, jak i w kręgach oficjalnych. Cały dotychczasowy byt niepodległa Litwa opierała na przekonaniu, że niechęć pomiędzy Polską a Niemcami jest nie do pokonania, a teraz element ten zniknął, powiększając w Litwinach poczucie izolacji oraz lęku. Porozumienie niemiecko-polskie odczytywane było powszechnie w Kownie jako krok antylitewski. Prasa podnosiła więc, że zwiększyło się zagrożenie suwerenności rządu nad Kłajpedą, a sprawa odzyskania Wilna zdecydowanie się oddaliła. Zarówno Niemcy, jak Polska są państwami silniejszymi niż Litwa, przy czym z pierwszym z nich stosunki układają się bardzo źle, a z drugim nie ma ich w ogóle. Na zdecydowanie bardziej szczerze prezentowanie swoich obaw pozwolić sobie mogła prasa opozycyjna, która nie musiała wysilać się na uspokajanie obywateli w przeciwieństwie do tytułów popierających rząd. Pojawiały się w nich nawet stwierdzenia, że deklaracja polsko-

-niemiecka przysłuży się pokojowi i nie jest wymierzona przeciwko jakimkolwiek państwom trzecim. Wśród czynników oficjalnych minister spraw zagranicznych Dovas Zaunius starał się również znaleźć pozytywne aspekty, wynikające z porozumienia Niemiec i Polski, co nie było wcale w jego sytuacji łatwe. Wskazał, według słów Prestona, że wyrzeczenie się przez oba kraje siły w ich stosunkach dwustronnych powinno zaowocować odrzuceniem metod siłowych także w stosunkach z państwami trzecimi, w tym z Litwą. Dodawał, że na całym wydarzeniu najbardziej ucierpiał prestiż Francji, stąd spodziewał się wspierania przez nią swego kraju. Natomiast zupełnie inną postawę przyjął w trakcie rozmowy z Prestonem premier Litwy Juozas Tubelis. Brytyjski dyplomata już po wyglądzie gospodarza rozmowy, który wydał mu się „bardziej zmęczony i chory niż zwykle”, widział, że reprezentowany przez niego kraj przechodził trudne chwile. Tubelis wprowadził też Prestona w kulisy śledztwa podjętego wobec przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie. Wynikało z niego niezbicie, że jej liderzy przygotowywali spisek zbrojny, mający na celu przyłączenie tego portu do Niemiec. Jednocześnie brakuje dobrej woli Warszawy na rozpoczęcie rozmów z Polską, która dążyła do wymuszenia akceptacji aneksji Wilna. A wreszcie nierzetelna postawa Łotwy nie dawała, według Tubelisa, nadziei na zawarcie bliższej współpracy w gronie krajów bałtyckich. Wszystko to podkreślało zupełną izolację, w której znalazła się Litwa.

W trakcie prezentowania swoich spostrzeżeń ze stolic państw bałtyckich Knatchbull-Hugessen kilkakrotnie wspominał, że, mimo pesymizmu litewskiego premiera, spodziewa się po państwach bałtyckich zwiększenia w nowej sytuacji współpracy trójstronnej, czemu do tej pory niechętnie było Kowno, obawiając się podporządkowania całego bloku Polsce. Dla Litwy alternatywnym wyjściem mogło być jeszcze rzucenie się w objęcia Związku Sowieckiego. Jednak, jak napisał Preston, „takiej polityki wstydziłoby się nawet Smetona i Tubelis”, czyli prezydent i premier goszczącego go kraju¹⁵⁰. Reprezentanci Wielkiej Brytanii w Rydze, Tallinie i Kownie nie doszukiwali się w niepokojach tam panujących inspiracji zagranicznych, choć niektóre sformułowania zamieszczane w prasie państw bałtyckich i prasie sowieckiej były do złudzenia podobne. Zaskakujące wydawać się musi, że pracownicy Departamentu Północnego FO prawie w ogóle

¹⁵⁰ Powyższe cztery akapity na podstawie TNA, FO 371/17745, C1075/138/18, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 3 II 1934; *ibidem*, C1077/138/18, depesza Hilla do Knatchbull-Hugessena, Tallin, 1 II 1934; *ibidem*, C1076/138/18, depesza Prestona do Knatchbull-Hugessena, Kowno, 29 I 1934; *ibidem*, C1078/138/18, depesza Prestona do Knatchbull-Hugessena, Kowno, 31 I 1934 (wszystkie te dokumenty dotarły do Londynu 15 II); BDFA, Ser. F, P, II, Vol. LV, s. 316–318, depesza Prestona do Knatchbull-Hugessena, Kowno, 22 II 1934. Doskonałe odzwierciedlenie napięcia występującego w publikacjach prasowych ukazujących się na Litwie oraz wśród dyplomatów u A. Juričevičiūtė, *Litowska priesa o dogoworie Polszy i Germanii o nienapadienii 1934 g.*, [w:] *Deklaracja polsko-niemiecka...*, s. 186–201.

nie ustosunkowali się do przesyłanych im informacji. Natomiast w Departamencie Centralnym nie dawano wiary w tajne klauzule mogące kryć się za porozumieniem niemiecko-polskim¹⁵¹.

Na uwagę zasługuje w tym miejscu jeszcze jedna rozmowa, którą 26 stycznia 1934 r. odbył z sekretarzem przedstawicielstwa pełnomocnego ZSRS w Helsinkach, N. G. Pozdniakowem, James Thyne Henderson. Relacjonując uwagi zgłaszane przez sowieckiego dyplomate, Brytyjczyk podkreślał, że jego partner powtórzył dwukrotnie treść swojego wyводу, jakby chciał się upewnić, iż zostanie poprawnie zrozumiany i zapamiętany. Ze słów przedstawiciela ZSRS wynikała chęć Moskwy zagwarantowania niepodległości państw bałtyckim. Widząc przyjazne w ostatnim czasie kroki Polaków i spodziewając się, iż w ich interesie leży niepodległość krajów bałtyckich, zaproponowano Warszawie wspólną deklarację. Była ona tym bardziej uzasadniona, że Niemcy właśnie montowały antysowiecki blok złożony ze Szwecji, Finlandii, Estonii i Łotwy, a ponadto szykowały się do napaści na ZSRS, gdy tylko dojdzie do wystąpienia Japonii na Dalekim Wschodzie¹⁵². Henderson i jego przełożony nie zauważyli żadnych nowych treści w opowiadaniu Pozdniakowa, lecz zastanowił ich fakt, że swoje wywody zaprezentował on niepytany. Był to, według Brytyjczyków, znak, że działał w myśl instrukcji otrzymanych z Moskwy.

Wszystkie następne doniesienia, przesyłane do Londynu, nie wносиły nic szczególnie nowego do obrazu reakcji państw bałtyckich na ideę deklaracji sowiecko-polskiej oraz na polsko-niemieckie porozumienie z 26 stycznia 1934 r. Hughe Knatchbull-Hugessen dowiedział się wprawdzie o niezadowoleniu dyplomacji sowieckiej z linii przyjętej przez rząd polski w obu przypadkach. Zauważał, że klimat panujący w kręgach rządowych Rygi, Tallina i Kowna skłaniał te trzy stolice do pogłębienia współpracy na arenie międzynarodowej, którą najsilniej propagowała właśnie dyplomacja łotewska, próbująca przełamać rezerwę Litwinów. Łotewski minister spraw zagranicznych wyraził nawet wobec posła brytyjskiego przypuszczenie, że sowiecka propozycja ogłoszenia wraz z Polską deklaracji na rzecz państw bałtyckich miała na celu wytworzenie pęknięcia pomiędzy nimi. Spodziewając się stanowczego „nie” ze strony Finlandii i mniej niechętniej postawy Estonii i Łotwy, Moskwa miała, według Salnaisa, nadzieję na poróżnienie tych trzech krajów. Teza ta zainteresowała Howe’a, gdy czytał relację z Rygi, ale na jednorazowej uwadze na ten temat skończyło się. Rząd Finlandii, według doniesień Jamesa Thyne Hendersona, chciał połączyć współpracę pomiędzy państwami bałtyckimi i skandynawskimi (głównie Szwecją), co z powodu rezerwy tych drugich, zniechęconych niestabil-

¹⁵¹ TNA, FO 371/17745, C876/138/18, uwagi Dewa, Perowne’a i Colliera z 7–9 II 1934.

¹⁵² BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 45–47, depesza Sperlinga do Simona, Helsinki, 29 I i dołączone memorandum Hendersona z rozmowy z 26 I 1934.

nością krajów bałtyckich, nie miało szans powodzenia¹⁵³. W rzeczywistości postawę Szwedów tłumaczyć należałoby raczej niechęcią do wchodzenia w jakikolwiek potencjalny konflikt z Moskwą na tle niepodległości państw bałtyckich.

Z czasem zauważalne było uspokojenie nastrojów w Rydze i Tallinie w kwestii deklaracji polsko-niemieckiej. Natomiast co do sowiecko-polskiej inicjatywy na rzecz zagwarantowania niepodległości państw bałtyckich wyrażano tam opinię, że jest ona już nieaktualna¹⁵⁴. Rzeczywiście była ona jak najbardziej uzasadniona. Przez cały właściwie styczeń energia strony polskiej koncentrowała się na podtrzymywaniu niezobowiązujących rozmów z Moskwą na ten temat, aby nie stracić na arenie międzynarodowej wrażenia dobrych stosunków dwustronnych do czasu wynegocjowania porozumienia z Niemcami. Po 26 stycznia 1934 r. oświadczenia Warszawy w sprawie deklaracji bałtyckiej były już niedwuznaczne. Wizyta Józefa Becka w Moskwie 13–15 lutego 1934 r. definitywnie pokazała, że tego typu polityka wobec państw bałtyckich nie może być dla Polski płaszczyzną bilateralnej współpracy z ZSRS. Maksym Litwinow zareagował na tego typu kroki nerwowo, a stosunki polsko-sowieckie zaczęły się od tego momentu stopniowo psuć¹⁵⁵. Z kolei Berlin był w trakcie wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w Moskwie oraz przed nią uspokajany, że o żadnej deklaracji bałtyckiej lub też o współpracy antyniemieckiej pomiędzy Polską a ZSRS nie może być mowy. Zapewnienia Józefa Lipskiego w Berlinie, wzmożone rozmową Józefa Becka z Hansem-Adolfem von Moltke w stolicy Polski, były w tym wypadku skuteczne. Stąd nawet prasa niemiecka sucho komentowała podróż polskiego ministra lub w ogóle o niej nie pisała¹⁵⁶. Lęk przed powodzeniem inicjatywy Litwinowa wykazywał natomiast ambasador niemiecki w Moskwie Rudolf Nadolny. Namawiał on nawet Auswärtiges Amt

¹⁵³ Zob. TNA, FO 371/18230, N1174/131/59, poufny list Knatchbull-Hugessena do Colliera, Ryga, 9 II; *ibidem*, N1245/131/59, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Kowno, 15 II z uwagami Speaighta, Howe'a i Colliera z 27–28 II; *ibidem*, N1735/131/59, depesza Hendersona do Simona, Helsinki, 1 III 1934.

¹⁵⁴ TNA, FO 371/17745, C1875/138/18, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Tallin, 1 III 1934.

¹⁵⁵ S. Gregorowicz, *op. cit.*, s. 326–328; S. Gregorowicz & M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 103–106; M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 120–123; W. Materski, *op. cit.*, s. 281–284.

¹⁵⁶ DTJS, t. I, s. 137–138, 141–142, Dębicki do Lipskiego, Warszawa, 6 II i Lipski do Becka, Berlin, 16 II; ADAP, Bd. II, 2, s. 447–449, telegram Moltkego do AA, Warszawa, 9 II 1934. W Wielkiej Brytanii w prasie również komentowano kroki dyplomacji polskiej. Skirmunt donosił z Londynu, że komentarze dotyczące deklaracji polsko-niemieckiej i wizyty Becka w Moskwie były zróżnicowane: od sympatyzujących po całkowicie negatywne z powodu ukrytego antysowieckiego ostrza deklaracji podpisanej w Berlinie – zob. AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 23–24, 28–29, Skirmunt do Becka, Londyn, 16 II i 2 III 1934. Poselstwo rumuńskie natomiast podkreślało zdecydowaną przewagę w prasie brytyjskiej opinii pochlebnych na temat deklaracji z 26 I 1934 r., choć podejrzeń co do intencji Hitlera nie brakowało – zob. TNA, HW 12/176, nr 55 539, 55 756 i 55 770.

do przecięcia intryg ludowego komisarza w obszarze nadbałtyckim przez bezpośrednie porozumienie się z Polakami i Litwinami. W odpowiedzi otrzymał uspokajające wieści z Berlina, że żadnego szczególnego niebezpieczeństwa z tej strony nie należało się spodziewać, gdyż Litwa nie oczekiwała gwarancji dla swej niepodległości ze strony ZSRS i Polski. Sam przebieg wizyty Becka w Moskwie potwierdził w oczach Nadolnego słuszność przewidywań AA¹⁵⁷.

W Wielkiej Brytanii wiadomości na temat rokowań sowiecko-polskich w kwestii deklaracji bałtyckiej nie były prawie w ogóle znane. Do Londynu nie dotarła żadna wiadomość o bardzo nieprzyjemnych w swym tonie wypowiedziach, które pod adresem Juliusza Łukasiewicza kierował Maksym Litwinow na początku lutego¹⁵⁸. Chilston twierdził w depeszy z 12 lutego 1934 r., że w kręgach dyplomatycznych pomysł polsko-sowieckiej deklaracji niepodległości państw bałtyckich nie został całkowicie porzucony mimo negatywnej postawy Finlandii. Nie zauważał również negatywnych komentarzy prasy goszczącego go kraju w kwestii porozumienia niemiecko-polskiego, choć czuł niezadowolenie Moskwy z kroków podjętych przez dyplomację polską (wcześniej dyplomacja sowiecka wyrażała jedynie zdziwienie zwrotem na linii Warszawa–Berlin). Szczególnie w „Izwiestiach” zastanawiano się nad tym, czy rząd III Rzeszy „skapitulował” i rzeczywiście wyrzekł się wschodniej ekspansji, o której tyle pisali i mówili najzagorzalsi krytycy systemu wersalskiego, w tym liderzy NSDAP. Nie brakło również pytań, jaką rekompensatę uzyskali Niemcy w zamian za porzucenie polityki rewizji swojej wschodniej granicy siłą. W artykułach zachęcano sąsiadów Polski do zadania sobie pytania¹⁵⁹.

Niewiele więcej dodać mógł Chilston, komentując wizytę Józefa Becka w Moskwie 13–15 lutego 1934 r. W depeszy, opisującej pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy ZSRS, twierdził słusznie, iż sprawa deklaracji bałtyckiej musiała być dyskutowana, jednakże wspólne wystąpienie obu państw nie wydawało mu się możliwe¹⁶⁰. Wiedzy Foreign Office w kwestii owo-
ców podróży Becka do Moskwy nie potrafił powiększyć sir William Erskine. Donosząc do Londynu o reminiscencjach wizyty, mógł co najwyżej przedstawić treść oficjalnego komunikatu wydanego po zakończeniu rozmów oraz ogólnikowych stwierdzeń o zadowoleniu Becka ze wszystkiego, co go spotkało w Moskwie, mimo że nie podpisano żadnego znaczącego porozumienia dwustronnego¹⁶¹.

¹⁵⁷ ADAP, Bd. II, 2, s. 442–443, 465–466, 512–514, korespondencja Nadolny–Bülów, 6–22 II 1934.

¹⁵⁸ DMHSPR, t. VI, s. 176–181, notatki Litwinowa ze spotkań z Łukasiewiczem 1 i 3 II 1934.

¹⁵⁹ TNA, FO 371/18325, N1084/580/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 12 II 1934; TNA, FO 371/17744, C849/138/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 29 I 1934; TNA, FO 371/17745, C1134/138/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 6 II 1934.

¹⁶⁰ TNA, FO 371/18325, N1188/580/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 17 II 1934.

¹⁶¹ *Ibidem*, N1110/580/38, telegram Erskine’a do Simona, Warszawa, 16 II 1934; *ibidem*, N1358/580/38, depesza Erskine’a do Simona, Warszawa, 28 II 1934.

Zauważyć trzeba niewielką aktywność wobec Polski oficjalnie prezentowaną przez dyplomację ZSRS, poczynszy od drugiej połowy lutego 1934 r.¹⁶² W rozmowach podejmowanych przez Maksyma Litwinowa z Juliuszem Łukasiewiczem czuć było wyraźny chłód i to od pierwszego spotkania odbytego po wizycie Józefa Becka w ZSRS. Najwidoczniej szefa sowieckiej dyplomacji raziła nieskuteczność wysiłków na rzecz wciągnięcia Polski do grona państw nastawionych antyniemiecko. Oficjalnie jednak powodem było niepodpisanie żadnych gwarancji dla państw bałtyckich oraz zwłoka Warszawy w rozmowach na temat przedłużenia zaproponowanego przez Moskwę sowiecko-polskiego paktu o nieagresji¹⁶³.

Również w rozmowie z francuskim ambasadorem Charlesem Alphonsem Litwinow dowodził, iż posiada dokumenty na temat tajnej części porozumienia polsko-niemieckiego. Rząd Polski miał w niej deklarować swoje *désintéressement* w sprawie dobrojenia Niemiec i Anschlussu, a także poparcie dla niemieckich dążeń do oddzielenia paktu Ligi Narodów od traktatu wersalskiego¹⁶⁴. Był to dalszy ciąg sowieckich prób zdezwuowania szefa polskiej dyplomacji w oczach Francuzów, tym łatwiejszych, iż Paryż rozczarowany był postawą Warszawy w sprawie deklaracji podpisanej z III Rzeszą¹⁶⁵. Wiadomości tego

¹⁶² O reakcjach prasy sowieckiej na porozumienie między Warszawą a Berlinem początkowo wyważonych, a z czasem coraz bardziej krytycznych zob. W. M a t e r s k i, *ZSRR wobec polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.*, [w:] *Deklaracja polsko-niemiecka...*, s. 147–151.

¹⁶³ DMHSPR, t. VI, s. 194–197, 203–207, notatka Litwinowa z 20 II, list Łukasiewicza do Becka z 27 II, notatka Stomoniakowa z 25 III 1934.

¹⁶⁴ M. J. Z a c h a r i a s, *op. cit.*, s. 137. Autor opiera się na dokumentach francuskich, relacjonując rozmowę obu dyplomatów. W wersji Litwinowa mówi się o wiele łagodniej, że rząd ZSRS z niedowierzaniem odnosi się do napływających z różnych źródeł informacji o koncesjach Polski wobec Niemiec (DWP, t. XVII, s. 277–278). Warto zauważyć, że później treści tego typu królowały w historiografii sowieckiej i państw uzależnionych. Propagowanie ich nie skończyło się jednakże wraz z upadkiem reżimu sowieckiego – zob. np. R. B a ł a n d i n & S. M i r o n o w, *Diplomaticzeskije pojedinki Stalina. Ot Pilsudskiego do Mao Tsietunga*, Moskwa 2004, s. 28, 33–35; M. M i e l t i u c h o w, *Sowietsko-polskije wojny*, izd. 2, Moskwa 2004, s. 234–235. Nie brakuje jednakże wyznawców podobnych teorii wśród historyków zachodnich, np. R. A h m a n n, „Localisation of Conflicts” or „Inidvisibility of Peace”: *The German and the Soviet Approaches towards Collective Security and East Central Europe 1925–1939*, [w:] *The Quest for Stability. Problems of West European Security, 1918–1939*, eds R. Ahmann, A. M. Birke & M. Howard, Oxford 1993, s. 233–237. Charakterystyczną cechą tego typu publikacji jest fakt, że nie zawierają one choćby jednego odniesienia do polskich dokumentów, potwierdzających głoszone tezy. W ostatnich latach rosyjscy historycy szeroko popularyzują wersję tajnej umowy niemiecko-polskiej wymierzonej w ZSRS (zob. <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,6955508,Rosyjska-TV-Polska-zawarla-tajny-pakt-z-Hitlerem.html>; <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,6963972,W-Moskwie-o-tajnym-protokole-do-polsko-niemieckiego.html>).

¹⁶⁵ J. L a r o c h e, *Polska lat 1926–1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*, Warszawa 1966, s. 137–141, 146–150.

typu nie docierały do Londynu. Dopiero na początku kwietnia 1934 r. zaczęły nadchodzić ze stolicy ZSRS informacje stwierdzające istnienie pewnego napięcia na linii Moskwa–Warszawa. Brytyjski *chargé d'affaires* w Związku Sowieckim Noel Charles wysnuł takie wnioski na podstawie artykułu zamieszczonego w „Izwestiach” 3 kwietnia, w którym nawiązano do złych stosunków polsko-czechosłowackich oraz wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r.¹⁶⁶ Brytyjczyk miał niewątpliwie rację, choć w tym samym czasie w bezpośrednich stosunkach na linii Warszawa–Moskwa Biuro Polityczne starało się zachować przyjazną atmosferę, kontynuując wymianę wizyt marynarzy, lotników czy nawet dóbr kultury¹⁶⁷.

Postawa Foreign Office wobec sowieckiej inicjatywy na rzecz zagwarantowania niepodległości państw bałtyckich wraz z rządem polskim wydaje się ukazywać niewielkie zainteresowanie resortu całym problemem. Informacje dotarły do Departamentu Północnego stosunkowo późno i za pośrednictwem prasy. Niemало czasu zajęło ustalenie autorstwa deklaracji sowiecko-polskiej. W końcu Foreign Office doszło do przekonania, że inspiracje pochodzą z Kremla, jednakże mylnie zinterpretowało motywy działania sowieckiej dyplomacji. Większość stwierdzeń pracowników Departamentu Północnego FO wskazywało na defensywne cele polityki zagranicznej ZSRS wbrew sygnałom nadchodzącym z Helsinek, Tallina czy Rygi, które częstokroć ignorowano lub dezawuowano. Nie ufano też słowom Józefa Becka. Samo zakwalifikowanie dokumentów w tej sprawie pod sygnaturą „państwa bałtyckie” (nagłówki brzmiały „niepodległość państw bałtyckich”), a nie „Związek Sowiecki” plasowało imperium Stalina w tle rozgrywających się wydarzeń. Być może na taki ogląd sytuacji wpływ miał fakt przesłania nielicznych doniesień na temat deklaracji bałtyckiej przez lorda Chilstonea, szefa brytyjskiej placówki dyplomatycznej w Moskwie. Powodem tego były zapewne trudności ze zdobywaniem w stolicy ZSRS informacji, czerpanych głównie z prasy i z rozmów z dyplomatami innych państw¹⁶⁸. Jednak brak choćby próby nawiązania w tej kwestii kontaktu z ludowym komisariatem spraw zagranicznych czy poselstwem polskim nie świadczył raczej o energicznych działaniach ambasadora brytyjskiego. Zdecydowanie lepiej prezentował się na jego tle poseł brytyjski w Rydze Hughe Knatchbull-Hugessen.

Aktywność Departamentu Północnego FO, zajmującego się sprawami gwarancji niepodległości dla państw bałtyckich, w świetle opisanych faktów można nazwać niewielką. Ani razu nie pojawiła się bardziej dogłębna analiza celów polityki Moskwy nad Bałtykiem, która wydawała się dążyć do przejęcia

¹⁶⁶ TNA, FO 371/18325, N2276/580/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 9 IV 1934.

¹⁶⁷ Przykłady w *Matieriały „osoboj papki” Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) po woprosu sowietsko-polskich otnoszenij 1923–1944 gg.*, ried. I. I. Kostiuszko, Moskwa 1997, s. 74–78.

¹⁶⁸ Zob. w tej sprawie M. Hughes, *Inside the Enigma. British Officials in Russia. 1930–1939*, London–Rio Grande 1997, s. 231–237.

„opieki” nad małymi sąsiadami przy akceptacji krajów ościennych¹⁶⁹. Patrick Salmon uznaje, iż taki trend sowieckiej polityki zagranicznej zaznaczył się na przełomie 1933/1934 r., co niekoniecznie musi być precyzyjną konstatacją. Waży w tym wypadku brak dostępu do dyplomatycznych i wojskowych dokumentów postsowieckich. Co ciekawsze, Salmon utrzymuje, że nie tylko państwa bałtyckie i Finlandia stanowiły obiekt zainteresowania Kremla, jako utracone ziemie rosyjskie. Podobne znaczenie miały, według niego, północne tereny Skandynawii, a szczególnie Szwecji z jej rudami żelaza oraz Norwegii z jej niezamarzającymi portami sięgającymi Atlantyku¹⁷⁰. To tłumaczyć mogło daleko idącą niechęć Związku Sowieckiego wobec pogłosek o integracyjnych tendencjach państw leżących nad Bałtykiem. Znow jednak wywody Salmona oparte są nie na sowieckich źródłach, lecz źródłach pośrednich, głównie wspomnieniowych oraz literaturze przedmiotu powstałej w krajach sąsiadujących z ZSRS. W Departamencie Północnym rzadko zwracano uwagę na fakt, że cała sprawa deklaracji bałtyckiej była funkcją stosunków sowiecko-niemieckich. Wszystko to może być przejawem niewielkiej fachowości zarówno pracowników ambasady brytyjskiej w Moskwie, jak i dyplomatów w Departamencie Północnym Foreign Office¹⁷¹. Niewątpliwie znaczenie przypisać należałoby Laurence’owi Collierowi, który niemal od objęcia swojej funkcji szefa tego departamentu przyjął za aksjomat tezę o ściśle defensywnych celach Związku Sowieckiego w polityce zagranicznej. Ten punkt widzenia wpływał na postrzeganie kroków Moskwy w następnych latach¹⁷².

2.3. Deklaracje Moskwy w sprawie polityki bezpieczeństwa zbiorowego (grudzień 1933–styczeń 1934)

Brak zaangażowania lorda Chilstone’a w kwestię zapewnienia przez Polskę i ZSRS niepodległości państwom bałtyckim nie oznaczał jednakże całkowitej bezczynności brytyjskiego dyplomaty. Bez wątpienia miał on, o czym donosić centrali w Londynie na przełomie 1933 i 1934 r. W Związku Sowieckim wygłoszono wówczas całą serię długich przemówień, w których problemy polityki zagranicznej zajmowały dużo miejsca. Wszystkie te wystąpienia szeroko rela-

¹⁶⁹ Por. R. J. Misiunas, *The Role of the Baltic States in Soviet Relations with the West during the Interwar Period*, [w:] *The Baltic in International Relations between the Two Wars*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1988, s. 177–178, 183–184.

¹⁷⁰ P. Salmon, *Perceptions and Misperceptions: Great Britain and the Soviet Union in Scandinavia and the Baltic Region 1918–1939*, [w:] *Contact or Isolation? Soviet-Western Relations in the Interwar Period*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1991, s. 418–422.

¹⁷¹ M. J. Hughes, *The Peripatetic Career Structure of the British Diplomatic Establishment, 1919–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2003, Vol. XIV, No 1, s. 37–38.

¹⁷² P. Salmon, *op. cit.*, s. 423–424.

cjonowano w prasie, więc brytyjska ambasada miała bardzo dużo pracy, ażeby na bieżąco informować o wszystkim centralę.

Po powrocie Maksyma Litwinowa do kraju po długiej podróży do USA, która zaowocowała nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z tym państwem, w gazetach rozpisywano się o ogromnym sukcesie Związku Sowieckiego i jego pokojowej polityki. Wszak musiały się z nim liczyć wszystkie mocarstwa. Oprócz Stanów Zjednoczonych przypomniano rozmowy toczone przez szefa sowieckiej dyplomacji we Włoszech i wymianę dokumentów ratyfikacyjnych podpisanych przez oba kraje układu 2 września 1933 r. Natomiast bez echa przeszły momenty pobytu Litwinowa w Niemczech. Wielokrotnie w prasie podkreślano wzrost prestiżu Związku Sowieckiego i samego ludowego komisarza spraw zagranicznych. Komentując te wydarzenia, sir William Strang określił ZSRS jako kraj „pragnący obecnie pokoju za wszelką cenę”. W prasie pisano, że pokój potrzebny był do konsolidacji państwa od wewnątrz i przygotowania „ofensywy na rzecz ludzi pracy”. Strang dodawał, iż wojna mogłaby nadszarpnąć pozycję sowieckiego reżimu. Przejawami pokojowej polityki było zbliżenie z Francją oraz z Polską, które miały bronić ZSRS przed Niemcami. Chilston natomiast potwierdzał, że hasła pokojowe były w Moskwie bardzo głośno słyszalne, aczkolwiek zauważał, że przeplatały się one z atakami na świat kapitalistyczny. Przyznawał jednakże, iż „opinia publiczna” w ZSRS nie wychwytywała tego. W tym względzie brytyjski ambasador powoływał się przede wszystkim na artykuł Karla Radka w „Izwestiach” z 16 grudnia, który ukazał się również w amerykańskim „Foreign Affairs”. Radek deklarował w nim, że Armia Czerwona nie ruszy na pomoc rewolucji, która może wybuchnąć w świecie kapitalistycznym. Wystarczy, że ZSRS da zwolennikom rewolucji przykład własnej gospodarki i jej sukcesów, by „powstał wielki ruch na rzecz socjalizmu”. Ambasador zauważał niechęć Moskwy do podejmowania działań wojennych. Wystarcza jej, że zabezpieczy się przed atakiem na własne terytorium. Chilston wnioskował na podstawie stwierdzeń Radka, że usługi Związku Sowieckiego na rzecz pokoju polegają na zapewnieniu swej neutralności. Ten fakt, według ambasadora, znacznie obniżał wartość ZSRS jako uczestnika współpracy międzynarodowej. Chilston zgodził się więc z wnioskami Stranga, że polityka Moskwy ma charakter defensywny, podobnie jak zbrojenia¹⁷³.

Brytyjscy dyplomaci nie mieli w tym względzie żadnej orientacji. Świadczyć to może o braku możliwości docierania do wiadomości na temat rodzajów zbrojeń, podejmowanych w kraju ich akredytacji. Rozwijanie produkcji nade

¹⁷³ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 618–624, depesze Chilstone’a do Simona, Moskwa, 18–19 XII; TNA, FO 371/17276, N9136/3529/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 18 XII 1933. Podobne tezy o niechęci ZSRS do mieszania się w konflikty z państwami ościennymi bez względu na ich ustrój wewnętrzny pojawiały już w raportach I. sekretarza ambasady brytyjskiej w Moskwie Coote’a – zob. BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 238–240, depesza Coote’a do Simona, Moskwa, 7 IX 1933.

wszystko łodzi podwodnych, czołgów, ciężkiej artylerii, sił powietrznych (zarówno bombowce, jak i myśliwce), a także ćwiczenie oddziałów spadochronowych i kawalerii wskazywało, że przygotowywana armia miała charakter czysto ofensywny¹⁷⁴.

O wiele lepiej w zbrojeniach sowieckich orientował się wywiad wojskowy oraz przemysłowy. Analizując raporty z ambasady brytyjskiej w Moskwie, wnioskowano w Londynie, że czegokolwiek nie powiedziano by o Planie Pięcioletnim w ZSRS, to przyznać należy skuteczność dążeń tego kraju do zbudowania przemysłu zbrojeniowego wystarczającego na potrzeby Armii Czerwonej¹⁷⁵. Szefowie sztabów brytyjskich sił zbrojnych, opierający się na doniesieniach wywiadu wojskowego i gospodarczego, podkreślali szczególnie znaczący rozwój jednostek pancernych. Liczba czołgów wzrosła od grudnia 1931 do maja 1933 r. z 450 do 2000 szt. W 80% były to czołgi lekkie lub tankietki (do 8 t typu Carden-Loyd oraz typu Vicker 6 t). Zauważono również przynajmniej 17 ciężkich maszyn o wadze ok. 40 t oraz ok. 30 średnich czołgów amfibii, nie licząc ok. 200–400 średnich czołgów typu Vickers oraz Christie. Z obliczeń szacunkowych można było wysnuć wniosek, że liczba czołgów w ciągu następnego roku miała szansę na podwojenie. Uwagi nie uszła też możliwość zastosowania do transportu sprzętu wojskowego wielkiej liczby traktorów oraz ciężarówek (roczne możliwości produkcyjne ZSRS określano odpowiednio na 250 tys. szt. i 63 tys. szt.), mogących przewozić również ludzi. Brytyjczycy zauważali wprawdzie, iż w realiach Związku Sowieckiego, gdzie brak było odpowiednich dróg, taki transport nie mógł być efektywny. Natomiast przeoczyli możliwość skutecznego wykorzystania ciężarówek w razie przeniesienia wojny na terytoria państw położonych na zachód od ZSRS. Uwagi wojskowych brytyjskich nie uszedł również rozwój sił powietrznych, w tym 70 ogromnych czterosilnikowych (moc 800 KM) bombowców TB3. Obliczano możliwość odbycia przez nie zrzutów na odległy ośrodek na terytorium wroga (zasięg do 2000 km z ładunkiem ok. 453 kg bomb, a z ładunkiem 1,5 t wynosił on 1000 km), co tym samym zmieniałoby losy wojny. Z szacunków wynikało, że ZSRS mógł produkować 10 tego typu maszyn miesięcznie. Poziom oglądanych fabryk i wyszkolenia pilotów wręcz zachwycił. Na koniec wreszcie warto wspomnieć, że brytyjski wywiad zauważył szeroko zakrojony program rozwoju wojsk chemicznych

¹⁷⁴ G. Å s e l i u s, *The Naval Theaters in Soviet Grand Strategy during the Interwar Period*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2000, Vol. XIII, No 1, s. 68–89; N. E. E l i s e e v a, *Plans for the Development of the Workers and Peasants Red Army (RKKa) on the Eve of the War*, „The Journal of Slavic Military Studies” 1995, Vol. VIII, No 2, s. 356–365; M. Z g ó r n i a k, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938–1939*, Kraków 1993, s. 204–227. O wiele lepszą w tym względzie orientację miał polski wywiad – zob. W. S t a c h i e w i c z, *Pisma*, t. I: *Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne” 1977, nr 40, s. 12–15.

¹⁷⁵ TNA, CAB 4/22, 1106-B, Raport Podkomitetu do Spraw Wywiadu Przemysłowego w krajach obcych, 13 III 1933.

w Związku Sowieckim. Należało się spodziewać użycia tej broni od początku działań wojennych¹⁷⁶. Wszystkie te rodzaje wojsk z oczywistych względów należałoby uznać za ofensywne, choć brytyjscy wojskowi nie sformułowali wprost takiego wniosku w swoim dokumencie. Jednocześnie zauważyć warto, że dane uzyskane przez Londyn z obserwacji wywiadowczej były dalece niedoszacowane. Niedocenione pozostawały walory sprzętu wojskowego wyprodukowanego w ZSRS. Coś, co powstało w tak krótkim czasie, nie mogło mieć zadowalającej jakości, zdaniem opisujących te kwestie pracowników ambasady brytyjskiej w Moskwie. Opinie tego typu nie zmieniły się przez cały 1934 r.¹⁷⁷

Pomyłki brytyjskiej ambasady nie zauważono w Departamencie Północnym FO. Większe zainteresowanie wzbudziły tam wzmianki w prasie sowieckiej i emigracyjnej, że Wielka Brytania to jedyne europejskie mocarstwo, z którym ZSRS nie ma podpisanego układu o nieagresji. Robert Howe spodziewał się nawet, że Londyn otrzyma taką propozycję po zawarciu umowy handlowej. Terence Shone i Laurence Collier natomiast słusznie zauważyli, jak ogromną wagę przywiązuje Kreml do własnego prestiżu na arenie międzynarodowej. „Pokój z honorem” to hasło bardzo popularne w Rosji, zaś zadowolenie z własnej pozycji cenione było w Moskwie ponad inne kwestie. Shone ponadto kwestionował uwagi Radka, że ZSRS nie zechce współpracować z innymi państwami na rzecz pokoju¹⁷⁸.

Na przełomie 1933 i 1934 r. okazało się, że lord Chilston zaczął z Moskwy przysyłać informacje coraz ciekawsze i robił to z rosnącą częstotliwością. Przyczyną była seria przemówień najważniejszych w Związku Sowieckim polityków, które wygłoszono w ciągu miesiąca. Uzupełnieniem ich były teksty drukowane w sowieckiej prasie. Najważniejsze z nich wychodziły spod pióra Karla Radka. Wszystko to toczyło się w atmosferze zakończenia w Lipsku procesu osób oskarżonych o podpalenie Reichstagu. Skutkowało on uwolnieniem komunistów, a na zakończenie, jak donosił z Berlina sir Eric Phipps, Georgi Dimitrow wygłosił płomienne, półtoragodzinne przemówienie wymierzone w „faszystowskie Niemcy”¹⁷⁹. Nad przyczynami tej „ulewy wystąpień” brytyjski ambasador nie próbował się głębiej zastanawiać. Natomiast relacjonował je wiernie w swoich telegramach i depeszach. Przemówienie Maksyma Litwinowa z 29 grudnia

¹⁷⁶ *Ibidem*, 1127-B, raport szefów sztabu na temat przygotowań wojennych Związku Sowieckiego, 17 I 1934.

¹⁷⁷ Por. L. Samuelson, *op. cit.*, s. 166–167, 176–177; K. Neilson, „Pursued by a Bear”: *British Estimates of Soviet Military Strength and Anglo-Soviet Relations, 1922–1939*, „Canadian Journal of History” 1993, Vol. XXVIII, No 3, s. 208–209.

¹⁷⁸ TNA, FO 371/17262, N9135/748/38, uwagi Shone’a z 1 I; TNA, FO 371/17276, N9136/3529/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 18 XII 1933 i uwagi Shone’a oraz Howe’a z 1–2 I 1934; TNA, FO 371/17252, N9137/113/38, uwagi Shone’a i Colliera z 1–2 I 1934.

¹⁷⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 952–953, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 28 XII 1933.

1934 r. na posiedzeniu VII Zjazdu Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego (surogat władzy ustawodawczej ustanowiony po przewrocie bolszewickim – dalej WCIK) oraz referat Josifa Stalina z 26 stycznia roku następnego na XVII Zjeździe WKP(b) przesłał w formie drukowanej w całości¹⁸⁰. Świadczyło to o wadze, jaką Chilston przywiązywał do tych właśnie dwóch długich wypowiedzi. Podobnie zachował się w przypadku jednego z tekstów Radka.

Wszystkie relacjonowane przez brytyjskiego ambasadora deklaracje różniły się niuansami, których ten jednakże często nie wychwytywał. Co najważniejsze jednak przekonały go one o definitywnej zmianie kursu sowieckiej polityki zagranicznej. Chilston czerpał swoje informacje z prasy i rozmów ze swoimi kolegami, ambasadorami innych państw. Szczególnie aktywny na polu rozmów był Włoch Bernardo Attolico, zgłaszający poważne zaniepokojenie jego rządu postępującym zbliżeniem sowiecko-francuskim, mogącym doprowadzić do paktu o wzajemnej pomocy. Takie zresztą wrażenie starały się robić władze na Kremlu, jak również ambasada francuska w Moskwie. Brytyjczykowi wydawało się to jednakże rozwiązaniem dość niewiarygodnym, bo sprzecznym z dotychczasowymi enuncjacjami i prowadzoną w rzeczywistości przez ZSRS polityką¹⁸¹.

Chilston wyraźnie odczytywał z zebranych przez siebie i pracowników ambasady informacji, że kluczem do zmiany postawy Moskwy był problem niemiecki. Niewątpliwie nowa linia Związku Sowieckiego spowodowana została dążeniem Berlina do rewizji granic. Choć nie głoszone tego oficjalnie w ZSRS, rewizjonizm w stylu Republiki Weimarskiej był jego kierownictwu na rękę. Jednakże idee NSDAP sięgały zdecydowanie dalej. Główną ofiarą tych planów

¹⁸⁰ Cały numer „Moscow Daily News”, zawierający przemówienie Stalina, został w FO brakowany, więc tylko z depeszy Chilstona wiadomo, że został on wysłany do Londynu. Treść przemówienia sekretarza generalnego WKP(b) dostępna w J. S t a l i n, *Referat sprawozdawczy na XVII zjeździe partii o działalności KC WKP(b) z 26 stycznia 1934 r.*, Moskwa 1934.

¹⁸¹ TNA, FO 371/18297, N1/1/38, telegram Chilstona do Simona, Moskwa, 30 XII; *ibidem*, N3/1/38, telegram Chilstona do Simona, Moskwa, 30 XII 1933. Wieści o poważnych niepokojach Rzymu w tej kwestii dochodziły także z włoskiej stolicy oraz z Genewy. Brytyjscy dyplomaci w centrali potraktowali ten problem jako wyłącznie włoski i postanowili nie zajmować się nim, choć Włosi przedstawiali Brytyjczykom rozwój sytuacji jako zagrażający wojną. Sytuacja miała przypominać tę z 1914 r., gdy Niemcy czuli się okrażeni i przez to zdecydowali się na „desperackie kroki” – zob. TNA, FO 371/18298, N478/2/38, list Drummonda do Sargenta, Rzym, 13 I wraz z uwagami Colliera z 26 I i Vansittarta z 27 I; TNA, FO 371/18315, N309/53/38, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 15 I oraz uwagi Colliera z 16 I 1934. Włosi starali się również usilnie namawiać Niemców do poprawy stosunków ze Związkiem Sowieckim. W rozmowach z nimi jednakże używali innych argumentów. Podkreślali, że zarówno oni, jak i Brytyjczycy popierają niemieckie dążenia do równouprawnienia. Jedynie Paryż blokował porozumienie w tym duchu. Gdyby zaś Francuzom udało się narzucić Moskwie jakiś rodzaj porozumienia, to jego postawa „zostałaby wzmocniona, nieprzejednana i w pewnych okolicznościach groźna” – zob. DGFP, Ser. C, Vol. II, s. 430–431, raport polityczny Hassella, Rzym, 26 I 1934.

miał być, w opinii kremlofskich władz, ich kraj oraz państwa bałtyckie. Przekonywały o tym idee Rosenberga, memorandum Hugenberg, a nade wszystko poglądy samego Hitlera zawarte w *Mein Kampf* oraz zauważane oznaki współpracy Berlina z wrogo nastawioną do ZSRS Japonią (wyrażenia „niemiecki faszyzm” i „japoński militarizm” lub „japoński imperializm” trwale weszły do słownika sowieckiej propagandy). Chilston pisał, iż to właśnie z powodu zmiany polityki Berlina dwustronne relacje znacząco się pogorszyły wbrew woli Kremla. Litwinow zarzekał się wprawdzie w swoim przemówieniu, że być może nie wszystkie informacje dochodzące do Moskwy były prawdziwe. Jednak władze Związku Sowieckiego nie mogły ich ignorować, skoro ze strony czynników miarodajnych w Berlinie nie podano oficjalnie żadnego sprostowania. Z ust Mołotowa i Kaganowicza padły nawet sugestie, że Moskwa byłaby skłonna wyjść naprzeciw zapewnieniom Niemiec, gdyby te chciały współpracować na warunkach takich jak przed wprowadzeniem systemu faszystowskiego. Musiałyby jednak swoją wolę udowodnić nie słowami a czynami, co niejednokrotnie sugerowano już w trakcie narastającego w 1933 r. konfliktu. Nie sprecyzowano jednak nigdy, co miałyby to znaczyć.

Powtarzane przez sowiecką propagandę tezy najwyraźniej sprawiły, iż brytyjski ambasador uległ perswazji i uwierzył w zagrożenie goszczącego go państwa ze strony III Rzeszy. Niebezpieczeństwo stałoby się szczególnie poważne w razie konfliktu zbrojnego na Dalekim Wschodzie, spowodowanego atakiem japońskim na Przymorze i inne prowincje dalekowschodnie. Chilston zauważał, że niejednokrotnie pojawiały się w sowieckiej prasie oraz w rozmowach nieoficjalnych aluzje o woli rządu polskiego udziału wraz z Niemcami w eskapadzie antysowieckiej w celu oderwania Ukrainy, lecz w oficjalnych wypowiedziach moskiewskich władz tony tego typu nie wybrzmiały. Ambasador miał na myśli przemówienie przewodniczącego rady Komisarzy Ludowych Ukrainy Włosa Czubara na forum ukraińskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego z 20 grudnia 1933 r. Mówca ostro zaatakował niemiecki faszyzm za chęć zniszczenia komunizmu i ZSRS metodą odrywania od niego kolejnych ziem bez wspominania o Polsce. II Rzeczpospolita pojawiła się natomiast w roli czarnego charakteru w trakcie obrad WCIK. To właśnie z jej terytorium, jak sugerowali niektórzy mówcy o mniejszym znaczeniu, „biali” podsycali separatyzmy Białorusinów i Ukraińców. Brytyjski ambasador traktował wszelkie wzmianki oskarżające Polskę o chęć oddania „korytarza” pomorskiego w zamian za pomoc niemiecką w przejęciu sowieckiej Ukrainy za jedynie propagandę, w którą nie wierzy sam rząd w Moskwie¹⁸².

¹⁸² Dwa powyższe akapity na podstawie BDF, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 364, 369–371, 372–385, depesze Chilstone’a do Simona, Moskwa, 28–29 XII 1933; *ibidem*, Vol. XII, London 1986, s. 7–8, 18, 28–30, depesze Chilstone’a do Simona, Moskwa, 8, 15 i 27 I 1934. Tego samego rodzaju treści odnośnie do planów Rosenberga i udziału w nich Polski zgłaszano pod adresem Waszyngtonu. W rozmowach z Williamem Bullittem główny akcent kładziono jednakże na możliwość

Z otrzymanych przez Chilstone'a informacji wynikało, iż Kreml w zmienionej sytuacji na arenie europejskiej chce dostosować swą politykę do jej wymogów. Poważnie bierze pod uwagę już nie tylko neutralność w ramach ewentualnego konfliktu, ale wręcz aktywny udział w systemie bezpieczeństwa zbiorowego, wymierzonym przeciwko napastnikom. Zaniepokojony możliwością agresji niemieckiej Kreml zaczął wspominać o zbliżeniu z Ligą Narodów, a nawet o wstąpieniu do niej. Powołując się na mowę Wiaczesława Mołotowa z 28 grudnia 1933 r. na forum WCIK, ambasador brytyjski zauważył jego pozytywny stosunek do organizacji genewskiej. Nie rozumiał jednakże, skąd brały się te sympatie. Nie widział bowiem, by w Moskwie były one żywe. Próbował to tłumaczyć perswazjami francuskimi. Nie był jednakże pewien co do prawdziwości swoich domysłów. Cytował szefa sowieckiego rządu, który zakomunikował, że Liga Narodów wnosi duży wkład w zapewnienie ogólnego pokoju. Było to rewolucyjne stwierdzenie w ustach przedstawiciela kraju, który do tej pory uznawał ją za „narzędzie imperialistycznej agresji” przeciwko własnemu państwu. W oczach brytyjskiego dyplomaty realne stawało się wręcz wstąpienie ZSRS do genewskiej organizacji, choć zdawał sobie sprawę, iż nie jest to bezdyskusyjne, a ponadto może zostać obwarowane „pewnymi warunkami”¹⁸³. Chilstone zauważył, że podobne sformułowanie powtórzył następnego dnia Maksym Litwinow, prawie tydzień później Josif Stalin w wywiadzie udzielonym moskiewskiemu korespondentowi „New York Timesa”, Walterowi Duranty’emu, a 17 stycznia 1934 r. Łazar Kaganowicz w przemówieniu dla moskiewskiej organizacji partyjnej¹⁸⁴. Ambasador wykazał przy tym brak orientacji w kuluarach sowieckiej polityki. Wszak to inni mogli powtarzać sformułowania Stalina, ale nie odwrotnie. W istocie wywiad został przez Amerykanina przeprowadzony już 25 grudnia 1933 r., a jedynie opublikowany później¹⁸⁵. Bez wątpienia jednak zmiana stosunku do Ligi Narodów musiała być postrzegana powszechnie jako krok wymierzony w Niemcy, które w październiku 1933 r. wystąpiły z niej.

napaści japońskiej na ZSRS. Dopiero po niej mogłaby ruszyć agresja niemiecko-polska od zachodu – zob. *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers. The Soviet Union 1933–1939*, Washington 1952, s. 53–54, 60–61, telegram Marrinera do Sekretariatu Stanu, Moskwa, 24 XII 1933 i depesza Bullitta do Hulla, Moskwa, 4 I 1934.

¹⁸³ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 624–625, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 30 XII; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 364, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 29 XII 1933; TNA, FO 371/18298, N755/2/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 20 I 1934.

¹⁸⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, 626–627, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 30 XII; TNA, FO 371/18323, N429/429/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 11 I; TNA, FO 371/18298, N618/2/38, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 24 I; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 28–30, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 27 I 1934.

¹⁸⁵ J. Stalin, *Dziela*, t. XIII, Warszawa 1951, s. 286.

Kolejnym posunięciem antyniemieckim był pomysł zawarcia paktu o wzajemnej pomocy pomiędzy ZSRS z jednej strony a Francją i jej sojusznikami z drugiej strony. Wszystko to w imię leninowskiej zasady wykorzystywania sprzeczności pomiędzy państwami kapitalistycznymi, z której Moskwa nie zamierzała rezygnować. Chilston, pisząc o pakcie, wykazywał poważne wahania. Początkowo wieści o nim wydawały mu się wyolbrzymiane (szczególnie przez ambasadora Włoch)¹⁸⁶. Po przemówieniu Litwinowa na forum WCIK podkreślał jego stwierdzenie, że rząd sowiecki „nigdy nie odrzucał uczestnictwa w zorganizowaniu międzynarodowej współpracy mającej na celu umocnienie pokoju”. Brytyjczyk interpretował tę deklarację jako „ogólną ofertę współpracy”, czy to w ramach Ligi Narodów, czy też nawet Paktu Czterech poszerzonego o ZSRS¹⁸⁷. Był pewien jedynie tego, że sowieckiemu komisarzowi chodziło o jakiś nowy krok, gdyż ten nie wspomniał ani słowem, że „bilateralne pakt o nieagresji to najlepsze narzędzie gwarantujące pokój”, jak deklarowała Moskwa do tej pory. Litwinow stwierdzał brak woli ZSRS powiększania własnego państwa. Lecz reprezentowany przez niego rząd nie zamierzał też oddawać niczego z tego, co posiadał. Nasilenie „działań imperialistycznych” „japońskiego militarizmu” i „faszyzmu” wymagało nowego podejścia do obrony terytorium Związku Sowieckiego. Chilston określił propozycję współpracy międzynarodowej jako „bezprecedensową”, choć jednocześnie niejasną wbrew twierdzeniom sowieckiej prasy. W istocie deklaracja była dwuznaczna, ale na szczególne podkreślenie zasługiwało, w jego mniemaniu, docenienie Moskwy, iż nie wszystkie państwa kapitalistyczne dążą do wywołania wojny. A to skłaniało do wniosku o definitywnym przejściu ZSRS do obozu antyrewizjonistycznego i nawiązaniu sojuszu obronnego z Francją. Brytyjczyk nie miał jedynie pewności, czy on już istnieje, czy też bliskie jest jego zawarcie. Lord Chilston usłyszał o tym fackie w ambasadzie amerykańskiej oraz od ambasadora III Rzeszy Rudolfa Nadolnego, ale nie potrafił ustalić źródła informacji. Stąd wynikała jego niepewność. Spodziewał się jedynie, iż pakt stanowi początek dalszych kroków Moskwy na rzecz uzyskania gwarancji obronnych także od francuskich sojuszników w Europie Środkowo-Wschodniej. Wszystkie te kraje zainteresowane były bowiem, w myśl głoszonych deklaracji, powstrzymaniem zbrojeń niemieckich, które mogły być wykorzystane przeciwko Związkowi Sowieckiemu¹⁸⁸.

¹⁸⁶ TNA, FO 371/18297, N3/1/38, telegram Chilstona do Simona, Moskwa, 30 XII 1933.

¹⁸⁷ Dino Grandi, ambasador włoski w Londynie, twierdził, że Brytyjczycy rzeczywiście uznawali Mussoliniego za promotora przyłączenia się ZSRS do Paktu Czterech – zob. TNA, HW, 12/174, nr 055047, Grandi do MSZ, Londyn, 29 XI 1933.

¹⁸⁸ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 626–627, 631–632, 634, telegramy Chilstona do Simona, Moskwa, 31 XII 1933 i 7 I 1934 oraz depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 5 I 1934; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 372–385, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 31 XII 1933, *ibidem*, Vol. XII, s. 1–3, 28–31, depesze Chilstona do Simona, Moskwa, 2, 20 i 27 I; TNA, FO 371/18298, N618/2/38, telegram Chilstona do Simona, Moskwa, 24 I 1934. Nadolny zmieniał swoje opinie

W wypowiedziach ludzi najwyżej postawionych w ZSRS niemałą część stanowiły przechwałki o dokonaniach władz w minionym czasie. Wśród osiągnięć były także te związane z polityką zagraniczną Moskwy. Podkreślano w tym względzie nade wszystko:

- a) nawiązanie stosunków dyplomatycznych z USA i dodawano podobne osiągnięcia w relacjach z Chinami, Hiszpanią i Urugwajem;
- b) podpisanie serii paktów o nieagresji oraz konwencji o definicji agresora jako przejawów „niewzruszonej polityki pokoju”;
- c) polepszenie relacji z Francją i Polską (w obu przypadkach rozwój stosunków gospodarczych i kulturalnych miał znaczenie polityczne¹⁸⁹) oraz krajami Małej Ententy, z którymi nie istniały jeszcze stosunki dyplomatyczne;
- d) niezmienna przyjaźń z Turcją.

W tym kontekście jedynie na linii Moskwa–Londyn życzyć by sobie można poprawy. Jednak poza grzecznościowymi stwierdzeniami pojawiały się nadal wzmianki znane już od wczesnych lat 20. o dążeniach brytyjskich „pewnych elementów” (jak nazwał je Litwinow), chcących wbrew „całemu narodowi” zmontować antysowiecką koalicję. Dotąd obraźliwie nazywano owe „pewne elementy” die-hardami. Z czasem jednakże te tony wyciszały się, choć nazwy tej użył w swoim wystąpieniu Kaganowicz w kontekście napięcia spowodowanego sprawą aresztowania wiosną 1933 r. inżynierów z firmy Metro-Vickers. Zdecydowanie gorzej obraz Wielkiej Brytanii rysował się w dokumentach z XIII Plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej. W wypowiedziach jego członków „brytyjscy imperialiści” zajmowali czołowe miejsce w intrygowaniu przeciwko Związkowi Sowieckiemu wraz z „japońskimi militarystami” i „faszystami niemieckimi”. Podobne tony pojawiały się na Plenum KC Komunistycznej Partii Ukrainy. Mówcy oskarżali „angielskich die-hardów” o dążenie do oderwania sowieckiej Ukrainy od ZSRS we współpracy z „polskimi panami” i „niemieckimi imperialistami”. Treści te uzgadniane były z najwyższym kierownictwem Kremla, choć oficjalnie Komintern był całkowicie niezależny od organów państwowych Związku Sowieckiego.

wyrażane w rozmowach z lordem Chilstonem. Raz twierdził, że to Francja dąży do wciągnięcia ZSRS do swej antyniemieckiej konstelacji, a innym razem udowadniał, że pomysł na utworzenie wymierzonego w III Rzeszę wielostronnego paktu gwarancyjnego to jedynie demonstracja, gdyż nikt nie uwierzy w agresywne plany Niemiec przeciw Związkowi Sowieckiemu czy państwom bałtyckim, nawet sam Litwinow. Jak widać, niemiecki ambasador wahał się pomiędzy tym, czy zniechęcać Wielką Brytanię do nowych idei poprzez sugestie wzrostu potęgi francuskiej w Europie, na co Londyn był szczególnie wyczulony, a bagatelizowaniem ich.

¹⁸⁹ O nasileniu kontaktów na tym polu patrz W. M a t e r s k i, *Tarcza...*, s. 272–275. W przemówieniu Stalina znalazła się wzmianka o „zygzakach” polskiej polityki, na którą zaprotestował poseł Łukasiewicz (DMHSPR, t. VI, s. 174–176, notatka Litwinowa z rozmowy z Łukasiewiczem 1 II 1934).

Ambasada brytyjska w Moskwie nadal jednak wolała pamiętać aluzję o możliwości zwrotu w stosunkach dwustronnych na lepsze, czego przejawem stać by się mogło zawarcie bilateralnej tymczasowej umowy handlowej. Dobre relacje między mocarstwami stanowić miały, w opinii Litwinowa, „warunek niezbędny”, a wręcz „gwarantować ogólny pokój”. Jednak w prasie sowieckiej pojawiały się nadal „fantastyczne”, według Chilstone’a, informacje o sojuszu brytyjsko-japońskim, który istniał *de facto*, jeśli nawet nie był podpisany. Natomiast w noworocznym artykule Radka dla „Izwestii” pt. *Przygotowania do walki o nowy podział świata* postawa Wielkiej Brytanii określona została jako „roz-krok”. Londyn, nie wiedząc, czy zaangażować się na Dalekim Wschodzie poświęcając Francję w Europie, czy też odpuścić swoje interesy w Chinach i opowiedzieć się za pokojem na Starym Kontynencie, trwa w złudzeniach, iż wojny da się uniknąć. Iluzjami o podobnym charakterze żyły, według Radka, także niektóre kręgi w USA. Autor kwitował całą sytuację zapewnieniem, że wojna i tak wybuchnie, i będzie miała zasięg światowy, jeśli ekspansji niemieckiej i japońskiej nie zaszachuje cała reszta świata¹⁹⁰. Ten ostatni akcent był niedoceniany w relacjach Chilstone’a, a wydaje się być kluczowym dla sowieckiej polityki zagranicznej po grudniu 1933 r. Moskwa dążyła do zmobilizowania mocarstw do aktywniejszej polityki antyniemieckiej i antyjapońskiej. Godne zauważenia było trafne określenie brytyjskiej polityki zagranicznej przez Radka, pełniącego w tym czasie funkcję szefa Biura Informacji Międzynarodowej KC WKP(b).

Ogólnie rzecz biorąc, lord Chilston dostrzegł w enuncjacjach płynących z Kremla ogrom pragmatyzmu. Szczególnie wyważone stwierdzenia Maksyma Litwinowa wskazywały na to, że nie względy ideologiczne lub woła obrony komunistów doprowadziły do pogorszenia się stosunków na linii Moskwa–Berlin, lecz agresywna postawa rządu Hitlera. Mimo dobrej woli władz ZSRS i profitów obu stron, przyjaznych stosunków nie udało się, w myśl wywodów ludowego komisarza spraw zagranicznych, utrzymać. Moskwie nie chodziło jednakże o aliansy w stylu przedwojennym, lecz o współpracę „na bazie legalnej samo-obrony tych wszystkich, którzy nie chcą pogwałcenia pokoju”. Wydawało się więc, że jego przemówienie odegrało największą rolę w postrzeganiu polityki

¹⁹⁰ Trzy powyższe akapity na podstawie BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 357–360, 364, 372–385, depesze Chilstone’a do Simona, Moskwa, 18, 29 i 31 XII; DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 625–626, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 30 XII 1933; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 10–11, 18–19, 28–30, depesze Chilstone’a do Simona, Moskwa, 13, 15 i 27 I; TNA, FO 371/18298, N618/2/38, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 24 I; TNA, FO 371/18323, N758/429/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 30 I 1934. O przygotowaniach do XIII Plenum Komitetu Wykonawczego Kominternu zob. *Komintern protiv...*, s. 307–308, 313–314, listy Piatnickiego do Stalina, Kaganowicza i Mołotowa z 13 i 21 XI oraz referat Kuusinen’a z 12 XII 1933. Mowa Kuusinen’a też w *The Communist International, 1919–1943. Documents*, Vol. III, ed. J. Degras, London–New York–Toronto 1965, s. 299–300.

sowieckiej przez ambasadę brytyjską. Nie zauważano tam bowiem zwrotów ideologicznych o „interesie ludzi pracy”, do których przez lata zdążono się przyzwyczaić. Podobnie zresztą było z hasłem „pokoju” w ustach sowieckich dygnitarzy, głoszonym przy każdej nadarzającej się okazji. Chilston interpretował je jako konieczność przeprowadzenia „konsolidacji wewnętrznej kraju” i przetrwania reżimu. Charakteryzował się on „żelazną dyscypliną”, ale jednocześnie nieprzygotowaniem do toczenia wojny¹⁹¹. Natomiast nie zwrócił uwagi fakt, iż o pokój chciano w ZSRS walczyć, zwracając się przeciwko agresorom, takim jak III Rzesza i Japonia. Wydaje się, że takie sformułowanie mogło wiele wyjaśnić, a przynajmniej rodzić pytanie, kto miałby walczyć. Być może z powodu zakorzenionej u polityków z Londynu woli niemieszania się w jakikolwiek konflikt zbrojny, nawet w imię pokoju, propozycje sowieckie nie były do końca zrozumiałe.

Kolejnym momentem niezauważonym przez brytyjskiego ambasadora był problem zbrojeń sowieckich. W swoich mowach Kaganowicz i Stalin zwracali uwagę na konieczność „wzmacniania sił zbrojnych, prestiżu i potęgi Armii Czerwonej”¹⁹². Chilston to relacjonował równocześnie z wyrażaną w Moskwie krytyką zbrojeń państw imperialistycznych – chodziło o wszystkie kraje kapitalistyczne, choć o Niemcy w szczególności. Jednakże w ani jednej korespondencji wysłanej do Londynu nie wyciągnął wniosku o dziwnej niekonsekwencji zarzutów wobec innych państw z powodu zbrojeń i chwalenia się własnymi osiągnięciami w tej dziedzinie.

Warto również podkreślić, że w krytyce podejmowanej przez sowieckich przywódców występowało rozróżnienie między faszyzmem a Niemcami. Słowa o wiele ostrzejsze kierowano pod adresem faszyzmu (widać to zarówno w przemówieniu Litwinowa, jak i Kaganowicza). Wykorzystywano wiele ideologicznych argumentów o woli ratowania systemu kapitalistycznego w czasie kryzysu drogą wprowadzania reżimów faszystowskich, o dążeniach do opanowania nowych terenów i chęci faszystów zniszczenia komunizmu utożsamianego ze Związkiem Sowieckim. Przypominano jednocześnie optymistyczne tezy z początku roku 1933 o „intensyfikacji sentymentów rewolucyjnych na świecie”, ku czemu prowadzi przejmowanie władzy przez faszystów w wielu krajach kapitalistycznych. To zbliżać miało królowanie socjalizmu. Wykazywano jednocześnie, że faszyzm w porównaniu z komunizmem ma jednak podstawową słabość, jaką jest brak międzynarodowego ruchu. Krytyka pod adresem samych Niemiec była bez porównania spokojniejsza, a dodatkowo łagodzona ją możliwością

¹⁹¹ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 625–626, 642–643, telegram i depesza Chilstona do Simona, Moskwa, odpowiednio z 30 XII 1933 i 20 I 1934; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 28–30, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 27 I 1934.

¹⁹² BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 28–30, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 27 I; TNA, FO 371/18323, N758/429/38, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 30 I 1934; J. Stalin, *Referat...*, s. 18.

powrotu do poprzedniego stanu rzeczy, byle tylko Berlin czynami udowodnił, że nie ma wrogich wobec ZSRS intencji¹⁹³. Lord Chilston zauważał te ostatnie akcenty w enuncjacjach płynących z ust kierownictwa sowieckiego, ale nie przypisywał im żadnego szczególnego znaczenia. Nie próbował też rozdzielać elementów ideologicznych od praktycznych. Dla niego krytyka faszyzmu była jednocześnie krytyką III Rzeszy, co nie do końca było prawdziwe, ponieważ pojęcie „faszyzm” miało w ustach przywódców komunistycznych o wiele szersze znaczenie. Moskwie wszak chodziło o pokazanie, że to nie Niemcy jako tacy są źli, lecz reżim Adolfa Hitlera. Odbiorcy mieli odnieść wrażenie, że należy jak najszybciej podjąć działania przeciwko niemu. A były nimi zarówno rządy krajów europejskich, jak zwykli obywatele, których opinia w państwach demokratycznych miała swoją wagę.

Jednakże opinie pracowników Departamentu Północnego Foreign Office, do którego w pierwszej kolejności trafiały telegramy i depesze Chilstona, były jeszcze bardziej uproszczone. Wyrobili sobie oni zdanie o nadchodzących do Londynu informacjach na temat zmiany kursu przez Związek Sowiecki dosyć szybko, bo już w pierwszej dekadzie stycznia. Wszelkie późniejsze doniesienia otrzymywały właściwie dość jednostajne komentarze w stylu „nic nowego”¹⁹⁴.

Najszerzej uwagi przedstawił najmłodszy stażem Terence Shone. Stwierdzał, że najwyraźniej Związek Sowiecki obawiał się wschodniej ekspansji III Rzeszy, która może wydawać się szczególnie groźna w obliczu problemów z Japonią. Gdyby na tym froncie doszło do wybuchu, to niebezpieczeństwo niemieckie stałoby się od razu ogromne. Dlatego też ZSRS starał się zabezpieczyć, według Shone’a, przed wojną na dwa fronty. Ale ponadto podjął próby porozumienia z Francją i Polską, niepokojąc się przy tym, że Warszawa mogłaby sprzymierzyć się z Niemcami. Jednak układ o wzajemnej pomocy z Francją wydał się Shone’owi sprzeczny z sowiecką polityką zagraniczną, w czym zgadzał się z Chilstonem. Dostrzegał zmianę w działaniach Moskwy na arenie międzynarodowej w trakcie całego roku 1933 i nie miał wątpliwości, że przeszła ona z obozu państw nastawionych rewizjonistycznie do bloku antyrewizjonistycznego. Niebezpieczeństwo płynące ze strony Japonii i Niemiec mogło nawet zmuszać Kreml do bycia aktywnym w razie agresji niemieckiej. Stąd też i zamiary uczestnictwa w Lidze Narodów, bez którego, według Shone’a, ZSRS nie mógłby korzystać z dobrodziejstw jej paktu. Brytyjski dyplomata nie wspominał jakich. Zauważył jednakże, iż uwagi Mołotowa i Litwinowa mogły oznaczać nie wolę wejścia do genewskiej organizacji, lecz jedynie dążenie do wpływania na opinię publiczną Francji. Nie miał tylko wątpliwości, że Związek

¹⁹³ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 372–385, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 31 XII 1933; *ibidem*, Vol. XII, s. 10–11, 28–30, depesze Chilstona do Simona, Moskwa, 13 i 27 I 1934.

¹⁹⁴ Np. TNA, FO 371/18298, N618/2/38, uwagi Shone’a i Howe’a z 30 I; *ibidem*, N754/2/38, uwagi Shone’a z 8 II; *ibidem*, N755/2/38, uwagi Howe’a z 9 II; TNA, FO 371/18323, N758/429/38, uwagi Shone’a z 8 II 1934.

Sowiecki chce dołączyć do grona mocarstw i stąd pogłoski o jego zamiarach przyłączenia się do Paktu Czterech¹⁹⁵. Temu też mogły służyć aluzje sprzed kilku tygodni, jakie ludowy komisarz spraw zagranicznych składał nowemu brytyjskiemu ambasadorowi w Moskwie. Owo zajęcie się „o wiele ważniejszymi sprawami” po „odłożeniu spraw małych” mogło, zdaniem Shone’a, oznaczać nawiązanie bliższych stosunków z Wielką Brytanią, która wciągnęłaby ZSRS do koncertu mocarstw. Shone jednakże nie zrozumiał, dlaczego wobec tego Mołotow, dzieląc państwa na dwa bloki, zaliczył Imperium Brytyjskie do wrogów własnego kraju wraz z Niemcami i Japonią.

Jak widać, z dość mglistych sygnałów wysyłanych przez Moskwę Shone nabrał przekonania o zmianie przez ZSRS linii na antyrewizjonistyczną. Wykazywał wprawdzie pewne wątpliwości co do tego, co rzeczywiście rządzący na Kremlu mieli na myśli w kwestii Ligi Narodów i paktu o wzajemnej pomocy z Francją. Jednak wydają się one zdecydowanie mniejsze niż w przypadku lorda Chilstone’a. O wiele bardziej powściągliwy w swoich opiniach był Robert Howe. Twierdził on, że to postawa Berlina stanowi dominujący czynnik. Zgadzał się z sądem o poszukiwaniu przez Związek Sowiecki nowych przyjaciół na wypadek agresji japońskiej i być może niemieckiej, a przez to większej gotowości do bliższej współpracy międzynarodowej. Bał się jednakże prognozować, co może wyniknąć z istniejącego stanu rzeczy. Nie próbował natomiast dociekać, któredy ewentualny atak III Rzeszy miałby przebiegać.

Ich przełożony, Laurence Collier, podzielał interpretację Shone’a, ale w sprawie porozumienia francusko-sowieckiego wyrażał daleko idący sceptycyzm, szczególnie w kwestii ewentualnych zobowiązań wojskowych. Jednakże przyznawał rację sir Williamowi Strangowi, który pracował w FO po powrocie z placówki w Moskwie. Według niego, mowy Mołotowa i Litwinowa sfinalizowały proces reorientacji polityki zagranicznej ZSRS¹⁹⁶. Collier zgadzał się także z memorandum Committee of Imperial Defence, prognozującym znalezienie się w najbliższych latach Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego w tym samym obozie, gdy chodzi o fundamentalne problemy polityki międzynarodowej. Rząd brytyjski mógł więc wyciągnąć jakiś pożytek z tego faktu, choć szef Departamentu Północnego nie napisał, co miał na myśli. Niezrozumienie przez Moskwę faktu, że Londyn nie prowadzi wrogiej wobec niej polityki, tłumaczył niezręcznością zasad jego działania na arenie międzynarodowej. Otóż, rząd Jego Królewskiej Mości w przeciwieństwie do rządów mocarstw kontynentalnych nie

¹⁹⁵ Aluzje tego typu poczynił w swoim artykule dla „Izwestii” z 5 IX 1933 r. Karl Radek, powołując się na publikacje w prowincjonalnych gazetach włoskich. Według nich, podpisanie układu sowiecko-włoskiego oznaczało wciągnięcie ZSRS do europejskiego koncertu mocarstw, a nawet Paktu Czterech (BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 238–240, depesza Coote’a do Simona, Moskwa, 7 IX 1933).

¹⁹⁶ Chodzi prawdopodobnie o memorandum Foreign Office na temat reformy Ligi Narodów z 4 I 1934 r., przygotowane m. in. przez Stranga – zob. TNA, FO 371/18537, W260/129/98, s. 10.

podporządkowywał stosunków brytyjsko-sowieckich ogólnej polityce państwa, lecz traktował je autonomicznie jak zresztą relacje z innymi krajami. Zwyczajnie Londyn nie potrzebował pomocy ZSRS, a dla Moskwy pomoc brytyjska w utrzymaniu terytorialnego *status quo* wydała się Collierowi cenna.

Niewątpliwie w uwagach szefa departamentu zajmującego się sprawami Związku Sowieckiego wyczytać można wiele sympatii dla zbliżenia z reżimem bolszewików. Trudno jednakże zrozumieć, skąd brał się tak pozytywny stosunek do tego kraju, że tłumaczenie niemiłych wobec Londynu słów padających z ust Mołotowa i Litwinowa sięgnęło aż tak wysokiego poziomu abstrakcji. Twierdzenie Colliera, iż to niezrozumienie zasad rządzących polityką zagraniczną Rządu Jego Królewskiej Mości nakazywało Kremlowi od lat formułować zupełnie nieadekwatne zarzuty niekończącego się spiskowania przeciwko „władzy sowietów”, musi dziwić. Tym bardziej, że to właśnie departament podległy Collierowi powinien wyjaśniać Moskwie, czym kieruje się jego rząd¹⁹⁷. Podsumowując całą wymianę poglądów przez pracowników Departamentu Północnego, sir Lancelot Oliphant skwitował krótko, że nie przewiduje żadnej szkody dla Londynu płynącej z faktu bycia ze Związkiem Sowieckim w tym samym obozie. Czuł się najwyraźniej przekonany do idei, iż zagrożenie ze wschodu i zachodu nakaze Moskwie „iść razem z Wielką Brytanią”. Czytający te dokumenty stały podsekretarz stanu FO sir Robert Vansittart tylko się podpisał pod nimi, nie prezentując własnych opinii¹⁹⁸.

¹⁹⁷ Ponad trzy tygodnie później Collier powrócił do wątku niezrozumienia przez osoby odpowiedzialne za politykę zagraniczną ZSRS intencji Londynu. Komentując artykuł noworoczny Radka, stwierdził, że ten niedługo musi odkryć idee rządzące dyplomacją Wielkiej Brytanii. Kiedy to się w końcu stanie, sowiecki dziennikarz zmieni swoje uwagi na ten temat na bardziej przyjazne. W tym wypadku chodziło o „błędne wrażenie” Radka o Brytyjczykach mających rzekomo mniemać, że „cokolwiek można uzyskać [...] pozwalając Niemcom i Japonii na wolność w działaniu” (TNA, FO 371/18298, N472/2/38, uwagi Colliera z 24 I 1934). Uwagi szefa Departamentu Północnego można śmiało nazwać naiwnymi i dziwić się, że nie zauważył zbieżności komentarzy Radka z niezadowoleniem okazywanym przez Litwinowa we Włoszech z dokładnie tego samego powodu bierności Mussoliniego wobec III Rzeszy. Włoski dyktator nie zamierzał wpływać na Hitlera, by ten przestał igrać pomysłami Rosenberga, bo i tak nic tą drogą nie osiągnie. Ludowy komisarz spraw zagranicznych nie mógł sobie pozwolić na oficjalne okazywanie rozczarowania w trakcie pobytu we włoskiej stolicy, ale w kuluarach mówił o tym ponoć dość otwarcie. Collier postanowił sprawdzić tę informację otrzymaną od przedstawiciela polskiej placówki w Londynie, który dowiedział się o niej z polskiej ambasady w Rzymie. Wysłał depesze do przedstawicielstw dyplomatycznych Wielkiej Brytanii w Moskwie, Warszawie, Rzymie i Berlinie 2 I 1934 (zob. TNA, FO 371/18315, N53/53/38). Wśród zachowanych dokumentów nie ma odpowiedzi na zadane przez centralę pytanie. Nie wiadomo więc, co brytyjska dyplomacja myślała o tej kwestii. Przyjmując jednak, że Moskwa dążyła do rozniesienia niechęci wobec reżimu hitlerowskiego oraz wyizolowania go na arenie europejskiej, opisana postawa Litwinowa mogła mieć miejsce we włoskiej stolicy.

¹⁹⁸ Powyższe cztery akapity na podstawie TNA, FO 371/18297, N1/1/38, uwagi Shone’a, Howe’a, Colliera i Oliphanta, 1–2 I; *ibidem*, N14/2/38, uwaga Howe’a z 2 I 1934. Do idei dążenia ZSRS, by przyłączyć się do paktu czterech, Shone powracał też później – zob. TNA, FO 371/18315, N309/53/38, uwagi Shone’a z 16 I 1934.

Otrzymując kolejne raporty Chilstone'a, 1. sekretarz w Departamencie Północnym Terence Shone uważał, że Moskwa chciała załatwić trzy problemy. Po pierwsze, pragnęła „wstrzemięźliwego zbliżenia do Ligi Narodów”, jako logicznej konsekwencji przejścia do obozu antyrewizjonistycznego i dążenia do utrzymania pokoju na podstawie terytorialnego *status quo*. Jednocześnie, w opinii Shone'a, chodziło Związkowi Sowieckiemu o uznanie go za mocarstwo. Stąd brały się miłe słowa pod adresem Ligi. Jednak Shone wątpił, by Kreml do momentu wybuchu konfliktu z Japonią chciał wziąć na siebie zobowiązania płynące z paktu genewskiej organizacji. Po drugie, twierdził on, że do czasu rozwiązania problemów z Tokio ZSRS może rozmawiać z Francją o zawarciu z nią oraz z jej sojusznikami paktu o „wielostronnej pomocy i gwarancjach”. Tym sposobem chciałby szachować Niemcy. Po trzecie zaś, Moskwie zależało, według Shone'a, na podpisaniu wspólnie z Polską deklaracji w sprawie niepodległości państw bałtyckich, co wiązało się z obawą przed niemiecką ekspansją na tym terenie oraz „polsko-niemieckimi intrygami”. Brytyjski dyplomata nie miał wątpliwości, że to właśnie nieufność wobec III Rzeszy prowadziła Kreml do odejścia od linii Rapalla. Po raz pierwszy jednak zastanowił się, jakie miałyby być te żądane przez Moskwę zapewnienia, aby przekonać ją o pokojowych intencjach Berlina. Nie próbował się jednakże nad tym pytaniem zatrzymać, choć odpowiedź na nie bez wątpienia miałaby kluczowe znaczenie w zrozumieniu zmiany sowieckiego kursu.

Robert Howe natomiast tym razem czuł się zupełnie przekonany do twierdzenia o „nowych tendencjach w sowieckiej polityce zagranicznej”. W miejsce współpracy z Niemcami i prób porozumienia z Włochami Kreml dochodził do zbliżenia z „Francją i jej satelitami”, do których zaliczył Polskę i Małą Ententę. Howe uznał to za sukces Francji, która miała na celu doprowadzenie do zbudowania paktu z udziałem ZSRS oraz wejścia tego kraju do Ligi Narodów. Największe szanse na tego typu rozwiązanie widział w sytuacji, gdy u władzy znalazłby się rząd Herriota. Natomiast powrót stosunków sowiecko-niemieckich do stanu sprzed dojścia Adolfa Hitlera do władzy traktował Howe jako nierealny do czasu utrzymywania się w Niemczech jego reżimu u władzy. Zauważał, iż na temat „Drang nach Osten” mówi się w Berlinie dwoma językami: „rządowym i nazistowskim”, co nie mogło wzbudzać zaufania. Dla Wielkiej Brytanii takie przeorientowanie linii Moskwy miało dalekosiężne konsekwencje. Jak to określił brytyjski dyplomata, można „zdejmować rękawiczki ściskając ręce bolszewikom”. Widać więc, iż najbardziej sceptyczny do tej pory pracownik Departamentu Północnego dał się przekonać co do intencji Kremla i był do nich entuzjastycznie nastawiony.

Laurence Collier zgodził się ogólnie z przedmówcami. Nie wahał się jednakże twierdzić, że Hitler znalazłby, gdyby chciał, środki, ażeby przekonać swoich wschodnich sąsiadów o jak najlepszych wobec nich intencjach. Rosenberg, w opinii szefa Departamentu Północnego, był na ówczesnym etapie

jedynie ciężarem dla niemieckiego kanclerza, psując jego wizerunek za granicą. Berlinowi nie ufał nie tylko Związek Sowiecki, ale też państwa bałtyckie, wykazujące poważną nerwowość. Nie da się jej wyeliminować dymisją Rosenberga i publicznymi deklaracjami Hitlera. Brytyjski dyplomata uznał jednak, że niemiecki kanclerz niczego jeszcze wiążącego nie obiecał. Na koniec swych uwag Collier przewidywał, iż po fiasku włoskiej koncepcji reformy Ligi Narodów¹⁹⁹ może dojść do wycofania się Rzymu z tej organizacji, a jego miejsce mógłby zająć Związek Sowiecki. Na tej wymianie, jak zauważył, rząd brytyjski „niewiele straci”.

Czytając zakończenie uwag Colliera, sir Lancelot Oliphant wyraził wątpliwości, aby do sugerowanej przez Colliera wymiany Włoch na ZSRS w Lidze mogło dojść. Natomiast zauważał podenerwowanie władz w Moskwie zagrożeniem ze wschodu i z zachodu, które skłaniało do wejścia do organizacji genewskiej. Do niego więc, zdaniem Oliphanta, przygotowywały one „opinię publiczną” swojego kraju. Stwierdzenie wysokiego rangą urzędnika FO o istnieniu w ZSRS czynnika zwanego opinią publiczną musi dziwić, podobnie jak powtórne wyrażenie wiary w ostateczną zmianę kursu reżimu stalinowskiego.

Na tym etapie dyskusji włączył się do niej sir Robert Vansittart. Zauważył, że Związek Sowiecki wykazuje obecnie strach i uznał go „za najlepsze lekarstwo na Rosjan”. Jego narastanie nie mogłoby uczynić żadnej szkody, ale wręcz zwiększyć szczerość. Stały podsekretarz stanu w FO wątpił w zmianę sympatii Moskwy. Według niego, jej polityka to „kupowanie czasu”, czyli „taktyka tymczasowa”, choć prawdopodobne wydało mu się szachowanie III Rzeszy drogą porozumienia z Francją. Uważał, że po latach oskarżeń pod adresem Wielkiej Brytanii i Ligi Narodów nie należy wpadać w zachwyt z powodu sowieckich manewrów, lecz pozwolić Herriotowi na wciągnięcie ZSRS do grona państw ligowych, gdyby ten otrzymał szansę utworzenia własnego rządu. Podobnie w wypadku rozpoczęcia „wymiany ciosów” pomiędzy ZSRS a Japonią należałoby poczekać z reakcją Londynu. Vansittart stwierdził nawet, iż wejście Związku Sowieckiego do Ligi Narodów przed rozwiązaniem jego problemów z Japonią mogłoby obciążyć zbyt ciężko genewską organizację, prowadząc do pogłębienia jej dyskredytacji. Podobnie i dla Francji wschodni sojusznik w rozgrywce z Niemcami nie miałby żadnej wartości do momentu uspokojenia na Dalekim Wschodzie²⁰⁰.

Jak widać, w pierwszej dekadzie stycznia 1934 r. pracownicy Departamentu Północnego Foreign Office zaczęli wyrażać opinie o zdecydowanej zmianie

¹⁹⁹ Głównym jej założeniem było oddzielenie paktu Ligi od traktatu wersalskiego, co umożliwiłoby powrót Niemiec do Genewy.

²⁰⁰ Pięć powyższych akapitów na podstawie TNA, FO 71/18297, N140/2/38, uwagi Shone’a, Howe’a, Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 9–15 I; TNA, FO 371/18315, N176/53/38, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 8 I wraz z uwagami Shone’a, Howe’a i Colliera z 9 I; TNA, FO 371/18298, N478/2/38, uwagi Shone’a z 26 I 1934.

przez Moskwę kursu w polityce zagranicznej na antyniemiecki i całkowicie defensywny. Podobne zresztą opinie nadchodziły z ambasady brytyjskiej w Paryżu ze strony doświadczonego w końcu fachowca w sprawach polityki międzynarodowej, lorda Tyrrella²⁰¹. Nikt z brytyjskich dyplomatów nie zastanawiał się natomiast, jak zagrożenie niemieckie miałyby się wobec ZSRS zmaterializować. Wspólnej sowiecko-niemieckiej granicy nie było. Nie podejrzewano też Warszawy o tajne antysowieckie knowania wraz z III Rzeszą. Jeszcze w grudniu 1933 r. powstało w Foreign Office memorandum na temat Ukrainy. Jedną z jego tez było twierdzenie, że rząd polski porzucił plany federacyjne Józefa Piłsudskiego, a przyłączenie wielkiej liczby Ukraińców, którzy i tak stanowią już 14% mieszkańców II Rzeczypospolitej w większości niechętnych Polakom, byłoby niebezpieczne dla bytu państwowego Polski. Narażanie się dodatkowo na wrogość Związku Sowieckiego, broniącego własnych terenów, nie mogło również skłaniać Warszawy do agresywnych działań w kierunku wschodnim²⁰².

Wynika z tego, że w Departamencie Północnym powtarzać zaczęto bez większego zastanowienia tezy głoszone przez Moskwę. Nie inaczej zachowywała się w tym czasie znaczna część prasy brytyjskiej, wyciągając optymistyczne wnioski na temat współpracy ZSRS z mocarstwami zachodnimi na rzecz podtrzymania traktatów pokojowych²⁰³. Oznaczało to, iż sowiecka propaganda osiągała dokładnie to, co zamierzała, czyli uznawanie Związku Sowieckiego za kraj pokojowo i defensywnie nastawiony, a przez to zaangażowany w obronę *status quo*, któremu najbardziej zagraża „faszyzm niemiecki”. Miałyby mu się przeciwstawić siły „państwa miłujące pokój”. Już sam ten paradoks nakazywał skoncentrować swoją uwagę na enuncjacjach płynących z Moskwy. Skupiano się jednakże na słusznym niedowierzaniu w zapewnienia płynące z Berlina²⁰⁴. Zdania pracowników Departamentu Północnego nie zmieniło przytaczane już memorandum szefów sztabu na temat przygotowań wojennych ZSRS. Mimo zauważenia, iż Moskwa inwestuje głównie w rozwój typowo ofensywnych broni: pancernej, chemicznej, a nade wszystko lotnictwa, niejako jak mantrę powtarzano, że „Związek Sowiecki wystarczająco jest wyposażony, by podtrzymać wojnę na jednym froncie, ale nie na dwóch. Granica zachodnia zabezpieczona jest przez pakt o nieagresji na wypadek wojny z Japonią”. Według brytyjskich dyplomatów, siły powietrzne atakowałyby Japonię, a wojska lądowe

²⁰¹ TNA, FO 371/17744, C198/138/18, depesza Tyrrella do Simona, Paryż, 8 I 1934.

²⁰² BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XI, s. 338–340, memorandum FO z 11 XII 1933. O doniesieniach, jakie FO otrzymywało na temat rzekomych ukraińskich planów Piłsudskiego, pisze S. S a l z m a n n, *op. cit.*, s. 158–162. Autorka mylnie twierdzi, że nadchodzące w coraz większej ilości informacje przekonały w końcu brytyjskich dyplomatów.

²⁰³ TNA, HW 12/175, nr 55421, 55435, 55470, poselstwo rumuńskie do dyrektora prasowego w Bukareszcie, Londyn, 17, 18 i 22 I 1934.

²⁰⁴ TNA, FO 371/ 18315, N176/53/38, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 8 I wraz z uwagami Shone’a, Howe’a i Colliera z 9 I 1934.

miałyby za zadanie powstrzymywanie wroga. Czy jednak czołgów używano by do działań defensywnych wbrew ich podstawowemu przeznaczeniu, należy mieć wątpliwości²⁰⁵. Najwięcej zastrzeżeń wobec ZSRS wysuwał na przełomie 1933 i 1934 r. stały podsekretarz stanu sir Robert Vansittart. Nie przypisywał on jednakże Kremlowi agresywnych tendencji.

Na stosunek brytyjskiej dyplomacji do ruchów na arenie europejskiej wpływał fakt, iż nie była ona dobrze poinformowana o toczących się zakulisowych rozmowach. Londyn niewiele wiedział o tajnych negocjacjach niemiecko-polskich na temat deklaracji o niestosowaniu przemocy. Podobnie było w wypadku rozmów sowiecko-francuskich. Choć pierwsze zarysy przyszłego paktu wschodniego powstały właśnie pod koniec 1933 r.²⁰⁶, Foreign Office nie otrzymało o tym żadnych informacji ze swoich ambasad w Paryżu ani w Moskwie. Lord Tyrrell miał tylko intuicję, że wyjazd w ostatnich dniach roku Waleriana Dowgalewskiego na konsultacje do Moskwy mógł dotyczyć nie tylko spraw handlowych, wokół których od dłuższego czasu toczyły się rozmowy bilateralne²⁰⁷. Stąd w memorandum z 14 lutego Terence'a Shone'a i świeżo przyjętego do pracy w Departamencie Północnym Paula Greya jednym zdaniem zaledwie wspomniano o pogłoskach na temat „jakiejs formy układu o bezpieczeństwie czy pomocy wzajemnej” pomiędzy ZSRS a Francją²⁰⁸. Nad prawdziwością tej informacji nie zastanawiano się w Londynie. Świadczyło to o powodzeniu ścisłej dyskrecji przyjętej w negocjacjach Paryż–Moskwa. Jedyne szersze doniesienia i to w tonie podenerwowanym dochodziły ze strony Włochów. Traktowano je jednak z dystansem jako problem wyłącznie włoski. Londyn wyrażał przy tym daleko idącą niechęć do zajmowania się trudnościami Rzymu, dążącego do utrzymania jak najlepszych stosunków z III Rzeszą oraz ze Związkiem Sowieckim, co w zaistniałej sytuacji wydawało się szczególnie trudne.

Podsumowując, brytyjskie Foreign Office w trakcie całego 1933 r. zauważało narastające napięcie na linii Moskwa–Berlin, czemu towarzyszyło zdecydowane ocieplenie w relacjach ZSRS z Francją. Nie przykładało do tych informacji jakiegokolwiek szczególnej wagi, choć podjęło kilka prób opisanie, jaką politykę podejmie Moskwa w zmieniającej się sytuacji międzynarodowej. Wszystkie one zakładały, iż działaniami reżimu komunistycznego kierują lęki

²⁰⁵ TNA, FO 371/18301, N489/4/38, uwagi Shone'a i Howe'a z 25 I 1934.

²⁰⁶ Zob. W. Daszkiewicz, *Dążenia ZSRR do stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w latach 1933–1934*, „Przegląd Zachodni” 1963, R. XX, nr 2, s. 203–212; idem, *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich w latach 1932–1934 (III)*, „Sprawy Międzynarodowe” 1968, R. XXI, z. 8–9, s. 98–107; W. Rojek, *Geneza koncepcji paktu wschodniego 1933–1934*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. II: *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 208–216.

²⁰⁷ TNA, FO 371/17744, C198/138/18, depesza Tyrrella do Simona, Paryż, 8 I 1934 wraz z uwagami Wigrama.

²⁰⁸ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 34, memorandum Shone'a i Greya z 14 II 1934.

przed agresją niemiecką. Jej wizja nie wydawała się wprawdzie być bliska w czasie, lecz stawałaby się poważniejsza w obliczu wojny na Dalekim Wschodzie. Brakowało w analizach FO zastanowienia się, którądy ewentualny atak III Rzeszy miał zostać przeprowadzony, skoro w antysowieckie zaangażowanie Polski nie wierzono. Zauważano wzrost wpływów III Rzeszy na terenach państw bałtyckich, co budziło podenerwowanie w ich stolicach. Jednak z doniesień przedstawicieli dyplomatycznych Wielkiej Brytanii w tych krajach wynikało, że przynajmniej równie duży niepokój wzmogła inicjatywa sowiecko-polskiej deklaracji gwarantującej im niepodległość. W Londynie opatrzono ją raczej miało wiążącymi komentarzami, co było przejawem braku zainteresowania. Większą uwagę zwróciły dopiero przemówienia sowieckich dygnitarzy, w których na przełomie 1933 i 1934 r. ogłaszali akces Kremla do polityki bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Miała ona być wymierzona przeciwko państwom agresywnym, czyli konkretnie Niemcom. Z tego powodu korespondencją napływającą z Moskwy zajęli się nawet wyżsi urzędnicy Foreign Office, co wcześniej nie miało niemal miejsca. Tak niskie znaczenie rozgrywających się w Europie Środkowo-Wschodniej wydarzeń wykluczało jakiegokolwiek działanie rządu brytyjskiego. Foreign Office ograniczało się do monitorowania sytuacji. Jednakże próby prognozowania, jaki miałyby być ciąg dalszy wydarzeń na tym terenie i co wynikałoby z tego dla brytyjskich interesów, wykazywały, że specjaliści w sprawach wschodnioeuropejskich ulegali zręcznej propagandzie płynącej z Moskwy. Taktyka zbliżenia do mocarstw zachodnich nie spotkała się z większymi podejrzeniami w Foreign Office, gdzie zaobserwować można było brak umiejętności rozróżnienia strategicznych celów Kremla.

ROZDZIAŁ 3

REAKCJE LONDYNU NA POJAWIENIE SIĘ KONCEPCJI „LOCARNA WSCHODNIEGO” (MARZEC–LIPIEC 1934)

Na przełomie 1933/1934 r. większość pracowników Foreign Office dała się przekonać do zmian w polityce zagranicznej Kremla. Zainteresowanie postawą dyplomacji sowieckiej było tym większe, im bardziej wzrastał niepokój co do polityki zagranicznej Niemiec. W Londynie można było odnieść wrażenie, iż bolączki Wielkiej Brytanii i ZSRS związane z działaniami reżimu Hitlera były podobne, a to musiało zbliżać oba kraje. Niewątpliwie ciekawiło Foreign Office, jak dalej rozwiną się deklaracje komunistycznego mocarstwa co do zmiany kursu jego polityki zagranicznej w kierunku przystąpienia do Ligi Narodów i zbliżenia z Francją. Wiosną 1934 r. Londyn zaznajomił się z wynikami toczonych od prawie pół roku tajnych rozmów francusko-sowieckich. Okazało się, że to Paryż jako pierwszy przedstawił Brytyjczykom pomysł tzw. wschodniego Locarno (jak początkowo nazywano w Londynie pakt wschodni), a Związek Sowiecki zadeklarował w nim uczestnictwo. Poprosił też o pomoc rządu brytyjskiego w doprowadzeniu do akcesu Moskwy do Ligi Narodów. Celem rozdziału była odpowiedź na pytanie o stosunek Londynu do gry dyplomatycznej ZSRS i Francji w kwestii wzmocnienia bezpieczeństwa zbiorowego. Ważne okazało się uchwycenie reakcji dyplomatów i polityków brytyjskich, a także ich rozumienie roli własnego kraju w nabierających tempa wydarzeniach europejskich. Istotna wreszcie wydaje się kwestia tego, czy dyplomacja brytyjska nadal tylko przypatrywała się rozwojowi wypadków, czy też podjęła wobec nich jakieś konkretne kroki.

3.1. Międzynarodowy kontekst inicjatywy francusko-sowieckiej w ocenie Foreign Office

Niewątpliwie zarysowanie sytuacji międzynarodowej z punktu widzenia Londynu pomoże pogłębić zrozumienie sposobu myślenia brytyjskich decydentów w kwestiach polityki zagranicznej. Pierwszoplanową rolę w Europie dla rządu Jamesa Ramsaya MacDonalda odgrywały Niemcy. Ich polityka zagraniczna miała decydujące znaczenie dla stabilności sytuacji w Europie Zachod-

niej, będącej, obok Południowo-Wschodniej Azji i Morza Śródziemnego, jednym z trzech teatrów działań szczególnie interesujących rząd Wielkiej Brytanii¹. Kroki Berlina na bieżąco starano się analizować i odpowiednio reagować. Sir Eric Phipps, ambasador Jego Królewskiej Mości w stolicy III Rzeszy, próbował jeszcze w styczniu 1934 r. określić, ku czemu zmierza reżim Adolfa Hitlera na arenie międzynarodowej. Jego przewidywania nie były optymistyczne. Uznał bowiem z niechęcią, że władza nazistów jest stabilna i, co więcej, stosuje w swoich relacjach ze światem zewnętrznym metody mogące wywołać konflikt. Zresztą za jedyną alternatywę dla reżimu Hitlera uznał Phipps dyktaturę wojskową, a z tą nie wiązał wcale nadziei na uspokojenie postawy Berlina. Brytyjski ambasador twierdził, iż głównymi celami niemieckiej polityki zagranicznej były: przyłączenie Austrii, zmiana wschodnich granic, znalezienie ujścia niemieckiej energii w kierunku południowym lub wschodnim i odzyskanie kilku kolonii. Zaznaczył przy tym, że kolejność realizacji tych celów może ulec zmianie. Enigmatyczne zaznaczenie możliwości skierowania się III Rzeszy w kierunku wschodnim nie zostało przez Phippsa w żadnym miejscu nazwane polityką antysowiecką. Zauważył za to coraz mniejsze obawy niemieckich polityków przed użyciem siły przeciwko ich państwu w razie prowadzenia bardziej aktywnej polityki zagranicznej. Odpowiadało to szczególnie młodym ludziom, którzy „błogosławią Hitlera” za przepędzenie „ducha lęku” z kraju. Zresztą młodzież była już wychowywana w nowy sposób w kierunku podobającego się rządzącym fanatyzmu. Niewątpliwie brak reakcji zagranicy spowodował odważniejsze zbrojenia, przez co Phipps proponował jak najszybsze (dopóki Niemcy świadome są swej izolacji i słabości) podjęcie działań przez państwa ościenne na rzecz przeciwstawienia się remilitaryzacji III Rzeszy. Z czasem argument zastraszenia Berlina mógł przestać robić wrażenie. Ambasador spodziewał się, że po dozbrojeniu reżim narodowosocjalistyczny zacznie realizować cele rewizjonistyczne, kierując się prawdopodobnie ku południowemu wschodowi Europy, a przez to wykazując realizm w podejściu do ZSRS. Na zachodzie obchodziło Hitlera jedynie odzyskanie Saary i była to dla niego sprawa prestiżowa. Phipps przestrzegał, że pokojowe deklaracje kanclerza to jedynie gra na czas potrzebny na remilitaryzację państwa. Wydłużał on jednakże nazbyt optymistycznie okres pokoju, niezbędnego dla Niemiec, do 10 lat, a nawet dłużej².

¹ B. J. C. McKercher, *Deterrence and the European Balance of Power: The Field Force and British Grand Strategy 1934–1938*, „The English Historical Review” 2008, Vol. CXXIII, No 1, s. 100–101; M. Roi, *Alternative to Appeasement. Sir Robert Vansittart and Alliance Diplomacy, 1934–1937*, Westport–London 1997, s. 30–31; P. Salmon, *Reluctant Engagement: Britain and Continental Europe, 1890–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 1997, Vol. VIII, No 3, s. 149–154; D. French, „Perfidious Albion” *Faces the Powers*, „Canadian Journal of History” 1993, Vol. XXVIII, Is. 2, s. 177.

² TNA, FO 371/17761, C842/842/18, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 31 I 1934.

Ostrzeżenia dotyczące polityki Berlina napływały do centrali nie pierwszy już raz. Tuż po przejęciu władzy przez NSDAP alarmował na ten temat w swoich krytycznych doniesieniach sir Horace Rumbold, poprzedni brytyjski ambasador³. Otrzymując tego typu materiał, Foreign Office, generalnie rzecz biorąc, zgadzało się z diagnozą Phippsa. Ralph Wigram, jako szef Departamentu Centralnego, zwracał uwagę na to, że polityka Niemiec nie odbiega od tego, do czego Londyn zdążył się już przez lata przyzwyczaić. Chodziło o „próbowanie” możliwych przeciwników, jak daleko można się posunąć mimo niebezpieczeństwa wywołania wojny. Przywódcy berlińscy oczekują, według Wigrama, iż adwersarze ulegną im i wcale nie spodziewają się wybuchu konfliktu zbrojnego. Wnioskował, że intencje bycia fair ze strony Londynu nie będą adekwatną odpowiedzią na tego typu politykę. „Tylko okazanie siły może utrzymać Niemcy w ryzach, a także bliska współpraca z Francją”. Wigram nie różnił się tym samym od swojego podwładnego Johna V. Perowne’a, który jednakże nie widział potencjalnych przeciwników dla podejmowanych przez Berlin działań na arenie międzynarodowej. Mógł więc co najwyżej wyrazić nadzieję, że Niemcy zajęci będą Europą Południowo-Wschodnią długo i przez to nie zechcą „ingerować w sprawy Imperium Brytyjskiego”.

Czytając powyższe wywody, pomocniczy podsekretarz stanu w FO, nadzorujący Departament Centralny, sir Orme Sargent zauważył, że przez ostatnie 14 lat państwa zwycięskie w czasie Wielkiej Wojny bluffowały, co obnażyły ostatnie działania Adolfa Hitlera. Teraz spodziewał się polityki bluffów ze strony Berlina. Zadanie dyplomacji brytyjskiej widział w demaskowaniu jej, póki Niemcy nie odbudowały jeszcze swoich sił. Nie wierzył w argumenty, że imperializm i militarizm niemiecki nie były rzeczywiste i że nie znajdowały poparcia szerokich rzesz społeczeństwa niemieckiego. Za mylne uznał również twierdzenia o bezpieczeństwie Francji i Imperium Brytyjskiego, jeśli tylko uda się skierować apetyty Berlina w kierunku Europy Środkowej i Południowej. Zakończył swoje rozważania stwierdzeniem, że ówczesny moment był kluczowy dla brytyjskiej polityki zagranicznej, a postawa rządu Jego Królewskiej Mości wobec Austrii będzie papierkiem lakmusowym, jaką ostatecznie linię wybierze. Sir John Simon, rzadko uczestniczący w dyskusji wewnętrznej FO, nazwał wszystkie przedstawiane wywody „najbardziej oświecającymi treściami w całym badaniu sprawy”⁴.

O ile przytoczone wypowiedzi doświadczonych pracowników Foreign Office nie pozostawiały wątpliwości co do ich opinii na temat polityki Niemiec, o tyle poglądy stałego podsekretarza stanu sir Roberta Vansittarta były wobec

³ P. Neville, *The Foreign Office and Britain's Ambassadors to Berlin, 1933–1939*, „Contemporary British History” 2004, Vol. XVIII, No 3, s. 111–112; idem, *Rival Foreign Office Perception of Germany, 1936–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2002, Vol. XIII, No 3, s. 139–140.

⁴ TNA, FO 371/17761, C842/842/18, uwagi Perowne’a, Wigrama, Sargenta i Simona z 7–10 II 1934.

III Rzeszy szczególnie krytyczne. Podzielał on wszystkie zarzuty zgłaszane przez swoich kolegów. Twierdził ponadto, że militarne wzmacnianie się Niemiec, przy jednoczesnym braku odpowiednich kroków ze strony Wielkiej Brytanii, doprowadzić może jedynie do uruchomienia lawiny. Berlin zacznie bowiem ściągać do swego obozu przyjaciół i na Starym Kontynencie zanikną wszelkie zasady demokratyczne. Zakrępuje natomiast ksenofobia, rasizm, „zwierzęca walka” i ekspansjonizm niemiecki aż po panowanie nad światem, głoszone niczym „nowa religia” przez liczne publikacje, przemówienia, audycje i nauczanie, z drukowanym w masowych nakładach *Mein Kampf* na czele. Vansittart żałował, że w Wielkiej Brytanii większość osób nie chciała lub nie zdawała sobie z tego sprawy. Powodem był brak woli ponoszenia jakichkolwiek ofiar na rzecz obrony. Przeciwwstawić się hitleryzmowi, według Vansittarta, mogli w Europie Francuzi i to jedynie wtedy, gdy byliby pewni, że Londyn stanie po ich stronie. Lecz na początku 1934 r. rząd Jego Królewskiej Mości nie był w stanie uczynić nawet tego. Brytyjski dyplomata uznał możliwość zatrzymania niebezpieczeństwa na wstępnych etapach jego istnienia za już utraconą, ale miał nadzieję, że decydentom w jego kraju nie zabraknie realizmu, którego do tej pory nie dostrzegał. Kontynuowanie postawy niemieszania się w sprawy europejskie uznał Vansittart za wspieranie działań Hitlera, dążącego do wbicia klina pomiędzy sojuszników z poprzedniej wojny⁵. Stąd też w nadchodzących latach to właśnie on w całym FO stał się głównym promotorem przeciwstawiania się III Rzeszy.

Cyrkulujące memorandum sir Roberta Vansittarta wywołało wśród członków rządu na tyle silne wrażenie, że doszło do debaty całego gabinetu brytyjskiego 30 kwietnia 1934 r. Jej uczestnicy zastanawiali się, czy rzeczywiście w ciągu pięciu najbliższych lat III Rzesza mogłaby być gotowa do podjęcia skutecznego ataku lotniczego na Wyspy Brytyjskie. Opinie uczestników posiedzenia rządu były zróżnicowane. Jednak na wniosek premiera podjęto decyzję zbrojeń powietrznych przez najbliższe pięciolecie, by móc stawić czoła ewentualnemu atakowi niemieckiemu. W międzyczasie natomiast sytuację należało non-stop monitorować⁶.

⁵ *Ibidem*, uwagi Vansittarta z 10 II 1934; DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 975–990, memorandum Vansittarta z 7 IV 1934. Więcej o postawie Vansittarta wobec Niemiec u M. R o i, *op. cit.*, s. 9–16, 28–34, 43–45; B. J. C. M c K e r c h e r, *op. cit.*, s. 95–96; P. N e v i l l e, *Rival Foreign Office...*, s. 137–139. Z czasem zyskał on sobie miano germanofoba. Już w trakcie trwania II wojny światowej Vansittart utożsamiał hitleryzm z wszelkim złem. Dodawał jednakże, że taki system rządów nie wziął się z nikąd. Przypisywał narodowi niemieckiemu wytworzone przez wieki (brytyjski dyplomata rozpoczął swe analizy charakteru narodowego Niemców już od czasów Cezara) drapieżcze cechy oraz wrodzoną zazdrość, litowanie się nad samym sobą, okrucieństwo, bezwzględność, barbarzyństwo, pęd do panowania nad światem realizowany za pomocą podbojów, kult siły, własnego prestiżu oraz wydajności w działaniu. Zob. R. V a n s i t t a r t, *Czarny rejestr. Niemcy dawniej i dziś*, Londyn 1941, s. 1–28; i d e m, *Lessons of My Life*, London [1943], s. 22–27.

⁶ TNA, CAB 23/79, 18. posiedzenie gabinetu z 30 IV 1934.

Opublikowanie w Berlinie 28 marca 1934 r. budżetu wojskowego Niemiec na rok 1934/1935, które wywołało burzę w wielu państwach europejskich, jedynie powiększyło poczucie niechęci wobec III Rzeszy wśród brytyjskich dyplomatów. W takiej sytuacji szanse na porozumienie na terenie europejskim pomiędzy Niemcami a Francją musiały wydać się mizerne, co oznaczało eskalację napięcia. Próby zawarcia go podjęto wprawdzie już w listopadzie 1933 r. Londyn tym krokom nie tylko kibicował, ale nawet próbował im patronować – szczególną rolę odgrywał w tym dziele sir Eric Phipps jako ambasador Jego Królewskiej Mości w III Rzeszy. Nie bez znaczenia jednakże była również rola Anthony'ego Edena. Podjął on w lutym 1934 r. podróż do Paryża, Berlina i Rzymu, starając się namówić zwaśnione strony do kompromisu. W jego przypadku owocem tej podróży było przekonanie, że to Francja była głównym winowajcą klęski Konferencji Rozbrojeniowej ze względu na swój upór wobec problemu dozbrojenia Niemiec. Na forum opinii publicznej poglądy Edena podzielała prasa liberalna i socjalistyczna. Natomiast tytuły konserwatywne i niezależne pochwalały postawę Paryża. Wszystkie próby doprowadzenia do porozumienia nie zakończyły się jednakże sukcesem. Z punktu widzenia Londynu oznaczało to zawalenie się wszelkich nadziei na pacyfikację sytuacji europejskiej poprzez powszechne rozbrojenie, prowadzące do równowagi sił. Zresztą nie sprzyjało temu na pewno kolosalne zamieszanie rządowe we Francji na tle korupcyjnej afery Stavisky'ego i późniejszych wystąpień organizacji skrajnie nacjonalistycznych na ulicach Paryża. Wszystko zakończyło się dopiero w lutym 1934 r. utworzeniem nowego rządu, lecz nikt nie potrafił powiedzieć czy na trwałe⁷.

Uwagę FO na Niemczech skoncentrowały dodatkowo doniesienia o możliwym porozumieniu niemiecko-japońskim, które dotyczyć miało Mandżurii. Berlin w zamian za koncesje gospodarcze na tym terenie uznałby dyplomatycznie utworzone przez Japonię państwo. Jednak padły też podejrzenia, że porozumienie obu krajów mogło nawet przybrać formę sojuszu wojskowego. Wiadomość tę rozpatrywano głównie pod kątem spodziewanego wybuchu wojny

⁷ J. Haslam, *The Soviet Union and the Struggle for Collective Security in Europe, 1933–1939*, London–Basingstoke 1984, s. 33, 35–36; G. Johnson, *Sir Eric Phipps, the British Government and the Appeasement of Germany, 1933–1937*, „Diplomacy & Statecraft” 2005, Vol. XVI, Is. 4, s. 656–657; D. Dutton, *Anthony Eden. A Life and Reputation*, London 1997, s. 34–37; TNA, HW 12/178, nr 56 539, poselstwo rumuńskie do dyrektora prasowego w MSZ, Londyn, 20 IV 1934. Dokładniej sprawę opisuje A. M. Brzeziński, *Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (2 II 1932–31 V 1937)*, Łódź 1987, s. 315–342; A. R. Peters, *Anthony Eden at the Foreign Office 1931–1938*, New York 1986, s. 42–53; D. K. Varey, *Diplomacy and Disarmament. British Security in Europe and the Anglo-French Connection, 1932–1934*, Ph.D. Royal Military College of Canada, 2005, s. 282–306, dostępność na <http://proquest.umi.compqdweb?index=23&did=1221672611&SrchMode=2&sid=61&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309VName=PQD&TS=1239961032&clientId=111991> (17 IV 2009).

między Japonią a Związkiem Sowieckim. Idea sojuszu niemiecko-japońskiego wydawała się na tyle istotna, że postanowiono zbadać bliżej jej prawdziwość. Początkowo różne poszlaki, np. wypowiedzi niemieckiego attaché morskiego w Tokio czy radcy włoskiej ambasady w Londynie o bardzo bliskiej współpracy między Niemcami a Japonią pozwalały domyślać się rzeczywistego układu między nimi. Ostatecznie jednak pracownicy Departamentu Dalekowschodniego FO uznali te pogłoski za wymierzoną w Związek Sowiecki manifestację. Potwierdzały to informacje uzyskane z ambasady brytyjskiej w Rzymie. Pozostaje tylko pytanie o to, czy manifestacja mogła być skuteczna, skoro była jednocześnie aż tak zakamuflowana. Dopiero na początku marca 1934 r. Deutsche Nachrichten Büro zdementowało pogłoski o woli rządu niemieckiego rychłego uznania Mandżukuo, co w pewien sposób upubliczniło kwestię dyskutowaną dotąd w brytyjskich kręgach dyplomatycznych. Foreign Office czuło się w tej sprawie przekonane dopiero w maju 1934 r. Jednocześnie jednak 2. sekretarz w Departamencie Dalekowschodnim Richard Allen stwierdził w pierwszym odruchu, iż „Wielka Brytania będzie miała szczęście, jeśli nie zaistnieje ono [porozumienie japońsko-niemieckie] kosztem niej”⁸. Obawy tego typu były w Londynie dosyć żywe⁹.

Przyznać trzeba, że wiadomości uzyskane przez brytyjskich dyplomatów nie były tak zupełnie bezpodstawne. Herbert von Dirksen, po otrzymaniu nominacji na szefa niemieckiej placówki dyplomatycznej w Tokio, przyjął 17 października 1933 r. japońskiego ambasadora w Berlinie Matsuzō Nagai. Ten po raz pierwszy wspomniął mu wówczas o uznaniu dyplomatycznym Mandżukuo w zamian za korzyści ekonomiczne, tym bardziej że koła francuskie bardzo uaktywniły się już na tym terenie¹⁰. Wydaje się, że było to jedyne tego typu działanie ambasadora japońskiego w kierunku zbliżenia na linii Tokio–Berlin¹¹. Kolejne kroki odbywały się już po wyjeździe Niemca na swoją misję. Propozycja japońska wobec Dirksena powtórzyła się 20 i 29 grudnia w trakcie jego pierwszych spotkań w Tokio z ministrem spraw zagranicznych Kōki Hirota.

⁸ TNA, FO 371/18187, F720/720/23, poufna depesza Lindleya do Simona, Tokio, 9 I i uwaga Allena z 7 II; *ibidem*, F959/720/23, bardzo poufna depesza Lindleya do Simona, Tokio, 20 I z uwagami Allena, Randalla, Orde i Wellesleya z 21–23 II; *ibidem*, F1343/720/23, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 6 III; *ibidem*, F1586/720/23, depesza Lindleya do Simona, Tokio, 19 II; *ibidem*, F1643/720/23, Nichols do Orde, Rzym, 17 III, *ibidem*, F2994/720/23, memorandum Allena z 22 V 1934.

⁹ K. Neilson, *Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939*, Cambridge 2006, s. 90.

¹⁰ DGFP, Ser. C, Vol. II, s. 9, notatka Dirksena z 17 X 1933.

¹¹ C. L. Boyd, *The Diplomacy of Hiroshi Oshima and German-Japanese Relations, 1934–1939*, Ph.D. University of California, Davis 1972, s. 26–31 dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=35&did=758985381&SrchMode=1&sid=64&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1239281554&clientId=111991> (9 IV 2009).

Japończyk zasugerował nawet podróż niemieckiego ambasadora po Mandżurii celem zbadania sytuacji na miejscu¹². Ten z kolei przed wyjazdem na swoją misję spotkał się z kanclerzem Adolfem Hitlerem i otrzymał od niego bardzo jasną instrukcję. Miał zadbać o „konsolidację i rozwój stosunków niemiecko-japońskich”, co zostało mu powtórzone dwukrotnie wraz z uwagą, że należy bezzwłocznie po otrzymaniu propozycji ze strony Tokio rozpocząć negocjacje w sprawie uznania Mandżukuo. Jednakże jego relacje w rozmów z Hirotą spotkały się z jednomyślnym sprzeciwem Konstantina von Neuratha i Bernharda von Bülowa. Obaj uznali podróż Dirksena za niemożliwą, podając różnorakie argumenty w tej sprawie. Spowodowało to u szefa niemieckiej placówki dyplomatycznej w Japonii konsternację, a następnie doprowadziło do przygotowania długiego raportu politycznego, w którym uzasadniał, że uznanie Mandżukuo przez III Rzeszę nie grozi żadnymi negatywnymi konsekwencjami, natomiast może przynieść wymierne korzyści gospodarcze i polityczne¹³.

Napięcie na linii ambasada niemiecka w Tokio–Auswärtiges Amt zakończył dopiero stanowczy w swoim tonie list Neuratha do Dirksena, w którym podsumowane zostały wszystkie argumenty przeciwko uznaniu dyplomatycznemu podbitej przez Japonię chińskiej prowincji. Ogólnie rzecz biorąc, szefowi Auswärtiges Amt chodziło o możliwość pogorszenia relacji III Rzeszy z wszystkimi mocarstwami, które nie spieszyły się bynajmniej z wyjściem naprzeciw zamiarom dyplomacji kierowanej przez Hirotę. Ponadto mogły one zacząć utożsamiać Niemcy z japońską agresywnością. Groziło to także utratą przez Berlin znakomych kontaktów handlowych z rządem Chin, których nie zrównoważyłyby korzyści uzyskane w Mandżurii. Te wydawały się zresztą stosunkowo mgliste, stąd pojawiła się prośba, by Dirksen wy badał, co konkretnie Tokio miało w tej materii do zaoferowania. Także w dziedzinie stosunków politycznych zbliżenie na linii Tokio–Berlin jawiło się szefowi AA „słomianym ogniem”. Tuż po uznaniu Mandżukuo doszłoby do wybuchu entuzjazmu, ale musiał się on zakończyć wraz z podjęciem podobnych kroków przez inne mocarstwa. Innych wspólnych interesów pomiędzy III Rzeszą a Japonią szef niemieckiej dyplomacji nie widział, stąd zbliżenie nie mogło w jego opinii być trwałe. Kończył więc swoją korespondencję z Dirksenem sugestią, by „nie wysuwał on obecnie sprawy uznania Mandżukuo po raz kolejny”¹⁴. Widać więc

¹² DGFP, Ser. C, Vol. II, s. 251–252, 287–288, telegramy Dirksena, Tokio, 20 i 29 XII 1933.

¹³ *Ibidem*, s. 294, 298–301, 335, 354–361, 385–386, 449–450, wymiana korespondencji pomiędzy Neurathem i Bülowem oraz Dirksenem, I–II 1934.

¹⁴ *Ibidem*, s. 559–561, Neurath do Dirksena, Berlin, 6 III 1934. Przekonywanie Dirksena do słuszności linii prezentowanej przez AA trwało także później – zob. *ibidem*, s. 748–749. R. Ahmann („*Localisation of Conflicts*” or „*Inidvisibility of Peace*”: *The German and the Soviet Approaches towards Collective Security and East Central Europe 1925–1939*, [w:] *The Quest for Stability. Problems of West European Security, 1918–1939*, eds R. Ahmann, A. M. Birke & M. Howard, Oxford 1993, s. 233) twierdzi, że do końca 1935 r. nie można w źródłach znaleźć poważnych przesłanek do stwierdzenia woli Berlina i Tokio rozpoczęcia współpracy antysowieckiej.

było, że doniesienia o zbliżeniu, które brytyjska dyplomacja otrzymała z różnych źródeł, nie były bezpodstawne, gdyż część niemieckiej klasy politycznej ku takim rozwiązaniom się skłaniała.

Od początku 1934 r. Tokio wysyłało podobne sygnały o woli zbliżenia do Londynu¹⁵. Rząd japoński próbował więc wzmocnić swoją pozycję na arenie dalekowschodniej, co pozwoliłoby mu podjąć ostateczną decyzję o kierunku dalszej ekspansji. Sygnały świadczące o woli zbliżenia powtarzały się kilkakrotnie, ażeby na początku lipca przybrać formę propozycji zawarcia paktu o nie-agresji z Wielką Brytanią. W brytyjskich kręgach rządowych sondaże tego typu budziły mieszane odczucia. Niewątpliwym zwolennikiem porozumienia z Japonią był sir Neville Chamberlain i jego zastępca w Treasury sir Warren Fisher. Uznawali oni rosnące zagrożenie ze strony Niemiec i dążyli do eliminowania potencjalnych przeciwników Londynu. A to z kolei pozwalałoby zaoszczędzić na wydatkach budżetowych na zbrojenia, o których w sferach rządowych zaczynało już coraz głośniej mówić. Jednocześnie dla globalnych interesów brytyjskich byłoby to zabezpieczenie przed ewentualnym porozumieniem niemiecko-japońskim. Stawianie czoła obu przeciwnikom na raz było dla Londynu najgorszym możliwym scenariuszem. Po wystąpieniu obu tych krajów z Ligi Narodów wizja takiej konstelacji musiała wydawać się realna. Poparcie dla Chamberlaina okazywał sir Philip Cunliffe-Lister, szef Colonial Office. Częściowo zgadzali się z Ministerstwem Finansów sir Bolton Eyres-Monsel – szef Admiralicji i Anthony Eden, lord tajnej pieczęci, odpowiedzialny za kontakty brytyjskie na forum Ligi Narodów. Niedaleko sympatie swoje lokował też sir John Simon.

Głównym oponentem polityki projapońskiej było jednakże Foreign Office. Kierowany przez Charlesa Orde Departament Dalekowschodni argumentował, że Japonia to kraj agresywny. Normalizacja relacji na linii Tokio–Londyn, napiętych przez cały 1933 r. z powodów konkurencji handlowej na rynkach dalekowschodnim i indyjskim, jedynie zachęci rząd japoński do dalszych napaści. Logicznym kierunkiem agresji wydawały się Chiny, ewentualnie Związek Sowiecki, który był głównym przeciwnikiem Japonii i tak sprawę widziało wówczas Foreign Office. Jednocześnie pogorszyłyby się stosunki rządu Jego Królewskiej Mości z Chinami i Stanami Zjednoczonymi, czyli zniknęłaby możliwość odstraszania władz w Tokio ewentualnym porozumieniem z tymi krajami. A to niewątpliwie nie leżało w interesie brytyjskim. Dochodziły też interesy. W przypadku Chin chodziło o brytyjskie inwestycje (wynosiły one w 1933 r. ok. 244,2 mln funtów szt., z czego prawie 77% w Szanghaju) i wymianę handlową (Chiny przyjmowały ok. 2,5% brytyjskiego eksportu). W dalszej

¹⁵ Co ciekawe, Herbert von Dirksen zwykł na ten temat pisać do Berlina już po oznajmieniu mu przez Neuratha, ażeby nie podnosił więcej tematu uznania dyplomatycznego Mandżurii – zob. ADAP, Ser. C, Bd. II, 2, s. 623–624, Dirksen do Bülowa, Tokio, 19 III 1934.

kolejności istotna była obrona posiadłości brytyjskich na południowym Pacyfiku. Wypadało więc wzmocnić pozycję militarną Wielkiej Brytanii na Dalekim Wschodzie, by tą drogą odstraszyć Tokio przed ewentualnym zamiarem zagrożenia Imperium. Z kolei USA wydawały się Londynowi potencjalnym sojusznikiem w sytuacji coraz bardziej rosnącego zagrożenia ze strony agresywnych Niemiec i Japonii. Prawdą jednakże było to, na co wskazywali zwolennicy poglądów Neville'a Chamberlaina. Otóż w rokowaniach dotyczących długów Waszyngton nie zajmował nigdy postawy otwartej wobec interesów brytyjskich. A ponadto stosunki anglosaskich mocarstw nie miały żadnych solidnych fundamentów. Problemy dalekowschodnie mogły jednakże stać się powodem zbliżenia, choć w latach 1933–1936 relacje były chłodne, a momentami nawet napięte. War Office podzielało punkt widzenia FO. Uznało, że głównym celem działań Japończyków była chęć odciążenia Londynu od wspierania sowieckiej kandydatury do Ligi Narodów¹⁶. Jak widać, postulaty Treasury i Foreign Office wykluczały się.

Kroki Tokio wobec Niemiec i Wielkiej Brytanii miały niewątpliwie charakter antysowiecki. Brytyjski wywiad otrzymywał w pierwszych miesiącach 1934 r. informacje, że działania Japonii na rzecz budowania frontu wymierzonego w Moskwę osiągnęły jeszcze szerszy zasięg. Attachés wojskowi mianowani w Afganistanie i Persji nie próżnowali w rozmowach, które miały na celu porozumienie wojskowe. Charakterystyczne były bardzo dobre stosunki Japonii z tymi państwami nawet po agresji na terenie Mandżurii, gdy większość krajów odwróciła się od niej. Sondáže Tokio sięgały w tym względzie nawet Turcji znanej z przyjaźni z Moskwą. Argumentami podnoszonymi przez japońskich wysłanników były obietnice dostaw broni i nabytków terytorialnych, a nawet wspieranie islamu. Niemalą rolę już od lat 20. odgrywała również antysowiecka współpraca japońskiego wywiadu z polskim. Tokio było z niej bardzo zadowolone. Jednakże wszyscy ci partnerzy ze względu na swoje niewielkie potencjały byli dla Japończyków jedynie dodatkiem w porównaniu z uwagą, jaką zwracali

¹⁶ K. Neilson, *Britain...*, s. 99–100, 104–105, 113–114; idem, *The Defence Requirements Sub-Committee, British Strategic Foreign Policy, Neville Chamberlain and the Path to Appeasement*, „The English Historical Review” 2003, Vol. CXVIII, No 2, s. 662–665, 672–674; G. Kennedy, *Imperial Crossroad: The Influence of the Far East on Anglo-American Relations, 1933–1939*, Ph.D. University of Alberta, Edmonton 1998, s. 6–7, 10, 134, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=133&did=732906951&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1240218519&clientId=111991> (20 IV 2009); B. J. C. McKercher, *No Eternal Friends or Enemies: British Defence Policy and the Problem of the United States, 1919–1939*, „Canadian Journal of History” 1993, Vol. XXVIII, Is. 3, s. 283–284; B. A. Lee, *Britain and the Sino-Japanese War, 1937–1939: A Study in the Dilemmas of British Decline*, Stanford 1973, s. 8–9; A. Trotter, *Britain and East Asia, 1933–1937*, Cambridge 1975, s. 18–19, 21–22, 29–33; R. Louis, *British Strategy in the Far East 1919–1939*, Oxford 1971, s. 207–208; K. Feiling, *The Life of Neville Chamberlain*, London 1946, s. 253–254.

oni na mocarstwa¹⁷. Na przełomie 1933 i 1934 r. Kreml wydawał się zaniepokojony wizją wojny na Dalekim Wschodzie, więc podjął zbrojenia we wschodniej części kraju. Zainicjował rozmowy, mające doprowadzić do wielostronnego paktu o nieagresji. Mieliby do niego należeć, poza Związkiem Sowieckim, Wielka Brytania, Turcja, Persja, Irak i Afganistan¹⁸. Także połpried sowiecki w Warszawie, Władymir Antonow-Owsiejenko, próbował wysondować swojego japońskiego odpowiednika, posła Nobumi Itō, w sprawie planów Tokio na Dalekim Wschodzie. Brytyjskiemu wywiadowi radiowemu udało się 31 stycznia 1934 r. rozszyfrować raport Japończyka z tej rozmowy¹⁹.

Powyższe fakty oraz inne doniesienia na temat stosunków Japonii ze Związkiem Sowieckim nakazywały Foreign Office przyjrzenie się, czy w napiętej sytuacji między tymi państwami możliwy byłby wybuch wojny. Specjalne memorandum w tej kwestii przygotował Alec Randall, 1. sekretarz w Departamencie Dalekowschodnim FO. Przedstawił w nim przyczyny sporu sowiecko-japońskiego (obie strony się zbroiły, a bezpośredniego powodu do wybuchu mogła dostarczyć sytuacja na Kolei Wschodniochińskiej), ale następnie stwierdził, iż do konfliktu zbrojnego nie powinny one doprowadzić. Przewidywał w teatrze dalekowschodnim trwałe napięcie między obu państwami z powodu wzajemnej nieufności i obaw przed atakiem drugiej strony. Podobny punkt widzenia we własnych analizach wysuwali przedstawiciele Wywiadu Morskiego oraz Wywiadu Wojskowego. Przewidywali oni przynajmniej dwu- lub trzyletni okres pokoju na linii Moskwa–Tokio. Według Randalla, tylko jakiś szczególnie silny incydent graniczny lub zmiana rządu w Japonii mogły doprowadzić do wybuchu otwartej wojny. Gdyby jednak do realizacji tego najmniej prawdopodobnego scenariusza doszło, to dyplomata uznał, iż z punktu widzenia interesów Wielkiej Brytanii lepsze byłoby zwycięstwo Japonii. Możliwy upadek reżimu komunistycznego w ZSRS, a także zagarnięcie przez Japonię Mongolii Zewnętrznej i dużej części Syberii doprowadziłoby do zatrzymania na dłuższy czas agresywności Tokio, a to interesom brytyjskim w Chinach nie mogło szkodzić. Z kolei wygrana sowiecka oznaczałaby upadek Japonii do roli państwa trzeciorzędowego, co przy słabości Chin windowałoby pozycję Moskwy do roli dominującej na Dalekim Wschodzie, w tym w Sinkiangu, Mongolii Zewnętrznej i Wewnętrznej, Mandżurii i Tybecie. A to już dla interesów Wielkiej Brytanii w Azji musiało wyglądać groźnie.

¹⁷ A. B e s t, *British Intelligence and the Japanese Challenge in Asia, 1914–1941*, Basingstoke–New York 2002, s. 130; J. W. M. C h a p m a n, *Japanese Intelligence 1919–1945: A Suitable Case for Treatment*, [w:] *Intelligence and International Relations 1900–1945*, eds Ch. Andrew & J. Noakes, Exeter 1987, s. 158–159.

¹⁸ TNA, HW 12/174, nr 055078, MSZ do ambasadora w Moskwie, Ankara, 10 XII 1933.

¹⁹ TNA, HW 12/175, nr 55 450, Ito do MSZ, Warszawa, 15 I oraz *ibidem*, nr 55 516, japoński MSZ do ambasady w Waszyngtonie, Tokio, 24 I 1934.

Dokument przygotowany przez Randalla wywołał w Foreign Office żywą dyskusję. Charles Orde stwierdził bowiem, że z perspektywy kierowanego przezeń departamentu nie sposób odmówić racji zaprezentowanym rozważaniom. Prosił jednakże szefów Departamentu Północnego i Centralnego o wyrażenie ich opinii na temat europejskich reperkusji scenariusza przedstawionego przez Randalla. Laurence Collier wyraził dosyć kontrowersyjną tezę, że nikt, kto czytał jego uwagi na innych dokumentach, nie mógłby go posądzić o promoskiewskie sympatie. Jednak myśli, którymi dzielił się po przeczytaniu memorandum Randalla, były zupełnie przeciwne. Collier nie wierzył w całkowite zwycięstwo Związku Sowieckiego nad Japonią, gdyż uznawał ten kraj za słabszy. Zauważył, że wojna mogłaby przecież wybuchnąć tylko w wypadku rozpoczęcia jej przez Tokio, co świadczyło, że ZSRS to kraj nieagresywny. Wniosek o braku ekspansywności Moskwy tylko z tego powodu, że czuła się ona słabsza od Japonii na Dalekim Wschodzie, uznać należałoby za wątpliwy. W opinii Colliera jednak, Kreml musiał być świadom słabości, więc można by mu życzyć w wypadku konfrontacji zbrojnej na Dalekim Wschodzie „udanej defensywy”. W ewentualnej wojnie dla interesów Londynu najlepszy byłby, według szefa Departamentu Północnego, pat jako konsekwencja udanej obrony Moskwy przed agresją japońską. Wielka Brytania, mając do wyboru państwo słabsze i dążące do utrzymania *status quo* oraz państwo relatywnie silniejsze i pragnące istniejącego stan rzeczy obalić, musi postawić na pierwsze z nich. Collier przyjmował założenia wbrew opiniom brytyjskiego wywiadu wojskowego, który w tym czasie oceniał japoński sprzęt i taktykę wojenną jako stojące na poziomie niższym niż europejski, w tym również sowiecki. Taki sąd o podległych Tokio siłach zbrojnych utrzymywał się do końca 1934 r. Do tego momentu wywód szefa Departamentu Północnego był jednak jeszcze w miarę logiczny i zrozumiały, choć przyjęcie fałszywej przesłanki o defensywnych tendencjach polityki sowieckiej musiało doprowadzić go do mylnych wniosków.

Następna jego część jednakże wykazała nie pierwszy już raz zadziwiającą niewiedzę Colliera. Stwierdził bowiem, że rządowi sowieckiemu ani Kominternowi nie podoba się wcale *status quo*. Zauważał wolę Międzynarodówki Komunistycznej obalenia istniejącego porządku. Jednak, i to musi zastanawiać, „Związek Sowiecki nie jest zainteresowany, by go [Komintern] popierać także w Azji, czy nawet w Indiach, Afganistanie czy Persji”. Za dobrą monetę brał Collier liczne oświadczenia polityków sowieckich, że Kreml wcale nie zamierza zmieniać istniejących granic. Natomiast intencje japońskie uznał za ekspansywne, co Tokio wielokrotnie manifestowało. Z kolei dominacja Kraju Kwitnącej Wiśni w Chinach to oczywisty cios w polityczne i handlowe interesy brytyjskie. Zestawiając opinie o postawach ZSRS i Japonii, Collier widział drugi z krajów z czarnych barwach. Na jego tle Związek Sowiecki musiał wypadać zupełnie odmiennie. Szef Departamentu Północnego doszedł nawet do wniosku, iż interesy brytyjskie i sowieckie są zbieżne, więc oba państwa powinny połączyć wysiłki na rzecz obrony *status quo*.

Poglądy Colliera poparł Ralph Wigram. Patrząc z perspektywy europejskiej, chciał widzieć w Związku Sowieckim przeciwwagę dla Niemiec. Tak zresztą rolę Moskwy pragnęła ustawić, według niego, Francja. W ostatnim okresie wysiłki Paryża w tym kierunku wydały mu się nawet skuteczne. Postulował więc, że zamiast obstawiać klęskę ZSRS na Dalekim Wschodzie należałoby robić wszystko, by uczynić z niego czynnik równowagi w Europie.

Sir Robert Vansittart jednakże, choć znany był z daleko idącej rezerwy wobec hitlerowskich Niemiec, poparł punkt widzenia Aleca Randalla. Zadowolana go głównie myśl, że możliwość starcia zbrojnego na Dalekim Wschodzie wydała się autorowi memorandum niewielka w najbliższych latach. Zauważył, iż napięcie pomiędzy Japonią a Związkiem Sowieckim doprowadziło do „lepszego zachowania” obu państw na arenie międzynarodowej, czyli było ono na rękę Brytyjczykom. Swoje przewidywania odnośnie do rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie opierał Vansittart na źródłach wywiadowczych. Pracownicy War Office zresztą podzielali spostrzeżenia stałego podsekretarza w FO. Vansittart zgodził się natomiast z Collierem, że w razie wybuchu konfrontacji zbrojnej na Dalekim Wschodzie najlepszym z punktu widzenia Londynu rozwiązaniem byłby remis. Odmiennej w tym względzie opinii od swojego bezpośredniego przełożonego wyraził sir Lancelot Oliphant, solidaryzujący się w kwestii wyniku ewentualnej wojny z projapońskim punktem widzenia Randalla.

Parlamentarny podsekretarz stanu w FO lord Stanhope z kolei zgodził się z większością wywodów Randalla, ale uznał za zbyt optymistyczne twierdzenie o braku zagrożenia wojennego na Dalekim Wschodzie. Uzależniał wybuch konfliktu militarnego od tego, jak długo zajmie Japończykom „trawienie” Mandżurii i Jeholu²⁰. Gdy to nastąpi, Japonia „gotowa będzie na następny posiłek”, jak wyraził się Stanhope. W razie wybuchu wojny japońsko-sowieckiej przewidywał powtórzenie zwycięstwa kraju wyspiarskiego, choć nie wydało mu się ono zbyt miłe z perspektywy Londynu. Nie chodziło mu przy tym o sytuację europejską, jak Collierowi, lecz o problemy azjatyckie, głównie wolę Moskwy zrekompensowania sobie porażki z Japonią w Azji Środkowej²¹.

Przyznać trzeba, że wizja ekspansji pokonanego Związku Sowieckiego w kierunku Indii była trudna do wyobrażenia. Natomiast Kreml niewątpliwie

²⁰ Prowincja chińska położona pomiędzy Mandżurią a Mongolią, opanowana przez Armię Kwantuńską. Szerzej na ten temat J. Wojtkowiak, *Stosunki radziecko-japońskie w latach 1931–1941*, Poznań 2000, s. 47.

²¹ Powyższe sześć akapitów na podstawie TNA, FO 371/18176, F823/316/23, memorandum Randalla z 9 II z uwagami Orde, Colliera Wigrama, Oliphanta, Vansittarta i Stanhope’a z 16–26 II 1934; K. Neilson, *Britain...*, s. 100–102; J. Ferris, „Worthy of Some Better Enemy?": *The British Estimate of the Imperial Japanese Army, 1919–1941, and the Fall of Singapore*, „Canadian Journal of History” 1993, Vol. XVIII, Is. 2, s. 234–236; A. Best, *op. cit.*, s. 125; G. Kennedy, *op. cit.*, s. 142–148. Poglądy pracowników FO nie zmieniały się w tej kwestii od listopada 1933 r. – zob. wcześniejsze analizy *ibidem*, s. 137–141.

marzył o wzroście swej potęgi, w tym także w wymiarze terytorialnym. Oprócz wzrostu zbrojeń ofensywnych nasilił również pracę swojego wywiadu w państwach otaczających go. Podjęta przez Biuro Polityczne 25 maja 1934 r. decyzja o reorganizacji Zarządu IV Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej mówiła nie tylko o usamodzielnieniu się tej jednostki i podporządkowaniu bezpośrednio marszałkowi Klimentowi Woroszyłowowi. Dochodziło zacieśnienie współpracy z Wydziałem Specjalnym Komitetu Centralnego partii (utworzonym również w 1934 r. i podlegającym Josifowi Stalinowi) oraz Wydziałem Zagranicznym OGPU (podlegającym Arturowi Artuzowowi, który stawał się zarazem zastępcą naczelnika IV Zarządu). Decyzja zakreślała obszar zainteresowań wywiadu wojskowego. Chodziło o nierozpraszanie sił na sprawy drugorzędne, a za takie uznano tereny odległe. Stąd Politbiuro nakazało skupić się kolejno na Polsce, Niemczech, Rumunii, Wielkiej Brytanii, Japonii, Mandżurii i Chinach. W tych krajach szczególnie należało skoncentrować się przy zdobywaniu informacji o siłach wojskowych, natomiast w pozostałych państwach ograniczyć się do legalnych środków, czyli wykorzystywania oficjalnych przedstawicieli²². Działania tego typu świadczyły o konsolidacji wysiłków władz sowieckich na najważniejszych z punktu widzenia Kremla teatrach działań. Na uwagę zasługuje fakt, że dotychczasowy największy wróg Związku Sowieckiego, Francja, w ogóle nie znalazła się w gronie państw obdarzanych szczególnym zainteresowaniem Stalina i jego najbliższych współpracowników²³.

Rozważania na temat roli III Rzeszy oraz Japonii w polityce zagranicznej Londynu obecne były także podczas dyskusji ciał międzyresortowych, przede wszystkim w Committee of Imperial Defence (CID) oraz Defence Requirements Sub-Committee (DRC). Oba komitety zajmowały się planowaniem strategicznym Wielkiej Brytanii, przy czym DRC, obradujący pod przewodnictwem doświadczonego szefa CID i jednocześnie sekretarza rządu sir Maurice'a Hankeya, był podkomitetem CID. Powstał on 14 listopada 1933 r. w celu określenia minimalnych zbrojeń kraju pozwalających utrzymać bezpieczeństwo Imperium.

²² WKP(b), *Komintiern i Japonija. 1917–1941*, ried. G. Adibekow & Ch. Wada, Moskwa 2001, s. 126–127, decyzja Politbiura z 25 V 1934. O wadze tajnego Sektora Specjalnego w N. C. Roselfeldt, *The Importance of the Secret Apparatus of the Soviet Communist Party during the Stalin Era*, [w:] *Mechanism of Power in the Soviet Union*, eds N. C. Roselfeldt, B. Jensen & E. Kulavig, London–New York 2000, s. 45–47. Reforma IV Zarządu to część reform strukturalnych Armii Czerwonej, mających na celu scentralizowanie kontroli nad nią przy rosnącym coraz szybciej stanie liczebnym – zob. J. Erickson, *The Soviet High Command. A Military-Political History 1918–1941*, 3rd ed., London 2001, s. 368–373.

²³ Powodów takich decyzji historycy mogą się jedynie domyślać. Jedną z koncepcji jest to, iż doszło do wpadki na terenie Francji. W marcu 1934 r. aresztowano kilka osób z powodu szpiegostwa na rzecz ZSRS. Po nim w prasie oskarżano Międzynarodową Organizację Pomocy Robotnikom o bycie „centrum werbunkowym sowieckiego szpiegostwa wojskowego” – zob. *Politbiuro CK RKP(b)–WKP(b) i Jewropa. Rieszenija „osoboj papki”*, ried. G. M. Adibekow & al., Moskwa 2001, s. 311.

Powołanie podkomitetu łączyło się z odejściem od polityki *Ten Years Rule*. W nowej sytuacji możliwość jej wybuchu dostrzegano w teatrze dalekowschodnim oraz europejskim.

Sir Robert Vansittart przygotował omawiane powyżej kwietniowe memorandum w celu obrony reprezentowanego przez siebie poglądu, że Niemcy to „ostateczny potencjalny wróg [ultimate potential enemy]” Wielkiej Brytanii. Takie dokładnie stwierdzenie znalazło się w pierwszym raporcie DRC z 28 lutego 1934 r. Stały podsekretarz stanu w FO musiał o nie stoczyć poważną batalię na forum DRC ze swoim odpowiednikiem z Treasury i zarazem szefem służby cywilnej sir Warrenem Fisherem. Zarówno dla niego, jak i dla jego zwierzchnika, sir Neville’a Chamberlaina, podstawowym zagrożeniem Imperium była Japonia. W porównaniu z rozbrojonymi Niemcami stanowiła ona rzeczywiście realne niebezpieczeństwo dla polityki Londynu na Dalekim Wschodzie. Stąd resort odpowiedzialny za finanse brytyjskie dążył przede wszystkim do wzmocnienia Royal Navy, lotnictwa morskiego oraz bazy w Singapurze, ale w pewnych granicach. W dalszej kolejności chciał, posiadając w teatrze dalekowschodnim silną pozycję, odnowić z Tokio porozumienie, okupione ustępstwami na terenie Chin (uznanie dyplomatyczne Mandżukuo), które zagwarantowałyby własne posiadłości i interesy w tamtej części globu. Vansittart przyznawał wprawdzie, że Japonia to „bezpośrednie zagrożenie” Wielkiej Brytanii, ale odróżniał je od „wroga ostatecznego”. Zbrojące się szybko Niemcy, leżące blisko metropolii, mogły w ciągu kilku lat stać się śmiertelnym niebezpieczeństwem dla Londynu, o ile w porę nie postawi się mu tamy. Tę stworzyć mogła jedynie Francja przekonana o brytyjskim poparciu. Mówiąc zaś o nim, Vansittart myślał o wystarczająco silnym korpusie ekspedycyjnym, który przyszedłby Paryżowi z pomocą w razie potrzeby. Do swojej argumentacji dodawał, że z powodu napięcia w stosunkach z ZSRS Japonia zaatakowałaby Imperium Brytyjskie jedynie w razie jego wojny z jakimś innym mocarstwem. A takim mogły być właściwie tylko Niemcy. Uznał, że środki dyplomatyczne i ekonomiczne były w rozgrywce z III Rzeszą dalece niewystarczające. Stały podsekretarz stanu w FO pytał Fishera, co pocznie Londyn w razie agresji niemieckiej na Belgię, Holandię czy Luksemburg. I zaraz odpowiadał, że oznaczałoby to dla rządu Jego Królewskiej Mości pewną wojnę.

Spór w DRC zakończył się kompromisowymi sformułowaniami i przeznaczaniem poważnych kwot pieniężnych (76 mln funtów szt. w ciągu pięciu nadchodzących lat) zarówno na flotę, jak i na siły lądowe (36% zaplanowanego przez DRC budżetu) oraz na rozbudowę lotnictwa wojskowego, w tym bombowców, mających odstraszać III Rzeszę. Zabawny mógł wydawać się fakt, że reprezentanci resortów cywilnych występowali w tych debatach o wyższe kwoty pieniężne niż przedstawiciele ministerstw siłowych. Taka postawa mogła rodzić wnioski o niekompetencji wojskowych, z czym historycy częściowo się zgadzają. Gwoli prawdy dodać należy, że z powodu starań Neville’a Chamberlaina struktura wydatków zbrojeniowych rządu została zmieniona przy jednoczesnym

zdecydowanym ich obciążeniu²⁴. Kanclerz Skarbu opowiedział się za większym wzmocnieniem obrony powietrznej kraju. Do sił potrzebnych zaliczył jednakże nie odstraszające potencjalnie Niemców bombowce, lecz wyłącznie myśliwce służące do zwalczania nalotów wroga. Rok 1934 r. był niewątpliwie przełomowy w konstrukcji brytyjskich sił powietrznych²⁵.

Z przedstawionej dotychczas wymiany poglądów wynikało jasno, że w brytyjskim Foreign Office szefowie departamentów odpowiedzialnych za sprawy europejskie traktowali Związek Sowiecki jako czynnik pożądany i korzystny z punktu widzenia Wielkiej Brytanii. Także stosunki bilateralne na linii Moskwa–Londyn ocieplały się. 16 lutego 1934 r. podpisana została w końcu kolejna umowa handlowa, która, mimo tymczasowości, przetrwała przez kolejne 40 lat²⁶. Pracownicy Departamentu Północnego, którzy byli od stycznia 1934 r. prawie jednomyślni w poglądach na temat Związku Sowieckiego, widzieli w krokach Moskwy „nadzieję na polepszenie stosunków i rzeczywistą współpracę” z Wielką Brytanią. Zastanawiali się jedynie, co znaczyć miały podkreślane w prasie sowieckiej akapity, mówiące o tym, że następny krok w stosunkach dwustronnych „należy teraz do rządu brytyjskiego”. Wszak czuli, że to raczej Moskwa powinna wpłynąć na wstrzymanie przez Komintern „perfidnej propagandy przeciw Imperium Brytyjskiemu” i wyjść naprzeciw roszczeniom finansowym. Zgłaszały je od czasu rewolucji bolszewickiej osoby i firmy, których mienie zostało w Rosji znacjonalizowane lub zwyczajnie zagrabione. Podsumowując dyskusję, Laurence Collier stwierdził, że Moskwie chodzić może o „pragnienie, które nie zostało zaspokojone [podkr. w oryg.]”. Czy był to pakt o nieagresji, czy może chęć otrzymania brytyjskiej pomocy przy wstępowaniu do Ligi Narodów – tego brytyjski dyplomata nie potrafił się jednak domyślić. Podkreślał co najwyżej, że stosunki sowiecko-brytyjskie „są niemal przyjacielskie”, o czym świadczyć miało zaproszenie go na przyjęcie w przedstawicielstwie pełnomocnym ZSRS, które otrzymał wraz z Lancelotem Oliphantem²⁷.

²⁴ Szeroko dyskusję na forum CID i DRC przedstawiają K. Neilson, *Britain...*, s. 89–93, 97–99; idem, *The Defence...*, s. 651–652, 665–672; B. J. C. McKercher, *Deterrence...*, s. 100–101, 104–113; W. Wark, *Intelligence Predictions and Strategic Surprise: Reflections on the British Experience in the 1930s*, [w:] *British and American Approaches to Intelligence*, ed. K. G. Robertson, Basingstoke–London 1987, s. 91–95; A. Trotter, *op. cit.*, s. 39–46; R. Meyers, *Britische Sicherheitspolitik 1934–1938. Studien zum außen- und sicherheitspolitischen Entscheidungsprozess*, Düsseldorf 1976, s. 83–88.

²⁵ O wcześniejszym rozwoju RAF zob. J. Ferris, *Fighter Defence before Fighter Command: The Rise of Strategic Air Defence in Great Britain, 1917–1934*, „The Journal of Military History” 1999, Vol. LXIII, No 4, s. 845–884.

²⁶ C. Keeble, *Britain and the Soviet Union, 1917–89*, Basingstoke–London 1990, s. 123. Postanowienia w raporcie Skirmunta dla Becka z 10 II 1934 – zob. AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 19–22.

²⁷ TNA, FO 371/18326, N778/778/38, uwagi Colliera z 3 II; TNA, FO 371/18303, N1069/16/38, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 17 II wraz z uwagami Shone’a, Howe’a i Colliera z 19 II 1934.

Relacje na linii Londyn–Moskwa nie były jednakże wcale dobre, nie mówiąc już o przyjaźni. Z jednej strony do Foreign Office dochodziły niezmiennie sygnały o woli Kremla zbliżenia z Wielką Brytanią. Dyplomacja sowiecka nie omieszczała posłużyć się w tym względzie m. in. pośrednictwem Turcji. 22 lutego 1934 r. doszło do spotkania ambasadora brytyjskiego nad Bosforem sir Percy Loraine’a z tureckim ministrem spraw zagranicznych Tewfikem Rüşdü Arasem, na którym Turek poczynił aluzję, że jego rząd byłby szczęśliwy, mogąc służyć zbliżeniu i lepszemu zrozumieniu pomiędzy Moskwą a Londynem. Czytając tego typu doniesienia, brytyjscy dyplomaci nie mieli wątpliwości, że cała akcja inspirowana była przez Kreml lub przynajmniej musiała na nią paść z tej strony zgoda²⁸.

Foreign Office nie chciało wprawdzie korzystać z pośrednictwa tureckiego w zbliżeniu ze Związkiem Sowieckim. Lecz w ramach przygotowanego przez premiera Jamesa Ramsaya MacDonalda przemówienia nie omieszczało zamieścić passusu o poprawie stosunków brytyjsko-sowieckich, głównie z powodu zawarcia tymczasowej umowy handlowej. Premier wyraził zadowolenie w tego faktu, choć przyznał, iż nie wszystkie kwestie, dzielące oba rządy, zanikły. Wyrażał jednakże nadzieję na wolę Kremla ocieplania atmosfery bilateralnych relacji, których nie zakłóca „żadne nieoczekiwane i nierozsądne incydenty”. W tej zawoalowanej formie MacDonald odniósł się do afery aresztowania i procesu inżynierów firmy Metro-Vickers sprzed roku²⁹.

Oprócz tego jednakże Foreign Office nie mogło nie zauważyć kroków nieprzyjaznych Związkowi Sowieckiemu. Należały do nich oskarżenia pod adresem brytyjskiej polityki zagranicznej, wygłaszane w trakcie przemówień lub publikowane w sowieckiej prasie. W trakcie XVII Zjazdu WKP(b) na przełomie stycznia i lutego 1934 r. Dmitrij Manuilski nazwał Wielką Brytanię „liderem międzynarodowej reakcji”, przygotowującym interwencję przeciwko Związkowi Sowieckiemu. To właśnie „die-hardzi”, prawica partii konserwatywnej, inspirowali w ukryciu niemieckie i japońskie kroki nieprzyjazne Moskwie. Próbowali również złagodzić przeciwieństwa pomiędzy Niemcami i Francją w celu zorganizowania antysowieckiego bloku na zachodzie Europy. Chcieli przez to odwrócić niebezpieczeństwo rewolucji we własnym kraju i w całym Imperium. Raportując o głównych tezach przemówienia Manuilskiego, lord Chilston był

²⁸ TNA, FO 371/18303, N1316/16/38, telegram Loraine’a do Simona, Ankara, 22 II i uwagi Howe’a z 3 III 1934. O przyjaźni z ZSRS jako podstawie polityki zagranicznej Turcji zob. K. Schönherr, *Neutrality, „Non-Belligerence” or War. Turkey and the European Powers’ Conflict of Interests 1939–1941*, [w:] *From Peace to War. Germany, Soviet Russia and the World, 1939–1941*, ed. B. Wegner, Oxford 1997, s. 482; O. Ken & A. Rupasow, *Politbiuro CK WKP(b) i otnoszenija SSSR s zapadnymi sosiednimi gosudarstwami (koniec 1920–30-ch gg.). Problemy. Dokumenty. Opyt Kommentarija, Czast’ I: 1928–1934*, Sankt Pietierburg 2000, s. 65.

²⁹ TNA, FO 371/18304, N1631/16/38, fragment przemówienia dla premiera przygotowany przez Vansittarta, 13 III 1934.

oburzony. Nie tym, co ukraiński komunista mówił, ponieważ oskarżenia w powyższym duchu słyszeli Brytyjczycy przez całe lata 20. aż po 1933 r. Gorszyło go natomiast to, że mowa ukazała się w wersji okrojonej w „Moscow Daily News” i wersji pełnej, zawierającej antybrytyjskie oskarżenia, w „Prawdzie”. Odkrywszy tę manipulację, ambasador sugerował Foreign Office, ażeby niezwłocznie przekazało informację o niej całej brytyjskiej prasie. Chodziło mu o wykazanie, że w anglojęzycznej gazecie trafiającej do wielu osób na Wyspach jako materiał propagandowy opuszczone zostały fragmenty szkalujące Londyn. Natomiast w rosyjskojęzycznej „Prawdzie”, niezrozumiałej dla znakomitej większości Brytyjczyków i skierowanej przede wszystkim do mieszkańców ZSRS, były rozprzestrzeniane nieprawdziwe informacje³⁰.

Pracownicy FO mniej skoncentrowali się na treści przemówienia Manuilskiego, którego najważniejsza część dotyczyła antysowieckich dążeń Londynu, polegających na znalezieniu jakiegoś *modus vivendi* pomiędzy Francją a Niemcami. Był to motyw zawsze widziany w Moskwie ze szczególną niechęcią. Skupili się za to na propozycji ambasadora upublicznienia zauważonej manipulacji. W długich wywodach Terence Shone starał się znaleźć jak najwięcej argumentów za tezą przeciwną. Wskazywał na fakt, że w przemówieniu kominternowskiego działacza nie ma żadnych szczególnie nowych treści na temat Wielkiej Brytanii, że żaden tytuł na Wyspach nie zechce poświęcić swoich łam dla wydrukowania dwóch pełnych wersji wypowiedzi Manuilskiego oraz że opublikowanie jedynie wycinków ściąganie na Londyn niepotrzebny protest sowiecki i zarzut naginania faktów. Howe i Collier zgodzili się z Shonem. Sir Robert Vansittart wymógł tylko na Collierze, by w trakcie nadarzającej się okazji zasygnalizował sowieckiemu półpriedowi nad Tamizą niezadowolenie Foreign Office z powodu tego typu praktyk. Podobną akcję miał ze swej strony podjąć również lord Chilston w Moskwie. Ostatecznie więc FO zdecydowało się nie iść za radą otrzymaną z Moskwy – ambasador został o tym poinformowany przez Simona 8 marca³¹. Natomiast cała sprawa oprotestowania mowy Manuilskiego kanałami dyplomatycznymi ciągnęła się do maja i niczego nie przyniosła, gdyż strona sowiecka stosowała umiejętne uniki lub odpowiadała kontroskarżeniami o nieprzyjazny ton gazet brytyjskich wobec ZSRS.

Argumenty, że nie wypada prowadzić kampanii oszczerstw wobec państwa, z którym deklaruje się wolę utrzymywania najlepszych możliwych stosunków dyplomatycznych, były wysłuchiwanie przez przedstawicieli rządu ZSRS. Jednak nie uchroniło to Wielkiej Brytanii od kolejnych nieprzyjaznych artykułów oraz audycji radiowych, ukazujących się w mediach sowieckich. Dyskusja nad tym, co zrobić z nieprzyjawnymi wobec własnego kraju akcentami, trwała w Depar-

³⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 648–653, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 9 II 1934.

³¹ TNA, FO 371/18316, N1082/120/38, uwagi Shone’a z 28 II, Howe’a, Colliera i Vansittarta z 2 III oraz instrukcja dla Chilstone’a z 8 III 1934.

tamencie Północnym praktycznie bez przerwy. Sprawiała ona wrażenie, że brytyjscy dyplomaci odgrywają momentami rolę adwokatów Kremla. Często wśród uwag pracowników departamentu pojawiały się stwierdzenia typu: „mamy zbyt słabe argumenty na oficjalny protest” (Shone, 8 marca; Howe, 20 marca), „inne państwa nie przyłączają się do protestu” (Shone, 8 marca), „stacja transmitująca audycję należała do związków zawodowych, a nie do rządu sowieckiego” (Howe i Oliphant, 8 marca), „obecna audycja ma charakter wyłącznie historyczny” (Shone, 20 marca), „propaganda antybrytyjska pewnie pozostanie, choć rząd sowiecki będzie zmuszony współpracować z Wielką Brytanią” (Shone, 22 marca), „nie tylko komuniści powtarzają się o swoich ekspansywnych celach” (Collier porównywał propagandę sowiecką z włoską i niemiecką, 26 marca), „propaganda bolszewicka nie zwiększa z punktu widzenia FO kuriozalnych oskarżeń Wielkiej Brytanii o agresywne kroki przeciw Związkowi Sowieckiemu wraz z Niemcami i Japonią” (Collier, 26 marca), „to niewarte uwagi” (Shone, 4 kwietnia), ta audycja „nie jest tak zła jak poprzednie” (Shone, 10 kwietnia)³².

O tym, że relacje brytyjsko-sowieckie, mimo znaczącej poprawy, nie były tak doskonałe, jak chciał je widzieć Laurence Collier, świadczyły też obrady Komisji Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Na jej 82. posiedzeniu, odbywającym się 29 maja 1934 r., dłuższe przemówienie wygłosił Maksym Litwinow. Pytał on retorycznie, czy rozbrojenie, jako główny przedmiot obrad Konferencji Rozbrojeniowej, może zostać osiągnięte. Od razu wyraził wątpliwości w możliwość porozumienia w tej dziedzinie z powodu różnic pomiędzy dyskutującymi stronami. Nie omieszczał podkreślić, że państwa, które najmniej były zainteresowane powodzeniem rokowań rozbrojeniowych, już wystąpiły z nich oraz z Ligi Narodów. Miał oczywiście na myśli Japonię i Niemcy. Kraje te nie zaakceptowałyby, według Litwinowa, żadnego porozumienia, a bez nich zawieranie zobowiązań o redukcji lub ograniczeniu swych zbrojeń byłoby bez sensu.

Skoro niemożliwe było wynegocjowanie konwencji rozbrojeniowej, pozwalającej na zawsze wyeliminować wojnę ze stosunków międzynarodowych w myśl paktu Brianda-Kellogga, to dla czegoż konferencja nie miałaby się zająć innymi możliwościami zagwarantowania pokoju? Chodziło w końcu o to, zdaniem Litwinowa, ażeby nie pozwolić krajom agresywnym na triumfalne ogło-

³² TNA, FO 371/18313, N1445/30/38, uwagi Shone’a, Howe’a, Colliera i Oliphanta z 8–9 III; *ibidem*, N1637/30/38, uwagi Shone’a i Howe’a z 20 III; TNA, FO 371/18316, N1699/120/38, uwagi Shone’a z 22 III i Colliera z 26 III; *ibidem*, N2010/120/38, uwagi Shone’a i Colliera z 4 IV; *ibidem*, N2125/120/38, uwagi Shone’a z 10 IV; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 69–70, 89, depesza Simona do Chilstone’a, Londyn, 4 IV i depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 15 V; DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 678–680, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 23 IV; TNA, FO 371/18304, N3128/16/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 22 V i uwagi Vyvyana z 30 V; *ibidem*, N3408/16/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 31 V i uwagi Vyvyana z 13 VI; *ibidem*, N4027/16/38, listy Chilstone’a do Colliera, Moskwa, 22 i 30 V 1934.

szenie fiaska Konferencji Rozbrojeniowej, co usprawiedliwiałoby ich politykę. Nową sferą negocjacji zainteresowanych obroną pokoju państw (mogących jednocześnie stać się przedmiotem ataku) byłoby zwiększenie środków bezpieczeństwa. Związek Sowiecki wyraźnie więc opowiedział się za rozwiązaniami, o których nie chciał do tej pory słyszeć. Litwinow zasugerował doprowadzenie do zdefiniowania agresora, najlepiej poprzez dołączenie się nowych krajów do konwencji promowanej przez ZSRS od 1933 r., wprowadzenie sankcji przeciwko państwu gwałcącemu pakt Brianda-Kellogga oraz zawarcie paktów regionalnych o wzajemnej pomocy. To ostatnie z rozwiązań pozwoliłoby zapobiegać trudnym sytuacjom w regionach przez rządy bezpośrednio zainteresowane. Sowiecki komisarz podkreślił, że jego propozycja skoncentrowania się na bezpieczeństwie nie miałyby na celu zapomnienia o rozbrojeniu, gdyż oba pojęcia nie były dla niego antonimami. Zarówno redukcja i ograniczanie materiałów wojennych, jak i wzmocnienie środków bezpieczeństwa uznał za drogi prowadzące do tego samego celu, czyli „zabezpieczenia powszechnego pokoju”. Wobec tego wyraził życzenie, ażeby Konferencję Rozbrojeniową przekształcić w Stałą Konferencję Pokojową. Ta miałaby nie tyle spełniać rolę klasycznej konferencji powojennej, lecz raczej być permanentnym ciałem, zapobiegającym wojnom i ich konsekwencjom. Stała Konferencja Pokojowa reagowałaby więc na zagrożenia wojenne i apele państw zaatakowanych o pomoc³³. Charakterystyczne w wystąpieniu sowieckiego dyplomaty było to, że pojawiły się w nim postulaty stale odtąd obecne w różnorodnych inicjatywach płynących ze strony Kremla, a przede wszystkim określenie agresora, sankcje przeciwko niemu i wreszcie powołanie do życia paktów regionalnych o wzajemnej pomocy. Z kolei przekształcenie Konferencji Rozbrojeniowej w Stałą Konferencję Pokojową pozwa-

³³ TNA, FO 371/18526, W5364/1/98, zapis 82. posiedzenia Komisji Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej, 29 V; DWP, t. XVII, s. 352–360, przemówienie Litwinowa z 29 V 1934. Litwinow powtórzył apel o przekształcenie Konferencji Rozbrojeniowej w Stałą Konferencję Pokojową jeszcze raz na forum Komisji Ogólnej 1 VI (*ibidem*, s. 362–365). Warto zauważyć, że w o wiele mniej przygotowanej wersji poglądy rządu sowieckiego w sprawie dalszych losów Konferencji Rozbrojeniowej zgłosił już 10 IV 1934 r. Boris Szejn na posiedzeniu Biura Konferencji. Mówił on wówczas, że w obliczu trwających od ponad dwóch lat bezowocnych obrad należałoby zagwarantować pokój innymi środkami, choćby mniej doskonałymi niż całkowite i powszechne rozbrojenie. Wyliczył wśród nich sowiecką definicję agresji, plany francuskie oraz pomysł prezydenta Franklina D. Roosevelta zawarcia powszechnego paktu o nieagresji – zob. DWP, t. XVII, s. 248–251. Jeszcze wcześniej, bo w lutym 1934 r., na Kongresie Obrońców Pokoju w Brukseli przemawiał Marcel Rozenberg z Przedstawicielstwa Dyplomatycznego ZSRS w Paryżu. Jego wypowiedź przypominała tezy Stalina, Mołotowa i Litwinowa, że ZSRS „nigdy nie odrzucał i nie odrzuca uczestnictwa w zorganizowaniu międzynarodowej współpracy na rzecz konsolidacji pokoju”. Wśród środków mogących służyć temu celowi wymienił przyjęcie definicji agresora oraz zawarcie paktów o nieagresji, co Brytyjczycy zrozumieli jako dążenie do podpisania wielostronnego paktu o nieagresji. Zob. TNA, FO 371/18298, N1823/2/38, memorandum Zilliacusa z 14 III 1934. Interesujące wydaje się, że przemówienie Rozenberga nie znalazło się w żadnym z publikowanych sowieckich zbiorów dokumentów.

lałoby utrzymywać non-stop antyniemieckie i antyjapońskie napięcie na jej forum. Wątpić więc należało, iż wprowadzenie w życie postulatów Litwinowa mogło służyć pokojowi.

Nie zważając na mieszane reakcje pozostałych krajów dyskutujących w Komisji Ogólnej, Maksym Litwinow przedłożył 3 czerwca projekt rezolucji powołującej do życia zaproponowane przez siebie ciało w obliczu braku nadziei na porozumienie rozbrojeniowe. Stała Konferencja Pokojowa miała się zajmować:

- wypracowaniem uzgodnień w kwestiach rozbrojeniowych, wcieleniem ich w życie i nadzorowaniem ich wypełniania;
- implementowaniem nowych środków gwarantujących większe bezpieczeństwo państwom zagrożonym agresją i zapobiegających konfliktom zbrojnym;
- konsultowaniem się w razie pogwałcenia traktatów międzynarodowych na rzecz zachowania pokoju³⁴.

Ze swoją, bardzo zbliżoną, propozycją wystąpił w Genewie 4–5 czerwca także francuski minister spraw zagranicznych Louis Barthou. Projekt jego deklaracji głosił konieczność skoncentrowania się Konferencji Rozbrojeniowej przede wszystkim na sprawach bezpieczeństwa, a do tego obecność Niemiec nie była potrzebna³⁵. Wszystkie te nowe propozycje zaistniały w momencie, w którym genewskim rokowaniom rozbrojeniowym wieszczono rychły krach w stolicach mocarstw europejskich. Działo się tak również w Wielkiej Brytanii. Tam idee rozbrojenia i pacyfizmu były szczególnie popularne, ale rozpoczynała się również debata nad koniecznością dobrojenia kraju³⁶.

Dzień po pierwszym przemówieniu Litwinowa głos w trakcie obrad Komisji Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej zabrał w imieniu rządu Jego Królewskiej Mości sir John Simon. Jego wypowiedź, choć pozbawiona jakichkolwiek antysowieckich akcentów, była jednakże wyrazem sprzeciwu wobec pomysłów Moskwy. Szef brytyjskiej dyplomacji dowodził przede wszystkim, jak bardzo gabinetowi premiera Jamesa Ramsaya MacDonalda zależy na rozbrojeniu. A następnie powtórzył dobrze już znane dwa postulaty brytyjskie. Po pierwsze, sukces rokowaniom rozbrojeniowym zapewnić może jedynie dyskutowanie na Konferencji Rozbrojeniowej o rozbrojeniu, a nie o bezpieczeństwie. Był to typowy argument wymierzony od lat w pomysły francuskie. Po drugie zaś, powodzenie obrad genewskich osiągnąć można wyłącznie przez powrót do stołu negocyjacyjnego delegacji niemieckiej³⁷.

³⁴ TNA, FO 371/18527, W5407/1/98, projekt rezolucji Litwinowa z 3 VI 1934; tekst też w DWP, t. XVII, s. 366–368.

³⁵ A. M. Brzezinski, *Dyplomacja...*, s. 351.

³⁶ *Ibidem*, s. 343–345. Por. opinie pojawiające się w polskim MSZ, np. AAN, Amb Londyn, t. 1173, k. 3a–4a, 215–217, 323–324, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 3 z 22 I, 26 III, 14 i 28 V 1934; AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 41–46, 56–60, 89–93, raporty Skirmunta dla Becka, Londyn, 12 i 28 III oraz z 23 V 1934.

³⁷ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 722–724, przemówienie Simona z 30 V 1934.

Oba zgłoszone przez sir Johna Simona postulaty w sposób ewidentny stały w sprzeczności z koncepcją Litwinowa. Już 4 czerwca lord Chilston donosił, że w prasie sowieckiej zareagowano odpowiednio ostro z tego powodu. Na łamach „Prawdy” określono 31 maja mowę Simona jako „oratorski twist”, w którym nie chodziło o nic innego jak o „obronę niemieckiego faszyzmu”. Chilston zauważył, że w najważniejszych tytułach prasowych ZSRS w sposób typowy dla siebie rozróżniano postawy Francji i Wielkiej Brytanii, by przedstawić je w oczach światowej opinii publicznej jako najbardziej poróżnione. W „Prawdzie” stwierdzono, że mowa Barthou demaskowała intencje dyplomacji brytyjskiej, która do „zera chciała sprowadzić wszystkie gwarancje pokojowe”, a to „pomaga podżegaczom wojennym w ich kryminalnych działaniach”. Wystąpienie Simona zostało również określone jako reprezentatywne dla postawy sił, chcących prowadzić „masy pracujące ku nowej katastrofie”. Zauważono przy okazji, że Barthou poparł postulaty sowieckie, zgodne z programem „ludzi pracy”, a wymierzone w plany „faszystowskich wyzyskiwaczy i militarystycznej kliki”. Z kolei w „Moscow Daily News” dzień później ograniczono się do wyczerpującego przedstawienia koncepcji Litwinowa i podkreślenia jej doniosłości. W gazecie skwitowano natomiast wypowiedź Simona krótkim stwierdzeniem, że zaprezentował on wrogość wobec sowieckiej próby wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa³⁸.

Po tych reakcjach sowieckiej prasy nikt w Londynie nie powinien mieć raczej wątpliwości, iż Wielka Brytania i Związek Sowiecki nie tylko nie są w tym samym obozie, ale nawet ich stosunków nie da się nazwać dobrymi, jak chciał Laurence Collier³⁹. Co istotne jednakże, doniesienia z Moskwy nie spotkały się w Foreign Office z żadnymi komentarzami. Jedynie sir Arthur Henderson, przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej, wyraził przekonanie w rozmowie z reprezentującym rząd brytyjski w Genewie Anthonym Edenem, że przedstawiciele Francji i ZSRS nie życzą sobie powodzenia rokowań genewskich, a przynajmniej powrotu do nich III Rzeszy. Dla Londynu było to, jak wiadomo, kluczem do osiągnięcia sukcesu⁴⁰. Brytyjscy dyplomaci skoncentrowali się natomiast na odpowiedzi, jakiej należało, według nich, udzielić na propozycję

³⁸ TNA, FO 371/18527, W5629/1/98, depesza Chilstona do Simona, Moskwa 4 VI 1934.

³⁹ Idealistyczną wizję polityki sowieckiej w latach 30. prezentuje M. J. Carley („*A Fearful Concatenation of Circumstances*”: *The Anglo-Soviet Rapprochement, 1934–1936*, „*Contemporary European History*” 1996, Vol. V, No 1, s. 30–37). Twierdzi on, że intencje Moskwy były w tym czasie czyste, a problem w otwarciu się na współpracę z ZSRS leżał po stronie brytyjskich elit władzy, które dzielił na ideologicznie antykomunistyczne i pragmatyczne. Widać, że autor podziela punkt widzenia I. Majskiego, którego nawet cytuje (*ibidem*, s. 45). Jedyna drobna różnica leży w terminologii. Sowiecki ambasador dzieli Brytyjczyków na pragmatyków, kierujących się interesem państwa i zdrowym rozsądkiem, oraz na egoistów idących za głosem „uprzedzeń klasowych”, co powoduje atakowanie Związku Sowieckiego na każdym kroku – zob. I. M a j s k i, *Wspomnienia ambasadora radzieckiego*, t. II, Warszawa 1968, s. 23, 38–40.

⁴⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 734–735, telegram Pattenona do Simona, Genewa, 5 VI 1934.

sowiecką w Genewie. Przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej postanowił bowiem rozesłać 28 czerwca projekt autorstwa Litwinowa do wszystkich krajów uczestniczących w obradach, ażeby wyrazili o nim zdanie⁴¹.

Dla uzupełnienia obrazu stosunków brytyjsko-sowieckich trzeba jeszcze przywołać jeden czynnik. Otóż, w szeregach elity politycznej Wielkiej Brytanii istniała niemała grupa osób sprzyjających otwarciu zbliżeniu z ZSRS i wyrażająca dla niego sympatię. Pośród członków Izby Gmin i Izby Lordów zawiązał się Anglo-Rosyjski Komitet Parlamentarny. W pierwszych miesiącach 1934 r. wydał on drukiem teksty wywiadu Stalina dla Waltera Duranty'ego oraz przemówień Mołotowa i Litwinowa z końca grudnia poprzedniego roku. Przedmowę do wydawnictwa napisał Arthur Henderson⁴². Rząd Jamesa Ramsaya MacDonalda nie mógł tego faktu ignorować, tym bardziej że laburzystowski premier musiał liczyć się z istnieniem silnej prosowieckiej grupy w szeregach ruchu robotniczego. Do jej przywódców należeli Alfred Purcell, Stafford Cripps, Sidney i Beatrice Webbowie, anglikański ksiądz Hewlett Johnson, prawnik Denis N. Pritt oraz profesor Harold Laski. Utrzymywali oni stałe kontakty z przedstawicielstwem pełnomocnym ZSRS w Londynie, a także aktywnie działali na rzecz rozszerzenia przez Iwana Majskiego znajomości w brytyjskim establishmentie. Sam poławiał, wybierając się na misję do Londynu, widział w takich działaniach jeden ze środków ocieplenia stosunków brytyjsko-sowieckich. Szczególną wagę zdawał się przykładac do polityków konserwatywnych, wśród których istniało największe uprzedzenie wobec Moskwy i komunizmu. Często podstawą tego zbliżenia była obawa polityków nad Tamizą przed agresywnymi dążeniami III Rzeszy, którym naprzeciw wychodziła antyniemiecka propaganda Związku Sowieckiego⁴³.

W zarysowanej powyżej perspektywie śledzono także rozwój stosunków sowiecko-niemieckich. Słusznie widziano tutaj powody ewolucji polityki zagranicznej Związku Sowieckiego. W styczniu 1934 r. dotarły od lorda Chilstonea kolejne informacje w sprawie, która mogła mieć wpływ na pogorszenie atmosfery na linii Moskwa–Berlin. W ZSRS nastąpiły aresztowania członków Kompanii Kontrolnej⁴⁴, a wśród nich znalazł się również Niemiec. Człowiek ten nie był,

⁴¹ TNA, FO 371/18529, W6301/1/98, wymiana opinii w brytyjskim FO między 4 a 19 VII wraz z listem Hendersona z 28 VI 1934.

⁴² TNA, FO 371/18298, N1823/2/38.

⁴³ Zob. np. DWP, t. XVII, s. 34–37, 110–113, notatki Majskiego z 9 I i 5 II 1934; I. Majski, *op. cit.*, s. 50–51, 57–62, 120–133, 138–139, 163–164. Do podobnej pomocy udzielanej Majskiemu przyznawał się też sir Robert Vansittart, chcący pomóc sowieckiemu poławiedowi w wyjściu z izolacji towarzyskiej. Jednak jego celem było, jak sam podkreślał, utrzymywanie napięcia między ZSRS a III Rzeszą – zob. R. Vansittart, *The Mist Procession. The Autobiography of Lord Vansittart*, London 1958, s. 455–456.

⁴⁴ Była to firma działająca w ZSRS, zajmująca się pośrednictwem przy zakupach zbóż. Zatrudniała ona około 10 cudzoziemców, w tym 5 Niemców.

jak się okazało, wyjątkiem. Z ambasady niemieckiej w Moskwie Brytyjczycy uzyskali wiadomość, że w aresztach sowieckich przebywało na początku 1934 r. 76 obywateli III Rzeszy. Chilston, relacjonując całą sprawę, utrzymywał, że fakt pochwycenia Niemca zostanie wykorzystany przez sowiecką propagandę do zaranżowania demonstracji przeciwko „nazistowskim projektom w Rosji Południowej”, przez co prawdopodobnie rozumiał Ukrainę⁴⁵.

Laurence Collier, czytając doniesienia lorda Chilstonea, stwierdził, że zakończenie całej sprawy procesem może doprowadzić do zerwania przez III Rzeszę stosunków ze Związkiem Sowieckim. Przewidywał, że rozpoczęcie sporu z Moskwą na tym tle zwróci Berlinowi część sympatii na arenie międzynarodowej, którą ten utracił z powodu „polityki Rosenberga”. Jak widać, Collier powtarzał tezy lansowane przez Moskwę, że to wyłącznie reżim Adolfa Hitlera winny jest pogorszenia relacji sowiecko-niemieckich⁴⁶. Rychło miało się okazać, że nadzieje szefa Departamentu Północnego na zerwanie stosunków bilateralnych na linii ZSRS–III Rzesza okazały się na wyrost. Pod koniec marca 1934 r. lord Chilston wysłał do Londynu informację o ekspulsji wszystkich członków Kompanii Kontrolnej pod pozorem szpiegostwa i sabotażu. Odkryło się to bardzo dyskretnie bez informowania prasy krajowej i tylko informacje z ambasady niemieckiej pozwoliły Brytyjczykom dowiedzieć się o zakończeniu całej historii. Niemieccy dyplomaci rezydujący w Moskwie otrzymali paszporty osób, które w tym samym czasie odstawiono na granicę z Polską. Collier zareagował na tę informację zdziwieniem⁴⁷.

O tym, że stosunkom sowiecko-niemieckim nie groziło zerwanie, świadczyła też informacja otrzymana przez Foreign Office od sir Erica Phippsa. Brytyjski ambasador donosił 27 marca, czyli dokładnie w tym samym czasie co lord Chilston, o uwolnieniu Niemców z sowieckiego aresztu, o toczonych w tajemnicy od kilku tygodni dwustronnych negocjacjach handlowych. Dopiero po osiągnięciu uzgodnień w prasie niemieckiej podano enigmatyczny komunikat o tym, że podpisany protokół dotyczy kursów walut w stosunkach handlowych. Przeliczenia odbywać się miały według uzgodnień z maja i czerwca 1932 r., czyli bez żadnych zmian. Oznaczało to wygaszenie sporu wynikłego jesienią poprzedniego roku. Przedłużono też kredyt handlowy w wysokości 140 mln marek dla ZSRS o kolejny rok. Problem leżał jedynie w tym, że Rosjanie złożyli w Niemczech zamówienia na zaledwie 4 mln marek w pierwszych miesiącach 1934 r. Na wzrost tych zamówień nie zanosilo się, czym zresztą strona niemiecka nie była zainteresowana do czasu zrealizowania zaległych płatności przez wschodniego partnera. Pracownicy ambasady brytyjskiej dowiedzieli się

⁴⁵ TNA, FO 371/18322, N431/231/38, depesza Chilstonea do Simona, Moskwa, 13 I 1934.

⁴⁶ *Ibidem*, uwagi Colliera z 25 I; TNA, FO 371/18187, F1343/720/23, uwagi Colliera z 6 III 1934.

⁴⁷ TNA, FO 371/18322, N2014/231/38, depesza Chilstonea do Simona, Moskwa, 27 III i uwagi Colliera z 6 IV 1934.

w Auswärtiges Amt o niechęci strony sowieckiej do upubliczniania jakiegokolwiek wiadomości o zawartym kompromisie. Stąd też depesze, które Phipps słał do centrali w tej kwestii były opatrzone klauzulą „poufne” lub „bardzo poufne”⁴⁸.

Gdy jednak, jak można było się domyślać, pomiędzy Związkiem Sowieckim a III Rzeszą nastąpił krok w kierunku normalizacji, Moskwa złożyła Berlinowi propozycję podpisania protokołu gwarantującego niepodległość państwom bałtyckim. Odkryło się to 28 marca 1934 r. Brytyjska dyplomacja dowiedziała się jednakże o całej sprawie prawie miesiąc później. 25 kwietnia pisał o sowieckim pomysle i niemieckiej odmowie Cyril Torr, brytyjski *chargé d'affaires* w Rydze. Dzień później w „Timesie” opublikowano tekst swojego korespondenta z Rygi. Według niego, rząd sowiecki ponowił propozycję, złożoną wcześniej Polsce. Oprócz gwarancji dla państw bałtyckich chodziło mu również o poprawę stosunków na linii Moskwa–Berlin. Rząd Hitlera stwierdził jednak, że niepodległość państw regionu nie jest zagrożona, a taki protokół nie poprawi atmosfery między obu krajami. Poinformował też o całej sprawie Łotwę, a następnie Finlandię, Estonię i Litwę. Pierwszą gazetą, w której napisano o tym epizodzie, była socjalistyczna, czyli opozycyjna na Łotwie, „Jaunakas Sinas”. Z niej właśnie swoje informacje czerpali Torr oraz korespondent „Timesa”⁴⁹. Trudno w tym wypadku domyślić się, kto był źródłem przecieku do socjalistycznego organu. Mogła to być zarówno Moskwa, mająca w szeregach łotewskich socjalistów niemałe wpływy, jak również rząd w Rydze.

Dalej rozwój wypadków rozegrał się już błyskawicznie. W prasie niemieckiej opublikowano własną odpowiedź na propozycję Kremla z 14 kwietnia, a w dziennikach sowieckich zdecydowano się przekazać opinii publicznej kraju i świata pełną korespondencję dyplomatyczną na linii Moskwa–Berlin z marca i kwietnia 1934 r. Obie strony nie omieszkwały przy okazji zrzucić na partnera odpowiedzialności za pogorszenie dwustronnych stosunków. Na łamach prasy niemieckiej wytykano Litwinowowi nieszczerze intencje, a także przypominano kąśliwe oskarżenia pod własnym adresem o wolę napaści wraz z Polską na sowiecką Ukrainę. Z kolei w dziennikach sowieckich podkreślano, że skoro Niemcy odrzucili kolejną inicjatywę pokojową Kremla, to niewątpliwie miały wobec państw bałtyckich agresywne zamiary, a na polepszenie nadszarpniętych ostatnio stosunków dwustronnych z ZSRS nie mieli ochoty. Wszystko, co pisano w gazetach sowieckich, wyrażało w podtekście sugestię, że Niemcy stanowią zagrożenie dla pokoju, który Moskwa chciałaby ze wszech miar umacniać⁵⁰.

⁴⁸ BDFA, Ser. A, Vol. XII, s. 68–69, depesze Phippsa do Simona, Berlin, 27 i 28 III 1934. Tekst porozumienia w DWP, t. XVII, s. 195–198.

⁴⁹ TNA, FO 371/18230, N2509/131/59, telegram Torra do Simona, Ryga, 25 IV 1933.

⁵⁰ Szerzej D. Jeziorny, *Brytyjskie Foreign Office wobec sowieckich inicjatyw na rzecz zagwarantowania niepodległości państwom bałtyckim (1933–1934)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2009, t. XLIV, s. 119–120.

Z czasem ataki w prasie sowieckiej na „faszystowskie Niemcy”, ale także „ich agentów w państwach bałtyckich” stawały się coraz ostrzejsze. Lista winnych niepowodzenia „pokojoyej inicjatywy Litwinowa” stawała się więc coraz dłuższa. Dyskredytowano również nienazwane konkretnie środowiska w krajach, które nieproszona o to Moskwa chciała objąć gwarancjami. W Departamencie Północnym FO stwierdzenia tego typu doczekały się zaledwie krótkiej wzmianki nowego pracownika Johna Nichollsa, że „takich komentarzy można było się spodziewać”⁵¹. Brytyjczyk nie mógł wiedzieć, że w trakcie obiadu, który 28 marca 1934 r. przygotował Nadolny na cześć Klimenta Woroszyłowa, ludowego komisarza obrony ZSRS, obecny był zastępca Litwinowa, Nikołaj Krestinski. Przestrzegał on gospodarza, iż właśnie w taki sposób zrozumiana zostanie odmowa Berlina⁵².

W ciągu trzech dni Foreign Office otrzymało dość szczegółowe informacje na temat inicjatywy sowieckiej wobec państw bałtyckich. Pochodziły one jednak głównie ze źródeł prasowych. Pracownicy ambasady brytyjskiej w Moskwie, skąd wyszedł pomysł gwarancji, nie mieli żadnego kontaktu z przedstawicielami Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych. Nic nie wskazywało więc na to, że Moskwa, przygotowując swoją inicjatywę, starała się ją skonsultować z państwami trzecimi w celu zdobycia szerszego poparcia i zapewnienia jej powodzenia. Urzędnicy Departamentu Północnego FO nie zwrócili na to jednakże uwagi. Podkreślali zaś, iż tłumaczenie Niemiec, dlaczego pomysł sowiecki został odrzucony, zupełnie ich nie przekonało. Dodawali, że dla Moskwy wykorzystywanie idei o konieczności podporządkowania się państw bałtyckich mocarstwom służyć będzie do wprawiania Berlina w dalsze zakłopotanie. Oprócz niewiary wobec III Rzeszy pracownicy FO okazali się więc tym razem nieprzekonani do tez głoszonych przez Moskwę. W tej postawie utwierdzać ich mogły także wiadomości nadchodzące z państw bałtyckich. Ani rząd łotewski, ani estoński nie były zachwycone propozycjami płynącymi ponad ich głowami ze strony wschodniego sąsiada. Dyplomacja niemiecka miała tego również świadomość⁵³.

⁵¹ TNA, FO 371/18231, N2844/131/59, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 4 V i uwaga Nichollsa z 16 V 1934. Zauważenia godne są zamachy stanu Karlisa Ulmanisa na Łotwie (15 V) i Augustinasa Voldemarasa na Litwie (7 VI) – obie osoby były niewątpliwie niechętne ZSRS, ale udał się tylko pierwszy z zamachów.

⁵² DWP, t. XVII, s. 216, notatka Krestinskiego z 28 III 1934.

⁵³ D. Jeziorny, *Brytyjskie...*, s. 121–123; ADAP, Ser. C, Bd. II, 2, s. 746–750, 769–770, telegramy z 23 IV Martiusa z Rygi, Mohrmanna z Kowna i Reinebecka z Tallina; telegram Reinebecka z Tallina, 29 IV 1934. Warto zauważyć, że w swoim memorandum z 14 VI 1934 r. Collier nazwał propozycje Litwinowa na rzecz niepodległości państw bałtyckich złożone Polsce i Niemcom „czymś w pół drogi pomiędzy paktami o nieagresji z Locarnem wschodnim” (TNA, FO 371/17746 C3680/247/18). Brytyjczyk najwyraźniej nie dostrzegał ekspansywnego charakteru poczynań ZSRS.

Relacjonujący z Moskwy całą sprawę Noel Charles, mimo skrupulatności w przekazywaniu wiadomości, również nie próbował dociec sensu sowieckich działań. Nie zastanowił się np., dlaczego oświadczenie Litwinowa udzielone zostało Nadolnemu 21 kwietnia, a przed opinią publiczną ujawniono całą sprawę 25 kwietnia. Z powodu braku dostępu do kompletu dokumentów na temat sowieckiej polityki zagranicznej historyk skazany jest na źródła pośrednie i domysły. Wydaje się, że niepoślednią rolę w całej sprawie odegrać mogła rozmowa, którą francuski minister spraw zagranicznych Louis Barthou odbył 20 kwietnia 1934 r. z poławiedem sowieckim w Paryżu. Walerian Dowgalewski usłyszał wówczas od swojego rozmówcy, że posiada pełnomocnictwa rządu Francji do rozmów z Moskwą na temat wypracowania wspólnego projektu wielostronnego paktu o wzajemnej pomocy. Trzy dni wcześniej ostateczną porażką zakończyły się negocjacje francusko-niemieckie. Stąd linia dyplomacji francuskiej stawała się coraz bardziej jednoznacznie nastawiona na współpracę z Moskwą⁵⁴. Miało to na pewno wpływ na odważniejsze kroki ZSRS (można je nawet nazwać naciskami lub prowokacjami) wobec Berlina, który na arenie europejskiej, poza unormowaniem stosunków z Polską, wydawał się izolowany.

Wyglądało więc na to, że sprawa dalszego rozwoju wydarzeń na linii Moskwa–Berlin pozostawała nadal trudna do przewidzenia dla Foreign Office⁵⁵. O tym, że ich przyszłość nie rysowała wcale optymistycznie, wiedział co najwyżej niemiecki ambasador w Moskwie Rudolf Nadolny – człowiek pragnący jak najlepszych relacji dwustronnych ze Związkiem Sowieckim. Jego rozmowy z reprezentantami władz sowieckich skończyły się w pierwszym kwartale 1934 r. niepomyślnie. Próby nawiązania dialogu przez przedstawiciela Niemiec zawsze napotykały na oskarżenia o wrogą wobec ZSRS postawę reżimu Adolfa Hitlera. Argumenty przywoływane przez Litwinowa powtarzały się: program Hitlera wyrażony w *Mein Kampf*, poglądy Rosenberga, memorandum Hugenberg. Ale pojawiały się również nowe. Szefowi sowieckiej dyplomacji nie brakowało umiejętności w eskalowaniu napięcia w konwersacjach podejmowa-

⁵⁴ M. J. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981, s. 138; DWP, t. XVII, s. 280–284, oświadczenie Litwinowa z 21 IV 1934.

⁵⁵ Niejednoznacznie interpretowano np. zamianę poławieda sowieckiego w Berlinie. W miejsce Lwa Chińczuka pojawił się tam Jakow Suric. Dla jednych było to symbolem obniżenia rangi stosunków sowiecko-niemieckich (oddany komunista zastąpił człowieka luźno związanego z reżimem bolszewickim, a przez to bardziej użytecznego w relacjach z antykomunistycznym rządem Hitlera), a dla drugich wręcz przeciwnie (sukces Surica w Turcji promował go na placówkę wyższej rangi) – zob. TNA, FO 371/18315, N3253/53/38, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 30 V i uwagi Vyvyana z 1 VI 1934. L. Grosfeld (*Polska a stosunki niemiecko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1988, s. 19) przychyliła się do tej drugiej tezy.

nych z bardzo układnym wobec niego Nadolnym (ataki niemieckiej prasy na ZSRS, wspieranie emigracji „białych” oraz Ukraińców, ciągle odrzucanie sowieckich inicjatyw umacniania pokoju, kontakty niemiecko-japońskie)⁵⁶.

3.2. Brytyjskie opinie na temat doniesień o zamiarze wejścia ZSRS do Ligi Narodów

Podobnie niejasno jak w przypadku stosunków sowiecko-niemieckich przedstawiała się reszta sytuacja na linii Moskwa–Paryż. Dyplomacja brytyjska miała niemałe problemy z ustosunkowaniem się do całej sprawy, ponieważ wszelkie doniesienia na temat zbliżenia między obu stolicami europejskimi docierały do Londynu bądź drogą spekulacji prasowych, bądź kanałami dyplomatycznymi. Jednak tą drogą nie dochodziły do Londynu żadne wiadomości o poważnych rozmowach dwustronnych. Co więcej, najpierw Foreign Office zaskoczone zostało informacjami o rzekomej woli Kremla przyłączenia się do Ligi Narodów. Znając dotychczasową historię relacji Genewa–Moskwa, brytyjscy dyplomaci niezbyt dowierzali prawdziwości tego typu wiadomości.

Przykładami wzmianek nadchodzących do Foreign Office z placówek dyplomatycznych za granicą mogą być dwa telegramy lorda Williama Tyrrella z Paryża z 20 i 22 marca oraz depesza wysłana przez George’a Clerka 30 marca 1934 r. W pierwszym ambasador brytyjski donosił, że z „wiarygodnych źródeł” dowiedział się o serii prywatnych spotkań Barthou–Dowgalewski w sprawie przyłączenia się Związku Sowieckiego do Ligi Narodów oraz utworzenia europejskiego systemu gwarancji granic z udziałem ZSRS. Paryż zadeklarował poparcie dla sowieckiej kandydatury. W drugim natomiast Tyrrell dementował, że kwestia aspirowania Kremla do członkostwa w Lidze nie jest jeszcze tak dalece posunięta, jak na to poprzednio wskazywał. Ambasador brytyjski w Paryżu nie był do końca pewien, jak sprawa ta w rzeczywistości wyglądała, gdyż oficjalnie żaden przedstawiciel Quai d’Orsay nie rozmawiał z nim na ten temat. 30 marca Clerk donosił jednakże, że poufne rozmowy Quai d’Orsay

⁵⁶ Zob. np. zapisy tych rozmów w DWP, t. XVII, s. 17–22, 214–215, 260–261, 286–287, notatki Litwinowa z 3 I, 28 III, 14 i 21 IV 1934. Zdecydowanie lepsza atmosfera panowała pod nieobecność Litwinowa w trakcie obiadu wydanego na cześć Woroszyłowa – zob. *ibidem*, s. 215–220, notatka Krestinskiego z 28 III 1934. Por. DGFP, Ser. C, Vol. II, London 1959, s. 301–304, 318–324, 338–339, 352–353, 367–369, 435–436, 683–686, 746–747, 763–764, 775–776, Nadolny do AA, Moskwa, 5, 9, 11, 13, 16 i 29 I, 28 III, 15, 21 i 25 IV 1934. Po sposobie referowania przebiegu spotkań widać z raportów niemieckiego ambasadora wolę załagodzenia stosunków sowiecko-niemieckich w tym okresie i podkreślanie istnienia proniemieckiego stronnictwa w sowieckim establishmentie. Nadolny nie pisał o wielu osobistych afrontach, które go spotykały ze strony Litwinowa.

z sowieckim polpriemem toczą się i dotyczą przyłączenia się ZSRS do systemu wzajemnych gwarancji oraz Ligi Narodów⁵⁷.

Na początku marca 1934 r. zaczęły także do Londynu napływać drogą wiadomością informacje, że pokłosiem zeszłorocznej wizyty ministra Pierre'a Cota w ZSRS było zatrudnienie w tym kraju 60 francuskich ekspertów do spraw lotnictwa. Ambasada brytyjska w Moskwie zdołała dowiedzieć się o jedynie sześciu francuskich inżynierach, ale jednocześnie żaliła się, że bardzo trudno jej zdobywać na ten temat wiadomości, gdyż żadna z zaangażowanych stron nie chciała ich zdradzać⁵⁸. Brytyjczycy otrzymywali co najwyżej zapewnienia strony francuskiej o *stricte* pokojowych intencjach Związku Sowieckiego. Kraj ten nie przedstawiał, według Francuzów, żadnego zagrożenia militarnego w najbliższych latach. Nie posiadał on żadnego potencjału duchowego, ludzkiego ani technicznego. Paryż utrzymywał, iż wycofanie się wszystkich zagranicznych inżynierów z ZSRS doprowadziłoby do natychmiastowego upadku technologicznego. Wszystko to odstręczało Kreml od awanturnictwa na arenie międzynarodowej i jednocześnie zachęcało rząd francuski do wciągnięcia komunistycznego mocarstwa do Ligi Narodów⁵⁹. Jednak takie informacje nie były niczym szczególnie nowym dla Foreign Office.

Dopiero rozmowa lorda tajnej pieczęci Anthony'ego Edena z zastępcą dyrektora Departamentu Politycznego we francuskim MSZ, René Massigliem, 11 kwietnia 1934 r. w Genewie potwierdziła domysły o zamiarach Paryża. Moskwa myślała, według Francuza, o przystąpieniu do Ligi mimo zauważanych niedoskonałości. Eden miał po rozmowie wrażenie, że rząd sowiecki czekał tylko aż ktoś wreszcie zacznie wywierać presję na nim w tej kwestii. Wnioskował tak po stwierdzeniach Massigliego o postawie Wielkiej Brytanii, która miała rzekomo być „istotnym czynnikiem”. Brytyjski minister od razu zastrzegł, że nawet bez konsultacji z Simonem może zapewnić o braku zastrzeżeń Londynu co do akcesji Moskwy do Ligi Narodów, lecz jednocześnie o niepodejmowaniu inicjatywy w omawianej sprawie. Wtedy dopiero Francuz wspomniał o trudnościach podnoszonych przez sowiecką dyplomację. Kreml oczekiwał zaproszenia (jak wcześniej działało się w przypadku Meksyku i Turcji), a także stałego miejsca w Radzie Ligi, co mogło pobudzić takie same roszczenia Polski. Ponadto wysuwał zastrzeżenia dotyczące arbitrażu i problemów nierówności rasowej⁶⁰.

⁵⁷ DBFP, ser. 2, Vol. VII, s. 668, telegram Tyrrella do Simona, Paryż, 20 III; TNA, FO 371/18298, N1778/2/38, telegram Tyrrella do Simona, Paryż, 22 III; DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 753, depesza Clerka do Simona, Paryż, 30 III 1934.

⁵⁸ TNA, FO 371/18325, N1448/679/38 i N2223/679/38, korespondencja pomiędzy Departamentem Północnym FO a ambasadą Wielkiej Brytanii w Moskwie, 8 III i 3 IV 1934. Informacje w tej sprawie FO zdobyło z rozszyfrowanej korespondencji dyrektora japońskiego wywiadu morskiego z japońskim attaché morskim w Paryżu, który przesłał tę informację 16 II 1934 – zob. TNA, HW 12/176, nr 55810.

⁵⁹ TNA, FO 371/18298, N2860/2/38, notatka Vyvyana z 4 V 1934.

⁶⁰ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 77, telegram Delegacji Brytyjskiej do Simona, Genewa, 12 IV 1934. Por. DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 214–215.

Niczego nie wyjaśniła Londynowi kwietniowa wizyta Louisa Barthou w Polsce i Czechosłowacji. Z komunikatów opublikowanych po rozmowach francuskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie wynikało jedynie enigmatyczne stwierdzenie, że polsko-francuski „sojusz trwa niewzruszony” i jest „głównym czynnikiem rozwoju polityki europejskiej”⁶¹. Niewiele więcej odkryły rozmowy dyplomatów brytyjskich w stolicach Francji i Polski. Wynikało z nich, że stosunki pomiędzy obu sojusznikami były początkowo napięte, jednak z czasem Barthou zdołał przełamać lody i dochodziło do szczerej wymiany myśli. Strona polska potwierdzała wielokrotnie, iż nie łączy jej z Niemcami żadne szczególne stosunki, które działałyby na szkodę sojuszu z Francją. Wydawało się to dla Francuzów dość przekonujące. Drugim pojawiającym się w doniesieniach z Warszawy i Paryża akcentem było podnoszenie sprawy stosunków polsko-sowieckich. Francuz starał się namówić swoich polskich rozmówców do zbliżenia ze wschodnim sąsiadem, ażeby wspólnie szachować Niemcy. Natomiast Józef Piłsudski oraz Józef Beck wykazywali w stosunku do Związku Sowieckiego daleko idący sceptycyzm. Gościowi z Francji nie udało się go przezwyciężyć. Trzecim przewijającym się w doniesieniach z Warszawy i Paryża motywem było spodziewane żądanie Polski miejsca stałego w Radzie Ligi Narodów, gdyby podobny status miał zostać przyznany wstępującemu do genewskiej organizacji Związkowi Sowieckiemu. Zaznaczyć przy tym trzeba, że dyplomacja francuska informowała Brytyjczyków w tej sprawie w trybie oznajmującym, mając niejako pewność co do roszczeń polskich, natomiast William Erskine pisał z Warszawy w trybie przypuszczającym. Nie usłyszał bowiem od Becka żadnych tego typu sugestii.

Gdy chodzi o wizytę w Pradze, Brytyjczycy dowiedzieli się, że rządy Francji i Czechosłowacji wykazywały pełną zgodność w kwestiach polityki międzynarodowej. Eduard Beneš dowiedział się o planach paktu wschodniego jeszcze przed wizytą francuskiego ministra spraw zagranicznych. 20 kwietnia zadeklarował na posiedzeniu gabinetu czechosłowackiego poparcie dla tej koncepcji, której, jak twierdził, był współautorem. Na początku czerwca 1934 r. zażądał od praskiego rządu, a następnie od ministrów spraw zagranicznych Rumunii i Jugosławii zgody na wspólne (jako Mała Ententa) nawiązanie stosunków dyplomatycznych z ZSRS. Nie wyobrażał sobie bowiem uczestniczenia w jednym pakcie z krajem, z którym nie nastąpiłaby wymiana przedstawicieli dyplomatycznych. W Pradze pojawiły się skargi na Polskę, która dąży do wspólnej granicy z Węgrami oraz „wykazuje letniość w sprawie Anschlussu”⁶². Zresztą narzeka-

⁶¹ BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LV, s. 332, telegram Erskine’a do Simona, Warszawa, 25 IV 1934. Tekst komunikatu w DDPPZ, t. II, s. 50.

⁶² Dwa powyższe akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 669–670, 688–689, 693–694, telegram Campbella do Simona, Paryż, 30 IV, telegram Clerka do Simona, Paryż, 5 V, depesza Erskine’a do Simona, Warszawa, 9 V 1934; I. P f a f f, *Die Sowjetunion und die Verteidigung der Tschechoslowakei 1934–1938: Versuch der Revision einer Legende*, Köln–Wien 1996,

nie na postawę Warszawy nadchodziło także z Litwy, skąd brytyjski *chargé d'affaires* Thomas Preston donosił o rzekomym porozumieniu polsko-niemieckim wymierzonym w ten kraj. Miałoby ono polegać na tym, że Polska dawała wolną rękę Niemcom odnośnie do ich ekspansji na państwa bałtyckie, natomiast Berlin wyrażał zgodę na dążenia Warszawy ukierunkowane ku Morzu Czarnemu przez sowiecką Ukrainę⁶³. Pogłoski służące zdyskredytowaniu II Rzeczypospolitej krążyły więc zarówno w prasie, jak i w kręgach dyplomatycznych.

Londyn nie dowiedział się zatem z kwietniowej wizyty szefa francuskiej dyplomacji w stolicach sojuszników niczego o ewentualnym „wschodnim Locarno” lub wejściu ZSRS do Ligi Narodów. Przyznać jednakże należy, że było to niemożliwe. Problem nie był bowiem poruszany, choć dyplomacja francuska umieściła go w kwestionariuszu spraw do omówienia ze stroną polską. Został on wręczony ambasadorowi Alfredowi Chłapowskiemu jeszcze przed wyjazdem szefa francuskiej dyplomacji do Warszawy. Z niewiadomych powodów Barthou nie zdecydował się tego uczynić⁶⁴.

Z Moskwy dochodziło do Foreign Office niemało pogłosek na temat zamiarów Związku Sowieckiego. Sprawa przyłączenia się do Ligi Narodów nie była bynajmniej klarowna, a lord Chilston przysyłał z goszczącej go stolicy mało konkretne informacje. Pracownicy resortu odpowiedzialnego za stosunki zagraniczne nie mogli na ich podstawie wyciągnąć żadnych jednoznacznych wniosków. Oficjalnie dyplomacja sowiecka nie wychodziła poza enuncjacje z grudnia 1933 r. Wiadomości zdobywane przez ambasadora koncentrowały się raczej na niezadowoleniu rządu sowieckiego z braku skuteczności Konferencji Rozbrojeniowej, odbywającej się pod patronatem Ligi Narodów. Szczególna krytyka dotyczyła rządu brytyjskiego, mającego na celu dobrojenie Niemiec, co czyniło sytuację w Europie groźniejszą. Lord Chilston powtarzał bez słowa komentarza informacje o trudności z wytłumaczeniem opinii publicznej w ZSRS nagłej zmiany frontu, czym raczej udowodnił, że nie bardzo orientował się w realiach goszczącego go kraju. Dodawał, że wejście Związku Sowieckiego do Ligi z pozycji kandydata francuskiego doprowadziłoby do stanięcia wraz

s. 26; E. S e g e r t, *Czechoslovakia's Policy and the Munich Crisis*, Ph.D. University of California, Los Angeles 1996, s. 98–99, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=291&did=741656711&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238587384&clientId=111991> (1 IV 2009); P. W a n d y c z, *The Twilight of French Eastern Alliances, 1926–1936. French–Czechoslovak–Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rheinland*, Princeton 1988, s. 351–352.

⁶³ TNA, FO 371/18231, N2724/131/59, telegram Prestona do Torra, Kowno, 1 V i depesza Torra do Simona, Ryga, 1 V 1934.

⁶⁴ O planach Barthou wobec wizyty w Warszawie oraz o ich realizacji zob. M. J. Z a c h a - r i a s, *op. cit.*, s. 146–150; M. W o ł o s, *Alfred Chłapowski (1874–1940). Biografia ambasadora Polski we Francji*, Toruń 2001, s. 237–239; P. W a n d y c z, *op. cit.*, s. 346–347.

z Paryżem przeciwko Niemcom w Europie. To zaś wydawało się Moskwie groźne. Zupełnie inaczej sprawa wyglądałaby w razie przyłączenia się do Ligi Narodów również Stanów Zjednoczonych. Wtedy sytuacja na Dalekim Wschodzie uległaby radykalnej zmianie, zdaniem źródeł, z których czerpał wiedzę brytyjski ambasador. Jako że realizację takiego pomysłu trudno było sobie w ówczesnych warunkach wyobrazić, Chilston spodziewał się, że Kreml zaproponuje jakiś nowy wielostronny pakt o nieagresji. W nim zaś znalazłaby się definicja agresora oraz postanowienia o sankcjach gospodarczych wobec niego. Przekonywać o tego typu krokach mogły pracowników brytyjskiej ambasady w Moskwie świeżo przedłużone z państwami bałtyckimi bilateralne pakt o nieagresji, starania o zawarcie takiego porozumienia z Japonią, a także artykuł w „Izwestiach” z 4 kwietnia 1934 r. Referujący ten tekst Noel Charles, radca ambasady brytyjskiej w Moskwie, stwierdził, że byłoby to nawet logiczne, skoro Moskwa proponowała wszystkim sąsiadom pakt o nieagresji i tylko Japonia pomysł jej odrzuciła⁶⁵.

Przewidywania brytyjskich dyplomatów nie były chybione. W rzeczywistości Biuro Polityczne WKP(b) zdecydowało, aby Litwinow zabiegał o zawarcie powszechnego paktu przeciw państwom naruszającym pokój wraz z projektem paktu regionalnego. Ów powszechny pakt zawierałby postanowienia o sankcjach gospodarczych, finansowych i dyplomatycznych aż po zerwanie stosunków dyplomatycznych z agresorem włącznie. Decyzję podjęto jednak w Moskwie w związku z wyjazdem Maksyma Litwinowa na posiedzenie Komisji Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej dopiero 25 maja 1934 r.⁶⁶

Za to z Turcji dochodziły do FO wieści o wiele bardziej sprecyzowane. Sir Percy Loraine, ambasador brytyjski w Ankarze, po rozmowie z tamtejszym ministrem spraw zagranicznych Tewfikiem Rüşdü Arasem pisał, że to Francja chciała wciągnąć ZSRS do Ligi Narodów i wywierała w tej sprawie presję na Moskwę. Natomiast Kreml deklarował jedynie popieranie każdego wysiłku tej organizacji, służącego sprawie pokoju. Informacje Aras uzyskać miał z Ludo-wego Komisariatu Spraw Zagranicznych⁶⁷.

Londyn otrzymywał jednakże doniesienia o zamiarach sowieckich także innymi niż dyplomatyczne kanałami. Wiele pisano o tym w brytyjskiej prasie.

⁶⁵ TNA, FO 371/18518, W1718/1/98, depesza Chilstone'a do Simona, Moskwa, 12 II; DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 663–667, 670–671, 690–691, depesza Chilstone'a do Simona, Moskwa, 13 III oraz telegramy Chilstone'a do Simona, Moskwa, 31 III i 17 V; TNA, FO 371/18298, N2304/2/38, list Charlesa do Colliera, Moskwa, 7 IV; *ibidem*, N2304/2/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 7 IV 1934. Chilston nie był jedynym zdezorientowanym dyplomatą zagranicznym w Moskwie. Równie bezradni w określeniu planów ZSRS co do Ligi Narodów byli w tym czasie Amerykanie – zob. TNA, HW 12/180, nr 057111, Bullitt do Sekretariatu Stanu, Moskwa, 29 V; TNA, HW 12/181, nr 057584, przedstawicielstwo USA do Sekretariatu Stanu, Genewa, 16 VII 1934.

⁶⁶ *Politbiuro CK RKP(b)–WKP(b) i Jewropa...*, s. 311–312, decyzja Politbiura z 25 V 1934.

⁶⁷ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 671–672, telegram Loraine'a do Simona, Ankara, 4 IV 1934.

Na przykład w profrancuskim zwykle „Daily Telegraph” miano niezłe informacje o warunkach Politbiura z 19 XII 1933 r. Wymieniono wśród nich powiązanie wejścia do Ligi z podpisaniem paktu o wzajemnej pomocy, konieczność nawiązania stosunków dyplomatycznych wszystkich członków Ligi z ZSRS, zharmonizowanie paktu organizacji genewskiej z paktem Brianda-Kellogga, a także zadeklarowanie w jakiejś formie równości rasowej⁶⁸. Z kolei w laburzystowskim „Daily Herald” podkreślono, obok sprawy nawiązania przez Moskwę stosunków dyplomatycznych ze wszystkimi członkami Ligi, także kwestię zaproszenia ze strony Genewy, by nie narazić się na odprawę otrzymaną przez Berlin w czasie pierwszej aplikacji oraz miejsca stałego w Radzie. Na łamach laburzystowskiego dziennika drukowano także teksty swojego korespondenta dyplomatycznego z Paryża. W oczy czytelnika rzucały się raczej pisane wielkimi literami tytuły (np. *Sowiecka rola w Europie* lub *Nowy plan bezpieczeństwa*) niż głęboka treść. Artykuły zawierały jedynie dość enigmatyczne informacje o planach Maksyma Litwinowa. Miały się one opierać na ogólnym pakcie o nieagresji oraz pomocy wzajemnej. Na pierwszy plan wysuwało się porozumienie tego typu pomiędzy Francją a ZSRS, któremu towarzyszyłoby wstąpienie drugiego z sygnatariuszy do Ligi Narodów oraz doprecyzowanie definicji agresora. Informacje zbliżone pojawiły się również w „Timesie” i „Observerze”⁶⁹. W gazetach brytyjskich wyciszeniu uległy za to wiosną 1934 r. pogłoski o tajnym porozumieniu niemiecko-polskim, rozprzestrzeniane wcześniej w „Daily Herald” i uchodzącym za liberalny „Manchester Guardian”. Tak się złożyło, że echa wizyty Barthou w Warszawie zbiegły się w czasie z ogłoszeniem przedłużenia paktów o nieagresji, które ZSRS zawarł z państwami bałtyckimi i Polską. Obniżyło to więc poziom krytycyzmu, prawdopodobnie inspirowanego z Moskwy, wykazywanego przez oba tytuły wobec II Rzeczypospolitej⁷⁰.

Artykuły w prasie wywołały dosyć szybko pytania parlamentarne zadawane zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników wstąpienia ZSRS do genewskiej organizacji. Szef FO albo odpowiadał, że nic mu o zamiarach Moskwy nie wiadomo, albo zachęcał parlamentarzystę do wycofania interpelacji. Pytania zadawane przez zwolenników akcesji Związku Sowieckiego do Ligi Narodów były niejednokrotnie odbierane przez Foreign Office jako chęć sprowokowania rządu do aktywnego promowania tego rozwiązania. Pracownicy FO nadzwyczaj niechętnie odnosili się do takiego scenariusza, w którym występowałiby jako „żebracy”, proszący Kreml o dołączenie do grona państw genewskich⁷¹.

⁶⁸ TNA, FO 371/18298, N1778/2/38 (por. *Politbiuro CK RKP(b)–WKP(b) i Jewropa...*, s. 305–306, z protokołu Politbiura z 19 XII 1933).

⁶⁹ TNA, FO 371/18298, N2395/2/38; *ibidem*, N1632/2/38; *ibidem*, 2973/2/38; AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 94–95, raport Skirmunta do Becka, Londyn, 24 V 1934.

⁷⁰ AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 84–86, raport Skirmunta do Becka, Londyn, 9 V 1934.

⁷¹ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/feb/12/league-of-nations>; TNA, FO 371/18326, N996/996/38, pytanie Knoxa z 13 [sic] II; TNA, FO 371/18298, N1977/2/38,

Dyskusja w szeregach brytyjskiej opinii publicznej nabierała więc tempa. Głos zabrał profesor Gilbert Murray, przewodniczący Komitetu Wykonawczego League of Nations Union. Gromadziła ona wiele znaczących osób, w tym polityków, popierających działania Ligi Narodów na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego, jakkolwiek różnie można było ten termin rozumieć. W początku lat 30. jednakże w organizacji zdecydowanie przeważała opcja takiego zrekonstruowania Ligi Narodów, by stała się ona efektywnym narzędziem systemu bezpieczeństwa zbiorowego. A to oznaczało przede wszystkim posługiwanie się sankcjami przeciwko agresorowi. W tym kierunku też League of Nations Union oddziaływało na opinię publiczną, która z kolei skłonić miała rząd do podjęcia odpowiednich kroków na arenie międzynarodowej⁷². Deklaracje rządu sowieckiego miały, z tej perspektywy patrząc, wymarzony dla organizacji charakter. Wszak przyłączenie się mocarstwa do systemu bezpieczeństwa zbiorowego musiało go znacząco wzmocnić.

Profesor Murray odbył kilka spotkań z polpriedem Iwanem Majskim, które zrelacjonował sir Johnowi Simonowi w swoim liście. Sowiecki przedstawiciel pełnomocny deklarował w czasie rozmów wolę współpracy Związku Sowieckiego z Ligą Narodów, ale niepokoiły go dwie podstawowe kwestie:

1) interesowało go przede wszystkim, czy Liga byłaby efektywnym instrumentem pokoju i czy podjęłaby działania w razie napaści japońskiej na ZSRS. Majski dowodził, że cztery mocarstwa pragnące pokoju, czyli USA, Wielka Brytania, Francja i Związek Sowiecki, sprostaby Niemcom i Japonii, dążącym do wojny, gdyby „działały wspólnie, twardo”. Na pewno te kraje zostałyby wsparte przez wszystkie państwa małe i średnie, które również pragną zachowania pokoju. W tym momencie Majski zadawał pytanie o intencje brytyjskie. Wydawało mu się bowiem, że rząd goszczącego go kraju chciał zabezpieczyć się przed wciągnięciem do wojny gdziekolwiek by ona nie wybuchła i dlatego nie zamierzał podejmować żadnych zobowiązań. Taka postawa, według polprieda, prowadziła raczej do trudności w dziele utrzymania pokoju;

2) Majski zastanawiał się także nad postawą rządu Jego Królewskiej Mości wobec ewentualnego uczestnictwa ZSRS w Lidze Narodów. Zauważał, że Moskwa „już określiła swe stanowisko” (co było przecież nieprawdą), natomiast mocarstwa ligowe jeszcze nie. Wyjątkiem była wspierająca akcesję sowiecką

korespondencja Vansittarta z Simonem z 26 III; <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/apr/30/mexico-and-turkey>; <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/apr/30/germany>; <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/apr/30/russia>; TNA, FO 371/18298, N26567/2/38, trzy pytania Cocksa i odpowiedzi Simona z 30 IV 1934.

⁷² K. A. Persaud, *Promoting „A Strong and Enduring League”: Britain and the League of Nations Union 1919–1935*, M.A. University of Calgary, Alberta 2006, s. 73–76, 88–89, dostępność na http://proquest.umi.com/pqd_web?index=25&did=1240698041&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1240215905&clientId=111991 (20 IV 2009).

Francja. „Tym bardziej więc rzuca się w oczy milczenie rządu brytyjskiego” – dowodził Majski. Sugerował, że można się na tej podstawie domyślać nawet niechęci Londynu wobec uczestnictwa ZSRS w Lidze.

Wypowiedź ambasadora skonstruowana była w sposób bardzo inteligentny. Realizacja obu podniesionych przez niego punktów zaowocować mogła, po pierwsze, zabezpieczeniem Związku Sowieckiego przed agresją japońską poprzez zdobycie gwarancji sankcji wymierzonych w agresorów. Po drugie, nakłonienie rządu brytyjskiego do stosowania twardej linii wobec potencjalnych agresorów mogłoby doprowadzić do wywołania wojny w Europie Zachodniej, o której Josif Stalin marzył już w połowie lat 20. Po trzecie, Kreml odgrywałby rolę kraju, o którego akcesję do Ligi Narodów zabiegają największe potęgi świata. Zauważyć należy, że Iwan Majski działał w trakcie rozmów z Murrayem według instrukcji otrzymanej od Maksyma Litwinowa. Podobnie czynił, rozmawiając z innymi politykami nad Tamizą. Słyszając takie wywody, Murray uspokajał, że rząd Jamesa R. MacDonalda na pewno nie mógłby popierać Japonii w razie jej ataku na należący do Ligi Narodów ZSRS oraz dążyłby do wzmacniania organizacji genewskiej. A ta ze Związkiem Sowieckim byłaby efektywniejsza. Cała League of Nations Union wydała zresztą własną rezolucję wspierającą akcesję ZSRS do Ligi. Podobne sugestie co do postawy rządu brytyjskiego zgłaszał półpriedowi Arthur Henderson w trakcie rozmowy odbytej 23 kwietnia⁷³. Takie same treści nadchodziły do Foreign Office ze strony Franka Waltersa, Brytyjczyka pracującego w Sekretariacie Ligi Narodów, który zaangażował się w promowanie uczestnictwa w niej ZSRS. W Genewie zaś źródłem tych informacji był Walerian Dowgalewski, półpried sowiecki w Paryżu, wysyłany również w roli delegata Moskwy przy Lidze⁷⁴.

Kolejnym środowiskiem o pokażnej sile, które popierało wejście Związku Sowieckiego do Ligi Narodów, była Narodowa Wspólna Rada Związków Zawodowych i Partii Pracy. Środowisko to nie miało jednoznacznego stanowiska wobec przyłączenia ZSRS do Ligi, aczkolwiek większość popierała tę ideę⁷⁵.

⁷³ Powyższe dwa akapity na podstawie TNA, FO 371/18298, N1754/2/38, list Murraya do Simona, Londyn, 15 III; *ibidem*, N2110/2/38, rezolucja League of Nations Union z 28 III 1934; DWP, t. XVII, s. 274–275, 287–292, 792, instrukcja Litwinowa do Majskiego, Moskwa, 19 IV, notatka Majskiego z rozmowy z Hendersonem z 23 IV 1934 i przywołanie wcześniejszych zaleceń Litwinowa; D. Jeziorny, *Once More on British and Soviet Foreign Policy in 1930s [rec:] K. Neilson, Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939, Cambridge 2006*, [w:] MOSZT Könyvek 3. Utak és alternatívák. Előadások és tanulmányok az 1917-es orosz forradalom 90 éves évfordulója alkalmából, szerk. G. Lengyel & A. Kolontári, Pécs 2009, s. 250–253.

⁷⁴ TNA, FO 371/18298, N1823/2/38, list Waltersa do Stranga z 16 III z memorandum Zilliacusa z 14 III 1934.

⁷⁵ A. Williams, *The Labour Party's Attitude to the Soviet Union, 1927–1935: An Overview with Specific Reference to Unemployment Policies and Peace*, „Journal of Contemporary History” 1987, Vol. XXII, No 1, s. 83–87.

26 kwietnia sekretarz generalny Trade Unions Walter Citrine przesłał do premiera Jamesa R. MacDonalda list z prośbą o spotkanie. Miał zamiar w jego trakcie zaprezentować deklarację popierającą rozbrojenie (w obliczu zbrojeń niemieckich) oraz wejście ZSRS i USA do Ligi, co gwarantowałoby wzmocnienie jej struktury i autorytetu. Ułatwieniem we wprowadzeniu komunistycznego mocarstwa do grona państw genewskich byłoby wsparcie brytyjskiego gabinetu. Polegałoby ono na zorganizowaniu zaproszenia przez Zgromadzenie Ligi i zagwarantowanie miejsca stałego w Radzie, do czego uprawniała potęga ZSRS. Od rządu Narodowa Wspólna Rada oczekiwała inicjatywy w tej kwestii. Towarzyszyć temu miałyby zdefiniowanie pojęcia agresora i zabezpieczenie się przed nim. Od podobnych postanowień rząd brytyjski zawsze próbował się wykręcić, gdyż właśnie zdefiniowanie agresora odbierało możliwość manewru i groziło automatycznym wciągnięciem kraju do wojny wbrew woli władz. Według delegacji robotniczej, która rozmawiała z premierem 14 maja, wszystko to jednak wzmocniłoby „fundamenty pokoju”.

Premier MacDonald w trakcie wizyty przedstawicieli Labour Party i Trade Unions 14 maja 1934 r. kierował się notą przygotowaną dla niego przez Foreign Office. Podzielał pragnienie pokoju wyrażone przez rozmówców, jednakże odniósł się szerzej jedynie do kwestii rozbrojenia, podkreślając zasługi swojego rządu na tym polu. W sprawie dołączenia się Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego do Ligi Narodów krótko oznajmił, że oba państwa deklarowały ostatnio wolę współpracy i chciałby, aby taki scenariusz zmaterializował się. Zaznaczył jednakże, iż wchodzenie do Ligi ma swoją ustaloną procedurę. Kraj aspirujący musi aplikować i zobowiązać się do wypełniania postanowień paktu. Oczekiwanie jakiegoś rządu na zaproszenie może natomiast rozbudzić wątpliwości, czy rzeczywiście zależy mu na członkostwie w Lidze Narodów. Związek Sowiecki nigdy tego typu kroku nie uczynił, nawet w prywatnych rozmowach. Mniej kontrowersyjny był pomysł wstąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów, mimo że stosunki brytyjsko-amerykańskie nie układały się od momentu dojścia do władzy Franklina D. Roosevelta najlepiej. Powodem były rozbieżności w negocjacjach rozbrojeniowych i ekonomicznych, o których jednakże premier nie wspominał rozmówcom. Zdecydowanie natomiast nie zgodził się MacDonald z pomysłem przyjęcia definicji agresora. Nie służyłoby to, według niego, pokojowi. Sir John Simon, towarzyszący premierowi, w pełni podzielał opinie szefa rządu. Jednocześnie dodał, że problemem w przypadku Moskwy jest fakt jej niechęci do powrotu Niemiec do Ligi Narodów, o co akurat Londyn zabiega, podobnie jak Włosi. Ustosunkował się także do zagwarantowania Związkowi Sowieckiemu miejsca stałego w Radzie Ligi Narodów. Tego nie można obiecać na zapas według paktu Ligi. Premier natomiast dodał, że przy istniejącym składzie Rady nawet $\frac{1}{3}$ mogłaby być przeciwna rozwiązaniom sugerowanym przez delegację odnośnie do ZSRS.

Odpowiedzi przedstawicieli rządu nie usatysfakcjonowały delegacji robotniczej. Walter Citrine dopytywał, jak można w istniejącej sytuacji doprowadzić

do „spotkania Moskwy z Genewą”. Wszak rząd sowiecki mógł myśleć, że son-
daż z jego strony już został poczyniony przez serię przemówień i teraz czekał na
reakcję. Sir John Simon wyraził jednakże powątpiewanie co do takiego rozu-
mienia spraw. Obie strony zgodziły się, że treść rozmowy uznać należałoby za
poufną. Natomiast do prasy poszedł uzgodniony komunikat o rozmowie⁷⁶.
Z przedstawianych przez Citrine’a i innych delegatów postulatów można wy-
wnioskować, że w dużej mierze pokrywały się one z tym, na czym zależało
dyplomacji sowieckiej: zaproszenie ZSRS do Ligi Narodów z gwarancją miejsca
stałego w Radzie, przyjęcie definicji agresora i automatycznych sankcji. Nato-
miast MacDonald i Simon demonstrowali daleko idącą wstrzeźliwość w tych
właśnie kwestiach.

Wszystko to raczej mnożyło znaki zapytania w szeregach brytyjskiego Fo-
reign Office. Domysłów i prognoz co do dalszego kierunku rozwoju sytuacji na
arenie międzynarodowej, a szczególnie na odcinku Niemcy–Związek Sowiecki
oraz Liga Narodów–ZSRS było wiele. Większość z nich charakteryzowała się
sympatią dla ZSRS w powodu wysokiego stopnia niepokoju postawą III Rzeszy,
od której zależała stabilność sytuacji w Europie Zachodniej. Nastroje tego typu
dominowały głównie w Departamencie Północnym FO. Jego pracownicy nie
potrafili sobie jednakże poradzić z rozwikłaniem tajemnicy, czy Moskwa dąży
do członkostwa w genewskiej organizacji, czy też nie, ponieważ wola „współ-
pracy” była sformułowaniem nieprecyzyjnym. Rozważali, czy Polska oraz
Francja przy najbliższej nadarzającej się okazji zaproponują Lidze przyjęcie
nowego członka, czy może Moskwa wcale sobie tego nie życzy, dopóki nie uzna
wojny z Japonią za konieczną. Zastanawiali się w tym kontekście nad stosun-
kiem Kremla do Wielkiej Brytanii – to nadal „podżegacz wojenny” czy raczej
partner w działaniach „stabilizujących pokój”? Powtarzali tezę o dużych wciąż
obawach rządu sowieckiego przed niekorzystnym dla niego rozwojem sytuacji,
który wymusił tak wielką zmianę stosunku do Ligi Narodów i Francji. Jednak
zauważali, że proces dążenia Kremla do organizacji genewskiej nie posuwał się
zbyt szybko, mimo informacji o toczących się rozmowach na linii Paryż–
Moskwa. Większość zaś wiadomości z wiarygodnych źródeł, np. tureckich,
wskazywała na brak intencji rządu sowieckiego, by zostać członkiem Ligi,
a jedynie na promowanie takiego rozwiązania przez dyplomację francuską.

Najchłodniej wobec idei wprowadzenia ZSRS do Ligi Narodów wypowia-
dał się tradycyjnie sir Robert Vansittart, widzący więcej problemów płynących
z tego faktu niż korzyści. Zupełnie nie brał on pod uwagę możliwości zaprasza-

⁷⁶ Trzy powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/18537, W4959/127/98, list Citrine’a
do MacDonalda z 26 IV; list Butlera do Seymoura z 27 IV; uwagi Stevensona i Simona z 30 IV
i 1 V; *ibidem*, W4960/127/98, list FO do Butlera z 12 V wraz z notą FO przygotowaną dla
premiera; *ibidem*, W4961/127/98, stenogram FO ze spotkania z 14 V 1934. W kwestii rozbież-
ności brytyjsko-amerykańskich zob. B. J. C. Mc K e r c h e r, *No Eternal Friends...*, s. 279–280;
K. N e i l s o n, *The Defence...*, s. 659–661, 678–679.

nia Moskwy do uczestniczenia w Lidze na wzór Meksyku. Będąc ostrożnym dyplomatą, nie wyobrażał sobie jednak brytyjskiego „nie” w razie aplikacji Moskwy. Twierdził jednocześnie, że ZSRS nie jest krajem „bardziej pacyfistycznym niż Niemcy i Japonia”.

Z kolei Laurence Collier domyślał się, że pewnego rodzaju celem Moskwy mogło być doprowadzenie do „krystalizacji antagonizmów” pomiędzy państwami kapitalistycznymi. Takie rozwiązanie zmusiłoby do ostatecznego określenia się Londynu przeciwko III Rzeszy i Japonii, co wciągnęłoby Włochy, trochę wbrew ich woli, do tej samej konstelacji. Rzym musiałby do niej dołączyć na tle konfliktu z Berlinem o Austrię. Blok złożony w Europie z tych czterech krajów stanowiłby w zamiarach Kremla „antyrewizjonistyczne ciało”, dbające o zachowanie dotychczasowego porządku. Do czasu wyklarowania się stanowiska Londynu „za” czy „przeciw” *status quo*, Moskwa wstrzymywała się ze zgłoszeniem swojej kandydatury do Ligi Narodów. Takie wrażenia odniósł przynajmniej Collier w czasie rozmowy z Iwanem Majskim. Z czasem zauważał on osłabienie działań francuskich. Wnioskował na tej podstawie, że brak efektów np. w postaci współpracy Londynu, skłonił Paryż do wycofania się z wciągnięcia Związku Sowieckiego do systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Radził więc czekać z jakąkolwiek inicjatywą Foreign Office aż ktoś oficjalnie o to poprosi. Wyżsi rangą pracownicy resortu zdecydowanie podzielali opinię Colliera⁷⁷.

3.3. Reakcje FO na francuską deklarację rozszerzenia systemu locarneńskiego w Europie Środkowo-Wschodniej (maj–czerwiec 1934)

Dyplomacja brytyjska nie brała udziału w wypracowaniu projektu paktu wschodniego o pomocy wzajemnej. Stąd nie jest konieczne opisywanie całej historii negocjacji wokół nowej inicjatywy. Wspomnieć wystarczy pokrótce, że pakt wschodni miał kilka wersji. Pierwsze sondażowe rozmowy bilateralne rozpoczęły się latem 1933 r. Dopiero jednak po wizytach Édouarda Herriota i Pierre’a Cota w ZSRS oraz po zerwaniu Niemiec z Genewą nabrały one tempa.

⁷⁷ Trzy powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/18303 N1617/16/38, uwagi Shone’a, Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 15–19 III oraz depecha Simona do Loraine’a z 29 III; TNA, FO 371/18298, N1741/2/38, uwagi Shone’a, Howe’a, Colliera i Vansittarta z 21–22 III; *ibidem*, N1754/2/38, uwagi Shone’a, Howe’s, Colliera i Vansittarta z 24–27 III; *ibidem*, N1823/2/38, uwagi Shone’a z 3 IV; *ibidem*, N2159/2/38, uwagi Shone’a i Colliera z 10 IV; *ibidem*, N2114/2/38, uwagi Shone’a, Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 9 IV; *ibidem*, N1935/2/38, uwagi Colliera i Vansittarta z 2–3 IV; *ibidem*, N2235/2/38, uwagi Shone’a, Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 13–14 IV; *ibidem*, N2393/2/38, uwagi Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 25–27 IV; *ibidem*, N3103/2/38, telefon Dodda do Vansittarta z 25 V oraz uwagi Vyvyana, Colliera i Randalla z 26–28 V 1934.

Ostatecznie zdecydowano się oprzeć współpracę sowiecko-francuską na formule układu o pomocy wzajemnej, którego sygnatariuszem miała być także Polska. Bez niej pomoc Armii Czerwonej dla Francji zaatakowanej przez Niemcy byłaby przecież niemożliwa. Paryż szybko starał się powiązać wypracowywane wraz z Kremlen porozumienie z Ligą Narodów i układami locarneńskimi w celu „zalegalizowania” ewentualnej pomocy sowieckiej dla siebie. Wymagało to zgłoszenia przez Moskwę aplikacji do organizacji genewskiej.

Pierwsze projekty wielostronnego paktu pojawiły się w dwustronnych negocjacjach w grudniu 1933 r. Udział w nim przewidywano dla ZSRS, Francji, Belgii, Polski, Czechosłowacji, Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii. Według tej wersji, sygnatariusze mieli przyjść sobie z pomocą w razie ataku na któregoś z nich przez państwo trzecie spoza paktu. Nie padła wprawdzie nazwa „Niemcy”, ale jasne było, że za dyplomatycznym sformulowaniem krył się właśnie ten kraj. Francuzi z oporami przyjmowali uczestnictwo w projekcie Belgii. Spodziewali się, że ta nie zechce należeć do czegokolwiek, w czym nie uczestniczyłyby Wielka Brytania, a na jej udział Paryż nie liczył. Francja nie chciała też udzielić jakichkolwiek gwarancji państwom bałtyckim. Powodem była ich słabość i jednoczesny brak interesu Paryża w ryzykowaniu wojny dla obrony terenów zupełnie dla niego nieistotnych.

Dobrze rokujące negocjacje zostały przerwane przez wspomniane już zawirowania rządowe w Paryżu. Dopiero po ustabilizowaniu sytuacji w lutym 1934 r. i powołaniu do życia rządu Gastona Doumergue’a z Louisem Barthou w roli szefa francuskiej dyplomacji obie strony powróciły do stołu negocyjacyjnego. Potrzebne było jednak najpierw zerwanie przez Francję rokowań, toczonych z Niemcami w kwestii rozbrojenia, oraz następujące po nim napięcie w stosunkach sowiecko-niemieckich na tle odrzuconej przez Berlin gwarancji dla państw bałtyckich. Tym razem rozmowy wznowiono 28 kwietnia z inicjatywy francuskiej, choć pierwszy raz projekt paktu w nowej wersji sformułował sekretarz generalny na Quai d’Orsay Alexis Léger 30 marca 1934 r. Najwyraźniej Moskwa nie spodziewała się tego (być może z powodu wcześniejszych doświadczeń z Barthou). Instruowała ona kierującego w tym czasie placówką w Paryżu Marcela Rozenberga, by zapewnił Barthou przy nadarzającej się okazji o woli rządu sowieckiego kontynuowania współpracy na rzecz umacniania pokoju w razie wycofania się Francji z grudniowych propozycji. Powodem kroków francuskich miała być oczekiwana niechęć Warszawy do uczestniczenia w proponowanej konfiguracji.

Wtedy jednak pakt pojawił się w zmienionej formule. Teraz należeć do niego miały ZSRS, Polska, Czechosłowacja, państwa bałtyckie oraz Niemcy (czyli bez Francji i Belgii). Każdy z sygnatariuszy miałby obowiązek pomóc ofierze agresji, będącej jego sąsiadem, przy założeniu, że agresorem byłby inny członek paktu. Dodać należy, że Związek Sowiecki byłby traktowany także jak sąsiad Czechosłowacji i Litwy, z którymi nie miał wspólnej granicy. Taka wersja paktu

uzupełniona została stwierdzeniem o dwustronnym układzie francusko-sowieckim o wzajemnej pomocy. W uzasadnieniu tej zmiany dyplomacja francuska podkreślała, że zależy jej na niesprawianiu wrażenia, iż kombinacja miała być skierowana przeciwko III Rzeszy. Byłby to argument istotny dla udziału Polski w niej (po Warszawie spodziewano się odmowy uczestniczenia w układzie pomijającym Niemcy), a także uzyskania przynajmniej neutralnej postawy Londynu. Léger, referujący nową wersję wielostronnego paktu Rozenbergowi, wspominał również i o tym, że nie trzeba by przy okazji renegocjować istniejących sojuszy francuskich. Jak należy się spodziewać, chodziło mu o pakt z Polską i Czechosłowacją.

Kwietniowa propozycja Légera stała się właśnie podstawą wypracowania tej wersji paktu wschodniego, którą zaprezentowano pozostałym państwom. Zgoda Maksyma Litwinowa na uczynienie francuskiej koncepcji podstawą do dalszych negocjacji nastąpiła w trakcie jego osobistego spotkania z Louisem Barthou w Genewie. Tam zresztą poczyniono dalsze ustalenia w sprawie brzmienia paktu wielostronnego o pomocy wzajemnej. Przyjęto również procedurę informowania o nim. Nastąpiło to w siedzibie Ligi Narodów pomiędzy 4 a 8 czerwca 1934 r.⁷⁸

⁷⁸ Powyższy tekst na podstawie A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992, s. 104–108; W. Rojek, *Geneza koncepcji paktu wschodniego 1933–1934*, [w:] *Niemcy w polityce w polityce międzynarodowej*, t. II: *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 208–221; J. Haslam, *op. cit.*, s. 32–38; J. Hochman, *The Soviet Union and the Failure of Collective Security, 1934–1938*, Ithaca 1984, s. 38–44; M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 107–111, 131–142; S. Gregorowicz, *Koncepcja paktu wschodniego na tle stosunków polsko-sowieckich 1934–1935*, [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Ajnenkiel et al., Warszawa 1995, s. 321–325; H. D. Phillips, *Between the Revolution and the West: A Political Biography of Maksim Litvinov*, Ph.D. Vanderbilt University, Nashville (Tennessee) 1985, s. 222–230, 240–257 dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=719&did=752975201&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238749016&clientId=111991> (3 IV 2009); J.-B. Duroselle, *Louis Barthou et la rapprochement franco-soviétique en 1934*, „Cahiers du Monde russe et soviétique” 1962, Vol. III, No 4, s. 525–534; S. Allard, *Stalin und Hitler. Die sowjetrussische Außenpolitik 1930–1941*, Bern–München 1974, s. 33–35; L. Radice, *The Eastern Pact 1933–1935: A Lost Attempt at European Cooperation*, „Slavonic and East European Review” 1977, Vol. LV, No 1, s. 45–49; P. Wandycz, *op. cit.*, s. 343–344, 356–358; W. Daszkiewicz, *Dążenie ZSRR do stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w latach 1933–1934*, „Przegląd Zachodni” 1964, R. XX, nr 2, s. 201–222; i d e m, *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich w latach 1932–1934 (III)*, „Sprawy Międzynarodowe” 1968, R. XXI, z. 8–9, s. 91–110; A. Skrzypek, *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979, s. 91–101, 132–143; DWP, t. XVII, s. 306, 309–310, wymiana telegramów pomiędzy Litwinowem a Rozenbergiem z 28 IV 1934; DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 133–135, notatka Légera z 30 III 1934.

W tym samym czasie Litwinow, spodziewając się oporu Warszawy wobec francusko-sowieckiej inicjatywy, nie przestawał dezawuować rządu polskiego w oczach francuskich rozmówców. Oprócz kanałów dyplomatycznych wykorzystywał w tym celu również prasę sowiecką, która w sprawach zagranicznych słuchała zaleceń Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych. Skuteczność antypolskich działań Moskwy powiększał dodatkowo fakt, że podobne treści ukazywały się w dziennikach zachodnich, przede wszystkim francuskich. Teksty wskazujące na jakieś tajne porozumienie pomiędzy Niemcami a Polską, po publikacji w prasie zachodniej, były następnie przedrukowywane we wszystkich możliwych publikatorach sowieckich. Podkreślano przy tym, że informacje pochodzą z „wiarygodnych źródeł”. Tą drogą uzyskiwały poważny rozgłos nie tylko w kraju, ale i za granicą⁷⁹. Z dokumentów dostępnych dopiero od niedawna w archiwach rosyjskich wynika, że dziennikarze francuscy, jak Pertinax (właśc. André Géraud) czy Geneviève Tabouis, uchodzący za niezwykle szanowanych specjalistów w kwestiach stosunków międzynarodowych, pobierali od pracowników sowieckiego przedstawicielstwa pełnomocnego w Paryżu wcale niemałe pieniądze za zamówione artykuły⁸⁰. Co istotne w tym względzie, osoby te uchodziły za dziennikarzy niezależnych, czyli mogły budzić zaufanie społeczne.

Dyplomacja brytyjska dowiedziała się oficjalnie o planowanym przez Francję i ZSRS pakcie związanym z przystąpieniem Związku Sowieckiego do Ligi Narodów w maju⁸¹, czyli pół roku po sprecyzowaniu pierwszej wersji pomysłu

⁷⁹ Z. S. Biełousowa, *Sowietskij Sojuz i jewropejskije problemy: 1933–1934 gody*, „Woprosy Istorii” 1999, № 10, s. 59–60; O. Ken, *Karl Radek i Biuro Międzynarodowej Informacji CK WKP(b), 1932–1934 gg.*, „Cahier du Monde russe” 2003, Vol. XLIV, No 1, s. 176; P. Łossowski, *Polska w Europie i świecie 1918–1939. Szkice z dziejów polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 166–170; M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 258–276; J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 80.

⁸⁰ Nazwiska dziennikarzy opłacanych przez Moskwę, a także wysokość otrzymywanych przez nich pensji podaje M. J. Carley, *A Soviet Eye on France from the Rue de Grenelle in Paris, 1924–1940*, „Diplomacy & Statecraft” 2006, Vol. XVII, No 2, s. 319–320.

⁸¹ Mylą się więc R. Manne (*The Foreign Office and the Failure of Anglo-Soviet Rapproachement*, „Journal of Contemporary History” 1981, Vol. XVI, No 4, s. 727) i M. Baumgart (*Londyn – Berlin 1918–1939. Niemcy w brytyjskiej polityce zagranicznej*, Szczecin 1993, s. 181), którzy podają, że nastąpiło to dopiero w czerwcu. O wiele skuteczniejsza była w tym względzie dyplomacja niemiecka. Pierwsze doniesienia o propozycji złożonej stronie sowieckiej przez Paryż w kwestii wielostronnego paktu o pomocy wzajemnej uzyskała już 21 XII 1933 r. Z raportów Fritza von Twardowskiego wynikało, że Kreml zainteresowany był całą koncepcją z powodu zagrożenia na Dalekim Wschodzie, a także nieufności wobec intencji III Rzeszy. Przeprowadzony sprytnie sondaż przy użyciu zaprzyjaźnionego dyplomaty państwa trzeciego akredytowanego w Moskwie (radca niemieckiej ambasady nie zdradził, o kogo chodzi) wykazywał duże prawdopodobieństwo porozumienia francusko-sowieckiego. Litwinow wyraźnie zdenerwował się, zagadnięty o tę kwestię przez Niemca. Zob. DGFP, Ser. C, Vol. II, s. 274–276, 278–280, depesza Twardowskiego z 26 XII i telegram z 27 XII 1933.

francusko-sowieckiego. Louis Barthou wykorzystał w tym celu spotkanie z Anthonym Edenem w Genewie w trakcie posiedzenia Rady Ligi Narodów. 15 maja zjadł lunch wspólnie z brytyjskim lordem tajnej pieczęci i zakomunikował mu spodziewane spotkanie z Maksymem Litwinowem w najbliższych dniach. Szef francuskiej dyplomacji wyrażał przypuszczenie, że Brytyjczycy otrzymywali informacje o negocjowanym porozumieniu sowiecko-francuskim, które miałyby charakter europejski. Barthou wspomniał również „możliwość wejścia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów”. Taki był, zdaniem Francuza, warunek Paryża, na co Moskwa odpowiedziała swoimi. Należały do nich: kwestia arbitrażu w konfliktach ZSRS sprzed wstąpienia do organizacji genewskiej, likwidacja terytoriów mandatowych, równość ras, miejsce stałe dla Moskwy w Radzie Ligi. Francuz obiecał też poinformować Brytyjczyka, gdyby jakaś ambitniejsza propozycja miała szansę na zmaterializowanie się⁸². Do tej pory informacja Barthou była bardzo ogólnikowa w swej formie.

Cztery dni później Barthou po odbytym 18 maja długim spotkaniu z Litwinowem powiedział Edenowi, że francuska propozycja wielostronnego paktu o wzajemnej pomocy została przez sowieckiego rozmówcę poparta. Do projektowanego układu mieli wejść obok ZSRS także jego „sąsiedzi oraz Litwa, Niemcy i Czechosłowacja”. Słowa Francuza, jak widać, nie były zbyt precyzyjne, bo nie powiedział, o jakich sąsiadów chodzi. Zapytany przez Brytyjczyka, czy planowano udział Wielkiej Brytanii we wspomnianej kombinacji, Barthou odpowiedział po chwili wahania negatywnie. Stwierdził też, wbrew temu, co mówił przy poprzedniej rozmowie, iż negocjacje nad projektem są dopiero w początkowej fazie i nie mają nic wspólnego z kwestiami dyskutowanymi w Genewie na temat bezpieczeństwa. Francuz po raz pierwszy użył wówczas nazwy „Locarno wschodnie”⁸³, co mogło wskazywać na to, że Paryżowi

⁸² DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 702–704, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 15 V 1934; A. Eden (Earl of Avon), *Pamiętniki*, t. I: *W obliczu dyktatorów*, Warszawa 1970, s. 79. Warto przy okazji zauważyć, że J. Beck dowiedział się o wspólnej francusko-sowieckiej propozycji dopiero 24 V również w Genewie. Barthou okłamał więc polskiego ministra spraw zagranicznych, gdy twierdził, że Polska to pierwszy kraj, informowany przez niego w tej sprawie – zob. S. Gregorowicz & M. J. Zacharias, *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 113; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, wyd. II popr., Poznań 1980, s. 130.

⁸³ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 707, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 19 V 1934; A. Eden, *op. cit.*, s. 80. Lord Chilston informował o wyjeździe Litwinowa do Genewy 17 i 22 maja. Zwiastunem tej nowiny był ambasador włoski B. Attolico, który tradycyjnie obawiał się „nierozważnych planów” sowiecko-francuskich, mogących doprowadzić do zbytniego zbliżenia między obu krajami. N. Krestinski w rozmowie z brytyjskim ambasadorem udzielił wymijających odpowiedzi w kwestii celu podróży swojego szefa. Chilston jedynie domyślał się, że może chodzić o złożenie przez niego jakiejś propozycji paktu powszechnego o wzajemnych gwarancjach i nieagresji. Rozumował mylnie, że może to być ciąg dalszy zabiegów Litwinowa o przekształcenie Konferencji Rozbrojeniowej w jakieś inne ciało (TNA, FO 371/18298, N2963/2/38, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 17 V; *ibidem*, N3007/2/38, telegram

zależało na pozyskaniu sympatii rządu Jego Królewskiej Mości, bardzo przywiązanego do nazwy „Locarno”. Problem był dla Londynu rzeczywiście na tyle ważny, że wzmiankowano go na posiedzeniu gabinetu 30 maja 1934 r. Stało się to w kontekście dyskusji nad propozycją Maksyma Litwinowa, by przekształcić Konferencję Rozbrojeniową w Stałą Konferencję Pokojową. James R. MacDonald wyraził wtedy pogląd, że propozycja ta wydaje się nie mieć związku z wielostronnym paktem o wzajemnej pomocy, diskutowanym ostatnio przez Moskwę i Paryż⁸⁴. Nie był nim bynajmniej zachwycony. „Locarno wschodnie” uznawał za „niebezpieczną grę” Francuzów, dążących do wyizolowania Niemiec za pomocą „kokietowania Związku Sowieckiego”⁸⁵.

Na uwagę zasługuje fakt, że bardziej precyzyjną informację o rzeczywistych założeniach paktu wschodniego o pomocy wzajemnej otrzymał sir John Simon od tureckiego ministra Tewfika Rüştü Arasa w trakcie rozmowy, którą obaj odbyli w Genewie 1 czerwca 1934 r. Szef brytyjskiej dyplomacji dowiedział się wówczas, jakie państwa były planowane do członkostwa w pakcie. Miał również okazję uzyskać informację o tym, że podstawowym założeniem układu byłoby udzielenie sobie nawzajem gwarancji granic przez wchodzących do niego sąsiadów⁸⁶.

Innym dobrze poinformowanym źródłem był dla Foreign Office Vladimir Poliakov, brytyjski dziennikarz pracujący dla „Timesa”, uchodzący za człowieka powiązanego ze służbami wywiadowczymi różnych europejskich państw, głównie włoskimi. Wracając z Paryża, spotkał się on 23 maja 1934 r. z braćmi Allenem i Rexem Leeperami z Foreign Office. W trakcie tej rozmowy stwierdził, że dyplomacja sowiecka ma zamiar ogłosić swą gotowość do wejścia do Ligi Narodów, jeśli tylko państwa członkowskie „poważnie podejmą kroki na rzecz bezpieczeństwa” i zapewnią ZSRS miejsca stałe w Radzie. Promotorem wprowadzania Związku Sowieckiego do Ligi miał być Louis Barthou. Natomiast w kwestii paktu o wzajemnej pomocy Maksym Litwinow nie posiadał jeszcze szczegółowego planu. Poliakov ostrzegał pracowników Foreign Office, że ani Paryż, ani Moskwa nie liczyły na wejście III Rzeszy do proponowanej

Chilstone’a do Simona, Moskwa, 22 V 1934). Co ciekawe, Włosi straszili również Niemców. Ich ambasador w Berlinie Vittorio Cerutti twierdził, że do „Locarna wschodniego” wejść miały Francja, ZSRS, państwa Małej Ententy, Polska i... USA. Rozmawiający z nim Bernhard von Bülow dziwił się, że pominięte zostały państwa bałtyckie, natomiast wymieniono Stany Zjednoczone (zob. ADAP, Ser. C, Bd. II, 2, s. 815–816, wskazówki Bülowa z 23 V 1934). Niewątpliwie to nie Francuzi informowali Włochów o tak dziwnym składzie sygnatariuszy paktu wschodniego. Ale za to mówili, że to postawa Londynu nie pozostawiała „innej opcji” jak współpraca ze Związkiem Sowieckim – zob. TNA, HW, 12/181, nr 057397, MSZ do ambasady włoskiej w Londynie, Rzym, 25 VI 1934.

⁸⁴ TNA, CAB 23/79, 22. posiedzenie rządu z 30 V 1934.

⁸⁵ TNA, PRO 30/69/1753/1/34, s. 492, dziennik MacDonalda z 9 VI 1935.

⁸⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 732–733, telegram Simona do FO, Genewa, 1 VI 1934. Simon raportował o tym spotkaniu na 23. posiedzeniu rządu 6 VI 1934 – zob. TNA, CAB 23/79.

przez nich konstelacji. Raczej skłaniali się do utworzenia na kontynencie systemu obrony przeciwko agresywnym intencjom Berlina. Dziennikarz dowodził, że fiasko tej inicjatywy doprowadzić może do odnowienia sojuszu francusko-sowieckiego, co z kolei wepchnie Włochów w ramiona Niemiec. Po Wielkiej Brytanii Poliakoff spodziewał się w takiej sytuacji poparcia dla niepopularnego w szeregach brytyjskiej opinii publicznej wskrzeszenia Ententy. Powodem byłyby obawy przed niemieckimi nalotami, niepozwalające utrzymywać Londynu w izolacji⁸⁷.

Analizując nadchodzące do Londynu wieści, John Vyvyan podzielał opinie Poliakoffa i zauważał, że zamiarem porozumienia francusko-sowieckiego jest utworzenie paktu jak najwszechstronniejszego, o czym świadczyć musiał planowany udział Niemiec. Widział nadal w całej inicjatywie „trick sowiecki”. Brytyjski dyplomata spodziewał się odrzucenia przez Niemcy planowanego paktu, co doprowadziłoby do pewnych modyfikacji w jego brzmieniu, by mógł on funkcjonować bez nich. Całe odium za niepowodzenie pokojowej akcji z udziałem III Rzeszy spadłoby właśnie na nią, na czym zależało Moskwie. Pozwalałoby to nazwać rząd Hitlera po raz kolejny „agresorem”. Intuicje swojego podwładnego częściowo podzielał również Laurence Collier. Nie omieszczał przy tym przytaknąć opiniom sowieckim na temat agresywnego charakteru reżimu NSDAP. Spodziewał się też powrotu do definicji agresora autorstwa Nicolasa Politisa, zastosowanej w konwencji o definicji agresora zawartej przez ZSRS ze swoimi zachodnimi sąsiadami⁸⁸. Nie zgadzał się jednocześnie z wynurzeniami Poliakoffa dotyczącymi ewentualnego sojuszu niemiecko-włoskiego, za to popierał jego opinię o niepopularności sojuszu brytyjsko-francusko-belgijskiego.

Z kolei pracownicy Departamentu Zachodniego po otrzymaniu telegramu Simona z Genewy po rozmowie z Barthou oraz wiadomości Poliakoffa ocenili, że rozmowa z tureckim ministrem spraw zagranicznych dostarczyła najwięcej jak dotąd informacji o planowanym „Locarno wschodnim”. Allen Leeper, kierujący departamentem, pytał retorycznie: „czyż rząd brytyjski nie popiera od czasów A. Chamberlaina Locarno wschodniego”, skoro nie musi być jego sygnatariuszem? Była to pierwsza oznaka sympatii Londynu dla rodzącej się inicjatywy, opartej na porozumieniu francusko-sowieckim. Leeper zdawał sobie sprawę, że pakt zbiorowy nie wzmocni Ligi Narodów, do której mógłby dołączyć ZSRS. O jego stosunku do tego państwa świadczyć mogło stwierdzenie

⁸⁷ TNA, FO 371/18527, W5693/1/98, memorandum A. Leepera z 23 V 1934. D. K. V a r e y (*op. cit.*, s. 330, 341–343) myli się, przypisując poglądy Poliakoffa autorowi memorandum.

⁸⁸ Chodzi o raport Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa w Genewie z 24 V 1933 r. Obradował on pod przewodnictwem posła greckiego we Francji Nicolasa Politisa. Komitet kierował się definicją wcześniej przedłożoną przez Maksyma Litwinowa, stąd nie może dziwić, że Kreml skorzystał z raportu Politisa. Zob. H. K o r c z y k, *Działanie i recepcja Locarno 1927–1936*, Warszawa 1999, s. 76.

zamieszczone w nawiasie „co za członek!” Ale jednocześnie nie widział dla Londynu innej drogi niż solidaryzowanie się z blokiem antyniemieckim, gdyż na izolacjonizm trudno sobie było w ówczesnej sytuacji pozwolić.

Ralph Wigram natomiast różnił od poglądów Leepera poważny szczegół. Sprzeczności francusko-niemieckie uznał za nie do pokonania. Dostrzegał także groźne dla Brytyjczyków zbrojenia niemieckie. Postulował przeto wzmocnić własne zbrojenia, które mogłyby osiągnąć dwa cele w jego rozumieniu. Po pierwsze, zmusić Niemcy do refleksji i niepodejmowania niepokojących kroków wespół z Włochami. Po drugie, podtrzymać Paryż w polityce powstrzymywania III Rzeszy siłami własnymi oraz jej sojuszników. Z doświadczenia własnego na paryskiej placówce oraz z otrzymywanych raportów Wigram zdawał sobie sprawę, że przygotowania Francji do ewentualnej wojny nie były wystarczające. Niewątpliwie nie zaliczał on do grona sojuszników francuskich Związku Sowieckiego. Wolał utrzymywać sympatie rządu francuskiego blisko Londynu, co nie zachęci go do poszukiwania innego alianta przeciwko III Rzeszy.

Stanowisko całkowicie przeciwne do Leepera zajął Robert Craigie, szef Departamentu Amerykańskiego. Sugerował on izolacjonizm w kwestiach kontynentu europejskiego, a nawet uwolnienie się Brytyjczyków spod zobowiązań locarneńskich. Przyznawał wprawdzie, że całkowita izolacja nie byłaby możliwa, gdyż Londyn w żadnym wypadku nie mógłby się zgodzić na zajęcie przez jakieś mocarstwo krajów Beneluxu. Jednakże zaakcentowanie w istniejącej sytuacji postawy odmiennej niż francuska, zmierzającej do podzielenia Europy na bloki, pozwoliłoby w przyszłości na powrót do polityki bezpieczeństwa opartej na Lidze Narodów. Za główne zadanie dyplomacji brytyjskiej uznawał raczej poprawę stosunków z USA i doprowadzenie do ich porozumienia z Japonią, głównie w sprawach rozbrojenia. Taka zaś droga wydała mu się najlepsza, aby nie dopuścić do wypadnięcia Tokio w orbitę Niemiec. Ewentualny sojusz francusko-sowiecki uznał za wydarzenie zbliżające Londyn do niemiłej dla siebie konstelacji.

Poglądy Craigie'go odnośnie do izolacjonizmu brytyjskiego w sprawach europejskich podzielał Edward Carr, 1. sekretarz w Departamencie Południowym FO. Uznał on również, że widmo porozumienia niemiecko-japońskiego musiało być dla Londynu szczególnie niebezpieczne, a sojusz francusko-sowiecki uprawdopodobniał tę niepożądaną możliwość. Stąd i zaangażowanie się Londynu po tej stronie odrzucał, podobnie jak sojusz brytyjsko-francuski. Natomiast nie godził się na przecenianie wpływu utworzenia bloku Paryż–Moskwa na powstanie konkurencyjnego ugrupowania Niemiec i Włoch. Te ostatnie i bez tego uznawał za członka bloku rewizjonistycznego. Z wywodami Wigram Carr również się nie zgadzał, gdy chodziło o konieczność brytyjskich zbrojeń. Tutaj zaprezentował szczególną niechęć do Paryża, pisząc, że zbroić się Londyn może, ale tylko przeciwko najsilniejszemu państwu Europy. A za takie uznawał cały czas Francję. Stąd i opinii publicznej tak zalecał tłumaczyć ewentualny wysiłek militarny.

Spośród pomocniczych podsekretarzy stanu w FO sir Orme Sargent przyglądał się bardziej temu, co powinien uczynić rząd Jego Królewskiej Mości. Doszedł do wniosku, że w zmieniającej się sytuacji europejskiej każdy rząd próbuje się jakoś odnaleźć. Z punktu widzenia Londynu najcenniejsza byłaby równowaga sił. Tę zaś zapewnić miałyby rywalizacja francusko-niemiecka. Nie raziła go szczególnie perspektywa odchodzenia przez Paryż od Wielkiej Brytanii i jej interesów w obliczu wzmacniania się Niemiec, które pozyskały nowych sojuszników. Nie wykluczał decyzji rządu, by iść w kierunku izolacjonizmu na terenie Europy. Przewidywał jednak, że zaowocuje to „orgią nacjonalizmu i militarystyki we wszystkich ich formach”. Wbrew Carrowi uznawał konieczność dozbrojenia się Wielkiej Brytanii w razie polityki izolacjonizmu, gdyż silna armia pozwoliłaby na interwencję na kontynencie w celu zabezpieczenia własnych interesów. Dodawał, że Londynowi nie przysporzyłoby to sympatii poza granicami i mogłoby nawet doprowadzić do sytuacji osamotnienia w razie zagrożenia. Przeciwno koncepcji izolacjonizmu wysuwał również argumenty historyczne. Już wojna burska przekonała Brytyjczyków o potrzebie ułożenia się z Francją, a przecież w tym czasie Londyn dominował we flocie, finansach i nie groziły mu naloty. Te wszystkie czynniki już obecnie znikły. Stąd najlepsze, co mogłaby dyplomacja brytyjska w zaistniałej sytuacji uczynić, to moderować konflikt francusko-niemiecki, nie dopuszczając Berlina do prowadzenia *Macht-politik* w stylu przedwojennym. Nie widział jednakże najlepszej drogi działania w zawarciu sojuszu.

Sir Orme Sargent nie miał pojęcia, czy kierowany przez Jamesa R. MacDonalda rząd pójdzie za jego wskazówkami. Premier znany był bowiem z pro-niemieckich inklinacji i wiosną 1934 r. uznawał francuską grę obliczoną na okrażenie Niemiec za niebezpieczną. Dla niego kroki Paryża, polegające na „kokietowaniu Związku Sowieckiego”, pokazywały niejednoznaczność jego polityki. Podobne antyfrancuskie poglądy przejawiał też Anthony Eden. Ten dosadnie oskarżał ludzi pokroju Barthou o „kreowanie Hitlerów”. Był to wyraz jego rosnących uprzedzeń wobec polityki Paryża, wyniesionych po lutowej podróży do trzech stolic europejskich. Lord tajnej pieczęci nie krył ich również w trakcie dalszych kroków wokół paktu wschodniego.

Wnioski sir George’a Mounseya i lorda Stanhope’a nie wnosiły już niczego szczególnie nowego do rozważań. Obaj zgadzali się, że w polityce rządu Jego Królewskiej Mości nie ma miejsca na izolacjonizm, dopóki istnieje Liga Narodów. Jednak miejsca nie znajdowali również dla zawierania sojuszy, gdyż wytyczną nadrzędną było minimalizowanie zobowiązań. Pozostawała więc „polityka wolności”, tradycyjna dla Londynu. Według lorda Stanhope’a, oznaczało to zbrojenia i takie wpływanie na sytuację europejską, by nie została naruszona równowaga między Francją a ekspansywnymi Niemcami, uznanymi za najważniejszy istniejący problem. Za najbliższe ich cele uznawał Austrię i Czechosłowację. O przeciwdziałaniu krokom Berlina nie padło jednakże w dyskusji ani

słowo⁸⁹. Rozbieżności zdań mogły dawać asumpt do przypuszczeń, że brytyjska polityka zagraniczna pozostanie w bezruchu, szczególnie biorąc pod uwagę charakter niezdecydowanego szefa Foreign Office.

Tak dalece rozwinięta dyskusja co do dalszej strategii, jaką powinien przyjąć rząd brytyjski, nakazywała gruntowne zbieranie wiadomości na temat rozwoju wydarzeń na terenie Starego Kontynentu. Foreign Office otrzymywało informacje o pierwszych reakcjach niemieckich. Jako że rząd Hitlera nie był oficjalnie zapytany o zdanie w kwestii proponowanego paktu, wyrażał swoje opinie poprzez prasę. Cytowane przez radcę ambasady brytyjskiej w Berlinie, Basila Newtona, tytuły porównywały spotkanie Barthou–Litwinow w Genewie do wizyty delegacji francuskiej w Petersburgu w 1914 r. Zbliżenie na linii Paryż–Moskwa musiało mieć tylko antyniemieckie ostrze. Spodziewano się nawet, iż mogło ono przybrać już formę sojuszu lub jakiegoś innego porozumienia militarnego. Zauważano jednakże uspokajająco coś, czego nie potrafiła dotychczas dostrzec dyplomacja brytyjska, mianowicie nieskuteczność jakichkolwiek kombinacji antyniemieckich przy zachowaniu przez Polskę statusu państwa buforowego. Teraz dopiero Collier zgodził się z opinią, że tylko armia francuska mogła przyjść z pomocą zagrożonemu ZSRS, ruszając na Niemcy. Nie byłoby więc wzajemności w porozumieniu Paryża z Moskwą. Stąd szef Departamentu Północnego zastanawiał się, jakie w tej sytuacji praktyczne rozwiązania mogłyby przyjąć Francja i Związek Sowiecki⁹⁰.

Wojna propagandowa na linii Moskwa–Berlin zaczynała powoli przybierać na sile. Oskarżenia w prasie niemieckiej o wymierzone przeciwko własnemu krajowi działania sowiecko-francuskie przeplatały się z podobną odpowiedzią. Otóż korespondent „Prawdy” w Paryżu donosił o wizycie flotyli japońskiej w Stambule i wyciągał natychmiast wnioski, że celem jej było namówienie Turcji do antysowieckich działań zbrojnych. Nagrodą dla państwa Atatürka za przyłączenie się do sojuszu japońsko-niemiecko-polskiego miało być zdobycie prowincji zakaukaskich. Autor nie omieszkiał enigmatycznie zaznaczyć, że w Turcji podobne koncepcje lansowali także „pewni przedstawiciele Niemiec”. Enuncjacje z „Prawdy” przedrukowano w prasie w Ankarze i dopiero stamtąd

⁸⁹ Powyższe osiem akapitów na podstawie TNA, FO 371/18298, N2973/2/38, uwagi Vyvyana i Colliera z 22 V; *ibidem*, N3007/2/38, uwagi Vyvyana z 22 V; TNA, FO 371/18526, W5331/1/98, uwagi Stirlinga i Leepera z 2 i 4 VI; TNA, FO 371/18527, W5693/1/98, uwagi Leepera, Colliera, Craigie’ego, Wigram, Carra, Sargenta, Mounseya i Stanhope’a z 23 V–7 VI 1934; TNA, PRO 30/69/1753/1/34, s. 492, dziennik MacDonalda z 9 VI 1934; K. Neilson, *Britain...*, s. 105–108. O francuskich przygotowaniach do wojny T. Imlay, *Preparing for Total War: The Conseil Supérieur de la Défense Nationale and France’s Industrial and Economic Preparations for War after 1918*, „War in History” 2008, Vol. XV, No 1, s. 45–46, 52–63. Na temat antyfrancuskich uprzedzeń Edena zob. A. R. Peters, *op. cit.*, s. 51–54.

⁹⁰ TNA, FO 371/18298, N3071/2/38, telegram Newtona do Simona, Berlin, 23 V; *ibidem*, N3109/2/38, telegram Newtona do Simona, Berlin, 26 V i uwagi Colliera z 28 V 1934.

poinformował o nich Londyn brytyjski *chargé d'affaires* James Morgan. Lord Chilston reagował dopiero pod koniec czerwca, czyli ponad 3 tygodnie później niż placówka w Ankarze, przesyłając pod wpływem jej depeszy tekst z „Prawdy” z 10 maja⁹¹.

Swoistego kolorytu tego typu doniesieniom dodawał rumuński minister spraw zagranicznych Nicolae Titulescu. Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z ZSRS⁹² przekazywał gratulującemu mu sukcesu brytyjskiemu posłowi w Bukareszcie Charlesowi Palairetowi wywody Maksyma Litwinowa. Według nich, Józef Piłsudski spotkał się potajemnie z Adolfem Hitlerem. W trakcie rozmowy z kanclerzem uzgodnił, że w razie wojny sowiecko-japońskiej Polska albo zaatakuje swojego wschodniego sąsiada w celu przyłączenia Ukrainy, albo, pozostając neutralna, będzie chciała zmusić Rumunię do przepuszczenia armii niemieckiej w marszu na ZSRS. Sam Titulescu uznał przedstawione koncepcje za fantastyczne, jednakże ocenił, że sowieckie tajne służby mają zwykle dobre informacje⁹³. W centrali FO uznano depeszę Palaireta za bardzo interesującą, a Laurence Collier stwierdził nawet, że uzyskane wiadomości pozwalają nazwać Titulescu „jedynym mężem stanu w Rumunii, a może w całej Europie Południowo-Wschodniej”⁹⁴.

⁹¹ TNA, FO 371/18331, N4050/4050/38, depesza Morgana do Simona, Ankara, 9 VI; *ibidem*, N4051/4050/38, depesza Chilstona do Simona z załączonym tekstem z „Prawdy”, Moskwa, 27 VI 1934; W. Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 452–453. O antysowieckich spiskach propaganda sowiecka nie przestawała mówić i pisać już od 1933 r., wykorzystując zarówno prasę, jak i kanały dyplomatyczne. Polska występowała coraz częściej jako kraj zaangażowany przeciwko ZSRS wraz z Niemcami i Japonią – por. TNA, HW, 12/174, nr 054927, ambasador turecki do MSZ, Rzym, 28 XI; *ibidem*, nr 054966, MSZ do ambasadorów z Berlinie i Warszawie, Ankara, 25 XI 1933.

⁹² Związek Sowiecki i Rumunia nie uznawały się wzajemnie od samego początku istnienia reżimu bolszewickiego. Cieniem kładła się w obustronnych relacjach kwestia Besarabii. Kraina ta, należąca do Rumunii, została przez Rosję zajęta przy okazji przejścia jej wojsk na południe w trakcie wojny z Turcją (1877–1878). Korzystając ze słabości Imperium Rosyjskiego po I wojnie światowej, rząd rumuński zdecydował się odebrać Besarabię. Tego jednakże Moskwa nie uznała, a to powodowało brak stosunków dyplomatycznych aż do 9 VI 1934 r., kiedy to w Genewie nastąpiła wymiana not pomiędzy Maksymem Litwinowem a Nicolae Titulescu – zob. *Sowietsko-rumynskie otnoszenija. Dokumenty i materiały*, t. I: 1917–1934, ried. A. A. Andrejew & M.-P. Ungurianu, Moskwa 2000, s. 426–427.

⁹³ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 124–125, bardzo poufna depesza Palaireta do Simona, Bukareszt, 21 VI 1934. Najwyraźniej Titulescu, będąc w tym momencie u szczytu swojej popularności po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z ZSRS, rozgrywał jakąś własną grę, przekazując posłowi brytyjskiemu wiadomości o możliwości przemarszu niemieckiej armii. Świadczyć o tym jego wynurzenia, że król Karol to osoba „nieobliczalna”, która sprzyja tranzytowi Niemców. Jednocześnie w prasie brytyjskiej pojawiły się informacje o możliwym wprowadzeniu dyktatury w Rumunii – por. TNA, HW 12/179, nr 056975, poselstwo rumuńskie do Wydziału Prasowego MSZ, Londyn, 28 V 1934.

⁹⁴ TNA, FO 371/18448, R4021/1837/37, uwagi Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 3–4 VII 1934.

Oprócz informacji o rozpętaniu się na dobre wojny propagandowej pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim, która miała również swoje oblicze ideologicznej konfrontacji komunizmu i nazizmu (Moskwa używała terminu „faszyzm”), do Londynu zaczęły napływać wieści o stanowisku innych ewentualnych członków paktu wschodniego. Rząd Polski zachowywał dyplomatyczne milczenie w kwestii „Locarna wschodniego”. William Erskine informował, że podczas obecności Józefa Becka w Genewie niczego właściwie nie potrafił się w polskim MSZ dowiedzieć. Również w prasie nie wykazywano żadnego zainteresowania tym tematem. Brytyjski poseł co najwyżej domyślał się podenerwowania dyplomacji polskiej faktem zbliżenia pomiędzy Paryżem a Moskwą. Musiało to obniżać znaczenie goszczącego go kraju w relacjach z Francją. Przypominał jednak, że wszystko to, co pisze, opiera na domysłach. Przypominał o niechęci strony polskiej wobec wszelkich prób Louisa Barthou namówienia swojego sojusznika do zbliżenia z ZSRS, gdy przebywał z wizytą w Warszawie⁹⁵.

Niewiele więcej mógł się jednak Erskine dowiedzieć po powrocie Józefa Becka do kraju. Spotkał się wprawdzie z polskim ministrem spraw zagranicznych, ale otrzymał odpowiedź „dość długą i tak niezrozumiałą”, że, jak stwierdził, nie „próbuję nawet rekonstruować wywodów Becka”. Dotyczyły one zastrzeżeń, które „musiał on podnieść wobec pewnych dokumentów”. Polak twierdził, iż rozmawiał już o tym z Anthonym Edenem. Natomiast Erskine ironizował, że na pewno lordowi tajnej pieczęci nie udało się niczego zrozumieć. Dopiero po dłuższym czasie, gdy Beck kontynuował swoją wypowiedź o kierowaniu się wskazaniem marszałka Piłsudskiego, by ograniczać się do „projektów możliwych do zrealizowania i minimalizować zobowiązania” Warszawy, Erskine zrozumiał, że chodzić mogło o regionalny pakt bezpieczeństwa. Ogólny wniosek, jaki można było wysnuć z konwersacji z Beckiem, był dla brytyjskiego dyplomaty taki, że rząd polski podchodzi sceptycznie do inicjatywy sowiecko-francuskiej⁹⁶. O ile pierwsze doniesienia odnośnie do postawy rządu polskiego wobec paktu wschodniego napływać zaczęły do Foreign Office w czerwcu, o tyle Quai d’Orsay wiedziało już o niechęci Warszawy w kwietniu⁹⁷. Stąd brały

⁹⁵ TNA, FO 371/18298, N3457/2/98, Erskine do Sargenta, Warszawa, 5 VI 1934. Trzeba zauważyć, że za powściągliwością polskiego MSZ kryły się jednakże wytężone studia nad paktem wschodnim, a właściwie nad uzasadnieniem zanegowania go. Przyjęto jednak taktykę nieodrzucań wprost sowiecko-francuskiej inicjatywy, lecz raczej mnożenia zastrzeżeń i postulatów. Odbyła się również rozmowa Beck–Neurath w trakcie powrotu polskiego ministra z Genewy via Berlin 7 VI. Szef niemieckiej dyplomacji zaznaczył wówczas swój krytycyzm wobec założeń paktu otrzymanych od Francuzów. Zob. DDPPZ, t. II, s. 65–66, 68–70; M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 130–131.

⁹⁶ BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LV, s. 349, depesza Erskine’a do Simona, Warszawa, 20 VI 1934.

⁹⁷ DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 374, 376, telegram Laroche’a do Barthou, Warszawa, 28 IV i notatka Légera z 28 IV 1934. Również Moskwa świadoma była niechęci Warszawy do koncepcji

się późniejsze naciski na Londyn, by szczególną presję wywierał właśnie na Polakach.

Sir William Erskine nie uzyskał żadnych bardziej wiążących wyjaśnień co do stanowiska Polski wobec „Locarna wschodniego” również dwa tygodnie później, gdy odbywał kolejną rozmowę z Józefem Beckiem. Wymijającą formułę polskiego ministra, że „rząd polski musi przestudiować dokładnie” tę propozycję, usłyszał później jeszcze niejednokrotnie. Przyznać jednak trzeba, iż brytyjski poseł mógł 6 lipca, czyli dzień po rozmowie z Józefem Beckiem i ambasadorem francuskim, Julesem Larochem, przesłać już choćby informacje, nad czym odbywały się owe „wyteżone studia” polskiego MSZ. Erskine dowiedział się od szefa polskiej dyplomacji, że Warszawa musi upewnić się, czy rząd Niemiec skłonny byłby pozytywnie odpowiedzieć na zaproszenie do wielostronnego paktu. Do wyjaśnienia pozostawała jeszcze kwestia Litwy, z którą Warszawa nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych. Laroche dorzucił ponadto konieczność skonsultowania się dyplomacji polskiej z rumuńską sojuszniczką, której udziału w pakcie nie planowano. Za to w skład członków paktu wschodniego wejść miała Czechosłowacja. Beck zastanawiał się, czy nie wciągnęłoby to jego kraju w trudności związane z funkcjonowaniem basenu naddunajskiego, np. w obronę niezależności Austrii. W czasie rozmowy Beck–Laroche doszło także do zapewnień polskiego ministra, że nie konsultuje stanowiska własnego kraju z Berlinem. Oficjalnie nie wyrażał również obiekcji, gdy usłyszał od Francuza o możliwości zawarcia traktatu francusko-sowieckiego. Erskine, nie mając nadal pewności, skłaniał się do wniosku, że Warszawa nie chce należeć do „Locarna wschodniego”, ale nie chce też irytować Paryża natychmiastową odmową. Podjęła więc taktykę zwlekania z nadzieją na wcześniejszą odmowę Niemiec⁹⁸. Poglądy Erskine’a podzielali pracownicy Departamentu Centralnego FO. Armine Dew dodał, że widzi w Warszawie niechęć do „bycia popychaną” przez Francuzów⁹⁹.

Mniej jednoznaczne, ale również wymijające, były stwierdzenia przedstawicieli państw bałtyckich w rozmowach z dyplomatami brytyjskimi. Zarówno Vilhelms Munters w imieniu rządu łotewskiego, jak i nowy minister spraw zagranicznych Litwy Stasys Lozorajtis deklarowali wolę przebadania każdej propozycji, która zostanie do nich skierowana. Do tej pory jednakże nikt nie zaprezentował im konkretnego projektu paktu wschodniego, nad którym mogliby się zastanowić. Strona francuska mówiła jedynie o ogólnych założeniach porozumienia. Dyplomaci różnili się wyłącznie szczegółami w swoich

„Locarna wschodniego”, za czym szło dalsze ochłodzenie na linii ZSRS – Polska (zob. DMHSPR, t. VI: 1933–1938, oprac. E. Basiński & al., Warszawa 1967, s. 224–227, 230, fragment notatki Stomoniakowa z 23 VI, zapis rozmowy Dawtian–Szembek z 17 VII 1934).

⁹⁸ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 799–800, telegram Erskine’a do Simona, Warszawa, 6 VII 1934.

⁹⁹ TNA, FO 371/17747, C4386/247/18, uwagi Dewa i Perowne’a z 9–10 VII 1934.

wypowiedziach. Munters wyraził pragnienie ustosunkowania się państw bałtyckich do ewentualnych projektów „jednym głosem”. Natomiast Lozorajtis zastrzegł, że przy nadarzającej się okazji zgłosi do rozważenia sprawę Wilna, którego przynależność do Polski była wciąż przez rząd litewski kontestowana¹⁰⁰.

Co ciekawe, w rozmowie ze swoim francuskim kolegą, Julesem Larochem, odbytej 5 czerwca, poseł łotewski w Warszawie Olgerd Grosvald nie wahał się mówić o kwestii kluczowej dla Rygi. Słyszając wieści o planowanym sojuszu francusko-sowieckim, pytał, w jaki sposób Armia Czerwona miałaby przyjść z pomocą zaatakowanej przez Niemcy Francji, skoro oddzielają ją od III Rzeszy państwa trzecie. Nie wahał się wymienić swojego kraju oraz Polski, które musiałyby udzielić tranzytu wojskom wschodniego mocarstwa. Grosvald, nie znając jeszcze koncepcji paktu wschodniego, dociekał również, czy porozumienie Paryża z Moskwą dotyczyć miałyby Czechosłowacji. W razie napaści niemieckiej na to państwo Armia Czerwona musiałaby uderzyć na agresora, przechodząc przez terytoria II Rzeczypospolitej, a być może i Łotwy¹⁰¹. Z czasem dyplomacja łotewska wynajdywała kolejne zastrzeżenia i wątpliwości co do swojego uczestnictwa w pakcie wschodnim, gdy jej przedstawiciele rozmawiali z reprezentantami Francji. Zastanawiali się przykładowo nad uczestnictwem ZSRS, który nie należał do Ligi Narodów, oraz nad niechęcią Niemiec i Polski. Wcześniejsze argumenty były także przypominane. W sposób oczywisty Ryga wyrażała lęk przed intencjami Związku Sowieckiego, czego Paryż nie bardzo chciał zauważyć¹⁰². W rozmowach z brytyjskimi dyplomatami przedstawiciele Łotwy nigdy nie byli tak otwarci.

O wiele mniej oporów w prezentowaniu Brytyjczykom negatywnego stanowiska wobec paktu wschodniego miał Antti Hackzell. Szef fińskiej dyplomacji, rozmawiając z Frankiem Waltersem z Sekretariatu Ligi Narodów tuż przed wyjazdem z Genewy (8 czerwca), wspomniał o swojej rozmowie z Maksymem Litwinowem. Ten miał się pytać swojego fińskiego rozmówcy, czy jego kraj byłby skłonny wejść do Locarna wschodniego. Fin odrzekł, że nie widział dotąd żadnego projektu i przez to niemożliwe było udzielenie jakiegokolwiek definitywnej odpowiedzi. Jednakże z zasłyszanych informacji mógł się dowiedzieć, iż chodzi o pomoc wzajemną sygnatariuszy planowanego paktu. W przypadku kraju tak małego jak Finlandia nie widział jednakże możliwości udzielenia wartościowej pomocy mocarstwu, jeśliby zostało zaatakowane przez inne mocarstwo. Dodał, że brak udziału Francji w całej koncepcji obniżył zainteresowanie reprezentowanego przez niego rządu nową inicjatywą. Litwinow miał,

¹⁰⁰ DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 680–681, instrukcja Barthou do posłów w Tallinie, Rydze i Kownie, 11 VI; TNA, FO 371/17747, C3862/247/18, telegram Prestona do Simona, Kowno, 19 VI; TNA, FO 371/18231, N3839/131/59, depesza Torra do Simona, Ryga, 26 VI 1934.

¹⁰¹ DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 618–619, telegram Laroche’a do Barthou, Warszawa, 5 VI 1934.

¹⁰² *Ibidem*, s. 789–790, 866–868, telegram i depesza Tripiera do Barthou, Ryga, 27 VI i 4 VII 1934.

według Hackzella, po rozmowie z nim stwierdzić, że zrozumie odmowę uczestniczenia przez Finlandię w proponowanym projekcie i że nie wpłynie to na dalsze stosunki bilateralne.

Podobnych wyjaśnień udzielił Hackzell po powrocie do kraju posłowi brytyjskiemu sir Rowlandowi Sperlingowi. Brytyjski dyplomata zapamiętał z opowiedzianej konwersacji Hackzell–Litwinow jeszcze jeden szczegół. Otóż, po wskazaniu ograniczeń wynikających z wielkości swojego kraju Hackzell został zapytany, czy nie obawia się agresji niemieckiej. Miał na to odpowiedzieć wymianieniem stwierdzenia Litwinowa. Na dociekania komisarza spraw zagranicznych, co zrobiłby rząd Finlandii w razie zajęcia przez III Rzeszę Łotwy i Estonii, odpowiedział, że uderzyłoby to w ekonomikę jego państwa. Jednak z punktu widzenia polityki wejście na ten teren któregoś z mocarstw (aluzja do możliwości przeprowadzenia inwazji także przez inne państwo, czyli ZSRS) nie miałoby dla Helsinek żadnego znaczenia. Po rozmowie w Berlinie z Konstantinem von Neurathem fiński dyplomata upewnił się, że również Niemcy nie mieli zamiaru przystąpić do paktu wschodniego. A to pozwalało mu traktować go jako martwą inicjatywę. Takie też stwierdzenia Sperling przesłał do Londynu¹⁰³. Warto jednakże zauważyć, że Hackzell w rozmowie z Neurathem bardzo jawnie wypowiadał się o obawach związanych z sowiecką inicjatywą. Twierdził, że każdy powód mógł być dobry dla Moskwy, ażeby wprowadzić na teren jego kraju oddziały Armii Czerwonej i tym samym zlikwidować niezależność Helsinek. Najlepszą nadarzającą się okazją mogło być wejście postulowanego paktu o wzajemnej pomocy w życie, gdy oddziały fińskie poszłyby na pomoc zaatakowanemu krajowi, pozostawiając własne granice bez ochrony¹⁰⁴. Analizując doniesienia o postawie rządu Finlandii, pracownicy Departamentu Centralnego FO prawie w ogóle nie skupiali się na niej. Jedynie 3. sekretarz Ponsoby Crosthwaite uznał, że Hackzell w elegancki sposób odmówił wejścia do inicjatywy sowiecko-francuskiej¹⁰⁵.

Otrzymując doniesienia ze strony Polski i Finlandii, Foreign Office było już po rozmowie Johna Simona z niemieckim ambasadorem Leopoldem von Hoeschem. Ten poprosił o spotkanie szefa brytyjskiej dyplomacji w celu wybadania postawy Londynu w kwestii propozycji przedstawionej 7 czerwca Konstantinowi von Neurathowi przez francuskiego ambasadora w Berlinie André François-Ponceta. Zadeklarował zdziwienie tą propozycją, szczególnie pomysłem dołączenia Związku Sowieckiego do grona gwarantów paktów locarneńskich. Simon odpowiedział, że nie słyszał o tej idei i nie zamierzał przyłączać

¹⁰³ TNA, FO 371/17747, C3897/247/18, poufna depesza Stranga do Simona, Genewa, 21 VI; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 112–113, depesza Sperlinga do Simona, Helsinki, 13 VI 1934.

¹⁰⁴ DGFP, Ser. C, Vol. II, s. 892, memorandum Neuratha z 9 VI 1934; W. N. B a r y s z n i k o w, *Ot prochłodnogo mira k zimniej wojnie. Wostocznaja politika Finlandii w 1930-ye gody*, Sankt Petersburg 1997, s. 118–119.

¹⁰⁵ TNA, FO 371/17747, C3897/247/18, uwagi Crosthwaite'a z 22 VI 1934.

Wielkiej Brytanii do francusko-sowieckiej inicjatywy. Natomiast zadeklarował również gotowość przestudiowania ewentualnej propozycji i poparcia wszystkiego, co poprawiałoby stosunki międzynarodowe. Na to Hoesch oświadczył, że jego kraj nie był równie skłonny do niej przystępować, jeśli nie uczyniłyby tego Londyn i Rzym. Berlin obawiał się, czy będzie traktowany fair w przewidzianym gronie, którego nie wymienił. Podkreślił, że czuł się wobec pozostałych członków paktu rozbrojony. Po inicjatywie Litwinowa spodziewał się ataków na własny kraj w przypadku nieprzyjęcia jego koncepcji. Tak bowiem Kreml reagował wiosną, gdy III Rzesza odrzuciła sowiecką inicjatywę dotyczącą państw bałtyckich¹⁰⁶.

Grono oponentów wobec projektu paktu wschodniego było w połowie czerwca już dla brytyjskiego Foreign Office w miarę określone. W tym samym czasie do Londynu napływały doniesienia o motywach działania zwolenników rodzącej się koncepcji. Podstawowe znaczenie miała w tym względzie Francja. Z rozmów toczonych w Paryżu przez sir George'a Clerka, ambasadora Jego Królewskiej Mości w Paryżu, z przedstawicielami francuskiego MSZ strona brytyjska mogła się dowiedzieć, że rozmowy francusko-sowieckie toczyły się od sierpnia 1933 r. Jednak rozmachu nabrały dopiero po zażegnaniu kryzysu rządowego we Francji. Paryż nie zamierzał zrezygnować z bliskiej współpracy z Wielką Brytanią ani też wznowiać przedwojennej polityki sojuszu z Rosją, choć na tym właśnie zależeć miało Moskwie. Nie mogąc otrzymać żadnej konkretnej gwarancji bezpieczeństwa ze strony Londynu, strona francuska sugerowała za to wschodniemu partnerowi zbiorowy pakt o wzajemnej pomocy gwarantowany przez siebie. Ostatecznie też właśnie ten projekt dopracowano i chciano wcielić w życie, jako wschodni odpowiednik układu z Locarno. Pod naporem Kremla włączono w skład członków planowanego paktu państwa bałtyckie, którym akurat Quai d'Orsay nie zamierzała niczego gwarantować. Francuscy dyplomaci dementowali natomiast prasowe plotki, jakoby sygnatariuszami nowej inicjatywy miały być również kraje Małej Ententy oraz Ententy Bałkańskiej¹⁰⁷. Z kolei za kluczową dla powodzenia całej koncepcji uznali

¹⁰⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 746–747, telegram Simona do Phippsa, Londyn, 12 VI; DGFP, Ser. C, Vol. II, s. 901–902, depesza Hoescha do AA, Londyn, 13 VI 1934. Hoesch działał w myśl instrukcji otrzymanej z Berlina 9 VI, czyli po zawiadomieniu dyplomacji niemieckiej przez François-Ponceta dwa dni wcześniej o idei wielostronnego paktu, opartego na zasadzie konsultacji, nieagresji i wzajemnej pomocy – zob. *ibidem*, s. 880–881. Francuski ambasador działał w myśl instrukcji Barthou, wysłanej 6 VI 1934 (DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 620–621).

¹⁰⁷ Porozumienie rządów Jugosławii, Rumunii, Grecji i Turcji z 9 II 1934 r., zakładające działania na rzecz terytorialnego i politycznego *status quo* na Bałkanach. 17 III podpisano protokół dodatkowy i konwencję wojskową, natomiast 2 XI 1934 r. Statut Organizacyjny – zob. więcej w B. Łyczko-Grodzicka, *Problem bezpieczeństwa w polityce zagranicznej Turcji w latach 1919–1939*, „Studia Historyczne” 1978, R. XXI, z. 2, s. 206–207. Teksty układu i Statutu Organizacyjnego w *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, oprac. W. Kulski & M. Potulicki, Warszawa–Kraków 1939, s. 505–507.

przynależność do niej III Rzeszy, na co z kolei Moskwa zgodziła się pod presją Paryża. Powodem starań dyplomacji francuskiej była chęć uniknięcia wrażenia, że chodzi jej o okrażanie Niemiec. W ocenie jej szefa mogło to nawet pomóc Berlinowi w powrocie do Ligi Narodów. Louis Barthou nie wiedział jednak jeszcze, czy ten skłonny byłby wyrazić zgodę na przynależność do „Locarna wschodniego”. Gdyby natomiast odpowiedź rządu Hitlera była pozytywna, Francja brałaby poważnie pod uwagę wyrażenie zgody na częściowe dozbrojenie swojego wschodniego sąsiada. Clerk ze swej strony nie bardzo dowierzał takim zapewnieniom, choć od rozmówców słyszał właściwie wszystko, co brytyjski dyplomata pragnąłby usłyszeć. Podejrzane wydawało mu się jednak stwierdzenie Louisa Barthou, że pogląd w kwestii dozbrojenia Niemiec był jedynie jego osobistym.

Gdy chodziło o podstawowe założenia francusko-sowieckiej inicjatywy, to Barthou mówił Clerkowi dość ogólnie, że chodziło o wzajemną pomoc udzielaną sobie przez sygnatariuszy w razie napadu jednego z nich na drugiego. Rzecz jasna wsparcie miał otrzymać kraj napadnięty w sposób niesprowokowany. Z kolei gwarancja Francji dotyczyłaby wsparcia Związku Sowieckiego, gdyby to właśnie ten kraj ucierpiał na skutek zewnętrznej agresji. Obawy przed takim scenariuszem były przecież powszechnie znane z prasy, w opinii Barthou. Z drugiej jednakże strony to także Kreml miał wspierać Francję w razie napaści na nią. ZSRS dołączałby więc do grona gwarantów paktu reńskiego, wzmacniając bezpieczeństwo swojego zachodniego partnera. Barthou, ażeby umożliwić wejście w życie omawianej kombinacji, naciskał Moskwę na przystąpienie do Ligi Narodów. Bez tego układy locarneńskie nie pozwalałyby Francji działać w razie napaści hitlerowskiej na ZSRS. Dopiero ten argument miał, jak twierdził Francuz, przekonać Kreml. Związek Sowiecki po zgłoszeniu kilku warunków, według Barthou wykonalnych, zgodził się wejść do organizacji genewskiej. Jak widać, koncepcja „Locarna wschodniego” była dosyć dobrze określona w głowach francuskich dyplomatów. Co ciekawe, w rozmowach z Niemcami mówili oni, że pomysłodawcy nie wyszli poza „ogólne rozważania” na temat przyszłej koncepcji. Paryż mówił więc coś innego Brytyjczykom i coś innego Niemcom. Taki stan rzeczy potwierdzał włoski ambasador w Moskwie Bernardo Attolico po rozmowie z Maksymem Litwinowem. Francuzi chcieli tym sposobem zasygnalizować Berlinowi zaproszenie do wypracowania wspólnej koncepcji. Tym niemniej pracownicy Auswärtiges Amt używali tej okoliczności do pokazania, że nie mogą odnieść się do projektu, który nie został dokładnie sformułowany.

Clerk pisał, że o ile udało się Barthou przełamać opór ZSRS w kluczowej dla siebie kwestii związania tego kraju z Ligą Narodów, o tyle spodziewał się poważnych problemów ze strony Polski. W rozmowie z Clerkiem przypisywał Józefowi Piłsudskiemu „prowadzenie egoistycznej polityki dbania o własne interesy”. Miał jednak nadzieję, że uda mu się przezwyciężyć opór Warszawy, która znalazłaby się w niewygodnej dla siebie sytuacji, odmawiając przystąpie-

nia do proponowanego paktu. Z kolei po Czechosłowacji Barthou nie spodziewał się żadnych problemów wobec koncepcji będącej w pełnej zgodzie z paktem Ligi Narodów i ideą bezpieczeństwa zbiorowego. Podejrzewał Pragę, podobnie jak i Moskwę, o niechęć do uczestnictwa III Rzeszy w pakcie wschodnim. Fakt ten jednak nie wydawał się Paryżowi szczególnie znaczący i grożący kłopotami przy realizacji własnych planów. George Clerk brał za dobrą monetę wolę gabinetu Doumergue'a, by porozumieć się ze swoimi sojusznikami graniczącymi z III Rzeszą od wschodu. Było to, w jego opinii, poważną zmianą w porównaniu z lewicowymi poprzednikami. Nie był jednak pewien skuteczności perswazji francuskiej wobec II Rzeczypospolitej. Ta bowiem była kuszona przez Berlin wsparciem ambicji terytorialnych na wschodzie (kosztem Litwy i Ukrainy). Mogła za cenę ustępstw w kwestii „korytarza” stworzyć w centrum Europy wraz z Niemcami skuteczną przeciwwagę dla układu sowiecko-francuskiego. Wyrażenie tego typu poglądu przez ambasadora brytyjskiego w Paryżu świadczyć musiało o skuteczności antypolskiej propagandy pojawiającej się w różnych francuskich gazetach. Zresztą podobne treści usłyszeć można było z ust posła czechosłowackiego w Paryżu Štefana Osuský'ego. Clerk zauważył, że bez Polski i Niemiec koncepcja „Locarna wschodniego” byłaby nieskuteczna. Miał też wrażenie, jakby jego francuscy rozmówcy chcieli mu powiedzieć, podkreślając właśnie ten aspekt całej inicjatywy, że Wielka Brytania nie może przeciwko niej oponować. Kilkakrotnie zresztą podkreślali, że Paryż chciałby z Londynem jak najbliższej współpracy mimo poszukiwania dodatkowych gwarancji bezpieczeństwa dla swojego kraju.

Brytyjski ambasador spodziewał się, że rząd Doumergue'a nie myślał wcale poważnie o możliwości uzyskania pomocy militarnej od Związku Sowieckiego w razie ataku III Rzeszy. Lecz chodziło mu raczej o nastraszenie swego bezpośredniego wschodniego sąsiada wizją wojny na dwa fronty. W szczerość sowieckich intencji obrony Austrii, Czechosłowacji i państw bałtyckich przed Niemcami Clerk też zresztą wątpił. Dla Kremla zaproponowana koncepcja była, według brytyjskiego ambasadora, przede wszystkim drogą zabezpieczenia się przed równoczesną wojną z Niemcami i Japonią. Rządzący w Moskwie byli bowiem przekonani, że porozumienie niemiecko-japońskie, choćby nawet było niespisane na papierze, istnieje i zadziała w razie problemów ZSRS na którejś z granic.

Innym przypuszczeniem George'a Clerka było to, że rząd Doumergue'a nie był w pełni wprowadzony przez MSZ w kulisy planowanego porozumienia francusko-sowieckiego. Tym mniej świadoma była, według niego, opinia publiczna goszczącego go państwa. Samemu Clerkowi poradzono wręcz, ażeby traktował uzyskane w trakcie rozmów dyplomatycznych informacje w sposób poufny. Dyplomaci francuscy bali się opozycji wobec lansowanej przez siebie koncepcji ze strony zarówno prawicy („jak można ufać komunistycznemu państwu?”), jak i kół socjalistycznych oraz radykalnych (nieprzygotowane do

bliskich kontaktów z dawną wschodnią sojuszniczką). Jeszcze bardziej mgliste wydawały się Clerkowi plany utworzenia pod patronatem Francji innych porozumień, jak „Locarno śródziemnomorskie”, oparte na udziale Wielkiej Brytanii oraz na współpracy francusko-włoskiej. Dla realizacji takiego scenariusza potrzebne było bowiem porozumienie obu państw w kwestii Afryki Północnej, jak również wyciszenie sporu Włoch z Jugosławią. Wszystkie te działania wskazywały, w ocenie Clerka, że Paryż postawił na bezpieczeństwo, poświęcając całkowicie ideę rozbrojenia. Dążąc w tym kierunku, resort kierowany przez Barthou wydawał się bardzo ofensywny. W porozumieniu ze Związkiem Sowieckim chodziło niewątpliwie o znalezienie metody na zneutralizowanie niebezpieczeństwa ze strony Niemiec. Podobne cele przyświecały zresztą idei „Locarna śródziemnomorskiego”. Oficjalnie jednak Paryż powtarzał swą niechęć do okrażania Niemiec, chyba że te nie wejdą do proponowanej konstelacji i wtedy same będą sobie winne. Pierwsze kroki na tej drodze uczyniono, według Clerka, poprzez doprowadzenie do nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRS a krajami Małej Ententy oraz skłonienie go do wejścia do Ligi Narodów¹⁰⁸.

W trakcie dalszych kontaktów George’a Clerka z dyplomatami francuskimi ambasadorowi brytyjskiemu przypomniano o wrogim stanowisku Niemiec i Polski wobec koncepcji paktu wschodniego. Oba te kraje zwlekały jednakże z odrzuceniem projektu, licząc na to, że całe odium za jego fiasco spadnie na drugi z nich. W ocenie Paryża postawa Berlina oraz Warszawy zależeć miała w dużej mierze od zdania Wielkiej Brytanii. To właśnie na jej reakcje czekać miały ostatecznie oba niechętnie pomysłowi bezpieczeństwa zbiorowego państwa, głównie Polska. Gdyby zaś ta weszła do „Locarna wschodniego”, to Niemcom trudno byłoby odmówić i pozostać w izolacji. Wynikało więc z całego tego wywodu, że wszystko teraz leży w rękach Warszawy, a że ta czeka na opinię Londynu, to tak naprawdę w rękach rządu Wielkiej Brytanii. Clerk był proszony o to, by wyspiarskie mocarstwo zajęło odpowiednie stanowisko w stolicach III Rzeszy i II Rzeczypospolitej, a także w Rzymie. Trzeba jednakże zauważyć, że było to działanie dokładnie w myśl intencji Moskwy. Ta ze swej strony nakazała wstrzymać półpriedowi sowieckiemu w Warszawie Jakowowi Dawtianowi wszelkie rozmowy w sprawie paktu wschodniego z Józefem

¹⁰⁸ Pięć powyższych akapitów na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 752–753, 753–756, 764–768, telegram Clerka do Simona, Paryż, 14 VI; poufna depesza Clerka do Simona, Paryż, 14 VI; depesza Clerka do Simona, Paryż, 20 VI; TNA, FO 371/17747, C4439/247/18, Clerk do Vansittarta, Paryż, 28 VI 1934. Z doniesień Marcela Rozenberga, sowieckiego *chargé d'affaires ad interim*, wynikało, że nie tylko wobec Brytyjczyków Barthou prezentował urzędowy optymizm – zob. DWP, t. XVII, s. 393–394, Rozenberg do LKSZ, Paryż, 15 VI 1934. Por. DGFP, Ser. C, Vol. III, London 1959, s. 76–78, 81–83, 111–112, notatki Ribbentropa z rozmowy z Barthou z 16 VI i Légerem z 21 VI, notatka Neuratha z rozmowy z Mastnym z 23 VI oraz telegram Twardowskiego do AA, Moskwa, 2 VII 1934.

Beckiem i zostawić całą inicjatywę Francuzom. Dyplomata nie do końca się do zaleceń centrali stosował. Zresztą sama idea złamania oporu Polaków, by tą drogą wyizolować Niemcy była przez Maksyma Litwinowa promowana przez całe lato 1934 r. Kierowana przez niego dyplomacja nie robiła z tego tajemnicy w Pradze i uzyskiwała od Eduarda Beneša całkowite poparcie. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych nie wahał się przekazywać stanowiska sowieckiego stronie francuskiej, deklarując swoje poparcie.

W opinii Alexisa Légera, Benito Mussolini namawiać miał Adolfa Hitlera do oporu wobec idei paktu wschodniego, ale interwencja Foreign Office mogłaby to zmienić. Paryż inspirował dodatkowo dyplomację brytyjską do upragnionej przez siebie akcji argumentami o woli poprawy stosunków z Niemcami poprzez zawarcie „Locarna wschodniego”, a także lekko szantażował wizją powrotu do sowieckiego pomysłu dwustronnego sojuszu. Ten bez wątpienia eskalowałby napięcie na linii Paryż–Berlin, na czym Londynowi zależeć nie mogło. Na Quai d’Orsay przyznawano wprawdzie, że praktyczne znaczenie militarne ewentualnego układu sojuszniczego z ZSRS nie byłoby zbyt duże, lecz Francja ceniła sobie wykorzystanie olbrzymiego potencjału ekonomicznego Związku Sowieckiego. Brak możliwości zawarcia podobnego porozumienia z Wielką Brytanią nie pozwalał decydom nad Sekwaną odrzucić propozycji Kremla, który w przeciwnym razie mógł powrócić do linii Rapalla¹⁰⁹.

Wyglądało więc na to, że Paryż roztoczył swoim partnerom zza Kanału La Manche następującą perspektywę:

1) najlepsze byłoby porozumienie o pomocy wzajemnej między mocarstwami zachodnimi;

2) jeśli ono okazuje się od lat nieosiągalne, bezpieczeństwo w Europie można osiągnąć poprzez „Locarno wschodnie”, lecz do jego powodzenia potrzebne jest zaangażowanie Londynu, by przekonać stolice niechętne wobec proponowanej koncepcji;

3) w razie fiaska tego pomysłu rząd francuski zmuszony zostanie do zawarcia sojuszu ze Związkiem Sowieckim w celu zagwarantowania sobie bezpieczeństwa. Jednak takie rozwiązanie bez wątpienia powiększy napięcie na linii Paryż–Berlin, czego na pewno nie chciałby gabinet Jamesa R. MacDonalda.

Zdecydowanie bardziej enigmatyczne były wiadomości docierające do Londynu na temat postawy rządu sowieckiego i motywów jego działania.

¹⁰⁹ Powyższe dwa akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 769–770, telegram Clerka do Simona, Paryż, 21 VI; TNA, FO 371/17747, C4111/247/18, notatka Edena z rozmowy z Corbinem, 22 VI; *ibidem*, C4041/247/18, notatka Vansittarta z rozmowy z Corbinem, 23 VI; TNA, CAB 21/394, depesza Clerka do Simona, Paryż, 20 VI; DWP, t. XVII, s. 400, 404–405, 419–420, 423, 438–440, 470, telegram Litwinowa do Rozenberga, Moskwa, 17 VI; telegram Litwinowa do Dawtiana, Moskwa, 22 VI; raport Aleksandrowskiego dla Litwinowa, Praga, 27 VI, raport Dawtiana dla Litwinowa, Warszawa, 3 VII; zapis rozmowy Litwinow–Alphand z 13 VII; DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 822, telegram Noëla do Barthou, Praga, 29 VI 1934.

Bardzo często źródłem informacji o krokach Moskwy była dyplomacja niemiecka. To właśnie z Berlina nadeszła do FO krótka depesza, że Maksym Litwinow wracał z Genewy do kraju *via* Berlin, gdzie 13 czerwca złożył wizytę Konstantinowi von Neurathowi¹¹⁰. O tym, że treścią rozmowy obu dyplomatów była ponoć koncepcja „wielostronnego paktu o nieagresji”, do udziału w którym Litwinow zachęcał III Rzeszę, Londyn dowiedział się od ambasadora Leopolda von Hoescha. Nie wiadomo, czy dyplomacja niemiecka celowo wprowadziła w błąd Foreign Office, czy była to pomyłka, która nastąpiła przy przekazywaniu informacji lub przy robieniu notatki w FO. Wszystko wskazuje na pomyłkę, gdyż sir Eric Phipps donosił z Berlina, iż Neurath był namawiany do udziału w pakcie o pomocy wzajemnej, a nie w pakcie o nieagresji. Szef niemieckiej dyplomacji miał propozycję odrzucić z powodu braku równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Za bezzasadne uznał też podejrzenia Niemiec o ekspansywne kroki wobec Związku Sowieckiego oraz państw bałtyckich. Zapewniał, że w interesie III Rzeszy nie leży na pewno przyłączanie jakichkolwiek terenów, zamieszkałych przez rosyjskich obywateli. Hoesch za to podkreślał w rozmowie z pomocniczym podsekretarzem stanu w FO sir Orme Sargentem, że wersja przedstawiona przez stronę sowiecką różniła się od tej, którą wyłożył w Berlinie André François-Poncet. Wskazał na dwie kwestie. Po pierwsze, Francuz nie mówił niczego o tym, że Związek Sowiecki miałby dołączyć do grona gwarantów układów locarneńskich. Po drugie, że słów Litwinowa wynikało zainicjowanie całego pomysłu przez Paryż. Brytyjczyk ograniczył się do wysłuchania wystąpienia von Hoescha¹¹¹.

¹¹⁰ TNA, FO 371/18298, N3516/2/38, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 14 VI 1934.

¹¹¹ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 759–761, telegramy Phippsa do Simona, Berlin, 15 i 19 VI oraz notatka Sargenta po rozmowie z von Hoeschem, 16 VI 1934. Zauważyć warto, że dyplomacja polska też otrzymała z Auswärtiges Amt relację ze spotkania Neurath–Litwinow. Według niej, szef niemieckiej dyplomacji zgodził się na spotkanie z przejeżdżającym przez Berlin 13 czerwca dyplomata sowieckim, mimo że w tym dniu wyjeżdżał do Wenecji. Polacy dowiedzieli się od Niemców o propozycji paktu wschodniego, którą ci przyjęli z mieszanymi uczuciami. Podobała się w AA zasada konsultacji i nieagresji, lecz negatywnie wyrażano się o zbiorowym układzie o wzajemnej pomocy. W opinii Berlina był to powrót do przedwojennych sojuszy. Niemcy czuły się z tego typu układów wykluczone również z powodu rozbrojenia. Józef Lipski, donosząc o tym Józefowi Beckowi, uznał za nieprawdziwe spekulacje prasowe o bezwarunkowym odrzuceniu przez szefa AA idei paktu wschodniego. W taki sposób potraktował on za to po raz kolejny koncepcję gwarantowania wraz z ZSRS niepodległości państw bałtyckich. Jak widać, wiadomości przesyłane przez Lipskiego do Warszawy były dość zbliżone do tych, które Litwinow udzielał lordowi Chilstonowi. Zob. *Diplomat in Berlin. 1933–1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, ed. W. Jędrzejewicz, New York–London 1968, s. 146–148, Lipski do Becka, Berlin, 22 VI 1933. Z dokumentów proveniencji niemieckiej widać, że Lipski otrzymał standardową odpowiedź, której Neurath radził udzielać szefom niemieckich misji dyplomatycznych, co wskazywało na grę na czas. Innowacją było tylko wspomnienie przedstawicielowi Polski o inicjatywie bałtyckiej, której wszakże Litwinow tym razem nie ponowił – zob. DGFP, Ser. C, Vol. II, s. 904–905, telegramy cyrkularne Bülowa z 13 i 15 VI 1934.

Wart zauważenia jest fakt, że Neurath, informując o spotkaniu z Litwinowem, nie wspomniał Phippsowi ani słowem o argumentacji swojego rozmówcy. Oprócz tradycyjnych obaw co do intencji III Rzeszy, szef sowieckiej dyplomacji zapewnić miał o tym, iż nie zamierzał wymierzyć paktu przeciwko niej. Musiało w takiej sytuacji pojawić się pytanie, po co Litwinowowi taki pakt. Miał on kilkakrotnie podkreślić w czasie spotkania, że nie widzi powodów, przez które stosunki niemiecko-sowieckie miałyby się dalej pogarszać¹¹². Brytyczyk nie był świadomy tego typu treści w dyskusji szefów dyplomacji Niemiec i ZSRS. Podobnie zresztą do Londynu nie dotarł fakt wymienienia przez Litwinowa wśród członków paktu wschodniego ZSRS, Niemiec, Polski, Czechosłowacji oraz... Jugosławii¹¹³.

Zaznajomieniu się Foreign Office z rzeczywistymi działaniami Moskwy nie pomagał wcale lord Chilston, kierujący tamtejszą ambasadą. Z rozmów z przedstawicielami goszczącej go strony wnioskował, że francusko-sowiecki pakt o pomocy wzajemnej nie wyszedł jeszcze z „fazy embrionalnej” i że nie wiadomo do końca, czy ZSRS zgodzi się przystąpienie do Ligi Narodów pod naciskiem Paryża. Od Maksyma Litwinowa zdołał uzyskać informację o jego niezadowoleniu z powodu nieprzyjęcia jego pomysłów odnośnie do Stałej Konferencji Pokojowej w Genewie. Pisano o tym również w „Journal de Moscow” 13 czerwca. Chilston dowiedział się o rozmowie, jaką sowiecki komisarz spraw zagranicznych odbył z von Neurathem w Berlinie. Według słów Litwinowa, na propozycję wejścia do „paktu bezpieczeństwa [...] nie otrzymał wiążącej odpowiedzi” od rozmówcy. Miała ona być udzielona po przestudiowaniu całej idei przez rząd niemiecki i po konsultacjach z mocarstwami zachodnimi. Chilston wnioskował, że Adolf Hitler nie zgodzi się na udział we francusko-sowieckiej inicjatywie, a wtedy Związek Sowiecki bez wątpienia zrzuci na niego odpowiedzialność za nieakceptowanie „zasad nieagresji”¹¹⁴. Powtarzał więc domysły Vyvyana co do motywów działania Moskwy.

O tym, że stosunki sowiecko-niemieckie nadal się psuły, świadczyć musiał przede wszystkim fakt zakończenia misji Rudolfa Nadolnego w Moskwie. Lord Chilston, który był z nim z zażyłych stosunkach dziwił się temu, gdyż ambasador III Rzeszy znakomicie nadawał się do pełnienia swojej funkcji. Płynnie mówił po rosyjsku, nominacja na placówkę w sowieckiej stolicy była jego ambicją, a ponadto poważnie starał się o poprawę relacji Moskwa–Berlin. Żalił się jednak Chilstonowi, że w rozmowach z nim Maksym Litwinow oraz Nikołaj Krestinki byli dla niego „trudni”. Realizacji postawionego sobie zadania nie ułatwiał mu także jego własny rząd. Ponoć to z powodu odrzucenia pomysłu zagwarantowania niepodległości państwom bałtyckim Nadolny postanowił

¹¹² DGFP, Ser. C, Vol. II, s. 902–904, notatka Neuratha z 13 VI 1934.

¹¹³ DWP, t. XVII, s. 386–389, notatka Litwinowa z 13 VI 1934.

¹¹⁴ TNA, FO 371/17747, C4090/247/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 15 VI 1934.

zrezygnować z funkcji, pełnionej jedynie sześć miesięcy. Oficjalny komunikat wydany w Berlinie mówił lakonicznie, że ambasador zrezygnował z niej na własną prośbę. Phipps domyślał się, że, oprócz zbytnej aktywności wykazywanej przez Nadolnego w Moskwie, pewne znaczenie mogło mieć jego półsłowiańskie pochodzenie (urodził się na Mazurach), które Hitlera raziło¹¹⁵. Wszystko to jednak było domysłami Chilstone'a w kwestii temperatury stosunków sowiecko-niemieckich.

Pełniejszą wersję paktu wschodniego ambasador brytyjski otrzymał od Litwinowa dopiero 21 czerwca 1934 r. W trakcie rozmowy szef sowieckiej dyplomacji podkreślał, że inicjatywa zawarcia wielostronnego paktu o wzajemnej pomocy wyszła od Francji, która nie chciała do niego należeć. Jednak nie wykluczało to zawarcia „wielkiego paktu” między obu mocarstwami. Po zaprezentowaniu całej idei Litwinow próbował wy badać stanowisko Londynu. Skarżył się, iż poza zdystansowanymi reakcjami prasy brytyjskiej nie zdołał się niczego dowiedzieć ani w Genewie, ani w Londynie. Biorąc jednakże pod uwagę fakt, że dyplomacja sowiecka o nic Brytyjczyków nie pytała, trudno się było takiemu stanowi rzeczy dziwić. Iwan Majski nie próbował nawet starać się o spotkanie z kierownictwem Foreign Office w tej sprawie. Pod koniec rozmowy z Chilstone'm Maksym Litwinow wyraził pragnienie „lepszego porozumienia i lepszych stosunków politycznych z Wielką Brytanią”, gdyż oba kraje wydawały mu się „najistotniejszymi czynnikami pokoju na świecie”. Przyznać trzeba, że w ustach sowieckiego komisarza deklaracja tego typu była dość niecodzienna. Brytyjczyk rozwiewał obawy Litwinowa w kwestii postawy swojego rządu, który nie był zwykle przeciwny porozumieniom na rzecz bezpieczeństwa. Jednakże konkretnego stanowiska nie mógł zaprezentować do czasu przedstawienia mu konkretnego projektu paktu. Bez niego trudno było powiedzieć, czy wpływa on jakoś na układy locarneńskie. Te zaś były dla Londynu bez wątpienia najistotniejsze.

Podsumowując rozmowę z komisarzem spraw zagranicznych, Chilston odniósł wrażenie, że goszczącemu go rządowi musiało bardzo zależeć na zgłoszonej inicjatywie, która pozwoliłaby mu zabezpieczyć się na zachodnich granicach. Przy niechęci Niemiec koncepcja nie mogła wejść w życie. W ambasadzie włoskiej lord Chilston dowiedział się jednakże, iż rząd sowiecki nie zamierzał zrezygnować z niej nawet w przypadku negatywnego stanowiska Adolfa Hitlera. W oczach Brytyjczyka podkreślało to jedynie determinację Moskwy w staraniach o własne bezpieczeństwo.

Podobnie zresztą odbierana była gotowość wejścia ZSRS do Ligi Narodów. Tym razem Chilston twierdził, że Związek Sowiecki „definitywnie zaakceptował” swój akces do genewskiej organizacji. Wszystko to więc potwierdzało w oczach ambasadora dotychczasowe rozumienie polityki Kremla jako całkowi-

¹¹⁵ TNA, FO 371/18315, N3669/53/38, depesza Chilstone'a do Simona, Moskwa, 16 VI; *ibidem*, N3738/53/38, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 21 VI 1934.

cie defensywnej. Jeszcze w trakcie genewskich obrad Komisji Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej w najważniejszych sowieckich gazetach, „Prawdzie” i „Izwestiach”, ukazały się artykuły podnoszące sprawę członkostwa ZSRS w Lidze Narodów. Lord Chilston zdecydował się nazwać je „przygotowującymi czytelników do takiego ewentualnego kroku rządu sowieckiego”. Patrząc na treść publikacji, wydaje się jednak, że była to opinia na wyrost. Autorzy, w tym Karl Radek, przypominali bowiem całą historię, z której wynikało ponoć, że Liga utworzona była w celu prowadzenia walki przeciwko Niemcom, a także zorganizowania interwencji antysowieckiej. Radek pisał również, że organizacja stanowiła „osłodę dla mas”. Wmawiano im, że odtąd wszystkie konflikty rozwiązywane byłyby wyłącznie pokojowo, a celem tego było odwieśnięcie robotników kłamstwami od rewolucji. Dalej jednakże nawiązywano do pierwszej otwartej deklaracji Louisa Barthou o „wejściu ZSRS do Ligi Narodów jako kluczowym czynnikiem pokoju”. Genewa stałaby się w przypadku takiego rozwoju wypadków „miejszem zbiorczym wszystkich sił z pokojowymi intencjami”. W tym wypadku jednakże odrębne zdanie wypowiedziano pod adresem Wielkiej Brytanii i Włoch, które „przygotowywały się do wojny i nowego podziału świata”, ale nie zdecydowały się jeszcze „na związanie się z państwami, które przygotowują nową światową masakrę”. Przypomniano w tym kontekście brytyjskich „die-hardów”, często pojawiających się w sowieckiej propagandzie, jako ucieleśnienie zła. O intencjach Moskwy nie wspominały wszystkie te publikacje ani słowem. Ograniczały się do powtarzania wypowiedzi Stalina z grudnia poprzedniego roku. Warto odnotować w tym wypadku, że lord Chilston pominął w swojej depeszy część przypominającą o traktowaniu Ligi Narodów przez ZSRS przed końcem 1933 r. O całej zawartości artykułu Radka mogło się jednakże Foreign Office dowiedzieć z audycji radiowej, której treść dostarczył Główny Urząd Pocztowy¹¹⁶.

Zapoznając się z doniesieniami na temat postawy głównych promotorów „Locarna wschodniego”, pracownicy Foreign Office mieli podzielone zdania w sprawie motywów ich działania. Ralph Wigram, jako szef Departamentu Centralnego, pilotującego całą sprawę, uznał, że Związek Sowiecki dąży do związania Francji sojuszem, który zapewniłby mu bezpieczeństwo w Europie w obliczu napiętej sytuacji na Dalekim Wschodzie. Jak widać, wcześniejsze wnioski FO na temat niewielkiego niebezpieczeństwa wybuchu wojny na tym teatrze działań nie znalazły posłuchu u Wigrama. Natomiast Francji bardziej

¹¹⁶ Trzy powyższe akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 773–774, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 22 VI; TNA, FO 371/18298, N3409/2/38, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 31 V 1934. Moskwa opublikowała w swoim wyborze dokumentów jedynie nieznaczące fragmenty tej rozmowy w przypisie. Usunięto wszystko, co wskazywałoby na jakikolwiek pozytywny stosunek ZSRS do Wielkiej Brytanii – zob. DWP, t. XVII, s. 806, przyp. 197. Nota francuska promująca wstąpienie ZSRS do Ligi Narodów wystosowana została 11 VI 1934 – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 683–684.

zależało, w jego opinii, na jakimś porozumieniu wielostronnym w rodzaju Locarna, z tym że ZSRS dołączałby na jego podstawie do grona gwarantów paktu reńskiego. John Vyvyan z Departamentu Północnego dodał do tego kwestię przynależności ZSRS do Ligi Narodów. Francja, według niego, chciała wyrzucić presję na Moskwie i deklarowała, że wyłącznie członkowie paktu wschodniego należący do Ligi mogliby liczyć na pomoc Paryża w razie napaści Niemiec. Dostrzegł więc interes, jaki Barthou miał ze współpracy z ZSRS – wejście Moskwy do organizacji genewskiej oznaczałoby szansę na pomoc ze strony jego kraju.

Wigram przyznawał rację Vyvyanowi w kwestii interwencji Armii Czerwonej przeciwko Niemcom w przypadku agresji III Rzeszy na Francję lub Belgię. Ponadto jednak dostrzegał, że aktywność Francji w Europie Wschodniej wzrosłaby. Na podstawie układów locarneńskich pomoc francuska dla wschodnich sąsiadów Niemiec odbywałaby się na podstawie paktu Ligi Narodów. Natomiast jako gwarant „Locarno wschodniego”, w opinii Wigrama, Francja wzmacniałaby „prawdopodobnie swoją pozycję”, mając prawo do działania bez oglądania się na Genewę. Szef Departamentu Centralnego dodał jednakże, iż rząd brytyjski nie musi zajmować się tymi problemami, zanim nie poruszą ich Paryż lub Moskwa. A tego nie spodziewał się do czasu wyrażenia przez III Rzeszę przynajmniej oznak akceptacji dla omawianej idei. Z drugiej strony uważał, iż Berlin nie powinien uznać postawy Foreign Office jako obojętnej. Tak zresztą odczytywał intencje Paryża. Francuzi w zawołowanej formie sugerowali, iż chodzi im o wywarcie presji przez brytyjską dyplomację w stolicach Niemiec, Polski i Włoch (szczególnie w Warszawie). Należało więc raczej dać Niemcom do zrozumienia, że powinni pozytywnie zareagować na projekt francusko-sowiecki. Wigram podpowiadał, aby zasygnalizować przedstawicielom rządu Hitlera połączenie „Locarno wschodniego” z kwestią dozbrojenia jego kraju. Na tym powinno Berlinowi przecieżyć zależeć. Dodawał, że odrzucenie paktu wielostronnego mogłoby skutkować zawiązaniem bilateralnego sojuszu między Francją a ZSRS. A tym na pewno Berlin mógł się czuć bardziej zagrożony. Brak przekonania sojuszników o „dobrym zachowaniu” III Rzeszy mógłby bowiem zaowocować jedynie ich nasilonymi zbrojeniami, wymierzonymi we wspólnego wroga.

Allen Leeper w imieniu Departamentu Zachodniego zgodził się w całej pełni z punktem widzenia Wigrama. Podkreślił nawet, że władzom niemieckim należałoby jasno dać do zrozumienia to, iż rząd Jego Królewskiej Mości życzyłby sobie uczestnictwa III Rzeszy w inicjatywie sowiecko-francuskiej. Do tej pory przecież Londyn wiele razy sugerował Berlinowi, ażeby zawarł ze swoimi wschodnimi sąsiadami porozumienia na wzór locarneńskich, byle były one zgodne z paktem Ligi Narodów. Leeper, wygłaszając swoje postulaty, nie miał złudzeń, że interesom Niemiec żadne „Locarno wschodnie” nie służy.

Myśląc podobnie, John Vyvyan dziwił się, iż Kreml nie rozpoczął jeszcze kampanii oskarżeń wymierzonej przeciwko Niemcom, a nawet zastanawiał się,

czy w ogóle Litwinow złożył Berlinowi jakąkolwiek ofertę. Terence Shone uspokajał swojego młodszego kolegę z Departamentu Północnego, że przecież z raportów sir Erica Phippsa wynikała niechęć Berlina do pomysłu sowieckiego. Komisarz spraw zagranicznych miał ją złożyć, zatrzymując się nad Sprewą w drodze z Genewy do kraju.

Pomocniczy podsekretarz stanu sir Orme Sargent też zauważał w doniesieniach z Berlina niechęć wobec pomysłu francusko-sowieckiego. Jeśli rzeczywiście tak było, to oznaczałoby to brak oczekiwania rządu Hitlera na wynik sondażu przeprowadzonego przez Hoescha w Londynie. Podobnie też dyplomacja francuska nie trudziła się z poinformowaniem Brytyjczyków oficjalnie o pakcie wschodnim w celu poznania ich punktu widzenia. Stąd najmądrzejsze wydało się Sargentowi nieinterweniowanie na tym etapie rozwoju spraw. Dodatkowym argumentem za proponowaną postawą było oficjalne deklarowanie rządu brytyjskiego w Genewie braku zainteresowania wchodzeniem w kolejne pakt regionalne. W tej sytuacji radzenie komukolwiek, by to uczynił, mogło się wydawać nie na miejscu. Skoro bowiem rząd brytyjski uznał coś za niedobre dla siebie, to skąd wiedział, iż dla innego państwa byłoby to akurat korzystne? Łatwo można by dać Berlinowi do ręki argument, że zgodzi się na przystąpienie do „Locarna wschodniego”, jeśli to samo uczyni rząd brytyjski. Sargent spodziewał się jeszcze jednej pułapki. Gdyby Londyn sugerował III Rzeszy wejście do inicjatywy sowiecko-francuskiej i sam wymawiał się od udziału w nim faktem, że nie leży w Europie wschodniej, to trudno byłoby mu potem wyjaśnić Francuzom odrzucenie uczestnictwa w „Locarno śródziemnomorskim”. Wszak Wielka Brytania państwem śródziemnomorskim musiała się czuć ze względu na swoje posiadłości i użytkowanie tamtejszego szlaku w drodze do Indii. Jednak należeć do paktu nie zamierzała. Ostatnim argumentem na rzecz zachowania powściągliwości był, według Sargenta, fakt, że Paryż powinien poprosić o pomoc Londynu, jeśli jej potrzebował. A do tej pory tego nie uczynił.

Niewątpliwą rezerwę wobec koncepcji lansowanej przez Paryż zachowywał również premier James Ramsay MacDonald. Widział w „manewrach” Moskwy czysto militarny charakter. Celem komunistycznego państwa było, w jego mniemaniu, zawarcie „bezwartunkowego i nieograniczonego” sojuszu z Francją. Wnioskował, że Paryż zostanie do niego „wepchnięty”, jeśli ze strony Niemiec nie przyjdzie pomoc. O żadnym nacisku na kraje niechętne koncepcji francusko-sowieckiej nie chciał na razie słyszeć¹¹⁷. Takie poglądy muszą dziś niewątpliwie dziwić. Tym niemniej brytyjski premier, który nie oceniał działań Adolfa Hitlera z perspektywy późniejszych wydarzeń, uważał, iż można go było

¹¹⁷ Sześć powyższych akapitów na podstawie TNA, FO 371/17746, C3680/247/18, uwagi Wigram i Leepera z 15 VI oraz Sargenta z 18 VI; TNA, FO 371/17747, C3743/247/18, uwagi Wigram i Leepera z 18 VI; TNA, PRO 30/69/1753/1/34, s. 495–496, dziennik MacDonalda z 24 VI 1934.

traktować jak normalnego partnera w rozmowach dyplomatycznych. Berlin wydawał mu się o wiele lepszym odbiorcą apeli brytyjskich o współpracę europejską niż Moskwa.

Z wywodami Sargenta zgodził się w trakcie dalszej dyskusji Ralph Wigram. Przyznał on, że Foreign Office nie otrzymało jak dotąd szczegółowego projektu paktu. Zna jedynie ogólną ideę „Locarna wschodniego” z rozmów z przedstawicielami Francji (telegram Chilstone’a zredagowany po rozmowie z Litwinowem doszedł do Londynu dopiero 22 czerwca, czyli w dniu pisania uwag przez Wigram). Szef Departamentu Centralnego, któremu idea „Locarna wschodniego” najwyraźniej przypadła do gustu, zasugerował więc poinstruowanie George’a Clerka, ażeby dał rządowi francuskiemu do zrozumienia, że zdobycie poparcia brytyjskiego wymagałoby przedstawienia oficjalnej propozycji. Podkreślał, iż Londyn udzieliłby wsparcia nowej inicjatywie, jeśli tylko na tym miałby się skończyć jego udział.

Tym sposobem poglądy Ralpha Wigram’a i Orme Sargenta zostały pozornie ustalone. Sargent wykazywał zdecydowanie większą powściągliwość niż podlegający mu szef Departamentu Centralnego. Sugerował szczególną ostrożność, gdy chodziło o dołączenie Związku Sowieckiego do grona gwarantów paktu reńskiego. Pomocniczy podsekretarz stanu świadom był niemieckich zastrzeżeń w kwestii zwiększania liczby jego gwarantów po rozmowie z radcą ambasady III Rzeszy w Londynie, księciem Otto von Bismarckiem. Zwracał też uwagę na konieczność przebadania, czy nie oznaczałoby to zwiększenia brytyjskich zobowiązań. Ponadto zauważał rozbieżności w deklaracjach Paryża i Moskwy co do kwestii, kto był pomysłodawcą projektu paktu o wzajemnej pomocy. John Vyvyan stwierdził w tym kontekście, że przypisywanie sobie nawzajem inicjatywy przez Francuzów i Rosjan czyni wrażenie, jakby chodziło o dwa różne projekty. Sargent ponownie radził nie dawać żadnej odpowiedzi na sondaż Légera, który można by ewentualnie uznać za zgłoszenie propozycji francusko-sowieckiej do rozważenia przez rząd brytyjski. Wolał poczekać na ustaloną już wizytę Louisa Barthou w Londynie, by zadać mu pojawiające się pytania. Clerkowi należałoby więc wysłać instrukcję, ale nie taką, jaką proponował Wigram, lecz stwierdzającą oczekiwanie FO na osobiste rozmowy Barthou nad Tamizą.

Z poglądami Sargenta zgodził się sir Robert Vansittart. Jego punkt widzenia nie odbiegał od przekonań premiera MacDonalda. W tym duchu stały podsekretarz stanu nakazał przygotować instrukcję dla sir George’a Clerka. Uznał, że rząd Jego Królewskiej Mości może „pobłogosławić” umowę regionalną w Warszawie (nie w Berlinie), ale dopiero po zapoznaniu się ze wszystkimi jej szczegółami. Do tej pory to nie nastąpiło. Z kolei co do intencji Związku Sowieckiego zauważał dążenie jego władz do bliższego kontaktu z Londynem. Na poprawę tonu Moskwy wobec Wielkiej Brytanii, i to nawet w prasie, zwrócił uwagę także John Vyvyan. Dodał on, że w najważniejszych dziennikach

sowieckich pojawiły się stwierdzenia o chęci obrony pokoju przez Londyn i Moskwę. Na uwagi Litwinowa, iż nie wie on, jaki jest stosunek Londynu do idei „Locarno wschodniego”, Vansittart zareagował ironicznie. Stwierdził, iż poglądy rządu Jego Królewskiej Mości były zawsze jednoznaczne co do idei paktów regionalnych i... egocentryczne. Stałemu podsekretarzowi stanu sprawę próbował wyjaśnić Laurence Collier. Stwierdził, że najprawdopodobniej Kremłowi zależy na wsparciu inicjatywy paktu wschodniego przez Londyn i stąd pojawienie się deklaracji o uznaniu pokojowych intencji Londynu. Jego głos przeszedł jednakże niezauważony. Sir John Simon zalecał czekać na konkretne propozycje pomysłodawców w myśl sugestii Vansittarta¹¹⁸.

Warto zauważyć w tym momencie, że poglądy pracowników Foreign Office, które rozpatrywało doniesienia o stanowisku głównych promotorów „Locarno wschodniego”, były zróżnicowane. Po wypowiedziach Wigrama i Colliera widać było zdecydowane zainteresowanie i poparcie. Natomiast wyżsi urzędnicy wykazywali większą ostrożność. Spośród nich największa rezerwa widoczna była w wypowiedziach Sargenta. Brytyjskim dyplomatom nie przeszkadzało szczególnie, że informacje o postawie Moskwy były niejednoznaczne i mgliste. Już na tym etapie rozmów na temat paktu wschodniego oczywiste stawało się, iż interesuje on głównie Londyn jako narzędzie obniżenia temperatury sporu Francji i Niemiec, czyli zagwarantowania upragnionej stabilizacji w Europie Zachodniej. Zwiększenie gwarancji bezpieczeństwa dla Francji mogłoby bowiem iść w parze z zalegalizowaniem przez rząd Gastona Doumergue’a zbrojeń III Rzeszy. Z kolei narastanie napięcia w stosunkach sowiecko-niemieckich znajdowało o wiele mniejsze zainteresowanie Londynu. Odnotowano wyjazd ambasadora Nadolnego z Moskwy, który mógł zwiastować zmianę kursu Berlina wobec ZSRS, mimo oficjalnych zaprzeczeń ogłaszanych nad Sprewą. Wszystko jednak ograniczyło się do przyjęcia faktów do wiadomości i rozważań co najwyżej na temat charakteru nowego szefa placówki niemieckiej w Moskwie. Został nim hrabia Friedrich Werner von Schulenburg, którego nietrudno było pracownikom nazwać „ugodowym dyplomata” (L. Oliphant znał go z czasów pracy w Teheranie). Szerzej niż brytyjscy dyplomaci z FO analizowano sprawę w brytyjskiej prasie¹¹⁹.

¹¹⁸ Trzy powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/17747, C3743/247/18, uwagi Sargenta i Vansittarta z 18–19 VI; *ibidem*, C3895/247/17, uwagi Sargenta z 19 VI; *ibidem*, C3936/247/18, uwagi Wigrama, Sargenta i Vansittarta z 22 VI; *ibidem*, C4011/247/18, uwagi Wigrama, Sargenta, Vansittarta i Simona z 25–27 VI; TNA, FO 371/18298, N3493/2/38, uwagi Vyvyana z 15 VI; *ibidem*, N3554/2/38, uwagi Vyvyana i Shone’a z 21 VI; *ibidem*, N3682/2/38, uwagi Vyvyana i Colliera z 25–26 VI 1934.

¹¹⁹ TNA, FO 371/18315, N3669/53/38, uwagi Vyvyana, Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 26–27 VI; *ibidem*, N3738/53/38, uwagi Colliera i Oliphanta z 28 VI 1934. O wiele ciekawsza analiza przyczyn wysłania hrabiego von Schulenburga do Moskwy w 1934 r., a także jego kompetencji i poglądów w S. Wegner-Korfes, *Ambassador Count Schulenburg and the Preparations for „Barbarossa”*, [w:] *From Peace to War. Germany, Soviet Russia and the World, 1939–1941*, ed. B. Wegner, Oxford 1997, s. 187–189.

Warto w tym momencie zauważyć przewijanie się w rozmowach francusko-brytyjskich wątku włoskiego. Na zdobyciu poparcia Rzymu dla projektu paktu wschodniego Paryżowi bardzo zależało. III Rzesza byłaby w razie sukcesu wysiłków Quai d'Orsay w tej sprawie jedynym mocarstwem europejskim sprzeciwiającym się idei wielostronnego paktu o pomocy wzajemnej. Z pierwszych doniesień, jakie docierały do Londynu, wynikało jednakże, iż włoski rząd nie miał zamiaru iść na rękę Francuzom. Były to wprawdzie tylko spekulacje we włoskiej prasie, lecz inspirowane przez czynniki oficjalne. Potwierdzać je mogło pierwsze spotkanie twarzą w twarz dwóch dyktatorów odbyte w Wenecji 14–15 czerwca 1934 r. Przesyłając jednakże raporty z Rzymu, sir Eric Drummond, ambasador Jego Królewskiej Mości w stolicy Włoch, dochodził do przekonania, iż wizyta niczego szczególnego nie przyniosła i okazało się, że to pogląd całkowicie trafny. W trakcie spotkania wspomniano zaledwie o pomysle paktu wschodniego. Konstantin von Neurath deklarował brak sympatii do inicjatywy i wyraził oczekiwanie, że podobnie zapatrują się na nią rządy Włoch i Wielkiej Brytanii. Nie otrzymał jednakże żadnego wiążącego potwierdzenia swoich nadziei¹²⁰.

Spośród państw nieprzewidzianych do uczestnictwa w „Locarno wschodnim” na uwagę Londynu zasługiwała jeszcze Rumunia. Szef jej dyplomacji, Nicolae Titulescu, próbował rozgrywać kwestię pojawiających się propozycji paktów regionalnych w swoim stylu i nie wahał się dezinformować swojego brytyjskiego rozmówcy, posła Charlesa Palaireta. Rozmawiając z nim dwukrotnie na przełomie czerwca i lipca 1934 r., odmalowywał szeroką panoramę możliwych rozwiązań dotyczących Europy, dyskutowanych ponoć w gabinetach dyplomatów. Według niego, zgłoszono trzy propozycje: „Locarno wschodniego”, trójstronnego paktu sowiecko-polsko-rumuńskiego oraz porozumienia śródziemnomorskiego. Co do pierwszej koncepcji, Titulescu przypisywał jej autorstwo Francji. Jednak zauważał, że z powodu oporu Niemiec i Polski mogą zaistnieć problemy z jej sfinalizowaniem, mimo zaangażowania Paryża, Moskwy i Pragi na rzecz jej podpisania. W kwestii paktu śródziemnomorskiego, zainicjowanego przez rząd turecki, Rumun ograniczył się do stwierdzenia, że we wprowadzaniu go w życie osiągnięto niewielkie postępy. Spodziewał się udziału w nim Wielkiej Brytanii oraz państw czarnomorskich. Wreszcie w kwestii projektu trójstronnego, szef rumuńskiej dyplomacji twierdził, że, choć w Genewie nie podpisano go wprawdzie, to „jest tak, jakby go zawarto”. Pomysłodawcą miał być w tym wypadku Maksym Litwinow, inspirowany nieufnością wobec Polski. Trzy należące do niego kraje miały sobie gwarantować wzajemnie

¹²⁰ TNA, FO 371/17747, C3742/247/18, telegram Drummonda do Simona, Rzym, 17 VI; *ibidem*, C3866/247/18, telegram Drummonda do Simona, Rzym, 19 VI 1934. Szerzej o spotkaniu Mussolini–Hitler w B. Koszel, *Rywalizacja niemiecko-włoska w Europie Środkowej i na Bałkanach w latach 1933–1941*, Poznań 1987, s. 144–148.

granice. W razie ataku jednego z sygnatariuszy na innego, trzeci miał wystąpić przeciwko agresorowi. Nicolae Titulescu uznał wprowadzić taką koncepcję za absurdalną, ale zgodził się do niej przystąpić, skoro jego kraj nie miał nic do stracenia. Zapomniał jedynie powiedzieć Palairetowi, że sam jest autorem tej idei i to on zaprezentował ją Litwinowowi w Genewie, sugerując reorientację polityki zagranicznej swego państwa na ZSRS¹²¹. Warto zauważyć, że Litwinow pozostał sceptyczny co do wywodów rumuńskiego ministra spraw zagranicznych w kwestii paktu trójstronnego. Ujawnił to nie tylko w swej korespondencji z Ludowym Komisariatem Spraw Zagranicznych, ale również w rozmowie odbytej w siedzibie Ligi Narodów z Józefem Beckiem. Co istotne, działał on w myśl decyzji Biura Politycznego z 9 czerwca 1934 r.¹²²

Mniej wprawy w rozszyfrowaniu bluffu szefa rumuńskiej dyplomacji wykazali pracownicy Foreign Office. O ile jeszcze 2. sekretarz w Departamencie Południowym Rodney Gallop uznał pakt trójstronny za „dzieło paradoksu” i stwierdził, że „tylko Titulescu mógł to wymyślić”, o tyle sir Orme Sargent zainteresował się koncepcją. Zastanawiał się, czy czasami idea „Locarna wschodniego” nie przyćmiła tego „bardziej ograniczonego paktu”. Pokusił się nawet o wniosek, że oba porozumienia mogłyby współistnieć, mimo „pewnej asymetrii między gwarancją dla granicy polsko-sowieckiej i granicy rumuńsko-sowieckiej”. Spodziewał się, iż układ trójstronny „gwarantowałby granice między trzema państwami, a nie ich granice zewnętrzne”, np. polsko-niemiecką. Nakazał Palairetowi sprawdzić bliżej rozwój projektu trójstronnego¹²³. O pomysłe lansowanym przez Titulescu słuch jednak szybko zaginął.

Pod koniec czerwca 1934 r. dyplomacja brytyjska wydawała się raczej zdezorientowana w kwestii gry dyplomatycznej toczonej wokół koncepcji francusko-sowieckiej. Posiadała wprawdzie dokładne informacje z Paryża i w miarę precyzyjnie odczytywała jego intencje. Nie zdawała sobie jednakże sprawy, jak dalece zaawansowane były wspólne projekty przedwojennych sojuszników. Powodem był brak orientacji co do polityki Związku Sowieckiego. Jakkolwiek trudno było zdobywać informacje ambasadzie brytyjskiej w stolicy

¹²¹ TNA, FO, 371/18280, N3867/224/63, telegram Palaireta do Simona, Bukareszt, 30 VI; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 139–140, depesza Palaireta do Simona, Bukareszt, 3 VII; *Sowietsko-rumynskie otnoszenija...*, t. I, s. 422, 424, telegram Litwinowa do LKSZ, Genewa, 30 V i telegram Titulescu do MSZ, Genewa, 7 VI; DWP, t. XVII, s. 415–416, Litwinow do Potiomkina, Moskwa, 27 VI 1934. Titulescu był bardzo twórczy w wymyślaniu możliwych konfiguracji europejskich. W rozmowach z Włochami mówił dodatkowo o koncepcji zaproszenia Węgier i Bułgarii do Małej Ententy oraz o zawarciu paktu czarnomorskiego – zob. TNA, HW 12/181, nr 057398, poselstwo włoskie do MSZ, Bukareszt, 25 VI; *ibidem*, nr 057449, poselstwo włoskie do MSZ, Bukareszt, 2 VII 1934.

¹²² DTJS, t. I, s. 169, notatka Raczyńskiego z rozmowy Beck–Litwinow, 5 VI 1934; O. K e n & A. R u p a s o w, *op. cit.*, s. 444–445.

¹²³ TNA, FO 371/18448, R3923/1837/37, uwagi Gallopa z 20 VII i Sargenta z 23 VII, a także instrukcja dla Palaireta z 24 VII 1934.

ZSRS, lord Chilston wykazywał daleko idącą bierność w kontaktach z dyplomatami innych państw. A rozmowy w gronie korpusu dyplomatycznego były raczej nieograniczone dla jego członków. Londyn w pełni natomiast zdawał sobie sprawę w istnienia krajów niechętnych koncepcji „Locarna wschodniego”. Wydawała się ona pod pewnymi względami korzystna pracownikom Foreign Office, lecz nie na tyle, ażeby bardziej się w nią zaangażować. Taka postawa brała górę przynajmniej w szeregach wyższych urzędników resortu. Wynikało stąd wyzeczkiwanie w kwestii dalszego rozwoju sytuacji.

3.4. Analiza projektu francuskiego z 27 czerwca 1934 r.

Nowym elementem w całej rozgrywce wokół „Locarna wschodniego” była wizyta ambasadora Francji w Wielkiej Brytanii Charlesa Corbina u sir Roberta Vansittarta odbyta 27 czerwca 1934 r. Najwyraźniej strona francuska uznała wsparcie Londynu dla lansowanego przez siebie pomysłu za szczególnie istotne. Sytuacja nie pozwalała na dalsze przedstawianie ogólnikowych idei paktu, gdyż Foreign Office mogło zachowywać się wobec nich niezobowiązująco. Dlatego też Corbin przedłożył stałemu podsekretarzowi stanu w FO notę z załączonym projektem „wielostronnego paktu o wzajemnej pomocy”. W trakcie wręczania oficjalnego dokumentu wiele wyjaśniał, podkreślał, na czym stronie francuskiej najbardziej zależało oraz prosił o pomoc w rozmowach z rządami Niemiec, Włoch i Polski. Zapewniał, że projekt paktu będzie jedną ze spraw, którą poruszy w trakcie zbliżającej się wizyty w Londynie Louis Barthou. Prosił więc gabinet brytyjski o przyjrzenie się propozycji i wyrażenie własnego stanowiska¹²⁴.

Projekt, który trafił do rąk Vansittarta, składał się z trzech części. Pierwsza była wielostronnym paktem o wzajemnej pomocy. Miały do niego należeć: Polska, Związek Sowiecki, Niemcy, Czechosłowacja, Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa. Członkowie paktu udzielaliby sobie wzajemnie pomocy w razie napaści jednego z nich na innego sygnatariusza. W razie zagrożenia atakiem dojdź miało do konsultacji w celu zapobieżenia konfliktowi i przywrócenia pokoju. Sygnatariusze zobowiązywali się również do nieudzielania pomocy agresorowi, który zaatakowałby państwo należące do paktu. W sytuacji napaści lub zagrożenia nią ze strony kraju nienależącego do porozumienia członkowie przystępowali do konsultacji w celu zapobieżenia konfliktowi lub przywrócenia pokoju. Przewidywano też ułatwienie udziału w nich krajowi spoza paktu, jeśli byłby nimi zainteresowany. Deklarowano wreszcie, że w razie chęci którejs ze stron układu wypełnienia swych zobowiązań na mocy artykułów 10. i 16. paktu Ligi Narodów inni członkowie nie mogliby oponować.

¹²⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 776, depesza Simona do Clerka, Londyn, 27 VI 1934. Por. raport Corbina z 28 VI 1934 w DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 806.

Drugi dokument stanowił porozumienie sowiecko-francuskie. W myśl otrzymanego od ambasadora francuskiego tekstu, rząd sowiecki podejmować miał wobec Francji te same zobowiązania, które miały wobec niej rządy Wielkiej Brytanii i Włoch na podstawie paktu reńskiego. Natomiast Paryż deklarował przyjęcie postanowień o wzajemnej pomocy płynących z pierwszej części paktu. Oznaczało to przyjsie z pomocą zaatakowanemu sygnatariuszowi oraz niewspieranie agresora. Drugi człon paktu wschodniego zakładał również wypełnienie artykułów 10. i 16. Paktu Ligi Narodów. W razie konieczności rząd Francji mógł zostać zaproszony do konsultacji przewidzianej w pakcie o wzajemnej pomocy.

Trzecia część była aktem ogólnym, w którym członkowie porozumienia i Francja uznawałaby dwie poprzednie części za wkład w podtrzymanie pokoju. Zamieszczona miała być również wzmianka o tym, że podpisane klauzule nie są sprzeczne w żaden sposób z prawami i obowiązkami sygnatariuszy, wynikającymi z członkostwa w Lidze Narodów. Przewidywano wejście w życie trzyczęściowego dokumentu po ratyfikacji przez wszystkie państwa podpisujące go i wstąpieniu ZSRS do organizacji genewskiej¹²⁵.

Posiadając już orientację w postanowieniach proponowanego paktu i w kwestii postawy poszczególnych graczy europejskiej sceny politycznej, Foreign Office zaczęło się gruntownie przygotowywać do przybycia francuskiej delegacji. Rozpoczęły się konsultacje, w których udział brali głównie wyżsi urzędnicy FO. Szef Departamentu Centralnego Ralph Wigram twierdził, że na pierwszy rzut oka zaprezentowany przez dyplomację francuską projekt nie był sprzeczny z układami locarneńskimi oraz paktem Ligi Narodów. Można było także mieć nadzieję na powrót Związku Sowieckiego do polityki zgodnej z interesem Europy, jak chcieli tego Francuzi. Wigram brał pod uwagę fakt, że fiasko paktu wielostronnego zaowocować mogło bilateralnym porozumieniem Moskwa–Paryż. Była to w rachubach Louisa Barthou i jego współpracowników jedyna szansa na niedopuszczenie do odnowienia linii Rapalla. Szef Departamentu Centralnego nie zgodził się w tym miejscu z zastrzeżeniem niemieckim, iż pakt wielostronny to ekwiwalent sojuszu Francji i Związku Sowieckiego. Takie stwierdzenie można by bowiem zastosować do każdej współpracy między tymi krajami, także na forum Ligi Narodów. Sugerował ustosunkowanie się eksperta prawnego FO, Herberta Malkina, do koncepcji przedłożonej przez ambasadora Corbina. Na podstawie jego uwag zamierzał przygotować memorandum, stanowiące podstawę późniejszych rokowań z delegacją francuską. Swoją pozytywny stosunek do otrzymanej propozycji Wigram wyrażał też, wchodząc w dyskusję z argumentami Orme Sargenta, który zalecał wstrzeźliwość w rekomendowaniu jej w stolicach Niemiec, Włoch i Polski. Stwierdził, że można by uzasadniać poparcie Londynu tym, iż „Locarno wschodnie” zgodne jest z paktem Ligi Narodów i istniejącymi traktatami.

¹²⁵ TNA, FO 371/17747, C4098/247/18.

Sir Orme Sargent z kolei wskazał na cztery punkty, czytając francuskie propozycje. Po pierwsze, zauważył, że w przeciwieństwie do paktu reńskiego w „Locarno wschodnim” nie ma rozróżnienia na „agresję domniemaną”, na którą reaguje się po decyzji Rady Ligi Narodów i „agresję rażącą”, która żadnego potwierdzenia Rady nie potrzebuje do zadziałania sankcji. Po drugie, zaproponowany pakt wprowadzał „automatyczne sankcje” w razie ataku jednego sygnatariusza na drugiego. To różni go od układów locarneńskich. Sargent proponował więc, by zasugerować Niemcom wprowadzenie konsultacji, które określiłyby, czy doszło do agresji niesprowokowanej. Po trzecie, brytyjski dyplomata zauważył brak precyzyjnej definicji agresora. Po prostu nazwano nim kraj napadający na inny kraj. Nie zamieszczono w „Locarno wschodnim” formuły Politisa. Sargent wskazał więc, że tego typu poprawkę można by Niemcom podpowiedzieć. Po czwarte, Brytyjczyk wymienił nierównoprawność gwarancji, jakie proponowano w drugiej części projektu francusko-sowieckiego. Otóż, Związek Sowiecki miał wystąpić zbrojnie w razie napaści niemieckiej na Francję. Sargent pytał jednakże, co stanie się w sytuacji ataku III Rzeszy lub Francji na Belgię lub agresji francuskiej na Niemcy. Wskazał, że tego typu postanowienie jest całkowicie wbrew „duchowi Locarna”. Wszystko rozwiązałoby się, w opinii pomocniczego podsekretarza stanu w FO, gdyby Niemcy stały się trzecim uczestnikiem części drugiej paktu wschodniego o wzajemnej pomocy. W myśl artykułu 2. tej części „Locarna wschodniego” Francja zaciągała zobowiązania jako gwarant pierwszej części tego porozumienia, ale tylko w sytuacji, gdyby to Związek Sowiecki został zaatakowany. To postanowienie było również sprzeczne z „duchem Locarno”. Sargent skłaniał się na tej podstawie do przyznania racji księciu Bismarckowi, twierdzącemu, że cała koncepcja to nic innego niż zakamuflowany sojusz pomiędzy Paryżem a Moskwą. W takiej sytuacji rekomendowanie „Locarna wschodniego” Niemcom uznał za problematyczne.

Herbert Malkin po zapoznaniu się z uwagami poprzedników, a szczególnie Orme Sargenta, zredagował swoje komentarze w oparciu o jego punkty. Uznał, że pierwsza część „Locarna wschodniego” była skonstruowana na podstawie „zbiorowego układu o pomocy wzajemnej model D”, zaaprobowanego przez Ligę Narodów w 1928 r.¹²⁶ oraz rekomendacji genewskiego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa. Dokument francuski nie zawierał wprawdzie rozróżnienia agresji, jak to czynił układ locarneński. Jednak nie było tego założenia również

¹²⁶ Model ten był typem układu o wzajemnej pomocy. Zawierał postanowienia o zgodności porozumienia z paktem Ligi Narodów, nieagresji i wyjątkach dopuszczających wojnę, pokojowym załatwianiu sporów (regulacje sądowe, arbitraż i concyliacja) oraz pomocy wzajemnej dla kraju, przeciwko któremu dopuszczono się naruszenia traktatu, co stwierdzić miała Rada Ligi Narodów. Nie poruszono w tym modelu problemu sankcji, gwarancji terytorialnego *status quo* i wyrzeczenia się wojny – zob. H. K o r c y k, *op. cit.*, s. 38–49.

w raporcie genewskiego Komitetu. Malkin domyślał się słusznie, że rządowi Francji mogło zależeć właśnie na automatyzmie sankcji. Zupełnie natomiast nie brał pod uwagę tego, o co mogło chodzić Moskwie. A wydaje się, że dokładnie o to samo. Jednak ekspert prawny Foreign Office ograniczył się do stwierdzenia, iż brak w „Locarno wschodnim” wyjątków od automatyzmu sankcji sprzeczny jest z paktem Ligi Narodów. Gdy chodzi o definicję agresji, to Malkin wskazał, że w układach locarneńskich też jej nie było. Komitet do Spraw Bezpieczeństwa uznawał możliwość wprowadzenia elementów definicji Politisa do modelu D. Trudno było sobie jednak wyobrazić, żeby rząd brytyjski rekomendował Niemcom postąpienie w ten sposób, skoro to właśnie Berlin wspierał wysiłki delegatów Wielkiej Brytanii na rzecz storpedowania definicji Politisa w trakcie odbywającej się rok wcześniej w Genewie dyskusji Komitetu. Jedynym rzeczywistym zastrzeżeniem z prawnego punktu widzenia wydawała się Malkinowi sprawa gwarancji, które dotyczyć miały jedynie Francji i ZSRS w razie agresji Niemiec, a nie III Rzeszy w razie napaści na nią ze wschodu lub z zachodu. Raport Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa stwierdzał w kwestii regionalnych paktów o wzajemnej pomocy, że nie mogą one być skierowane przeciwko jakiemuś państwu lub grupie państw. Według brytyjskiego prawnika, Berlin mógł słusznie mieć trudności w odróżnieniu zaproponowanego paktu wielostronnego od defensywnego sojuszu Francji i Związku Sowieckiego. W takiej sytuacji Londynowi trudno byłoby naciskać rząd Hitlera, aby przyjął niekorzystne dla siebie postanowienia. Problem widział też w tym, że wszyscy sygnatariusze układów w Locarno musieliby wyrazić zgodę na przyłączenie ZSRS do grona gwarantów. Z drugiej strony chęć Paryża odgrywania roli gwaranta „Locarna wschodniego” nie wydała się Malkinowi aż tak problematyczna z punktu widzenia prawa. Lecz zarzut nierównego traktowania Niemiec pozostawał w mocy.

Po przeczytaniu uwag eksperta prawnego Orme Sargent zaproponował sporządzenie memorandum na tej podstawie, ażeby mogło ono służyć sir Johnowi Simonowi podczas spotkania z Louisem Barthou. Robert Vansittart zgodził się na to, ale zasugerował, by przygotował je sam sekretarz stanu. Ten, po przeczytaniu wszystkich spostrzeżeń, poprosił jednakże pracowników resortu o napisanie dokumentu, w którym wyróżniono by wszystkie „za” i „przeciw” wobec propozycji francuskiej. Samemu Simonowi nasunęły się trzy uwagi. Przede wszystkim zastanawiał się, na jakiej podstawie Paryż mniemał, iż „platoniczne poparcie” rządu Jego Królewskiej Mości rozwiąże wszystkie kłopoty, a nawet skłoni Niemcy do przystąpienia do „Locarna wschodniego”. Spodziewał się, że Barthou będzie chciał wykorzystać jakiegokolwiek propozycje Londynu do podkreślenia współpracy francusko-brytyjskiej przeciwko III Rzeszy. Sekretarz stanu słusznie podejrzewał również Quai d’Orsay o dążenia w kierunku uczynienia z Ligi Narodów narzędzia antyniemieckiego. Nie zauważył natomiast

tego, że Moskwie mogłoby chodzić dokładnie o to samo. Litwinowa podejrzewał o trwałą niechęć do genewskiej organizacji, do której prawdopodobnie nie zechce wejść do czasu zrealizowania koncepcji „Locarna wschodniego”. Taki scenariusz wydał się nawet Simonowi korzystny, gdyż jego stosunek do wejścia ZSRS do Ligi nie był wcale entuzjastyczny. Brytyjczyk sugerował wreszcie ostrożność w staraniu się o rozszerzenie gwarancji zaproponowanego paktu na Belgię. Byłoby to dla jej dobra, ale nie musiałyby wcale być przyjęte ze zrozumieniem w Brukseli¹²⁷.

Na początku lipca powstało w FO memorandum, któremu ostateczne brzmienie nadał Herbert Malkin. Składało się ono z kilku pytań, które należało zadać stronie francuskiej. Brytyjczycy interesowali się, czy intencją Paryża było oparcie „Locarna wschodniego” na zaaprobowanym w 1928 r. przez Ligę Narodów modelu D „zbiorowego traktatu o wzajemnej pomocy”. Pragnęli także uzyskać wyjaśnienia w sprawie rozróżnienia lub nierozróżnienia przez propozycję francusko-sowiecką „agresji rzekomej” od „agresji rażącej”. Doprecyzowania wymagało, według Foreign Office, zagadnienie, kto zadecydować miał o kontrakcji przeciwko agresorowi – Rada Ligi Narodów czy sami sygnatariusze. Z treści dokumentu przedstawionego przez ambasadę Francji wynikało, że wszystko pozostawałoby w gestii sygnatariuszy. Jednak brak wyjątków od tej reguły wydawał się brytyjskim dyplomatom sprzeczny z ideą paktu Ligi. Foreign Office chciało poznać również szczegóły odnośnie do tego, kogo obejmowałyby gwarancja sowiecka. Czy tylko Francję? Czy również Belgię – pełnoprawnego członka paktu reńskiego? I czy w myśl „ducha Locarno” gwarancje dotyczyłyby też Niemiec w razie ataku francuskiego? Konieczne wydawało się ustalenie, komu gwarantowałby pomoc Paryż – tylko Związkowi Sowieckiemu, czy może wszystkim sygnatariuszom „Locarna wschodniego”? Na koniec Londyn czuł się zmuszony zapytać, czy akcja sowiecka wymierzona przeciwko ewentualnej agresji niemieckiej na zachód byłaby poprzedzona zapytaniem o zgodę innych gwarantów paktu reńskiego¹²⁸.

Powyższe pytania przesłane zostały 4 lipca 1934 r. radcy ambasady francuskiej, Rogerowi Cambonowi przez sir Orme Sargenta. Rozmawiając o tym dzień później z Robertem Vansittartem, ambasador Francji, Charles Corbin zapewniał, że Louis Barthou w trakcie wizyty w Londynie na pewno będzie przygotowany, ażeby debatować na tematy podniesione przez Foreign Office (zaraz po rozmowie z Brytyjczykiem wysłał on telegram do Paryża w tej sprawie). Wyraził przy tym nadzieję, że Londyn nie ograniczy się wyłącznie do zadawania pytań, ale też zajmie konkretne stanowisko wobec zaprezentowanej koncepcji. W razie wyrażenia poparcia oczekiwał od rządu brytyjskiego zarekomendowania jej

¹²⁷ Powyższe cztery akapity na podstawie TNA, FO 371/17747, C4098/247/18, uwagi Wigram, Sargenta, Malkina i Vansittarta z 28–29 VI oraz Simona z 3 VII 1934.

¹²⁸ TNA, FO 371/17748, C4849/247/18, memorandum FO, 4 VII 1934.

w Berlinie, Warszawie i Rzymie. Stały podsekretarz stanu ograniczył się w tym wypadku do wysłuchania wypowiedzi swojego rozmówcy¹²⁹.

W trakcie przygotowań do przyjęcia Louisa Barthou w Londynie pracownicy Foreign Office przygotowali jeszcze jedno szersze memorandum, na marginesie którego swoje uwagi naniósł sir Robert Vansittart. W jego pierwszej części podsumowano negatywne wobec „Locarna wschodniego” sygnały nadchodzące do Londynu ze strony III Rzeszy. Przeanalizowano także argumenty wysuwane przez niemieckich dyplomatów na rzecz zniechęcenia rządu brytyjskiego do koncepcji Paryża i Moskwy. Spośród nich jedynie jeden punkt był dla Vansittarta „nasycony jakąś treścią”. Chodziło o stwierdzenie księcia von Bismarcka, że wejście ZSRS do grona gwarantów paktu reńskiego oraz objęcie „Locarna wschodniego” gwarancjami francuskimi oznaczałoby utworzenie fasady dla antyniemieckiego sojuszu Francji z Rosją. Zamierzał więc bliżej mu się przyrzec przed zajęciem ostatecznego stanowiska. Pozostałe argumenty były dla stałego podsekretarza stanu „słabe i pełne hipokryzji”. W memorandum stwierdzano, że niewyjaśnione pozostawało stanowisko rządu polskiego, pomimo wcześniejszych, stosunkowo jasnych doniesień z Warszawy o chłodzie wobec pomysłu francusko-sowieckiego. Powołano się w tym wypadku jedynie na wypowiedź Alexisa Légera, iż Polska czeka na stanowisko III Rzeszy, licząc, że będzie negatywne. Twórcy memorandum przywoływali zabiegi Paryża na rzecz brytyjskiej rekomendacji dla „Locarna wschodniego” w Berlinie i Warszawie, która byłaby przeważająca dla powodzenia całej koncepcji. Stwierdzali jednak, że brak im jest powodów, by wierzyć w powodzenie ewentualnej akcji dyplomatycznej ze swej strony. Podobnie zresztą rzecz miała się z interwencją w Rzymie, który podnosił kwestię udziału ZSRS w gronie gwarantów paktu reńskiego. Dla Londynu musiał być to również problem warty zastanowienia, podobnie jak i możliwe argumenty wysuwane przez Berlin i Warszawę, że zgodzą się uczestniczyć w „Locarno wschodnim” pod warunkiem wejścia do niego Wielkiej Brytanii i Włoch. Sir Robert Vansittart bagatelizował jednakże ten punkt. W jego opinii, pomysłodawcy takich warunków musieli mieć świadomość, że nie są w stanie niczego osiągnąć. Z kolei godny zauważenia wydaje się fakt, że w razie rozszerzenia przez Francję swoich gwarancji na wszystkich sygnatariuszy paktu wschodniego oraz sowieckich tak, by obejmowały także Belgię i Niemcy, stały podsekretarz stanu rekomendował poparcie Londynu dla koncepcji francusko-sowieckiej. Obie zmiany obalały zarzut o zakamuflowanym sojuszu antyniemieckim. Vansittart uzasadniał to w bardzo prosty sposób, że pakt wielostronny był lepszy niż powrót Kremla do sojuszu

¹²⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 785–587, list Sargenta do Cambona, Londyn, 4 VII; TNA, FO 371/17747, C4434/247/18, notatka Vansittarta z 5 VII; *ibidem*, C4467/247/18, list Cambona do Sargenta, Londyn, 7 VII; DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 882–883, 905–907, wymiana telegramów Corbina i Barthou, 5–6 VII 1934.

z Niemcami. Tam akurat, według niego, do władzy doszły koła prawicowe i militarystyczne, co sprzyjało zbliżeniu Moskwy z Berlinem. Chodziło w tym przypadku o „noc długich noży” z 30 czerwca 1934 r., odbieraną w Londynie jako triumf Reichswehry. Stały podsekretarz stanu uzależniał jednakże poparcie brytyjskie dla koncepcji „Locarna wschodniego” od rezygnacji Paryża ze sprzeciwu wobec dobrożenia Niemiec. W tym punkcie zgadzał się z twórcami memorandum¹³⁰. Ogólnie rzecz biorąc, opinie Vansittarta uznać należałoby za sprzyjające warunkowo pomysłowi, z którym zmierzał do Londynu Louis Barthou.

Równocześnie John Vyvyan przygotował na prośbę Johna Simona¹³¹ memorandum odnoszące się do promowanego przez Francję wejścia ZSRS do Ligi Narodów oraz do postulatów Kremla z tym związanych. Przynależność do Ligi miała być warunkiem Paryża postawionym wschodniemu partnerowi, z którym wypracował on projekt paktu wschodniego. Autor zaznaczył, że nie wie, czy rząd sowiecki poczyni jakiegokolwiek zastrzeżenia. Ze źródeł pośrednich wnioskował jednak o podniesieniu sprawy arbitrażu (żeby nikt nie wykorzystał maszyny ligowej np. w sprawie długów, co według Vyvyana było niemożliwe ze względów prawnych), o niezaciąganiu zobowiązań mandatowych (to wbrew Paktowi Ligi), o akceptacji paktów regionalnych i o zagwarantowaniu Moskwie miejsca stałego w Radzie przed wystosowaniem aplikacji (w tej sytuacji za pewne uznano, że Warszawa wystąpi z takim samym postulatem). Henry Ashley Clarke, 2. sekretarz w Departamencie Zachodnim, też spodziewał się trudności na tym tle.

Analizując punkty przedstawione przez Vyvyana, sir Herbert Malkin stwierdził, że obiekcje związane z arbitrażem były nieporozumieniem, gdyż do niego nie da się nikogo zmusić. Brak zgody na arbitraż był i pozostał normą w postępowaniu wielu państw, więc może tak być również w przypadku ZSRS. Można natomiast każdą sprawę Radzie Ligi przedstawić, z tym że jej kompetencje w wypadku niezgody którejś strony na arbitraż ograniczały się wtedy do koncyliacji. Co do problemu mandatów, to Malkin podzielał opinię Vyvyana, że nie da się nie wziąć na siebie obowiązków wynikających z art. 22 paktu Ligi Narodów. Odrzucenie zajmowania się problemami terytoriów mandatowych oznaczałoby wyeliminowanie się z prac Rady Ligi – do jej kompetencji przecież te akurat kwestie należały. Moskwa co najwyżej mogłaby nie posiadać przedstawicieli w Komisji Mandatowej, a z tym nie byłoby, w opinii prawnika, problemu¹³².

¹³⁰ TNA, FO 371/17747, C4533/247/18, memorandum FO z 5 VII 1934 wraz z uwagami Vansittarta. Nie udało się ustalić autora memorandum.

¹³¹ TNA, FO 371/18298, N3531/2/38, uwagi Simona z 27 VI 1934.

¹³² Powyższe dwa akapity na podstawie *ibidem*, N4148/2/38, memorandum Vyvyana z 3 VII i uwagi Malkina z 4 VII; *ibidem*, N3531/2/38, uwagi Ashleya Clarke'a z 4 VII 1934.

Zanim jednak doszło do wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych w brytyjskiej stolicy w centrali Foreign Office, nastąpiła rozmowa sir Roberta Vansittarta z sowieckim poławiedem Iwanem Majskim. Był to właściwie pierwszy poczyniony przez Moskwę sondaż w kwestii paktu, o który zabiegała oraz spodziewanego wejścia do Ligi Narodów. Po omówieniu problemu antybrytyjskiej propagandy obecnej w prasie sowieckiej Majski zauważył, że miał wrażenie niechętny, a przynajmniej chłodny postawy rządu brytyjskiego w sprawie wstąpienia jego kraju do organizacji genewskiej. Stały podsekretarz stanu nie zgodził się. Odpowiedział, iż jego rząd wielokrotnie dawał do zrozumienia swój pozytywny stosunek do przynależności ZSRS do Ligi Narodów, jeśliby tylko ten oznajmiłby swoją wolę. Brak jednoznacznej postawy Kremla czyniłby nietaktownym wychodzenie Londynu ponad to, co w swoich deklaracjach już zawarł. Nie chciałby być posądzany przez Moskwę o wywieranie presji, gdyż mogłoby to wpłynąć na pogorszenie stosunków bilateralnych. Sceptycyzm niektórych kręgów brytyjskiej opinii publicznej odnośnie do członkostwa ZSRS w Lidze tłumaczył stały podsekretarz „szkodliwymi teoriami”, niepozwalającymi przez lata na członkostwo. Vansittart odniósł wrażenie, że Majski zdawał się przyjmować jego argumenty.

Kolejnym tematem w trakcie tej rozmowy był pakt wschodni. Sowiecki dyplomata nawiązał do niego dopiero pod koniec długiej rozmowy, wyrażając zdziwienie z postawy prasy brytyjskiej wobec idei „Locarna wschodniego”. Zastanawiał się nad polityczną inspiracją niechęci i podejrzliwości, którą wykazywały brytyjskie tytuły w tej kwestii. Widział w Wielkiej Brytanii kraj słynący z poparcia dla idei paktów regionalnych, choć w żadne nowe inicjatywy nie chciała się włączać. Po otrzymaniu od stałego podsekretarza stanu odpowiedzi, że prasa brytyjska jest całkowicie niezależna i o jakiegokolwiek inspiracji nie może być w ogóle mowy, układnie zgodził się. Jednak zaraz stwierdził, że rząd sowiecki byłby „bardzo zobowiązany”, gdyby rząd Wielkiej Brytanii zechciał okazać choć trochę pomocy, nie tylko na forum Izby Gmin, ale i w prasie. Tłumaczył, że jego krajowi nie chodzi bynajmniej o okrażanie Niemiec, lecz o podtrzymanie pokoju w Europie na długie lata. Zawarcie paktu, o jakim myśli ZSRS (poławied nie podał szczegółów), nazwał Majski „rzeczywistym wkładem” do sprawy pokoju, tak bliskiej zarówno Moskwie, jak i Londynowi. Uznał III Rzeszę za największe zagrożenie w ówczesnej sytuacji. Przypomniał o niebezpieczeństwie, mogącym spaść na jego kraj równocześnie od wschodu oraz od zachodu, czyli ze strony Berlina właśnie. Sir Robert Vansittart kończąc rozmowę przyznał, że intencje jego rządu są pokojowe. Obiecał równocześnie skonsultować się ze swoim przełożonym, aby podjąć kroki mogące uwypuklić owo pokojowe nastawienie Londynu. Można więc uznać jego postawę jako wymijającą wobec sondaży Majskiego, a wręcz chłodną, szczególnie w kwestii przyjęcia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. Najbardziej raziła Vansittarta nieobecność w niej Japonii, która zresztą wykazywała wiosną i latem 1934 r.

niepokój w związku z możliwością realizacji takiego scenariusza. Zdradzały go zarówno działania dyplomatyczne Tokio, jak i głosy w prasie. Vansittart pierwszy raz mógł okazać swoją powściągliwość oficjalnie. Natomiast kwestia polityki okrażania Niemiec i uczynienia z organizacji genewskiej narzędzia działań antyniemieckich nie stanowiła dla niego żadnego problemu. Vansittart przypisał zresztą półpriedowi posługiwanie się w tym względzie wszystkimi argumentami, znanymi dotąd z rozmów z Alexisem Légerem. Dodał jednakże, iż cała atmosfera rozmowy była bardzo przyjacielska, co dawało szansę na polepszenie bilateralnych stosunków brytyjsko-sowieckich. Pozytywnie odpowiedział przez to na pomysł Majskiego, ażeby w najbliższej przyszłości kontakty obu dyplomatów stały się częstsze¹³³.

Przyznać trzeba, że wyważone *démarche* Majskiego odniosło swój skutek o tyle, że w nadchodzących miesiącach zapowiadane rozmowy z Vansittartem stały się częstsze. Natomiast to nie zasługom sowieckiego dyplomaty przypisywać należałoby kroki podejmowane przez Foreign Office w kwestii „Locarna wschodniego”. Wskazać warto jednocześnie, że prawie niezauważone przechodziły w Londynie o wiele ostrzejsze wypowiedzi na temat sytuacji międzynarodowej, pojawiające się w Moskwie. Na przykład w opublikowanym pod koniec czerwca 1934 r. wywiadzie, jakiego Maksym Litwinow udzielił francuskiemu dziennikarzowi Julesowi Sauerweinowi, pojawiły się sformułowania o charakterze wyraźnie antyniemieckim, choć nazwa tego państwa wprost nie pojawiła się ani razu. Ludowy komisarz spraw zagranicznych, opisując niestabilną sytuację europejską, powtarzał tezy o niemożności zrealizowania sowieckiej wizji rozbrojenia, która jako jedyna przynieść mogła światu trwały pokój. Dodawał niewystarczające gwarancje bezpieczeństwa płynące z paktu Ligi Narodów i paktu Brianda-Kellogga. Pokusił się nawet o stwierdzenie, że zawierane przez jego kraj pakt o nieagresji nie stanowią dostatecznego zabezpieczenia przed agresją. Zaznaczył, że istnieją państwa, które tego typu porozumienia zawierają tylko po to, by mieć wolną rękę do ataku na inny kraj. Ostatecznie wskazał na pakt o wzajemnej pomocy jako jedyną gwarancję bezpieczeństwa w Europie.

Do tego momentu w wypowiedzi Litwinowa nie było niczego nadzwyczajnego. Jednakże zaraz dodał on, że w sytuacji, gdy jakiś rząd nie zamierzał uczestniczyć w tego rodzaju układach w celu niewiązania sobie rąk, to nie powinien się skarżyć na okrażanie go, gdy porozumienie wejdzie w życie bez niego. Relacjonujący ten wywiad lord Chilston nie miał trudności z rozszyfrowaniem, kogo dotyczyła ta aluzja. Dodawał jednocześnie, że w opinii fran-

¹³³ TNA, FO 371/18305, N4029/16/38, notatka Vansittarta z 3 VIII; TNA, FO 371/17747, C4533/247/18, uwagi Vansittarta na memorandum FO z 5 VII 1934. 18 VII FO wysłało do Chilstone'a depezę opisującą tę rozmowę – zob. BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 140–142. Raport Majskiego z rozmowy w DWP, t. XVII, s. 436–437. Na temat obaw Japonii odnośnie do wejścia ZSRS do Ligi Narodów zob. E. Pałasz-Rutkowska, *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*, Warszawa 1998, s. 109–111.

cuskiego ambasadora w Moskwie Charlesa Alphanda również ze strony Polski należało spodziewać się trudności. Na uwagę zasługuje jeszcze jeden fakt. Depesza zawierająca streszczenie omawianego wywiadu, opublikowanego w „Moscow Daily News”, wraz z kopią gazety szła do Foreign Office prawie 3 tygodnie. Pracownicy centrali mogli się z nią zapoznać dopiero 18 lipca 1934 r., czyli już po wizycie Louisa Barthou. Nie zaopatrzyli jej jednakże żadnym komentarzem, choć Moskwa zupełnie inaczej niż Paryż sygnalizowała zamiar podpisania „Locarna wschodniego” bez względu na postawę III Rzeszy¹³⁴.

Niewątpliwie w pierwszej odsłonie rozmów wokół paktu wschodniego czynnik sowiecki nie odegrał niemal żadnej roli w kwestii informowania rządu brytyjskiego o nowej inicjatywie dyplomatycznej. Zainteresowanie Londynu paktem wschodnim spowodowane było zabiegami francuskimi, podejmowanymi od połowy maja 1934 r. na rzecz zdobycia poparcia Londynu dla wspólnego projektu sowiecko-francuskiego. Pierwsze enuncjacje Paryża były stosunkowo mgliste. Dopiero powściągliwość Foreign Office w wyrażaniu własnej opinii motywowana brakiem jasnej, przedłożonej na piśmie koncepcji „Locarna wschodniego” doprowadziła Quai d’Orsay do złożenia FO oficjalnej propozycji. Jak wynikało z doniesień dyplomatów brytyjskich, byli oni jedynymi odbiorcami tego typu dokumentu. Przed wizytą Barthou w Londynie, pełnej wersji projektu „Locarna wschodniego” nie otrzymali nawet Włosi, którzy zgłaszali poważne zaniepokojenie przeciekami, iż Związek Sowiecki może zostać dokooptowany do grona gwarantów paktu reńskiego¹³⁵.

Jednakże do momentu odbycia bezpośrednich rozmów francusko-brytyjskich Londyn nie wyraził żadnej opinii na temat swojego stosunku do przedstawionej mu inicjatywy. Zadał co najwyżej serię pytań Francuzom w interesujących go kwestiach. W FO toczyły się wprawdzie dyskusje wokół zgłoszonego projektu. Poszczególni jego pracownicy mieli zróżnicowane stanowiska w tej sprawie. Ostatecznie jednak górę wzięła opinia stałego sekretarza stanu sir Roberta Vansittarta, który doprecyzował stanowisko negocjacyjne swego kraju przed zbliżającą się wizytą szefa francuskiej dyplomacji nad Tamizą. Jedno było pewne z wstępnych konsultacji wewnętrznych. Mianowicie to, że dyplomacja brytyjska nie zamierzała odrzucić rodzącej się inicjatywy, lecz wykorzystać ją do zrealizowania własnych celów politycznych. Wykluczone natomiast było uczestnictwo Wielkiej Brytanii w „Locarno wschodnim”. Londyn nie podjął także żadnych kroków na rzecz rozwiania wątpliwości państw sceptycznie nastawionych do nowej inicjatywy. Paryżowi szczególnie zależało na poparciu jej w Rzymie, Berlinie, a przede wszystkim Warszawie.

¹³⁴ TNA, FO 371/17748, C4704/247/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 29 VI 1934. Tekst wywiadu Litwinowa w *Soviet Documents on Foreign Policy*, Vol. III, ed. J. Degras, New York 1978, s. 83–85.

¹³⁵ TNA, FO 371/17748, C4628/247/18, uwagi Sargenta z 3 VII; DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 825–826, depesza Simona do Drummonda, Londyn, 10 VII 1934.

ROZDZIAŁ 4

BRYTYJSKIE DZIAŁANIA DYPLOMATYCZNE NA RZECZ WŁĄCZENIA ZWIĄZKU SOWIECKIEGO DO SYSTEMU BEZPIECZEŃSTWA ZBIOROWEGO (LIPIEC–WRZESIEŃ 1934)

Punktem przełomowym dla dalszego postrzegania przez Londyn koncepcji „Locarna wschodniego” okazała się wizyta nad Tamizą francuskiego ministra spraw zagranicznych z gronem towarzyszących mu dyplomatów i wojskowych. Przed jej rozpoczęciem Foreign Office wiedziało, że kwestia francusko-sowieckiej inicjatywy będzie jednym z poruszanych zagadnień. Nie wiedziała za bardzo, czego więcej spodziewać się po przybyciu gości zza Kanału La Manche i oczekiwała ich inicjatywy¹. Okazało się, że problem wzmocnienia systemu bezpieczeństwa był właściwie dominującym tematem, któremu poświęcono całe dwa dni negocjacji. Z trzech sesji ponad dwie i pół zostały wypełnione przez dyskusję nad wypracowaniem dla Europy leżącej na wschód od Niemiec wielostronnego paktu o pomocy wzajemnej, który tak naprawdę służyć miał również bezpieczeństwu Francji. Celem niniejszego rozdziału było prześledzenie, jak Londyn ustosunkował się do koncepcji przedstawionej przez Louisa Barthou. Nie chodziło w tym wypadku jedynie o poparcie rządu brytyjskiego dla koncepcji, w której bezpośrednio nie miał on brać udziału. W grę wchodziło także wsparcie francuskich wysiłków na rzecz wciągnięcia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. Krok taki postrzegany był jako jeszcze mocniej odciągający ten kraj od polityki Rapalla, groźnej dla Paryża w obliczu wzrostu agresywności III Rzeszy. Okres od lipca do września 1934 r. był dla toczonych w związku z tym negocjacji kluczowy.

4.1. Wizyta Louisa Barthou w Londynie (9–10 lipca 1934)

Pierwszym zwiastunem odwiedzin brytyjskiej stolicy przez Louisa Barthou był dla Foreign Office telegram wysłany przez Anthony’ego Edena z Genewy 7 czerwca 1934 r. W tym czasie reprezentował on swój kraj na obradach Rady

¹ TNA, CAB 23/79, s. 1; 26. posiedzenie rządu z 27 VI 1934 dobrze ukazuje dezorientację brytyjskiego rządu.

Ligi Narodów i z rozmowy z szefem francuskiej dyplomacji wywnioskował, iż pragnąłby on odwiedzić Londyn. Właśnie wówczas w siedzibie Ligi Narodów Litwinow i Barthou doprecyzowali założenia projektu wielostronnego paktu o wzajemnej pomocy. Dyskutujący nad otrzymaną ze Szwajcarii korespondencją Allen Leeper i sir Robert Vansittart opowiedzieli się pozytywnie w sprawie szybkiego wystosowania zaproszenia, które Eden mógłby jeszcze w Genewie przedłożyć francuskiemu ministrowi. Jednakże stały podsekretarz stanu w FO obawiał się, że taki gest mógłby zwielokrotnić wrażenie, które Barthou starał się stworzyć w trakcie obrad Rady. Odczytywał on kroki Francuza jako dążące do pokazania światu, iż genewska organizacja świetnie radzi sobie bez Niemiec. Vansittartowi nie zależało na potwierdzeniu zamiarów Barthou. Stąd sugerował konsultację z Johnem Simonem, aby on odpowiednio poinstruował Anthony'ego Edena².

W wyniku pomyślnych wewnętrznych konsultacji FO wystosowało zaproszenie. Po przyjęciu go przez stronę francuską oraz wcześniejszym przedstawieniu projektu „Locarna wschodniego” 9 lipca 1934 r. rano rozpoczęły się bilateralne rozmowy. Pierwsze spotkanie zdecydowanie zdominowała strona francuska, przedstawiając ideę wielostronnego paktu o wzajemnej pomocy wraz z szerokim uzasadnieniem. Louis Barthou i Alexis Léger opowiedzieli o toczonych od czterech lat negocjacjach ze stroną sowiecką, którą motywowało „wyłącznie” dążenie do zachowania pokoju. Zapewniali, że w rozmowach tych nie było ani krzty niełojalności wobec dotychczasowych europejskich przyjaciół francuskich, w tym z Wielką Brytanią. Podkreślali zintensyfikowanie rozmów dwustronnych na linii Paryż–Moskwa od czasu objęcia władzy przez rząd Doumergue’a, choć nie od razu, ażeby nie pokazać zbytniego pośpiechu. Mając zachętę ze strony Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych, by szukać gwarancji pokoju tam, gdzie można by je znaleźć, dyplomacja francuska rozpoczęła intensywniejsze rozmowy z Maksymem Litwinowem na gruncie genewskim, uszczegóławiając coraz bardziej zasady paktu. Barthou nie omieszczał w tym momencie przypomnieć o informowaniu na bieżąco Anthony'ego Edena o całej sprawie. Po podkreśleniu swojej lojalności wobec Brytyjczyków szef francuskiej dyplomacji przeszedł do wyrażenia prośby o pomoc Londynu w zrealizowaniu koncepcji paktu wschodniego o pomocy wzajemnej. Chodziło mu przede wszystkim o to, ażeby „Związek Sowiecki ze swoimi 160 milionami obywateli mógł służyć pokojowi”, co na pewno się nie stanie w razie opowiedzenia się Kremla po stronie Niemiec. Tam akurat, według Francuzów, górę wzięła Reichswehra (aluzja do „nocy długich noży”), a ta zawsze optowała za przyciągnięciem Rosji do współpracy. Pożądane z punktu widzenia Paryża byłoby natomiast wejście

² TNA, FO 371/18527, W5499/1/93, telegram Edena do FO, Genewa, 7 VI oraz uwagi Vansittarta z 7 VI i Leepera z 9 VI 1934. O postawie Barthou w Genewie mówił też Simon na 23. posiedzeniu gabinetu z 6 VI 1934 – zob. TNA, CAB 23/79, s. 1–2.

ZSRS do Ligi Narodów. A dla dokonania tego potrzebna była właśnie pomoc Londynu, który miałby przekonać rząd włoski o słuszności zarysowanej drogi. Drugim miejscem, gdzie Barthou oczekiwał współudziału brytyjskiego, było wsparcie całej idei „Locarna wschodniego” w Niemczech i Polsce, aby oba kraje również weszły do projektowanego paktu. Paryż nie miał już wówczas wątpliwości co do niechęci tych państw wobec własnego projektu. Swoje poparcie już wyraziły rządy Rumunii, Grecji i Turcji, a po Jugosławii nie należało spodziewać się żadnych przeszkód. Francuz „zachęcał” Brytyjczyków do takiego działania, sugerując, że w razie fiaska proponowanej koncepcji otwarte pozostałoby pytanie, jak dalej potoczyłyby się stosunki francusko-sowieckie. W tym niedomówieniu kryła się aluzja do możliwości odnowienia historycznego sojuszu, do którego Paryż czułby się zmuszony rozwojem sytuacji. Barthou dodał, że jeszcze nie rozważał tak daleko idących scenariuszy. Do tej pory, jak podkreślał Francuz, udawało mu się odwieść Moskwę od tego typu koncepcji.

W tym miejscu Léger dodał, że sojusz z ZSRS byłby sprzeczny z polityką rządu francuskiego, więc trzeba było wyperswadować partnerom takie rozwiązanie. W grę wchodziły tylko inicjatywy zbiorowe. Podobnie zresztą dyplomacja jego kraju musiała jasno postawić kwestię niepodpisania żadnego porozumienia z Moskwą, jeśli ta nie zgodziłaby się aplikować do Ligi Narodów. Sekretarz generalny francuskiego MSZ dodawał, że w toczonych rozmowach bezkompromisowo stawiał konieczność ograniczenia negocjowanego porozumienia do Europy, w których ani Polska, ani Niemcy nie mogły być pominięte. Kończąc stwierdził, że przy tak sformułowanych warunkach przedstawiona Brytyjczykom koncepcja była maksimum, na co dyplomacja sowiecka mogła się zgodzić. Barthou dodał w tym momencie, iż jego celem było także to, by Londyn mógł bez oporów rekomendować ją w Berlinie i Warszawie.

Sir John Simon, milczący wcześniej niemal całkowicie, zauważył brak zasady wzajemności w projektowanym pakcie. Wyraził niepokój, że ZSRS nie byłby gwarantem traktatu locarneńskiego w zarysowanej koncepcji tak jak Wielka Brytania, lecz zapewniałby tylko pomoc dla Francji, gdyby ta została zaatakowana przez III Rzeszę. Spodziewał się braku akceptacji tego typu rozwiązań ze strony Hitlera. Simon dodał, że poparcie pomysłu nieopartego na zasadzie wzajemności byłoby trudne do wytłumaczenia opinii publicznej w jego kraju. Dopytywał się więc, czy promując w Berlinie francusko-sowiecką inicjatywę mógłby dodać, że Niemcy także otrzymaliby pomoc sowiecką, gdyby zostali zaatakowani przez armię francuską. Léger i Barthou zapewnili, iż kwestia jest otwarta i tylko od rządu Adolfa Hitlera zależałoby poproszenie o tego typu gwarancje sowieckie³. Jak widać, mniejsze kraje, rozpatrywane jako potencjalni

³ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 803–809, zapis rozmowy porannej z 9 VII 1934. FO przekazało Francuzom stenogram wszystkich spotkań 11 VII. Wersja francuskojęzyczna w DDF, t. VII, s. 954–958.

uczestnicy „Locarna wschodniego”, zupełnie nie zostały wspomniane w trakcie toczonej przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Francji rozmowy.

Popołudniowe spotkanie przypominało już w o wiele większym stopniu rokowania dwustronne. Sir John Simon, po konsultacjach ze swoimi współpracownikami, wyłożył zagadnienia interesujące jego rząd. Po pierwsze, zadeklarował poparcie dla idei zbiorowych paktów opartych na zasadzie wzajemności oraz nie sprzeciwiał się wstąpieniu Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. Dopytywał, czy w razie rekomendowania władzom niemieckim proponowanego przez Moskwę i Paryż paktu mógłby zapewnić, że pomoc sowiecka nastąpi także w razie ataku francuskiego na III Rzeszę. Najbardziej liczyło się dla niego to, że wówczas można by całą koncepcję przedstawić jako rozszerzenie Locarna. Simon przewidywał odrzucenie całej idei przez Berlin, jeśli zasada wzajemności nie byłaby w pełni zastosowana, choć zapraszanie wojsk swojego zachodniego sąsiada przez Niemcy na własne terytorium wydawać się musiało argumentem raczej chybionym. Po drugie, chciał on połączyć wzmacnianie bezpieczeństwa z rozbrojeniem. Miał w tym wypadku na myśli przyzwolenie rządu Doumergue’a na równouprawnienie III Rzeszy w dziedzinie zbrojeń. W wypadku spełnienia tak zarysowanych warunków szef brytyjskiej dyplomacji był w stanie zgodzić się na aktywne wsparcie „Locarna wschodniego” w stolicach „letniej Polski”, „podejrzliwych Włoch” i „zimnych Niemiec”. Szef brytyjskiej dyplomacji nie zauważał, iż legalizowanie zbrojeń niemieckich musiało budzić obawy wschodnich sąsiadów III Rzeszy, szczególnie Warszawy. Po trzecie, Simon zaznaczył, że opinia publiczna Wielkiej Brytanii tylko wówczas zgodziłaby się na popieranie francusko-sowieckiej inicjatywy, gdy jasne będzie niezaciąganie żadnych nowych zobowiązań przez rząd MacDonalda i funkcjonowanie nowego projektu w ramach prawnych wyznaczonych przez Ligę Narodów.

W trakcie dalszej rozmowy Louis Barthou zgodził się na zastosowanie zasady wzajemności w całej pełni tak, jak życzył sobie jego brytyjski rozmówca. Co do równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń był jednakże bardziej powściągliwy. Stwierdził, że interesuje go głównie wzmocnienie pokoju w Europie. Gdyby to nastąpiło, kwestię dozbrojenia III Rzeszy można by przedyskutować w nowych warunkach. Dodawał, iż rozpoczęcie całej sprawy od dozbrojenia musiałoby się spotkać z oporem opinii publicznej w jego kraju. Powtarzające się naciski brytyjskich rozmówców w tej kwestii odpierał zarzutem o możliwości zagrożenia całego procesu pokojowego w Europie w razie, gdyby rządy Wielkiej Brytanii i Włoch okazały się otwarte na akceptację trwających zbrojeń niemieckich. Ostatecznie jednak pod presją Simona, Edena i Vansittarta Barthou zgodził się na formułę sugerowaną przez stronę brytyjską. Według niej, zawarcie „Locarna wschodniego” stałoby się punktem startowym rokowań rozbrojeniowych, opartych na zasadzie równouprawnienia Niemiec w tej dziedzinie⁴.

⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 809–816, zapis rozmowy popołudniowej z 9 VII 1934 lub DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 958–963.

Jak widać, szef francuskiej dyplomacji wyraził zgodę na powrót do tematu bardzo niepopularnego w jego ojczyźnie. Nie mógł też spodziewać się pozytywnego odbioru jego decyzji w Moskwie, która powtarzała publicznie swoje obawy przed agresywnymi krokami III Rzeszy. Zresztą z jej strony Barthou zaraz po powrocie z Londynu otrzymał postulat, żeby Paryż stał się gwarantem całego paktu, a nie tylko ZSRS i Niemiec. Oznaczałoby to zwiększenie zobowiązań francuskich o gwarancje dla państw bałtyckich, czego Barthou od początku negocjacji chciał uniknąć⁵. Powodem były żywe wśród francuskiej opinii publicznej uczucia pacyfistyczne. Nakazywały one kolejnym rządów unikać wszelkich kroków, które mogłyby doprowadzić do wciągnięcia kraju w jakąkolwiek wojnę. Niechęć do konfliktów zbrojnych przekładała się na niepopularność wojska jako takiego. Nie bez znaczenia było również notoryczne przecenianie niemieckich sił zbrojnych zarówno co do ilości, jak i jakości⁶.

Po zakończeniu obrad oficjalnych doprecyzowaniem postanowień zajęli się zawodowi dyplomaci niższego szczebla. Następnego dnia rano na ostatnim z zaplanowanych spotkań Johna Simona z Louisem Barthou obaj szefowie dyplomacji ucieszyć się mogli z pomyślnego zakończenia prac przez Roberta Vansittarta i Alexisa Légera. Szef Foreign Office gotów był szybko podjąć akcję lobbowania na rzecz paktu wschodniego o wzajemnej pomocy (odtąd poniechano używania nazwy „Locarno wschodnie”) w stolicach Włoch, Niemiec i Polski, przy czym rozpocząć chciał właśnie od Rzymu. Barthou nalegał, że przede wszystkim zacząć należało od interwencji w Warszawie, której reakcje na dotychczasowe działania francuskiego ambasadora, Julesa Laroche’a, były nie-satysfakcjonujące. Wszak w przypadku rządu Benito Mussoliniego chodziło jedynie o poinformowanie go, a gabinety Polski i Niemiec miały pakt podpisać. Jednak Simon, zapewniając o gotowości działania w Warszawie, pozostał przy opcji rozpoczęcia rozmów od Włoch⁷.

W porównaniu z dotychczasowymi działaniami Foreign Office wobec inicjatywy sowiecko-francuskiej, po wizycie Barthou dyplomacja brytyjska podjęła konkretne kroki. Zakończyło to okres bezruchu i ograniczenia się do komentarzy w ramach swoich wewnętrznych dyskusji. Dzień po wyjeździe gości ustalenia

⁵ DWP, t. XVII, s. 466, 809–810, korespondencja Litwinowa z Rozenbergiem, 11–12 VII 1934.

⁶ D. P o r c h, *French Intelligence and the Fall of France, 1930–1940*, „Intelligence and National Security” 1989, Vol. IV, No 1, s. 39–42; D. K. D o u g l a s, *Domestic Political Structures, Public Opinion and the Limits of Great Power Balancing: The Western Response to German Expansionism, 1933–1941*, Ph.D. University of California, Santa Barbara 1999, s. 114–115, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=187&did=727695301&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238581197&clientId=111991> (1 IV 2009).

⁷ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 816–821, zapis spotkania z 10 VII 1934 rano lub DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 963–965.

zawarte przez dyplomatów brytyjskich i francuskich zaakceptował gabinet, obradujący z powodu wakacyjnego wyjazdu premiera MacDonalda pod przewodnictwem Stanleya Baldwina. Premier otrzymał jednakże od Simona list zawierający treść porozumienia londyńskiego. Rząd zaznaczył jednocześnie, że dla niego samego popieranie całej idei w stolicach Włoch, Niemiec i Polski nie będzie oznaczać żadnych nowych zobowiązań europejskich Londynu. John Simon, odpowiadając na pytania swoich kolegów, zarysował również główną linię swojej wypowiedzi, którą spodziewał się wygłosić dwa dni później w Izbie Gmin. Zamierzał jednakże poinformować francuskich partnerów o tym, co chciał wygłosić. Także projekt deklaracji został przez rząd zaakceptowany, a sekretarz stanu do spraw zagranicznych otrzymał gratulacje z powodu umiejętnego przeprowadzenia negocjacji z delegacją francuską⁸.

Kwestia propozycji sowiecko-francuskiej stała na obradach najwyższej instancji brytyjskiej władzy wykonawczej, co świadczyło o przywiązywanej do niej wadze. Nic dziwnego, skoro paktowi wschodniemu przypisywano strukturę analogiczną do układów locarneńskich, a dodatkowo podpisanie go wznawiało nadzieje na sukces rokowań rozbrojeniowych w obliczu nielegalnej remilitaryzacji Niemiec. Ministrowie brytyjscy zauważali, że po porażkach Ligi Narodów w Mandzurii i Chaco oraz po wyjściu III Rzeszy z organizacji genewskiej wytworzył się klimat napięcia i braku zaufania w Europie gorszy niż kiedykolwiek wcześniej od czasu zakończenia wojny. Była to dodatkowa motywacja dla poparcia inicjatywy francusko-sowieckiej⁹.

4.2. Aktywność Foreign Office na rzecz podpisania paktu wschodniego

Zaraz po wyjeździe delegacji francuskiej szef brytyjskiej dyplomacji podjął działania na rzecz przybliżenia realizacji projektu, pożądanego z punktu widzenia Londynu. Nadzieje na wznowienie rokowań rozbrojeniowych, które wydawały się praktycznie martwe, zdecydowanie dodały energii wstrzemięźliwemu zwykle Johnowi Simonowi. Udzielenie Paryżowi nowej gwarancji bezpieczeństwa rękoma Armii Czerwonej wydawało się nad Tamizą najwyraźniej znakomitą rozwiązaniem. Pozostawiało ono bowiem ręce brytyjskiego rządu wolne w obliczu możliwego konfliktu europejskiego. W lipcu 1934 r. można było odnieść wrażenie, że to właśnie Londyn był najaktywniejszy w zabiegach o podpisanie paktu wschodniego, w którym sam nie musiał uczestniczyć.

⁸ TNA, CAB 23/79, 28. posiedzenie rządu z 11 VII; TNA, PRO 30/69/680, list Simona do MacDonalda, 11 VIII 1934.

⁹ TNA, CAB 4/23, C.P. 205 (34), s. 8, raport Komitetu Ministerialnego z 31 VII 1934.

Zanim doszło do wystąpienia sir Johna Simona w Izbie Gmin, Foreign Office rozesłało informacje o odbytych rozmowach do swoich placówek w Rzymie, Berlinie, Paryżu, Warszawie, Rydze, Moskwie, Pradze i Brukseli. Większość telegramów posiadała tę samą treść. Chodziło o przekazanie brytyjskim ambasadom i posłom ustaleń z londyńskich rozmów, które ci następnie mieli przekazać goszczącym ich rządów. Korespondencja różniła się jednakże szczegółami. W telegramie do sir Erica Drummonda, ambasadora Jego Królewskiej Mości w Rzymie, Simon zawarł instrukcję, by po zapoznaniu z efektami londyńskich rozmów Fulvio Suvicha, podsekretarza stanu we włoskim MSZ, poprosił o współdziałanie włoskiej dyplomacji z wysiłkami brytyjskimi. Chodziło o wspólne wystąpienie w Berlinie i Warszawie celem nakłonienia obu stolic do udziału w pakcie wschodnim. Fiasko tej inicjatywy groziło zawarciem sojuszu przez Paryż i Moskwę według modelu przedwojennego. Szef FO chciał nawet ogłosić włoską aprobatę dla paktu wschodniego o wzajemnej pomocy w trakcie debaty w Izbie Gmin mającej się odbyć 13 lipca¹⁰. Jak widać, Londyn użył w tym wypadku argumentów, które wobec niego zastosowali Francuzi. Pojawiały się one zresztą już od grudnia poprzedniego roku w wystąpieniach dyplomatów włoskich. Wtedy chodziło o to, by Brytyjczycy negatywnie zareagowali na wszelkie próby porozumienia sowiecko-francuskiego. Teraz jednakże argumentacja skierowana została w kierunku przeciwnym.

Z kolei w telegramie do sir Erica Phippsa w Berlinie Simon podkreślał, że rząd brytyjski w pełni podzielał propozycje francuskie rozszerzone o punkty wynegocjowane w Londynie. W opinii Brytyjczyka były one tożsame z zastrzeżeniami dyplomacji niemieckiej wobec pierwszych propozycji Paryża. Szef Foreign Office radził więc ambasadorowi, aby też wyraził radość ze zbieżności poglądów obu państw, a także nadzieję, że Berlin przysłuży się do sukcesu negocjacji i przystąpi do proponowanego paktu¹¹. Dość podobny w treści, choć krótszy, był telegram przesłany do Warszawy. Simon instruował sir Williama

¹⁰ TNA, FO 371/17747, C4524/247/18, telegramy Simona do Rzymu, Berlina, Paryża, Warszawy, Rygi, Moskwy, Pragi i Brukseli z 11 i 12 VII 1934. Ciekawe, że Simon widział się 11 VII z Dino Grandim, ambasadorem Włoch w Londynie, ale nie wtajemniczył go w szczegóły rozmów z Barthou, a jedynie poinformował o wysłaniu telegramu do Rzymu; instruował natomiast Sargenta, by wyłożył całą sprawę Vivettiemu, czyli radcy ambasady włoskiej – zob. *ibidem*, C4559/247/18, telegram Simona do Drummonda, Londyn, 12 VII 1934.

¹¹ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 833–834, telegram Simona do Phippsa, Londyn, 11 VII 1934. Bez rozmowy z czynnikami miarodajnymi w Londynie ambasador Leopold von Hoesch nie wyczuł najlepiej intencji FO odnośnie do pomysłu „Locarna wschodniego”. Neurath, otrzymując jego doniesienie, szybko mógł zweryfikować je po rozmowie z sir Ericiem Phippsem i telegramie z ambasady niemieckiej we Włoszech. Nie tracił też czasu i poinformował większość niemieckich placówek dyplomatycznych o treści propozycji przedstawionej mu przez brytyjskiego ambasadora – zob. DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 162–171, telegram Hoescha do Neuratha i notatka Neuratha z 12 VII, a także telegramy Hassella do Neuratha i Neuratha do placówek dyplomatycznych z 13 VII 1934.

Erskine'a, by wyjaśnił Józefowi Beckowi, na czym polegały ustalenia londyńskie. Miał też wyrazić nadzieję, że skoro oparto je na zasadzie wzajemności, to rząd polski podzielać będzie wysiłki brytyjskie i weźmie udział w pakcie, nad którym negocjacje właśnie miały się rozpocząć¹². Najwyraźniej Simon nie zauważył, iż argumentacja dotycząca wzajemności była najzupełniej chybiona, gdyż nie miała ona zupełnie dotyczyć Polski, a ponadto to nie o nią Warszawie chodziło. Wyglądało na to, że opór II Rzeczypospolitej spodziewano się przełamać bez wchodzenia w całe jej skomplikowane położenie, jakie wiązało się z nową propozycją.

Szef brytyjskiej dyplomacji wysłał także instrukcje do Paryża. Sir George Clerk został poinformowany o owocach pobytu Louisa Barthou w Londynie, ale brytyjski ambasador miał się dowiedzieć, czy z wynikami szczytu został zaznajomiony francuski rząd. Zależało mu rzecz jasna na ustaleniu, jak gabinet Doumergue'a zareagował na informacje uzyskane od Barthou. Jeśli pozytywnie, w czym utwierdzał Simona ambasador Charles Corbin, to chciał tą informacją podzielić się z Izbą Gmin. Umożliwiłaby mu ona zdobycie silnego poparcia Izby dla inicjatywy, a to z kolei wzmacniałoby działania brytyjskiej dyplomacji w „pewnych stolicach europejskich”. Paryż miał zostać poinformowany jednocześnie o instrukcjach, jakie otrzymały brytyjskie placówki w Rzymie, Berlinie i Warszawie¹³.

Pełne wyjaśnienie sensu uzgodnień francusko-brytyjskich otrzymał też pośród sowiecki Iwan Majski, jako przedstawiciel drugiego z inicjatorów paktu wschodniego. Zresztą oświadczenie złożył także przedstawicielowi ZSRS ambasador Francji Charles Corbin. Moskwa bardzo szybko więc uzyskała kompletną informację co do przebiegu dwustronnych rozmów londyńskich. Dzień później na rozmowę z Litwinowem udał się również Charles Alphand, francuski ambasador w stolicy Związku Sowieckiego. W tej relacji pojawiło się przekłamanie Francuza, który utrzymywał, że Barthou nie zgodził się wiązać zawarcia paktu wschodniego z dobrojeniem III Rzeszy¹⁴.

Oprócz działań na arenie dyplomatycznej 13 lipca 1934 r. sir John Simon przedstawił w Izbie Gmin zapowiedzianą informację na temat dwudniowych rozmów z Louisem Barthou i jego delegacją. Jego wypowiedź nastąpiła po dłuższej wymianie zdań pomiędzy sir Herbertem Samuelem, liderem jednej z dwóch opozycyjnych grup liberałów obecnej w Izbie, a Clementem Attlee, reprezentującym Partię Pracy. Obaj spierali się w kwestii bezpieczeństwa zbiorowego, Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów. Obaj też jednomyślnie występowali za akcesem do niej Związku Sowieckiego, a ponadto Attlee wyrażał się bardzo

¹² TNA, FO 371/17747, C4524/247/18, telegram Simona do Erskine'a z 11 VII 1934.

¹³ *Ibidem*, dwa telegramy Simona do Clerka z 11 VII 1934.

¹⁴ DWP, t. XVII, s. 466–471, raport i telegram Majskiego z 12 VII oraz zapis rozmowy Litwinow–Alphand z 13 VII 1934.

entuzjastycznie o koncepcji „Locarna wschodniego”. Sir John Simon włączył się do tej dyskusji. Po wyrażeniu zadowolenia z bliskiego kontaktu na linii Londyn–Paryż zaprezentował główne założenia paktu o wzajemnej pomocy, który miał być zawarty pomiędzy państwami Europy Wschodniej. Wspominał, iż chodzi o porozumienie analogiczne do układów locarneńskich, czyli oparte na zasadzie pełnej wzajemności zobowiązań w trójkącie Francja–Niemcy–Związek Sowiecki. Ten ostatni, w myśl koncepcji francuskiej, miał zresztą podjąć zadania gwaranta w istniejącym od 1925 r. pakcie reńskim. Dopiero jednak rokowania londyńskie doprowadziły do tego, że nie tylko Paryż i Moskwa gwarantowałyby sobie pomoc w razie niemieckiej agresji, ale także Niemcy uzyskiwałyby wsparcie, gdyby zostały zaatakowane przez ZSRS lub Francję. Rząd Jego Królewskiej Mości zamierzał tak skonstruowany pakt nie tylko zaakceptować, ale wręcz poprzeć. Do takich kroków zachęcać miało i to, że Londyn nie zaciągał żadnych nowych zobowiązań wobec państw europejskich. Działo się tak z powodu nienależenia do zaproponowanej konstelacji, której szef FO życzył jak najszybszego powodzenia. Co więcej, na horyzoncie pojawiła się możliwość wejścia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. O woli Moskwy zapewniał szef francuskiej dyplomacji, a Simon deklarował, że nie zamierzał się temu pomyślowi w żaden sposób przeciwstawiać. Wszak chodziło o państwo o olbrzymim potencjale, które, opowiadając się po stronie stabilizacji, mogło wywrzeć bardzo pozytywny wpływ na sytuację polityczną świata. Na koniec wreszcie sekretarz do spraw zagranicznych wspominał o powiązaniu kwestii bezpieczeństwa z rozbrojeniem. Dla Niemiec pojawiła się niebywała szansa wznowienia rokowań na rzecz uzyskania równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, jeśli tylko przystąpiłyby do nowego paktu o wzajemnej pomocy. Simon zapewniał, że jego francuski kolega zgodził się na publiczne ogłoszenie tych uzgodnień i zarekomendowanie ich Berlinowi. Nie zapomniał jednakże o zaznaczeniu konieczności długich negocjacji (w tym kontekście wspominał o Polsce i III Rzeszy, których udział w porozumieniu był przewidziany przez pomysłodawców), ażeby opisana idea została wprowadzona w życie. Wszystko to zaś służyć miało „dziełu umocnienia światowego pokoju”. Po Simonie w dyskusji wzięło udział jeszcze wielu deputowanych, z których najbardziej znanymi byli Winston Churchill i Austen Chamberlain. Obaj poparli kroki rządu w omawianych kwestiach¹⁵.

¹⁵ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/jul/13/foreign-office>, przemówienie Simona z 13 VII 1934. Zarówno A. Chamberlain, jak i W. Churchill nastawieni byli niechętnie wobec hitlerowskich Niemiec – zob. D. Dutton, *Sir Austen Chamberlain and British Foreign Policy 1931–1937*, „Diplomacy & Statecraft” 2005, Vol. XVI, Is. 2, s. 283–287, 290–291; D. Carlton, *Churchill and the Soviet Union*, Manchester 2000, s. 46–47. Postawę Churchilla uznać należałoby jednakże jako poważną wolę, bo dotychczasowe jego podejście do komunizmu i ZSRS było niezwykle krytyczne. Przeważała natomiast obawa przed wzrostem potęgi niemieckiej – zob. i d e m, *Churchill and the Two „Evil Empires”*, „Transactions of the Royal Historical Society” 2001, Vol. XI, December, s. 335–337.

Wydarzenia w Niemczech, znane jako „noc długich noży”, a także aktywizacja kontaktów brytyjsko-francuskich¹⁶ niezwykle uaktywniły zainteresowanie prasy brytyjskiej sytuacją międzynarodową. Wszystko to wpłynęło na bardzo negatywny obraz III Rzeszy w Wielkiej Brytanii i jednocześnie zwielokrotniło poparcie dla deklaracji wygłoszonej przez sir Johna Simona w Izbie Gmin. Nikt nie miał wątpliwości co do faktu wycelowania ostrza paktu wschodniego w hitlerowskie Niemcy. W uchodzącym za prorządowy „Timesie” pisano, że Wielka Brytania oddała się od izolacjonizmu i uznano Londyn oraz Paryż za stolice państw „związanych wielkim ideałem utrzymywania sprawiedliwości i pokoju” oraz za „strażniczki tych samych wartości duchowych”. Mimo że wcześniej żywotne były w tej gazecie wpływy City, znanej z proniemieckich sympatii, w „Timesie” nie wahano się zaatakować Niemiec, ponieważ ich „władcy odrzucili na bok wszystkie zasady prawa i sprawiedliwości, które odróżniają nowoczesne państwo zachodnie od orientalnego despotyzmu i średniowiecznej tyranii”. W „Morning Post” stwierdzono, że Francja słusznie bała się o własne i europejskie bezpieczeństwo. Chwaliła też rząd MacDonalda, który w końcu to zauważył. Nawet w proniemieckich dotąd „News Chronicle” i „Manchester Guardian” przyznawano się do błędu, jakim była obrona Niemiec przez minione dwa lata. Jednakże stałą tendencją w obu tytułach było krytyczne wypowiadanie się na temat Polski, która nie wykazywała entuzjazmu wobec idei paktu wschodniego. Tym razem krytyka dosięgała Warszawy nie z pozycji proniemieckich, lecz profrancuskich. W prasie brytyjskiej znalazły się także przedruki artykułów zza Kanału La Manche, w tym teksty Geneviève Tabouis. Nie obyło się w jej wypadku bez zarzutów, że II Rzeczpospolitą łączy z III Rzeszą jakaś tajna zмова. Chwilowo krytyka dotyczyła Niemiec także ze strony prasy należącej do lorda Esmonda Rothmere’a („Daily Mail”, „Evening News” i „Sunday Dispatch”), skłóconego świeżo z proniemieckim liderem brytyjskich faszystów Oswaldem Mosleyem¹⁷.

¹⁶ Berlin był rzeczywiście zaniepokojony wizytą ministra wojny D. Hailshama w Paryżu – zob. DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 144–145, telegram Hoescha do Neuratha, Londyn, 7 VII 1934.

¹⁷ AAN, Amb Londyn, t. 1174, k. 64–68, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 21, 4 VIII 1934; AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 124–126, 128–129, 132–133, 135–136, 147–149, raporty Skirmunta i Orłowskiego do MSZ, Londyn 20 VII, 1 i 15 VIII, a także 12 X; TNA, HW 12/181, nr 057492, poselstwo rumuńskie do Wydziału Prasowego MSZ, Londyn, 14 VII 1934. Lord Rothmere jeszcze do wiosny 1934 r. wykazywał proniemiecką postawę: TNA, HW 12/175, nr 55457 i TNA, HW 12/177, nr 56164, raporty poselstwa rumuńskiego do centrali, Londyn, 19 I i 21 III 1934. Mija się z prawdą J. Jurkiewicz (*Pakt wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934–1935*, Warszawa 1963, s. 75–77), który przypisuje dyplomacji brytyjskiej negatywne stanowisko wobec idei paktu. Zastanawiający jest przy tym fakt, że nie powołuje się na żadne źródła, które potwierdzałyby jego opinię. Dodatkowo myli on notorycznie w przypisach tom DBFP, z którego czerpał informacje o wizycie Barthou w Londynie. Jako że tezy Jurkiewicza są kalką interpretacji przekazywanych przez współczesnych mu i późniejszych historyków sowieckich, wydaje się, że wgłębianie się w badania źródłowe nie były mu wówczas potrzebne czy może nawet wskazane

Instrukcje Simona wysłane do europejskich stolic wypełnione zostały w niektórych przypadkach jeszcze przed jego przemówieniem w Izbie Gmin. Na uwagę zasługuje bardzo pozytywna reakcja Benito Mussoliniego, z którym ambasador Eric Drummond spotkał się 12 lipca wieczorem. Szczególnie spodobała mu się zasada wzajemności przeformułowana przez Foreign Office. Przyznał, że dyskutował o pakcie wschodnim z Adolfem Hitlerem w Wenecji 14–15 czerwca 1934 r. Kanclerz był wówczas całkowicie przeciwny tej koncepcji jako wymierzonej przeciwko jego krajowi. Po zmianach jednakże Mussolini miał nadzieję na powodzenie całej inicjatywy, która ze zrozumiałych względów geograficznych nie dotyczyła bezpośrednio jego państwa, natomiast dawała szansę na wznowienie rokowań rozbrojeniowych. Drummond nie musiał się w rozmowie z szefem włoskiego rządu specjalnie namęczyć, ażeby wypełnić instrukcję otrzymaną z Londynu. Wymiana zdań z Mussolinim pozwoliła ustalić, że poglądy obu państw były podobne. Skłonny do megalomanii przywódca faszystów gotów był sobie przypisać wymyślenie zasady wzajemności i Drummond spodziewał się przeczytać o tym w prasie włoskiej w najbliższych dniach. Nie zamierzał jednakże spierać się w materii pierwszeństwa z premierem goszczącego go kraju. W rzeczywistości jednakże oficjalny komunikat, który ukazał się w prasie włoskiej w dzień przemówienia Simona w Izbie Gmin pomijał ten szczegół i wyrażał pełną zgodność Rzymu i Londynu. Sam Drummond zadziwiony był tak szybką zmianą frontu przez Rzym. Wszak Fulvio Suvich, z którym rozmawiał on przygotowując audiencję u Mussoliniego, ostrzegał brytyjskiego ambasadora, że nie będzie miał łatwego zadania. Równie pozytywnie jak wyjaśnienia Drummonda, przyjęte zostały we Włoszech słowa Simona w Izbie Gmin¹⁸.

– por. np. *Historia dyplomacji, t. III: 1914–1939*, red. A. Gromyko i in., Warszawa 1973, s. 657–660; W. Ja. Si p o ł s, *Wnieszniaja politika Sowietского Sojuza, 1933–1935 gg.*, Moskwa 1980, s. 171–196. Zresztą wśród dyplomatów sowieckich nie brakowało osób myślących w ten sam sposób – zob. A. M. K o ł ł o n t a j, *Diplomaticheskie dnevniki. 1922–1940*, t. II, Moskwa 2001, s. 249. Także dzisiejsi historycy rosyjscy formułują podobne interpretacje co do stanowiska Londynu wobec paktu wschodniego, np. M. M i e l t i u c h o w, *Sowietsko-polskie wojny*, izd. 2, Moskwa 2004, s. 234; A. W. W a c h r a m i e j e w & S. G. K u l e s z o w, *Oczerki istorii sowietskoj wnieszniej politiki (1917–1991 gg.)*, Moskwa 2007, s. 61. Podobne rozumienie polityki brytyjskiej pojawiało się również u historyków anglojęzycznych – np. H. D. P h i l l i p s, *Between the Revolution and the West: A Political Biography of Maksim Litvinov*, Ph.D. Venderbit University, Nashville (Tennessee) 1985, s. 258–259, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=719&did=752975201&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238749016&clientId=111991> (3 IV 2009).

¹⁸ DBFP, Ser. C, Vol. VI, s. 837–838, telegram Drummonda do Simona, Rzym, 13 VII 1934; TNA, FO 371/17747, C4600/247/18, Rzym, 13 VII; *ibidem*, C4846/247/18, depesza Drummonda do Simona, Rzym, 14 VII 1934. Wcześniejsze rozmowy włosko-niemieckie, o których dyplomacja brytyjska nie wiedziała, również zupełnie nie wskazywały na możliwość poparcia przez Rzym paktu wschodniego. Straszanie dyplomatów niemieckich sojuszem sowiecko-francuskim i zachęty do odbudowania stosunków z ZSRS zbywane były niewiarą w realizację takiego scenariusza – zob. DGFP, Ser. C, Vol. II, s. 834–835, memorandum Bülowa z 23 V 1934.

Zdziwienie ambasadora brytyjskiego w Rzymie podzielali także dyplomaci w Foreign Office. Sir Orme Sargent uznał, że przyczyniła się do tego niemiecka „noc długich noży”, która pogrzebała nadzieje na realizację w III Rzeszy ideałów faszystowskich, a także idea równouprawnienia tego państwa w dziedzinie zbrojeń. Według niego, postawa Włoch może ulec zmianie, jeśli któryś z tych czynników zniknie. Natomiast sir Robert Vansittart docenił wkład Drummonda w uzyskanie tak pożądanego z punktu widzenia Londynu efektów. Jeszcze 13 lipca wystosował on na ręce ambasadora telegram gratulacyjny¹⁹. Wydaje się to raczej nieporozumieniem. Dyplomacja sowiecka знаła już pod koniec czerwca zamiary Rzymu poparcia paktu wschodniego²⁰. Za brak jakichkolwiek wiadomości dla Londynu w tej kwestii przez ponad dwa tygodnie ambasadorowi należała się więc raczej nagana.

O wiele mniej zachęcające były natomiast reakcje Berlina. Zarówno prasa, jak i Auswärtiges Amt wyrażały wobec koncepcji francusko-sowieckiej daleko idącą rezerwę. Konstantin von Neurath w trakcie rozmowy z sir Ericem Phippem odbytej 12 lipca (czyli również przed przemówieniem Simona) sygnalizował, że wszelkie rozmowy na temat paktu wschodniego byłyby możliwe dopiero po uzyskaniu przez jego kraj równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Była to więc postawa całkowicie przeciwna do zamiarów Francji. Louis Barthou chciał przecież rozpocząć jakiekolwiek negocjacje o rozbrojeniu dopiero po podpisaniu paktu wschodniego. W ten sposób argumentował też ambasador brytyjski, lecz, jak sam stwierdził, nie wywarło to na rozmówcy żadnego wrażenia. Neurath twierdził dodatkowo, iż proponowany pakt wydaje się zbędny, skoro III Rzesza uregulowała już swoje stosunki z Polską (po niej zresztą spodziewał się negatywnej opinii na temat inicjatywy Paryża i Moskwy), a z Czechosłowacją nie ma żadnych punktów spornych. Przyznał się do istnienia napięcia w stosunkach niemiecko-sowieckich, ale zauważał brak wspólnej granicy między obu państwami. Na koniec rozmowy wysunął argument, że być może udział Wielkiej Brytanii w pakcie rozwiązałby pojawiające się w Niemczech zastrzeżenia. Na to jednakże Phipps postanowił zareagować natychmiastowo, odrzucając tego typu pomysły²¹.

¹⁹ TNA, FO 371/17747, C4558/247/18, uwagi Vansittarta z 13 VII; *ibidem*, C4846/247/18, uwagi Sargenta z 20 VII 1934.

²⁰ DWP, t. XVII, s. 431–434, telegramy Litwinowa do Rozenberga, Majskiego, Dawtiana i Potiomkina z 29 VI 1934.

²¹ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 835, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 12 VII 1934. O negatywnej postawie Polski Neurath wiedział już choćby z rozmowy z Beckiem 7 VI 1934 r. Cienia wątpliwości nie pozostawiał w tej sprawie poseł w Warszawie, Hans von Moltke. Ten przytaczał najważniejszy powód, który musiał zniechęcać rząd polski: przemarsz i koncentracja Armii Czerwonej na terenie II Rzeczypospolitej w celu wyprowadzenia ewentualnego natarcia przeciwko III Rzeszy – zob. DGFP, Ser. C, Vol. II, s. 845–846, 879–880, Moltke do Neuratha, Warszawa, 25 V i memorandum Neuratha z 7 VI; ADAP, Ser. C, Bd. III, 1, s. 148–150, Moltke do AA, Warszawa, 10 VII 1934.

Zdecydowanie bardziej otwarcie niż Neurath w rozmowach z Phippsem reagowano w prasie niemieckiej. Ta nie wahała się określać polityki rządu Mac-Donalds jako odrzucającej wszystkie swoje zasady dotąd wyznawane. Pozwala ona bowiem narzucać państwom europejskim pakty, do których sama nie zamierzała przystępować. Ugruntować to musiało hegemonię francuską na Starym Kontynencie zamiast doprowadzić do równowagi. Rozwiązania paktu wschodniego legitymizowały bowiem przemarsz wojsk francuskich i sowieckich przez terytoria Niemiec i Polski. Na przykład Berlin, zaatakowany przez Francję, nie miałby ani siły, ani prawa bronić się przed tego typu „pomocą” ze strony Armii Czerwonej. Zamiast więc wzmocnić bezpieczeństwo III Rzeszy proponowany pakt tylko by je osłabił. Podobnie zresztą przedstawiano stanowisko rządu w Warszawie, który nie mógł zgodzić się na wejście do paktu wschodniego, jeśli nie chciał stać się państwem tranzytowym dla wojsk sowieckich. Nie brakło w tym wypadku satysfakcji po ukazaniu się informacji, że Polska opiera się naciskom Francji, grożącej wręcz zerwaniem sojuszu w przypadku odrzucenia przez Becka koncepcji paktu wschodniego. Politykę brytyjską nazwano nawet „prowadzącą do wojny na kontynencie”, poprzedzonej krokami na rzecz okrążenia Niemiec. Niewątpliwie strach przed jej wybuchem wzmagający w Berlinie pogłoski o tym, że sojusz francusko-sowiecki został już zawarty. Londyn oskarżano z tego powodu o doprowadzenie do dominacji Francji i ZSRS nad resztą Europy pod patronatem Wielkiej Brytanii²². Spiskowa teoria o zamiarach polityki brytyjskiej dała więc tym razem o sobie znać w Niemczech, a nie w Związku Sowieckim.

Wcale nie bardziej zachęcające wiadomości nadchodziły w pierwszych dniach po wizycie Barthou w Londynie z Warszawy. Sir William Erskine zrealizował instrukcję Simona, spotykając się z Józefem Beckiem 13 lipca 1934 r. W trakcie rozmowy starał się argumentować, że rząd Polski nie musi się już bać wykorzystania go przeciwko III Rzeszy, co mogłoby popsuć świeżo unormowane stosunki bilateralne obu państw. Stwierdzenia brytyjskiego posła nie na wiele się jednak zdały. Szef polskiej dyplomacji powtarzał wolę przestudiowania konsekwencji podpisania paktu wschodniego i wyrażał zastrzeżenia wobec uczestnictwa w nim Czechosłowacji oraz Litwy (Erskine zauważył, że ten element został przez Polaka jedynie pobieżnie wspomniany w porównaniu z poprzednimi rozmowami, lecz brytyjski poseł wolał nie wysnuwać żadnych wniosków na tej podstawie). Beck dodał, że zachętą dla Polski, ażeby zaakceptować pakt wschodni, byłoby przystąpienie do niego Wielkiej Brytanii. Jednak

²² TNA, FO 371/17747, C4579/247/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 12 VII; *ibidem*, C4584/247/18, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 12 VII; *ibidem*, C4590/247/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 13 VII; *ibidem*, C4744/247/18, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 13 VII; *ibidem*, C4654/247/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 16 VII; *ibidem*, C4848/247/18, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 17 VII; *ibidem*, C4870/247/18, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 18 VII 1934.

zdawał sobie sprawę z małych szans osiągnięcia takiego rozwiązania. Powątpiewał również w sprawie intencji Moskwy, pytając retorycznie, jak niby Armia Czerwona miałaby wesprzeć zaatakowaną hipotetycznie Francję, nie mogąc przejść przez terytorium Rzeczypospolitej. Beck zasygnalizował w czasie rozmowy, iż zamierzał wybadać stanowisko rządów Estonii i Łotwy wobec proponowanej koncepcji w trakcie osobistej wizyty w tych krajach, zaplanowanej na 23 lipca. We wnioskach z odbytej rozmowy Erskine stwierdzał, że w najbliższym czasie trudno będzie uzyskać od Warszawy bardziej zobowiązującą odpowiedź²³.

Podobne znaki zapytania wobec koncepcji francusko-sowieckiej zgłosił Leon Orłowski, radca Poselstwa RP w Londynie, w rozmowie z szefem Departamentu Centralnego Ralphem Wigramem. Polak poszerzył w niej jedynie listę wątpliwości o brak uczestnictwa Rumunii. Natomiast nowym elementem było pytanie skierowane wobec Brytyjczyka o prawdziwość pogłosek, że warunkiem III Rzeszy wejścia do paktu wschodniego była rewizja traktatu wersalskiego. Taki scenariusz wydał się Warszawie szczególnie niepożądany, gdyż zawarła ona właśnie na okres 10 lat deklarację o niestosowaniu przemocy bez żadnych odniesień do zmiany traktatu pokojowego. Wigram uspokajał swego polskiego rozmówcę w tej kwestii. Podobnie też studził obawy Polaka co do ewentualnego porozumienia rozbrojeniowego opartego na równouprawnieniu Niemiec²⁴. Wyglądało więc na to, że argumenty dyplomacji polskiej w rozmowach z Brytyjczykami powtarzały się, a taktyką Warszawy było zwlekanie z wiążącymi odpowiedziami. Wszystko to w celu nieściągania na siebie miana kraju odrzucającego propozycje stabilizujące ponoć ład pokojowy w Europie.

O wiele mniejsze znaczenie miała w tym czasie korespondencja z państwami popierającymi pakt wschodni. Z placówki brytyjskiej w Paryżu Foreign Office otrzymało informacje o entuzjastycznym przyjęciu w prasie francuskiej przemówienia Simona. Nie różniły się pod tym względem tytuły lewicowe i prawicowe. Z kolei sir George Clerk otrzymał opinię ekspertów prawnych FO w sprawie definicji agresora, zawartej w projekcie paktu wschodniego. Rząd brytyjski nie zgadzał się z nią i obstawał przy rozwiązaniu, iż to Rada Ligi Narodów określałaby, czy agresja nastąpiła, czy też nie. Clerk przedstawił te uwagi na Quai d'Orsay 18 lipca 1934 r. i otrzymał pozytywną odpowiedź Paryża 8 dni później. Wydawać się to musi dziwne, gdyż Maksym Litwinow właśnie na

²³ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 839–840, telegram Erskine'a do Simona, Warszawa, 13 VII 1934. Sir William Erskine nie omieszczał podzielić się z Julesem Larochem treścią swojej rozmowy z Józefem Beckiem – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. VI, Paris 1972, s. 960–961, telegram Laroche'a do Barthou, Warszawa, 13 VII 1934. W rozmowach z Włochami Beck bardziej skupiał się na wyrażeniu zdziwienia z poparcia Rzymu dla koncepcji „Locarna wschodniego” oraz na niepokoju przed wciąganiem ZSRS do spraw zachodnioeuropejskich – TNA, HW 12/181, nr 057571, Bastanini do MSZ, Warszawa, 16 VII 1934.

²⁴ TNA, FO 371/17748, C4998/247/18, memorandum Wigrama z 16 VII 1934.

natychmiastową odpowiedź wobec ataku agresora nastawał i strona francuska była tego w pełni świadoma. Tymczasem spokój Brytyjczyków zakłóciła wypowiedź Louisa Barthou w Bayonne, wygłoszona 15 lipca. Szef francuskiej dyplomacji dementował informacje, jakoby zgodził się w Londynie na automatyczne przyznanie Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, gdyby te weszły do paktu wschodniego. Podkreślił, że najpierw nastąpić powinna realizacja francusko-sowieckiej koncepcji, a potem będzie można dyskutować na temat interesujący Berlin. Takie postawienie sprawy dalece odbiegało od rozumienia ustaleń londyńskich przez dyplomację brytyjską oraz włoską²⁵.

Całkowicie podobnie do francuskiej reagowano w prasie tureckiej, wyrażając zachwyt nad wystąpieniem Simona, a także zbliżeniem brytyjsko-tureckim od czasu przyjęcia Turcji do Ligi Narodów. Nie mniej entuzjazmu wykazywał w kwestii paktu wschodniego rząd w Ankarze, co oznajmił sir Percy Loraine'owi 19 lipca 1934 r. minister spraw zagranicznych Tewfik Rüşdü Aras. Oświadczenie Simona wydało mu się „mądre, zręczne i ogólnie korzystne”. Brytyjski ambasador informujący Foreign Office o tych reakcjach sugerował nawet ogłoszenie przez szefa brytyjskiej dyplomacji jakiejś „osobistej deklaracji”, skierowanej pod adresem władz goszczącego go kraju. Pomysł ten jednak nie spodobał się pracownikom centrali. Nie wiedzieli, czego miałyby owa deklaracja dotyczyć i w ogóle wzbranieli się przed mnożeniem kroków, które niczemu, ich zdaniem, nie służyły. Ostatecznie taką odpowiedź odesłali Loraine'owi. Pozwolono mu co najwyżej zakomunikować podziękowania za poparcie działań Simona na arenie międzynarodowej. Brytyjscy dyplomaci podejrzewali rząd turecki o chęć wciągnięcia Londynu w inną kombinację, promowaną przez Francję, znaną pod nazwą „Locarno śródziemnomorskie”. Ankara wydawała się zainteresowana powodzeniem tego projektu, który jednakże nie mógł się udać bez członkostwa Wielkiej Brytanii. Ta z kolei trzymała się w tym względzie żelaznej zasady, że nie należy podejmować żadnych nowych zobowiązań²⁶.

²⁵ DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 602–604, notatka Légera z 3 VI; TNA, FO 371/17747, C4591/247/18, telegram Clerka do Simona Paryż, 14 VII; TNA, FO 371/17748, C4849/247/18, telegram Simona do Clerka, Londyn, 17 VII; *ibidem*, C4855/247/18, odpowiedź Clerka, Paryż, 18 VII; DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 873, telegram Clerka do Simona, Paryż, 26 VII 1934.

²⁶ TNA, FO 371/17967, E4605/4048/44, telegram Loraine'a do Simona, Stambuł, 15 VII, uwagi Johnstone'a, Warnera, Rendela, Wigrama, Oliphanta i Vansittarta z 20–26 VII oraz odpowiedź dla Loraine'a z 27 VII; *ibidem*, E4738/4048/44, telegram Loraine'a do Simona, Ankara, 19 VII oraz uwagi Johnstone'a, Warnera i Rendela z 20–21 VII 1934. Postawa Turcji także w kolejnych miesiącach pozostawała niezmiennie sprzyjająca dla idei paktu wschodniego – zob. TNA, FO 371/17750, C5561/247/18, telegram Loraine'a do Simona, Stambuł, 10 VIII 1934. Przewidywania dyplomatów brytyjskich w kwestii zamierzeń rządu tureckiego były słuszne – zob. D. B a r l a s, *Turkish Diplomacy in the Balkans and the Mediterranean. Opportunities and Limits for Middlepower Activism in the 1930s*, „Journal of Contemporary History” 2005, Vol. XV, No 3, s. 452.

Równie pozytywne wieści nadchodziły ze strony Związku Sowieckiego. Tamtejsza prasa, jak donosił lord Chilston, skomentowała wystąpienia szefa Foreign Office oraz niektórych członków Izby Gmin (wymieniono z nazwiska Austena Chamberlaina i Winstona Churchilla) jako „postęp idei pokoju i bezpieczeństwa”. Tak entuzjastycznych tonów pod adresem Wielkiej Brytanii dawno już we wschodnioeuropejskim mocarstwie nie można było spotkać. W enuncjacjach Karla Radka w „Izwiestiach” pojawiły się jednakże nuty nieufności pod adresem Londynu. Autor sugerował jakieś „motywy kryjące się” za postępowaniem rządu Jego Królewskiej Mości. Twierdził, że Brytyjczykom chodziło o zdobycie Francji do współpracy wojskowej oraz o wolę zachowania w Europie wolnej ręki, żeby móc interweniować w razie „wzrastającego konfliktu na Dalekim Wschodzie”. Radek nie omieszczał również wspomnieć, że nad Tamizą istnieją kręgi chcące użyć Niemiec jako narzędzia antysowieckiego. W ramach podsumowania jego artykułu padło stwierdzenie o użyteczności paktu wschodniego z punktu widzenia Londynu w realizowaniu zarysowanych celów. Pod adresem III Rzeszy kierował natomiast Radek słowa zachęty do udziału w pakcie wschodnim. Dałby on wreszcie równe prawa w zbrojeniach i poczucie zwiększonego bezpieczeństwa krajowi, narzekającego non-stop na swoją słabość. Berlin mógłby jednocześnie rozwiązać podejrzenia sąsiadów oraz ZSRS, z którymi w ostatnim czasie z powodu zmiany własnej polityki zagranicznej pogorszyły mu się relacje²⁷. Jak widać, tony skierowane pod adresem Londynu były o wiele bardziej krytyczne niż pod adresem Niemiec.

Kręgi oficjalne ZSRS natomiast wyraziły ustami Iwana Majskiego akceptację uzgodnień poczynionych w Londynie przez Johna Simona i Louisa Barthou. Połpried sowiecki nie omieszczał przy okazji swojego spotkania z sir Robertem Vansittartem (18 lipca 1934) wypytywać o wiadomości dotyczące stanowiska Niemiec i Polski. Stały podsekretarz stanu w FO odpowiedział zgodnie z prawdą, iż postawa Berlina cały czas pozostawała niechętna paktowi wschodniemu, choć oficjalna odpowiedź nie została dotąd udzielona. Co do Polski natomiast powtórzył opinie usłyszane z Warszawy o potrzebie gruntownego przestudiowania propozycji. Miał jednakże wrażenie, że i w tym kraju zdanie o sowiecko-francuskiej propozycji nie było sprzyjające²⁸. W odpowiedzi Vansittarta widać

²⁷ TNA, FO 371/17748, C4978/247/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 17 VII 1934.

²⁸ *Ibidem*, C4882/247/18, notatka Vansittarta z 18 VII; DWP, t. XVII, s. 478, 484–486, instrukcja Litwinowa dla Majskiego, Moskwa, 16 VII i zapis rozmowy Majski–Vansittart z 18 VII; TNA, FO 371/17751, C7296/247/18, telegram FO do Chilstone’a z 19 VII 1934. Decyzję w kwestii zaaprobowania zmian londyńskich Politbiuro podjęło już 14 VII 1934 r., czyli dzień po wyjaśnieniu złożonym Litwinowowi przez ambasadora Alphanda o efektach wizyty Barthou w Londynie – zob. *Politbiuro CK RKP(b)–WKP(b) i Jewropa. Rzeszenija „osoboj papki”*, ried. G. M. Adibekow & al., Moskwa 2001, s. 313. Dodać warto, że także Berlin poinformowany został o zgodzie rządu sowieckiego na oparcie gwarancji dla paktu wschodniego na zasadzie wzajemności. Przy okazji reprezentant Związku Sowieckiego miał podkreślać, że prace nad paktem wschodnim nie są zaawansowane, a projekt francuski nie był wypracowany razem z Moskwą – zob. DWP, t. XVII, s. 490–491, instrukcja Litwinowa dla Biessonowa, Moskwa, 20 VII; DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 209–210, notatka Bülowa z 21 VII 1934.

ogromną powściągliwość w formułowaniu ocen co do negatywnych stanowisk Berlina i Warszawy.

Deklaracja sir Johna Simona w brytyjskiej Izbie Gmin doprowadziła do sytuacji otwartego opowiedzenia się rządu brytyjskiego za koncepcją paktu wschodniego. Było to słyszalne nie tylko w kraju, ale i za granicą. Z nadchodzących do Londynu wieści wynikało jednakże, iż doprowadzenie do wciągnięcia Niemiec i Polski do grona sygnatariuszy paktu może okazać się trudne. Podobnie zresztą jawiła się sprawa wypracowania kompromisu francusko-niemieckiego w dziedzinie zbrojeń. Doniesienia z prasy brytyjskiej oraz różnorodnych organizacji działających na terenie Wielkiej Brytanii wskazywały na szerokie poparcie polityki rządu MacDonalda. Na pierwszy plan wśród tych organizacji wysuwała się League of Nations Union²⁹. Musiało to zachęcać Foreign Office do podjęcia konkretnych działań na rzecz realizacji paktu wschodniego.

Wewnętrzna debata w resorcie była tym razem bardzo ożywiona, gdyż odczuwano olbrzymią szansę na wypracowanie dla Europy rozwiązania stabilizującego sytuację. Wśród pracowników Departamentu Centralnego, pilotującego cały projekt paktu wschodniego, panowało przekonanie o niemożności sprostania niemieckim wymaganiom przyznania równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń przed podjęciem jakichkolwiek innych negocjacji. Wydawało się im, że roszczenia Berlina sięgają dalej niż do tej pory, gdyż dotyczą całkowitej wolności w działaniu na rzecz remilitaryzacji. Jednocześnie zauważali groźbę eksploatowania wszelkich możliwych rozbieżności pomiędzy Wielką Brytanią a Francją. Ralph Wigram początkowo uspokajał pesymizm swoich współpracowników. Lekceważył artykuły w prasie niemieckiej jako propagandę, której należało się spodziewać. Uznał też doniesienia sir Erica Phippsa za niejasne w kwestii równouprawnienia zbrojeń i udziału Wielkiej Brytanii w pakcie wschodnim. Pytał: Czy udział Brytyjczyków oznaczałby niepodnoszenie równouprawnienia w zbrojeniach? Czy może były to dwa niezależne od siebie warunki? Za radą Vansittarta skierował prywatny list do Basila Newtona, radcy ambasady brytyjskiej w Berlinie, z prośbą o doprecyzowanie tej kwestii. Odpowiedź z niemieckiej stolicy mówiła, że raporty przedstawiały treści zasłyszane w trakcie odbytych rozmów. Natomiast nie próbowano dopytywać się o szczegóły stanowiska rządu Hitlera, żeby nie usłyszeć dalszych roszczeń³⁰.

Nadchodzące z Berlina wiadomości nie mogły raczej wzbudzać optymizmu brytyjskich dyplomatów. Postanowili oni jednocześnie zatrzymać się dłużej nad argumentami mówiącymi o otwarciu w majestacie prawa międzynarodowego granic III Rzeszy dla przemarszów wojsk francuskich i sowieckich w celu

²⁹ TNA, FO 371/17748, C5057/247/18, list lorda Cecila do Simona, Londyn, 19 VII 1934 i odpowiedź Simona z 24 VII 1934.

³⁰ TNA, FO 371/17747, C4557/247/18, uwagi Dewa, Stephensona i Wigrama z 13 VII oraz Vansittarta z 15 VII, list Wigrama do Newtona z 17 VII oraz odpowiedź Newtona z 21 VII; TNA, FO 371/17748, C4870/247/18, uwagi Dewa i Wigrama z 20 VII 1934.

niesienia jej pomocy w ramach paktu wschodniego. Charles Baxter sugerował znalezienie adekwatnego kontrargumentu dla obaw podnoszonych w niemieckiej prasie. Jednakże ta dość realna groźba, ciążyca bardziej może nad Polską niż nad Niemcami, została zignorowana przez Ralpa Wigrama i Orme Sargenta. Szef Departamentu Centralnego uznał rozwianie wątpliwości pojawiających się w III Rzeszy za zadanie dyplomacji sowieckiej i francuskiej. Zresztą same wybuchy niechęci w prasie niemieckiej traktował jako polepszanie własnej pozycji wyjściowej w zbliżających się negocjacjach. Z kolei pomocniczy podsekretarz stanu, nadzorujący pracę departamentu Wigrama, nie wahał się nazwać wywodów z nacjonalistycznej „Deutsche Allgemeine Zeitung” „głupimi”. Uważał, że chodziło w tym wypadku jedynie o szukanie argumentów na rzecz odrzucenia francusko-sowieckiej inicjatywy. Podobne obiekcje mogły być podniesione przez Berlin również na rzecz odrzucenia Locarna, skoro wojska brytyjskie idące na pomoc zaatakowanym przez Francję Niemcom potraktowano by jak najeźdźcę. Sargent był pewien, iż prawdziwym powodem niechęci Berlina do podpisania paktu wschodniego było dążenie do zachowania wolnych rąk i interweniowania na wschodzie w dogodnym dla siebie momencie. Wywody obu swoich współpracowników poparł sir Robert Vansittart. Stwierdził istnienie zbyt wielu dowodów na to, że III Rzesza nie jest bezbronnym krajem, aby traktować tego typu argumenty poważnie. Wszystkie zastrzeżenia niemieckie uznał za „złe albo obojętne”³¹. Trzeba w tym wypadku uznać spekulacje brytyjskich dyplomatów za bardzo powierzchowne, gdyż tocząc na jednej ze swoich granic wojnę, Niemcy niewątpliwie nie miałyby szans na obronienie się przed wkraczającymi z drugiej strony „sojusznikami”. Jeszcze większe niebezpieczeństwo groziło w tym względzie II Rzeczypospolitej lub państwom bałtyckim. Na wskazanie zasługuje jeszcze jeden fakt. Otóż, w myśl Locarno oddziały brytyjskie idące na pomoc Niemcom zaatakowanym przez Francuzów nie lądowałyby na obszarach III Rzeszy, lecz Francji. Podobnie zresztą byłoby w przypadku pomocy włoskiej. Analogia paktu wschodniego do paktu reńskiego była więc chybiona.

Jednakże w atmosferze entuzjazmu dla wywalczonych w rozmowach z Barthou ustaleń, po wypowiedzi Simona w Izbie Gmin, doszło do spotkania sir Orme Sargenta z księciem Otto von Bismarckiem, radcą ambasady niemieckiej w Londynie. Brytyjski dyplomata przedstawił swojemu rozmówcy cztery punkty. Po pierwsze, szef francuskiej dyplomacji zgodził się na argumenty Berlina dotyczące zasady wzajemności, które zaprezentowała w rozmowach strona brytyjska. Po drugie, rząd Jego Królewskiej Mości chciał uniknąć przedwojennych metod działania, polegających na tworzeniu bloków polityczno-wojsko-

³¹ TNA, FO 371/17747, C4597/247/18, uwagi Wigrama, Sargenta i Vansittarta z 16 VII; TNA, FO 371/17748, C4744/247/18, uwagi Baxtera, Wigrama, Sargenta i Vansittarta z 19–21 VII; *ibidem*, C4870/247/18, uwagi Dewa, Wigrama i Vansittarta z 20–23 VII 1934.

wych. W razie fiaska koncepcji wielostronnego paktu o wzajemnej pomocy mogłyby się one odrodzić w formie sojuszu francusko-sowieckiego, któremu zarówno Londyn, jak i Berlin mają interes przeciwdziałać. Po trzecie, w wypadku niezrealizowania paktu wschodniego rząd Wielkiej Brytanii nie będzie mógł więcej występować w imieniu III Rzeszy. Natomiast w razie jego powodzenia Imperium Brytyjskie zaangażuje się w to, aby ustanowiony system działał prawidłowo. Po czwarte, Sargent poprosił Bismarcka o przekazanie swojemu rządowi informacji o zmianie stanowiska Rzymu, początkowo niechętnego idei paktu wschodniego. Teraz jednakże, po przyjęciu brytyjskich poprawek, Benito Mussolini uznał, że może dojść do stabilizacji sytuacji w Europie.

Radca niemieckiej ambasady wyraził jednakże zdziwienie faktem podjęcia inicjatywy w tej kwestii przez rząd brytyjski. Miał również za złe brak konsultacji z Berlinem przed zawarciem ustaleń z delegacją francuską. W sposób szczególny raziło go wystąpienie Simona, zanim doszło do rozmowy między nim a Sargentem. Twierdził, że Londyn zaaprobował hegemonię francuską nad Europą, przyjmując koncepcję Paryża przed zagwarantowaniem równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń. Orme Sargent najwyraźniej jednak wierzył w swoje racje i zarzuty Bismarcka konsekwentnie odrzucał. Powtórzył, że rząd jego kraju przestudiował wcześniej argumenty niemieckie i po dokładnym ich rozważeniu wprowadził je do negocjacji z Louisem Barthou. A ten musiał je przyjąć. Dlatego też teraz rządowi Adolfa Hitlera, odrzucającemu pakt wschodni, trudno byłoby przekonać światową opinię publiczną do swoich racji. Podkreślił również, że wystąpienia sir Johna Simona przed Izłą Gmin nie sposób było przełożyć lub też w ogóle zrezygnować ze sprawozdania z wyników wizyty Barthou w Londynie. Takie posunięcie byłoby w systemie brytyjskim nie do pomyślenia³².

Wiara w przyjęte w trakcie negocjacji z Louisem Barthou ustalenia pozwalała w podobny sposób traktować argumenty zgłaszane przez stronę polską. Urzędnicy Departamentu Centralnego słusznie nazwali działania Józefa Becka i podległej mu służby „grą na czas”. Z zastrzeżeń przekazanych przez Erskine’a, wszystkie zostały uznane za sztuczne lub nieszczerze. Ani nieuczestniczenie Wielkiej Brytanii, ani obiekcje wobec udziału Czechosłowacji przy nieobecności Rumunii, ani sceptycyzm co do intencji Związku Sowieckiego, ani wreszcie dążenie do wyklarowania stanowisk III Rzeszy, ZSRS i państw bałtyckich nie znajdowały posłuchu w Londynie. Ralph Wigram wyraził niezadowolenie z powodu braku aktywności Erskine’a przesyłającego informacje z Warszawy. Narzekał na niepowodzenia w osiągnięciu adekwatnej odpowiedzi polskiego rządu odnośnie do paktu wschodniego, a także na brak wiadomości innych niż

³² Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/17748, C4664/247/18, notatka Sargenta z 13 VII; DBFP, Ser. 2, Vol. 840–841, telegram do Phippsa z informacją o treści rozmowy z 14 VII 1934.

prasowe. Uwagi szefa Departamentu Centralnego zaowocowały wysłaniem do posła brytyjskiego w Warszawie telegramu zachęcającego do podjęcia większych wysiłków³³.

Po otrzymaniu telegramu z Londynu sir William Erskine poczuł się urażony, czemu dał wyraz w liście do Sargenta, który sygnował ponaglenie FO³⁴. Okazało się, że 3 lipca wysłał on długą depeszę, w której tłumaczył szeroko swoje rozumienie postawy Warszawy, lecz ta dotarła do rąk pracowników Departamentu Centralnego dopiero 16 lipca, już po wysłaniu telegramu. Korespondencja Erskine'a nie zadowoliła jednak nadal Ralpha Wigram. Oczekiwał on bardziej szczegółowych informacji, dotyczących przede wszystkim tego, czy Polska naprawdę czuła się bezpieczna od strony zachodniego sąsiada i na jak długo. Potrzebne mu były również wieści o tym, jak odnosiła się Warszawa do sojuszu z Francją i czy wizyta Barthou poprawiła dwustronne relacje. Trzecią sprawą, o którą Wigram chciał się dowiedzieć, było główne zastrzeżenie rządu polskiego wobec sojuszu francusko-sowieckiego. Skłonny był zlekceważyć sprzeciw Polaków, gdyby problemem było jedynie obniżenie ich prestiżu. Kwestie powyższe Wigram przedłożył Erskine'owi za pośrednictwem Franka Savery'ego, pracownika konsulatu brytyjskiego w Warszawie, który po miesięcznym urlopie powracał na swoją placówkę. Szef Departamentu Centralnego podkreślał, że Foreign Office zainteresowane jest powodzeniem paktu wschodniego, który dałby szansę na znalezienie honorowego wyjścia dla rokowań rozbrojeniowych. W rozmowach z Józefem Beckiem radził argumentować dodatkowo w taki sposób, że po podpisaniu paktu Polska i Wielka Brytania znalazłyby się w tym samym obozie. Chodziło mu zwyczajnie o zrobienie czegoś więcej niż połowiczne próby, które dotąd do niczego nie doprowadziły.

Konsultowany przy tej okazji Laurence Collier z Departamentu Północnego zgodził się w całej pełni ze stanowiskiem Wigram. Ostrzegał jedynie, że nie da się wpłynąć w żaden sposób na zmianę postawy marszałka Piłsudskiego, jeśli nie podejmie się starań bezpośrednio u niego. Natomiast z wieści, jakie otrzymał z Polski, wynikało, że Marszałek nie był w ostatnich dniach dostępny dla żadnego z zagranicznych dyplomatów. Orme Sargent za to wątpił w skuteczność zbyt silnego naciskania na Warszawę, dopóki nie zostanie poznane stanowisko Berlina. Zgadzał się z argumentami Erskine'a o pozbawieniu przez niemiecką akceptację paktu szans rządu polskiego na przeciwstawianie mu się. Twierdził mylnie, że dla bezpieczeństwa Polski pakt niczego nie zmieniał. Jego tok myślenia przebiegał w następujący sposób: skoro Warszawa miała unormowane stosunki z Niemcami (te wydawały się nawet cały czas polepszać) i ze Związkiem Sowieckim oraz posiada antyniemiecki sojusz obwarowany gwarancjami

³³ TNA, FO 371/17747, C4589/247/18, uwagi Dewa i Wigram z 16 VII oraz telegram FO do Erskine'a z 16 VII 1934.

³⁴ TNA, FO 371/17749, C5229/247/18, Erskine do Sargenta, Warszawa, 21 VII 1934.

wojskowymi, to pakt wschodni dawałby jej dodatkowe zabezpieczenie w razie napaści czechosłowackiej lub litewskiej. Te jednakże wydawały mu się nie do pomyślenia. Stąd jedyną motywacją na rzecz odrzucenia inicjatywy francusko-sowieckiej mogła być chęć pozostawienia sobie wolnych rąk, by w razie konfliktu ZSRS–Japonia działać na rzecz dezintegracji swojego wschodniego sąsiada. Nieważne w tym względzie było, czy akcja Warszawy byłaby indywidualna, czy we współpracy z Niemcami. Jak widać, pomocniczy podsekretarz stanu w FO nie brał pod uwagę zupełnie możliwości zagrożenia niepodległości Polski przez ewentualne wkroczenie Armii Czerwonej na jej terytorium.

Przypuszczenia Sargenta co do skuteczności nacisku na Warszawę podzielał sir Robert Vansittart. Twierdził on, że kluczowym elementem w całej rozgrywce była dla Londynu III Rzesza. Jego zdaniem, ponowienie wystąpienia w polskim MSZ bez przyjmowania ostrej linii nie mogło zakończyć się sukcesem. Jednocześnie sir William Erskine nie wydał mu się osobą odpowiednią dla przyjęcia polityki silniejszego nacisku na Józefa Piłsudskiego, nawet jeśliby udało mu się osiągnąć spotkanie z nim. Wszak sam poseł odradzał presję na Warszawę jako narzędzie nieskuteczne, skoro podobna postawa Francji owocowała odwrotnie niż zamierzał Paryż. Więcej zrozumienia dla nieufności Polaków wobec działań Maksyma Litwinowa oraz współpracy sowiecko-francuskiej przejawiał jedynie Anthony Eden.

Sir John Simon natomiast po odbytej ponad godzinnej rozmowie z ambasadorem Niemiec w Londynie, Leopoldem von Hoeschem, zastanawiał się nad podobnym spotkaniem z posłem polskim. W trakcie spotkania z Niemcem Simon w obecności Edena powtórzył wszystkie argumenty na rzecz paktu wschodniego. Dodał również, że różnica pomiędzy sojuszem francusko-sowieckim a wielostronnym paktem o pomocy wzajemnej jest tak wielka, że sceptyczny wcześniej rząd włoski z miejsca pojął ją i poparł nowy projekt. Alternatywa zaś w obliczu fiaska idei paktu wschodniego byłaby jedna, czyli powtórzenie przedwojennego aliansu Paryża i Moskwy. Taka wizja musiała być dla okrażonego Berlina jak najbardziej niekorzystna, podobnie zresztą i dla Londynu, choć z innych względów³⁵. Po tej rozmowie w Auswärtiges Amt nie miano wątpliwości, jakie było stanowisko Londynu w sprawie paktu wschodniego³⁶. Z analiz snutych przez pracowników Foreign Office wynika jasno, że nie poszli oni tropem dyplomacji francuskiej, dla której namówienie Polski do uczestniczenia w pakcie wschodnim było kluczowe. Wyglądało na to, że w ogóle nie zauważyli argumentów Paryża w tej materii. A z jego perspektywy porozumienie mogło

³⁵ Cztery powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/17748, C4612/247/18, uwagi do depeszy Erskine'a z 3 VII autorstwa Wigrama, Colliera, Sargenta, Vansittarta i Simona z 17–20 VII oraz Edena z 1 VIII 1934. Rozmowa Simon–Hoesch w *ibidem*, C4902/247/18, notatka Simona z 19 VII 1934 i telegram Simona do Phippsa z tego samego dnia. Por. raport Hoescha z 20 VII w DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 200–204.

³⁶ DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 216, Bülow do Neuratha, Berlin, 23 VII 1934.

zaistnieć bez III Rzeszy, natomiast nie bez II Rzeczypospolitej – bez jej uczestnictwa niemożliwa byłaby przecież interwencja Armii Czerwonej na rzecz zaatakowanej przez Niemcy Francji.

Pomysły zwiększenia nacisku na Polskę powracały jeszcze w szeregach pracowników Foreign Office. Szczególnym zwolennikiem takich kroków, podjętych równocześnie w Warszawie oraz w Londynie wobec poselstwa RP, był Ralph Wigram. Trudno jedynie stwierdzić, czy były to jego własne przekonania, czy też efekty działania ambasady francuskiej, która nie rezygnowała z wersji o tym, że presja brytyjska na Polskę jest ważniejsza od rekomendowania paktu wschodniego Niemcom. To właśnie ze strony Francji nadchodziły wieści, że szef polskiej placówki dyplomatycznej w Wielkiej Brytanii Konstanty Skirmunt był zwolennikiem układu zaproponowanego przez Paryż i Moskwę. Pomysły Wigrama były jednakże powstrzymywane przez Orme Sargenta i Roberta Vansittarta. Obaj twierdzili, że pozycja III Rzeszy jest jednak kluczowa, a ponadto nadmierne naciskanie na Warszawę i Berlin doprowadzić mogłoby do wejścia rządu brytyjskiego w rolę mediatora pomiędzy Francją i ZSRS z jednej strony a Niemcami i Polską z drugiej. Stały podsekretarz stanu nie miał jednakże przeciwwskazań, żeby Simon, lub on sam w razie nadmiaru obowiązków szefa, „uściśnął dłoń Skirmunta” przy nadarzającej się okazji³⁷.

W tej sytuacji, na którą dodatkowo nałożyło się przemówienie Louisa Barthou w Bayonne, uznane przez Wigrama za krok w tył w porównaniu z ustaleniami londyńskimi, szef Departamentu Centralnego zaczął się skłaniać ku koncepcji zajęcia bardziej zdecydowanego stanowiska wobec Berlina. Rola pośrednika pomiędzy Berlinem a Paryżem, według niego, od lat nie sprawdzała się. Skoro zaś rządowi brytyjskiemu zależało na realizacji koncepcji uznanej za rozsądną, wypadało zająć postawę zbieżną z francuską, ażeby nie skłaniać III Rzeszy do oporu. Znowu jednakże Orme Sargent nie widział możliwości działania według takiego scenariusza. Za jedyną ewentualność uznał namawianie Barthou do zmienienia stanowiska. Liczył się jednakże z możliwością nieskuteczności brytyjskich kroków w tym kierunku. Jeszcze bardziej antyfran-

³⁷ TNA, FO 371/17749, C5394/247/18, notatka Wigrama po spotkaniu z de Margerie, 19 VII oraz uwagi Sargenta i Vansittarta z 19 VI 1934. Opinia Corbina o Skirmuncie w J. Ł a p t o s, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993, s. 250, Corbin do Barthou, Londyn, 1 V 1934. Co ciekawe, dyplomacja francuska podobne kroki na rzecz wywierania przez Brytyjczyków presji głównie na Warszawę podejmowała nie tylko w Londynie. W Rzymie doszło 17 VII do spotkania sir Erica Drummonda z ambasadorem Francji hrabią de Chambrun, który przekonywał o ukrytych ambicjach rządu polskiego na terenie państw bałtyckich. Drummond zaś nie omieszkiał nawet zastanawiać się nad tajnym porozumieniem polsko-niemieckim wymierzonym w ZSRS w razie wojny na Dalekim Wschodzie. Swoje wywody zakończył jednak stwierdzeniem o braku dowodów na istnienie tego typu ustaleń – zob. TNA, FO 371/17748, C4982/247/18, depesza Drummonda do Simona, Rzym, 19 VII 1934. W tej samej depeszy Drummond opisywał też swoją rozmowę z polskim ambasadorem Alfredem Wysockim, w której podniósł argumenty o tajnym porozumieniu polsko-niemieckim i ambicjach Warszawy w państwach bałtyckich.

cuską postawę w wymianie poglądów toczącej się w Foreign Office zajął Anthony Eden. Według niego, Francuzi uprawiali politykę w starym stylu. Gdy tylko coś otrzymali, wyciągali rękę po więcej, czyli po kolejną gwarancję bezpieczeństwa. Mowa w Bayonne była znakomitym tego przykładem w opinii lorda tajnej pieczęci. Co ciekawe, Eden po raz kolejny w swojej wypowiedzi wysunął sugestię wykazującą zrozumienie dla dyplomacji polskiej. Uznał, że im bliżej były ze sobą Francja i ZSRS, tym bardziej należało się spodziewać zbliżenia Polski z Niemcami³⁸.

Podobnie antyfrancuskie nastroje mowa Barthou wzbudziła we Włoszech. Sir Eric Drummond mógł się o tym przekonać w czasie wieczornej rozmowy z Benito Mussolinim, odbytej 20 lipca. Wykorzystał ją, ażeby zakomunikować włoskiemu premierowi zgodę Moskwy na zmiany w pakcie wschodnim wprowadzone po negocjacjach londyńskich. Jeszcze gorzej niż dyktator przyjęła wypowiedź szefa francuskiej dyplomacji prasa włoska, atakująca niejednoznaczność postawy Paryża. Powróciły natychmiast tony zrozumienia dla Niemiec i Polski, które wstrzymywały się z udzieleniem pozytywnej odpowiedzi na płynącą z Francji i Związku Sowieckiego inicjatywę. Pracownicy Departamentu Centralnego zastanawiali się, jakie rezultaty przyniosłoby poparcie Francji w rozgrywce z III Rzeszą. Nie przeszkadzało to jednak Wigramowi twierdzić, że „Włochy podobnie jak Rosja porzuciły obóz rewizjonistyczny”. Do optymistycznych sądów Wigrama przyczyniały się kolejne doniesienia z ambasady brytyjskiej w Rzymie o popieraniu punktu widzenia Foreign Office przez dyplomację włoską w bezpośrednich rozmowach z Niemcami. Przedstawiciele Mussoliniego twierdzili, że przełamanie oporu Berlina nie przyjdzie bez trudu i zwłoki. Lecz po osiągnięciu tego nie będzie już zupełnych problemów z Polską. Taki punkt widzenia w zupełności odpowiadał poglądom Sargenta³⁹.

Na przekonanie III Rzeszy jednak nie zanosilo się. Z dobrze poinformowanych źródeł sir Eric Phipps dowiedział się o dezaprobach Adolfa Hitlera dla koncepcji sowiecko-francuskiej. Kanclerz zamierzał, choć bez zbytniego pośpiechu, odrzucić pakt wschodni. Nakazał przeto Konstantinowi von Neurathowi

³⁸ TNA, FO 371/17749, C5313/247/18, uwagi Wigrama z 19 VII, Vansittarta z 20 VII oraz Edena z 1 VIII 1934. Ralph Wigram bardzo często zajmował stanowisko profrancuskie, gdy w grę wchodził konflikt francusko-niemiecki o zbrojenia lub o zdemilitaryzowaną strefę nadreńską. Być może spowodowane to było dziewięcioletnią jego pracą na placówce dyplomatycznej w Paryżu, zanim zajął stanowisko szefa Departamentu Centralnego – zob. P. Neville, *A Prophet Scorned? Ralph Wigram, the Foreign Office and the German Threat, 1933–1936*, „Journal of Contemporary History” 2005, Vol. XL, No 1, s. 42–43. Natomiast z krytycznego stanowiska Edena w sprawie paktu wschodniego zdawali sobie sprawę Niemcy – zob. DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 249–250, telegram Hoescha do AA, Londyn, 26 VII 1934.

³⁹ TNA, FO 371/17748, C4983/247/18, depesza Drummonda do Simona, Rzym, 20 VII i uwagi Dewa z 25 VII; *ibidem*, C4984/247/18, depesza Drummonda do Simona, Rzym, 21 VII i uwagi Wigrama z 28 VII; *ibidem*, C5003/247/18, telegram Murraya do Simona, Rzym, 23 VII z uwagami Sargenta z 25 VII 1934.

wymyślenie kilku pytań do zadania ich promotorom idei porozumienia o wzajemnej pomocy celem zyskania na czasie. Uzyskane odpowiedzi nie miałyby więc najmniejszego znaczenia. O tym, że informacje Phippsa były całkowicie zgodne z prawdą świadczył telegram cyrkularny Konstantina von Neuratha do niemieckich placówek dyplomatycznych wysłany w dniach 17–19 lipca 1934 r. Szef Auswärtiges Amt szeroko omawiał w nim powody niechęci Berlina do nowej konstelacji politycznej w Europie Środkowo-Wschodniej. Według informacji Phippsa, kanclerzowi najbardziej nie podobała się konieczność ponownego uznania wschodniej granicy swojego kraju, w tym „korytarza” pomorskiego. Raziła go też skomplikowana struktura paktu wschodniego i udział aż 7–8 państw, których konflikty wciągnąć mogły Niemcy w niepotrzebną wojnę. Obawiał się pomysłu pozwalającego na przemarsz wojsk obcych przez terytorium Niemiec. Natomiast zupełnie lekceważył możliwość odnowienia się sojuszu pomiędzy Francją a Rosją. Zadaniem szefa niemieckiej dyplomacji miało być także, oprócz gry na zwłokę, skłonienie Włochów do zmiany stanowiska oraz wybadanie postaw brytyjskiej opinii publicznej. Jako że Phipps uzyskał przekazane do Londynu informacje od uczestnika rozmowy Hitler–Neurath, to zostały one opatrzone klauzulą „najściślej tajne”. Trzeba przyznać, że te „przeciki” nie były natomiast szczególnie ścisłe, gdy chodziło o obiekcje Berlina. Oficjalnie Berlin powtarzał, że nie może zająć żadnego stanowiska bez przedstawienia mu konkretnej propozycji. Było to o tyle łatwe, że Francuzi przekazali pierwszą pisemną propozycję w Berlinie dopiero 20 sierpnia 1934 r.⁴⁰ Krok dyplomacji niemieckiej wobec Rzymu FO postanowiło natychmiast przeciwdziałać. Drummond otrzymał instrukcję nakazującą bliskie kontakty z Mussolinim w kwestii paktu wschodniego⁴¹.

Foreign Office, po otrzymaniu najnowszych doniesień z Berlina, próbowało podsumować wszystkie zastrzeżenia napływające z tej strony. Orme Sargent wyliczył ich aż jedenaście, próbując jednocześnie znaleźć odpowiedzi pozwalające wybić argumenty z rąk kanclerza (inni pracownicy Foreign Office również dzielili się swoimi uwagami):

1) zbyt wielu uczestników paktu wschodniego – można by wyeliminować państwa bałtyckie i Finlandię, ale tutaj spodziewano się oporu Moskwy;

2) brak ograniczeń czasowych porozumienia – nie było powodów dla niewprowadzania ograniczenia obowiązywania paktu do np. 10 lat;

⁴⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 849–851, telegram i depesza Phippsa do Simona, Berlin, 19 VII; DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 176–182, telegram Neuratha do placówek dyplomatycznych, Berlin, 17 VII; ADAP, Ser. C, Bd. III, 1, Göttingen 1973, s. 177, 194, 214, 220–222, 339–341, wskazówki Neuratha z 17 VII, Hoesch do Neuatha, Londyn, 20 VII, uwagi Bülowa z 23 VII, Bülow do Köstera z 24 VII i François-Poncet do Bülowa, 20 VIII 1934. Jakież szczególne nakłanianie Włochów do negatywnego stanowiska wobec paktu wschodniego nie było konieczne. Rzym sam komunikował Niemcom, co myślał o francusko-sowieckiej inicjatywie oraz o poglądach Barthou w kwestii równouprawnienia III Rzeszy w dziedzinie zbrojeń – zob. TNA, HW 12/182, nr 057624, MSZ do ambasady włoskiej w Londynie, Rzym, 23 VII 1934.

⁴¹ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 857, telegram Sargenta do Drummonda z 21 VII 1934.

3) niechęć do potwierdzania trwałości wschodnich granic Niemiec – te zagwarantował już Hitler porozumieniem z Polską, więc ograniczenie czasowe paktu do lat 10 nie narzucałoby III Rzeszy żadnych nowych zobowiązań;

4) nieprzyjmowanie do wiadomości, że układ wielostronny byłby ważniejszy niż dwustronny, ale:

a) wielostronnym porozumieniom bardziej się ufa;

b) wprowadza się w życie zasady współpracy międzynarodowej i solidarności w przeciwieństwie do paktów bilateralnych, które wydają się skierowane przeciwko jakiejś stronie trzeciej;

c) daje się szansę na utworzenie pomostu pomiędzy Berlinem a Moskwą;

d) poprawia się reputację Niemiec i jednocześnie umacnia ich żądania równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń;

5) sprzeczność paktu wschodniego z paktem Brianda–Kellogga – można bardzo oględnie postawić sprawę granic, by wyeliminować ten niemiecki zarzut (w FO panowało zrozumienie dla argumentacji Hitlera co do granic w Europie Wschodniej);

6) przewidywane osłabienie Locarna – Wielka Brytania jako gwarant Locarna robi wszystko, by do tego nie doszło;

7) krytyka rządu brytyjskiego za układanie się z bolszewikami – ale przecież to Berlin zaczął w Rapallo;

8) niejasne nawiązanie do mowy Edena – ten powiedział jedynie, że Londyn nie zaciągnie żadnych nowych zobowiązań i tego dotrzymuje;

9) sojusz francusko-sowiecki lekceważony przez Hitlera – to dla Brytyjczyków odwaga na wyrost;

10) zarzut odnośnie do mowy Barthou z Bayonne – trzeba interpretować Barthou bardzo pozytywnie, tzn. że chciał on wyjaśnić, jak miałoby wyglądać połączenie paktu wschodniego z Gleichberechtigung i że nie wycofa się z tego po wejściu III Rzeszy do paktu;

11) przemarsz obcych wojsk przez terytorium Niemiec groźny – w pakcie wschodnim można by zastrzec, jeśli jakieś państwo nie życzyłoby sobie tego typu pomocy.

Sir Robert Vansittart podsumował rozważania nad niemieckimi argumentami przeciwko zaaprobowaniu paktu wschodniego jako grę na czas. Podobną taktykę widział w wykonaniu rządu polskiego. Oba kraje, według niego, wołały, ażeby to ten drugi wziął na siebie odpowiedzialność za odrzucenie francusko-sowieckiej inicjatywy⁴².

⁴² TNA, FO 371/17748, C4867/247/18, uwagi Dewa i Vansittarta z 19–20 VII; *ibidem*, C4907/247/18, uwagi Baxtera z 20 VII, Sargenta z 21 VII, Stanhope'a z 31 VII i Wigram z 7 VIII 1934. Dodatkowe obiekcje Berlina podniósł w trakcie rozmowy w Sargentem 25 VII 1934 r. włoski *chargé d'affaires* Leonardo Vivetti. Oba rozmówcy zgodzili się, iż można je łatwo przezwyciężyć przy dobrej woli negocjujących stron – zob. TNA, FO 371/17749, C5511/247/18, notatka Sargenta z 25 VII 1934.

Wieści z Polski wydawały się potwierdzać wnioski stałego podsekretarza stanu w FO. Jednocześnie sir William Erskine uzasadniał daleko idącą nieufność Warszawy wobec Związku Sowieckiego. Przysłużyły się temu: dwie inicjatywy Moskwy na rzecz zagwarantowania niepodległości państwom bałtyckim, „flirt Francji z ZSRS”, rozprzestrzenianie przez Maksyma Litwinowa fałszywych wieści o wrogich intencjach Polski wobec Litwy lub Ukrainy, aż wreszcie absurdalne informacje o tajnym spotkaniu Józefa Piłsudskiego z Adolfem Hitlerem. Właśnie podejrzliwość co do intencji Moskwy była, według Erskine’a, jednym z głównych powodów obiekcji Warszawy wobec proponowanego paktu. Inną z przyczyn takiej postawy było nieakceptowanie przez dyplomację polską pomysłów dobrożenia III Rzeszy w razie podpisania paktu, czyli realizacja postulatu równouprawnienia wysuwana przez Brytyjczyków. Domysły podtrzymywał w tym względzie ambasador Francji Jules Laroche, czemu nie należy się dziwić. Wszak Paryż nie chciał legalizować dobrożenia III Rzeszy. Wreszcie szczególną wagę zaczął przykładać poseł brytyjski do obaw rządu polskiego w kwestii wkroczenia na podległy mu teren wojsk niemieckich bądź sowieckich. Nie negując wszystkich przesłanek, o których pisał we wcześniejszej korespondencji, Erskine podkreślał szczególne miejsce argumentu właśnie wojskowego w rozważaniach kierownictwa polskiej polityki zagranicznej. Zwrócił mu na nie uwagę brytyjski attaché wojskowy w Polsce por.-płk Connal Rowan⁴³. Doskonale zdawał sobie sprawę z militarnych zagrożeń Polski były carski dyplomata Jewgienij W. Sablin, stacjonujący w Londynie. Dla niego oczywiste było, że w razie wpuszczenia na podstawie postanowień paktu wschodniego obcych wojsk na terytorium Polski państwo to stałoby się polem bitewnym⁴⁴.

Reakcje pracowników Foreign Office na najnowsze doniesienia sir Williama Erskine’a były stosunkowo powierzchowne i zróżnicowane. Część osób uważało, że dyplomacja polska szukała na siłę powodów do odrzucenia paktu wschodniego (A. Dew), a część porównywała niechęć Warszawy do brania na siebie kolejnych zobowiązań, szczególnie odnośnie do Czechosłowacji oraz państw bałtyckich, z polityką Londynu (Ch. Baxter, O. Sargent). Natomiast Ralph Wigram uznał dokument autorstwa Rowana za niezwykle użyteczny i pozwalający na podsumowanie polskich zastrzeżeń wobec pomysłu francusko-sowieckiego. W ciągu tygodnia od doniesień Erskine’a powstało w Foreign

⁴³ TNA, FO 371/17748, C5055/247/17, poufna depesza Erskine’a do Simona z dołączonym memorandum Rowana, Warszawa, 21 VII; TNA, FO 371/17749, C5229/247/18, list Erskine’a do Sargenta, Warszawa, 21 VII; TNA, FO 371/17748, C4914/247/18, telegram Erskine’a do Simona, Warszawa, 22 VII; *ibidem*, C5030/247/18, telegram Erskine’a do Simona, Warszawa, 24 VII 1934.

⁴⁴ W. W. Wasiliewa, *Sowietsko-polskije otnoszenija w swietie izbrannykh dokumentow archiwa MID i wojennykh archiwow Rossii*, [w:] *Sowietsko-polskije otnoszenija w političeskich usłowijach Jewropy 30-tych godow XX stoletija*, ried. E. Duraczynski & A. N. Sacharow, Moskwa 2001, s. 74.

Office memorandum na temat argumentów polskich, podobne temu, które odnosiło się do Niemiec. Podstawową różnicą pomiędzy tymi dwoma dokumentami był brak propozycji, jak wyjść naprzeciw obiekcjom Warszawy, co pokazywało wagę obu oponentów paktu wschodniego z perspektywy Londynu:

1) Józef Piłsudski unika zbędnych zobowiązań. Polsce grozić mogła wojna ze strony Związku Sowieckiego, ze strony Niemiec i ze strony obu tych sąsiadów. Aby się przed tymi niebezpieczeństwami chronić, Warszawa zawarła odpowiednie porozumienia z ZSRS, III Rzeszą, Francją i Rumunią. Jakiegokolwiek dodatkowe paktów nie wydają się dodatkowymi gwarancjami bezpieczeństwa;

2) dla rządu polskiego pakt wschodni to tylko następne zobowiązania wobec Czechosłowacji i państw bałtyckich bez równoważnych korzyści, a dodatkowo relacje z Pragą pozostawały napięte przy braku stosunków dyplomatycznych z Litwą. Nie bez znaczenia byłoby wzmocnienie tą drogą pozycji Litwy, która wobec niepewnej obecnie sytuacji mogła być mniej antypolska;

3) Polska widzi zagrożenie spowodowane przemarszem wojsk niemieckich lub sowieckich przez własne terytorium w razie ataku na siebie lub na Niemcy;

4) Warszawa chciałaby zachować wolną rękę na wypadek sowieckiej klęski na Dalekim Wschodzie, choć byłaby przecież związana zobowiązaniami paktu o nieagresji z 1932 r., chyba że to ZSRS zaatakowałby Japonię;

5) dyplomacja polska nie chciałaby wykluczyć Rumunii z porozumienia;

6) Polska mogłaby się obawiać zawarcia paktu, który ożywiłby Konferencję Rozbrojeniową i przez to narzucono by jej rozbrojenie;

7) prywatnie z ambasady polskiej w Londynie płynęły obawy przed odnowieniem niemieckich roszczeń terytorialnych wobec Warszawy jako ceny wystawionej przez Berlin za wejście do paktu wschodniego;

8) Polscy politycy mogli się bać obniżenia prestiżu ich kraju i wagi sojuszu z Francją w razie zawarcia sojuszu przez Paryż i Moskwę.

Jak widać, wśród punktów wyliczonych przez autorów memorandum znalazły się takie, które podnosił Józef Beck (pkt 1, 2 choć niedokładnie przytaczany, 5) oraz zupełnie nieporuszane przez dyplomację polską. Tutaj szczególnie wart jest zauważyć pkt 4, dotyczący możliwości podjęcia przez Warszawę jakichś działań antysowieckich w obliczu możliwej konfrontacji na Dalekim Wschodzie. Argument ten niewątpliwie zaliczyć trzeba do arsenału propagandy sowieckiej wymierzonej w Polskę, interpretującej w taki właśnie sposób odrzucanie przez nią paktu wschodniego. Ralph Wigram, komentując memorandum, którego prawdopodobnie był autorem, pewną wagę był skłonny przywiązywać jedynie do pierwszych trzech punktów. Odnośnie do kwestii tranzytu obcych wojsk przez terytorium II Rzeczypospolitej szef Departamentu Centralnego radził odpowiadać, że ta nie mogłaby przecież pozostać neutralna w razie konfliktu pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim, podobnie zresztą jak w przypadku ataku na Czechosłowację lub państwa bałtyckie. Stąd na przepusz-

czenie obcych wojsk musiałaby się zgodzić tak czy inaczej. Sugerował również perswadować Warszawie, że jej postawa wysuwania zastrzeżeń była niefortunna, gdyż tylko kreowała niepotrzebne nadzieje III Rzeszy na uniknięcie paktu wschodniego. A przecież to ze strony Berlina groziło Polsce największe niebezpieczeństwo, co często podkreślano we wcześniejszych enuncjacjach stamtąd płynących⁴⁵.

Najwyraźniej Wigram, przekonany do koncepcji paktu wschodniego, wołał iść drogą nacisku sugerowanego przez Paryż i nie wczuwał się w obawy dyplomacji polskiej. Dla niej bowiem było jasne, że wprowadzenie wojsk któregoś z silniejszych sąsiadów oznaczać musiało koniec niepodległego bytu. W 1934 r. zagrożenie tego typu ze strony Armii Czerwonej było większe. Deklarowała ona szybką pomoc państwom zaatakowanym przez „agresywny faszyzm niemiecki”, bez względu na to, czy chodziłoby o Czechosłowację, czy o Litwę, czy też o Francję. W zaproponowanym pakcie nie było jednak ani słowa o trybie wycofania wojsk idących na pomoc zaatakowanym po przeprowadzonej akcji, ani też o reagowaniu na wypadek problemów z taką ewakuacją. Dyplomacja brytyjska nie zwróciła na tego typu braki uwagi. Warto zauważyć jednocześnie, iż nikt nie podpowiedział jej tego. Problem ten nigdy też nie stał się przedmiotem negocjacji nad paktem wschodnim.

Gdy w Londynie analizowano głównie argumenty dwóch największych oponentów paktu wschodniego, okazało się, iż grono to było szersze. W obozie państw sceptycznych wobec rozwiązań promowanych w Londynie przez szefa francuskiej dyplomacji znalazła się także Finlandia. Helsinki nie należały do stolic, do których dotarła instrukcja Simona wysłana 11 lipca. Rząd fiński został poinformowany przez Niemców o poparciu Londynu dla koncepcji paktu wschodniego. Czym prędzej więc wysłał swojego posła, odpoczywającego właśnie na urlopie, do brytyjskiej stolicy, ażeby dowiedział się dokładnie o stan spraw. Laurence Collier w rozmowie z Georgiem Gripenbergiem przedstawił przebieg wydarzeń oraz wkład brytyjski do finalizowania się koncepcji paktu wschodniego. Otrzymał jednak jasne stwierdzenie, że Finlandia nie zamierzała należeć do konstelacji proponowanej przez Paryż i Moskwę. Collier uznał po rozmowie, iż początkowo uczestnictwo Finlandii w pakcie wydawało mu się logicznym rozwiązaniem. Lecz z punktu widzenia Londynu nie była ona istotnym elementem całej koncepcji. Stąd sugerował powstrzymanie się Foreign Office od zajęcia ostatecznego stanowiska w tej kwestii. Zgodził się z nim Orme Sargent. Twierdził nawet, że Barthou nigdy nie wspominał o Finlandii, co

⁴⁵ TNA, FO 371/17748, C5055/247/17, uwagi Dewa, Baxtera, Wigrama i Sargenta z 26–31 VII; *ibidem*, C4914/247/18, uwagi Dewa i Baxtera z 23 VII; *ibidem*, C5030/247/18, uwagi Dewa z 25 VII; TNA, FO 371/17749, C5258/247/18, memorandum FO z 30 VII z uwagami Wigrama z 30 VII 1934. Por. z podsumowaniem polskich zastrzeżeń w M. J. Z a c h a r i a s, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981, 158–164. Wygląda na to, że Brytyjczycy dosyć dobrze orientowali się obiekcjach Warszawy.

spowodował fakt braku zainteresowania Francji tym krajem. Sargent uznał wręcz, iż Helsinki leżały poza regionem obowiązywania paktu. Według niego, trudno byłoby znaleźć argumenty na tyle mocne, by przekonać Finów do udziału w nim. Jednak przewidywał wpisanie tego państwa do grona sygnatariuszy przez Moskwę, więc przekonanie niechętnego sąsiada zostawiał właśnie jej. Sugerował oznajmienie posłowi fińskiemu takiej właśnie opinii Foreign Office. Natomiast sir Rowlandowi Sperlingowi, posłowi w Helsinkach, radził nie wspominać w ogóle całej kwestii przed goszczącym go rządem. Pomocniczy podsekretarz stanu zwyczajnie sądził, że problem uczestnictwa państw mniejszych będzie można podnieść po ustaleniu zasad zawarcia paktu z udziałem Niemiec i Polski. Taki punkt widzenia poparli też Robert Vansittart oraz John Simon, co znalazło odzwierciedlenie w telegramie wysłanym do Helsinek wraz z treścią rozmowy Collier–Gripenberg⁴⁶.

Wydaje się, że rząd fiński wykorzystał propagandowo obojętność Brytyjczyków odnośnie do uczestnictwa swego kraju w pakcie wschodnim. W tamtejszej prasie pojawiły się bowiem rozważania w kwestii „uczestniczyć czy nie uczestniczyć”. W zdecydowanej większości dzienników stanowisko negatywne prezentowane było w sposób bardzo jasny. Dominowały przy tym obawy. Podkreślano niechęć Finlandii do uczestniczenia w polityce wielkich mocarstw, chcących sobie wzajemnie przychodzić z pomocą, ponieważ sytuacja małych krajów w tej grze stawała się „niejasna”. Dodawano, iż bezpieczeństwo państwa zostało przecież już zagwarantowane przez pakt o nieagresji. Pomiedzy wierszami dawało się wyczytać, że za jedyne zagrożenie uznawano w Helsinkach Związek Sowiecki, bo to właśnie z nim fiński rząd zawarł tego typu pakt. Zresztą z gazet można było łatwo wyczuć niechęć adresowaną ku wschodniemu mocarstwu. Pisano m. in. o tzw. „wschodnim podejściu” Moskwy do zawierania paktów – tzn. przestrzega się ich do czasu, gdy są potrzebne, a później zrywa. Wynikałoby więc z tego, że Kremlowi w ówczesnej sytuacji chodziło o zagwarantowanie sobie bezpieczeństwa na granicy zachodniej i jednocześnie usprawiedliwienie dla przyszłej inwazji.

Relacjonujący te głosy z Helsinek 2. sekretarz poselstwa, James Thyne Henderson, zauważył też oskarżenia pod adresem ZSRS: gdzie tylko pozwoli się mu interweniować, tam zacznie on instalować lokalne sowiety. Stąd Finlandia preferowała z Moskwą poprawne stosunki, które z definicji musiały pozostawać chłodne. W fińskich tytułach sugerowano podobne podejście do Związku Sowieckiego w Polsce i państwach bałtyckich. Z prasy wynikało również jasno niepoinformowanie Helsinek o założeniach paktu wschodniego przez jego pomysłodawców. Wieści tego typu potwierdzały także kanały dyplomatyczne. Dopytujący się we Francji o szczegóły koncepcji Finowie byli wręcz zbywani.

⁴⁶ TNA, FO 371/17748, C4996/247/18, telegram Simona do Sperlinga, Londyn, 23 VII wraz z uwagami Wigram, Sargenta, Vansittarta i Simona z 20–23 VII 1934.

Niechęć do paktu wschodniego wspierała postawa Wielkiej Brytanii. W debacie z udziałem opinii publicznej Finowie mogli się jednak posługiwać wyłącznie brakiem śladów woli przyłączenia ich państwa do paktu w wypowiedzi Simona w Izbie Gmin. Niewątpliwie w prasie fińskiej Brytyjczycy najbardziej dobitnie mogli przeczytać, czego boją się zachodni sąsiedzi ZSRS. Jednakże pracownicy centrali w Londynie wydawali się nie zauważać tych akurat fragmentów depesz Hendersona⁴⁷.

O wiele bardziej ostrożne były reakcje Estonii i Łotwy wobec propozycji francusko-sowieckiej. Hughe Knatchbull-Hugessen pierwsze informacje o postawie rządu łotewskiego przesłał do Londynu już 13 lipca 1934 r. Pisał wówczas, że Ryga chciałaby dowiedzieć się od Foreign Office o szczegółach dyskutowanego gorąco paktu. Zależało jej również na tym, żeby nie brać udziału w jakimkolwiek porozumieniu wymierzonym przeciwko państwu trzeciemu. Stąd udział III Rzeszy wydawał się niezbędny. Odprężenie w stosunkach z Moskwą uznawano na Łotwie za sprawę bardzo istotną. W późniejszej rozmowie Knatchbull-Hugessen dowiedział się również, że z punktu widzenia Rygi sprawą wielkiej wagi byłoby niezamieszczanie w pakcie żadnych gwarancji dla niepodległości lub integralności terytorialnej Łotwy. Poseł brytyjski pytał więc Londyn, czy mógłby wtajemniczyć goszczący go rząd w szczegóły zawarte w telegramie do Rzymu z 11 lipca. Otrzymał jednakże 16 lipca odpowiedź negatywną. Foreign Office nakazało mu odesłać Łotyszy do pomysłodawców paktu. Jedyńm, na co przyzwoliło, było oświadczenie, że rząd brytyjski zdecydował się rekomendować inicjatywę francusko-sowiecką w Berlinie i Warszawie po wprowadzeniu do niej poprawek gwarantujących zasadę wzajemności i możliwość wznowienia rokowań rozbrojeniowych. Tak też zachował się Knatchbull-Hugessen, przysyłając sekretarzowi generalnemu łotewskiego MSZ Vilhelmsowi Muntersowi poufny i prywatny list. Poinstruował brytyjskich *chargé d'affaires* w Tallinie i Kownie, by przedstawili podobne informacje rządowi, przy których zostali akredytowani. Raportując o swoich krokach, poseł brytyjski w Rydze zaznaczył, że rządy ZSRS ani Francji nie chciały przekazać łotewskim władzom tekstu proponowanego paktu⁴⁸.

Postawy centrali londyńskiej nie można było nazwać konsekwentną. Już dwa dni po wysłaniu instrukcji do Rygi Ralph Wigram „bardzo szeroko i uważnie wyjaśniał” posłowi łotewskiemu w Londynie Karlisowi Zarinšowi założenia paktu wschodniego. Nie omieszkał przy tym dać do zrozumienia, że rząd Jego

⁴⁷ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/17749, C5143/247/18, depesza J. Th. Hendersona do Simona, Helsinki, 26 VII oraz uwagi Dewa z 28 VII; *ibidem*, C5432/247/18, depesza Hendersona do Simona, Helsinki, 28 VII oraz uwagi Dewa i Perowne’a z 10 VIII; *ibidem*, C5226/247/18, telegram Hendersona do Simona, Helsinki, 31 VII 1934.

⁴⁸ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 838–839, 843, 849–850, korespondencja Knatchbull-Hugessen–Simon, 13–19 VII; TNA, FO 371/17749, C5168/247/18, Knatchbull-Hugessen do Muntersa, Ryga, 18 VII 1934.

Królewskiej Mości liczy na sukces tej inicjatywy. Wyraził też nadzieję na akcesję Łotwy do paktu wschodniego. Pomysłodawcą spotkania Wigram–Zarinš był Laurence Collier⁴⁹. Nie bez znaczenia w przyjęciu takiej linii mógł być fakt, że Finlandia dowiedziała się o idei paktu od Niemiec. Żeby uniknąć informowania państw bałtyckich tą samą drogą, co mogło oznaczać intrygi Berlina, postanowiono nacisnąć Paryż, aby przedstawił zainteresowanym państwom projekt ustalony w Londynie⁵⁰.

Obawy intryg niemieckich nie były, jak się okazało, bezpodstawne. Vilhelms Munters informował 23 lipca posła brytyjskiego, że placówki Związku Sowieckiego i Francji nadal milczały, a jedyne wiadomości, jakie do jego uszu dotarły, to pierwotna wersja paktu, którą Eric Phipps nieopatrznie przekazał Konstantinowi von Neurathowi. Knatchbull-Hugessen jednakże uspokajał Foreign Office, że rząd łotewski ze zrozumieniem przyjmował do wiadomości zastrzeżenia brytyjskie do tej wersji paktu wschodniego. Jednakże milczenie dwóch jego głównych pomysłodawców musiało budzić zaniepokojenie nie tylko Łotwy, ale i jej małych sąsiadów. Główne obawy budziły w Rydze idee zagwarantowania państwom bałtyckim w jakiś sposób niepodległości lub granic. Mogło się to stać przyczyną interwencji mocarstw na terenie małych krajów. Wywiad, którego Maksym Litwinow udzielił Julesowi Sauerweinowi dla „Prawdy” pod koniec czerwca, mógł wzmacniać tego typu obawy. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych mówił wówczas o konieczności wprowadzenia nowych środków bezpieczeństwa dla państw słabszych, które mogłyby się znaleźć „na pierwszej linii ognia i zostać wymazanymi z mapy Europy”. W FO zachowanie Paryża i Moskwy wydawało się coraz bardziej niezrozumiałe, szczególnie że poseł francuski w Rydze tak nagiął swoje instrukcje, by przekazać rządowi łotewskiemu jak najwięcej informacji. Tak przynajmniej donosił Knatchbull-Hugessen. Pracownicy Departamentu Centralnego zadawali sobie pytania o motywy działań ZSRS i Francji. Orme Sargent podsumował jednak dyskusję w tej kwestii wyrażeniem nadziei na reakcję Paryża po wykonaniu przez sir George’a Clerka instrukcji. Jednakże na zaniepokojenie Rygi nikt w FO nie zwracał większej uwagi⁵¹.

Brytyjski dyplomata mylił się jednak. Okazało się bowiem, iż wcześniej Łotysze poinformowani zostali przez dyplomację sowiecką o idei paktu. Munters nie otrzymał tekstu projektu sowiecko-francuskiego do ręki, a jedynie jego treść została mu zreferowana pod koniec lipca 1934 r. Z rozmowy z nim Hughe Knatchbull-Hugessen domyślił się, że chodziło w tym wypadku o wersję

⁴⁹ TNA, FO 371/17748, C4866/247/18, notatka Wigram z 18 VII; TNA, FO 371/18231, N4228/131/59, uwagi Colliera i Wigram z 19 VII 1934.

⁵⁰ TNA, FO 371/17748, C4878/247/18, dyskusja Wigram, Sargenta i Vansittarta z 20–23 VII; DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 863, instrukcja dla Clerka z 23 VII 1934.

⁵¹ TNA, FO 371/17748, C5033/247/18, telegram Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 24 VII oraz uwagi Dewa, Wigram i Sargenta z 25–28 VII 1934.

sprzed poprawek naniesionych w czasie wizyty Barthou w Londynie. Dyplomacja sowiecka zaczęła jednocześnie silnie naciskać na Muntersa, ażeby zadeklarował swoją postawę wobec przedstawionej koncepcji. Presja Moskwy została tym razem zauważona w Foreign Office. Jednakże Ralph Wigram uspokajał, że rozwianie obaw i zastrzeżeń państw bałtyckich pozostawić należało Paryżowi i Moskwie⁵².

Natomiast dyplomacja łotewska próbowała podjąć jakąś inicjatywę, która choć w minimalnym zakresie zabezpieczałaby własny kraj. Z jednej strony, poseł Karlis Zariņš chciał nakłonić rząd brytyjski do wysłania swojego przedstawiciela na negocjacje w sprawie paktu wschodniego o pomocy wzajemnej, nawet jeśli nie zamierzał stać się jego stroną. Rozmawiający z nim Laurence Collier wymijająco odpowiedział, iż jego przełożeni nigdy nie rozważali podobnych kroków. W sporządzonej z okazji rozmowy notatce uznawał tego typu udział Brytyjczyków za niecelowy. Na tekście szefa Departamentu Północnego dopisał się Ralph Wigram. Radził on, ażeby w razie ponowionych sondaży w tej sprawie odpowiadać, że rząd brytyjski nie widzi możliwości udzielania dalszych wskazówek, póki nie rozpoczną się negocjacje. Kolejne próby wybadania, na ile rząd brytyjski byłby skłonny uczestniczyć w pracach sygnatariuszy paktu, spotkały się już z ostrzejszą odmową. Foreign Office radziło swojemu posłowi w stolicy Łotwy, aby oznajmił konieczność omawiania szczegółowych kwestii z pomysłodawcami, natomiast nie ze stroną brytyjską. Knatchbull-Hugessen nie omieszkiał dostosować się do otrzymanej instrukcji i przy pierwszej nadarzającej się okazji poradził on sekretarzowi generalnemu łotewskiego MSZ Vilhelmsowi Muntersowi, by nie zadawał mu więcej pytań w tej kwestii⁵³.

Z drugiej strony, Munters poddał Knatchbull-Hugessenowi pomysł zawarcia przez kraje leżące pomiędzy ZSRS a Niemcami paktów o nieagresji z III Rzeszą. Skoro ze Związkiem Sowieckim podobne dokumenty zostały już podpisane w 1932 r., to osiągnięcie podobnych ustaleń z Berlinem musiało stabilizować los małych państw i tym samym sytuację w regionie. Poseł brytyjski odniósł wrażenie, że Rydze chodziło o znalezienie jakiejś alternatywy wobec paktu wschodniego. Pomijałaby ona gwarancje niepodległości dla państw bałtyckich, do których niechęć wcześniej była już sygnalizowana przez rząd Łotwy. Knatch-

⁵² TNA, FO 371/17749, C5169/247/18, telegram Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 29 VII i uwagi Dewa z 31 VII oraz Wigrama z 1 VIII; *ibidem*, C5146/247/18, uwagi Dewa z 30 VII 1934. Francuski MSZ poinstruował swoich przedstawicieli dyplomatycznych w państwach bałtyckich dopiero pod sam koniec lipca 1934 r. o tym, ażeby poinformowali goszczące ich rządy o brzmieniu projektu paktu wschodniego – zob. TNA, FO 371/17749, C5271/247/18, notatka Dewa z 1 VIII 1934.

⁵³ TNA, FO 371/17749, C5254/247/18, notatka Colliera z 27 VII i uwaga Wigrama z 28 VII; *ibidem*, C5147/247/18, telegram Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 29 VII, uwagi Dewa, Wigrama i Sargenta z 30 VII oraz odpowiedź dla Knatchbull-Hugessena z 31 VII; *ibidem*, C5323/247/18, telegram Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 1 VIII 1934.

bull-Hugessena nie ustosunkował się do propozycji, a jedynie zreferował ją centrali. Uznał natomiast, że w zasygnalizowanej inicjatywie łatwo dostrzec strach przed znalezieniem się państw bałtyckich w obozie jednego mocarstwa skierowanym przeciwko innemu⁵⁴. Jak się okaże, koncepcja zaprezentowana przez Muntersa nie zakończyła swego istnienia wraz z raportem Knatchbull-Hugessena.

Foreign Office nie miało żadnego pojęcia o podjęciu przez Auswärtiges Amt swego rodzaju podwójnej gry wobec Moskwy. Polegała ona na sugerowaniu, że Berlin nie powiedział jeszcze ostatniego słowa w kwestii paktu wschodniego. Sowieccy dyplomaci otrzymywali wprawdzie informacje o odrzuceniu idei pomocy wzajemnej, ale niewykluczone było zawarcie paktu zbiorowego o nieagresji i konsultacji. Z punktu widzenia ZSRS taki projekt byłby jednakże pozbawiony „duszy”, a więc nie zadowalał Litwinowa⁵⁵. Pomysły łotewski i niemiecki różniły się, ale miały wspólny brak elementu, na którym najbardziej zależało Moskwie.

O wiele mniejszą intensywność w kontaktach z przedstawicielami brytyjskiej dyplomacji przejawiały rządy pozostałych państw bałtyckich. Kowno właściwie milczało, koncentrując się na rozwiązywaniu problemu Kłajpedy. Natomiast estoński minister spraw zagranicznych Julius Seljamaa już 18 lipca 1934 r. przedstawił opinii publicznej projekt „Locarna wschodniego” i jego zasady. Dodał, że Estonia informowana była w bardzo przyjacielskiej formie przez rządy Francji i ZSRS, których zgodna współpraca doprowadziła do dopracowania szczegółów paktu. Wyznanie tego typu zaskoczyło 3. sekretarza w Departamencie Centralnym FO Armine’a Dewa. Szef estońskiej dyplomacji zaznaczył, że śledzi bardzo bacznie rozwój negocjacji nad projektem, który może się jeszcze bardzo mocno zmienić. Przedstawił trudności ze sfinalizowaniem projektu, wynikające z postawy Niemiec oraz braku stosunków polsko-litewskich. Co do własnego kraju Seljamaa zaznaczył, że rząd podejmie decyzję po wyjaśnieniu wszystkich podstawowych jego założeń. Natomiast odpowiadając na pytanie dziennikarza, czemu miałyby być poświęcona jego zbliżająca się wizyta w Moskwie, zauważył jej przyjacielski charakter i brak konkretnego programu⁵⁶.

⁵⁴ *Ibidem*, C5169/247/18, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 25 VII 1934. Francuzi otrzymali od Muntersa postulat tego typu już na początku lipca 1934 r. – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. VI, s. 868, depesza Tripiera do Barthou, Ryga, 4 VII 1934. Błędnie twierdzi więc R. A h m a n n (*Die baltischen Staaten zwischen Deutschland und der Sowjetunion 1933–1939. Neutralität oder Allianz – zwei Wege zu ihrem Untergang?*, [w:] *Contact or Isolation? Soviet-Western Relations in the Interwar Period*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1991 s. 385–386), że propozycje Rygi pojawiły się dopiero latem 1935 r. Autor zresztą dosyć pokrętnie i bez dokładnego przebadania kwestii opisuje intencje trzech większych sąsiadów państw bałtyckich, zarzucając m. in. Warszawie ekspansywne tendencje (*ibidem*, s. 383–385).

⁵⁵ DWP, t. XVII, s. 402–403, 409–410, 413, Biessonow do Litwinowa z 19 VI i Litwinow do Biessonowa, Moskwa, 26 VI; Litwinow do Potiomkina, Moskwa, 27 VI 1934.

⁵⁶ TNA, FO 371/17749, C5105/247/18, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 23 VII i uwagi Dewa z 27 VII 1934.

Z postawy estońskiego dyplomaty wynikało jasno, iż kroki jego państwa oraz Łotwy nie zostały w tym wypadku skoordynowane. Seljamaa postanowił uspokoić opinię publiczną stwierdzeniami o kontrolowaniu rozwoju sytuacji, natomiast na Łotwie widać było o wiele silniejszy niepokój. Mimo tej różnicy Ryga zapewniała, że wszystkie trzy państwa bałtyckie mają wspólny program odnośnie do paktu wschodniego. Chodziło im przede wszystkim o uniknięcie jakichkolwiek gwarancji mocarstw w kwestii ich egzystencji. Faktycznie kolejne doniesienia z Tallina wskazywały jasno na to, że ewentualna gwarancja i związana z nią „pomoc” wojskowa w formie wkroczenia Armii Czerwonej, oznaczałaby katastrofę. Spodziewano się po wojskach sowieckich, że gdy „raz wejdą, nigdy już nie wyjdą”. Widać więc było w estońskiej stolicy dokładnie te same obawy co w Rydze. Póki co jednakże Seljamaa nie popadał w panikę w rozmowach z przedstawicielem Wielkiej Brytanii Arthurem Hillem. Uznał, że Niemcy nie są aż tak groźni, jak to malował Maksym Litwinow, a o szczegółach paktu zamierzał się dowiedzieć w trakcie rozmów z ministrami spraw zagranicznych Polski i ZSRS⁵⁷.

Na przełomie lipca i sierpnia 1934 r. pojawiły się w Foreign Office wiadomości zupełnie sprzeczne odnośnie do postawy rządów Estonii i Łotwy wobec paktu wschodniego. Z jednej strony, Hughe Knatchbull-Hugessen donosił po wizycie Józefa Becka w Tallinie oraz w Rydze pod koniec lipca 1934 r., że rządy obu tych krajów zamierzają dokładnie przyjrzeć się postanowieniom projektu. Widać w tym względzie było podobieństwo do postawy Warszawy. W prasie natomiast bardziej otwarcie pisano o przyjęciu przez dyplomację estońską „metody kunktatorskiej”. Spośród wyższych urzędników państwowych jedynie generał Jaan Laidoner, szef Sztabu Generalnego Estonii, wyraził otwarcie w udzielonym przez siebie wywiadzie sceptycyzm wobec inicjatywy francusko-sowieckiej. Z kolei rozmawiający z posłem brytyjskim sekretarz generalny łotewskiego MSZ Vilhelms Munters zapewniał po spotkaniu z Beckiem, że postawa polskiego gościa wcale nie wydała mu się obstrukcyjna, lecz „ważna i pozbawiona pośpiechu”. Sam również deklarował dokładne przestudiowanie propozycji Moskwy i Paryża. Knatchbull-Hugessen zdołał się dowiedzieć, że Polaka niepokoiła postawa ZSRS i Niemiec wobec Ligi Narodów. Problemem był również udział w przewidywanym pakcie Litwy, nieposiadającej wspólnej z ZSRS granicy przy wykluczeniu graniczącej z nim Rumunii⁵⁸. Po spotkaniach z szefem polskiej dyplomacji zauważalne było odważniejsze zaznaczenie własnej postawy przez Tallin i Rygę. Podobnych informacji udzielił Williamowi Erskine’owi Józef Beck po powrocie z wizyty. Opisywał on stanowisko władz

⁵⁷ TNA, FO 371/17748, C5033/247/18, telegram Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 24 VII; TNA, FO 371/17749, C5169/247/18, Ryga, 25 VII 1934.

⁵⁸ TNA, FO 371/17749, C5145/247/18, telegram Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 29 VII; *ibidem*, C5146/247/18, telegram Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 29 VII; *ibidem*, C5176/247/18, telegram Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 30 VII 1934.

Estonii i Łotwy jako obawę przed traktowaniem ich jak pionków i pozostawienia na łasce ZSRS – po Francji nie spodziewały się bowiem oba państwa żadnej pomocy⁵⁹.

Jednakże w tym samym czasie doszły z Moskwy telegramy lorda Chilstonea, który opisywał wizytę szefa estońskiego MSZ w sowieckiej stolicy w ostatnich dniach lipca 1934 r. Miał on otwarcie zadeklarować poparcie dla wielostronnego paktu o wzajemnej pomocy. Wobec braku ostatecznego jego tekstu zastrzegł sobie jedynie możliwość wprowadzenia poprawek i uzupełnień na późniejszym etapie negocjacji. Podobną postawę przyjąć miał rząd łotewski, którego poseł w Moskwie Alfreds Bilmanis niemalże non-stop towarzyszył estońskiemu ministrowi w sowieckiej stolicy. Ralphowi Wigramowi nie trzeba było niczego więcej udowadniać w tej kwestii – poczuł się przekonany, że oprócz ZSRS i Francji, do grona zwolenników paktu wschodniego zaliczyć można Czechosłowację, państwa bałtyckie i Rumunię, co wychodziło naprzeciw jednemu z postulatów Warszawy⁶⁰. Rząd estoński jednakże kluczył, bojąc się urazić któreś z większych państw. Julius Seljamaa wcale nie był chętny zawierać paktu wschodniego, aczkolwiek w trakcie wizyty w Moskwie bał się otwarcie to wyrazić. Z kolei po powrocie do Tallina próbował się tłumaczyć posłowi niemieckiemu, jakie rzeczywiste intencje stały za deklaracją wydaną wspólnie z Łotyszami⁶¹.

Oprócz zamieszania dotyczącego postawy państw bałtyckich podobne, choć mniej nacechowane emocjami, pogłoski pojawiły się odnośnie do uczestnictwa w pakcie wschodnim Norwegii i Szwecji. Rządy obu tych państw z prasy sowieckiej dowiedziały się, że również ich udział przewidziany został w nowej dyplomatycznej inicjatywie. Nie zwlekały jednakże z publicznymi deklaracjami o całkowitej niewiedzy w tej kwestii. Zaznaczały równocześnie swój brak zainteresowania gwarancjami zawartymi w propozycji sowiecko-francuskiej. Słyszane z polityki neutralności kraje nie zamierzały przeciwstawiać się paktowi, jeśli miałyby stabilizować sytuację w Europie Środkowo-Wschodniej, lecz swoje zobowiązania międzynarodowe ograniczały wyłącznie do wypełniania paktu Ligi Narodów i współpracy z pozostałymi krajami skandynawskimi. Brytyjscy posłowie w Sztokholmie i Oslo relacjonowali wystąpienia dyplomatów goszczących ich państw, lecz w Foreign Office kwestia nie znalazła szczególnego

⁵⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 885–886, telegram Erskine’a do Simona, Warszawa, 31 VII 1934. Sceptycznej postawy Estonii i Łotwy spodziewał się również fiński MSZ, o czym donosił do Londynu z Helsinek J. Th. Henderson – zob. TNA, FO 371/17749, C5226/247/18, telegram z 31 VII 1934.

⁶⁰ TNA, FO 371/17749, C5175/247/18, telegram Chilstonea do Simona, Moskwa, 30 VII i uwagi Dewa z 30 VII; *ibidem*, C5314/247/18, telegram Chilstonea do Simona, Moskwa, 3 VIII oraz uwagi Wigrama z 4 VIII; TNA, FO 371/18332, C4626/4626/38, depesza Chilstonea do Simona, Moskwa, 30 VII 1934.

⁶¹ ADAP, Ser. C, Bd. III, 1, s. 271–272, telegram Reinebecka do AA, Tallin, 1 VIII 1934.

zainteresowania. Podobnie zresztą sprostowanie prasy sowieckiej o nieprawdziwości wcześniejszych komunikatów, o którym doniósł lord Chilston, nie było w Londynie analizowane⁶².

W obliczu wszystkich nadchodzących z europejskich stolic informacji Foreign Office zaczęło się zastanawiać, co należałoby w kwestii paktu wschodniego dalej czynić. Na powodzeniu realizacji tej inicjatywy najwyraźniej Londynowi zależało, ale z zupełnie innych powodów niż pomysłodawcom. Dyplomaci brytyjscy koncentrowali się nade wszystko na niezaciąganiu nowych zobowiązań wobec Starego Kontynentu, ale jednocześnie chcieli wyzyskać nadarzającą się możliwość do wskrzeszenia rokowań rozbrojeniowych. Wiara w ich sukces musiała być wprawdzie umiarkowana, skoro właśnie w lipcu 1934 r. w życie weszła decyzja o powołaniu do życia Field Force. Miała to być formacja wojsk lądowych, gotowych do przetransportowania na kontynent europejski⁶³.

Jej powołanie wzniciło falę niezadowolenia lewicowej części Labour Party i innych kręgów pacyfistycznych, sprzeciwiających się dozbrajaniu Wielkiej Brytanii. W protestach nie próżnowali również aktywiści Communist Party of Great Britain, utożsamiający zbrojenia z „imperialistycznym faszyzmem”. W zamian popularyzowali oni ZSRS i propagowali jego „pokojołą politykę”, różniącą się od działań „pacyfistów i socjaldemokratów”. Tych usilnie „dema-skowano”, zarzucając zamiary napaści na ZSRS. Komuniści czynili to na łamach „Daily Workera” oraz innych druków, broszur i książek ukazujących się w Wielkiej Brytanii⁶⁴. Swoją rolę w działaniach komunistów odgrywała także niekomunistyczna, aczkolwiek niechętna zawsze faszyzmowi Women’s Co-operative Guild. Od marca 1934 r. uczestniczyła w pracach Kobiecego Komitetu Przeciw Wojnie i Faszyzmowi, sterowanego przez Komintern, który wykorzystywał wszelkie okazje, ażeby propagować hasła jednolitego frontu przeciwko wojnie i faszyzmowi. Działo się to np. w ramach obchodów 8 marca⁶⁵. Aktywne

⁶² TNA, FO 371/17749, C5137/247/18, depesza Dormera do Simona, Oslo, 24 VII i uwagi Dewa z 28 VII; *ibidem*, C5171/247/18, Vereker do Simona, Sztokholm, 25 VII i uwagi Dewa z 31 VII; TNA, FO 371/17748, C5087/247/18, telegram Chilstona do Simona, Moskwa, 26 VII 1934. Niemcy zdawali sobie sprawę z negatywnej postawy państw skandynawskich wobec ewentualnego uczestnictwa w pakcie wschodnim – zob. DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 215, Bülow do Neuratha, Berlin, 23 VII 1934.

⁶³ B. J. C. M c K e r c h e r, *Deterrence and the European Balance of Power: The Field Force and British Grand Strategy 1934–1938*, „The English Historical Review” 2008, Vol. CXXIII, No 1, s. 117.

⁶⁴ TNA, HW 17/16, nr 74–75, instrukcje Kuna do Londynu, Moskwa, 17 III 1934.

⁶⁵ D. E. v a n S e t e r s, *Women’s Foreign Policy Advocacy in 1930s Britain*, Ph.D. University of Toronto 1999, s. 49–51, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=126&did=728097471&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&Vname=PQD&TS=1240218519&clientId=111991> (20 IV 2009); TNA, HW 17/18, nr 69–72, Komisja Polityczna Kominternu do CPGB, Moskwa, 4 II 1935.

były wreszcie organizacje sprzyjające Związkowi Sowieckiemu, choć oficjalnie od niego niezależne. Należały do nich na terenie Wielkiej Brytanii: Friends of the Soviet Union, British Anti-War Movement (częstka ruchu Amsterdam-Pleyen aktywna na terenie Wielkiej Brytanii, dążąca do przeciągnięcia na swoją stronę aktywistów Labour Party pod hasłami „prawdziwego” pacyfizmu), Anti-Imperialist League i Shop Assistants’ Union⁶⁶. Moskwa dbała jednocześnie, by ruchy antywojenne były jak najliczniejsze i nie stały się wąskimi organizacjami z opłatami członkowskimi i legitymacjami. Taka była do tej pory tradycja na Wyspach Brytyjskich, ale pod wpływem zaleceń Komiternu zaczęło się to zmieniać⁶⁷. Jednakże, co istotne, Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii nie podejmowała w swojej agitacji tematów związanych z polityką zagraniczną Londynu, co oznaczało również brak haseł na rzecz paktu wschodniego⁶⁸.

Rząd Jamesa R. MacDonalda i Stanleya Baldwina brał pod uwagę sentymenty pacyfistyczne, które nie miały wiele wspólnego z przynależnością partyjną. Stąd unikał wszelkich kroków mogących w jakikolwiek sposób wciągnąć ich kraj w wojnę⁶⁹. Zagwarantowanie Francji większego bezpieczeństwa, którego jej rząd domagał się nieprzerwanie od zakończenia Wielkiej Wojny, można było jednakże osiągnąć rękami leżącego na wschodzie państwa komunistycznego skłóconego z III Rzeszą. Dotąd tego typu rozwiązania wydawały się nie do zdobycia. A to sprawiało, że właśnie pod adresem Londynu kierowane były wszelkie postulaty francuskie co do silniejszych gwarancji. Niechęć do podejmowania dodatkowych zobowiązań, które mogłyby wciągnąć Wielką Brytanię w kolejną wojnę, wydawała się jednakże niezwykle jasna i z punktu widzenia interesów imperium uzasadniona. W trzeciej dekadzie lipca 1934 r. pojawiły się jednakże poważniejsze wątpliwości dotyczące paktu wschodniego.

⁶⁶ TNA, FO 371/18177, F5461/316/23, notatka Randalla z 10 IX 1934; M. P u g h, *Pacifism and Politics in Britain, 1931–1935*, „The Historical Journal” 1980, Vol. XXIII, No 3, s. 646; G. N i e d h a r t, *Grossbritannien und die Sowjetunion 1934–1939. Studien zur britischen Politik der Friedenssicherung zwischen den beiden Weltkriegen*, München 1972, s. 42–43, 72–75. O sponsorowaniu tych organizacji przez Moskwę zob. D. J e z i o r n y, *Stosunki pomiędzy Moskwą a Komunistyczną Partią Wielkiej Brytanii (1934–1936) w świetle dokumentów brytyjskiego wywiadu radiowego*, [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. H. Kocój, R. Małek & M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2006, s. 102–104.

⁶⁷ TNA, HW 17/17, nr 2, instrukcja Moskwy do Londynu z 23 X 1934; M. P u g h, *op. cit.*, s. 643–644.

⁶⁸ Zupełnie inaczej wyglądało to np. w przypadku Komunistycznej Partii Polski, która nie wahała się podejmować na łamach swojej prasy czy w wystąpieniach parlamentarnych tematu przynależności II Rzeczypospolitej do paktu wschodniego – zob. J. J u r k i e w i c z, *Pakt wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934–1935*, Warszawa 1963, s. 111–112.

⁶⁹ E. J. M e e h a n, *The British Left Wing and Foreign Policy. A Study of the Influence of Ideology*, New Brunswick–New Jersey 1960, s. 41; D. K. D o u g l a s, *op. cit.*, s. 238–241.

4.3. Wyhamowanie działań brytyjskiej dyplomacji

W trakcie rozmów toczonych przez brytyjskich przedstawicieli dyplomatycznych w krajach, branych pod uwagę jako sygnatariusze paktu wschodniego, okazywało się w ciągu pierwszych dwóch tygodni od wizyty Louisa Barthou w Londynie, że pomysłodawcy wcale nie zabiegali o realizację własnej koncepcji. Rządy ZSRS i Francji były właściwie nieaktywne na tym froncie. Wyjątkiem były spotkania francusko-polskie odbywane w coraz bardziej napiętej atmosferze⁷⁰. Włosi obiecujący wspólne z Brytyjczykami wystąpienia zachowywali się podobnie jak wysłannicy Moskwy i Paryża. Jedynymi aktywnymi dyplomatami wydawali się więc przedstawiciele rządu Jego Królewskiej Mości. Zaczęto sobie z tego powodu zadawać coraz więcej pytań w Londynie. Czy ta obiecująca koncepcja nie została przez pomysłodawców porzucona, skoro nie zabiegają o jej realizację? Jakie cele przyświecały rządowi Francji i Związku Sowieckiego? Czy dyplomacja brytyjska powinna wobec takiego rozwoju sytuacji nadal angażować się w realizację paktu wschodniego?

Pracownicy Foreign Office próbowali w trakcie swoich dotychczasowych działań zrozumieć zastrzeżenia państw niechętnych paktowi wschodniemu, głównie Niemiec i Polski. Jednakże argumenty obu tych rządów nie były traktowane na równi. O wiele większe znaczenie przykładano do postulatów niemieckich. W ostatnim tygodniu lipca 1934 r. zaczęto się w Foreign Office zastanawiać, jak należałoby się zachować w obliczu otrzymania oficjalnych odpowiedzi, przede wszystkim z Berlina. Spodziewano się skierowania ich pod adresem sir Johna Simona, gdyż to właśnie dyplomacja brytyjska przedstawiła Niemcom i Polakom oficjalny tekst paktu ustalonego w trakcie wizyty Louisa Barthou w Londynie. W tej hipotetycznej sytuacji Orme Sargent widział trzy możliwości reagowania Foreign Office:

1) przejście do natychmiastowej wymiany argumentów, w czasie której wytłumaczono by rozmówcom, że lepiej zrobiliby, zmieniając swój sposób myślenia; takie podejście wydawało się niebezpieczne, bo Londyn mógłby wejść w rolę strony odpowiedzialnej za realizację inicjatywy francusko-sowieckiej; w razie fiaska byłaby to porażka dyplomatyczna rządu MacDonalda;

2) przekazanie punktów widzenia Niemiec i Polski rządowi Francji i ZSRS; ale wtedy gabinet Jego Królewskiej Mości zacząłby odgrywać rolę pośrednika, co tylko obniżałoby jego status i spowalniałoby negocjacje;

3) zasugerowanie, by zastrzeżenia wobec paktu przedkładać bezpośrednio jego autorom, czyli Paryżowi i Moskwie; z nimi też powinna być prowadzona dalsza dyskusja Polski i Niemiec; Wielka Brytania natomiast chętnie otrzymywałaby informacje o stanowiskach państw zainteresowanych i nawet wyrażałaby swoje opinie, poproszona o nie.

⁷⁰ St. Gregorowicz & M. J. Zacharias, *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 113–116.

To właśnie ostatnia z trzech dróg angażowania się w ideę paktu wschodniego wydawała się kierownictwu FO najwłaściwsza. Sir Robert Vansittart, po zaakceptowaniu rekomendacji Sargenta, nakazał wysłać 1 sierpnia instrukcje tej treści do sir Erica Phippsa i sir Williama Erskine'a. Tego samego dnia z Londynu wyszły również telegramy do sir George'a Clerka i lorda Aretasa Chilstona z poleceniem wyrażenia w Paryżu i w Moskwie nadziei, że rządy Francji i ZSRS nie tracą czasu, jako autorzy paktu wschodniego, i podejmują negocjacje na jego temat⁷¹. Oddzielnie Simon naciskał w tej kwestii Iwana Majskiego i Charlesa Corbina w trakcie osobistych rozmów z nimi kolejno 26 lipca i 1 sierpnia 1934 r.⁷² Natomiast poseł brytyjski w Finlandii, sir Rowland Sperling otrzymał instrukcję, by sugerował uczestniczenie rządu brytyjskiego w konsultacjach w sprawie paktu, gdyby został o to poproszony⁷³.

Ponaglenie pod adresem Paryża zostało wysłane pomimo doniesień George'a Clerka o instrukcjach dla dyplomatów francuskich rezydujących w krajach, których członkostwo przewidziano w wielostronnym porozumieniu. Mieli oni przedstawiać rządów goszczących ich państw wersję paktu wschodniego uzgodnioną w Londynie. Specjalny telegram wysłany został do André François-Ponceta, ażeby poinformował rząd Rzeszy o braku oficjalnego tekstu paktu wschodniego, do którego Berlin miałby się ustosunkować. Tego typu gra, według Alexisa Légera, miała zachęcić Konstantina von Neuratha do wspólnego wypracowania tekstu na zasadach równości. Paryż przyjął ją już w czerwcu i trwał przy niej. François-Poncet wypełnił instrukcję 23 lipca⁷⁴. Wywody sekretarza generalnego francuskiego MSZ nie mogły się wydawać zbyt przekonujące, ale Clerk nie zwrócił na to uwagi. Natomiast ambasador niemiecki w Paryżu Roland Köster zauważył dziwny brak entuzjazmu Louisa Barthou do swoich własnych pomysłów. Bardzo wpływowy francuski senator z Komisji Spraw Zagranicznych, którego nazwiska Köster nie podał w swoim raporcie, miał mu dać do zrozumienia, że cała koncepcja ministra nie była traktowana przez nikogo w Paryżu poważnie⁷⁵.

Przynaglenie pomysłodawców było tym bardziej potrzebne, że koncepcja paktu wschodniego zdołała już przykuć uwagę opinii publicznej w Wielkiej Brytanii. Wyrazem tego były m. in. dwa pytania zadane w Izbie Gmin przez członka Partii Liberalnej George'a Mandera 25 i 26 lipca 1934 r. Pierwsze z nich dotyczyło tego, czy szef FO mógłby wyjaśnić, jaką odpowiedź udzieliły

⁷¹ TNA, FO 371/17749, C5269/247/18, uwagi Sargenta i Vansittarta z 23 VII oraz telegramy do Phippsa, Erskine'a, Clerka i Chilstona z 1 VIII 1934.

⁷² *Ibidem*, C5306/247/18, depesza Simona do Clerka, Londyn, 1 VIII; DWP, t. XVII, s. 503, telegram Majskiego do Litwinowa, Londyn, 26 VII 1934.

⁷³ TNA, FO 371/17749, C5226/247/18, telegram FO do Sperlinga, Londyn, 1 VIII 1934.

⁷⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 872–873, telegram Clerka do Simona, Paryż, 26 VII; DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 220–221, Bülow do Neuratha, Berlin, 23 VII 1934.

⁷⁵ DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 199, telegram Köstera do Neuratha, Paryż, 20 VII 1934.

Berlin i Warszawa, a także inne stolicy na propozycję paktu wschodniego o wzajemnej pomocy. Sir John Simon odpowiedział wymijająco „Nie, sir. Na razie nie”, choć namawiany był przez Ralpha Wigrama i Roberta Vansittarta do udzielenia szerszych wyjaśnień. Na próby dopytania się Mandera, czy należałoby się spodziewać postępu w rokowaniach przed zbliżającym się Zgromadzeniem Ligi Narodów, sekretarz spraw zagranicznych odmówił dalszych odpowiedzi⁷⁶. Drugie z pytań Mandera koncentrowało się na tym, czy negocjacje wokół paktu wschodniego miały być prowadzone równolegle ze sprawami dotyczącymi Konferencji Rozbrojeniowej. W tym wypadku odpowiadał Anthony Eden, który powtórzył za wypowiedzią Simona z 13 lipca, że powodzenie inicjatywy francusko-sowieckiej z udziałem Niemiec dałoby podstawy do wznowienia negocjacji rozbrojeniowych. Byłyby one oparte na formule równouprawnienia Niemiec w ramach odpowiedniego dla wszystkich narodów systemu bezpieczeństwa. Próby ustalenia dociekliwego posła, jak należałoby w takim razie rozumieć postawę Louisa Barthou, zapewniającego, że obie sprawy nie miały z sobą nic wspólnego, Eden zbył. Zadeklarował niemożność odpowiedzenia zamiast szefa francuskiej dyplomacji⁷⁷.

Znając wewnętrzną dyskusję pracowników Foreign Office i porównując ją z oficjalnymi enuncjacjami, stwierdzić należy, że w działaniach dyplomacji brytyjskiej panowała dość rozbrajająca szczerłość. Cele własnej polityki zagranicznej wygłaszane przed opinią publiczną były prawdziwe. Karl Radek, pisząc w sierpniu 1934 r. memorandum, określił taką postawę jako „pobożnożyczeniową”. Dziennikarz dokładnie rozszyfrował, iż w koncepcji Londynu powołanie do życia paktu wschodniego miało zabezpieczyć interesy brytyjskie bez zaciągania nowych zobowiązań wobec Starego Kontynentu, przy jednoczesnych gwarancjach dla Francji i Związku Sowieckiego wobec zbrojących się Niemiec. Londyn ponadto nie chciał powrotu do przedwojennej Ententy. Tak jak Francuzi obawiali się odnowienia Rapalla, tak samo Brytyjczycy nie życzyli sobie odnowienia sojuszy, które mogłyby ich wciągnąć do konfliktu zbrojnego. Oba te fakty mogły, według Radka, stanowić poważne narzędzie nacisku w rękach Moskwy⁷⁸. Trudno odmówić trafności analizom przeprowadzonym na życzenie Kremla.

Kwestia uzyskania odpowiedzi ze strony III Rzeszy i Polski stała się z powodu zainteresowania brytyjskiej opinii publicznej tym bardziej nagląca. Na kolejnym posiedzeniu Izby Gmin 31 lipca 1934 r. pytanie o reakcje Niemiec

⁷⁶ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/jul/25/eastern-mutual-security-pact>. Dyskusja w szeregach FO widoczna w TNA, FO 371/17749, C5095/247/18.

⁷⁷ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/jul/26/eastern-mutual-assistance-pact>; TNA, FO 371/18530, W7029/1/98, dyskusja urzędników Departamentu Zachodniego i Centralnego FO z 20 VII 1934.

⁷⁸ Z. S. B i e ł o u s o w a, *Sowietskij Sojuz i jewropejskije problemy: 1933–1934 gody*, „Woprosy Istorii” 1999, № 10, s. 61–62.

i Polski zostało powtórzone. Spotkało się to ponownie z króciutką odpowiedzią Edena, oznajmującą brak określenia się z ich strony⁷⁹. Jednakże Foreign Office zdecydowanie traciło cierpliwość w oczekiwaniu na oficjalne stanowisko zarówno spodziewanych oponentów paktu wschodniego, jak i propagatorów, którzy zdawali się trwać w bezruchu. Do Londynu dochodziły jedynie kolejne wrogie komentarze z prasy niemieckiej odnośnie do inicjatywy sowiecko-francuskiej. Królowały tony o dążeniu do okrążenia Niemiec przez Paryż i Moskwę, obdarzaną ostrymi epitetami. Podobnie krytycznie odebrano w III Rzeszy przemówienie Stanleya Baldwina – osoby nr 2 w Rządzie Narodowym – na lipcowym kongresie Partii Unionistów (związanych z konserwatystami). Szczególnie niechętnie komentowano ten fragment jego wypowiedzi, który wyrażał nadzieję na przystąpienie Berlina do paktu wschodniego, co zbliżyłoby go również do powrotu do Ligi Narodów. Z ust Baldwina padły nawet słowa, że pójście rządu Adolfa Hitlera w tym kierunku pokazałoby namacalnie jego pokojowe intencje. W niemieckich gazetach natychmiast zarzucono brytyjskiemu politykowi paternalizm, zamykający jakiekolwiek szanse na porozumienie. Nie brakło oskarżeń pod adresem rządu Jego Królewskiej Mości o uleganie Francji, która przedstawiała Niemcy jako zagrożenie dla pokoju, posiadając jednocześnie najsilniejszą armię świata. Jednak głosy dobiegające z Auswärtiges Amt nie były aż tak pesymistyczne. Z odbytych przez radcę ambasady brytyjskiej w Berlinie Basila Newtona rozmów nie wynikało nic, co można by nazwać definitywnym „nie” rządu niemieckiego. Dyplomatom brytyjskim w centrali nie uszedł uwagi przede wszystkim fakt, iż nie były to pierwsze krytyczne artykuły w prasie niemieckiej wymierzone w ich kraj⁸⁰.

Więści nadchodzące z Polski również nie napawały optymizmem. Józef Beck nie dał się nastraszyć wizji rozwiniętej przez brytyjskiego posła sir Williama Erskine’a. Ten starał się zrobić na Polaka wrażenie ideą upadku rządu Hitlera i powrotem do władzy pruskich junkrów, z którymi II Rzeczpospolita mogła mieć jak najgorsze skojarzenia. W razie zawarcia paktu wschodniego Polska miałaby zagwarantowane bezpieczeństwo, gdyby nieprzyjazny zachodni sąsiad powrócił do roszczeń. Polski minister spraw zagranicznych zapewniał swojego rozmówcę, że w takiej hipotetycznej sytuacji wolałby zachować wolne ręce. Erskine zauważył jednakże o wiele mniej krytyczny stosunek Becka wobec paktu wschodniego. Szef polskiej dyplomacji zapewniał, iż propozycja jest badana pod względem politycznym, prawnym i wojskowym. Skarżył się również na brak jej dyplomatycznego przygotowania. Poseł brytyjski wątpił jednakże, aby zmiana tonu Polaka oznaczała rzeczywiste odejście od obstrukcji.

⁷⁹ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/jul/31/proposed-eastern-pact-of-mutual>.

⁸⁰ TNA, FO 371/17749/247/18, depesza Newtona do Simona, Berlin, 25 VII wraz z wycinkiem z „Timesa” z 23 VII relacjonującym mowę Baldwina; *ibidem*, C5173/247/18, depesza Newtona do Simona, Berlin, 26 VII oraz uwagi Dewa i Wigram z 31 VII–1 VIII 1934.

Wrażenie to utrzymywało się wśród pracowników brytyjskiej placówki dyplomatycznej w Warszawie także w trakcie następnych tygodni.

Wnioski powyższe wyciągał Erskine na podstawie rozmów dyplomatycznych, z których wynikało niezadowolenie Warszawy z powodu sowieckich i francuskich awansów wobec Litwy. Mogły one źle wpływać na zarysowujące się odprężenie w relacjach polsko-litewskich, utwardzając nieustępliwość Kowna w kwestii Wileńszczyzny. O postępie w zbliżeniu obu państw donosił nawet Thomas Preston, *chargé d'affaires* na Litwie, choć tamtejsza dyplomacja starała się to wrażenie osłabiać, co zauważono również w Londynie. Należy pamiętać, że strona polska podjęła wówczas poważne wysiłki na rzecz normalizacji stosunków pomiędzy Warszawą a Kownem. Powodem pozytywnej odpowiedzi rządu Juozasa Tubelisa była narastająca izolacja Litwy w ciągu całego 1934 r. na tle przybierającego na sile konfliktu z Niemcami o Kłajpedę. Beck nie był również zadowolony z aktywności, jaką wykazywała wobec paktu wschodniego sojuszniczka Rumunia. Dyplomaci brytyjscy uzyskiwali potwierdzenie także z Bukaresztu co do sympatii Nicolae Titulescu dla idei francusko-sowieckiej. Nie wierzyli jednak, aby mogło to doprowadzić jego kraj do członkostwa w pakcie⁸¹.

Prawdopodobnie opinie takie wyrobili sobie oni po doniesieniach z Paryża, że nawet najbliższa sojuszniczka Rumunii, Francja, nie zamierzała pozytywnie ustosunkować się do aspiracji Bukaresztu. Zdaniem francuskiego MSZ, pakt po dokooptowaniu Rumunii utraciłby swój lokalny charakter, a przez to zmalałyby szanse na wprowadzenie go w życie⁸². Widać więc, że pojęcie „lokalny” coś zupełnie innego znaczyło dla Francuzów, a co innego dla Polaków. W mniemaniu pierwszych „lokalne” było to, co w jakiś sposób odnosiło się do Niemiec

⁸¹ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/17748, C5029/247/18, telegram Erskine'a do Simona, Warszawa, 24 VII; TNA, FO 371/17749, C5140/247/18, telegram Palaireta do Simona, Bukareszt, 27 VII i uwagi Dewa z 28 VII; *ibidem*, C5322/247/18, telegram Erskine'a do Simona, Warszawa, 31 VII; *ibidem*, C5523/247/18, depesza Erskine'a do Simona, Warszawa, 31 VII; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LV, s. 350–351, depesza Erskine'a do Simona, Warszawa, 31 VII; TNA, FO 371/18239, N4739/1255/59, depesza Prestona do Knatchbull-Hugessena, Kowno, 24 VII, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 7 VIII wraz z uwagami Speaighta z 15 VIII; DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 892, telegram Palaireta do Simona, Bukareszt, 2 VIII; *ibidem*, Ser. 2, Vol. XII, eds W. N. Medlicott, D. Dakin & M. E. Lambert, London 1972, s. 3, telegram Avelinga do Simona, Warszawa, 8 VIII 1934. Na temat sporu niemiecko-litewskiego P. Ł o s s o w s k i, *Kłajpeda w polityce Niemiec 1933–1939*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. IV, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 354–355. Szerzej o polskich wysiłkach nawiązania z Litwą stosunków dyplomatycznych i d e m, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 239–260. Zob. też litewski punkt widzenia A. K a s p a r a v i č i u s, *Sowietskaja diplomatija i litowsko-polskij konflikt. 1925–1935*, [w:] *Sowietsko-polskije otnoszenija w političeskich usłowijach Jewropy 30-tych godow XX stoletija*, ried. E. Duraczynski & A. N. Sacharow, Moskwa 2001, s. 134–136.

⁸² DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 873, telegram Clerka do Simona, Paryż, 26 VII 1934.

i uspokojenia sytuacji wokół nich⁸³. Natomiast Warszawa widziała w „lokalnym porozumieniu” wszystkich zachodnich sąsiadów Związku Sowieckiego.

Obserwujący działania partnera zza Kanału La Manche, Brytyjczycy uważali, że jedyne działania Paryża koncentrowały się właściwie na presji wobec Polski. Jednym z jej elementów było rozprzestrzenianie fałszywych informacji

o motywach Warszawy w polityce negocjowania paktu wschodniego. Sir George Clerk mógł np. dowiedzieć się, że to obawa o własny prestiż, mogący uciec w razie wejścia ZSRS do grona mocarstw, stanowi podstawowy powód niechęci II Rzeczypospolitej. Działania ambasadora francuskiego w Polsce koncentrowały się z kolei na przynagłaniu do zajęcia ostatecznego stanowiska. Z informacji Légera wynikał dodatkowo fakt szantażu. Dyplomacja francuska miała dawać Warszawie wybór: albo przyjęcie paktu wschodniego, albo prowadzenie polityki zagranicznej Polski w oparciu o samą siebie, co oznaczało zakwestionowanie istnienia sojuszu z 1921 r. W opiniach dyplomatów brytyjskich nacisk francuski był nieskuteczny i tylko wzmacniał obstrukcję Polaków wbrew zamiarom, które referował Clerkowi Alexis Léger. Zresztą ze słów sekretarza generalnego francuskiego MSZ wynikało, że Paryż naciskał na Warszawę, gdyż wobec niej posiadał narzędzie nacisku. Natomiast w przypadku Berlina nic takiego nie istniało. Podobnej argumentacji używał Francuz w następnych tygodniach⁸⁴. Należy jednak powątpiewać w prawdomówność Légera. Uczestnictwo Polski w pakcie było zwyczajnie konieczne, ażeby wojska sowieckie w niezakłócony sposób mogły posuwać się ku zachodowi, gdy zaszłaby taka potrzeba przyjscia z odsieczą napadniętej Francji. Polsce więc pakt wschodni nie był potrzebny. Zarówno Paryż, jak i Moskwa miały tego świadomość⁸⁵, natomiast dyplomaci brytyjscy nie brali tego pod uwagę.

Pracownicy brytyjskiej ambasady nad Sekwaną byli informowani o powodach, dla których Francuzi tak bardzo dążyli do powodzenia inicjatywy utwo-

⁸³ Pogląd ten potwierdziła rozmowa, jaką odbył z sekretarzem generalnym francuskiego MSZ, Alexisem Légerem, brytyjski *chargé d'affaires* w Paryżu R. Campbell, zob. *ibidem*, s. 5–6, list Campbela do Wigrana, Paryż, 8 VIII 1934.

⁸⁴ TNA, FO 371/17749, C5284/247/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 2 VIII; *ibidem*, C5306/247/18, uwagi Wigrana z 4 VIII; *ibidem*, C5322/247/18, uwagi Dewa z 7 VIII; DBFP, Ser. 2, Vol. VI, 894–895, telegram Clerka do Simona, Paryż, 2 VIII; *ibidem*, Ser. 2, Vol. XII, s. 27, telegram Clerka do Simona, Paryż, 17 VIII 1934. Twierdzenia o obawach Warszawy przed utratą prestiżu w razie powodzenia projektu paktu wschodniego i wejścia ZSRS do Ligi Narodów obecne są też we współczesnej rosyjskojęzycznej literaturze przedmiotu, która powtarza wiele tez obecnych w historiografii sowieckiej – zob. M. M i e l t u c h o w, *op. cit.*, s. 232–233.

⁸⁵ Widać to choćby w rozmowie Laroche–Dawtian z 17 VII, w której Francuz relacjonował swoją rozmowę z Beckiem. Nie osiągnął w niej niczego mimo nacisku, gdyż Polak powtarzał, że Warszawie taki pakt, oprócz dodatkowych zobowiązań, niczego nie daje. Laroche miał wówczas stwierdzić, uśmiechając się, że „takie rozumowanie nie jest pozbawione logiki” – zob. DWP, t. XVII, s. 482–483.

zenia paktu regionalnego w Europie Środkowo-Wschodniej. Kluczem był w tym wypadku Związek Sowiecki. Alexis Léger opowiadał George'owi Clerkowi i Ronaldowi Campbellowi o obawach przed powrotem Kremla do linii Rapalla. Twierdził, że w drugiej połowie lipca zgromadził wiele faktów potwierdzających tego typu niebezpieczeństwo. Przytaczał starania urzędników z Auwärtiges Amt o wypracowanie z reprezentantami Moskwy porozumienia gospodarczego. Przypominał w tym wypadku o negocjacjach, które przyniosły zbliżenie francusko-sowieckie. Wówczas również wszystko rozpoczęło się pod przykrywką rozmów gospodarczych. Léger odwoływał się także do informacji o zamiarach wysłania przez Ministerstwo Reichswchery misji kilku oficerów do ZSRS. Towarzyszyło temu wszystkiemu oziębienie w ostatnich dwóch tygodniach kontaktów na linii Paryż-Moskwa. Według sekretarza generalnego francuskiego MSZ, nagle proniemiecka wolta w wykonaniu Kremla nie byłaby niczym dziwnym. Jednakże w wewnętrznej korespondencji francuskiego MSZ z własną ambasadą w Moskwie królowały stwierdzenia, że „bliskość niemiecko-sowiecka jest zakończona”. Głównym dla Légera motywem Moskwy w szukaniu zbliżenia z Francją była przede wszystkim chęć zrehabilitowania się w oczach świata przez zawarcie partnerskiego układu z poważnym mocarstwem. Drugim, według niego, powodem dyplomacji sowieckiej było dążenie do zabezpieczenia się na zachodniej granicy na wypadek wojny z Japonią. Do tego celu lepiej służyć musiały Niemcy, jako leżące bliżej ZSRS. Dodatkowo doszłoby do przerwania współpracy pomiędzy Berlinem a Tokio. Francuz nie wahał się nawet stwierdzić, że Kreml nie miał wcale na celu pacyfikacji sytuacji w Europie. Stąd porozumienie z antyligowym mocarstwem utworzyłoby potężną kombinację, bardziej odpowiadającą potrzebom Moskwy. Tylko pozostawienie Adolfa Hitlera u władzy uniemożliwiało zbliżenie ZSRS z III Rzeszą. Jednak Paryż obawiał się, że wszystko może się zmienić, co pokazały ostatnie działania niemieckich dyplomatów i wojskowych.

Podsumowując wywody Légera, Ronald Campbell przypominał sobie, iż Francuz wszystko to mówił już w trakcie wizyty Barthou w Londynie. Jednak dowody, które prawdopodobnie zdobył on ostatnio z tajnych źródeł wywiadowczych, warte były, według Brytyjczyka, przekazania do Londynu. Obecnie Paryż wydawał się jednakże zdeterminowany do jak najszybszego zawarcia paktu wschodniego, dopóki Związek Sowiecki „nie wyśliźnie się” z bloku państw opowiadających się za bezpieczeństwem zbiorowym. Taką linię gwarantował, według Légera, Maksym Litwinow, którego pozycję w sowieckim kierownictwie cały czas podważali zwolennicy sojuszu z Niemcami. Szybkie podpisanie paktu wschodniego tylko umocniłoby pozycję ludowego komisarza spraw zagranicznych i tym samym zagwarantowałoby trwałość jego linii politycznej. Najłatwiejszą drogą w tym kierunku wydawała się presja na Warszawę w celu wyizolowania Berlina. Léger skarżył się na postawę polskiej dyplomacji, która działała wbrew sojuszowi z Francją, a chciałaby czerpać wszelkie, płynące

z niego korzyści. Dezawuował obawy Warszawy przed wkroczeniem Armii Czerwonej na własne terytorium. Podkreślał, że Polacy powinni cieszyć się z pomocy, jaką będą mogli otrzymać od wschodniego sąsiada w razie napaści III Rzeszy. Nie trzeba dodawać, że wszelkie działania Paryża, wymuszające na Polsce uległość na wypadek tranzytu przez jej terytorium Armii Czerwonej, były z punktu widzenia Kremla niezwykle korzystne. W ZSRS zdawano sobie sprawę, jak zauważono wyżej, z obaw rządu francuskiego przed powrotem do polityki Rapalla. Stąd nie mogło dziwić wykorzystywanie tego jako elementu presji wywieranej na Barthou i podległe mu służby. Na zakończenie rozmowy francuski dyplomata powrócił do znanych od dawna twierdzeń o konieczności zawarcia aliansu Paryża z Moskwą w razie fiaska idei paktu wschodniego⁸⁶. Warto zauważyć, że podobne doniesienia z Moskwy przesłał też lord Chilston po rozmowie z włoskim ambasadorem Bernardo Attolico⁸⁷.

Argumentacja francuska zdecydowanie trafiła do przekonania stałemu podsekretarzowi w Foreign Office, szczególnie gdy chodzi o porozumienie sowicko-niemieckie. Uznał, iż dojście do władzy militarystów w Niemczech uprawdopodobniłoby realizację takiego scenariusza. Oceniał też takie rozwiązanie jako bardzo złe dla Wielkiej Brytanii. Swoimi przemyśleniami nie omieszkął Vansittart podzielić się z Ronaldem Campbellem⁸⁸. Na rozumowanie brytyjskiego dyplomaty mogły mieć wpływ doniesienia konserwatywnej parlamentarzystki, księżnej Atholl, która ze względu na swe zaangażowanie przeciwko reżimom totalitarnym posiadała kontakty z przedstawicielami emigracji rosyjskiej. Jednak podobne poglądy wyrażał on jeszcze, zanim nadeszły telegramy Clerka i list Campbella. Z informacji, przekazanych Johnowi Simonowi, wynikało jasno, że

⁸⁶ Dwa powyższe akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 875–877, 892–893, 894–895, list Campbella do Vansittarta, Paryż, 26 VII oraz dwa telegramy Clerka do Simona, Paryż, 2 VIII; DDF, 1^{re}, t. VII, s. 114, depesza Payarta do Barthou, Moskwa, 6 VIII 1934. W historiografii dotyczącej polityki zagranicznej ZSRS w latach 30. XX w. nie brakuje zwolenników teorii o podziale w elitach ZSRS na zwolenników porozumienia z Niemcami i antyniemieckiej polityki bezpieczeństwa zbiorowego – zob. J. H a s l a m, *The Soviet Union and the Struggle for Collective Security in Europe, 1933–1939*, London–Basingstoke 1984, s. 1–2; i d e m, *Soviet-German Relations and the Origins of the Second World War: The Jury Is Still Out*, „The Journal of Modern History” 1997, Vol. LXIX, No. 4, s. 787–789; i d e m, *Litwinow, Stalin i put’ po ktoromu nie poszli*, [w:] *Sowietskaja wneszniaja politika w rietrospektiwie 1917–1991*, ried. A. O. Czubarian, Moskwa 1993, s. 82–83; D. W a t s o n, *Molotov. A Biography*, Basingstoke–New York 2005, s. 148–149; R. C. N a t i o n, *Black Earth, Red Star: A History of Soviet Security Policy, 1917–1991*, Ithaca–London 1992, s. 75–76, 78–79. Także lord Chilston wyznawał pogląd, że głównymi oponentami polityki Litwinowa byli proniemieccy Mołotow i Woroszyłow – zob. BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 166–167, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 10 VIII 1934.

⁸⁷ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 2, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 6 VIII 1934.

⁸⁸ TNA, FO 371/17749, C5219/247/18, notatka Vansittarta z 28 VII; DBFP, Ser. 2, Vol. VI, s. 881–882, Vansittart do Campbella, Londyn, 30 VII 1934. Por. R. M a n n e, *The Foreign Office and the Failure of Anglo-Soviet Rapprochement*, „Journal of Contemporary History” 1981, Vol. XVI, No 4, s. 728–730.

niemiecka dyplomacja oraz Reichswehra zaczęły szukać kontaktu z Moskwą. W razie powodzenia tych wysiłków „skandal” zbliżenia z Polską miał się szybko skończyć, a sprawy powróciłyby do stanu sprzed podpalenia Reichstagu. Takiej polityce przyklasnąć mieli z całych sił pruscy junkrzy, a także przedstawiciele przemysłu i banków⁸⁹.

Z uwagami Vansittarta zgodził się Ralph Wigram, który z kolei wychwycił z nadchodzących z Paryża informacji przede wszystkim ogromny bezruch dyplomacji francuskiej. Jako zdeklarowany zwolennik idei paktu wschodniego, chciał jak najbardziej zbliżyć się do jego realizacji. Działania Quai d'Orsay, ograniczone wyłącznie do wywierania presji na rząd polski, wydawały mu się o wiele poniżej oczekiwań. Zauważał również, że podkreślanie przez Légera argumentu utraty prestiżu przez Warszawę należałoby traktować jako mylne. Odwołał się przy okazji do memorandum Departamentu Centralnego podsumowującego przyczyny oporu Polaków, którego kopię zdecydował się wysłać do Campbella. Po uzyskaniu przyzwolenia zwierzchników Wigram poinstruował brytyjskiego *chargé d'affaires*, aby wybałał prywatnie Légera, czy czasami nie zalecił Julesowi Laroche'owi poruszania jedynie części problemów nurtujących Warszawę. W trakcie takiej rozmowy Campbell miał zaprezentować argumenty dyplomacji polskiej na „nie” w stosunku do paktu wschodniego, zawarte w przesłanym memorandum, lecz bez przekazywania stronie francuskiej samego dokumentu⁹⁰.

Do dwóch długich rozmów Campbell–Léger doszło 6 i 8 sierpnia. Francuz zreferował wówczas 14-stronicowy list, jaki wysłał do Julesa Laroche'a. Omówił w nim wszystkie faktyczne i domniemane obiekcje Polaków, których Brytyjczyk nie potrafił zapamiętać. Nie otrzymał całego tekstu do ręki z powodu wysłania go do Warszawy w formie zaszyfrowanej. Léger spodziewał się ze strony Polaków oporu w formie nie jednoznacznego odrzucenia propozycji, lecz mnożenia zastrzeżeń lub wysuwania własnych propozycji w stylu włączenie Rumunii. Campbell wstrzymał się więc z przedstawianiem memorandum otrzymanego z Foreign Office⁹¹.

Oprócz bezruchu dyplomacji francuskiej zainteresowanie Londynu, choć zdecydowanie mniejsze, budził także brak aktywności drugiego inicjatora paktu wschodniego – Związku Sowieckiego. Foreign Office nie miało żadnych informacji o podjęciu przez przedstawicieli tego kraju jakichkolwiek działań na rzecz proponowanego układu zbiorowego o wzajemnej pomocy. Z państw bałtyckich dochodziły nawet informacje, że sowieccy dyplomaci nie chcieli przekazać tamtejszym rządów pisemnej wersji projektu. Otrzymując od Légera informacje

⁸⁹ TNA, FO 371/17749, C5511/247/18, uwagi Vansittarta z 25 VII; TNA, FO 371/17709, C5227/29/18, księżna Atholl do Simona, 29 VII 1934.

⁹⁰ TNA, FO 371/17749, C5286/247/18, uwagi Wigrama i jego list do Campbella z 3 VIII oraz zgoda Vansittarta z 3 VIII 1934.

⁹¹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 2–3, 5–6, listy Campbella do Wigrama, Paryż, 6 i 8 VIII 1934.

o planowanym „ruszeniu Litwinowa na całego”, Brytyjczycy wyrażali zadowolenie. Byli również ciekawi, jak Maksym Litwinow zareaguje na ponaglenie, które miał zrealizować lord Chilston. Za swoje zadanie uznawali zachęcanie Moskwy do współpracy z Francją i ogólne „kreowanie atmosfery” w relacjach trójstronnych⁹².

Pytania rodzić musiał nie tylko brak jakiegokolwiek aktywności rządu ZSRS w sprawie tak niby dla niego ważnej przez cały lipiec. Gdy chodziło o atmosferę na linii Moskwa–Londyn, dawno nie była ona aż tak dobra. Choć kontakty na poziomie dyplomatycznym były rzadkie, klimat wytwarzany przez prasę sowiecką dalece odbiegał od wcześniejszych oskarżeń o „imperialistyczne przygotowania wojenne”. W lecie 1934 r. tego typu treści znikły z gazet ukazujących się w ZSRS. Nawet doniesienia o lotniczych zbrojeniach Wielkiej Brytanii były przedstawiane w obiektywny, pozbawiony negatywnych emocji sposób. Nie wydrukowano również żadnych reakcji na debatę dotyczącą głodu w Rosji, toczoną w Izbie Lordów. Przykładów, podanych przez brytyjskiego ambasadora, było w tym względzie więcej. Lord Chilston przypisywał ten stan rzeczy nie swoim protestom przeciwko zjadliwej, antybrytyjskiej propagandzie, lecz poparciu, jakiego Londyn udzielił inicjatywie paktu wschodniego. Ogromne wrażenie wywarły, według ambasadora, mowy sir Johna Simona i Winstona Churchilla z 13 lipca. Churchill należał bowiem do obozu tzw. die-hardów, których w ZSRS często atakowano, przypisując jak najgorsze intencje. Z równym uznaniem przedstawiano w prasie sowieckiej wywiady, jakich londyńskiemu korespondentowi „Prawdy” udzielili dwaj członkowie Izby Gmin, David Lloyd George i sir Robert Boothby, a także lord Dudley Marley. Pierwszy z nich chwalił „wielką dyplomację” Litwinowa i uznawał Związek Sowiecki za „ważny czynnik podtrzymywania pokoju”, wobec którego wszystkie podejrzenia ostatnio zniknęły. Wyraził zadowolenie z poprawy stosunków na linii Londyn–Moskwa, gdyż jest ona najlepszą na świecie gwarancją pokoju. Boothby skłonny był nawet przyznać, że polityka zagraniczna ZSRS zawsze była pokojowa. Twierdził, że współpraca brytyjsko-francusko-sowiecka to podstawa pokoju, bo tylko te kraje byłyby w stanie przeciwstawić się skutecznie państwowi, pragnącym go zburzyć. Wreszcie znany od dłuższego czasu z sympatii dla Moskwy lord Marley, powtarzając opinię o pokojowej polityce ZSRS, wskazywał na wielkie terytorium i zasoby tego kraju. Uznał taki stan rzeczy za najlepszy dowód na to, że Kremlowi nie potrzeba dalszej ekspansji, a jedynie obrony przed prowokacjami Japonii i Niemiec.

Dla Chilstona jasne było, iż taki ton w sowieckiej prasie spowodowany był jasnymi instrukcjami, które otrzymały od władz redakcje gazet. Pracownicy FO, czytając doniesienia z Moskwy, zgadzali się z jego ocenami. Natomiast 3.

⁹² TNA, FO 371/17749, C5284/247/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 2 VIII oraz uwagi Wigramy i Vansittarta z 3 VIII 1934.

sekretarz w Departamencie Północnym, John Vyvyan, zauważał, że w załączonych do korespondencji artykułach widać typową dla prasy sowieckiej interpretację: korzystne wobec ZSRS działania rządu brytyjskiego zależą od presji opinii publicznej. Nie było więc powodów do chwalenia gabinetu MacDonalda. Sir Robert Vansittart czuł się mimo wszystko usatysfakcjonowany⁹³.

Wszystko to jednak nie oznaczało działań dyplomacji sowieckiej na rzecz paktu wschodniego. Na początku sierpnia wydawało się, że coś w tym względzie drgnęło, zgodnie z przewidywaniami Légera. Po pięciodniowej wizycie mianowanego 12 czerwca 1934 r. litewskiego ministra spraw zagranicznych Stasysa Lozorajtisa w Związku Sowieckim ukazał się wspólny komunikat⁹⁴. Obie strony deklarowały w nim, że popierają system bezpieczeństwa zbiorowego, którego pakt wschodni jest „doskonałym narzędziem”. ZSRS i Litwa, pozostające w „niezmiennie dobrych stosunkach”, opowiedziały się za podpisaniem wielostronnego porozumienia, podobnie „jak większość państw europejskich”. Wśród nich Litwinów i Lozorajtis nie omieszkali wymienić z nazwy rządów Estonii i Łotwy. Relacjonujący przebieg wizyty litewskiego dyplomaty, lord Chilston, nie wiedział o wystąpieniu Broniusa Balutisa, litewskiego posła w Londynie. Działając w myśl instrukcji otrzymanej z Kowna, dyplomata przesłał 3 sierpnia 1934 r. notę sir Johnowi Simonowi, powiadamiającą o pozytywnym stosunku jego kraju wobec paktu wschodniego. Zastrzegł jednakże możliwość domagania się w jego treści poprawek dotyczących kwestii Wilna. Dyplomaci z Departamentu Centralnego FO nie wydawali się niczym zaskoczeni, gdy szło o postawę rządu litewskiego⁹⁵. Przyjęli też do wiadomości pozytywny stosunek Estonii i Łotwy, co wcale nie wydawało się przesądzone.

Rząd estoński dwuznacznie zadeklarował poparcie dla idei wielostronnego paktu o pomocy wzajemnej zawartego przez państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Jednak do pryncypiów stanowiska Tallina należała odmowa przy-

⁹³ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/18305, N4622/16/38, depesza Chilstone do Simona, Moskwa, 27 VII oraz uwagi Vyvyana z 8 VIII; *ibidem*, N4840/16/18, depesza Chilstone do Simona, Moskwa, 11 VIII oraz uwagi Vyvyana i Vansittarta z 20–21 VIII 1934. O sprzyjającej już wcześniej Związkowi Sowieckiemu postawie Lloyda George’a pisze I. Maj-ski, *Wspomnienia ambasadora radzieckiego*, t. II, Warszawa 1968, s. 95–103.

⁹⁴ O zaproszeniu ministrów z Litwy i Estonii Politbiuro zdecydowało 25 IV 1934 r. – zob. O. Ken & A. Rupasow, *Politbiuro CK WKP(b) i otnoszenija SSSR s zapadnymi sosiednimi gosudarstwami (koniec 1920–30-ych gg.). Problemy, Dokumenty. Opyt kommentarija*, cz. I: 1928–1934, Sankt Pietierburg 2000, s. 450–453. Tu też okoliczności zaproszenia.

⁹⁵ TNA, FO 371/17749, C5303/247/18, telegram Chilstone do Simona, Moskwa, 3 VIII; *ibidem*, C5287/247/17, nota Balutisa do Simona, Londyn, 3 VIII oraz uwagi Dew i Wigramy z 3 VIII; TNA, FO 371/18332, N4830/4830/38, depesza Chilstone do Simona, Moskwa, 6 VIII; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 12–13, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 10 VIII 1934. Pozytywny stosunek Kowna do idei paktu wschodniego utrzymywał się również w kolejnych tygodniach – zob. TNA, FO 371/18231, N4976/131/59, depesza Prestona do Knatchbull-Hugessena, Kowno, 16 VIII i depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 21 VIII 1934.

należności do porozumień wymierzonych w jakieś inne państwo. Stąd nie do pomyślenia było, w myśl oświadczenia ministra wydanego po powrocie z Moskwy, znalezienie się w pakcie bez Niemiec i Polski. Do trudności związanych z wypracowywanym porozumieniem dyplomacja estońska zaliczała wreszcie i to, że Francja zamierzała dać gwarancje Związkowi Sowieckiemu, ale nie innym państwom. Stawiało to kraje nadbałtyckie w bardzo niekorzystnym położeniu, gdyż brak było ze strony mocarstw traktowania ich na zasadzie równości praw. Stąd na ostateczną opinię Estonii, jak deklarował Julius Selja-maa, należałoby poczekać do momentu wypracowania ostatecznej wersji paktu wschodniego. W tym względzie postawa jego rządu oraz rządu Łotwy była podobna i oba kraje miały zamiar tutaj współpracować w sposób ciągły. Analizując 11 sierpnia informacje, otrzymane od Hughe Knatchbull-Hugessena, pracownicy Departamentu Centralnego FO nie zwrócili uwagi na dwuznaczność oświadczeń estońskiego ministra. Bardziej zastanawiający był jednak brak przekazania Estończykom ostatecznej wersji paktu wschodniego, co dyplomacja francuska obiecała uczynić jeszcze pod koniec lipca 1934 r.⁹⁶ Pracownicy Foreign Office nie wyciągnęli wniosku, że deklaracje rządów bałtyckich oraz wystąpienia brytyjskich polityków w znakomity sposób służyły sowieckiej propagandzie.

O ile presja podjęta przez dyplomację sowiecką pod adresem państw bałtyckich była rzeczywistym ruszeniem z miejsca w negocjacjach promujących pakt wschodni, o tyle następne kroki Maksyma Litwinowa rodziły już wątpliwości. Do Londynu napłynęły informacje, że ludowy komisarz spraw zagranicznych miał się bowiem wybrać do Berlina⁹⁷. Niektórzy historycy skłonni są uznać, że dyplomacja sowiecka raczej się od koncepcji paktu wschodniego dystansowała lub wręcz dążyła cały czas do zbliżenia z III Rzeszą⁹⁸. Natomiast

⁹⁶ TNA, FO 371/17749, C5427/247/18, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 4 VIII oraz uwagi Dewa i Baxtera z 11 VIII 1934. Tekst komunikatu wydanego po wizycie estońskiego ministra w Moskwie oraz treść komunikatu łotewskiego w DWP, t. XVII, s. 514–515, 519. L. Radice (*The Eastern Pact 1933–1935: A Lost Attempt at European Cooperation*, „Slavonic and East European Review” 1977, Vol. LV, No 1, s. 51–52) nie miała wątpliwości w sprawie zaakceptowania przez rząd Estonii paktu wschodniego po wizycie szefa estońskiej dyplomacji w Moskwie. Dyplomacja francuska też przyjmowała, że państwa bałtyckie zgodziły się na zasady paktu wschodniego (DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 149–150), natomiast niemiecka wręcz przeciwnie (DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 270–271, 279–280). Deklaracje rządów państw bałtyckich, mimo że podjęte pod wpływem presji stanowiły jednakże dla Niemców rodzaj moralnego poparcia dla idei paktu wschodniego (*ibidem*, s. 312, raport Twardowskiego, Moskwa, 11 VIII 1934).

⁹⁷ W opublikowanych dokumentach niemieckich i postsowieckich brak jest śladu na temat podróży Litwinowa, o której informacje otrzymało Foreign Office.

⁹⁸ J. Hochman, *The Soviet Union and the Failure of Collective Security, 1934–1938*, Ithaca 1984, s. 45; C. A. Roberts, *Prelude to Catastrophe: Soviet Security Policy between the World Wars*, Ph.D. Columbia University 1992, s. 144–149, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=467&did=747447651&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238670142&clientId=111991> (2 IV 2009); M. M. Na-

deklaracje dotyczące bezpieczeństwa zbiorowego były przez Kreml głoszone tylko po to, żeby wyrzucić presję na Berlin, by był on bardziej skłonny do współpracy. W żadnym wypadku nie chodziło zaś o zbudowanie antyniemieckiej koalicji⁹⁹.

Takie same dylematy nurtowały pracowników Foreign Office. Zastanawiali się, czy celem domniemanej podróży Litwinowa do stolicy III Rzeszy było namawianie Konstantina von Neuratha do uczestnictwa w pakcie wschodnim, czy może, w obliczu fiaska tej koncepcji, do przyłączenia się do bilateralnego porozumienia francusko-sowieckiego. Nie wykluczali, że wizyta mogła być też spożytkowana na przedyskutowanie tylko relacji dwustronnych. Chodziłoby głównie o zawarcie dwustronnego protokołu w kwestiach handlowych, o którym ambasada brytyjska w Berlinie myślała, że został podpisany. Faktycznie jednak Moskwa stawiała daleko idące warunki i przodował w tym sam Stalin. Radził on nie spieszyć się z zawieraniem porozumienia z III Rzeszą, gdyż zależało jej na zagmatwaniu sytuacji europejskiej przez sygnowanie umowy z ZSRR. Celem Berlina było, według sekretarza generalnego, zatarcie złego wrażenia powstałego po odrzuceniu idei paktu wschodniego. Sowiecki dyktator nie chciał w tym względzie pomóc Niemcom. Twierdził, że „oni i tak od nas nie odejdą”. Kręgi wojskowe obu państw życzyły sobie wprowadzić poprawy wzajemnych stosunków, lecz zostały osłabione śmiercią prezydenta Paula von Hindenburga 2 sierpnia 1934 r. Powstała wreszcie wersja mówiąca o podróży Litwinowa do Niemiec na konsultacje lekarskie, a Chilston przysyłał wcześniej wiadomości o zamiarze wybrania się komisarza tylko na południe Rosji. Pracownikom FO nie pomagały na pewno zdawkowe, pełne spekulacji telegramy z Moskwy i Berlina. Najbardziej konkretne doniesienie nadeszło od Basila Newtona, który twierdził, że spotkanie Litwinow–Neurath odbyło się 9 sierpnia, po czym komisarz kontynuował podróż na południe Francji *via* Paryż¹⁰⁰.

riński, *Politika SSSR w Jewropie i Polska, 1933–1938*, [w:] *Sowietsko-polskie otnoszenija...*, s. 34–35; B. A. Starkow, *Sojusz czy konfrontacja. Kwestia polska w historii stosunków radziecko-niemieckich w latach 1933–1937*, [w:] *Problem granic i obszaru odrodzonego państwa polskiego (1918–1990)*, red. A. Czubiński, Poznań 1992, s. 156–157; M. Wołos, *Polityka zagraniczna ZSRR w latach 1938–1939*, [w:] *Kryzys 1939 roku w interpretacjach polskich i rosyjskich historyków*, red. S. Dębski & M. Narinskij, Warszawa 2009, s. 156–157.

⁹⁹ S. Słucz, *Długa droga Stalina do ugody z Hitlerem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 31. Tak intencje Moskwy odbierała w lipcu 1934 r. dyplomacja włoska – zob. DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 172–173, telegram Hassella do Neuratha, Rzym, 14 VII 1934.

¹⁰⁰ TNA, FO 371/18298, N4598/2/38, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 3 VIII; TNA, FO 371/17749, C5508/247/17, telegram Murraya do Simona, Rzym, 11 VIII i uwagi Dewa z 18 VIII; *ibidem*, C5532/247/18, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 13 VIII i uwagi Dewa z 13 VIII; TNA, FO 371/17750, C5539/247/18, telegram Newtona do Simona, Berlin, 13 VIII oraz uwagi Dewa i Perowne’a z 14 VIII; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 169, depesza Newtona do

Zanim doszło do tego tajemniczego wyjazdu Liwinowa z Moskwy, wykonał on „kontrolowany przeciek”. W sobotni wieczór zaprosił na spotkanie ambasadora Włoch, Bernardo Attolico. Gdy rozmowa zeszła na sprawę stosunków sowiecko-niemieckich, w „najściślejszej tajemnicy” wyznał mu swoje pragnienie odbudowania „przyjacielskich relacji” z Berlinem. Opowiadał włoskiemu dyplomacie, że wprawdzie fiasko propozycji paktu wschodniego doprowadziłoby Moskwę do paktu z Paryżem. Lecz nie widziałby przeszkód, ażeby należały do niego również Niemcy. Byłaby to wreszcie taka gwarancja nieagresji ze strony III Rzeszy, która przekonałaby go o pokojowych intencjach Adolfa Hitlera. Pakt miałby bowiem zawarte w sobie postanowienia o określeniu agresora oraz o automatycznych sankcjach. Litwinow, kończąc swój wywód, wyraził przekonanie o poparciu rządu włoskiego i brytyjskiego dla tak zarysowanej koncepcji, jeśli tylko zrealizowano by ją pod auspicjami Ligi Narodów. Attolico, zgodnie zapewne z zamiarem sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, przekazał następnego dnia tę wiadomość w „najściślejszej tajemnicy” niemieckiemu chargé d'affaires, Fritzowi von Twardowskiemu¹⁰¹.

Foreign Office nie miało żadnego pojęcia co do sensu podjętej przez Litwinowa gry. Informacje napływające do Londynu o aktywności Związku Sowieckiego zakończyły się właściwie na znakach zapytania powstałych po domniemanej wizycie Litwinowa w Berlinie. Ambasada brytyjska w Moskwie nie wiedziała do końca, czy do jakiegokolwiek spotkania w ogóle doszło. Nieobecność ludowego komisarza w Moskwie stanowić mogła natomiast pewne usprawiedliwienie braku działań, charakterystycznego dla kierowanej przez niego dyplomacji na odcinku zmagania o zawarcie paktu wschodniego. Właściwie do momentu wystosowania przez III Rzeszę oficjalnego memorandum z 8 września odnoszącego się do francusko-sowieckiej inicjatywy Litwinow nie podjął już żadnych więcej kroków. Mogło to oznaczać, że Kreml wcale nie był zainteresowany powodzeniem paktu wschodniego. Trudno było również dociec, czy uznawał za ciekawą z punktu widzenia własnych interesów alternatywę w postaci sojuszu z Francją. W każdym razie dyplomacja III Rzeszy wcale się takiej ewentualności nie obawiała¹⁰².

Obecność ZSRS w całej rozgrywce związanej z tą koncepcją została zasygnalizowana raz tylko przez radcę poselstwa polskiego w Londynie Leona Orłowskiego. Polak w rozmowie odbytej 14 sierpnia z Charlesem Baxterem, 1. sekretarzem w Departamencie Centralnym, zaczął wypytywać, czy rzeczywiście Moskwa wycofała swoje zastrzeżenia w kwestii udziału Rumunii w pakcie wschodnim. Dodał, że taka zmiana nastawienia Kremla mogłaby prowadzić

Simona, Berlin, 15 VIII; *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) – Jewropa* s. 315–316, decyzja Politbiura z 3 IX i list Stalina z 14 IX 1934.

¹⁰¹ DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 292–293, ściśle tajny telegram Twardowskiego do AA, Moskwa, 5 VIII 1934.

¹⁰² *Ibidem*, s. 313–314, raport Twardowskiego z 11 VIII 1934.

również do ewolucji postawy rządu polskiego. Orłowski informował o wspólnych działaniach dyplomacji polskiej i rumuńskiej w Paryżu, mających na celu niepozostawianie Bukaresztu poza paktem. Nicolae Titulescu miał się też zwrócić do Pragi o wsparcie własnych aspiracji, ale otrzymał odpowiedź odmowną, o czym Londyn był na bieżąco informowany. Natomiast ani Warszawa, ani Bukareszt nie podejmowały prób interweniowania w tej kwestii w ZSRS. Dlatego też Orłowski zwracał się do Foreign Office z prośbą o informacje dotyczące postawy Kremla. Dodał, że on osobiście był przekonany o korzyściach, płynących z przynależności Polski do paktu wschodniego. Podobne pytania radca polskiego poselstwa zadał Richardowi Speaightowi z Departamentu Północnego w trakcie rozmowy telefonicznej odbytej dzień wcześniej. To właśnie on zasugerował Polakowi, by udał się ze swoim pytaniem do Baxtera.

Brytyjscy dyplomaci byli raczej zaskoczeni nowym elementem gry wokół paktu wschodniego. Nie wiedzieli, czy Maksym Litwinow rzeczywiście zmienił zdanie. Otrzymali jedynie doniesienie, że Eduard Beneš oponował w tej materii, nie chcąc ryzykować uczynienia negocjacji jeszcze trudniejszymi i bardziej skomplikowanymi. Z jego oświadczenia wynikała determinacja w dążeniu do zawarcia paktu wschodniego, który mógł być poważnym zabezpieczeniem jego kraju w obliczu coraz groźniejszej sytuacji kierowania się niemieckiej ekspansji na południe. Jej wyrazem był zamach stanu w Austrii, zakończony śmiercią kanclerza Engelberta Dollfusa 24 lipca 1934 r. Urzędnicy Departamentu Centralnego FO zauważyli, że był to pierwszy sygnał mówiący o stosunku Pragi wobec inicjatywy płynącej z Paryża i Moskwy. Nie wątpili jednakże o pozytywnej odpowiedzi z tej strony. W zaistniałej sytuacji Brytyjczycy postanowili pozostawić drażliwą kwestię uczestnictwa Rumunii w pakcie wschodnim pomysłodawcom¹⁰³.

Ażeby sprawdzić stan rozmów polsko-rumuńskich w kwestii paktu, a także na bieżąco monitorować grę Nicolae Titulescu, wysłano do Charlesa Palaireta prośbę o informacje¹⁰⁴. Ten jednakże był w stanie dopiero 1 września wysłać odpowiedź. Wynikało z niej, że Titulescu, goszczący akurat w Paryżu, nie wyobrażał sobie istnienia paktu wschodniego bez udziału jego kraju. Wcześniej jednak, pod nieobecność szefa, nikt z pracowników MSZ nie zaoferował Palairetowi żadnej konkretnej odpowiedzi w tym względzie. Pracownikom Departamentu Centralnego FO nie wydawało się bynajmniej możliwe to, że rząd francuski zmieni pod wpływem argumentów rumuńskich zdanie. Opinie swoje opierali na doniesieniach z Paryża. Wynikało z nich niezadowolenie dyplomacji francuskiej polską grą na czas, której elementem było m. in. wciąganie do

¹⁰³ Powyższe dwa akapity na podstawie TNA, FO 371/17750, C5587/247/18, notatki z rozmów Speaight–Orłowski z 13 VIII i Baxter–Orłowski z 14 VIII wraz z komentarzami Baxtera i Vansittarta z 14–15 VIII; TNA, FO 371/17749, C5538/247/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 13 VIII oraz uwagi Dewa i Baxtera z 14 VIII 1934.

¹⁰⁴ TNA, FO 371/17750, C5577/247/18, telegram FO do Palaireta, Londyn, 18 VIII 1934.

negocjacji Bukaresztu. W konsekwencji, jak nazwał to sam Barthou, „wyper-swadowano” Titulescu pomysł przynależności do paktu wschodniego¹⁰⁵.

Wyglądało jednak na to, że aktywność polsko-rumuńska nie zakończyła się 15 sierpnia. Hughe Knatchbull-Hugessen przesłał do Londynu depeszę, w której relacjonował spotkanie w Vilhelmsem Muntersem. Łotewski dyplomata informował Brytyjczyka o treści swojej rozmowy z posłem rumuńskim. Ten z kolei wskazywał na fakt tranzytu obcych wojsk lub przelotu samolotów przez Łotwę oraz inne kraje leżące pomiędzy Niemcami a ZSRS w myśl postanowień paktu wschodniego, gdyby doszło do walk francusko-niemieckich lub niemiecko-sowieckich. Munters wyraził obawy co do takiego rozwoju wypadków i powrócił do idei udziału przedstawicieli rządu Jego Królewskiej Mości w konsultacjach na temat paktu wschodniego. Obecność Brytyjczyków miałyby na celu niedopuszczenie do rozwoju wypadków w najgorszym z punktu widzenia Rygi kierunku. Knatchbull-Hugessen mógł jedynie odpowiedzieć, że na obecnym etapie negocjacji nie ma nic do powiedzenia w tej kwestii. Munters po takiej odpowiedzi wydawał się być mniej entuzjastycznie nastawiony do idei paktu niż wcześniej.

W Londynie tego typu doniesienia z Rygi doprowadziły do domysłów, czy negocjacje wokół paktu wschodniego napotkały na kolejny „mały sabotaż” rumuński, czy też sekretarz generalny łotewskiego MSZ użył jedynie posła rumuńskiego do swojej gry. Pracownicy FO zgadzali się z ich wagą, ponieważ nikt nie chce mieć obcych wojsk na własnym terytorium bez zaproszenia. Argumenty zgłoszone przez Muntersa były dla nich znane, gdyż sygnalizowali je wcześniej Polacy i Niemcy. Stąd optymistycznie spodziewali się, iż uda się te trudności przekroczyć w trakcie negocjacji. Oczekiwano ich rozpoczęcia w czasie zbliżającej się wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie. Natomiast co do udziału przedstawicieli brytyjskich w ewentualnych konsultacjach w ramach paktu wschodniego, brytyjscy dyplomaci byli jednomyślni: „to nonsens”. Zdawali sobie jednak sprawę, że nie będzie im łatwo wymówić się z negocjacji nad powstaniem całej koncepcji¹⁰⁶.

¹⁰⁵ DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 305–306, notatka MSZ w sprawie Rumunii, 30 VIII; TNA, FO 371/17750, C5892/247/18, telegram Palaireta do Simona, Bukareszt, 1 IX oraz uwagi Dewa i Baxtera z 3 IX; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 27, telegram Clerka do Simona, Paryż, 17 VIII; TNA, FO 371/18530, W8026/1/98, telegram Clerka do Simona, Paryż, 6 IX 1934. Głównym przeciwnikiem dopuszczenia Rumunii do grona członków paktu wschodniego była Moskwa – zob. DWP, t. XVII, s. 501–502, 811, wymiana korespondencji Litwinowa i Rozenberga, 23 i 27 VII 1934. Miejsce Rumunii w całym kontekście bałkańskim w strategicznych planach ZSRS przedstawia szerzej A. A. Ułunian, *Komintiern i gieopilitika: balkanskij rubież 1919–1938*, Moskwa 1997, s. 171–175.

¹⁰⁶ Powyższe dwa akapity na podstawie TNA, FO 371/17750, C5682/247/18, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 15 VIII oraz uwagi Dewa i Baxtera odpowiednio z 22 i 24 VIII 1934. Odrębną akcję dyplomacji łotewskiej podjęła wobec Francuzów. Rydze chodziło o kwestię tranzytu wojsk oraz o zagwarantowanie, że pomoc z zewnątrz nastąpi dopiero po wystąpieniu o nią rządu łotewskiego – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 190, 218, telegram i depesza Tripiera do MSZ, 18 i 22 VIII 1934. Wystąpienia Łotwy wobec Francji i Wielkiej Brytanii różniły się więc.

Wokół pomysłu, na realizacji którego Londynowi zależało, piętrzyło się coraz więcej różnorodnych trudności. Wśród nich najpoważniejsze jednak cały czas to zastrzeżenia Polski i Niemiec. W pierwszym przypadku informacje nadchodzące ze stolicy Francji wskazywały na trwające non-stop naciski pod adresem Warszawy. Paryż starał się wszelkimi możliwymi sposobami wyciągnąć od swojej wschodniej sojuszniczki odpowiedź, czy jest ona za Francją, czy też przeciwko niej. Oprócz rozmów dyplomatycznych uwidoczniły się niekorzystne dla II Rzeczypospolitej artykuły prasowe i to nawet w tytułach zwykle propolskich, jak „Echo de Paris”, gdzie pisał Pertinax. Francuzi nie szczędzili pod adresem Polaków także oskarżeń, wygłaszanych w rozmowach dyplomatycznych z przedstawicielami Wielkiej Brytanii. Były one powtórzeniem sowieckich podejrzeń o istnieniu tajnych umów pomiędzy Warszawą a Berlinem. Niektóre z nich przedostawały się później do prasy, jako informacje z „dobrze poinformowanych źródeł” w Polsce. Paryż dowodził nawet, że głównym zadaniem akcji Polaków było celowe tworzenie w relacjach bilateralnych złej atmosfery, np. poprzez aresztowanie bez powodu niewinnych obywateli francuskich (afery związana z nadużyciami w Injarskich Zakładach Żyrardowskich, będących w rękach francuskiego właściciela), by sprowokować partnerów do nieprzyjaznych zachowań. Te zaś usprawiedliwiałyby odrzucenie przez Warszawę koncepcji paktu wschodniego.

Dowiedziawszy się o tym wszystkim, pracownicy Foreign Office zastanawiali się, czy wesprzeć francuski nacisk na Warszawę. Przewidywali, iż Polacy na pewno nie chcieliby znaleźć się na brytyjskiej czarnej liście. Górę brały jednakże wątpliwości co do skuteczności przyjętej przez Paryż metody czy wręcz zrozumienie dla Warszawy. Skądinąd były one słuszne. Pracownicy FO uznawali pogłoski na temat tajnego układu niemiecko-polskiego za niewiarygodne. I działo się tak mimo braku jakichś nadzwyczajnych sympatii brytyjskich dyplomatów dla II Rzeczypospolitej. Armine Dew pisał wszak o „perfidnym polskim charakterze”. Ambasada brytyjska w Warszawie donosiła z kolei o bardzo złym wrażeniu, jakie zrobiły teksty w prasie francuskiej. Na łamach gazet w Polsce odpowiadano zarzutami pod adresem Francji o szerzenie nieprawdziwych informacji, o podejrzliwość, niechęć do zauważania podstawowych faktów, przekreślanie zasad sojuszu dwustronnego i ignorancję w kwestiach polskich i wschodnioeuropejskich. W Londynie rozumowano, że rząd brytyjski dał już wcześniej jasno do zrozumienia swoje poparcie dla paktu wschodniego. Stąd powtarzanie swoich sympatii nie było konieczne. Z kolei brak jakiegokolwiek potwierdzenia tej deklaracji mógł zostać odebrany jako wahanie. Zdecydowano się więc nie na wsparcie nacisków, co mogło raczej doprowadzić do uczynienia nieprawdopodobnym przyjęcie paktu przez Becka, lecz na wyrażenie zainteresowania, jak idzie studiowanie jego projektu. Przedstawiciel FO miał w trakcie spotkania z Leonem Orłowskim zapytać o stan

rozważań w tej dziedzinie, do czego skłaniać go miało zbliżające się spotkanie ligowe w Genewie¹⁰⁷.

Do zapowiedzianego spotkania doszło 28 sierpnia. Polski dyplomata, zagadnięty przez Charlesa Baxtera o stan prac warszawskiego MSZ nad ideą paktu wschodniego, odpowiedział, że one trwają. Najważniejszą kwestią jawiło się obecnie utrzymanie dobrych ostatnio stosunków z Niemcami. Ich przejawem było m. in. zaprzestanie przez Berlin swojej propagandy odnośnie do „korytarza”. Orłowski dziwił się przy okazji z powodu zachowania niektórych państw. Przez długie lata przynaglały one rząd polski do poprawy stosunków z Niemcami, a gdy się to w końcu stało, wydały się podejmować działania mogące wzniecić ponownie nieporozumienia. Była to niewątpliwie aluzja pod adresem Brytyjczyków, którą Charles Baxter zrozumiał. Zadeklarował więc, że nie było jego intencją pogorszenie relacji na linii Warszawa–Berlin. Dodał jednak wyrazy nadziei odnoszące się do zawarcia paktu wschodniego, który może dać korzyści wszystkim jego sygnatariuszom. Zawiązanie go nie mogło przecież w żaden sposób okaleczyć stosunków polsko-niemieckich. Sir Robert Vansittart pochwalił swojego podwładnego za przeprowadzenie rozmowy z Polakiem, choć zdawał sobie sprawę z nikłych postępów negocjacji wokół koncepcji paktu wschodniego. Treść spotkania przekazano telegraficznie do Warszawy, by tamtejsza placówka brytyjska ją poznała. W zakończeniu Londyn wyrażał nadzieję, że przed wyjazdem sir Johna Simona do Genewy pod koniec następnego tygodnia stanowisko polskiego rządu będzie w kwestii paktu wschodniego jasne.

Jednak 1. sekretarz ambasady Jego Królewskiej Mości nad Wisłą rozwiewał te nadzieje w liście wystosowanym do Orme Sargenta. Józef Beck nie wydawał się być chętnym do udzielenia konkretnej odpowiedzi nawet francuskim sojusznikom. Jules Laroche, w trakcie ostatnich rozmów z szefem polskiej dyplomacji, nie tylko niczego się od niego nie dowiedział, ale dodatkowo został zapytany, jakie zobowiązania rząd francuski zamierzał zaciągnąć wobec państw bałtyckich¹⁰⁸. Beck trafił w tym wypadku w czuły punkt Francuzów. Nie

¹⁰⁷ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/17750, C5615/247/18, uwagi Baxtera i Vansittarta z 18 VIII; *ibidem*, C5731/247/18, ambasada brytyjska do Departamentu Centralnego, Paryż, 23 VIII; *ibidem*, C5824/247/18, list Campbella do Vansittarta, Paryż, 25 VIII oraz odpowiedź Vansittarta z 27 VIII; *ibidem*, C6338/247/18, uwagi Dewa i Perowne'a z 22 i 24 IX; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 50–51, depesza Avelinga do Simona, Warszawa, 28 VIII; TNA, FO 371/17745, C6114/138/18, uwagi Dewa i Baxtera z 12 IX; *ibidem*, C6525/138/18, uwagi Dewa z 2 X; *ibidem*, C6944/138/18, list Phippsa do Sargenta z 16 X oraz uwagi Dewa i Baxtera z 22–23 X; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LV, s. 357–358, depesza Avelinga do Simona, Warszawa, 10 IX 1934. Reakcje prasy francuskiej na ideę zbliżenia francusko-sowieckiego w formie paktu wschodniego oraz wstąpienia ZSRS do Ligi Narodów, a także na zachowanie Warszawy opracował J.-B. Duroselle, *Louis Barthou et la rapprochement franco-soviétique en 1934*, „Cahiers du Monde russe et soviétique” 1962, Vol. III, No 4, s. 537–545.

¹⁰⁸ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/17750, C5825/247/18, notatka Baxtera i uwagi Vansittarta z 28 VIII oraz telegram do Avelinga z 28 VIII; *ibidem*, C5933/247/18, list Avelinga do Sargenta, Warszawa, 29 VIII; TNA, PRO 30/69/680, list Vansittarta do MacDonalda 22 VIII 1934.

zamierzali oni bowiem wiązać się żadnymi gwarancjami wobec małych krajów. W pierwszych fazach negocjacji nad paktem z przedstawicielami ZSRS w ogóle nie chcieli zgodzić się na udział małych krajów w wypracowywanej konstelacji. Warto w tym momencie zauważyć, iż rozmowa Baxter–Orłowski była pierwszą dyplomatyczną akcją FO na rzecz paktu wschodniego od czasu energicznych kroków podjętych po wizycie Louisa Barthou w Londynie.

Nie lepiej wyglądała sprawa wielostronnego porozumienia, gdy wziąć pod uwagę postawę III Rzeszy. Raport Basila Newtona z 21 sierpnia wskazywał, że wprawdzie Konstantin von Neurath podjął wyteżone prace nad odpowiedzią na propozycję paktu i że powinna ona być gotowa w ciągu 10–14 dni. Informacje tego typu przekazał Brytyjczykowi Hans-Heinrich Dieckhoff – szef Wydziału III, któremu podlegały m. in. stosunki z Wielką Brytanią. Niemiecki dyplomata zaprzeczał, jakoby stanowisko Berlina było negatywne. Sugerował, że jego rząd zawsze popierał umowy regionalne i teraz również pozytywnie odnosił się do idei konsultacji. Jednakże całkowicie nie do przyjęcia wydał mu się pomysł pomocy wzajemnej. Jego realizacja mogła bowiem doprowadzić do uczynienia z Niemiec europejskiego pola bitwy, na co rząd Hitlera w żaden sposób nie zamierzał pozwolić. Podobnie też nie miał on zamiaru dać się wciągnąć w konflikt polsko-litewski bądź inne¹⁰⁹.

W zbliżony sposób postawę władz III Rzeszy charakteryzował litewski poseł w Londynie Bronius Balutis. Twierdził on w rozmowie z Richardem Speaightem 28 sierpnia, że zdobył informację o tym, na jakich warunkach Niemcy zechcą wejść do paktu wschodniego. Wśród sześciu punktów był i ten, mówiący o całkowitym zminimalizowaniu znaczenia postanowień o pomocy wzajemnej¹¹⁰. Właśnie on wydał się kluczowy dla sir Roberta Vansittarta, który uznał, że, jeśli odpowiedź Berlina będzie w tym stylu, to i cały pakt wschodni będzie bezużyteczny z punktu widzenia rządu brytyjskiego. Interesował się on bowiem zaproponowanym porozumieniem tylko z powodu wyjścia naprzeciw francuskiemu zamysłom znalezienia dodatkowej gwarancji bezpieczeństwa. Bez zastosowania postanowień o pomocy wzajemnej Paryż nie otrzymałby nowych

¹⁰⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 35–36, list Newtona do Sargenta, Berlin, 21 VIII 1934. Prace nad odpowiedzią niemiecką zainicjował 16 VIII Bernhard von Bülow swoim listem do Neuratha. 18 VIII szef AA napisał do Hitlera list z propozycją uzasadnienia dalszych działań kierowanej przez siebie dyplomacji w kwestii paktu wschodniego. Pięć dni później doszło do spotkania kanclerza z Konstantinem von Neurathem i Wernerem von Blombergiem. Z dalszej korespondencji Neuratha z Hitlerem wynika niepodjęcie żadnej decyzji w trakcie tej rozmowy. Wszystko krystalizowało się do 8 IX 1934 r. – zob. DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 325–333, 376–378, 380–383, 396–402.

¹¹⁰ Pozostałe to: równouprawnienie III Rzeszy w dziedzinie zbrojeń, wyłączenie z paktu i z gwarancji państw bałtyckich, pozbawienie ZSRS praw gwaranta układów locarneńskich, a Francji paktu wschodniego, uczestniczenie Wielkiej Brytanii i Włoch w konsultacjach wynikających z zastosowania układu, uzupełnienie porozumienia o szczegółowe konwencje dotyczące praktycznych zasad na rzecz unikania wojny. Treść rozmowy w DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 49–50, notatka Speaighta z 28 VIII 1934.

zabezpieczeń, czyli nie zgodziłby się na rokowania rozbrojeniowe oparte na zasadzie równouprawnienia Niemiec. A tylko takie wydawały się mieć szansę na ostateczny sukces, przez co interesowały one Londyn. Tym stwierdzeniem Vansittart zdezawuował radość Charlesa Baxtera, cieszącego się już, że odpowiedź może przyjść na czas, a więc przed rozpoczęciem obrad w Genewie¹¹¹.

Punkt widzenia stałego podsekretarza stanu w Foreign Office przyjęli za słuszny pracownicy Departamentu Centralnego¹¹². I jak widać, było to podkreślenie tradycyjnego kursu polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii, prowadzonej od zakończenia I wojny światowej. Sam Vansittart nie robił tajemnicy ze swoich przemyśleń, gdy rozmawiał 27 sierpnia z Leonardo Vivettim z ambasady włoskiej. Zaznaczał jednakże, iż były to jedynie jego prywatne poglądy i nie uzyskał instrukcji swojego rządu, by je zaprezentować jako oficjalne stanowisko Londynu w sprawie paktu wschodniego. Włoski rozmówca Vansittarta zgodził się z jego wywodami. Sugerował nawet bliski kontakt brytyjsko-włoski w trakcie pojawiania się spodziewanych kontrpropozycji niemieckich lub polskich¹¹³. Vansittart miał niewątpliwie rację, wychwytyjąc sprawę zbrojeń niemieckich jako kluczowy punkt, wokół którego toczyła się gra. W kuluarach Auswärtiges Amt obawiano się, czy III Rzesza zdoła się dozbroić przed powstaniem jakiegoś bardziej skonsolidowanego frontu pozostałych mocarstw europejskich, mogących nawet podjąć wojnę prewencyjną. Za krytyczny moment uznawano w Berlinie zimę 1934/1935 r., kiedy to dojsz do reorganizacji niemieckiej armii, podlegającej przyspieszonym zbrojeniom¹¹⁴.

Do drobniejszych problemów pojawiających się na drodze do realizacji idei paktu wschodniego w interesującej Londyn wersji doliczyć można było niezmienny opór Finlandii. Jednak co do jej udziału Foreign Office nigdy nie było przekonane¹¹⁵. Zastanowienie budziła też coraz wyraźniej krystalizująca się koncepcja trójstronnego porozumienia Litwy, Łotwy i Estonii. Dyplomaci brytyjscy dość sceptycznie przypatrywali się próbom zbliżenia małych krajów nadbałtyckich w dziedzinie polityki zagranicznej. Wątpili, by Ryga i Tallin ze chciały poprzeć życiowe interesy Litwy w kwestii odzyskania Wilna czy rozwiązania zadrażnień wokół Kłajpedy. Natomiast mylnie określali rolę ZSRS. Brytyjczycy spodziewali się po Kremlu utraty roli protektora wobec Litwy w sytuacji zawarcia trójstronnego paktu wbrew zapewnieniom półpreda sowieckiego w Kownie Michaiła Karskiego. Twierdził on, że współpraca Estonii,

¹¹¹ TNA, FO 371/17750, C5802/247/18, uwagi Baxtera i Vansittarta z 24 VIII 1934.

¹¹² *Ibidem*, C5887/247/18, memorandum Baxtera z 29 VIII; *ibidem*, C5859/247/18, uwagi Dewa z 30 VIII 1934.

¹¹³ *Ibidem*, C5817/247/18, notatka Vansittarta z 27 VIII; *ibidem*, C5821/247/18, uwagi Baxtera i Vansittarta z 27 VIII 1934.

¹¹⁴ DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 325–331, list Bülowa do Neuratha z ok. 16 VIII 1934.

¹¹⁵ TNA, FO 371/17750, C5683/247/18, depesza Sperlinga do Simona, Helsinki, 15 VIII 1934.

Łotwy i Litwy mogłaby wzmocnić bufor pomiędzy ZSRS a groźnymi Niemcami. Dyplomaci brytyjscy uznawali zmianę postawy Kremla za niemożliwą ze względu na jego politykę w poprzednich latach¹¹⁶. Nie zauważali jednakże, iż wszystkie dotychczasowe inicjatywy zawiązania Ententy Bałtyckiej pochodziły z Polski. Tym razem zaś Warszawie zależało na wyizolowaniu Kowna i nie zamierzała ona wspierać współpracy trzech państw. Natomiast rząd sowiecki nie tylko zgodził się na powodzenie wcielenia w życie tej koncepcji, lecz, co więcej, zależało mu na jej sukcesie. O wiele lepiej niż Brytyjczycy zdawała sobie z tego sprawę dyplomacja francuska¹¹⁷.

W obliczu coraz bliższego spotkania w Genewie doszło do jeszcze jednej rozmowy Louisa Barthou z sir Georgem Clerkiem. Szef francuskiej dyplomacji ruszał do Szwajcarii w bojowym nastroju, spodziewając się decydującej rozmowy z Józefem Beckiem. Przewidywał, że Polak nie będzie chciał zgłosić ostatecznej odmowy. Natomiast domyślał się dodatkowych warunków. Nie potrafił odgadnąć, czy byłyby one do zaakceptowania dla Paryża¹¹⁸. Barthou nie wiedział, podobnie jak Brytyjczycy, o rozmowie odbytej w kancelarii Rzeszy 27 sierpnia 1934 r. pomiędzy Adolfem Hitlerem a Józefem Lipskim. Po dłuższym wywodzie kancлера, poprzedzonym propozycją podniesienia przedstawicielstw dyplomatycznych obu krajów do rangi ambasad, skłaniał on Polaka do określenia postawy Warszawy. Lipski, zaznaczając, iż jest to jego osobiste zdanie, określił stanowisko Polski jako negatywne od początku. Ustalił wówczas, że w drodze do Genewy Józef Beck odwiedzi Konstantina von Neuratha w Leinfeld pod Stuttgartem. Obie strony zapewniły się też o dyskrekcji we współpracy odnoszącej się do pomysłów przedkładanych przez Paryż i Moskwę. 30 sierpnia poseł polski, wypełniając instrukcję MSZ, zapewnił Bernharda von Bülowa o niepodejmowaniu przez Warszawę niczego, co „byłoby szkodliwe dla polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji”. Oslabił więc wydźwięk swej wypowiedzi, ale nie zdezawuował negatywnego stosunku Polski do paktu wschodniego. Wydawało się, że chodziło o to, by konsultacje polsko-niemieckie nie wyszły na jaw i by to Berlin uczynił pierwszy krok na rzecz odrzucenia inicjatywy francusko-sowieckiej. Stąd pewna rezerwa strony polskiej. Rozmowa Neurath–Beck, odbyta 6 września, nie wniosła już niczego nowego, choć polski minister wygłosił zdanie o niechęci Warszawy do paktu wschodniego w jego ówczesnym brzmieniu. Nie zamierzał, jak przekonywał, robić z tego w Genewie tajemnicy¹¹⁹.

¹¹⁶ TNA, FO 371/18231, N5256/131/59, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 5 IX i uwagi Speaighta z 12 IX 1934; H. Knatchbull-Hugessen, *Diplomat in Peace and War*, London 1949, s. 61–63.

¹¹⁷ S. Champounois, *The Baltic States as an Aspect of Franco-Soviet Relations 1919–1934: A Policy or Several Policies?*, [w:] *Contact or Isolation? Soviet-Western Relations in the Interwar Period*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1991, s. 412.

¹¹⁸ TNA, FO 371/18530, W8026/1/98, telegram Clerka do Simona, Paryż, 6 IX 1934.

¹¹⁹ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, wyd. II popr., Poznań 1980, s. 142–144.

Udając się do siedziby Ligi Narodów na coroczne wrześniowe spotkanie Rady i Zgromadzenia, delegacja brytyjska nie miała pojęcia, czego spodziewać się po negocjacjach odnoszących się do paktu wschodniego. Wiadomo było, że zbliżały się kluczowe rokowania w kwestii przyszłości porozumienia o wzajemnej pomocy oraz przynależności ZSRS do Ligi Narodów. Z wiadomości nadchodzących do Londynu w przeddzień obrad genewskich wynikały wszystkie możliwości rozwoju wypadków jako równie prawdopodobne. Niewątpliwie w interesie Londynu leżało powodzenie paktu na zasadach wynegocjowanych w czasie lipcowej wizyty Barthou. Jednocześnie, istotne było pozostawanie w tle toczonych rozmów, aby nie okazało się, że pakt wschodni to inicjatywa rządu Jego Królewskiej Mości.

4.4. Wobec odrzucenia koncepcji paktu wschodniego o wzajemnej pomocy przez III Rzeszę i Polskę

Na czele delegacji brytyjskiej na obrady Rady Ligi Narodów we wrześniu 1934 r. stał Anthony Eden. Jego postawa wobec działań Francji była o wiele bardziej krytyczna niż czołowych pracowników Foreign Office. Jednakże na powodzeniu obu najważniejszych do rozważenia kwestii w toku obrad genewskich również mu zależało. Okazało się, iż rozmowy na temat paktu wschodniego rozpoczęły się zaraz po przyjeździe najważniejszych graczy do siedziby Ligi. Stąd wypadki potoczyły się bardzo szybko.

Już 7 września 1934 r., czyli jeszcze przed rozpoczęciem obrad Rady Ligi Narodów, odbyło się spotkanie Louisa Barthou z Józefem Beckiem. Druga część rozmowy obu polityków dotyczyła właśnie paktu wschodniego. W krótkich słowach Polak wtajemniczył swego rozmówcę w zasadę równego oddalenia Warszawy od Niemiec oraz ZSRS. Ewentualny udział II Rzeczypospolitej w proponowanym projekcie musiałby więc z konieczności zakładać uczestnictwo obu jej sąsiadów. Inaczej Polska utraciłaby to, o co przez długie lata się starała – odprężenie w relacjach z Berlinem. Gdyby inicjatorom paktu wschodniego nie udało się nakłonić Berlina do członkostwa, w pakcie należałoby zawrzeć specjalny akapit o oparciu stosunków polsko-niemieckich na deklaracji z 26 stycznia 1934 r. Postawę Becka można było w tym względzie nazwać „kompromisową”. Natomiast pozostałe argumenty podniesione przez niego, a znane dobrze wcześniej, nie zmieniły się. W dość stanowczej formie szef polskiej dyplomacji domagał się wycofania z grona sygnatariuszy paktu wschodniego Czechosłowacji (bo nie leży w Europie Wschodniej) oraz Litwy (z powodu braku stosunków dyplomatycznych między nią a Polską). Co do Rumunii, szef polskiej dyplomacji nie zamierzał podnosić jej udziału, skoro sam rząd tego kraju nie zdecydował się tego oficjalnie uczynić. Na zakończenie rozmowy Beck nie omieszkiał wspo-

mnieć, iż nie traktuje propozycji jako „Locarno wschodniego”, skoro Wielka Brytania nie była jego gwarantem¹²⁰. Do zbliżenia stanowisk obu sojuszników nie doszło w trakcie dalszych spotkań podejmowanych w Genewie¹²¹.

Ani Polacy, ani Francuzi nie informowali delegacji brytyjskiej o treści toczonych rozmów. Natomiast dwa dni później Anthony Eden mógł się przekonać o stanowisku Warszawy w trakcie rozmowy, którą odbył z Józefem Beckiem. Treść wypowiedzi polskiego ministra spraw zagranicznych nie różniła się szczególnie od stwierdzeń zasłyszanych przez Barthou. Jednakże w rozmowie z brytyjskim ministrem oświadczył, że pakt wschodni musi wypełnić warunek przynależności III Rzeszy i nieszkodzenia porozumieniom dwustronnym osiągniętym przez Warszawę. Pozostałe argumenty Becka co do udziału Czechosłowacji i Litwy zostały również powtórzone. Różnicą w rozłożeniu akcentów przez Polaka na obu spotkaniach było wyrażenie powątpiewań w kwestii powodzenia Konferencji Rozbrojeniowej, gdyby nawet pakt wschodni został zawarty. Anthony Eden, niewiele mówiący w trakcie tej konwersacji, wyrażał pewne zrozumienie wobec zasłyszanych argumentów. Czytający doniesienia z Genewy pracownicy FO skomentowali argumenty polskie jako grę na czas i czekanie na odpowiedź niemiecką. Widzieli niezobowiązujące stwierdzenia Warszawy i spodzielali się utrzymania takiej postawy nawet w razie pozytywnej odpowiedzi Berlina. Jedynie Orme Sargent pokusił się o bardziej dogłębną analizę postawy Polski. Stwierdził, że kraj ten nie ma ani odpowiedniego zabezpieczenia politycznego, ani ekonomicznego dla prowadzenia polityki równowagi. Wszak nawet Wielka Brytania, posiadająca o wiele większe kwalifikacje w tym kierunku, zauważyła potrzebę porzucenia go. Skoro jej taka linia nie wychodzi, to jest niemożliwa do zrealizowania. Sir Robert Vansittart krótko dodał, że jest to „bardzo prawdziwe” stwierdzenie¹²².

Dzień po rozmowie Eden–Beck rząd Adolfa Hitlera ogłosił swoją odpowiedź w kwestii paktu wschodniego. Memorandum datowane na 8 września zostało doręczone kanałami dyplomatycznymi przedstawicielom Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego. Stwierdzało wolę konsolidacji pokoju i nawet nie sprzeciwiało się idei paktów regionalnych, choć wyrażało zdecydowaną preferencję dla umów bilateralnych. Gdyby jednak do paktu wielostronnego miało dojść, musiałby on spełniać kilka warunków, wymienionych w dalszej części memorandum. Dokument przywoływał argumenty znane już Foreign Office. Chodziło nade wszystko o równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń, bez którego trudno byłoby Berlinowi wypełniać międzynarodowe zobowiązania. Dyplomacja niemiecka podjęła ponadto w tym kontekście problem swojej

¹²⁰ DTJS, t. I, s. 170–171, notatka Raczyńskiego z rozmowy Barthou–Beck, 7 IX 1934.

¹²¹ *Ibidem*, s. 174–178, rozmowy polsko-francuskie z 11 i 13 IX 1934.

¹²² M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie 1923–1937*, Warszawa 1989, s. 402–403; TNA, FO 371/17750, C6032/247/18, uwagi Dewa, Baxtera i Sargenta z 10–11 IX 1934.

przynależności do Ligi Narodów i zaznaczyła, że o powrocie w szeregi państw genewskich nie będzie mowy do czasu przyznania równouprawnienia. Podniesione zostały ponadto: zawodność paktów regionalnych (pakt reński uznano za jedyny wyjątek) i systemu natychmiastowych sankcji w sytuacji poważnej różnicy potencjałów sygnatariuszy, problem tranzytu wojsk obcych przez własne terytorium tak ważny dla leżących w centrum Europy Niemiec, a wreszcie związanych z tym gwarancji francuskiej dla paktu wschodniego oraz sowieckiej dla paktu reńskiego. Ta ostatnia nie wydawała się konstrukcją ani potrzebną, ani uzasadnioną w istniejącej sytuacji Starego Kontynentu. Natomiast pomysł pomocy wzajemnej wołałby Berlin zastąpić ideą nieagresji lub co najwyżej zbiorowej konsultacji¹²³.

Po otrzymaniu niemieckiego memorandum Foreign Office natychmiast przesłało telegram do sir Johna Simona, który zdążył już wyjechać do Genewy. W korespondencji streszczono krótko punkty podniesione przez Berlin. Jednocześnie 10–11 września pomiędzy placówkami brytyjskimi w Berlinie i Paryżu a centralą nastąpiło olbrzymie ożywienie wymiany telegramów. Sir George Clerk otrzymał instrukcję, by dowiedział się, co na temat kroków Berlina myślał rząd Doumergue'a¹²⁴.

W samym Foreign Office rozpoczęło się dogłębne analizowanie nowo zaistniałej sytuacji. Jednakże powszechne było przekonanie o tym, że odmowa Berlina ostatecznie zakończyła życie projektu paktu wschodniego w obecnej formie. Na pewno za niebyłe uznać należało wiązanie rozbrojenia z systemem bezpieczeństwa zbiorowego. Nawet w wypadku zawarcia paktu wschodniego bez Niemiec koncepcja przystąpienia tego kraju do konwencji rozbrojeniowej na zasadach równouprawnienia byłaby niemożliwa, jak dowodził Charles Stirling, 2. sekretarz w Departamencie Zachodnim FO. Z drugiej strony, brak udziału III Rzeszy w wielostronnym pakcie oznaczał brak gwarancji dla Francji na wypadek niemieckiego udziału. Wyjściem mogło być co najwyżej takie sformułowanie klauzul, by pomoc wzajemna zachodziła na wypadek ataku jakiegokolwiek państwa na jego sygnatariusza. Stirling nie wiedział, że takie były pierwotne zamiary Francji i ZSRS.

Jako pierwszy opinię na temat końca porozumienia o wzajemnej pomocy zgłosił Charles Baxter, który w dłuższym memorandum starał się dowieść tezy o ostateczności postawy rządu Hitlera. Dyplomata uzasadniał, że argument o konieczności równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń był przygotowany na użytek wewnętrznej propagandy. Wszystko, co napisano w memorandum przedłożonym przez Auswärtiges Amt, służyć miało podkreśleniu idei

¹²³ Tekst niemieckiego memorandum w J. J u r k i e w i c z, *op. cit.*, s. 165–171.

¹²⁴ TNA, FO 371/17750, C6076/247/18, telegram FO do Simona, Londyn, 10 IX; TNA, FO 371/17751, C6076/247/18, Simon do Phippsa, Londyn, 11 IX; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 83, telegramy FO do Clerka i Phippsa z 11 IX 1934.

niewchodzenia w żadne porozumienie z krajami traktującymi III Rzeszę jak państwo drugiej kategorii. Naród niemiecki poznać miał potęgę rządzących, domagających się bezwarunkowego wprowadzenia w życie zasady równouprawnienia uniezależnionej od wejścia w życie porozumienia francusko-sowieckiego. Podobnie potraktował Baxter argument o niepowracaniu Niemiec do Ligi Narodów bez uzyskania równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Przy wejściu do Ligi Związku Sowieckiego oraz przy pozostawaniu III Rzeszy poza nią pakt wschodni osadzony w jej ramach prawnych nie wróżyłby układowi sukcesu, gdyż prawa i obowiązki jego członków nie byłyby równe.

Argument o niechętnym podchodzeniu Berlina do porozumień wielostronnych należało, według Charlesa Baxtera, wiązać z przesłaną 19 lipca informacją o niechęci gwarantowania po raz kolejny granicy wschodniej przez rząd Hitlera. O tym memorandum wrześniowe nie wspominało wprawdzie, gdyż rząd Rzeszy poczynił już w pewien sposób gwarancje w trakcie deklaracji z 26 stycznia, ale tylko wobec Polski, a nie innych krajów. Używanie więc stwierdzeń o preferowaniu umów bilateralnych oznaczać mogło chęć powrócenia do kwestii roszczeń terytorialnych w przyszłości. Trudno nie zgodzić się ze słusznością przewidywań brytyjskiego dyplomaty.

Zastrzeżenia Berlina do postanowień o natychmiastowej pomocy uznał Baxter za nieporozumienie. Państwa członkowskie paktu wschodniego zobowiązywały się do udzielenia sobie natychmiastowej pomocy tylko w jednym jedynym przypadku, mianowicie w sytuacji ataku jednego z sygnatariuszy na drugiego. W pozostałych wypadkach obowiązywałyby ich wyłącznie postanowienia paktu Ligi Narodów i konsultacje. Brytyjczyk uważał również, że obawy przed niechcianą pomocą wojskową i wpuszczeniem na własne terytorium obcych żołnierzy były przesadzone. W jego opinii, wszystko byłoby uzależnione od zgody rządu mającego dylemat dotyczący przepuszczenia armii ościennego mocarstwa. W tym wypadku jednakże nazwać trzeba uwagi Baxtera krótkowzrocznymi. Trudno jest bowiem wyobrazić sobie opór państw bałtyckich czy nawet Polski przed wkraczającą Armią Czerwoną z powodu byle napięcia pomiędzy np. Niemcami a Francją. Decyzja o wyruszeniu oddziałów leżałaby w gestii praktycznie Moskwy. Dodatkowo sygnatariusze paktu wschodniego zamiast się bronić, powinni iść na pomoc rzeczywistej lub domniemanej ofierze agresji. Pozostawiało to więc mniejsze państwa członkowskie całkowicie odkrytymi wobec kroków członków silniejszych. Trzeba jednakże zauważyć, że nie aż tak słaby Berlin sam siebie uznał za możliwą ofiarę, stającą się w nie-sprzyjających okolicznościach europejskim polem bitwy dla innych mocarstw. Nie chodziło mu tutaj o obronę krajów słabszych. Wygłaszanie tego typu opinii, w mniemaniu Charlesa Baxtera, oznaczało przekonanie o nieuchronności sojuszu sowiecko-francuskiego.

Brytyjski dyplomata wskazał wreszcie na argument niechęci III Rzeszy do bicia wciągniętym w konflikt, który nie interesowałby jej rządu w żaden sposób,

np. polsko-litewski. Uznał takie wywody za nie na miejscu, ponieważ państwa ligowe, szczególnie mocarstwa, brały na siebie pewne zobowiązania tego typu w interesie powszechnego pokoju. Po Niemcach, głoszących hasło, że dobro wspólnoty jest ważniejsze niż dobro prywatne, można by było spodziewać się innego stanowiska. W tym wypadku sposób dowodzenia brytyjskiego dyplomaty miał pewną lukę. Otóż dla nazistów dobro narodu lub państwa miało większą wartość niż interes prywatny, natomiast nie jakiegokolwiek dobro zbiorowe. Oczywiście tego typu dyskusja nie miała żadnego znaczenia dla przekonania Berlina o słuszności poparcia wielostronnego układu o pomocy wzajemnej. Z zasady bowiem chciał on tego typu postanowienia wyrugować z tekstu paktu wschodniego. Baxter powtórzył w tym miejscu tezę zgłoszoną wcześniej przez Vansittarta, że z punktu widzenia Francji zastąpienie idei natychmiastowej pomocy wzajemnej jakąś inną niczego tak naprawdę nie dawało. Stąd uznał pakt za bezużyteczny w innym brzmieniu. Właśnie argument podniesiony przez niemiecką dyplomację na końcu memorandum nazwał Baxter najważniejszym dla całych negocjacji.

Orme Sargent, czytając dokument przygotowany przez Baxtera, w całej rozciągłości zgodził się z jego tokiem myślenia. Wyciągał przeto tradycyjny dla siebie wniosek, że ze strony rządu Wielkiej Brytanii najlepsze byłoby w zaistniałej sytuacji powstrzymanie się od robienia czegokolwiek. Spodziewał się braku zainteresowania Paryża całym projektem. Widział u sąsiadów zza Kanału La Manche ewolucję w tym kierunku od momentu zgłoszenia Londynowi koncepcji w maju–czerwcu 1934 r. W tym czasie dyplomacja francuska widziała cztery główne korzyści związane z zawarciem paktu wschodniego:

- 1) ustanowienie wzajemnych gwarancji ze Związkiem Sowieckim bez posądzenia o zawieranie staromodnego sojuszu, nie lubianego przez Wielką Brytanię;
- 2) niedopuszczenie Moskwy, poszukującej europejskiego sojusznika, do rzucenia się w ramiona Niemiec;
- 3) powrót Polski na orbitę Paryża;
- 4) wybudowanie stopnia, po którym ZSRS wkroczyłby do Ligi Narodów.

Od maja bieg spraw jednakże się zmienił, bo Kreml zdecydował się wejść do Ligi bez zawierania paktu wschodniego, spodziewając się pomocy przeciwko Japonii. Francja nie była jednakże zainteresowana zmaganiem na Dalekim Wschodzie. Ponadto w Europie Paryż mógł próbować zawrzeć sojusz z Włochami, które po śmierci Dolfussa zmieniły politykę środkowoeuropejską na antyniemiecką. Ponownie więc walor Związku Sowieckiego odpadał. Sargent spodziewał się, że Francuzi woleli współpracować na rzecz własnego bezpieczeństwa z Rzymem niż z Moskwą. Wszystko to, w opinii Brytyjczyka, nakazywało spodziewać się nieronienia łez przez Barthou po fiasku paktu wschodniego.

Czytający uwagi najbardziej sceptycznego od samego początku wobec inicjatywy francusko-sowieckiej Orme Sargenta, sir John Simon nazwał je „naj-

bardziej oświecającymi”. Natomiast pakt wschodni obdarzył poetycką nazwą „bezużytecznej fabryki wizji”. Przydała się ona jedynie do wprowadzenia Związku Sowieckiego w szeregi państw członkowskich Ligi Narodów. Simon poparł pomysł pomocniczego podsekretarza stanu w FO, że nie należy odpowiadać od razu na memorandum niemieckie. Sir Robert Vansittart, choć zezłościł się na „nieadekwatną” odpowiedź Berlina oraz na „wprowadzania niepokoju” przez III Rzeszę, musiał zgodzić się z argumentacją szefa. Przyznał, że teraz ruch należał do autorów propozycji, a Brytyjczycy powinni czekać jako ich poplecznicy¹²⁵.

Pierwsze reakcje Paryża wydawały się potwierdzać analizy Sargenta dotyczące postawy dyplomacji i prasy francuskiej. Quai d’Orsay sugerowała Louisowi Barthou wstrzymanie się z jakimikolwiek działaniami do czasu uzyskania odpowiedzi Warszawy. Alexis Léger miał, jak zwierzał się Clerkowi, cały czas nadzieję na pozytywną odpowiedź Polaków, co pozwalałoby na ruszenie z szybkimi negocjacjami nad paktem bez udziału Berlina. Stąd jedną z pierwszych reakcji Légera była próba takiego sformułowania noty dla Niemców, która pokazywałaby niezrozumienie przez adresatów intencji pomysłodawców. Notę tę Francuzi przekazali Brytyjczykom, a ci bezlitośnie powtarzali, że upieranie się przy możliwości rozważenia kwestii równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń po podpisaniu paktu wschodniego nigdy nie zostanie przez rząd Hitlera zaakceptowane.

Komentarze w prasie, które pojawiły się 11 września wieczorem i dzień później rano, wskazywały na niechęć III Rzeszy do współpracy międzynarodowej. Uznawano powszechnie memorandum niemieckie jako ostateczną odpowiedź na propozycję francusko-sowiecką. Wszystkie te komentarze stanowiły wówczas jednak tło rozważań wokół przystąpienia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. Zastanawiano się, jakie dalsze kroki podjąć powinien rząd francuski w zaistniałej sytuacji. Możliwe było bądź zawarcie paktu bez Niemiec lub skoncentrowanie się na zagwarantowaniu losu Austrii, gdyż największe niebezpieczeństwo europejskie znajdowało się właśnie w tym kraju, a nie na wschodzie Europy. Wyglądało więc na to, że Orme Sargent trafnie zauważył dylemat Paryża. Armine Dew nie omieszkiał uznać drugiej z proponowanych opcji za „rozsądną”, ponieważ po Warszawie spodziewał się pójścia śladami III Rzeszy. Charles Baxter przyznał mu rację w obu tych sprawach, ale dodał, że jednak: „rząd francuski chce, aby Rosja zawarła sojusz z Francją a nie z Niemcami”. Wyrażał tym samym powątpiewanie w to, że Francuzi łatwo zrezygnują ze współpracy z Moskwą. Czytając komentarze niższych rangą pracowników FO, Orme Sargent spodziewał się, że odpowiedź polska może nigdy nie nadejść.

¹²⁵ Siedem powyższych akapitów na podstawie TNA, FO 371/17750, C6076/247/18, uwagi Baxtera, Leigh-Smitha, Sargenta, Vansittarta i Simona z 12–20 IX; TNA, FO 371/18530, W8401/1/98, uwagi Stirlinga i Leigh-Smitha z 18 IX 1934.

„Skoro Niemcy zabili projekt, to dlaczego Polacy nie mieliby po prostu nie zajmować się nim – po co zabijać coś po raz drugi”. Uznał jednakże, iż Berlin może naciskać na Warszawę, by też wzięła „odpowiedzialność za to zabójstwo”¹²⁶.

Jeszcze nie umilkły komentarze nad niemieckim memorandum, a do opinii publicznej przedostała się kolejna informacja o wydarzeniach w siedzibie Ligi Narodów. O ile szanse na podpisanie paktu wschodniego oddalały się w Genewie, o tyle państwa bałtyckie wykorzystały spotkanie, ażeby sfinalizować 12 września 1934 r. trójstronny układ. Dynamika wydarzeń, mających miejsce na gruncie genewskim, nie słabła. Wbrew niezadowoleniu Polski Estonia, Łotwa i Litwa postanowiły, że przez 10 następnych lat będą konferować nad sprawami polityki zagranicznej, interesującymi wszystkie trzy kraje. Miały one sobie również udzielać pomocy politycznej i dyplomatycznej w stosunkach międzynarodowych. Pominęto kwestie kooperacji wojskowej i unii celnej. Porozumienie zapowiadało spotkania ministrów spraw zagranicznych sygnatariuszy co pół roku, ale współpraca odbywałaby się również na konferencjach międzynarodowych. Wszelkie traktaty międzynarodowe, zawierane przez któreś z państw członkowskich, miały być komunikowane pozostałym dwóm. Układ pozostawiono otwartym dla następnych krajów – mogły one jednak przystąpić do porozumienia pod warunkiem zgody wszystkich trzech sygnatariuszy. W takiej sytuacji możliwe było do wyobrażenia jedynie dołączenie się Finlandii¹²⁷. Otwarte pozostawało dla wszystkich pytanie, jak zawarte porozumienie wpłynąć mogło na dalszy ciąg rokowań wokół paktu wschodniego¹²⁸.

Brak oporu Moskwy wobec Ententy Bałtyckiej rodzić musiał pytania odnośnie do reakcji komunistycznego mocarstwa wobec odmowy niemieckiej. Co ciekawe, żadnych dyplomatycznych kroków na ten temat w Londynie nie

¹²⁶ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/17750, C6117/247/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 12 IX oraz uwagi Dewa i Baxtera z 13 IX; *ibidem*, C 6118/247/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 12 IX oraz uwagi Dewa, Baxtera i Sargenta z 13–14 IX; *ibidem*, C6187/247/18, uwagi Dewa z 15 IX; *ibidem*, C6233/247/18, uwagi Baxtera z 17 IX; TNA, FO 371/18530, W8401/1/98, uwagi Dewa z 17 IX 1934. List Légera z 14 IX 1934 wraz z załączonym memorandum odnoszącym się do zastrzeżeń niemieckich w DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 94–97.

¹²⁷ E. Anderson, *The Baltic Entente 1914–1940 – Its Strength and Weakness*, [w:] *The Baltic in International Relations between the Two War*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1988, s. 81; P. Łossowski, *Ententa Bałtycka 1934–1940*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1980, t. XVI, s. 179–182. Co ciekawe, poselstwo japońskie w Rydze już od lutego 1934 r. przewidywało zgodę Moskwy na Ententę Bałtycką – zob. TNA, HW 12/176, nr 55767, poselstwo japońskie do MSZ, Ryga, 10 II 1934.

¹²⁸ Dyplomacja polska miała doniesienia z zaprzyjaźnionej Estonii. MSZ tego kraju deklaro- wało, że uznaje pakt wschodni za formułę „nieaktualną” i „nie do przyjęcia” – zob. AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, t. 9, k. 7, Poselstwo RP do Becka, Tallin, 29 IX 1934. Podobnie Paryż świadomy był rozbieżności pomiędzy państwami bałtyckimi w kwestii stosunku do inicjatywy paktu – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 686, 691–692, telegramy Ristellhuebera i Giraudeta do Doumergue’a, odpowiednio z Kowna i Rygi, 9 X 1934.

odnotowano. Podobnie zresztą i w prasie sowieckiej nie zmieniono szczególnie tonu. Nawet niemieckie memorandum z 10 września przeszło prawie niezauważone. Jedynym wyjątkiem był komentarz w „Prawdzie”, który okazał się być umiarkowany w tonie jak na możliwości sowieckiej prasy. Pojawiały się w niej powtarzane częstokroć oskarżenia o porozumienie niemiecko-japońskie, wymierzone w ZSRS, które zostało uzupełnione tajnym układem niemiecko-polskim. Stąd miała się brać niechęć Warszawy i Berlina wobec paktu wschodniego, będącego świadectwem na szczerość pokojowych intencji Kremla. Skoro zaś Berlin odrzucał uczestnictwo w tym wielostronnym porozumieniu, to z pewnością jego intencje pokojowe być nie mogły. W gazetach sowieckich utrzymywał się jednocześnie wyważony ton w komentowaniu poczynąń Wielkiej Brytanii. Wyjątkiem były jedynie tytuły podlegające Kominternowi. Żeby upewnić się, że Londyn zauważył tę zmianę, Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych nie omieszczał wskazać tego ambasadzie brytyjskiej. Noel Charles zauważył jednakże niezwykle rzadką obecność spraw zagranicznych w prasie sowieckiej we wrześniu 1934 r. Dziwiło go to, jeśli wydarzenia rozgrywające się w Genewie miały tak wielką wagę dla Litwinowa¹²⁹. Jednak instrukcję o zachowaniu postawy wyczekującej wobec kroków Paryża i innych państw zainteresowanych koncepcją paktu wschodniego przyjęło 23 września Biuro Polityczne KC WKP(b). Radziło ono nie martwić się o sprawę tego układu i odłożyć ją do czasu powrotu Litwinowa z Genewy. Decyzja ta była efektem dzień wcześniejszej rozmowy komisarza z Józefem Beckiem, w której Polak powtórzył, że nie podpisze paktu niezharmonizowanego z polsko-niemiecką deklaracją o niestosowaniu przemocy. Wkrótce stało się dla Litwinowa jasne przyjęcie podobnego stanowiska przez dyplomację francuską¹³⁰. Wydaje się więc, że Moskwa, zawsze wyczulona na punkcie swojego prestiżu na arenie międzynarodowej, wołała nie rozgłaszać kwestii, mogących skończyć się fiaskiem. W tym punkcie Charles wykazywał raczej słabe wyczucie mentalności goszczącego go kraju.

Ciekawe, że pierwszą miarodajną reakcją dyplomacji sowieckiej na temat sytuacji paktu wschodniego po memorandum niemieckim udało się Brytyjczykom zdobyć... 27 września 1934 r. Było to już po wejściu ZSRS do Ligi Narodów. Maksym Litwinow, rozmawiając tego dnia z Anthonym Edenem, wyraził zadowolenie z powodu ocieplenia stosunków sowiecko-brytyjskich oraz nadzieję na zawarcie wielostronnego układu o pomocy wzajemnej. Opierał ją na

¹²⁹ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 200–203, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 11 IX; TNA, FO 371/18305, N5596/16/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 20 IX; TNA, FO 371/17751, C6499/247/18, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 25 IX 1934. Dyplomacja polska odnotowała wszystkie pojawiające się w prasie sowieckiej oskarżenia o uczestnictwo w antysowieckim spisku wraz z III Rzeszą i Japonią – AAN, Amb Londyn, t. 1174, k. 129–132, 134–138, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 23 i 24 z 1 i 15 IX 1934.

¹³⁰ *Politibüro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa...*, s. 318.

kilkukrotnych rozmowach z Józefem Beckiem, które toczył on sam lub Louis Barthou. Wynikała z nich poprawa nastawienia szefa polskiej dyplomacji m. in. w kwestii udziału Litwy w pakcie wschodnim. Wcześniej Beck nie wyobrażał sobie sygnowania wspólnego porozumienia z Kownem, a teraz miał rzekomo wyrazić gotowość do takiego kroku po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z tym sąsiadem. Najtrudniejszą kwestią był, według Litwinowa, warunek przynależności do paktu wschodniego Niemiec. Jednak i tak ludowy komisarz spraw zagranicznych uznał opór Warszawy za mniejszy w porównaniu z tym, co widział kilka tygodni wcześniej. Nie wahał się nazwać ówczesnej polityki tworzeniem „alternatywnej Ligi Narodów”, złożonej z Niemiec, Japonii i Polski¹³¹.

Najciekawszy z tego wszystkiego wydaje się fakt, że Litwinow wygłosił swoją opinię dokładnie tego samego dnia, w którym polska dyplomacja przedstawiła własne stanowisko odnośnie do paktu wschodniego. Nie było ono bynajmniej obiecujące. Polski rząd podkreślał w memorandum przekazanym stronie francuskiej własne wysiłki na rzecz pokoju w Europie. Prowadziły one do zawarcia w 1932 r. układów o nieagresji pomiędzy ZSRS z jednej strony a Polską i państwami bałtyckimi z drugiej. Przedłużono je wiosną 1934 r. do końca 1945 r. Po nim nastąpiła konwencja o definicji agresora (lipiec 1933), a wreszcie polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r. Wszystko to doprowadziło do uspokojenia sytuacji i nastania stanu równowagi. Należało więc w przekonaniu Warszawy robić wszystko, by „czuwać nad zachowaniem ulepszonej sytuacji”. W dalszej części dokumentu przedłożonego Francuzom dyplomacja polska powtarzała zastrzeżenia zgłoszone już w rozmowie Beck–Barthou 7 września (konieczność udziału Niemiec, a także wykluczenie Litwy i Czechosłowacji)¹³².

Polska odpowiedź trafiła jeszcze 27 września do rąk delegacji brytyjskiej w Genewie, a ta czym prędzej przekazała ją telegraficznie do Londynu, gdzie jednakże zajęto się nią dopiero po weekendzie, 2 października. Wcześniej w tym wypadku analizą polskiej odpowiedzi zajęto się w prasie na Wyspach Brytyjskich. W „Manchester Guardian” skupiono się na niemieckim aspekcie odpowiedzi Warszawy i dwuznacznie stwierdzono, że Polacy widzą w pakcie wschodnim coś „więcej niż z wierzchu widać”. W „Timesie” podawano częściowo zastrzeżenia polskie, które w memorandum z 27 września w ogóle nie wystąpiły, np. o pominięciu Rumunii i o osłabieniu sojuszu polsko-francuskiego. Najpełniej zamiary Józefa Becka scharakteryzowano w „Daily Telegraph”. Oceniono jednakże jego warunki jako „nie do spełnienia”. Jako przykład podano niesprzeczność paktu wschodniego z polsko-niemiecką deklaracją o niestosowaniu przemocy. W tym wypadku komentator snuł rozważania o możliwym tajnym

¹³¹ TNA, FO 371/18301, N5602/2/38, telegram Pattenona do Simona, Genewa, 27 IX 1934.

¹³² Cały tekst polskiej noty w J. J u r k i e w i c z, *op. cit.*, s. 171–173.

porozumieniu pomiędzy Berlinem a Warszawą. Długi artykuł kończył się stwierdzeniem, że nie nastąpił jeszcze koniec inicjatywy francusko-sowieckiej. Wysiłki na rzecz podpisania defensywnego układu o charakterze antyniemieckim, i jeśli trzeba będzie antypolskim, miały być kontynuowane. Zakończenie tekstu wskazywało więc, po której stronie lokowały się sympatie autora¹³³.

Dyplomaci w centrali Foreign Office nie spieszyli się z dyskusją na temat memorandum strony polskiej. Nie wydawali się obrotem sprawy szczególnie zaskoczeni ani nawet nie zamierzali nad argumentami Warszawy dyskutować. Gdy jednak do dyskusji już doszło, to uznali tezy zgłoszone w memorandum za „niezbyt wielkiej wagi”. Wyjątkiem był tylko argument dotyczący konieczności udziału III Rzeszy w pakcie wschodnim. Nie przejęli się natomiast tym, że z Moskwy otrzymali depezę Noela Charlesa, w której znalazło się sprawozdanie z jego rozmowy z radcą tamtejszej ambasady polskiej Henrykiem Sokolnickim. W trakcie jej trwania poruszono temat paktu wschodniego i Sokolnicki zasygnalizował preferencje jego kraju dla układów dwustronnych, gdyż one nie zawierają ryzyka przejścia obcych wojsk przez terytorium Polski. Natomiast pakt wschodni mógł szybko doprowadzić do uczynienia z niej pola bitwy. Dyplomata stwierdził, że jego rząd został niemile zaskoczony postawą Francją i Związku Sowieckiego, które nie skonsultowały swojej, tak żywotnej dla wszystkich stron, propozycji z Warszawą. Nie wahał się nawet uznać paktu wschodniego za zasłonę dla sojuszu Moskwy i Paryża. W końcowej części rozmowy Sokolnicki nazwał „absurdem” pogłoski o spisku niemiecko-japońsko-polskim wymierzonym w ZSRS. Jak widać, argumenty zgłoszone przez polskiego dyplomatę nigdy nie były tak szczere jak w trakcie rozmowy z Charlesem. Jednak Brytyjczycy nie widzieli sensu bliższego przyjrzenia się im. Z kolei to, co widzieli w oficjalnym stanowisku Warszawy, nie wydawało się im zbyt przekonujące. Mimo nadziei Barthou i Litwinowa na możliwość powodzenia idei paktu wschodniego, pracownicy Foreign Office nie wierzyli w to i uznali, że rząd MacDonalda zrobił już wszystko, co do niego należało. Polskę zaś John Simon określił jako państwo, które „definitywnie odłączyło się od swego opiekuna”¹³⁴.

Dla Londynu moment odrzucenia paktu wschodniego przez Berlin był we wrześniu 1934 r. jednoznaczny z końcem inicjatywy Paryża i Moskwy. Dochodziło wprawdzie do pytań pod adresem Louisa Barthou, co zamierzał on dalej

¹³³ TNA, FO 371/17751, C6521/247/18, wycinki prasowe.

¹³⁴ *Ibidem*, C6547/247/18, uwagi Dewa i Wigram z 2–3 X; TNA, FO 371/18325, N5582/580/38, depeza Charlesa do Simona, Moskwa, 25 IX oraz uwagi Vyviana z 2 X; TNA, FO 371/17751, C6492/247/18, uwagi Dewa z 28 X; *ibidem*, C6521/247/18, uwagi Dewa i Sargenta z 29 IX; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 142, telegram Clerka do Simona, Paryż, 1 X; TNA, PRO 30/69/680, list Simona do MacDonalda, 3 X 1934. Juliusz Łukasiewicz także w rozmowach z Charlesem Alphandem podnosił kwestię problematycznego tranzytu Armii Czerwonej za zachód 26 IX 1934 (DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 580).

czynić. Jednak było to raczej działanie *pro forma*. Z punktu widzenia Foreign Office pakt wschodni stanowił tak naprawdę propozycję francuską i to na linii z Quai d'Orsay toczyła się główna debata odnośnie do tego, jak miało wyglądać wielostronne porozumienie o pomocy wzajemnej państw Europy Środkowo-Wschodniej. Drugi z inicjatorów, Związek Sowiecki, był wyjątkowo wycofany w trakcie najbardziej nasilonych rozmów dyplomatycznych, toczących się latem 1934 r. Wyglądało tak, jakby pakt wschodni niespecjalnie interesował Moskwę.

Jednak dla dyplomacji brytyjskiej postawa wschodniego mocarstwa nie stanowiła szczególnego problemu. Była ona zainteresowana tradycyjnie jedynie zachodnią częścią Europy. Jej dotyczyły postanowienia konferencji w Locarno i na jej terenie dążyła ona do zaprowadzenia równowagi sił pomiędzy Niemcami a Francją. Drogą do niej było zalegalizowanie ograniczonych zbrojeń niemieckich, które nie nakreśliłyby spirali zbrojeń, a jednocześnie pozwoliłyby zrównoważyć przewagę francuską. Taka linia polityczna przyświecała Londynowi właściwie od zakończenia I wojny światowej. Negocjacje wokół paktu wschodniego stanowiły ostatni akord tak rozumianej polityki rozbrojenia w okresie międzywojennym. W zamian za dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa, uzyskane za pośrednictwem włączenia ZSRS do grona mocarstw locarneńskich, Paryż miał zgodzić się na równouprawnienie Niemiec w dziedzinie zbrojeń. Tylko z tego powodu Londyn zaczął popierać ideę paktu wschodniego. W lipcu 1934 r. wydawał się być wręcz najbardziej aktywnym propagatorem koncepcji, wynegocjowanej w czasie wizyty Louisa Barthou nad Tamizą. Nie może więc dziwić, że odmowa przystąpienia III Rzeszy do proponowanej konstelacji oznaczała dla FO pogrzebanie pomysłu.

Interesy innych krajów niż Francja i Niemcy były z punktu widzenia rządu Jamesa Ramsaya MacDonalda drugo- lub trzeciorzędne. Rzadko kiedy pojawiały się głębsze analizy motywów działania Polski, która zwracała uwagę swoim oporem wobec koncepcji paktu wschodniego. Zupełnie niewielkie znaczenie miały interesy państw bałtyckich przewidzianych jako uczestników inicjatywy francusko-sowieckiej. Czechosłowacja nie istniała praktycznie w ogóle w rozważaniach pracowników Foreign Office¹³⁵. Jednak, co musi dziwić, niewiele

¹³⁵ Nie oznacza to wcale, że była ona w swojej polityce zagranicznej bierna. Niemalą aktywność przejawiała po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim na rzecz zbliżenia politycznego, gospodarczego i kulturalnego z tym krajem. Nierzadko działania Pragi były antypolskie. Chodziło m. in. o zachęcanie Moskwy i Paryża, by silniej przypierały do muru Warszawę tak, by ta zgodziła się na uczestniczenie w pakcie – zob. DWP, t. XVII, s. 390–393, 417–425, wymiana korespondencji Aleksandrowskiego i Litwinowa, 15 i 27 VI 1934; O. Ken & A. Rupasow, *op. cit.*, s. 453–455; I. Pfa ff, *Die Sowjetunion und die Verteidigung der Tschechoslovakei 1934–1938: Versuch der Revision einer Legende*, Köln–Wien 1996, s. 28–29, 32, 36. Natomiast 4 X 1934 r. E. Beneš przekazał stronie francuskiej swoje uwagi na temat polskich zastrzeżeń wobec paktu wschodniego. Nie dziwi fakt, że skupił się na wątkach dotyczących własnego kraju (DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 661–663).

większe zainteresowanie towarzyszyło motywom działania Związku Sowieckiego. Do końca września nie pojawiła się ani jedna analiza celów politycznych Moskwy i środków używanych do ich osiągnięcia. Doceniano wprawdzie wielkość i potencjał tego kraju, a także fakt jego odejścia od linii Rapalla. Jednakże pytań o sens polityki zagranicznej Kremla nie było. Można to tłumaczyć faktem pilotowania rozwoju gry dyplomatycznej wokół paktu wschodniego przez Departament Centralny, który na co dzień z problemami sowieckimi nie miał do czynienia. Odsunięty od sprawy Departament Północny nie poczynił jednakże ani jednej próby wyjaśnienia stanowiska Moskwy w kwestii „Locarna wschodniego”, jak nazywano początkowo inicjatywę francusko-sowiecką. Zajmował się on toczonymi równolegle pracami nad przystąpieniem ZSRS do Ligi Narodów, co dla Paryża stanowiło równie ważny element jak realizacja paktu wschodniego. Kwestię tę należy więc dodatkowo rozpatrzeć w niniejszym rozdziale.

4.5. Wielka Brytania a wejście ZSRS do Ligi Narodów 18 września 1934 r.

Podnoszony przez dyplomację francuską problem przyłączenia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów zaistniał w Foreign Office silniej po wizycie Louisa Barthou w Londynie. Cały czas jednakże ze strony Kremla brakowało jednoznacznego określenia się, co pozwalało Foreign Office na udzielanie wymijających odpowiedzi w Izbie Gmin, gdy pojawiały się pytania o zdanie rządu w kwestii starań Moskwy o przyjęcie do Ligi¹³⁶. Dopiero 13 lipca 1934 r. sir John Simon wygłosił w niższej izbie brytyjskiego parlamentu przemówienie, w którym poparł francusko-sowiecką inicjatywę utworzenia paktu wschodniego. Stało się to w wyniku dwudniowych negocjacji, jakie delegacja francuska toczyła z przedstawicielami FO. Simon powiedział o możliwości wejścia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. O woli Moskwy zapewniał szef francuskiej dyplomacji, a Brytyjczyk deklarował, że nie zamierzał się temu pomysłowi w żaden sposób przeciwstawiać. Wszak chodziło o państwo o olbrzymim potencjale, które, opowiadając się po stronie stabilizacji, mogło wywrzeć bardzo pozytywny wpływ na sytuację polityczną świata¹³⁷. Niejasne jest, co skłoniło

¹³⁶ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/jul/02/russia>; TNA, FO 371/18298, N3889/2/38, pytanie parlamentarne sir Waldrona Smithersa z 2 VII wraz z uwagami Vyvyana i Colliera z 28 VI 1934.

¹³⁷ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/jul/13/foreign-office>, przemówienie Simona z 13 VII 1934. Argumenty wyrażone w przemówieniu były później wielokrotnie powtarzane przez zwolenników wejścia ZSRS do Ligi Narodów w szeregach Foreign Office. Dodawano do tego presję na III Rzeszę, którą być może dałoby się przymusić do powrotu do

szefa brytyjskiej dyplomacji do tej deklaracji. Niewykluczone, że powodem były przegrane wybory uzupełniające do Izby Gmin kandydatów Rządu Narodowego z przedstawicielami Labour Party (szczególnie w tradycyjnie konserwatywnym East Fulham). W deklaracjach jednoznacznie popierała ona wejście ZSRS do Ligi Narodów, choć w szeregach jej istniały rozbieżności na tym tle pomiędzy tradycjonalistami i socjalistami (ci właśnie odznaczali się prosowieckimi sympatiami)¹³⁸.

Rokowania nad wejściem ZSRS do Ligi Narodów nabrały tempa dopiero w sierpniu 1934 r. 3 sierpnia dyplomacja sowiecka podjęła jednocześnie działania w Moskwie i Londynie. Wcześniej o zmianie nastawienia władz sowieckich poinformowany został Paryż. Maksym Litwinow wyznał poufnie, że jego rząd zdecydował się pod presją Francji na wstąpienie do Ligi, nie czekając na zawarcie paktu wschodniego. Miałoby się to stać na najbliższej sesji Rady i Zgromadzenia w Genewie. Ważne dla Moskwy były dwa warunki, których spełnienia oczekiwał: zaproszenie ze strony Zgromadzenia Ligi oraz zagwarantowanie miejsca stałego w Radzie. Dodał, że jego kraj poczyni też pewne zastrzeżenia. Tego samego dnia na popołudniowym spotkaniu z sir Lancelotem Oliphantem Samuel Kahan, radca ambasady sowieckiej w Londynie, przedłożył notę w myśl instrukcji przysłanej z Moskwy. Wyrażone w niej zostały dokładnie te same treści co w „poufnej” wypowiedzi Litwinowa. Jedyną nowością było to, że dyplomacja sowiecka chciała wykorzystać potwierdzaną wielokrotnie sympatię Wielkiej Brytanii do takiego rozwiązania. Nota nie wspominała również o ewentualnych zastrzeżeniach w przyszłości, o czym napomknął Litwinow. Zostało to wychwycone przez Oliphanta. Znamienna była wówczas reakcja sir Roberta Vansittarta. Wyraził on nadzieję na to, że żadne obwarowania nie zostaną poczynione. Ale w razie zaistnienia takiej sytuacji sugerował przyjąć je i zaprosić Moskwę do Ligi. W kwestii stałego miejsca w Radzie nie wyrażał zastrzeżeń. Zmiana jego postawy była więc diametralna. Można się było jedynie domyślać z dalszych uwag, że przestraszył się możliwości powrotu do aliansu

Genewy tym sposobem. Łudzono się również w kwestii zaprzestania propagandy komunistycznej, skoro Moskwie zależało na współpracy międzynarodowej, niezbędnej do zagwarantowania sobie bezpieczeństwa. Przy okazji musiało się to przysłużyć stabilizacji na Dalekim Wschodzie oraz Europie Wschodniej – zob. TNA, FO 371/18298, N4503/2/38, uwagi Colliera z 31 VII, Stranga z 9 VIII i Vyvyana z 11 VIII 1934.

¹³⁸ J. H. Brookshire, „*Speak for England*”, *Act for England: Labour's Leadership and British National Security Under the Threat of War in the Late 1930s*, „*European History Quarterly*” 1999, Vol. XXIX, No 2, s. 254, 256; A. Williams, *The Labour Party's Attitude to the Soviet Union, 1927–1935: An Overview with Specific Reference to Unemployment Policies and Peace*, „*Journal of Contemporary History*” 1987, Vol. XXII, No 1, s. 86; M. Ceadel, *Pacifism in Britain 1914–1945: The Defining of a Faith*, Oxford 1980, s. 134–135. Konstanty Skirmunt, zauważając klęskę kandydata rządowego w East Fulham, uznał jednakże, że głównym elementem sporu w kampanii wyborczej był problem rozbrojenia, a nie stosunku do ZSRS – zob. AAN, Amb Berlin, t. 247, k. 137–138.

sowiecko-niemieckiego i stąd podkreślał zbieżność interesów obu państw. Podobne wystąpienia dyplomatów sowieckich miały miejsce w Rzymie, Ankarze i Pradze¹³⁹. Były to pierwsze i jak się miało okazać jedyne kroki Moskwy na rzecz przyłączenia się do grona państw ligowych. Resztę wykonali za nią dyplomaci innych krajów.

Szef Foreign Office, John Simon, po konsultacjach z Robertem Vansittartem napisał 7 sierpnia list do sir Neville'a Chamberlaina, kanclerza skarbu pełniącego w tym czasie obowiązki premiera. Przypomniał w nim swoje wystąpienie w Izbie Gmin z 13 lipca, w którym zadeklarował powitanie ZSRS w gronie mocarstw ligowych, jeśli tylko zgłosi akces. Tak się właśnie stało. Moskwa wyraziła chęć przynależności do Ligi Narodów pod warunkiem otrzymania zaproszenia i zagwarantowania miejsca stałego w Radzie. Sugerował w takiej sytuacji poparcie tej inicjatywy, jeśli zostanie zgłoszona przez inne kraje. Zastanawiał się nad postawieniem Kremlowi warunków rozwiązania spornej między Moskwą a Londynem sprawy Lena Goldfields¹⁴⁰ lub zaprzestania propagandy komunistycznej. Nawiązywałoby to do najlepszych tradycji i standardów „klubu genewskiego”. Postanowił jednakże tego nie robić, bo nie spodzie-

¹³⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. VI, eds E. L. Woodward & R. Butler, London 1957, s. 896, telegram Chilstone'a do Simona, Moskwa, 3 VIII; *ibidem*, Ser. 2, Vol. VII, s. 711, notatka Oliphanta z 3 VIII; TNA, FO 371/17749, C5314/247/18, uwagi Oliphanta i Vansittarta z 4 VIII. Decyzja Politbiura miała miejsce 25 VII 1934 r. (zob. *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa...*, s. 314–315). Jeszcze w czasie rozmowy z francuskim *chargé d'affaires ad interim* J. Payartem Litwinow wiązał wstąpienie do Ligi z podpisaniem paktu wschodniego. Po trzech dniach wysłał instrukcję o zmianie decyzji, o której Rozenberg miał poufnie poinformować Barthou lub Légera – zob. DWP, t. XVII, s. 495–496, 501–502. Instrukcja Litwinowa do polpriedów w trzech stolicach z 31 VII w *ibidem*, s. 524–525. Jednak w głowie Stalina rozwiązanie musiało dojrzeć wcześniej. Według A. K o ł o n t a j (op. cit., s. 243), przedstawicielki pełnomocnej ZSRS w Szwecji, Stalin mówił jej w cztery oczy o zamiarze przystąpienia do Ligi już przed 18 VII 1934 r. Payart zdołał dowiedzieć się o decyzji Moskwy 27 VII wieczorem (DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 5–6).

¹⁴⁰ Chodzi o kopalnię złota, która przestała funkcjonować po znacjonalizowaniu jej przez bolszewików po przejściu władzy. B. B a ż a n o w (*Byłem sekretarzem Stalina*, Warszawa 1985, s. 167–169) podaje, że sowiecka Komisja Koncesji wciągnęła ją w latach 20. na listę przedsiębiorstw nadających się do przekazania firmom zagranicznym. W myśl umowy zawartej z władzami w Moskwie przez brytyjską firmę niemal całość wydobytego złota miała należeć do eksploatującej kopalnię firmy. Ta więc nie wahała się przywieźć drogiego sprzętu, który miał uczynić wydobywanie jak największym. Strona sowiecka przeforsowała jednakże w umowie punkt, gwarantujący minimalne wydobywanie. W sytuacji wydobywania niższego niż podany limit umowa miała być zerwana, a cały sprzęt przejść na własność ZSRS. Po zakończeniu inwestycji i kilku latach coraz wydajniejszej pracy robotnicy rozpoczęli w 1925 r. strajk, domagając się dwudziestokrotnej (!) podwyżki płac. Było to nie do zaakceptowania dla brytyjskiej firmy i produkcja ustała. Brak wypracowania minimum, zaznaczonego w umowie, doprowadził do przejścia całej inwestycji przez Związek Sowiecki. Lena Goldfields stała się jednym z ważniejszych punktów sporu pomiędzy Londynem a Moskwą.

wał się po Moskwie wypełnienia takich warunków¹⁴¹. Informację na temat wystąpienia Kahana wysłano też do lorda Chilstonea¹⁴².

Najwyraźniej Simon nie był przekonany do kroków podejmowanych przez siebie, o czym świadczy podkreślenie zdania o wystosowaniu zaproszenia do udziału Moskwy w Lidze podobnego do tego, które otrzymały Meksyk i Turcja. Własnoręcznie dopisał przy podkreśleniu: „co myśmy zrobili?” Jednakże konsultacje z Vansittartem doprowadzić musiały do przełamania obiekcji szefa brytyjskiej dyplomacji¹⁴³. Ten odbył rozmowę z Rogerem Cambonem, radcą ambasady francuskiej w Londynie. Uzgodnił z nim przed mającą nastąpić za dwa dni rozmową z Majskim, że zgodzi się na warunki sowieckie, ale nie zamierza występować w roli promotora przyjęcia ZSRS do Ligi. Francuz, w myśl otrzymanej z Paryża instrukcji, zgodził się ze zdaniem Vansittarta, ale zaznaczył wolę jego rządu współdziałania w jednym zespole z Londynem i Rzymem. Chodziło w tym względzie o możliwość nadwyrężenia relacji z Polską w razie samodzielnego promowania Związku Sowieckiego¹⁴⁴.

Przed rozmową Vansittart–Majski z 9 sierpnia FO nie podjęło decyzji w kwestii, jak rozgrywać problem przystąpienia ZSRS do Ligi Narodów. Mimo tego już w trakcie jej trwania stały podsekretarz stanu w FO wyznał rozmówcy, że jego rząd popiera warunki sowieckie i spodziewa się podobnej postawy ze strony Paryża i Rzymu. Stąd przewidywał przeprowadzenie procesu przyjmowania Związku Sowieckiego do Ligi bez problemów. Na wątpliwości dotyczące postawy rządu polskiego Vansittart odpowiedział, że trzy mocarstwa będą mogły na niego wpływać w Genewie. Główną rolę jednakże przewidywał w tych rozmowach dla Francji. Na zakończenie rozmowy Brytyjczyk przypomniał sprawy Lena Goldfields i propagandy antybrytyjskiej. Majski wyjeżdżając na dwumiesięczny urlop obiecał powtórzyć wszystko Litwinowowi i robił wrażenie, iż na wszystko się zgadzał¹⁴⁵.

Od czasu rozmów Majski–Vansittart w Foreign Office rozpoczęły się debaty nad procedurą, jaką należałoby przyjąć w Genewie przy przyjmowaniu Związku Sowieckiego do grona państw ligowych. Wzór związany z zapraszaniem Meksyku i Turcji wydawał się do przyjęcia większości pracowników. Wstępny projekt przygotował sir William Strang, zaznaczając jednakże różnice pomiędzy przyjmowaniem do Ligi ZSRS oraz Turcji i Meksyku. Wówczas i teraz wszystko zaczęło się od sondaży zainteresowanych państw w stolicach państw kluczo-

¹⁴¹ TNA, FO 371/18298, N4599/2/38, list Simona do Chamberlaina z 7 VIII oraz uwagi Vyvyana i Vansittarta z 7 VIII 1934.

¹⁴² BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 159, telegram Simona do Chilstonea z 9 VIII 1934.

¹⁴³ TNA, FO 371/18298, N4593/2/38, adnotacje Simona na tekście telegramu.

¹⁴⁴ TNA, HW 12/182, nr 057696, MSZ do Corbina, Paryż, 5 VIII; DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 712, notatka Vansittarta z 7 VIII 1934.

¹⁴⁵ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 159–161, notatka Vansittarta z 9 VIII 1934. Wersja Majskiego w DWP, t. XVII, s. 553–555.

wych dla całej kwestii. Następnie doszło do zapewnienia kandydata, że będzie przestrzegał zobowiązań wynikających z paktu Ligi, co prowadziło do jednomyślnej zgody członków Rady na przyjęcie go. W przypadku ZSRS Strang spodziewał się, że mogły być – 1–2 głosy wstrzymujące się, bo w razie sprzeciwu któregoś z państw cały projekt przepadłby. Po przeprowadzonym głosowaniu Sekretarz poinformowałby o tym Kreml, co byłoby równoznaczne z zaproszeniem. Następnie przed zaprojektowaniem rezolucji Zgromadzenia państwo kandydujące powinno zaakceptować pakt Ligi Narodów, czyniąc specyficzne dla siebie zastrzeżenia. Gdyby były one satysfakcjonujące dla członków Zgromadzenia, nastąpiłoby głosowanie większością 2/3 głosów. Oddzielne głosowanie dotyczyłoby utworzenia miejsca stałego w Radzie dla ZSRS – Rada głosowałaby jednomyślnie, a Zgromadzenie większością głosów. Zauważano, że wśród członków Rady Polska mogłaby prowadzić działania obstrukcyjne¹⁴⁶.

Kwestię postawy Warszawy sygnalizował Iwan Majski. Już pod koniec maja sir Eric Drummond, ambasador brytyjski w Rzymie, opisał rozmowę ze swoim polskim odpowiednikiem Alfredem Wysockim. Ten miał stwierdzić, że jego rząd nie zamierzał blokować wprowadzenia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. Natomiast w razie zaoferowania mu miejsca stałego w Radzie Polak miał zadeklarować żądanie podobnego statusu dla swego kraju. Laurence Collier, czytając raport Drummonda, zauważył, że Warszawa podejrzewana była raczej o wypowiedzenie traktatu mniejszościowego w przypadku przyznania Moskwie miejsca stałego w Radzie. Z czasem upewniał się w tym przekonaniu. Jednakże podobne żądania Polski do tych, wypowiedzianych przez Wysockiego, zasygnalizował Leon Orłowski w rozmowach z Richardem Speaightem, 3. sekretarzem z Departamentu Północnego 13 i 27 sierpnia 1934 r. Były to roszczenia, zdaniem sir Williama Stranga, pozbawione szans realizacji. Sugerował, by Londyn oponował przeciwko staraniom Polaków. Podobnej postawy spodziewał się po rządach Danii, państw skandynawskich i Holandii. Wyjaśnienia potrzebowałyby postawa Francuzów, gdyż, jak zauważył Strang, Barthou nazwał Polskę „wielkim mocarstwem”. Negatywne zdanie odnośnie do aspiracji Warszawy w całej tej kwestii zajął też sir George Mounsey¹⁴⁷. Później przejęło ten punkt widzenia całe FO. Co warto zaznaczyć, w źródłach polskich nie zachowała się ani jedna wzmianka o zgłaszaniu przez Józefa Becka postulatów dotyczących miejsca stałego w Radzie¹⁴⁸. Brak polskich roszczeń potwierdza

¹⁴⁶ TNA, FO 371/18299, N4676/2/38, memorandum Stranga z 8 VIII 1934.

¹⁴⁷ TNA, FO 371/18298, N3164/2/38, depesza Drummonda do Simona, Rzym, 26 V oraz uwagi Colliera z 31 V; TNA, FO 371/18299, N4761/2/38, notatka Speaighta z 13 VIII oraz uwagi Stranga i Mounseya z 20–21 VIII; *ibidem*, N4662/2/38, notatka Oliphanta z 11 VIII; DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 726–727, notatka Speaighta z 27 VIII; TNA, FO 371/18301, N5592/2/38, uwagi Colliera z 2 X 1934.

¹⁴⁸ AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 132–133, 135–136, raporty Orłowskiego z 15 i 31 VIII 1934; A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, Warszawa 1974, s. 272; J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 74–75. Takie twierdzenia też w literaturze przedmiotu – zob. M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 405.

rozszyfrowany w Londynie telegram ambasady włoskiej w Warszawie do centrali¹⁴⁹.

W myśl ostatniej prośby Francuzów chodziłoby o wspólne wystąpienie Paryża, Londynu i Rzymu w roli promotorów. Zastanawiano się więc w Foreign Office nad tym, czy wyjść naprzeciw dezyderatom zgłoszonym przez Cambona. Pod wpływem sir Roberta Vansittarta udzielono dyplomatom francuskim pozytywnej odpowiedzi, byle Wielka Brytania nie przejęła od Francji przywództwa w bloku mocarstw promujących akcesję sowiecką do Ligi. Stały podsekretarz stanu nie widział powodów zewnętrznych ani wewnętrznych, przez które Londyn nie powinien dołączyć do grona promotorów Związku Sowieckiego. Uznał, że Liga nie powinna ponosić porażek z powodu braku możliwości dogadania się między sobą dwóch jej liderów i to bez poważnego powodu. Nie widział również przyczyn odrzucenia tak poważnego kandydata do Ligi Narodów jak ZSRS. Oznaczało to przyjęcie wszystkich jego warunków, czyli odpowiedzialności za wspieranie kandydatury Moskwy, jak zauważał John Vyvyan. Tego na pewno oczekiwała dyplomacja francuska. Pozytywnym aspektem aktywnego zaangażowania się Londynu byłoby obalenie konspiracyjnych teorii o spiskowych działaniach Francji i Małej Ententy, a także podkreślenie poparcia rządu jego Królewskiej Mości dla paktu wschodniego. Rokowania nad jego zawarciem toczyły się przecież pełną parą. Byłoby to wreszcie okazanie dobrej woli wobec Moskwy.

Dodatkowym elementem procedury, w porównaniu z przyjmowaniem do Ligi Meksyku i Turcji, byłoby również prywatne spotkanie Rady Ligi Narodów, które dałoby pewność działania wszystkich w sprawie miejsca stałego dla Kremla w Radzie. Sir John Simon zaakceptował takie rozwiązanie. Ostatecznie 15 września John Vyvyan sporządził memorandum z pełną wizją procedury działań w trakcie najbliższego spotkania genewskiego. W jego ramach trzy mocarstwa powinny szukać poparcia wejścia ZSRS do Ligi najpierw u państw będących potencjalnymi oponentami, czyli Polski oraz Hiszpanii (nie miała z Moskwą stosunków dyplomatycznych i dążyła do zajęcia miejsca stałego w Radzie). W następnej kolejności zwrócono by się do Szwajcarii, Belgii i Holandii, po których spodziewano się oporu wobec sowieckiej kandydatury. Dopiero wtedy nastąpiłoby prywatne spotkanie Rady, a po niej skierowanie sprawy do Biura Zagranicznego z projektem rezolucji całej Rady lub jej jak najliczniejszej większości. Potem doszłoby do głosowania w Zgromadzeniu. Po jego rezolucji rząd ZSRS złożyłby formalny wniosek o przyjęcie do organizacji i zakomunikowałby własne zastrzeżenia. Wówczas sprawa wróciłaby do Zgromadzenia. To przegłosowałoby przyjęcie nowego członka oraz utworzenie dla niego miejsca stałego w Radzie. Taką odpowiedź Vyvyan sugerował dać Francuzom oraz poinformować w tym duchu dyplomację sowiecką. Zanim jednakże

¹⁴⁹ TNA, HW 12/183, nr 057961, ambasada włoska do MSZ, Warszawa, 1 IX 1934.

doszło do tego, upłynął ponad tydzień. Po otrzymaniu zgody brytyjskiej na własne postulaty współdziałania Francuzi poprosili jednakże o więcej. Tym razem chodziło o promowanie kandydatury sowieckiej już nie tylko w państwach-członkach Rady Ligi, w szczególności w Szwajcarii. Również i na to Londyn wyraził zgodę. List z powyższymi informacjami do lorda Chilstonea w Moskwie autorstwa George'a Mounseya wysłany został dopiero 6 września¹⁵⁰.

Co do rzeczywistej postawy rządu sowieckiego, którego aspiracje ligowe postanowiono w Londynie popierać, nie było wśród dyplomatów brytyjskich jasności. Z ambasady kierowanej przez lorda Aretasa Chilstonea dochodziły informacje o wieloznaczności postawy Moskwy i braku entuzjazmu co do wstąpienia do Ligi Narodów. Ambasador przypisywał to różnorodnym punktom widzenia, panującym w partyjnym kierownictwie. Jego część najchętniej widziałaby powrót do współpracy z Niemcami. Jednak z powodu zagrożonego bezpieczeństwa i sukcesu Litwinowa w USA pozwolono mu działać w kierunku sojuszu z Francją. Poglądy tego typu znajdowały w centrali FO zrozumienie, a wręcz poparcie. Podobnie czuła się dyplomacja włoska konsultująca z Londynem dalsze działania. Wbrew aluzjom Cambona z 7 sierpnia Rzym nie zdecydował jeszcze o trójstronnej akcji na rzecz wprowadzenia ZSRS do Ligi Narodów. W trakcie rozmów toczonych przez sir Williama Stranga z radcą włoskiej ambasady w Londynie Leonardo Vivettim żadna ze stron nie zadeklarowała otwarcie, czy zamierzała wyjść naprzeciw sondażom francuskim¹⁵¹.

Kwestia postawy Wielkiej Brytanii została wyjaśniona Włochom dopiero 28 sierpnia. Brytyjczycy w myśl zaleceń sir Roberta Vansittarta zamierzali wysłać instrukcję szefom swoich misji dyplomatycznych w Polsce, Hiszpanii, Belgii, Holandii i Szwajcarii, by zadeklarowali poparcie dla wejścia ZSRS do Ligi Narodów oraz dążenie do zagwarantowania mu miejsca stałego w Radzie. Sir William Strang, referujący tę sprawę Vivettiemu, wyraził nadzieję, że Rzym uczyni podobnie. Włoch, choć nie posiadając jasnej opinii z własnej stolicy, był niemal pewien, że działanie jego kraju będzie identyczne. Obiecał dać ostateczną odpowiedź nazajutrz. Pozwoliło to pracownikom Departamentu Północnego FO snuć perspektywę wysłania zaraz instrukcji do swoich dyplomatów, by w popieraniu działań francuskich współpracowali blisko z przedstawicielami

¹⁵⁰ TNA, FO 371/18299, N4662/2/38, wymiana poglądów Vyvyana, Speaighta, Stranga, Vansittarta i Simona z 10–11 VIII; *ibidem*, N4928/2/38, memorandum Vyvyana z 15 VIII i uwagi Vyvyana, Speaighta, Mounseya, Vansittarta i Simona 15–23 VIII, a także list Mounseya do Chilstonea z 6 IX; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 174–176, telegram Simona do Clerka z 24 VIII oraz treść noty brytyjskiej z 24 VIII; DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 723–725, notatka Stranga z 27 VIII 1934.

¹⁵¹ TNA, FO 371/18299, N4936/2/38, depesza Chilstonea do Simona, Moskwa, 10 VIII oraz uwagi Vyvyana i Mounseya z 20 VIII; *ibidem*, N4894/2/38, notatka Stranga z rozmowy osobistej z 17 VIII i telefonicznej z 18 VIII oraz uwagi Vyvyana i Speaighta z 22–23 VIII 1934.

Włoch¹⁵². Odpowiedź włoska, udzielona 29 sierpnia, była rzeczywiście pozytywna. Z informacji szefów brytyjskich misji dyplomatycznych wynikało jednak, że Rzym zwlekał z podjęciem zadeklarowanych działań, co wywołało zaniepokojenie Londynu. Dopiero 7 września sir Robert Vansittart czuł się usatysfakcjonowany w tym względzie¹⁵³.

Od 28 sierpnia trwało w Foreign Office przygotowywanie instrukcji do posłów brytyjskich. Sir Robert Vansittart cieszył się w trakcie prac z tego, że dyplomacja francuska już rozpoczęła swoje wystąpienia w stolicach najważniejszych państw, ponieważ to ułatwiało przełamanie oporów sir Neville'a Chamberlaina, który jako pełniący obowiązki premiera nie był zachwycony tak aktywnym wspieraniem Związku Sowieckiego. 29 sierpnia wyszły z Londynu telegramy do Brukseli, Buenos Aires, Kopenhagi, Hagi, Lizbony, Meksyku, Panamy, Pekinu i Pragi. Mówiły one o działaniach Francji przed spotkaniem w Genewie, ułatwiających przyjęcie ZSRS do Ligi Narodów, do której złożył on ostatnio akces. Dyplomacja brytyjska i włoska, przyłączając się do tej akcji, prosiły o określenie stanowiska pytanych rządów w tej sprawie. W rozmowach należało podkreślać wolę Moskwy przystąpienia do Ligi oraz wzmocnienie tej organizacji w razie realizacji takiego scenariusza¹⁵⁴. O działaniach Foreign Office poinformowano szybko stronę francuską¹⁵⁵.

Szczególne znaczenie w formułowaniu dyrektyw Foreign Office odgrywały Warszawa i Berno. Stąd do obu stolic telegramy miały odmienną treść. W pierwszym przypadku sir William Erskine, poseł brytyjski w Warszawie, miał poinformować o woli Kremla przystąpienia do Ligi pod warunkiem uzyskania miejsca stałego w Radzie. W sytuacji żądania rządu polskiego przyznania mu podobnej pozycji, Erskine miał stwierdzić, że Londyn wolałby nie łączyć obu tych kwestii. Również ambasador Francji w Warszawie miał przekonywać Polaków, żeby podnieśli sprawę miejsca stałego przy innej okazji. Chodziło więc o skuteczne zniechęcenie rządu polskiego do stawiania warunków, których mocarstwa nie chciały wypełnić. Na koniec zaś poseł miał wyrazić nadzieję na niestosowanie przez Warszawę obstrukcji przy przyjmowaniu Związku Sowieckiego do Ligi Narodów¹⁵⁶. Podobną w treści, lecz nieco ostrzej brzmiącą instrukcję wysłał do swojego ambasadora w Warszawie francuski MSZ, o czym Londyn został poinformowany¹⁵⁷.

¹⁵² *Ibidem*, N5001/2/38, notatka Stranga z 28 VIII oraz uwagi Vyvyana i Greya z 29 VIII; *ibidem*, N4986/2/38, uwagi Vyvyana z 28 VIII 1934.

¹⁵³ *Ibidem*, N5043/2/38, notatka Stranga z 29 VIII oraz telegramy FO do Clerka i Murraya z 30 VIII; *ibidem*, 5056/2/38, telegram Murraya do Simona, Rzym, 28 VIII; *ibidem*, N5051/2/38, uwagi Vyvyana, Vansittarta i Clarke'a z 31 VIII i 7 IX 1934.

¹⁵⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 727–728, telegramy Simona z 29 VIII 1934.

¹⁵⁵ TNA, FO 371/18299, N5002/2/38, notatka Stranga z 28 VIII 1934.

¹⁵⁶ M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 405.

¹⁵⁷ TNA, FO 371/18299, N5020/2/38, notatka Stranga z 28 VIII 1934.

Z kolei problem szwajcarski miał zupełnie inny wymiar. W tym bardzo demokratycznym kraju, podkreślającym na każdym kroku własną neutralność, przeciwna włączeniu Związku Sowieckiego do Ligi Narodów była opinia publiczna. Pierwsze informacje w tej sprawie dotarły do Londynu pod koniec maja 1934 r. Główne argumenty oponentów koncentrowały się wokół problemów humanitarnych: antychrześcijańska polityka rządu sowieckiego i tragiczne warunki życia robotników. Do tego dochodził problem dążenia komunistów do obalenia legalnych rządów w każdym kraju świata. Wiązały się z tym obawy, że pobyty delegacji sowieckiej w Genewie byłyby zachętą do wykorzystania Szwajcarii jako miejsca propagandy i intryg. Rząd federalny, choć nie aprobował wejścia ZSRS do Ligi Narodów, nie chciał sprzeciwiać się przyjęciu tego kraju do organizacji genewskiej, jeśli większość jej członków byłaby za tym. Zanosilo się, że w razie ewentualnego głosowania w Lidze delegat szwajcarski po prostu wstrzyma się od głosowania. Jednak rząd bał się społecznej inicjatywy, poddającej pod głosowanie w referendum wystąpienie ich państwa z Ligi Narodów. Gdyby taki projekt oddolny przeszedł i osiągnął sukces, Berno nie miałoby innego wyjścia. Wtedy komplikacje wiązałyby się z koniecznością przeniesienia siedziby z Genewy poza granice Szwajcarii. Dyskusja w kraju, cechującym się raczej ospałością w działaniach politycznych, nabrała w sierpniu 1934 r. natężenia i najczarniejszy scenariusz miał szansę na realizację. Groziło w rzeczywistości podjęciem referendum, które mogło zakończyć się sukcesem inicjatorów. Przeciwnicy wejścia ZSRS do Ligi Narodów wysuwali coraz to nowe argumenty: długi sowieckie za znacjonalizowane inwestycje szwajcarskie w Rosji, złe traktowanie Berna przez zwycięskich bolszewików, bojkot towarów szwajcarskich przez Moskwę, intrygi komunistów w partii socjalistycznej prowadzące do jej podziału itp.

Początkowo pracownicy Foreign Office nie wierzyli w tak ekstremistyczne kroki władz szwajcarskich jak wystąpienie z Ligi Narodów. Postanowili więc skonsultować się z rządem francuskim, czy ten chciał coś w tej kwestii uczynić. Kolejne doniesienia z Berna nie pozostawiały jednakże wątpliwości, iż postawa władz Szwajcarii mogłaby pójść w niepożądanym kierunku. Przypominano sobie o wyniku referendum z 1920 r., w którym zdecydowano o wejściu Szwajcarii do Ligi – wówczas 11,5 kantona było „za”, a 10,5 „przeciw”. Uniknięcie nieprzewidywalnego środka podejmowania decyzji było więc dla Londynu, oprócz doprowadzenia Berna do powstrzymania się od głosu w ligowym głosowaniu, zadaniem pierwszoplanowym. Brytyjscy dyplomaci mieli pewność co do nieskuteczności metod wymuszania na rządzie federalnym czegokolwiek i tak też doradzali Paryżowi. Podobnie niechętnie widziane byłyby w Bernie naciski Kremla na rzecz automatycznego zawarcia z ZSRS stosunków dyplomatycznych przez wszystkie państwa członkowskie Ligi. Szczęśliwie

dla sprawy w sierpniu 1934 r. taki postulat ze strony Moskwy nie pojawił się już ani razu¹⁵⁸.

W instrukcji dla sir Howarda Kennarda podkreślano więc wolę Moskwy wejścia do Ligi oraz korzyści wynikające z tego faktu dla całej organizacji. Celem do osiągnięcia było uzyskanie od rządu w Bernie zapewnienia, że nie będzie on oponował przeciwko kandydaturze¹⁵⁹. Brytyjski poseł jednakże postanowił rozszerzyć paletę argumentów. Perswadował, że głos negatywny Szwajcarii byłby odosobniony i nie wpłynąłby na wynik głosowania. Postawiłoby to goszczący go kraj w niedogodnej sytuacji, ponieważ Genewa leży na jego terytorium – opór Berna raczej wywoła wrogość Moskwy. Kennard przekonywał, iż wejście ZSRS do Ligi nie nasiliłoby propagandy ani intryg w kraju. Brytyjczyk użył wreszcie argumentu ekonomicznego. Twierdził, że Genewa czerpiąca zyski z bycia siedzibą Ligi Narodów oraz cała Szwajcaria utraciłoby dochody, co w trudnej sytuacji gospodarczej kraju mogłoby nawet grozić bankructwem. Rozmówcy Kennarda nie dali mu jednakże żadnej odpowiedzi. Decyzję mieli podjąć dopiero 3 września. Zarówno poseł, jak i pracownicy centrali pesymistycznie zapatrywali się pod koniec sierpnia na postawę Berna. Jak się okazało, nie mylili się oni co do spodziewanej decyzji władz federalnych. Natomiast głosowanie przeciw członkostwu Związku Sowieckiego w Lidze uchronić miało przed wystąpieniem kraju z Ligi czy nawet przed podjęciem w tej kwestii referendum. W Londynie taka decyzja wywołała mieszane uczucia. Za kluczowe uznano pozostanie Szwajcarii w organizacji genewskiej i odradzano wszelkie naciski na Radę Federalną co do zmiany stanowiska. Natomiast obawy budził fakt, że pierwsze „nie” mogłoby pociągnąć za sobą inne kraje¹⁶⁰. Jak się okazało, obawy tego typu były niepotrzebne. Kontynuacja uczestnictwa Szwajcarii w Lidze była niezagrażona przez te środowiska, które nie chciały członkostwa ZSRS¹⁶¹.

¹⁵⁸ TNA, FO 371/18298, N3241/2/38, list Smithersa do Simona, Londyn, 25 V; TNA, FO 371/18299, N4641/2/38, depesza Doddsa do Simona, Berno, 4 VIII oraz uwagi Vyvyana, Speaighta i Vansittarta z 9–12 VIII; *ibidem*, N4806/2/38, notatka Stranga z 15 VIII; *ibidem*, N4891/2/38, depesza Doddsa do Simona, Berno, 18 VIII oraz uwagi Vyvyana, Speaighta i Mounseya z 23 VIII; *ibidem*, N4942/2/38, depesza Clerka do Simona, Paryż, 24 VIII; *ibidem*, N4989/2/38, depesza Doddsa do Simona, Berno, 25 VIII oraz uwagi Vyvyana i Speaighta z 29 VIII; *ibidem*, N4997/2/38, telegram Kennarda do Simona, Berno, 28 VIII oraz uwagi Vyvyana i Speaighta z 29 VIII; *ibidem*, N5032/2/38, depesza Kennarda do Simona, Berno, 28 VIII oraz uwagi Vyvyana z 31 VIII 1934.

¹⁵⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 729–730, telegram Simona do Kennarda, Londyn, 29 VIII 1934.

¹⁶⁰ TNA, FO 371/18299, N5088/2/38, telegram Kennarda do Simona, Berno, 30 VIII oraz uwagi Vyvyana z 31 VIII; *ibidem*, N5152/2/38, telegram Kennarda do Simona, Berno, 4 IX; *ibidem*, N5161/2/38, telegram Kennarda do Simona, Berno, 5 IX oraz uwagi Speaighta i Mounseya z 6–7 IX; TNA, FO 371/18300, N5208/2/38, depesza Kennarda do Simona, Berno, 5 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 11 IX 1934.

¹⁶¹ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 213–214, depesza Kennarda do Simona, Berno, 28 IX 1934.

Od 29 sierpnia Foreign Office zaczęło zbierać informacje o stanowiskach poszczególnych członków Ligi Narodów w kwestii wejścia do niej Związku Sowieckiego. Pierwszym źródłem wiadomości była ambasada francuska w Londynie. Z czasem nadchodziły telegramy brytyjskich dyplomatów akredytowanych za granicą. Z doniesień wynikało, że Turcja, Czechosłowacja, Dania, Norwegia, Szwecja, Meksyk i Hiszpania (zażąda miejsca stałego, jeśliby jakiś inny niż ZSRS kraj wystąpił o nie) i być może nawet niechętna Kremlowi Belgia będą za. Po Holandii, Argentynie i Finlandii można się było spodziewać wstrzymania się od głosu. Szwajcarzy określili swą postawę jako negatywną. Podobnie zapatrywała się Stolica Apostolska oraz III Rzesza, lecz do ich zdania nie przywiązywano żadnego znaczenia, skoro nie były to państwa członkowskie Ligi. Natomiast postawa II Rzeczypospolitej pozostawała nieokreślona. Francuzi donosili Londynowi o wyniosłości Józefa Becka. Denerwowały ich pytania, dlaczego w taki sposób poinformowali swojego sojusznika o wspieraniu kandydatury sowieckiej oraz kiedy Kreml zmienił swoje stanowisko odnośnie do Genewy. Trudne do zniesienia były dla Paryża również dociekania szefa polskiej dyplomacji o to, dlaczego Moskwa sama nie zwróciła się do Warszawy o poparcie. Obnażały one bowiem fakt, że Francji mogło zależeć bardziej na wstąpieniu ZSRS do Ligi niż samemu kandydatowi¹⁶².

W rozmowie toczonej 31 sierpnia 1934 r. z 1. sekretarzem ambasady brytyjskiej Arthurem Avelingiem polski wiceminister spraw zagranicznych hrabia Jan Szembek był o wiele bardziej uprzejmy niż jego szef w rozmowach z ambasadorem sojuszniczej Francji Julesem Larochem. Nie oznaczało to bynajmniej, że uzyskał jakąś zobowiązującą odpowiedź. Polski dyplomata twierdził, że stanowisko jego rządu nie zostało dotąd sprecyzowane. Aveling zauważył jedynie brak jakichkolwiek sygnałów dotyczących woli uzyskania przez Warszawę miejsca stałego w Radzie Ligi Narodów. Strona polska pytała jedynie, czy Moskwa podniosła zastrzeżenia w kwestii przyjęcia jakichś zobowiązań wynikających z członkostwa w Radzie. W Foreign Office zwrócono na to szczególną uwagę i zaczęto rozważać, co Polacy mogli mieć na myśli¹⁶³. Brytyjscy dyplo-

¹⁶² DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 730, telegram Macka do Simona, Praga, 30 VIII; *ibidem*, Vol. XII, eds W. N. Medlicott, D. Dakin & M. E. Lambert, London 1972, s. 11–12, telegram Loraine'a do Simona, Stambuł, 10 VIII; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 172–173, depesza H. Montgomery'ego do Simona, Watykan, 20 VIII; TNA, FO 371/18299, N5042/2/38, uwagi Stranga z 29 VIII; *ibidem*, N5051/2/38, telegram Oveya do Simona, Bruksela, 30 VIII; *ibidem*, N5053/2/38, telegram Ch. Montgomery'ego do Simona, Haga, 30 VIII; *ibidem*, N5059/2/38, telegram Monsona do Simona, Meksyk, 30 VIII oraz uwagi Vyvyana z 31 VIII; *ibidem*, N5146/2/38, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 3 IX; *ibidem*, N5159/2/38, notatka Stranga z 4 IX; TNA, FO 371/18300, N5194/2/38, telegram Chiltona do Simona, Buenos Aires, 6 IX; *ibidem*, N5197/2/38, depesza Sperlinga do Simona, Helsinki, 6 IX; *ibidem*, N5193/2/38, telegram Clerka do Simona, Paryż, 6 IX oraz uwagi Mounseya z 8 IX; *ibidem*, N5223/2/38, notatka Vansittarta z 7 IX i uwagi Simona; *ibidem*, N5305/2/38, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 12 IX 1934.

¹⁶³ TNA, FO 371/18299, N5068/2/38, telegram Avelinga do Simona, Warszawa, 31 VIII oraz uwagi Vyvyana z 1 IX; *ibidem*, N5159/2/38, notatka Stranga z 4 IX 1934.

maci zauważyli przy okazji, że nadal nieokreślony pozostawał stosunek Moskwy do problemu arbitrażu i o to właśnie niepokoić się mogli politycy nad Wisłą. Postanowili to więc wyjaśnić. Nie zwrócili się jednakże bezpośrednio do rządu sowieckiego, lecz do Paryża. Kwestii nie udało się doprecyzować przed spotkaniem genewskim. Pracownicy FO domyślali się jednak wraz Francuzami co do postawy dyplomacji sowieckiej: obecnie istnieje tylko warunek miejsca stałego w Radzie, a ten dotyczący arbitrażu pojawi się jeszcze w siedzibie Ligi Narodów¹⁶⁴.

Analizując doniesienia dotyczące postawy II Rzeczypospolitej, John Vyvyan nie zgodził się ze stroną francuską, że Warszawa, nie chcąc ściągnąć na siebie odium paraliżu rozszerzenia Ligi Narodów o ważny kraj, nie zagłasuje inaczej niż „za” przyjęciem ZSRS. Podobnie też Barthou uważał optymistycznie za raczej niemożliwe, by Warszawa domagała się miejsca stałego w Radzie. Ostateczne zdanie swojej sojuszniczki spodziewał się poznać już w Genewie w trakcie osobistego spotkania z Józefem Beckiem¹⁶⁵. W tym samym czasie jednakże w prasie brytyjskiej pojawiła się seria artykułów krytykujących niechęć Polski wobec wstąpienia ZSRS do Ligi Narodów. Przodowano w tym tradycyjnie w prosowieckich „Daily Herald” oraz „News Chronicle”¹⁶⁶.

Ani Barthou, ani Simon nie wiedzieli, że dyplomacja polska podjęła kroki bezpośrednio wobec Związku Sowieckiego 4 września 1934 r. Józef Beck w rozmowie z poławedem Jakowem Dawtianem wyraził żal z powodu nie poinformowania go o zamiarach wejścia jego kraju do Ligi Narodów. Po usłyszeniu zapewnień, że była to inicjatywa francuska, szef polskiej dyplomacji poprosił o zapewnienie pisemne Moskwy dotyczące honorowania wszystkich umów bilateralnych po wstąpieniu do Ligi¹⁶⁷. W trakcie spotkania trzy dni później w Genewie Louis Barthou wypytywał ministra Becka o stosunek Warszawy do najważniejszej, mającej się dokonać w siedzibie Ligi, sprawy. Polak uzależnił stosunek reprezentowanego przez niego rządu od sowieckich odpowiedzi na

¹⁶⁴ *Ibidem*, N5021/2/38, uwagi Vyvyana, Greya, Stranga, Mounseya, Vansittarta i Speaighta z 30 VIII–5 IX; FO 371/18300, N5238/2/38, notatki Vansittarta z 6 IX i Speaighta z 7 IX 1934. W kwestii rzeczywistego znaczenia zastrzeżeń sowieckich co do arbitrażu dyskusja w FO trwała jeszcze dłużej niż samo przyjęcie ZSRS do Ligi. Uznano ostatecznie, że postawa Moskwy nie była sprzeczna z postanowieniami paktu Ligi Narodów – zob. TNA, FO 371/18301, N5507/2/38, uwagi Becketta z 11 IX oraz uwagi Vyvyana i Malkina z 26 i 28 IX 1934.

¹⁶⁵ TNA, FO 371/18300, N5193/2/38, telegram Clerka do Simona, Paryż, 6 IX oraz uwagi Vyvyana z 6 IX 1934.

¹⁶⁶ AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 138–139, raport Orłowskiego dla Becka, Londyn, 12 IX 1934.

¹⁶⁷ A. Skrzypek, *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979, s. 163–164; W. Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 454–455. Strona francuska o warunkach Warszawy dowiedziała się 8 IX wieczorem – zob. DDF, 1^{re}, t. VII, s. 396, telegram Alphanda do Barthou.

pytania, które zadał w bezpośrednich negocjacjach. Ich treści nie zdradził, tłumacząc się tajemnicą rokowań¹⁶⁸.

O wiele lepiej potraktowany został Anthony Eden 9 września. Józef Beck powiadomił go, iż od Kremla chciał uzyskać zapewnienie o podjęciu przez ZSRS wszystkich warunków, którymi kierowały się państwa członkowskie Ligi oraz o przestrzeganiu zawartych z Polską umów bilateralnych. Po uzyskaniu zapewnień w obu kwestiach Polak zadeklarował nieblokowanie wejścia wschodniego sąsiada do grona państw genewskich, choć obawiał się trudności, jakie wytworzy to dla Ligi Narodów. Brytyjczyk nie zwrócił uwagi, że sformułowanie Becka było w tym wypadku identyczne z zastrzeżeniami zgłaszanymi przez Finów. W opinii pracowników FO takie warunki Warszawy były umiarkowane, choć nacechowane podejrzliwością. John Vyvyan zdobył się przy okazji na zgryźliwość, określając „gwarantowanie gwarancji” przez Polaków w relacjach z rządem ZSRS jako „manię”. Przyjęto to jednak w większości ze zrozumieniem, mimo że tajne spotkanie Rady Ligi tego samego dnia skończyło się bez rezultatów. Szef polskiej dyplomacji powiadomił na nim o uzależnieniu stanowiska reprezentowanego przez siebie rządu od odpowiedzi Moskwy na kilka pytań w sprawach, które nazwał „technicznymi”. Na tym samym posiedzeniu delegat Portugalii, wyrażając niechęć wobec Związku Sowieckiego, oświadczył, iż powstrzyma się od głosu w Radzie. Ciało to zdołało jedynie przyjąć tego dnia decyzję w sprawie procedury wprowadzania ZSRS do Ligi. Specjalne memorandum przygotował Eduard Beneš, czechosłowacki minister spraw zagranicznych¹⁶⁹. Nie różniło się ono szczególnie od schematu wypracowanego wcześniej przez Foreign Office.

Rada Ligi obradująca pod przewodnictwem szefa czechosłowackiej dyplomacji dopiero następnego dnia ustaliła, że delegaci Portugalii i Argentyny w głosowaniu nad wystosowaniem zaproszenia i przyznaniem dla ZSRS miejsca stałego w Radzie byłiby nieobecni. Józef Beck ogłosił satysfakcjonujące wyniki sondażu przeprowadzonego w Moskwie przez polski MSZ w kwestii warunków, które podał do wiadomości zebranych. Strona sowiecka, mimo ociągania się z wyrażeniem na piśmie żądanych przez Warszawę zapewnień, zgodziła się. Rada mogła więc przyjąć tekst telegramu zapraszającego rząd sowiecki do Ligi,

¹⁶⁸ DTJS, s. 170, notatka Raczyńskiego z 7 IX 1934.

¹⁶⁹ TNA, FO 371/18300, N5227/2/38, telegram Pattenona do Simona, Genewa, 9 IX i uwagi Vyvyana z 10 IX; *ibidem*, N5226/2/38, telegram Pattenona do Simona, Genewa, 9 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 10 IX; *ibidem*, N5244/2/38, notatka Stranga z 9 IX; *ibidem*, N5352/2/38, depesza Stranga do Simona, Genewa, 11 IX; TNA, FO 371/18301, N5880/2/38, depesza Sperlinga do Simona, Helsinki, 25 IX 1934. O pisemnym porozumieniu polsko-sowieckim w gazetach obu państw pisano dopiero w dniu wejścia ZSRS do Ligi Narodów, o czym donosiły placówki dyplomatyczne w Warszawie i Moskwie – zob. TNA, FO 371/18325, N5496/580/38, telegram Erskine’a do Simona, Warszawa, 19 IX; *ibidem*, N5582/580/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 25 IX 1934.

przygotowanego przez Louisa Barthou. Na wniosek sir Johna Simona pominięto jednakże z tekście fragmenty o wypełnianiu przez ZSRS „ogólnych warunków akcesji” oraz o jego „szczerych intencjach przestrzegania zobowiązań międzynarodowych”. Dopiero więc rano 11 września Rada spotkała się w celu przegłosowania tekstu zaproszenia po dokonanych zmianach¹⁷⁰.

Okazało się, że tekst zaproszenia wzbudził niezadowolenie Maksyma Litwinowa. Chodziło szczególnie o słowa dotyczące zasadniczej misji Ligi Narodów podtrzymywania i organizowania pokoju, która wymaga powszechnej współpracy państw. Sformułowanie takie, wydawałoby się neutralne, uznał komisarz spraw zagranicznych za „zbyt napastliwe” i zauważył, że niczego takiego nie wymagano od Turcji i Meksyku. Nie podobało mu się również skierowanie całego procesu przyjmowania jego kraju do Ligi do Komitetu 6. Zgromadzenia. Według Litwinowa był to manewr „poczyniony w złej wierze, by upokorzyć Związek Sowiecki”. Eduard Beneš i René Massigli z francuskiego MSZ musieli się bardzo wysilać, ażeby delegat Moskwy przyjął ich wersję działań. Ostatecznie jednak dopięli swego¹⁷¹.

Dyplomacja brytyjska w dalszym ciągu wydarzeń występowała już jako jeden z uczestników procesu przyjmowania ZSRS do Ligi Narodów. 15 września od rana wystawiono zaproszenie do podpisywania, które w południe wysłano. Po południu przyjęto w Genewie treść sowieckiej odpowiedzi. Wyrażono w niej nadzieję na zharmonizowanie paktu Ligi z paktem Brianda-Kellogga, co pozwoliłoby wykluczyć wojnę ze stosunków międzynarodowych. Moskwa zaznaczyła też, że w konfliktach powstałych przed wstąpieniem do grona państw genewskich nie będzie uznawać działań arbitrażowych ani koncyliacyjnych¹⁷². Wieczorem na spotkaniu Rady przegłosowano utworzenie dla Związku Sowieckiego miejsca stałego w tym ciele, a informacja o decyzji przesłana została przewodniczącemu Zgromadzenia Ligi¹⁷³. 18 września od rana trwały wszystkie proceduralne prace w ramach Zgromadzenia, włącznie z przejściem przez Biuro Międzynarodowe i Komitet 6. Procedurę wynegocjowaną z Litwinowem nawet

¹⁷⁰ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 188–189, sprawozdanie z prywatnego spotkania Rady Ligi z 10 IX 1934. Por. z polskim sprawozdaniem w DTJS, t. I, s. 171–173. Politbiuro zdecydowało 7 IX po konsultacji z odpoczywającym poza Moskwą Stalinem, by Litwinow udzielił zapewnienia ustnego i dopiero przy uporze strony polskiej zgodził się na wymianę not. Zastrzeżeniem Moskwy było jednakże to, że opublikowanie uzgodnień nastąpić mogło dopiero po wejściu ZSRS do Ligi Narodów – zob. *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa...*, s. 317; *The Stalin – Kaganovich Correspondence 1931–1936*, eds R. W. Davies & al., New Haven 2003, s. 268–269; *Matieriały „osoboj papki” Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) po woprosu sowietsko-polskich otnoszenij 1923–1944 gg.*, ried. I. I. Kostiuszko, Moskwa 1997, s. 107. Tekst sowieckiej deklaracji w *Soviet Documents on Foreign Policy*, Vol. III, ed. J. Degras, New York 1978, s. 89.

¹⁷¹ TNA, FO 371/18300, N5386/2/38, depesza Stranga do Simona, Genewa, 15 IX.

¹⁷² BDFA, Ser. 2, P. II, Vol. XII, s. 203–205, zaproszenie ZSRS i jego odpowiedź z 15 IX 1934. Tekst rosyjski w DWP, t. XVII, s. 588–589.

¹⁷³ DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 741–742, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 16 IX 1934.

przyspieszono, gdyż już tego dnia odbyło się głosowanie Zgromadzenia nad przyjęciem nowego członka i przyznaniem mu miejsca stałego w Radzie. W obu głosowaniach delegat Wielkiej Brytanii był jednym z głosujących „za”.

Dzień zakończył się w Zgromadzeniu przemówieniem Maksyma Litwinowa. Po podziękowaniach głównym promotorom włączenia jego kraju do Ligi skrótowo przedstawił on historię wrogości państw kapitalistycznych do ZSRS. Wiązały się z tym obawy Moskwy, że Liga Narodów mogła być narzędziem zbrojnej interwencji. Nie przyznając się do bezpodstawności swych podejrzeń, Litwinow przeszedł do stwierdzenia o zmianach poglądów mężów stanu w ostatnich latach co do miejsca Związku Sowieckiego w świecie. Cieszył się z powodu zwycięstwa „realistycznych poglądów” w tej kwestii. W dalszej kolejności komisarz wysunął zastrzeżenia co do niektórych sformułowań paktu Ligi. Nie podobało mu się legalizowanie wojny w pewnych warunkach, postanowienia o terytoriach mandatowych i brak podkreślenia równości rasowej. Na koniec zadeklarował wolę współpracy Związku Sowieckiego we wszystkich działaniach Ligi na rzecz utrzymania pokoju. Litwinow barwnie perorował, że państwa rewizjonistyczne, które opuściły organizację genewską, nie przestraszą się „papierowych przeszkód”. W myśl jego sugestii „aktywna organizacja wojny musi być przeciwstawiona aktywnej organizacji pokoju”¹⁷⁴. Litwinow nie rozwinął wątku, ale wydawało się jasne, że swoje zadanie w Genewie będzie koncentrował na mobilizowaniu członków organizacji na rzecz energiczniejszych kroków przeciwko Niemcom i Japonii.

W kręgu dyplomatów pracujących w Foreign Office uznano wystąpienie sowieckiego komisarza spraw zagranicznych za „niestosowne w swoim tonie”, podobnie jak brak podziękowań dla wszystkich zapraszających państw. Właściwie Barthou wypełnił to zadanie, natomiast Litwinow ustnie podziękował Edenowi za wsparcie dopiero 19 września. Wówczas też stwierdził, iż nie brałby się za przystępowanie do Ligi, gdyby wiedział o tak wielu czekających go nieprzewidzianych trudnościach. Wszak nie był to problem naglący... Wyglądało na to, że komisarz spraw zagranicznych minimalizował znaczenie wydarzenia, które miało miejsce w Genewie. Tym niemniej zaczął już używać możliwości, jakie dawała mu mównica Zgromadzenia dla celów propagowania żądań rządu sowieckiego. Laurence Collier, sympatyzujący zwykle z Moskwą, próbował jednakże tłumaczyć szefa sowieckiej dyplomacji podenerwowaniem z powodu

¹⁷⁴ *Ibidem*, s. 742–743, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 18 IX; TNA, FO 371/18300, N5458/2/38, stenogram 15. zwyczajnego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów z 18 IX 1934. Tekst rosyjski w DWP, t. XVII, s. 593–601. Według D. D u n n (*Maksim Litvinov: Commissar of Contradiction*, „Journal of Contemporary History” 1988, Vol. XXIII, No 2, s. 222, 226–228) Litwinow nie cierpiał Ligi Narodów, co w swoim przemówieniu dał odczuć, ale realizował tą drogą interesy Moskwy. W artykule też opis wydarzeń genewskich związanych z przyjęciem ZSRS do Ligi (*ibidem*, s. 224–227).

opozycji wobec dołączenia jego kraju do grona państwa genewskich¹⁷⁵. Szef Departamentu Północnego zdecydowanie mylił się w tej sprawie, ponieważ wystąpienie Litwinowa było przygotowane wcześniej, podobnie jak wyrazy oporu niektórych państw. Nie było więc mowy o czynniku emocjonalnym. Raczej trzeba stwierdzić, że przedstawiciel Moskwy wygłosił to, co zamierzał, a następnie propaganda sowiecka zgrabnie to eksploatowała.

Według raportów ambasady brytyjskiej w Moskwie w prasie sowieckiej pisać zaczęto o wstąpieniu ZSRS do Ligi Narodów dopiero od 15 września, czyli w momencie otrzymania zaproszenia i gwarancji miejsca stałego w Radzie. Nie brakło w długich artykułach także starych treści w stylu „Liga Narodów to organizacja strzegąca zdobyczy państw zwycięskich”. Podkreślano przy tym rosnącą potęgę kraju i jego pokojową politykę, co doprowadziło do sytuacji, że stał się on „najważniejszym czynnikiem walki o pokój”, co uznać musiało nawet „wielu wrogów”. Stąd wejście „ojczyzny robotników i chłopów” do Ligi Narodów. Przyznawano, że ten krok promowała Francja w sytuacji zwiększonego napięcia w Europie. Próby działania na rzecz pokoju bez Moskwy to „głupota” i rozumiały to wreszcie „państwa zainteresowane jego obroną”. Wszak pokój zależał od dwóch czynników, zdaniem komentatora z „Izwestii”: od woli mas we wszystkich krajach i od potęgi ZSRS. Lecz im on silniejszy, tym bardziej obawiać się należy „imperialistycznych awanturników”. Za takich uważano oczywiście Niemcy i Japonię. Trochę sprzeczne z teorią o woli mas były wywody Karla Radka o potrzebie koordynowania działań pomiędzy Ligą Narodów a Stanami Zjednoczonymi, by te nie próbowały zaradzić sytuacji kryzysowej swoimi, odrębnymi metodami. Przypominałoby to leczenie dziecka przez dwóch lekarzy różnymi metodami, a to mogło spowodować śmierć. Rolę koordynatora podjąć miała właśnie dyplomacja sowiecka.

Motywy tego typu trafiły do przekonania relacjonującego te zagadnienia Noela Charlesa, brytyjskiego *chargé d'affaires* w Moskwie. Z powodu obaw przed wojną na dwa fronty Kreml zauważył, według niego, potrzebę współpracy z innymi krajami, lansowaną przez Litwinowa. Brytyjski dyplomata rozważał nawet rezygnację komunistycznego reżimu z posługiwania się Kominternem, jako narzędziem polityki zagranicznej o charakterze wrogim państwom kapitalistycznym. W Foreign Office komentarze były mniej przychylne. John Vyvyan określił cele polityczne Moskwy jako niezmiennie – „łapanie oddechu”, czyli unikanie wojny za wszelką cenę. Propagandę sowiecką zaś nazwał „nudną”, „mało przyjazną” Lidze Narodów i nieprawdziwą, bo ZSRS za główną gwarancję dla siebie uznawał Armię Czerwoną. Można było to, według Vyvyana,

¹⁷⁵ TNA, FO 371/18300, N5387/2/38, list Barthou do Edena z 16 IX uwagi Vyvyana z 16 IX; *ibidem*, N5454/2/38, uwagi Vyvyana i Colliera z 21 IX; *ibidem*, N5455/2/38, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 19 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 21 IX; *ibidem*, N5458/2/38, uwagi Vyvyana z 22 IX i Colliera z 24 IX 1934.

wyczytać w artykule Karla Radka w „Journal de Moscow”. Natomiast Laurence Collier zauważył, że podobne treści przeniknęły także do prasy brytyjskiej. Tłumaczył jednakże swoim zwyczajem rząd sowiecki, który musiał „wyjaśnić” krajowej opinii publicznej zmianę frontu, ażeby nie stracić na prestiżu. Łudził się też w odniesieniu do słów Vyvyana, że tymczasowe rozwiązania mogą okazać się najtrwalsze, co miało oznaczać wiarę w długotrwałość pokojowych intencji ZSRS. O wiele bardziej krytyczny wobec posunięć Litwinowa był sir John Simon. Szef Foreign Office oczekiwał wzrostu trudności w pracach Rady Ligi z powodu sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, którego nie wahał się nazwać „psotną małpą”¹⁷⁶.

Po wstąpieniu Związku Sowieckiego do Ligi Narodów Foreign Office otrzymywało rozbieżne komunikaty. Zwolennicy gratulowali brytyjskiej dyplomacji skutecznego wsparcia francuskiej inicjatywy, natomiast krytycy komunizmu pozostali nieprzejednani¹⁷⁷. W FO nie przejmowano się jednakże atakami, gdyż większość opinii publicznej Wielkiej Brytanii popierała działania gabinetu. Rząd Jego Królewskiej Mości okazał się skutecznym promotorem przyłączenia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów, co od początku 1934 r. popierali niżsi rangą pracownicy resortu¹⁷⁸. Nie przeszkodziła temu początkowa wstrzeźliwość dwóch najważniejszych osób w FO, sir Johna Simona i sir Roberta Vansittarta. Trudno jest uchwycić moment zmiany nastawienia kierownictwa FO. Najprawdopodobniej stało się to po wizycie Louisa Barthou w Londynie (9–10 lipca 1934). To właśnie Francja była głównym promotorem poszerzenia organizacji genewskiej o komunistyczne mocarstwo. Od sierpnia 1934 r. dyplomacja brytyjska nie tylko zgodziła się nie przeszkadzać, ale wręcz podjęła działania sprzyjające przyłączeniu ZSRS. Co ciekawe, wystarczyła jedna jedyna rozmowa Iwana Majskiego z Robertem Vansittartem, by Moskwa miała ze strony Londynu wszystko to, do czego aspirowała w sprawie kandydowania do Ligi.

Foreign Office nie posiadało żadnej szczególnej orientacji w tym, co było celem polityki Kremla w przypadku wchodzenia do grona państw genewskich. Nie próbowało ich nawet szczególnie badać. W początkowym okresie rozmów na ten temat brak zainteresowania był spowodowany zamierzoną biernością

¹⁷⁶ *Ibidem*, N5383/2/38, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 17 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 18 IX; TNA, FO 371/18301, N5487/2/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 19 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 25 IX; *ibidem*, N5586/2/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 25 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 3 X; TNA, PRO 30/69/680, list Simona do MacDonalda, 3 X 1934. Por. opinie dyplomacji polskiej o enuncjacjach prasy sowieckiej: AAN, Amb Londyn, t. 1174, k. 168–172, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 25 z 29 IX 1934.

¹⁷⁷ TNA, FO 371/18301, N5540/2/38, list Murraya do Simona, Londyn, 21 IX; *ibidem*, N5953/2/38, list Smithersa do Simona, Londyn, 16 X; *ibidem*, N6393/2/38, pytanie parlamentarne Davisona z 12 XI 1934.

¹⁷⁸ Niesłusznie więc J. Beck (*op. cit.*, s. 76–77) ocenia, że brytyjskie kroki w Genewie w kwestii przyjęcia ZSRS do Ligi Narodów wykazały rezerwę Londynu wobec nowego członka.

Londynu. Natomiast od sierpnia nastąpiła ożywiona aktywność FO, ale wówczas również nie próbowano dociec, czy Moskwie rzeczywiście zależy na członkostwie w Lidze i dlaczego. Jednym z głównych powodów tej słabości była mizernie poinformowana ambasada brytyjska w Związku Sowieckim. Przesyłała ona do centrali tylko to, co chcieli jej pracownikom powiedzieć dyplomaci sowieccy lub co pisano w prasie. W tej zaś do 15 września całkowicie milczano na ten temat. Kontakty ambasady brytyjskiej w Moskwie z dyplomatami innych państw niczego w tym temacie nie przynosiły.

Uznać należy, że Londyn uważał za korzystne osiągnięcie przez Paryż sukcesu w kwestii zawarcia paktu wschodniego, a warunkiem *sine qua non* Francuzów w rokowaniach z Moskwą było wejście Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. Dlatego w momencie wynegocjowania z dyplomacją francuską brzmienia paktu, korzystnego z punktu widzenia rządu brytyjskiego, Foreign Office zaczęło popierać zarówno wielostronne porozumienie, jak również akcesję ZSRS do organizacji genewskiej. Przeczy to powtarzanej niejednokrotnie w polskiej, sowieckiej i rosyjskiej literaturze przedmiotu tezie o niechęci rządu brytyjskiego wobec idei paktu wschodniego i wejścia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. Cały bowiem projekt wydawał się Londynowi korzystny ze względu na szansę zapewnienia Francji dodatkowej gwarancji bezpieczeństwa, pozwalającej na wznowienie rokowań rozbrojeniowych w oparciu o zasadę równouprawnienia Niemiec. Jak się okazało, popieraniu kandydatury sowieckiej w Genewie nie przeszkodziło oddzielenie tego elementu od zabiegów o zawarcie paktu wschodniego. Strona brytyjska dowiedziała się o tym 3 sierpnia i wręcz nasiliła starania o akcesję Moskwy wraz z zagwarantowaniem jej miejsca stałego w Radzie Ligi Narodów. Wątpliwości zgłaszane przez Polskę, czy inne jeszcze mniejsze kraje, nie powstrzymały tego działania ani nawet nie wznęciły refleksji nad tym, jakie kłopoty mogłyby wynikać z przyjęcia do Ligi nowego członka. W Foreign Office zostało to zauważone dopiero po pierwszym propagandowym przemówieniu Maksyma Litwinowa w Zgromadzeniu Ligi Narodów w dniu osiągnięcia członkostwa przez jego kraj.

ROZDZIAŁ 5

IMPAS ROKOWAŃ NA TEMAT PAKTU WSCHODNIEGO PO ŚMIERCI LOUISA BARTHOU (PAŹDZIERNIK 1934–LUTY 1935)

Starania Francji o wciągnięcie Związku Sowieckiego do systemu bezpieczeństwa zbiorowego, w którym przodowały dwie zachodnioeuropejskie demokracje, zakończyły się połowicznym sukcesem. Wprawdzie ZSRS udało się wprowadzić do Ligi Narodów, lecz idea paktu wschodniego pozostawała niezrealizowana. Dla pracowników Foreign Office, którzy dość aktywnie zaangażowali się w promowanie koncepcji nowego porozumienia o wzajemnej pomocy dla państw Europy Środkowo-Wschodniej, odmowa Niemiec czyniła cały pomysł martwym. Wraz z nim zaś oddalała się szansa na powrót do rokowań rozbrojeniowych, do której Londyn od lat przywiązywał szczególną wagę. Dążył tą drogą do uzyskania równowagi przynajmniej na zachodzie Europy.

W rozmowach dyplomatycznych z przedstawicielami rządu brytyjskiego Maksym Litwinow oraz Louis Barthou zachowywali postawę optymizmu, deklarując wiarę w zakończenie negocjacji powodzeniem. Jednak Barthou, po otrzymaniu polskiego memorandum z 27 września, najwyraźniej nie miał jasności co do dalszej linii postępowania. W rozmowie z ambasadorem brytyjskim sir Georgem Clerkiem powiedział, że chciałby „dać sprawom czas na ochłonięcie” przed wznowieniem negocjacji¹. Rzeczywiście rozważania dotyczące paktu wschodniego nadal trwały. Nie przerwały ich nawet tragiczne wydarzenia w Marsylii, gdzie 9 października 1934 r. w zamachu zorganizowanym na jugosłowiańskiego króla Aleksandra I życie stracił również Louis Barthou².

¹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 142, telegram Clerka do Simona, Paryż, 1 X 1934; L. Radice, *The Eastern Pact 1933–1935: A Lost Attempt at European Cooperation*, „Slavonic and East European Review” 1977, Vol. LV, 19, No 1, s. 52–53.

² Barthou zginął przypadkowo. Zabójca wynajęty do przeprowadzenia zamachu należał do Wewnętrznej Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej (WMRO). Od strony organizacyjnej zabójstwo przygotowali chorwaccy ustasze, których przywódca Ante Pavelić wcześniej został skazany na śmierć w Jugosławii za prowadzenie separatystycznej działalności antypaństwowej. Korzystał jednakże z azylu na Węgrzech i we Włoszech. Niewyjaśniony pozostaje udział państw ościennych w zamachu na Aleksandra I. Szerzej J. Paszkiewicz, *Jugosławia w polityce Włoch w latach 1914–1941*, Poznań 2004, s. 138–140.

Jego następcą (od 13 października) na stanowisku ministra spraw zagranicznych, Pierre Laval, miał złą opinię wśród polityków sowieckich³. Brytyjczycy nie dziwili się temu, gdyż sami mieli o nim nie najlepsze zdanie. Nie brakowało opinii, że był on „krętaczem”, „osobą pozbawioną honoru”, „drażniącą istotą” czy wręcz „osobą zdradziecką”, a lider konserwatystów brytyjskich Stanley Baldwin podejrzewał nawet Lavalą o bycie agentem opłacanym przez Benito Mussoliniego⁴. Prawdą jest, że te najbardziej krytyczne głosy pojawiły się dopiero po wybuchu kryzysu etiopskiego. Jednakże od samego początku nowy szef francuskiej dyplomacji nie miał w kręgach dyplomatów nad Tamizą dobrej prasy. W swojej polityce kontynuował on w pewnym stopniu linię Louisa Barthou. Chciał doprowadzić do zawarcia paktu wschodniego z udziałem III Rzeszy, co pozwoliłoby na sfinalizowanie rokowań rozbrojeniowych, przyzwalających na zalegalizowanie podwyższenia limitów zbrojeń niemieckich. Stosunki z ZSRS miały dlań instrumentalny charakter, gdyż zamierzał zmniejszyć zaangażowanie Francji wobec sojuszników z Europy Środkowo-Wschodniej. Bardziej skupiał się na porozumieniu z Niemcami. Uznanie wpływów Berlina oraz Moskwy na wschód od granic III Rzeszy było dla niego ceną tego porozumienia. Punktem startowym otwarcia się na polepszenie stosunków z Berlinem miał być plebiscyt w Saarze, przewidziany w myśl traktatu wersalskiego 15 lat po jego wejściu w życie. Laval spodziewał się wygranej Niemców 13 stycznia 1935 r. i nie zamierzał się temu przeciwstawiać⁵.

Celem tego rozdziału była odpowiedź na pytanie, jak dyplomacja brytyjska odnosiła się do negocjacji nad paktem, którego koncepcję uznała już za pogrzebaną. Zarówno rządy Francji, jak i Związku Sowieckiego nie zamierzały jednakże złożyć broni, choć każdy z tych krajów dążył do czegoś innego. Oficjalnie głosiły wolę podpisania paktu po śmierci głównego promotora koncepcji, Louisa

³ W. S i p o ł s, *Wnieszniaja politika Sowietского Sojuza, 1933–1935 gg.*, Moskwa 1980, s. 221–222.

⁴ R. D a v i s, *Mesentente Cordiale: The Failure of the Anglo-French Alliance. Anglo-French Relations during the Ethiopian and Rhineland Crises, 1934–1936*, „European History Quarterly” 1993, Vol. XXIII, No 4, s. 514–515; A. E d e n (Lord of Avon), *Pamiętniki*, t. I: *W obliczu dyktatorów*, Warszawa 1970, s. 99; R. V a n s i t t a r t, *The Mist Procession. The Autobiography of Lord Vansittart*, London 1958, s. 410, 492. Złe opinie o Lavalu istniały także w innych krajach – zob. J. J u r k i e w i c z, *Pakt wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934–1935*, Warszawa 1963, s. 99–100. Kontrastuje z tym pogląd niemieckiego ambasadora w Londynie Leopolda von Hoescha – zob. DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 491–494, Hoesch do AA, Londyn, 17 X 1934.

⁵ A. M. B r z e z i ń s k i, *Sprawa porozumienia z Niemcami w dyplomacji Pierre’a Lavalą (1934–1935)*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. III: *W dobie Monachium*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 67–68; I. P f a f f, *Die Sowjetunion und die Verteidigung der Tschechoslovakei 1934–1938: Versuch der Revision einer Legende*, Köln–Wien 1996, s. 37–38; L. R a d i c e, *op. cit.*, s. 54–55. A. F r a n ç o i s - P o n c e t (Byłem ambasadorem w Paryżu, Warszawa 1968, s. 139–141) podziela opinię, że śmierć Barthou zakończyła pewną epokę w działaniach francuskiej dyplomacji.

Barthou. O ile Paryż miał na uwadze porozumienie z Berlinem, o tyle Moskwa wydawała się robić dokładnie wszystko, co uniemożliwiłoby odprężenie na linii Francja–III Rzesza. Dyplomacja sowiecka zaczęła wysuwać koncepcję zawarcia paktu wschodniego o pomocy wzajemnej bez Niemiec, skoro te nie zamierzały zgłosić do niego akcesji. Niezbyt dowierzające w sukces rokowań, FO nie mogło jednak pozostać obojętne wobec wydarzeń rozgrywających się na arenie międzynarodowej, a także krajowej. Przez to właśnie utrzymywało się w szeregach jego pracowników zainteresowanie ciągiem dalszym rozmów wokół paktu wschodniego.

5.1. Międzynarodowe i wewnętrzne uwarunkowania polityki zagranicznej rządu brytyjskiego na przełomie 1934/1935 r.

Dyplomacja brytyjska jesienią 1934 r. skoncentrowała zainteresowania na dwóch tradycyjnych teatrach działań. Chodziło o Europę Zachodnią oraz Daleki Wschód. Pod koniec roku pojawił się jednakże w Londynie kolejny powód do zmartwień, jakim było narastające napięcie pomiędzy Włochami a Abisynią, rozpoczęte incydentem nad Uol-Uol⁶. Jak się okazało, sprawa ta miała charakter rozwojowy, choć pod koniec 1934 r. nie odgrywała jeszcze żadnej szczególnej roli. Na Wyspach Brytyjskich zaniepokojenie było jednakże wyczuwalne dla obserwatorów życia politycznego⁷.

Problemem, który należało rozwiązać, była propozycja Japonii zawarcia bilateralnego układu o nieagresji. Spór w tej dziedzinie pomiędzy resortami kierowanymi przez Johna Simona i Neville'a Chamberlaina pozostawał przez całe lato 1934 r. nierozwiązany. Ostatecznie na początku września kanclerz Skarbu zgodził się, choć niechętnie, ażeby całą sprawę przedstawić rządowi bez popierania jej. Próbował on w trakcie dwukrotnych lunchów z szefem brytyjskiej dyplomacji przekonać go do wspólnych kroków na rzecz zbliżenia z Tokio. Chamberlain najwyraźniej widział, iż miał do czynienia z człowiekiem chwiejnym, którego zaplecze było nastawione zdecydowanie opozycyjnie wobec Japonii⁸. Gabinet obradujący pod przewodnictwem Stanleya Baldwina zajął się sprawą 25 września. Simon zreferował bezstronnie cały problem, Chamberlain

⁶ O okolicznościach zajścia informuje A. Bartnicki, *Pierwszy front II wojny światowej. Konflikt włosko-etiopski 1935–1936*, Warszawa 1971, s. 52–57.

⁷ DTJS, t. I, s. 205–206, rozmowa Szembek–Kennard z 14 I; AAN, MSZ, t. 3247, k. 17–19, tajna notatka w sprawie porozumienia francusko-brytyjskiego z ok. 15 I 1935.

⁸ K. Neilson, *Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939*, Cambridge 2006, s. 113–114; B. J. C. McKercher, *The Foreign Office, 1930–1939: Strategy, Permanent Interests and National Security*, „Contemporary British History” 2004, Vol. XVIII, No 3, s. 97–98.

natomiast wysunął argumentację na rzecz przyspieszenia działań w kierunku zawarcia bilateralnego układu z Japonią, a następnie przeprowadzona została dyskusja. W jej wyniku rząd zdecydował o dwóch kwestiach. Po pierwsze, ambasador brytyjski w Tokio wysładować miał postawę goszczącego go rządu w sprawie paktu o nieagresji po wejściu ZSRS do Ligi Narodów. Fakt ten mógł odgrywać pewną rolę, ponieważ Japonia nie była członkiem organizacji genewskiej od maja 1933 r. Po drugie, Simon i Chamberlain zobowiązani zostali do przygotowania wspólnego memorandum na temat stanowiska Japonii wobec proponowanego układu⁹.

Memorandum, oznaczone jako „najściślej tajne”, gotowe było 16 października. Dzień później wszyscy członkowie gabinetu otrzymali je i na posiedzeniu rządu zdecydowano, iż dokument zostanie poddany dyskusji w następnym tygodniu¹⁰, co rzeczywiście się stało. Po przedstawieniu ostatnich wydarzeń w kwestii stosunków dwustronnych autorzy zaznaczyli, jakie warunki powinny być spełnione, ażeby Londyn miał przekonanie o osiągnięciu „dobrego i solidnego porozumienia z Japonią”. Chodziło o taką sytuację, w której plusy porozumienia zrównoważyłyby negatywne reakcje na innych kierunkach. Cały czas Londyn mógł obawiać się złego przyjęcia zbliżenia z Tokio przez Chiny, Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki. Wobec tego, nie posiadając jednoznacznego poparcia Simona i Chamberlaina, gabinet postanowił odłożyć sprawę układu o nieagresji z Japonią do czasu osiągnięcia dalszego postępu w rokowaniach rozbrojeniowych dotyczących floty. Miały one dokończyć dzieła traktatu waszyngtońskiego z 1922 r., obowiązującego do końca 1936 r. Tokio nie zgadzało się jednak na przedłużenie postanowień pieczętujących jego drugorzędną pozycję wobec Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych¹¹.

Rozmowy dyplomatyczne prowadzone w Londynie z ambasadą Japonii nie przyniosły jednak żadnego wyjaśnienia stanowiska Tokio w interesujących Brytyjczyków kwestiach. Także w szeregach Foreign Office opozycja wobec działań resortu Skarbu pozostała silna, o czym świadczyło memorandum przygotowane przez Laurence'a Colliera oraz Franka Ashton-Gwatkina, głównego doradcę finansowego FO. Ostrzegało ono przed współpracą brytyjsko-japońską na terenie Chin, która psułaby relacje Londynu z ZSRS i wpychałaby Moskwę

⁹ TNA, CAB 23/79, 32. posiedzenie rządu z 25 IX 1934, s. 9–11; A. Trotter, *Britain and East Asia, 1933–1937*, Cambridge 1975, s. 105–106.

¹⁰ TNA, CAB 23/80, 35. posiedzenie rządu z 17 X 1934, s. 12.

¹¹ *Ibidem*, 36. posiedzenie rządu z 24 X 1934, s. 12; R. Louis, *British Strategy in the Far East 1919–1939*, Oxford 1971, s. 212–214. Szczegóły brytyjskich przygotowań do rokowań morskich w latach 1933–1935 i ich przebieg w: G. Kennedy, *Imperial Crossroad: The Influence of the Far East on Anglo-American Relations, 1933–1939*, Ph.D. University of Alberta, Edmonton 1998, s. 221–341, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=133&did=732906951&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1240218519&clientId=111991> (20 IV 2009).

z powrotem w ramiona Niemiec. To z kolei było groźne dla Wielkiej Brytanii na terenie Europy. Collier i Ashton-Gwatkin nie omieszkali wspomnieć także o czynniku amerykańskim, który mógł poczuć się zaniepokojony zbyt bliznem na linii Londyn–Tokio. Z drugiej strony Foreign Office nie zamierzało faworyzować Związku Sowieckiego na Dalekim Wschodzie, gdyż to mogłoby zrazić rząd japoński. Także i to rozwiązanie nie było celem brytyjskim. Chodziło o utrzymanie stanu, w którym oba skonfliktowane z sobą mocarstwa nie potrafiłyby się porozumieć, gdyż ich wzajemne szachowanie się było korzystne dla interesów imperialnych Londynu. Natomiast ważne było, aby temperatura sporu nie podniosła się do tego stopnia, że zagroziłoby to wybuchem konfliktu zbrojnego, który już Brytyjczykom na rękę nie był. Zaangażowanie militarne Związku Sowieckiego na Dalekim Wschodzie pozbawiało ten kraj waloru stanowienia przeciwwagi wobec hitlerowskich Niemiec w Europie. Tak wytyczona linia utrzymywała się w Foreign Office przez cały 1935 r.¹²

Jak się okazało, odłożona sprawa porozumienia Londynu i Tokio umarła śmiercią naturalną na początku 1935 r. z powodu negatywnej rekomendacji brytyjskiego radcy handlowego w Tokio sir George’a Sansona, uchodzącego za największy autorytet na Wyspach Brytyjskich, gdy chodziło o Japonię¹³. Nie pomogły doniesienia wywiadu brytyjskiego z października 1934 r. dotyczące kroków nowego japońskiego ministra wojny generała Senjūrō Hayashi’ego. Miał on przezwyciężyć w armii niebezpieczny dla pokoju podział na stronnictwa i stałoby się to kosztem najbardziej wojowniczo nastawionych młodych oficerów. Krok taki mógł zachęcić rząd Jamesa Ramsaya MacDonalda do zbliżenia z Tokio, lecz nie okazał się prawdziwy¹⁴.

Brak paktu o nieagresji z Japonią miał dwojakie konsekwencje. Po pierwsze, niezakłócona jawiła się droga do porozumienia z ZSRS, którego zwiastunem był powracający z urlopu do swoich obowiązków połpried Iwan Majski. Na początku listopada zaczął on składać, początkowo nieoficjalnie, propozycje dalszego zbliżenia z Wielką Brytanią. Już jednak wcześniej, pod nieobecność Majskiego w Londynie, Noel Charles został wezwany do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych. Zapytano go, czy rząd brytyjski zauważył zmianę tonu w prasie sowieckiej. Najwyraźniej Moskwa chciała się upewnić, że partner był na tyle inteligentny, ażeby spoznać jej gesty. Po zapewnieniu brytyjskiego *chargé d’affaires* o odnotowaniu tej zmiany nastąpiły jednakże wyrzuty strony sowieckiej dotyczące antysowieckiej postawy gazet na Wyspach Brytyjskich. Wytknięte zostały Charlesowi nieprzyjazne wobec ZSRS artykuły w „Timesie” i „Daily Telegraph”. Tłumaczenia, powtarzające się zresztą od lat, że w Wielkiej

¹² A. Trotter, *op. cit.*, s. 106–107, 110–112; G. Kennedy, *op. cit.*, s. 150–158.

¹³ K. Neilson, *op. cit.*, s. 114; R. Louis, *op. cit.*, s. 224–226.

¹⁴ A. Best, *Constructing an Image: British Intelligence and Whitehall’s Perception of Japan, 1931–1939*, „Intelligence and National Security” 1996, Vol. XI, No 3, s. 409.

Brytanii prasa jest zupełnie wolna, kwitowane były początkowo pełnymi zdziwieniami stwierdzeniami, iż w „dobrze zdyscyplinowanym państwie” ataki na zaprzyjaźniony kraj nie powinny mieć miejsca. Następnie Brytyjczyk usłyszał nalegania na to, by członkowie rządu reagowali częściej na antysowieckie napaści, co w normalnym państwie również wydawało się trudne do wyobrażenia¹⁵.

Gdy dyplomatyczne kroki Moskwy pod adresem Londynu nie spełniły oczekiwań, tekst pełen wyrzutów pod adresem rządu brytyjskiego za brak reakcji na antysowieckie treści pojawił się we francuskojęzycznym „Journal de Moscow”. Tolerowanie takich artykułów dawało, według anonimowego autora, pożywkę wrogom Związku Sowieckiego, szczególnie Niemcom. Na tej podstawie zaraz wyciągano wnioski o dualizm w polityce Londynu. Relacjonujący ten tekst, 1. sekretarz ambasady brytyjskiej w Moskwie, Edward Coote spodziewał się kolejnych artykułów podobnej treści, skoro dotychczasowe zapewnienia o wolności prasy w Wielkiej Brytanii nie docierały do ich odbiorców¹⁶. Analizując te fakty, pracownicy Departamentu Północnego FO zauważyli, że mogliby się stronie sowieckiej odwdziaczyć zarzutami odnośnie do tytułów podległych Kominternowi. Od nich jednak oficjalne struktury rządowe w Moskwie odcinały się jako niepodlegające im. Brytyjscy dyplomaci doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że rozmówcy kłamali w kwestii niezależności III Międzynarodówki i sugerowali pracownikom ambasady w Moskwie, by zwracali uwagę na publikacje w jej organach¹⁷.

Gwoli prawdy zaznaczyć trzeba, że rząd brytyjski nie był jakoś szczególnie zaniepokojony skutkami propagandy sowieckiej na Wyspach. Wiązało się to poniekąd z dogłębnym spenetrowaniem szeregów Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii przez kontrwywiad¹⁸. Natomiast Londyn bardziej obawiał się wpływu działań Kominternu w koloniach, szczególnie w Indiach¹⁹. W lipcu 1934 r. Komunistyczna Partia Indii została zdelegalizowana i za jakiegokolwiek współdziałanie z nią groziła kara trzech lat więzienia lub grzywna. Natomiast wspieranie finansowe partii mogło zakończyć się półrocznym więzieniem lub grzywną²⁰. Stąd podnoszenie dyżurnego tematu wrogich wobec drugiego z partnerów treści w prasie obu państw.

Poza przepychankami wokół treści drukowanych w gazetach klimat w stosunkach dwustronnych poprawiony został po osiągnięciu kompromisu dotyczą-

¹⁵ TNA, FO 371/18305, N5596/16/38, list Charlesa do Colliera, Moskwa, 20 IX 1934.

¹⁶ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 220, depesza Coote’a do Simona, Moskwa, 9 X 1934.

¹⁷ TNA, FO 371/18305, N5596/16/38, uwagi Vyvyana i Colliera z 2–3 X; oraz list Colliera do Charlesa z 18 X; *ibidem*, N5825/16/38, uwagi Vyvyana i Colliera z 16 X 1934.

¹⁸ Ch. Andrew, *Secret Service. The Making of the British Intelligence Community*, London 1985, s. 361–371; S. Twigg, E. Hampshire & G. Macklin, *British Intelligence. Secrets, Spies and Sources*, London 2008, s. 33–37.

¹⁹ G. Niedhart, *Grossbritannien und die Sowjetunion 1934–1939. Studien zur britischen Politik der Friedenssicherung zwischen den beiden Weltkriegen*, München 1972, s. 48–51.

²⁰ AAN, MSZ, t. 15, k. 1–4, konsulat RP do MSZ, Bombaj, 2 VIII 1934.

cego koncesji dla przedsiębiorstwa Lena Goldfields. Stało się to 4 listopada po toczonych przez lata negocjacjach, których nasilenie przypadło na drugą połowę 1934 r. Na jego podstawie cały majątek firmy przechodził na własność Związku Sowieckiego, podobnie jak wszelkie jej umowy i zobowiązania. W zamian za to rząd w Moskwie zgodził się wypłacić 3 mln funtów szt. odszkodowania. Jednakże czas spłaty wynosić miał 19,5 roku od 1 maja 1935 do 1 listopada 1954 r.²¹ Wyglądało na to, że strona sowiecka okazała dobrą wolę, chcąc w ogóle ten konflikt rozwiązać po 10 latach od zerwania umowy z brytyjską spółką.

Następną ważną konsekwencją nieustabilizowania stosunków z Japonią na Dalekim Wschodzie była konieczność pacyfikacji napięcia w Europie, a tutaj kluczową rolę odgrywały Niemcy. Informacje o ich zbrojeniach docierały do Londynu różnymi drogami. Jednym ze sposobów zdobywania wiadomości w tej kwestii była współpraca z francuskim wywiadem, który miał tendencję do zawyżania liczb w przypadku stanu armii III Rzeszy – zwykle o około 20%²². Nie było więc wątpliwości, że kraj ten stawał się z punktu widzenia rządu premiera MacDonalda coraz groźniejszy. Londyn obawiał się wojny na dwóch teatrach naraz, tzn. dalekowschodnim i europejskim (tutaj tradycyjnie chciał bronić niezależności państw Beneluxu przed napaścią któregoś z większych sąsiadów). Miał bowiem świadomość słabości militarnej własnego kraju. Stąd dążenie do utrzymania pokoju i niewchodzenia w jakikolwiek konflikt zbrojny z Niemcami lub Japonią było niejako aksjomatem brytyjskiego gabinetu w obawie przed atakiem drugiego z potencjalnych wrogów. Zupełnie nie do pomyślenia było w tej sytuacji angażowanie się w wojnę, która zakładałaby obronę innych niż własne interesy przed zakusami agresywnych państw²³. Na Wyspach panowało przekonanie, że kolejna wojna doprowadzi do rozsądzenia Imperium, a na tym na pewno nie zależało nikomu, z wyjątkiem komunistów.

Świadomość konieczności unikania wojny pogłębiała w szeregach rządu pacyfistycznie nastawiona opinia publiczna. Osoby startujące w jakichkolwiek wyborach musiały się w codziennych działaniach liczyć z tym elementem gry w demokratycznym państwie. Ktoś, kto lekceważył lub choćby nie doceniał wagi pokojowych haseł w polityce zagranicznej, nie miał szans na sukces wyborczy. Akurat jesienią 1934 r. organizacje pozarządowe zwielokrotniły presję na gabinet, ażeby ten zwiększył swoje wysiłki na rzecz zapewnienia pokoju na arenie międzynarodowej. W debacie rozgrywającej się na forum brytyjskiej prasy wyrażenia „pokojowa polityka”, „bezpieczeństwo zbiorowe” i „rozbrojenie” pojawiały się bardzo często. Wielu uczestników dyskusji wymieniało je

²¹ DWP, t. XVII, s. 664, 826–827, telegram Litwinowa do Majskiego, Moskwa, 4 XI 1934.

²² D. P o r c h, *French Intelligence and the Fall of France, 1930–1940*, „Intelligence and National Security” 1989, Vol. IV, No 1, s. 41–42.

²³ B. J. C. M c K e r c h e r, *National Security and Imperial Defence: British Grand Strategy and Appeasement, 1930–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2008, Vol. XVIII, Is. 3, s. 403–416.

jednym tchem prawie jak synonimy. Wynikały stąd nieraz nieporozumienia, co stało się właśnie jesienią 1934 r.²⁴

Prawie jednocześnie pojawiły się wówczas w Wielkiej Brytanii dwie inicjatywy. Obie w intencjach miały umacnianie pokoju. Okazało się jednak, iż wykluczały się wzajemnie. League of Nations Union (LNU), głównie pod wpływem szefa organizacji, lorda Roberta Cecila, zdecydowała o tym, ażeby przeprowadzić tzw. Peace Ballot. Owo głosowanie na rzecz pokoju polegać miało na tym, że wolontariusze (udało się w tym celu zmobilizować pół miliona osób) organizacji chodzili od domu do domu, zadając mieszkańcom pięć pytań:

- 1) Czy Wielka Brytania ma pozostać członkiem Ligi Narodów?
- 2) Czy jest Pan/Pani zwolennikiem zmniejszenia zbrojeń drogą międzynarodowego porozumienia?
- 3) Czy jest Pan/Pani za ogólnym zniesieniem sił powietrznych, lądowych i morskich poprzez porozumienie międzynarodowe?
- 4) Czy popiera Pan/Pani układ międzynarodowy zabraniający wyrobu i sprzedaży broni dla prywatnego zysku?
- 5) Czy w wypadku napaści jakiegoś kraju na inny pozostałe państwa powinny go wspólnie powstrzymać:
 - a) przez środki gospodarcze a nie wojskowe?
 - b) jeśli to konieczne, przez środki wojskowe?

Głosowanie odbywane metodą „misyjną” trwać miało od listopada 1934 do czerwca 1935 r. Intencją League of Nations Union było zmuszenie rządu do działań w kierunku wzmocnienia Ligi Narodów tak, by stała się skutecznym narzędziem bezpieczeństwa zbiorowego. Oznaczało to, że w kluczowym dla całego Peace Ballot pytaniu 5b organizatorzy opowiadali się za odpowiedzią „TAK”. Całemu procesowi zbierania opinii obywateli towarzyszyła wzmożona kampania prasowa, a także dyskusja z przeciwnikami. Inicjatywa miała więc bardzo duże nagłośnie²⁵.

²⁴ Klimat panujący na Wyspach Brytyjskich i nastroje w szeregach rządu w tym czasie ciekawie opisują S. Hoare (Viscount of Templewood), *Nine Troubled Years*, London 1954, s. 120–129; Th. Jones, *A Diary and Letters 1931–1950*, London–New York–Toronto 1954, s. 128–129, 144.

²⁵ K. A. Persaud, *Promoting „A Strong and Enduring League”: Britain and the League of Nations Union 1919–1935*, M.A. University of Calgary, Alberta 2006, s. 90–94, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=25&did=1240698041&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1240215905&clientId=111991> (20 IV 2009); D. Birn, *The League of Nations Union, 1918–1945*, Oxford 1981, s. 143–149. Warto zauważyć, że na początku 1934 r. w Ilford przeprowadzono tzw. Ilford Ballot (jego wyniki ogłoszono 2 II 1934 r.). Głosowanie to było prawzorem późniejszego Peace Ballot. Już jednak w 1933 r. kampanie pacyfistów na mniejszych obszarach rozgrywały się poprzez przeprowadzanie plebiscytu – zob. D. G. Anderson, *British Rearmament and the “Merchants of Death”: The 1935–1936 Royal Commission on the Manufacture of Trade in Armaments*, „Journal of Contemporary History” 1994, Vol. XXIX, No 1, s. 9; M. Ceadel, *The First British Referendum: the Peace Ballot, 1934–1935*, „English Historical Review” 1980, Vol. XCV, No 377, s. 810–813, 818–824.

Zaznaczyć należy, iż ta typowo pokojowa inicjatywa, nawołująca do zaangażowania się Rządu Narodowego po stronie bezpieczeństwa zbiorowego, napotykała sprzeciwy różnych środowisk, nie tylko konserwatywnych. Należeli tutaj realiści (którzy nie wierzyli w system bezpieczeństwa zbiorowego pod auspicjami Ligi Narodów), izolacjoniści zwykle związani z Partią Konserwatywną (którzy sugerowali niemieszanie się Londynu w sprawy europejskie), a także... pacyfiści. Ci ostatni byli na tyle przepojeni niechęcią do wojny, którą traktowali jak największe zło świata, że nie wyobrażali sobie wystąpienia rządu brytyjskiego przeciwko jakemukolwiek agresorowi w ramach systemu bezpieczeństwa zbiorowego. W Wielkiej Brytanii istniało około 50 organizacji pacyfistycznych, które przygotowywały różnego rodzaju spotkania, bojkoty, petycje i broszury. Jednakże od czasu napaści japońskiej na Mandżurię zaczęły one osiągać coraz większą popularność. Niektóre miały nawet do ponad 100 tys. członków. Odwołując się do pacyfistycznych sentymentów, 16 października 1934 r. ksiądz anglikański Dick Sheppard wydrukował w prasie swój *Peace Letter*. Pytał w nim, kto wyrzeka się wojny oraz nigdy, czy to bezpośrednio, czy też pośrednio, nie będzie sankcjonować ani popierać kolejnego konfliktu zbrojnego. Zachęcał, ażeby każda osoba podzielająca takie poglądy wysłała do niego kartkę pocztową. Odpowiedź czytelników zdumiała nawet samego pomysłodawcę. W ciągu roku otrzymał on ponad 80 tys. kartek, zawierających podaną przez niego treść. Zachęciło to Shepparda do zorganizowania Peace Pledge Union, choć miało to miejsce dopiero w maju 1936 r.²⁶ Jak widać, środowiska opowiadające się za polityką pokoju spolaryzowały się. Dużą rolę w wyborach poszczególnych działaczy pokojowych odgrywało to, czy za większe zło uznali wojnę czy hitleryzm²⁷.

Gdy okazywało się, iż wojna uznana została za coś gorszego, argumenty na rzecz konieczności przygotowań wojennych w celu stawienia czoła agresorom traciły ważność. Co więcej, na Wyspach znaleźć można było wiele osób, które nie uważały wcale III Rzeszy za najgroźniejszego wroga Wielkiej Brytanii ani światowego pokoju. Za o wiele groźniejszy z punktu widzenia Imperium

²⁶ D. C. L u k o w i t z, *British Pacifists and Appeasement: The Peace Pledge Union*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No 1, s. 115–116; D. E. V a n S e t e r s, *Women's Foreign Policy Advocacy in 1930s Britain*, Ph.D. University of Toronto 1999, s. 84, 157, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=126&did=728097471&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1240218519&clientId=111991> (20 IV 2009); M. C e a d e l, *Pacifism in Britain 1914–1945: The Defining of a Faith*, Oxford 1980, s. 124–132; M. P u g h, *Pacifism and Politics in Britain, 1931–1935*, „The Historical Journal” 1980, Vol. XXIII, No 3, s. 643–644, 654–655.

²⁷ D. K. D o u g l a s, *Domestic Political Structures, Public Opinion and the Limits of Great Power Balancing: The Western Response to German Expansionism, 1933–1941*, Ph.D. University of California, Santa Barbara 1999, s. 238–241, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=187&did=727695301&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238581197&clientId=111991> (1 IV 2009).

uznawano Związek Sowiecki ze swoją komunistyczną ideologią, mającą na celu rozsądzenie posiadłości brytyjskich od wewnątrz. Oprócz propagandy wskazywano na kroki Moskwy mające na celu wywołanie światowego konfliktu, który pomógłby „zbolszewizować Europę”. Wyznawcy takich poglądów zauważali w krokach Maksyma Litwinowa tendencje do eskalowania napięcia na zachodzie Europy, w czym pomagały mu Francja i Czechosłowacja. Jeśli więc podejmować kroki obronne, to należało rozpocząć od zbudowania bariery przed wpływami Moskwy. Znakomicie nadawał się do wykorzystania w tym celu Adolf Hitler i rządzone przez niego Niemcy. Jak widać, propaganda nazistowska znajdowała na Wyspach także swoich zwolenników. Oprócz trafnych skądinąd analiz odnośnie do celów polityki zagranicznej Kremla ulegano tradycyjnej w Wielkiej Brytanii tendencji do załatwiania niewygodnych spraw cudzymi rękami, by samemu nie dać się wciągnąć w wojnę. Nastroje pacyfistyczne znajdowały więc także tutaj w całej pełni swoje odzwierciedlenie. Postawienie na Hitlera mogło być tylko na rękę niemieckiemu reżimowi, chcącemu jak najszybciej dobroić się i w dalszej kolejności zdobyć hegemonię na Starym Kontynencie, opierając się na przyjaźni z Londynem. Z działań rządu III Rzeszy widać było, że chciał to właśnie uczynić pod hasłami obrony „cywilizacji zachodniej” przed Związkiem Sowieckim. Zwolenników zarysowanej powyżej opcji nie brakło wśród polityków brytyjskich. Oprócz całkiem liczego grona parlamentarzystów w obu izbach warto wyróżnić markiza Charlesa Londonderry, ministra lotnictwa w Rządzie Narodowym Jamesa Ramsaya MacDonalda. Wśród dziennikarzy najbardziej znany był Ward Price, berliński korespondent „Daily Mail”, który podzielał przez pewien czas złudzenia co do rządzących w III Rzeszy²⁸.

Tymczasem politycy brytyjscy w obliczu zbliżających się w 1935 r. wyborów do Izby Gmin otrzymali jasny sygnał co do sympatii społecznych. Trzeba stwierdzić, że brali je poważnie pod uwagę. Żadna ze stron, czy to rządowa czy opozycyjna, nie chciała być podejrzana o postawę inną w polityce zagranicznej niż ta, która podobała się społeczeństwu. Jedną z odsłon pacyfizmu brytyjskiego była batalia społeczna przeciwko prywatnej produkcji materiałów wojennych, która narastała od wiosny 1934 r. pod naciskiem laburzystowskiej i liberalnej opozycji. Aktywny udział po stronie przeciwników producentów uzbrojenia brali również komuniści. Kampania trwała aż do 1936 r., zmuszając rząd do decyzji z 10 października 1934 r. o utworzeniu specjalnej komisji, zajmującej się badaniem działań lobby zbrojeniowego w Wielkiej Brytanii. Kroki te miały uciszyć niepokoje wśród opinii publicznej i jednocześnie wyprzedzić inicjatywy opozycyjne. Jednak wystąpienie parlamentarne Johna Simona z 8 listopada 1934 r. miało niefortunny wydźwięk, ponieważ można było na jego podstawie

²⁸ Zob. szerzej G. Niedhart, *op. cit.*, s. 88–98; S. Żerko, *Wymarzone przymierze Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995, s. 147–148, 153; R. Vansittart, *op. cit.*, s. 482–484, 499.

wywnioskować zadowolenie rządu z istniejącego systemu kontroli produkcji materiałów wojennych. Potyczka w Izbie Gmin wywołała niekorzystne dla strony rządowej komentarze, a przez nie gabinet MacDonalda musiał w ciągu nadchodzącego roku włożyć jeszcze więcej wysiłku w udowadnianie swojego przywiązania do idei pokoju. Dyskusja polityków i dziennikarzy przedłużała się z dużą intensywnością do momentu remilitaryzacji Nadrenii²⁹.

Wyjątkiem w tej kwestii był coraz bardziej antyniemiecki Winston Churchill. Praktycznie od początku dojścia nazistów do władzy w Niemczech głównym tematem jego troski i wystąpień była konieczność przyspieszenia zbrojeń w Wielkiej Brytanii. Chodziło mu przede wszystkim o lotnictwo. Kulminacyjnym punktem kampanii Churchilla na rzecz zwiększenia zbrojeń lotniczych było przemówienie z 28 listopada 1934 r. Opozycyjny wobec rządu poseł dowodził, iż brak przygotowań wojennych Londynu nie oddalał groźby wojny wbrew przewidywaniom zwolenników rozbrojenia, lecz przybliżał ją. Wszak słabość kraju zachęcała do ataku na niego. W swym przemówieniu nie krył, iż obawia się napaści ze strony Niemiec. Przytaczał też liczby ofiar w brytyjskich miastach, których można było się spodziewać po przeprowadzonym skutecznie nalocie nieprzyjaciela. Niewątpliwie jego plastyczny opis przewidywanych skutków robił wrażenie na słuchaczach. Następnym ważnym momentem w wypowiedziach Churchilla było dążenie do powstrzymania Hitlera przed pomocą Związkowi Sowieckiemu. Coraz bardziej sprzyjające porozumieniu z Moskwą wypowiedzi nie były jednak pozbawione ostrożności³⁰.

Rząd był w trudniejszej sytuacji niż opozycyjna Labour Party, gdyż zaczął podejmować kroki na rzecz dozbrojenia kraju³¹ i musiał to obywatelom wytłumaczyć. Przykładem takiego działania było przemówienie wygłoszone przez Anthony'ego Edena w Stratford-on-Avon 11 listopada 1934 r. Lord tajnej pieczęci podkreślał w rocznicę zakończenia Wielkiej Wojny pokojowe cele swojego kraju, ponieważ Brytyjczycy, jako naród kupców, potrzebują pokoju do robienia interesów. Polityka Londynu opierała się na organizacji genewskiej, która, mimo swoich ograniczeń i słabości, miała wpływ na utrzymanie pokoju. Brak skuteczności Ligi wynikał, zdaniem Edena, z tego, że nie była ona uniwer-

²⁹ D. G. Anderson, *op. cit.*, s. 11–27.

³⁰ M. Gilbert, *Churchill. Biografia*, t. II, Poznań 1997, s. 530–533, 541–545, 547–555; D. Carlton, *Churchill and the Two „Evil Empires”*, „Transactions of the Royal Historical Society” 2001, Vol. XI, s. 335–337. Por. pierwsze parlamentarne wystąpienia Churchilla o charakterze antyniemieckim w Izbie Gmin w: AAN, Amb Berlin, t. 246, k. 122–127, 138–150, Skirmunt do Becka, Londyn, 13 i 19 IV; *ibidem*, t. 247, k. 11–12, Skirmunt do Becka, Londyn, 17 V 1933.

³¹ Na temat rozpoczęcia programu zbrojeniowego, w pierwszej kolejności budowy floty lotniczej (niektórzy nazwali przyspieszone kroki w tej dziedzinie „*air panic*”) pisze G. Post Jr., *Dilemmas of Appeasement. British Deterrence and Defense, 1934–1937*, Ithaca–London 1993, s. 36–39.

salna. Stąd też obradująca pod jej patronatem Konferencja Rozbrojeniowa nie mogła spełnić marzeń wielu rządów i zwykłych ludzi. Konwencja rozbrojeniowa mogła być podpisana tylko wtedy, gdy wszystkie lub prawie wszystkie państwa wynegocjowałyby wspólne warunki. Jednostronne rozbrojenie się Wielkiej Brytanii w otoczeniu uzbrojonego świata musiało natomiast prowadzić do sytuacji niebezpiecznej. Eden podkreślał, że oprócz ideałów trzeba mieć także poczucie realizmu, czyli czegoś bardzo popularnego na Wyspach. Był to argument użyty przez ministra do uzasadnienia „dostosowania swoich zbrojeń do zbrojeń innych państw” przez Rząd Narodowy, czyli wzmocnienia Królewskich Sił Lotniczych w 1934 r.

Minister zadeklarował jednocześnie, że brytyjski gabinet nie utracił wiary w system bezpieczeństwa zbiorowego i chce uczynić go efektywnym. Na współpracę tych, którzy nie chcieli należeć do Ligi, rząd brytyjski nie mógł niestety liczyć. Jednak nie chciał rezygnować ze starań o międzynarodową redukcję i ograniczenie zbrojeń. Ażeby cokolwiek w tej materii uzyskać, Wielka Brytania nie mogła być słaba. Tylko silne państwo mogło stać się, według Edena, elementem stabilizacji. Lord tajnej pieczęci podkreślał, że nie chciał rozsiewać alarmistycznych wieści o zagrożeniu wojennym, jednakże nie zaprzeczał również istnieniu niebezpieczeństwa. Swoje przemówienie kończył deklaracją niepozostawiania przez Londyn w izolacji, gdyż taka postawa wykluczałaby odegranie jakiejkolwiek roli w działaniach na rzecz rozbrojenia, pokoju i wsparcia Ligi Narodów. W Foreign Office tekst wypowiedzi Edena opatrzony został krótkim komentarzem: „do dystrybucji we wszystkich gazetach”³². Jego wystąpienie było bowiem poważną, aczkolwiek umiarkowaną, wypowiedzią na rzecz uświadomienia opinii publicznej powagi sytuacji, której nie zaradziłyby pacyfistyczne ideały.

Jesienią 1934 r. swój głos na temat polityki zagranicznej kraju zabrała także opozycja. Jak co roku odbywały się wówczas kongresy Trade Unions oraz Labour Party. Na obu toczyła się zaciekle dyskusja co do programu, jaki należało przyjąć. Ostatecznie triumf osiągnęła najbardziej umiarkowana część obu organizacji. Jednak i tak podjęte decyzje wydawały się o wiele bardziej idealistyczne niż deklaracje rządu. Laburzyści opowiadali się nadal za rozbrojeniem (zakaz broni wyliczonych w traktacie wersalskim dla wszystkich państw, ograniczenie budżetów wojskowych, zniesienie flot powietrznych przy stworzeniu międzynarodowego lotnictwa cywilnego, zakaz prywatnej produkcji broni i amunicji plus surowa kontrola fabryk państwowych), kontrolą poziomu zbrojeń, podpisaniem w ramach Ligi Narodów paktu o nieagresji wraz z systemem sankcji przeciwko agresorowi i załatwianiem sporów międzynarodowych drogą pokojową. Trade Unions natomiast zrezygnowały z idei strajku generalnego, który miał być automatyczną reakcją na jakąkolwiek wojnę z udziałem Wielkiej

³² TNA, FO 371/18531, W9891/1/98, mowa Edena z 11 XI 1934.

Brytanii. Rezolucję w takim kształcie uchwalono na kongresie w Hastings rok wcześniej, pod wpływem lewicowego skrzydła Labour Party o nazwie Socialist League. Ligą kierował Stafford Cripps, a należeli do niej m. in. profesor Harold Laski, późniejszy założyciel powiązanego z Moskwą Left Book Club John Strachey czy historyk Charles Traverselyan. Odtąd sprzeciw wyrażony metodą strajku miał dotyczyć jedynie wojny niesprawiedliwej. Podejście do konfliktu zbrojnego zostało więc zróżnicowane wbrew lewemu skrzydłu partii i części frakcji parlamentarnej. Na czele większości stanął odtąd Clement Attlee, zastępując pacyfistę George'a Lansbury'ego. Środowisko laburzystowskie sprzeciwiało się w dużej części jakimkolwiek zbrojeniom przy jednoczesnym stawianiu na organizację genewską. Takie podejście było całkowicie niekonsekwentne, gdyż zakładało wybór jednej z dwóch wykluczających się możliwości: albo zbrojenia albo pacyfizm związany z Ligą Narodów. Natomiast skuteczne bezpieczeństwo zbiorowe zakładać musiało istnienie siły odstraszałej potencjalnych agresorów, co coraz jaśniej dostrzegać zaczęła większość Labour Party. Nowe stanowisko laburzystowskiej większości o wiele bardziej odpowiadało idei bezpieczeństwa zbiorowego opartego na skutecznych sankcjach Ligi. Zmiana w programie nastąpiła pod wpływem zbrojeń podjętych przez hitlerowskie Niemcy³³.

Godne zauważenia w tym momencie jest stanowisko podległego Josifowi Stalinowi Kominternu wobec zmiany programu Labour Party i Trade Unions. Pomimo lansowanego oficjalnie kierunku popierania przez Moskwę bezpieczeństwa zbiorowego powiązanego z sankcjami przeciwko krajom agresywnym, uchwały brytyjskich środowisk robotniczych zostały skrytykowane w „Prawdzie”. W sowieckiej gazecie pisano, że Labour Party to partia burżuazyjna, wstępująca na drogę reakcji, o czym świadczyły uchwały kongresu w Southpark w kwestii stosunku do wojny i strajku generalnego. Oznaczało to przejście laburzystów na pozycje „nieskutecznego pacyfizmu”. Takie wynurzenia muszą dziwić, gdyż ewentualna akcja strajkowa sparaliżowałaby cały kraj, który nie mógłby podjąć żadnych działań w obronie własnej ani też innego zaatakowanego państwa. Gdyby jednak rozważyć je w kontekście ideologii komunistycznej, to okazałoby się, że poglądy takie były jak najbardziej logiczne. Komuniści głosili wówczas, że „wojna imperialistyczna powinna przerastać w wojnę domową”, czyli w rewolucję. Brak strajku generalnego oznaczałby brak rewolucji na Wyspach Brytyjskich i to się Moskwie podobać nie mogło. Jedynym pozytywnym akcentem w artykule było stwierdzenie istnienia w szeregach Labour Party

³³ AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 156–158, Orłowski do Becka, Londyn, 11 XI 1934; E. J. Meehan, *The British Left Wing and Foreign Policy. A Study of the Influence of Ideology*, New Brunswick–New Jersey 1960, s. 41; B. Pimlott, *Hugh Dalton*, London 1985, s. 225–227, 232; J. H. Brookshire, „Speak for England”, *Act for England: Labour's Leadership and British National Security under the Threat of War in the Late 1930s*, „European History Quarterly” 1999, Vol. XXIX, No 2, s. 256; M. Pugh, *op. cit.*, s. 648–650.

i podległych jej związków zawodowych wielu sympatyków Związku Sowieckiego. Jednakże kierownictwu obu organizacji zarzucano celowe kroki zmierzające do podzielenia klasy robotniczej³⁴. W rzeczywistości to Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii tak właśnie zamierzała.

Spotkania delegatów Labour Party i Trade Unions miały o tyle znaczenie, że odbywały się w przededniu kampanii do wyborów samorządowych. Brała w niej udział również Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii. Z tym że w jej wypadku przygotowania oznaczały instrukcję z Moskwy, którą należało wykonać. Nadeszła ona 9 października 1934 r. i koncentrowała się na tworzeniu „jednolitego frontu robotniczego”, który stawiał sobie za cel zwycięstwo nad „kandydatami kapitalistycznymi”. Komisja Polityczna Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej jasno określiła, że wyborów takich wspólnych kandydatów robotniczych dokonywać miały lokalne spotkania robotników, a nie porozumienia kierownictw partyjnych. Cały więc pomysł na „jednolity front” nie miał wcale za zadanie jednoczenia pracowników, lecz odciąganie ich spod wpływów Labour Party lub Independent Labour Party. Jednym z haseł owego „jednolitego frontu” miało być opowiadanie się przeciwko faszyzmowi i wojnie, czyli realizowanie linii Kominternu³⁵.

Przy tak bardzo pacyfistycznym nastawieniu opinii publicznej trudno było rządowi Jego Królewskiej Mości prowadzić jakąś aktywniejszą politykę zagraniczną. Wszelkie kroki koncentrowały się na zachowaniu pokoju. Tymczasem wydarzenia na przełomie 1934 i 1935 r. wcale pokoju nie zapowiadały. Najgorętszym tematem europejskim był wówczas plebiscyt w Saarze, zaplanowany na 13 stycznia 1935 r. i mający określić przynależność państwową obszaru, zaludnionego niemal w 100% przez Niemców. Przygotowania do głosowania trwały już przez cały 1934 r., a tempa nabrały w dwóch ostatnich miesiącach roku. Oprócz prac organizacyjnych na rzecz zapewnienia sprawiedliwych warunków głosowania Niemcy rozpoczęli przygotowania propagandowe. Swoją aktywność ujawniły SA i SS, co zaczęło grozić w ogóle stabilności w Saarze. Jednakże Komisja Zarządzająca z Brytyjczykiem Geofreym Knoxem na czele nie miała sił porządkowych do opanowania zaistniałej sytuacji. Rząd Wielkiej Brytanii stanął więc przed poważnym dylematem, jak powinien się zachować. W ogóle nie chciał mieszać się w całą sprawę przeprowadzenia plebiscytu, ażeby nie denerwować Niemców. Zbrojne zaangażowanie się przeciwko ich bojówkom groziło wojną, według niektórych ministrów, głównie szefa War Office lorda Hailshama. Jednak alternatywą było pozostawienie swojego obywatela bez ochrony, co groziło jego bezpieczeństwu w sytuacji, gdy próbował przywracać

³⁴ TNA, FO 371/18305, N6094/16/38, depesza Coote’a do Simona, Moskwa, 19 X; *ibidem*, N6318/16/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 6 IX 1934.

³⁵ TNA, HW 17/16, nr 87–93, Komisja Polityczna Kominternu do Londynu, Moskwa, 9 X 1934.

normalne warunki życia na zarządzanym przez siebie terenie. Jakakolwiek krzywda, którą poniósłby, byłaby kompromitacją dla gabinetu Jamesa Ramsaya MacDonalda. Mniejsze znaczenie w dyskusjach wewnętrznych rządu miały kwestie humanitarne, czyli ochrona Żydów przed nasilającymi się ekscesami rasistowskimi. W efekcie dwukrotnego głosowania w gronie ministrów na „nie”, Anthony Eden, przekraczając otrzymane instrukcje, negocjował w Genewie wysłanie do Saary 1500 brytyjskich żołnierzy w ramach międzynarodowego kontyngentu złożonego z 3500 osób³⁶. Pozwoliło to na przeprowadzenie plebiscytu w spokojnych warunkach i przewidzianym terminie.

Z jego wyniku bardzo zadowolony był premier brytyjski James Ramsay MacDonald. „Jednoznaczny” werdykt głosowania mógł wprawdzie uczynić rząd III Rzeszy mniej skłonny do pójścia na układy i tym samym przybliżyć wojnę. Tym niemniej, gdyby takie było dążenie Adolfa Hitlera, to lepiej było mieć wojnę szybko niż za 10 lat, w opinii premiera. Wtedy o wiele silniejsze Niemcy byłyby już trudniejszym przeciwnikiem i zmagania zbrojne mogłyby trwać znacznie dłużej. MacDonald brał wówczas pod uwagę nawet „czarne perspektywy” zwycięstwa III Rzeszy, choć wołał w tym państwie nadal widzieć rozsądnego partnera na Starym Kontynencie. W tym kontekście narzekał na kartach swojego dziennika, że Foreign Office „zakochało się we Francji”. Taką postawę uznał za złą, ponieważ nie prowadziła do pokoju europejskiego³⁷. Zupełnie inne zdanie na temat plebiscytu miał sir Robert Vansittart. Dla niego przytłaczające zwycięstwo Hitlera przybliżało odkrycie jego rzeczywistych intencji, które wyglądały na jednoznacznie agresywne³⁸.

W końcu roku 1934 rząd MacDonalda stanął przed poważnymi wyzwaniami. Sytuacja międzynarodowa wydawała się coraz groźniejsza. Nie doszło do unormowania stosunków z Japonią na Dalekim Wschodzie, co oznaczało, że dominia i kolonie na południowym Pacyfiku, a także interesy w południowych Chinach mogły być zagrożone przez agresywne wyspiarskie mocarstwo. Natomiast Niemcy nie ustawały w przyspieszonym zbrojeniu się. Rząd Adolfa Hitlera okazywał wprawdzie Brytyjczykom pokojowe nastawienie. Jednakże rychło mogło się okazać, że taki stan się zakończy po wzmocnieniu militarnym reżimu nazistowskiego. Już latem 1934 r. pojawiły się symptomy kryzysu w stosunkach brytyjsko-niemieckich, spowodowane problemami w handlu dwustronnym, budowaniem totalitarnego reżimu przez rząd Hitlera i zbrojeniami lotniczymi III Rzeszy. Na tym punkcie Londyn był szczególnie wyczulony, gdyż

³⁶ Ch. G. J. Hill, *Great Britain and the Saar Plebiscite of 13 January 1935*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No 2, s. 121–142; A. R. Peters, *Anthony Eden at the Foreign Office 1931–1938*, New York 1986, s. 76–78; D. Dutton, *Anthony Eden. A Life and Reputation*, London 1997, s. 38–39.

³⁷ TNA, PRO 30/69/1753/1/35, s. 530–531, 544, dziennik MacDonalda z 14 I i 9 II 1935.

³⁸ M. J. Carley, „*A Fearful Concatenation of Circumstances*”: *The Anglo-Soviet Rapprochement, 1934–1936*, „Contemporary European History” 1996, Vol. V, No 1, s. 42.

powstanie potężnej Luftwaffe bezpośrednio zagrażało bezpieczeństwu Wysp Brytyjskich³⁹. Przy istnieniu obu tych zapalnych elementów w ocenie rządu MacDonalda pozostawało trwać przy linii „minimum zobowiązań” międzynarodowych. Oznaczało to, że żadne inne regiony świata nie były brane pod uwagę jako istotne dla gabinetu brytyjskiego.

W takiej sytuacji należało mieć w ręku argumenty mogące wymusić na Berlinie pokojową postawę. Z drugiej strony, społeczeństwo brytyjskie wykazywało nadal sympatie pacyfistyczne i nie chciało angażować się w żaden konflikt zbrojny. Wy tłumaczenie obywatelom, że nagle należałoby się zacząć zbroić w obliczu niebezpieczeństwa wywołanego przez rząd Hitlera, nie było łatwe. Niemcy nie miały na Wyspach wcale złej prasy – o wiele więcej krytycznych uwag kierowano pod adresem Paryża, który, mając przewagę w dziedzinie zbrojeń, nie chciał w tym względzie pójść na żadne ustępstwa. Ponadto uderzenie na alarm musiało wywoływać pytanie, dlaczego rząd wcześniej nie informował opinii publicznej o nadchodzących problemach. Pojawiała się więc kwestia kompetencji gabinetu. W obliczu zbliżających się w 1935 r. wyborów parlamentarnych Rząd Narodowy nie chciał ryzykować dokonywania ryzykownych zwrotów w swojej polityce, ażeby nie pogrzebać swoich szans na zwycięstwo. Wynikała z tego konieczność dalszego interesowania się inicjatywą sowiecko-francuską dla Europy Środkowo-Wschodniej.

5.2. Foreign Office a rozgrywka w trójkącie Paryż–Moskwa–Berlin (październik–grudzień 1934)

Kwestia paktu wschodniego była w rozmowach wewnętrznych Foreign Office sporadycznie obecna w pierwszych tygodniach po zabójstwie Barthou. 17 października powstało memorandum na ten temat, ale miało ono charakter jedynie podsumowujący dotychczasowe wydarzenia. Żadnych prognoz na przyszłość w dokumencie nie zawarto⁴⁰. Tak działo się właściwie przez całą jesień 1934 r. Problem wielostronnego porozumienia o wzajemnej pomocy pojawiał się na marginesie przyglądania się relacjom w czworokącie Francja–Niemcy–Związek Sowiecki–Wielka Brytania. Po odmowie podpisania paktu wschodniego przed rząd Adolfa Hitlera to właśnie na nim koncentrować się zaczęły zabiegi Francji i ZSRS, by uzyskać jak najlepsze relacje i przy okazji zrealizować własne cele. Niemalą rolę w tej rozgrywce miało również stanowisko Polski, które brano pod uwagę zarówno w stolicach mocarstw kontynentalnych, jak i w Londynie.

³⁹ S. Żerko, *op. cit.*, s. 162–172.

⁴⁰ TNA, FO 371/17751, C6916/247/18, memorandum z 17 X 1934.

Natomiast problem wzmocnienia Ligi Narodów praktycznie w ogóle od momentu wprowadzenia do niej Związku Sowieckiego nie zaistniał. Nie mogło wydawać się zachęcające pismo, które 26 września 1934 r. Maksym Litwinow zaadresował do przewodniczącego Zgromadzenia Ligi. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych domagał się w nim złożenia sprawozdania z prac Konferencji Rozbrojeniowej na forum Zgromadzenia. Dla Brytyjczyków oczywiste było, że stan prac nad konwencją rozbrojeniową nie rokował żadnych szans na sukces tych negocjacji i że Litwinow miał taką samą wiedzę na ten temat. A to oznaczało dążenie do propagandowego skompromitowania konferencji, co grozić mogło ponowieniem żądań, by przekształcić ją w ciało zajmujące się bezpieczeństwem⁴¹. Takim rozwojem wypadków natomiast dyplomacja brytyjska nigdy nie była zainteresowana.

Interesy brytyjskie zmuszały dyplomację do bycia na bieżąco ze wszystkim, co działo się w stolicach mocarstw europejskich, przede wszystkim w trójkącie francusko-niemiecko-sowieckim. Jednocześnie zainteresowanie opinii publicznej projektem paktu wschodniego wymagało też zajmowania się nim. W prasie koncepcja ta była nadal żywa. Dodatkowo pytania zadawali parlamentarzyści. Anthony Eden, któremu przyszło odpowiadać 30 października Geoffreyowi Manderowi w sprawie stanu negocjacji wokół paktu wschodniego, preferował wymijające stwierdzenie, że ruch należał do Paryża i Moskwy. Skoro rządy Niemiec i Polski wskazały pomysłodawcom trudności w przyjęciu zasad zaproponowanych latem, to właśnie zadaniem Francji i ZSRS było ustosunkowanie się do zgłoszonych zastrzeżeń. Na dodatkowe pytania, czy istnieją zamiary kontynuowania negocjacji w sprawie paktu wschodniego, Eden odpowiedział ponownie, że wszystko zależy od inicjatorów. Gdy następnego dnia pytanie ponowił w Izbie Gmin George Mitcheson, Simon zwrócił jego uwagę na odpowiedź udzieloną przez Edena dzień wcześniej⁴².

Powściągliwość Foreign Office była jak najbardziej uzasadniona przez informacje, które do niego dochodziły. Ronald Campbell, kierujący ambasadą brytyjską w Paryżu pod nieobecność sir George'a Clerka, dzielił się tym, co usłyszał we francuskim MSZ na przełomie października i listopada 1934 r. Z jego rozmowy z Pierrem Lavalem wynikało, że podpisanie paktu wschodniego nie należy wcale do priorytetów jego działań. Za o wiele ważniejsze uznawał on wyrównanie stosunków włosko-jugosłowiańskich, ustabilizowanie sytuacji w Austrii, a także rozwiązanie problemu przynależności Saary. Zagadnięty o kwestię paktu wschodniego, szybko przeszedł do postawy rządu polskiego.

⁴¹ TNA, FO 371/18530, W8809/1/98, depesza delegacji brytyjskiej do Simona, Genewa, 27 IX 1934.

⁴² <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/oct/30/proposed-eastern-mutual-guarantee-pact>, pytanie Mander z 30 X; <http://hansard.millbanksystems.com/written-answers/1934/oct/31/proposed-eastern-mutual-guarantee-pact>, pytanie Mitchesona z 31 X 1934; TNA, FO 371/17751, C7296/247/18, przygotowywanie projektu odpowiedzi w FO.

Chciał go w niedalekiej przyszłości skonfrontować z alternatywą: współpraca z Francją bądź utrata sojuszu. Podobnie zresztą Laval informował dyplomację sowiecką.

Przewidywał, że wybór Warszawy padnie na utrzymanie bliskich relacji z jego krajem. Doniesienia stamtąd zdawały się potwierdzać przewidywania Laval'a. Józef Beck w rozmowie z posłem brytyjskim w Polsce, sir Williamem Erskinem, pewien był niezmienności zobowiązań sojuszniczych. Natomiast utarczki w relacjach dwustronnych tłumaczył antypolską kampanią prowadzoną przez prasę francuską. Ze swej strony brytyjscy dyplomaci domyślali się również, że Warszawę raził „flirt” Paryża z Moskwą i prowadzenie z nią negocjacji bez konsultacji z Polską. Szczególnie zaś zniechęcał Józefa Piłsudskiego pomysł przepuszczenia przez terytorium II Rzeczypospolitej Armii Czerwonej idącej na pomoc zaatakowanej przez Niemcy Francji. Po marsylskiej tragedii jednakże całkowicie wyciszyły się wszelkie antyfrancuskie komentarze w prasie polskiej, a spotkanie posła Julesa Laroche'a z prezydentem Ignacym Mościckim odbyło się w przyjacielskiej atmosferze. Poglądy o woli Polaków niepogarszania relacji z Francją i utrzymania sojuszu podzielano również w prasie brytyjskiej.

Podobną postawę jak szef resortu zajął Paul Bargeton, dyrektor Wydziału Politycznego we francuskim MSZ. Różnił się jednakże od Laval'a rozłożeniem akcentów. Campbell odniósł wrażenie, że francuski dyplomata znacznie większą wagę przywiązywał do powodzenia koncepcji wypracowanej wraz z Moskwą. Natomiast metodą przełamania zastrzeżeń Warszawy miała być nota przygotowana na podstawie polskiej odpowiedzi z 27 września. Jednocześnie Bargeton deklarował, że nie przewiduje modyfikacji w projekcie paktu wschodniego w porównaniu z tym, co wynegocjowano w Londynie. Negocjacji z Berlinem nie planowano podejmować do czasu zakończenia plebiscytu w Saarze⁴³. W podobny sposób Quai d'Orsay informowało dyplomację sowiecką. Francuzi zdradzili nawet stronie sowieckiej główne założenia noty skierowanej do Warszawy i już na początku listopada informacje o zamiarach Paryża otrzymał Jakow Dawtian, połpried sowiecki nad Wisłą. Jednak w trakcie rozmowy Léger–Rozenberg z 22 października 1934 r. po raz pierwszy pojawiły się wzmianki o możliwości przemianowania paktu wschodniego na wielostronny pakt o nieagresji i konsultacji. Francuzi zamierzali coś takiego zasugerować w razie utrzymywania się uporu Warszawy i Berlina. Pierre Laval nie powtórzył kilka dni później pomysłu

⁴³ Trzy powyższe akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 180–182, 200–201, telegram i depesza Campbella do Simona, Paryż, odpowiednio 30 X i 7 XI; TNA, FO 371/17794, C6792/2849/55, telegram Erskine'a do Simona, Warszawa, 8 X; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LV, s. 363–364, depesze Erskine'a do Simona, Warszawa, 7 XI i Drummonda do Simona, Rzym, 9 XI; DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 847–848, 868–871, telegram i depesza Laroche'a do Laval'a, Warszawa, 25–26 X; DWP, t. XVII, s. 828, telegram Rozenberga do LKSZ, Paryż, 12 XI 1934; AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 20–21, Raczyński do Becka, Londyn, 4 I 1935.

Légera, ale też nie odciął się od niego jednoznacznie⁴⁴. W dyskusjach francusko-czechosłowackich koncepcja zmiany formuły paktu wschodniego pojawiła się już na początku października⁴⁵.

Ciekawe doniesienia płynęły też ze Związku Sowieckiego. Brak było jakichkolwiek sygnałów o woli starania się o wznowienie debaty nad paktem wschodnim. Lord Chilston nie był świadomy decyzji Biura Politycznego wyrażającej zgodę na utworzenie paktu wschodniego bez Niemiec i Polski w razie podtrzymania dążeń Francji i Czechosłowacji lub tylko Francji. Gdyby Paryż chciał zalegalizować niemieckie zbrojenia, dyplomacja sowiecka miała naciskać na przystąpienie Berlina do paktu. Sama jednakże nie zamierzała wychodzić z tego typu postulatami⁴⁶. Z brytyjskiej ambasady w stolicy ZSRS napływały wprawdzie informacje o tym, jak bliskie były stosunki sowiecko-francuskie z powodu paktu o nieagresji, rozwoju stosunków handlowych, bliskiej współpracy na forum Ligi Narodów i starań o gwarancje bezpieczeństwa. Jednocześnie w prasie sowieckiej, świętującej dziesięciolecie nawiązania stosunków dyplomatycznych Paryż–Moskwa, można było wyczytać nadzieje na większe zbliżenie we wzajemnej wymianie handlowej, co możliwe byłoby po otrzymaniu przez ZSRS długoterminowego kredytu od Francuzów. Moskwa kusila, że tym sposobem Paryż mógłby wygrać dla siebie rynek sowiecki. Jednakże na temat paktu wschodniego panowała cisza⁴⁷.

Godny zauważenia był fakt, że Kreml z podobnymi treściami zwracał się do rządu brytyjskiego, choć kanałami dyplomatycznymi. Powracający do Londynu po długim urlopie Iwan Majski spotkał się na początku listopada z prosowiecko nastawionym konserwatywnym parlamentarzystą, Robertem Boothbym. Symptomatyczne było dokładne opisanie przez Boothby'ego całej rozmowy Edenowi, a nie któremuś z pracowników Foreign Office. W jej trakcie poławiecki wyłożył rozmówcy analizę sytuacji międzynarodowej. Wynikało z niej, iż Wielka Brytania i Związek Sowiecki nie miały żadnych punktów spornych, natomiast interesy zbieżne. Majski wyliczał, że żadne z państw nie miało zamiaru zagrozić posiadłościom drugiego z partnerów. Wspólne było pragnienie utrzymania wszystkich własnych ziem. Ich handel zagraniczny był komplementarny – Brytyjczycy produkowali na eksport potrzebną w komunistycznym kraju maszynę, a ZSRS eksportował surowce interesujące importerów na Wyspach. Do wspólnych celów Majski zaliczył pragnienie pokoju na całym świecie,

⁴⁴ DWP, t. XVII, s. 664–665, 825, list Stomoniakowa do Dawtiana, Moskwa, 4 XI oraz telegramy Rozenberga do LKSZ, Paryż, 22 i 31 X 1934. Oficjalnie tekst noty francuskiej wystosowanej pod adresem Warszawy znalazł się w rękach Litwinowa w Genewie 21 XI 1934 r. (*ibidem*, s. 683–685).

⁴⁵ DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 644, poufny telegram Noëla do Barthou, Praga, 2 X 1934.

⁴⁶ *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa. Rieszenija „osoboj papki”*, ried. G. M. Adibekow & al., Moskwa 2001, s. 318–319, protokół Politbiura nr 16 z 2 XI 1934.

⁴⁷ TNA, FO 371/18297, N6312/1/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 6 XI 1934.

a temu zagrażały Niemcy i Japonia. Oba państwa należało więc utrzymać w ryzach i fakt ten stanowił najlepszą podstawę do zbliżenia Moskwy i Londynu. Rządzących w Związku Sowieckim niepokoiły jednakże pogłoski na temat woli odnowienia sojuszu brytyjsko-japońskiego. Mogły temu służyć misja Federation of British Industry (FBI) w Tokio oraz pomysły banku Barings & Seligman's udzielenia 8 mln funtów szt. pożyczki na eksploatację Mandżurii. W opinii Majskiego taki zastrzyk finansowy zdecydowanie ułatwiłby Japończykom zbrojenia na szeroką skalę oraz zachęciłby do agresji. Stąd od polityki brytyjskiej i sowieckiej bardzo dużo zależało. Przedstawiciel pełnomocny pokusił się nawet o stwierdzenie, że współpraca obu państw mogłaby uchronić świat od wojny, a moment na zbliżenie był lepszy niż kiedykolwiek.

Majski 8 listopada powtórzył dokładnie to samo sir Johnowi Simonowi, który musiał tłumaczyć, że wskazane misje brytyjskie nie miały charakteru rządowego i on sam nie miał żadnych informacji o ich przebiegu. Trudno jednakże uwierzyć słowom szefa brytyjskiej dyplomacji, skoro wyjazdowi przedstawicieli sfer biznesowych patronowali król Jerzy V i książę Walii Edward, czyli następca tronu Wielkiej Brytanii. Raporty misji nadchodziły do Board of Trade, która z kolei przekazywała wnioski dla gabinetu MacDonalda. Jej ogólne przesłanie brzmiało: dopóki Londyn nie przyjmie wobec Japonii bardziej przyjaznego stanowiska w swej polityce, dopóty rynek Mandżurii pozostanie zamknięty dla brytyjskiego handlu. Rzecz jasna, zwolennikiem też nadsyłanych z Dalekiego Wschodu był Neville Chamberlain. Simon mógł więc co najwyżej twierdzić o niewiedzy Foreign Office, natomiast nie brytyjskiego rządu. Próbował jednak tłumaczyć Majskiemu, że dobre stosunki Londynu z ZSRS nie wykluczały podobnych relacji z Japonią.

Swój brak zgody na tego typu stwierdzenie ośmielił się zgłosić Maksym Litwinow w bezpośredniej rozmowie z Anthonym Edenem, odbytej 21 listopada 1934 r. w Genewie. Ewentualny brytyjsko-japoński pakt o nieagresji nazwał „błędem” takim samym, jaki zrobiła Polska podpisując porozumienie z Niemcami. Wyraził przy tym nadzieję, iż Londyn nie powtórzy go w swojej polityce dalekowschodniej. Wydzwięk wszystkich tych rozmów był bardzo serdeczny. Wynikało z nich, że politycy brytyjscy zgadzali się z tezami wygłaszanymi przez sowieckiego połprieda o braku konfliktów na linii Moskwa–Londyn. Jednakże w trakcie wszystkich spotkań pakt wschodni pojawił się w trakcie rozmowy tylko raz. Stało się to 16 listopada 1934 r. pod koniec rozmowy Iwana Majskiego z Anthonym Edenem i to tylko ze względu na zapytanie Brytyjczyka. Połpried odniósł wrażenie, że jego deklaracja o dalszej chęci Moskwy zawarcia wielostronnego porozumienia uradowała lorda tajnej pieczęci. Wyraził on nawet zamiar rozmowy na ten temat z Józefem Beckiem w Genewie⁴⁸. Interesujący

⁴⁸ Powyższe trzy akapity na podstawie TNA, FO 371/18305, N6328/16/38, list Boothby'ego do Edena z 6 XI; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 229–231, depesza Simona do Chilstone'a z 9 XI; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 226–227, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 21 XI; A. B e s t,

wyduje się fakt, że dyplomacja sowiecka przekonana była o bardzo silnym poparciu idei paktu wschodniego przez Edena. Miał on ponoć zapewniać któregoś z sowieckich rozmówców o woli poproszenia sir Johna Simona, by wysłał do Warszawy instrukcję nakazującą posłowi brytyjskiemu wywarcie presji w tej kwestii na goszczący go rząd⁴⁹. W dokumentach brytyjskich nie udało się znaleźć żadnego śladu zapewnień tego typu.

Ze zgromadzonych przez Foreign Office wiadomości nic nie wskazywało na to, że Francja i Związek Sowiecki zamierzały szczególnie zabiegać o pakt wschodni⁵⁰. Po krokach Francji Londyn widział starania o zbliżenie z Włochami, które zablokowałoby ekspansję niemiecką w kierunku Austrii. Natomiast Moskwa zdradzała chęć jak najbliższej współpracy z mocarstwami zachodnimi. Pracownicy Foreign Office niezbyt smucili się taką postawą pomysłodawców paktu wschodniego. Stracił on dla Londynu walory związane z możliwością wskrzeszenia rokowań rozbrojeniowych, pozwalających na osiągnięcie porozumienia w oparciu o równouprawnienie Niemiec. Anthony Eden i parlamentarny podsekretarz stanu w FO lord Stanhope wręcz sugerowali rozpoczęcie negocjacji z III Rzeszą i utargowanie czegoś przy okazji zalegalizowania jej dozbrojenia. Po fiasku współpracy z Francją na niwie Konferencji Rozbrojeniowej był to zwiastun podjęcia całkowicie nowej polityki, którą Londyn rozpoczął właśnie w początkach listopada 1934 r. Momentem istotnym była w tym względzie wizyta w Londynie Joachima von Ribbentropa. Spotkania z nim odbyli 12 listopada Anthony Eden i John Simon. Do Paryża zniechęcać Brytyjczyków mogła też koncepcja przymuszania rządu polskiego do robienia tego, czego życzyła sobie dyplomacja francuska. Działania Quai d'Orsay z czasów Louisa Barthou, nazwane stosowaniem „grubej pałki”, były zupełnie nieskuteczne, a wręcz osiągały skutek przeciwny do zamierzonego w opinii Brytyjczyków⁵¹.

„Our Respective Empires Should Stand Together”: *The Royal Dimension in Anglo-Japanese Relations, 1919–1941*, „Diplomacy & Statecraft” 2005, Vol. XVI, Is. 2, s. 271; R. Louis, *op. cit.*, s. 222–227; R. Manne, *The Foreign Office and the Failure of Anglo-Soviet Rapproachement*, „Journal of Contemporary History” 1981, Vol. XVI, No 4, s. 730–731; K. Neilson, *op. cit.*, s. 114–116; A. Trotter, *op. cit.*, s. 117–131; AAN, Amb Londyn, t. 1174, k. 134–138, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 24 z 15 IX 1934. Zapis rozmów autorstwa półprieda dostępny w DWP, t. XVII, s. 667–668, 678–680. Mąjski głosił podobne treści także w rozmowach z dyplomatami innych państw, np. z nowo przybyłym do Londynu ambasadorem Polski hrabią Edwardem Raczyńskim AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 173–176, Raczyński do Becka, Londyn, 10 XI 1934. Wskazywało to na działanie sowieckiego przedstawiciela pełnomocnego w myśl uzyskanych w Moskwie instrukcji.

⁴⁹ DWP, t. XVII, s. 693–694, Stomoniakow do Dawtiana, Moskwa, 23 XI 1934.

⁵⁰ Mniejsi sąsiedzi ZSRS mieli jednak zupełnie inną perspektywę. J. Łukasiewicz odczuł bardzo wyraźnie w rozmowie z M. Litwinowem, że na pakcie wschodnim nadal Moskwie mocno zależy – por. DMHSPR, t. VI: 1933–1938, oprac. E. Basiński & al., Warszawa 1967, s. 260–261, Łukasiewicz do Becka, Moskwa, 9 X 1934.

⁵¹ TNA, FO 371/17751, C7233/247/18, uwagi Dewa, Baxtera i Sargenta z 31 X; *ibidem*, C7486/247/18, uwagi Dewa, Wigram, Sargenta, Stanhope’a i Edena, z 9–15 XI; BDFA, Ser. F,

Rozważania na temat intencji polskich wobec sojuszu z Francją pokazywały, że pracownicy Foreign Office dalecy byli w większości od podzielenia pojawiających się non-stop w różnych tytułach prasowych wieści o tajnym porozumieniu na linii Berlin–Warszawa. Miały one cały czas zróżnicowany charakter. Raz uznawano, że za deklaracją z 26 stycznia 1934 r. ukryta jest jakaś tajna klauzula o współdziałaniu wobec Litwy. Przez nią Polska posiadałaby dostęp do Bałtyku po zrzeczeniu się „korytarza” pomorskiego na rzecz Niemiec. Innym razem tajny układ miał być wymierzony w Związek Sowiecki. Na jego podstawie Warszawa zawłasczałaby dla siebie Litwę oraz sowiecką Białoruś i Ukrainę. Berlinowi przypadałaby zaś Kłajpeda i pozostałe państwa bałtyckie. Korzyści dla III Rzeszy dopełniłyby zdobycze w Europie Środkowej, czyli Anschluss Austrii i rozbiór Czechosłowacji przy współudziale Węgier. Była to najpełniejsza wersja spisku niemiecko-polskiego, w którym oba rządy podzieliłyby między sobą wpływy w Europie Środkowo-Wschodniej. Wypadałoby się dziwić tylko temu, że na drodze do realizacji takich planów nie napotykałyby żadnych przeszkód. Głosicielem takich wizji był m. in. rumuński minister spraw zagranicznych Nicolae Titulescu, który nazywał politykę Becka „ekstremalnie niebezpieczną”. Jesienią 1934 r. Rumun posługiwał się coraz bardziej prosowiecką frazeologią, co zauważali pracownicy Departamentów Północnego i Centralnego i nie dowierzali rozsiewanym przez niego pogłoskom. Zresztą raporty Erskine’a utwierdzały ich w tym. Polską politykę zagraniczną za „krótkowzroczną” uznawano także w tureckim MSZ. Tam po raz pierwszy dyplomacja brytyjska mogła usłyszeć, że obrona przez Warszawę droga przygotowuje do „nowego podziału Polski”, co przeszło w FO bez echa. Była też i wersja spisku niemiecko-polskiego mówiąca o tajnej klauzuli dołączonej do umowy handlowej. Według niej, rząd polski zobowiązywał się do zapewnienia III Rzeszy dostaw surowców i żywności w razie wybuchu wojny na zachodzie Europy. Z kolei korespondent „Timesa” Władimir Poliakoff informował o zdobyciu dowodów z niezależnych źródeł (wskazywał Związek Polaków w Niemczech i polskich polityków związanych z obozem narodowym), potwierdzających pogłoski o ściśle tajnym polsko-niemieckim *gentlemen’s agreement*. Miało ono polegać na takich działaniach przedstawicieli II Rzeczypospolitej w Radzie Ligi Narodów, że żadna decyzja wymierzona przeciwko Berlinowi nie byłaby możliwa. W zamian władze niemieckie miały sprzyjać mniejszości polskiej na terenach III Rzeszy. Wszystko to prowadziło Warszawę do starań o utrzymanie Adolfa

P. II, Vol. LV, s. 364, depesza Drummonda do Simona, Rzym, 9 XI; TNA, FO 371/17794, C7898/4296/55, depesza Erskine’a do Simona, Warszawa, 21 XI wraz z uwagami Lawforda i Perowne’a z 27 XI 1934. O początkach negocjacji brytyjsko-niemieckich nad przyszłym traktatem morskim zob. S. Żerko, *op. cit.*, s. 173–177; K. Szudarek, *Geneza deklaracji londyńskiej z 3 lutego 1935 r.*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2001, Folia Historica 70, s. 233.

Hitlera przy władzy jak najdłużej, gdyż jedynie on gwarantował jej tak dobre stosunki bilateralne⁵².

Z wszystkich tych doniesień największy oddźwięk wywołały w Foreign Office wywody Vladimira Poliakoffa. Pozostałe informacje nazywano „sensacjami” lub „nieprawdopodobnymi pogłoskami”, choć nie wszyscy młodszy stażem dyplomaci brytyjscy byli odporni na silną propagandę. Nawet sam Vilhelms Munters, sekretarz generalny łotewskiego MSZ, szczerze przyznawał, iż napaści niemieckiej na ZSRS przez terytorium jego państwa zupełnie się nie obawiał. W szeregach Foreign Office doniesienia Poliakoffa analizowali pracownicy Departamentu Centralnego. Zauważali oni niespójności we wnioskach dziennikarza. Pisał on o zgromadzeniu „masy dokumentów” za ostatnie 12 miesięcy (do lipca 1934 r.), a deklaracja niemiecko-polska podpisana została dopiero w styczniu. Kwestionowana była niska cena (ułatwienia dla mniejszości polskiej w Niemczech), jaką wystawiła ponoć Warszawa za dbanie o interesy Berlina w Genewie. Departament Zachodni zajmujący się sprawami Ligi Narodów nie zauważył zresztą żadnych ruchów przypisywanych dyplomacji polskiej. Armine Dew przyznał rację Poliakoffowi tylko w jednym, mianowicie w trafnej ocenie „perfidnego polskiego charakteru”. Żeby jednakże upewnić się, czy w wywodach antypolsko nastawionego dziennikarza tkwiło jakieś ziarno prawdy, sir Orme Sargent podjął decyzję, by skonfrontować je z poglądami szefów misji dyplomatycznych Wielkiej Brytanii w Berlinie, Paryżu i Warszawie⁵³.

⁵² TNA, FO 371/17745, C6114/138/18, wycinek z emigracyjnego dziennika rosyjskiego „białych” „Siegodnia” z 6 IX oraz uwagi Dewa z 12 IX; *ibidem*, C6525/138/18, list Poliakoffa do R. Leepera z 28 IX; *ibidem*, C7185/138/18, memorandum z rozmowy z kpt. Glassem [?], pocz. XI; TNA, FO 371/18301, N5552/2/38, uwagi Vyvyana i Colliera z 28 IX; TNA, FO 371/18231, N6106/131/59, ambasada brytyjska do FO, Berlin, 19 X; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 191–192, bardzo poufny telegram Loraine’a do Simona, Ankara, 2 XI; TNA, FO 371/17794, C7622/4296/55, poufna depesza Palaireta do Simona, Bukareszt, 8 XI wraz z komentarzem Lawforda z 14 XI; *ibidem*, C7896/4296/55, depesza Erskine’a do Simona, Warszawa, 21 XI; TNA, FO 371/17751, C8513/247/18, bardzo poufna depesza Loraine’a do Simona, Ankara, 2 XII 1934. Odbiór antypolskich działań Titulescu w Warszawie w DTJS, t. I, s. 189–192, Arciszewski do Schaetzla, Bukareszt, 12 XII 1934; AAN, MSZ, t. 114a, k. 65–69, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 3 z 1 II 1935. Warto zauważyć, że echa sowieckiej lub inspirowanej przez ZSRS propagandy antypolskiej do dziś funkcjonują jako sądy naukowe u historyków rosyjskich. Osoby te powołują się nierzadko na źródła proveniencji niesowieckiej dla uzasadnienia swych tez – zob. W. W. Sokołow, *Polskij wniesniepoliticheskij uzel w prieddwierii wtoroj mirowoj wojny*, [w:] *Sowietsko-polskie otnoszenija w diplotamicheskich usłowijach Jewropy 30-ych godow XX stoletia*, ried. E. Duraczynski & A. N. Sacharow, Moskwa 2001, s. 88–90; R. Bałandin & S. Mironow, *Diplomaticzeskije pojedinki Stalina. Ot Pilsudskiego do Mao Tsietunga*, Moskwa 2004, s. 35.

⁵³ TNA, FO 371/17745, C6114/138/18, uwagi Dewa i Baxtera z 12 IX; *ibidem*, C6526/138/18, uwagi Dewa, Perowne’a, Sargenta i przedstawiciela Departamentu Zachodniego z 2–10 X; *ibidem*, C7185/138/18, uwagi Dewa z 2 XI i Baxtera z 5 XI; TNA, FO 371/18231, N6106/131/59, uwagi Greya z 29 X; *ibidem*, N6719/131/59, uwagi Greya z 20 XII; TNA, FO 371/18228, N6694/96/59, poufna depesza Torra do Simona, Ryga, 28 XI oraz uwagi Greya i Colliera z 11 XII 1934.

W efekcie Sargent otrzymał trzy dość długie odpowiedzi i każda z nich wyrażała całkowitą dezaprobatę dla wniosków Poliakoffa. Sir Eric Phipps, ambasador Jego Królewskiej Mości w Berlinie, dowodził, że nie będąc znawcą Ligi Narodów, nie spodziewałby się jakiegokolwiek zagrożenia dla Berlina, płynącego z tej strony. Najpoważniejszy cios, jakim było przyjęcie do Ligi Związku Sowieckiego, już nastąpił i Polacy w niczym nie przeszkadzili. Odkrycia dotyczące traktowania mniejszości polskiej w III Rzeszy uznał Phipps za śmieszne dla każdego, kto czyta gazety. Wszak o podejściu do mniejszości narodowych zamieszczono wzmiankę w niemiecko-polskiej deklaracji z 26 stycznia 1934 r. Potwierdził to sir William Erskine, poseł brytyjski w Warszawie. Natomiast pomysł, że Polacy „owinęli sobie Hitlera” wokół palca, był dla Phippsa ciekawy, aczkolwiek nieprawdziwy. Przewidywał pokojową politykę kanclerza do czasu przygotowania Reichswehry do wojny. Niemcy słabe i niezbyt zjednoczone wewnętrznie nie mogły sobie pozwolić na żadne awanturnicze kroki w stylu planów Rosenberga. Wieści o wymierzeniu tego domniemanego tajnego porozumienia w ZSRS były dla Phippsa o tyle prawdziwe, że oba państwa „miały się czego obawiać” ze strony komunistycznego mocarstwa. Stąd przypomnienie zamiarów wykorzystania Polaków przeciwko Rosji w trakcie I wojny światowej.

Erskine dodał, że Polacy na tyle nie ufają Niemcom, iż eliminuje to możliwość zawierania z nimi tego typu uzgodnień. Warszawa nie miała wątpliwości co do utrzymania celów rewizjonistycznej polityki zachodniego sąsiada wobec siebie i na pewno nie zamierzała zachęcać go obietnicami cesji w zamian za niepewne rekompensaty terytorialne gdzieś indziej. Natomiast Polacy zdawali sobie sprawę, że odprężenie stosunków z III Rzeszą pozwala „kupować czas”. Z tego powodu sojusz z Francją był i pozostał elementem niezbędnym polskiej polityki zagranicznej. Chwilowe zawirowania między Paryżem a Warszawą to, według Erskine’a, efekt wybuchu dawno skrywanych resentymentów z powodu traktowania Polski jak satelity i podejrzeń o zdradę w czasie rozmów nad paktem czterech czy też nad porozumieniem z ZSRS. Podzielał tę opinię Ronald Campbell. Sposób prowadzenia negocjacji nad deklaracją o niestosowaniu przemocy spowodowany był, według Erskine’a, obawą przed wmieszaniami się strony trzeciej i stordedowaniem rozmów przed ich owocnym zakończeniem. Campbell miał już niewiele do dodania po wypowiedziach poprzedników. Stwierdził jedynie, że bardziej „czuł się podekscytowany” teoriami Julesa Sauerweina, francuskiego dziennikarza, który również zajmował się tropieniem sensacji, jak Poliakoff. Odpowiadały one koncepcjom Rosenberga, choć nie zawierały bałtyckiego kierunku ekspansji niemiecko-polskiej⁵⁴.

Dodać należy, iż w tajne polsko-niemieckie porozumienie wymierzone w Związek Sowiecki nie wierzyła też część autorów piszących w prasie. Na

⁵⁴ *Ibidem*, C6944/138/18, Phipps do Sargenta, 16 X; *ibidem*, C7111/138/18, Erskine do Sargenta, Warszawa, 24 X; *ibidem*, C7477/138/18, Campbell do Sargenta, Paryż, 5 XI 1934.

przykład profesor Arnold Toynbee, szef opiniotwórczego Royal Institute of International Affairs, opublikował 24 listopada w „The Economist” tekst wyrażający niedowierzanie w możliwość przepuszczenia przez polski rząd wojsk niemieckich idących z natarciem na wschód. Autor trzeźwo zauważał, że Polska musiałaby się stać po takiej wojnie jednym z łupów bez względu na to, czy zwyciężyłaby III Rzesza czy Związek Sowiecki. Podkreślał to, co cały czas twierdziła dyplomacja brytyjska: tylko udział Niemiec może doprowadzić do uczestnictwa Warszawy w pakcie wschodnim. Edward Raczyński, relacjonujący artykuł Toynbee’ego, twierdził, iż to typowy pogląd „tutejszej poinformowanej opinii publicznej”, choć w swoich raportach zamieszczał też inne punkty widzenia⁵⁵.

O ile więc w wymierzone w ZSRS agresywne plany Polski nie wierzono w szeregach dyplomacji brytyjskiej, o tyle w zagrożenie tego kraju napaścią japońską na Dalekim Wschodzie owszem⁵⁶. Pokojowym i defensywnym intencjom Moskwy, zupełnie takim samym jak brytyjskie, dawano całkowitą wiarę. Dochodzono do wniosku, że skoro reżimowi Stalina zależało na zbliżeniu z Wielką Brytanią i byciu traktowanym jak inne przyjazne państwa, to można od razu stawiać twarde warunki, np. w sprawie propagandy komunistycznej lub przestrzegania układu handlowego. Takie poglądy zaprezentował 2. sekretarz w Departamencie Północnym Richard Speaight, który przygotował na początku grudnia długie memorandum dotyczące spraw spornych na linii Wielka Brytania – Związek Sowiecki. W FO widziano korzyści wynikające dla Londynu z lęków kierownictwa sowieckiego przed napaścią niemiecką lub japońską. Laurence Collier jako szef Departamentu Północnego nie tylko zgadzał się z wywodami Majskiego, ale wyrażał obawę o to, że sytuacja może się łatwo zmienić na niekorzyść Wielkiej Brytanii. A wtedy spodziewał się mniejszej gotowości Moskwy do ustępstw niż to było zauważalne jesienią 1934 r. W tym kontekście misja FBI oraz pomysł pożyczki dla Japonii wydawały się Collierowi „szkodliwe”, a nawet „szalone”. Niezbyt przemawiały do niego głosy uspokajające, jak np. Charlesa Orde, szefa Departamentu Dalekowschodniego, który zapewniał o specjalnym kreowaniu atmosfery sensacji przez Tokio. Głosy o tym, że „Rosja zawsze okazywała się niewiarygodnym partnerem”, pojawiały się również wśród dyskutantów i one nakazywały odczekać z prowadzeniem wspólnej polityki do czasu załatwienia spornych spraw w stosunkach dwustronnych⁵⁷.

⁵⁵ AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 188–189, Raczyński do Becka, Londyn, 7 XII; *ibidem*, t. 249, k. 17–18, Raczyński do Becka, Londyn, 20 XII 1934.

⁵⁶ Dla porównania analizy niemieckie w tym samym czasie wskazywały na to, że wojna sowiecko-japońska na Dalekim Wschodzie wcale wówczas nie groziła – por. DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 480, 563–564, Bülow do Dirksena (poufnie i osobiście), Berlin, 12 X i narada attachés wojskowych z 30 X 1934.

⁵⁷ TNA, FO 371/18305, N6328/16/38, uwagi Speaighta, Doddsa, Colliera i Nortona z 12–14 XI; *ibidem*, N6462/16/38, uwagi Speaighta z 19 XI, Orde z 23 XI i Colliera z 12 XII; TNA, FO 371/18306, N6827/16/38, memorandum Speaighta z 6 XII 1934.

W połowie listopada zaczęły do Londynu napływać pierwsze wieści o możliwym rozwoju sytuacji. Obawy wyraziła najpierw strona francuska. Dyrektor Wydziału Politycznego MSZ, Paul Bargeton, powtarzał zapewnienia o nierozpoczynaniu rozmów na temat paktu wschodniego z III Rzeszą do czasu rozwiązania plebiscytu w Saarze oraz o chęci wznowienia rozmów z Warszawą. O takim stanowisku Paryża poinformowano również stronę niemiecką w bezpośrednich rozmowach, jakie podjął ambasador André François-Poncet z Konstantinem von Neurathem i Bernhardem von Bülowem. Bargeton widział wprawdzie problem z deklaracją z 26 stycznia 1934 r., którą z paktem o pomocy wzajemnej trudno byłoby pogodzić w razie antyniemieckiego wystąpienia po dokonanej agresji. Ale nie załamywał z tego powodu rąk. Powodem jego obaw były naciski dyplomacji sowieckiej, ażeby klauzula wspominająca polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy nie znalazła się w tekście paktu wschodniego. Natomiast nowym elementem w jego wypowiedzi była obawa przed możliwością zmiany frontu przez rząd sowiecki. Bargeton nie zdradził jednakże, na czym budowano na Quai d'Orsay tego typu przypuszczenia⁵⁸. Ze źródeł francuskich wynika, iż jeszcze w trzeciej dekadzie października o zagrożeniu tego typu w Paryżu nie myślano. Ani ze stolicy III Rzeszy, ani ZSRS nie nadchodziły na Quai d'Orsay żadne niepokojące sygnały, mimo świadomości istnienia sympatii wzajemnych pomiędzy obu państwami⁵⁹. Wyglądało więc tak, jakby Moskwa zainspirowała je w celu zmobilizowania dyplomacji francuskiej do działania w pożądanym przez siebie kierunku. Pierwsze wzmianki na temat ewentualnego zbliżenia sowiecko-niemieckiego jako formy reasekuracji ZSRS na wypadek wojny z Japonią dotarły do Paryża 28 października 1934 r. przez Ankarę⁶⁰. W następnych dniach doniesienia w kwestii sowieckiej podejrzliwości powtarzały się⁶¹.

Ze strony Moskwy nadeszły do Londynu informacje o podenerwowaniu sowieckich władz z powodu niejasnej postawy rządu francuskiego, uwidocznione w prasie. Mogły one być spowodowane pierwszą rozmową, jaką odbył w roli ministra spraw zagranicznych Francji Pierre Laval z sowieckim *chargé d'affaires* Marcelem Rozenbergiem. Francuz kilkakrotnie podkreślał wolę utrzymania linii Barthou w stosunkach dwustronnych. Jednakże nie krył, iż chodziłoby mu również o poprawę stosunków jego kraju z Niemcami. Jak twierdził, „pokój w Europie nie był możliwy bez zgody francusko-niemieckiej”. Dla Moskwy takie stwierdzenia musiały wywoływać niepokój, ponieważ nie chodziło jej o rozwiązanie problemów narosłych pomiędzy Berlinem a Paryżem. Uspokoj-

⁵⁸ TNA, FO 371/17751, C7721/247/18, poufna depesza Clerka do Simona, Paryż, 15 XI; *ibidem*, C7868/247/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 22 XI; DWP, t. XVII, s. 662, instrukcja Litwinowa dla Rozenberga z 3 XI 1934.

⁵⁹ DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 799–800, 812–813, telegramy Alphanda i François-Ponceta do Lawała z 22–23 X 1934.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 881, telegram Kammerera do Lawała, Ankara, 28 X 1934.

⁶¹ DDF, 1^{re} Sér., t. VIII, s. 67–69, telegram Alphanda do Lawała, Moskwa, 9 XI 1934.

nia nie mogły dać Ludowemu Komisariatowi Spraw Zagranicznych późniejsze niejasne stwierdzenia dotyczące formuły paktu wschodniego. Wyczuwał to niewątpliwie Édouard Herriot, który w rozmowach z Marcelem Rozenbergiem zarzekał się, iż od Laval'a osobiście usłyszał rezygnację z polityki odprężenia z III Rzeszą. Nie było to jednak prawdą, gdyż zamiary zmiany formuły paktu wschodniego rozważano we francuskim MSZ i nie był to bynajmniej pomysł samego Laval'a. O osłabieniu determinacji Francuzów w polityce zbliżenia z ZSRS miał otwarcie mówić moskiewski korespondent „Tempsa”, który właśnie powrócił z Paryża.

W najważniejszych gazetach sowieckich ukazały się uspokajające komentarze, w których anonimowy „wysłannik władzy francuskiej” zapewniał, iż zmiany rządowe w jego kraju nie przyniosą zawirowań w polityce zagranicznej. Działania na rzecz pokoju miały zostać utrzymane, o czym świadczyła obecność Édouarda Herriota i Pierre’a Laval'a w powołanym 9 listopada 1934 r. gabinecie Pierre-Étienne’a Flandina. Kroki na rzecz zbliżenia z Niemcami nie powinny być alarmujące, według Francuza, lecz satysfakcjonujące dla Kremla. Obniżenie temperatury sporu na linii Berlin–Paryż zbliżyłoby podpisanie paktu wschodniego, na czym przecież Moskwie zależało. W tym punkcie jednakże Francuzi się mylili. Zdziwionemu również tym faktem Noelowi Charlesowi, brytyjskiemu *chargé d'affaires* w Związku Sowieckim, mówili o tym różni obcokrajowcy, z którymi rozmawiał. Można się domyślać, że chodziło o dyplomatów innych państw. Ocieplenie francusko-niemieckie mogło, według Brytyjczyka, doprowadzić do poprawy stosunków Moskwa–Berlin, o czym w stolicy sowieckiej nie mało mówiono. Pojawiły się plotki o utracie przez Maksyma Litwinowa wpływów po fiasku koncepcji paktu wschodniego. Zauważalne było także powstrzymywanie się prasy sowieckiej od krytyki Niemiec i Polski za przeszkadzanie w realizacji inicjatywy francusko-sowieckiej. Wszystko to mogło oznaczać ewentualną zmianę na stanowisku szefa dyplomacji, co wiązałoby się z powrotem do linii Rapalla. Były to informacje utrzymujące się w drugiej połowie listopada⁶².

⁶² Dwa powyższe akapity na podstawie DWP, t. XVII, s. 647–649, 828, telegramy Rozenberga do LKSZ, Paryż, 19 X i 10 XI; DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 900–902, nota Légera z 30 X; BDFA, Ser. A. P. II, Vol. XII, s. 232–233, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 19 XI; TNA, FO 371/17751, C8033/247/18, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 28 XI; TNA, FO 371/18318, N6819/120/38, list Charlesa do Colliera, Moskwa, 4 XII; AAN, Amb Londyn, t. 1174, k. 297–299, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica nr 29 z 24 XI 1934; W. D a s z k i e w i c z, *Dyplomacja radziecka a kwestia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w latach 1934–1935*, „Przegląd Zachodni” 1965, R. XXI, nr 3, s. 47–50. Trudniejszą sytuację Litwinowa zauważali też Amerykanie – zob. *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers. The Soviet Union 1933–1939*, Washington 1952, s. 179–180, depesza Wileya do Hulla, Moskwa, 6 II 1935. Nacisk Moskwy na Paryż wywierany był kanałami dyplomatycznymi. Francuska Partia Komunistyczna nie była w ogóle używana jako środek wymuszania na rządzie pożądanej przez Moskwę linii – por. *Komintiern protiv faszyzma. Dokumenty*, ried. W. W. Dam’e & al., Moskwa 1999, s. 383–385, Komisja Polityczna KW Kominternu do KC Francuskiej Partii Komunistycznej, Moskwa, 19 X 1934.

W tym samym czasie konsul Harold Patteson pisał z Genewy o rozmowie, jaką Anthony Eden odbył z Pierrem Lavalem 21 listopada. Pierwszym z poruszonych wątków była właśnie kwestia obaw Moskwy przed odprężeniem na linii Paryż–Berlin. Zaowocować ono mogło zapoczątkowaniem odrębnego dialogu rządu sowieckiego z reżimem Adolfa Hitlera. O wszystkim tym informował szefa francuskiej dyplomacji Maksym Litwinow w czasie porannej rozmowy. Domagał się jednocześnie, ażeby rząd francuski wycofał swoją zgodę na plebiscyt w Saarze. Argumentował przy tym, że takie postulaty postawił z powodu troski o los mieszkających na tym terenie Żydów i komunistów. Jasne było, iż sugerowane kroki wywołałyby poważny konflikt międzynarodowy. Francja nie miałaby szans na zwycięstwo w nim, gdyż do odbicia głosowania zobowiązywał traktat wersalski. Swoje postulaty odnośnie do rezygnacji z plebiscytu w Saarze powtórzył Litwinow osobiście Anthony’emu Edenowi jeszcze tego samego dnia. Brytyjski minister wnioskował z rozmowy, że jego rozmówca nie traktował wcale zbliżającego się wydarzenia jako krok w kierunku pokoju europejskiego, lecz jako środek uderzenia w reżim Hitlera. Sukces musiał umacniać jego władzę, a to oznaczało stałe zagrożenie dla Starego Kontynentu. Cała rozmowa Laval’a z Litwinowem zakończyła się jednakże pojednawczo. Obie strony zgodziły się w formie ustnych zapewnień nie wchodzić w odrębne negocjacje z Niemcami i informować partnera o podejmowaniu ewentualnych rozmów z Berlinem⁶³. Sowiecki komisarz działał tutaj na podstawie instrukcji Politbiura. Natychmiast po porozumieniu się z Lavalem wysłał w tej sprawie telegram z Genewy do Josifa Stalina⁶⁴. W działania przeciwko plebiscytowi w Saarze włączył się także szeroko pojęty ruch komunistyczny kierowany przez Moskwę⁶⁵.

⁶³ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 225–229, 2 telegramy Pattesona do Simona, Genewa, 21 XI 1934. Swoje postulaty niedopuszczenia do plebiscytu w Saarze prezentowali też brytyjscy komuniści. Komintern instruował CPGB, ażeby występowała pod hasłem: „nie dopuścić do sukcesu Hitlera przez głosowanie” i „za zachowaniem status quo”. Porażka kanclerza przybliżyć miała jego upadek, a wtedy Saara mogłaby się przyłączyć do „wolnych Niemiec”. Komuniści brytyjscy mieli za zadanie m. in.: wysłanie rezolucji do ludności Saary, „zorganizowanie” listu z Saary do Wielkiej Brytanii, zmobilizowanie intelektualistów przeciwko przyłączeniu jej do III Rzeszy, wykorzystanie wojsk Ligi Narodów „przeciwko terrorowi faszystowskiemu i atakom gangów faszystowskich”. Instrukcje z Moskwy w TNA, HW 17/16, nr 41–42 z 21 VIII; NA, HW 17/17, nr 68–71, instrukcje z 18 XII 1934. Podobne treści otrzymywały komunistyczne partie innych państw – np. TNA, HW 17/24, nr 4043, Komintern do Komunistycznej Partii Holandii, Moskwa, 17 XII 1934.

⁶⁴ *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa...*, s. 319, protokół Politbiura nr 16 z 2 XI; DWP, t. XVII, s. 686–687, telegram Litwinowa do Stalina, Genewa, 22 XI 1934.

⁶⁵ Np. *Komintern, KIM i młodzieżowe dążenia (1919–1943). Sbornik dokumentow*, t. II (1934–1943), wyd. M. M. Muchamedżanow & al., Moskwa 1977, s. 51–56, Komunistyczny Związek Młodzieży Niemiec do niemieckich organizacji socjalistycznych i związkowych, 20 XII 1934; AAN, MSZ, t. 2069, k. 626, „Rundschau” nr 2 z 10 I; DDF, 1^{re}, t. IX, Paris 1980, s. 16–17, depesza Alphanda do Laval’a, Moskwa, 16 I 1935.

Mimo tego lord Chilston powtarzał na podstawie rozmów w kręgach dyplomatycznych, że w Moskwie dawało się wyczuć podenerwowanie tendencją Paryża do pojednania z rządem Hitlera. W prasie sowieckiej milczano w kwestii kierunków polityki zagranicznej kraju, co oznaczało również wyciszenie krytyki pod adresem III Rzeszy. Było to widoczne np. w trakcie parady z okazji rocznicy rewolucji październikowej, odbytej na Placu Czerwonym. Rzadko pojawiały się na niej hasła „uwolnić Thälmana” lub oskarżenia „imperializmu niemieckiego” o przygotowanie wojny. Ambasada III Rzeszy w stolicy ZSRS deklarowała otwartość reprezentowanego przez nią rządu do wznowienia wymiany myśli w kwestii paktu wschodniego pod warunkiem wprowadzenia do niego gruntownych zmian. Chodziło o rezygnację Francji i ZSRS z roli gwarantów wschodniego i zachodniego Locarna. Także w Berlinie Jakow Suric, połpied ZSRS w Berlinie, otrzymywał nieoficjalnymi kanałami *via* Rudolf Nadolny sugestie o możliwości rozważenia przez Auswärtiges Amt podpisania paktu wschodniego. Pod koniec listopada sugerował je niejednoznacznie kierownik IV Wydziału AA, odpowiedzialnego za kontakty z Europą Wschodnią, Richard Meyer. Pojawiły się wówczas nawet konkretne propozycje pozbycia się związków z Francją, a niewykluczone, że też z Czechosłowacją. Porozumienie wielostronne zmieniłoby wówczas całkowicie swój charakter, czego Litwinow sobie nie życzył na ówczesnym etapie negocjacji i doradzał poczynienie dodatkowego sondażu w Berlinie, choć wstępnie zakazał Suricowi podejmowania tematu paktu wschodniego. Musiał realizować wytyczne Biura Politycznego, które zadecydowało, że należałoby raczej zawrzeć pakt wschodni bez Niemiec i Polski niż odstępować od zasady pomocy wzajemnej. Nie omieszkął jednakże poinstruować Rozenberga, by o propozycji Nadolnego wspomniał Édouardowi Herriotowi ewentualnie Pierre'owi Lavalowi. Sowiecki *chargé d'affaires* uczynił to 12 listopada.

Wyglądało tak, jakby Kreml specjalnie straszył swoich francuskich rozmówców wizją powrotu do polityki Rapalla. Biuro Polityczne WKP(b) przyjęło w tym względzie rekomendację Karla Radka z sierpnia 1934 r. Sowiecki dziennikarz, pełniący rolę szefa Biura Informacji Międzynarodowej, podkreślał w swej analizie, jak wielkie znaczenie miały dla Moskwy obawy Paryża przed powrotem linii Rapalla. Sugerował eksploatowanie tego wątku jako środka nacisku wobec Francji, gdyby ta wykazywała wahanie. Radek nie przypuszczał, iż także na Londynie, ciągle wahającym się i realizującym „politykę pobożności-czeniową”, argumenty tego typu mogły wywrzeć wrażenie.

Dostępne dokumenty sowieckie oraz niemieckie pokazują, że podejmowane rozmowy przedstawicieli obu tych państw miały charakter chłodny, ogólny, nierzadko pełen wymówek i w niczym nie przybliżały wzajemnej współpracy. Bardzo ostry ton przybierano w tym czasie w prasie obu krajów. Co ciekawe, w rozmowach dyplomatycznych Berlin i Moskwa deklarowały wolę poprawy stosunków wzajemnych. Niemcy wnioskowali, że przedstawiciele sowieccy

działali w myśl „rozkazów” otrzymanych „z góry”. Zakładały one przyjazne deklaracje z jednej strony, a wypominanie zmiany niemieckiej polityki wobec ZSRS z drugiej, jeśli już doszło do poruszania kwestii stosunków dwustronnych. Tego tematu, jak wnioskował ambasador Friedrich Werner von Schulenburg, jego rozmówcy starali się jednak unikać. Z zasłyszanych informacji lord Chilston wyciągał raczej wnioski o woli Litwinowa podpisania jakiegoś dokumentu z Lavalem. Zawierałby on deklarację niezmienności polityki obu krajów. Porozumienie ustne z Genewy najwyraźniej nie zadowalało Moskwy. O woli kontynuowania polityki zbliżenia z Francją w ramach systemu bezpieczeństwa zbiorowego świadczyć mogła powtarzająca się koncepcja przekształcenia Konferencji Rozbrojeniowej w stałą konferencję pokojową. Jej projekt po raz pierwszy zaprezentował Litwinow w maju, ale powtórzył w trakcie listopadowego spotkania z Edenem w Genewie. Pierwszy raz pod koniec listopada 1934 r. lord Chilston jasno nazwał dążenia Moskwy: „sowieckie ‘bezpieczeństwo’ oznacza, że inne mocarstwa muszą być ze sobą skłócone”, na co nikt w Londynie nie zwrócił uwagi⁶⁶.

Taką tendencję dyplomacji sowieckiej do skłócania między sobą innych państw potwierdzały doniesienia z Kopenhagi i Oslo, gdzie reagowano na artykuł zamieszczony w „Prawdzie”⁶⁷. Jego treść wskazywała na montowanie przez kraje nordyckie z inicjatywy Finlandii bloku wojskowego przeciwko ZSRS. Również instrukcje Maksyma Litwinowa i Borisa Stomoniakowa do połprieda Związku Sowieckiego w Sztokholmie Aleksandry Kołłontaj nakazywały uważać na zbyt bliskie stosunki dyplomacji szwedzkiej z Finlandią, a nawet z Polską. Te z definicji musiały mieć charakter antysowiecki. Kołłontaj nigdy nie wątpiła

⁶⁶ Trzy powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/17751, C8033/247/18, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 28 XI z uwagami Dewa i podpisami pozostałych pracowników Departamentu Centralnego; TNA, FO 371/18318, N6315/120/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 6 XI; *ibidem*, N6528/120/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 19 XI; TNA, FO 371/18532, W10196/1/98, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 21 XI; DWP, t. XVII, s. 629–630, 639–640, 646–647, 662–664, 670, 705–708, 826, 828, notatki Litwinowa z 7 i 19 X, notatka Chińczuka z 15 X, notatki Surica z 22 i 30 X, instrukcja Litwinowa dla Surica z 4 XI, instrukcja Litwinowa do Rozenberga z 11 XI i telegram Rozenberga do LKSZ z 12 XI, notatka Surica z 29 XI; Z. S. Biełousowa, *Sowietskij Sojuz i jewropiejskije problemy: 1933–1934 gody*, „Woprosy Istorii” 1999, № 10, s. 61–63; J. H o c h m a n, *The Soviet Union and the Failure of Collective Security, 1934–1938*, Ithaca 1984, s. 49–50; W. D a s z k i e w i c z, *op. cit.*, s. 53–56; W. L a q u e r, *Deutschland und Russland*, Berlin 1965, s. 194–195; C. R o b e r t s, *Prelude to Catastrophe: Soviet Security Policy between the World Wars*, Ph.D. Columbia University 1992, s. 27–28, 124–126, 144–146, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=467&did=747447651&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238670142&clientId=111991> (2 IV 2009); DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 454–455, 461–462, 521–523, 532–533, 682–685, telegramy Schulenburga do Neuratha, Moskwa, 3 i 7 X, list Schulenburga do Bülowa z 22 X oraz odpowiedź Bülowa z 26 X, notatka Meyera z 27 XI 1934.

⁶⁷ Omawia go A. S k r z y p e k, *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979, s. 173.

w spiski, zawierane przez państwa skandynawskie. Od siebie zwykła dokładać przekonanie, że za wszystkim stała „władcza ręka” Wielkiej Brytanii. Na niewiele zdały się tłumaczenia dyplomatów państw skandynawskich, że podejrzania sowieckie nie miały uzasadnienia. Rozmowy na konferencji przedstawicieli tych państw w Sztokholmie dotyczyły spraw gospodarczych i współpracy na forum Ligi Narodów. Każda inicjatywa integracyjna była przez Kreml piętnowana jako wymierzona w jego bezpieczeństwo. Tak samo Moskwa reagowała na początku 1935 r., gdy Sztokholm odwiedził Józef Beck. Kołłontaj nie omieszkala sugerować szwedzkiemu ministrowi spraw zagranicznych Richardowi Sandlerowi porzucenie tradycyjnej polityki neutralności, choć wielu dyplomatów akredytowanych w Szwecji stwierdzało brak rezultatów wizyty Polaka. Zauważalne było więc ze strony dyplomacji sowieckiej dążenie do utrzymania swojego otoczenia w stanie jak najmniejszego zintegrowania. Nikt też w Departamencie Północnym FO nie wierzył w oskarżenia zawarte w „Prawdzie”, choć Laurence Collier zauważył „niedyskrecję” Finów w „zachęcaniu Niemców i Japonii”. Utwierdzała w tym uspokajająca w swoim tonie depesza 2. sekretarza poselstwa brytyjskiego Jamesa Thyne Hendersona z Helsinek, który przypisywał całą nerwowość sowiecką charakterowi polprieda Borisa Szejna. Ten wyrażał poirytowanie z powodu np. obecności japońskich oficerów na fińskich manewrach wojskowych oraz wizyty sztabowców z państw bałtyckich i Szwecji w Helsinkach. Stąd też rodziły się mity o montowaniu antysowieckich bloków bądź to przez Japonię, bądź też Niemcy. Henderson ironizował, że trudno sobie wyobrazić liczenie przez Tokio na pomoc fińską w razie wojny z ZSRS⁶⁸.

⁶⁸ DWP, t. XVII, s. 636–638, 644–646, 673–674, 699–700, 722–724, Litwinow do Kołłontaj, Moskwa, 14 X, Stomoniakow do Kołłontaj, Moskwa, 17 X i 27 XI, odpowiedź Kołłontaj do Litwinowa, Sztokholm, 15 XI, notatka Stomoniakowa z 3 XII; A. M. Kołłontaj, *Dyplomatyczne dniwniki. 1922–1940*, t. II, Moskwa 2001, s. 274–276; TNA, FO 371/18280, N6587/304/63, depesza Dormera do Simona, Oslo, 21 XI; *ibidem*, N6607/304/63, poufna depesza Gurneya do Simona, Kopenhaga, 21 XI oraz uwagi Burrowsa z 30 XI i Doddsa z 1 XII; TNA, FO 371/18323, N6846/306/38, poufna depesza Hendersona do Simona, Helsinki, 28 XI oraz uwagi Doddsa z 12 XII i Colliera z 21 XII 1934; O. Ken, A. Rupasow & L. Samuelson, *Szwecyja w polityce Moskwy 1930–1950-ye gody*, Moskwa 2005; 63–69; W. N. Barysznikow, *Ot prochłodnogo mira k zimniej wojnie. Wostocznaia politika Finlandii w 1930-ye gody*, Sankt Pietierburg 1997, s. 121–122. Konferencją państw nordyckich interesowała się też dyplomacja polska – zob. AAN, Amb Londyn, t. 1174, k. 173–174, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 25 z 29 IX 1934. Następująca w październiku wizyta Anthony Edena w Kopenhadze i Sztokholmie (*ibidem*, k. 242–246, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 27 z 27 X 1934) wyjątkowo nie znalazła oddźwięku w prasie sowieckiej jako przejaw montowania bloku wymierzonego w ZSRS. W kwestii podejrzeń Moskwy wobec państw skandynawskich dyplomacja polska zauważała, że propaganda sowiecka nie tylko podkreślała potrzebę obrony, ale również „niesienia pomocy proletariatu za granicą”. Dotyczyło to szczególnie Finlandii, gdzie panował „faszystowski terror” (*ibidem*, k. 338–342, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 30 z 7 XII 1934).

Mimo że dyplomaci brytyjscy nie wierzyli w prawdziwość oskarżeń pod adresem Finlandii, pozostałe państwa skandynawskie nie chciały sobie robić problemów z potężnym wschodnim mocarstwem. Gdy w kwietniu następnego roku w Kopenhadze odbywało się spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich, mające przygotować je do nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów, zwołanej po złamaniu przez III Rzeszę postanowień V części traktatu wersalskiego, wyjątkowo nie zaproszono do duńskiej stolicy przedstawiciela Finlandii, mimo że w prasie tego kraju wyrażano niezadowolenie z tego powodu. Choć różnorako tłumaczono nieobecność przedstawicieli Helsinek, nikt nie miał raczej wątpliwości co do powodów braku zaproszenia. Rządy Norwegii, Szwecji i Danii nie chciały zwyczajnie wchodzić w konflikt z ZSRS, po którym spodziewano się niezadowolenia i kolejnych oskarżeń o spiski wymierzone w Moskwę. Jej presja na rzecz wyizolowania Finlandii była więc skuteczna⁶⁹.

Pracownicy Foreign Office nie dowierzali początkowo pogłoskom o możliwości wznowienia współpracy wojskowej pomiędzy ZSRS a III Rzeszą. Natomiast na ich zrozumienie zasługiwały lęki Moskwy przed wschodnią ekspansją Niemiec, które powiększone były przez „pakt niemiecko-polski”. Co ciekawe, na Quai d’Orsay panowały podobne nastroje w kwestii zakulisowych działań sowiecko-niemieckich, wymierzonych we Francję. Najlepszą gwarancją, iż do zmiany frontu przez Kreml nie dojdzie, było utrzymanie się Maksyma Litwinowa na stanowisku komisarza spraw zagranicznych. Z tego wyniknęły uzgodnienia Laval’a i Litwinowa. Poszły one bardzo daleko w ocenie Brytyjczyków, więc w FO domyślano się utrzymania dotychczasowej linii obu państw. Zapewne było to spowodowane dążeniem Paryża i Moskwy do rozwiania niepokojów drugiego partnera co do własnej postawy. Widoczna więc była w stosunkach sowiecko-francuskich ogromna nieufność, choć żaden z brytyjskich dyplomatów wprost tego nie stwierdził. Najbardziej chłodną ocenę całej sytuacji przedstawił James Dodds, który świeżo rozpoczął swoją pracę jako 1. sekretarz w Departamencie Północnym FO po powrocie z placówki w Szwajcarii. Powtórzył on stwierdzenia posła fińskiego w Londynie Georga Gripenberga, iż wszelkie pogłoski o swoim odwołaniu i zmianie polityki Kremla rozpuszczał sam Litwinow⁷⁰.

⁶⁹ AAN, Amb Londyn, t. 1175, k. 244–245, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 9 z 27 IV 1935.

⁷⁰ TNA, FO 371/17761 C7863/842/18, uwagi Dewa, Colliera, Perowne’a, Wigrama i Sargenta z 23–24 XI; TNA, FO 371/18297, N6525/1/38, uwagi Speaighta i Doddsa z 27 XI; TNA, FO 371/17751, C7868/247/18, uwagi Dewa z 23 XI; *ibidem*, C8035/247/18, uwagi Dewa z 28 XI 1934. Co ciekawe, Maksym Litwinow w swojej instrukcji dla Jakowa Surica wskazywał, że to Berlin, chcąc podzielić Francję i ZSRS, rozsiewał pogłoski o prowadzeniu z Moskwą negocjacji mających odnowić wcześniejsze relacje bilateralne, kojarzone z polityką Rapalla (DWP, t. XVII, s. 664). Wydaje się to jednakże z gruntu nielogiczne. Wzmianki o zbliżeniu niemiecko-sowieckim mogły zaowocować jedynie zwiększeniem aktywności Paryża na rzecz niedopuszczenia do tego. Jako jedyne prawdziwe wytłumaczenie jawi się stwierdzenie, że pogłoski o szansach powrót do współpracy Związku Sowieckiego i Niemiec miały swe źródło w samej Moskwie.

Przyznać jednakże trzeba istnienie w szeregach sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych napięć, o czym Foreign Office otrzymywało informacje już wcześniej. Zdeklarowanymi przeciwnikami Litwinowa byli przedstawiciel pełnomocny ZSRS w USA Aleksandr Trojanowski i wicekomisarz spraw zagranicznych Lew Karachan, który został wysłany w roli pośrednika do Turcji. Wyglądało więc na to, że pozycja komisarza wzmocniła się w Moskwie, a nie osłabiła, skoro główni oponenti byli daleko od centrali. Sygnalizował to też lord Chilston. Jednak Laurence Collier wolał zinterpretować doniesienia z Moskwy jako potwierdzenie pogłosek o osłabieniu notowań Litwinowa. Tym razem odmienne zdanie prezentował jego podwładny Richard Speaight⁷¹. Brakowało niewątpliwie w analizach brytyjskich dyplomatów jasnego stwierdzenia, że w świecie sowieckiej polityki zagranicznej wszystko zależało od Josifa Stalina. Cieszył się on niekwestionowaną pełnią władzy i właśnie zaczynał się budować propagandowy kult jednostki⁷².

Z Berlina jednakże sir Eric Phipps również zaczął donosić o utrzymywaniu się w niektórych kręgach elit niemieckich sympatii wobec Związku Sowieckiego. Ambasador wymienił w tym wypadku wojsko, które z oczywistych względów wykazywało olbrzymią niechęć do komunizmu. Zauważył wyciszenie ataków prasowych skierowanych przeciwko dawnemu partnerowi w polityce Rapalla. Phipps domyślał się, iż było to inspirowane przez rząd, choć żadnych dowodów nie potrafił na to przedstawić. Pogłoski dotyczyły woli władz niemieckich, by udzielić kredytu Moskwie, o czym donosiła także ambasada brytyjska w Związku Sowieckim. Były to przesłanki mogące potwierdzać jakieś nowe otwarcie w relacjach Berlin–Moskwa. Z tym że sam ambasador przyznawał, że to za mało, by wyciągać daleko idące wnioski. Przytaczał w tym kontekście swoją rozmowę z Jakowem Suricem, nowym pośrednikiem ZSRS w Niemczech. Wyrażał on niezadowolenie z powodu aresztowania przez policję jego szofera i szefa służby domowej. Powodem były ich prokomunistyczne sympatie. Były to dodatkowe argumenty dla Londynu, by wykazywać dużą powściągliwość wobec napływających informacji o zbliżeniu sowiecko-niemieckim⁷³.

Na kanwie rozważań dotyczących relacji obu państw powstało memorandum autorstwa Richarda Speaighta. Po roku od dokumentu przygotowanego

⁷¹ TNA, FO 371/17151, F1542/77/23, depesza Lindleya do Simona, Tokio, 1 II 1933; TNA, FO 371/18318, N6634/120/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 20 XI wraz z uwagami Speaighta z 27 XI 1934 i Colliera; TNA, FO 371/17751, C8033/247/18, depesza Chilstonea do Simona, Moskwa, 28 XI 1934.

⁷² Henri Barbusse kończył akurat pierwszą hagiograficzną biografię Stalina i pracował nad filmem poświęconym jego osobie – zob. G. B. Kulikowa, *Iz istorii formirovanija kulta licznosti Stalina (A. Barbius i sozdanije biografii „otca narodow” w naczale 1930-ych gg.)*, „Otieczestwiennaja istorija” 2006, № 1, s. 102–105.

⁷³ TNA, FO 371/17751, C8036/247/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 27 XI z uwagami Speaighta i Dewa z 28 XI 1934.

przez Terence'a Shone'a okazało się, że ZSRS zbliżył się do Ligi Narodów i państw ją popierających, natomiast nie doszło do skutku porozumienie z Francją. Speaight zauważył w Moskwie i Berlinie środowiska skłonne do odnowienia przyjacielskich stosunków (łączyły sympatie wojskowych oraz korzystne stosunki handlowe, o czym mówiła końcowa część memorandum), choć w trakcie 1934 r. pogarszały się. Za powód takiego stanu rzeczy uznana została polityka Maksyma Litwinowa, który nie ustawał w przestrzeganiu przed niemieckimi zbrojeniami i zagrożeniem państw bałtyckich ze strony III Rzeszy (poglądy Alfreda Rosenberga i Alfreda Hugenerga). Skłoniło go to, według Speaighta, do współpracy z Wielką Brytanią i Francją, a kierownictwo sowieckie do porzucenia idei światowej rewolucji, co wydaje się stwierdzeniem na wyrost. Słusznie natomiast brytyjski dyplomata określił inicjatywy zagwarantowania niepodległości państw bałtyckich, najpierw z Polską, a następnie z Niemcami, jako chęć pokazania światu agresywnych tendencji Berlina. Od lata 1934 r. nad stosunkami obu państw zaciążyły negocjacje wokół paktu wschodniego i wejścia ZSRS do Ligi Narodów. Posunięcie to nazwał Speaight „ostatecznym krokiem Litwinowa w kierunku Zachodu”. Doprowadziło to, według niego, do reakcji niechęci w sowieckich kręgach władzy wobec jego polityki, nakierowanej na tworzenie napięcia z III Rzeszą. Stąd pogłoski o zamiarach odsunięcia komisarza. Autor memorandum stwierdził jednak definitywnie, iż „nie ma wątpliwości, że rząd sowiecki jest szczery w jego dążeniach pokojowych i stąd nie ma żadnego życzenia pogarszania swych stosunków z Niemcami – w rzeczywistości musi być ono rozpatrywane nie jako wyraz wyrachowanego projektu, ale raczej jako nieunikniona konsekwencja zbliżenia z Francją”. Taki zaś kurs, w mniemaniu Speaighta, Moskwa chciała utrzymać. Przekonywać o tym miały enuncjacje zgłaszane przez Iwana Majskiego po jego powrocie do Londynu, a także przez Maksyma Litwinowa w trakcie spotkania z Edenem w Genewie na listopadowej sesji Rady Ligi Narodów. Tam też doszło do rozmowy szefów sowieckiej i francuskiej dyplomacji, zakończonej zapewnieniami o nierozpoczynaniu z Berlinem żadnych oddzielnych negocjacji⁷⁴.

W Foreign Office groźba wznowienia bliskiej współpracy na linii Moskwa–Berlin wydawała się niezbyt realna. Z ambasady brytyjskiej w Niemczech nadchodziły informacje o zamiarze udzielenia Związkowi Sowieckiemu „poważnego kredytu”, choć ten wolałby zdecydowanie niżej oprocentowaną pożyczkę. Widoczne było niedoinformowanie Londynu co do planów niemieckich i reakcji Kremla. Laurence Collier nie wierzył, aby Berlin zaoferował coś więcej niż „rozszerzony kredyt”, choć nie wyjaśnił, co kryło się pod tym pojęciem. Brano pod uwagę, że Litwinow mógł jedynie straszyć Francję możliwością wznowienia linii Rapalla, a celem tego było wymuszenie na Lavalu podpisania protokołu gwarantującego niezawieranie przez Paryż żadnych separatystycznych

⁷⁴ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 240–243, memorandum Speaighta z 29 XI 1934.

porozumień z Niemcami. Domysły te były jak najbardziej trafne. W konsekwencji jednakże widziano trzymanie się przez rząd Hitlera preferencji wobec układów bilateralnych. Armine Dew, który był autorem powyższych uwag, sugerował wysłanie pytań do ambasad brytyjskich w Moskwie i Berlinie. Przewidywania Dewa potwierdzał lord Aretas Chilston, który w tym samym czasie wysłał do Londynu poufną depezę. Maksym Litwinow dążył, według informacji zdobytych od innych ambasadorów, do utrzymania przez Francję prosovietckiej linii Barthou. Z kolei nowy ambasador Niemiec, Friedrich von Schulenburg, miał, w myśl otrzymanych instrukcji, pozostawać całkowicie biernym. Raport Chilstona utwierdził Dewa w słusznych przewidywaniach, że Litwinow jedynie straszyl Lavalą, by nie dopuścić do odwilży pomiędzy Francją a Niemcami⁷⁵.

Nowym faktem w całej rozgrywce wokół paktu wschodniego była francuska nota, którą 26 listopada 1934 r. przekazano rządowi polskiemu oraz do wiadomości Brytyjczykom. Jej treść odpowiadała temu, co Pierre Laval sygnalizował Anthony'emu Edenowi w Genewie⁷⁶. Quai d'Orsay, opierając się na polskiej odpowiedzi, wykazywało, według własnych słów, wolę ustępstw wobec wątpliwości Polaków, ale takich, które nie naruszały w niczym podstawowych założeń francuskich. Wyrażono tym sposobem zgodę na nieobejmowanie polskimi gwarancjami Litwy z powodu braku stosunków dyplomatycznych oraz Czechosłowacji – w obu wypadkach ze wzajemnością. Nie wychodziło to bynajmniej naprzeciw polskim interesom. Warszawie chodziło bowiem raczej o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Kownem, wobec czego Moskwa podtrzymywała opór Litwinów, i na odzyskaniu Zaolzia. Argument polski, że pakt o nieagresji zawarte dotąd dają wystarczającą podstawę stosunków między państwami Europy Środkowo-Wschodniej, Francuzi odparli stwierdzeniem o konsolidacji osiągniętych dotąd rezultatów przez pakt wschodni. Postulat o konieczności uczestnictwa Niemiec w porozumieniu został potraktowany wymijająco. Paryż sugerował, że bierze pod uwagę członkostwo III Rzeszy jako fakt wielkiej wagi, ale żeby ułatwić Berlinowi podjęcie pozytywnej decyzji, dąży do wyrównania wszelkich różnic z Warszawą. Było to powiedzenie innymi słowami, że akces Warszawy wymusi na wyizolowanym rządzie Hitlera podobny krok. Wreszcie postulat włączenia do paktu polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji skwitowano tak, że trudno sobie wyobrazić porozumienie o wzajemnej pomocy bez zobowiązań do nieagresji. Stąd nie widziano trudności w zapisaniu artykułu, w którym takie oraz podobne porozumienia znalazłyby miejsce. Było to więc niezgodne z wcześniejszymi sygnałami, które Paryż wysyłał do Londynu, o sprzeczności deklaracji niemiecko-polskiej z paktem o wzajemnej pomocy.

⁷⁵ TNA, FO 371/17751, C8299/247/18, depeza Simona do Clerka, Londyn 4 XII i uwagi Dewa, Colliera i Perowne'a z 7–11 XII; *ibidem*, C8325/247/18, poufna depeza Chilstona do Simona, Moskwa, 4 XII i uwagi Dewa z 7 XII 1934.

⁷⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 228, telegram Pattenona do Simona, Genewa, 21 XI 1934.

Sir William Erskine otrzymał od Julesa Laroche'a relację z jego rozmowy z Józefem Beckiem z okazji wręczania noty. Francuski dyplomata starał się przeprowadzić swoje wystąpienie w sposób bardzo delikatny i zapewniał o woli rządu francuskiego doprowadzenia do ocieplenia relacji z Polską. Nie było zatem żadnego konfrontowania Warszawy z wyborem: wejście do paktu lub zerwanie sojuszu. Paryż radził też nie spieszyć się z odpowiedzią, gdyż nie zamierzał podnosić problemu paktu wschodniego w Berlinie przed zakończeniem plebiscytu w Saarze. Uspokajał również, że nie poruszy kwestii dozbrojenia Niemiec do czasu zawarcia porozumienia o wzajemnej pomocy. Józef Beck miał być, według Laroche'a, zakłopotany zarówno łagodną formą wystąpienia, jak i tym, że dyplomacja francuska próbowała wyjść naprzeciw wszystkim punktom zawartym w polskiej notce z 27 września. Polak podniósł ponoć tylko nieustosunkowanie się Paryża do politycznych wątpliwości dotyczących zasad paktu wschodniego i skupienie się wyłącznie na stronie „jurydycznej” jego wrześniowej odpowiedzi⁷⁷.

Następującym cztery dni po przekazaniu Warszawie noty krokiem dyplomacji francuskiej było wystąpienie Pierre'a Laval'a, odczytane, a nie wygłoszone, na co zwrócił uwagę Ronald Campbell, w Izbie Deputowanych. Pakt wschodni o pomocy wzajemnej był jednym z poruszonych wątków. Szef francuskiej dyplomacji wyrażał pragnienie współpracy na rzecz pokoju ze wszystkimi państwami Europy Środkowo-Wschodniej bez względu na ich ustroje. Laval tłumaczył w ten sposób, według Campbella, zaproszenie Związku Sowieckiego i III Rzeszy. Jedynym warunkiem wstępnym była zgoda na istniejące granice, co usuwałoby źródło napięć. Francuski minister wskazywał na pokojowe deklaracje Adolfa Hitlera, które wystarczyło teraz przekuć w czyn w myśl intencji Paryża. Uznał też za pewnik, że bezpieczeństwo poprzedzać musi wszelkie negocjacje dotyczące ograniczenia i redukcji zbrojeń. Stąd nie zamykał możliwości wznowienia rozmów na temat *Gleichberechtigung*, zgłaszanych przez Berlin od lat jako najważniejszy postulat. Natomiast bez odbudowania zaufania między rządami nie wyobrażał sobie osiągnięcia porozumienia rozbrojeniowego. Przywoływał w tym względzie zrećznie wypowiedź Stanleya Baldwin'a w Izbie Gmin z 28 listopada, w której osoba numer 2 w brytyjskim gabinecie wyrażała zaniepokojenie z powodu intensyfikacji niemieckich zbrojeń

⁷⁷ DDF, 1^{re} Sér., t. VIII, s. 200–203, 222–223, 280–281, instrukcja Laval'a dla Laroche'a z 24 XI i raport Laroche'a z 26 XI i telegram z 3 XII; TNA, FO 371/17751, C8103/247/18, depesza Campbella do Simona, Paryż, 29 XI 1934 z dołączoną notą; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LV, s. 371, poufna depesza Erskine'a do Simona, Warszawa, 2 XII 1934; P. Ł o s s o w s k i, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 264–266. Zarówno Polacy, jak i Francuzi informowali o swoim stanowisku III Rzeszę. Jednak nie chcieli przekazać Berlinowi treści noty francuskiej przez 10 dni, mimo wysiłków dyplomacji niemieckiej – zob. DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 715–719, notatka Neuratha z 6 XII 1935 wraz z kopią noty francuskiej.

i łamania postanowień traktatu wersalskiego⁷⁸. Ogólnie jednakże wszelkie krytyczne uwagi pod adresem Niemiec podane były w formie bardzo łagodnej i okraszone stwierdzeniami o braku sporów terytorialnych między obu państwami. Rezultat plebiscytu w Saarze Laval chciał uszanować, pokazując tym samym dobrą wolę rządu francuskiego⁷⁹.

Ciekawe informacje w kwestii polityki zagranicznej Francji wysłał Campbell do centrali po kolejnych czterech dniach. Udało mu się wówczas porozmawiać z Alexisem Légerem, który unikał wcześniej spotkań z brytyjskim dyplomatą. Szczególnie wypytywany o rozmowy toczące z Niemcami „spuszczał nos”, ale też dziękował za oświadczenie Baldwina. Podkreślał, iż było to pierwsze oficjalne wystąpienie członka brytyjskiego rządu dotyczące dezaprobaty dla jednostronnych zbrojeń III Rzeszy. Z kolei w sprawie paktu wschodniego dyrektor generalny francuskiego MSZ wyrażał nadzieję na pomoc Londynu w wywieraniu presji na Józefa Becka. Francuz planował natychmiastowe wysłanie noty do Berlina, gdy tylko uzyskałby pozytywną odpowiedź strony polskiej. Istotne było jednakże stwierdzenie Légera o zamiarze „spróbowania innej kombinacji w tym samym gronie”, gdyby rządy niemiecki i polski utrzymały swoje zastrzeżenia do paktu wschodniego. Francuski dyplomata rozważał m. in. rezygnację z klauzuli o pomocy wzajemnej. Dwustronne uzgodnienia z ZSRS brał pod uwagę dopiero wtedy, gdy już wszelkie wcześniejsze pomysły upadłyby. Tymczasem szef MSZ miał w planach wyjazd do Genewy w celu porozumienia się z Litwinowem co do niewchodzenia w oddzielne negocjacje z Niemcami do czasu zakończenia rozmów o bezpieczeństwie zbiorowym. Minister spraw zagranicznych zastanawiał się wcześniej, czy nie ogłosić tego w wystąpieniu 30 listopada, lecz zrezygnował z pomysłu⁸⁰.

Z wywodów Légera wynikało dość jasno, że dyplomacja francuska nie wierzyła zanadto w powodzenie koncepcji paktu wschodniego, a na pewno nie w formie wynegocjowanej w Londynie w lipcu 1934 r. Komentujący te doniesienia z Paryża dyplomaci brytyjscy w centrali również to zauważyli. Ralph Wigram doszedł do wniosku, że Francji chodziło o ukrycie bilateralnego sojuszu ze Związkiem Sowieckim pod pozorem bezpieczeństwa zbiorowego dla Europy Środkowo-Wschodniej. Drugim celem Lawała, w opinii szefa Departa-

⁷⁸ TNA, FO 371/17751, C8201/247/18, depesza Campbella do Simona, Paryż, 2 XII 1934. Przemówienie Baldwina stanowiło odpowiedź na wspomniane już wystąpienie Winstona Churchilla – zob. <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1934/nov/28/debate-on-theaddress#S5CV0295PO-19341128-HOC-182>.

⁷⁹ A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992, s. 113.

⁸⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 277–278, 281–283, telegramy Campbella do Simona, Paryż, 29 XI i 3 XII 1934. Pomysł zrezygnowania z klauzuli o pomocy wzajemnej był wspomniany przez ambasadora francuskiego André François-Ponceta w Berlinie już 20 XI – zob. ADAP, Ser. C, Bd. III, 2, s. 634–635, notatka Bülowa z 20 XI 1934.

mentu Centralnego, było „rzucenie w oczy francuskiej opinii publicznej pyłu” w postaci nowej gwarancji bezpieczeństwa, by znaleźć usprawiedliwienie dla uznania niemieckich zbrojeń. Oba cele musiały być więc dla Warszawy nie do zaakceptowania, a pierwszy z nich był również niemiły dla Berlina. Valentine Lawford, 3. sekretarz w Departamencie Centralnym, podzielał opinie swojego szefa. Nie widział szans na to, żeby Józef Piłsudski i Józef Beck zgodzili się ulec naciskowi francuskiemu. Sir Orme Sargent dodał, że prośby Légera o pomoc w wywieraniu presji na Polskę lepiej nie zauważyć i poczekać na rozwój działań dotyczących niemieckich zbrojeń. Gdyby okazało się, że Paryż chciał powiązać negocjacje nad paktem wschodnim z problemami rozbrojenia, rząd brytyjski powinien rozważyć poparcie Francji, żeby uprawdopodobnić powodzenie porozumienia⁸¹.

Mimo takich sugestii sir John Simon w trakcie swojego pierwszego spotkania z ambasadorem Edwardem Raczyńskim zachęcał rząd polski do przyłączenia się do paktu wschodniego. Po nim nastąpić miało wywieranie wspólnej presji na Berlin, by uczynił tak samo. Szef FO nie wahał się nazwać tego typu polityki Warszawy „realnym wkładem w uspokajanie sytuacji w Europie”. Polski ambasador przemilczał sugestię. Natomiast w raporcie dla Józefa Becka ocenił, że pakt wschodni byłby najdogodniejszym narzędziem pozwalającym zadośćuczynić francuskim żądaniom bezpieczeństwa. Po ich spełnieniu możliwe byłoby zaś wynegocjowanie porozumienia o legalizacji ograniczonego dozbrojenia Niemiec i ich powrotu do Ligi Narodów. Z tego powodu Londyn „nie zagłębia się zbyt w ocenę realnej wartości i skutków” paktu. W następnych swoich raportach polski ambasador donosił trochę na wyrost o niechęci Londynu do zbliżenia francusko-sowieckiego czy w ogóle do „komunistycznej Rosji”. Pomagało mu to lekceważyć sugestie Simona na temat uczestnictwa Polski w pakcie wschodnim⁸². O swej rozmowie z Raczyńskim mówił Simon dzień później ambasadorowi Francji Charlesowi Corbinowi. Francuz zapewnił ministra, że to „najbardziej użyteczny wkład” Londynu w sprawę paktu wschodniego⁸³.

W trakcie tej samej rozmowy Corbin zaznaczył Simona z planem podpisania pomiędzy Francją a Związkiem Sowieckim specjalnego porozumienia o niezawieraniu żadnych oddzielnych porozumień z Niemcami, a nawet o niepodjęciu na ich rzecz negocjacji. Celem Paryża było niedopuszczenie, by

⁸¹ TNA, FO 371/17751, C8184/247/18, uwagi Dewa i Sargenta z 4–5 XII; TNA, FO 371/17794, C8316/4296/55, uwagi Lawforda z 7 XII 1934.

⁸² BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LV, s. 369, telegram Simona do Erskine’a z 3 XII; AAN, Amb Berlin, t. 248, k. 182–187, Raczyński do Becka, Londyn, 5 XII; *ibidem*, t. 249, k. 11–12, Raczyński do Becka, Londyn, 21 XII 1934; AAN, MSZ, t. 3247, k. 21–28, Raczyński do Becka, Londyn, 22 I 1935.

⁸³ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 294, depesza Simona do Clerka, Londyn, 4 XII 1934. Corbin również raportował o swojej rozmowie z Simonem. Brytyjska i francuska wersja rozmowy są zbieżne – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. VIII, s. 288–289, telegram Corbina do Laval’a, Londyn, 4 XII 1934.

Moskwa poczyniła kroki zbliżenia z Berlinem i tym samym zaprzepaściła szansę na zawarcie paktu wschodniego. Dokument, zapowiadany przez francuskiego ambasadora, miałby charakter czasowy i wygasłby w momencie sfinalizowania paktu zbiorowego. Nie chodziłoby więc o pierwszy krok na rzecz układu bilateralnego obu krajów. Sir John Simon wyrażał jednakże w tym względzie wątpliwości i podkreślał swe zainteresowanie wejściem III Rzeszy do paktu zbiorowego.

Wyglądało na to, że presja sowieckiego komisarza spraw zagranicznych była skuteczna, gdyż 5 grudnia 1934 r. doszło do podpisania zapowiadanego sowiecko-francuskiego protokołu. Dokument zakładał niepodjęcie przez obie umawiające się strony żadnych kroków sprzecznych „z duchem paktu wschodniego”. Dalej stwierdzał o postanowieniach, które Corbin zakomunikował Simonowi. W końcówce protokołu zamieszczono stwierdzenie o nowych konsultacjach w sprawie gwarancji, gdyby dotychczasowe zakończyły się fiaszem. W porozumieniu dwustronnym, którego tekst Foreign Office najpierw poznało z prasy, kluczowe dla przyszłych rozmów było stwierdzenie o „duchu paktu wschodniego”. Jednakże pracownicy Foreign Office zbagatelizowali tę formułę. Zauważali bliską współpracę ZSRS i Francji, po której spodziewali się niemiłego przyjęcia w Berlinie i Warszawie. W obu stolicach podpisany protokół mógł być odbierany jako zawierający coś więcej niż tylko ujawnioną treść. Mniemanie to utrzymywało się w następnych tygodniach. W Departamencie Centralnym FO zwrócono też uwagę na zapowiedź nowych negocjacji w razie upadku idei paktu wschodniego⁸⁴.

Z reakcji w stolicach obu podpisujących protokół państw wynikało bardzo jasno, że z porozumienia bardzo zadowolony był Maksym Litwinow⁸⁵, który, słysząc o planach Laval'a osiągnięcia odprężenia w stosunkach francusko-sowieckich, wołał im zapobiec. Nastawienie Paryża na Niemców, by podpisali pakt wschodni, nie mogło doprowadzić do wyrównania stosunków na linii Paryż–Berlin. Dyplomacja francuska uspokajająco informowała rząd III Rzeszy w kwestii podpisanego protokołu. Przypisywała zawarcie go chęci uspokojenia „aktywności” Moskwy. Lord Chilston nie zauważał faktu zwycięstwa Litwinowa, choć bardzo jasno widział to z perspektywy Londynu Anthony Eden w rozmowie z niemieckim ambasadorem Leopoldem von Hoeschem. Natomiast zaryzykował tezę o wzmocnieniu jego pozycji politycznej w Moskwie po osiągnięciu sukcesu politycznego w Genewie. Prasa sowiecka akklamowała jednogło-

⁸⁴ TNA, FO 371/17751, C8299/247/18, wycinek z „Timesa” z 6 XII; *ibidem*, C8378/247/18, poufny telegram delegacji brytyjskiej do Simona, Genewa, 7 XII oraz uwagi Dewa i Wigram'a z 10 XII; *ibidem*, C8406/247/18, przekazanie protokołu przez ambasadę francuską, 10 XII; *ibidem*, C8582/247/18, zakomunikowanie tekstu protokołu przez ambasadę sowiecką, 13 XII; *ibidem*, C8819/247/18, uwagi Dewa z 26 XII 1934.

⁸⁵ Warto zauważyć, że cztery dni później Francja i ZSRS podpisały układ handlowy, który cieszył Paryż – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. VIII, s. 355–363.

śnie zwycięstwo, jakby „pakt [wschodni] już został podpisany”. Ambasador nie wyrażał żadnego podejrzenia, że być może nie o pakt Kremlowi chodziło, a o utrzymanie chłodu pomiędzy Berlinem a Paryżem. Wszak na temat wielostronnego porozumienia Litwinow miał do wyrażenia w bezpośredniej rozmowie tylko nadzieję na wstąpienie do niego Niemiec i Polski. Oznajmił też swoje zadowolenie z faktu przynaglenia ambasadora Raczyńskiego przez Johna Simona. Od prawie dwóch tygodni strona sowiecka oczekiwała oficjalnego *démarche* brytyjskiego w Warszawie, ale to nie następowało. Stąd nie mogła dziwić satysfakcja Moskwy z treści rozmowy Simon–Raczyński⁸⁶. Niewątpliwie nacisk brytyjski na Polskę i opór Warszawy, który nie mógł być dobrze widziany w Foreign Office, służył Związkowi Sowieckiemu.

Pierwsze miesiące po zabójstwie Barthou można określić jako obserwowanie przez elity polityczne nad Tamizą rozprężenia w działaniach promotorów paktu wschodniego. W ich polityce brakowało wyraźnych kroków na rzecz przybliżenia jego realizacji. Wyjątkiem była nota francuska wystosowana pod adresem rządu polskiego i późniejsze naciski, ażeby Warszawa ustosunkowała się do niej pozytywnie. Przyłączył się do nich sir John Simon w rozmowie z nowym polskim ambasadorem w Wielkiej Brytanii hrabią Edwardem Raczyńskim. Okres niepewności co do dalszej linii politycznej głównych mocarstw europejskich, spowodowany odrzuceniem koncepcji paktu wschodniego przez III Rzeszę i Polskę, a także przez tragiczną śmierć Louisa Barthou, został zakończony 5 grudnia 1934 r. Paryż i Moskwa podpisały protokół gwarantujący, że żadna ze stron nie zawrze separatystycznego porozumienia z Berlinem. Tak też oceniało sprawę Foreign Office, które jesienią 1934 r. zachowało całkowitą bierność w działaniu i ograniczało się do obserwowania ruchów głównych graczy europejskich. Zaliczała się do nich wówczas także i Polska, od której postawy wiele zależało w kwestii powodzenia koncepcji paktu wschodniego. Jej intencje, jak również Niemiec i Francji, wydawały się Brytyjczykom jasne. Natomiast interpretacja motywów działania Kremla była nietrafna. Londyn odnotował, że Maksym Litwinow zawarł z Francuzami protokół odnoszący się do paktu wschodniego, z którego był bardzo zadowolony. Jednocześnie nadsyłane jesienią 1934 r. raporty z Moskwy wskazywały na to, że tamtejszym władzom wcale nie zależało na kontynuowaniu negocjacji w tej sprawie. Zresztą podobne wnioski można było wysnuć latem podczas trwania najgorętszych rokowań dotyczących paktu wschodniego. Kroki Moskwy nazwać trzeba w tej materii

⁸⁶ DWP, t. XVII, s. 724, 725, 727–728, telegram Majskiego do LKSZ, Londyn 4 XII, telegram Litwinowa do LKSZ, Genewa, 5 XII oraz oświadczenie Litwinowa dla Agencji TASS z 5 XII; DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 727–728, 751, notatka Neuratha z 7 XII i depesza Hoescha do Neuratha z 19 XII; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 351, telegram Chilstona do Simona, Moskwa, 22 XII; TNA, FO 371/18306, N7103/16/38, telegram Chilstona do Simona, Moskwa, 22 XII 1934. Por. oceny polskiej dyplomacji w sprawie podpisanego 5 XII 1934 r. protokołu w AAN, Amb Londyn, t. 1174, k. 387–392, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 31 z 21 XII 1934.

bardzo powściągliwymi. Okazało się jednak, iż na przełomie 1934 i 1935 r. aktywność dyplomacji kierowanej przez Maksyma Litwinowa ponownie wzrosła.

5.3. Oceny aktywności politycznej ZSRS na przełomie 1934/1935 r.

Po zawarciu protokołu z Francją dyplomacja sowiecka rozwinęła szerszą akcję dyplomatyczną, której celem była tym razem Wielka Brytania. Podjęte w grudniu działania można nazwać kontynuacją listopadowej ofensywy Iwana Majskiego. Już w trakcie rozmowy odbytej z lordem Chilstonem 22 grudnia 1934 r. Maksym Litwinow poprosił, ażeby rząd brytyjski wydał deklarację o sprzeciwianiu się „jakiegokolwiek wojnie”. Indagowany przez ambasadora brytyjskiego, o co chodzi, tłumaczył, że nie podejrzewa Londynu o dążenie do rozpoczęcia nowego konfliktu. Jednakże „pewne kraje” (Chilston domyślał się, że chodziło o Niemcy i Japonię) mogłyby wysnuć wnioski o obojętności rządu Jego Królewskiej Mości w razie ich wystąpień zbrojnych⁸⁷. Deklaracja Londynu służyć więc miała, według ludowego komisarza spraw zagranicznych, do ostrzeżenia potencjalnych agresorów.

Wystąpienie Litwinowa dotyczące deklaracji wpisywało się w pewien ciąg wydarzeń. 13 grudnia 1934 r. rozmowę z Iwanem Majskim odbył powracający z urlopu stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Vansittart. Sowiecki przedstawiciel pełnomocny rozpoczął spotkanie od powtórzenia wszystkich treści przekazanych Boothby'emu i Simonowi na początku listopada. Sympatyczny klimat rozmowy obu dyplomatów o pokojowych intencjach obu rządów zepsuł się, gdy Majski wyraził rozczarowanie brakiem odzewu goszczącego go rządu na jego propozycje, zgłoszone szefowi FO. Po tak owocnym spotkaniu spodziewał się zaproszenia Simona, by rozwinąć podjęte tematy po jego konsultacji z kolegami z rządu. Okazało się jednak, iż nie doczekał się niczego. Vansittart obiecał przekazać te uwagi swojemu przełożonemu. Tłumaczył jednocześnie, że musiało dojść do jakiegoś nieporozumienia. Skoro stosunki Londynu i Moskwy układały się tak dobrze, to szef brytyjskiej dyplomacji nie widział najwyraźniej potrzeby, ażeby wezwać Majskiego na kolejną rozmowę w jakiejś konkretnej kwestii. „Gdy stosunki są normalne i satysfakcjonujące, to bieżą same”, twierdził Brytyjczyk. Szczególne rozmowy byłyby potrzebne, gdyby „na horyzoncie pojawiły się jakieś małe czarne chmury”. Po załatwieniu problemu spółki „Lena Goldfields” obaj rozmówcy nie widzieli żadnego zagrożenia popsucia się stosunków wzajemnych. Stały podsekretarz stanu w uprzejmy sposób dał swojemu rozmówcy do zrozumienia, że bezkonfliktowe stosunki bilateralne były dla Londynu wystarczające i do podjęcia jakiejś szczególnej współpracy jego kraj bynajmniej nie aspirował.

⁸⁷ TNA, FO 371/18306, N7103/16/38, telegram Chilstone'a do Simona, Moskwa, 22 XII 1934.

Sowiecki połpried przyjął te stosunkowo naiwne zdziwienie Vansittarta za dobrą monetę i zagadnął o podejrzeniach Moskwy dotyczących japońsko-brytyjskiego pomysłu podzielenia Chin na strefy wpływów gospodarczych. Otrzymał lekko ironiczną odpowiedź Brytyjczyka, że o takiej koncepcji nie słyszał nawet od „legendarnych członków ekstremalnej prawicy”. Na kolejne pytania o misję Federation of British Industry w Japonii Vansittart powtórzył słowa Simona, że nie miała ona charakteru rządowego i chodziło jedynie o rozwój normalnych stosunków handlowych. Sondaże Iwana Majskiego wskazywały na jakieś próby dyplomacji sowieckiej wciągnięcia Londynu w negocjacje o bliższej współpracy. Nie doszło do nich, gdyż umówiony z kolejną osobą Brytyjczyk musiał przerwać rozmowę trwającą ponad godzinę. Poinformowany notatką Vansittarta o przebiegu spotkania Simon, poprosił swojego zastępcę o dokładne zapoznanie się z jego zapisem listopadowej rozmowy celem „przemawiania jednym głosem”. Dodał, że Majski mówił to samo wielu osobom z brytyjskich kręgów politycznych⁸⁸.

Kontynuacja konwersacji Majski–Vansittart miała miejsce 19 grudnia i rozpoczęła się w punkcie przerwany sześć dni wcześniej. Sowiecki dyplomata zaczął od misji FBI i planów udzielenia Japonii kredytu. Gdy Vansittart powtórzył znane dobrze wyjaśnienia, doszło do zgłoszenia kolejnych zastrzeżeń i podejrzeń przez Majskiego. Jego brytyjski rozmówca raz próbował wytłumaczyć sytuację, raz zapewniał o chęci zgłoszenia własnych zastrzeżeń znanych z przygotowanego wcześniej memorandum Speaighta, a wreszcie zażartował, że z podejrzeniami jest jak z bólem zęba. Należało go wyrwać, ażeby nie psuł nastroju. Wyglądało jednak tak, jakby przedstawicielowi ZSRS nie o to chodziło. Vansittart natomiast w podsumowaniu swojej notatki z długiego spotkania uznał obawy połprieda za uzasadnione. Potwierdzały to doniesienia sir Roberta Henry’ego Clive’a, ambasadora brytyjskiego w Tokio. Informował on, że misja Federation of British Industry otrzymała w tym kraju wspaniałe przyjęcie. W prasie japońskiej pisano zaś o nadziejach, jakie wiązano z raportem delegacji, by uczynić z niego część polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii. Tego typu propagandowe stwierdzenia mogły w mniemaniu sir Roberta Vansittarta źle przysłużyć się stosunkom Londynu z Moskwą⁸⁹. 27 grudnia odbyła się trzecia

⁸⁸ Dwa powyższe akapity na podstawie *ibidem*, N6953/16/38, notatka Vansittarta z 13 XII i uwaga Simona z 16 XII 1934. O nadziejach Majskiego na kolejne zaproszenie ze strony Simona informowany był LKSZ, więc niewykluczone, że połpried wyniósł takie przekonanie z rozmowy odbytej 8 XI – zob. DWP, t. XVII, s. 668, telegram Majskiego do LKSZ, Londyn, 9 XI 1934. Relacja Majskiego z rozmowy z Vansittartem była bardzo krótka. Połpried pominął w swoim raporcie cały proces tłumaczenia stałego podsekretarza stanu, dlatego po spotkaniu Simon–Majski brytyjski minister nie zaprosił przedstawiciela pełnomocnego ZSRS ponownie (*ibidem*, s. 750–751).

⁸⁹ TNA, FO 371/18306, N7104/16/38, notatka Vansittarta z 19 XII 1934; K. Neilson, *op. cit.*, s. 116–117.

rozmowa Vansittart–Majski, która nie wniosła już nowych elementów poza poruszeniem przez Brytyjczyka problemu propagandy komunistycznej na Wyspach. Tego samego dnia trzy depesze relacjonujące odbyte rozmowy wysłane zostały do lorda Chilstonea⁹⁰.

Konwersacje wywołały ożywioną dyskusję w szeregach Foreign Office na temat stosunków sowiecko-brytyjskich. Wśród uczestników zdania były bardzo podzielone. Laurence Collier wskazywał na „silne pragnienie rządu Związku Sowieckiego współpracy z Wielką Brytanią”, szczególnie w teatrze daleko-wschodnim. Przytaczał szczegóły potwierdzające poparcie brytyjskiego rządu dla misji wysłanej do Japonii, ale zauważał fałszywe wnioski, wyciągane na podstawie uzyskanych informacji przez Majskiego. Wszak chodziło jedynie o dobry interes i Collier był przekonany, że przedstawiciel pełnomocny ZSRS o tym wiedział. Natomiast niefortunne wypowiedzi polityków mogły dawać Majskiemu argumenty o złym nastawieniu Londynu do jego kraju. Szef Departamentu Północnego jako przykład przywołał np. należącego do opozycji Davida Lloyd George’a, który usprawiedliwiał zbrojenia Niemiec formowaniem bariery wobec komunizmu. Powiększać takie wrażenie mogły niektóre gazety piszące o wzroście terroru w ZSRS po zabójstwie Kirowa. Po przedstawieniu wszystkich tych uwag, Collier zasugerował wydanie deklaracji w stylu: rząd Wielkiej Brytanii jest niezmiennie przeciwny, aby jakieś mocarstwo miało dominację poza swymi terytoriami. Nie miałyby to być, według niego, usatysfakcjonowanie Moskwy, lecz opinii publicznej w kraju i za granicą, głównie w USA. Tam niepokojono się podobnie jak w ZSRS co do kroków brytyjskiej delegacji biznesowej. Był to przejaw wzmacniania politycznie, gospodarczo i handlowo Japonii, czego szef Departamentu Północnego nie mógł zrozumieć. Twierdził on, iż nie można „głosić przekonywająco ewangelii o *status quo* [podkr. w oryginale] w Europie, jeśli nie możemy pokazać innym państwom europejskim, że taką politykę podtrzymujemy na Dalekim Wschodzie”. O nic zaś innego niż zachowanie *status quo* nie chodziło Moskwie. Aby być jednoznacznym, Wielka Brytania nie powinna iść na żadne kompromisy z Japonią. I w takiej postawie Collier sugerował, by być „zdeteminowanym”. Niewątpli-

⁹⁰ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 271–276. Relacja Majskiego z rozmowy z Vansittartem 27 XII 1934 r. przekazuje całkowicie inną jej treść. Według polprieda, brytyjski dyplomata miał zapewniać go w trakcie tego spotkania, że dla rządu brytyjskiego pakt wschodni nadal stanowił „instrument pokoju i dlatego podtrzymywał on i podtrzymuje negocjacje”. Z kolei o krytycznym nastawieniu Moskwy do paktu czterech obiecał donieść swoim zwierzchnikom (DWP, t. XVII, s. 833). Sowiecki dyplomata zobowiązany był do poruszenia kwestii paktu czterech instrukcją Litwinowa z 21 XII (*ibidem*, s. 755). Znając poglądy Vansittarta na zagadnienie paktu wschodniego, trudno uwierzyć w rzetelność raportu Majskiego. Natomiast nieaktualna już problematyka paktu czterech w trakcie rozmowy w ogóle nie znalazła miejsca. Podobne ostrzeżenia sowieckie w kwestii niechęci do paktu wschodniego słyszalne były w Paryżu – zob. AAN, MSZ, t. 3247, k. 164–166, telegram Chłapowskiego do Becka, Paryż, 14 I 1935.

wie brytyjski dyplomata, omawiając problemy Dalekiego Wschodu, miał na myśli przede wszystkim kwestię Niemiec. Collierowi zawsze zależało na jak najbliższej współpracy z ZSRS i w swojej długiej wypowiedzi, która tylko na początku wymieniała III Rzeszę z nazwy, wyraził poglądy promujące plany Moskwy. Londyn, według niego, miał udowodnić swoje szczere intencje przez niepodjęcie żadnej współpracy z Japonią.

Charles Orde, jako szef Departamentu Dalekowschodniego, którego kompetencje poruszył jego przedmówca, nie zgodził się z powyższymi wywodami. Przede wszystkim kwestionował prawo rządu sowieckiego do ingerowania w udzielanie kredytu przez prywatną firmę, jeśli miał on pomóc w promocji brytyjskiego handlu. Sam nie należał do zwolenników wysłania misji FBI, ale z Foreign Office tej kwestii nie konsultowano. Gdy chodziło o deklarację proponowaną przez Colliera, to Orde nie widział szczególnego powodu do tego typu działań, skoro napięcie na Dalekim Wschodzie opadło i na wojnę się nie zanosilo pod koniec 1934 r. Gdyby cokolwiek miało zostać ogłoszone, to tylko w takiej formie, aby nie zwrócić podejrzeń Tokio co do intencji Londynu.

Sir George Mounsey, pomocniczy podsekretarz stanu w FO, również nie był zachwycony pomysłem Colliera i wołał pokazywać intencje brytyjskie raczej „przez czyny, a nie słowa”. Te, jeśli nie dotyczą konkretnych warunków lub wydarzeń, kreują więcej zamieszania niż rozwiewają wątpliwości. Ewentualna deklaracja mogłaby, z czym zgodził się sir Robert Vansittart, pojawić się jedynie w naturalnej sytuacji. Natomiast gestem brytyjskim mogła być sugerowana przez Majskiego wizyta brytyjskiego ministra w ZSRS. Według Mounseya, najlepiej nadałby się do takiej misji szef Department of Overseas Trade podpułkownik John Colville. Również z tą sugestią Vansittart się zgodził. Najdosadniej spośród komentatorów w Foreign Office wyraził się jednakże 2. sekretarz z Departamentu Centralnego Armin Dew. Podkreślał on, że pokojowe nastawienie Wielkiej Brytanii było powszechnie znane. Trudno się po Brytyjczykach spodziewać zaangażowania w wojnę, która nie zagrażałaby ich żywotnym interesom. Rozumiał intencje Związku Sowieckiego jako chęć otrzymania zapewnienia o obronie integralności granic w razie napaści któregoś ze skonfliktowanych z nim państw. Laurence Collier łagodził te obawy w tradycyjny dla siebie, pełen sympatii dla ZSRS sposób⁹¹.

⁹¹ Trzy powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/18306, N7103/16/38, uwagi Dewa z 26 XI i Colliera z 28 XII; *ibidem*, N7104/16/38, uwagi Colliera z 28 XII, Orde z 29 XII, Mounseya z 31 XII, Vansittarta z 31 XII 1934 i Nortona z 9 I 1935, a także telegram Clive'a do Simona z 22 XII 1934; G. Kennedy, *Becoming Dependent on the Kindness of Strangers: Britain's Strategic Foreign Policy, Naval Arms Limitations and the Soviet Factor, 1935–1937*, „War in History” 2004, Vol. XI, No 1, s. 37. M. C. Carley („A Fearful Concatenation of Circumstances”: *The Anglo-Soviet Rapprochement, 1934–1936*, „Contemporary European History” 1996, Vol. V, No 1, s. 41–42) uznał, że te trzy rozmowy Majski–Vansittart wywarły „silny wpływ” na urzędników FO. Zauważył, że dzięki odbywanym przez obu dyplomatów

Ofensywa dyplomatyczna Moskwy nabierała, jak widać, tempa. Po sukcesie genewskim, gwarantującym zamrożenie prób zbliżenia na linii Francja–Niemcy, dyplomacja kierowana przez Maksyma Litwinowa spróbowała za pomocą nieoczekiwanej prośby osiągnąć deklarację Londynu. Stanowiłaby ona niedwuznaczne opowiedzenie się rządu Jego Królewskiej Mości po stronie wrogiej Niemcom i Japonii, czyli państw uznanych przez ZSRS za nieprzyjazne sobie. W tym duchu pisano też w zależnej od Kominternu prasie. Na łamach niemieckojęzycznej „Rundschau” przedrukowano np. tekst Karla Radka, w którym autor argumentował, iż „to w rękach Wielkiej Brytanii leżą klucze do uspokojenia sytuacji”. Gdyby Londyn porzucił „politykę balansowania”, która, zdaniem autora, nie prowadziła do niczego, prawdopodobne byłoby wykorzystanie zaistniałych możliwości. Przejawem tego typu działania byłoby poparcie idei paktu wschodniego. Zaostrzałoby to automatycznie stosunki Wielkiej Brytanii z obu krajami. Foreign Office jednakże nie zauważyło tego aspektu. Pracownicy debatowali pod koniec grudnia 1934 r. na tematy bardzo odległe od pierwotnej inicjatywy Majskiego. Zamiast rozważać pomysł współpracy na arenie międzynarodowej, co połpried próbował podsunąć w rozmowach z Vansittartem, Brytyjczycy skupili się na tym, jak nie zrażać sobie Moskwy. Najbardziej w tym wszystkim konkretny okazał się Armine Dew, który wyłożył najbardziej podstawowe prawdy na temat polityki zagranicznej rządu brytyjskiego. Te zaś były sprzeczne z zamierzeniami Kremla. Pod koniec roku 1934 Londyn nie tylko nie odpowiedział pozytywnie na sondaż wschodniego partnera, ale nawet nie domyślił się ich znaczenia.

Związek rozmów przedstawicieli Związku Sowieckiego i Wielkiej Brytanii z paktem wschodnim był praktycznie żaden. Raz tylko Majski w trakcie ostatniego z trzech spotkań z Vansittartem wspomniął wywiad, którego Konstantin von Neurath udzielił włoskiemu „Il Messagero”. Szef niemieckiej dyplomacji, w myśl doniesień sowieckiego połprieda, wygłosił w nim tezę, że jego kraj nie podpisze paktu wschodniego, jeśli zakładałby on gwarancje terytorialne dla jakiegoś kraju z Europy Wschodniej. Vansittart obiecał zwrócić uwagę na tę wypowiedź, której nie znał. Nie stało się to jednakże wcale szybko. Dopiero 4 stycznia 1935 r. do Londynu dotarła depesza lorda Chilstonea, w której charakteryzował on artykuł z „Izwestii”. Jego autor szeroko komentował treść

spotkaniom w 1934 r. relacje pomiędzy Wielką Brytanią a ZSRS osiągnęły poziom, jakiego nie miały wcześniej w okresie międzywojennym. Wydaje się, że jest to ocena na wyrost, ponieważ wszystko zaczęło się od sowieckich sondaży podejmowanych wobec Londynu jesienią 1933 r. oraz deklaracji zmiany kursu polityki zagranicznej na przełomie 1933/1934 r. Natomiast regularne spotkania Vansittarta z Majskim datowały się od początku lipca 1934 r. O okolicznościach rozpoczęcia dyskusji pisze na podstawie pamiętników sowieckiego połprieda I. Colvin, *Vansittart in Office. A Historical Survey of the Origins of the Second World War Based on the Papers of Sir Robert Vansittart, Permanent Under-Secretary of State for Foreign Affairs 1930–1938*, London 1965, s. 37–38.

wywiadu. Nazwał on wypowiedź Neuratha wyciągnięciem „kota z worka”. Szef niemieckiej dyplomacji, pytany o przyczyny negatywnego stosunku do paktu wschodniego, nazwał całą koncepcję „skomplikowaną”, nieporęczną” i „zawieszoną w powietrzu”. Dalej dodał też argument podniesiony przez Majskiego. Jednak dziennikarz „Izwestii” precyzował, że przecież pakt wschodni stanowi gwarancję przeciw zmianom, ale „tylko dokonywanym środkami wojennymi”. Było to jakby podpowiedzenie „nierozważnym Niemcom”, iż wszelki rewizjonizm dokonany środkami pokojowymi nie był Moskwie nie na rękę. Jednak w wypowiedzi Iwana Majskiego wątek ten nie pojawił się. Nie zwrócił on także uwagi pracowników Departamentu Centralnego Foreign Office. Ci zdziwieni byli jedynie tym, że o wywiadzie nie dowiedzieli się z Rzymu⁹².

W grudniu 1934 r. nadchodziły do Londynu także informacje o kontynuacji rokowań sowiecko-niemieckich. Były one tradycyjnie niejednoznaczne i okryte tajemnicą. Nie zakończyły się, jak można było się spodziewać, wraz z podpisaniem protokołu francusko-sowieckiego. Noel Charles poufnie przysyłał do centrali informacje uzyskane od ambasadora niemieckiego w Moskwie o trwających od dłuższego czasu negocjacjach dotyczących udzielenia Związkowi Sowieckiemu kredytu. Po okresie wstrzymania rozmów Niemiec spodziewał się wznowienia ich w związku z przyjazdem do Berlina nowego przedstawiciela handlowego ZSRS Dawida Kandielakiego. III Rzesza gotowa była udzielić 200 mln marek kredytu na zwiększenie zamówień sowieckich, które spadły w 1934 r. do jedynie 49 mln marek. Kredyt byłby udzielony na pięć lat, choć Moskwa prosiła o dłuższy okres. Pieniądze te wypłacano by bezpośrednio firmom niemieckim dostarczającym zamawiane towary. Charles nie wiedział, relacjonując uzyskane informacje, czy Moskwa zamierzała tymi negocjacjami wpłynąć na Francję, ażeby szybciej zawarła umowę handlową z ZSRS, czy też chodziło o złagodzenie stosunków tak napiętych między obu państwami. Wnioskował jednak, iż Maksym Litwinow sięgnął po swoje stare tricki i próbował rozgrywać jedno państwo przeciwko drugiemu⁹³.

Fakt toczenia rozmów pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim na temat umowy kredytowo-handlowej potwierdzał z Berlina Basil Newton, radca ambasady brytyjskiej w niemieckiej stolicy. Ze szczegółów, które Brytyjczyk przedstawił, wynikało, że strona sowiecka potrafiła wykorzystać swoje atuty w rokowaniach, czyli promoskiewskie sympatie w Reichswehrze, w Auswär-

⁹² TNA, FO 371/18306, N7155/16/38, notatka Vansittarta z 27 XII 1934; AAN, MSZ, t. 2069, k. 626–627, „Rundschau” nr 2 z 10 I 1935; TNA, FO 371/18856, C98/98/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 28 XII oraz uwagi Dewa i Perowne’a z 7 I 1934. W rezultacie 10 I 1935 Departament Centralny wysłał do ambasady brytyjskiej w Rzymie telegram z pytaniem o wywiad. Pięć dni później nadeszła z włoskiej stolicy odpowiedź z przeprosinami i załączonym tłumaczeniem tekstu z „Il Messagero” z 19 XII 1934 – zob. *ibidem*, C485/98/18, ambasada w Rzymie do Departamentu Centralnego 15 I 1935.

⁹³ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 339–340, Charles do Baxtera, Moskwa, 18 XII 1934.

tiges Amt i w sferach gospodarczo-finansowych. Uzyskała też zwiększoną sumę pieniędzy: 200, a nie 80 mln marek na 5, a nie na 4 lata (widoczne są rozbieżności w danych nadchodzących z Berlina i Moskwy). Newton miał wrażenie, że Kreml starał się wypróbować, na jak duże ustępstwa uda mu się partnera namówić. Dowiedział się również, wprowadzie od pracownika sowieckiego przedstawicielstwa dyplomatycznego, że sfery gospodarcze naciskały na swój rząd, by zmniejszył nacisk na komunistów, gdyż to obniża zamówienia ze strony ZSRS i powoduje bezrobocie. Był to w Niemczech powód największego niezadowolenia społecznego przeciwko panującemu reżimowi, dalece silniejszego niż np. rezygnacja z nacisku na odzyskanie „korytarza” pomorskiego przez okres 10 lat⁹⁴.

Wiadomościom o rokowaniach sowiecko-niemieckich towarzyszyły jednocześnie doniesienia o tym, że przejeżdżający przez Berlin w drodze do Genewy Maksym Litwinow nie zawitał nawet na krótkie spotkanie do siedziby Auswärtiges Amt. Wskazywałoby to więc na utrzymywanie się napięcia w stosunkach obu państw⁹⁵. Potwierdzały taką diagnozę nadsyłane przez ambasadę brytyjską w Moskwie depesze relacjonujące stanowisko prasy sowieckiej wobec III Rzeszy. W artykułach nawiązywano do kwestii paktu wschodniego. Na łamach „Moscow Daily News” opublikowano teksty podkreślające, że koncepcja ta wysunięta została dokładnie w momencie rozpoczęcia przez rząd Hitlera nasilonych zbrojeń i prowokacyjnych wystąpień ważnych polityków niemieckich. Stosunek do francusko-sowieckiej inicjatywy uznano za weryfikację rzeczywistej postawy rządów w kwestii zachowania pokoju i terytorialnego *status quo* w Europie Środkowo-Wschodniej. Dla autora jasne było, iż próba dokonania zmiany granic nie oznaczałaby niczego innego niż wojna, stąd między pokojem a terytorialnym *status quo* stawiany był znak równości. Niechęć Niemiec do paktu wschodniego i próby zawarcia przez nie bilateralnego porozumienia z Francją oznaczać musiały nic innego niż pozostawienie sobie wolnych rąk na wschodzie. Po pokonaniu wschodnich sąsiadów przyszedłby czas na zachodnich – Niemcy nie chcieli bowiem wojować ze wszystkimi na raz. Do porozumienia Paryża z Hitlerem namawiać mieli, według informacji w gazecie, „francuscy faszyści”. Te same uwagi co do wiarygodności intencji pokojowych dotyczyły rządu polskiego. Protokół francusko-sowiecki z 5 grudnia uznany został natomiast za „najpewniejszą gwarancję pokoju” i odpowiedź obu państw na próby podzielenia ich. Sukces paktu wschodniego w niezmienionej formie oznaczać miał szansę na „bardziej normalne” stosunki Paryża i Moskwy z reżimem Hitlera, którego nie chciano bynajmniej izolować⁹⁶.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 344–345, 358, Newton do Baxtera, Berlin, 20 XII 1934 i telegram Phippsa do Simona, Berlin, 5 I 1935.

⁹⁵ NA, FO 371/18315, N7071/53/38, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 18 XII 1934.

⁹⁶ TNA, FO 371/18856, C99/98/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 29 XII; *ibidem*, C100/98/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 31 XII 1934.

Nic dziwnego, że w Foreign Office panowała dezorientacja co do prawdziwego stanu stosunków niemiecko-sowieckich, nie mówiąc już o sprawie rzeczywistych intencji Kremla. Wskazywano co najwyżej na to, iż rozmowy na temat kredytu nabrały tempa po przyjeździe do Berlina nowego przedstawiciela handlowego ZSRS. Domysły skłaniały do twierdzeń o woli poprawy bilansu handlowego Niemiec wobec Związku Sowieckiego, co mogłoby ewentualnie w przyszłości „zapoczątkować rozwój wydarzeń natury politycznej”. Nie było jednakże w kwestii ewentualnego wzrostu zamówień sowieckich w III Rzeszy zgody pomiędzy pracownikami FO. Niewątpliwie inspirowane przez Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych ataki na Niemcy nie mogły wpływać na dobre stosunki bilateralne ani też na zmianę postawy Berlina wobec paktu wschodniego. Przyjęcie go przy złych stosunkach dwustronnych jedynie oddalało się. Armine Dew zaproponował, by może skonstruować pakt wschodni na nowej podstawie niż istniejąca, co pozwoliłoby wyeliminować źródła konfliktu na linii Berlin–Moskwa i przez to zbliżyć stanowiska obu państw⁹⁷. Brytyjczycy nie rozumieli więc, o co tak naprawdę chodziło rządowi sowieckiemu, choć nie wytykali sprzeczności jego działań na arenie międzynarodowej. A za takie trzeba by uznać chęć bycia z Niemcami w jednym pakcie i jednocześnie wzmacnianie konfliktu dwustronnego.

Zupełnie inną wizję polityki Moskwy w regionie nadbałtyckim zaprezentował natomiast niezależny od Foreign Office pułkownik Roy C. Firebrace, attaché wojskowy przy poselstwie brytyjskim w Rydze. Oficer zastrzegł się, że to, co przedstawił, nie było oficjalnym stanowiskiem sztabów generalnych państw bałtyckich. Natomiast memorandum oddaje stan przeważających w tych państwach opinii. W skrócie można by je streścić w zdaniu, że Niemcy i ZSRS są uznawane za najgroźniejszych wrogów. Co do III Rzeszy, to w FO nikt nie miał wątpliwości, że dążyła ona do odzyskania mocarstwowej pozycji przez nabytki osiągnięte kosztem Austrii, Czechosłowacji, Litwy (Kłajpeda) i Polski („korytarz”), a także przez przyłączenie Saary. Na razie jednak rząd Hitlera nie czuł się na tyle silny, by swoje zamiary zrealizować.

Zaskoczenie, a wręcz sprzeciw pracowników Departamentu Północnego, wywołały poglądy Firebrace’a dotyczące ekspansywnych celów Związku Sowieckiego. Kreml nie ustawał, według niego, w dążeniach do osiągnięcia ciepłych portów. Tymczasem przestał kierować się ku Stambułowi, natomiast zwrócił uwagę na niezamarzający Narvik nad Atlantykiem. Chciał się do niego dostać przez północną Finlandię. Obecnie ZSRS nie dążył do wojny z powodu grożącego niebezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie, przez które granicę zachodnią chciał jedynie zabezpieczyć, a nie zmieniać na swoją korzyść. Moskwie wydawało się, że osiągnęła swój cel przez pakt o nieagresji, lecz porozumienie

⁹⁷ TNA, FO 371/17751, C8892/247/18, uwagi Dewa z 31 XII 1934 i Colliera z 1 I 1935; TNA, FO 371/18856, C99/98/18, uwagi Dewa z 7 I 1935.

niemiecko-polskie, za czym poszło przejście Finlandii do obozu wrogiego, miało pokazać, że sytuacja wcale nie była na tym odcinku stabilna. Z tym że w państwach bałtyckich panowało przekonanie o wywołaniu odprężenia na linii Warszawa–Berlin zbliżeniem francusko-sowieckim. W takiej sytuacji ZSRS uformował w Karelii nową dywizję, by zagrozić Finlandii na nowym froncie, utworzył bazę marynarki wojennej w Murmańsku, ulepszył połączenie kolejowe z tym portem, wybudował Kanał Białomorski dla przerzucania sił morskich, zwiększył przeciwko Polsce siły zbrojne w okręgu połocko-mińskim oraz w rejonie Kijowa i Winnicy. W planach miał też rozbudowę sił zmechanizowanych na północy, a na południu połączenie swych wojsk z Czechosłowacją. Obraz taki zupełnie nie odpowiadał dotychczasowym wyobrażeniom Foreign Office o polityce Moskwy.

Firebrace tym bardziej łamał obraz ZSRS, pisząc o sensie tworzenia paktu wschodniego. O ile głównym celem Francji było utworzenie bloku państw przyjaznych lub przynajmniej neutralnych, to jednak maksymalnym celem było otwarcie możliwości zapewnienia sobie pomocy militarnej Związku Sowieckiego na wypadek ataku niemieckiego. W związku z tym konieczny był tranzyt Armii Czerwonej przez terytoria państw oddzielających ZSRS od III Rzeszy. Kraje te natomiast wiedziały, że nie mogą na to pozwolić, gdyż spodziewały się w przyszłości trudności z wycofaniem się bolszewików po ewentualnej zwycięskiej kampanii przeciwko Niemcom. Doszłoby wówczas do odbudowania starych granic Imperium Rosyjskiego. Firebrace spodziewał się, że Polska pozostanie wroga koncepcji paktu wschodniego, dopóki Francja nie da gwarancji, że dojdzie do wycofania się Armii Czerwonej z polskich terytoriów. Jednak z oczywistych względów taka gwarancja nigdy nie zostanie przez Paryż udzielona. Postawa Estonii i Łotwy była podobna. Litwa natomiast w obliczu konfliktów z Polską i Niemcami dążyła do utworzenia z pozostałymi państwami bałtyckimi sojuszu wojskowego. Francja i ZSRS sprzyjały inicjatywie, lecz Łotwa, a szczególnie Estonia, bojąc się konfliktu z Berlinem, odrzucały taką możliwość. Finlandia natomiast, obawiająca się ataku sowieckiego dokładnie tak samo jak Estonia, siłą rzeczy zwróciła się ku Niemcom oraz Szwecji, od której chciała uzyskać zapewnienie pomocy. Za to Moskwa oskarżała Helsinki o montowanie sojuszu niemiecko-skandynawskiego lub o współpracę z Japonią, co jeszcze bardziej pogarszało relacje dwustronne. Z punktu widzenia Finów Niemcy były jedynym europejskim mocarstwem mogącym służyć pomocą w obliczu braku zainteresowania tym regionem Wielkiej Brytanii i francuskich sympatii prosowieckich.

W tym względzie znów postawa Estonii była identyczna jak Finlandii. Niemcy odpowiedziały na wyrażane po cichu nadzieje fińskie i estońskie mianowaniem attaché wojskowego dla państw skandynawskich, Finlandii i Estonii z siedzibą w Helsinkach. Dodatkowo w lipcu 1934 r. w Tallinie zagościła flotylla okrętów wojennych, co odbierano jako pokaz siły wobec ZSRS. Estonia,

w przeciwieństwie do Helsinek, liczyła ponadto na współpracę z Warszawą. Sztaby generalne obu państw blisko współpracowały ze sobą od dłuższego czasu. Podobnie zresztą było w jej relacjach z Finlandią.

Najbardziej niejasną postawę spośród państw bałtyckich miała pod względem dbałości o swoje bezpieczeństwo Łotwa, która bała się tak samo Niemiec, jak Związku Sowieckiego. W tym przypadku Firebrace ocenił, że Ryga miała zbieżne stanowisko z Warszawą, co zresztą owocowało bliskością obu państw na poziomie sztabów generalnych. Odpowiadał jej jednak bardziej układ, w którym Polska współpracowała blisko z Francją, bo współpraca taka miała wówczas oblicze antyniemieckie. Zbliżenie polsko-niemieckie nie pozostało bez wpływu na stosunki Rygi z Warszawą, natomiast Paryż zaczął oddziaływać na rzecz polepszenia relacji łotewsko-sowieckich. Politykę Niemiec wobec Łotwy nazwał Firebrace dążeniem do utworzenia buforu pomiędzy sobą a ZSRS. Ten z kolei mógł przejść w kierunku zaprzyjaźnionej z sobą Litwy przez terytorium Polski (zgody na to trudno się było po Warszawie spodziewać) lub przez tereny słabszej Łotwy. Po Rydze nie należało oczekiwać akceptacji tego typu tranzytu, natomiast kraj ten miał niewątpliwie o wiele mniejsze możliwości oporu. Ze względów strategicznych dla Łotwy ważne znaczenie miała niepodległość skonfliktowanej z Niemcami i Polską Litwy. Stąd większa w tym kraju była gotowość na sojusz defensywny państw bałtyckich, czemu sprzyjały Moskwa i Paryż wbrew Berlinowi (poseł niemiecki wystąpił nawet wobec rządu łotewskiego oficjalnie w tej sprawie) i Warszawie. Powodem dbałości Rygi o niepodległość Litwy był nie tylko strach przed Niemcami, ale również przed ewentualnością napadu polskiego – na porządku dziennym stałaby się sprawa mniejszości polskiej. Jednak zagrożenie polskie i tak było rozpatrywane przez Rygę jako mniejsze w porównaniu z niemieckim. W obliczu stojących naprzeciw siebie zantagonizowanych bloków sowiecko-francuskiego i niemiecko-polskiego Firebrace nie potrafił przewidzieć, jaką politykę przyjmie rząd Karla Ulmanisa. Najbardziej prawdopodobne wydało mu się niepodejmowanie żadnej decyzji i czekanie na rozwój wypadków⁹⁸.

W Departamencie Północnym reakcje na doniesienia Firebrace'a były zróżnicowane. James Dodds uznał je za interesujące, ponieważ „pokazywały stan myśli w tej części Europy”. Dodał jednak, iż były to jedynie „hipotezy”. Dlatego nie rekomendował tego memorandum do druku, by rozpowszechnić je między ministrami. Obniżało to od razu rangę dokumentu, który przedstawiał inny niż panujący w Departamencie pogląd na politykę Związku Sowieckiego. Podobne zdanie wyraził jego szef Laurence Collier. Uznał część wniosków pułkownika Firebrace'a za „dyskusyjne” i postanowił przesłać swoje zastrzeże-

⁹⁸ Pięć powyższych akapitów na podstawie TNA, FO 371/18231, N7122/131/59, poufna depesza Torra do Simona wraz z memorandum Firebrace'a, Ryga, 19 XII; *ibidem*, N6992/131/59, bardzo poufny telegram Torra do Simona, Ryga, 13 XII 1934.

nia Cyriłowi Torrowi w oddzielnym liście. Wyrażał w nim wątpliwości co do agresywnych tendencji polityki Kremla w najbliższym czasie. Widział w Związku Sowieckim państwo typowo defensywne. Przywoływał opinie posłów Finlandii i Estonii w Londynie, które były podobne. Zauważał wprowadzie opór tych krajów przed przystąpieniem do paktu wschodniego, lecz nie oceniał presji sowieckiej wywieranej na Rygę i Helsinki zbyt serio. Collier twierdził też, że Tallin uznawał za jedyne ofensywne państwo w omawianym regionie nadbałtyckim III Rzeszę wbrew opiniom Firebrace'a. Tezę tę podkreślił Collier w swoim liście kilkakrotnie. Powodem były enuncjacje Hugenberg'a i Rosenberga, których niemiecki kanclerz nigdy nie dezawuował. Antysowieckie nastawienie Estończyków tłumaczył presją Polski, posiadającej bliskie kontakty sztabowe z Tallinem. Jak widać, szef Departamentu Północnego powtarzał to, co głosiła propaganda sowiecka. Podobnie Collier nie zgadzał się z twierdzeniami, że Finlandii grozi atak Armii Czerwonej. Zauważał wprawdzie polemikę prasową między obu krajami, ale nie wierzył, żeby wpływała ona na stan stosunków dwustronnych. To raczej Kreml mógł się bać przyłączenia się Helsinek do wrogiego bloku. Strategicznie jednak atak Finlandii na Związek Sowiecki byłby trudny, dlatego nie spodziewał się akcesu Finów po stronie III Rzeszy. Także pogłębiający się wpływ Wielkiej Brytanii miał stanowić czynnik zniechęcający do stanięcia Helsinek w obozie niemieckim. Podsumowując swą opinię na temat memorandum Firebrace'a, Collier nie wahał się stwierdzić, że przyjaciele pułkownika wykazują „pewną obsesję, opartą na uprzedzeniach”. Wskazał w tym kontekście na tezy o szukaniu przez Moskwę niezamarzającego portu w Skandynawii. Nie przewidywał w „najbliższych pięciu latach takiej reorientacji polityki” ZSRS. Zdecydowanie więcej zrozumienia dla obaw fińskich wykazał Paul Grey, 3. sekretarz w Departamencie Północnym⁹⁹.

Zupełnie nie przeszkadzały pracownikom Foreign Office w utrzymywaniu pozytywnej opinii o defensywnych zamiarach Związku Sowieckiego kolejne doniesienia z Moskwy. Dotyczyły one stosunku dyplomacji sowieckiej do zawartego w Rzymie porozumienia francusko-włoskiego z 7 stycznia 1935 r., które obejmowało m. in. ideę środkowoeuropejskiego paktu o nieingerencji. Miał on bronić Austrię przed zakusami III Rzeszy¹⁰⁰. Lord Aretas Chilston usłyszał od ambasadora włoskiego, Bernardo Attolico, że Maksym Litwinow wyraził niezadowolenie z efektów podróży Laval'a do Rzymu. Zaplanowany pakt środkowoeuropejski o nieingerencji w wewnętrzne sprawy państw członkowskich szef sowieckiej dyplomacji uznał za wymierzony przeciwko ZSRS.

⁹⁹ *Ibidem*, N7122/131/59, uwagi Doddsa i Colliera z 9 I oraz list Colliera do Torra z 11 I 1935; *ibidem*, N6948/131/59, uwagi Greya z 19 XII i Colliera z 20 XII 1934.

¹⁰⁰ Szczegóły przedstawia W. R o j e k, *Układy rzymskie 7 I 1935 r.*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1991, z. 97, s. 164–173.

Ambasador brytyjski, relacjonując te stwierdzenia, postawił w swym telegramie wykrzyknik, podkreślając swoje niedowierzanie. Litwinow argumentował jednak, iż biorąc pod uwagę uczestniczące państwa i spodziewając się dodatkowo przyłączenia się Wielkiej Brytanii, należało zauważyć, kogo w porozumieniu brakowało. Mianowicie, nie było reprezentowanego przezeń państwa i to już musiało budzić podejrzenia. Chilston nie komentował dziwacznych pomysłów udziału Londynu w pakcie dunajskim. Wszak udział w nim Wielkiej Brytanii wydawał się całkowicie nieprawdopodobny, a ewentualne jego postanowienia nie mogły wzbudzać niczyjego niepokoju. Bardziej zrozumiałe były obawy Litwinowa, że zawarcie paktu dunajskiego zniechęci Francuzów do wysiłków na rzecz zawarcia paktu wschodniego. Oficjalnie jednak szef sowieckiej dyplomacji mówił swojemu włoskiemu rozmówcy, że czuł się wykluczony, czego Brytyjczycy mogli się dowiedzieć z materiałów wywiadowczych¹⁰¹.

Niewiele więcej o intencjach Moskwy udało się dyplomatom z Foreign Office wywnioskować po zarysowaniu linii sowieckiej polityki zagranicznej przez Wiaczesława Mołotowa. Długa mowa przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych w trakcie VII Zjazdu Sowietów, wygłoszona 28 stycznia 1935 r., stanowiła rekapitulację całej historiozofii stosunków międzynarodowych z lat minionych i współczesnych, głoszoną przez Moskwę. W przemówieniu znalazł się więc podział kuli ziemskiej na dwa światy. Kapitalistyczny „przeżywał konwulsje wielkiego kryzysu”, był pogrążony w walce klas oraz w narastającym zagrożeniu wojennym. Towarzyszył temu „proces gnicia kapitalizmu”, który obejmował wszystkie dziedziny gospodarki i to bez względu na panujący system polityczny. Świat socjalistyczny natomiast był oczywistym przeciwieństwem. Problemy w państwach kapitalistycznych prowadziły w oczywisty sposób do napięć i chęci ucieczki przed kryzysem drogą wojny oraz wzrostu wyzysku robotników i chłopów przez rządzące klasy posiadające. Przytaczano przykład Japonii, która już wstąpiła na drogę „otwartej agresji” i oczywiście Niemiec wycofujących swój udział z Ligi Narodów. Dwuznacznie Mołotow poczynił aluzję o istnieniu w Europie partii rządzącej, która „szczerze przyznaje, że jej misją historyczną jest zagarnięcie terytorium ZSRS”. W innych państwach

¹⁰¹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 366–367, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 10 I; TNA, HW 12/187, nr 059182, Attolico do MSZ, Moskwa, 5 I 1935. Francuzi byli w pełni świadomi niezadowolenia Kremla (DDF, 1^{re} Sér., t. VIII, s. 599–600, 631–632, 684, telegramy Alphanda do Laval’a, Moskwa, 7, 9 i 15 I 1935). Identycznie postawę Moskwy w kwestii paktu dunajskiego rozumiała dyplomacja polska (DTJS, t. I, s. 462–464, H. Sokolnicki do Schaetzla, Moskwa, 8 I 1935). Podobnie niechętnie stanowisko w kwestii paktu dunajskiego prezentowała dyplomacja turecka, stwierdzając, iż pokrzyżuje on projekt porozumienia francusko-sowieckiego i będzie ciosem dla Małej Ententy (*ibidem*, s. 204). Moskiewska inspiracja poglądów tureckich nie jest wykluczona. Wiedza dyplomacji polskiej w tej sprawie w AAN, Amb Londyn, t. 1175, k. 25–36, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 2 z 19 I 1935. Polska dyplomacja nie miała wątpliwości co do uzależnienia Turcji od Moskwy – zob. DTJS, t. I, s. 199–200, 278, rozmowy Szembek–J. Potocki z 4 I i 30 IV 1935.

kapitalistycznych również obserwowano odwrót od idei pacyfistycznych oraz zbrojenia i przygotowania wojenne.

Wszystko to rzecz jasna wzmagało zagrożenie wojenne Związku Sowieckiego. Ten jednakże „odpowiadał wysiłkami na rzecz pokoju”. Mołotow wymienił tutaj pakt o nieagresji, konwencję o definicji agresora, własne plany rozbrojeniowe, podtrzymywany nadal pomysł przekształcenia Konferencji Rozbrojeniowej w Stałą Konferencję Pokojową, wejście do Ligi Narodów, a wreszcie „aktywne wsparcie francuskiej idei paktu wschodniego”. Uznał sukces w tym punkcie za „krok naprzód w zabezpieczeniu pokoju europejskiego”. Wszystkie te inicjatywy, w opinii szefa sowieckiego rządu, wykazywały, iż kraj, w imieniu którego przemawiał, był „uznanym na świecie czynnikiem pokoju ogólnego”.

Następnie Mołotow przeanalizował stosunki ZSRS z poszczególnymi państwami. Tytułem wstępu stwierdził jednakże, że pomiędzy systemem kapitalistycznym i socjalistycznym trwa „jednoczesna rywalizacja i współpraca”. Nie było to, według niego, sprzeczne. Całemu wywodowi towarzyszyło podkreślanie przy każdej nadarzającej się okazji pokojowych intencji Moskwy. Ciekawe, że Mołotow zaczął swój przegląd od państw bałtyckich, których niepodległość chciał zagwarantować, tyle że nie znalazł do tego partnera. Relacje z państwami skandynawskimi (pomiął Finlandię) oraz Włochami, Persją i Afganistanem uznał za normalne. Z Turcją łączyły ZSRS „przyjazne stosunki”. Gdy tylko z ust szefa Rady Komisarzy Ludowych padło to stwierdzenie, na sali obrad rozległy się „burzliwe brawa”, a wręcz owacja na cześć ambasadora tego kraju. Za normalne uznał Mołotow również stosunki z Wielką Brytanią, choć wypomniął incydent Metro-Vickers. Dużą poprawę odnotował na linii Paryż–Moskwa, gdyż oba państwa łączyło „zainteresowanie utrzymaniem pokoju w Europie”. Z kolei relacje z Polską nie wydały się satysfakcjonujące, mimo wykazywania przez Moskwę „jasnego i trwałego pragnienia dalszego porozumienia”. Niedwuznacznie dało się z tych słów wywnioskować, iż winę za stan dwustronnych stosunków ponosiła Warszawa. Niemcy wreszcie od czasu przejęcia władzy przez nazistów zmieniły swą politykę, choć Związek Sowiecki „nigdy nie miał żadnego innego pragnienia niż kontynuowanie dobrych stosunków” z nimi. W tym miejscu Mołotow nie omieszkiał dodać, że tego samego życzyłby sobie jego rząd po relacjach ze wszystkimi krajami, nie wykluczając faszystowskich. Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych wskazał na „ogromny szacunek” wobec Niemców jako „jednego z największych narodów świata”, ale jednym tchem zadrwił z rasistowskich opinii na temat Niemców jako „panów stworzenia”. Za oba stwierdzenia otrzymał brawa. Na koniec wreszcie powtórzył, że całe pogorszenie relacji na linii Moskwa–Berlin wynikało z realizacji przez rząd Hitlera ekspansywnych koncepcji zawartych w *Mein Kampf*. Stosunek do paktu wschodniego dowodził, iż w postawie Berlina nic nie zmieniło się od czasu powstania dzieła niemieckiego przywódcy. Ostatnim omawianym krajem była Japonia, której Mołotow zarzucał agresywne plany mimo „cierpliwości” swojego kraju.

Następne części przemówienia poświęcone były handlowi zagranicznemu ZSRS i wzrostowi jego potęgi militarnej. Zmuszały do tego „antysowieckie kalumnie” pojawiające się w „prasie burżuazyjnej” oraz „wysyłanie terrorystów” do Związku Sowieckiego, co „ćwiczyło jego cierpliwość”. Jednocześnie szef rządu ostrzegł, iż ta „cierpliwość ma swoje granice” i został nagrodzony długimi oklaskami. Wszystko to padło w kontekście oskarżeń konsula łotewskiego w Leningradzie Georga Bisseneksa o współudział w zabójstwie Siergieja Kirowa na początku grudnia 1934 r.¹⁰² Wskazać warto, że wiele z tych wygłoszonych przez Mołotowa, szczególnie tych o wymierzonej w ZSRS agresywności Niemiec i Japonii, znalazło się już w przemówieniu Waleriana Kujbyszewa na III regionalnym zjeździe Sowietu Moskiewskiego trzy tygodnie wcześniej¹⁰³. Było to ostatnie oficjalne wystąpienie I zastępcy Rady Komisarzy Ludowych przed jego śmiercią, która nastąpiła 25 stycznia 1935 r.

Zauważenia warte są różne interpretacje, jakich doczekało się przemówienie Mołotowa. Dla jednych było to potwierdzenie pokojowej linii ZSRS¹⁰⁴. Inni uznali, że to jednak pozostawienie „lekko uchylonych drzwi” dla porozumienia z Niemcami¹⁰⁵. Z kolei skrajnie przeciwstawne interpretacje punkt ciężkości kładły na ciepłe słowa pod adresem Niemiec, co świadczyć miało o gotowości Moskwy do powrotu do linii Rapalla¹⁰⁶. Na pewno w bardzo długiej wypowiedzi przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ani razu nie pojawiło się sformułowanie „bezpieczeństwo zbiorowe”, należące do ulubionych w słowniku Maksyma Litwinowa. Zgodnie z relacją lorda Aretasa Chilstona, siedział on wśród słuchaczy i „bacznie słuchał” tego, co mówił Mołotow. Brytyjscy dyplomaci nie zwrócili jednakże na te wszystkie niuanse żadnej uwagi. Ambasador brytyjski, pracownicy Departamentu Północnego, a nawet sam sir Robert Vansittart skupili się bardziej na aluzji do Esmonda Oveya i sprawy Metro-Vickers, pomijając całą resztę poruszonych zagadnień milczeniem¹⁰⁷.

Na przełomie 1934/1935 r. opinie brytyjskiego FO na temat polityki sowieckiej były na tyle ugruntowane, że nie podważały ich ani opinie pułkownika

¹⁰² *Soviet Union 1935*, New York b.r.w., s. 18–43. Mowa Mołotowa dostępna też w DWP, t. XVIII, s. 39–52.

¹⁰³ *Soviet Union...*, s. 141–145. Enuncjacje Kujbyszewa dotyczące polityki międzynarodowej przeszły w Foreign Office bez najmniejszego komentarza – zob. TNA, FO 371/19456, N523/54/38, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 18 I wraz z uwagami Speaighta, Doddsa i Colliera z 4 II 1935.

¹⁰⁴ A. M. Kołłontaj, *op. cit.*, s. 277.

¹⁰⁵ D. Watson, *Molotov. A Biography*, Basingstoke–New York 2005, s. 149; H. Haslam, *The Soviet Union and the Struggle for Collective Security in Europe, 1933–1939*, London–Basingstoke 1984, s. 46.

¹⁰⁶ S. Allard, *Stalin und Hitler. Die sowjetrussische Außenpolitik 1930–1941*, Bern–München 1974, s. 49.

¹⁰⁷ TNA, FO 371/19456, N542/54/38, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 29 I wraz z uwagami Speaighta, Doddsa, Colliera, Mounseya, Vansittarta i Simona z 5–13 II 1935.

Firebrace'a, ani dziwaczne kroki podejmowane przez Moskwę na arenie międzynarodowej. Niezrozumiałe pozostały sondáže sowieckie wystosowane wobec Wielkiej Brytanii, które miały na celu namówienie Londynu do bliższej współpracy. Za dobrą monetę brano enuncjacje prasy sowieckiej w odniesieniu do Niemiec i paktu wschodniego, choć w działaniach dyplomatycznych Moskwy inicjatywa ta nie została ani razu podniesiona. Ten fakt również nie wzbudził refleksji i Związek Sowiecki traktowano w Londynie nadal jako jednego z inicjatorów wielostronnego paktu o wzajemnej pomocy. W tym czasie jednakże swoją działalność ożywiła Francja.

5.4. FO a działania dyplomatyczne Pierre'a Laval na arenie europejskiej (grudzień 1934–styczeń 1935)

Nowy minister spraw zagranicznych Francji potrzebował niewiele czasu, ażeby wejść w swoją rolę i podjąć ofensywę dyplomatyczną. Oprócz zasygnalizowanych już kroków na odcinku włoskim, które zaowocowały porozumieniem z 7 stycznia 1935 r., Pierre Laval zaktywizował też swoje działania w kwestii paktu wschodniego. 15 grudnia 1934 r. ambasador francuski w Warszawie Jules Laroche poprosił Józefa Becka o ostateczne stanowisko rządu polskiego, czyli o odpowiedź na listopadową notę. W trakcie rozmowy, którą później streścił swojemu brytyjskiemu koledze sir Williamowi Erskine'owi, nie otrzymał jednakże nawet akceptacji zasad paktu. Nie pomogło to, że dyskusja z Beckiem trwała 80 minut. Zaraz po niej Laroche wrócił do kraju na konsultacje. Treść jego relacji pokrywała się z wiadomościami uzyskanymi dzień wcześniej przez Erskine'a od szefa polskiej dyplomacji. Przy okazji złożenia listów odwołujących prezydentowi Ignacemu Mościckiemu brytyjski poseł zagadnął o pakt wschodni. Od Józefa Becka otrzymał wyjaśnienie, że wprawdzie nota francuska wyszła naprzeciw niektórym polskim postulatam, lecz nie wszystkim. Polakowi chodziło głównie o brak francuskich gwarancji dla państw mniejszych zaplanowanych do członkostwa w pakcie wschodnim. One zaś obawiały się sowieckiej hegemonii. Beck miał się wyrazić, że inicjatywa Paryża powstała bez odpowiedniego przygotowania i „przez to urodziła się martwa”. Powtórzył także swoje oczekiwanie co do koniecznego uczestnictwa Niemiec, z którymi nie chciałby sobie zepsuć stosunków. Bez III Rzeszy pakt był nie do zaakceptowania z punktu widzenia reprezentowanego przez niego kraju. A o negatywnym nastawieniu Berlina dyplomacja polska była przez swego zachodniego sąsiada skrzętnie informowana. Józef Beck dodał, że można by rozpocząć negocjacje nad nową formułą porozumienia dotyczącego Europy Środkowo-Wschodniej. Jednak nie chciał zdradzić, jak, według niego, powinien wyglądać taki projekt. Zapytany przez ustępującego posła, zaprzeczał, iż główną przeszkodą w zaakceptowaniu przez Warszawę propozycji francusko-sowieckiej było otwarcie

terytorium II Rzeczypospolitej dla Armii Czerwonej. Erskine nie dawał jednakże temu wiary. Uznawał, że obawy tego typu „nie były nieuzasadnione”¹⁰⁸.

Po powrocie z konsultacji w Paryżu Jules Laroche jednakże zakomunikował sir Howardowi Kennardowi, nowemu szefowi misji dyplomatycznej Wielkiej Brytanii już w randze ambasadora, że dyplomacja francuska nie zamierzała podejmować w Warszawie żadnych nowych kroków. Pierre Laval chciał spotkać się z Józefem Beckiem w Genewie, ale nie był pewien, czy szef polskiej dyplomacji w ogóle wybierał się tam. Wiadomo było, że Beck mocno się przeziębiał, o czym donosił po swej pierwszej rozmowie z nim Kennard. Sam szef polskiego MSZ zdecydowanie unikał wypowiedzi na temat paktu wschodniego w trakcie tego spotkania, co zauważyli od razu Ralph Wigram i Valentine Lawford po przeczytaniu depeszy brytyjskiego ambasadora. Natomiast Laurence Collier szedł wyraźnie za sowieckim torem myślenia, spodziewając się, że w niedługim czasie Warszawa będzie musiała wybrać pomiędzy obozem rewizjonistów i antyrewizjonistów. Prasa sowiecka nie przestawała bowiem przypisywać dyplomacji polskiej proniemieckich inklinacji. Wskazywać na to miała ponoć zbieżność polityki obu państw od czasu podpisania deklaracji z 26 stycznia 1934 r.¹⁰⁹ Uwadze brytyjskich dyplomatów umknął natomiast fakt jeszcze większego ochłodzenia relacji na linii Moskwa–Warszawa, widoczny od początku 1935 r. Świadczyły o tym zarówno rozmowy dyplomatyczne, jak i ton prasy w obu krajach na temat sąsiada¹¹⁰.

Do brytyjskiej stolicy docierały również wieści o postawie mniejszych planowanych sygnatariuszy paktu wschodniego. Państwa bałtyckie zachowały swe punkty widzenia. Litwa pozostawała entuzjastyczna wobec koncepcji, Łotwa niezdecydowana, a najbliższa Polsce Estonia raczej niechętna. Aksjomatem dla dwóch ostatnich krajów była konieczność uczestnictwa Niemiec w porozumie-

¹⁰⁸ DDF, 1^{re} Sér., t. VIII, s. 378, instrukcja Lawała do Laroche’a z 14 XII; TNA, FO 371/17751, C8619/247/18, telegram Erskine’a do Simona, Warszawa, 16 XII; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LV, s. 328–329, depesza Erskine’a do Simona, Warszawa, 16 XII; DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 739–743, instrukcja Neuratha dla Moltkego z 15 XII 1934. W takim samym duchu Beck informował inne kraje – zob. TNA, HW 12/187, nr 059239, MSZ do Grandiego, Rzym, 17 I 1935.

¹⁰⁹ TNA, FO 371/18856, C468/98/18, depesza Kennarda do Simona, Warszawa, 15 I; TNA, FO 371/18896, C465/465/55, depesza Kennarda do Simona, Warszawa, 11 I wraz z uwagą Wigram z 21 I; *ibidem*, C479/465/55, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 14 I 1935 wraz z uwagami Colliera z 6 II 1935.

¹¹⁰ A. Skrzypek, *op. cit.*, s. 186–188; S. Gregorowicz & M. J. Zacharias, *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 121–122; P. Łossowski, *Polska w Europie i świecie 1918–1939. Szkice z dziejów polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 192–202. Próba Juliusza Łukasiewicza zrobienia choćby niewielkiego kroku do przodu w relacjach na linii Moskwa–Warszawa skończyła się wypominaniem Polsce niechęci do koncepcji paktu wschodniego. Najwyraźniej Maksym Litwinow chciał zakończyć wszelkie próby osłabienia napięcia w stosunkach bilateralnych tematem, co do którego miał pewność, że partner nie był w stanie wyjść naprzeciw jego oczekiwaniom – zob. DWP, t. XVIII, s. 78–82, notatka Litwinowa z 10 II 1935.

niu. Żadne z państw nie odważyło się zgłaszać głośniejszych swoich postulatów w tej kwestii. Nowym elementem było to, że w trakcie pierwszego spotkania ministrów spraw zagranicznych Ententy Bałtyckiej odbywającego się od 30 listopada do 2 grudnia 1934 r. zdecydowano o mówieniu na temat paktu wschodniego jednym głosem¹¹¹. W obliczu rozbieżności pomiędzy Tallinem, Rygą i Kownem nie było to łatwe, o czym donosił w swoim ostatnim raporcie przed opuszczeniem Rygi poseł Hughe Knatchbull-Hugessen¹¹². Z kolei z Helsinek powtarzały się doniesienia, że kraj ten nie wejdzie na pewno do paktu wschodniego. Nie przeszkadzało to ministrowi spraw zagranicznych Antti Hackzellowi w przyjęciu zaproszenia Maksyma Litwinowa do złożenia wizyty w Moskwie. Uchodził on zresztą za człowieka bardzo oddanego w swoich wysiłkach na rzecz polepszenia stosunków Finlandii z ZSRS. Powodem była dobra znajomość Rosji – przed rewolucją pracował w Petersburgu jako adwokat, a następnie był posłem swojego kraju w Moskwie. Nie przysparzało mu to popularności w krajowej prasie. Drugi sekretarz poselstwa brytyjskiego w Helsinkach James Thyne Henderson donosił jednak, iż odpowiedzią sowiecką na zabiegi Hackzella było wymuszenie na francuskim „Temps” artykułu szkalującego Finlandię jako państwo proniemieckie i antysowieckie¹¹³. Zupełnie marginalne znaczenie miały dla Londynu natomiast reakcje Czechosłowacji. Wyłącznie na podstawie doniesień prasowych Departament Centralny błędnie wnioskował, że Praga przyłączyła się do protokołu francusko-sowieckiego z 5 grudnia sześć dni po jego podpisaniu¹¹⁴. Nie próbował jednakże dociec, jaka była prawda. W rzeczywistości wymiana listów między Maksymem Litwinowem a Eduardem Benešem nastąpiła w tej sprawie już 7 grudnia¹¹⁵. Równie niezauważona pozostała w Londynie wizyta dziennikarzy czechosłowackich w ZSRS od 29 grudnia 1934

¹¹¹ TNA, FO 371/18231, N6829/131/59, poufna depesza Torra do Simona, Ryga, 5 XII; *ibidem*, N6868/131/59, telegram Torra do Simona, Ryga, 8 XII 1934. O mizernych wynikach pierwszego spotkania ministrów spraw zagranicznych państw Ententy Bałtyckiej E. Anderson, *The Baltic Entente 1914–1940 – Its Strength and Weakness*, [w:] *The Baltic in International Relations between the Two Wars*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1988, s. 82–83.

¹¹² DBFP, Ser. 2, Vol. VII, s. 736–740, depesza Knatchbull-Hugessena do Simona, Ryga, 13 IX 1934.

¹¹³ TNA, FO 371/18323, N7124/306/38, tajna depesza Hendersona do Simona, Helsinki, 14 XII 1934; W. N. Barysznikow, *Ot prochlodnogo mira k zimniej wojnie. Wostocznaja politika Finlandii w 1930-ye gody*, Sankt Petersburg 1997, s. 25, 123–126. O stosunku Związku Sowieckiego do Finlandii jesienią 1934 r. zob.: DWP, t. XVII, s. 667, 669, 692–693, 721, 759–760. Wynika z tych dokumentów obwinianie Helsinek o zły stan stosunków dwustronnych przy jednoczesnym wzmaganiu napięcia. Instrukcje wychodzące w tej kwestii były jednoznaczne. Także wizyta Hackzella w sowieckiej stolicy miała być tak przedstawiona, by nie świadczyła o jakiegokolwiek dobrej woli Helsinek.

¹¹⁴ TNA, FO 371/17751, C8797/247/18, memorandum z 19 XII 1934.

¹¹⁵ DWP, t. XVII, s. 738–739. Por. P. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances, 1926–1936. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rheinland*, Princeton 1988, s. 378–379.

do 14 stycznia 1935 r. Ivan Pfaff przypisuje jej poważne znaczenie w procesie przyspieszonego zbliżenia pomiędzy Pragą a Moskwą dla kształtowania świadomości czechosłowackiej opinii publicznej¹¹⁶.

Akcja Laroche'a w połowie grudnia pokrywała się w czasie z kolejnym wystąpieniem ministra Pierre'a Laval'a we francuskim parlamencie. Tym razem szef dyplomacji przemawiał w Senacie i zapewniał, iż zbliżenie francusko-niemieckie to „skuteczna gwarancja pokoju”¹¹⁷. Mogło to oznaczać jakąś rzeczywistą zmianę frontu w polityce Paryża wobec swojego wschodniego sąsiada. Natomiast w III Rzeszy robiono wszystko, żeby wydzwięk przemówienia Laval'a zmniejszyć. Opisując całą sprawę, sir Eric Phipps, ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie, zauważył powściągliwe komentarze dziennikarzy niemieckich. Podkreślano brak konkretnych propozycji wobec rządu Hitlera. Dodatkowo relacja z mowy senackiej umieszczona została obok sensacji prasowej na temat sojuszu wojskowego ZSRS z Francją. Wiele gazet ten wątek podchwyciło¹¹⁸.

W Foreign Office nadchodzące informacje potwierdziły przewidywania, że ze strony Warszawy nie należało oczekiwać uległości wobec presji wywieranej przez Paryż. Najbardziej niezadowolony z takiego obrotu sprawy był szef Departamentu Północnego Laurence Collier. Opierając się na doniesieniach z różnych stolic, wnioskował, że Warszawa zawsze przeciwstawiała się planom sowieckim. Nie dziwił się przeto podejrzeniom płynącym z Moskwy i Paryża o bliższą współpracę niemiecko-polską. Na podstawie informacji dostarczonych przez Erskine'a sformułowano w Departamencie Centralnym memorandum, w którym podsumowano wszystkie informacje związane z kwestią paktu wschodniego przed planowaną wizytą sir Johna Simona we Francji. Armine Dew wnioskował na podstawie rozwoju sytuacji, że Paryż i Moskwa gotowe są porzucić istniejącą koncepcję paktu wschodniego i rozważyć nową, jeśli to byłoby konieczne. Z treści protokołu z 5 grudnia wnioskował, nie wiadomo na jakiej podstawie, o zauważeniu całkowitego fiaska dotychczasowych starań przez inicjatorów. Spodziewał się po nowej propozycji szansy na akceptację jej przez Niemcy i Polskę. Najprawdopodobniej nowy projekt nie zawierałby postanowienia o wzajemnej pomocy, choć uznał je za najważniejsze w całym pomysle sowiecko-francuskim. Zapomniał jednak dodać, że to z punktu widzenia Londynu idea pomocy wzajemnej była wcześniej tak ogromnie istotna. Wskrzeszała ona nadzieję na wznowienie rozmów rozbrojeniowych z udziałem Niemiec, co raczej nie było intencją ani Paryża, ani Moskwy. Dew nie wyobrażał sobie żadnego nowego projektu francuskiego, który mógłby zaskarbić sobie poparcie rządu brytyjskiego. Uznał, że skoro Quai d'Orsay przegrało debatę nad

¹¹⁶ I. P f a f f, *op. cit.*, s. 28–29.

¹¹⁷ A. M. B r z e z i ń s k i, *Zagadnienie...*, s. 113.

¹¹⁸ TNA, FO 371/17761, C8748/732/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 20 XII 1934.

paktem wschodnim, to powinno zaakceptować brytyjski punkt widzenia na zbrojenia Niemiec¹¹⁹.

Na podstawie analizy wydarzeń w Foreign Office odbierano politykę Pierre'a Laval'a jako dążenie do sformowania frontu francusko-brytyjsko-włoskiego, mogącego stawić czoło niemieckim zbrojeniom. Celem Paryża było niedopuszczenie do trwania nieskończonych negocjacji, które do niczego nie doprowadzą, a jednocześnie pozwolą Berlinowi skłócać ze sobą trzy zachodnio-europejskie mocarstwa. John Victor Perowne w swoim memorandum podsumowywał, że kolejnymi krokami szefa francuskiej dyplomacji będzie porozumienie z Włochami i dopiero po nim nakłanianie III Rzeszy do przystąpienia do paktu wschodniego. Akces Berlina do tego porozumienia, określony przez Laval'a jako „test szczerości”, mógłby doprowadzić do dyskusji na temat legalizacji niemieckich zbrojeń. Fiasko planu francuskiego ministra spraw zagranicznych owocowałoby sojuszem francusko-sowieckim, który wydał się brytyjskiemu dyplomacie jedyną możliwością zagwarantowania sobie przez Paryż bezpieczeństwa. Takie myślenie zaś opierało się na przekonaniu, iż polityka Wielkiej Brytanii wobec Europy się nie zmieni, tzn. utrzymany zostanie kurs na nieangażowanie się. Perowne stwierdzał konieczność porozumienia się rządów Flandria i MacDonald'a w kwestii dalszej linii postępowania wobec Niemiec do zakończenia plebiscytu w Saarze. Pozwalałoby to nie utracić inicjatywy przez oba mocarstwa. Dodawał, że obie strony zmuszone są do ustępstw, jeśli chcą cokolwiek osiągnąć. Niekonsekwentnie jednakże pisał o konieczności uczynienia podstawą negocjacji z rządem III Rzeszy zgody Paryża na dozbrojenie tego kraju w myśl idei równouprawnienia. Nie zauważał tym samym, że dla Francji byłoby to ustępstwo kardynalne, któremu nie odpowiadałoby nic równoważnego ze strony Londynu¹²⁰.

Z tak przygotowanymi materiałami delegacja brytyjska pod przewodnictwem sir Johna Simona wyjechała na jednodniowe rozmowy do Paryża, odbyte 22 grudnia 1934 r. W ich trakcie Brytyjczycy w obawie przed stratą czasu przynaglali Francuzów do podjęcia wreszcie skutecznych negocjacji w kwestii zbrojeń niemieckich. Ku wysiłkom w tym kierunku skłaniała rząd brytyjski opinia publiczna. Natomiast negocjatorzy francuscy nie ustąpili w tej sprawie, również zasłaniając się postawą opinii publicznej we własnym kraju. Zadeklarowali jednak, iż problem zbrojeń będzie można podjąć nie po zawarciu paktu wschodniego, lecz równocześnie z nim. Komentatorzy w Foreign Office, czytając stenogram z tego spotkania, wskazywali na wagę tej deklaracji Pierre'a Laval'a. Sir Orme Sargent dodał, iż w trakcie paryskiego spotkania

¹¹⁹ TNA, FO 371/17751, C8619/247/18, uwagi Dewa z 17 XII; *ibidem*, C8770/247/18, uwagi Dewa i Perowne'a z 22–27 XII; *ibidem*, C8797/247/18, memorandum Departamentu Centralnego z 19 XII; TNA, FO 371/18323, N7124/306/38, uwagi Colliera z 31 XII 1934.

¹²⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 346–350, memorandum Perowne'a z 21 XII 1934.

Lavala z Simonem Francuz odstąpił od założenia poprzedzenia negocjacji rozbrojeniowych zawarciem paktu wschodniego. Sir Robert Vansittart zgodził się i ucieszył brakiem uporu Paryża „przy martwej formule”¹²¹.

Do wątku tego powrócił John Simon w trakcie kolejnego spotkania z Pierrem Lavalem w Genewie 12 stycznia 1935 r. Brytyjczyk zapytał wówczas, czy dyplomacja francuska podtrzymuje deklarację, ażeby problem konwencji rozbrojeniowej dyskutować wspólnie z kwestią paktu wschodniego. Obaj ministrowie zgodni byli, iż nie należy tracić czasu, który Niemcy wykorzystują na przyspieszone zbrojenia. Laval nie zamierzał także zwlekać z podjęciem działań na rzecz zawarcia paktu wschodniego. Mówił, że zapewniał o tym Maksyma Litwinowa, zaniepokojonego możliwością zepchnięcia rozmów na temat wspólnej inicjatywy francusko-sowieckiej na boczny tor. W tym celu zamierzał przekazać Berlinowi nową notę dyplomatyczną, stanowiącą odpowiedź na niemieckie memorandum z 10 września poprzedniego roku. Szef francuskiego MSZ podsumował całą dyskusję stwierdzeniem o konieczności uzyskania od rządu Adolfa Hitlera jednoznacznego dowodu dobrej woli, bez którego ciężko byłoby zrobić cokolwiek w dziedzinie zbrojeń. Wspomnianym dowodem miała być zgoda Berlina na uczestnictwo w pakcie wschodnim i dunajskim¹²². Co ciekawe, Laval wykorzystał spotkanie genewskie z Litwinowem na przekazanie mu projektu noty, którą miał zamiar przedłożyć w Berlinie¹²³. Simona nie spotkało podobne wyróżnienie.

Początkowo strona brytyjska zwróciła niewielką uwagę na stwierdzenie Lavala, mówiące o zamiarze skierowania pod adresem Niemiec kolejnej noty. 15 stycznia 1935 r. poinformował o prawdopodobnym zamiarze Paryża zrealizowania tego posunięcia sir George Clerk, ambasador Jego Królewskiej Mości nad Sekwaną. Zrobił to z pewnym niedowierzaniem. Dopiero wtedy Charles Baxter, 1. sekretarz w Departamencie Centralnym, przypomniał deklarację szefa francuskiej dyplomacji, wygłoszoną w Genewie. Moment poczynienia takiego kroku wydał się jego młodszemu stażem koledze, Armine’owi Dew, szczególnie nieodpowiedni. Uznał on, że „nie tylko Niemcy są niezręczni w dyplomacji”¹²⁴. Można się domyślać, że Brytyjczykowi chodziło o wystąpienie dwa dni po

¹²¹ TNA, FO 371/18856, C369/98/18, stenogram z rozmów z 22 XII i uwagi Dewa, Baxtera i Sargenta z 16–18 I 1935; TNA, FO 371/17751, C8770/247/18, uwagi Sargenta i Vansittarta z 24 i 27 XII 1934.

¹²² TNA, FO 371/18856, C369/98/18, stenogram z rozmów z 12 I 1935.

¹²³ DWP, t. XVIII, s. 27–29, telegram Litwinowa do LKSZ, Genewa, 12 I 1935. Przy tej właśnie okazji szef francuskiej dyplomacji zapewniał swego sowieckiego kolegę, że nie zamierzał nigdy zepchnąć paktu wschodniego na boczny tor i że pogłoski na ten temat nie miały żadnych podstaw.

¹²⁴ TNA, FO 371/18856, C369/98/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 15 I oraz uwagi Dewa i Baxtera z 16 I 1935. Co ciekawe, ambasador niemiecki w Londynie von Hoesch spodziewał się w niedługim czasie kroków, które przywrócą do życia dyskusję nad paktem wschodnim – zob. ADAP, Ser. C, Bd. III, 2, s. 794–796, depesza Hoescha do Neuratha, Londyn, 15 I 1935.

miażdżącym zwycięstwie III Rzeszy w plebiscycie w Saarze. Jego wyniki ogłoszono akurat 15 stycznia 1935 r.

Tekst przekazany do Berlina tego dnia utrzymany był w bardzo ugodowym tonie. Różnicę zdań pomiędzy obu rządami przypisywano „nieścisłej interpretacji” tekstu propozycji francusko-sowieckiej, którą teraz chciano doprecyzować. Przede wszystkim wskazano, że zobowiązania podjęte w pakcie wschodnim przez rząd berliński nie miałyby bynajmniej poprzedzać uznania jego równouprawnienia w zbrojeniach, lecz zostać przyjęte wraz z rozwiązaniem problemu zbrojeń. Nota wskazywała więc na to, co wcześniej Laval sygnalizował już Simonowi. Wychodziło to naprzeciw jednemu z najważniejszych postulatów zawartych w memorandum niemieckim. Podpisanie paktu wschodniego i porozumienia rozbrojeniowego usuwałoby też okoliczności, prowadzące do wycofania się III Rzeszy z Ligi Narodów. Dalsze akapity noty francuskiej były już raczej tylko zabawą logiczną w tłumaczenie, iż pakt wschodni wychodził dokładnie naprzeciw oczekiwaniom dyplomacji niemieckiej. Najważniejsza z tych uwag dotyczyła faktu, że inicjatywa francusko-sowiecka nie zakładała „automatycznych”, a tylko „natychmiastowe” sankcje przeciwko agresorowi, co zgodne było z zasadami Ligi Narodów. Przez cały tekst przewijało się powtarzane niejednokrotnie zapewnienie o niewymierzaniu paktu przeciwko III Rzeszy i o pokojowych intencjach pomysłodawców. W podsumowaniu noty dyplomacja francuska z zadowoleniem przyjmowała wszystkie sugestie niemieckie, które zamierzano wykorzystać w działaniach „w imię szeroko pojętego interesu europejskiego”. Za taki uznano wspólną troskę o „umocnienie solidarności przeciwko ryzyku wojny”. Mogły ją wyrazić jedynie postanowienia o pomocy wzajemnej. Zobowiązania o nieagresji i konsultacji wydawały się niewystarczające w przypadku wybuchu kryzysu, w którym nikt nie mógłby spodziewać się pomocy w obliczu „użycia siły i złamania uroczystych zobowiązań”¹²⁵.

Treść noty francuskiej dotarła do Londynu za pośrednictwem ambasady brytyjskiej w Paryżu i przedstawiona została w Foreign Office przez ambasadora Charlesa Corbina¹²⁶. Jej wręczenie Niemcom pociągnęło za sobą serię rozważań pracowników Departamentu Centralnego na temat kroków Pierre’a Laval’a. Armine Dew przygotował memorandum porównujące treść paktu wschodniego z lipca 1934 r., zastrzeżeń niemieckich z września tego samego roku oraz najnowszej noty francuskiej. Kolejne memorandum Departamentu Centralnego dotyczyło niemieckich deklaracji dotyczących możliwości zawierania przez Berlin paktów międzynarodowych. Wynikało z niego, że rząd Hitlera skłonny byłby co najwyżej podpisać serię bilateralnych paktów o nieagresji. Przypominano pakt, jak go w FO nazywano, z Polską, a także gotowość podpisania

¹²⁵ J. Jurkiewicz, *op. cit.*, s. 174–179.

¹²⁶ TNA, FO 371/18856, C452/98/18, list Campbella do Sargenta, 17 I; *ibidem*, C508/98/18, przekazanie noty przez Corbina, 19 I 1935.

porozumienia tego typu ze wszystkimi sąsiadami, w tym z Czechosłowacją (jesień 1933) i Belgią (wiosna 1934). Ogólne wrażenie, jakie spowodowała nota francuska, było takie, że pomysły Quai d'Orsay były „nierealistyczne” i „unikające rzeczywistości”. Nikt nie spodziewał się zmian postawy Berlina po otrzymaniu odpowiedzi Francji na jego zastrzeżenia. Dla pracowników Departamentu Centralnego było jasne, iż rząd III Rzeszy widział w pakcie wschodnim jedynie ograniczenie własnej swobody ruchów i wzrost zobowiązań, m. in. wobec Czechosłowacji i państw bałtyckich. Natomiast nie dawał on niczego w zamian w dziedzinie bezpieczeństwa Niemiec. Rozważano, jaki był cel kroku Pierre'a Lavała, który Orme Sargent nazwał „dziwnym”. Część pracowników Departamentu Centralnego skłaniała się ku wnioskowi, że Paryżowi wcale nie chodziło o przekonanie Berlina, lecz o pozostawienie sprawy otwartej. Z drugiej strony jednak nota francuska nie sugerowała Niemcom zgłoszenia własnej propozycji paktu wschodniego. Podstawą do negocjacji miała być wyłącznie propozycja Paryża. Z opiniami pracowników Departamentu Centralnego zgodzili się także przedstawiciele Departamentu Południowego i Zachodniego. Przygotowali oni wspólnie memorandum, o które poprosił szef FO, sir John Simon, przed zbliżającym się posiedzeniem rządu¹²⁷.

Pierwsze doniesienia z Berlina potwierdzały przewidywania brytyjskiego Foreign Office. Sir Eric Phipps po odbytej z sekretarzem stanu w Auswärtiges Amt Bernhardem von Bülowem rozmowie stwierdzał niechęć Adolfa Hitlera zarówno do paktu wschodniego, jak i do Ligi Narodów. Kanclerz na pewno nie zamierzał podpisywać żadnych klauzul o pomocy wzajemnej, które mogłyby wciągnąć jego kraj w wojnę. Berlin nie chciał wojny we własnym interesie, więc tym bardziej nie chciał być wciągniętym w konflikt zbrojny w cudzej sprawie. Słowa te powtórzył Adolf Hitler w wywiadzie udzielonym Wardowi Price'owi, korespondentowi „Daily Mail”, wydrukowanym 18 stycznia 1935 r. Dyplomacja niemiecka ponowiła natomiast deklarację o gotowości zawarcia bilateralnych paktów o nieagresji z sąsiadami. Wieści przesyłane przez ambasadora były jednak także poważnym ostrzeżeniem dla Londynu. Bülow „odpowiedział cynicznie” na pytanie Phippsa o to, jak III Rzesza chciała osiągnąć równoprawienie w zbrojeniach, że „Niemcy już mają to, czego chciały”. Należało się z tego powodu spodziewać dalszych roszczeń Berlina, nie tylko terytorialnych, szczególnie po spektakularnym zwycięstwie w Saarze. Po słabszych państwach graniczących z Niemcami można natomiast było oczekiwać zwrócenia się w kierunku wzmocnionego sąsiada. Konstantin von Neurath przedstawiał

¹²⁷ TNA, FO 371/18824, C730/55/18, memorandum Departamentu Centralnego z 16 I oraz uwagi Dewa i Perowne'a z 16–17 I; TNA, FO 371/18856, C452/98/18, memorandum Dewa z 23 I i Dewa, Perowne'a, Wigrama i Sargenta z 23–28 I; *ibidem*, C508/98/18, uwaga Sargenta z 29 I; TNA, FO 371/18823, C507/55/18, memorandum FO z 21 I 1935.

brytyjskiemu ambasadorowi podobne opinie, używając bardziej dyplomatycznych sformułowań¹²⁸.

Sir Eric Phipps miał okazję także bezpośrednio od Hitlera wysłuchać uwag w tym duchu 22 stycznia 1935 r. Nie okazał swojego rozczarowania postawą kanclerza wobec paktu wschodniego, natomiast prosił go o otwartość na satysfakcjonujące uzgodnienia z Paryżem, gdzie „powstał rozsądny rząd chcący porozumienia z Niemcami”. Hitler przyznał swemu rozmówcy rację, oceniając przy okazji francuski gabinet jako „słaby”. Większa kontrowersja powstała pomiędzy niemieckim Führerem a Phippsem na tle oceny polityki sowieckiej. O ile ambasador podkreślał pacyfistyczne nastawienie ZSRS, o czym świadczyła polityka wobec Japonii, o tyle kanclerz uznał taką postawę Moskwy za tymczasową i spodziewał się wkrótce rozpoczęcia „prowokowania światowej rewolucji”. Natomiast Phipps nie reagował na enuncjacje Hitlera w sprawie zbrojeń (żadne kolejne ustępstwa Berlina nie są możliwe) i chęci zawarcia jak najszybciej separatystycznego porozumienia z Wielką Brytanią. Wyraził przy okazji pod adresem tego kraju wiele komplementów. Całą konwersację z Führerem nazwał ambasador „szczerą” także wtedy, gdy odrzucał on pomysł przystąpienia do paktu wschodniego. Natomiast postawa Neuratha to, według Phippsa, lanie „łagodzącego syropu”. Dla Johna V. Perowne’a stanowisko Hitlera w kwestii paktu wschodniego było przedstawieniem dobrze już znanych argumentów¹²⁹.

Sprawa paktu wschodniego była jedną z kilku, na temat których dochodziło do wymiany poglądów pomiędzy dyplomacją brytyjską a niemiecką po plebiscycie w Saarze. Poruszano także problem paktu środkowoeuropejskiego, konwencji rozbrojeniowej, negocjacji morskich oraz konfliktu niemiecko-litewskiego wokół Kłajpedy¹³⁰. Zresztą te same tematy dyskutowano na linii Berlin–Paryż, o czym Quai d’Orsay informowało Brytyjczyków na bieżąco. W kwestii paktu wschodniego opinie Hitlera przedstawiane ambasadorom Ericowi Phippsowi i André François-Poncetowi były identyczne. Nie było w tym względzie

¹²⁸ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 386, 394–395, 401–403, telegramy Phippsa do Simona, Berlin, 17 i 19 I oraz depecha z 22 I; TNA, FO 371/18823, C507/55/18, wycinek z „Daily Mail” z 18 I 1935. Swojej niechęci do klauzuli o pomocy wzajemnej nie kryła dyplomacja niemiecka również przed Jakowem Suricem – zob. DWP, t. XVII, s. 741–742, notatka Surica z 8 XII 1934. Oczywiście Quai d’Orsay też była na bieżąco informowana o postawie Berlina przez ambasadora François-Ponceta – por. DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 34–39, 43–45, 48–51.

¹²⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 403–404, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 23 I; TNA, FO 371/18823, C601/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 23 I; *ibidem*, C600/55/18, uwaga Perowne’a z 24 I 1935.

¹³⁰ Konflikt w Kłajpedzie przybierał na sile. 14 XII 1934 r. rozpoczął się w Kownie proces 126 hitlerowców. Dodatkowego zabarwienia nadawało toczenie go przy drzwiach otwartych wbrew żądaniom Berlina, co bez specjalnych problemów przedstawiało opinii publicznej powiązania oskarżonych z NSDAP – szczególnie w P. Ł o s s o w s k i, *Kłajpeda w polityce Niemiec 1933–1939*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. IV, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 355–356.

żadnej gry dyplomatycznej ze strony rządu nazistowskiego¹³¹. Natomiast wyraźna była ostrożność Berlina, co potwierdzają dokumenty niemieckie. Z memorandum szefa Auswärtiges Amt Konstantina von Neuratha jasno wynikało, że spośród ważnych kwestii polityki europejskiej na początku 1935 r. najistotniejsze znaczenie miało dozbrojenie Niemiec. Stąd postawa wobec paktu wschodniego czy dunajskiego nie mogła być całkowicie negatywna, choć były one przeciwne interesom III Rzeszy. Ich wejście w życie oraz postulowany przez zachodnie mocarstwa powrót Berlina do Ligi Narodów oznaczałby narzucenie rządowi Hitlera tych samych ograniczeń, z których próbował się on wyswobodzić przez minione dwa lata. Tego rzecz jasna Neurath chciał uniknąć, ale nie mógł lekceważyć dążeń mocarstw zwycięskich w czasie I wojny światowej. Trzeba było postępować ostrożnie i przedłużać negocjacje, by nie wywoływać negatywnych emocji rządów Wielkiej Brytanii i Francji¹³².

Dodać trzeba, że najwyraźniej Neurath nie był pewien stanowiska Londynu w dyskutowanej kwestii paktu wschodniego. Gdy tylko w brytyjskim „Timesie” i „Daily Telegraph” pojawiły się teksty grożące III Rzeszy „poważnymi konsekwencjami” w wypadku niepodpisania paktu wschodniego oraz dunajskiego, odpowiedź w prasie niemieckiej była natychmiastowa. Zarzucano Londynowi, że Francja zawładnęła jego polityką. Pojawiły się oskarżenia o inspirowanie artykułów przez samo Foreign Office, które chce wymusić na Berlinie przystąpienie do paktów, ażeby nie zostały one automatycznie skierowane przeciw niemu. Brytyjczycy nie zauważyli jednak, iż proponowane porozumienia i tak zostały wymierzone w III Rzeszę, nawet w przypadku podpisania ich przez rząd Hitlera. W tekstach niemieckich nie brakło także gróźb. „Kanonada z Londynu”, jeśli nie ustanie, wywoła „poważną kontrowersję francusko-niemiecką”, co utrudni dojście do bezpośredniego porozumienia. Berlin był świadom, że zależało na nim przede wszystkim gabinetowi Jamesa Ramsaya MacDonalda. W Foreign Office zlekceważono enuncjacje w prasie niemieckiej. Uznano, iż wszystko było w porządku, skoro we francuskich dziennikach zarzuca się brytyjskim tytułom zbyt proniemiecki ton¹³³.

Rząd brytyjski, podkreślający zawsze szczere oddanie sprawie porozumienia europejskiego, a przynajmniej zachodnioeuropejskiego, był jednakże świadom, jak niełatwe stoi przed nim zadanie. Przekonywały go o tym napływające non-stop doniesienia o postawach różnych krajów Starego Kontynentu w kwestii

¹³¹ TNA, FO 371/18823, C637/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 23 I 1935.

¹³² DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 852–857, memorandum Neuratha z 23 I 1935. Zaprezentowane poglądy Neuratha obalają twierdzenia M. W o j c i e c h o w s k i e g o (*Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, wyd. II popr., Poznań 1980, s. 151–154) o rzekomym polepszeniu sytuacji negocjacyjnej III Rzeszy po wizytach Laval'a w Rzymie i w Londynie, które ponoć „rozwadniały” rokowania wokół paktu wschodniego.

¹³³ TNA, FO 371/18823, C537/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 21 I oraz uwaga Dewa z 21 I 1935.

dalszego rozwoju wypadków. Dyplomacja sowiecka wydawała się najbardziej zdeklarowanym wrogiem reżimu hitlerowskiego w Niemczech. Uznawała ona sukces Führera w Saarze za punkt startowy dla dalszej ekspansji. Tym razem spodziewano się kierunku wschodniego i południowego. Jedynym rozwiązaniem mogącym powstrzymać Hitlera było, według pracowników Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych, zawarcie paktu wschodniego o pomocy wzajemnej. Maksym Litwinow w czasie bezpośredniej rozmowy z Anthonym Edenem w Genewie podkreślał, jak ważny dla europejskiego pokoju byłby nacisk rządu brytyjskiego na ministrów francuskich, którzy niedługo przyjechać mieli do Londynu z wizytą. Chodziło o to, żeby Francuzi nie wycofywali się z presji na rząd Adolfa Hitlera, by podpisał pakt wschodni. Moskwa obawiała się, iż osiągnięcie porozumienia z Rzymem na tle obrony *status quo* w Europie Środkowej doprowadzić mogło do obniżenia poziomu zainteresowania Paryża inicjatywą dotyczącą Europy Wschodniej. Dyplomacja sowiecka manifestowała to zresztą jeszcze przed wizytą Laval'a nad Tybrem. Tylko wspólne występowanie wobec niebezpieczeństwa niemieckiego mogło zastopować rozgrywanie przez III Rzeszę Francji przeciwko ZSRS i ZSRS przeciwko Francji. W tym względzie strona sowiecka wyrażała, choć nie w trakcie bezpośrednich spotkań, rozczarowanie postawą Londynu. Po „pobłogosławieniu” oficjalnie koncepcji paktu wschodniego latem 1934 r. próbował on zachować dobre stosunki, zarówno z Francją, jak i z Niemcami. Lord Chilston, donoszący o tym, przypominał, że polityka Kremla opierała się na eksploataowaniu sprzeczności państw kapitalistycznych. Polityka pokojowa ZSRS nie oznaczała więc bynajmniej braku konfliktów. Chodziło o to, żeby „gotowały się” one, lecz nie bardziej niż odpowiadało to intencjom władz komunistycznych. Jednocześnie, Moskwa protestowała przeciwko oficjalnemu uznaniu zbrojeń niemieckich. Lepiej niech III Rzesza zbroi się skrycie, bo trudniej będzie jej ukryć narastającą produkcję. Litwinow radził Brytyjczykom wycenić zalegalizowanie niemieckich zbrojeń wymuszeniem na Berlinie przystąpienia do paktu wschodniego oraz powrotem do Ligi Narodów. Deklarował, że jedynie spełnienie obu tych warunków doprowadzi do wsparcia przez Moskwę negocjacji rozbrojeniowych. W przeciwnym razie ZSRS czułby się zmuszony do kontynuowania własnych zbrojeń. Doniesienia z tego kraju wskazywały, że osiągnęły one już wielkość 1,5 mln żołnierzy przy dużej liczbie samolotów.

Czytając o powyższych wywodach Litwinowa, pracownicy Foreign Office wyrażali zrozumienie dla wielkiej wagi, jaką Kreml przywiązywał do paktu wschodniego. Przyznawali, że fiasko tej inicjatywy doprowadzi do sytuacji, w której ciężko byłoby wypracować z III Rzeszą jakieś uzgodnienia na temat o wiele ważniejszy, czyli zbrojeń. Zastanawiali się natomiast, jak miałyby dojść do namówienia Niemców, ażeby podpisali zainicjowany przez Francję i Związek Sowiecki pakt. Charles Baxter i Armine Dew z Departamentu Centralnego wyrażali małą nadzieję, że uda się to uczynić. Natomiast Laurence

Collier dodał do tego postulat, by nie okazywać Niemcom wielkiej determinacji w dążeniu do porozumienia z nimi. Sugerował namawianie Paryża na znalezienie jakiejś praktycznej alternatywy dla istniejącej koncepcji paktu wschodniego. Zauważał, iż Berlinowi trudniej będzie odrzucić pakt dunajski, gdyż naciskają na jego zawarcie Włosi, a Polska nie jest przeciwna. Natomiast w kwestii zbrojeń zauważył logikę „błędnego koła”, która napędzała wyścig między ZSRS a III Rzeszą. Berlin zbroił się z powodu działań Moskwy, a ta z powodu rosnącego zagrożenia niemiecko-japońskiego. Z uwagami tymi zgodził się sir Orme Sargent. Postulował ostrzeżenie Francuzów przed czynieniem z paktu wschodniego warunku wstępnego rokowań rozbrojeniowych. Oznaczało to w praktyce namówienie Laval'a do przeciwstawienia się presji Litwinowa. Przy okazji można by zasugerować rządowi francuskiemu rozważenie wypracowania nowej koncepcji paktu wschodniego, jak proponował Collier. Idee te zaakceptował stały podsekretarz stanu w FO sir Robert Vansittart¹³⁴. Natomiast niezauważone pozostały wywody lorda Chilstone'a o dążeniu Moskwy do skłócenia państw europejskich.

Widać było, że postulaty sowieckie nie osiągnęły zamierzonego celu w przypadku Brytyjczyków. Trzymali się oni wiernie celu, jakim było przywrócenie pełnego członkostwa Niemiec w Lidze Narodów oraz nakłonienie ich do podpisania konwencji rozbrojeniowej. Punkty te sformułowano jako wytyczne polityki Londynu na nieformalnym spotkaniu w gabinecie Vansittarta 15 stycznia 1935 r. Nad kwestią tą debatował zresztą obszernie gabinet na posiedzeniach 9 i 14 stycznia¹³⁵. Pakt wschodni był przez rząd brytyjski mile widziany i chętnie chciał on wspierać dążenia do osiągnięcia zamierzonego przez Paryż celu. Jednak gotowy był to czynić tylko o tyle, o ile ułatwiałoby to osiągnięcie powyższych celów. Można je nazwać niezmiennymi w brytyjskiej polityce zagranicznej od czasu podpisania traktatu wersalskiego. Sukces rokowań wokół paktu wschodniego nie był traktowany jako podstawa negocjacji z Niemcami¹³⁶.

¹³⁴ Dwa powyższe akapity na podstawie *ibidem*, C474/55/18, telegram Chilstone'a do Simona, Moskwa, 18 I z uwagami Dewa i Perowne'a z 19 I; *ibidem*, C505/55/18, telegram Pattenesona do Simona, Genewa, 19 I oraz uwagi Baxtera, O'Malleya, Colliera, Sargenta i Vansittarta z 21–22 I; TNA, FO 371/18824, C677/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 25 I wraz z uwagami Speaighta z 31 I i Colliera z 1 II; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 432–433, depesza Chilstone'a do Simona, Moskwa, 25 I wraz z uwagami Colliera, Sargenta i Vansittarta z 6–7 II; DWP, t. XVIII, s. 17–18, telegram Potiomkina do LKSZ, Paryż, 4 I 1935. Presji Litwinowa wywieranej na Laval'a świadomi byli także Włosi. Sowiecki dyplomata obawiał się miał porozumienia francusko-niemieckiego po plebiscycie w Saarze i dlatego przypierał do muru szefa francuskiej dyplomacji. Rzym świadom był też obaw ZSRS, dotyczących utraty przez Paryż zainteresowania paktem wschodnim oraz samego precedensu niezamieszczenia w pakcie dunajskim klauzuli o pomocy wzajemnej – zob. *ibidem*, s. 24–25, 614, korespondencja Litwinow–Sztejn, 7–10 I; TNA, FO 371/18823, C582/55/18, depesza Drummonda do Simona, Rzym, 19 I 1935.

¹³⁵ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 381; TNA, CAB 23/81.

¹³⁶ TNA, CAB 23/81, 3. posiedzenie (nadzwyczajne) gabinetu z 14 I 1935.

Zresztą jedyną logiczną odpowiedzią na pytanie zadawane przez pracowników Foreign Office, jak nakłonić Berlin do przystąpienia do paktu wschodniego, musiałyby być słowo: „siła”. W rozmowach brytyjsko-sowieckich słowo to nie padło. Jasne jednak było, iż nic nie mogło być dalsze od intencji Londynu.

W drugiej połowie stycznia do FO napływały też informacje o stanowiskach mniejszych państw – potencjalnych członków paktu wschodniego. O ile wiadomości z Warszawy wskazywały na to, iż nic się w kwestii propozycji francusko-sowieckiej nie posunęło do przodu¹³⁷, o tyle Anthony Eden miał możliwość przedyskutowania całej sprawy w Genewie z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Eduardem Benešem. W stanowisku Pragi również nie doszło do żadnej zmiany – pozostało ono na wskroś pozytywne. Beneš wyrażał nawet twierdzenia, że pakt wschodni miał o wiele większe znaczenie niż pakt dunajski. Nazwał go wręcz „kluczem do przyszłości Europy”. Obstawał przy niezmienności głównej idei tego porozumienia, czyli przy klauzuli o pomocy wzajemnej. Gdyby Berlin podpisał pakt w takiej formie, można by wznowić negocjacje nad rozbrojeniem i powrotem Niemiec do Ligi Narodów. Anthony Eden, podsumowując odbyte w Genewie rozmowy, stwierdził, że żaden rząd francuski nie będzie w stanie zgodzić się na zalegalizowanie zbrojeń III Rzeszy, dopóki częścią składową porozumienia nie stanie się akces tego kraju do paktu wschodniego i powrót do Ligi Narodów. Nie omieszkął się z tym zgodzić sir Robert Vansittart¹³⁸.

W obliczu ustalenia stanowisk najważniejszych graczy europejskich w kwestii paktu wschodniego pozostawało brytyjskiej dyplomacji dobrze przygotować londyńską wizytę francuskiego premiera Pierre-Étienne’a Flandina i ministra spraw zagranicznych Pierre’a Laval. Była ona początkowo planowana na 21–22 stycznia 1935 r.¹³⁹, ale uległa przesunięciu na początek lutego. W ostatnich dniach stycznia nastąpiła intensywna wymiana telegramów pomiędzy ambasadą brytyjską w Paryżu a centralą Foreign Office. Sir John Simon instruował 25 stycznia 1935 r. George’a Clerka, iż wizyta Francuzów powinna być kontynuacją procesu rozpoczętego przez Pierre’a Laval w Rzymie. Najważniejszym tematem miały być ustalenia rozbrojeniowe, oparte na deklaracji mocarstw

¹³⁷ TNA, FO 371/18856, C704/98/18, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 24 I 1935. W Genewie doszło do dwukrotnego spotkania Beck–Laval, co niczego nie zmieniło (zob. P. W a n d y c z, *op. cit.*, s. 378). Paryż był o niezmiennym postawie Becka informowany na bieżąco – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 65, 77, 125–127, telegramy Laroche’a do Laval, Warszawa, 21, 23 i 26 I 1935.

¹³⁸ TNA, FO 371/18824, C670/55/18, notatka Edena z 24 I 1935 oraz uwaga Vansittarta. W tym samym czasie poseł czechosłowacki w Londynie Jan Masaryk udzielił wywiadu dla Agencji Havasa, w którym podkreślał wagę paktu wschodniego. Gdyby nie mógł on wejść w życie z powodu oporu Niemiec i Polski, pozostawałoby zawarcie kombinacji Paryż–Moskwa–Praga (DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 72–73, depesza Corbina do Laval, Londyn, 22 I 1935).

¹³⁹ TNA, CAB 23/81, 2. posiedzenie gabinetu, 9 I 1935.

z 11 grudnia 1932 r.¹⁴⁰, zapewniającej Niemcom równouprawnienie w ramach systemu gwarantującego bezpieczeństwo wszystkim państwom. Bezpieczeństwo i rozbrojenie stanowić miały elementy „ogólnego porozumienia”, wynegocjowanego „w wolny sposób” przez sygnatariuszy traktatu wersalskiego. Sformułowanie to zaczęło być w 1935 r. bardzo popularne w brytyjskich kręgach dyplomatycznych, choć jego zawartość treściowa zmieniała się z czasem. Innym podstawowym dla Londynu czynnikiem tego „ogólnego porozumienia” był powrót III Rzeszy do aktywnego uczestnictwa w Lidze Narodów¹⁴¹. Dzień później w tym samym duchu rozmawiał z sekretarzem ambasady francuskiej nad Tamizą, Rolandem de Margerie, szef Departamentu Centralnego Ralph Wigram. Brytyjczyk odrzucał też możliwość wystąpienia dyplomacji jego kraju wobec rządów niechętnych paktowi wschodniemu. Za nieosiągalne uznał przystąpienie Niemiec do porozumienia o wzajemnej pomocy¹⁴².

Simon otrzymał od ambasadora Wielkiej Brytanii nad Sekwaną 27 stycznia odpowiedź, że mimo długiej wymiany argumentów, odbytej z Flandinem i Lavalem, nie potrafił dojść do consensu pod podstawowych kwestiach przesłanych w instrukcji z Londynu. Przedstawiciele Francji podtrzymywali niemożność odstąpienia od V części traktatu wersalskiego, dotyczącej ograniczeń zbrojeniowych Niemiec z powodu stanowiska parlamentu i opinii publicznej w ich kraju¹⁴³. Ażeby uczynić taki krok możliwym, Berlin musiałby dać dowód swej szczerości przez przystąpienie do paktów wschodniego i dunajskiego. Francuscy ministrowie dodali, że niechęć Londynu do bilateralnych rozmów sztabowych czyniła uzasadnienie propozycji brytyjskiej w ich parlamencie tym bardziej niemożliwym. Ze swej strony przedstawili oni punkty, które powinny znaleźć się we wspólnym komunikacie po zakończeniu wizyty londyńskiej. Miały to być sformułowania o:

- 1) analizowaniu bieżącej sytuacji politycznej w atmosferze „przyjacielskiego zaufania”;
- 2) wyrażeniu podziwu dla „bardzo ważnej i skutecznej roli” odgrywanej przez Ligę Narodów w rozwiązywaniu problemów międzynarodowych w duchu pojednania;
- 3) potwierdzeniu „ściślej solidarności” obu rządów w szukaniu razem warunków umożliwiających „szeroką polityczną współpracę międzynarodową”;

¹⁴⁰ Szerzej na temat deklaracji mocarstw z 11 XII 1932 r. L. K o n c u r, *Deklaracja mocarstw z 11 grudnia 1932 r. w sprawie równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. II: *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 251–266.

¹⁴¹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 418, telegram Simona do Clerka, Londyn, 25 I 1935.

¹⁴² DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 129–131, tajna notatka de Margerie z 26 I 1935.

¹⁴³ Również francuskie czynniki wojskowe odrzucały taką możliwość – zob. A. M. B r z e - z i ń s k i, *Sprawa porozumienia...*, s. 70. Sir George Clerk oceniał z perspektywy swej placówki, że we Francji nikt poza Édouardem Herriotem nie chciał sojuszu z ZSRS – zob. BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 343–344, depesza Clerka do Simona, Paryż, 28 III 1935.

4) zauważeniu wagi porozumienia osiągniętego w Rzymie w kwestii konsolidacji pokoju;

5) zgodzie na projekty zwiększenia bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej, niezbędne dla realizacji uzgodnień rozbrojeniowych, które również mają zasadnicze znaczenie;

6) poparciu dla kroków w dziedzinie społeczno-gospodarczej, prowadzących do poprawy warunków politycznych i „ogólnej zdrowotności w życiu ludzi”¹⁴⁴.

John Simon był wyraźnie niezadowolony z wiadomości nadchodzących z Paryża. W udzielonej natychmiast odpowiedzi do Clerka ocenił, że punkty 1–4. i 6. były zupełnie pozbawione treści. Tylko sformułowania dotyczące paktów wschodniego i dunajskiego miały znaczenie. Rząd brytyjski nie musiał się im przeciwstawiać. Nie chciał jedynie sprawiać wrażenia o istnieniu woli rządów Francji i Wielkiej Brytanii narzucenia Berlinowi jakiegoś nowego dyktatu w tej sprawie. Nie można więc było pozwolić sobie na założenie, iż przyjęcie zobowiązań dotyczących paktów wschodniego i dunajskiego warunkowałoby przystąpienie do rozmów w innych dziedzinach. Szef brytyjskiej dyplomacji uznał, że jedynym rozwiązaniem byłoby uczynienie z paktu wschodniego jednego z elementów porozumienia rozbrojeniowego. Inaczej brytyjska opinia publiczna nie mogłaby paktu zaakceptować. Byłoby to więc powtórzenie stwierdzeń z lipca 1934 r. Simon postulował wypracowanie takiej koncepcji, która zarówno Niemcom, jak i brytyjskiemu społeczeństwu wydawałaby się rozsądna. Dotychczasowej propozycji francuskiej nie mógł tak nazwać. Natomiast brak efektów rozmów obu rządów mógł ucieszyć jedynie reżim Hitlera. Stąd Simon apelował do Paryża, ażeby przemyślał raz jeszcze swoje stanowisko w kwestii zastąpienia V części traktatu wersalskiego konwencją rozbrojeniową. Clerk miał to powtórzyć Lavalowi i uczynić z otrzymanych uwag taki użytek nad Sekwaną, jaki uznałby za stosowny¹⁴⁵.

Kolejna rozmowa Clerk–Laval odbyła się 28 stycznia i okazało się, że rozbieżność rządów brytyjskiego i francuskiego w kwestiach mających być przedmiotem dyskusji w Londynie pozostała. Szef francuskiej dyplomacji nadal nastawał na uzyskanie od Brytyjczyków poparcia dla polityki paktów regionalnych. Jak tłumaczył, nie chciał zachęcać Niemców do „nieinteresowania się” nimi. Obiecywał, że po uzyskaniu deklaracji rządu Jego Królewskiej Mości na rzecz paktu wschodniego i dunajskiego uczyni wobec Berlina przyjazny krok, ułatwiający mu przystąpienie do nich. O wszystkich swoich wysiłkach w tej dziedzinie chciał na bieżąco informować Londyn. Potrzebował poparcia dyplomacji brytyjskiej, natomiast ze względu na sytuację wewnętrzną oraz na sta-

¹⁴⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 433–435, dwa telegramy Clerka do Simona, Paryż, 27 I; TNA, FO 371/18824, C713/55/18, depesza Clerka do Simona, Paryż, 27 I 1935.

¹⁴⁵ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 436–438, telegram Simona do Clerka, Londyn, 28 I 1935.

nowisko państw Małej Ententy, Ententy Bałkańskiej i ZSRS nie mógł zgodzić się na jej koncepcję zastąpienia V części traktatu wersalskiego konwencją rozbrojeniową¹⁴⁶.

Wydaje się, że narzekanie Lawała na nacisk zaprzyjaźnionych państw Europy Środkowej i Bałkanów było przesadzone. Faktycznie, państwa te wywierały presję na Paryż, ale mniej w kwestii zbrojeń, a bardziej w sprawie doprowadzenia do porozumienia francusko-sowieckiego. Szczególną aktywność w tej dziedzinie przejawiał Nicolae Titulescu, rumuński minister spraw zagranicznych. Nie wahał się nawet zadawać szefowi francuskiej dyplomacji pytań wprost o to, czy gotów jest on zawrzeć porozumienie z ZSRS i Czechosłowacją w razie utrzymania przez Niemcy i Polskę zastrzeżeń wobec paktu wschodniego. Inną sugerowaną alternatywą było podpisanie paktu bez III Rzeszy i ewentualnie Polski, co stanowiłoby prawdziwy środek nacisku na Berlin. Trzeba pamiętać, iż dokładnie taką treść miała decyzja sowieckiego Politbiura. Byłaby to presja udana, jeśliby Londyn i Rzym poparły taką koncepcję. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych wtórował tym głosom, sugerując wykorzystanie zbliżającej się wizyty w Londynie do zdobycia brytyjskiego poparcia. W takiej sytuacji zadanie Francuzów, znających stanowisko Londynu, było praktycznie niewykonalne. Mimo wszystko jednak Laval obiecywał każdemu to, co chciał on usłyszeć. Zgodził się nawet, by do prasy przeciekły słuchy o niezadowoleniu dyplomacji sowieckiej oraz państw Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej¹⁴⁷.

W tym czasie Orme Sargent przygotował memorandum dotyczące paktu wschodniego. Uznał tę kwestię za „jedną z najtrudniejszych” spośród tych, z którymi przybędą ministrowie francuscy do Londynu. Z jednej strony był świadomy nacisków Maksyma Litwinowa i Eduarda Beneša na Paryż, ale z drugiej strony pewna była odmowa rządu III Rzeszy, a przez to też i Polski. Zażądanie przez Francję, ażeby uczestnictwo Niemiec w pakcie wschodnim stało się warunkiem wstępnym negocjacji rozbrojeniowych, byłoby natychmiast niemożliwe do spełnienia, więc dalsze negocjacje rozbrojeniowe nie mogłyby wystartować.

Sargent przypominał pokrótce historię koncepcji francusko-sowieckiej. Przypisywał jej autorstwo Moskwie, która chciała uzyskać od Paryża deklarację obrony jej wschodniej granicy na wypadek rozpoczęcia przez Japonię wojny na Dalekim Wschodzie. Pomocniczy podsekretarz stanu w FO przyjął więc, że nastawienie Związku Sowieckiego w Europie było na wskroś defensywne wobec wywodów pułkownika Firebrace’a. Zauważył poważne podenerwowanie Maksyma Litwinowa od momentu zawartego 7 stycznia 1935 r. układu rzym-

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 435, telegram Clerka do Simona, Paryż, 28 I 1935. O działaniach Małej Ententy P. Wandycz, *op. cit.*, s. 384–385, 387–389.

¹⁴⁷ O genewskim spotkaniu na obiedzie u Lawała z udziałem przedstawicieli Turcji, Rumunii, Jugosławii i Grecji 19 I 1935 r. pisze M. Litwinow – zob. DWP, t. XVIII, s. 33–36, dwa telegramy Litwinowa do LKSZ, Genewa, 19 I 1934.

skiego pomiędzy Pierre'em Lavalem a Benito Mussolinim. Podobnego niepokoju oczekiwał w trakcie wizyty francuskiej delegacji w Londynie. Szef sowieckiej dyplomacji mógł się spodziewać, że im więcej gwarancji bezpieczeństwa uzyskiwał Paryż od Włoch i Wielkiej Brytanii, tym mniej mógł czuć się zainteresowany zawarciem układu z ZSRS. Temu właśnie powodowi przypisywał aktywną kampanię ludowego komisarza spraw zagranicznych na rzecz paktu wschodniego. Sargent nie rozwijał już wątku niepokojów państw Małej Ententy, a szczególnie Eduarda Beneša, którym przypisywał to samo źródło.

Zainteresowanie Francji ideą paktu wschodniego o wzajemnej pomocy spowodowane było, według brytyjskiego dyplomaty, tym, że nie mogła się ona doczekać żadnych nowych gwarancji bezpieczeństwa ze strony Wielkiej Brytanii (zostało to dwukrotnie dobitnie podkreślone przez autora memorandum), a w pomoc Polski straciła wiarę. Związek Sowiecki nie wydawał się jednakże Paryżowi również godzien zaufania. Sargent sugerował, iż rząd francuski gotów był prędzej uwierzyć w „szeptane” obietnice Londynu niż w najbardziej określone zobowiązania Moskwy.

Gdy chodziło o rząd brytyjski, to bez entuzjazmu poparł on koncepcję paktu wschodniego o pomocy wzajemnej latem 1934 r., ponieważ dawało to nadzieję na wznowienie rokowań rozbrojeniowych i miało nie dopuścić do zawarcia sojuszu francusko-sowieckiego. Co do pierwszej kwestii, to sytuacja się odwróciła w porównaniu z poprzednim rokiem, lecz Sargent nie był pewien, czy rezygnacja z paktu wschodniego ułatwiłaby rokowania rozbrojeniowe. Niemcy mogłyby bowiem oskarżać Wielką Brytanię i Francję, że to właśnie ich postawa uniemożliwia porozumienie w sprawie zbrojeń. Pomocniczy podsekretarz stanu zgadzał się z argumentem Berlina co do stawiania go zawsze w obliczu faktów dokonanych, które powinien on zaakceptować. Deklarował zrozumienie dla wzbraniania się Niemców przed wplątaniem w jakąś nieprzewidzianą wojnę. Spodziewał się również poparcia brytyjskiej opinii publicznej dla obaw wyrażanych przez rząd III Rzeszy.

Z tych powodów dyplomacja brytyjska powinna wymusić na przyjeżdżających partnerach zmianę formuły paktu wschodniego na taką, która powszechnie wydałaby się rozsądna, natomiast odmowa Berlina nierozsądna. Już przed wizytą sir George Clerk otrzymałby instrukcję, by wypytać rząd francuski, czy miałby przygotowaną alternatywę na wypadek odmowy strony niemieckiej przystąpienia do pierwotnej koncepcji paktu wschodniego. Gdyby się okazało, że Paryż nie ma niczego w zanadrzu, czego spodziewał się autor memorandum, wtedy Londyn powinien mieć gotową propozycję. Spodziewał się po Francuzach oporu, biorąc pod uwagę naciski Litwinowa i Beneša, ale nie widział powodu, by oddawać im pole. Skoro niemożliwa była oferta wojskowej współpracy brytyjsko-francuskiej (najwyraźniej Sargent żałował tego), pozostawała „rozsądna presja”, by nie dopuścić do sojuszu francusko-sowieckiego. Wielka Brytania musi pokazać, iż wyczerpała wszelkie możliwości odciążenia Paryża

od takiego kroku. Gdyby się jednak nie udało, to wina powinna spaść na III Rzeszę. Poza oporem opinii publicznej także funkcjonowanie układów locarneńskich trudno byłoby sobie wyobrazić przy podjęciu przez rząd francuski nowych obciążeń. Dodatkowo zbliżenie Paryża i Moskwy uprawdopodobniłoby połączenie sił japońsko-niemieckich. W ten sposób zobowiązania brytyjskie podjęte w ramach Locarna zostałyby znacznie poszerzone, a na dodatek zwiększyłyby się trudności z określeniem, kogo uznać za agresora. Dla opinii publicznej byłoby to bardzo bolesne doświadczenie.

Ostatecznie więc po długim wywodzie Orme Sargent sformułował trzy postulaty:

- 1) Londyn nie powinien zrywać z Niemcami w razie odrzucenia przez nich paktu wschodniego w istniejącej formie;
- 2) powinien za to zasugerować Paryżowi wypracowanie jakiejś alternatywnej formy zagwarantowania bezpieczeństwa w Europie Wschodniej;
- 3) powinien także ostrzec Francuzów, że nie poprze sojuszu francusko-sowieckiego, który utrudniłby funkcjonowanie układu locarneńskiego.

Z wnioskami pomocniczego podsekretarza stanu zgodził się sir Robert Vansittart. Podzielał szczególnie zdanie na temat punktu 2. i 3. Nową formułę paktu wschodniego należałoby tak wymyślić, według niego, żeby Berlin ją przyjął lub byłby postawiony w sytuacji, gdy ciężko przyszłoby odrzucenie jej. Nie miał natomiast pojęcia, jak taka alternatywa mogłaby wyglądać. Z jego poglądem zgodził się w całości Anthony Eden. Stwierdził ponadto, że zaproponowanie jakiejś formuły bezpieczeństwa mogłoby znacząco pomóc. W sytuacji, gdyby Niemcy nie chciały wnieść własnego wkładu na rzecz bezpieczeństwa w Europie Wschodniej, opinia publiczna w Wielkiej Brytanii powinna to jasno zobaczyć¹⁴⁸.

Tak szerokie omówienie memorandum, przygotowanego przez sir Orme Sargenta, wydaje się uzasadnione, ponieważ jego tezy były aktualne nie tylko przed wizytą londyńską francuskiego premiera i ministra spraw zagranicznych. W ciągu najbliższych miesięcy rząd brytyjski trzymał się tych wytycznych i próbował je realizować w europejskiej grze dyplomatycznej. Po przeczytaniu go oraz po zapoznaniu się z ostatnim telegramem sir George'a Clerka Ralph Wigram wyraził rozczarowanie postawą ambasadora, po czym zaproponował wysłanie instrukcji z następującymi wytycznymi:

- 1) należy podkreślać w rozmowach z Francuzami, że rząd Wielkiej Brytanii nie miał zamiaru zachęcać Niemców do nieinteresowania się paktami; natomiast sugerować, ażeby konwencję rozbrojeniową uczynić częścią porozumienia ogólnego, zawierającego również pakt wschodni i dunajski; jednocześnie porozumienie zapewniałoby zarówno rozbrojenie, jak i bezpieczeństwo;

¹⁴⁸ Pięć powyższych akapitów na podstawie TNA, FO 371/18825, C962/55/18, memorandum Sargenta z 28 I oraz uwagi Vansittarta i Edena z 28–29 I 1935. Omówienie dokumentu w: M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie 1923–1937*, Warszawa 1989, s. 413–414.

2) konieczne byłoby uznanie za nic niewartą deklarację Paryża o chęci uczynienia wobec Niemiec przyjaznego gestu w przyszłości;

3) sugerował w ogóle nie dyskutować ze zdaniem, że w relacjach z Niemcami „pokój bez bezpieczeństwa oznacza wojnę”, które pojawiło się w ostatnim telegramie Clerka;

4) Londyn powinien zadeklarować jasno, że należy brać pod uwagę stanowisko Małej Ententy, Ententy Bałkańskiej i ZSRS, dlatego chce wynegocjowania problemów bezpieczeństwa i rozbrojenia jednocześnie.

Wigram uznał, iż Francuzów i Brytyjczyków nie różniły zbyt wiele prezentowane poglądy na sytuację europejską. Natomiast Paryż unikał wyciągania z niej wniosków. Sugerował, by ambasador brytyjski nad Sekwaną zachęcał rozmówców do nietracenia czasu¹⁴⁹.

W telegramie wysłanym tego samego dnia do ambasadora brytyjskiego sir John Simon powtórzył tezy wskazane przez Wigrama. Wyrażał też nadzieję, że tym razem Clerk zdoła wytłumaczyć swoim rozmówcom punkt widzenia reprezentowanego przez siebie rządu. Na użytek opinii publicznej na Wyspach Brytyjskich bowiem zasadnicze znaczenie miało osiągnięcie jakiegoś postępu w trakcie zbliżających się dwustronnych rozmów. Bez tego czas spędzony wspólnie nad Tamizą byłby stracony. Simon nie ukrywał, że chodziłoby mu o coś więcej niż tylko „politykę paktów”, o którą tak zabiegał rząd francuski. Spodziewał się długotrwałych rozmów nad paktem wschodnim i dlatego nie chciał czekać na finał negocjacji, by móc podjąć problem konwencji rozbrojeniowej¹⁵⁰. W tym samym duchu informowano francuskiego ambasadora nad Tamizą Charlesa Corbina¹⁵¹.

Jednocześnie w kolejnym telegramie Simon sugerował Clerkowi, ażeby wysłał na rozmowy we francuskim MSZ Ronalda Campbella. Miał on zgłosić brytyjską propozycję Alexisowi Légerowi. Szef brytyjskiej dyplomacji wydał taką instrukcję, ponieważ doszły go pogłoski, iż Laval nie informował o swych posunięciach pracowników podległego mu resortu. Jako że Léger wydawał się bardziej skłonny do kompromisu z Brytyjczykami, właśnie z nim radził rozmawiać sir John Simon¹⁵². Widać więc było w posunięciach Foreign Office grę na wykorzystanie różnicy poglądów pomiędzy głównymi twórcami francuskiej polityki zagranicznej.

Odpowiedź Clerka była niemal natychmiastowa. Twierdził on, że Flandin i Laval zauważyli zagalopowanie się w swoich twierdzeniach. Pod wpływem raportów ministrów trzech resortów siłowych na temat zbrojeń niemieckich nie chcieli się wiązać żadną deklaracją o rezygnacji z V części traktatu wersalskiego.

¹⁴⁹ TNA, FO 371/18824, C705/55/18, uwagi Wigrama z 29 I 1935.

¹⁵⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 444–446, telegram Simona do Clerka, Londyn, 29 I 1935.

¹⁵¹ DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 169–171, tajny telegram Corbina do Laval, Londyn, 29 I 1935.

¹⁵² DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 442, telegram Simona do Clerka, Londyn, 29 I 1935.

go. Natomiast szef francuskiej dyplomacji nie podjął rozmów z ambasadorem brytyjskim na temat ostatecznej formuły komunikatu końcowego ze zbliżającej się wizyty londyńskiej, ponieważ nie pozwoliły mu na to obowiązki we francuskim parlamencie. Brytyjczyk rozmawiał z Alexisem Légerem, więc nieprawdziwe okazały się pogłoski o różnicy zdań lub braku przepływu informacji na Quai d'Orsay. Sekretarz generalny francuskiego MSZ wyrażał nadzieję, że reprezentanci jego kraju przyjmą formułę brytyjską¹⁵³.

Tak faktycznie stało się dzień później. Formuła, która miała być ogłoszona po wizycie delegacji francuskiej w Londynie, zakładała oparcie się na sześciopunktowej propozycji Paryża. Pominięto by w niej sformułowania o skuteczności Ligi Narodów i poszukiwaniu przez oba rządy „warunków szerokiej współpracy politycznej”. Za to podkreślono by wagę deklaracji z 11 grudnia 1932 r. Miałaby ona, wraz z wypracowaniem systemu bezpieczeństwa dla Europy Środkowo-Wschodniej oraz powrotem Niemiec do Ligi Narodów, stanowić podstawę „ogólnego porozumienia”. To z kolei byłoby wynegocjowane w sposób wolny z rządem III Rzeszy¹⁵⁴.

30 stycznia sir John Simon instruował sir George'a Clerka, że w rozmowach ze stroną francuską należałoby poruszyć także formułę paktu wschodniego. Ambasador miał przypomnieć poparcie rządu brytyjskiego dla propozycji zgłoszonej w lipcu 1934 r. przez Louisa Barthou. Jednakże nie ułatwiła ona bynajmniej wznowienia rokowań rozbrojeniowych. Teraz Londyn chętnie wywarłby nacisk na Niemcy, ażeby podpisały pakt wschodni. Nie chciałby przy tym doprowadzić do sytuacji, w której rozbieżności stałyby się jaśniejsze dla opinii publicznej, co całkowicie uniemożliwiłoby zawarcie porozumienia. Tak mogłoby się stać w wypadku obarczenia Berlina odpowiedzialnością za fiasko negocjacji. Simon dodatkowo sugerował wyrażenie zrozumienia dla obiekcji niemieckich. Chodziło mu np. o niechęć rządu Hitlera do wyrażenia gwarancji dla państw bałtyckich, co zmuszałoby go do interwencji w razie konfliktu, do którego wciągnięto by któryś z małych krajów. Przypominał Francuzom, że także nie chcieli udzielić tego typu gwarancji. Clerk, wysuwając punkty, które zaprojektował na użytek tego telegramu Ralph Wigram, miał wybadać, na jakie ustępstwa w kwestii paktu wschodniego gotów byłby rząd Pierre-Étienne'a Flandina. Ambasadorowi zlecono podkreślenie dużej wagi, przywiązywanej przez Londyn do zagwarantowania Paryżowi dodatkowej gwarancji bezpieczeństwa. Miał jednakże poruszone kwestie wyjaśnić jak najszybciej¹⁵⁵.

Odpowiedź ambasadora Jego Królewskiej Mości nad Sekwaną przyszła dzień później. Z powodu pośpiechu zdołał odbyć tylko krótką rozmowę z Pierrem Lavalem, Alexisem Légerem i René Massiglim. Rozmówcy skłonni

¹⁵³ *Ibidem*, s. 445–446, dwa telegramy Clerka do Simona, Paryż, 29 I 1935.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 451–452, telegram Clerka do Simona, Paryż, 30 I 1935.

¹⁵⁵ TNA, FO 371/18825, C962/55/18, uwagi Wigrama z 30 I; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 452–453, telegram Simona do Clerka, Londyn, 30 I 1935.

byli rozważyć kwestię zmiany formuły paktu wschodniego na alternatywną. Obiecali się nad tym zastanowić. Towarzyszący im w podróży do Londynu Oliver Harvey, radca ambasady brytyjskiej w Paryżu, miał jeszcze rozmawiać w tej sprawie z przedstawicielami delegacji francuskiej w pociągu¹⁵⁶. Londyn nie miał wątpliwości na podstawie otrzymywanych na bieżąco doniesień z Berlina, że opór Hitlera wobec klauzuli o pomocy wzajemnej pozostanie niezmienny¹⁵⁷. Stąd przekonany był o konieczności odbycia z Francuzami rozmowy na ten temat. Paryż również miał świadomość niechęci wobec podpisania przez rząd Hitlera porozumienia wychodzącego poza postanowienia o nieagresji i konsultacji¹⁵⁸.

W przeddzień wizyty ministrów zza Kanału La Manche podstawowe tematy rozmów wydawały się ustalone. Strona brytyjska nie była do końca zadowolona z postawy przybywających gości, którzy tradycyjnie unikali podejmowania rozmów na temat rozbrojenia. Wydawało się jednak, iż postulaty dotyczące kontroli zbrojeń oraz dodatkowych gwarancji bezpieczeństwa dla Francji i jej partnerów z Europy Środkowo-Wschodniej da się wynegocjować w ramach tzw. ogólnego porozumienia. Jego części składowe miałyby zostać podpisane równocześnie. Pakt wschodni wydawał się odgrywać w tej sytuacji podstawową rolę. Dla Brytyjczyków pozostawał on nadal wygodnym narzędziem udzielenia gwarancji, przy których oni nie musieliby podejmować dodatkowych zobowiązań. Była to od lat jedna z głównych wytycznych polityki zagranicznej Londynu w kwestii bezpieczeństwa zbiorowego. W tym wypadku jednakże takie myślenie było pozbawione sensu, skoro w ramach paktu wschodniego o nieagresji i konsultacji Paryż nie osiągnąłby żadnej nowej gwarancji dla siebie. Brytyjczycy nie zauważali tego typu sprzeczności.

5.5. Londyńska wizyta Pierre-Étienne’a Flandina i Pierre’a Laval’a (1–3 lutego 1935)

Po wzmożonych przygotowaniach w ostatnim tygodniu stycznia 1935 r. 1 lutego rano rozpoczęły się w Londynie rozmowy na najwyższym szczeblu. Rokowania, zakończone ogłoszonym po zamknięciu rozmów tzw. komunikatem londyńskim z 3 lutego, okazały się decydujące dla przebiegu wydarzeń w nadchodzących miesiącach 1935 r. Uzgodnione postanowienia stanowiły niejako drogowskaz dla dyplomacji brytyjskiej w podejmowanych krokach na arenie europejskiej aż do momentu, gdy kwestia wojny włosko-abisyńskiej nie odmieniła priorytetów polityki zagranicznej Londynu.

¹⁵⁶ TNA, FO 371/18825, C962/55/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 31 I 1935.

¹⁵⁷ TNA, FO 371/18824, C781/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 31 I 1935.

¹⁵⁸ DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 187–188, telegram François-Ponceta do Laval’a, Berlin, 30 I 1935.

W trakcie samych rozmów bilateralnych na najwyższym szczeblu problem paktu wschodniego nie był szczególnie żywo dyskutowany. Po początkowym zarysowaniu stanowisk, które były już wyraźne przed przybyciem Flandina i Laval'a do brytyjskiej stolicy, okazało się, że centralnym punktem negocjacji stał się tzw. pakt lotniczy. Rozpoczynając dyskusję 1 lutego, premier Francji streścił postulaty swego rządu w trzech punktach:

1) rozszerzenie Locarna na Europę Środkowo-Wschodnią za pomocą paktów regionalnych, czyli paktu wschodniego i dunajskiego;

2) pozostawienie Francji pewnego marginesu przewagi w zbrojeniach jako gwarancji pokoju;

3) zawarcie postanowień wykonawczych dla paktu locarneńskiego; pakt lotniczy mieściłby się właśnie w tej części; zapewniałby on pomoc gwarantów w razie napaści lotniczej, mogącej nawet przesądzić o losach wojny, zanim jeszcze do akcji wejdą wojska lądowe.

Ażeby udzielić odpowiedzi, zaskoczona pomysłem paktu lotniczego strona brytyjska musiała w tej kwestii zwołać nadzwyczajne posiedzenie rządu, gdyż goście zza Kanału La Manche przedstawili konkretny projekt porozumienia. Gabinet ze względu na strategiczne zagrożenie niemieckie z powietrza zaopiniował pozytywnie propozycję francuską. Uczynił to tym chętniej, że pakt lotniczy nie powiększał zobowiązań brytyjskich, choć nie obyło się bez oporów szefów resortów siłowych. Wtedy droga do wynegocjowania ostatecznego brzmienia komunikatu londyńskiego stanęła otworem. James Ramsay MacDonald dość ogólnikowo w trakcie rozmów wyrażał poparcie dla „jakiegoś paktu wschodniego”, czym dawał do zrozumienia, iż dotychczasową jego formułę uznał za niewykonalną. Sugerował taki jego kształt, aby Niemcy mieli trudność z wyrażeniem odmowy bez narażenia się na stwierdzenie o całkowitej własnej odpowiedzialności za taki krok.

Po długich negocjacjach, w których obie strony zachowywały daleko posuniętą ostrożność, sformułowano komunikat końcowy. Ogłoszono go 3 lutego 1935 r. po zakończeniu oficjalnych rozmów. W myśl zawartych uzgodnień równoważnymi częściami składowymi porozumienia ogólnego były: zamienienie V części traktatu wersalskiego na konwencję rozbrojeniową, podpisanie paktów lotniczego, środkowoeuropejskiego i wschodniego, a także powrót III Rzeszy do Ligi Narodów¹⁵⁹. Dzień po wyjeździe gości sir John Simon zapoznał Izbę Gmin z treścią zawartych postanowień. Wygłosił także przemówienie radiowe, w celu zapoznania z nim opinii publicznej. Zadeklarował wolę negocjowania z rządem III Rzeszy na podstawie komunikatu londyńskiego, co

¹⁵⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 458–473, 477–482, stenogramy ze spotkań francusko-brytyjskich, Londyn, 1–2 II 1935. Wersja francuska w DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 205–223, 228–233; A. M. Brzeziński, *Sprawa porozumienia...*, s. 70–71; M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 414–416; M. Roi, *Alternative to Appeasement. Sir Robert Vansittart and the Alliance Diplomacy, 1934–1937*, Westport–London 1997, s. 74–75.

Berlin miał zaakceptować. Premier MacDonald w czasie tej samej debaty parlamentarnej zapewniał, że rokowania podjęte zostaną tak szybko, jak to tylko będzie możliwe¹⁶⁰. Jeszcze 2 lutego informacje o zamiarze zawarcia porozumienia z Francuzami otrzymali szefowie brytyjskich misji dyplomatycznych w Berlinie, Rzymie i Brukseli. Londyn chciał poinformować goszczące ich rządy przed zapoznaniem z treścią komunikatu opinii publicznej¹⁶¹.

Brytyjscy dyplomaci szybko wypełnili instrukcje. Włosi byli częściowo zdziwieni nową propozycją, ale też zadowoleni, iż pakt dunajski znalazł się w komunikacie końcowym z wizyty Flandina i Lavała w Londynie. Natomiast Mussolini nie dawał szans na powodzenie wciągnięcia Niemiec do paktu wschodniego¹⁶². Ważniejsze w tym względzie były natomiast reakcje Berlina. Sir Eric Phipps wręczył tekst komunikatu Adolfowi Hitlerowi w obecności Konstantina von Neuratha i André François-Ponceta 3 lutego. Dzień wcześniej przekazał treści w nim zawarte szefowi Auswärtiges Amt i teraz jedynie je krótko powtórzył. Pomijając kwestie pozostałych punktów deklaracji brytyjsko-francuskiej, wspomnieć należy o całkowicie negatywnej reakcji Niemców na pakt wschodni. Widzieli oni w tej sprawie intrygi Maksyma Litwinowa. Powtórzyli, że nie chcieliby narażać na szwank życia i zdrowia żołnierzy niemieckich w razie wojny sowiecko-polskiej. Klauzula o pomocy wzajemnej była dla nich nie do zaakceptowania. Ambasador francuski poprosił w tym momencie o odpowiedź na piśmie na ten temat ze szczególnym zaznaczeniem konieczności zmiany kwestionowanej klauzuli. Hitler oświadczył, że jego kraj przez wiele lat ponosił same ofiary (wymienił rezygnację z odzyskania Alzacji i Lotaryngii oraz akceptację strefy zdemilitaryzowanej), a Paryż żądał kolejnych ustępstw. Zagroził podjęciem kroków w kwestii demilitaryzacji Nadrenii w sytuacji, gdy Paryż utrzyma obecny kurs swej polityki wobec Niemiec. Phipps wyciągnął na tej podstawie wnioski o woli przestrzegania przez Berlin postanowień o Nadrenii tak długo, „aż nie uzbroją się po zęby”. Jedynie w sprawie paktu lotniczego Neurath stwierdził przy kolejnym spotkaniu, że wydała mu się ona „najmniej przykrą” częścią komunikatu londyńskiego. Zależało mu jednakże na negocjowaniu go w ograniczonym gronie sygnatariuszy Locarna. Z kolei Bernhard von Bülow bardziej się skupiał na odrzuceniu pomysłu powrotu III Rzeszy do Ligi Narodów. Co do paktu wschodniego również nie pozostawiał złudzeń. Jego stanowisko pozostawało negatywne.

Po takich słowach nie dziwiło skoncentrowanie uwagi dyplomatów w FO właśnie na problemie strefy zdemilitaryzowanej. Sir Robert Vansittart czuł się tą

¹⁶⁰ TNA, FO 371/18825 C941/55/18, wycinek z „Timesa” z 4 II oraz stenogram obrad Izby Gmin 4 II 1935. Prace nad przygotowaniem mowy Simona w *ibidem*, C964/55/18.

¹⁶¹ TNA, FO 371/18824, C897/55/18, telegramy (najpilniejsze) do Berlina, Rzymu i Brukseli z 2 II 1935.

¹⁶² DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 484–485, 489, trzy telegramy Drummonda do Simona z 2–3 II 1935. Takie same informacje o opinii Włoch miała dyplomacja polska – por. AAN, MSZ, t. 3247, k. 59, telegram Wysockiego do MSZ, Rzym, 9 II 1935.

sytuacją tym bardziej zmotywowany do zapobieżenia najgorszemu scenariuszowi, jakim byłoby zerwanie Locarna. Natomiast Orme Sargent ucieszył się z postawy François-Ponceta w sprawie paktu wschodniego. Jego zachowanie, w opinii pomocniczego podsekretarza stanu w FO, było pierwszą oznaką gotowości do zmian w problematycznych klauzulach paktu. Ralph Wigram zauważał z kolei dążenie szefa niemieckiej dyplomacji, by rozmawiać na temat paktu lotniczego przed podjęciem innych tematów zapisanych w komunikacie londyńskim. Takie postawienie sprawy owocować musiało doprowadzeniem do trudności pomiędzy Francją a ZSRS. Po przeczytaniu wszystkich tych refleksji Vansittart uznał, iż powinien o całym kompleksie zagadnień poruszonych w związku z niemieckimi reakcjami podyskutować z Johnem Simonem¹⁶³.

Także z Moskwy nadchodziły do Londynu wiadomości o nieprzychylnym przyjęciu komunikatu londyńskiego. We wstępie z „Prawdy” z 4 lutego nakazywano „patrzyć z największą uwagą” na kompromis zawarty w brytyjskiej stolicy, ponieważ rząd Jamesa Ramsaya MacDonalda kierował się proniemieckimi sympatiami. Takie stwierdzenia były echem wizyt dwóch sprzyjających, według komentatorów „Prawdy”, polityków brytyjskich w Berlinie pod koniec stycznia. Chodziło o laburzystę, lorda Allena of Hartwood, i liberała, lorda Philipa Lothiana. Rozmowy obu polityków wskazywały na żywe dążenia rządu niemieckiego i obu gości do osiągnięcia bilateralnego porozumienia. W Związku Sowieckim powszechne były obawy, według lorda Aretasa Chilstone’a relacjonującego artykuł, przed dążeniem dyplomacji brytyjskiej do wyperswadowania Pierre’owi Lavalowi zainteresowania losami Europy Wschodniej. W zamian za to Londyn zmierzać miał do utworzenia w jakiejś formie bloku mocarstw zachodnich skierowanego przeciw ZSRS. Każde porozumienie państw zachodnioeuropejskich skutkować musiało tym, że Francja byłaby dla Kremla stracona. Dążenie Paryża w tym kierunku „rozczarowywało” partnera sowieckiego, który podkreślał swoją wierność polityce opartej na pakcie wschodnim. Natomiast w oczach Paryża wydawał się on utracić swoje pierwszorzędne znaczenie, stając się elementem szerokiego planu, trudnego do osiągnięcia. Chilstone dodawał, iż poufnie dowiedział się o utracie przez Litwinowa zaufania u Stalina i Woroszyłowa oraz o obniżeniu jego pozycji w sowieckim establishmentie¹⁶⁴. Wydawało

¹⁶³ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/18824, C902/55/18, telegram Phippsa do Simona z 3 II oraz uwagi Wigrama i Vansittarta z 4–5 II; *ibidem* C921/55/18, Phipps do Sargenta, Berlin, 4 II oraz uwagi Sargenta i Vansittarta z 4–5 II; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 497–498, 506–507, dwa telegramy Phippsa do Neuratha, Berlin, 6 II oraz telegram Phippsa do Simona, Berlin, 8 II; TNA, FO 371/18825, C1004/55/18, uwagi Wigrama i Vansittarta z 7–8 II 1935. Negatywnej postawy Niemiec wobec paktu wschodniego, a szczególnie idei pomocy wzajemnej, świadoma była od samego początku Warszawa – zob. AAN, MSZ, t. 3247, k. 44, 50–55, telegram Lipskiego do Becka, Berlin, 4 II i depesza Lipskiego z 5 II; DTJS, t. I, s. 230–231, rozmowa Szembek–Lipski z 10 II 1935.

¹⁶⁴ TNA, FO 371/18825, C940/55/18, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 4 II 1935; S. Żerko, *op. cit.*, s. 177–179.

się, że to jednak stwierdzenia na wyrost. Komisarz spraw zagranicznych nie przestawał wywierać presji na Lavalu¹⁶⁵.

O niechęci Maksyma Litwinowa do kompromisu zawartego w Londynie przez Francuzów i Brytyjczyków mógł się lord Chilston przekonać osobiście w trakcie lunchu i spaceru, które odbyli razem 7 lutego. Komisarz spraw zagranicznych był już i tak w lepszym nastroju po rozmowie z Charlesem Alphandem, ambasadorem Francji w Moskwie. Francuz, działając według instrukcji z centrali, wyjaśniał sens całego porozumienia londyńskiego. Dla Litwinowa kluczowe było stwierdzenie, że Niemcy tak czy inaczej będą zmuszone wejść do paktu wschodniego o pomocy wzajemnej. Bez tego żadne inne porozumienie zapowiedziane w komunikacie brytyjsko-francuskim nie mogłoby zostać zawarte. Sowiecki komisarz powtarzał tak sformułowane tezy także innym dyplomatom akredytowanym w Moskwie.

Mimo uspokojenia samego szefa sowieckiej dyplomacji, w prasie kraju goszczącego Chilstona pozostawało niezmiennie negatywne nastawienie. Tym razem powodem do niepokoju były enuncjacje prasy brytyjskiej. W uznawanym za prorządowy „Timesie” ukazał się artykuł lorda Phillipa Lothiana, szeregowego wówczas członka Izby Lordów. Na podstawie izolacjonistycznych poglądów autora zaczęto w ZSRS oskarżać Londyn o sprzyjanie niemieckim zbrojeniom i agresji japońskiej. W prasie sowieckiej pisano, że w razie ataku niemieckiego na wschód rząd MacDonalda będzie obojętnie patrzył na ekspansję III Rzeszy, gdyż odwracała ona zainteresowanie Hitlera zachodem. Snute domysły wskazywały na to, że w czasie obrad dwustronnych Francuzi namawiani byli do podobnej postawy, co nazwano „całkowicie nową orientacją” Londynu. W myśl takich założeń odczytywano w ZSRS pomysł paktu lotniczego. Był on skonstruowany identycznie jak pakt wschodni. Skoro więc Berlinowi nie przeszkadzało zawarcie porozumienia lotniczego, a paktu wschodniego podpisać nie chciał, wniosek nasuwał się sam: rząd Hitlera przygotowywał agresję na Związek Sowiecki. Lord Chilston, podsumowując głosy w prasie sowieckiej, stwierdził, że podobne burze podnoszą się zawsze, ilekroć państwa zachodnie dogadają się w jakiejś sprawie bez udziału Moskwy¹⁶⁶.

¹⁶⁵ O pierwszych reakcjach dyplomacji i prasy sowieckiej piszą W. Daszkiewicz, *op. cit.*, s. 60–61; A. Skrzypek, *op. cit.*, s. 191. Z ustaleń Skrzypka wynikało, że Moskwa nie znajdowała niczego dobrego w komunikacie londyńskim, co nie było do końca prawdą. Zob. też DWP, t. XVIII, s. 62–63, 65–66, 69, dwa telegramy Litwinowa do Potiomkina, Moskwa, 4 II, list Biessonowa do Litwinowa, Berlin, 6 II, telegram Litwinowa do Ostrowskiego, Moskwa, 8 II 1935.

¹⁶⁶ Dwa powyższe akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 501, telegram Chilstona do Simona, Moskwa, 7 II; TNA, FO 371/18826, C1278/55/18, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 8 II; TNA, HW 12/188, nr 059543, ambasada turecka do MSZ, Moskwa, 9 II 1935. O ile wobec ambasadora Wielkiej Brytanii w ZSRS dyplomacja sowiecka była stosunkowo wstrzemięźliwa, o tyle wobec Francuzów nacisk Moskwy rósł. Litwinow nakazywał Potiomkinowi wskazywać na protokół z 5 XII 1934 r., gdy chodziło o negocjacje wokół paktu wschodniego. Wszelkie dyskusje francusko-niemieckie powinny się toczyć z udziałem Związku Sowieckiego, natomiast

O wiele łagodniej wypowiadał się w kwestii komunikatu londyńskiego sowiecki połpried w Londynie Iwan Majski. Wygłaszając 19 lutego 1935 r. w London School of Economics długi na 39 stron wykład dotyczący głównie gospodarki planowej ZSRS, nawiązał do polityki zagranicznej swojego kraju. Wyłożył główne tezy Litwinowa o „niezmiennie pokojowej polityce rewolucyjnej Rosji”, inicjatywach ZSRS świadczących o tym, niepodzielności pokoju i bezpieczeństwie zbiorowym. Na temat komunikatu londyńskiego stwierdził, iż była to „ważna próba zorganizowania pokoju w Europie”. Jednak nikt „nie był w stanie przewidzieć”, dokąd doprowadzi ten „skomplikowany program jednoczesnego porozumienia na temat większości ważnych europejskich problemów”. Trudno było określić inaczej słowa Majskiego niż okazanie sceptycyzmu. Nie uczynił tego w sposób nadmiernie napastliwy. Brytyjscy dyplomaci jednakże zwrócili uwagę tylko na dość agresywny ton pod adresem Niemiec (nazwanych „potencjalnym agresorem”) i w mniejszej mierze Polski w trakcie omawiania koncepcji paktu wschodniego o pomocy wzajemnej. Co ciekawe, Iwan Majski milczeniem pominął Finlandię, zarówno gdy chodziło o udział w pakcie, jak i jej nieprzyjazną politykę wobec ZSRS¹⁶⁷.

Z raportów przesyłanych przez połprieda do Moskwy wynika jasno, że osłabienia zainteresowania rządu Jego Królewskiej Mości paktem wschodnim upatrywał w chwiejnej postawie Pierre’a Laval’a. Francuski minister spraw zagranicznych zwyczajnie zrezygnował z nacisku na Londyn na rzecz wprowadzenia w życie inicjatywy francusko-sowieckiej. Majski wnioskował, że z tego też powodu rząd MacDonalda przestał popierać inicjatywę paktu wschodniego, która zdobyła pewne uznanie na fali „nocy długich noży” w Niemczech. Rezerwę gabinetu brytyjskiego wobec paktu wschodniego tłumaczył Majski względami klasowymi – „brytyjska burżuazja” nie chciała wcale wzrostu znaczenia Związku Sowieckiego, co nastąpiłoby w przypadku sukcesu tego projektu¹⁶⁸. Sowiecki połpried nigdy nie wysuwał argumentów tego rodzaju w rozmowach z Brytyjczykami, stąd zdobył sobie miano rozsądnego. Natomiast w korespondencji z centralą pozwolił sobie na wprowadzenie elementów wynikających z komunistycznej ideologii.

Podobnie niechętnie wobec komunikatu londyńskiego enuncjacje nadeszły do FO w tym samym czasie z Czechosłowacji. Praga sygnalizowała swój niepokój spowodowany porozumieniem brytyjsko-niemieckim, choć w „mniej-

bez „maklerstwa Anglii”. Litwinow nakazywał sugerowanie Paryżowi wywieranie presji wobec Niemiec, by szybko udzieliły odpowiedzi w kwestii paktu, który można by zawrzeć bez nich w sytuacji odmowy Berlina – zob. DWP, t. XVIII, s. 93, instrukcja Litwinowa z 11 II 1935. Instrukcję wysłaną do Paryża tego samego dnia przyjęło Biuro Polityczne WKP(b) – zob. *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa...*, s. 319–320.

¹⁶⁷ TNA, FO 371/19456, N875/54/38, kopia wykładu Majskiego z 19 II wraz z uwagami Speaighta i Doddsa z 25 II 1935.

¹⁶⁸ DWP, t. XVIII, s. 72–77, Majski do Litwinowa, Londyn, 9 II 1935.

szym zakresie” niż w przypadku Kremla. Poseł tego kraju w Niemczech, Wojtech Mastný, przekazał poufnie swoim kolegom z Wielkiej Brytanii i Francji zapis rozmowy, jaką odbył z „wpływowym nazistą”. Wynikało z niej jasno, iż Berlin szykował się do ekspansji wschodniej. Przesyłający tę informację jako „bardzo poufną” Eric Phipps nie był do końca przekonany, co należałoby o niej sądzić. W słowach informatora Mastnego przewijały się dobrze znane od lat enuncjacje Hitlera o zniszczeniu „żydowskiego bolszewizmu”, za co „świat będzie mu wdzięczny”. To mogło uwiarygodnić zdobyte wiadomości. Nie po raz pierwszy pojawiła się w doniesieniach przesłanych do Londynu Polska jako główny pomocnik III Rzeszy. Poseł czechosłowacki nie był pod względem opisanego roli Warszawy szczególnie oryginalny. Miała ona zrealizować typowy program Rosenberga, czyli oddanie Niemcom „korytarza” pomorskiego w zamian za ekspansję na Ukrainę. Wszystkim tym planom nie omieszczał przykładki także czynnik brytyjski. Nie był to co prawda żaden polityk rządowy, lecz lord Rothmere, znany magnat prasowy. Ciekawym, bo niespotykanym dotąd, elementem całej antysowieckiej układanki miała być Rumunia, która podzieliłaby się z Polską wpływami na Ukrainie¹⁶⁹. Zarzuty tego typu powtarzane przez Mastnego pod adresem sojusznika z Małej Ententy musiały przynajmniej dziwić, tym bardziej że w tym czasie Nicolae Titulescu coraz bardziej kierował swoją politykę zagraniczną na Paryż i Moskwę. Podtrzymywał jednocześnie identyczną opinię na temat swojej polskiej sojuszniczki co czechosłowacki poseł w Berlinie. Było dlań jasne, że kroki Warszawy doprowadzą do zbliżenia niemiecko-sowieckiego i tym samym podziału Polski¹⁷⁰. Bardzo zbliżone informacje o sojuszu niemiecko-polsko-japońskim napływały wówczas do Londynu z Włoch i Jugosławii. Rozsiewały je poselstwa czechosłowackie w Rzymie i Belgradzie.

W analizach dokonywanych przez dyplomatów Departamentu Centralnego i Północnego zauważano dobrze znane akcenty w enuncjacjach Moskwy. Niemcy i Polska to główne zagrożenie, Francja może być utracona, a Wielka Brytania w swej niejednoznacznej postawie wydaje się bardzo podejrzana. Scenariusz zarysowany przez list Phippsa do Sargenta z załączonym raportem Mastnego nie wydał się wcale nieprawdopodobny. ZSRS byłby wśród mocarstw osamotniony, a taki pozostawać nie chciał. Te i inne doniesienia na temat „gotowości Piłsudskiego do ataku na sowieckie terytorium” w myśl koncepcji Alfreda Rosenberga

¹⁶⁹ TNA, FO 371/18859, C1043/134/18, Phipps do Sargenta, Berlin, 5 II; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 500, notatka Sargenta z 6 II; DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 188–189, 269–273, telegram poselstwa francuskiego do MSZ, Praga, 30 I i depesza François-Ponceta do Laval, Berlin, 6 II 1935; I. P f a f f, *op. cit.*, s. 40.

¹⁷⁰ TNA, FO 371/19571, R1138/1138/37, depesza R. Hoare’a do Simona, Bukareszt, 14 II 1935. O widocznym napięciu pomiędzy Benešem a Titulescu donosił z Pragi już w październiku 1934 r. poseł francuski; szefowi rumuńskiej dyplomacji zarzucano działania pod dyktando Włoch – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. VII, s. 825, telegram Noël’a do Laval, Praga, 24 X 1935.

doprowadziły Laurence'a Colliera do napisania do sir Howarda Kennarda listu o tajnym charakterze. Szef Departamentu Północnego, który nadal deklarował niewiarę w koncepcje mówiące o współpracy rządu polskiego z nazistowskim ideologiem, prosił jednakże brytyjskiego ambasadora w Warszawie o opinię. Wyglądało więc na to, że sowiecka propaganda, zarzucająca dyplomacji polskiej tajne porozumienie z Berlinem i współdziałanie z grupą hetmana Pawła Skoropadskiego w oderwaniu Ukrainy od ZSRS, coraz skuteczniej docierała do świadomości Brytyjczyków.

Laurence Collier jako jedyny nie widział w tym wszystkim niczego nadzwyczajnego. Snuł wręcz wizję, że Berlin, gdyby „dobrze pograł”, mógłby doprowadzić do obalenia Litwinowa i powrotu ZSRS do linii Rapalla. Dla Wielkiej Brytanii i Francji byłoby to niezwykle niemiłe. Szef Departamentu Północnego twierdził, że jedynie „antykomunistyczne kompleksy Hitlera” powodują nie-realizowanie przez III Rzeszę takiej polityki. Wtórowali mu John Victor Perowne i Ralph Wigram. Dla nich realiści niemieccy (Reichswehra i „kręgi tradycjonalistyczne”) musieli przecież dostrzec korzyści wynikające ze współpracy z ZSRS i podziału Polski między sobą. Wyciągali stąd wniosek, że lepiej byłoby nie dopuścić do powrotu Moskwy do linii Rapalla. Niechęć Litwinowa do komunikatu londyńskiego źle z tego powodu wróżyła. Należało „kierować Rosją”, na ile się da, jak się wyraził Wigram. Podsumowując całą dyskusję, sir Robert Vansittart deklarował, że robi wszystko, co może, ażeby trzymać Związek Sowiecki z dala od Niemiec. Według niego należało pomagać Litwinowowi, który stał się w Foreign Office symbolem prozachodniej polityki Moskwy. Z drugiej strony był on świadomy, że niechęć Związku Sowieckiego wobec porozumienia zawartego z Londynie oraz wcześniejszego w Rzymie miała charakter fundamentalny. Był to przejaw zwyczajnego „świętego egoizmu”. Jednocześnie, zapewnienia ambasadora Charlesa Alphanda, wykazujące determinację Paryża w kwestii polityki wschodniej, wydawały się niebezpieczne. Uwaga Michaela Creswella, 3. sekretarza w Departamencie Centralnym, znalazła jednakże w tym względzie wsparcie tylko części pracowników FO.

Jednym ze zwolenników ostrożności wobec ZSRS był 2. sekretarz w Departamencie Centralnym Armine Dew. Nie zgodził się on na porównywanie paktu locarneńskiego z paktem wschodnim. Dew zauważał, iż zobowiązania Niemiec w tym drugim porozumieniu byłyby o wiele większe, gdyby weszło ono w życie. Nazwał on również pomysł zapraszania rządu sowieckiego do wszystkich negocjacji toczonych w Europie „fantastycznym”. Wówczas pewien był, że nie udałooby się osiągnąć żadnego układu z Niemcami. Dew nie zgadzał się również z zarzutami Moskwy o zachęcaniu przez rząd brytyjski III Rzeszy do ekspansji wschodniej. Zdecydowanego sojusznika znalazł Dew w sir Orme Sargencie. W swoim memorandum na temat współpracy sowiecko-francuskiej wskazywał na niekonsekwencję całej koncepcji. Sargent pisał, że Moskwie zależało na obronie jej granic zachodnich na wypadek ataku niemieckiego „w kombinacji

z Polską”. Byłby on ponoć bardziej prawdopodobny, gdyby wybuchła wojna na Dalekim Wschodzie pomiędzy ZSRS a Japonią. Francja to oczywiście jedyny kraj, który mógłby przyjść komunistycznemu mocarstwu z pomocą w takiej sytuacji. Jednak chciałaby coś w zamian, konkretnie gwarancji pomocy na wypadek agresji niemieckiej na zachód. Do czasu, gdy Paryż nie uzyskałby obietnicy pomocy od innego państwa (wyczuwalne tu były tęsknoty Sargenta do realizacji pomocy brytyjskiej dla Francji, zgłaszane już wcześniej), gwarancje sowieckie miałyby dla niego wartość. I dlatego też z punktu widzenia Kremla pakt lotniczy, stanowiący jakieś zabezpieczenie, nie mógł znaleźć poparcia Moskwy. Pomocniczy podsekretarz stanu spodziewał się, iż rząd francuski będzie szantażowany przez ZSRS wizją porozumienia z III Rzeszą. Oceniał taką możliwość jako bluff i radził szybko to sprawdzić. Jeśliby rząd sowiecki nie miał kłopotów z dogadaniem się z Berlinem, oznaczałoby to brak obaw o bezpieczeństwo zachodnich granic kraju. Sargent spodziewał się jednak fundamentalnych przeszkód dla porozumienia na linii Berlin–Moskwa z powodów ideologicznych. Według niego, nazizm prezentował sobą dwie fundamentalne zasady: walka z Żydami i walka z komunizmem. Toteż odnowienia linii Rapalla zupełnie się nie spodziewał, chyba że ceną byłby upadek Hitlera¹⁷¹.

Widać więc było jasno na podstawie wymiany zdań pomiędzy pracownikami FO, iż ich stosunek do Związku Sowieckiego był niejednoznaczny. Część dyplomatów wyraźnie dążyła do antyniemieckiej współpracy z Moskwą i ta wydawała się w początkach 1935 r. zdobywać przewagę w szeregach FO. Powodem było poparcie sir Roberta Vansittarta dla takiej opcji. Stały podsekretarz stanu nie zamierzał jednak spełniać życzenia połpieda Iwana Majskiego, który w myśl instrukcji Litwinowa ponowił prośbę o złożenie w Izbie Gmin oświadczenia o „moralnym poparciu” rządu brytyjskiego dla paktu wschodniego. Wręcz sugerował zmianę formuły paktu w sytuacji, gdyby Berlin zechciał podpisać wszystkie pozostałe punkty komunikatu londyńskiego. Chodziło bowiem o to, żeby zawarto je jednocześnie, co Vansittart podkreślał i zapewniał przez to o pozytywnym stosunku rządu brytyjskiego do całej idei paktu. W podobnym duchu pisał w rozmowie z Majskim John Simon. W efekcie wysłano do lorda Chilstone’a telegram uprzedzający o kierowaniu do niego od tej pory całej korespondencji dotyczącej negocjacji związanych z realizacją komunikatu londyńskiego. Chodziło o to, ażeby w przekazywaniu ich treści

¹⁷¹ Trzy powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/18825, C940/55/18, uwagi Perowne’a i Colliera z 5–6 II; *ibidem*, C1040/55/18, uwagi Creswella i Wigrama z 7–8 II; TNA, FO 371/18827, C1471/55/18, memorandum Sargenta z 7 II; *ibidem*, C1442/55/18, N. Henderson do O’Malleya, Belgrad, 18 II; TNA, FO 371/18859, C1043/134/18, uwagi Perowne’a, Wigrama, Colliera i Vansittarta z 12–13 II; *ibidem*, C1451/134/18, depesza Drummonda do Simona, Rzym, 17 II wraz z uwagami Dewa, Sargenta, Colliera i Vansittarta z 26–27 II; TNA, FO 371/19455, N731/51/38, list Colliera do Kennarda, Londyn, 13 II; TNA, FO 371/18826, C1132/55/18, uwagi Vansittarta z 7 II; *ibidem*, C1278/55/18, uwagi Dewa, Wigrama i Vansittarta z 18–20 II 1935.

władzom goszczącego go kraju pozostawał w porozumieniu z ambasadorem Charlesem Alphantem. Przemawianie obu zachodnich demokracji jednym głosem miało budzić zaufanie Moskwy i tym samym utrzymywać ją z dala od zbliżenia z Niemcami¹⁷².

14 lutego 1935 r. ambasador Charles Corbin po raz pierwszy objaśniał Vansittartowi, że Moskwa, mimo swej początkowej niechęci, dała się w końcu Alphantowi przekonać do komunikatu londyńskiego. Stały podsekretarz stanu wyraził z tego powodu zadowolenie i uznał, iż „z poparcia sowieckiego może tylko wynikać dobro”. Nie zamierzał jednakże w tej kwestii rozmawiać z Moskwą, w czym uzyskał poparcie Johna Simona¹⁷³. Tym niemniej sytuacja nie wydawała się z tego powodu wcale dużo lepsza z punktu widzenia Londynu. Właśnie 14 lutego dyplomacja niemiecka wystosowała odpowiedź na komunikat londyński, o czym dalej. Prasa sowiecka natychmiast zaatakowała krok Berlina. Ale nie skończyło się tylko na tym. Silny atak przypuszczony został również na Wielką Brytanię, określoną jako „przyjaciół Hitlera”. Z nazwiska wymieniony został premier MacDonald. Popierany przez Londyn pakt lotniczy to nie gwarancja pokoju, a danie „wolnej ręki imperializmowi niemieckiemu” w ekspansji na wschód. Całą odpowiedzialność za pokój w Europie składano jednocześnie w ręce „przywódców brytyjskich”, którzy „pod hasłami umacniania pokoju wspierają jego wrogów”. Podkreślano, że jedynie podpisanie paktu wschodniego o pomocy wzajemnej zagwarantować mogło bezpieczeństwo w Europie Wschodniej. Czyniono to z wielkim naciskiem. Jego zawarcie mogło się udać w wypadku poparcia rządu brytyjskiego¹⁷⁴. Z relacji Chilstone’a wynikało, że konstrukcji myślowej, wyłożonej w artykułach z „Prawdy” i „Izwestii”, nikt z adresatów brytyjskich nie zrozumiał, gdyż korespondencji nie opatrzono żadnym komentarzem. Sens treści wydrukowanych w głównych sowieckich

¹⁷² TNA, FO 371/18825, C1040/55/18, telegram Simona do Chilstone’a, Londyn, 8 II; DWP, t. XVIII, s. 99–100, 122–124, instrukcja Litwinowa do Majskiego oraz raporty Majskiego z 13 i 21 II; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 523, telegram Simona do Chilstone’a, Londyn, 15 II 1935.

¹⁷³ TNA, FO 371/18826, C1288/55/18, telegram Simona do Clerka, Londyn, 15 II wraz z uwagami Seymoura; DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 338, telegram Corbina do Laval’a, Londyn, 14 II 1935.

¹⁷⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 530–531, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 18 II 1935. Litwinow przyznał po czasie, że reakcje dziennikarzy sowieckich były „nieuzasadnione i szkodliwe”. Jednak tłumaczył zarazem, iż nie należało się nimi dziwić. Wszak w prasie niemieckiej, a nawet w brytyjskim „Timesie” pojawiało się wiele doniesień o braku zainteresowania Londynu paktem wschodnim – zob. *ibidem*, s. 541, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 20 II 1935. Podobnie ton prasy sowieckiej jako antybrytyjski i oczywiście antyniemiecki relacjonował 6, 12, 19 i 27 II 1935 r. Juliusz Łukasiewicz – zob. AAN, MSZ, t. 3247, k. 46–49; *ibidem*, t. 3248, k. 1–4, 16–21, 43–49. Polski ambasador zauważył jednocześnie, że treści we francuskojęzycznym „Journal de Moscow” były o wiele mniej alarmistyczne i krytyczne wobec Wielkiej Brytanii, mimo że i tam znalazły się ataki na zwolenników odłączenia paktu lotniczego od reszty postanowień komunikatu londyńskiego. Niewątpliwie ambasada polska w Moskwie bardziej skrupulatnie relacjonowała głosy prasy sowieckiej niż placówka kierowana przez lorda Chilstone’a.

dziennikach można było pojąć jedynie w kontekście propozycji składanych z większym nasileniem od listopada 1934 r. przez dyplomację ZSRS. Według nich, prawdziwe opowiedzenie się Brytyjczyków po stronie pokoju oznaczałoby silniejsze wystąpienie przeciwko agresorowi, czyli Niemcom. Zamiarem Moskwy wydawało się skonfliktowanie Londynu z Berlinem. Próby Foreign Office wypracowania „ogólnego porozumienia” z udziałem III Rzeszy od razu narażały się na zarzut ze strony ZSRS „wspierania agresora”.

Z czasem ton prasy sowieckiej łagodniał. W najważniejszych tytułach pojawiały się artykuły wyrażające zrozumienie dla pomysłu paktu lotniczego. Uznano go w „Izwestiach” za tak samo potrzebny na zachodzie Europy jak pakt wschodni na wschodzie Starego Kontynentu. Wyrażano tym samym uznanie dla idei paktów regionalnych, które jako jedyne mogły służyć obronie pokoju. Zwyczajnie państwa dążące do wywołania wojny musiały mieć świadomość, że ich kroki znajdują odpowiedź w przeciwdziałaniach państw pragnących pokoju. Wymieniano wśród nich Wielką Brytanię, Francję, Włochy, Związek Sowiecki, kraje Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej. Natomiast zauważalne było pominięcie Polski, państw bałtyckich i skandynawskich, nie mówiąc już o Niemczech. Tylko taka świadomość mogła powstrzymać agresorów od realizacji ich zaczepnych planów. Oponenci paktów regionalnych powinni też zobaczyć gotowość krajów pragnących utrzymać pokój do zawarcia porozumień o pomocy wzajemnej, które symbolizowały determinację do powstrzymywania agresorów. Być może wówczas sceptycy zrewidowaliby swą postawę i przyłączyli się do porozumień regionalnych, nie widząc innego wyjścia dla siebie. Satysfakcję sowieckiego dziennikarza budziła też świadomość rządów Wielkiej Brytanii i Francji, że bez ZSRS nie da się obronić światowego pokoju. Jak widać, Moskwa zauważała wzrost swojego znaczenia na arenie międzynarodowej¹⁷⁵.

Oficjalne kroki Maksyma Litwinowa były jednakże bardziej wyważone niż inspirowane przez Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych artykuły prasowe. Szef sowieckiej dyplomacji po rozmowach z Charlesem Alphonsem postanowił wyrazić oficjalne stanowisko rządu ZSRS na temat komunikatu londyńskiego. Ze swej strony Francuzi informowali Brytyjczyków o wysiłkach swego ambasadora w Moskwie, co dodatkowo stanowiło element nacisku na Londyn. Litwinow postanowił tak przedstawić sprawę, jakby został poproszony o wyrażenie swojej opinii w sprawie dokumentu, którego nie był sygnatariuszem. Stwierdził, że poczuł się mile zaskoczony tym faktem i dał się namówić na taki krok, ponieważ „promowanie pokoju” w Europie przez porozumienie brytyjsko-francuskie nie mogło nie interesować Moskwy. Uczynił to, zdaniem Chilstonea, ażeby podkreślić „wiodącą rolę ZSRS w sprawie promowania pokoju i bezpieczeństwa”, co właśnie docenili zachodni partnerzy. Pakt wschodni, który jako jedyny element komunikatu londyńskiego interesował Kreml, nie był wystarczająco

¹⁷⁵ TNA, FO 371/18827, C1504/55/18, telegram Chilstonea do Simona, Moskwa, 22 II 1935.

jąco doceniony, co od razu Litwinow wytknął. Przekazując polpriedom sowieckim w Paryżu i Londynie instrukcje dotyczące reakcji na tekst ogłoszony 3 lutego, szef sowieckiej dyplomacji nie wyraził niczego nadzwyczajnego. Uznał komunikat londyński za podstawę negocjacji gwarancji bezpieczeństwa w Europie. Miało to być porozumienie osiągnięte w sposób wolny pomiędzy zainteresowanymi rządami. Przypominał w tym kontekście o 70% ludności europejskiej, która pragnie pokoju. Podsumował jednak, iż nie zamierzał Niemiec i Polski zmuszać do uczestnictwa w pakcie wschodnim. Nie chciał także czynić wobec Berlina tak daleko idących koncesji, które mogłyby pozbawić pakt jakiegokolwiek praktycznej wartości. Stwierdzeniami tymi wywołał niemałą wściekłość prasy niemieckiej, przewidującej długą drogę do osiągnięcia ogólnego porozumienia przy tak nie miłym języku Moskwy. Konstantin von Neurath przyznał się później w rozmowie z sir Ericiem Phippsem do inspirowania prasy. Litwinow natomiast wzywał do zawarcia paktu wschodniego bez III Rzeszy i II Rzeczypospolitej, co było wypełnieniem decyzji Politbiura z 11 lutego 1935 r.

Lord Chilston, relacjonując pomysł Litwinowa, stwierdził, że za pomocą takich deklaracji Moskwa przyznała się do braku nadziei od samego początku co do uczestnictwa obu tych krajów w promowanym przez siebie porozumieniu. Nota sowiecka trafiła do rządów brytyjskiego i francuskiego 20 lutego 1935 r. Przy okazji Iwan Majski usilnie powtarzał sugestię, by Brytyjczycy potwierdzili poparcie dla idei paktu wschodniego. Celem tego kroku miało być pokazanie Berlinowi i Warszawie raz jeszcze, że Londyn nie był obojętny co do powodzenia tego projektu. Simon nie dał się na to jednakże namówić. Powtórzył, że swojej deklaracji z 13 lipca 1934 r. nigdy nie odwołał i na pewno Niemcy nie mieli w tym względzie żadnych wątpliwości. Wykorzystał też okazję, by wspomnieć o celowości rozważenia zmiany koncepcji paktu wschodniego, co pomogłoby wypracować uzgodnienia międzynarodowe. Bez kroków w kierunku kompromisu z obu stron niemożliwe było wyjście z pata negocjacyjnego¹⁷⁶.

¹⁷⁶ Dwa powyższe akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 531, 537–538, 542–545, 570–572, telegramy Chilstone'a do Simona, Moskwa, 18, 19 i 22 II oraz odpowiedź Simona z 20 II wraz z sowiecką notą; TNA, FO 371/18827, C1469/55/18, dwa telegramy Phippsa do Simona, Berlin, 22 II; DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 311–312, 385–387, telegram Laval'a do Corbina, Paryż, 12 II i nota sowiecka przekazana Paryżowi 20 II 1935; *Matériaux „osoboj papki” Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) po woprosu sowietsko-polskich otnoszenij 1923–1944 gg.*, ried. I. I. Kostiuszko, Moskwa 1997, s. 111; W. Daszkiewicz, *op. cit.*, s. 61–64. Deklaracja rządu sowieckiego w *Soviet Documents on Foreign Policy*, Vol. III, ed. J. Degras, New York 1978, s. 118–120. Jan Szembek, według informacji uzyskanych od ambasadora Łukasiewicza, potwierdza, że Litwinow zastosował przebiegły trick w kwestii swego komentarza do komunikatu londyńskiego. Miał on wyprosić na Brytyjczykach zaproszenie do wydania takiej deklaracji. Lord Chilston po kontakcie z FO zgodził się ponoć na taki pomysł. W świetle bardzo dobrze zachowanych dokumentów brytyjskich jest to informacja nieprawdziwa, gdyż nie dało się odnaleźć żadnego śladu wskazanej korespondencji na linii Foreign Office – ambasada brytyjska w Moskwie (zob. AAN, MSZ, t. 3247, k. 124). Bardziej realna jest druga wersja Szembeka, że francuski ambasador pomógł Litwinowowi namówić Brytyjczyka do zgody na wyrażenie opinii przez Moskwę (*ibidem*, k. 126, 204–207).

Po wręczeniu noty sowieckiej w Paryżu i Londynie jej treść znalazła się zaraz w sowieckiej prasie. Relacjonując z Moskwy, lord Chilston uznał to za typowy sposób działania dyplomacji kierowanej przez Maksyma Litwinowa. W gazetach jednakże na pierwszy plan wysunęło się niezmiennie poparcie Moskwy dla koncepcji paktu wschodniego o wzajemnej pomocy. Przez usztywnienie swojego stanowiska szef sowieckiej dyplomacji chciał, według ambasadora, zwrócić uwagę zagranicznym odbiorcom na swoją złość z powodu niezaproszenia go do toczących się negocjacji. Z tego powodu był jedynie w stanie z dystansu naciskać na nierozzerwalność punktów zapisanych w komunikacie londyńskim i kreować siebie na osobę poszukiwaną i zapraszaną¹⁷⁷.

Komentując doniesienia z Moskwy, pracownicy Foreign Office wyrażali coraz silniejsze przekonanie, że należałoby jak najszybciej poinstruować lorda Chilstona co do intencji Londynu wobec goszczącego go kraju. Wskazywano na wysyłanie wszystkich telegramów dotyczących komunikatu londyńskiego, a także do jego wiadomości, ale ten najwyraźniej nie uczynił z nich żadnego użytku. Ralph Wigram próbował nawet ambasadora tłumaczyć, iż być może z tak wielkiej odległości nie potrafił on ocenić należycie sytuacji międzynarodowej. Tym bardziej jednakże radził wysłać Chilstonowi wspólne memorandum Departamentu Północnego, Dalekowschodniego i Centralnego na temat roli Związku Sowieckiego, ażeby zagwarantować współpracę Kremla. Sami pracownicy Foreign Office nie byli pewni, co należało w tym memorandum podkreślić. O ile Laurence Collier i Ralph Wigram dążyli do zapewnienia jak najbliższej kooperacji brytyjsko-sowieckiej, o tyle Orme Sargent bał się przesadzić, aby nie doprowadzić do sytuacji dyktowania przez Litwinowa warunków mocarstwom zachodnim. Pomocniczy podsekretarz stanu sugerował co najwyżej, by zapewnić Moskwę o tym, że porozumienie na linii Londyn–Paryż–Berlin nie dokona się kosztem ZSRS. Zaraz też wyrażał brak akceptacji dla takiego stanowiska. Idąc za argumentacją Moskwy, wskazywał na konieczność uświadomienia Niemcom, że nie dostaną wolnej ręki na wschodzie Europy, gdyż w dłuższej perspektywie zemściłoby się to na Europie Zachodniej. Sugerował więc ostrzejszą linię wobec III Rzeszy państw chcących powstrzymać jej agresywną politykę. Vansittart zgodził się jednak z tą tezą Sargenta, ale chciał dodatkowo wysłać do Chilstona prywatny list, w którym wyjaśniałby, „jak pracują mózgi w Foreign Office” i jak należałoby traktować enuncjacje lorda Lothiana. Vansittart mówił to już Majskiemu, więc nie potrzebował robić z tego tajemnicy.

Różnica zdań dotyczyła także samej inicjatywy francusko-sowieckiej dla Europy Wschodniej i szans jej powodzenia. Ralph Wigram wyrażał niezmiennie nadzieję, iż „coś wyjdzie z propozycji paktu wschodniego”. Natomiast Orme Sargent był przeciwnego zdania. Według niego, „nikt z różnych powodów nie chciał **rozsądnego** [podkr. w oryginale] paktu wschodniego”. Litwinowowi

¹⁷⁷ TNA, FO 371/18828, C1674/55/18, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 22 II 1935.

przypisywał niezmiennie zainteresowanie sojuszem z Francją. Creswell zastanawiał się jedynie, czy rezygnacja z klauzuli pomocy wzajemnej oznaczała dla Moskwy pozbawienie paktu praktycznej wartości¹⁷⁸.

Zapowiadane wspólne memorandum Departamentów Północnego, Centralnego i Dalekowschodniego na temat międzynarodowej pozycji Związku Sowieckiego spowodowało w Foreign Office niemały konflikt. Z pomysłem napisania go wystąpił 7 lutego stały podsekretarz stanu, lecz nie spodziewał się tak wielkich komplikacji. Pierwszy szkic dokumentu powstał 12 lutego. Problemy wywołała kwestia niebezpieczeństwa ewentualnego porozumienia sowiecko-niemieckiego oraz sojuszu sowiecko-francuskiego. Tydzień później wspólne spotkanie trzech jego autorów – Sargenta, Orde i Colliera – nie doprowadziło do uzgodnienia tekstu memorandum. W efekcie Laurence Collier zbuntował się i nie chciał podpisać dokumentu. Wyraził sprzeciw wobec metod pracy Departamentu Centralnego, gdzie panowała zasada przygotowywania uzgodnionych memorandum. Preferował sytuację, w której szef FO i jego stały podsekretarz mogliby się zapoznać z różnymi punktami widzenia swoich podwładnych. Nie dowierzał istnieniu opinii publicznej w Wielkiej Brytanii, sprzeciwiającej się polityce okrażania Niemiec. Nie zgadzał się również z tezą, że sojusz sowiecko-francuski zaowocuje odpowiedzią niemiecko-japońską i niemiecko-włoską, przez co pakt pomiędzy Moskwą a Paryżem należałoby uznać za niepożądany z definicji. W efekcie sir Robert Vansittart zdecydował się skrócić dokument o akapity odnoszące się do skutków negatywnych i pozytywnych sojuszu francusko-sowieckiego. Jak sam stwierdził, wołał nie przedkładać skonfliktowanych punktów widzenia szefowi Foreign Office i gabinetowi. Chodziło mu przecież o zwrócenie uwagi rządu na konieczność utrzymania prozachodniej orientacji ZSRS. Podpisane ostatecznie przez niego memorandum przesłano kurierem do Moskwy 21 lutego 1935 r. wraz z osobistym listem do lorda Chilstonea.

Memorandum rozpoczynało się od stwierdzenia, że Związek Sowiecki ma dwóch wrogów, których ataku się obawia: Japonię i Niemcy. Autorzy zaznaczyli, iż nie rozważali problemu, czy obawy te były uzasadnione, czy też nie. Tak długo, jak Moskwa wykazywała niepokój na tych dwóch teatrach działania, tak długo prowadzić powinna politykę zachowania *status quo* w Europie i Azji. Linię tę kojarzono w ciągu ostatnich dwóch lat z Maksymem Litwinowem. Elementami jej były pakt o nieagresji oraz zbliżenie z Francją. Pomijając wywody autorów memorandum dotyczące Azji, opisywana przez nich sytuacja w Europie nie wykluczała powrotu do linii Rapalla, mimo „antykomunistycznej obsesji Hitlera”. Pracownicy FO nie rozumieli, co Niemcy mogły osiągnąć na długotrwałym antagonizmie z ZSRS. Oba kraje nie posiadały wspólnej granicy,

¹⁷⁸ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/18826, C1339/55/18, uwagi Wigrama, Sargenta i Vansittarta z 19–20 II; *ibidem*, C1358/55/18, uwagi Wigrama i Sargenta z 20 II; TNA, FO 371/18827, C1504/55/18, uwagi Colliera z 27 II 1935.

a na terenie Związku Sowieckiego nie zauważali istnienia mniejszości niemieckiej, dającej podstawy do przyszłej ekspansji i kolonizacji nazistów. Trudno było sobie wyobrazić inną ekspansję Berlina na terenach Rosji niż handlową. Była ona niewykluczona, tym bardziej że koła promujące wcześniej współpracę niemiecko-sowiecką wydawały się powracać do władzy. Wskazywano w tym wypadku na Reichswehrę i przemysłowców. Przekonanie samego Hitlera do takiej linii wydawało się w Londynie możliwe, skoro i dla Benito Mussoliniego antykomunizm nie wykluczał współpracy z ZSRS. Po stronie sowieckiej również można było się spodziewać decyzji partii rządzącej co do zmiany kierunku polityki zagranicznej. „Należy wierzyć”, jak pisali autorzy memorandum, w konflikt Maksyma Litwinowa i Klimenta Woroszyłowa, za którym kryła się różnica w wizji działań na arenie międzynarodowej. To, że linia Woroszyłowa nie zwyciężyła, tłumaczono antykomunizmem nazistów i przede wszystkim samego Hitlera. Dodatkowo względy historyczne oraz strategiczne (ani III Rzesza, ani Związek Sowiecki nie chciały mieć wrogów od zachodu i od wschodu) podpowiadały, iż współpraca Berlina i Moskwy to naturalne rozwiązanie.

Pracownicy FO twierdzili, iż paradoksalnie wolę pojednania między Niemcami a ZSRS zwiększyć mogła stabilizacja w Europie Wschodniej i Południowej, wynikająca z porozumień rzymskiego i londyńskiego. Wskazywali na intencje Maksyma Litwinowa, który najpierw chciał sojuszu z Francją, potem zgodził się na wielostronny pakt o wzajemnej pomocy popierany przez Londyn. Dążył więc do tego, ażeby Paryż nie uzyskał żadnych nowych gwarancji bezpieczeństwa ze strony Wielkiej Brytanii oraz Włoch, gdyż wtedy utraciłby zainteresowanie paktem wschodnim. Opozycja Niemiec i Polski też nie ułatwiała realizacji tego porozumienia. W tej wersji interpretacji wydarzeń europejskich ostatniego roku, którą autorzy memorandum przywołali w swoim tekście, Kreml wcale nie był zainteresowany powodzeniem koncepcji paktu wschodniego. Chodzić mu mogło jedynie o użycie go jako środka niedopuszczenia do porozumienia pomiędzy mocarstwami zachodnimi, mogącego zaowocować powstaniem „kapitalistycznego bloku” wymierzonego przeciw państwu komunistycznemu lub przynajmniej obniżeniem wartości ZSRS w oczach Paryża. Trudno odmówić słuszności stawianym tutaj tezom. W tym momencie następowały treści, na których podpisanie zgody nie chciał wyrazić Laurence Collier. Otóż, w myśl poglądów Orme Sargenta, głoszenie przez Kreml możliwości odstąpienia od polityki Litwinowa było bluffem wymierzonym w ewentualność poprawy stosunków pomiędzy III Rzeszą a Francją. Memorandum uzasadniało logicznie, że każdy kraj po uzyskaniu gwarancji bezpieczeństwa nie miałby nic przeciwko temu, ażeby i inne państwa miały ze sobą jak najlepsze relacje. W polityce Moskwy tego nie dostrzegano.

W obliczu wizji fiaska koncepcji paktu wschodniego Maksymowi Litwinowowi mogło grozić naruszenie jego reputacji w oczach rządzących na Kremlu.

Niewykluczone, iż ci zaczęli się zastanawiać, czy „nie postawili na złego konia”. Aby nie doszło do zmiany na stanowisku ludowego komisarza spraw zagranicznych, pracownicy Foreign Office zauważyli dążenia dyplomacji francuskiej do usatysfakcjonowania postulatów sowieckich w ramach ogólnego porozumienia. Dopóki istniałoby niebezpieczeństwo usunięcia Litwinowa, spodziewano się po Francuzach poszukiwania jakiejś wersji paktu wschodniego, ewentualnie zawarcia układu dwustronnego Paryż–Moskwa.

Dyplomaci brytyjscy przyznali, iż ich kraj wiele zyskał na odejściu Moskwy od polityki Rapalla. Wskazano na zyski handlowe, zakończenie sowieckiej presji na Afganistan, mniejsze zagrożenie interesów brytyjskich w Azji czy wreszcie zmniejszenie propagandy komunistycznej. Za największą jednakże korzyść uznano to, że ZSRS zaczął szukać przyjaźni z mocarstwami europejskimi i przestał nastawać na zmianę *status quo*. Tym zdaniem brytyjscy dyplomaci podkreślali wiarę w defensywne zamiary polityki zagranicznej Kremla. Powrót Związku Sowieckiego do linii Rapalla skutkowałby, według autorów memorandum, zagrożeniem interesów ich kraju na Bliskim Wschodzie. Również ucierpiałyby siły powstrzymujące zamiary Niemiec i Japonii. W tych stwierdzeniach pobrzmiwały poglądy samego Vansittarta z poprzedniego roku na rolę ZSRS jako czynnika równowagi globalnej.

Wszystkie wskazane powody przekonywały, iż utrzymanie Związku Sowieckiego w gronie państw promujących utrzymanie *status quo* było niezmierzenie istotne. Z drugiej strony powodzenie paktu wschodniego, traktowanego jako cena za utrzymanie komunistycznego reżimu w obozie przeciwników Niemiec, wydawało się mało prawdopodobne. Znane obiekcje niemieckie i polskie znajdowały zrozumienie Brytyjczyków. Wobec tego czuli się oni zobligowani do zastanowienia się nad znalezieniem alternatywnej wizji paktu wschodniego. Na pierwszy rzut oka najlepszym rozwiązaniem wydawało się zbudowanie porozumienia na podstawie zasady nieagresji. Układy tego typu podpisał już ZSRS z wszystkimi członkami przewidywanego paktu. Gdyby Francja i Związek Sowiecki zgodziły się na zmianę podstawowych założeń paktu wschodniego, a Niemcy i Polska dołączyli się do niego, to Londyn uzyskałby wszystko, co zamierzał. Związek Sowiecki otrzymałby bowiem gwarancję bezpieczeństwa w ramach antyrewizjonistycznej współpracy z Europą Zachodnią. Tym samym oddalono by stałe niebezpieczeństwo powrotu do zbliżenia politycznego i ekonomicznego Moskwy z antywersalsko nastawionym Berlinem. Autorzy memorandum nie napisali jedynie, skąd brał się ich optymizm. Wszak droga do odnowienia Rapalla stałaby wówczas otworem i Niemcy mogliby skierować się spokojnie ku zachodowi. W nadchodzących negocjacjach dyplomaci brytyjscy postulowali uczynienie wszystkiego, by wyznaczony cel osiągnąć, choć perspektywy nie wydawały się zachęcające. Alternatywą dla fiaska planu brytyjskiego musiałoby natomiast być zawarcie sojuszu francusko-sowieckiego. Co do jego

znaczenia, jak wiadomo, panowała niezgoda pomiędzy Collierem a Sargentem, stąd dalszej analizy poniechano w memorandum¹⁷⁹.

Tak szerokie zrelacjonowanie dokumentu sygnowanego przez sir Roberta Vansittarta ma o tyle znaczenie, że pokazywał on stan umysłów pracowników FO. Związek Sowiecki zaczął odgrywać w brytyjskiej polityce zagranicznej coraz większe znaczenie. Nie traktowano go wprawdzie na równi z krajami Europy Zachodniej. Jednakże dążono do utrzymania Kremla w obozie państw antyrewizjonistycznych (czyli z dala od Niemiec), gdyż tak, wydaje się niezbyt słusznie, odczytywano jego intencje. Czytający to memorandum sir Eric Phips uznał, że ze względu na antykomunistyczne fobie Hitlera trudno mu było wyobrazić sobie powrót do polityki Rapalla. Ucieszył tym stwierdzeniem Johna Perowne'a. Pierwszy sekretarz w Departamencie Centralnym stwierdził, że im większe zagrożenie widział Führer w Żydach i komunistach, tym mniejsze stanowił niebezpieczeństwo dla świata¹⁸⁰. Znow instrumentalnie traktowano pakt wschodni. Z punktu widzenia Londynu także poparcie dla koncepcji zaprezentowanej przez Louisa Barthou w lipcu 1934 r. miało charakter warunkowy. Dodatkowa gwarancja bezpieczeństwa udzielona Paryżowi skłonić miała francuski rząd do wznowienia rokowań rozbrojeniowych. Wówczas jeszcze wierzono w kręgach rządowych Wielkiej Brytanii w powodzenie tej idei. Po kolejnych ośmiu miesiącach pakt wschodni nadal nie przedstawiał wartości sam w sobie. Natomiast spodziewano się po nim bycia dobrym narzędziem do utrzymania ZSRS z dala od III Rzeszy. Była to znacząca zmiana w postawie Londynu.

Tytułem wstępu do omówionego memorandum sir Robert Vansittart napisał list prywatny do ambasadora Wielkiej Brytanii w Moskwie lorda Aretasa Chilstonea. Stały podsekretarz stanu twierdził w nim, że dokument należałoby czytać pod kątem wagi roli współpracy Związku Sowieckiego z mocarstwami zachodnimi. Radził jednakże ambasadorowi tak się zachowywać, by dyplomaci goszczącego go kraju nie zorientowali się w tym, jak bardzo zależało Londynowi na współpracy z Moskwą. Z drugiej strony należało przekonać dyplomację sowiecką, że Wielka Brytania nie zostawi Francji i Związku Sowieckiego samych w ich wysiłkach, gdyż mogłoby to skłonić Kreml do powrotu do linii Rapalla. W kwestii paktu wschodniego, jako części składowej porozumienia ogólnego, należałoby sugerować modyfikacje, wybijające Niemcom z rąk argumenty na rzecz nieprzystępowania do niego. Jednocześnie wprowadzone zmiany musiałyby być satysfakcjonujące dla Francji i Związku Sowieckiego pod kątem zapewnienia im bezpieczeństwa. Vansittart stwierdzał, tylko do wiadomości

¹⁷⁹ Sześć powyższych akapitów na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 559–563, memorandum Vansittarta z 21 II 1935; R. M a n n e, *op. cit.*, s. 733–734; C. K e e b l e, *Britain and the Soviet Union, 1917–89*, Basingstoke–London 1990, s. 125–126.

¹⁸⁰ TNA, FO 371/18828, C1726/55/18, list Phippsa do Sargenta z 27 II i uwagi Perowne'a z 7 III 1935.

Chilstonea, że w nadchodzących negocjacjach rząd sowiecki powinien być reprezentowany bezpośrednio. Jednocześnie stały podsekretarz stanu wyraził po raz pierwszy poparcie dla wizyty brytyjskiego ministra w Moskwie w ciągu najbliższych dwóch–trzech miesięcy. Wszystko to miało upewniać reżim komunistyczny o dobrej woli Londynu, który nigdy nie miał zamiaru naruszać interesów ZSRS, czy to w rozmowach londyńskich, czy paryskich, czy wreszcie berlińskich. Chilstonowi nakazał wykorzystanie każdej możliwej sytuacji, by o tym przekonywać. Odtąd artykuły lorda Lothiana miały nie stanowić już podstawy do budowania opinii rządu Związku Sowieckiego na temat brytyjskiej polityki zagranicznej¹⁸¹.

Memorandum podpisane przez sir Roberta Vansittarta trafiło nie tylko do lorda Chilstonea. Jego kopia zaprezentowana też została gabinetowi, który przedyskutował je na swoim posiedzeniu 25 lutego 1935 r. Z wniosków kończących wymianę myśli pomiędzy członkami rządu wynikała konieczność powrotu do rozmów na temat ewentualnej wizyty brytyjskiego ministra po powrocie sir Johna Simona z Berlina. Dopiero po niej podjęto by ostateczną decyzję dotyczącą wyjazdu szefa FO lub któregoś innego z ministrów do ZSRS. Nie wykluczano, że dla ustanowienia osobistego kontaktu w rządzie Związku Sowieckiego lepsze byłoby zaproszenie przedstawiciela tego kraju do Londynu¹⁸².

Wszystkie te zamiary Londynu wskazywały na rosnące znaczenie wschodniego mocarstwa. To jednak nie zamierzało odgrywać roli, jakiej życzyłby sobie sir Robert Vansittart i dlatego jego wysiłki trafiały w próżnię. Z drugiej strony również zamiary Moskwy wobec Wielkiej Brytanii nie wydawały się mieć szans powodzenia. Maksymowi Litwinowowi zależało na potwierdzeniu w oficjalny sposób trwałości poparcia Wielkiej Brytanii dla koncepcji paktu wschodniego, co musiało ochłodzić relacje między Berlinem a Londynem. Chciał je uzyskać, instruując Iwana Majskiego, by powtarzał przekonanie o panującym w Berlinie braku wiary w to poparcie. Połpried miał też wskazywać na rosnącą potęgę Związku Sowieckiego, który oferował spożytkowanie jej na rzecz bezpieczeństwa w formie paktu o wzajemnej pomocy. Litwinowowi zupełnie nie odpowiadała wizja zawarcia zachodnioeuropejskiego paktu lotniczego, który wszedłby w życie po uzyskaniu porozumienia w pozostałych punktach komunikatu londyńskiego. Byłoby to na rękę Berlinowi, gdyż wzmocniłoby jego nacisk na rząd Wielkiej Brytanii i Francji, ażeby porozumienie lotnicze oddzielić od reszty problemów diskutowanych w Londynie¹⁸³.

W porównaniu z reakcją ZSRS odzew Polski na porozumienie brytyjsko-francuskie był o wiele bardziej wyważony. Wchodzący dopiero w sprawy

¹⁸¹ TNA, FO 371/18826, C1339/55/18, list Vansittarta do Chilstonea, Londyn, 21 II 1935.

¹⁸² TNA, CAB 23/81, 11. posiedzenie rządu z 25 II, s. 5; *ibidem*, 12. posiedzenie rządu z 27 II 1935, s. 4.

¹⁸³ DWP, t. XVIII, s. 112, 127–128, instrukcje Litwinowa dla Majskiego z 17 II i Potiomkina z 23 II 1935.

goszczącego go kraju ambasador sir Howard Kennard zauważył korzystne przyjęcie komunikatu londyńskiego, choć w półoficjalnym organie rządowym „Gazecie Polskiej” powstrzymano się od komentarzy. Jedynie w kwestii paktu wschodniego powtarzały się głosy krytyczne zarówno w tytułach rządowych, jak i opozycyjnych. Atakowi poddawany był szczególnie pomysł pomocy wzajemnej. Przywoływali to również przedstawiciele polskiego MSZ w trakcie nieoficjalnych rozmów. Gorzej wyglądały reakcje polskie zasłyszane przez Kennarda z ust ambasadora Julesa Laroche’a. Gdy tylko po zrelacjonowaniu przedmiotu obrad londyńskich Francuz zwrócił się do Józefa Becka z prośbą o odpowiedź na temat paktu wschodniego, usłyszał natychmiast nieprzyjemną odpowiedź. Szef polskiej dyplomacji zaczął wyrzucać ambasadorowi Francji, że Paryż zgodził się na dozbrojenie Niemiec, a teraz „czekał na gratulacje”. Niewątpliwie Polak trafił w czuły punkt. W sprawie paktu wschodniego nie wypowiedział się w ogóle. Laroche w tej sytuacji prosił Kennarda o interwencję u Becka i przyłączenie się do państw naciskających na odpowiedź w sytuacji, gdy Niemcy wydają się pozytywnie nastawione. Ambasador Francji wskazywał też na zdenerwowanie polskiej opinii publicznej na ministra spraw zagranicznych z powodu tego, że do paktu wschodniego ustosunkował się negatywnie, natomiast do dunajskiego pozytywnie. Laroche donosił Kennardowi o wściekłości Becka, gdy zapytał go o termin wizyty w Berlinie w celu spotkania się z Adolfem Hitlerem. Nie dodał, dlaczego niby nastąpiła taka reakcja.

Szef brytyjskiej misji dyplomatycznej spodziewał się, że Polacy wytrzymają presję francuską, nawet w sytuacji przyłączenia się do niej Wielkiej Brytanii. Nie widział szans na przyjęcie przez Warszawę paktu wschodniego w jego pierwotnej wersji, stąd odradzał jakiekolwiek działania w kierunku proponowanym przez swego francuskiego kolegę. Dla Warszawy miał on wymowę antyniemiecką, stąd wykluczała ona możliwość podpisania go. Natomiast nie miał zamiaru oponować w razie zawarcia przez Francję, ZSRS i Czechosłowację porozumienia o pomocy wzajemnej. Howard Kennard, mimo swojego krótkiego stażu w Warszawie, uznał, iż polityka Józefa Becka była niezmienna. Zależało mu na zachowaniu dobrych stosunków z obu większymi sąsiadami i nie chciał podejmować niczego, co mogłoby taki stan rzeczy zmienić. Przywoływał tutaj wypowiedź polskiego ministra na forum parlamentarnej Komisji Spraw Zagranicznych z 2 lutego 1935 r. Według Polaka, pakt wschodni nie mógł być nazywany ani „Locarnem” (bo nie miał gwarancji brytyjsko-włoskich), ani „wschodnim” (ponieważ nie brał odpowiednio pod uwagę problemów Europy Wschodniej). Kennard nie widział w tych stwierdzeniach żadnego błędu. Uznał też, że zarzut pod adresem Polski o „zbyt małe zainteresowanie pracą zbiorową na rzecz utrzymania pokoju” był niesprawiedliwy. Gdyby sądzić politykę Becka w minionym roku nie po deklaracjach, lecz po czynach, to niewątpliwie jego kraj plasowałby się na czele. Co ciekawe, nowy brytyjski ambasador wyrażał również zrozumienie dla zachowań dyplomacji polskiej wobec Francji. Obceso-

wość była, w jego opinii, uzasadniona z powodu traktowania latami Polski przez Paryż jako satelity, co „raniło uczucia” mniejszego sojusznika. Nie wspomniał o antypolskim tonie prasy francuskiej, na co wskazywał w trakcie osobistego spotkania Józef Beck. Kennard nie dostrzegał żadnych sygnałów przejścia Warszawy do obozu niemiecko-japońskiego. Natomiast mogła przemawiać do Polaków rosnąca siła zbrojącej się III Rzeszy w porównaniu ze słabnącą Francją¹⁸⁴. O swoich poglądach na politykę zagraniczną Polski Kennard nie wahał się mówić Laroche’owi, co ten skrupulatnie raportował do Paryża¹⁸⁵.

Niewątpliwie Kennard trafnie zdiagnozował stanowisko dyplomacji polskiej. Nie mógł wiedzieć o wysłanej przez Józefa Becka 6 lutego instrukcji dla ambasadora polskiego w Londynie na wypadek nacisków przedstawicieli goszczącego go kraju w sprawie paktu wschodniego. Szef polskiego MSZ sugerował Raczyńskiemu odwołanie się do paktu locarneńskiego, na który nacisk kładło londyńskie spotkanie. Skoro w 1925 r. mocarstwa zachodnie „pozostawiły sprawy Europy Wschodniej w luźnej formie”, a teraz poszły tym samym tropem, Warszawa czuła się zmuszona „dbać o zapewnienie swego bezpieczeństwa i sąsiedzkich stosunków własnymi środkami”. Wątki te miały być poruszone jedynie w sytuacji, gdyby brytyjscy rozmówcy podnieśli temat paktu wschodniego w ramach sondażu ambasadora w sprawie niemieckich zbrojeń¹⁸⁶.

Ciekawe doniesienia na temat niechęci Polaków do paktu wschodniego przesłał też z Rzymu ambasador brytyjski sir Eric Drummond. Odbił on 14 lutego rozmowę ze swoim polskim kolegą Alfredem Wysockim. Polak potwierdził odrzucenie przez reprezentowany przez siebie rząd paktu wschodniego w dotychczasowej wersji. Natomiast uzasadniał to inaczej niż Beck do tej pory. Wskazywał na okoliczności I rozbioru Polski, gdy rząd pruski teoretycznie pomagał Warszawie. Jednak po wprowadzeniu na teren Rzeczypospolitej własnych wojsk już ich nie wycofał. Pamięć o tych wydarzeniach żywa była, według Wysockiego, wśród Polaków, dlatego pakt wschodni, mogący doprowadzić do podobnych konsekwencji, nie znajdował u nich wsparcia. Poza tym ambasador

¹⁸⁴ Dwa powyższe akapity na podstawie BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, ed. K. Sword, London 1996, s. 15–20, depesze Kennarda do Simona z 2 i 4 II oraz telegramy z 7 i 8 II 1935. Intuicje Kennarda co do wytrzymałości Becka na presję wywieraną na niego w kwestii paktu wschodniego potwierdzały nieznane mu fakty. 17 I 1935 r. doszło w Genewie do spotkania szefa polskiej dyplomacji z Maksymem Litwinowem. Ludowy komisarz spraw zagranicznych naciskał na Polaka, by pomógł wyizolować Niemcy na arenie europejskiej. Po sukcesie rzymskiej wizyty Laval pozostawało ogłosić zgodę Warszawy na podpisanie paktu wschodniego, by zamknąć Hitlerowi ostatnią drogę wyjścia z okrażenia. Zmusiłoby to przywódcę III Rzeszy do przystąpienia do paktów zbiorowego bezpieczeństwa. Mimo tej argumentacji Beck nie udzielił żadnej wiążącej odpowiedzi – zob. DWP, t. XVIII, s. 31–32, telegram Litwinowa do LKSZ, Genewa, 17 I 1935. Podobnie nieudane były naciski Francuzów wobec polskich dyplomatów, podejmowane w Paryżu – zob. M. Wojski, *op. cit.*, s. 156–157.

¹⁸⁵ DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 252–253, depesza Laroche’a do Laval, Warszawa, 5 II 1935.

¹⁸⁶ M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 417–418.

powtarzał zastrzeżenia, które już w enuncjacjach polskich pojawiały się wcześniej: brak sformułowania przez Paryż klarownego projektu i udział Czechosłowacji „bez żadnego powodu”. Drummond, nie wchodząc w meritum zarzutów Wysockiego, wnioskował, iż Polska wydała mu się bardziej zdeterminowana niż wcześniej, by pakt wschodni odrzucić¹⁸⁷.

Czytając najnowsze doniesienia z Warszawy, pracownicy Departamentu Centralnego nie mieli wątpliwości, iż sugestia Kennarda co do zaprzestania nacisków na Warszawę była słuszna. Woleli raczej poczekać na to, co uczynią Francuzi, gdy wreszcie zrozumieją, że nie ma szans na zawarcie paktu wschodniego w jego pierwotnej wersji. Przy braku pewności, czy Paryż pójdzie drogą wypracowania paktu wschodniego o konsultacji i nieagresji, czy może spróbuje kontynuować „niebezpieczny pomysł” sojuszu z ZSRS, polityka „*wait and see*” wydawała się najbezpieczniejsza. Gdyby nawet Francuzi poprosili o interwencję, należałoby pozostawić do decyzji Kennarda sprawę podjęcia wystąpienia wobec strony polskiej. Sugestie tego typu pojawiły się 13 i 14 lutego 1935 r. w trakcie rozmów toczonych kolejno przez sir Roberta Vansittarta z Iwanem Majskim i Charlesem Corbinem. Oczekiwaniom Moskwy i Paryża Foreign Office nie wyszło jednakże naprzeciw.

Tradycyjnie dla siebie, najmocniej przeciwko naciskaniu na Warszawę, wespół z Paryżem i Moskwą, oponował Orme Sargent. Podkreślał, iż nie należało tworzyć wrażenia wśród partnerów zza Kanału La Manche związania się Londynu z ideą paktu wschodniego w wersji z lipca 1934 r. Ralph Wigram zaczął się w ogóle wahać, czy nie lepiej byłoby zasugerować Paryżowi zmianę formuły paktu wschodniego. Przyłączył się w ten sposób do wcześniejszych o kilka dni sugestii Sargenta. Proponował z poparciem sir Roberta Vansittarta taką koncepcję, która zadowoliłaby Francję i Związek Sowiecki, a także nie pozostawałaby zamknięta na argumenty Berlina. Jak się okaże, tą drogą Londyn zaczął niedługo podążać. Warto jednakże zauważyć, że komentarzom na temat działań polskiej dyplomacji towarzyszyła podejrzliwość. Nie brakowało znaków zapytania, na jakiej podstawie Polacy tak bardzo wierzyli w swoje bezpieczeństwo ze strony Niemiec przez 10 lat, a nawet dłużej. Odzywały się więc echa teorii o istniejącym być może zakulisowym porozumieniu pomiędzy Berlinem i Warszawą.

Najbardziej jednakże psychologizującą teorię stworzył Laurence Collier, kierujący Departamentem Północnym. Wyszedł z założenia, całkowicie słusznego, że to nie niekomunikatywny Beck kieruje polską polityką zagraniczną, lecz marszałek Józef Piłsudski. A ten był ze względu na doświadczenia życiowe „graczem”, który nigdy nie zawahałby się uzyskać korzyści, gdyby tylko nadarzyła się taka możliwość. Korzyść tę na pewno ceniłby bardziej niż „zachowanie twarzy”. Collier spekulował, że Piłsudski liczyć mógłby na rozkład reżimu sowieckiego i w takiej sytuacji spodziewał się po Marszałku zapewnień

¹⁸⁷ TNA, FO 371/18826, C1246/55/18, telegram Drummonda do Simona, Rzym, 14 II; TNA, FO 371/18827, C1422/55/18, Rzym, 15 II 1935.

udzielonych Berlinowi co do poparcia planów Rosenberga. Skoro jednak nie widać na razie po temu szans, Piłsudski realizował politykę „polonizacji korytarza” pomorskiego oraz Górnego Śląska, ażeby odebrać nazistowskiemu Niemcom rasowe uzasadnienie roszczeń pod adresem tych ziem. Gdyby rząd Hitlera chciał uzyskać siłą wskazane terytoria, Polacy mieliby po swojej stronie opinię publiczną i sojusz z Francją.

W porównaniu ze wszystkimi tymi niezbyt przychylnymi dla Warszawy opiniami, najbardziej wyważoną i najprostszą przedstawił Anthony Eden. Wziął on za dobrą monetę zapewnienia Józefa Becka o chęci prowadzenia polityki równowagi, z której polski minister wydawał mu się dumny. Jako że pakt wschodni mógł tę równowagę zniszczyć, Warszawa nie zamierzała go przyjąć. Jak widać, Eden niespecjalnie się zastanawiał, po co Beckowi owa „równowaga”. Założył jednakże prawdziwość doniesień Kennarda z polskiej stolicy jako potwierdzenie dotychczasowej linii goszczącego go kraju i nie próbował wymyślać, co mogłoby się za nią kryć. Jedynie Armine Dew, 2. sekretarz w Departamencie Centralnym, zauważył nowy element w deklaracjach polskich, mianowicie obawy przed przemarszem wojsk niemieckich na wschód¹⁸⁸. Edward Raczyński nie musiał stosować argumentów zgłaszanych przez Józefa Becka w rozmowach odbytych z Robertem Vansittartem i Johnem Simonem. Nie miały one jednak do końca uspokajającego charakteru, gdyż kierownicy brytyjskiej polityki zagranicznej w ogóle nie chcieli wprowadzać Polski w toczony na podstawie komunikatu londyńskiego negocjacje¹⁸⁹. A to oznaczało jej marginalizację w rozgrywce dyplomatycznej.

O ile jednak postawa Polski zasługiwała jeszcze na refleksję ze strony pracowników Foreign Office, o tyle prośby przedstawicieli państw bałtyckich o informacje na temat zaawansowania negocjacji dotyczących paktu wschodniego były zupełnie zbywane. Uznali oni, że wystarczy na pytania „zwykle zbyt ciekawskich” Łotyszy odsyłać do treści komunikatu londyńskiego oraz przemówienia Johna Simona w Izbie Gmin. Cyril Torr, brytyjski chargé d'affaires w Rydze, otrzymał taką właśnie instrukcję¹⁹⁰.

¹⁸⁸ Cztery akapity na podstawie TNA, FO 371/18825, C1093/55/18, uwagi Creswella i Wigrama z 11 II; TNA, FO 371/18896, C1253/465/55, uwagi Lawforda, Wigrama, Colliera, Vansittarta i Edena z 18–21 II; TNA, FO 371/18826, C1224/55/18, notatka Vansittarta z 14 II; *ibidem*, C1225/55/18, uwagi Sargenta i Vansittarta z 6–7 II oraz Wigrama i Sargenta z 15 II; TNA, FO 371/18827, C1422/55/18, uwagi Dew z 25 II 1935. O tym, że J. Piłsudski rzeczywiście miał wśród pracowników FO przydomek „gracza”, który gotów jest chwycić się każdego rozwiązania, byle tylko zdobyć kolejną gwarancję dla Polski, świadczy też opinia R. Vansittarta. Stały podsekretarz stanu doceniał jednakże przenikliwość Piłsudskiego w sprawach międzynarodowych, np. chwalił pomysł tzw. wojny przewencyjnej przeciwko Niemcom w początkach 1933 r. (R. Vansittart, *op. cit.*, s. 412, 468–469).

¹⁸⁹ M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 418–420.

¹⁹⁰ TNA, FO 371/18825, C1008/55/18, telegram Torra do Simona, Ryga, 6 II wraz z uwagami Creswella, Perowne’a i Wigrama z 7 II, a także instrukcja dla Torra z 8 II 1935.

Na tym tle zupełnie inne wieści nadchodziły z Paryża. We francuskiej prasie prawie bez wyjątku wyrażano zadowolenie z wizyty Flandina i Lavalą w Londynie. Jedynie na łamach organów skrajnie prawicowej Action Française oraz Francuskiej Partii Komunistycznej wyrażano krytykę. Komunikat londyński okrzyknięto „pierwszą realną nadzieją na pokój europejski”, choć nie brakowało niepokojów, czy Berlin przyjmie warunki porozumienia. Nawet jednak odrzucenie propozycji przez rząd III Rzeszy nie umniejszałoby wartości osiągniętych rezultatów. Nie było w tych zachwytach jakichś szczególnych konkretów i dlatego doniesienia prasowe sir George’a Clerka nie spotkały się z żadnym komentarzem pracowników FO. Zdecydowanie pozytywnemu odbiorowi przez francuską opinię publiczną porozumienia osiągniętego w brytyjskiej stolicy przysłużyły się działania premiera Pierre-Étienne’a Flandina. Wygłosił on przemówienie zarówno we francuskim radiu, jak i w Izbie Deputowanych. Szef rządu tłumaczył, co znaczyły zapisy „w języku dyplomatycznym” na język codzienny. Oba przemówienia francuskiego premiera zostały w Foreign Office ocenione jako „zrównoważone”. Jedynie podkreślanie „przyjacielskiego stanowiska Wielkiej Brytanii wobec paktu wschodniego” uznano za przesadzone¹⁹¹.

Wniosek Perowne’a, że być może należałoby Francuzom zwrócić na to uwagę¹⁹², wydawał się uzasadniony. W trakcie rozmowy w Genewie z głównym doradcą FO do spraw Ligi Narodów, sir Wiliamem Strangiem, Joseph Avenol, Sekretarz Generalny tej organizacji, był niezwykle zadowolony z efektów spotkania londyńskiego. Cieszył się szczególnie z tego, że „Brytyjczycy przejęli inicjatywę i ufał, iż nie porzucą jej”. Rząd Wielkiej Brytanii był, według Francuza, predestynowany do tego, by „doprowadzić sprawę do szczęśliwego końca, choć to długa i delikatna operacja”. Dalej Avenol przedstawił podziały w ramach francuskiego MSZ, gdy chodziło o stosunki w trójkącie Francja–Niemcy–Związek Sowiecki. Laval nie był już ponoć taki chętny do bilateralnego porozumienia z III Rzeszą, a Léger i Massigli byli ostrożni wobec bilateralnego układu z ZSRS. Uznał też szefa rumuńskiej dyplomacji, Nicolae Titulescu, za bardziej aktywnego przeciwnika porozumienia francusko-niemieckiego niż Eduard Beneš. Wrażeniom Francuza trudno się dziwić, skoro Rumun przekazał w Genewie sowieckiemu komisarzowi spraw zagranicznych treść tajnego protokołu z obrad Rady Stałej Małej Ententy w Lublanie z 11 stycznia 1935 r. Dotyczyła ona domagania się współpracy sowiecko-francuskiej w obliczu narastania agresywności Niemiec. Ze swej strony zaś Maksym Litwinow sugerował szefowi rumuńskiej dyplomacji, co należałoby mówić w trakcie rozmów z francuskimi partnerami. Docenił nawet przyjazną dla ZSRS politykę Titulescu,

¹⁹¹ TNA, FO 371/18824, C918/55/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 4 II; TNA, FO 371/18825, C980/55/18, depesza Clerka do Simona, Paryż, 5 II wraz z uwagami Creswella z 8 II; *ibidem*, C982/55/18, depesza Clerka do Simona, Paryż, 5 II 1935.

¹⁹² TNA, FO 371/18825, C980/55/18, uwaga Perowne’a z 9 II 1935.

polegającą na wywieraniu twardej presji na Francję w kwestii paktu wschodniego i porozumienia z Niemcami¹⁹³.

Nowym dla rozwoju sytuacji wokół paktu wschodniego faktem była odpowiedź dyplomacji niemieckiej na komunikat brytyjsko-francuski z 3 lutego 1935 r. Jedenaście dni później Konstantin von Neurath odczytał w obecności ambasadora Erica Phippsa notę zawierającą stanowisko rządu III Rzeszy. Uwagę Brytyjczyka natychmiast zwróciło to, że była ona prawie w całości poświęcona paktowi lotniczemu, natomiast pozostałe elementy ustaleń londyńskich, w tym pakt wschodni, zostały praktycznie pominięte. Zagadnięty o tę kwestię Neurath odpowiedział, iż nota francuska z 15 stycznia 1935 r. nie zawierała niczego, co zmodyfikowałoby niemiecką odpowiedź datowaną na 8 września poprzedniego roku. Niemcy nie zaakceptowały klauzuli o pomocy wzajemnej, natomiast odpowiedź Paryża w ogóle się do tej kwestii nie odniosła. Stąd też Berlin poczuł się zwolniony z obowiązku ustosunkowania się do tego dokumentu. Francuski ambasador poprosił o sformułowanie tego zastrzeżenia na piśmie¹⁹⁴. Dodać warto, że odpowiedź niemiecka nastąpiła w tym samym dniu co rozpoczęcie negocjacji przedstawicieli ZSRS i III Rzeszy w kwestii porozumienia kredytowo-handlowego. Hjalmar Schacht, szef Banku Rzeszy i zarazem minister gospodarki, zastrzył stanowisko Berlina wobec Moskwy w tej kwestii, a *Auswärtiges Amt* nie był z jego posunięć zadowolony¹⁹⁵.

Niemiecka odpowiedź wywołała natychmiast reakcję strony francuskiej. Choć nota Neuratha nie była publikowana, to jednak wiele szczegółów przeciekło do prasy. Wśród komentarzy królowały przekonania o dążeniu Berlina do wprowadzenia podziału pomiędzy Wielką Brytanię a Francję. Przejawem złych intencji była gotowość rządu Hitlera do dyskusowania wyłącznie nad paktem lotniczym w celu uspokojenia obaw Brytyjczyków przed ewentualnymi nalotami. Londyn, mniej zainteresowany pozostałymi częściami komunikatu londyń-

¹⁹³ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 520, Strang do Wigrana, Genewa, 14 II; *Sowietsko-rumynskie otnoszenija. Dokumenty i materialy*, t. II: 1935–1941, ried. A. A. Andrejew, M.-P. Ungurianu & al., Moskwa 2000, s. 13–14, tajny list Litwinowa do Ostrowskiego, Moskwa, 21 II 1935; I. Pfaß, *op. cit.*, s. 38–40; W. Daszkiewicz, *op. cit.*, s. 56–57. Co ciekawe, Titulescu w rozmowach z dyplomatami niemieckimi wykazywał, że wcale nie prowadził polityki prosowieckiej. Chodziło mu jedynie o uregulowanie z Moskwą spornych kwestii terytorialnych. Nie wahał się zgłaszać antypolskich aluzji i kłamać, że wycofał swój akces do paktu wschodniego z powodu niechęci do niego Berlina i Warszawy, mimo zaproszenia francusko-sowieckiego. Dla Niemców Titulescu jawił się jako polityk niewiarygodny i konsultujący wszystkie swe kroki z dyplomacją sowiecką (zob. DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 1009–1013, raport Pochhammera z 17 III 1935).

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 516–517, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 14 II; DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 927–928, notatka Neuratha z 14 II; DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 333–335, 340–342, dwa telegramy François-Ponceta do Laval, Berlin, 14 II; TNA, FO 371/18826, C1272/55/18, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 14 II 1935 wraz z notą niemiecką.

¹⁹⁵ DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 935–936, notatka Departamentu IV AA z 15 II 1935.

skiego, miałby pozwolić na dozbrojenie III Rzeszy oraz skierowanie rewizjonizmu niemieckiego w kierunku południowo-wschodnim. Dla kręgów oficjalnych oraz opinii publicznej takie postawienie sprawy było nie do przyjęcia. Komentarze francuskich dziennikarzy kończyły się jednakże optymistycznym stwierdzeniem, że komunikat londyński był niepodzielny, że wszystkie elementy porozumienia będą negocjowane równocześnie i że Londyn nie porzuci wspólnych uzgodnień¹⁹⁶.

W Foreign Office pewność strony francuskiej wcale nie była jednoznacznie podzielana. Sir Orme Sargent przygotował specjalne memorandum, w którym zawarł trzy możliwości działania w kwestii paktu lotniczego, preferowanego przez Berlin na tle pozostałych elementów komunikatu londyńskiego. Pomocniczy podsekretarz stanu rozważał, jakie plusy i minusy miałyby zawarcie tego typu umowy niezależnie od porozumienia ogólnego, jako jego część, a wreszcie po podpisaniu innych części składowych komunikatu ogłoszonego nad Tamizą. Z dłuższej analizy wynikało, iż nie należy oglądać się na pozostałe punkty wynegocjowane 1–3 lutego i zawierać pakt lotniczy. Skoro Niemcy wyrażali zainteresowanie nim i zmniejszałyby to zagrożenie ataku Wysp Brytyjskich z powietrza, to krajowa opinia publiczna nie zrozumiałaby, dlaczego rząd uzależniałby taki układ od np. powodzenia paktu wschodniego. Wszak Londyn nie miał w tym względzie żadnych interesów. Właśnie pakt wschodni został uznany przez autora memorandum za najtrudniejszy do wynegocjowania element całego ogólnego porozumienia. Sargent widział oczywiście minus całej sytuacji w tym, że Wielka Brytania utraciłaby raz na zawsze narzędzie nacisku na Berlin w kwestii zbrojeń. Odtąd mogłyby się one rozwijać w III Rzeszy w sposób niekontrolowany. A to musiałyby zaowocować sojuszem francusko-sowieckim, ewentualnie francusko-brytyjskim, który miał jednakże bardzo złą prasę na Wyspach. Memorandum zostało przedyskutowane w gronie Simon, Eden, Vansittart i Sargent. Brytyjczycy odpowiedzialni za nadawanie kierunku polityce zagranicznej swego kraju nie podjęli decyzji o przyjęciu argumentacji pomocniczego podsekretarza stanu w Foreign Office, choć uznawali ją za zgodną z brytyjską racją stanu. Szef brytyjskiej dyplomacji popierał stanowisko Sargenta, ale sprzeciwiał mu się premier James Ramsay MacDonald¹⁹⁷.

Bardzo szybko ambasador Corbin dowiedział się, że byłoby „niegrzecznie” wyłączać pakt lotniczy poza ramy ogólnego porozumienia uzgodnionego w Londynie. Paryż był tym stwierdzeniem usatysfakcjonowany i uspokojony¹⁹⁸. Podenerwowanie Francuzów wynikało za to z tonu prasy brytyjskiej, w której doceniano wagę paktu lotniczego oraz wolę Berlina dojścia do porozumienia

¹⁹⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 521, dwa telegramy Clerka do Simona, Paryż, 15 II 1935.

¹⁹⁷ TNA, FO 371/18826, C1341/55/18, memorandum Sargenta z 14 II i uwagi Vansittarta z 15 II i Seymoura z 18 II 1935; K. Neilson, *op. cit.*, s. 129.

¹⁹⁸ DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 367, 372–373, ściśle poufny telegram Corbina do Laval, Londyn, 18 II i odpowiedź Laval z 19 II 1935.

w tej dziedzinie. Milczeniem pomijano z kolei pozostałe elementy komunikatu londyńskiego, a nawet tłumaczono opór Francji wobec wydzielienia tego paktu spośród pozostałych części porozumienia wpływami sowieckimi. Taką postawę przyjęto np. w „Morning Post”, na łamach której słusznie zarzucano Maksymowi Litwinowowi dążenie do skłócenia Niemiec i Francji. Pojawiały się także głosy przeciwnie, odwzorowujące sposób myślenia Moskwy na temat woli Berlina podzielenia „przyjaciół”. Wymieniano wśród nich Francję, Związek Sowiecki i Małą Ententę, a także Wielką Brytanię, której bliskie relacje z Paryżem były właśnie przez dyplomację Hitlera poddawane próbie. Takie treści publikowano w „News Chronicle”. Z kolei w „Observer” i „Sunday Times” powróciły sensacje o polskich dążeniach do oderwania części Ukrainy należącej do ZSRS¹⁹⁹, co w prasie sowieckiej było na porządku dziennym²⁰⁰. Na tym tle zresztą w brytyjskiej Izbie Gmin pojawiło się pytanie sir Geoffreya Mandera o sojusz polsko-japoński, na które Anthony Eden odpowiedział, że to „raport nie mający podstaw”²⁰¹. Jednak teksty z obu brytyjskich gazet odbiły się echem w ZSRS po przedrukowaniu ich w wielu gazetach. Podobnie popularność zdobyła sobie wypowiedź Austena Chamberlaina, publikowana w „Daily Telegraph”, nawołująca Polskę do wstąpienia do paktu wschodniego²⁰².

W efekcie londyńskiej wizyty Pierre-Étienne’a Flandina i Pierre’a Lavalą rządy brytyjski i francuski osiągnęły kompromis, który miał się stać drogowskazem dla działań dyplomatycznych na arenie europejskiej na najbliższe miesiące. Komunikat wydany po zakończeniu rozmów nie mówił właściwie niczego szczególnie nowego. Od momentu zakończenia I wojny światowej Paryż i Londyn próbowały połączyć ze sobą postulaty bezpieczeństwa i rozbrojenia i nigdy się to nie udało. Komunikat londyński wskazywał na konieczność wynegocjowania zarówno elementów gwarantujących bezpieczeństwo Francji (pakty lotniczy, wschodni i naddunajski oraz powrót Niemiec do Ligi Narodów), jak i konwencję rozbrojeniową zastępującą V część traktatu wersalskiego. Dyplomacja brytyjska miała swoje preferencje wśród tych pięciu punktów i nie za bardzo chciała interpretować komunikat tak, że wszystkie jego części muszą być podpisane, żeby całe ogólne porozumienie weszło w życie. Wyznawana przez większość pracowników Foreign Office wiara w powodzenie „porozumienia ogólnego” była więc ograniczona²⁰³. Niewątpliwie pakt wschodni nie należał do

¹⁹⁹ AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 66–71, Raczyński do Wydziału Prasowego MSZ, Londyn, 27 II 1935.

²⁰⁰ DTJS, t. I, s. 220, rozmowa Szembek-Skiński z I I; AAN, MSZ, t. 3245, k. 4–6, H. Sokolnicki do Becka, Moskwa, 30 I 1935.

²⁰¹ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/feb/26/poland-and-japan>. Nieznany z nazwiska urzędnik niemieckiego Auswärtiges Amt w tym czasie z ironią uśmiechał się, słysząc od Basila Newtona stwierdzenia na temat układu niemiecko-polskiego (DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 546, Phipps do Sargenta, Berlin, 20 II 1935).

²⁰² AAN, MSZ, t. 3248, k. 43–49, Łukasiewicz do Becka, Moskwa, 27 II 1935.

²⁰³ O poglądach panujących w połowie lat 30. wewnątrz FO pisze W. Strang, *Home and Abroad*, London 1956, s. 122.

tych postanowień, które uznawane były przez Londyn za najważniejsze. Dyplomaci brytyjscy twierdzili wręcz, iż w wersji z lipca 1934 r. był on nie do wynegocjowania ze względu na opory Berlina i Warszawy. Argumenty obu tych stolic zaczęto w początkach 1935 r. uważać w Londynie za uzasadnione. Stąd pojawiły się w szeregach Foreign Office pomysły działań na rzecz ułatwienia podpisania paktu wschodniego obu opierającym się krajom. W grę wchodziłaby zmieniona formuła paktu. O ile w czerwcu poprzedniego roku pakt wschodni służyć miał powrotowi do negocjacji rozbrojeniowych, o tyle w lutym 1935 r. ważniejsze wydawało się powstrzymanie Związku Sowieckiego przed powrotem do linii Rapalla.

Okres niepewności dotyczący paktu wschodniego o pomocy wzajemnej spowodowany postawą Niemiec i Polski, a następnie tragiczną śmiercią Louisa Barthou dobiegł końca w lutym 1935 r. Od jesieni 1934 r. Londyn przyjął postawę wyczekującą wobec rozwoju wypadków związanych z negocjacjami w tej sprawie. Zbierał jednakże w tym czasie informacje na temat stanowisk poszczególnych krajów. Wynikało stąd niezbiecie, że zastrzeżenia Niemiec i Polski nie uległy w żadnym stopniu osłabieniu. Natomiast postawa Francji i Związku Sowieckiego wydawała się niejasna. Paryż poczuł się zdopingowany, by zabiegać ponownie o wielostronne porozumienie pogłoskami o możliwości odwołania Maksyma Litwinowa z zajmowanej funkcji. Mógł się z tym wiązać powrót Moskwy do linii Rapalla. Dla Francji współpraca rosnących w siłę Niemiec i ZSRS oznaczać musiała bezpośrednie zagrożenie wschodniej granicy przy jednoczesnym braku pomocy ze strony Wielkiej Brytanii na wypadek agresji. Stąd Paryż próbował wzmocnić swoje bezpieczeństwo. Ideałem Pierre'a Lavała było bezpośrednie porozumienie z Berlinem, ale to wydawało się nieosiągalne pomimo nieutrudniania przez Francuzów plebiscytu w Saarze, co miało stanowić dowód życzliwości wobec III Rzeszy. Dlatego też pozostało ułożenie się z Moskwą na dotychczasowych zasadach.

Londyn patrzył na podejmowane przez dyplomację Lavała kroki bez większego entuzjazmu. Z czasem jednakże uznał wagę trzymania Związku Sowieckiego z dala od Berlina, którego politykę konfliktu z komunistycznym mocarstwem tłumaczył jedynie „anty bolszewickimi fobiami” Hitlera. Foreign Office nie przejęło się długim i logicznie uzasadnionym memorandum pułkownika Roya Firebrace’a, w którym ZSRS zaliczony został do grona państw agresywnych. Na tle stosunku do państwa Stalina doszło nawet w FO do podziału na dyplomatów biorących enuncjacje Moskwy za dobrą monetę oraz na nastawionych bardziej krytycznie. Nie pomagało resortowi odpowiedzialnemu za politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii to, że kierował nim sir John Simon. Jego autorytet zaczął po lutowej wizycie ministrów francuskich nad Tamizą gwałtownie spadać. Sam premier MacDonald zauważał, iż był on politykiem bezsilnym. W kwestii usunięcia Simona ze stanowiska czuł wokół coraz silniejszą presję. Zaczął więc rozważać możliwość dokonania w swoim gabinecie zmian

personalnych. Nie potrafił ich jednak tak zaplanować, ażeby utrzymać narodowy charakter rządu. Na niepodejmowanie decyzji jednak również nie mógł sobie pozwolić, ponieważ w takiej sytuacji szef największej partii koalicyjnej, Stanley Baldwin groził podaniem się do dymisji. Z czasem zaczął się on domagać rekonstrukcji rządu coraz gwałtowniej. W efekcie starzejący się premier MacDonald nabierał w lutym 1935 r. przekonania, że to on będzie musiał ogłosić swoje ustąpienie. Zastanawiał się jedynie, kiedy miałyby to nastąpić²⁰⁴.

Bez względu jednak na przebieg rozgrywek wewnętrznych w Wielkiej Brytanii FO dostrzegało w Związku Sowieckim partnera cenniejszego niż państwa mniejsze. Spośród nich ewentualnie stanowisko Warszawy znajdowało jeszcze jakiegokolwiek zainteresowanie. Przede wszystkim ze względu na ZSRS postanowiono w Londynie zabiegać o znalezienie takiej formuły paktu wschodniego, która zadowalałaby jego pomysłodawców, jak i byłaby do zaakceptowania dla III Rzeszy i Polski. Wszystko to działo się w sytuacji, gdy dyplomacja brytyjska wcale nie uważała, że z podpisaniem najbardziej atrakcyjnego z punktu widzenia rządu Jamesa Ramsaya MacDonalda paktu lotniczego należało czekać do czasu zawarcia paktu wschodniego. Oznaczało to wyłącznie uznanie dla roli ZSRS, która ewidentnie zaczęła rosnąć na arenie międzynarodowej. Co ciekawe, jedno z podstawowych zastrzeżeń Foreign Office w sprawie paktu wschodniego, iż był on bardzo skomplikowaną konstrukcją, przestało być w ogóle podnoszone. Komunikat londyński był bowiem jeszcze bardziej skomplikowanym projektem.

²⁰⁴ TNA, PRO 30/69/1753/1/35, s. 546–551, dziennik MacDonalda z 10–13 II; *ibidem*, 30/69/1753/2/35, s. 1, 11, dziennik MacDonalda z 26 II i 21 III 1935.

ROZDZIAŁ 6

NEGOCJACJE WOKÓŁ KONCEPCJI PAKTU WSCHODNIEGO O NIEAGRESJI I KONSULTACJI (LUTY–KWIECIEŃ 1935)

Po ponownym ustaleniu przez Londyn priorytetów swej polityki zagranicznej na początku 1935 r., a także miejsca paktu wschodniego w hierarchii celów, miesiące luty–kwiecień okazały się okresem nasilonych negocjacji. Brytyjska dyplomacja bardzo aktywnie włączyła się w wypracowanie nowej koncepcji inicjatywy ogłoszonej przez Moskwę i Paryż późną wiosną poprzedniego roku. Londyn z oczywistych względów nie zamierzał przystępować do paktu wschodniego, tym niemniej był żywotnie zainteresowany jego powodzeniem. Chodziło o to, żeby utrzymać Związek Sowiecki w „obozie państw antyrewizjonistycznych”, ale nie za cenę źle widzianego przez brytyjską opinię publiczną sojuszu francusko-sowieckiego. Ważne było także zrealizowanie istotniejszych z perspektywy gabinetu Jamesa Ramsaya MacDonalda punktów komunikatu londyńskiego. Należy tutaj przede wszystkim wymienić konwencję rozbrojeniową oraz pakt lotniczy.

Wysiłki Foreign Office podejmowane były klasycznymi kanałami dyplomatycznymi. Jednak nie zaniebawiano także innych form działania. Brytyjcy wysłannicy najwyższego szczebla, w tym premier MacDonald, odwiedzili od lutego do kwietnia Paryż (dwukrotnie), Berlin, Moskwę, Warszawę, Pragę, Stresę i Genewę. Celem rozdziału była odpowiedź na pytanie o miejsce paktu wschodniego w toczonych negocjacjach. Nabrał on w rachubach brytyjskich nowego kształtu. Ażeby pomysł możliwy był do zaakceptowania przez Niemcy i Polskę, Londyn postanowił wyperswadować pomysłodawcom formułę paktu o pomocy wzajemnej oraz zastąpić ją koncepcją paktu o nieagresji i konsultacji. Ważne więc będzie przyjrzenie się szczegółom brytyjskich propozycji oraz różnicom, jakie zarysowały się w stanowiskach głównych aktorów rozgrywki dyplomatycznej na arenie europejskiej.

6.1. Sformułowanie nowej koncepcji paktu wschodniego

Echa zamiarów zmiany formuły paktu wschodniego z układu o pomocy wzajemnej na porozumienie o nieagresji i konsultacji pojawiały się już w 1934 r. Pomysły tego typu zgłaszała dyplomacja łotewska, rozmawiali o nich przedstawiciele Francji, Czechosłowacji i Związku Sowieckiego. Wspominali je incydentalnie także dyplomaci brytyjscy. Dopiero jednak w styczniu 1935 r. prace nad ewentualną zmianą formuły paktu wschodniego nabrały tempa. Konkretnie postulaty nie były jednakże określone przed przyjazdem delegacji francuskiej do Londynu.

Tocząc dyskusję nad koniecznością powodzenia propozycji paktu wschodniego, Brytyjczycy podkreślali, że zawarcie lub niezawarcie go „przesądzi o wszystkich innych problemach europejskich”. Autor tego stwierdzenia, Anthony Eden, miał na myśli kwestię rozbrojenia Niemiec i ich powrotu do Ligi Narodów. Wśród brytyjskich polityków wysokiego szczebla był jednym z najzagorzalszych zwolenników organizacji genewskiej, o czym przekonywały jego przemówienia wygłaszane przy różnych okazjach. Eden miał nadzieję, iż podpisanie paktu wschodniego skłoniłoby Francję, ZSRS i państwa Małej Ententy do zgody na konwencję rozbrojeniową. Natomiast utrzymanie się oporu Berlina w tej sprawie zniweczyłoby też wysiłki rokowań wokół poziomu zbrojeń, nawet jeśli francuski rząd byłby zainteresowany ich sukcesem. Paryż nie dopuściłby do rezygnacji z V części traktatu wersalskiego, biorąc pod uwagę lęki zgłaszane przez Maksyma Litwinowa i w mniejszym stopniu przez rządy Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Podejście Edena doprowadziło do zarzucenia pomysłu, który zgłosił Vladimir Poliakoff, paryski korespondent „Timesa”. Jego idea, warto dodać opublikowana w prasie, była bardzo prosta. Niemcy mieli uzyskać prawo do równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń w zamian za powrót do Ligi Narodów i aktywne w niej uczestnictwo. Pomysł zdobył sobie poparcie kilku pracowników FO, w tym Reginalda Leepera, szefa News Department, oraz pomocniczego podsekretarza stanu Orme Sargenta. Zainteresował się nim nawet sir Robert Vansittart.

Dyplomacja brytyjska odczytywała, że intencje ZSRS i mniejszych krajów Europy Środkowo-Wschodniej do zagwarantowania sobie bezpieczeństwa w formie paktu wschodniego są identyczne. Biorąc to pod uwagę, a z drugiej strony dostrzegając opór III Rzeszy, który wydawał się nie do przekroczenia, trzeba było zacząć myśleć o jakiejś nowej, kompromisowej formule. W szeregach Departamentu Centralnego pojawiły się wręcz twierdzenia, że trudno sobie wyobrazić wzmocnienie bezpieczeństwa przez pakt wschodni w wersji ogłoszonej w lipcu 1934 r. Zauważano wręcz „pełno niebezpiecznych zobowiązań dla wszystkich zainteresowanych”. Charles Baxter – autor tych słów – zaproponował konieczność podjęcia prac nad zmianą formuły paktu. Trzeba dodać, iż

w wypowiedzi 1. sekretarza Departamentu Centralnego było dużo przesady, gdyż Związkowi Sowieckiemu nie groziły po zawarciu wielostronnego paktu o pomocy wzajemnej żadne kłopoty. Baxter wspomniał o możliwości zawarcia połączonych ze sobą dwustronnych paktów o nieagresji, skoro Adolf Hitler wyrażał gotowość do podpisania tego typu porozumień ze wszystkimi swoimi sąsiadami. Baxter naraził się tym stwierdzeniem na atak Anthony'ego Edena. Lord tajnej pieczęci wyraził niezadowolenie z powodu tak późnego zgłoszenia zastrzeżeń do projektu paktu wschodniego. Został on „pobłogosławiony” przez rząd MacDonalda w lipcu poprzedniego roku. Na dodatek z Londynu wyszedł komunikat, uzasadniający, jakie korzyści pakt mógłby przynieść Europie. Co więcej, wszystkie partie w Izbie Gmin wyraziły podobne przekonanie w trakcie odbytej tuż po londyńskiej wizycie Barthou debaty. Eden stwierdził, że obecny krytycyzm pracowników Foreign Office brał się wyłącznie z oporu Niemiec. Przypominał o ulubionej polityce Berlina polegającej na skłócaniu ze sobą partnerów zachodnich. Nie czuł się bynajmniej przekonany do alternatywy w postaci bilateralnych paktów o nieagresji, których nie zechcą przyjąć Francja i Związek Sowiecki (na ten kraj wskazał sir Robert Vansittart). Tym niemniej postanowiono rozważyć sugestię Baxtera. Jeśli obaj pomysłodawcy paktu wschodniego zgodziliby się na zmianę jego formuły, to skuteczność paktów o nieagresji zależałaby od odpowiednich gwarancji mocarstw. A tym przecież sprzeciwiał się rząd Hitlera¹.

Kolejne doniesienia z Berlina, nadchodzące już po rozmowach brytyjsko-francuskich z 1–3 lutego 1935 r. potwierdzały podtrzymywanie niechęci wobec rozwiązań inicjowanych przez Moskwę i Paryż. Kropkę nad „i” postawiła odpowiedź niemiecka na komunikat londyński. Od tego momentu brytyjscy dyplomaci podkreślali, iż w jego treści padły stwierdzenia o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej. Natomiast forma paktu wschodniego nie była konkretnie określona. Ważne, by był on zaakceptowany przez wszystkie zainteresowane strony „w toczonych w wolny sposób negocjacjach”. Z tego względu pracownicy Foreign Office skłaniali się ku zachęceniu francuskich partnerów do poczynienia zmian w projekcie paktu wschodniego. W drugiej połowie lutego zaczęto przygotowywać odpowiednią instrukcję do ambasadora brytyjskiego w Paryżu, sir George'a Clerka, by wznowił sondaż na Quai d'Orsay. Brytyjczycy postanowili się w tej sprawie pośpieszyć, ażeby nie dopuścić do realizacji koncepcji, przypisywanej Litwinowowi,

¹ Powyższe dwa akapity na podstawie TNA, FO 371/18856, C662/98/18, memorandum Edena z 24 I oraz uwagi Baxtera, Vansittarta i Edena z 30–31 I; TNA, FO 371/18825, C961/55/18, notatka Leepera oraz uwagi Sargenta z 21 I; TNA, FO 371/19673, W1443/193/98, mowa Edena na spotkaniu League of Nations Union w Rugby z 15 II; TNA, FO 371/19659, W2452/10/98, mowa Edena w Stratford-on-Avon z 18 III 1935; M. Baumgart, *Londyn–Berlin 1918–1939*, Szczecin 1993, s. 192.

tzn. zawarcia sojuszu bilateralnego pomiędzy Paryżem i Moskwą. Nie chcieli jednakże wywołać wrażenia, że Londyn „czuje się związany z ideą paktu wschodniego”, choć interesował się jego powodzeniem wbrew zarzutom prasy we Francji i ZSRS. Projekt z lipca poprzedniego roku należało uznać za pozabawiony szans realizacji i przedstawić nowe sugestie. Po konsultacjach z Herbertem Malkinem i Laurencem Collierem zostały one przedłożone przez Departament Centralny do akceptacji sir Johnowi Simonowi. Ten wyraził zgodę na wysłanie instrukcji do ambasady brytyjskiej w Paryżu 18 lutego 1935 r.²

Następnego dnia wyszedł z Foreign Office telegram, w którym Simon sugerował Clerkowi wypytanie przedstawicieli rządu francuskiego, czy nie zechcieliby zmienić założeń paktu wschodniego. Nawiązywano tym sposobem do tematu poruszonego tuż przed londyńską wizytą Flandina i Lavała, którego w trakcie bezpośrednich rozmów nie było czasu nawet rozpocząć. Chodziłoby o wypracowanie takiej propozycji, która byłaby do przyjęcia dla Niemców i jednocześnie dawała satysfakcję rządowi sowieckiemu. Spośród szczególnych sugestii Simon podkreślał zmianę klauzuli o pomocy wzajemnej na postanowienia o nieagresji. Przywoływał drobniaczkowo istniejące już w regionie paktu bilateralne tego typu zawarte przez ZSRS oraz deklarację polsko-niemiecką z 26 stycznia 1934 r. Spośród sąsiadów III Rzeszy pozostawałoby tylko podpisać podobny układ z Litwą, np. na okres obowiązywania deklaracji z 26 stycznia 1934 r., ażeby zapewnić nienaruszalność wschodniej granicy tego kraju. Przysłużyłoby się to do stabilizacji całego regionu. Jak widać, Foreign Office pominęło w swojej propozycji Łotwę, Estonię, Finlandię i Czechosłowację spośród państw branych pod uwagę w pierwotnej wersji paktu wschodniego. Szef brytyjskiej dyplomacji rozważał jednakże ponowne wciągnięcie Pragi, gdyby Paryż przy tym obstawał. Pozostałe trzy państwa nie miały znaczenia dla bezpieczeństwa Francji. Skoro nie były one sąsiadami Niemiec, a Paryż nie zamierzał dawać im gwarancji, to lepiej je wyłączyć, by nie komplikować całej koncepcji. Ostatecznie, gdyby jednak Quai d'Orsay upierało się przy uczestnictwie Estonii i Łotwy, można by nacisnąć na Berlin na podpisanie także z nimi paktów o nieagresji.

Aby jednakże wszystkie one działały skutecznie, potrzebowały gwarancji mocarstw, dokładnie tak samo, jak to było w układach locarneńskich. Londyn nie brał pod uwagę siebie. Natomiast sugerował, aby Francja zagwarantowała porozumienia niemiecko-sowieckie, sowiecko-litewskie i przyszły układ niemiecko-litewski. Deklarację o niestosowaniu przemocy pomiędzy III Rzeszą a II Rzeczpospolitą mógłby Paryż gwarantować na podstawie Locarna. Moskwa ze swej strony wyraziłaby podobne intencje wobec porozumienia niemiecko-litewskiego i, jeśli trzeba, niemiecko-polskiego. Z kolei Berlin gwarantowałby pakt sowiecko-litewski i sowiecko-polski. Simon przyjmował, że w takiej

² TNA, FO 371/18826/55/18, uwagi Sargenta, Wigrama, Vansittarta i Seymoura z 6–18 II 1935.

konstelacji można by trzymać za słowo rząd Hitlera, który jednocześnie nie podejmowałby żadnych zobowiązań sprzecznych ze swymi interesami. Co do ataków Armii Czerwonej na Polskę lub Litwę, to zapobiegnięcie im musiało interesować Berlin. W razie dołączenia do grona państw podpisujących z III Rzeszą pakt o nieagresji Czechosłowacji, Łotwy i Estonii, szef brytyjskiej dyplomacji nie przewidywał, ażeby Francja bądź Związek Sowiecki czyniły jakiegokolwiek problemy. Wszak chciały podjąć tego typu zobowiązania w ramach swej pierwotnej propozycji. Tutaj Simon był nieprecyzyjny, ponieważ Paryż nigdy nie chciał udzielić gwarancji państwom bałtyckim. Tak zarysowany projekt nie usunąłby w opinii szefa FO zastrzeżeń Berlina w sprawie gwarancji francuskiej dla układu niemiecko-sowieckiego, natomiast miał eliminować wszystkie pozostałe jego obiekcje. Utrudniłoby to zdecydowanie rządowi niemieckiemu odrzucenie koncepcji przed opinią publiczną.

Clerk w trakcie rozmowy z szefem francuskiego MSZ miałby zgłosić ewentualne sugestie, poczynione po to, żeby ułatwić wyjście z pata w negocjacjach wokół paktu wschodniego. Natomiast nie należało prezentować przedstawionych myśli jako brytyjskiej propozycji. Simon chciał tego ze wszelkich miar uniknąć. Chodziło mu o to, żeby rząd brytyjski, zgłaszając cokolwiek, nie był wciągnięty w sytuację, w której musiałby zaakceptować definicję „agresora” lub naciskać na Niemcy, by to uczynili. Telegram Simona wysłano do informacji także do ambasad w Moskwie, Berlinie i Rzymie³. Natomiast dodatkowo sir Eric Phipps oraz lord Aretas Chilton zostali poproszeni o uwagi na temat przedłożonego pomysłu. Dzień później postanowiono spytać o to samo także Howarda Kennarda, kierującego placówką w Warszawie⁴.

Jak widać, Londyn wypracował po odpowiedzi niemieckiej na komunikat londyński zmienioną koncepcję paktu wschodniego jako systemu porozumień bilateralnych o nieagresji, gwarantowanego przez trzy europejskie mocarstwa: Niemcy, Francję i ZSRS. Najlepiej z punktu widzenia Londynu byłoby, gdyby system bilateralnych paktów o nieagresji objął III Rzeszę, Polskę, Litwę i Związek Sowiecki, a rolę gwaranta podjęłaby dodatkowo Francja. Pomysł zakładał możliwość powiększenia liczby sygnatariuszy, ale to komplikowałoby go dodatkowo. Polska postawiona by została w jednym szeregu z Litwą. Jednak nad jej ewentualnymi obiekcjami nikt w FO się nie zastanawiał. Simon zakładał ponadto dobrą wolę Berlina i Moskwy na rzecz stabilizowania sytuacji w regionie Europy Wschodniej. Brał pod uwagę, że rząd Hitlera mógł mieć inne zamiary, ale próbował przez wymyślenie własnego projektu wybić mu z ręki argumenty podniesione w memorandum z 10 września 1934 r. Nikt natomiast

³ Powyższe trzy akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 535–537, telegram Simona do Clerka, Londyn, 19 II 1935. Do autorstwa tej koncepcji przyznawał się Neville Chamberlain – zob. K. Feiling, *The Life of Neville Chamberlain*, London 1946, s. 255–257.

⁴ TNA, FO 371/18826, C1225/55/18, telegramy do Moskwy, Berlina i Warszawy z 19–20 II 1935.

w Foreign Office nie sygnalizował, że również i Kreml mógł mieć zamiary całkowicie inne niż doprowadzenie do stabilizacji w regionie. Nie docierały więc do odbiorców w centrali enuncjacje lorda Chilstone'a co do woli Moskwy podgrzewania konfliktów europejskich tak, by służyły one jej interesom. Natomiast stwierdzić trzeba, że na pewno treść wysłanego do Paryża telegramu odpowiadała interesom Londynu. Nad Tamizą tradycyjnie starano się zabezpieczyć, by ewentualne rozwiązania prowadzące do odprężenia w Europie nie pociągały za sobą nowych zobowiązań własnych.

Zaraz też Simon wysłał depeszę do Paryża, w której relacjonował rozmowę w francuskim ambasadorem w nad Tamizą Charlesem Corbinem. Jak pisał, poparł on pomysł jak najszybszego wznowienia rozmów z Niemcami w sprawie paktów wschodniego i dunajskiego, których zawarcie powinno nastąpić wraz z porozumieniem lotniczym i rozbrojeniowym. Szef brytyjskiej dyplomacji deklarował w tej samej rozmowie z Francuzem wolę odwiedzenia Paryża „w sprawach niepolitycznych” 28 lutego. Chciał tę okazję wykorzystać na spotkanie z Pierrem Lavalem. Pozwoliłoby to zdecydować, w jakiej kolejności należałoby podjąć kroki na rzecz wprowadzenia w życie zamiarów zapisanych w komunikacie londyńskim. Podkreślał jednakże wolę reprezentowanego przez siebie rządu, by efektem niezbędnym tych porozumień było zalegalizowanie zbrojeń III Rzeszy. Z takim programem Simon chciał wyruszyć na wizytę do Niemiec, zaplanowaną na 5–6 marca. Pisała już o niej prasa niemiecka w kontekście szansy na wynegocjowanie porozumienia na linii Londyn–Berlin w dziedzinie zbrojeń, choć oficjalne zaproszenie sformułowane zostało przez Konstantina von Neuratha dopiero 22 lutego. Celem ułatwienia sobie zadania w stolicy III Rzeszy, co do którego Eric Phipps studiował nadzieje, Simon napomknął o możliwości zmiany formuły paktu wschodniego w kierunku kilku bilateralnych porozumień o nieagresji. Chodziło o wyjście naprzeciw postulatam Niemiec, które od pewnego czasu deklarowały przywiązanie do układów dwustronnych⁵. Najwyraźniej dyplomacja brytyjska czuła, że nadchodził ostatni możliwy moment zatrzymania zbrojeń niemieckich na jakimś określonym poziomie. Należałoby go więc jak najwcześniej ustalić drogą negocjacji, póki Berlin chciał jeszcze rozmawiać w tej sprawie.

Tuż po wysłaniu telegramu do Paryża Foreign Office świadome było jednak, że do czasu uzyskania odpowiedzi francuskiej należało czekać i nie podejmować żadnych kolejnych kroków. Nie bez znaczenia było informowanie również Moskwy o swoim stanowisku w kwestii paktu wschodniego. Jednak ZSRS był traktowany jako zdecydowany drugorzędny partner pod względem ważności. Wszelkie zastanawianie się na temat ewentualnej postawy Berlina wobec nowego pomysłu brytyjskiego nie miało sensu do czasu ustosunkowania

⁵ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 538–541, 566, 568, depesza Simona do Clerka z 19 II i trzy telegramy Phippsa do Simona, Berlin, 20 i 22 II 1935.

się do całej sprawy rządu francuskiego. Bez akceptacji Paryża podejmowanie jakichkolwiek sondaży w stolicy III Rzeszy nie mogło wchodzić w grę, gdyż tam spodziewać się należało prób poróżnienia Wielkiej Brytanii i Francji. Foreign Office było tego całkowicie świadome na podstawie wieloletnich doświadczeń z rokowań w trójkącie Londyn–Paryż–Berlin. Pozytywna odpowiedź Quai d’Orsay nie oznaczała także sukcesu w negocjacjach z rządem Adolfa Hitlera. Pracownicy FO nie mieli pojęcia, co należałoby uczynić w sytuacji odmowy Berlina przyjęcia propozycji modyfikacji w pakcie wschodnim, którą poważnie brali pod uwagę. Charles Baxter był jej wręcz pewien. Dyplomaci brytyjscy przejawiali w większości obawy, że nie nastąpi żadne ogólne porozumienie rozwiązujące nabrzmiałe problemy europejskie, o którym Londyn marzył. Tym niemniej uznali, iż warto mieć gotową alternatywę w negocjacjach z Niemcami, której można by użyć w odpowiedniej chwili. Brytyjczycy udowodniliby tym sposobem swe dobre chęci, a także daliby szansę III Rzeszy na wykazanie jej dążenia do pokoju i bezpieczeństwa z Europie Wschodniej⁶.

Pierwsze reakcje na przesłanie do Paryża sugestii o zmianie formuły paktu wschodniego potwierdzały, iż o zgodę nie będzie łatwo. Lord Aretas Chilston, ambasador Jego Królewskiej Mości w Moskwie, pisał, że pakt o nieagresji ze swoimi zachodnimi sąsiadami Związek Sowiecki już miał. Zawarł je w obliczu zagrożenia agresją japońską. Natomiast z powodu wzrostu niebezpieczeństwa ataku niemieckiego uznał te bilateralne porozumienia za niewystarczające. Nie pomagała tutaj definicja „agresora” z lipca 1933 r. Za jedyne remedium na obawy dotyczące bezpieczeństwa swojej zachodniej granicy Kreml uznał klauzulę pomocy wzajemnej, której udzielić mogła Francja jako gwarant paktu wschodniego. Patrząc z tego punktu widzenia, Chilston uznał dążenia goszczącego go kraju do paktu wielostronnego za element budowania fasady dla sojuszu sowiecko-francuskiego. Podejrzewał, że również okrojenie składu państw wchodzących do porozumienia nie spodobałoby się Maksymowi Litwinowowi⁷.

Chilston trafnie ocenił niechęć Moskwy do zmodyfikowanej przez Brytyjczyków formuły paktu wschodniego, choć nietrafnie podał jej przyczyny. Skoro podstawową wytyczną władz sowieckich było niedopuszczenie do odprężenia na zachodzie Europy, co sam wcześniej zauważał, to również pomysł reformy paktu, która przybliżałaby je, nie mógł być pozytywnie oceniany. Wiosną 1935 r. również George Kennan, radca ambasady amerykańskiej w ZSRS, był przekonany do twierdzenia o dążeniu Kremla do utrudniania życia każdemu państwu ościennemu. Zdaniem Amerykanina, każda klęska rządu kapitalistycz-

⁶ *Ibidem*, s. 541, uwagi Wigrama z 20 II; TNA, FO 371/18827, C1429/55/18, uwagi Creswella, Wigrama, Colliera i Vansittarta z 21–24 II; *ibidem*, C1444/55/18, uwagi Baxtera i Wigrama z 25–26 II; *ibidem*, C1406/55/18, uwagi Wigrama i Sargenta z 25 i 28 II; *ibidem*, C1467/55/18, uwagi Baxtera z 23 II 1935.

⁷ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 548, telegram Chilstona do Simona, Moskwa, 21 II 1935.

nego witana była przez komunistyczne władze z radością. Kennan uważał, że dyplomacja sowiecka była „największym oponentem pokoju na Zachodzie”. Taka polityka mogła w dłuższej perspektywie doprowadzić do wojny europejskiej, w którą Moskwa nie chciała na początku się angażować. Aktywności ZSRS należało się spodziewać dopiero po wyczerpaniu sił walczących rządów, upadku gospodarczym i wzroście niepokojów społecznych. Wtedy mógł się pojawić klimat dla rewolucyjnej propagandy, którą rząd sowiecki chciałby wykorzystać⁸.

Wieści te być może na dobre zniechęciłyby Foreign Office do podejmowania prób doprowadzenia do kompromisu, gdyby nie doniesienia z Paryża. Sir George Clerk odbył 20 lutego 1935 r. wstępną rozmowę z dyrektorem Wydziału Politycznego francuskiego MSZ Paulem Bargetonem. Wiedział, że nadzoruje on prace studialne nad ewentualnymi zmianami w pakcie wschodnim. Clerk naszkicował pomysł przesłany mu z Foreign Office. Francuz nie wzbraniał się przestudiować projektu przedłożonego przez ambasadora. Ze swej strony zauważał otwartość Berlina na uczestnictwo w porozumieniu wielostronnym, byle było ono ograniczone do postanowień o nieagresji i konsultacji. Przyjmował możliwość oparcia nowej formuły paktu wschodniego na tych podstawach. Lecz nie chciał wyrzekać się perspektywy zawarcia przez poszczególnych sygnatariuszy paktu wschodniego fakultatywnych zobowiązań do pomocy wzajemnej. Wchodziłyby one w życie w momencie pogwałcenia postanowień paktu o nieagresji przez któregoś z jego członków. Otwierało to drogę do podpisania pomiędzy Paryżem i Moskwą postanowień, do których obie strony dążyły. Jednakże Niemcy mieliby wolną rękę w tej kwestii. Nie byłyby one zobowiązane do niczego, co kwestionowały w nocy z 10 września 1934 r. Oczywiście, możliwość przyłączenia się Berlina do tych postanowień pozostawiono by otwartą. Tym sposobem inicjatorzy paktu wschodniego uwolniliby się od podejrzeń, że zamierzali odtworzyć przedwojenny sojusz antyniemiecki. W opinii Bargetona, fakt zawarcia porozumień o pomocy wzajemnej nie powinien rządowi Hitlera przeszkadzać. Wcześniej już podobna koncepcja zaprezentowana została sowieckiemu poławiedowi w Pradze Siergiejowi Aleksandrowskiemu przez Eduarda Beneša. Nie była więc nowością także dla Moskwy. Clerk wskazał na brak ostatecznej akceptacji ze strony Laval dla wypracowanej pod kierunkiem Bargetona koncepcji, o czym świadczyło bezpośrednie spotkanie z szefem francuskiego MSZ. Zamierzał on uzyskać od ambasadora Niemiec nad Sekwaną Rolanda Köstera ostateczną odpowiedź na notę francuską z 15 stycznia, zanim wystąpiłby z jakąkolwiek nową koncepcją. Co ciekawe, Laval zgodził się na stwierdzenie brytyjskiego ambasadora, że pakt wschodni w dotychczasowej

⁸ G. F. Kennan, *The War Problem of the Soviet Union*, [w:] J. Hochman, *The Soviet Union and the Failure of Collective Security, 1934–1938*, Ithaca 1984, s. 176–177, 179–182.

wersji nie był „rozsądny”⁹. W telegramie przesłanym przez sir George’a Clerka wyraźna więc była wola francuskiej dyplomacji do osiągnięcia kompromisu z Niemcami.

Gorzej jednakże było w samym Berlinie. Sir Eric Phipps, odnosząc się do pomysłu otrzymanego z Foreign Office, uznał, że III Rzesza nie zgodzi się na przyjęcie go. Wskazał następujące argumenty:

1) system gwarancji francusko-niemiecko-sowieckich w praktyce działać będzie jak zasada pomocy wzajemnej, a rząd Hitlera nie zamierzał przyjąć zobowiązań, które mogłyby go wciągnąć w niechcianą wojnę, np. między Polską a ZSRS lub Litwą a ZSRS;

2) propozycja gwarancji dla państw bałtyckich nie odbiegała zanadto od idei zaproponowanej wiosną 1934 r., więc nie należało się łudzić, że Berlin zmieni zdanie;

3) Niemcy nie zgodzą się na zagwarantowanie postanowień wersalskich w Europie Wschodniej, szczególnie jeśli zgłosi je Związek Sowiecki;

4) powoływanie się na sowiecko-niemiecki traktat berliński z 1926 r. nie wróżyło powodzenia, ponieważ Hitler go nie podpisał;

5) obecny moment był najgorszym z możliwych dla proponowania III Rzeszy zawarcia paktu o nieagresji z Litwą, która „zachowuje się głupio i prowokacyjnie w sprawie Kłajpedy”;

6) kuszenie akceptacją zbrojeń niemieckich nie mogło wydawać się skuteczne, skoro potrzeby Berlina na tej płaszczyźnie udało się zaspokoić bez aprobaty zewnętrznej.

W tak zarysowanych okolicznościach Phipps nie widział szansy na powodzenie planu Simona. Naciskanie na Berlin w tym duchu wywołałoby zwłokę w rozmowach na tematy najważniejsze, czyli konwencji rozbrojeniowej i paktu lotniczego. Dodatkowy czas służyłby jedynie rządowi Hitlera na dalsze zbrojenia. Ambasador spodziewał się, że nigdy nie uda się wynegocjować koncepcji paktu wschodniego na tyle „bezzębego”, by go zaakceptował Berlin i jednocześnie posiadającego „tyle zębów”, by zadowolić Francję i ZSRS. Zauważał, że być może ze względów taktycznych byłoby dobrze zaprezentować rządowi goszczącego go kraju alternatywną wersję, ale nie należało się łudzić co do powodzenia takiego kroku¹⁰.

⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 550–551, telegram Clerka do Simona, Paryż, 21 II; DWP, t. XVIII, s. 58–59, zapis rozmowy Beneš–Aleksandrowski z 1 II 1935. W rozmowach z poławieciem sowieckim w Paryżu Władymirem Potiomkinem francuscy dyplomaci obarczali Londyn odpowiedzialnością za to, że nie mogli w komunikacie z 3 II obstawać przy pakcie wschodnim o pomocy wzajemnej. Brytyjczycy, wierząc w zapewnienia Berlina o woli podpisania zobowiązań o nieagresji, zaczęli naciskać Paryż na modyfikację paktu wschodniego, ale póki co Laval nie wyrażał takiej woli w sposób jasny wobec Moskwy – zob. *ibidem*, s. 130–134, Potiomkin do Krestinskiego, Paryż, 23 II 1935.

¹⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 567–568, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 22 II 1935.

Konstantin von Neurath, mimo pesymistycznych przewidywań Phippsa, stwierdził w trakcie rozmowy z ambasadorem brytyjskim, że rząd niemiecki „dokładnie przestudiuje nową propozycję francuską” na temat paktu wschodniego. Przeczytawszy taki telegram z Berlina, pracownicy Departamentu Centralnego nie rozumieli, o co chodziło Phippsowi. Podejrzewali, że może to on podniósł sprawę zasugerowanych przez Paryż zmian w pakcie wschodnim. Dla Ralpha Wigrama gotowość Francji do wprowadzenia modyfikacji rodziła nadzieję na postęp, który da się osiągnąć w trakcie wizyty Johna Simona w Berlinie. Natomiast kolejny telegram Phippsa wyjaśniał sytuację. Brytyjski ambasador pisał, że Auswärtiges Amt był dobrze poinformowany o próbach zarówno Londynu, jak i Paryża wprowadzenia zmian do formuły paktu wschodniego. Nie należało się jednak spodziewać, aby AA promował przed Hitlerem przyjęcie nowych rozwiązań. Jego urzędnicy nie zapominali o utracie stanowiska w Moskwie przez Rudolfa Nadolnego właśnie z powodu popierania gwarancji dla państw bałtyckich¹¹. Z dokumentów niemieckich wynikało, że źródłem przecieku był Ralph Wigram. Sam podjął rozmowę z radcą niemieckiej ambasady w Londynie, księciem Otto von Bismarckiem, w sprawie modyfikacji paktu wschodniego w myśl pomysłów nadchodzących z Paryża. Prosił jednakże, aby zachować dyskrecję i nie dzielić się z nikim myślami przez siebie przedstawionymi. Niemiec wyrażał powątpiewanie, czy fakultatywne uzgodnienia o pomocy wzajemnej między ZSRS, Francją i Czechosłowacją nie byłyby zwyczajnym sojuszem wojskowym wymierzonym w III Rzeszę. Nie był więc zaproponowaną koncepcją zachwycony. Informując Auswärtiges Amt o odbytej rozmowie, prosił, ażeby udawać niewiedzę w kwestiach, które raportował¹².

Także sir Howard Kennard ustosunkował się do pomysłu zawartego w telegramie Johna Simona do George’a Clerka z 19 lutego. Ambasador brytyjski w Warszawie przypominał wielokrotnie powtarzane przywiązanie goszczącego go kraju do porozumień bilateralnych. Stąd nowy projekt paktu wschodniego mógł być dobrym argumentem na rzecz podpisania go przez Józefa Becka. Dużym ulepszeniem pomysłu był fakt nienarzucania na Polskę nowych zobowiązań. Były to już jednak wszystkie zalety nowej koncepcji paktu wschodniego z punktu widzenia Warszawy. O wiele gorzej musiało być odbierane zredukowanie pozycji Rzeczypospolitej do statusu Litwy. Kolejnym minusem zauważanym przez Kennarda była groźba wkraczania oddziałów państw-gwarantów na teren II Rzeczypospolitej zupełnie tak samo jak w pierwotnym projekcie paktu.

¹¹ TNA, FO 371/18827, C1463/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 22 II oraz uwagi Creswella i Wigrama z 22 II; *ibidem*, C1507/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 23 II; DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 958–959, notatka Neuratha z 22 II 1935.

¹² DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 954–955, bardzo pilny telegram Hoescha do Neuratha, Londyn, 22 II 1935. Tego samego dnia, ale już po południu do Berlina doszły doniesienia o zmianie nastawienia Pierre’a Laval’a wobec paktu wschodniego o pomocy wzajemnej (*ibidem*, s. 955–957, pilny telegram Köstera do Neuratha, Paryż, 22 II 1935).

Z tego powodu uważał on, że Warszawa lepiej przyjąłaby pomysł niegwarantowania paktów o nieagresji. Wtedy sytuacja praktycznie nie zmieniłaby się w porównaniu z istniejącą – pozostawałby sojusz z Francją, co Polakom w zupełności wystarczało. Następnym minusem całej koncepcji było w opinii Kennarda wzmocnienie pozycji międzynarodowej Litwy oraz brak gwarancji w razie ewentualnego konfliktu polsko-litewskiego. Brytyjski ambasador spodziewał się, że przy takich analizach Warszawa czekać będzie na reakcje Berlina. Nie bez znaczenia byłoby też jak najszybsze poinformowanie rządu polskiego przez Francuzów o ewentualnych zmianach, by uniknąć przykrego wrażenia z prac nad pierwotną wersją paktu wschodniego¹³.

Z przedstawicielami dyplomatycznymi Wielkiej Brytanii w pozostałych państwach branych pod uwagę przy opracowaniu koncepcji paktu wschodniego w ogóle się nie konsultowano. Oznaczało to niespecjalne zainteresowanie Foreign Office stanowiskiem Helsinek, Tallina, Rygi, Kowna i Pragi w sprawie zmian w pakcie wschodnim. Jednak opinie tych państw docierały również do Londynu. Rządy łotewski i estoński zaczęły zdradzać, że obawiają się sojuszu francusko-sowieckiego, także w formie paktu wschodniego o pomocy wzajemnej. Gdyby nie wszedł on w życie w oryginalnej wersji, słusznie podejrzewały Moskwę o chęć narzucenia go mniejszym sąsiadom w formie okrojonej. Dyplomaci obu państw nie kryli obaw przed wejściem na ich terytoria Armii Czerwonej. Nie spodziewali się dobrowolnej ewakuacji oddziałów sowieckich po ewentualnej zwycięskiej wojnie z przeciwnikiem. Taka konstelacja, jak donosił brytyjski *chargé d'affaires* w Rydze, Cyril Torr, mogła wciągnąć Łotwę oraz Estonię do niechcianej wojny z Niemcami. Określał stanowiska obu państw jako zbliżone do polskiego. Rządy w Tallinie i Rydze nie podejrzewały Hitlera o chęć wywołania wojny i „*Drang nach Osten*”. Spodziewały się raczej ekspansji Berlina w kierunku Dunaju. Swoje terytoria, jak również tereny Polski, uznawały za bufor między Niemcami a ZSRS. W interesie Rygi i Tallina leżało więc odwracanie uwagi Hitlera od północno-wschodnich rubieży jego kraju, czego nie ułatwiała „głupia polityka Litwy” w sprawie Kłajpedy.

Z tego też powodu panowała w obu stolicach państw bałtyckich nieufność wobec Moskwy i jej podenerwowania z powodu niechęci Berlina do paktu wschodniego. Ani Ryga, ani Tallin nie uważały, że postawa wobec niego to „test

¹³ BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, s. 20–21, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 22 II 1935. Pierwszej próby ustalenia postawy Warszawy w kwestii pomysłu FO dokonał sir Orme Sargent w trakcie obiadu u ambasadora Raczyńskiego tuż po wysłaniu telegramu do Paryża. Później sir John Simon powtórzył sondaż w trakcie spotkania Rady Ligi Narodów w Genewie 18 V. Gdy Beck odpowiedział po usłyszeniu ogólnego zarysu koncepcji, że „doświadczenia historyczne przemawiają przeciw takim rozwiązaniom”, szef brytyjskiej dyplomacji wycofał się. Miał referować tylko pomysł „jednego z ministrów” – AAN, MSZ, t. 3247, k. 127–133, Raczyński do Becka, Londyn, 24 II, *ibidem*, t. 3246, k. 135–136, Beck do Raczyńskiego, Warszawa, 8 VI 1935.

intencji pokojowych”. Twierdzenia tego typu przeszkadzały jedynie mocarstwom w osiągnięciu porozumienia i przybliżały ryzyko wybuchu wojny między nimi. Niewątpliwie poważny konflikt europejski zagrażał losom mniejszych państw. Przedstawiciele krajów bałtyckich wyrazili w dyplomatycznej formie to, co pisał już wcześniej z Moskwy lord Chilston o dążeniu rządu sowieckiego do zwiększania tarć na arenie międzynarodowej. Byli też niezadowoleni z treści opublikowanej noty sowieckiej z 20 lutego. Wśród krajów pragnących pokoju nie znalazły się bowiem państwa bałtyckie. Po przedstawieniu swojego stanowiska w kwestii paktu wschodniego dyplomaci łotewscy oczekiwali od Brytyjczyków, że dowiedzą się czegoś na temat przebiegu rozmów w jego sprawie. Jednak nie uzyskiwali żadnych informacji. Strona brytyjska ograniczała się do stwierdzeń, że niczego nie mogła powiedzieć przed powrotem Johna Simona z Berlina. Taka postawa rodziła ostrożność Łotyszy. Poseł tego kraju nad Tamizą, Karlis Zarinš, wyrażał poparcie dla komunikatu londyńskiego, gdzie „adekwatnie potraktowano pakt wschodni”¹⁴.

Niekorzystne dla Moskwy opinie prezentował również Georg Gripenberg, poseł fiński w Londynie. Musiał się on dowiedzieć o brytyjskiej koncepcji paktu wschodniego i przewidywał, że Niemcy nie będą sprzeciwiać się podpisywaniu paktów o nieagresji ani gwarancjom francuskim czy sowieckim. Natomiast nie spodziewał się zgody Hitlera na gwarantowanie porozumień podpisanych przez ZSRS. W tym kontekście twierdził, że dyplomacja fińska była zadowolona ze zbliżenia sowiecko-francuskiego i sowiecko-brytyjskiego wbrew doniesieniom różnych gazet, gdyż przybliżało to moment uznania przez ZSRS *status quo* w Europie Wschodniej. Mniej zadowolony był Gripenberg z twierdzeń Londynu o braku agresywnych motywów w polityce Moskwy¹⁵.

Spośród państw bałtyckich jedynie Litwa deklarowała jednoznaczne poparcie dla koncepcji paktu wschodniego. W specjalnej nocie przekazanej pomocniczemu podsekretarzowi stanu w FO, sir Lancelotowi Oliphantowi, litewski poseł Bronius Balutis wyraził nadzieję, że wszystkie punkty komunikatu londyńskiego zostaną potraktowane jako równie ważne. Przedstawiciel Litwy nie precyzował wprawdzie, o jaką wersję paktu mu chodziło. Można się było jednak spodziewać, że o oryginalną. Lord Chilston, otrzymujący podobne enuncjacje od posła litewskiego w Moskwie Jurgisa Baltrušajtisa, tłumaczył postawę Kowna obawami przed niechętnymi sobie sąsiadami, Niemcami i Polską. Związek Sowiecki, niemający wspólnej granicy z Litwą, nie był postrzega-

¹⁴ Dwa powyższe akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 576–577, 624–625, 630–631, telegram Torra do Simona, Ryga, 23 II, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 9 III, deklaracja Zarinša z 13 III i depesza Simona do Torra z 13 III; TNA, FO 371/18827, C1627/55/18, notatka Vansittarta z 27 II; TNA, FO 371/18828, C1763/55/18, notatka Edena z 1 III 1935.

¹⁵ TNA, FO 371/18827, C1599/55/18, notatka Colliera z 25 II 1935. Por. W. N. B a r y s z - n i k o w, *Ot prochlodnogo mira k zimniej wojnie. Wostocznaja politika Finlandii w 1930-ye gody*, Sankt Petersburg 1997, s. 128–129.

ny jako podobne zagrożenie¹⁶. Wywody Chilstone'a w tym względzie były niewątpliwie trafne, pomimo podejmowania przez Kowno i Warszawę nieoficjalnych sondaży co do normalizacji relacji dwustronnych, do czego dążyła przede wszystkim strona polska. Litwini nie chcieli jednakże rozmawiać bez postawienia warunków wstępnych dotyczących Wilna i przez to negocjacje podejmowane przy różnych okazjach przez cały 1935 r. nie mogły ruszyć z miejsca¹⁷.

To, czego Londyn już dowiedział się o domniemanych i rzeczywistych przeszkodach na drodze do zrealizowania wymyślonej w FO koncepcji, nie nastrajało optymizmem. Wyraźne w niej było zagwarantowanie interesów własnych – niepodjęcie przez Londyn żadnych nowych zobowiązań przy stabilizowaniu sytuacji w Europie. Można było spodziewać się ewentualnej gotowości Francji na sugerowane modyfikacje. Na podstawie nadchodzących do FO doniesień rozpoczęły się dyskusje w sprawie dalszych kroków na rzecz paktu wschodniego. Ralph Wigram podzielił prawdopodobne zastrzeżenia Niemiec na dwie grupy. Te bardziej uzasadnione to niechęć do gwarantowania paktów sowiecko-polskiego i sowiecko-litewskiego, a także klauzul traktatu wersalskiego odnoszących się do ich wschodnich granic. Pozostałe obiekcje, przesłane przez Phippsa, szefa departamentu Centralnego nazwał „nieuzasadnionymi”. Po Polsce spodziewał się, że pójdzie za III Rzeszą. Jej prawdopodobne argumenty przeciwko zmodyfikowanej formie paktu wschodniego były dla Wigram'a mało znaczące poza niechęcią dla wzajemnych gwarancji francusko-sowieckich. W przypadku ZSRS z telegramu Chilstone'a wynikało przywiązywanie przez jego rząd wagi przede wszystkim do tego, co nie podobało się Warszawie. Pomysł dyrektora Wydziału Politycznego na Quai d'Orsay Wigram ocenił bardzo wysoko. Wychodził bowiem naprzeciw wszystkim istotnym postulatom niemieckim i sowieckim, a na dodatek pomijał kontrowersyjną gwarancję ZSRS dla układów locarneńskich. Czy jednak Paryż rzeczywiście pomysł ten porzucił, nie było Brytyjczykowi wiadomo. Po przedstawieniu stanowisk najważniejszych państw branych pod uwagę w tworzeniu koncepcji paktu wschodniego przyszedł czas na Łotwę, której intencji najwyraźniej Wigram nie zrozumiał. Na podstawie telegramu Torra wnioskował, że Ryga obawiała się Niemiec i przez to popierała zawarcie paktów o pomocy wzajemnej z udziałem ZSRS. Najwidoczniej szef Departamentu Centralnego dokładniej przeczytał komentarz Laurence'a Colliera do korespondencji przesłanej z Rygi niż sam telegram. Swoje wywody podsumował jednakże słowami, ukazującymi największą wagę III Rzeszy w rozważanym problemie. Nowa koncepcja paktu wschodniego powinna być tak skonstruowana, żeby opinia publiczna Wielkiej Brytanii widziała błąd Berlina, gdyby nie chciał jej poprzeć. W tym kontekście francuski wariant paktu wschodniego wydawał mu się odpowiedni.

¹⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 619–620, 624–625, depesza Simona do Torra z 8 III wraz z notą litewską z 1 III oraz depesza Chilstone'a do Simona, Moskwa, 9 III 1935.

¹⁷ P. Ł o s s o w s k i, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 269–282.

Wątek ten rozwinął sir Orme Sargent, który był zadowolony z faktu prac dyplomacji francuskiej nad nowym, „bardziej rozsądnym” wariantem paktu wschodniego. Gdyby liczyć na dobrą wolę Niemiec i Związku Sowieckiego, należałoby, w jego opinii, spodziewać się sukcesu. Sargent był jednakże sceptyczny co do intencji rządów obu tych krajów. Po Maksymie Litwinowie oczekiwał dążeń do fiaszka paktu wschodniego, by nic już nie przeszkadzało mu w zawarciu sojuszu z Francją. Natomiast Adolf Hitler, jeśli nie będzie chciał zawrzeć „ogólnego porozumienia”, użyłby właśnie paktu wschodniego jako narzędzia pogrążenia go. Mimo tych zastrzeżeń pomocniczy podsekretarz stanu zalecał zachęcanie Francji do wytrwałości w staraniach o wypracowanie rozsądnego rozwiązania. „Rozsądnym” był dla niego taki wariant, w którym Berlin i Moskwa miałyby trudności ze znalezieniem argumentów, by go odrzucić. Propozycja Bargetona wydawała mu się spełniać ten warunek. Główną jej różnicą w porównaniu z koncepcją brytyjską było oparcie się na wielostronnym pakcie o nieagresji, a nie na istniejących bilateralnych paktach. Wersję francuską ocenił Sargent za korzystniejszą niż brytyjską, ponieważ zakładała dobrowolność gwarancji. Niemcy nie miały więc jednego z argumentów na rzecz odrzucenia projektu. Nie mogłyby się też przeciwstawić sankcjom udzielonym przez Moskwę i Paryż – wszak były one dobrowolne i nikt nie broniłby Berlinowi, by się do nich przyłączył. W pomysle Bargetona brakowało wzmianek o gwarancjach sowieckich dla paktów locarneńskich, ale należało się spodziewać wzajemności ze strony Moskwy, o którą poprosi Paryż. Wtedy wrażenie sojuszu pomiędzy Francją a ZSRS zostałoby tylko wzmocnione. Można by je osłabić deklaracją Paryża, że III Rzesza ma zielone światło, ażeby poprosić o podobne gwarancje Moskwy, jeśli byłaby tym zainteresowana. Gdyby Berlin odmówił, to już inny problem. Natomiast oferta Francji pozostawałaby cały czas otwarta.

W podsumowaniu Sargent postulował wysłanie instrukcji do ambasady brytyjskiej w Paryżu, ażeby wyraziła poparcie dla prac prowadzonych przez Paula Bargetona i jednocześnie postulowała wprowadzenie zmian osłabiających wrażenie budowania ukrytego sojuszu francusko-sowieckiego. Opinie te podzielali Laurence Collier i Herbert Malkin, główny doradca prawny Foreign Office. Ostateczną decyzję wysłania instrukcji w myśl założeń Sargenta podjął sir Robert Vansittart. Zalecał jednakże skoncentrowanie się przede wszystkim na zachęcaniu Francuzów do zrobienia wszystkiego, co zbliżałoby załatwienie interesów brytyjskich. Optymistyczny wariant powodzenia całej koncepcji wydawał mu się „niemożliwy” do spełnienia. Nawet jeśli projekt ogólnego porozumienia upadłby, to byłby użyteczny z powodu obnażenia przed oczami brytyjskiej opinii publicznej, jak naprawdę wyglądała sytuacja. Najprawdopodobniej chodziło Vansittartowi o legitymizację zbrojeń podjętych przez rząd brytyjski, których był orędownikiem¹⁸. Zarządzony przez stałego podsekretarza stanu

¹⁸ Powyższe trzy akapity na podstawie TNA, FO 371/18827, C1507/55/18, dyskusja Wigrama, Sargenta, Colliera, Malkina i Vansittarta z 25–27 II; *ibidem*, C1599/55/18, notatka Colliera z 25 II 1935.

telegram wysłany został do Paryża 1 marca 1935 r. Widoczny w nim był powrót do zasady wzajemności, którą Londyn przeforsował w lipcu 1934 r. w trakcie wizyty Barthou w Londynie¹⁹.

Jak widać, mało zachęcające reakcje Berlina oraz przewidywane negatywne stanowiska Moskwy i Warszawy nie nastrajały brytyjskich dyplomatów optymistycznie. Nie zamierzali jednak składać broni. Mobilizowały ich do tego doniesienia z Paryża, gdzie sir George Clerk odbył rozmowę z Alexisem Légerem. Wskazywała ona na brak poparcia dyrektora generalnego francuskiego MSZ do koncepcji Bargetona. Niechęć Niemiec do paktów wielostronnych mogła nie pozwolić na realizację jego projektu. Jednak wtedy przewidywał zawarcie porozumienia francusko-sowieckiego skierowanego przeciwko III Rzeszy. Przez ostatnie dwa lata nakłaniał do niego, według Légera, Sztab Generalny, a popierała znacząca część opinii publicznej. Francuskie kręgi władzy nie spodziewały się po Związku Sowieckim natychmiastowej pomocy na polach bitew. Lecz do związania się z nim przekonywał nieograniczony potencjał przemysłowy, który mógł mieć w razie ewentualnej wojny nieocenione znaczenie. Także możliwości zmobilizowania jak największej liczby samolotów, niezbędnych do przechylenia szali zwycięstwa na własną stronę, były w opinii Légera nieograniczone w ZSRS. Zabezpieczenie porozumienia z Moskwą zaprezentowane zostało przez dyrektora generalnego francuskiego MSZ jako cel nadrzędny w polityce jego kraju. Wolał przy tym, by stało się ono faktem w ramach paktu regionalnego, co uspokajałoby też Londyn. Stąd na Quai d'Orsay trwały wytężone prace nad znalezieniem satysfakcjonującej alternatywy dla propozycji z lipca 1934 r.²⁰

Lord Chilston, po przeczytaniu telegramu Clerka, zapewnił Foreign Office, że potencjał przemysłowy Związku Sowieckiego został przez stronę francuską przeszacowany. Wskazał na problemy komunikacyjne i niezdolność przemysłu do sprostania wymogom wewnętrznych zamówień, co po mobilizacji wojennej dodatkowo obniżyłoby efektywność fabryk. Ambasador dostrzegał też przestarzałe konstrukcje dominujące w sowieckim lotnictwie, których nikt nie chciałby kupić w razie wojny. Lepiej za to oceniał możliwości wysłania wojska do walk. Tutaj znów jego skuteczność zależałaby od wielu czynników trudnych do przewidzenia. Wymienił wśród nich sytuację na Dalekim Wschodzie, gdzie Japonia mogła wystąpić przeciw Związkowi Sowieckiemu tuż po usłyszeniu o jego udziale w walkach europejskich, oraz postawę Polski. Ambasador nie wyobrażał sobie zgody Warszawy na przemarsz Armii Czerwonej lub przelot sowieckiego lotnictwa wojskowego. A już zupełnie nie do pomyślenia byłoby przyłączenie się wojsk polskich do wspólnej akcji antyniemieckiej. Swoją wiedzę co do postawy Warszawy czerpał Brytyjczyk z rozmowy z ambasadorem Juliuszem Łukasiewiczem. Chilston podsumował więc całą sytuację tak, że

¹⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 596–597, telegram Simona do Clerka, Londyn, 1 III 1935.

²⁰ *Ibidem*, s. 581–582, poufny telegram Clerka do Simona, Paryż, 26 II 1935.

celem polityki Litwinowa było niedopuszczenie do ataku niemieckiego na ZSRS w razie ewentualnej agresji japońskiej. Tymczasem jednak na podstawie raportów dyplomatycznych oraz wywiadowczych dochodzących do Londynu trudno było spodziewać się wojny na Dalekim Wschodzie. Agresywne dążenia Tokio zostały powstrzymane przez kroki obronne ZSRS i to do tego stopnia, że konflikt zbrojny był „ostatnią rzeczą, jakiej japoński rząd chciał”. Konkretnie chodziło o uczynienie z Władywostoku i okolic bazy łodzi podwodnych oraz lotnictwa bombowego. Według lorda Chilstonea jednakże wojska francuskie i być może czechosłowackie miały służyć Moskwie do szachowania III Rzeszy w razie kłopotów na Dalekim Wschodzie. Natomiast trudno mu było wyobrazić sobie, że Kreml mógłby udzielić adekwatnej pomocy zachodnim sojusznikom²¹.

Reakcją Clerka na doniesienia Chilstonea było przyznanie racji, iż francuski Sztab Generalny rzeczywiście nie spodziewał się w najbliższych latach pomocy Armii Czerwonej. Wystarczał mu fakt uniemożliwienia Niemcom korzystania z potencjału surowcowego Związku Sowieckiego. Obawy przed powrotem do linii Rapalla były w Paryżu ciągle żywe. Wystarczyła zmiana rządu w Berlinie. Stąd zdecydowano się na wysłanie do ZSRS inżynierów francuskich, ażeby przygotowali tamtejsze arsenały surowców naturalnych, w tym ropy naftowej, a także produkcję samolotów do masowego wykorzystania ich w trakcie wojny. Clerk, bazując na zasłyszanych od przedstawicieli władz goszczącego go kraju informacjach, przyznawał niemożność ocenienia, na ile były to informacje prawdziwe. Jednak w razie porozumienia Herriota ze Sztabem Generalnym powstałby potężny blok na rzecz sojuszu francusko-sowieckiego. Słaba pozycja Laval'a, przedstawiającego się oficjalnie jako zwolennik bezpieczeństwa zbiorowego, również mogła przybliżyć układ tego typu²².

Orme Sargent od razu wychwycił z telegramu Clerka niepokoje kierowników francuskiego MSZ związane z ewentualnością sojuszu pomiędzy Paryżem a Moskwą. Dodał, że podziela je. Sojusz przegrupowałby siły w Europie, a „system zbiorowego pokoju” zostałby natychmiast porzucony. W samej Wielkiej Brytanii skutki też byłyby dalekosiężne. Opinia publiczna nie chciałaby współpracować z Francją, której polityka zagraniczna zaczęła być kontrolowana przez sojuszniczy Związek Sowiecki. Z drugiej strony ujrzenie w Niemczech agresora skłaniałoby do odbudowania przedwojennej ententy wraz z jej metodami działania. Stąd postulował, by rząd brytyjski robił wszystko co możliwe na rzecz uchronienia obecnego systemu współpracy w Europie. W tak zarysowanym

²¹ TNA, FO 371/19456, N1048/53/38, telegram Chilstonea do Simona, Moskwa, 1 III; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 325–326, depesza Chilstonea do Simona, Moskwa, 9 III 1935; G. Kennedy, *Imperial Crossroad: The Influence of the Far East on Anglo-American Relations, 1933–1939*, Ph.D. University of Alberta, Edmonton 1998, s. 148–149, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=133&did=732906951&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1240218519&clientId=111991> (20 IV 2009).

²² DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 344–345, depesza Clerka do Simona, Paryż, 28 II 1935.

kontekście Sargent podkreślał wagę doprowadzenia do pomyślnego finału koncepcji paktu wschodniego. Jednak powtarzał swoje przekonanie, iż nie można tego czynić pod wpływem szantażu sowieckiego dotyczącego odnowienia linii Rapalla. Kroki Kremla uważał w tym względzie za bluff.

Tradycyjnie nie zgodził się z nim Laurence Collier, który stwierdził, że Wielka Brytania dawno już nie działa w systemie zbiorowego bezpieczeństwa i powróciła do polityki równowagi sił. Uznał to za naturalne w sytuacji, gdy w europejskich krajach rządzą tacy wyznawcy „*sacro egoismo*” jak „Hitler, Mussolini, Piłsudski i Stalin”. Teraz trzeba jedynie poinformować o istnieniu dawnego systemu opinią publiczną w Wielkiej Brytanii i za granicą. Jednak chciał to uczynić „raczej przez działanie Niemiec niż Francji i Wielkiej Brytanii”. Dlatego też podzielał wnioski Sargenta, że oficjalnie dobrze było zabiegać o utrzymanie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Lecz nie należało żywić nadziei na możliwość osiągnięcia sukcesu. Chodziło raczej o uświadomienie Francuzom wagi „sposobu [podkr. w oryginale] zawarcia porozumienia francusko-sowieckiego”. Z uwagą tą zgodził się Robert Vansittart. Collier spodziewał się ataku niemieckiego najpierw w kierunku zachodnim i w takim układzie traktował kombinację francusko-sowiecką za najlepsze antidotum wbrew opinii Sargenta. Podzielał w tym względzie zdanie swego młodszego współpracownika Jamesa Doddsa. 1. sekretarz w Departamencie Północnym widział wielkie możliwości w przemyśle ZSRS. Mimo obecnego zacofania, w ciągu kilku lat sytuacja mogła się całkowicie zmienić. Dodatkowo poparcie moralne Kremla miałyby ogromne znaczenie. Dawał więc wiarę w szczerość enuncjacji płynących z Moskwy, podobnie jak w jej typowo defensywną postawę. Tak należało, według Doddsa, traktować wolę zabezpieczenia państw bałtyckich przed Niemcami²³.

W takich okolicznościach sir John Simon zaczął przygotowania do swej jednodniowej, nieoficjalnej wizyty w Paryżu. Ralph Wigram sporządził memorandum, które wręczył szefowi FO dzień przed wyjazdem. Zgodnie z zapowiedziami spodziewał się rozmowy z Pierrem Lavalem na temat punktów zapisanych w komunikacie londyńskim i tego, w jaki sposób prowadzić dyskusję na ich temat w trakcie zbliżającego się wyjazdu do Berlina. Z punktu widzenia Londynu należało z Niemcami rozmawiać najpierw na temat paktu lotniczego. W tym względzie nie można było definitywnie zapewnić Francuzów o woli podpisania tego porozumienia jedynie w ramach porozumienia ogólnego. Wigram powtarzał tutaj pogląd Sargenta zasygnalizowany dwa tygodnie wcześniej. Sir Robert Vansittart zauważył w tym miejscu, że Paryż mógł obstawać przy jednoczesnym podpisaniu wszystkich części porozumienia ogólnego pod presją

²³ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/18827, C1558/55/18, uwagi Sargenta, Colliera i Vansittarta z 28 II; TNA, FO 371/19456, N1313/53/38, uwagi Doddsa, Colliera i Sargenta z 18–22 III 1935.

„przyjaciół”. Można się było domyślić, iż chodziło mu o ZSRS i państwa Małej Ententy. W dalszej kolejności dyskutowane byłyby zagadnienia ograniczenia zbrojeń lotniczych. Dopiero potem szef Departamentu Centralnego poruszył kwestię porozumienia ogólnego, gdzie pojawiał się m. in. pakt wschodni. Pisząc o nim, Wigram przypominał pokrótce historię jego powstania oraz brytyjską obietnicę wspierania francusko-sowieckiego projektu. Po zgłoszeniu przez Berlin poważnych zastrzeżeń wobec paktu zaszyfrował gotowość Paryża do wprowadzenia modyfikacji w proponowanym porozumieniu. Polegały one na wycofaniu się z zasady obligatoryjnej pomocy wzajemnej na korzyść nieagresji i konsultacji. Zauważał jednocześnie, że na Quai d’Orsay brakowało w materii paktu wschodniego jednomyślności. Stąd przewidywał problemy, jakie może napotkać Simon nad Sekwaną w wynegocjowaniu porozumienia. Podobnie zresztą przedstawiały się trudności w sprawie, kogo dopuścić do uczestniczenia w „porozumieniu ogólnym” – tylko państwa locarneńskie czy także kraje Europy Środkowo-Wschodniej, na co mogła naciskać Francja²⁴.

W czasie odbytego dzień później spotkania Simon–Laval w Paryżu brytyjski minister dość enigmatycznie opowiadał o planach swoich dalszych podróży i zapewniał o poinformowaniu strony francuskiej o wynikach wizyty w Berlinie tuż po powrocie do kraju. Rozmowa ożywiła się, gdy szef francuskiej dyplomacji nawiązał do kwestii paktu wschodniego. Streścił ostatnią rozmowę z przedstawicielem pełnomocnym Związku Sowieckiego w Paryżu Władymirem Potiomkinem. Połpried sugerował, by oczekiwać niemieckiej odpowiedzi na francuską notę z 15 stycznia 1935 r. i dopiero po jej uzyskaniu podjąć dalsze konsultacje bilateralne. Laval czekał wprawdzie na formalny dokument ze strony Berlina, choć spodziewał się jego negatywnej treści. Podejrzewał, że rząd III Rzeszy byłby w stanie podpisać tylko jedną wersję układu wielostronnego, mianowicie pakt o nieagresji i konsultacji. Z rozmowy z ambasadorem niemieckim we Francji Rolandem Kösterem dowiedział się o braku zastrzeżeń reprezentowanego przez niego rządu wobec fakultatywnych klauzul o pomocy wzajemnej niektórych członków paktu wschodniego o nieagresji i konsultacji. Lavalowi bardzo zależało na tym oświadczeniu, żeby pokazać Polakom brak przeszkód ze strony III Rzeszy, którymi Warszawa zasłaniała się do tej pory. Szef francuskiej dyplomacji twierdził, że rząd polski nie chciał zgodzić się na postanowienia o pomocy wzajemnej, obawiając się osłabienia ich porozumienia z Niemcami. Dodał jednocześnie, iż odbyta z Kösterem rozmowa miała charakter osobisty i niezobowiązujący celem niedrażnienia Moskwy. Ta nie przestawała przypominać Paryżowi o protokole z 5 grudnia 1934 r. Zakładał on niepodejmowanie z Niemcami żadnych separatystycznych negocjacji „sprzecznych z duchem paktu wschodniego”. Jednocześnie po dyplomacji francuskiej widać było chęć

²⁴ TNA, FO 371/18827, C1609/55/18, memorandum Wigram z 27 II 1935 i uwagi Vansittarta.

przymuszenia Polaków do zgody na przyjęcie klauzuli o pomocy wzajemnej, która niwelowałaby przeszkody w tranzycie Armii Czerwonej na zachód w razie napaści niemieckiej na Francję. Jednak Brytyjczycy nie zauważyli tego. W polityce Paryża zmieniła się więc taktyka – zamiast naciskać na Warszawę, skoncentrowali swoje wysiłki na Berlinie i dopiero wtedy trafić chcieli do swojej sojuszniczki w kwestii pomocy wzajemnej.

Zarysowując linię swej polityki zagranicznej, Pierre Laval mówił Simonowi o konieczności przestrzegania protokołu z 5 grudnia, który podpisał w celu uspokojenia Moskwy i zablokowania jej drogi do porozumienia z Niemcami. Dopiero więc po oficjalnej odpowiedzi ze strony rządu Hitlera na notę z 15 stycznia mógł się podjąć zaadaptowania paktu wschodniego do zmienionych warunków. Nowe założenia paktu już zostały nieoficjalnie zakomunikowane ambasadorom Niemiec i Polski. Jak sądził Laval, sowieckie *démarche* miało na celu przestrzeżenie Francuzów i pośrednio Brytyjczyków, by nie dawali Berlinowi zachęty do zmieniania pierwotnego projektu paktu wschodniego. Z tego względu szef francuskiej dyplomacji byłby wdzięczny Simonowi, gdyby poprosił Niemców o jak najszybszą odpowiedź, która rozwiązywałaby mu ręce do dalszych działań. Szef FO przystał na to i zgodził się, iż po Hitlerze nie należało spodziewać się akceptacji paktu o pomocy wzajemnej. Po oświadczeniu Simona rozmówcy przeszli do innych tematów²⁵.

Spotkanie z 28 lutego odkryło ostatecznie przed Brytyjczykami zamiary partnera zza Kanalu La Manche. Paryż nie chciał obstawać przy formule paktu wschodniego wypracowanej przez Barthou. Czekał jedynie na pretekst do podjęcia działań na rzecz zmian w jego projekcie. Mogła nim być formalna odpowiedź Berlina na notę francuską z 15 stycznia. Taką postawę potwierdziła rozmowa Alexisa Légera z Georgem Clerkiem odbyta 4 marca oraz nota przekazana przez Charlesa Corbina 6 marca. Lavalowi udało się namówić Simona na pomoc w osiągnięciu oficjalnego stanowiska Niemców wobec propozycji z połowy stycznia w trakcie zbliżającej się wizyty w stolicy III Rzeszy. Dla strony brytyjskiej zgłoszenie takiej prośby nie było żadnym problemem. Z kolei na użytek prasy francuskiej krótkie spotkanie szefów dyplomacji obu państw pozwalało stwierdzić „współdziałanie w sprawie pokoju”²⁶.

Wątpliwości jednakże co do swej postawy w kwestii zmiany formuły paktu wschodniego nie pozostawiał Maksym Litwinow. W trakcie rozmowy z lordem Aretasem Chilstonem oświadczył, że nie rozważał zmian w projekcie paktu wschodniego. Po Lavalu spodziewał się identycznej postawy. Przeczuwając intencje swojego francuskiego kolegi odciąć się od pierwotnej koncepcji paktu wschodniego, instruował połpieda Potiomkina, żeby przypominał rozmowę

²⁵ Powyższe dwa akapity oparte na DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 590–592, zapis rozmowy Simon–Laval z 28 II 1935.

²⁶ *Ibidem*, s. 598, 600–601, telegramy Clerka do Simona z 2 i 4 III; TNA, FO 371/18828, C1857/55/18, nota Corbina z 6 III wraz z uwagami Dewa, Wigramy i Vansittarta z 8–12 III 1935.

z 18 stycznia. Laval wyrazić miał wówczas zgodę na podpisanie paktu wschodniego bez Niemiec, gdyby te odmówiły uczestnictwa w nim. Z kolei taktykę brytyjską wobec Niemiec uznał za „jak najbardziej niefortunna”. Tłumaczył to brakiem zrozumienia mentalności Niemców, która jest źródłem poważnego zagrożenia. Wskazywał na dążenia Hitlera do wprowadzenia podziału pomiędzy Wielką Brytanię i Francję, a także wyłączenia paktu wschodniego w ogóle z rozmów. Dotąd mu się to nie udawało, ale teraz kanclerz wiedział, że Londyn proponował wykluczenie klauzuli pomocy wzajemnej. Już sama wiedza Hitlera o pomysłach zmiany formuły paktu wzmacniała go. Dlatego Litwinow próbował wymusić na Brytyjczykach, by ci twardo naciskali na Niemców, żeby obstawali przy pierwotnej wersji paktu wschodniego. Według nowych koncepcji miały zostać porozumienia bilateralne o nieagresji, gwarantowane przez mocarstwa. Niemcy nie podpisałyby innych, chcąc zachować wolną rękę. Na przykład nie przeszkadzałby im atak Polski na ZSRS, z którego mogliby wyciągnąć korzyści. Chilston słusznie wnioskował, że Litwinow był dobrze poinformowany o przebiegu paryskiej wizyty Johna Simona²⁷.

Londyn mógł się domyślić działania tutaj dyplomacji francuskiej, doskonale świadomej trudności, jakie ją czekały w negocjacjach ze wschodnim partnerem na temat zmian w pakcie wschodnim. Nie wiedział natomiast, że Pierre Laval i Alexis Léger zdradzili Władymirowi Potiomkinowi treść „pomysłu brytyjskiego w kwestii paktu wschodniego”, a nie własnego. Żeby jednak w pełni ujrzyć pokrętność zachowań dyplomacji francuskiej, należy zaznaczyć, że w usta Brytyjczyków włożone zostały przez zwierzchników Quai d’Orsay idee Bargetona. Potiomkin ostro protestował przeciwko jakimkolwiek zmianom w koncepcji paktu wschodniego i w tym duchu nakazywał Lavalowi informować Simona. Ani on, ani tym bardziej Niemcy nie powinni mieć wątpliwości o istnieniu jednej tylko wersji paktu wielostronnego i to tej, zgłoszonej w Londynie przez Louisa Barthou. Szef francuskiej dyplomacji nie protestował wobec wywodów sowieckiego półprięda. Dwa dni po rozmowie Laval–Simon Potiomkin otrzymał relację od szefa francuskiego MSZ. Nie była ona jednak prawdziwa. Laval mówił to, co Potiomkin chciał usłyszeć. Zaprzeczył, że Simon wysuwał kompromisowy projekt paktu wschodniego, który chciałby przedłożyć w Berlinie. Nie mówił natomiast o swoich wywodach na ten temat w rozmowie z gościem zza Kanału La Manche. Mimo tak ugodowych stwierdzeń Laval, Potiomkin był nadal niezadowolony z niestawiania Berlinowi żadnego ultimatum w kwestii paktu wschodniego. Sugerował np. groźbę zawarcia go nawet bez III Rzeszy²⁸.

²⁷ TNA, FO 371/18828, C1720/55/18, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 4 III; DWP, t. XVIII, s. 159–160, Litwinow do Potiomkina, Moskwa, 4 III 1935.

²⁸ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 600–601, telegram Clerka do Simona, Paryż, 4 III; DWP, t. XVIII, s. 151–152, 154–156, 622, dwa telegramy Potiomkina do LKSZ z 28 II oraz zapis rozmowy Laval–Potiomkin z 2 III 1935. Zob. też W. Daszkiewicz, *Dyplomacja radziecka a kwestia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w latach 1934–1935*, „Przegląd Zachodni” 1965, R. XXI, nr 3, s. 64–65.

Czytając telegram brytyjskiego ambasadora w Moskwie, Ralph Wigram wnioskował, że nie ma co liczyć na współdziałanie Związku Sowieckiego w sprawie porozumienia ogólnego. Londyn wiedział to już od jakiegoś czasu, ale jednocześnie żałował, że Chilston nie wytłumaczył Litwinowowi, o co Brytyjczykom chodziło. Szef Departamentu Centralnego delikatnie wytykał niedołęność ambasadora, na którą zaczął się denerwować. Mógł on przekazać ludowemu komisarzowi spraw zagranicznych do rozważenia opis sytuacji i wtedy nie spodziewał się zastrzeżeń z jego strony. Wszak Foreign Office robiło wszystko, co możliwe, by informować go o kolejnych krokach na arenie międzynarodowej. Brak sukcesów w przekazywaniu tych informacji stronie sowieckiej świadczył, w opinii Wigram, o beczynności Chilstona. Nie brał natomiast pod uwagę tego, że Moskwa nie chciała wcale zrozumieć intencji Londynu bez względu na to, jakie wysiłki podjąłby brytyjski ambasador.

Sir Orme Sargent twierdził, że Moskwa zawsze trzymała się wersji paktu wschodniego z lipca 1934 r. Był to dla niej surogat sojuszu z Francją. Pomocniczy podsekretarz stanu nie uważał, by sens miało apelowanie do Litwinowa o zgodę na modyfikacje paktu wschodniego i tym samym o wyjście naprzeciw zastrzeżeniom Berlina. Nie winił w tym względzie Moskwy, a Niemców. Nie zależało im na przyjęciu paktu. Woleli dwustronne porozumienie francusko-sowieckie, od którego Paryż nie miałby szansy uciec. Wtedy Berlin mógłby narzekać na okrażanie go i odrzucić z łatwością porozumienie ogólne. Sargent za zniechęcające uznał stwierdzenia Laval'a podczas paryskiej rozmowy z Simonem. Wynikało z nich, że porozumienie z Moskwą doprowadziło szefa francuskiej dyplomacji do obaw przed otwartym dyskutowaniem zamiarów dotyczących paktu wschodniego bez jej zgody. Sowieckie *démarche* przed wizytą Simona było w tym względzie nadzwyczaj skuteczne. Tak bliskie związanie się Laval'a z ZSRS nazwał Sargent „żałosnym”. Nie pozwalało ono Paryżowi na inicjowanie niezależnych działań w sprawach paktu wschodniego. Rząd brytyjski miał w tym względzie wolność i mógł podjąć w Berlinie rozmowy na temat zmian w pakcie, co było odejściem od ustaleń londyńskich z lipca 1934 r. Brytyjczyk był przekonany, że na pewno nie należało wywierać na III Rzeszę presji, by przyjęła pakt wschodni w pierwotnej wersji. Negocjacje trzeba było jednakże przeprowadzić w inteligentny sposób. Francja, ZSRS ani Niemcy nie powinny pomyśleć, że rząd Jego Królewskiej Mości zgłaszał swój własny projekt. W rozmowach z Francuzami Sargent sugerował iść dalej i pytać, czy w opinii Paryża Kreml specjalnie przyjął nieprzejednane stanowisko. Z korespondencji Clerka wynikała świadomość Quai d'Orsay co do niebezpieczeństw wiązania się sojuszem ze Związkiem Sowieckim. Rząd francuski wydał się jednakże „zahipnotyzowany sowieckimi awansami”. Sargent zadawał retoryczne pytanie: „czyżby uwierzyli Litwinowowi i jego groźbom w razie niepodpisania sojuszu”? Chodziło mu o kwestię powrotu do linii Rapalla. Podtrzymywał swój sąd, że tego typu groźba była pusta i należało zwiększać opór francuski wobec

presji ZSRS. Nie przysłuży się ona bowiem wypracowaniu „porozumienia ogólnego”, nad którym trzuci się Londyn. Gotowość do opierania się naciskom Litwinowa była też, według Sargenta, potrzebna w obliczu zbliżającej się wizyty w jego kraju. Z twierdzeniami tymi zgodził się sir Robert Vansittart²⁹.

W tym też duchu instruowany był sir George Clerk. W rozmowie z Légerem dowodził, że nic nie stało na przeszkodzie, by składać oferty zmian paktu wschodniego mimo niechęci Moskwy. Pokazywałyby one światu szczerą obustronną inicjatywę porozumienia w dążeniu do kompromisu z III Rzeszą. Należało udowodniać opinii publicznej, że pakt wschodni nie został zaprojektowany przeciwko komukolwiek i że zastrzeżeniom Berlina próbuje się wyjść naprzeciw. Dodatkowo FO instruowało Clerka, żeby rozwiewał obawy Paryża co do niechęci Niemiec do udzielania gwarancji, ale też do otrzymania ich od Francji i być może ZSRS³⁰. Zgłaszane przez Londyn pomysły należy zaliczyć do kategorii „pobożnych życzeń”. Niemcom nie zależało bynajmniej na otrzymaniu gwarancji francuskich czy sowieckich. Otrzymywane z Paryża doniesienia potwierdzały za to przewidywania Sargenta o ograniczeniach dyplomacji francuskiej spowodowanych postawą Moskwy, ale też i Berlina.

Wydaje się jednak, że Paryż nie do końca porzucił nadzieje związane z pierwotną wersją paktu wschodniego. 15 marca dotarła do Londynu depesza Howarda Kennarda, napisana dziewięć dni wcześniej, na temat spotkania odbytego przez Arthura Avelinga z radcą ambasady francuskiej Pierrem Bressym. Z rozmowy wynikało wyraźnie dążenie Francuzów do wmanewrowania ambasady brytyjskiej w Warszawie do wywarcia presji na Józefa Becka. Ponoć sir Robert Vansittart miał zapewniać Charlesa Corbina o wysłaniu instrukcji do ambasadora Kennarda, ażeby pytał polski MSZ o ostateczne stanowisko w kwestii paktu wschodniego. Pierwszy sekretarz ambasady odpowiedział, że żadne tego typu instrukcje nie doszły w telegramie opisującym rozmowę Vansittart–Corbin. Osobiście wyraził przekonanie o bezużyteczności tego typu presji. Na postulat Bressy’ego, iż dobrze byłoby Polakom przypomnieć o poparciu brytyjskim dla paktu wschodniego jako części porozumienia ogólnego, Aveling odpowiedział o swoim przekonaniu co do braku złudzeń Polaków w tej kwestii. Nie widział problemu z różnorakimi głosami prasy stwierdzającymi brak zainteresowania rządu Wielkiej Brytanii koncepcją paktu wschodniego. Po komunikacie londyńskim wątpliwości być nie mogło. Natomiast po powtórzeniu presji wobec Warszawy nie spodziewał się żadnych sukcesów. Właśnie z tego m. in. powodu trwały prace nad zmianą formuły paktu wschodniego. Po usłyszeniu tej informacji Bressy przyznał, że w obecnej sytuacji jakiegokolwiek rozmowy z Beckiem rzeczywiście nie miały sensu. Aveling wnioskował po zachowaniu Francuza

²⁹ Powyższe dwa akapity na podstawie TNA, FO 371/18828, C1720/55/18, uwagi Wigrama, Sargenta i Vansittarta z 5–10 III 1935.

³⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 600–601, telegram Clerka do Simona, Paryż, 4 III 1935.

o jego braku wiedzy w kwestii trwania prac w paryskim i londyńskim ministerstwie spraw zagranicznych. Polacy natomiast, jak wynikało z rozmowy Brytyjczyka z wiceministrem Janem Szembekiem, byli ich całkowicie świadomi. Polski dyplomata pytał nawet, czy proponowane modyfikacje w projekcie paktu wschodniego zostaną przedstawione w trakcie wizyty Johna Simona w Berlinie, co Aveling skwitował wymijającą odpowiedzią.

Dzień później z podobnymi co Bressy postulatami wobec Brytyjczyka wystąpił Jules Laroche. Aveling powtórzył swoje wywody i znów Francuz przyznał mu rację. Stwierdził, że Warszawa nie podpisze żadnych klauzul o pomocy wzajemnej, które narażałyby ją na wkroczenie wojsk któregoś z potężniejszych sąsiadów w ramach wypełniania traktatowych zobowiązań. Sekretarz ambasady brytyjskiej przyznał, że po raz pierwszy wprost usłyszał z ust francuskiego dyplomaty opinię wyrażającą zrozumienie dla rządu polskiego i jego stosunku do paktu wschodniego o pomocy wzajemnej. Nie omieszkął zgodzić się z jego uwagą, choć żaden polski dyplomata nigdy nie sformułował podobnej myśli i to nawet w rozmowie prywatnej. Czytał co najwyżej o podobnych treściach wyrażonych przez ambasadora Alfreda Wysockiego w czasie spotkania z sir Ericiem Drummondem. W Foreign Office postawa Avelinga zdobyła pełne poparcie³¹.

O ile więc działania dyplomacji francuskiej nazwać można było dwuznacznymi, o tyle Londyn nie miał wątpliwości, że koncepcję paktu wschodniego należało przeformułować. Począwszy od 19 lutego, gdy do Paryża wysłano instrukcję z zarysem zmian, Foreign Office promowało konkretne modyfikacje we francusko-sowieckiej inicjatywie. Ważne było uzyskanie akcesu III Rzeszy, ale też i Polski, do porozumienia zwiększającego, zdaniem brytyjskich dyplomatów, bezpieczeństwo w Europie Środkowo-Wschodniej. Rozwiązanie to miało przybliżać osiągnięcie tzw. porozumienia ogólnego, szczególnie cennego dla rządu Wielkiej Brytanii z powodu paktu lotniczego i konwencji rozbrojeniowej. Najbliższą okazją dla uzyskania postępu w tej kwestii miała być wizyta Johna Simona w Berlinie, o której zaczęto już mówić publicznie w prasie.

6.2. Nadzieje związane z wizytą brytyjskich ministrów w Berlinie

Oficjalne zaproszenie dla sir Johna Simona wystosował Konstantin von Neurath 22 lutego 1935 r., choć spekulacje prasowe, podobnie jak rozmowy kularowe, pojawiły się kilka dni wcześniej. Do gazet przedostały się także

³¹ TNA, FO 371/18829, C2060/55/18, depesza Kennarda do Simona, Warszawa, 6 III 1935. W działaniach Laroche'a widać było dążenie do realizacji paktu wschodniego w pierwotnej wersji. W połowie marca wiedział już, że jego misja w Warszawie się kończy i starał się wpłynąć na Quai d'Orsay, ażeby nie rezygnowała z wymuszenia na rządzie polskim zgody na podpisanie paktu – zob. DWP, t. XVIII, s. 181–182, zapis rozmowy Dawtian–Laroche z 15 III 1935.

informacje o zamiarach wysłania przez rząd brytyjski swojego ministra do Związku Sowieckiego. Za tym z kolei pojawił się pomysł odwiedzenia przy okazji Warszawy, ażeby wy badać stanowisko Józefa Becka w najważniejszych kwestiach europejskich. Ambasador Edward Raczyński złożył rzeczywiście 26 lutego 1935 r. propozycję odwiedzenia Polski przez brytyjskiego ministra, czyli dwa dni po pojawieniu się pogłosek o możliwym przybyciu Brytyjczyka do Polski. W takiej sytuacji dyplomacja polska starała się tak wpłynąć na Londyn, by zaplanował on podróż swojego wysłannika najpierw do Warszawy, a dopiero później do Moskwy. Gdy tylko wiadomości te dotarły do przedstawicieli państw mniejszych, branych pod uwagę jako członkowie paktu wschodniego, starali się oni o pozyskanie akceptacji Foreign Office dla powrotu wysłannika Londynu przez ich stolicy. Posłowie Estonii, Oscar Kallas oraz Łotwy, Karlis Zarinš zapraszali do siebie. Argumentowali, że Maksym Litwinow zawsze podróżował na zachód przez Rygę, gdyż tędy wiodła najkrótsza droga. Prosili, żeby chociaż „przerwę między pociągami” spędzić na rozmowie z ich ministrami spraw zagranicznych. Wtedy miejscem spotkania mógłby być węzeł kolejowy w Daugavpils. Z podobną inicjatywą wystąpiła dyplomacja czechosłowacka. Gdy tylko usłyszał o tym Nicolae Titulescu, natychmiast zgłosił postulat skierowania się Brytyjczyka z Pragi do Bukaresztu. Tam przecież mieściła się siedziba przewodniczącego Rady Stałej Małej Ententy. W każdym przypadku strona brytyjska odpowiadała, że nic jeszcze nie zostało postanowione. Dlatego też ostateczna odpowiedź na zgłaszane zaproszenia nie była możliwa. W FO panowała jednakże zgoda co do tego, że odwiedziny państw bałtyckich, a także Czechosłowacji i Rumunii nie wchodziły raczej w grę. Jak podsumował Anthony Eden, rządowi brytyjskiemu nie chodziło przecież o odbycie „lekcji europejskiej geografii”.

Z kolei poruszona notą sowiecką z 20 lutego III Rzesza zaczęła atakować pomysł połączenia podróży do Berlina i do Moskwy. W „Frankfurter Zeitung”, uchodzącej za jedyną po nazyfikacji gazetę niekontrolowaną całkowicie przez reżim, nie omieszkanio stwierdzić, że po tak niemiłych słowach Litwinowa trudno jest liczyć na szybkie osiągnięcie ogólnego porozumienia. Szczególna krytyka spotkała sowieckiego komisarza za postawę niechętną narodowemu socjalizmowi oraz nastawanie na zawarcie paktu wschodniego. Pracownicy FO bez problemów odczytywali niezadowolenie Berlina co do łączenia przez Simona podróży do stolic dwóch skonfliktowanych ze sobą krajów. Z czasem w rozmowach nieformalnych wyrażał je Joachim von Ribbentrop. Naciski Niemca spotkały się z dezaprobatą Foreign Office. Natomiast sir Orme Sargent zasugerował, aby nie stawiać się niepotrzebnie w roli kraju wybierającego pomiędzy przyjaźnią z Niemcami albo ze Związkiem Sowieckim. W tym celu chciał ogłosić termin wizyty w Moskwie i Warszawie przed wyjazdem do Berlina. Pomysł ten znalazł poparcie Roberta Vansittarta³².

³² Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, PRO 30/69/1753/1/35, s. 556, dziennik MacDonalda z 20 II; TNA, FO 371/18827, C1463/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 22 II;

Zupełnie sprzeczne z tą koncepcją było doniesienie sir Erica Phippsa z Berlina. Spodziewał się on interwencji francuskiego ambasadora nad Tamizą, ażeby rząd brytyjski odłożył decyzję o wyjeździe do Moskwy do momentu zakończenia rozmów berlińskich. Jeśli te byłyby satysfakcjonujące, to być może podróż do ZSRS w ogóle nie byłaby potrzebna. W Londynie odebrano pomysł francuski jednoznacznie. Chodziło o użycie wizyty moskiewskiej do szantażowania III Rzeszy i wymuszenia „rozsądnej” postawy w rokowaniach nad paktem wschodnim. Michael Creswell, 3. sekretarz w Departamencie Centralnym, nazwał taki pomysł „dziecinny”. Sir John Simon poinformował o doniesieniu z Berlina swojego ambasadora w Paryżu, sir George’a Clerka. Zapewnił, że podróż do Berlina miała szersze plany niż tylko pakt wschodni. Użył też określenia Creswella. Stwierdził, iż dziecinny byłoby myślenie o chęci szantażowania rządu Hitlera wizją podróży do ZSRS w „tak małej sprawie”. Skutki takich działań były do przewidzenia – powrót do linii Rapalla, czyli najgorszego z możliwych rozwiązań z punktu widzenia Paryża. Jednocześnie bowiem szantażowany mógł się poczuć rząd sowiecki, podejrzewający, że mocarstwa zachodnie chciały go wykorzystać w relacjach z Niemcami³³. Z telegramu Simona jednakże Clerk nie uczynił użytku, ponieważ żadne wystąpienie Paryża w tym duchu nie miało miejsca.

Niewykluczone jednak, że intencje dyplomacji francuskiej były całkowicie inne. Będąc świadomym podenerwowania Berlina przez układanie się Francji ze Związkiem Sowieckim, Laval mógł marzyć o separatystycznym porozumieniu się z rządem Hitlera w kwestiach bezpośrednio interesujących oba kraje. Takiej nadziei nabrać mógł szef Quai d’Orsay po rozmowach z Joachimem Ribbentropem, proponującym dwustronny układ francusko-niemiecki. Foreign Office posiadało informacje na ten temat, ale nie powiązało ze sobą obu spraw. Raczej przewidywano, że Berlin grał na podzielenie Wielkiej Brytanii i Francji oraz że jego propozycji nie można było brać za dobrą monetę³⁴.

W sprawie nadchodzących wizyt należało podejmować decyzje w obliczu ścierających się interesów zainteresowanych mocarstw. Skłaniało do tego

ibidem, C1469/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 22 II; *ibidem*, C1481/55/18, uwagi Creswella z 23 II i Wigramy z 25 II; *ibidem*, C1557/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 26 II wraz z uwagami Creswella, Colliera, Sargenta i Vansittarta z 27–28 II; *ibidem*, C1483/55/18, notatka Colliera z 22 II oraz uwagi Dewa, Perowne’a, Vansittarta, Edena i Colliera z 23 II–1 III; *ibidem*, C1615/55/18, notatka Sargenta z 25 II; TNA, FO 371/18828, C1763/55/18, notatka Edena z 1 III; TNA, FO 371/19468, N1168/1167/38, R. Leeper do Vansittarta z 26 II; TNA, FO 371/19500, R1547/232/67, depesza R. Hoare’a do Simona, Bukareszt, 1 III; DTJS, t. I, s. 236–237, rozmowa telef. Szembek–Raczyński z 24 II; AAN, MSZ, t. 5098, k. 1–2, Raczyński do MSZ, Londyn, 27 II 1935; M. Nowak-Kiełbikowa, *Anthony Eden w Warszawie (2–3 kwietnia 1935 r.)*, „Dzieje Najnowsze” 1984, t. XVI, s. 83–84.

³³ TNA, FO 371/18827, C1608/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 27 II, uwaga Creswella z 28 II oraz telegram Simona do Clerka z 28 II 1935.

³⁴ *Ibidem*, C1631/55/18, uwagi Wigramy z 28 II i Vansittarta z 2 III 1935.

również rosnące zainteresowanie opinii publicznej na Wyspach. W brytyjskiej Izbie Gmin pojawiło się nawet 25 lutego pytanie lidera laburzystowskiej opozycji, George'a Lansbury'ego, o zbliżającą się wizytę szefa dyplomacji w Berlinie. Simon wykorzystał tę okazję, ażeby stwierdzić, że po otrzymaniu oficjalnego zaproszenia ze strony rządu Adolfa Hitlera, FO upewniło się co do tematów, które zostałyby poruszone w dwustronnych rozmowach. Po otrzymaniu zapewnień o chęci wymiany myśli na temat treści zawartych w komunikacie londyńskim strona brytyjska przyjęła zaproszenie, a partnerzy francuscy i włoscy zaaprobowali tę decyzję. Natomiast na dodatkowe pytanie, czy rozważana była również wizyta w Moskwie i w innych stolicach, Simon odpowiedział, iż była ona rozważana³⁵.

Cały czas brakowało jednakże decyzji co do szczegółów. O ile 2 marca po kontakcie z Konstantinem von Neurathem ustalono, że do prasy poszła informacja o przyjeździe Johna Simona do Berlina 7 marca³⁶, o tyle do rozważenia pozostała jeszcze kwestia kontynuowania jego podróży do stolicy ZSRS. W tych okolicznościach głos przesądzający sprawę padł z ust samego premiera Jamesa Ramsaya MacDonalda, który w ostatnich miesiącach nie był zbyt aktywny w sferze polityki zagranicznej. Szef rządu stwierdził, że łączenie wizyt do Berlina i Moskwy byłoby „nieszczęśliwym wyborem”. Mogłoby to umniejszyć efekt obu podróży oraz wciągnąć Wielką Brytanię w europejską rywalizację. Tego zaś chciał unikać za wszelką cenę. MacDonald uznał, że nie należało ruszać się we wszystkich kierunkach na raz. Na pewno jego rząd powinien poprawić stosunki z ZSRS. Jednak musiał być świadomy, iż jego kierownictwo oraz przywódcy III Rzeszy będą mieć w każdej sprawie odrębne stanowiska i tym samym różne propozycje dla Wielkiej Brytanii. Londyn będzie zmuszony do oddzielenia wśród nich spraw ważnych dla siebie od takich, które interesują Moskwę i Berlin lub jedną z tych stolic. Trzeba w tej sytuacji uważać, ażeby nie dać się wciągnąć do pójścia z jedną z tych stron przeciwko drugiej. Na początek drogi ku polepszeniu relacji z ZSRS wolał zaproszenie Maksyma Litwinowa do Londynu, co pozwoliłoby przedyskutować z nim sytuację europejską. Gdyby rezultaty tego spotkania okazały się pomyślne, wtedy można by rozważyć kontynuowanie bilateralnych kontaktów³⁷. Widać więc było dużą wstrzemięźli-

³⁵ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/feb/25/anglo-french-communique-german-reply>. Dzień później podobne pytanie zadał sir Geoffrey Mander z Partii Liberalnej. Odpowiadający na nie Anthony Eden, po konsultacjach z Departamentem Centralnym FO, odesłał do odpowiedzi Simona z poprzedniego dnia. Gdy Mander dopytywał, czy Simonowi towarzyszył będzie jakiś inny minister, Eden odmówił odpowiedzi – zob. <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/feb/26/anglo-french-communique-german-reply>; TNA, FO 371/18827, C1627/55/18, przygotowanie odpowiedzi dla Mandera.

³⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 599, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 2 III 1935.

³⁷ *Ibidem*, s. 585–586, uwagi MacDonalda [b.d.]; K. Neilson, *Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939*, Cambridge 2006, s. 133.

wość premiera w kwestii zbliżenia z Kreml i wciągania go do rozwiązywania problemów europejskich, mimo otrzymywanych pozytywnych rekomendacji³⁸.

Wyjazd szefa brytyjskiej dyplomacji do Berlina uległ jednakże opóźnieniu. Na trzy dni przed planowanym rozpoczęciem wizyty opublikowano w Londynie *Białą Księgę*, służącą uzasadnieniu konieczności zwiększenia zbrojeń brytyjskich, szczególnie Field Force, czyli korpusu ekspedycyjnego. Siły te miały być reakcją na militarizm niemiecki. III Rzeszę określono w opublikowanym dokumencie jako poważne zagrożenie dla pokoju oraz źródło niepewności. Stąd rząd Wielkiej Brytanii mógł zostać zmuszony do obrony swoich interesów poza terytorium własnego Imperium. Dla autorów *Białej Księgi* była ona gestem podkreślającym gotowość wspierania własnej polityki zagranicznej siłami zbrojnymi i to nie tylko w Europie. Opinia publiczna na Wyspach miała tym samym zostać poinformowana o konieczności doprowadzenia brytyjskich sił zbrojnych do porządku. Było to niewątpliwe przygotowanie do nadchodzących wyborów. Dokument powstawał od stycznia 1935 r. w Committee of Imperial Defence, a jego pomysłodawcą był Robert Vansittart. Jednak ostateczną wersję, o wiele łagodniejszą od projektu przygotowanego przez stałego podsekretarza stanu, sformułował Maurice Hankey po dodatkowych konsultacjach z Normanem Warrenem Fisherem – odpowiednikiem Vansittarta z Ministerstwa Skarbu.

Na łamach prasy brytyjskiej oraz wśród elit politycznych zaczęto bardzo burzliwie dyskutować całą kwestię. Jak przekonująco ocenił Stanisław Żerko, moment upublicznienia tego dokumentu był niewypałem, jeśli wybrano go rozmyślnie. Tak zresztą oceniał ten krok także francuski MSZ, który planował wizytę Pierre'a Lavała w Niemczech w celu wyjścia z impasu na linii Paryż–Berlin. Z kolei ambasador Edward Raczyński spekulował, że mogło chodzić o skrepowanie sir Johna Simona, ażeby nie poszedł na zbyt dalekie ustępstwa w trakcie przyszłej podróży do Berlina. Nic nie wskazywało na to, że rząd Hitlera pozwoli Brytyjczykom rozmawiać ze sobą z pozycji siły. Rzeczywiście, skutki kroków Londynu były niepożądane. Dzień po ogłoszeniu *Białej Księgi* Konstantin von Neurath oznajmił brytyjskiemu ambasadorowi w Berlinie konieczność odroczenia wizyty ze względu na przeziębienie kanclerza. Nikt nie miał wątpliwości, że chorobie należy przypisywać charakter „dyplomatyczny”. Dodatkowo niemiecki minister nie zamierzał podać nowej daty przyjazdu Simona. Sir Eric Phipps nie chciał ze swej strony domagać się kolejnego spotkania z szefem AA, by nie sprawiać wrażenia „uganiania się” Brytyjczyków za Niemcami. Ze względu na mentalność gospodarzy uznał wytwarzanie takiego wrażenia za niewskazane. Sugerował co najwyżej napomknienie Leopoldowi von Hoeschowi, szefowi niemieckiej misji dyplomatycznej nad Tamizą, że John Simon oczekuje na wiadomość, kiedy zdrowie kanclerza polepszy się na tyle, by mogło dojść do rozmów. Odniósł też wrażenie o pomocnym charakterze ogło-

³⁸ TNA, PRO 30/69/682, Pole do MacDonalda z 28 II 1935.

szenia wyjazdu do Moskwy i Warszawy w „przywróceniu Hitlera do rozsądku”. Phipps brał jednakże pod uwagę, że znów nieoczekiwanie reakcja „niestabilnego umysłu” niemieckiego przywódcy mogła być całkowicie przeciwna. Mimo tego pomysł Phippsa wszedł w fazę realizacji. Jak się okazało, ogłoszenie zamiaru odbycia podróży do stolic ZSRS i Polski Hitler przyjął jednak spokojnie, i nadal nie wyznaczył terminu przyjazdu Simona³⁹.

Nikt poważny w szeregach brytyjskiego gabinetu ani Foreign Office nie zgłaszał przeciwwskazań co do konieczności odbycia wizyty po wyraźnie konfrontacyjnym posunięciu strony niemieckiej. W trakcie odbytej 17 marca narady u premiera MacDonalda jednogłośnie podtrzymano chęć wysłania delegacji do stolicy III Rzeszy. Nawet politycy opozycji nie wyrażali żadnej znaczącej krytyki pod adresem rządu za taką decyzję w trakcie obrad Izby Gmin, choć z ust Herberta Samuela, lidera opozycyjnego wobec rządu skrzydła liberałów, pojawiały się stwierdzenia o „alarmującym zachowaniu Niemiec”. John Simon nazwał ewentualność rezygnacji z podróży w trakcie tej debaty „drogą do nikąd”. Nie zniechęcały Londynu ani powtarzające się enuncjacje Berlina w sprawie negatywnej postawy wobec paktu wschodniego, ani nawet przypuszczenia, że podróż niczego nie przyniesie. Świadomość możliwości wykorzystania przez III Rzeszę okazji do wprowadzenia podziałów pomiędzy Wielką Brytanią, Francją, Włochami i Związkiem Sowieckim też niczego nie zmieniała. Dopiero po latach politycy brytyjscy wyrażali krytykę pod adresem głównych decydentów, że nie zrezygnowali z wyjazdu do Berlina. Zniechęcać však mogły Brytyjczyków deklaracje Hermanna Göringa z 9 marca o istnieniu Luftwaffe oraz Josepha Goebbelsa z 16 marca o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej⁴⁰.

³⁹ Powyższe dwa akapity na podstawie S. Żerko, *Wymarzone przymierze Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995, s. 180; B. J. C. Mc Kercher, *Deterrence and the European Balance of Power: The Field Force and British Grand Strategy 1934–1938*, „The English Historical Review” 2008, Vol. CXXIII, No 1, s. 117–119; R. Vansittart, *The Mist Procession. The Autobiography of Lord Vansittart*, London 1958, s. 507–510; DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 485–486, 497, 504–505, 506, telegramy Corbina do Laval, Londyn, 4–6 III; AAN, MSZ, t. 114a, k. 142–143, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 6 z 15 III; AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 88–89, depesza Raczyńskiego do Becka, Londyn, 13 III; TNA, FO 371/18828, C1809/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 6 III; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 613–614, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 7 III 1935. Ponoć także Phipps uważać miał opublikowanie *Białej Księgi* za niezręczność – por. AAN, MSZ, t. 3247, k. 139–142, Lipski do Becka, Berlin, 11 III 1935. W szeregach FO nikt nie chciał przyjąć odpowiedzialności za publikację – por. TNA, PRO 30/69/1753/2/35, s. 4–5, dziennik MacDonalda z 5–7 III 1935.

⁴⁰ TNA, FO 371/18829, C1924/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 9 III oraz uwagi Wigrama z 11 III 1935; <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/mar/21/european-situation#S5CV0299PO-19350321-HOC-232>; A. Eden (lord of Avon), *Pamiętniki*, t. I: *W obliczu dyktatorów*, Warszawa 1970, s. 103–105; R. Vansittart, *op. cit.*, s. 511–512; A. François-Poncet, *Byłem ambasadorem w Berlinie*, Warszawa 1968, s. 144–149. Eden

Z kolei wyraźną satysfakcję przejawiano w prasie sowieckiej tuż po ogłoszeniu konieczności przesunięcia wizyty szefa brytyjskiej dyplomacji. Donosił o tym lord Chilston. W „Prawdzie” i „Izwestiach” podkreślano, że Hitler chciał wymusić swoimi krokami odwołanie przez Londyn treści zawartych w *Białej Księdze* i uzyskanie przeprosin. Atakowano też rząd MacDonalda za dwulicowość w polityce dotyczącej militariów. Z jednej strony dążył on do zalegalizowania zbrojeń niemieckich, a z drugiej – przygotowywał się zbrojnie do odparcia ewentualnego ataku III Rzeszy. Dziennikarz „Prawdy” dodał, że władze brytyjskie powinny wczuć się w obawy rządów kontynentalnej Europy przed wzrostem niemieckich sił zbrojnych. Były one na pewno dużo silniejsze niż na Wyspach. Z kolei w „Izwestiach” kończono wnioskiem, że „pokój jest niepodzielny” i powinno się o niego zadbać zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Starego Kontynentu. Treści publikowane w ZSRS nie wzbudziły zachwytu w Foreign Office – określono je jako „typowo sowieckie”. Złość budziło pomijanie w artykule zbrojeń własnych i dążenie do wyeksponowania różnic między państwami zachodnimi. Ralph Wigram wykorzystał okazję, by po raz kolejny zadać pytanie, co czyni Chilston na rzecz wytłumaczenia Moskwie polityki brytyjskiej. Treść artykułów bowiem potwierdzała brak jakiegokolwiek zrozumienia. Zarówno działania ambasadora, jak i artykuły prasowe próbował tłumaczyć tradycyjnie dla siebie Laurence Collier. Dla niego nie były one takie złe, biorąc pod uwagę nieufność Kremla wobec planów brytyjskiej wizyty w Berlinie⁴¹.

Sir John Simon, relacjonując całe zamieszanie wokół niedoszłego wyjazdu do stolicy III Rzeszy na forum rządu 6 marca, powtórzył argumentację Phippsa. Sugerował aprobatę ministrów co do wyjazdu do Moskwy i Warszawy. Ciągłe sondáže półprzedia sowieckiego w Londynie w tej sprawie nie pozwalały na dalszą zwłokę w podjęciu decyzji. Jednakże postulował, aby tam go nie wysyłać. Wolał uczynić Anthony’ego Edena szefem delegacji do obu tych stolic i wychodził tym nieświadomie naprzeciw intencjom Litwinowa. Gdyby nastąpiła presja ZSRS i Polski na wizytę tego samego ministra, który odwiedzał Berlin, proponował odpowiedź, że zbyt długa nieobecność szefa FO poza krajem nigdy nie jest wskazana. Rząd przyjął jego sugestie. Termin podróży Edena do

był uczestnikiem wspomnianej narady u MacDonalda wraz z Baldwinem, Simonem, Vansittartem i M. Hankeyem i nie oponował przeciwko wysłaniu Simona oraz siebie do Berlina. Podobnie zresztą było w przypadku Vansittarta – zob. TNA PRO 30/69/1753/2/35, s. 9, dziennik MacDonalda z 17 III 1935.

⁴¹ TNA, FO 371/18828, C1813/55/18, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 6 III oraz uwagi Dewa, Wigrama i Colliera z 7 III 1935. Dyplomaci włoscy zwracali bardziej uwagę na obecne w prasie sowieckiej akcenty budowania bloku antyniemieckiego w Europie. Z pewnym zdziwieniem odnotowali też, że ambasador francuski w Moskwie mówił o ewentualnym sojuszu francusko-sowieckim jako o posiadającym jedynie „relatywną wartość” – zob. TNA, HW 12/189, nr 060035, Attolico do MSZ, Moskwa, 19 III 1935.

Moskwy i Warszawy miał zostać ogłoszony w najbliższym tygodniu w Izbie Gmin. W rzeczywistości decyzja o takim układzie delegacji zapadła dwa dni wcześniej w trakcie spotkania MacDonalda, Baldwina, Simona, Edena i Vansittarta pod naporem tego ostatniego. Jego krytycyzm wobec swojego bezpośredniego przełożonego ciągle wzrastał w początkach 1935 r.⁴² Szef FO nie był zachwycony podaniem do publicznej wiadomości terminów wyjazdu lorda tajnej pieczęci przed podjęciem ustaleń z Berlinem. Krytycy mogli spekulować, że kroki Londynu wiodą ku polityce okrażania Niemiec. Tym niemniej nie widział w zaistniałej sytuacji innego wyjścia⁴³. W tle tych stwierdzeń pojawiała się właśnie kwestia paktu wschodniego.

Zapowiedziane wystąpienie parlamentarne odbyło się następnego dnia. Lider opozycji, George Lansbury, zadał pytanie o postęp prac nad wizytami brytyjskiego ministra w Moskwie i Warszawie. Sir John Simon odpowiedział, że rząd Jego Królewskiej Mości chętnie przyjął zaproszenia z tych stolic. Reprezentować go miał lord tajnej pieczęci Anthony Eden. Na kanwie tej odpowiedzi wywiązała się dyskusja. Kolejni parlamentarzyści pytali, czy wizyta Edena odbędzie się przed wyjazdem do Berlina czy po nim, czy nie należałoby wysłać do Moskwy ministra równego rangą i czy Kreml nie uzna za policzek pomysłu Londynu wysłania kogoś nieposiadającego pełnomocnictw do podjęcia negocjacji. Szef Foreign Office użył przygotowanego argumentu dotyczącego jego długiej nieobecności w kraju. Stwierdził też, że Wielka Brytania jako wolny kraj nie kieruje się przymusem odbywania wizyt międzynarodowych w jakiejś narzuconej z zewnątrz kolejności. Co do obaw o obrażenie się rządu sowieckiego proponował, ażeby pozwolić mu mówić za siebie. Wyraził również przekonanie, że Anthony Eden na pewno poradzi sobie w zagranicznej misji⁴⁴.

⁴² TNA, CAB 23/81, 13. posiedzenie rządu z 6 III 1935, s. 2–3; A. E d e n, *op. cit.*, s. 101; DWP, t. XVIII, s. 157, telegram Litwinowa do Majskiego, Moskwa, 3 III 1935. W rzeczywistości za wysłaniem do Moskwy Edena, a nie Simona optował już 20 II sir Robert Vansittart w rozmowie z premierem MacDonaldem. Stały podsekretarz stanu nie ukrywał, że powodem jest jego brak zaufania do szefa, który wywoływał w FO ciągłe spięcia. Stąd podróż Edena dla kontrolowania poczynąń Simona w Berlinie, a następnie przejęcie przez niego pozycji szefa brytyjskiej delegacji na czas dalszej podróży wydawała się nieodzowna w opinii Vansittarta – zob. TNA, PRO 30/69/1753/1/35, s. 556, dziennik MacDonalda z 20 II; *ibidem* 30/69/1753/2/35, s. 2, dziennik MacDonalda z 3 III 1935. Można stwierdzić, że Vansittart odpłacał się Simonowi „pięknym za nadobne”. Szef brytyjskiej dyplomacji próbował pozbyć się stałego podsekretarza wiosną 1934 r., wysyłając w roli ambasadora do Paryża, gdzie rezygnację w kwietniu złożył lord Tyrrell – zob. *ibidem* 30/69/1753/3/34, notatnik MacDonalda.

⁴³ TNA, FO 371/18829, C1967/55/18, list Simona do MacDonalda i Baldwina z 7 III 1935.

⁴⁴ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/mar/07/russia-and-poland-ministers-vi-sit>; AAN, MSZ, t. 3247, k. 138, Raczyński do Becka, Londyn, 7 III 1935. Sprawę prestiżu podjął w swoich pamiętnikach I. M a j s k i (*Wspomnienia ambasadora radzieckiego*, t. II, Warszawa 1968, s. 326–327). Sowiecki półprzed pokretnie tłumaczył, że Związkowi Sowieckiemu zawsze zależało na meritum, czyli na „sprawie pokoju”, a nie na prestiżu. Dlatego też dyplomaci tego kraju woleli rozmawiać z Anthonym Edenem, który pozytywnie odróżniał się w tej sprawie od

Moskwy jednakże nie raził fakt delegowania tego czy innego ministra przez rząd Jego Królewskiej Mości, lecz raczej zaplanowanie jego podróży także do stolicy II Rzeczypospolitej. W intencjach dyplomacji sowieckiej leżało pokazanie światu izolacji Polski. Francusko-brytyjski komunikat z 3 lutego, nota Litwinowa ustosunkowująca się do niego, a następnie wizyty Simona w Berlinie i Moskwie miały na osamotnioną Warszawę wyrzucić presję i zakończyć okres lawirowania w polityce Becka. Doprowadziłoby to do opowiedzenia się Polski za blokiem antyniemieckim. A wtedy otwarta zostałaby droga do paktu wschodniego o pomocy wzajemnej ze wszystkimi jego korzyściami dla Kremla. Dyplomacja sowiecka próbowała również wykorzystać moment wprowadzenia w III Rzeszy obowiązkowej służby wojskowej do zwrócenia uwagi Warszawy na możliwość zacieśnienia współpracy sowiecko-polskiej na rzecz opierania się agresji niemieckiej. Przestraszony krokami Berlina rząd polski mógł być poświadczany o chęć zmiany linii Becka w polityce zagranicznej. Działania Maksyma Litwinowa tylko wzmacniały presję wobec Warszawy. Alternatywę, którą przedstawiał, można by streścić w formule: albo dobre stosunki z Moskwą na jej warunkach, albo pogorszenie relacji bilateralnych⁴⁵.

W prasie sowieckiej został przemilczany fakt ogłoszenia podróży brytyjskiego ministra do Moskwy. W gazetach ukazała się jedynie krótka wzmianka Agencji TASS, że, według korespondenta „Daily Telegraph”, gabinet MacDonalda pytał Moskwę i Warszawę, czy pragnęłyby negocjacji w tych stolicach w obliczu sytuacji wytworzonej przez chorobę Hitlera. Dodatkowo pojawiły się w Związku Sowieckim stwierdzenia, że rozmowy moskiewskie będą poprzedzać berlińskie. Dopiero 12 marca opublikowano w prasie krótką deklarację Litwinowa o jego satysfakcji z potwierdzenia woli przyjazdu Anthony’ego Edena do stolicy ZSRS. Londyn informował swojego ambasadora, że konkretnej daty wizyty jeszcze nie ustalono oprócz tego, że odbędzie się ona pod koniec miesiąca. Szczegółowe ustalenia spodziewano się sfinalizować w najbliższych dniach. Wskazywano też, że oficjalne zaproszenie dla brytyjskiego ministra zostało wystosowane 28 lutego przez Iwana Majskiego. Chilston miał powiadamiać stronę sowiecką o tym, że wizyt berlińskiej i moskiewskiej nie należało łączyć ze sobą. Taka treść instrukcji powstała po rozmowie Simon–Eden odbytej

Johna Simona. Majski obnażył jednakże swój rzeczywisty punkt widzenia na następnej stronie pamiętnika. Pisał, że w epoce, w której wszyscy unikali ZSRS, nagle przyjechał do Moskwy członek rządu „potężnej Wielkiej Brytanii” i było to wydarzenie o znaczącym rozgłosie politycznym (*ibidem*, s. 328).

⁴⁵ DWP, t. XVIII, s. 134–137, 165–166, 187–188, 619–620, zapis rozmowy Stomoniakow–Łukasiewicz z 15 II, Dawtian do Stomoniakowa, Warszawa, 24 II, telegram Litwinowa do Majskiego, Moskwa, 8 III, zapis rozmowy Dawtian–Kozłowski z 17 III 1935. Litwinow wysłał telegram do Londynu tuż po otrzymaniu decyzji Biura Politycznego w sprawie zaproszenia Edena – zob. *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa. Rieszenija „osoboj papki”*, ried. G. M. Adibekow & al., Moskwa 2001, s. 321, protokół Politbiura nr 23 z 8 III 1935.

8 marca⁴⁶. Wyglądało więc tak, jakby to nie strona sowiecka zabiegała od miesięcy o przyjazd członka brytyjskiego rządu.

Po usłyszeniu oficjalnego komunikatu Johna Simona, połpried sowiecki w Londynie, Iwan Majski spotkał się z desygnowanym do odwiedzenia Związku Sowieckiego Anthonym Edenem oraz z sir Robertem Vansittartem 9 marca 1935 r. Zasugerował jak najwcześniejszy termin przyjazdu delegacji brytyjskiej, najlepiej pomiędzy 13 a 16 marca. Eden, dziękując za zaproszenie, uznał jednak tak wczesny termin przybycia do Moskwy za niemożliwy do dotrzymania. Kurtuazyjnie wyraził też zadowolenie z powodu wytypowania go na szefa misji, mającej na celu umocnienie pokoju, polepszenie stosunków między państwami i podtrzymanie autorytetu Ligi Narodów. Obiecał połpriedowi rychłe udzielenie odpowiedzi w kwestii terminu⁴⁷.

12 marca Majski niecierpliwił się w czasie rozmowy telefonicznej z Edenem z powodu zwłoki w ogłoszeniu terminu podróży do ZSRS. Narzekał, że w jego kraju złe wrażenie mogłaby wywołać wiadomość o czekaniu do czasu porozumienia się w Berlinie. Eden próbował uspokajać swojego rozmówcę⁴⁸. Dzień po jego rozmowie z Majskim rząd podjął decyzję o terminie wyjazdu delegacji brytyjskiej do Berlina na 25–26 marca. Mieli się w niej znaleźć John Simon i Anthony Eden. Po zakończeniu rozmów z Niemcami szef FO wróciłby do Londynu, a lord tajnej pieczęci kontynuowałby swoją podróż do Moskwy⁴⁹. Dzień później telegram z informacją tej treści wysłany został do lorda Chilstonea. Wyjaśniono mu, że Anthony Eden wsiadłby do pociągu z Berlina do Moskwy 26 marca wieczorem. Przyłączyłby się tam do niego Iwan Majski i odtąd podróż kontynuowałiby razem. Sowiecki połpried w Londynie towarzyszyłby Edenowi także w czasie całej wizyty w Moskwie zaplanowanej na 28 marca–1 kwietnia⁵⁰. Zanim jednak wysłanie telegramu tej treści było możliwe, doszło do dwóch trudnych rozmów w Londynie, w których Iwan Majski próbował jeszcze wpłynąć na decyzję gabinetu brytyjskiego i przyspieszyć wyjazd Edena do Moskwy. Najwyraźniej chciał doprowadzić do odbycia rozmów lorda tajnej pieczęci w jego kraju przed wyjazdem Simona do Berlina. Gdy nic nie wskórał, a nadto usłyszał prośbę o zaaranżowanie rozmowy Edena z Josifem Stalinem, nie chciał, bez skontaktowania się ze swoim rządem, udzielić ostatecznego potwierdzenia

⁴⁶ TNA, FO 371/19468, N1172/1167/38, telegram Chilstonea do Simona, Moskwa, 8 III, uwagi Colliera z 8 III oraz odpowiedź Simona dla Chilstonea z 8 III; *ibidem*, N1173/1167/38, telegram Chilstonea do Simona, Moskwa, 8 III; *ibidem*, N1237/1167/38, telegram Chilstonea do Simona, Moskwa, 12 III 1935.

⁴⁷ TNA, PRO 30/69/325, Eden do Simona, 9 III; TNA, FO 371/19468, N1190/1167/38, mowa Edena w Kenilworth z 8 III 1935.

⁴⁸ TNA, FO 371/19468, N1270/1167/38, notatka Edena z 12 III 1935.

⁴⁹ TNA, CAB 23/81, 14. posiedzenie rządu z 13 III 1935, s. 2.

⁵⁰ TNA, FO 371/19468, N1270/1167/38, telegram Simona do Chilstonea, Londyn, 14 III 1935.

terminu przyjazdu Brytyjczyka. Dopiero po tym fakcie zgodził się na wizytę w Moskwie pod koniec marca. Wytargował przy tej okazji na Foreign Office ogłoszenie, że Londyn przywiązuje do rozmów moskiewskich „rzeczywistą wagę”, że są one całkowicie odrębne od wyjazdu do Berlina i że debata parlamentarna nad obu podróżami odbywać się będzie łącznie po powrocie Edena do Wielkiej Brytanii⁵¹.

W Warszawie miał się Eden pojawić w drodze powrotnej z Moskwy, czyli 2–3 kwietnia. Hrabia Edward Raczyński został poinformowany o tym przez desygnowanego do odwiedzenia Polski ministra Edena 14 marca 1935 r. Tego samego dnia telegram obwieszcający podróż lorda tajnej pieczęci do Polski wysłano do Warszawy⁵². W tym wypadku, mimo że Raczyński nie zdołał zrealizować zaleceń Becka o umiejscowieniu przyjazdu Brytyjczyka do Polski przed jego podróżą do ZSRS, obyło się bez kontrowersji. Ze źródeł brytyjskich wynika, że polski ambasador w ogóle nie wysunął sugestii w tej sprawie. Pisemne zaproszenie wystosował na ręce sir Roberta Vansittarta 6 marca po odbytej z nim rozmowie. Wynikało z niej, że mógł być pewien pozytywnego odzewu⁵³. Szczegóły wizyty Edena w Warszawie próbował doprecyzować radca ambasady polskiej w Londynie Leon Orłowski w rozmowie z Laurencem Collierem 22 marca. Jednak było już za późno z powodu wyjazdu lorda tajnej pieczęci na trójstronne spotkanie w Paryżu, zaplanowane przed rozmowami berlińskimi. Z podjętych konsultacji wynikało jasno przywiązywanie o wiele mniejszej wagi do rozmów z Polakami. Anthony Eden chciał porozmawiać z Józefem Piłsudskim i to pragnienie wyrażał dosyć jasno. Pozostały program, a także ich zakres tematyczny do końca nie zostały określone w szczegółach przed rozpoczęciem pobytu w Polsce i Warszawa mogła się jedynie domyślać, co będzie przedmiotem rozmów⁵⁴.

⁵¹ *Ibidem*, N1295/1167/38, notatka Simona z 13 III; *ibidem*, N1329/1167/38, notatka Edena z 14 III; DWP, t. XVIII, s. 172–173, 625, telegram Majskiego do Litwinowa, Londyn, 13 III i telegram Litwinowa do Majskiego, Moskwa, 13 III 1935.

⁵² M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 84; TNA, FO 371/19468, N1270/1167/38, telegram Simona do Kennarda, Londyn, 14 III; *ibidem*, N1407/1167/38, notatka Edena z 14 III 1935. Ciekawy może wydawać się fakt, że w prasie polskiej też praktycznie w ogóle nie informowano o planach przyjazdu brytyjskiego ministra. Raz tylko w „Gazecie Polskiej” 2 marca wyrażono „wielkie zadowolenie rządu” z planowanej wizyty i podkreślano znakomite relacje na linii Warszawa–Londyn. Relacjonujący to sir Howard Kennard był zdziwiony milczeniem polskiego MSZ i prasy. Natomiast Armine Dew twierdził, że to typowe zachowanie Becka, który dostosowuje swą politykę do kroków innych rządów – TNA, FO 371/18829, C2062/55/18, depesza Kennarda do Simona, Warszawa, 9 III oraz uwagi Dewa z 17 III 1935.

⁵³ TNA, FO 371/19468, N1168/1167/38, list Raczyńskiego do Vansittarta z 6 III oraz uwagi Colliera z 8 III; *ibidem*, N1236/1167/38, uwagi Colliera z 13 III; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, s. 37, depesza Simona do Kennarda, Londyn, 15 III 1935.

⁵⁴ *Ibidem*, N1407/1167/38, uwagi Colliera z 22 III i R. Hankeya z 25 III; AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 108–112, Raczyński do Becka, Londyn, 22 III; DTJS, t. I, s. 249, rozmowa Szembek–Aveling z 23 III 1935.

W tym samym czasie w gazetach brytyjskich toczono żarliwą dyskusję na temat ogłaszanych kolejno informacji dotyczących podróży brytyjskich ministrów. Podobne debaty miały miejsce w kulisach parlamentu brytyjskiego. Wśród tematów dominowały: ofensywa dyplomatyczna Londynu, wydźwięk opublikowania *Białej Księgi*, motywy działania rządu brytyjskiego, „choroba” Hitlera oraz polityka zagraniczna Związku Sowieckiego i Polski. W gazetach podejmowano też kwestie dalszych kroków rządu brytyjskiego. Na łamach „Manchester Guardian” i „Daily Herald” polemizowano, jaki charakter miała przyjąć wizyta Johna Simona w Berlinie. W organie laburzystów utrzymywano propagandowo, że szef Foreign Office pojedzie do stolicy III Rzeszy w roli „ambasadora paktu wschodniego”. Natomiast w liberalnym „Manchester Guardian”, bliższym prawdy, stwierdzano jedynie sondażowe zamiary Simona. W przeważającej części klasy politycznej dominował pogląd, że na większe zaangażowanie się Wielkiej Brytanii w Europie nie przyszedł jeszcze czas. Nie sprzyjały temu trudności w ustaleniu linii politycznej Londynu z dominiami oraz oporem opinii publicznej⁵⁵. W prasie brytyjskiej zauważano także znaczącą rolę Polski dla powodzenia koncepcji paktu wschodniego. Jednak znaczenie stanowiska Warszawy wynikało wyłącznie z położenia geograficznego pomiędzy Niemcami a ZSRS, co podkreślano w „Daily Telegraph”⁵⁶.

Od połowy marca przygotowania brytyjskie do zaplanowanych wizyt nabrały tempa. Podróż do III Rzeszy była w nich najbardziej eksponowana. W Foreign Office powstały memoranda, w tym jedno całkowicie poświęcone paktowi wschodniemu, sugerujące „szczerść i jasność”, a także „stanowczość” w negocjacjach z Niemcami. Traktowano zdecydowanie na wyrost gospodarzy nadchodzących rozmów jak „petentów” w dziedzinie zbrojeń. Jednocześnie przyznawano, że bez III Rzeszy żadne porozumienie europejskie nie było możliwe. Zadaniem delegacji brytyjskiej miało być namawianie Niemców do udziału w nim. Zastanawiano się nad tym, jaką cenę mogli oni wystawić za proponowaną zgodę. Żadnego separatystycznego układu na tym etapie nie brano pod uwagę. Simon miał za zadanie nie pozostawiać wątpliwości Niemcom, że reprezentowany przez niego rząd popiera dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa w Europie Wschodniej, jako część ogólnego porozumienia. W obliczu podróży do ZSRS nie można sobie było pozwolić na inną postawę wobec projektu paktu wschodniego, szczególnie z powodu nieodcięcia się nigdy przez Berlin od planów Alfreda Rosenberga. Na ich temat powstało zresztą oddzielne memorandum. Natomiast mniejsze znaczenie miały dla Londynu szczegóły paktu wschodniego. W jego sprawie niczego zobowiązującego nie należało, według autorów memorandum, mówić. Rząd brytyjski chciał raczej zachęcić różne

⁵⁵ AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 74–78, Raczyński do Becka, Londyn, 15 III; AAN, MSZ, t. 5072, k. 4–9, Raczyński do Becka, Londyn, 28 III 1935.

⁵⁶ AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 94–95, Raczyński do Becka, Londyn, 15 III 1935.

negocjujące tę kwestię strony do kompromisu i okazania dobrej woli. Podkreślano, iż należy wystosować pod adresem Berlina prośbę o odpowiedź na notę francuską z 15 stycznia i właściwie ograniczyć się do tego. Co najwyżej, można jeszcze było zachęcić niemieckich rozmówców do zgłoszenia własnej propozycji, gdyby francusko-sowiecka była nie do przyjęcia⁵⁷. Plan w tym względzie był więc dość minimalistyczny. Inne kwestie z komunikatu londyńskiego odgrywały dla Londynu o wiele ważniejszą rolę.

Londyn był jednakże świadomy negatywnego stosunku rządu niemieckiego do idei wielostronnego paktu wschodniego o pomocy wzajemnej. Adolf Hitler wyrażał się ze złością, gdy odnosił się do podpisania jakiegokolwiek porozumienia z „bolszewicką Rosją”. Gniewną tyradę w obecności ambasadorów brytyjskiego i francuskiego wygłosił także pod adresem Litwy⁵⁸. W połowie marca o gwałtownych atakach na Francję i ZSRS w prasie niemieckiej donosił sir Eric Phipps. Gazety wyrażały nadzieje na to, że Brytyjczycy im nie ulegną i zechcą toczyć w przyjacielskiej atmosferze „wolne negocjacje”, czyli nieuwarunkowane przez wstępne ustalenia z tymi krajami⁵⁹. Hermann Göring oskarżał nawet Francję, że chciała sprowokować udział III Rzeszy w wojnie. Słowa te wypowiedział w wywiadzie udzielonym Wardowi Price’owi z „Daily Mail”, który został jednakże ocenzurowany i sformułowania tego typu zniknęły. Podobnie zresztą nie pojawiły się słowa o traktowaniu Polski jako „bardzo użytecznego sojusznika” przeciwko Związkowi Sowieckiemu, który jednakże musiałby okupić współpracę oddaniem „korytarza” pomorskiego. Mógłby w zamian sięgnąć po rekompensatę na Ukrainie lub gdzieś indziej. Price, usłyszawszy te słowa, nabrał przekonania, że w Berlinie rządzą „niebezpieczni gangsterzy”⁶⁰.

W Foreign Office po kolejnych doniesieniach z III Rzeszy panował narastający pesymizm co do nadziei na porozumienie się z tym krajem⁶¹. Jednak podobne nastroje panowały również w innych krajach. Dyplomacja i prasa sowiecka uderzyły na alarm, o czym donosili wysłannicy brytyjscy z różnych stolic. Uznano, że teraz Niemcy same określać będą poziom swoich zbrojeń, nie dając w zamian żadnych gwarancji bezpieczeństwa. Odtąd mogłyby zaatakować

⁵⁷ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 638, 644–645, memorandum FO z 14 III i uwagi Edena z 15 III; TNA, FO 371/18828, C1720/55/18, uwagi Vansittarta z 20 III; TNA, FO 371/18831, C2412/55/18, memorandum FO z 22 III; *ibidem*, C2413/55/18, memorandum FO z 22 III; TNA, FO 371/18859, C2447/55/18, memorandum Perowne’a z 22 III oraz uwagi Colliera z 25 III 1935.

⁵⁸ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 646–647, dwa telegramy Phippsa do Simona, Berlin, 16 III 1935.

⁵⁹ TNA, FO 371/18829, C2111/55/18, pilna depesza Phippsa do Simona, Berlin, 15 III oraz uwagi Dewa i Perowne’a z 16 III 1935.

⁶⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 642–643, 687, poufny list Phippsa do Sargenta, Berlin, 14 III i telegram Phippsa do Simona, Berlin, 22 III 1935. Dla Francji treść wywiadu Göringa była bardzo znacząca – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 542–543, poufny telegram François-Ponceta do Laval’a, Berlin, 12 III 1935.

⁶¹ TNA, FO 371/18832, C2538/55/18, uwagi Sargenta z 19 III 1935.

dowolny teren, jaki sobie wybrały. Dla Wielkiej Brytanii zaistniała sytuacja stanowiła wyzwanie – wszak Londyn zawsze sprzeciwiał się jednostronnym krokom Niemiec wymierzonym w traktat wersalski. Jednak to zachęty rządu brytyjskiego do separatystycznego porozumienia inspirowały Berlin do myślenia, iż zwycięstwo „mają w kieszeni”. Treść bardzo miękkiej noty protestacyjnej wystosowanej pod jego adresem bez konsultacji z Paryżem oraz utrzymanie woli odbycia podróży przez Simona tylko powiększyły irytację prasy sowieckiej. Podobnie zresztą zadziałało przemówienie parlamentarne Stanleya Baldwina. Wypowiedział on wiele pojednawczych słów pod adresem Berlina. Przede wszystkim zrelatywizował problem nasilonych zbrojeń niemieckich tym, że podobne kroki podjęły też rządy USA, ZSRS i Japonii. Natomiast nie odwołał głównych tez *Białej Księgi*, które usprawiedliwiałały wydatki zbrojeniowe Londynu. Odnoszącego się do wypowiedzi osoby numer 2 w brytyjskim rządzie Karla Radka raziło przede wszystkim to, że Brytyjczycy próbowali obniżyć napięcie z rządem Adolfa Hitlera kosztem Związku Sowieckiego. Jego artykuł w „Izwiestiach” przypominał plany rozbrojeniowe Moskwy, których głównym oponentem był rząd Jego Królewskiej Mości, a także zagrożenie japońskie i niemieckie. Podsumował, że wypowiedź Baldwina przyniosła „szkodę sprawie pokoju”.

Podobnie zresztą wypowiadał się o wizycie Johna Simona w Berlinie. Według Karla Radka, mogła ona mieć charakter albo sondażowy (ale przecież polityka Berlina wydawała się być całkowicie jasna), albo chodziło w niej o uzgodnienia współpracy dwustronnej (wtedy na pewno chodziłoby o agresję na ZSRS), albo wreszcie była objawem utraty zdolności trzeźwego myślenia pod wpływem strachu. Przypomniane zostały wizyty lordów Lothiana i Allena, którego w „Izwiestiach” nazwano nawet „poufnym przedstawicielem brytyjskiego premiera”. Poczucie siły pozwalało Hitlerowi odłożyć wizytę Simona i Edena oraz ogłosić jawne zbrojenia niemieckie. Z kolei sukcesy wzniewały w III Rzeszy kolejne fale nacjonalizmu, co wzmacniało „rząd faszystowski”. Po nim zaś spodziewano się propozycji „nowego podziału mapy Europy” w myśl pomysłów Alfreda Rosenberga. Na to jednak, jak pisał Radek, „Związek Sowiecki i inne narody europejskie” nie zamierzały pozwalać. Trzeba stwierdzić, że dziennikarz przeczył sobie przy tej okazji. Straszył Brytyjczyków, że III Rzesza mogłaby się zwrócić równie dobrze na wschód, jak i na zachód. Przywoływał w tym względzie artykuł z niemieckiej gazety nacjonalistycznej „Nazional Zeitung”. Padło tam stwierdzenie, że skoro Ren stanowi granicę Wielkiej Brytanii (aluzja do mowy Baldwina z 1934 r.), to port w Dover może być traktowany jako granica Niemiec.

Po dosyć trafnej skądinąd diagnozie sytuacji międzynarodowej, w tym polityki brytyjskiej, pojawiały się jednakże zaraz tradycyjne stwierdzenia o konieczności zbudowania „systemu gwarancji wzajemnych” bez Niemiec, które nie chcą w nim brać udziału. Wtedy Berlin niewątpliwie uświadomił sobie, że jest

słabszy od państw pragnących pokoju. Trzeba więc decyzje w tej sprawie zdecydowanie przyspieszyć. Aluzja ta dotyczyła głównie Brytyjczyków. Rząd MacDonalda powinien zdecydować się, czy wybrać ostatecznie poparcie dla pokoju, czy też gotowość do udziału w ogólnej wojnie. „Nie można bowiem tańczyć między mieczami”, jak zatytułowany był jeden z artykułów⁶². Trudno oprzeć się wrażeniu, że dyplomacja kierowana przez Maksyma Litwinowa dążyła do sprowokowania Londynu do bardziej stanowczych kroków wobec rządu Adolfa Hitlera. Widziała pojawiające się w prasie, a nawet w szeregach ministrów różnice zdań w kwestii dalszych działań wobec Berlina. Podobnie zresztą próbował ukierunkowywać brytyjskich dyplomatów Iwan Majski. Radził nie składać Hitlerowi żadnych wiążących obietnic, negocjować w sposób nieustępliwy i naciskać na konieczność zawarcia paktu wschodniego. Bez niego bowiem żadne europejskie porozumienie nie byłoby możliwe. Przybliżałoby to konflikt europejski, gdyż trudno sobie wyobrazić, że niemiecki dyktator ugiąłby się przed argumentami innymi niż siłowe⁶³. Laurence Collier zauważał jednakże coś zupełnie innego, gdy czytał doniesienia z Moskwy. Przyjmował, że z Litwinowem „trzeba bardzo uważnie postępować” do czasu odbycia wizyty w Berlinie. Nie dziwił się podejrzliwości panującej w ZSRS wobec polityki brytyjskiej – podobnie jak gazety sowieckie przywoływał przykład wypowiedzi lorda Lothiana⁶⁴. Miał on ponoć nawet w marcu 1935 r. doradzać Simonowi, o co oskarżał go przed premierem sir Robert Vansittart⁶⁵.

Poważne zaniepokojenie krokami militarnymi III Rzeszy wykazywała też, według Erica Phippsa oraz Howarda Kennarda, Polska. Józef Beck wykazywał dążenie do jak najbliższych konsultacji z mocarstwami, szczególnie z Francją. Chodziło mu w tym względzie o uzyskanie reasekuracji od strony Niemiec, których kroki odbierano jako ostrzeżenie. Nie zamierzał jednakże wychodzić „przed szereg”. Gdy francuski ambasador, Jules Laroche, pytał polskiego ministra, jak zamierza reagować na kroki niemieckie w dziedzinie zbrojeń, Beck odpowiedział, że chętnie rozważy propozycje francuskie. Paryż nie przedstawił stronie polskiej żadnej oferty.

⁶² Powyższe trzy akapity na podstawie TNA, FO 371/18830, C2209/55/18, telegram Lorraine’a do Simona, Ankara, 18 III (turecka dyplomacja powtarzała enuncjacje Moskwy); TNA, FO 371/19659, W2481/10/98, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 15 III; TNA, FO 371/18831, C2407/55/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 18 III; *ibidem*, C2301/55/18, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 20 III 1935. J. Łukasiewicz poczynił ciekawą obserwację, że za wszelkie rewizjonistyczne kroki III Rzeszy winiono w prasie sowieckiej Wielką Brytanię. Udowadniał ją szeroko – zob. polskie raporty dotyczące artykułów ukazujących się w gazetach ZSRS AAN, MSZ, t. 3248, k. 50–55, Łukasiewicz do Becka, Moskwa, 5 III; AAN, MSZ, t. 3247, k. 211–246, Łukasiewicz do Becka, Moskwa, z 23 III wraz z załącznikiem oraz z 26 III 1935.

⁶³ DWP, t. XVIII, s. 199–200, telegram Majskiego do Litwinowa, Londyn, 22 III; DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 1040–1041, telegram Hoescha do Neuratha, Berlin, 23 III 1935; W. D a s z - k i e w i c z, *op. cit.*, s. 66–69.

⁶⁴ TNA, FO 371/19468, N1370/1167/38, uwagi Colliera z 19 III 1935.

⁶⁵ TNA, PRO 30/69/1753/2/35, s. 2, dziennik MacDonalda z 3 III 1935.

Kennard oceniał sytuację Warszawy jako bardzo trudną – mogła się szybko narazić Niemcom lub Francji, a nie chciała ani jednego, ani drugiego. Stąd nie dziwiła go postawa Józefa Becka. Polski MSZ zdradzał wolę zawarcia paktu wschodniego, ale nie w formie proponowanej do tej pory przez Paryż i Moskwę. W trakcie swojej rozmowy z Anthonym Edenem Edward Raczyński powtarzał to, co głosił od początku swojej misji w Londynie. Sugerował, że ze względów historycznych i geograficznych podpisanie wielostronnego paktu o wzajemnej pomocy było nie do przyjęcia. Gwarancje potężniejszych sąsiadów stanowiły w przeszłości pierwszy krok do rozbiorów. Stąd i teraz Warszawa nie wierzyła w pomoc niemiecką przeciw ZSRS i w pomoc sowiecką przeciw III Rzeszy. Raczyński dowodził, że pakt wschodni wcale nie był skonstruowany na wzór Locarna, gdyż do zagwarantowania pozostawały dwie (a nie jedna) granice Polski, bez czego jakiegokolwiek porozumienie byłoby trudne. Jednak rząd polski nie chciał wzmacniać swojego bezpieczeństwa przez wpuszczenie na własne terytorium wojsk niemieckich bądź sowieckich. Starał się raczej o sojusze z Francją i Rumunią. Natomiast pakt wschodni nie wzmacniałby żadnego z nich, czyli Polska niczego nie uzyskalaby na tej propozycji. Raczyński bardziej niż którykolwiek z polskich dyplomatów do tej pory odkrył karty w sprawie inicjatywy francusko-sowieckiej i nazwał wyraźniej obawy reprezentowanego przez siebie rządu. Stwierdził wręcz, iż nie rozumiał zachowania rządu sowieckiego. Gdyby Moskwa chciała zabezpieczyć swoją zachodnią granicę, to wystarczyłyby jej bilateralne pakt o nieagresji. Jednak Litwinow robił wrażenie, że nie zadowoli się niczym innym niż paktem o pomocy wzajemnej. Wnioskował o możliwym dążeniu Kremla do fiaska paktu wschodniego, żeby zażądać od Paryża podpisania sojuszu dwustronnego. Raczyński deklarował, iż chętnie widziałby sukces koncepcji, która realizowałaby cele założone przez Londyn. Sam jednak niczego nie zaproponował. Zaanonsował jedynie nieufność do obu większych sąsiadów i niechęć do wiązania się z którymkolwiek z nich ściślej. Prawdziwej sympatii oczekiwał od Zachodu i dlatego też nie chciałby się od niego odłączać w swojej polityce⁶⁶.

⁶⁶ Dwa powyższe akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 648–649, 655, 673–674, telegramy Phippsa do Simona, Berlin, 16 i 17 III oraz telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 19 III; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, s. 37, 39, depesza Simona do Kennarda, Londyn, 15 III i telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 22 III; TNA, FO 371/18836, depesza Th. Hendersona do Simona, Helsinki, 5 IV 1935; P. W a n d y c z, *The Twilight of French Eastern Alliances, 1926–1936. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rheinland*, Princeton 1988, s. 389–391. Przynajmniej początkowo przed Niemcami niepokoje związane z deklaracjami zbrojeniowymi były przez Polaków lepiej ukrywane – zob. DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 1013–1014, telegram Moltkego do Neuratha, Warszawa, 18 III 1935. Natomiast wobec dyplomatów włoskich strona polska była bardziej otwarta w negatywnej ocenie kroków Berlina – zob. TNA, HW 12/189, nr 060090, ambasada włoska do MSZ, Warszawa, 23 III 1935.

Co ciekawe, wypowiedzi Polaków przekonały tym razem dyplomatów brytyjskich, w tym nastawionego zawsze prosowiecko, a zarazem antypolsko Laurence'a Colliera. Zauważył on, że ambasador polski przedstawił pomysł bilateralnych paktów o nieagresji, podobnie jak to uczyniło Foreign Office. Wyraził jednocześnie nadzieję na działanie Raczynskiego za wiedzą polskiego MSZ. Zaskoczeniem i to pozytywnym była natomiast informacja o instrukcji Becka dla Lipskiego, by wystąpił w Berlinie i ostrzegł tamtejszy rząd przed jednostronnym działaniem. Sir Robert Vansittart stwierdził natomiast, że Polaków niełatwo było nakłonić do zmian. Z kolei John Victor Perowne, 1. sekretarz w Departamencie Centralnym i lord Stanhope, parlamentarny podsekretarz stanu w FO obawiali się o rząd w Warszawie. Mógł on stać się pierwszą ofiarą niemieckiej idei, że „siła czyni przyjaciół” i tym samym przejść do obozu Hitlera⁶⁷.

Nie mogła też dziwić Brytyjczyków reakcja Paryża. Jeszcze 16 marca Pierre Laval zapewniał swojego brytyjskiego rozmówcę, Ronalda Campbella, że nie zamierzał zawierać żadnych separatystycznych porozumień z Berlinem, a także z Moskwą, jeśli nie byłyby otwarte na udział III Rzeszy. Takie uspokajające słowa skierował, oświadczając wolę wyjazdu do Moskwy po powrocie stamtąd Edena. Chodziłoby jedynie o konsultacje z Litwinowem. Czuł się do nich zobowiązany protokołem z 5 grudnia w sytuacji, gdy Berlin odmówiłby udziału w pakcie wschodnim w jego pierwotnym brzmieniu. W drodze powrotnej z Moskwy zamierzał się też zatrzymać w stolicy III Rzeszy, ale były to jeszcze odległe i niepewne plany. Stąd Laval prosił Campbella o dyskrecję. Wywody szefa francuskiej dyplomacji były jak najbardziej prawdziwe. Brak wiary w pomoc Moskwy był w Paryżu stosunkowo mocno rozwinięty. Wysoki Komitet Wojskowy⁶⁸ przyjął 22 marca 1935 r., że Wielka Brytania jako jedyna byłaby w stanie przyjąć z pomocą Francji na wypadek wojny, biorąc pod uwagę jej zasoby imperialne i siłę floty. Takie stwierdzenia oznaczały przyznanie się do zależności Paryża od polityki zagranicznej sąsiada zza Kanału La Manche, pomimo zachowania pewnego marginesu swobody w manewrach dyplomatycznych.

Brytyjski *chargé d'affaires* zauważał też narastający atak na Lawała ze strony polityków dążących do bliższej współpracy ze Związkiem Sowieckim, głównie Édouarda Herriota. Mogło się to wiązać z odważniejszą niż do tej pory

⁶⁷ TNA, FO 371/ 18829, C2002/55/18, uwagi Colliera z 12 III; TNA, FO 371/18831, C2275/55/18, uwagi Wigrama z 20 III; TNA, FO 371/18832, C2454/55/18, uwagi Dewa z 22 III; *ibidem*, C2465/55/18, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 23 III oraz uwagi, Dewa, Perowne'a Vansittarta i Stanhope'a z 25–26 III; DDPPZ, t. II: 1933–1939, s. 84–85, wystąpienie Lipskiego w Berlinie z 23 III 1935.

⁶⁸ Powstały w marcu 1932 r. Haut Comité Militaire od czerwca 1932 r. nosił nazwę Haut Comité Chargé de Coordonner les Besoins de la Defense Nationale – zob. J.-B. Duroselle, *La Décadence 1932–1939*, Paris 1979, s. 256.

próbą powiedzenia Władymirowi Potiomkinowi, że Niemcy na pewno nie zgodzą się na pakt wschodni o pomocy wzajemnej. Powtórzył również to, co mówił Campbellowi na temat zamiarów wyjazdu do Berlina w drodze powrotnej z ZSRS dla wynegocjowania z III Rzeszą porozumienia. Według brytyjskiego *chargé d'affaires*, gdyby Herriot zastąpił na stanowisku szefa francuskiego MSZ Laval, to szanse na doprowadzenie do porozumienia z Niemcami spadłyby do zera. Stąd Campbell optował za ideą przyjazdu Johna Simona do Paryża w drodze do Berlina celem wsparcia urzędującego szefa dyplomacji. Wszystko to działo się w kontekście marcowych poczynań militarnych Hitlera, które wywołały we Francji „trudną do opisania konsternację” i obawy przed nieuchronnością wojny w ciągu najbliższego półrocza. Opisujący stan umysłów nad Sekwaną Ronald Campbell podkreślał, że jedyną szansę widziały kręgi władzy w szybkim odbudowaniu porozumienia francusko-brytyjsko-włoskiego. Simon w odpowiedzi stwierdził, że wizyta, jaka została zaplanowana w Berlinie, odbędzie się i będzie miała charakter wymiany poglądów na wszystkie tematy zawarte w komunikacie londyńskim. W drodze do Berlina szef FO był otwarty na spotkanie z ministrami francuskim i włoskim. Zanim jednakże doszłoby do tego, trzeba by uzgodnić treść komunikatu, jaki otrzymałaby prasa. W przeddzień wizyty w Berlinie Simon wykluczał wspólny protest. W tym też duchu miał zostać poinformowany Pierre Laval.

Brytyjska dyplomacja zdradzała więc zrezygnowanie i akceptację faktów dokonanych ze strony Berlina, co wyczuwał ambasador francuski w Londynie Charles Corbin. Sir Ericowi Phippsowi udało się 12 marca (czyli jeszcze przed wprowadzeniem obowiązkowej służby wojskowej) uzyskać wstępne potwierdzenie terminu wizyty Simona i Edena w Berlinie na 25–26 marca. Nie chciano więc rezygnować z bezpośredniego spotkania i plany wyjazdu do Berlina nie uległy zmianie. Phipps stawiał wprawdzie Niemcom warunek, że dyskutowane byłyby wszystkie punkty komunikatu londyńskiego, czyli także pakt wschodni, lecz brzmiało to raczej groteskowo w obliczu kroków Hitlera. Nie przeszkadzało to jednakże ambasadorowi niemieckiemu w Londynie, Leopoldowi von Hoeschowi, słać do Auswärtiges Amt ostrzeżeń o grożącej III Rzeszy konfiguracji złożonej z Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch.

Za kroki tego typu uznał Niemiec pomysł konsultacji trójstronnych we Francji, mających się odbyć przed przyjazdem Brytyjczyków do Berlina. Wrażenie antyniemieckiej konstelacji musiało być wystarczająco silne, choć celem Londynu było raczej wzmocnienie pozycji Pierre’a Laval. W trakcie rozmowy sir George’a Clerka, który realizował instrukcję Simona dzień po jej wysłaniu, doszło do uzgodnień rozmów trójstronnych z udziałem Anthony’ego Edena. Miał on się później przyłączyć do podróżującego do Berlina szefa Foreign Office. Spotkaniu nie nadano najwyższej rangi, gdyż Benito Mussolini wołał wysłać na nie jedynie Fulvio Suvicha, podsekretarza stanu we włoskim MSZ. Sam preferował zaproszenie szefów rządów do północnych Włoch w terminie

niedługo później. Laval otrzymał 20 marca zgodę rządu na konsultacje trójstronne. Uznał on pomysł Brytyjczyków za „symbol solidarności”. Równocześnie rząd francuski podjął decyzję o wysłaniu protestu do Berlina i skierowaniu kwestii zbrojeń niemieckich do Ligi Narodów, czym wzbudził niezadowolenie strony brytyjskiej⁶⁹.

O tym, że komunikat o zamiarze konsultacji trójstronnych przed i po wizycie delegacji brytyjskiej w Berlinie miał charakter ostrzegawczy dla Niemców, pisał też w swoim telegramie sir Eric Phipps. Ambasador widział wobec tego w przyjeździe Simona i Edena „unikatową szansę i pewnie ostatnią, aby zawrzeć szerokie porozumienie europejskie i wyciszyć spory francusko-niemieckie”. Ważne było mówienie z Hitlerem „językiem pewnym”, co nawet najzagorzalsi pacyfiści w Wielkiej Brytanii musieli uznać za konieczne. Punkt widzenia Erica Phippsa podzielał sir Austen Chamberlain. Ostrzegał on Simona, że „jeśli przyjmie pierwszy policzek spokojnie, to będzie to oznaczało zaproszenie do następnego”. Taką też instrukcję twardej rozmowy z Hitlerem otrzymał szef brytyjskiej dyplomacji od Jamesa R. MacDonalda. Premier, jak wyznał w swoim dzienniku, sam chętnie podjąłby się misji powierzonej sekretarzowi stanu, przyznając jednocześnie, iż była ona niełatwa. Wynikało to nie tylko z faktu, że partnerem w rozmowach miał być Adolf Hitler, lecz również ze względu na świadomość Simona coraz słabszej pozycji w Foreign Office. Umiarkowana postawa, którą ostatnio prezentowali Brytyjczycy, predestynowała ich do przyjęcia stanowczego tonu w Berlinie. Phipps sugerował, ażeby dać Niemcom wybór pomiędzy współpracą w pokojowej Europie a izolacją powiązaną z ryzykiem i finansową presją, która mogłaby doprowadzić do obalenia reżimu nazistowskiego. Groził jednocześnie, że wymknięcie się sytuacji spod kontroli musiało skutkować narastaniem tendencji militarystycznych. To właśnie kręgi wojskowe prawdopodobnie przejęłyby władzę w razie upadku Hitlera⁷⁰.

Z taką rekomendacją delegacja brytyjska ruszyła do Berlina. Anthony Eden przybył wcześniej do Paryża. 23 marca odbył tam najpierw spotkanie z samym Pierrem Lavalem, który nie przyznał się, że był obiektem ostrego ataku ze strony antyniemieckiego Édouarda Herriota. Natomiast stwierdził „pomocny charakter”

⁶⁹ Powyższe cztery akapity na podstawie TNA, FO 371/18830, C2146/55/18, telegram Campbella do Simona, Paryż, 17 III; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 671–672, 677–678, 683–684, telegram Campbella do Simona i odpowiedź Simona z 19 III, trzy telegramy Clerka do Simona z 20–21 III; DDF, 1^{re} Sér., t. IX, s. 603–604, telegram Corbina do Laval, Londyn, 18 III; DWP, t. XVIII, s. 188–189, 216, telegramy Potiomkina do Litwinowa, Paryż, 18 i 26 III 1935; S. Żerko, *op. cit.*, s. 181–183; R. Davis, *Mesentente Cordiale: The Failure of the Anglo-French Alliance. Anglo-French Relations during the Ethiopian and Rhineland Crises, 1934–1936*, „European History Quarterly” 1993, Vol. XXIII, No 4, s. 516.

⁷⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 681–682, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 21 III; TNA, PRO 30/69/1753/2/35, s. 10, 13, dziennik MacDonalda z 20 i 24 III 1935; D. Dutton, *Sir Austen Chamberlain and British Foreign Policy 1931–1937*, „Diplomacy & Statecraft” 2005, Vol. XVI, Is. 2, s. 286.

przyjazdu lorda tajnej pieczęci. Dzięki jego zapewnieniom, że rozmowy berlińskie miały przyjąć charakter czysto wyjaśniający, a ich podstawą będzie komunikat londyński, mógł przedstawić ministrom uspokajające wieści. Laval był podbudowany zapewnieniem Edena o zamiarze informowania Paryża i Rzymu na bieżąco o wynikach prowadzonych z Niemcami rozmów⁷¹.

Po przyjeździe Fulvio Suvicha odbyły się negocjacje trójstronne. Jednym z czterech poruszonych punktów był pakt wschodni, omawiany jako drugi w kolejności. Największą wagę przywiązywał do niego Pierre Laval, który właściwie wygłosił w tej sprawie monolog. Namawiał Edena, ażeby w Berlinie prosił Hitlera i Neuratha o szybką odpowiedź na notę francuską z 15 stycznia 1935 r. Spodziewał się, że będzie ona negatywna. Jednocześnie przewidywał wolę rządu niemieckiego podpisania wielostronnego paktu o nieagresji i konsultacji, w którym doszłoby do bilateralnych, dobrowolnych porozumień o wzajemnej pomocy pomiędzy chętnymi sygnatariuszami. Nie zamierzał wymuszać na Brytyjczykach, aby aktywnie bronili koncepcji paktu wschodniego w Berlinie. Deklarował też wiarę w szczerość niemieckich intencji, gdy mówili o braku agresywnych zamiarów na kierunku zachodnim. Jeśliby jednak odmówili pomocy wzajemnej na wschodzie, to byłby to jasny dowód na zamiary skierowania swego uderzenia w tym kierunku. Laval powtórzył też tezę sowiecką, że konfliktu nie da się zlokalizować. Domyślał się chęci Polski i Węgier zrealizowania swych ambicji przy okazji wystąpienia niemieckiego. Wszystko, co Francja zamierzała podpisać w tej sytuacji, byłoby otwarte dla III Rzeszy. Takimi stwierdzeniami zamierzał on przekonać Niemców o braku zamiarów okrążania ich. Prosił Edena, ażeby zapewniał o tym rząd Hitlera. Brytyjczyk zgodził się jedynie podkreślać w trakcie nadchodzących rozmów, iż bez wkładu Berlina w bezpieczeństwo nie da się zapewnić pokoju w Europie. Szczegóły paktu wschodniego były z punktu widzenia jego kraju drugorzędne, o czym otwarcie mówił. Natomiast zadeklarował również, że poprosi partnerów o przedstawienie własnej jego koncepcji, gdyby opierali się przyjęciu propozycji francusko-sowieckiej. Laval przystał na taką propozycję⁷².

Czytając stenogram z rozmów trójstronnych, sir Orme Sargent wyraził nadzieję na to, że przed spotkaniem zaplanowanym w Stresie dyplomacja francuska nie zwiąże się żadnymi nowymi zobowiązaniami. Laval wspominał przecież o chęci wypracowania jakiegoś porozumienia z Moskwą i Pragą zaraz po otrzymaniu odpowiedzi Berlina. Z kolei 29 marca miał pojawić się nad Sekwaną

⁷¹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 692–693, poufny telegram Clerka do Simona, Paryż, 23 III 1935; A. Eden, *op. cit.*, s. 106.

⁷² DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 694–695, depesza Clerka do Simona, Paryż, 23 III 1935. Pierre Laval robił w trakcie trójstronnego spotkania „dobrą minę do złej gry”. Nie zdradził przygotowań swojego resortu do wprowadzenia zmian w pakcie wschodnim i brania pod uwagę nawet odmowy Berlina udziału w porozumieniu ograniczonym do nieagresji i konsultacji. W sprawie francuskich prac przygotowawczych zob. DDF, 1^{re} Sér., t. X, Paris 1981, s. 12–17.

Nicolae Titulescu, co również budziło niepokój Sargenta. Nie był on bezzasadny w świetle telegramu George'a Clerka z Paryża. Podczas dwudniowej wizyty rumuńskiemu ministrowi nieprzerwanie towarzyszył w rozmowach sowiecki poławied Władymir Potiomkin. W trakcie rozmów Pierre Laval nie chciał się spotkać z brytyjskim ambasadorem, a gdy do tego w końcu doszło, to „wyglądał jak uczeń przyłapany na gorącym uczynku”. Francuska polityka kolejnych faktów dokonanych byłaby, w przekonaniu Sargenta, „powodem do skargi”. Przyjmował, że w razie odmowy udziału Niemiec w proponowanych paktach (oprócz wschodniego w grę wchodził także pakt dunajski) należało się jednak spodziewać ich zawarcia. W Stresie można by podjąć decyzje w tym duchu po uprzednim rozważeniu ich co do konsekwencji zobowiązań dla Wielkiej Brytanii. Sargent postulował ustalenia z Francuzami, co byłoby ich minimalnym warunkiem w tym względzie. Londyn nie miał tutaj jasności mimo zadawanych pytań. W tym samym czasie, gdy ambasador Clerk czynił taki sondaż, Laval wstrzymywał prace Bargetona nad alternatywną wersją paktu wschodniego. Wśród jego potencjalnych sygnatariuszy Niemcy byli jedynymi podejrzanymi o chęć złamania postanowień. Stąd istotna rola przypadała gwarancjom, jakich musiano by udzielić w razie pogwałcenia podpisanych zobowiązań. Przy takim założeniu Sargent nie bardzo rozumiał, jak bezpieczeństwo europejskie miaoby wzrosnąć, gdyby III Rzesza udzielała sankcji paktom o nieagresji zawartym przez kraje niepodjęziewane o agresywne intencje. Sir Robert Vansittart w pełni podzielał stanowisko Orme Sargenta i chciał je przedyskutować z szefem FO⁷³.

Kierownictwo Foreign Office cały czas nie widziało żadnych agresywnych dążeń w działaniach Związku Sowieckiego. Natomiast enuncjacje Litwinowa, przesyłane przez ambasadora brytyjskiego w Moskwie, lorda Aretasa Chilstonea, zawierały coraz dalej idące pomysły. Szef sowieckiej dyplomacji uznał, że skoro pakt lotniczy zawierał klauzulę o „natychmiastowych i automatycznych sankcjach”, to i w pakcie wschodnim postanowieniom takim nikt nie odmówiłby słuszności. Litwinow w rozmowie z ambasadorem włoskim Bernardo Attolico spodziewał się takich właśnie działań w razie napaści na swój kraj. Jak można się było łatwo domyślić, były one dla Londynu nie do zaakceptowania w żadnym wypadku. Podobnie zresztą byłoby w wypadku sygnatariuszy paktu wschodniego. Sam lord Chilston utrzymywał jednak po takich wywodach swoje wcześniejsze wnioski, że rząd sowiecki nie zamierzał wyprowadzać Armii Czerwonej poza własne terytorium przeciwko Niemcom ani spieszyć na pomoc krajom zaatakowanym przez III Rzeszę. Podobne poglądy wypowiadał w tym samym czasie George Kennan, radca amerykańskiej ambasady w ZSRS. Cały czas widział on w krokach Moskwy chęć uzyskania moralnego i politycznego

⁷³ TNA, FO 371/18832, C2456/55/18, uwagi Sargenta i Vansittarta z 26 III oraz uwagi Sargenta z 4 IV; TNA FO 371/19571, R2165/2165/37, telegram Clerka do Simona, Paryż, 29 III; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 791, telegram Clerka do Simona, Paryż, 31 III 1935.

wsparcia, które zapewniłoby odstraszający efekt wobec potencjalnego agresora. Brytyjczyk ani Amerykanin nie brali pod uwagę możliwości sprowokowania konfliktu zbrojnego na dowolnej granicy państw wchodzących w skład paktu wschodniego, np. polsko-niemieckiej. Zmuszałoby to natychmiast wojska francuskie do działania przeciwko Niemcom, a Armia Czerwona uzyskałaby mandat do wprowadzenia swoich oddziałów do państw bałtyckich i na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej w razie istnienia automatycznych sankcji.

Chilston tłumaczył, że Litwinow popełnił pomyłkę, gdyż w projekcie paktu lotniczego mowa była jedynie o „sankcjach natychmiastowych”, zgodnych z paktem Ligi Narodów. Nie było więc ani słowa o sankcjach „automatycznych”, czyli niepodlegających konsultacjom. Wszystkie te rozważania dotyczyły sytuacji, w której sygnatariuszami paktu wschodniego byłyby Niemcy i Polska. Ambasador snuł analizy, że koncepcja bez obu tych państw nie miałaby żadnej wartości dla Związku Sowieckiego. W ramach paktu złożonego z ZSRS, państw bałtyckich oraz Czechosłowacji trudno się było spodziewać napaści jednego z sygnatariuszy na innego. Mylił się w tym względzie, gdyż Politbiuro właśnie za takim rozwiązaniem optowało od listopada 1934 r. Pomyłka Chilstonea wynikała po prostu z faktu przypisywania Moskwie *a priori* defensywnych celów⁷⁴.

Niepokój budzić mogły także enuncjacje w prasie sowieckiej pod adresem Estonii. Minister spraw zagranicznych tego kraju Julius Seljamaa wydał oświadczenie, że nie mógł wypowiedzieć się na temat „ogólnego porozumienia”, na podstawie którego miały być uregulowane problemy Europy Wschodniej. Powodem był fakt niedostarczenia jego rządowi oficjalnego projektu. W „Journal de Moscou” od razu zaczęto spekulować, że Tallin zmienił front, że zapewne podobnie zachowują się pozostałe państwa bałtyckie i że należałoby to wiązać z ostatnią wizytą szefa polskiego Sztabu Głównego generała Janusza Gąsiorowskiego w Estonii. Podejrzliwość sowiecka została zauważona w FO przy jednoczesnym stwierdzeniu, iż była ona na wyrost, gdyż polityka rządu estońskiego nie wydawała się zmieniać. Chodziło wszak o akceptację zasad paktu wschodniego o pomocy wzajemnej przy zarezerwowaniu sobie prawa do własnych poprawek w toku dalszych negocjacji⁷⁵. Na pewno jednak podejrzliwość ZSRS musiała świadczyć o tym, że pakt w pierwotnej wersji zawarty pomiędzy nim a czterema mniejszymi partnerami posiadał jednak wartość wbrew poglądom Chilstonea.

O ile ze strony Moskwy nadchodziły informacje na temat usztywnienia jej stanowiska w kwestii paktu wschodniego, o tyle również nadzieje na pomyślny

⁷⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 700–702, depesza Chilstonea do Simona, Moskwa, 25 II 1935; G. F. Kennan, *op. cit.*, s. 178–179; *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa...*, s. 318–319, protokół Politbiura nr 16 z 2 XI 1934.

⁷⁵ TNA, FO 371/18832, C2623/55/18, depesza Chilstonea do Simona, Moskwa, 25 II oraz uwagi Dewa i Doddsa z 1 i 3 IV 1935.

przebieg negocjacji rozpoczętych w Berlinie 25 marca były dalekie od spełnienia. Strona brytyjska rozpoczęła wprawdzie od zarysowania dwóch dróg, które mogła wybrać dyplomacja niemiecka, czyli „współpraca i pokój” lub „izolacja i napięcie”. Przypomniała też poczynione dotychczas wobec rządu Hitlera ustępstwa. W trakcie pierwszego spotkania przy przeglądzie różnych punktów komunikatu londyńskiego z 3 lutego 1935 r. zahaczono o pakt wschodni. Rozmowę o nim kontynuowano po przerwie obiadowej. John Simon przywołał okoliczności i przyczyny udzielenia swego poparcia dla tej koncepcji w lipcu poprzedniego roku. Kanclerz III Rzeszy zadeklarował chęć zawarcia bilateralnych paktów o nieagresji ze wszystkimi państwami branymi pod uwagę jako jego sygnatariusze, w tym z ZSRS, mimo braku wspólnej granicy. Tylko one przynieść mogły wzrost bezpieczeństwa. Z nich chciał ułożyć porozumienie wielostronne o nieagresji i konsultacji, a także niewspieraniu agresora. Wykluczył z ewentualnych układów jedynie Litwę z powodu konfliktu o Kłajpedę. Na temat postanowień o pomocy wzajemnej nie mogło być mowy, nawet jeśli byłyby to klauzule fakultatywne. Poza dyskusją pozostawałoby więc porozumienie francusko-sowieckie, które groziło III Rzeszy. Hitler nie wahał się stwierdzić, że pojawienie się na terenie jego kraju żołnierzy sowieckich, idących na pomoc w sytuacji agresji francuskiej, oznaczało jego sowietyzację. Ustalenia tego typu przypominały mu przedwojenne sojusze i mogły wciągnąć Niemcy w niepożądaną wojnę, której w Berlinie starano się unikać. Kanclerz powoływał się na podobne założenia rządu brytyjskiego. Wielka Brytania i Niemcy miały świadomość, czym groziło uformowanie się bloków o przeciwstawnych celach. Przypominał o automatycznym rozszerzaniu się konfliktów. Dla niego wytyczną było raczej ich lokalizowanie.

W rozmowie na temat paktu wschodniego Hitler wielokrotnie nawiązywał do ogromnego wzrostu zbrojeń sowieckich, które były przygotowywane w celach ofensywnych. Wymienił okupowanie przez Armię Czerwoną cudzych terytoriów i szlaków komunikacyjnych oraz bombardowanie odległych nawet regionów bez ryzykowania czymkolwiek. Przewidywał, że w ciągu 10 lat ZSRS będzie dysponował 20–30 tys. samolotów, 20 tys. czołgów i armią wielkości 16–18 mln żołnierzy. Michael Creswell, 3. sekretarz w Departamencie Centralnym, analizując w Londynie telegram Phippsa, wyraził w tym kontekście opinię, że Hitler zagalopował się w obliczeniach. Przy stole obrad natomiast Anthony Eden argumentował przeciwko wywodom Hitlera o agresywnych planach Kremla. Przypominał jednocześnie o przyglądaniu się polityce zagranicznej Berlina przez pryzmat planów Alfreda Rosenberga (kanclerz i szef niemieckiej dyplomacji Konstantin von Neurath uśmiechnęli się, słysząc ten zarzut). Eden kończył swój wywód wnioskiem, że żadne porozumienie ogólne nie miałoby szans powodzenia bez ustaleń dotyczących Europy Wschodniej. Wszelkie wnioski tego typu Führer zbijał argumentem o konieczności solidarności europejskiej przed „zagrożeniem azjatyckim i bolszewickim”. Takie treści pojawiały się

również po wyjeździe brytyjskich ministrów. Pomysł sojuszu brytyjsko-francusko-niemieckiego przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu powtórzony został także francuskiemu ambasadorowi André François-Poncetowi. Hitler próbował uzasadnić swoje tendencje pokojowe, przytaczając różnorodne argumenty i podkreślając, że agresywne tendencje charakteryzowały politykę ZSRS. Było to więc dokładne skopiowanie taktyki Moskwy – jedynie „czarny bohater” całej koncepcji się zmieniał z III Rzeszy na Związek Sowiecki.

Debata na temat paktu wschodniego zakończyła się prośbą Simona o to, by Neurath przekazał mu szczegóły niemieckiej propozycji. Strona niemiecka przedstawiła na piśmie pięciopunktowy projekt, który zawierał postanowienia o nieagresji, konsultacji, arbitrażu i niewspieraniu w żaden sposób agresora. Pakt wielostronny tak zarysowany miałby obowiązywać przez 10 lat. Simon poprosił też o przyspieszenie odpowiedzi Berlina na francuską notę z 15 stycznia. W tym względzie szef niemieckiej dyplomacji odpowiedział jednak, że skoro wspomniana nota nie zawierała nic nowego w porównaniu z poprzednią propozycją Paryża, to wystarczała odpowiedź z 10 września poprzedniego roku⁷⁶. Pierre Laval, informowany na bieżąco o przebiegu rozmów berlińskich⁷⁷, nie mógł więc liczyć na „rozwiązanie mu rąk” przez odmowę rządu niemieckiego.

W negocjacjach dwustronnych, na które tak liczyli sir Eric Phipps i Basil Newton, nie doszło do przełomu mogącego zbliżyć Brytyjczyków do osiągnięcia wymarzonego porozumienia ogólnego. Konstantin von Neurath był na tyle zadowolony z przebiegu spotkań, że w swoim piśmie cyrkularnym dla szefów niemieckich misji dyplomatycznych za granicą stwierdził: „polityczna strona także przeszła według planu i osiągnęła oczekiwany punkt”. Rozmowy prowadzone były przez gospodarzy na tyle zręcznie, że nie udawało się ich przymusić do żadnych zobowiązań na rzecz stabilizacji sytuacji europejskiej. Hitler powtarzał swoje pokojowe i defensywne deklaracje przy okazji wszystkich poruszanych tematów, w tym najważniejszego dla Londynu paktu lotniczego i konwencji rozbrojeniowej. Wskazywał na rosnące niebezpieczeństwo sowieckie, nawołując przy okazji do europejskiej solidarności. Od Wielkiej Brytanii oczekiwał wstawienia się za jego krajem, ażeby mógł on osiągnąć pełne równouprawnienie, a także dwustronne porozumienia we wszystkich interesujących oba kraje problemach. W tym kontekście napomknął nawet o kwestii kolonialnej. Zamiast więc prowadzić rozmowy na temat realizacji porozumienia ogólne-

⁷⁶ Powyższe trzy akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 702–718, 739, 755, telegramy Phippsa do Vansittarta, Berlin, 26 i 28 III i stenogram spotkań z 25 III, a także uwagi Creswella z 26 III; DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 1043–1080, niemiecki stenogram z rozmów z 25–26 III 1935; A. Eden, *op. cit.*, s. 108–109, 112; J. Jurkiewicz, *Pakt wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934–1935*, Warszawa 1963, s. 117.

⁷⁷ DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 22–24, 27–28, 32–36, 38–39, 43–44, 59–62, pięć telegramów François-Ponceta do Laval, Berlin, 26–27 III, dwa telegramy Corbina do Laval, 26 i 28 III oraz projekt niemiecki, pięciopunktowy pakt wschodniego 1935.

go, przedstawiciele brytyjscy musieli stosować taktykę wymijających odpowiedzi, by uciec od niewygodnego tematu. Ogólnie rzecz biorąc, Adolf Hitler dobrze przygotował się do spotkania i występował na pewno nie jako „petent”, jak oczekiwali Brytyjczycy. Stawiał swoje żądania wprost bez cienia obaw. Na pewno był spokojny i uprzejmy, a momentami nawet szarmancki wobec gości, co wytwarzało dobrą atmosferę rozmów⁷⁸. W kwestii paktu wschodniego udało się Simonowi i Edenowi osiągnąć pewien postęp. Było nim otrzymanie od Konstantina von Neuratha zarysu jego projektu. Strona niemiecka nie uczyniła tego jednakże w formie oficjalnej, więc francuski cel uzyskania od Berlina odpowiedzi nie został zrealizowany.

Dla Anthony’ego Edena jednakże było to za mało, by móc uznać efekty wizyty w Berlinie za zadowalające. Pisał już z Moskwy, że jeszcze rok wcześniej, w trakcie pobytu w stolicy III Rzeszy, widział szansę na osiągnięcie porozumienia. Teraz zaś cena wystawiana przez kanclerza zdecydowanie wzrosła. Szczególnie deprymujące wrażenie zrobiło na Brytyjczyku wspomnienie o koloniach, gdyż tego rodzaju propozycje wydawały mu się całkowicie nie do przyjęcia. Ich spełnienie mogło być jedynie punktem startowym do dalszych roszczeń. Za przykład mogła służyć niechęć do ograniczania poziomu zbrojeń. Postawa Hitlera w kwestii paktu wschodniego i dunajskiego wcale nie łagodziła złego wrażenia Edena. W zaistniałej sytuacji podpowiadał on po 36 godzinach refleksji, spędzonych w pociągu z Berlina do Moskwy, ażeby Londyn nie prowadził już polityki „uczciwego brokera”, co próbował czynić od lat 20. Powinno dojść do współpracy z pozostałymi mocarstwami Ligi Narodów. Brytyjczycy potwierdziliby tym samym wiarę w genewską instytucję i determinację w utrzymaniu zasad jej paktu. Ponadto byłby to też nacisk na Niemcy, by „wróciły do domu”, i niedopuszczenie, aby mniejsze kraje weszły w ich orbitę. W Foreign Office postanowiono pomysły Edena przedyskutować wraz z sir Johnem Simonem. Przyjęcie ich oznaczałoby, że Wielka Brytania stałaby się stroną. Tak zresztą sprawę postrzegał Eden, podejmujący dalszą misję⁷⁹. Wzmacniałoby to obóz przeciwników Niemiec, ale byłoby na pewno dla Londynu niezbyt wygodne w porównaniu z dotychczasowym statusem państwa gwarantującego sobie swobodę ruchów w dowolnym kierunku. Okazywało się więc, że problem paktu wschodniego zaczynał być pewnego rodzaju katalizatorem przyspieszającym decyzję Londynu co do tego, jaką politykę wobec III Rzeszy przyjąć.

Wizyta brytyjskich ministrów w Berlinie doprowadziła do sytuacji, w której nie mieli już żadnych złudzeń co do niechęci Adolfa Hitlera do osiągnięcia porozumienia na warunkach wypracowanych przez Francję i Wielką Brytanię na

⁷⁸ S. Żerko, *op. cit.*, s. 183–187; DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 1091, cyrkularz Neuratha z 29 III 1935; P. Schmidt, *Statysta na dyplomatycznej scenie*, Kraków 1965, s. 290–299; A. Eden, *op. cit.*, s. 107, 109–113; A. François-Poncet, *op. cit.*, s. 150.

⁷⁹ TNA, FO 371/18832, C2393/55/18, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 28 III i uwagi Wigram’a, Sargenta i Vansittarta z 29 III 1935; A. Eden, *op. cit.*, s. 114.

początku lutego 1935 r. O żadnym postępie nie mogło być mowy w sytuacji wsłuchiwania się Brytyjczyków w długie wywody kanclerza z właściwą sobie układnością, wyrozumiałością i grzeczną uwagą. Na zaprezentowanie własnego punktu widzenia właściwie Brytyjczycy nie mieli już za dużo czasu. Rezultaty wizyty berlińskiej były na tyle mizerne, że John Simon uchylił się od przedstawienia jej rezultatów w Izbie Gmin. Na pytanie George'a Lansbury'ego odpowiedział, że przed zakończeniem spotkania w Stresie nie chciał składać publicznych oświadczeń. Potwierdził jedynie zamiar spotkania w północnych Włoszech przywódców trzech państw zachodnich⁸⁰. Jak można się było domyślać, Simonowi chodziło o ukrycie braku efektów podróży do Berlina przed własną opinią publiczną. W kręgach dyplomatycznych jednakże wiedza o tym była dość rozpowszechniona⁸¹.

6.3. Rozmowy Anthony'ego Edena w Moskwie

Z uroczystej kolacji w budynku kancelarii Rzeszy na zakończenie wizyty brytyjskich gości Anthony Eden wyszedł wcześniej, ażeby zdążyć na pociąg, który miał go zawieźć do stolicy Związku Sowieckiego⁸². Przed wyjazdem do Berlina program dalszych spotkań był niezbyt określony. Pracownicy Foreign Office przygotowujący materiał dla delegacji wskazywali, że kierunek rozmów podejmowanych w Moskwie zależny byłby od rezultatów negocjacji berlińskich, szczególnie w sprawie paktu wschodniego. Gdyby Niemcy przedstawili alternatywny plan, nie należało pozwolić Kremlowi odrzucić go tylko z tego powodu, że nie był to projekt z lipca 1934 r. Natomiast w przypadku niezłożenia przez rząd Hitlera żadnej propozycji delegaci brytyjscy nie powinni dopuścić do sytuacji, w której negocjatorzy sowieccy sprzeciwiliby się nowemu pomysłowi francuskiemu. Spodziewano się trudności ze strony Niemców w tej kwestii, więc projekt paktu należało tak zmieniać, by Berlin stracił uzasadnienie dla niepodpisania go. Eden miał tak przedstawiać sytuację, by świat miał jasność, że przy rozbieżnościach pomiędzy Berlinem a Moskwą i Paryżem Londyn stanie po stronie francusko-sowieckiej. Chodziło więc o przekonanie Litwinowa o chęci zachowania przez rząd Jego Królewskiej Mości wierności komunikatowi londyńskiemu. Było to potrzebne dla „zbudowania trwałego fundamentu” porozumienia ZSRS z państwami zachodnimi. W tym kontekście za istotne uznano doradzenie politykom sowieckim, aby nie robili sobie złej opinii w Wielkiej

⁸⁰ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/mar/28/anglo-german-conversations>.

⁸¹ AAN, MSZ, t. 3247, k. 155, 161, Komarnicki do MSZ, Genewa, 27 III i Łukasiewicz do MSZ, Moskwa, 1 IV; DTJS, t. I, s. 251–253, rozmowa Szembek–von Moltke z 30 III i konferencja w MSZ z 31 III 1935.

⁸² P. Schmidt, *op. cit.*, s. 299.

Brytanii. Eden miał wskazywać na obrady Izby Gmin, z których łatwo Moskwa mogła się przekonać, że Niemcy nie byli uważani za jedyną stronę odpowiedzialną za niestabilność w Europie Wschodniej⁸³.

Jako że sformułowane początkowo zamiary były ogólnikowe, Anthony Eden po przyjeździe do Moskwy poprosił o instrukcje, co miałby odpowiedzieć, zapytany przez rozmówców o swoje stanowisko wobec paktu wschodniego zawartego bez Niemiec i Polski. Zakładał, że byłby on otwarty dla obu niechętnych państw i niesprzeczny z paktem Ligi Narodów. Simon jeszcze tego samego dnia po konsultacjach z Vansittartem odpowiedział, że nie wiadomo, jak taki pakt miałby funkcjonować. Na pierwszy rzut oka szef FO nie widział powodów, żeby oponować przeciwko takiej wersji porozumienia, ale nie spodziewał się nacisków Maksyma Litwinowa na rzecz udzielenia jej wsparcia. Podpowiadał też, że wszystko powinno pozostać jak najbardziej „płynne” do czasu konferencji w Stresie, by nie ograniczać swobody ruchów trzech mocarstw zachodnich. Simon radził Edenowi nie wchodzić w szczegóły rozmów odbytych w Berlinie tak, jak on w czasie debaty w Izbie Gmin. Z tym, że w tej kwestii Foreign Office wysłało dodatkowy, uzupełniający telegram. Eden miał się kierować wyczuć, na ile wprowadzać rozmówców w detale wizyty w III Rzeszy – centrala deklarowała całkowite zaufanie dla lorda tajnej pieczęci. Simon informował, że przekazał stronie francuskiej owoce zakończonych z Niemcami rozmów⁸⁴. Nie dodał, że mogło to zaowocować przekazaniem ich Moskwie. Stąd być może wynikała zmiana wytycznych dla Edena.

Warto zauważyć, że wieści o ewentualności zawarcia paktu wschodniego bez Niemiec i Polski nadchodzić zaczęły do Londynu także innymi kanałami. Brytyjski *chargé d'affaires* Thomas Preston wysłał z Kowna depeszę, stwierdzającą złożenie przez rząd litewski propozycji zawarcia takiego porozumienia Łotwie. Z czasem projekt ten ponawiano. Łotysze natychmiast zaczęli się zastanawiać, kto był pomysłodawcą idei i czemu służyło jej zgłoszenie. Nietrafnie wnioskowali, że Litwini wypuścili balon próbny, mając nadzieję otrzymania przyjaznego oddźwięku Związku Sowieckiego i Czechosłowacji. Nie będąc jednakże pewni swoich domysłów, prezentowali coraz większy lęk przed toczonymi bez ich wiedzy dyskusjami. Wilhelms Munters w rozmowie z Cyrilem Torrem wskazywał zarówno na niebezpieczeństwo „*Drang nach Osten*”, jak i ekspansywnych zamiarów ZSRS. Tak naprawdę marzył, by wraz z innymi państwami bałtyckimi stać się buforem pomiędzy komunizmem z nazizmem. W opinii Armine’a Dewa, 2. sekretarza w Departamencie Centralnym, nowa

⁸³ TNA, FO 371/19468, N1370/1167/38, uwagi Colliera z 19 III; TNA, FO 371/18831, C2412/55/18, memorandum FO z 22 III 1935.

⁸⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 751, 754–755, 795–796, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 28 III i odpowiedź Simona z 28 III, a także telegram Simona do Clerka, Londyn, 1 IV; TNA, FO 371/18832, C2598/55/18, telegram Simona do Chilstone’a, Londyn, 28 III; TNA, FO 371/19468, N1581/1167/38 uwagi Vansittarta z 28 III 1935.

wersja paktu wschodniego nie była przypadkowa w obliczu fiaska pierwotnej propozycji⁸⁵. Nie wyjaśnił jednak szerzej, co miał na myśli.

Przygotowaniom do wizyty brytyjskiego ministra w Związku Sowieckim towarzyszyła jeszcze jedna okoliczność zadziwiająca Londyn. W prasie sowieckiej zupełnie milczano w tej sprawie, choć przygotowania zauważane przez Chilstonea miały charakter wyjątkowy. Ostatni krótki komunikat wydrukowano 12 marca, a potem dopiero w dniu przybycia Edena pojawiły się kolejne wiadomości i komentarze. Więcej było uwag krytycznych wobec Wielkiej Brytanii, w tym podejrzenia, że John Simon „dał się omamić propagandzie nazistowskiej” i poczyni w trakcie rozmów berlińskich zmiany w pakcie wschodnim. Jak deklarowano w „Journal de Moscow”, „fundamentalnych zasad paktu wschodniego nie da się zmienić”, gdyż to „program minimum dla zapewnienia pokoju”. Dyplomaci w Foreign Office nie próbowali zrozumieć sensu takich działań. James Dodds, 1. sekretarz w Departamencie Północnym, utrzymywał, że Litwinow musiał być świadomy utrudniania zbliżających się rozmów przez obrażanie Wielkiej Brytanii. Ich atmosfera nie była, według niego, obiecująca. Niewątpliwie brytyjski dyplomata byłby jeszcze bardziej krytyczny wobec działań przedstawicieli dyplomacji sowieckiej, gdyby wiedział o ich nawoływaniu do nieufności wobec Londynu w rozmowach ze swoimi francuskimi i czechosłowackimi kolegami. Z kolei Laurence Collier powtarzał tezy o konieczności uważnego postępowania z sowieckim komisarzem⁸⁶.

Wyglądało na to, że Anthony Eden był bliski wnioskowi Colliera w sprawie traktowania Maksyma Litwinowa. W czasie pierwszego spotkania obu polityków Brytyjczyk złożył długie i bardzo dokładne wyjaśnienie, nad czym debatowano w Berlinie. Poruszył wszystkie podjęte tematy, ale jako pierwszy zaprezentował pakt wschodni. Streścił poglądy Hitlera w kwestii gotowości zawarcia wielostronnego paktu o nieagresji i konsultacji oraz niewspieraniu agresora. Natomiast bezdyskusyjnie odrzucał podpisanie porozumień o pomocy wzajemnej, które mogłyby wciągnąć Niemcy w niepożądaną wojnę. Eden zreferował również negatywną postawę kanclerza wobec pomysłu uzupełnienia paktu o nieagresji fakultatywnymi klauzulami o pomocy wzajemnej, podpisanymi tylko przez sygnatariuszy paktu wschodniego, chcących podjąć takie zobowiązania. Według szefa niemieckiego rządu, doprowadziłoby to do ukrycia sojuszy za wielostronnym paktem. Eden nie przedstawił natomiast pięciopunktowego projektu paktu wschodniego otrzymanego od Konstantina von Neuratha.

⁸⁵ TNA, FO 371/18833, C2826/55/18, depesza Prestona do Torra z 29 III oraz uwagi Dewa z 5 IV; *ibidem*, C2849/55/18, depesza Torra do Simona, Ryga, 28 III; TNA, FO 371/18834, C2960/55/18, depesza Prestona do Torra, Kowno, 6 IV 1935.

⁸⁶ TNA, FO 371/19468, N1369/1169/38, telegram Chilstonea do Simona, Moskwa, 18 III z uwagami Colliera z 18–19 III; *ibidem*, N1539/1167/38, telegram Chilstonea do Simona, Moskwa, 20 III z uwagami Doddsa z 26 III; *ibidem*, N1878/1167/38, depesza Chilstonea do Simona, Moskwa, 8 IV; DWP, t. XVIII, s. 189–192, 197–198, telegram Potiomkina do Litwinowa, Paryż, 18 III i zapisy rozmów Aleksandrowski–Beneš z 19 i 22 III 1935; A. E d e n, *op. cit.*, s. 115.

Dopiero po zakończeniu relacji lorda tajnej pieczęci o wynikach wizyty w Berlinie Maksym Litwinow zaczął dopytywać się o interesujące go szczegóły. Zagadnął, czy poruszano sprawę Kłajpedy, pytał o historię opisaną w „Daily Telegraph” na temat żądań Hitlera dotyczących „korytarza” pomorskiego, Austrii i części Czechosłowacji, o opinię Edena na temat negocjacji, a wreszcie o obawy Hitlera kierowane pod adresem ZSRS. Brytyjczyk odpowiadał, że w sprawie Kłajpedy Hitler nie zamierzał zaczynać wojny, że historia z „Daily Telegraph” nie zawierała w sobie „ani grama prawdy”, że osobiście po rozmowach wyniósł przekonanie o konieczności trzymania się razem krajów wierzących w system bezpieczeństwa zbiorowego i że kanclerz boi się sowieckich sił wojskowych oraz propagandy. Podobne wyjaśnienia dotyczące rozmów berlińskich złożył szef AA półpriedowi, Jakowowi Suricowi.

Po odpowiedziach Maksym Litwinow przedstawił swoją wizję historii stonków sowiecko-niemieckich. Z dobrych przekształciły się one w napięte po dojściu Adolfa Hitlera do władzy. Słyszał on, jak również Alfred Rosenberg, z wizji ekspansji wschodniej. Skoro dzieła obu nazistów nie zostały odwołane jako nieaktualne, a Berlin odrzucał wszelkie kroki mogące ustabilizować sytuację w Europie Wschodniej (Litwinow przypomniawszy gwarancję dla niepodległości państw bałtyckich i pakt wschodni), to niewiarygodne były płynące stamtąd zapewnienia o pokojowych intencjach. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych przypomniawszy również swoją wersję historii paktu wschodniego. Po jej przedstawieniu stwierdził, że klauzula o pomocy wzajemnej nie stanowiła dla niego realnej gwarancji bezpieczeństwa, ale straszak dla Niemiec. Te, widząc konieczność zmierzenia się z koalicją państw, na pewno nie zaryzykowałyby tak szybko ataku na Związek Sowiecki. Na tym kierunku spodziewać się należało ataku III Rzeszy, skoro jej kanclerz zapewniał o braku zainteresowań terenami Europy Zachodniej. Strategia Hitlera mogła, według Litwinowa, zakończyć się powodzeniem, gdyby udało mu się zbudować trwały antagonizm pomiędzy Wielką Brytanią a Związkiem Sowieckim na gruncie obaw przed komunizmem. W tym miejscu komisarz nie omieszkawszy postraszyć Edena wizją ataku niemieckiego w kierunku zachodnim. Zapewniał, że z tajnych źródeł dowiedział się o planach Reichswehry, która przede wszystkim szykuje się do rozprawy z Francją. Dążący do rewanzu za klęskę w I wojnie światowej Niemcy wcale nie musieli wyrzec się Alzacji i Lotaryngii.

Zapytany przez lorda Chilstona o to, przeciwko komu chciałby zawrzeć porozumienie o pomocy wzajemnej, Litwinow stwierdził, że przeciwko Niemcom i być może Polsce. Berlin czekał, według niego, na kłopoty Związku Sowieckiego na Dalekim Wschodzie. Jednakże on nie spodziewał się niczego takiego w najbliższym czasie z powodu zmniejszenia napięcia w relacjach z Japonią po sprzedaży Kolei Wschodniochińskiej. Dawało to Moskwie wolną rękę w Europie. Tam jej celem było nie tylko zabezpieczenie własnych granic, lecz również zagwarantowanie pokoju. Litwinow zapewniał, że Związek Sowiecki nie chce

być wciągnięty w żadną wojnę przez najbliższe 50 lat, ponieważ miał wewnątrz kraju wystarczająco dużo problemów do rozwiązania. Stąd zamierzał zawrzeć pakty regionalne, jak pakt wschodni, w ramach systemu bezpieczeństwa zbiorowego. W konstelacji tej Litwinowowi szczególnie zależało na uczestnictwie Polski oraz Niemiec, ale z nimi nie widział już „sensu się wyklócać”. Oznaczałoby to pakt wschodni bez III Rzeszy. Widoczna była w słowach szefa sowieckiej dyplomacji chęć przekonania Edena do wywarcia presji na Warszawę, dokąd miał on pojechać za trzy dni. Przekonywał Brytyjczyka, że odegra ważną rolę w stolicy Polski. O ile po pokłóceniu się z Francją jej rząd nie chciał słuchać rad sojusznicki, o tyle na słowa przedstawiciela Wielkiej Brytanii będzie reagować z wielką uwagą. Józef Beck nie mógł ich ignorować dodatkowo z powodu silnej opozycji wewnętrznej, krytykującej rząd za proniemiecką politykę. Była ona tym bardziej zaalarmowana po deklaracji niemieckiej o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej. Warto ten moment, w myśl słów Litwinowa, wykorzystać i skierować Warszawę ku paktowi wschodniemu, odciągając ją jednocześnie od III Rzeszy. Gdyby okazało się to jednak niemożliwe, komisarz zadeklarował wolę zawarcia paktu wschodniego bez Niemiec i Polski, mimo że „utraci on 50% swojej wartości”. Innej alternatywy nie dostrzegał, ażeby pokazać Niemcom, iż świat nie kręci się wokół nich. Litwinow miał nadzieję na dołączenie się do takiego paktu także państw bałtyckich, choć nie miał w tym względzie pewności. Spodziewał się większej ich gotowości, gdyby Paryż zechciał rozciągnąć na nie swoją gwarancję. Do tej pory jednak odmawiał uczynienia tego. Był więc trzecim po Polsce i Niemczech państwem, które nie chciało wyjść naprzeciw pomysłom wspólnego działania na rzecz niepodległości małych krajów.

Myśl komisarza była w całym wywodzie sprytnie przeprowadzona. Zawierała jednakże wewnętrzną sprzeczność – wszak pakty o pomocy mogły właśnie wciągnąć jego kraj w niechcianą wojnę w razie konieczności udzielenia komuś napadniętemu pomocy. Natomiast udział Polski musiał pozwalać na wprowadzenie zgodnie z prawem Armii Czerwonej na jej teren. Anthony Eden jednakże skupił się w odpowiedzi Litwinowowi na konieczności wzmocnienia systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Zgadzał się, że trzeba Niemcom dać alternatywę: albo wejście do systemu bezpieczeństwa zbiorowego, albo wrogość świata. Po wizycie w Berlinie spodziewał się wyboru przez rząd Hitlera tej drugiej ewentualności. Dlatego też przewidywał, że „konieczne będą twardsze kroki”.

Widząc zbieżność myśli z Edenem, komisarz spraw zagranicznych zaczął zastanawiać się, czy rząd brytyjski nie mógłby zrobić dla bezpieczeństwa czegoś więcej niż podpisanie układów locarneńskich i paktu Ligi Narodów. Dla przykładu przytoczył gwarancję dla państw bałtyckich. Londyn był więc czwartą z kolei po Warszawie, Berlinie i Paryżu stolicą pytaną o to samo. Eden natychmiast i krótko odmówił, choć zapewniał o poparciu podtrzymania ich integralności. Zniechęciło to Litwinowa do kontynuowania tego wątku. Pytał za to Edena,

czy uznałby za możliwy taki pakt europejski, który ustanawiałby na podstawie artykułu 16 paktu Ligi Narodów automatyczne sankcje przeciw agresorowi. Działanie na podstawie postanowień ligowych było, według Litwinowa, opcjonalne. A jemu zależałoby na czymś przymusowym. Lord tajnej pieczęci uznał prośzenie jego rządu o tego typu zobowiązanie za „przesadę”. Londynowi nie chodziło o rozbięcie Europy Wschodniej, lecz natychmiastowe i automatyczne sankcje nazwał „przeciwległą skrajnością”. Szef sowieckiej dyplomacji oświadczył po tym stwierdzeniu, że być może w przyszłości Londyn zmieni zdanie. Tymczasem jednak postanowił nie składać żadnej oficjalnej propozycji.

Gdy idea namówienia Brytyjczyków na bliższą współpracę w myśl własnych pomysłów okazała się nie do zrealizowania, Litwinow skierował dalszą część rozmowy na kwestię Polski. Wcześniej już dwuznacznie zasygnalizował dwulicowość polityki Józefa Becka – najpierw zgodził się na wspólną deklarację o gwarancjach niepodległości dla państw bałtyckich, by po podpisaniu porozumienia z Hitlerem wycofać się. Szef sowieckiej dyplomacji postanowił więc się dopytać, jak jego brytyjski rozmówca oceniał szansę zmiany stanowiska Polski w sprawie paktu wschodniego. Eden opowiedział wówczas o swojej rozmowie z hrabią Edwardem Raczyńskim i przytoczył jego poglądy. Polak widział obiektywość swojego kraju głównie w doświadczeniach historycznych. Posiadanie dwóch silnych sąsiadów skłaniało Warszawę ku polityce równowagi. Litwinow powtórzył, że chciałby mieć Polskę i Niemcy we wspólnym pakcie, gdyż bał się wciągnięcia Warszawy w „jakąś awanturniczą politykę”. Rozumiał pod tym pojęciem atak polski na ZSRS, ale musiał on skutkować natychmiastowym odebraniem Polakom przez Niemcy „korytarza” pomorskiego oraz Śląska. Wątpiących w tak nierealne posunięcie Warszawy lorda Aretasa Chilstone’a i Anthony’ego Edena, szef sowieckiej dyplomacji przekonywał, iż może ona uderzyć na wschód, czując poparcie III Rzeszy oraz neutralności innych mocarstw. Zgodził się natomiast z przypuszczeniem lorda tajnej pieczęci co do istnienia największej groźby ataku niemieckiego na państwa bałtyckie, a dopiero potem na ZSRS⁸⁷.

Relacjonując na gorąco pierwszą rozmowę z Litwinowem, szef brytyjskiej delegacji ograniczył się do przekazania Foreign Office głównych myśli rozmówcy. Nie pokusił się o żaden komentarz. Za to Michael Creswell, 3. sekretarz w Departamencie Centralnym, zapytał, dlaczego sowiecki komisarz spraw zagranicznych rozważał kolejność uderzeń III Rzeszy. Zastanawiał się retorycznie, czy „może czynił to, by wpłynąć na Wielką Brytanię”. Nikt jednak nie podjął z nim dyskusji nad znaczącym z punktu widzenia Londynu problemem⁸⁸.

⁸⁷ Siedem powyższych akapitów na podstawie BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, 346–355, zapis rozmowy Litwinow–Eden z 28 III 1935; A. E d e n, *op. cit.*, s. 116–119; DWP, t. XVIII, s. 222–224, 228–239, zapisy rozmów Suric–Neurath z 27 III i Litwinow–Eden z 28 III 1935.

⁸⁸ TNA, FO 371/18832, C2608/55/18, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 28 III i uwagi Creswella z 29 III 1935.

Pierwszy dzień wizyty delegacji brytyjskiej w Moskwie zakończył się kolacją w siedzibie Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych. W trakcie wznowienia toastów obaj główni negocjatorzy wygłosili mowy. Maksym Litwinow podkreślał, że w relacjach pomiędzy Związkiem Sowieckim a Wielką Brytanią nie można znaleźć niczego, co przeszkadzałoby w rozwijaniu przyjacielskich stosunków bilateralnych. Uznał je za podstawę utrzymania pokoju na świecie, „zagrożonego militarystką i szowinizmem”. Powtórzył swoją tradycyjną tezę o niepodzielności pokoju. Ażeby wyjść naprzeciw trudnej sytuacji, postulował działać w myśl paktu Ligi Narodów. To znaczy w przypadku zagrożenia napadnięciem choć jednego członka tej organizacji, wszyscy inni muszą mieć, że zagrożenie dotyczy także ich. W imieniu rządu ZSRS powtórzył gotowość współpracy z założeniami komunikatu londyńskiego, którego autorzy wychodzili naprzeciw niebezpieczeństwom ciążyącym nad Starym Kontynentem. Wizytę Anthony’ego Edena uznał Litwinow za początek współpracy na tym gruncie. Mocarstwa miały pokazać swoją odpowiedzialność za sprawę pokoju poprzez realizację planów zapisanych w komunikacie wydanym po rozmowach brytyjsko-francuskich na początku lutego 1935 r. Zaraz też postraszył konsekwencjami „państwa zagrażające pokojowi”.

Odpowiedź lorda tajnej pieczęci miała bardziej osobisty charakter. Eden wyrażał zadowolenie ze współpracy z Maksymem Litwinowem i deklarował dużą wagę, jaką przywiązywał do toczących się rozmów. Dodał jednak zaraz, że miały one charakter wyłącznie sondażowy. Jak można się domyślać, uspokajał tym sposobem Berlin. Brytyjczyk wspominał też wejście Związku Sowieckiego do Ligi Narodów i znaczenie tego kroku, w którym Londyn nie wahał się pomagać. Nawiązał do głównych celów Ligi Narodów, jak utrzymywanie pokoju i poprawianie relacji między państwami, co służy rozwojowi dobrobytu. Podkreślił, że te same cele stawia sobie w swojej polityce zagranicznej rząd Jego Królewskiej Mości. Kończył stwierdzeniem o możliwości poprawy sytuacji europejskiej „jedynie poprzez szczerą wymianę myśli reprezentantów wielkich mocarstw”. Za przykład takiego działania podał zbliżającą się konferencję w Stresie. Lord Chilston, podsumowując wizytę Edena kilka dni po jej zakończeniu, stwierdził, że mowy nie wniosły „nic godnego uwagi”. Zdziwił się natomiast faktem niepublikowania tekstów obu toastów w prasie następnego dnia, choć znalazły się w niej inne przemówienia⁸⁹.

Następnego dnia rano rozmowy brytyjsko-sowieckie wznowiono od pytania Maksyma Litwinowa o memorandum na temat polityki zagranicznej Niemiec, które rzekomo sir John Simon miał otrzymać od Adolfa Hitlera. Anthony Eden tłumaczył, że jedynym otrzymanym na piśmie dokumentem była krótka notatka na temat poglądów Berlina w sprawie paktu wschodniego. Lord tajnej

⁸⁹ TNA, FO 371/19468, N1871/1167/38, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 6 IV 1935 wraz z tekstami toastów. Teksty przemówień dostępne też w DWP, t. XVIII, s. 226–228.

pieczęci ujawnił więc nowy element rozmów brytyjsko-niemieckich, o którym nie wspomniał poprzedniego dnia. Następne pytania sowieckiego komisarza dotyczyły stwierdzeń Brytyjczyka o konieczności dbania o „kontakty personalne” oraz „trzymania się bliżej niż kiedykolwiek dotąd systemu zbiorowego”. Odpowiedzi Edena najwyraźniej nie usatysfakcjonowały Litwinowa, gdyż ograniczały się do spotkań w Stresie i Genewie. Z kolei lord tajnej pieczęci pytał swego partnera, czy rząd sowiecki zamierzał zawrzeć pakt wschodni bez Niemiec i Polski. Otrzymał odpowiedź wymijającą, choć szef dyplomacji ZSRS nie wykluczył woli reprezentowanego przez siebie rządu uczynienia kroków w tym kierunku. Co ciekawe, w relacji Litwinowa to właśnie strona sowiecka pytała Brytyjczyków, jak odniosłaby się do podpisania paktu wschodniego z pominięciem III Rzeszy. Wersja ta mogła być prawdopodobna, ponieważ wcześniej Eden pytał Londyn o instrukcję, co miałby odpowiedzieć na tak zadane pytanie. Na pewno na podstawie dokumentów proveniencji sowieckiej można by wywnioskować, że obaj dyplomaci zgadzali się co do zasadności takiej koncepcji.

Bardzo interesowało Edena, jak zachowałby się Związek Sowiecki w razie uwarunkowania przez Berlin swojego powrotu do Ligi Narodów uznaniem jego całkowitego równouprawnienia. Litwinow zadeklarował, że nie zastanawiał się nad taką kwestią, gdyż Niemcy nie brały udziału w porozumieniu o bezpieczeństwie zbiorowym. Samo uczestnictwo w Lidze Narodów „nie miało żadnej wartości”, według niego, i „nie dawało żadnego bezpieczeństwa”. Komisarz podkreślił, że Liga niczego nie zdziała, jeśli nie dojdzie do jednego z dwóch rozwiązań. Wskazał na rewizję jej paktu, co trudno było sobie wyobrazić, albo na zawarcie regionalnych paktów bezpieczeństwa. Przyznać trzeba brutalną szczerość Litwinowa, co do której jednakże Eden nie zdecydował się protestować mimo deklarowanego publicznie wielokrotnie przywiązania do organizacji genewskiej i jej zasad. Zauważalna była jednocześnie zręczność przedstawiciela Moskwy w sprowadzaniu tematu rozmów do kwestii go interesującej, czyli paktu wschodniego. W tym punkcie rozmowy znów relacja Litwinowa różni się od zapisu brytyjskiego. Według dokumentów sowieckich to właśnie ludowy komisarz spraw zagranicznych był stroną pytającą o warunek „równouprawnienia” stawiany przez Hitlera. Natomiast relacje obu stron na temat sceptycyzmu szefa sowieckiej dyplomacji co do Ligi Narodów są zgodne.

Dalsza rozmowa obu polityków przeszła na tematy zbrojeń. Litwinow nie omieszkiał wykorzystać okazji do kolejnych ataków na Niemcy i wytknięcia Edenowi niewiary w agresywność tego kraju. Iwan Majski włączył się do rozmowy, przypominając przemówienie Wiaczesława Mołotowa z 28 stycznia. Szef rządu sowieckiego pytał wówczas publicznie, czy III Rzesza nadal zamierza rozwijać agresywne zamiary wobec ZSRS, ale przez dwa miesiące pomijano to milczeniem. Odpowiedź Brytyjczyka na ten zarzut była stosunkowo niemrawa. Stwierdził, że lepiej byłoby powiedzieć o „mniejszym przekonaniu”

Londynu w tej sprawie w porównaniu z Moskwą. Ta część rozmowy zakończyła się zapewnieniem Anthony'ego Edena o chęci zawarcia przez rząd brytyjski ogólnego porozumienia, jak zapisano w komunikacie londyńskim, bez preferencji dla paktu lotniczego. Następująca później wymiana zdań dotyczyła już wyłącznie stosunków dwustronnych. Dominowały wśród nich problemy handlu dwustronnego oraz propagandy komunistycznej w Wielkiej Brytanii i Imperium.

Na koniec dopiero powrócono do tematów ogólnych. Przedstawiciele ZSRS pytali o intencje rządu brytyjskiego w trakcie rozmów w Stresie, na co Eden odpowiedział wymijająco. Do czasu zakończenia całej serii wizyt nie mógł podjąć żadnych zobowiązań. Lord tajnej pieczęci był w tym stwierdzeniu bardzo szczery. To świadczyło, że przed tak szeroko zakrojoną akcją dyplomatyczną, jaką były wizyty w czterech stolicach europejskich, Londyn nie stawiał sobie żadnych zadań poza zebraniem informacji. Deklaracje tego typu były dla sowieckich rozmówców na tyle niewiarygodne, że zaczęli w obecności Brytyjczyków snuć domysły o rychłym pojawieniu się w ich stolicy Joachima von Ribbentropa z ofertą separatystycznego porozumienia. Radzili w takiej sytuacji zachować stanowczą postawę⁹⁰. Wszystkie więc wysiłki podejmowane przez przedstawicieli Kremla koncentrowały się wokół namówienia Brytyjczyków na antyniemiecką linię w polityce zagranicznej. Dotąd czynili to innymi kanałami, tzn. mobilizując opinię publiczną na Wyspach brytyjskich do wystąpień przeciwko wojnie i faszyzmowi.

Popołudnie 29 marca upłynęło Edenowi na ponad godzinny spotkaniu z Josifem Stalinem, który wydał się Brytyjczykowi człowiekiem o „dużym zrozumieniu dla polityki międzynarodowej” i „niewzruszonych poglądach”, przedstawianych „spokojnym tonem”, niemal „bez emocji”. Jak pisze szef brytyjskiej delegacji w swoich pamiętnikach, mimo wcześniejszych zapewnień strona sowiecka zaczęła czynić trudności w sprawie spotkania Eden–Stalin. W końcu pojawił się warunek, by Brytyjczyk był sam w trakcie tej rozmowy. Lord tajnej pieczęci nie chciał rezygnować z obecności lorda Chilstonea, który nauczył się już mówić po rosyjsku. Nie przekonała go oferta Maksyma Litwinowa, który chciał być jedynym poza Stalinem i Edenem obecnym na spotkaniu politykiem i zarazem tłumaczem. Pierwsza część rozmowy była przedstawieniem dokładnie tego, co wyrażała instrukcja przekazana lordowi tajnej pieczęci przed wyjazdem. Eden podkreślał, że jego kraj, dążąc do pokoju, nie zamierzał zorganizować interwencji antysowieckiej lub mieszać się w wewnętrzne sprawy tego kraju. Chodziło więc o założone przed wyjazdem zdobycie zaufania swoich rozmówców. Natomiast Stalin powtórzył tezy o alarmującej sytuacji w Europie, wywołanej niemieckim „rewanżyzmem”. Mogły mu sprostać wyłącznie pakt

⁹⁰ Cztery powyższe akapity na podstawie BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 355–360, zapis spotkania brytyjsko-sowieckiego z 29 III; DWP, t. XVIII, s. 240–245, zapis spotkania brytyjsko-sowieckiego z 29 III 1935; W. D a s z k i e w i c z, *op. cit.*, s. 69–73.

o pomocy wzajemnej, jak np. pakt wschodni. Tylko świadomość Berlina, że miałby przeciwko sobie cały kontynent w razie rozpoczęcia agresji, mogłaby powstrzymać jego ofensywne plany. Stąd przywódca WKP(b) podkreślał, jak wiele zależy od polityki Wielkiej Brytanii. Była to więc rekapitulacja podstawowych wątków dotychczasowych rozmów.

Nowe elementy pojawiły się dopiero w trakcie nieoficjalnej „herbatki”. Józef Stalin wziął wówczas Edena na ubocze i przy mapie dowodził, że Wielka Brytania mogłaby zablokować dostawy surowców do Niemiec. Bez nich Hitler nie mógłby zrealizować swoich ekspansywnych celów. Tego wątku zupełnie nie da się odnaleźć w relacji sowieckiej. Za to padły zapewnienia o chęci podpisania paktu wschodniego wraz z Niemcami, których nie zamierzano bynajmniej okrażać. Przy tej okazji Brytyjczyk usłyszał, iż jakiś czas wcześniej Berlin zaproponował, „prawie prosząc”, złożenie w swoich zakładach zamówień sowieckich, oferując kredyt 200 mln marek. Chcąc sprawdzić ofertę, Moskwa włączyła do listy zamówień niektóre materiały wojenne i miała nie usłyszeć żadnych sprzeciwów. Także Hermann Göring sugerował w rozmowie z Michaiłem Tuchaczewskim zawarcie antyfrancuskiego sojuszu. Wszystko to dowodzić miało, że obawy III Rzeszy przed sowieckimi zbrojeniami były wymyslane, skoro nie wahała się dostarczyć materiałów wojennych do ZSRS. Podobnie było z tłumaczeniem, dlaczego Berlin nie chciał paktu wschodniego. Chodziło mu nie o uniknięcie wojny, lecz o „wyciąganie profitów z różnic między państwami”. Anthony Eden nie potrafił ukryć, że przedstawiona mu informacja zrobiła na nim duże wrażenie. W trakcie rozmowy przy mapie wyjaśniał, że jego kraj, posiadając interesy globalne, nie mógł pochopnie decydować się na uczestnictwo w różnych proponowanych projektach na rzecz bezpieczeństwa. Ewidentnie więc lord tajnej pieczęci tłumaczył się Stalinowi, dlaczego nie przyjmował sowieckiego sposobu myślenia o krokach, które należałoby podjąć dla wzmocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Chcąc wywrzeć silniejsze wrażenie na gościach i tym samym namówić do współpracy antyniemieckiej w ramach systemu gwarancji o pomocy wzajemnej, władze sowieckie pokazały wielkie bombowce w trakcie ostatniego dnia wizyty. Zakłady „Fili” skonstruowane jeszcze przez Junkersa miały, jak tłumaczono, wydajność produkcji 200 sztuk takich maszyn rocznie. Przekonaniu Brytyjczyków do siebie służyć miały również inne miłe gesty, jak przyjęcia, wykonania hymnu i owacja na stojąco w operze, toasty itp. Podobnie, jak w wypadku wizyty w Berlinie, strona brytyjska przyjęła w trakcie rozmów pasywne nastawienie, polegające na unikaniu nowych zobowiązań. Czytający telegramy lorda Chilstone’a pracownicy Foreign Office nie mieli jednak zastrzeżeń co do linii podjętej przez Edena. Zaskoczyła ich jedynie, podobnie jak lorda tajnej pieczęci, informacja o zamówieniach sowieckich na niemieckie materiały wojenne⁹¹.

⁹¹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 766–769, dwa telegramy Chilstone’a do Simona, Moskwa, 30 III; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 367–368, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 6 IV; A. Eden, *op. cit.*, s. 121–127; TNA, FO 371/19468, N1641/1167/38, uwagi Doddsa z 1 IV; TNA,

Kontynuacja rozmów nastąpiła następnego dnia w podmoskiewskiej daczce Litwinowa w okolicznościach mniej formalnych. Głównym ich motywem było namawianie Londynu na bliską wymianę myśli pomiędzy obu krajami. Nie chodziło w tym wypadku wyłącznie o pakt wschodni, lecz o szeroko rozumianą politykę zagraniczną Londynu i Moskwy. Rozmowy toczyły się w towarzystwie Aleksandry Kołłontaj, przedstawicielki pełnomocnej ZSRS w Sztokholmie, która akurat odpoczywała w kraju. Zamknięcie negocjacji miało miejsce 31 marca po południu. Pierwszym, i jak się okazało ostatnim, tematem było ustalenie treści komunikatu końcowego, który miał być ogłoszony po zakończeniu wizyty Edena w Moskwie. Stwierdzano w nim, że stan stosunków dwustronnych był dobry zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i handlowej. Oparto je na członkostwie w Lidze Narodów i zasadach inspirowanych jej paktem. Dalszy rozwój relacji bilateralnych miał być możliwy na bazie współpracy, poszanowania integralności i nieingerencji w wewnętrzne sprawy. Po „szczerym i przyjacielskim” przeglądzie sytuacji europejskiej Maksym Litwinow i Anthony Eden zadeklarowali wolę swoich rządów utrzymywania pokoju za pomocą pokojowych środków, „przyjacielskiej współpracy i międzynarodowego dialogu”. Nawiązano również do potrzeby budowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego w myśl komunikatu londyńskiego z 3 lutego i paktu Ligi Narodów. Wzmacnianie organizacji pokoju w Europie Wschodniej miało nie być wymierzone w żaden kraj, stąd mile widziano by uczestnictwo Niemiec i Polski w pakcie wschodnim. Nie wspomniano, jaki charakter miałby przyjąć ów pakt. Deklaracja ta została jednakże tak sformułowana, że wskazywała na wyłączne zainteresowanie Moskwy problemem. Anthony Eden uciekał przed daleko idącymi deklaracjami, na które napierali jego rozmówcy. Brytyjczyk wyczuwał zakulisowe naciski samego Stalina, zainteresowanego brzmieniem komunikatu⁹².

FO 371/18833, C2690/55/18, uwagi Creswella z 1 IV i Doddsa z 4 IV 1935. Sowiecka wersja w DWP, t. XVIII, s. 246–251, zapis rozmowy Eden–Stalin z 29 III 1935. R. Manne (*The Foreign Office and the Failure of Anglo-Soviet Rapprochement*, „Journal of Contemporary History” 1981, Vol. XVI, No 4, s. 735–737) i A. Skrzypek (*Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979, s. 200–202) właściwie tylko rozmowie Eden–Stalin poświęcają większą uwagę. Pozostałe części wizyty lorda tajnej pieczęci do Moskwy potraktowali pobieżnie. K. Neilson (*op. cit.*, s. 134–135), M. J. Carley („*A Fearful Concatenation of Circumstances*”: *The Anglo-Soviet Rapprochement, 1934–1936*, „Contemporary European History” 1996, Vol. V, No 1, s. 45–46) i A. R. Peters (*Anthony Eden at the Foreign Office 1931–1938*, New York 1986, s. 91–94) również przedstawili pobyt Edena w ZSRS bardzo skrótowo. Dyplomacja niemiecka zastanawiała się na początku marca 1935 r., czy zdradzić stronie brytyjskiej treść sowieckich zamówień. Po dyskusji na linii Auswärtiges Amt – Ministerstwo Reichswehry postanowiono tego nie czynić, ażeby nie zaprzepaścić kontraktu związanego z udzieleniem 200 mln marek kredytu (DGFP, Ser. C, Vol. III, s. 975–976). Jak się okazało, Moskwa zrzęcznie wykorzystała ten fakt w rozmowie z Edenem.

⁹² BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 361, zapis rozmów brytyjsko-sowieckich z 31 III; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 796–797, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 2 IV 1935; TNA, FO 371/19468, N2257/1167/38, uwagi Colliera z 2 V; A. Eden, *op. cit.*, s. 127–128;

Mimo tak jednostronnego brzmienia fragmentu komunikatu odnoszącego się do paktu wschodniego, Niemcy wyrażali swoje niezadowolenie. Raziły ich też wiadomości z prasy sowieckiej o ciepłym przyjęciu Brytyjczyka w ZSRS, a także chłodny ton w gazetach brytyjskich w stosunku do Hitlera⁹³. Całkowicie przeciwnie reagował ambasador francuski w ZSRS, Charles Alphand, opisując bardzo dobre wrażenie, jakie na swoich rozmówcach zrobił Anthony Eden⁹⁴.

Opublikowane następnego dnia komentarze prasowe w Związku Sowieckim stwierdzały, że komunikat wydany po wizycie świadczył o niewierze rządu brytyjskiego w niemiecką propagandę o zagrożeniu sowieckim. Była ona jedynie środkiem do ukrycia antybrytyjskich i antyfrancuskich zamiarów Hitlera. Cele stawiane sobie przez Berlin w czasie rozmów z Simonem nie zostały przez Niemców uzyskane. Wizyta przekonała Anthony'ego Edena do pokojowych intencji Kremla. Co ciekawe, lord Chilston miał również wrażenie o podobnym działaniu wizyty w drugą stronę, tzn. władze goszczącego go kraju miały przestać się lękać zakulisowych, antysowieckich działań Londynu. Przyznawał jednakże, iż w gazetach sowieckich nie wyczytał tego. W prasie powtórzono, że Moskwa nie zamierzała okrażać III Rzeszy za pomocą paktu wschodniego. Natomiast w razie niemieckiej odmowy uczestniczenia w porozumieniu rząd Związku Sowieckiego podpisze je z państwami, które w „Europie Wschodniej chciałyby bronić pokoju”. Podobne stwierdzenia padały w trakcie rozmowy, odbytej przez Percy Loraine'a, ambasadora brytyjskiego w Turcji, z jego sowieckim kolegą, Lwem Karachanem. Po dyplomacji brytyjskiej spodziewano się wsparcia „organizacji bezpieczeństwa zbiorowego w całej Europie” wbrew deklaracjom Edena. Z szeregu wyłamał się jedynie Karl Radek, który przypominał Londynowi błędy w polityce zagranicznej po I wojnie światowej. W jednym z tekstów w „Izwiestiach” wymieniono m. in. lorda Lothiana. Zauważano też zmianę tonu w gazetach brytyjskich wobec własnego państwa na mniej wrogi⁹⁵.

A. M. Kołłontaj, *Diplomaticzeskije dniewniki. 1922–1940*, t. II, Moskwa 2001, s. 280. Komunikat (dostępny w *Soviet Documents on Foreign Policy*, Vol. III, ed. J. Degras, New York 1978, s. 126–127) ukazał się 1 IV 1935 r. w „Timesie” (TNA, FO 371/18833, C2759/55/18). Brytyjczycy mieli gotowy projekt komunikatu końcowego już 22 III. Przygotował go Laurence Collier, a Robert Vansittart i Anthony Eden wprowadzili do niego drobne poprawki. Został on jednak w czasie moskiewskich rozmów zdecydowanie poszerzony. Wydaje się, że o tę kwestię Eden stoczył najbardziej zaciętą batalię w trakcie swej wizyty w ZSRS – zob. TNA, FO 371/19468, N1470/1167/38.

⁹³ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 810, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 4 IV 1935.

⁹⁴ DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 104–107, 115–117, dwa telegramy Alphanda do Laval, Moskwa, 30 III, dwa telegramy Corbina do Laval, Londyn, 1 IV, telegram Alphanda do Laval, Moskwa, 2 IV 1935.

⁹⁵ TNA, FO 371/18833, C2758/55/18, telegram Chilstone'a do Simona, Moskwa, 1 IV; TNA, FO 371/19468, N1878/1167/38, depesza Chilstone'a do Simona, Moskwa, 8 IV; TNA, FO 371/18837, C3379/55/18, list Loraine'a do Oliphanta, Ankara, 5 IV 1935. Sprawa postawy Brytyjczyków po wizycie Edena w Moskwie była na tyle zagmatwana przez propagandę i dy-

Nieprzypadkowo, jak należy sądzić, 31 marca 1935 r. ukazał się w „Prawdzie” artykuł Michaiła Tuchaczewskiego (dzień później opublikowano go w „Krasnoj Zvezdzie”) na temat ogromnych zbrojeń podjętych przez III Rzeszę. Latem 1935 r. miały one osiągnąć poziom 849 tys. żołnierzy, czyli o 40% więcej niż liczyła armia francuska, 2100 bombowców (wraz z samolotami rekonesansowymi) i 1600 myśliwców (wraz z samolotami wspomagającymi). Sowiecki marszałek powoływał się na doniesienia z Berlina, według których Hitler żądał „wolności działania” wobec ZSRS oraz osłabienia zachodniej granicy tego państwa. Skoro takie informacje pojawiły się w trakcie wizyty brytyjskiego ministra w Moskwie, można było wnioskować, że to właśnie Eden był ich dostarczycielem. Berlinowi zarzucano usypianie czujności Francji obietnicami pokojowych intencji, które nie miały żadnego pokrycia. Natomiast agresja III Rzeszy miała być skierowana nie tylko przeciwko Związkowi Sowieckiemu, ale również przeciwko Polsce, Czechosłowacji, Austrii, a nawet Francji i Belgii. Tekst Tuchaczewskiego spotkał się z protestem niemieckim, wystosowanym za radą ambasadora Schulenburga⁹⁶. Nie wiedział on jednakże o tym, że artykuł był osobiście poprawiany przez Josifa Stalina, który złagodził jego treść. Usunął m. in. nazwisko Hitlera z tytułu i tezy, że polityka niemieckiego kanclerza miała głównie antyfrancuskie ostrze⁹⁷. Wszystkie te zabiegi pozwalają wysnuć wniosek, że artykuł Tuchaczewskiego nie był przygotowany na użytek wewnętrzny ZSRS, lecz dla czytelnika zagranicznego⁹⁸.

Z kolei w wielu tytułach brytyjskich pisano dokładnie to, na czym zależało Moskwie. Przewidywano „katastrofę wojenną”, jeśli Wielka Brytania pójdzie

plomację sowiecką, że Włosi bliscy byli przekonania o zgodzie Londynu na podpisanie paktu wschodniego o pomocy wzajemnej bez Niemiec i być może Polski, choć układ bez Warszawy wydawał się im absurdem. Sprawa wyjaśniła się ostatecznie po wizycie Edena nad Wisłą – zob. TNA HW 12/190, nr 060235, Attolico do MSZ, Moskwa, 30 III; *ibidem*, nr 060236, Attolico do MSZ, Moskwa, 31 III; *ibidem*, nr 060274, ambasada włoska do MSZ, Warszawa, 3 IV; *ibidem*, nr 060330, Attolico do MSZ, Moskwa, 5 IV 1935.

⁹⁶ *Soviet Documents...*, s. 124–126, wyciąg z artykułu Tuchaczewskiego z 31 III; DGFP, Ser. C, Vol. IV, London 1962, s. 1–3, 7, 18–20, wymiana korespondencji ambasady niemieckiej w Moskwie – AA z 1–5 IV; DWP, t. XVIII, s. 262, zapis rozmowy Litwinow–Schulenburg z 4 IV 1935.

⁹⁷ B. A. Starkow, *Sojusz czy konfrontacja. Kwestia polska w historii stosunków radziecko-niemieckich w latach 1933–1937*, [w:] *Problem granic i obszaru odrodzonego państwa polskiego (1918–1990)*, red. A. Czubiński, Poznań 1992, s. 159–161; A. Nekrich, *Pariahs, Partners, Predators: German-Soviet Relations, 1922–1941*, New York 1997, s. 87–88 (tu też interpretacja intencji Moskwy: ostrzeżenie mocarstw zachodnich przed potęgą niemiecką i wyperswadowanie Niemcom antysowieckiego kursu w polityce zagranicznej). Por. z nietrafioną interpretacją R. C. Tucker, *Stalin in Power. The Revolution from Above, 1928–1941*, New York–London 1992, s. 343–344.

⁹⁸ C. Roberts, *Prelude to Catastrophe: Soviet Security Policy between the World Wars*, Ph.D. Columbia University 1992, s. 147–149, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=467&did=747447651&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238670142&clientId=111991> (2 IV 2009).

inną drogą niż współpraca z ZSRS („Manchester Guardian”). Miałaby ona polegać na wzajemnej pomocy na forum Ligi Narodów oraz „moralnym wspieraniu” koncepcji Locarna wschodniego. Ten drugi postulat jednakże nie zatrzymywałby się jedynie na poziomie moralności. Chodziłoby bowiem o skłonienie Polski do uczestnictwa w pakcie wschodnim, który powinien być zawarty bez III Rzeszy, jeśli jej rząd nadal opierałby się przed przyjęciem jego zobowiązań. Najlepiej jeszcze, gdyby pakt bezpieczeństwa zawarty przez państwa europejskie dotyczył także Dalekiego Wschodu (A. J. Cummings w „News Chronicle”). Wtedy bowiem Związek Sowiecki mógłby się skupić na swoich problemach wewnętrznych. Było ich tak dużo, że bez wątpienia trzeba będzie je rozwiązywać jeszcze „przez 1–2 generacje” („Daily Express”). Skoro Moskwa miała zajmować się „budowaniem socjalizmu”, to jej motywy działania musiały być pacyfistyczne. Nikt zresztą nie mógł wątpić w ich szczerość. Stąd między Wielką Brytanią a Związkiem Sowieckim nie było sprzecznych interesów w polityce europejskiej i dalekowschodniej, czyli wizyta Anthony’ego Edena mogła zapoczątkować „porozumienie i życzliwą współpracę” obu krajów. Taki rozwój wypadków bez wątpienia przysłużyłby się uspokojeniu sytuacji na obu interesujących Londyn i Moskwę teatrach działań (W. Ewer w „Daily Herald”). Wszystko to, jak wiadomo z przebiegu rozmów, nie miało żadnego pokrycia w faktach i trudno inaczej traktować publikowane w gazetach doniesienia jak wspieranie sowieckiej propagandy. W gazetach brytyjskich pojawiały się także bardziej krytyczne głosy wobec idei zbliżenia brytyjsko-sowieckiego („Daily Mail”). Były one jednakże mniej eksponowane⁹⁹.

Mimo korzystnych ech wizyty Edena z Moskwy, lord Chilston w podsumowaniu jej stwierdził, że ma trudność w określeniu wartości rozmów. Uznał oba kraje za nieposiadające niczego, co mogłyby sobie nawzajem ofiarować. Nie widział też takich intencji u rozmówców. Powtórzył, że ZSRS nie wykazywał żadnych agresywnych tendencji, co przyznać mieli „kompetentni obserwatorzy”, których nie wymienił z nazwisk. W sprawie paktu wschodniego ambasador przypomniał o dążeniu Moskwy do oparcia go na zasadach pomocy wzajemnej, gdyż bez nich nie miałyby on żadnej wartości. Nie podjął się jednakże analizy, dlaczego takie było nastawienie Kremla. Chilston zauważył tydzień po wyjeździe Edena artykuł autorstwa Karla Radka, który wyrażał złość na Francję za to, że z powodu Niemiec i Polski chciała zrezygnować w ogóle z paktu wschodniego. Było to stwierdzenie o tyle nieprecyzyjne, że Paryż dążył do zmiany formuły paktu. Z powodu niestałości Francuzów sowiecki dziennikarz obawiał się rezultatów konferencji w Stresie. Skoro miała ona podjąć decyzje w najważniejszych dla bezpieczeństwa Europy sprawach, a nie wystąpi na niej żaden przedstawiciel Europy Wschodniej, to oznaczało to, iż interesy tej części w ogóle nie zostaną

⁹⁹ AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 113–117, Raczyński do Becka, Londyn, 10 IV; TNA, FO 371/18833, C2759/55/18, wycinek z „Timesa” z 1 IV 1935.

wzięte pod uwagę¹⁰⁰. Wyglądało to na żal z powodu niebrania pod uwagę aspiracji Moskwy do stania się jednym z głównych uczestników gry na terenie Starego Kontynentu. Jednocześnie sowiecka dyplomacja niepokoiła się możliwością zaproszenia do Stresy przedstawicieli Polski i badała taką możliwość w rozmowie z ambasadorem włoskim, Bernardo Attolico¹⁰¹.

Nadsyłane do Foreign Office doniesienia z Moskwy i Paryża skłoniły pracowników resortu do skomentowania zaistniałej sytuacji. Przede wszystkim niepokój budziły pomysły zawarcia przez Paryż układu sojuszniczego z ZSRS. Ralph Wigram uznał takie rozwiązanie za „głupie”, ponieważ siły sowieckie nie mogły stać się, według niego, znaczącym czynnikiem poza własnym krajem. Dowodził tym samym zupełnego braku znajomości struktury Armii Czerwonej oraz jej strategii. Przypisywał siłom sowieckim jedynie rolę czynnika spowalniającego działania niemieckie, podobnie jak w 1914 r. Opinie Wigrama były jednakże podzielane przez oficerów sztabowych we Francji.

Sir Orme Sargent przyznawał, że rozwój sytuacji wydawał się zmierzać nieuchronnie w kierunku sojuszu Francji i ZSRS. Jednak zauważał istnienie nad Sekwaną także czynników zdających sobie sprawę z niebezpieczeństw wynikających z takich rozwiązań. Stąd sugerował niewtrącanie się w plany Paryża i wspieranie polityki bezpieczeństwa zbiorowego. Przeciwno sojuszowi francusko-sowieckiemu podawał pięć argumentów:

1) opinia publiczna w Wielkiej Brytanii niewątpliwie przypomni sobie rok 1914, gdyż porozumienie Paryż–Moskwa grozi wojną, do której Londyn mógłby zostać wciągnięty. Można się przed tym zabezpieczyć w taki sposób, że sojusz antyniemiecki nie miałby wpływu na działanie paktów locarneńskich. Lecz efekt psychologiczny pozostawałby. Doniesienia o takich obawach z francuskich kręgów wojskowych rzeczywiście napływały do Londynu. Były one dodatkowo wzniecane obserwacjami o wzroście wpływów sowieckich w państwach Małej Ententy, głównie Rumunii, ale również Jugosławii po śmierci króla Aleksandra I. Moskwa wywierała tą drogą silny wpływ na Paryż, ażeby tym mocniej go z sobą związać;

2) nie należy ulegać bluffom Litwinowa, straszącego powrotem do polityki Rapalla przy braku porozumienia francusko-sowieckiego. Sargent uznał, że za życia Hitlera taki zwrot w polityce Berlina nie byłby możliwy. Gdyby rzeczywiście cokolwiek groziło z tej strony, to Paryż miałby wystarczająco dużo czasu, ażeby temu zapobiec;

3) wątpliwy był wzrost poczucia bezpieczeństwa u Francuzów po ewentualnym pakcie z ZSRS. Sargent przypisywał, inaczej niż dotąd, agresywne cele Armii Czerwonej. A poza tym wydarzenia na Dalekim Wschodzie mogły

¹⁰⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 820, telegram Chilstone'a do Simona, Moskwa, 5 IV; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 367–368, depesza Chilstone'a do Simona, Moskwa, 6 IV; A. Eden, *op. cit.*, s. 130–131.

¹⁰¹ TNA, HW 12/190, nr 060234, Attolico do MSZ, Moskwa, 28 III 1935.

udaremnić jej zaangażowanie w Europie. Natomiast gdyby znikły trudności ze strony Japonii, to pomocniczy podsekretarz stanu w FO podejrzewał, że także zainteresowanie lojalnym wypełnianiem zobowiązań wobec Francji ustałoby. Wynikałaby więc z sojuszu francusko-sowieckiego jedynie korzyść dla Moskwy. Francja przysłaby zaatakowanemu przez III Rzeszę państwu z pomocą, lecz nie mogła się spodziewać w zamian równorzędnej oferty;

4) Sargent podkreślał, że sojusz pomiędzy Francją a ZSRS zaowocowałby zbliżeniem niemiecko-japońskim, a to dla polityki brytyjskiej w Azji i Europie miałoby zdecydowanie złe konsekwencje. Jego obawy w tym względzie podzielał już od lutego 1935 r. szef Departamentu Dalekowschodniego Charles Orde. Już od maja 1934 r. na rzecz zbliżenia pomiędzy Japonią a III Rzeszą pracował attaché wojskowy w Berlinie, generał Hiroshi Ōshima. Natomiast instrukcje dla nowego ambasadora japońskiego Kintomo Mushanokōji, który objął placówkę w początkach lutego 1935 r., rzeczywiście wskazywały na chęć dokonania przez Tokio poważniejszego sondażu co do dalszej linii wobec III Rzeszy w odniesieniu do Dalekiego Wschodu;

5) na zakończenie Sargent pytał, w którym kierunku szukałby swojego ujęcia ekspansjonizm niemiecki, gdyby zamknąć mu drogę na wschód. Początkowo na pewno w kierunku Dunaju, co skłoni Włochy do prośby o porozumienie z Francją. Wątpliwe wydało się podjęcie przez Paryż kolejnych zobowiązań. Jeśli Rzym nie otrzymałby tego, czego oczekiwał, to automatycznie musiał skierować się ku III Rzeszy. Hitlerowi takie rozwiązanie mogłoby odpowiadać i doprowadziłoby do podziału wpływów w Europie Środkowej oraz na Bałkanach pomiędzy Berlin i Rzym. Pogłębienie penetracji na tym kierunku zagroziłoby interesom brytyjskim. Podkreślał, że nigdy nie podzielał twierdzeń Litwinowa o „niepodzielności pokoju”. Postulował więc wzmożone wysiłki dyplomacji brytyjskiej w Stresie, by do sojuszu Francji z ZSRS nie doszło. Paryż, po przestudiowaniu warunków politycznych i wojskowych takiego porozumienia na chłodno, nie mógł się łudzić co do jego negatywnych efektów.

Po przeczytaniu wniosków Sargenta, których pomocniczy podsekretarz stanu nie mógł zawrzeć w lutowym memorandum ze względu na konflikt z Laurencem Colierem, sir Robert Vansittart zgodził się z nimi. Uznał, że w Stresie trzeba by na to uważać. Natomiast ostrzegał przed pomysłami kierowania ekspansji niemieckiej na wschód. W trakcie nadchodzącej konferencji postulował czynienie wszystkiego, by zademonstrować solidarność mocarstw zachodnich i by wpłynąć na Berlin niechętny porozumieniu ogólnemu, w tym paktowi wschodniemu. Zauważał, że dyplomacja brytyjska powinna stawiać w nadchodzących negocjacjach czoła rzeczywistym faktom, a nie własnym życzeniom co do sytuacji w Europie.

Z poglądami wyrażonymi przez Sargenta i Vansittarta korespondowały uwagi sir Erica Phippsa, które nadesłał z Berlina w prywatnym liście do pierwszego z wymienionych dyplomatów. Ambasador, czytając stenogram z rozmów

brytyjsko-sowieckich, przyznawał rację Litwinowowi w kilku kwestiach, poruszonych przez niego. Dostrzegał wśród wielu oficerów niemieckich sympatie do współpracy z Armią Czerwoną. Zgadzał się też, że większość jednostek Reichswehry skoncentrowana była na zachodzie. Mogło to potwierdzać tezę sowieckiego komisarza spraw zagranicznych o pierwszym uderzeniu Hitlera na zachód. Podzielał pogląd Sargenta, że wzniesienie „zbyt wielu drutów kolczastych” na wschodzie mogło doprowadzić do sytuacji, że „będziemy mieli głowę bestii z powrotem na zachodzie”, ewentualnie do ekspansji zamorskiej. Z punktu widzenia Londynu wizja taka przedstawiała się niekorzystnie. Byłaby to realizacja założeń opisanych w *Mein Kampf*, przy czym przy trwających zmianach w niemieckiej armii wszystko to mogło ulec zmianie z powodu nienawiści do komunizmu. Trzecim punktem podniesionym przez Litwinowa, z którym zgadzał się Phipps, był stosunek kanclerza III Rzeszy do paktu wschodniego. Nie chciał go, by nie wiązać sobie rąk niepotrzebnymi mu zobowiązaniami. Adolf Hitler nie miał, według ambasadora, „ostatecznego celu politycznego” poza chęcią uczynienia ze swego kraju jak najsilniejszego. Nie wyrzekł się „korytarza” pomorskiego, jednakże z powodu złych relacji z Moskwą potrzebował dobrych stosunków w Polskę. Stąd Francuzi żądali podpisów niemieckich pod paktem wschodnim i dunajskim. Phipps odnosił się zdecydowanie sceptycznie do tego typu posunięć. Sugerował raczej uczynienie z Ligi Narodów skutecznego i „aktywnego” instrumentu. Z tym że aktywność miała polegać nie na utrzymaniu traktatów, lecz... ich rewizji. Inaczej kwestie europejskie „będą rozwiązywane za pomocą miecza”.

Wnioski Phippsa przekonywały Michaela Creswella i Charlesa Baxtera. Creswell szczególnie poparł pomysł „takiego regulowania konfliktów”, ażeby „głowa bestii” rzeczywiście nie skierowała się na zachód. Było dla niego oczywiste, że w pewnym momencie mocarstwa zachodnie zostaną zmuszone do zdefiniowania swoich pierwszo- i drugorzędnych celów. Wielka Brytania musiała w takiej sytuacji skupić się na Renie, natomiast po Włoszech spodziewał się koncentracji w basenie naddunajskim. Na tym teatrze działań Londyn prowadził politykę niewiązania się nowymi zobowiązaniami, co musiało oznaczać kolejne zwycięstwo Niemiec. Baxter podzielał punkt widzenia Phippsa w sprawie takiego przekształcenia Ligi Narodów, aby stała się „aktywnym instrumentem” pokojowej rewizji traktatów.

Z powyższymi wywodami nie zgadzał się jedynie parlamentarny podsekretarz stanu w FO lord Stanhope. Uważał on, że z politycznego punktu widzenia dla Londynu bardziej szkodliwy był sojusz niemiecko-sowiecki niż niemiecko-włoski. Dlatego też postulował robić wszystko, ażeby utrzymać Moskwę z dala od Berlina. Powody takich kroków wydały mu się bardzo jasne. Wielka Brytania nie powinna dać się wciągnąć w żadne zobowiązania w Europie Wschodniej i na Bałkanach. Tam bezpieczeństwo powinny zagwarantować wielostronne pakiety regionalne o czysto defensywnym charakterze i niezwrócone przeciwko żadne-

mu krajowi. Jedyne, co mógł zagwarantować rząd Jego Królewskiej Mości, to wierne wypełnienie układów locarneskich. I to trzeba było podkreślać w Stresie¹⁰².

Z analizy widać, że wizyta Anthony'ego Edena w Moskwie w niczym nie przysłużyła się Foreign Office w wypracowaniu linii politycznej, którą chciano by zrealizować. Założenia brytyjskiej dyplomacji przed tą podróżą wskazywały, że najważniejszymi zadaniami Edena będą: namówienie moskiewskich rozmówców do rozważenia alternatywnej koncepcji paktu wschodniego i zapewnienie ich o braku wrogich intencji Londynu. W pierwszej sprawie nie udało się odnieść żadnego sukcesu. Raczej lord tajnej pieczęci musiał się tłumaczyć, dlaczego reprezentowany przez niego rząd nie chciał przyjąć sprytnie prezentowanych zamierzeń Kremla za swoje. To raczej Maksym Litwinow i jego zwierzchnicy byli w natarciu. Z kolei kwestia zapewnienia przedstawicieli ZSRS o pokojowych intencjach Londynu, choć nie spotykała się z wątpliwościami rozmówców, to jednak nie trafiała do celu. Aluzje czy wręcz zarzuty o niejednoznacznych zamiarach rządu Jego Królewskiej Mości były raczej podnoszone instrumentalnie przez Moskwę, ażeby doprowadzić do określenia jego stanowiska jako antyniemieckiego. Dlatego też wysiłki zarówno Edena, jak i Litwinowa niczego nie przyniosły¹⁰³.

6.4. Sondaż wokół nowej koncepcji paktu wschodniego w Warszawie i Pradze

Po zakończeniu rozmów w stolicy Związku Sowieckiego delegacja pod przewodnictwem Anthony'ego Edena udała się nocnym pociągiem do Warszawy. Na miejsce dotarła 1 kwietnia późnym wieczorem. O ile wytyczne dla Edena przed rozmowami w Moskwie były stosunkowo mało konkretne i uzależnione od wyników negocjacji berlińskich, o tyle z Polakami miał on przede wszystkim używać „języka ostrożniejszego niż w Berlinie i Moskwie”. Nie należało niczego doradzać, żeby rozmówcy w Warszawie czuli się przed światem

¹⁰² Sześć powyższych akapitów na podstawie TNA, FO 371/18833, C2656/55/18, uwagi Wigramy z 29 III, Sargenta i Vansittarta z 1 IV oraz Stanhope'a z 12 IV; *ibidem*, C2819/55/18, depesza Clerka do Simona, Paryż, 2 IV; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 817–819, Phipps do Sargenta, Berlin, 4 IV; TNA, FO 371/18834, C2922/55/18, uwagi Creswella, Baxtera i Sargenta z 10–12 IV 1935; R. M a n n e, *op. cit.*, s. 737–740; K. N e i l s o n, *op. cit.*, s. 128, 135–138; C. L. B o y d, *The Diplomacy of Hiroshi Oshima and German-Japanese Relations, 1934–1939*, Ph.D. University of California, Davis 1972, s. 31–32, 50–52, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=35&did=758985381&SrchMode=1&sid=64&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1239281554&clientId=111991> (9 IV 2009).

¹⁰³ Z pamiętników A. E d e n a (*op. cit.*, s. 129) wynika, że nie rozumiał zupełnie intencji goszczącego go kraju.

jak „przeszkoda w zwiększaniu bezpieczeństwa w Europie Wschodniej”. Słowa te padały w kontekście paktu wschodniego. Udział w nim Polski wydawał się nieodzowny, jeśli w ogóle koncepcja miała się udać. Jak wiadomo, jej zadaniem było utrzymanie Związku Sowieckiego w obozie „antyrewizjonistów” bez zawierania sojuszu pomiędzy Moskwą a Paryżem. Koniecznością było w takiej sytuacji włączenie Warszawy do negocjacji. Foreign Office zdawało sobie sprawę z oporu Polaków wobec paktu o wzajemnej pomocy i jego przyczyn. Odnotowało również nieufność w relacjach polsko-sowieckich, stąd nie spodziewało się antyniemieckiej współpracy obu państw. Podstawowym zadaniem Anthony’ego Edena było znalezienie w rozmowach z Józefem Beckiem takiej formuły paktu wschodniego, która byłaby dla Warszawy do zaakceptowania¹⁰⁴.

Przygotowaniem przyjazdu Edena była rozmowa, jaką z szefem polskiej dyplomacji odbył 27 marca 1935 r. Arthur Aveling. Brytyjczyk krótko widział się z przejeżdżającym przez Warszawę do Moskwy lordem tajnej pieczęci. Streścił polskiemu ministrowi przebieg rozmów berlińskich, lecz szczegóły z pobytu w stolicach Niemiec i Związku Sowieckiego chciał pozostawić już Edenowi, gdy przybędzie osobiście. Wskazał jednakże, iż negocjacje w Berlinie dały możliwość „oczyszczenia atmosfery” w relacjach brytyjsko-niemieckich i „wyłożenia kart na stół”. Pozwoliły też szefowi delegacji brytyjskiej „nie być ani nadmiernym optymistą, ani przesadnym pesymistą”. W porównaniu z tym, co Eden pisał do Londynu, było to jednak stwierdzenie zanadto eufemistyczne. Kolejnymi poruszonymi w trakcie rozmowy kwestiami były zbrojenia niemieckie i decyzja Francji, by pogwałcenie traktatu wersalskiego skierować pod obrady Rady Ligi Narodów. Dopiero trzecią z kolei była sprawa paktu wschodniego. Aveling nie zabrał w tym punkcie praktycznie głosu. Jedyne Beck przypomniał powody, przez które jego kraj nie mógł przyjąć założeń francusko-sowieckich. Podkreślił, że nie chodziło o zbytne poddanie się Warszawy wytycznym z Berlina, o czym pisały niektóre gazety, w tym brytyjskie. Polska, leżąc pomiędzy dwoma większymi sąsiadami, starała się utrzymywać z nimi „rozsądne i normalne relacje”. Zaakcentował brak uprzedzeń ideologicznych polskiej dyplomacji do paktów zbiorowych. Dodał jednakże, iż w razie przywiezienia przez Edena z podróży do Berlina i Moskwy jakichś konkretnych propozycji, gotów był je rozważyć. Ze swej strony nie zamierzał niczego podsuwać. Twierdził, że lord tajnej pieczęci był po rozmowach w Niemczech i ZSRS daleko bardziej powiadomiony o stanowiskach tych krajów, by zaproponować coś, co przyjmą wszyscy¹⁰⁵.

¹⁰⁴ TNA, FO 371/18831, C2412/55/18, memorandum FO z 22 III 1935; M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 81–83.

¹⁰⁵ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 747–750, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 27 III 1935. Podobnie wypowiadał się Beck w rozmowach z przedstawicielem Włoch Bastianinim – zob. TNA, HW 12/190, nr 060219, Bastianini do MSZ, Rzym, 29 III 1935.

O enuncjacjach Becka na temat paktu wschodniego Kennard powiedział także ambasadorowi Francji Julesowi Laroche'owi. Ten, po przesłaniu do Paryża, uzyskanych od Brytyjczyka wiadomości, otrzymał zaraz instrukcję z Quai d'Orsay, by wznowić z Warszawą negocjacje na podstawie zmienionych warunków paktu. Francuz relacjonował ambasadorowi brytyjskiemu, że szef polskiej dyplomacji nie zmienił swojej postawy i odpowiadał na wszelkie sondáže w sposób niezobowiązujący. Kennard nie był chyba do końca przekonany do słów Laroche'a, ponieważ w telegramie do Londynu stwierdzał, że woli nie rozważać przed przyjazdem Edena żadnych scenariuszy rozwoju sytuacji w kwestii paktu wschodniego. Co ciekawe, dyplomaci brytyjscy w Foreign Office skłaniali się raczej ze swymi sympatiami ku Francuzom. Michael Creswell pokusił się nawet o stwierdzenie: „Beck i Bülow kłamią ciężko, gdy chodzi o ich zapewnienia, że za porozumieniem o nieagresji nic się nie kryje”. Armine Dew spodziewał się pójścia Warszawy za zdaniem Berlina. Polacy, w jego opinii, nie zamierzali zaakceptować niczego, co nie zostałoby przyjęte przez rząd Hitlera. Dlatego też nie udzielali odpowiedzi na sondáže Francuzów. A ci im mniej mogli liczyć na Warszawę, tym bardziej skłaniali się ku Moskwie. Brytyjski dyplomata nie był najwyraźniej rozwojem wydarzeń w tym kierunku zachwycony. Skłaniał się też do wersji antypolskiej w interpretacji, co było pierwsze: odejście Polaków od Francji czy Francuzów od Polski. Dość uspokajająco wpływał na niższych szczeblach pracowników FO Ralph Wigram, który przewidywał, iż Eden nie złoży w Warszawie żadnej propozycji¹⁰⁶.

Rozmowy dwustronne rozpoczęły się 2 kwietnia. Anthony Eden scharakteryzował przebieg negocjacji odbytych w Berlinie i Moskwie, ale zdecydowanie mniej dokładnie niż uczynił to wobec Maksyma Litwinowa. Podkreślił, że w rozmowach ze stroną sowiecką największe problemy miał z komunikatem końcowym. Jego partnerzy chcieli największy nacisk położyć na zagadnienie paktu wschodniego i niejako wymusić oficjalne poparcie Londynu wobec jego postanowień. Eden, choć z trudem zdołał tego uniknąć, nie zmienił w żadnym stopniu swojego zdania na temat pokojowych intencji Kremla. Żadnych podejrzeń nie wzbudziła w nim ewentualność zawarcia paktu wschodniego bez Niemiec i Polski, o której wspomniał też Beckowi.

W czasie pierwszej rozmowy polski minister wyraził w tym względzie swoje wątpliwości. Pojawiały się one zresztą niejednokrotnie później w konwersacjach lorda tajnej pieczęci z przedstawicielami Polski. Przede wszystkim podkreślił, iż pakt groziłby popsuciem stosunków z dwoma większymi sąsiadami, które z takim trudem Polacy ustabilizowali. Nie pomógłby też w umocnieniu dwóch głównych filarów polskiego bezpieczeństwa, czyli sojuszy z Francją

¹⁰⁶ TNA, FO 371/18832, C2609/55/18, uwagi Creswella i Wigrama z 29 III; *ibidem*, C2646/55/18, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 29 III i uwagi Dewa z 29 III; DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 99–100, telegram Laroche'a do Laval, Warszawa, 29 III 1935.

i Rumunią. Natomiast zapytany o wielostronny pakt wschodni o nieagresji, Beck stwierdził, że nigdy nie rozważał takiej koncepcji. Wstępnie jednakże, nie znając szczegółowych założeń zmodyfikowanej wersji porozumienia, szef polskiego MSZ nie widział żadnych poważnych problemów. Podkreślał brak „ideologicznych uprzedzeń” Polaków wobec porozumień wielostronnych. Stawiał na wszelki wypadek warunek, że nowy pakt nie może naruszyć zobowiązań Warszawy wobec dwóch dużych sąsiadów oraz Ligi Narodów. Beck wskazywał na to, iż Związkowi Sowieckiemu nic nie groziło ze strony Niemiec, czym dwuznacznie sugerował inny cel antyniemieckich hasel zgłaszanych przez Moskwę. Po zasygnalizowaniu przez Edena planów Rosenberga, Beck jasno stwierdził bezpodstawność obaw sowieckich. Do czasu nieuczestniczenia w nich II Rzeczypospolitej, o czym wielokrotnie zapewniał, Związkowi Sowieckiemu nic nie groziło. Podobnie zresztą oceniał sytuację wschodniego sąsiada na Dalekim Wschodzie, gdzie napięcie wyraźnie opadło. Wyraził opinię, iż Japończycy ostro prowokują Kreml, ale „wiedzą, kiedy przestać”. Ze wspomnianych powodów Polak wnioskował o braku rzeczywistych zagrożeń dla ZSRS, mimo rozprzestrzenianej propagandy o zagrożeniu wojennym. Inną kontrowersją w trakcie pierwszego dnia rozmów było stanowisko państw bałtyckich wobec koncepcji paktu wschodniego. O ile brytyjski minister stwierdzał ich aprobatę, o tyle Polak w nią wątpił¹⁰⁷.

Wart odnotowania jest fakt, że w spisanych po latach wspomnieniach Eden wyznaje, iż poczuł się „zmartwiony” faktem nieakceptacji przez Becka założeń paktu wschodniego, nazwanego „inicjatywą na rzecz pokoju”. Brytyjski minister krytycznie oceniał politykę równowagi i nieangażowania się w konflikt w Europie Wschodniej, którą zamierzała prowadzić polska dyplomacja. Powtarzał opinie, że przecież w razie wybuchu wojny w regionie neutralność Warszawy nie byłaby możliwa. Dla państwa wielkości Polski postawa przywódców kraju wydawała się Edenowi wątpliwa przy posiadaniu dwóch długich granic z potężniejszymi sąsiadami¹⁰⁸. Natomiast w telegramach, wysyłanych za pośrednictwem ambasady brytyjskiej w Warszawie na bieżąco po spotkaniach odbywanych kolejno z najważniejszymi polskimi politykami nie da się znaleźć wzmianek tego typu. Można więc wnioskować, że Eden dzielił się w pamiętniku swoimi przekonaniem, których nabrał już po doświadczeniach paktu Ribbentrop-Mołotow i II wojny światowej.

¹⁰⁷ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 800, 803–809, pilny telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 3 IV i stenogram z rozmów brytyjsko-polskich z 2–3 IV 1935; M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 87–88.

¹⁰⁸ A. Eden, *op. cit.*, s. 132, 134–135. Opinię tę powtórzyła M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 89. Na pewno martwili się natomiast postawą Warszawy Francuzi. Ambasador Corbin nazwał wyniki wizyty Edena w Warszawie „całkowicie negatywnymi” – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 134, 138–140, 145–146, 158–159, dwa telegramy Laroche’a do Laval’a, Warszawa, 2–3 IV, dwa telegramy François-Ponceta do Laval’a, Berlin, 3 IV i telegram Corbina do Laval’a, Londyn, 4 IV 1935.

Rozczarowującym doświadczeniem była dla Edena rozmowa z Józefem Piłsudskim¹⁰⁹, o którą tak zabiegał Brytyjczyk. Marszałek był wówczas bardzo chory i trudno mu było pozbierać myśli, a nawet poprawnie je wyrazić. Dużą część rozmowy zajęły wspomnienia. Nawet w trakcie wymiany myśli na temat relacji Polski z Niemcami i ZSRS (Piłsudski wyraził opinię o trudnych do przewidzenia kierunkach polityki zagranicznej Moskwy, co hrabia Jan Szembek powtórzył po wyjściu z audiencji u Piłsudskiego) wracały wątki z czasów walki o odbudowanie państwowości polskiej. Eden wywnioskował po odbytych 2 kwietnia spotkaniach, że dyplomacja polska nie chce odstąpić od dwóch pak-
tów zawartych z sąsiadami, ale „fakty mogą narzucić Polsce zmianę postawy”. Brytyjczyk wychwycił antysowieckie akcenty w wypowiedziach Piłsudskiego, które bliskie były także Beckowi. Nieufność wobec ZSRS podszyta była dodatkowo antyfrancuskimi sentymentami polskiego ministra spraw zagranicznych o podłożu osobistym. Nakazywało mu to patrzeć, według Edena, niezbyt dokładnie na to, co działo się w Niemczech, aby nie zobaczyć kryjących się tam niebezpieczeństw. Lord tajnej pieczęci zauważał jednakże w Polsce drugi nurt, w którym nie wierzono w napaść „słowiańskiego sąsiada” w najbliższych latach. Po Związku Sowieckim spodziewano się, że ogrom problemów wewnętrznych nie pozwoli mu podjąć akcji ofensywnej przez długie lata. Wyjątkiem byłaby sytuacja agresji zewnętrznej. Oficjalna wersja Moskwy znajdowała więc, według Edena, odzew wśród części Polaków¹¹⁰.

Drugi dzień rozmów nie wniósł już zbyt wielu nowych elementów. Józef Beck dopytywał się o dalszą procedurę postępowania w kwestii realizacji komunikatu londyńskiego. Niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że chętnie brałby udział w negocjacjach mocarstw. Jednak Anthony Eden nie podjął w ogóle tego wątku. Beck powrócił do stanowiska państw bałtyckich wobec koncepcji paktu wschodniego i zadeklarował otrzymanie właśnie potwierdzenia swojego poglądu. Małe kraje nie życzyły sobie być „przedmiotem negocjacji”. Nie dotyczyło to Litwy, tradycyjnie wrogiej porozumieniu z Warszawą. Eden zainteresowany był już tylko postawą rządu polskiego wobec zrewidowanej wersji paktu wschodniego. Upewniał się, czy Beck nie miałby niczego przeciwko wielostronnemu porozumieniu o nieagresji, któremu towarzyszyłyby fakultatywne i dobrowolne uzgodnienia niektórych jego członków o pomocy wzajemnej. Z dotychczasowej wymiany myśli wnioskował o braku polskich zastrzeżeń pod warunkiem nienaruszania tym sposobem zobowiązań Warszawy wobec dwóch większych sąsiadów oraz wobec Ligi Narodów. Beck dał satysfakcjonu-

¹⁰⁹ Odbyty wcześniej obiad z prezydentem Mościckim nie wniósł żadnych istotnych elementów w kwestii paktu wschodniego (TNA, FO 371/18833, C2815/55/18, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 3 IV 1935; M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 89).

¹¹⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 800, s. 799, pilny telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 3 IV; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, s. 46, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 3 IV 1935; A. Eden, *op. cit.*, s. 133–134; M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 89–91.

jąca odpowiedź na tak sformułowane pytanie. Dodał jednak kilka razy, że swoje dalsze kroki uzależnia od postawy, jaką zajmie Londyn. Na zakończenie wizyty sformułowano ogólnikowy komunikat końcowy. Nie budził on żadnych kontrowersji w porównaniu z tym, co działo się w Moskwie¹¹¹.

Omawiając nadchodzące z Warszawy telegramy, pracownicy Foreign Office raz jeszcze uzyskali potwierdzenie, że nie można liczyć na udział Polski w pakcie wschodnim o pomocy wzajemnej. Pewne nadzieje jednak rodziła otwartość Becka na wielostronny pakt o nieagresji, w ramach którego Francja, Związek Sowiecki i Czechosłowacja zawarłyby porozumienia o pomocy wzajemnej. Sądziła, iż było to maksimum, jakie da się uzyskać od Warszawy. Po zapowiedzianej wizycie Pierre'a Laval'a nie spodziewali się już zmian w tym względzie. Niemalą uwagę budziła też słaba forma Józefa Piłsudskiego¹¹². Z kolei w Warszawie Józef Beck był zadowolony, ponieważ „pakt wschodni można uznać za praktycznie pogrzebany”. Do zastąpienia go „jakimś luźniejszym porozumieniem” nie przywiązywał już za bardzo wagi¹¹³.

Komentarze prasowe po wizycie Edena nad Wisłą były zróżnicowane. W polskich tytułach prasy podkreślano takie same interesy obu państw, którym chodziło o stworzenie „szerokiego i stabilnego systemu zapewniającego pokój”. Wskazywano też na poważne znaczenie II Rzeczypospolitej. Udało się jej oczyścić z fałszywych zarzutów dotyczących polityki zagranicznej. W kwestii paktu wschodniego zauważono, że brytyjscy rozmówcy nie naciskali na zmianę stanowiska Warszawy. Przy okazji w drugorzędnym „Expresie Porannym” pojawił się tekst wyrażający negatywną postawę rządu dla koncepcji paktu. Na pierwszy plan wysuwały się przyczyny historyczne i geograficzne, czyli powtarzano to, co w Londynie mówił ambasador Raczyński. Z czasem przedrukowano go w innych gazetach, w tym w zagranicznych. Sir Howard Kennard nie miał wątpliwości, że tego typu tekst musiał być inspirowany przez MSZ.

W związanej do 1933 r. z Deutsche Demokratische Partei „Berliner Tagblatt” pojawiły się obawy, że Anthony Eden namawiał Józefa Becka do wyrażenia zgody na przelot przez terytorium Polski sowieckich samolotów na zachód. Autor artykułu nie wiedział, jak w takiej sytuacji zachowa się Warszawa, lecz z „odpowiedzialnych źródeł” w Paryżu nadchodziły informacje o akceptacji propozycji. W obliczu zbliżającego się sojuszu francusko-sowieckiego postawa Polski wydała mu się bardzo istotna. Pracownicy Departamentu Centralnego FO uznali to doniesienie za pozbawione podstaw.

¹¹¹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 809–810, stenogram z rozmów brytyjsko-polskich z 3 IV 1935; A. Eden, *op. cit.*, s. 134; M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 92.

¹¹² TNA, FO 371/18833, C2793/55/18, uwagi Dewa z 3 IV; *ibidem*, C2796/55/18, uwagi Creswella i Baxtera z 3 IV 1935.

¹¹³ AAN, MSZ, t. 3247, k. 326–327, Beck do placówek europejskich, Warszawa, ok. 3 IV 1935.

W „Izwiestiach” natomiast pojawiły się głosy wykazujące niekonsekwencję polityki prowadzonej przez Józefa Becka. Z jednej strony wierzył III Rzeszy oraz Związkowi Sowieckiemu, że nie mają one agresywnych zamiarów. Z drugiej zaś nie godził się na wejście na tereny Polski obcych wojsk, ażeby nie uczynić z nich pola bitewnego. Był to ewidentnie przejaw obaw. Pakt wschodni jako „instrument pokojowy” dawałby gwarancję Warszawie, że nie stanie się terenem tranzytowym. Pakt nie byłby wymierzony przeciwko żadnemu państwu poza agresorem. Przez to jednoczyłby kraje o różnych interesach w jeden pokojowy blok. Także i ten punkt widzenia nie znalazł w Londynie uznania jako jednostronny. Sąd taki dominował w Foreign Office, mimo że lord Chilston nie oddawał całej gamy złośliwości, obecnej w artykułach publikowanych w ZSRS, które skrupulatnie wychwytywała ambasada polska w Moskwie. Ogólnie kampania prasowa wymierzona w Polskę miała na celu zmiękczenie jej oporu w kwestii przyjęcia paktu wschodniego w jego pierwotnej wersji. Sekundowali jej niektórzy dziennikarze francuscy.

Natomiast reakcje prasy brytyjskiej były bardzo zróżnicowane. Oprócz krytycznych głosów z powodu niechęci do paktu wschodniego pojawiały się też artykuły pełne zrozumienia. Na przykład w „Morning Post” przypomniano historyczne powody, rodzące obawy Polaków przed wkroczeniem obcych wojsk, które następnie nie chciały opuścić nieswojego terytorium. Natomiast na łamach „News Chronicle” opublikowano inspirowany przez ambasadę polską tekst szerzej omawiający obiekcje Warszawy wobec paktu wschodniego. Powtarzały się jednakże stwierdzenia o wyłącznie informacyjnym charakterze rozmów Edena nad Wisłą¹¹⁴.

W tym znaczeniu cele dyplomacji brytyjskiej, pokładane w wizycie warszawskiej, zostały zrealizowane. Eden wydobył od Becka deklarację, że nie należało się po nim spodziewać oporu, gdy chodziło o przyjęcie zmienionej formuły paktu wschodniego. Trudno się w tym wypadku zgodzić z tezą Marii Nowak-Kiełbikowej, że po odmowie wejścia III Rzeszy do paktu o pomocy wzajemnej zdanie polskiego MSZ nie miało już żadnego znaczenia¹¹⁵. Takie opinie panowały wprawdzie w FO jesienią 1934 r., lecz po wypracowaniu alternatywnej koncepcji paktu wschodniego stanowisko II Rzeczypospolitej miało swoją wagę. Także w innych poruszanych w trakcie rozmów kwestiach, np. zbrojeń Niemiec i zbliżających się rozmów genewskich na ten temat, stanowiska

¹¹⁴ Powyższe cztery akapity na podstawie BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, s. 47, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 4 IV; TNA, FO 371/18834, C2941/55/18, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 5 IV oraz opinie Dewa i Baxtera z 10 IV; TNA, FO 371/18835, C3063/55/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 5 IV oraz uwagi Dew z 13 IV; *ibidem*, C3041/55/18, depesza Kennarda do Simona, Warszawa, 6 IV; AAN, MSZ, t. 3246, k. 10–12, Polish Press Information Bulletin (firmowany przez PAT) z 15 IV 1935; AAN, MSZ, t. 3247, k. 312–317, Łukasiewicz do Becka, Moskwa, 9 IV; M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 93–94.

¹¹⁵ M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 94.

Wielkiej Brytanii i Polski były zbieżne. Odrębne były oceny polityki sowieckiej. Polacy najwyraźniej starali się zaszczerpić u Edena wątpliwości co do rzeczywistych intencji Moskwy. Wydaje się jednak, że bezowocnie. Natomiast problemów w tej kwestii nie mieli w rozmowach z dyplomatami niemieckimi, z którymi dzielili się owocami dwudniowych rozmów z wysłannikiem Wielkiej Brytanii¹¹⁶.

Ostatnim etapem podróży brytyjskiego ministra była Praga, dokąd wyruszył 3 kwietnia późnym popołudniem. Decyzję o wyjeździe nad Wełtawę podjęto stosunkowo późno. Dyplomacja czechosłowacka zaczęła zabiegać o przyjazd członka rządu Jego Królewskiej Mości na początku marca, ale otrzymywała wymijające odpowiedzi. 7 marca jednakże *chargé d'affaires* tego kraju w Londynie, František Černý, po raz kolejny w rozmowie z Orme Sargentem wyraził chęć przyjęcia Brytyjczyka w Czechosłowacji. Pomocniczy podsekretarz stanu w FO zasugerował przełożonym, by powiadomić czeskiego posła jak najszybciej, jeśli decyzja byłaby negatywna. Chciał jednocześnie przedstawić mu powody odmowy. Sargent przygotowywał swojego rozmówcę wstępnie do niekorzystnego dla niego scenariusza. Uzasadnienie było jednakże dosyć zabawne. Anthony Eden zamierzał udać się do Moskwy i Warszawy, ponieważ tamtejsi dyktatorzy (wymienił Stalina i Piłsudskiego) nie opuszczali swych stolic, a potrzebny był z nimi osobisty kontakt. Natomiast Eduard Beneš przyjeżdżał do Genewy, gdzie można z nim było na bieżąco wymieniać poglądy. Analizujący notatkę Sargenta pracownicy FO zamierzali odłożyć negatywną odpowiedź dla Černego na okres po debacie w Izbie Gmin 7 marca. Laurence Collier argumentował nawet, że z punktu widzenia rządu brytyjskiego istotniejsza była podróż Edena przez Rygę, dokąd zapraszali przedstawiciele państw bałtyckich. Černego nie poinformowano jednakże od razu i z tego powodu postanowiono poczekać aż do ostatecznej decyzji rządu, którego posiedzenie odbyć się miało 13 marca¹¹⁷.

Tymczasem poseł czechosłowacki w Londynie Jan Masaryk (syn prezydenta) napisał do Roberta Vansittarta prywatny list. Prosił w nim o włączenie Pragi do grona wizytowanych stolic. Wcześniej książę Walii Edward podróżował do Wiednia i Budapesztu, pomijając Pragę. Teraz Anthony Eden zamierzał odwiedzić Berlin, Moskwę i co najgorsze Warszawę. Ponowne ominięcie Czechosłowacji zapoczątkowałoby domysły, iż na pewno nie stało się to przypadkowo. W opinii Masaryka, Polakom służyłoby to za narzędzie politycznej agitacji, a Niemcom za powód do śmiechu. Byłby to niewątpliwie cios w prestiż Pragi. Ze wszystkich tych powodów poseł prosił o pozytywną odpowiedź na zaproszenie¹¹⁸.

¹¹⁶ DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 7–8, 12–15, telegramy Moltkego do AA, Warszawa, 3 i 5 IV 1935.

¹¹⁷ TNA, FO 371/19468, N1185/1167/38, notatka Sargenta z 8 III oraz uwagi R. Hankeya i Vansittarta z 8 III, a także Colliera z 9 i 11 III 1935.

¹¹⁸ *Ibidem*, Masaryk do Vansittarta, Londyn, 10 III 1935.

Starania Czecha poparł w trakcie rozmowy telefonicznej z Anthonym Edenem poławied sowecki Iwan Majski. Lord tajnej pieczęci nie potrafił jednakże udzielić żadnej odpowiedzi. Podejrzewał jedynie, iż ostateczne decyzje zostaną podjęte w tej materii w ciągu najbliższych 24 godzin¹¹⁹. Wbrew wymijającej odpowiedzi udzielonej poławiedowi soweckiemu Eden miał jednoznacznie opinię na temat wyjazdu do Pragi. Według niego, był on „niepożądany”¹²⁰. Następnego dnia po południu Eden mógł wraz z Simonem powiadomić Majskiego o decyzji dotyczącej daty przyjazdu do Moskwy, natomiast o Czechosłowacji nie wspominał¹²¹. Odnosić należy, iż 13 marca gabinet Jego Królewskiej Mości zdecydował negatywnie o wizycie lorda tajnej pieczęci w państwach bałtyckich, o czym poinformowano 15 marca posła łotewskiego Karlisa Zarinša¹²².

Eduard Beneš, napotyając milczenie ze strony Londynu, postanowił również interweniować. 18 marca 1935 r. odbył z posłem brytyjskim w Pradze Josephem Addisonem rozmowę, w czasie której przynaglał, ażeby Anthony Eden wracał z Warszawy do Londynu przez Pragę. Zamierzał przedyskutować osobiście zagadnienia, które były przedmiotem rozmów lorda tajnej pieczęci w odwiedzonych uprzednio stolicach. Beneš nie wahał się wprost użyć argumentów, zgłoszonych już wcześniej przez Jana Masaryka. Przede wszystkim przywoływał sprawę obniżenia prestiżu swojego kraju, jeśliby konsultacje zostały przez Edena przeprowadzone w Warszawie, a nie w Pradze. Addison uznał sprawę za palącą na tyle, że wysłał po rozmowie z szefem czechosłowackiej dyplomacji swój pierwszy [!] w 1935 r. telegram do FO. Świadczy to niewątpliwie o niewielkiej intensywności relacji na linii Londyn–Praga w tym czasie. Telegramowi towarzyszył prywatny list do sir Orme Sargenta o podobnej treści. Addison zaakcentował jedynie, iż najważniejszym punktem, który miał być poruszony w rozmowach z Edenem, byłby pakt wschodni. Poseł rekomendował pozytywne rozpatrzenie prośby Beneša. Jak pisał, „wystarczy zjawienie się, uśmiech i kilka miłych słów”. Prosił o telefoniczne wskazanie daty przyjazdu w razie pozytywnej odpowiedzi¹²³.

Telegram wywołał w Foreign Office żywszą dyskusję. Pierwszy sekretarz w Departamencie Północnym James Dodds spodziewał się, że Moskwa poprze wizytę Edena w Pradze. Natomiast jego szef Laurence Collier zdążył już nawet odbyć rozmowę na ten temat z Iwanem Majskim, potwierdzającą domysły Doddsa. Maksym Litwinow miał twierdzić, że w obliczu ostatnich wydarzeń w Niemczech podróż Brytyjczyka do stolic ZSRS i Czechosłowacji była jak najbardziej pożądana, ażeby zapewnić je o niepopieraniu reżimu Hitlera. Collier

¹¹⁹ *Ibidem*, N1270/1167/38, notatka Edena z 12 III 1935.

¹²⁰ TNA, FO 371/19500, R1547/232/67, uwagi Edena z 13 III 1935.

¹²¹ TNA, FO 371/19468, N1295/1167/38, notatka Simona z 13 III 1935.

¹²² *Ibidem*, N1270/1167/38, uwagi Colliera i Doddsa z 14–15 III 1935.

¹²³ *Ibidem*, N1398/1167/38, telegram Addisona do Simona oraz list Addisona do Sargenta z 18 III 1935.

wykazał dodatkowo dużą obrotność, gdyż znalazł informację o samolocie rejsowym kursującym bezpośrednio pomiędzy Pragą a Londynem. Lot z 4 kwietnia miał być inauguracją nowej linii powietrznej. Gdyby brytyjska delegacja wyjechała z Warszawy do stolicy Czechosłowacji pociągiem późnym popołudniem 3 kwietnia, rano następnego dnia mogłoby dojść do rozmowy Eden–Beneš. Po wczesnym lunchu lord tajnej pieczęci znalazłby się o 13.20 na pokładzie samolotu i tym sposobem wróciłby do Londynu godzinę wcześniej niż w razie podróży pociągiem z Warszawy. Szef Departamentu Północnego wyraził więc poparcie dla wizyty Edena w Pradze, mimo że wcześniej optował raczej za państwami bałtyckimi.

Do nich zresztą również nawiązał. Powiedział ponoć nawet poławiedowi sowieckiemu, że trzej mali sąsiedzi ZSRS mogliby się poczuć pokrzywdzeni, gdyby brytyjska delegacja gościła w stolicach wszystkich ewentualnych sygnatariuszy paktu wschodniego poza nimi. Jednakże Iwan Majski zadeklarował, iż załatwi sprawę z posłem Estonii Oscarem Kallasem osobiście. Rozmowa odbyć się miała 19 marca po południu. Przedstawiciel pełnomocny Związku Sowieckiego zapewnił po niej Colliera, że rząd estoński będzie usatysfakcjonowany, jeśli Eden przyjąłby posłów państw bałtyckich w Moskwie i poinformował o przebiegu rozmów berlińskich. Po takim stwierdzeniu szef Departamentu Północnego bez jakichkolwiek prób sprawdzenia jego prawdziwości miał pewność, że należało poprzeć pomysł przejazdu brytyjskiego ministra przez Pragę. Sir Lancelot Oliphant i sir Robert Vansittart po przekonaniu się o tak korzystnych możliwościach podróży również wypowiedzieli się pozytywnie. Stały podsekretarz stanu w FO stwierdził nawet: „nie należy zrażać sobie niepotrzebnie kogoś, jeśli można go uszczęśliwić”.

Anthony Eden po przedyskutowaniu całej sprawy z Johnem Simonem 21 marca podjął decyzję o gotowości wydłużenia trasy swojej podróży. Zaznaczył jednocześnie, iż nie mógł przedłużyć jej czasu. W Pradze mógł więc odbyć przedpołudniową rozmowę z Eduardem Benešem, a następnie wrócić do kraju samolotem. Dodał wzmiankę o konieczności informowania w tej sytuacji o wszystkich krokach delegacji pod jego przewodnictwem posła brytyjskiego nad Wełtawą Josepha Addisona. Tego samego dnia został do poselstwa w Pradze wysłany telegram, zapowiadający zgodę na umieszczenie Czechosłowacji na liście odwiedzanych przez Edena krajów¹²⁴.

Pozytywna decyzja podjęta została w ostatniej chwili w dużej mierze za sprawą kroków Iwana Majskiego w Londynie. Miała ona jednakże dwie do-

¹²⁴ *Ibidem*, uwagi Doddsa, Colliera, Oliphanta, Vansittarta, R. Hankeya i Edena z 19–21 III; TNA, FO 371/19495, R1846/1846/12, telegram Simona do Addisona, Londyn, 21 III 1935. Majski działał na podstawie instrukcji przesyłanych z Moskwy, a Beneš był na bieżąco informowany o działaniach polprieda w Londynie – zob. DWP, t. XVIII, s. 173, 182–184, 190–191, telegram Litwinowa do Majskiego, Moskwa, 13 i 16 III, telegram Litwinowa do Aleksandrowskiego, Moskwa, 16 III oraz zapis rozmowy Aleksandrowski–Beneš z 19 III 1935.

datkowe konsekwencje. W związku z nią pozostało Foreign Office załatwienie przykrego obowiązku. Bez odpowiedzi pozostawało nadal wystosowane przez Nicolae Titulescu zaproszenie dla brytyjskiego ministra do Bukaresztu. Mimo akceptacji przedłużenia podróży Edena o Pragę, Foreign Office instruowało Reginalda Hoare'a, posła Jego Królewskiej Mości w Rumunii, by odrzucił propozycję złożoną przez Nicolae Titulescu. Jako uzasadnienie podano konieczność wypełniania przez lorda tajnej pieczęci ważnych obowiązków w kraju 5 kwietnia. Tylko przelot z czechosłowackiej stolicy bezpośrednio do Londynu mógł mu zapewnić zdążenie na czas. Wykluczało to realizację wizyty do Rumunii¹²⁵.

Z drugiej strony dyplomacja sowiecka zaczęła naciskać na Eduarda Beneša, ażeby dowiedział się od Anthony'ego Edena, jak przedstawiało się stanowisko Polski po rozmowach z lordem tajnej pieczęci. Spodziewano się po Warszawie zmiany kursu w polityce zagranicznej, co przewidywał półpried sowiecki nad Wisłą Jakow Dawtian. Gdyby Praga opierała się przed przekazywaniem zdobytych od Brytyjczyka informacji, Siergiej Aleksandrowski miał przypominać, że to właśnie staraniom Moskwy zawdzięczała ona wizytę Edena nad Wełtawą¹²⁶. Jednak już doniesienia Dawtiana z Warszawy przekonywały Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych o niezmienności polityki zagranicznej polskiego rządu. Półpried dowiedział się o tym bezpośrednio z ust Anthony'ego Edena. 5 kwietnia identyczne informacje wysłał do Moskwy Aleksandrowski¹²⁷. Zaraz też dyplomacja sowiecka zaczęła rozgłaszać, że w zaistniałej w Europie sytuacji Warszawa „przyłączy się do Niemiec”. Żeby jednak było ciekawiej, to powyższe słowa wkładano w usta Edena¹²⁸.

Jedyne spotkanie Eden–Beneš miało miejsce 4 kwietnia rano. Po skrótowym zrelacjonowaniu treści rozmów odbytych przez lorda tajnej pieczęci w Berlinie, Moskwie i Warszawie czechosłowacki minister spraw zagranicznych zadał kilka pytań. Jedno z nich dotyczyło relacji pomiędzy Locarnem a paktem wschodnim.

¹²⁵ TNA, FO 371/19500, R1547/232/67, telegram Simona do R. Hoare'a, Londyn, w 22 III 1935. Niezbyt to chyba zmartwiło Titulescu, który wyruszał niecały tydzień później na długą trasę zagraniczną. Zamierzał przybyć też do Londynu. Odwiodła go od tego jedynie zła pogoda, w czasie której nie chciał podróżować przez Kanał La Manche. Cała więc podróż przypominała raczej wyjazd turystyczny, a nie dyplomatyczny (zob. TNA, FO 371/18833, C2676/55/18, uwagi Dewa i Carra z 1 IV 1935).

¹²⁶ DWP, t. XVIII, s. 253–255, telegramy Dawtiana do Litwinowa z 30 III i Litwinowa do Aleksandrowskiego, Moskwa, 31 III 1935.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 260–261, 630–631, zapis rozmowy Eden – Dawtian z 3 IV i telegram Aleksandrowskiego do LKSZ, Praga, 5 IV 1935. Kolejne doniesienia z Warszawy tylko potwierdzały, że jej stanowisko w kwestii paktu wschodniego nie zmieniło się (*ibidem*, s. 268–269, telegram Dawtiana do Litwinowa, Warszawa, 8 IV oraz zapis rozmowy Litwinow–Łukasiewicz z 9 IV; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VI: 1933–1938, oprac. E. Basiński & al., Warszawa 1967, s. 294, notatka Astachowa z 23 IV 1935).

¹²⁸ TNA, HW 12/190, nr 060224, ambasada turecka do MSZ, Moskwa, 4 IV; *ibidem*, nr 060279, ambasada turecka do MSZ, Moskwa, 9 IV 1935.

Beneš był ciekawy, czy Maksym Litwinow interesował się tą problematyką. Eden mówił, że pytał o reakcję brytyjską na ewentualną pomoc Francji dla któregoś z jej zaatakowanych przez Niemcy sojuszników z Europy Środkowo-Wschodniej. Eden odpowiedział, że układy locarneńskie to skomplikowany instrument i taką kwestię należałoby doprecyzować. Sam skłaniał się jednak do stwierdzenia o nieingerencji brytyjskiej w takiej sytuacji. Było to niewątpliwie przekłamanie w myśl założeń paktu reńskiego.

Następnie Czech rozwinął przed rozmówcą wizję polityki zagranicznej swojego kraju. Jedną z dwóch najważniejszych kwestii był pakt wschodni. Beneš popierał tę inicjatywę bez zastrzeżeń, jako zgodną z paktem Ligi Narodów i przywracającą Związkowi Sowieckiemu należne mu miejsce w Europie. Skłaniał się jednak także ku wielostronnemu paktowi o nieagresji z nadbudowanymi klauzulami o pomocy wzajemnej. Twierdził, że pierwszy namawiał Litwinowa w Genewie na tego typu koncepcję, ale sowiecki komisarz nie chciał zrezygnować z pierwotnej wersji porozumienia. Dalej czechosłowacki minister spraw zagranicznych tłumaczył obiekcje rządu niemieckiego wobec paktu wschodniego rozdzieleniem polityki zagranicznej Berlina. Inną wizję miał, według niego, Adolf Hitler, a inną Reichswehra. Pierwszy był czynnikiem tymczasowym, który kiedyś odejdzie od władzy. On jednak sprzeciwiał się paktowi wschodniemu ze względu na Polskę. Beneš nie wyjaśnił, dlaczego tak twierdził. Natomiast armia to w Niemczech czynnik stały, zmierzający do odnowienia linii Rapalla. Widząc takie wahanie w działaniach Berlina, Polska powinna, zdaniem Beneša, poprzeć ideę paktu wschodniego. Gwarantowałyby sobie tym sposobem przynależność „korytarza” pomorskiego, bez którego III Rzesza nie mogła prowadzić ekspansji na państwa bałtyckie. Szef czechosłowackiej dyplomacji, zupełnie tak jak poprzednio Paryż, zrzucał główną odpowiedzialność na problemy związane z realizacją paktu wschodniego na Warszawę. Sugerował też wahanie Polaków co do kontynuacji linii Piłsudskiego w polityce zagranicznej. Na pytanie Edena, dlaczego rząd polski ignorował niebezpieczeństwo niemieckie, Eduard Beneš wskazywał na dążenie do prestiżu. Józef Beck chciał być uznawany za przedstawiciela mocarstwa, z którym wszyscy zabiegaliby o współpracę. Dodatkowo, Warszawa uprzedzona była do Moskwy i nie chciała powrotu Związku Sowieckiego do polityki europejskiej.

Gdyby jednak wielostronny pakt o pomocy wzajemnej z powodu oporu Niemiec i Polski nie został zrealizowany, Beneš opowiadał się za układem o nieagresji zawartym przez ZSRS, państwa bałtyckie, Czechosłowację, Rumunię oraz Francję. Porozumienie miałoby charakter otwarty na inne kraje i towarzyszyłyby mu fakultatywne klauzule o pomocy wzajemnej. Alternatywą dla takiej wizji byłby sojusz francusko-sowiecki. W razie pozostawienia Związku Sowieckiego samemu sobie do odnowienia jego współpracy z Berlinem pozostawałby już tylko krok, według Czecha. Wtedy jednak znów reaktywowano by z mocą propagandę komunistyczną. Żeby do tego nie doszło, Beneš sugerował

wypracowanie w Stresie jakiegoś komunikatu odnoszącego się do bezpieczeństwa w Europie Wschodniej.

Ostatnią część swoich wywodów poświęcił szef czechosłowackiego MSZ stosunkom jego kraju z III Rzeszą. Według niego, nie było między obu krajami żadnego konfliktu i życzyłby sobie utrzymania takiego stanu rzeczy. Nie dostrzegał dążeń Berlina do rozbicia Czechosłowacji. Z tego względu Beneš chciał zawrzeć pakt z udziałem Niemiec. Gdyby jednak w relacjach z rządem Hitlera doszło do antagonizmu, Praga musiałaby pozostać „neutralna jak Szwajcaria”. Przy mapie ściennej tłumaczył Edenowi, że Czechosłowacja prowadzi politykę prozachodnią i dlatego też nie bałaby się okrażenia przez Niemcy w razie Anschlussu. Na koniec Beneš deklarował, że pokój w Europie dałoby się łatwo utrzymać, jeśli trzy zachodnioeuropejskie mocarstwa uzgodniłyby wspólną politykę – Mała Ententa poszłaby na pewno za nimi. W obliczu tak dużego frontu można by przeczekać do zmiany rządu w Niemczech¹²⁹. Co ciekawe, wśród krajów mających blokować ekspansję niemiecką Czech nie wymienił Związku Sowieckiego. Mogło to dziwić, tym bardziej że 25 marca podpisano w Pradze czechosłowacko-sowiecki traktat handlowy, który dał okazję do podkreślenia bliskiej współpracy Moskwy i Pragi „na rzecz utrzymania pokoju w Europie”. W prasie czechosłowackiej twierdzono, że oczywiście pakt wschodni byłby najlepszym w tym względzie narzędziem¹³⁰.

Poglądy czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych można śmiało nazwać zaklinaniem rzeczywistości, szczególnie, gdy mówił o stosunkach swojego kraju z III Rzeszą. Należy też wskazać wiele sprzeczności logicznych w jego wypowiedzi. Anthony Eden nie próbował tego jednakże czynić. W czasie rozmowy z Benešem prawie w ogóle nie zabierał głosu. Wyglądało tak, jakby trzymał się rekomendacji Addisona, że wystarczą uśmiechy i parę miłych słów. Jechał do Pragi praktycznie bez jakichkolwiek instrukcji i nie miał tam do zrealizowania żadnych interesów. Spośród trzech odwiedzonych przez siebie stolic pobyt nad Wełtawą miał najmniejsze znaczenie. Nie przeszkadzało to jednakże w prasie czechosłowackiej podkreślać sukcesu osiągniętego w trakcie spotkania. Anthony’ego Edena nazwano „ambasadorem pokoju” i obdarzono innymi zaszczytnymi tytułami. Chwalono dyplomację brytyjską, która porzuciła doktrynę „*wait and see*”. Wskazywano na jednomyślność obu rozmówców co do potrzeby zagwarantowania bezpieczeństwa w Europie za pomocą paktów regionalnych, w tym paktu wschodniego. Ich realizację przybliżała z kolei poprawa stosunków pomiędzy ZSRS a Wielką Brytanią oraz przewycięzenie oporów Polaków w kwestii porozumienia wielostronnego o pomocy wzajemnej. Ten

¹²⁹ Cztery powyższe akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 812–817, stenogram z rozmów brytyjsko-czechosłowackich z 4 IV 1935; A. E d e n, *op. cit.*, s. 136–137 (tu relacja bardzo niepełna).

¹³⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 751, telegram Addisona do Simona, Praga, 27 III 1935.

ostatni postęp wynikać miał ponoć z obaw Warszawy przed wyizolowaniem w obliczu toczących się rozmów niemiecko-sowieckich. Wszystko to pozwalało mieć nadzieję na zawarcie paktu wschodniego, najlepiej z udziałem Niemiec i Polski¹³¹.

Oceniając wieści z Pragi, niektórzy dyplomaci z Foreign Office brali optymistyczne wywody Beneša na temat relacji niemiecko-czechosłowackich za dobrą monetę. Nikt natomiast nie zgadzał się z twierdzeniem, że Polska spowodowała opór Niemiec wobec paktu wschodniego. James Dodds z Departamentu Północnego oraz sir Orme Sargent rozszyfrowywali postawę rządu III Rzeszy bardzo trafnie. Chodziło o niewiązanie sobie rąk na wschodzie Europy, gdyż zatrzymałoby to ekspansję Berlina w tym kierunku. Niemcy nie chcieli też, ażeby „komuniści” wyciągnęli korzyści z takiego rozwiązania. Pomocniczy podsekretarz stanu w FO w ogóle kwestionował prawdopodobność czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych. Przeciwny wobec poglądów Sargenta punkt widzenia zaprezentował lord Stanhope. Według parlamentarnego podsekretarza stanu w FO, Czechosłowacja „będzie ostatnim krajem, który zostanie wciągnięty w niemiecką orbitę”¹³². Stanhope nie okazał się prawdziwym prorokiem. Jednak wszystkie uwagi nie były zbyt głębokie. Pokazywały, że zainteresowanie postawą i poglądami Pragi w sprawach międzynarodowych było marginalne, a wizyta Edena nad Wełtawą miała czysto kurtuazyjny charakter¹³³.

Bilans odwiedzin lorda tajnej pieczęci trzech stolic Europy Środkowo-Wschodniej był raczej dość mizerny. W rozmowach pakt wschodni królował jako temat przewodni. Z Moskwy wyjechał Eden przekonany, że tamtejszy rząd będzie stawiał duży opór przy próbie zmiany jego formuły. Po rozmowach warszawskich z kolei upewnił się, że pierwotna wersja paktu nie zostanie przyjęta. Natomiast bardzo prawdopodobna była akceptacja Józefa Becka dla wielostronnego paktu o nieagresji z fakultatywnymi klauzulami o pomocy wzajemnej. Wszelkie pomysły na zmianę paktu wschodniego nie odpowiadały jednakże rządowi Czechosłowacji. Z tym, że z opinią tego kraju niespecjalnie liczone się w kontekście zagrożenia wypracowania kompromisu dla Europy Środkowo-Wschodniej. Spodziewano się w Londynie akceptacji przez Pragę wszystkiego, na co zgodzi się Paryż. Najgorzej sytuacja wyglądała w Berlinie. Brytyjscy dyplomaci nie mieli już praktycznie wątpliwości, że celem rządu Adolfa Hitlera było niewiązanie sobie niepotrzebnie rąk w obliczu planowanej ekspansji w kierunku południowo-wschodnim. Cele sondażowe podróży zostały pod tym względem osiągnięte, ale nic ponadto.

¹³¹ TNA, FO 371/18834, C2955/55/18, depesza Addisona do Simona, Praga, 6 IV 1935.

¹³² *Ibidem*, C2930/55/18, uwagi Creswella, Baxtera, Carra, Doddsa, Sargenta i Stanhope’a z 9–12 IV 1935.

¹³³ Tak też oceniał ją polski poseł w Pradze, W. Grzybowski, który upewnił się co do prawdziwości swej tezy w rozmowie ze swoim kolegą brytyjskim, J. Addisonem – zob. AAN, MSZ, t. 3247, k. 329–330, Grzybowski do Becka, Praga, 11 IV 1935.

6.5. Sprawa paktu wschodniego na konferencji w Stresie (11–14 kwietnia 1935)

Po podsumowaniu wyników kolejnych pięciu wizyt, jakie odbyli brytyjscy ministrowie w Paryżu, Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze, należało przygotować się do konferencji, na którą zapraszał Benito Mussolini. Spotkanie przywódców trzech mocarstw zachodnich poruszyć miało cały kompleks zagadnień, w tym sprawę paktu wschodniego. Nie był on jednakże tematem numer 1. Prace przygotowawcze do konferencji podjęto jeszcze w trakcie podróży Anthony'ego Edena. Zaangażowani w nie byli dyplomaci trzech zainteresowanych państw. Obok rokowań berlińskich Londyn przykładał do nadchodzących rozmów największą wagę.

Niewątpliwie zbliżającym się rozmowom towarzyszyły poważne nadzieje uczestniczących w nich państw na stabilizację sytuacji europejskiej, co tak naprawdę oznaczałoby polepszenie ich sytuacji. Francuski ambasador w Rzymie hrabia Charles Pineton de Chambrun entuzjastycznie dzielił się swoim optymizmem z brytyjskim kolegą, sir Ericiem Drummondem. Włosi poparliby, według niego, postępowanie francusko-brytyjskie w myśl komunikatu londyńskiego z powodu bliskich stosunków na linii Paryż–Rzym. Stosunki włosko-jugosłowiańskie poprawiały się. Francuz zapomniał jedynie dodać, że to z powodu zbliżenia pomiędzy Belgradem a Berlinem, które dawało bałkańskiemu państwu pewniejszą pozycję wobec Włochów. Także owoce wizyty Edena w Moskwie wydawały się Chambrunowi znakomite, co należało odczytać jako prowadzące do izolacji Niemiec. Zauważał wreszcie zmianę postawy Polski na tle obaw spowodowanych zbrojeniami III Rzeszy i propagandą w sprawie „korytarza” pomorskiego¹³⁴.

W takich okolicznościach powstało kilka dokumentów wyrażających postawę Foreign Office wobec zbliżających się, ważnych negocjacji. Praca nad nimi pociągała za sobą kolejne dyskusje i spory wśród jego pracowników. Punktem wyjścia w kwestii wypracowania stanowiska odnośnie do paktu wschodniego była propozycja niemiecka, zgłoszona w trakcie wizyty Simona i Edena w Berlinie. Ralph Wigram zastanawiał się, czy można ją zaprezentować w Stresie lub nawet wcześniej. Rząd niemiecki nie odpowiedział na prośbę ustosunkowania się do noty Laval'a z 15 stycznia, co mogło oznaczać, że przekazana propozycja miała tylko nieoficjalnie pokazywać Brytyjczykom punkt widzenia III Rzeszy. Foreign Office nie zdawało sobie sprawy z tego, że Paryż znał już pomysł Neuratha. Wątpliwości Wigram'a budził punkt o niewspieraniu agresora – był on na tyle niejasny, że Niemcy mogliby pomagać atakującemu państwu, jeśli nie zbrojnie, to przynajmniej gospodarczo i finansowo. Wyjaśnienia wymagała też sprawa pomocy wzajemnej. Berlin nie oczekiwał jej od żad-

¹³⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 792–793, telegram Drummonda do Simona, Rzym, 1 IV 1935.

nego państwa. Wydawało się też, że nie akceptował porozumień tego typu między innymi państwami, np. Francją i ZSRS. Wychodziłoby to również naprzeciw poglądom brytyjskiej opinii publicznej, uprzedzonej do wizji sojuszu Paryża z Moskwą. W takiej sytuacji należałoby doprowadzić do sytuacji, w której to dwa zainteresowane paktem wschodnim mocarstwa wypowiedziałyby się na temat niemieckiej propozycji. Jeśli uznałyby one, że to wariant niewystarczający dla nich, zawarłyby sojusz bez ukrywania go za pozorami wielostronnego paktu o pomocy wzajemnej.

Sir Orme Sargent uważał, że w kwestii zawarcia paktu wschodniego istniały trzy wyjścia: realizacja propozycji niemieckiej, zawarcie paktu o pomocy wzajemnej otwartego na Niemcy i Polskę przez Francję, Związek Sowiecki i Czechosłowację oraz być może państwa bałtyckie, a wreszcie sojusz wojskowy francusko-sowiecki. Uznał trzecią z możliwości za najgorszą. Jego pogląd popierał Maurice Peterson, szef Departamentu Zachodniego. Sargent stwierdził, że pakt francusko-sowiecki zablokowałby III Rzeszy na dobre możliwości zawarcia porozumienia rozbrojeniowego. Natomiast pierwsza opcja mieściłaby się w ramach systemu bezpieczeństwa zbiorowego, więc dla brytyjskiej opinii publicznej byłaby do zaakceptowania. Dodatkowo włączałyby także Niemcy i Polskę. Był to wystarczający powód do uznania jej za najlepszą ze wszystkich trzech. Nie wiadomo natomiast było, jak na niemiecki pomysł zareagowałaby Francja. Stąd Sargent sugerował upewnienie się jeszcze przed konferencją w Stresie co do stanowiska Paryża. Bez poznania go bez sensu było rozważanie projektu otrzymanego w Berlinie. Sargent nie przejmował się więc dylematami Wigrama, czy pomysł niemiecki należało udostępniać dyplomacji francuskiej. Gdyby na Quai d'Orsay nie akceptowano tego wariantu, nie należało naciskać. Wówczas proponował poprzeć drugą spośród zarysowanych przez siebie możliwości, żeby czymś „zakryć” sojusz sowiecko-francuski, który oceniał najgorzej. W takiej sytuacji również należałoby poinstruować sir George'a Clerka, ażeby wybałał, czy rząd francuski byłby gotów udzielić gwarancji państwom bałtyckim. Pomysłowi Sargenta sprzeciwił się jednakże sir Robert Vansittart. Po rozmowie z szefem FO, sir Johnem Simonem uznał, że taktycznie niemądrym byłoby poruszanie całego problemu jeszcze przed spotkaniem w Stresie. Dopiero tam radził kwestię podnieść, żeby nie przepadła zbyt szybko. Osobiste spotkanie dawało, według stałego podsekretarza stanu, lepszą okazję do rozważenia problemu¹³⁵.

Ostatecznie ta część memorandum Foreign Office, która dotyczyła paktu wschodniego, powstała bez konsultacji wstępnej z Paryżem. Na początku przypominano stanowiska najważniejszych zainteresowanych państw. Niemcy nie zgadzały się na pakt o nieagresji z Litwą, a także na zasadę pomocy wzajemnej

¹³⁵ Dwa akapity na podstawie TNA, FO 371/18833, C2794/55/18, uwagi Wigrama, Sargenta i Vansittarta z 3–4 IV; TNA, FO 371/18835, C3087/55/18, uwagi Petersona z 3 IV i Sargenta z 5 IV 1935.

i to nawet w sytuacji dobrowolności podjęcia takiego zobowiązania. Uznano to za poważną trudność w osiągnięciu ewentualnego consensusu. Jednak Wielka Brytania nigdy nie przyznała Niemcom prawa do formułowania zastrzeżeń dla innych tylko z tego powodu, że same nie zamierzały ich przyjąć. Związek Sowiecki dążył do użycia paktu wschodniego jako narzędzia odstraszenia agresora i włączenia rządu brytyjskiego do grona państw antyniemieckich. Rozwagał możliwość zawarcia paktu o pomocy wzajemnej bez krajów niechętnych, na co Londyn nie wyrażał sprzeciwu. Polska wreszcie nie miałaby nic przeciwko paktowi wschodniemu o nieagresji z możliwością zawarcia fakultatywnych porozumień o pomocy wzajemnej przez niektórych jego członków. Warunkiem oczywistym było członkostwo w takiej konfiguracji Niemiec. Stanowiska innych państw w ogóle nie były rozważane przez Brytyjczyków. W takiej sytuacji, według autorów memorandum, delegacja brytyjska w Stresie powinna wspierać wprowadzenie takich zmian w koncepcji paktu wschodniego, ażeby umożliwić Berlinowi i Warszawie przyjęcie jego zasad. Ze swej strony Londyn odrzucał wszelkie pomysły podjęcia nowych zobowiązań. Natomiast chętnie popierał każde rozwiązanie zgodne z ramami prawnymi Ligi Narodów. W tym kontekście należało zwrócić Francji i Włochom uwagę na pomysł niemiecki, choć mógł on się wydać niewystarczający obu krajom. Gdyby jednak odrzucono go jako bezużyteczny, Berlin otrzymałby argument do ręki, że złożył w końcu propozycję, lecz jej nie przyjęto. W tym kontekście należało brać pod uwagę brytyjską opinię publiczną, która zawsze chce, aby uczynić wszystko co możliwe na rzecz powrotu Niemiec do porozumień. Na zakończenie memorandum FO przypominało swoją koncepcję paktu wschodniego. Skoro Niemcy i ZSRS obawiały się siebie nawzajem oraz deklarowały wolę nienaruszalności pasa państw leżących pomiędzy nimi, można by wzmocnić te deklaracje postanowieniami o pomocy niemieckiej i sowieckiej dla kraju zaatakowanego przez drugie z mocarstw. Przez FO zostało to uznane za niewątpliwie wzmocnienie pokoju w tej części Europy. Jednocześnie wychodzono by naprzeciw jednemu z postulatów Adolfa Hitlera, by nie musiał on występować nigdy po tej samej stronie co Związek Sowiecki¹³⁶.

Alternatywny wobec pomysłów Foreign Office scenariusz zachowań brytyjskiej delegacji w Stresie przedstawił Anthony Eden. Po powrocie do kraju lord tajnej pieczęci rozchorował się po bardzo niebezpiecznej z powodu warunków atmosferycznych podróży do domu. Okazało się, że inauguracyjny przelot z Pragi do Londynu musiał zostać zakończony w Köln, skąd dalsza droga Edena odbyła się już pociągiem i promem¹³⁷. Z powodów zdrowotnych nie mógł osobiście przedstawić rządowi końcowego raportu z odbytych rozmów. Rozpoczął go jednakże od stosunkowo zaskakującego stwierdzenia, że podstawowym

¹³⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 820–831, memoranda z 4 i 5 IV 1935.

¹³⁷ Szczegóły w A. E d e n, *op. cit.*, s. 137–138.

rozważanym we wszystkich stolicach tematem był stosunek do Ligi Narodów i systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Determinację w utrzymaniu tych wartości lord tajnej pieczęci deklarował ponoć w każdej odwiedzanej stolicy. W myśl wywodów Edena, stanowczość w tej kwestii miała nawet zmienić negatywny stosunek Berlina do organizacji genewskiej. Stwierdzenia te w żaden sposób nie znajdują odzwierciedlenia w zapisach podjętych rozmów. Drugim istotnym problemem była dla brytyjskiego wysłannika wiarygodność Wielkiej Brytanii jako partnera. We wszystkich odwiedzonych krajach zauważał nieufność wobec Londynu. Szczególnie odczuł to w Moskwie, która zarzucała mu wolę wspierania Niemiec i ich żądań wobec innych państw. Za szkodliwy dla reputacji rządu Jego Królewskiej Mości uznał artykuł w „Timesie” z 4 kwietnia, uznawanym za granicę za półoficjalny organ gabinetu. W tekście nazwano propozycje zbrojeniowe Hitlera „konstruktywnymi”. Eden sugerował zdementowanie w Izbie Gmin pogłosek, iż gazeta przedstawiła poglądy rządu.

Dużą część sprawozdania zajęła sprawa paktu wschodniego. Eden przypominał o braku oporu Warszawy dla wersji zgłoszonej w ostatniej dekadzie stycznia przez dyplomację francuską. Był świadom zastrzeżeń Berlina wobec tego pomysłu. Nie znaczyło to jednak w jego przekonaniu, iż nie należałoby przyjąć w Stresie koncepcji fakultatywnej klauzuli o pomocy wzajemnej za „godną osiągnięcia”. Gdyby pozostali negocjatorzy uznali to za dobre rozwiązania, Wielka Brytania mogłaby je „pobłogosławić” tak, jak uczyniła to z pierwotną wersją paktu wschodniego. Jeśli natomiast III Rzesza nadal odrzucałaby akces do zmodyfikowanej wersji porozumienia mającego zapewnić bezpieczeństwo Europie Wschodniej, świat lepiej widziałby motywy niemieckiej odmowy. Eden sugerował, aby „przyłożyć największą uwagę” do udowodnienia, iż koncepcja paktu wschodniego zgłoszona przez Berlin była niewystarczająca. Uznał ją za mniej zobowiązującą niż pakt Ligi Narodów i układy locarneńskie. W żaden sposób nie dałoby się tymi postanowieniami rozwiązać problemów Europy leżącej na wschód od III Rzeszy.

Anthony Eden podkreślił w swoim raporcie, że wizyta w Moskwie oraz stwierdzenie sir Johna Simona w Izbie Gmin o „dużych rozbieżnościach” pomiędzy Londynem a Berlinem odegrały swoją rolę. Na tej podstawie można było rozwijać dalsze działania w myśl hasła, że dotychczasowe zobowiązania to za mało dla zapewnienia pokoju w Europie. Dość zaskakująco lord tajnej pieczęci zaproponował pomysł, zasłyszany przez niego... z ust Maksyma Litwinowa. Chodziło mu o „europejski pakt o pomocy wzajemnej otwarty na wszystkie państwa”. Na zakończenie raportu zaznaczył, iż nie chciał nikogo sytuacją na Starym Kontynencie alarmować. Jednakże dosyć wzniośle wyraził się o znaczeniu polityki Londynu. Jego kroki w najbliższych miesiącach miały, według Edena, zadecydować o nadchodzących latach. Jeśli rząd brytyjski przeciwstawi się żądaniom Niemiec i będzie bronić bezpieczeństwa zbiorowego, to sytuacja nie będzie alarmująca. Jeśli natomiast okaże słabość i wahanie, zachęci Hitlera

do eskalacji roszczeń, a mniejsze państwa do szukania u niego pomocy¹³⁸. Trudno nie przyznać racji autorowi tych słów, choć musiały one brzmieć złowieszczo, gdyż niewyobrażalne było przeciwstawianie się niemieckiemu dyktatorowi bez użycia siły. Nie sposób się jednocześnie oprzeć wrażeniu, że brytyjski minister dzielił się ze swoimi kolegami rekomendacjami identycznymi co Karl Radek w swoich artykułach.

Przed rozpoczęciem obrad rządu, zaplanowanych na 8 kwietnia 1935 r. w celu podjęcia decyzji, jaką linię należałoby przyjąć w trakcie negocjacji w Stresie, do Londynu dotarło jeszcze kilka istotnych informacji. Przede wszystkim ambasador francuski nad Tamizą, Charles Corbin, zadeklarował 6 kwietnia w rozmowie z sir Robertem Vansittartem, że niemiecka propozycja paktu wschodniego dla rządów Francji i Włoch nie była adekwatna do sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej. Wyraził nadzieję, że również Brytyjczycy nie zaakceptowaliby takiego pomysłu. Nie zgodził się z opinią Vansittarta, że odrzucenie projektu bez rozważenia go byłoby błędem taktycznym. Stwierdził wolę Paryża i Rzymu tworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego bez III Rzeszy, jeśli ta odmówi uczestnictwa w nim. Sugerował konieczność rozważenia w trakcie nadchodzącej konferencji trójstronnej sprawy współpracy ze Związkiem Sowieckim. Paryż, jak deklarował, chciałby uniknąć zbytniego zbliżenia z tym krajem – ponoć ze wzajemnością, jeśli okazałoby się to możliwe. Dla Simona informacja ta była zaskoczeniem¹³⁹.

Choć wyglądała ona na prawdziwą, trudno się było dziwić wątpliwościom szefa Foreign Office, skoro prasa francuska, w myśl relacji ambasadora Clerka, pisała o współpracy Paryża i Moskwy na rzecz nowej formuły paktu zbiorowego. Miał on być oparty na artykułach 10, 15 i 16 paktu Ligi Narodów i skierowany przeciwko państwom gwałcącym pokój. Rządom obu krajów chodziło o to, żeby jak najwięcej państw, rozpatrywanych jako sygnatariusze paktu wschodniego, przyłączyło się do takiego porozumienia. Nie wykluczano też układu bilateralnego. Od rozmów w Stresie uzależniona byłaby forma tego porozumienia. W ich trakcie Pierre Laval miał zabiegać o określenie kroków, jakie należałoby podjąć w sytuacji pogwałcenia przez Niemcy kolejnych zobowiązań traktatu wersalskiego. Co zauważył George Clerk, nie wymieniono wśród nich sprawy „korytarza” pomorskiego. Po odbyciu trójstronnych rozmów planowano wizytę Lawała w Moskwie. Wyglądało więc na usztywnienie stanowiska Paryża przed rozpoczęciem obrad w północnych Włoszech. Twarde negocjacje, jako jedyne, w przekonaniu piszących na ten temat dziennikarzy francuskich, mogły doprowadzić do porozumienia z III Rzeszą, którego zwolen-

¹³⁸ Powyższe trzy akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XI, s. 845–847, projekt sprawozdania Edena z 8 IV 1935; A. Eden, *op. cit.*, s. 138–141. Por. omówienie raportu i komentarz w A. R. Peters, *op. cit.*, s. 96–97.

¹³⁹ TNA, FO 371/18834, C2960/55/18, telegram Simona do Clerka, Londyn, 8 IV 1935.

nikiem był rząd Pierre-Étienne'a Flandina. Inaczej Adolf Hitler otrzymałby dodatkową zachętę do jednostronnych kroków przeciwko istniejącym traktatom, a to zwiększyłoby wśród Niemców przekonanie o jego nadzwyczajności¹⁴⁰.

Także z Berlina nadeszły najnowsze doniesienia co do kierunku polityki zagranicznej rządu Adolfa Hitlera. Sir Eric Phipps postanowił po raz pierwszy od czasu plebiscytu w Saarze scharakteryzować przewidywane przez siebie zachowania goszczącego go rządu. Ambasador przekonywał, że Niemcy nie chcą ani konfliktu z Polską, ani ze Związkiem Sowieckim, choć zamierzają zagarnąć wszystkie tereny na wschodzie Europy, gdzie mieszkają Niemcy. Na razie jednak prowadziły przygotowania do przyszłej rozgrywki. Główną ich częścią były zbrojenia. Nagłaśnianie obaw przed ekspansją komunistów służyło cały czas jako uzasadnienie prowadzonej remilitaryzacji kraju. Z tych względów pakt wschodni nie wchodził w grę, żeby nie wiązać sobie rąk¹⁴¹.

W analizie Phippsa brakowało stwierdzenia, że wejście w jakiekolwiek porozumienie z ZSRS wytrącałoby też argument legitymizujący zbrojenia. Z drugiej jednak strony ambasador nie pisał nic o zawartym 9 kwietnia 1935 r. porozumieniu kredytowo-handlowym pomiędzy Niemcami a ZSRS, które mogło wskazywać na jakiś zwrot w stosunkach obu państw. Niewątpliwie wysłanie do Berlina Dawida Kandielakiego w roli przedstawiciela handlowego, który 5 lutego odbył swoją pierwszą rozmowę z Hjalmarem Schachtem, nakładało się na pojawiające się w rozmowach dwustronnych dość niezobowiązujące deklaracje. Mówiły one o woli odnowienia dobrych stosunków. Z tym, że Berlin podkreślał raczej płaszczyznę gospodarczą i ewentualnie kulturalną jako podstawę zbliżenia, natomiast Moskwa czyniła aluzje do kwestii politycznych. Z punktu widzenia Kremla sondáže miały na celu przekazanie Berlinowi informacji o gotowości do porozumienia, ale jeśli to nie udałoby się, to nastąpić mogłaby konfrontacja¹⁴².

Przed wyjazdem delegacji brytyjskiej do Stresy nadeszło do Londynu jeszcze kilka istotnych telegramów. Jeden z nich przysłany został z Rygi. Brytyjski *chargé d'affaires* Cyril Torr donosił, że dyplomacja sowiecka zaprosiła państwa

¹⁴⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 834–836, depesza Clerka do Simona, Paryż, 5 IV 1935.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 844–845, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 6 IV 1935.

¹⁴² L. B e s y m i e n s k i, *Geheimmission in Stalins Auftrag? David Kandelaki und die sowjetisch-deutschen Beziehungen Mitte der dreißiger Jahre*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1992, J. XL, H. 3, s. 341–342. Nowe fakty w tym względzie naświetla i d e m, *Stalin i Hitler pieried schwatkoj*, Moskwa 2009, s. 76–81. Są to pierwsze opracowania o rozmowach toczonych przez Kandielakiego na podstawie dokumentów z archiwów rosyjskich. Powstające do tej pory teksty za bazę źródłową miały jedynie dokumenty niemieckie, co dla niektórych historyków, gloryfikujących dyplomację Maksyma Litwinowa, było powodem do dezawuowania informacji o tajnych rozmowach niemiecko-sowieckich w trakcie oficjalnie lansowanej przez Moskwę antyniemieckiej polityki bezpieczeństwa zbiorowego – zob. np. G. R o b e r t s, *The Soviet Union and the Origins of the Second World War. Russo-German Relations and the Road to War, 1933–1939*, Basingstoke–London 1995, s. 2–3, 26–29.

bałtyckie do udziału w pakcie wschodnim, w którym oprócz Związku Sowieckiego i jego trzech małych sąsiadów wzięłyby udział Francja oraz Czechosłowacja. Poseł łotewski w Londynie Karlis Zariņš był przez swój rząd pytany, co na temat takiej koncepcji myślał gabinet brytyjski. W Foreign Office informacja Torra wywołała konsternację. Co innego, gdy wiadomości o zmodyfikowanej wersji paktu wschodniego nadchodziły z Kowna, a co innego, gdy propozycję składał rząd sowiecki. Jednak Maksym Litwinow zaprzeczał wszystkiemu w czasie rozmowy z lordem Aretasem Chilstonem. Twierdził, że instruował jedynie połpriedów sowieckich, żeby dowiedzieli się w sprawie stanowisk goszczących ich rządów. Przewidywał wahania Łotwy, ponieważ Francja nie chciała udzielić jej gwarancji. Niektórzy pracownicy FO nie wierzyli, że Moskwa mogła zasugerować taką ofertę, a inni nie mieli wątpliwości o jej prawdziwości. Orme Sargent i James Dodds zauważyli, że Karlis Zariņš w imieniu Łotwy, a Oscar Kallas w imieniu Estonii już pytali ich o tę kwestię. Obaj otrzymali zachętę, żeby odpowiedzieć dyplomatom sowieckim o niemożności przyjęcia jednoznacznego stanowiska przed zakończeniem konferencji w Stresie. Sam rząd brytyjski nie był w stanie również ustosunkować się do nowej koncepcji paktu wschodniego przed powrotem delegacji z północnych Włoch. Podobnie wymijających odpowiedzi udzielał już przedstawicielom państw bałtyckich w Moskwie Anthony Eden w trakcie swojej wizyty. Działo to na dyplomatów mniejszych państw deprymująco.

Taka odpowiedź całkowicie usatysfakcjonowała dyplomację łotewską. Ryga i Tallin postanowiły wykorzystać ten argument, aby odsunąć w czasie podjęcie decyzji w sprawie sowieckiej propozycji do spotkania ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, mającego się rozpocząć 6 maja. Wywołało to niezadowolenie rządu litewskiego oraz Moskwy tym większe, że na spotkaniu w Kownie nie podjęto pozytywnej decyzji z powodu niechęci ministrów Estonii i Łotwy. Co więcej, zaraz po spotkaniu Ententy Bałtyckiej przywódca Estonii Konstantin Päts przyjechał do Polski na miesięczny urlop. Nawet jednak i bez pobytu w Truskawcu stanowisko Estonii wobec paktu wschodniego, pozwalającego wprowadzić obcemu państwu wojska na teren małej republiki, było ze zrozumiałych względów negatywne. Najmniej szacunku wobec małych krajów nadbałtyckich wyraził Ralph Wigram. Oświadczył w ramach wewnętrznej dyskusji, że „nie widzi powodu, aby mówić do tych małych ludów przed rozmową z Francją i ZSRS”¹⁴³. W rozważaniach dyplomatów brytyjskich nie

¹⁴³ TNA, FO 371/18834, C2913/55/18, telegram Torra do Simona, Ryga, 7 IV wraz z komentarzami Dewa, Baxtera, Wigrama, Sargenta i Doddsa z 8–9 IV; TNA, FO 371/18835, C3019/55/18, notatka Sargenta z 9 IV; *ibidem*, C3025/55/18, telegram Chilstona do Simona, Moskwa, 9 IV oraz uwagi Dewa, Baxtera i Doddsa z 10–11 IV; DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 852, 861–862, telegram Torra do Simona, Ryga, 10 IV oraz telegram Prestona do Simona, Kowno, 14 IV; TNA, HW 12/190, nr 060168, ambasada japońska do MSZ, Moskwa, 1 IV 1935; E. Anderson, *The Baltic Entente 1914–1940 – Its Strength and Weakness*, [w:] *The Baltic in*

pojawiła się refleksja o chęci postawienia przez Kreml mocarstw przed faktem dokonanym w przeddzień rozpoczęcia się konferencji w Stresie. Nie zastanawiali się nawet, co realizacja nowej propozycji sowieckiej oznaczałaby dla państw bałtyckich.

Ryga postanowiła jednakże pójść za ciosem i przedłożyć stronie brytyjskiej własną ofertę paktu wschodniego. 10 kwietnia zgłosił ją w rozmowie z Jamesem Doddsem poseł Karlis Zariņš. Łotewska idea nie różniła się zanadto od koncepcji Londynu zgłoszonej Francji 19 stycznia 1935 r. Chodziło o zabezpieczenie granic pomiędzy Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami, a także pomiędzy ZSRS a ich sąsiadami zachodnimi. Narzędziem najlepszym byłby pakt o nie-agresji z możliwą klauzulą o określeniu agresora, wziętą z konwencji podpisanej z ZSRS. Ta ostatnia była jednakże, według Zariņša, „niekonieczna”. Skoro pakt państw bałtyckich ze Związkiem Sowieckim już istniały, pozostawało podobne porozumienia zawrzeć z Berlinem. W ramach gwarancji potwierdzającej ich skuteczność działania Niemcy przyszłyby na pomoc państwom bałtyckim w przypadku ataku sowieckiego, a ZSRS w razie ataku III Rzeszy. Polsce rezerwowano w takiej konfiguracji rolę kraju neutralnego. Tak samo zachowywałyby się Estonia, Łotwa i Litwa w sytuacji napadu na II Rzeczpospolitą przez któregoś z dwóch większych sąsiadów. Obowiązywałaby ją przy tym gwarancja sowiecka i niemiecka na wzór udzielonych państwom bałtyckim. Takie rozwiązanie wyeliminowałoby, w myśl słów Zariņša, „nienaturalną zasadę pomocy wzajemnej, która spotyka się z wieloma zastrzeżeniami”. Dodatkowo poza paktem znalazłyby się tym sposobem Czechosłowacja i Rumunia, których udział „ze względu na położenie geograficzne nie był uzasadniony”. Trzecim argumentem wysuniętym przez Łotysza było wyjście naprzeciw zastrzeżeniom Berlina. Wykluczano zagrożenie wciągnięcia małych państw w nieoczekiwane kombinacje, mogące prowadzić do niechcianej wojny.

Oferta łotewska wzbudziła już większe zainteresowanie pracowników Foreign Office. Armine Dew, 2. sekretarz w Departamencie Centralnym, zauważył zbieżność wersji brytyjskiej i łotewskiej. Szukał jednak argumentów, ażeby nie zajmować się nią. Przede wszystkim nie była to propozycja oficjalna. W Stresie pracować miano przecież nad jakąś koncepcją paktu wschodniego, możliwą do zaakceptowania przez rząd Adolfa Hitlera. A ten twierdził, że nie chciał być wciągnięty w niechcianą przez siebie wojnę z powodu udzielonych gwarancji. Po drugie, nie przedłożono jej pomysłodawcom paktu wschodniego. Po trzecie, nie wiadomo było, jak Berlin mógł się ustosunkować do podpisania paktów o nieagresji nie tylko z bezpośrednimi sąsiadami, lecz również z Łotwą

International Relations between the Two War, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1988, s. 83–84; P. Ł o s s o w s k i, *Stosunki polsko-estońskie 1918–1939*, Gdańsk 1992, s. 144–153. Przedstawiciele Niemiec i Francji w państwach bałtyckich byli także informowani o krokach sowieckich i reakcjach Kowna, Rygi oraz Tallina – zob. DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 20–21; DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 220–222, 289–290.

i Estonią. Po czwarte, wątpliwe było wykluczenie Czechosłowacji z grona sygnatariuszy, co mogło budzić sprzeciw Paryża i Moskwy. Jednak to dezaprobaty Niemiec bał się Dew przede wszystkim. Ich opór załamywał całą koncepcję. Charles Baxter przyznawał rację młodszemu rangą koledze, że wobec propozycji łotewskiej weto Berlina było przesądzone. Natomiast sir Orme Sargent główny problem dostrzegał w postawie Warszawy, która nie chciała uzyskać żadnych gwarancji sowiecko-niemieckich dla swojej niepodległości. Istotnym elementem było wreszcie wyłączenie Francji z grona sygnatariuszy. Brytyjski dyplomata, przekonany do tezy, iż Maksyma Litwinowa interesował jedynie sojusz Moskwy z Paryżem, uznał pomysł za bezwartościowy dla ZSRS z tego powodu¹⁴⁴. Ogólnie rzecz biorąc, dokument przedłożony przez łotewskiego posła nie wzbudził aprobaty Foreign Office. Jak na wystąpienia przedstawicieli państw bałtyckich poświęcono mu jednak stosunkowo dużo uwagi.

Co ciekawe, dokładnie w tym samym czasie do Londynu dotarł telegram Thomasa Prestona z Kowna. Brytyjski *chargé d'affaires* zrelacjonował w nim sensacyjny artykuł, który pojawił się w „Ostsee Beobachter”, gazecie niemieckojęzycznej, ukazującej się w Kłajpedzie. Tekst był ponoć tajnym okólnikiem rozesłanym przez Auswärtiges Amt do placówek dyplomatycznych. Wynikało z niego, że celem Berlina było przedłużanie negocjacji, obwinianie innych krajów o ich fiasko oraz rozgrywanie innych państw przeciwko sobie nawzajem. Wszystkie rozmowy z mocarstwami to bluff, a Hitler nie chciał paktu wschodniego, ani konwencji rozbrojeniowej, by nie wiązać sobie rąk. Wolność po przygotowaniu armii o 50% większej niż francuska chciał wykorzystać dla własnych celów. Spodziewano się, że w ciągu 12–18 miesięcy dobrojenie Reichswehry do takiego poziomu powinno się udać. Wszystko to dzięki bezruchowi oponentów. Hitler chciał walczyć głównie z bolszewicką Rosją, stając na czele „krucjaty większości państw Europy Zachodniej”. Poza wschodnim kierunkiem ekspansji w artykule wspomniano także Anschluss Austrii i utworzenie bloku z Węgier, Rumunii i Jugosławii, a być może także Turcji. Telegram Prestona postanowiono w Departamencie Centralnym FO wysłać do Stresy, mimo że wydawał się nieprawdopodobny w swej treści. Sam brytyjski *chargé d'affaires* podejrzewał, że Moskwa próbowała wprowadzić zamieszanie w trakcie rokowań mocarstw zachodnioeuropejskich w Stresie. Jednak Charles Baxter nie wierzył w tę wersję. Podejrzewał, że rząd sowiecki zrobiłby to lepiej, gdyby chciał¹⁴⁵.

Jednak żeby tego było mało, w dniu rozpoczęcia konferencji w Stresie lord Chilston doniósł z Moskwy o powrocie Maksyma Litwinowa do chęci wprowadzenia do paktu wschodniego zapisu o „natychmiastowych i automatycznych

¹⁴⁴ TNA, FO 371/18835, C3061/55/18, *pro memoria* Zarinša z 10 IV oraz uwagi Dewa, Baxtera i Sargenta z 13–17 IV 1935.

¹⁴⁵ *Ibidem*, C3027/55/18, telegram Prestona do Simona, Kowno, 10 IV oraz uwagi Creswella z 11 IV; *ibidem*, C3057/55/18, telegram Prestona do Simona, Kowno, 10 IV oraz uwagi Baxtera z 11 IV; *ibidem*, C3166/55/18, depesza Prestona do Simona, Kowno, 11 IV 1935.

sankcjach”. Podobnie jak w lutym, komisarz oraz dziennikarze sowieccy przedstawili wzorzec paktu lotniczego, gdzie takie klauzule miały zostać zapisane. Chilston jednakże powtórzył swoje tezy, gdy po raz pierwszy pisał o tej sprawie. Nie wierzył w użycie Armii Czerwonej gdzieś poza terytorium ZSRS. Jednak w Foreign Office zaczęto zastanawiać się nad całą sprawą poważniej. Pracownicy Departamentu Centralnego rozróżniali „sankcje automatyczne”, czyli stosowane bez suwerennej decyzji rządu, od „sankcji natychmiastowych”, a więc podejmowanych bez zbędnej zwłoki i czekania na decyzję Ligi Narodów. Na pierwsze, niewątpliwie rząd brytyjski nie mógł się zgodzić w żadnym wypadku. Intencje wprowadzenia takiego rodzaju rozwiązań przypisywano rządowi francuskiemu. Zupełnie inaczej tłumaczył zamiary Moskwy sir Orme Sargent. Nie podejrzewał w wypadku proponowania przez rząd sowiecki automatycznych sankcji jakichś poważnych dla bezpieczeństwa europejskiego konsekwencji, choć nietrudne wydawało się wywołanie incydentu zbrojnego na którejś granicy, co pociągałoby za sobą konieczność reakcji. Niesłusznie przypisywał Litwinowowi chęć podkreślenia jedynie natychmiastowości działań z pominięciem konsultacji w Lidze Narodów i pomiędzy sygnatariuszami paktu wschodniego. Dodawał, że projekt z lipca 1934 r. przewidywał działanie na podstawie decyzji Rady Ligi. Tak samo intencje pierwotnego projektu paktu wschodniego rozumiał główny doradca prawny FO Herbert Malkin¹⁴⁶. Obaj jednakże byli w błędzie w tym wypadku.

Z nadchodzących doniesień tylko notatka Vansittarta z rozmowy z Corbieniem i depesza Clerka w sprawie postawy prasy francuskiej były brane pod uwagę w trakcie obrad rządu na temat wyjazdu do Stresy. 8 kwietnia 1935 r. doszło do nadzwyczajnego posiedzenia gabinetu, a jego podstawę stanowiły memorandum sygnowane przez Simona oraz raport Edena. Lord tajnej pieczęci nie mógł być obecny na sali obrad z powodu choroby, ale czytając wcześniej dokument Foreign Office nie był zadowolony z jego zaleceń. Miał wrażenie, że szef brytyjskiej dyplomacji był „wyraźnie zdezorientowany” i „nie wiedział, którą drogą”. Doradzał mu stanowczą postawę wobec Niemiec i dostrzegał zbliżone do swoich sugestie Vansittarta. Natomiast nie rozumiał, dlaczego Simon trzymał się stanowiska ministerialnego, nie wiedząc, co robić w trudnej sytuacji¹⁴⁷. W tym przypadku poglądy Edena i Vansittarta pokrywały się w 100%. Stały podsekretarz stanu już 29 marca nalegał na premiera Jamesa Ramsaya MacDonalda, żeby pojechał na konferencję do Stresy w roli pierwszego delegata rządu Jego Królewskiej Mości. W kolejnych dniach nalegania nadchodziły z wielu różnych stron, w tym od ludzi, z których opinią w sprawach międzynarodowych premier bardzo się liczył (m. in. lorda Williama Tyrrella).

¹⁴⁶ *Ibidem*, C3039/55/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 11 IV oraz uwagi Creswella, Baxtera, Sargenta i Malkina z 12–24 IV 1935. Postulaty Litwinowa doszły przede wszystkim do uszu Francuzów – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 238, telegram Alphanda do Laval’a, Paryż, 9 IV 1935.

¹⁴⁷ A. Eden, *op. cit.*, s. 147.

MacDonald jednak opierał się przez wiele dni. Nie był zadowolony z raportu przedstawionego mu przez Simona po rozmowach odbytych w Berlinie. Wynikało z niego, w opinii premiera, że negocjacje prowadzone były przez wysłanników brytyjskich do tego stopnia nieudolnie, iż Niemcy przejęli inicjatywę, unikając tematów ważnych dla Londynu. Potwierdził to w osobistej rozmowie z MacDonaldem chory Anthony Eden. Premier nie chciał reprezentować swego kraju wspólnie z Johnem Simonem, przy jednoczesnej nieobecności w delegacji przedstawiciela konserwatystów. Poza tym stan jego zdrowia nie przedstawiał się dobrze. Był w tym czasie w tak słabej formie, że towarzyszący mu w Stresie sir Robert Vansittart trzymał dziennikarzy z dala od niego. Z obrad, w czasie których tłumacze często nie potrafili wychwycić sensu jego wywodów, wynikała konieczność chronienia premiera, by nie doszło do kompromitacji. Nie były to objawy nowe – przemęczenie, bezsenność, „lekka depresja”, przy której „znikała jasność wizji”, a mówienie stawało się „wysiłkiem”, towarzyszyły premierowi już przez rok 1934. Doszły do tego kłopoty ze wzrokiem. Do przewodniczenia delegacji brytyjskiej przekonał go dopiero stan Anthony’ego Edena, któremu lekarze zalecili miesięczny pobyt w łóżku¹⁴⁸.

Wydaje się, że nieobecność Edena na posiedzeniu rządu zaoszczędziła mu nerwów, które dodatkowo mogły pogorszyć pracę jego niedomagającego serca. Zalecenia gabinetu dla delegacji brytyjskiej do Stresy, wypracowane w ciągu dwuczęściowego zebrania koalicyjnego gabinetu, pokazywały stan umysłów brytyjskiej klasy politycznej w obliczu zbliżających się negocjacji trójstronnych. Ogólny wniosek po ich przeczytaniu był dosyć pesymistyczny. Niepopularność wojny w społeczeństwie brytyjskim kazała ministrom nie podejmować żadnych bardziej zdecydowanych kroków antyniemieckich. Z drugiej strony taka polityka zbliżała rozwiązania równie niechętnie widziane przez obywateli Wielkiej Brytanii, czyli sojusz francusko-sowiecki. Prowadziłby on do podziału Europy na dwa zwalczające się bloki, co przybliżałoby wybuch kolejnej wojny¹⁴⁹. Warto więc dokładnie przytoczyć decyzję rządu, ponieważ przedstawia ogólne cele polityki zagranicznej Londynu.

Przede wszystkim ustalono, że nie należałoby się zgodzić, gdyby przedstawiciele Włoch i Francji domagali się zerwania rozmów z Berlinem i stanowczości wobec niego. Zadaniem ważniejszym było „pokazanie na dowodach, że

¹⁴⁸ TNA, PRO 30/69/1753/2/35, s. 16–20, dziennik MacDonalda z 29 III–9 IV 1935; *ibidem*, 30/69/1753/3/34, notatnik MacDonalda z 1934; S. Hoare (Viscount of Templewood), *Nine Troubled Years*, London 1954, s. 107; R. Vansittart, *op. cit.*, s. 519; A. Harasimowicz, *James Ramsay MacDonald. Życiorys socjaldemokraty*, Łódź 1986, s. 324; A. R. Peters, *op. cit.*, s. 98. Co ciekawe, M. Litwinow postrzegał chorobę Edena jako „dyplomatyczną”. Miała ona umożliwić wyjazd do Stresy premierowi MacDonaldowi, który dążyłby do wyodrębnienia z komunikatu londyńskiego jedynie paktu lotniczego jako priorytetu przy odrzuceniu paktu wschodniego – TNA, HW 12/190, nr 060312, poselstwo greckie do MSZ, Moskwa, 10 IV 1935.

¹⁴⁹ K. Feiling, *op. cit.*, s. 254.

Niemcy nie chcą przystąpić do porozumienia ogólnego”. Bez zebrania ich nie dałoby się tego dobrze zrobić. Zerwania kontaktów z III Rzeszą nie zaakceptowałyby brytyjska opinia publiczna, a dodatkowo społeczeństwo niemieckie skonsolidowałoby się jeszcze bardziej wokół Hitlera. Lepiej było, według ministrów, poczynić więcej propozycji wobec Berlina, by sprawdzić ich szczerość. Rząd odrzucał nawet przyłączenie się do deklaracji, że nie będzie tolerowane żadne kolejne pogwałcenie traktatu pokojowego bez względu na to, gdzie nastąpiłoby (podano przykład Kłajpedy). Oznaczałoby to konieczność podjęcia działań zbrojnych, gdyż reżim Hitlera nie przestraszyłby się samych tylko gróźb. Na wojnę jednak Wielka Brytania nie była przygotowana.

Kolejną istotną wytyczną dla delegacji było niepodjęmowanie jakichkolwiek następnych zobowiązań przez Londyn, ponieważ „nie zaakceptowałyby ich opinia publiczna na Wyspach”. Z drugiej strony jednakże nie należało zniechęcać pozostałych dwóch rządów do zawarcia takich uzgodnień, które uznałyby konieczne dla swojego bezpieczeństwa. Do rozważenia pozostawało jedynie, czy takie porozumienia podjęto by z udziałem Niemiec czy też bez nich. Chodziło o przekonanie rządów Flandrii i Mussoliniego, że Londyn nie pozostawi ich samych. Najlepiej było tak pozyskać ich zaufanie, żeby jednocześnie nie doszło do izolacji Niemiec, gdyż wtedy mogłoby dojść do popchnięcia ku sobie III Rzeszy i Japonii. Odstraszanie miało w opinii brytyjskich ministrów dużą wagę. Słaba deklaracja ze Stresy jedynie zachęciłaby Niemcy do czynienia dalszych faktów dokonanych i przyciągania ku sobie mniejszych państw. W tym kontekście obrady w północnych Włoszech miały być jednak tylko etapem, który należało przejść, a nie wydarzeniem ostatecznie determinującym dalszy rozwój wydarzeń. Głównym celem spotkania byłaby „edukacja opinii publicznej w kraju i za granicą”. Na przykład w przypadku paktu wschodniego należało skłonić Berlin do podjęcia jego zobowiązań lub pokazać opinii publicznej nieuzasadniony brak ich akceptacji. Trudno się oprzeć wrażeniu, że jak dotąd wytyczne dla delegacji brytyjskiej na ważne międzynarodowe negocjacje miały jedynie wyborczy charakter w obliczu zbliżającej się kampanii do Izby Gmin. Niemniej istotny wydał się fakt nawiązania z Niemcami kontaktu w Berlinie, którego teraz brytyjski rząd nie chciał utracić. Nazwano rozmowy toczone przez Simona i Edena „dobrem”. Dlatego też wszelkie sugestie należało zgłaszać pod adresem III Rzeszy w sposób „jak najbardziej przyjazny” tak, by „wpłynąć na naród niemiecki moralnie i duchowo”. Utrzymanie przy takich założeniach wspólnego frontu trzech mocarstw zachodnich nie było łatwe, ponieważ porażka na tym gruncie to zachęta dla Berlina. Trudno nie nazwać koncepcji wymyślonej przez rząd Jego Królewskiej Mości za „pokrętną”. Jej cel był jednak jasny: zachowanie swobody ruchów tak jak do tej pory. Po latach sir Robert Vansittart określił postawę delegacji brytyjskiej, w której sam niechętnie uczestniczył, jako wyraz słabości: „zbyt słabi, by zaoferować więcej niż wsparcie moralne – odcień niższy niż wsparcie dyplomatyczne”.

Omawiając problematykę Europy Wschodniej, rząd MacDonalda zgłaszał zainteresowanie jej losami, ale bez wiązania się jakimikolwiek gwarancjami. Deklarował też „moralne poparcie” dla wszystkich postanowień, podjętych przez inne państwa, byle tylko były one poczynione za pośrednictwem Ligi Narodów. Służyłoby to wyperswadowaniu Berlinowi przekonania, że wojna sama w sobie nie jest zła, jeśli tylko nie toczy się jej przeciwko wszystkim na raz. W przewidywaniach brytyjskich ministrów, zauważając niemożność pokłócenia między sobą członków Ligi, III Rzesza nie podejmie akcji zbrojnej. Prowadziło to w konsekwencji do popierania przez dyplomację kierowaną przez sir Johna Simona koncepcji paktu wschodniego bez zaciągania w związku z tym zobowiązań własnych. Najlepsza byłaby w tym wypadku taka jego wersja, która umożliwiłaby uczestnictwo Niemiec i Polski. W odpowiednim momencie należało negocjatorom francuskim i włoskim przedłożyć propozycję niemiecką, choć w Londynie zdawano sobie sprawę z jej nieadekwatności¹⁵⁰.

Następnego dnia po posiedzeniu rządu, mimo wcześniejszych oporów, Foreign Office zdecydowało się odpowiedzieć na pytanie George’a Lansbury’ego o ostatnie europejskie wizyty brytyjskich ministrów. Do informacji opinii publicznej dyplomacja brytyjska zdecydowała się podać, że odbyte rozmowy miały charakter wyłącznie rozpoznawczy. Na ich podstawie ustalono, że Niemcy nie przyjmą paktu wschodniego w wersji z lipca 1934 r., ponieważ odrzucają zobowiązania o pomocy wzajemnej, głównie z ZSRS. Gotowe są natomiast podpisać pakt o nieagresji i konsultacji w razie zagrożenia agresją, a także o niewspieraniu agresora na wypadek wybuchu walk. Wyjątkiem w istniejącej sytuacji była Litwa. W koncepcji niemieckiej występowały jednakże problemy z określeniem agresora oraz ewentualnymi porozumieniami o pomocy wzajemnej, które mogliby chcieć podjąć niektórzy sygnatariusze paktu wschodniego. Związek Sowiecki został przedstawiony jako państwo dążące do zbudowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Nie chodziłoby w nim o okrażanie lub izolowanie któregoś z krajów, stąd najlepiej sugerowany pakt wschodni byłoby zawrzeć wraz z Niemcami i Polską. Po rozmowach w Warszawie delegacja przywiozła do domu przekonanie, że jakiegokolwiek porozumienia zawierane przez rząd polski nie mogą negatywnie wpłynąć na osiągnięte dotąd uspokojenie na granicy z Niemcami i ZSRS. Natomiast podróż do Pragi skwitowano stwierdzeniem o przeglądzie wydarzeń międzynarodowych w trak-

¹⁵⁰ Powyższe trzy akapity na podstawie TNA, CAB 23/81, 20–21. posiedzenie rządu z 8 IV 1935, s. 1–8; R. Vansittart, *op. cit.*, s. 516–519. Właśnie polityki niewiązania sobie rąk na kontynencie europejskim i zabiegów o pokój za wszelką cenę spodziewał się w tym czasie po rządzie MacDonalda R. Michałowski, 1. sekretarz polskiej ambasady w Londynie – por. AAN, Amb Londyn, t. 715, k. 8–28, Michałowski do Sztabu Głównego, Londyn, 10 IV 1935. Podobna opinia polityków i dziennikarzy włoskich – zob. AAN, MSZ, t. 3247, k. 331–334, raport Wysockiego z 11 IV 1935.

cie spotkania Eden–Beneš. Dalsza część stosunkowo długiej informacji dotyczyła już innych zagadnień¹⁵¹.

W takich okolicznościach 11 kwietnia 1935 r. rozpoczęły się w Stresie rozmowy delegacji trzech zachodnioeuropejskich mocarstw na najwyższym szczeblu. Głównymi negocjatorami byli premierzy James Ramsay MacDonald, Pierre-Étienne Flandin i Benito Mussolini. W trakcie czterodniowych rozmów szefowie rządów trzech krajów podjęli szereg znaczących dla bezpieczeństwa europejskiego tematów. Jednak dla omawianego zagadnienia paktu wschodniego istotne znaczenie miało pierwsze spotkanie. Zaraz na początku doszło do wymiany opinii pomiędzy MacDonaldem i Flandinem co do celu konferencji. Brytyjski premier oświadczył, że celem jego przyjazdu było: „okazanie solidarności celom” trzech mocarstw, znalezienia metod sprowadzenia Niemiec do „lojalnego wspierania Ligi Narodów” i uczynienia z niej „najwyższego autorytetu moralnego”. Było to skrótowne przedstawienie instrukcji wypracowanej na ostatnim przed konferencją posiedzeniu rządu. Z drugiej strony, szef francuskiego rządu nawiązał do ostatnich pogwałceń przez Niemcy V części traktatu wersalskiego. Pokazały one brak maszynierii, którą można by „automatycznie” zastosować w razie powtórzenia się podobnych sytuacji. Sugerował więc wypracowanie potrzebnych rozwiązań, czyli występował wbrew temu, co założył sobie brytyjski gabinet. Na to James Ramsay MacDonald odpowiedział, że w razie kolejnych jednostronnych kroków III Rzeszy wymierzonych w traktat wersalski „potrzebna będzie szczerza wymiana poglądów”. Zarysowana już na początku rozmów różnica była więc kardynalna, jak zresztą przez cały okres po I wojnie światowej.

Brytyjczycy nie byli jednakże przeciwni zawarciu porozumień, mogących poprawić sytuację na Starym Kontynencie. Sir John Simon, relacjonując przebieg wizyty w Berlinie, przywołał też niemiecką wersję paktu wschodniego oraz przekazał jej projekt pozostałym rozmówcom. Wspomnił przy tej okazji o złych stosunkach niemiecko-litewskich, które uniemożliwiały w tym momencie podpisanie porozumienia o nieagresji. Pierre Laval wspomnianą kwestią w ogóle się nie przejął. Interesował go natomiast fakt, czy III Rzesza zaakceptowałaby jako „drugi poziom” w pakcie wschodnim o nieagresji i konsultacji klauzule o pomocy wzajemnej pomiędzy członkami, którzy chcieliby je podpisać. Dyplomacja francuska chciała by to uczynić bez zwłoki, a niemiecka taktyka odwlekania decyzji zupełnie uzasadnia jej zamiary. Laval przypomniał prawie trzymiesięczne oczekiwanie odpowiedzi na notę z 15 stycznia. Dla Simona nie była to sprawa jasna. Hitler uznał wprowadzić zobowiązania tego typu za nie-

¹⁵¹ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/apr/09/sir-john-simons-statement>; TNA, FO 371/18834, C2882/55/18, pytanie Lansbury’ego z 3 IV i przygotowanie odpowiedzi Simona; TNA, FO 371/18835, C3020/55/18, pytanie parlamentarne Lansbury’ego z 9 IV 1935 i odpowiedź Simona.

bezpieczne, lecz nie stwierdził, że traktowałby je jako powód do nieakceptowania całego paktu wielostronnego. Według szefa FO, opinia publiczna w Wielkiej Brytanii nie przyjęłaby tłumaczenia o odrzuceniu przez Berlin paktu wschodniego, ponieważ część jego członków chciała iść dalej w swoich postanowieniach. Zakończył wnioskiem, że trzeba by Hitlera spytać o stanowisko. Sam był skłonny poprzeć propozycję niemiecką przy jednoczesnym pozostawieniu stronom wolności do zawierania paktów o pomocy wzajemnej, jeśli tego pragnęłyby. Przyłączył się do tej opinii premier MacDonald¹⁵².

Po pierwszej sesji Simon wysłał do Berlina telegram z instrukcją dla sir Erica Phippsa, aby wypytał rząd niemiecki, czy nadbudowanie klauzul o pomocy wzajemnej do pięciopunktowego niemieckiego projektu paktu wschodniego znalazłoby akceptację Berlina. Szef brytyjskiej dyplomacji sugerował jak najszybszą rozmowę z Hitlerem w tej sprawie. Odmowę kanclerza uznać należałoby za nieuzasadnioną. Tak przynajmniej odczytywałaby to brytyjska opinia publiczna¹⁵³. Phipps znał stanowisko niemieckiego przywódcy z okresu tuż przed konferencją w Stresie. Führer gotów był przyjąć jakiś układ bezpieczeństwa zbiorowego na okres obowiązywania niemiecko-polskiej deklaracji o nieagresji. Auswärtiges Amt był ponoć takim stanowiskiem „zniesmaczony”¹⁵⁴.

Ambasador brytyjski nie zdołał się wprawdzie spotkać z Hitlerem, ale w jego imieniu odpowiedzi udzielił mu Konstantin von Neurath. Obaj niemieccy politycy mieli w tej kwestii konferować z sobą, więc Phipps czuł się zwolniony z zabiegania o audiencję u dyktatora. Szef niemieckiej dyplomacji wyraził gotowość przystąpienia Niemiec do paktu wschodniego o nieagresji i konsultacji. W kwestii porozumień o pomocy wzajemnej wyraził aprobatę, byle tylko zawarto je w ramach oddzielnego dokumentu. Berlin nie zamierzał wyrazić zgody na tego typu klauzule w dokumencie, który sam podpisywał. Szef Auswärtiges Amt zauważył pewną sprzeczność pomiędzy postanowieniami o nieagresji i zobowiązaniami do pomocy wzajemnej, świadczącymi o nieufności wobec kontrahentów. Pozytywną decyzję tłumaczył jednak Neurath chęcią „zmniejszenia politycznego napięcia i promowania pokojowej atmosfery”¹⁵⁵. Taka też treść poszła do prasy niemieckiej¹⁵⁶. Berlin nie omieszkiał też przedstawić swojej

¹⁵² DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 862–873, stenogram rozmów w Stresie, przedpołudnie 11 IV 1935.

¹⁵³ TNA, FO 371/18835, C3143/55/18, telegram Simona do Phippsa, Stresa, 11 IV 1935.

¹⁵⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 852–853, 860–861, telegramy Phippsa do Simona z 10 i 13 IV 1935.

¹⁵⁵ TNA, FO 371/18835, C3116/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 12 IV; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 44–45, notatka Neuratha z 12 IV 1935 wraz z adnotacją o akceptacji odpowiedzi przez kanclerza. Te same tezy powtórzył Neurath Phippsowi następnego dnia – zob. TNA, FO 371/18835, C3142/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 13 IV 1935.

¹⁵⁶ Fakt ten podaje J. Jurkiewicz, *op. cit.*, s. 121, który jednak błędnie interpretuje kwietniowe negocjacje wokół paktu wschodniego (zob. *ibidem*, s. 120–121).

interpretacji stronie polskiej, ażeby uspokoić ją co do niezmienności własnego negatywnego stanowiska wobec idei pomocy wzajemnej i w ogóle paktu wschodniego. Będąc przywiązany do idei nieagresji, Niemcy nie chcieli takich zobowiązań podejmować, lecz nie mieli wpływu na kroki innych państw. Co ciekawe, misji tłumaczenia się przed ambasadorem Józefem Lipskim podjął się 13 kwietnia sam kanclerz, Adolf Hitler, który dwa dni wcześniej nie miał czasu spotkać się w przedstawicielem Wielkiej Brytanii¹⁵⁷. Świadczyło to o wadze, jaką przywiązywał Berlin do stanowiska Polski w momencie, gdy mógł zostać wyizolowany przez mocarstwa zachodnie.

Reakcje pracowników Foreign Office były bardzo pozytywne po otrzymaniu do wiadomości niemieckiej odpowiedzi, choć nie wiedzieli, czego dotyczyła. Nie dotarł do nich telegram Simona do Phippsa ze Stresy. Orme Sargent twierdził, że Berlin wyraził prawdopodobnie zgodę na członkostwo Francji w pakcie wschodnim. Dzięki temu Paryż będzie mógł użyć porozumienia wielostronnego do zakamuflowania swojego sojuszu ze Związkiem Sowieckim. Nieznana była sprawa przyłączenia się Francji do grona gwarantów całości lub części projektowanego paktu wschodniego. Niewiadomą było przyłączenie się ZSRS do grona gwarantów Locarna. Na koniec Sargent zadawał w swoich uwagach pytanie, czy porozumienie sowiecko-francuskie ograniczono by terytorialnie w jakiś sposób, np. do Europy. Wtedy trudno byłoby układu takiego nie nazwać antyniemieckim, co Berlin niewątpliwie wykorzystałby propagandowo¹⁵⁸. Widać było wyraźnie, że pomocniczy podsekretarz stanu, analizując swoje wątpliwości, kierował się zanadto koncepcją paktu wschodniego z lipca 1934 r. Tutaj natomiast w grę wchodził projekt niemiecki o nieagresji i konsultacji. Ewentualne porozumienie sowiecko-francuskie byłoby wówczas zupełnie niezależne od niego, co automatycznie sprawiałoby, że część problemów podniesionych przez Sargenta traciło aktualność, np. gwarancja sowiecka dla układów locarneńskich czy zasięg gwarancji francuskich.

Odpowiedź Phippsa nadeszła do Stresy w momencie, gdy poważnie wzrosła już nerwowość Francuzów na obstrukcyjną postawę MacDonalda wobec wszelkich prób twardszego reagowania na minione i spodziewane kroki III Rzeszy wymierzone w porządek wersalski. Negocjatorzy brytyjscy zapewniali, że proponowane przez partnerów projekty to nowe zobowiązania, których nie mogli podjąć. Przed wyjazdem zapewniali o tym Izbę Gmin. Żadne argumenty francuskie nie były w stanie zmienić nastawienia MacDonalda i Simona. Nastrój rozmowy zmienił się, gdy szef Foreign Office nawiązał do telegramu otrzymanego od Phippsa. Ambasador pisał o zgodzie Berlina na podpisanie wielostronnego paktu o nieagresji oraz fakultatywnych zobowiązań o pomocy wzajemnej,

¹⁵⁷ AAN, MSZ, t. 3246, k. 42, telegram Lipskiego do MSZ, Berlin, 12 IV; AAN, MSZ, t. 31, depesza Lipskiego do Becka, Berlin, 13 IV; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 50–55, notatki Meyera z 13 i 15 IV oraz komunikat dla prasy z 13 IV 1935.

¹⁵⁸ TNA, FO 371/18835, C3116/55/18, uwagi Dewa i Sargenta z 12–13 IV 1935.

byle tylko zawarte były w oddzielnym dokumencie, co zadowoliło francuskich ministrów. Pierre Laval stwierdził, że to wyjaśniło sytuację i mógł teraz wypracować ze Związkiem Sowieckim odpowiednie rozwiązania bez obaw o zagrożenie wielostronnego paktu o nieagresji. Przyznał, że rozmowy z Moskwą nad tego typu porozumieniem prowadzono od jakiegoś czasu. Uspokajał też Johna Simona, obawiającego się, czy dwustronny układ będzie się mieścił w ramach wyznaczonych przez pakt Ligi Narodów. Na zakończenie rozmowy nad tym wątkiem zgodzono się zamieścić informację o pakcie wschodnim w komunikacie końcowym, sformułowanym ogólnikowo. Trzy rządy wyraziły poparcie dla umocnienia bezpieczeństwa w Europie Wschodniej. Nazwa „pakt wschodni” nie pojawiła się więc¹⁵⁹. John Simon nie omieszczał poinformować o decyzjach mocarstw Foreign Office¹⁶⁰.

Poza zadowoleniem Londynu, Paryża i Rzymu (w prasie francuskiej jedynie Pertinaxowi nie podobały się postanowienia podjęte w Stresie; działania niemieckie uznał za manewr podobnie jak Karl Radek w „Izwiestiach”) godne odnotowania były pozytywne reakcje w prasie niemieckiej, o których donosił sir Eric Phipps. W gazetach cieszą się, że delegacja brytyjska zablokowała „dążenie do zmontowania antyniemieckiego bloku”, co „rozjaśniło perspektywę”. Także sondaż niemiecki w sprawie paktu wschodniego dowiódł pozytywnej postawy rządu Hitlera wobec problemów bezpieczeństwa zbiorowego. Wychodziło to naprzeciw zamierzeniom brytyjskim¹⁶¹. Wyglądało tak, jakby Berlin przestraszył się wspólnego frontu mocarstw zachodnich i przez to gotów był na ustępstwa. Wiedział też, że ich niewielki wymiar zawdzięczał postawie delegacji brytyjskiej.

Dwa dni po zakończeniu konferencji w Stresie ambasador Eric Phipps rozmawiał z sekretarzem stanu w Auswärtiges Amt, Bernhardem von Bülowem.

¹⁵⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 883–885, stenogram rozmów w Stresie, popołudnie 12 IV 1935; *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. III: 1935–1939, oprac. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 37, komunikat końcowy konferencji w Stresie; J. Jurkiewicz, *op. cit.*, s. 119.

¹⁶⁰ TNA, FO 371/18835, C3144/55/18, telegram Simona do FO, Stresa, 13 IV 1935.

¹⁶¹ DBFP, Ser. 2, Vol. XII, s. 860, 919, 928–930, bardzo pilny telegram Phippsa do Simona, Berlin, 13 IV, telegram Phippsa do Simona z 15 IV oraz telegram Clerka do Simona, Paryż, 18 IV; TNA, FO 371/18835, C3141/55/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 13 IV; AAN, MSZ, t. 3246, k. 87–91, Wysocki do Becka, Rzym, 19 IV 1935. O wiele mniej zachwyty wyrażano w gazetach w Polsce, przy czym rozczarowanie nie dotyczyło sprawy paktu wschodniego (mocarstwa sobie nie poradziły) – zob. TNA, FO 371/18836, C3326/55/18, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 15 IV 1935. Jeszcze bardziej krytyczną postawę zajęto w prasie sowieckiej. Negatywne oceny dotyczyły przede wszystkim „germanofilskiej” delegacji brytyjskiej, skonfrontowanej z „solidarnością francusko-włoską” (TNA, FO 371/18837, C3336/55/18, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 16 IV 1935). Nerwowości Moskwy trudno się dziwić, skoro o pierwotnym projekcie paktu wschodniego nie chciał już nawet rozmawiać Paryż. Jednak żadnych krytycznych uwag na temat polityki francuskiej nie odnotowano w gazetach ukazujących się w ZSRS.

Niemiec wiedział już, że reakcja Rady Ligi Narodów w kwestii samowolnego wypowiedzenia przez rząd Hitlera ograniczeń zbrojeniowych nie mogła być groźna. Rozstanie się szefów rządów Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch oznaczało kres bezpośredniego zagrożenia dla III Rzeszy. Dlatego też zaczął przed Brytyjczykiem roztaczać wizje niebezpieczeństw, jakie mógłby spowodzić na Europę sojusz Francji, ZSRS i Czechosłowacji. Nie przyjmował do wiadomości uspokajających zapewnień Phippsa, że państwom tym chodziło wyłącznie o porozumienie defensywne. Wszak Francja mogła zaatakować Niemcy, jak przypominał ambasador, zanim te przygotowałyby się do odparcia ataku, gdyby rzeczywiście myślała o agresji w kierunku wschodnim. Bülow podkreślał dążenie Paryża i Pragi do spowodowania nalotu sowieckich samolotów bojowych na Niemcy, z którym Luftwaffe z pewnością nie poradzi sobie. Bombowce miały w opinii niemieckiego dyplomaty dogodne miejsce startu z lotnisk czechosłowackich. Pracownicy Foreign Office znajdowali w enuncjacjach niemieckich jedynie pretekst do szybszego budowania potęgi lotniczej¹⁶².

Twardszy język Niemców mógł wróżyć także większe trudności w osiągnięciu porozumienia dotyczącego paktu wschodniego. Prasa brytyjska zauważyła proniemiecki ton gazet sowieckich, ale czytający je dyplomaci uznali, iż to jedynie szantażowanie Francuzów. Nie wiązali więc pewniejszej sobie postawy Berlina z możliwością powrotu do linii Rapalla¹⁶³. Opinie mogli wyrobić sobie np. na podstawie ostrego, emocjonalnego ataku, jaki przypuścił na III Rzeszę Maksym Litwinow w trakcie posiedzenia Rady Ligi Narodów 17 kwietnia 1935 r., na którym omawiano na wniosek Francji wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech¹⁶⁴.

Po głosowaniu w Radzie Ligi delegacja pod przewodnictwem Jamesa Ramsaya MacDonalda powróciła do Londynu. Względy gry parlamentarnej wymagały złożenia Izbie Gmin raportu ze wszystkich odbytych podróży zagranicznych. 17 kwietnia szef rządu przedstawił informację na temat konferencji w Stresie. Nie było wówczas okazji do zadania dodatkowych pytań, na które chcieli znać odpowiedź poszczególni parlamentarzyści. Stąd 2 maja 1935 r. doszło do debaty. Brytyjski premier, rozpoczynając ją w imieniu rządu Jego Królewskiej Mości, nie uwzględnił jeszcze paktu o wzajemnej pomocy podpisanego tego dnia pomiędzy Francją i Związkiem Sowieckim. Tym niemniej było

¹⁶² TNA, FO 371/18836, C3224/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 16 IV oraz uwagi Creswella, Baxtera i Sargenta z 17 IV; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 59–60, notatka Bülowa z 16 IV 1935. Tekst rezolucji Rady Ligi Narodów z 17 IV 1935 dostępny w *Źródła...*, t. III, s. 39–41.

¹⁶³ TNA, FO 371/18836, C3336/55/18, uwagi Creswella, Perowne'a i Doddsa z 23–24 IV 1935.

¹⁶⁴ TNA, FO 371/18837, C3378/55/18, sprawozdanie 85. posiedzenia Rady Ligi Narodów, 17 IV; DWP, t. XVIII, s. 284–286, 289–291, instrukcje Politbiura dla Litwinowa z 14 i 15 IV oraz tekst przemówienia Litwinowa z 17 IV 1935.

o czym rozmawiać na forum niższej izby parlamentu. Po przypomnieniu całego szeregu wydarzeń od początku roku, które ukształtowały sytuację w Europie, podkreślił wagę komunikatu londyńskiego z 3 lutego. Owoce konferencji w Stresie uznał MacDonald za powtórzenie postanowień zawartych na początku lutego przez rządy Wielkiej Brytanii i Francji. Wśród poruszanych zagadnień premier wspominał o pakcie wschodnim. Podkreślił, że rząd niemiecki zgodził się zawrzeć wielostronny pakt o nieagresji z państwami Europy Wschodniej. Co prawda, gabinet Jego Królewskiej Mości oczekiwał podjęcia przez III Rzeszę poważniejszych zobowiązań, lecz i tak propozycji Hitlera nie należało odrzucać. Spodziewał się teraz po Berlinie podjęcia inicjatywy na rzecz zrealizowania swojego pomysłu. Bez niego zresztą żadne porozumienie ogólne nie mogłoby się udać. Takie same treści poruszył w debacie w Izbie Lordów parlamentarny podsekretarz stanu w FO lord Stanhope pięć dni później.

Rozwijając swą myśl, James Ramsay MacDonald wyraził przekonanie, że w istniejących okolicznościach nic nie stało na przeszkodzie, ażeby Francja i Związek Sowiecki zawarły bilateralny pakt o pomocy wzajemnej. W opinii premiera oba te porozumienia „uzupełniały się znakomicie, tworząc system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie Wschodniej”. Jak szczegółowo miałyby pakt wschodni wyglądać, tego MacDonald nie powiedział. Zaznaczył jedynie, iż będzie zachęcać zainteresowane rządy do kontynuowania rozmów, po których spodziewał się pomyślnego zakończenia. Zadeklarował „giętkość” swojego gabinetu w kwestii rozwiązań wypracowanych przez negocjujące kraje. Najważniejsze było, według niego, „skuteczne szachowanie agresji”. Stawiał tym samym Wielką Brytanię w roli patrona porozumienia europejskiego, patrzącego z zewnątrz na rozwój sytuacji. Podkreślał jednakże, iż zaufanie pomiędzy Londynem, Paryżem i Rzymem nie może zostać osłabione, ponieważ stanowiło „gwarancję pokoju”. Zadeklarował wolę powiększenia liczby państw współpracujących ze sobą, co miałyby nie dopuścić do podzielenia Starego Kontynentu na dwa zwalczające się bloki za pomocą sojuszy wojskowych. Podstawę dawały w tym względzie pakt Brianda-Kellogga i Liga Narodów¹⁶⁵.

W dalszej debacie głos zabrali liderzy ugrupowań opozycyjnych, George Lansbury i Herbert Samuel, oraz doświadczeni politycy, wypowiadający się niejednokrotnie w sprawach polityki międzynarodowej i bezpieczeństwa, np. Winston Churchill i Austen Chamberlain. Dyskusja toczyła się głównie wokół

¹⁶⁵ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/apr/17/prime-ministers-statement>; <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/may/02/foreign-office#S5CV0301PO-19350321-HOC-325>; <http://hansard.millbanksystems.com/lords/1935/may/07/the-leagues-resolution-on-sanctity-of>. Debata w Izbie Lordów ujawniła o wiele więcej proniemieckich sympatii w porównaniu z tym, co mówiono w Izbie Gmin. O nastrojach w brytyjskiej klasie politycznej informował O. von Bismarck, radca ambasady niemieckiej nad Tamizą. Nie był pesymistą, ale wskazywał na bliską współpracę trzech mocarstw zachodnich – DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 79–82, telegram Bismarcka do AA, Londyn, 24 IV 1935.

wzrostu napięcia w Europie, spowodowanego zbrojeniami Niemiec. A. Chamberlain uznał wręcz, że sytuacja była gorsza niż w 1914 r. Krytyka pod adresem rządu padała z różnych stron. Stosunkowo odosobniony był liberał, sir Geoffrey Mander, zachęcający gabinet do podjęcia dodatkowych zobowiązań. Nawiązując do paktu wschodniego, sugerował zagwarantowanie go i nie wątpił, że skłoniłoby to w końcu Niemcy do podjęcia uczestnictwa w nim. W imieniu rządu wypowiadał się lord Cranborne, parlamentarny podsekretarz stanu w Foreign Office, który jako jedyny na sali odbył wszystkie podróże, poczynając od Berlina, a kończąc na Genewie. Przeanalizował cele polityczne krajów wizytowanych przez siebie, nade wszystko Niemiec i Związku Sowieckiego. Słusznie określił argumenty Berlina, że trzeba się zbroić w powodu „zagrożenia komunistycznego”, za kłamliwe. Natomiast dał się zwieść pokojowej retoryce Moskwy. Przyjął, że jej polityka zagraniczna była całkowicie defensywna ze względu na ogrom problemów wewnętrznych, którym trzeba było stawić czoła. Z tego powodu oraz ze względów geograficznych wysłanie oddziałów Armii Czerwonej przeciw III Rzeszy nie wchodziło w grę. Brak akcentów antysowieckich w trakcie debaty był zresztą bardziej powszechny. Cranborne bronił polityki rządu brytyjskiego, którą charakteryzowały, według niego, dwa człony: bezpieczeństwo zbiorowe i zbrojenia mające odstraszyć agresora¹⁶⁶.

Podsumowując całą debatę, jako ostatni głos zabrał sir John Simon. Oświadczył, że propozycje gabinetu „odpowiadają odczuciom opinii publicznej”. Prostował twierdzenia opozycji zarzucającej poświęcanie Ligi Narodów na rzecz podpisania paktów regionalnych. Nie rozwinął w tym kontekście problemu paktu wschodniego, lecz układów locarneńskich, poświęcając im dużo czasu. Nawiązał też do podpisanego 2 maja paktu sowiecko-francuskiego o pomocy wzajemnej. Uzasadniał szeroko, że porozumienie to nie zwiększy zobowiązań brytyjskich wynikających z Locarna. Wraz z innymi problemami poruszonymi przez Simona w jego mowie kwestia paktu wschodniego wydawała się „całkowicie klarowna”. Wielka Brytania, według niego, „utrzymywała drzwi do zawarcia pokoju otwarte”, pełniąc rolę mediatora¹⁶⁷. Szef brytyjskiej dyplomacji nie zauważył jednakże, iż nie przynosiła ona spodziewanych efektów, mimo pewnej wygody Londynu na arenie europejskiej. Niewątpliwie partnerom rządu Jego Królewskiej Mości było coraz trudniej skrywać podenerwowanie z powodu nieokreśloności jego postawy we wszystkich najważniejszych europejskich kwestiach¹⁶⁸.

¹⁶⁶ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/may/02/foreign-office#S5CV0301PO-19350321-HOC-325>. Pozytywne wypowiedzi Cranborne’a na temat ZSRS w Izbie Gmin nie odpowiadają informacjom, które miał on przedstawić polskim dyplomatom, budząc ich radość. Brytyjski polityk mówił ponoć po wizycie u wschodnich sąsiadów Polski o całkowicie negatywnych wrażeniach z pobytu w tym kraju – DTJS, t. I, s. 261.

¹⁶⁷ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/may/02/foreign-office#S5CV0301PO-19350321-HOC-325>.

¹⁶⁸ Zob. np. komentarz E. Raczyńskiego po debacie w Izbie Gmin w AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 142–148.

Powrót MacDonalda i Simona z Genewy zakończył dwumiesięczny okres nasilonych negocjacji międzynarodowych, w których dyplomacja brytyjska brała aktywny udział. Rozmowy toczyły się przede wszystkim wokół zagadnień zapisanych w komunikacie londyńskim: pakt lotniczy i ograniczenie zbrojeń powietrznych, konwencja rozbrojeniowa, powrót Niemiec do aktywnego uczestnictwa w Lidze Narodów, a także przyjęcie nowych gwarancji bezpieczeństwa dla Europy Środkowo-Wschodniej. Wśród nich znajdował się właśnie problem paktu wschodniego.

Dyplomacja brytyjska, akceptując argumenty niemieckie i polskie przeciwko pierwotnej wersji paktu, przyznawała się pośrednio do pochopnego poparcia udzielonego mu w czasie wizyty Louisa Barthou w Londynie w lipcu 1934 r. Od wrześniowego memorandum rządu Hitlera traktowała inicjatywę francusko-sowiecką jako martwą. Wznowione zainteresowanie pomysłem wiązało się z nadzieją na takie zmodyfikowanie jego założeń, które dla Berlina i Warszawy byłyby do przyjęcia. Tym razem czyniono to przede wszystkim ze względu na utrzymanie Kremla w „obozie antyrewizjonistycznym”. To możliwe było, w rozumieniu Foreign Office, po uzyskaniu przez rząd sowiecki reasekuracji w Europie na wypadek ewentualnej wojny na Dalekim Wschodzie. Pakt wschodni dawał taką możliwość. Pozwalał ukryć sojusz francusko-sowiecki za wielostronnym porozumieniem. Stąd też rząd premiera MacDonalda starał się tę inicjatywę wspomóc, ażeby dobrze wypaść w oczach brytyjskiej opinii publicznej. Układ bilateralny między Paryżem a Moskwą miał o tyle złą sławę, że kojarzono go z przedwojennym sojuszem, który obwiniano o przybliżenie wybuchu I wojny światowej. Alternatywą dla uzyskania przez ZSRS gwarancji mogło być wznowienie przez Moskwę linii Rapalla. Choć głosy o próbach tego typu traktowane były przez część pracowników Foreign Office jako bluff, preferowano poczynić kroki zapobiegawcze i doprowadzić do zawarcia paktu wschodniego, który satysfakcjonowałby Związek Sowiecki. Dyplomaci brytyjscy zauważali incydentalnie dążenie Kremla do podgrzewania konfliktów „w obozie państw kapitalistycznych”, lecz nie wyciągali z tego wniosków, że mogłoby chodzić o wywołanie wyniszczającej wojny na Starym Kontynencie. Cały czas przypisywali dyplomacji sowieckiej defensywne nastawienie, czyli takie samo jak w przypadku Paryża.

Zadanie wypracowania porozumienia dla Europy Wschodniej podporządkowano najważniejszej z punktu widzenia Rządu Narodowego wytycznej. Było nią niezaciąganie nowych zobowiązań wobec wystarczająco wielu kłopotów Imperium Brytyjskiego na różnych częściach globu. W obliczu narastającego w Europie napięcia nie było to łatwe. Koniecznością wydawało się w tym celu porozumienie z Niemcami i wciągnięcie ich do współpracy w ramach systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Z takim celem delegaci brytyjscy wyruszyli na całą serię wizyt zagranicznych. Pakt wschodni był jednym z najczęściej poruszanych tematów. O ile Londyn nie był zainteresowany członkostwem, o tyle wspierał

wszelkie wysiłki na rzecz zawarcia go. Trasa podjętych podróży dyplomatycznych wskazuje na przywiązywanie do tej kwestii niemałej wagi. W Moskwie, Warszawie i Pradze pakt wschodni był praktycznie podstawowym tematem negocjacji. Co do szczegółów porozumienia dyplomacja brytyjska pozostawała obojętna, choć sama wskazała jedno z wyjść mogących pomóc w przekroczeniu zastrzeżeń Berlina. Najważniejsze, żeby koncepcja mieściła się w ramach prawnych paktu Ligi Narodów i zakładała uczestnictwo Niemiec. Inaczej pakt stałby się narzędziem wymierzonym w III Rzeszę, czyli podzieliłby Europę na dwa zwalczające się bloki. Takie rozwiązanie, jako przybliżające wojnę, nie znajdowało poparcia rządu brytyjskiego.

Ostatnią cechą działań podejmowanych przez Foreign Office, którą warto wskazać, było skupienie się na mocarstwach. Opinie państw mniejszych pomijano lub wręcz ignorowano. Wyjątkiem była Polska. Nie działało się to ze względu na wzrost znaczenia Warszawy na arenie europejskiej, lecz położenie geograficzne II Rzeczypospolitej. Bez jej udziału nie można było wyobrazić sobie żadnego porozumienia, które wzmacniałoby gwarancje bezpieczeństwa dla Europy Środkowo-Wschodniej. Stąd przede wszystkim wynikała wizyta Anthony'ego Edena nad Wisłą. Bilans odbytych podróży nie napawał jednakże optymizmem. Rozbieżne interesy państw mających tworzyć pakt wschodni wydawały się trudne do pogodzenia. Co ciekawe, kraje najsilniej atakujące się nawzajem na arenie europejskiej, Niemcy i ZSRS, wykorzystywały wzajemny antagonizm dla realizowania założonych przez siebie celów. Dla Berlina była to remilitaryzacja przed przyszłą ekspansją, natomiast dla Moskwy wzmaganie napięcia między mocarstwami zachodnioeuropejskimi. Londyn wyraziście postrzegał jedynie cele III Rzeszy i to w niej upatrywał przeszkodę do zawarcia porozumienia mogącego zwiększyć bezpieczeństwo w Europie Wschodniej. Były to twierdzenia słuszne, aczkolwiek niepełne. Mimo tego Foreign Office nie zamierzało rezygnować z realizacji koncepcji porozumienia ogólnego.

ROZDZIAŁ 7

EPILOG BRYTYJSKICH STARAŃ O ZAWARCIE PAKTU WSCHODNIEGO (KWIECIEŃ–GRUDZIEŃ 1935)

Seria zagranicznych wizyt brytyjskich ministrów miała, jak cały czas podkreślało Foreign Office, charakter sondażowy. Chodziło o nawiązanie bezpośredniego kontaktu z rządami państw mających wypracować postanowienia paktu wschodniego, a ten z kolei stanowiłby jeden z elementów „porozumienia ogólnego”, o którym mówił komunikat londyński. W takiej formie zmateriałizować się miała konwencja rozbrojeniowa, stanowiąca od lat ważną część składową programu politycznego Londynu. Bez zagwarantowania większej stabilizacji w Europie Wschodniej o ogólnym europejskim porozumieniu nie można było jednak, w opinii FO, marzyć. Stąd Londyn postanowił wspomóc aktywnie wszelkie kroki przybliżające zawarcie paktu wschodniego. Po powrocie Anthony’ego Edena z Pragi oraz Jamesa R. MacDonalda z Genewy idea, jak takie porozumienie miałoby wyglądać, wydawała się jasna. Nad zgłoszonym przez Niemcy wielostronnym paktem o nieagresji, konsultacji i niewspieraniu agresora nadbudowane zostałyby niezwiązane z nim układy o pomocy wzajemnej. Zawarłyby je tylko kraje pragnące podjąć tego typu zobowiązania.

Z literatury przedmiotu można wnioskować, że zawarcie 2 maja 1935 r. paktu bilateralnego o pomocy wzajemnej przez Francję i Związek Sowiecki, a następnie zbliżonego w treści porozumienia pomiędzy ZSRS a Czechosłowacją, zakończyło okres zabiegów o podpisanie paktu wschodniego¹. Z perspektywy Londynu sytuacja przedstawiała się jednak inaczej. W myśl słów premiera Jamesa Ramsaya MacDonalda z debaty parlamentarnej odbytej 2 maja 1935 r. pakt o wzajemnej pomocy oraz wielostronne porozumienie o nieagresji

¹ J. Jurkiewicz, *Pakt wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934–1935*, Warszawa 1963, s. 123, 127. Śladem Jurkiewicza, inni autorzy kończą swoją narrację na temat paktu wschodniego na dwóch paktach bilateralnych, np. S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932–1935*, Wrocław 1982, s. 256. Nie brakuje wyznawców tezy o zakończeniu starań na rzecz inicjatywy francusko-sowieckiej także wśród historyków zachodnich – zob. R. Ahmann, „*Localisation of Conflicts*” or „*Indivisibility of Peace*”: *The German and the Soviet Approaches towards Collective Security and East Central Europe 1925–1939*, [w:] *The Quest for Stability. Problems of West European Security, 1918–1939*, eds R. Ahmann, A. M. Birke & M. Howard, Oxford 1993, s. 213.

„wspaniale dopełniałyby się”. O ile więc jedno z rozwiązań zbliżało się do realizacji, o tyle wysiłki nad drugim powinny być kontynuowane. Celem rozdziału była analiza ostatnich starań Foreign Office na rzecz zrealizowania koncepcji paktu wschodniego. Ważną sprawą była odpowiedź na pytanie, jakie miejsce w brytyjskiej polityce zagranicznej odgrywała ta koncepcja, począwszy od kwietnia 1935 r. Nie mniej istotne jest zagadnienie, jakie kroki zostały przez Londyn podjęte na rzecz paktu, do którego sam przynależeć nie zamierzał i jaki znajdowały one oddźwięk wśród partnerów europejskich. Spośród nich tradycyjnie najważniejsze znaczenie miały Francja i Niemcy. Na zakończenie trzeba było przyrzeć się powodom rezygnacji dyplomacji brytyjskiej z koncepcji paktu wschodniego.

7.1. Foreign Office a francusko-sowiecki pakt o pomocy wzajemnej z 2 maja 1935 r.

Wiadomości na temat zawarcia układu między Paryżem i Moskwą nadeszły do brytyjskiej stolicy jeszcze przed rozpoczęciem konferencji w Stresie. Dotarły one na fali doniesień z Rygi o pomyśle zawarcia paktu wschodniego w pierwotnej formule bez Niemiec i Polski, chęci zastosowania w tym porozumieniu „automatycznych i natychmiastowych sankcji” wobec agresora, a także o rzekomym tajnym okólniku wystosowanym przez Auswärtiges Amt w sprawie planów Hitlera². Trzeci sekretarz w Departamencie Zachodnim FO Charles Shuckburgh odbył 9 kwietnia 1935 r. rozmowę z pracownikiem Agencji Reutera, którego nazwisko nie padło w sporządzonej przez dyplomatę notatce. On właśnie poinformował brytyjskiego dyplomatę o zakończeniu przez Francję i ZSRS rozmów na temat paktu dwustronnego, zawierającego zobowiązania do pomocy wzajemnej w razie rekomendacji Ligi Narodów. Porozumienie odwoływałoby się do artykułów 10, 16 (głównie par. 2 o pomocy zbrojnej przeciwko agresorom) i 17 paktu Ligi³, a także do artykułu 15, par. 7. Dawał on wolną rękę państwom do działania w „obronie prawa i sprawiedliwości”, gdyby Radzie nie udało się dojść do jednomyślnego przyjęcia sprawozdania w kwestii określenia agresora. Omawiana informacja to tekst depeszy ustalonej przez Lavalą i Po-

² Brytyjczycy nie byli informowani o francuskich studiach przygotowawczych do zawarcia paktu wschodniego o nieagresji oraz francusko-sowieckiego układu o pomocy wzajemnej; podobnie nie byli świadomi negocjacji prowadzonych w tej sprawie przez W. Potiomkina w Paryżu – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 12–17, 75–83, 177–178, memoranda z 25 i 28 III oraz z 5 IV 1935.

³ Treść artykułów 10 i 16 paktu omówiona na s. 26. Artykuł 17 zapowiadał wezwanie kraju spoza Ligi Narodów do poddania się zobowiązaniom takim, jakie ciąży na państwach członkowskich, jeśli doszłoby do konfliktu członka organizacji genewskiej z krajem nienależącym do niej. W razie stawienia się takiego rządu na wezwanie Rady stosowano wobec niego postanowienia artykułów 12–17, w przeciwnym wypadku tylko artykułu 16 dotyczącego sankcji.

tiomkina 9 kwietnia 1935 r., zobowiązującej obie strony do podpisania dwustronnego paktu o pomocy wzajemnej nie później niż 1 maja. Tego jednakże Londyn się nie dowiedział. Podobnie nie był świadomy wcześniejszych nacisków Moskwy na rzecz zawarcia sowiecko-francusko-czechosłowackiego paktu o pomocy wzajemnej.

Informacja ta zainteresowała pracowników Foreign Office dopiero sześć dni później. W Stresie zresztą potwierdził prasowe doniesienia sam Pierre Laval, nie podając, na czym miałyby polegać ustalenia z dyplomacją sowiecką. Pracownicy Departamentu Centralnego nie mieli jasności, jak należałoby interpretować zamiary Paryża i Moskwy. Jedni konstatawali, że pakt wschodni musiał być uznany za bezużyteczny, dopóki Berlin i Warszawa nie chciały przyjąć zobowiązań o pomocy wzajemnej. Dlatego też zawarty został pakt francusko-sowiecki, gwarantujący wzajemną pomoc wojskową. Przypisywali mu charakter sojuszu, ale otwartego dla innych sygnatariuszy. Inni wyrażali odmienną opinię i w zamiarach Paryża i Moskwy widzieli „ograniczone porozumienie”, a im bardziej ograniczone, tym bardziej bezpieczne dla Europy. Sir Orme Sargent sugerował jednakże wstrzymanie się z ocenami, zanim dyplomacja francuska nie przekaże projektu układu. Dopiero wtedy można byłoby go przebadać w świetle brytyjskich zobowiązań podjętych w Locarno. Skłaniał się jednakże ku poglądom, że działania Paryża przeciwko Niemcom „miałyby charakter bardzo ograniczony”. Zgodził się z tym poglądem główny doradca prawny FO Herbert Malkin. Odczytywał w postawie Quai d’Orsay brak zgody na pomoc dla ZSRS bez decyzji Rady Ligi Narodów⁴.

⁴ TNA, FO 371/18835, C3083/55/18, notatka Shuckburgha z 9 IV i uwagi Dewa z 15 IV, Creswella z 16 IV i Sargenta z 19 IV; *ibidem*, C3039/55/18, uwagi Sargenta z 19 IV i Malkina z 24 IV; *ibidem*, C3142/55/18, uwagi Dewa z 15 IV 1935. Na temat nacisków sowieckich w sprawie paktu wschodniego lub trójstronnego porozumienia sowiecko-francusko-czechosłowackiego o natychmiastowej pomocy wzajemnej z udziałem państw bałtyckich oraz o próbach Lawała wybrnięcia z trudnej dla siebie sytuacji zob. DWP, t. XVIII, s. 251–252, 253–254, 255, 259, 265–267, 274–277, 280–283, korespondencja Potiomkin–Litwinow z 29 III–10 IV oraz memorandum Potiomkina z 9 IV 1935. Memorandum jest rozwinięciem decyzji Politbiura z 9 IV 1935 – zob. *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa. Rieszenija „osoboj papki”*, ried. G. M. Adibekow & al., Moskwa 2001, s. 322. ZSRS próbował udowodniać, że stronie francuskiej chodziło cały czas o zawarcie układu zbiorowego o pomocy wzajemnej bez względu na to, czy III Rzesza i Polska byłyby jego uczestnikami. Były to tezy nieprawdziwe w świetle zachowanych dokumentów sowieckich – udział II Rzeczypospolitej uznawany był cały czas za konieczny. Te same propozycje komunikowano rządowi Czechosłowacji. Dodatkowymi argumentami pod adresem Pragi były rzekome doniesienia o antyczechosłowackich zamiarach Warszawy. Najwyraźniej Moskwie zależało na pogłębieniu podziału pomiędzy II Rzeczpospolitą a Czechosłowacją (DWP, t. XVIII, s. 264–265, Litwinow do Aleksandrowskiego, Moskwa, 5 IV 1935). Berlin dowiedział się o porozumieniu sowiecko-francuskim z prasy sowieckiej, w której przedrukowano doniesienia z gazet zagranicznych – zob. DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 44, telegram Schulenburga do AA, Moskwa, 11 IV 1935. Natomiast dyplomacja polska została powiadomiona przez A. Légera 10 IV 1935 – zob. AAN, MSZ, t. 3246, k. 122–123, Chłapowski do Becka, Paryż, 10 IV 1935.

Odpowiednią instrukcję w sprawie pozyskania w Paryżu szczegółów francusko-sowieckiego paktu o pomocy wzajemnej wysłał sir John Simon do ambasadora brytyjskiego nad Sekwaną, sir George'a Clerka 18 kwietnia 1935 r. Uczynił to pod wpływem memorandum Orme Sargenta dotyczącego tej kwestii. Szef Foreign Office przypominał, że Pierre Laval obiecał swoim rozmówcom w Stresie przedstawienie rozważanego projektu, ale mimo upływu kilku dni nie uczynił tego. Nie ukrywał zamiarów przestudiowania porozumienia Paryża i Moskwy pod kątem zobowiązań zapisanych w Locarno⁵.

Brytyjski ambasador z powodu swej nieobecności w stolicy wysłał na Quai d'Orsay Rolanda Campbella, radcę ambasady w Paryżu. Rozmowa z Pierrem Lavalem odbyła się nazajutrz po otrzymaniu instrukcji. Francuski minister spraw zagranicznych przyznał, że strona sowiecka była niezadowolona z tego, co gotowa była podpisać dyplomacja francuska. Maksym Litwinow miał wyjechać z Genewy zdenerwowany po 11 godzinach „szarpania się”. Szczególnie drażnić go miał brak definicji „agresora” i automatycznych sankcji. Powodowało to niemożność wystąpienia przez żadną ze stron bez decyzji Rady Ligi Narodów. Dopiero w razie braku porozumienia jej członków otwierała się droga do zastosowania procedury zawartej w artykule 15, par. 7 paktu Ligi Narodów. Paryż stawiał w tym miejscu jeszcze jedno ograniczenie. Mianowicie, nie chciał on ruszyć z pomocą wzajemną dla ZSRS, gdyby było to sprzeczne z postanowieniami układów locarneńskich. Takie zastrzeżenia musiały budzić podenerwowanie Moskwy. Laval przyznawał nawet, że strona sowiecka byłaby zmuszona do natychmiastowej akcji w razie napaści niemieckiej na Francję, jeśli pakt Ligi Narodów nie wykluczałby jej. Nierównoważność zobowiązań w połączeniu z brakiem automatyzmu sankcji rekompensował szef francuskiej dyplomacji w rozmowach z Maksymem Litwinowem stwierdzeniem o większej wartości gwarancji udzielonych przez jego kraj. Przyczyną było bezpośrednie sąsiedztwo Francji i III Rzeszy. Nie przekonało to jednakże partnera i dlatego planowana wizyta Lawała w Moskwie została odłożona. Z wymienionych powodów także podpisanie paktu bilateralnego ulegało zwłoce. Francuz nie chciał więc przedstawić Brytyjczykom projektu na piśmie. Obiecał jednakże przekazanie go zaraz po parafowaniu. Ze względu na nerwowe ruchy Kremla jego daty nie potrafił określić⁶.

⁵ TNA, FO 371/18837, C3333/55/18, memorandum Sargenta z 18 IV i telegram Simona do Clerka, Londyn, 18 IV 1935. O nic nie proszono w tej sprawie ambasadora brytyjskiego w Moskwie, lorda Chilstonea. Ten jednak dał wyraz swojej niewiedzy w sprawie paktu francusko-sowieckiego w telegramie z 21 V 1935 r. Był w stanie donieść jedynie o nagłaśnianych w prasie goszczącego go kraju sukcesach dyplomatycznych Kremla i o spodziewanym podpisaniu paktu w Moskwie w trakcie wizyty Lawała – zob. DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 192–193.

⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 191–192, telegram Clerka do Simona, Paryż, 19 IV 1935. Relacja Litwinowa z rozmowy z Lavalem w DWP, t. XVIII, s. 292–293. O jego odczuciach wobec szefa francuskiej dyplomacji i negocjacji z nim zob. w M. J. C a r l e y, *A Soviet Eye on France from the Rue de Grenelle in Paris, 1924–1940*, „Diplomacy & Statecraft” 2006, Vol. XVII, No 2, s. 316. Podobnych wyjaśnień co Brytyjczykom udzielił stronie polskiej Léger – por. AAN, MSZ, t. 3246, k. 66, telegram Becka do MSZ, Genewa, 18 IV 1935.

Dopiero telegram z Paryża uzmysłowił pracownikom Foreign Office, że Związek Sowiecki chciał od Francuzów więcej, niż ci zamierzali oferować. Z tym że nie rozumieli sensu rozbieżności. Z prasy sowieckiej docierały dodatkowo kolejne aluzje o dążeniach Moskwy do porozumienia z Berlinem. Podobne enuncjacje nadsyłał także sir Eric Phipps. Ponoć Hitler zmienił swe nastawienie do komunistycznego mocarstwa pod wpływem Auswärtiges Amt, Reichswehry i kół przemysłowych. Powodem miało być potępienie przez Polskę jednostronnych kroków Berlina w dziedzinie zbrojeń wyrażone przez Radę Ligi Narodów w Genewie. Tym razem jednak wątpliwości co do tego, że celem sowieckim było zaszantażowanie francuskiego partnera, nie miał nikt wśród dyplomatów komentujących negocjacje na linii Paryż–Moskwa. Interes Paryża wydawał się Brytyjczykom jasny. Chodziło o takie zabezpieczenie się w układzie z Kreml, by nie narazić się na wystąpienie Wielkiej Brytanii przeciwko Francji w sytuacji konieczności przyjscia Związkowi Sowieckiemu na pomoc po ataku niemieckim. W Londynie panowało coraz większe uspokojenie z tego powodu. O ile rząd Jego Królewskiej Mości robił wszystko, co było możliwe, by nie dać się wciągnąć w wojnę, o tyle Paryżowi zależało, aby nie nastąpiła konieczność wystąpienia Brytyjczyków przeciwko Francji. Postawy obu państw wydawały się więc zbieżne, gdyż nikt nad Tamizą nie chciał sobie nawet wyobrazić sytuacji, w której trzeba by wspomagać reżim Hitlera przeciwko sojusznikowi z czasów I wojny światowej. Najmniej przekonany co do szczerości intencji Paryża, a jeszcze bardziej Moskwy, był sir Orme Sargent. Zastanawiał się, dlaczego Paryż nie chciał udostępnić projektu paktu z ZSRS i dochodził do wniosku, że chodziło o niechęć do brytyjskich komentarzy na tym etapie negocjacji z Moskwą. W tej sytuacji proponował wysłanie do Clerka kolejnej instrukcji, w której FO napisałoby, na czym konkretnie mu zależy bez czekania na udostępnienie tekstu paktu francusko-sowieckiego. Wszystko to miałoby Lavalowi pomóc w nieustępliwości wobec żądań Litwinowa. Gdyby ludowemu komisarzowi udało się przekonać szefa francuskiej dyplomacji do swojego punktu widzenia, mogłoby już być za późno na interwencję brytyjską. Sargent spodziewał się nawet nacisków Paryża na gabinet MacDonalda, aby nie przestrzegał porozumień locarneńskich. Sir Robert Vansittart skomentował powyższe wywody krótko: „bardzo dobrze”. Zalecił przygotowanie telegramu do ambasady brytyjskiej w Paryżu, choć uznał Francuzów za świadomych tego, na czym zależy Brytyjczykom⁷.

⁷ TNA, FO 371/18837, C3328/55/18, uwagi Dewa, Perowne’a, Baxtera, Malkina, Sargenta i Vansittarta z 23–24 IV, DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 199–200, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 25 IV 1935. Sargent nie omieszczał podzielić się swoimi wątpliwościami z ambasadorem Raczyńskim – zob. AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 126–128, Raczyński do Becka, Londyn, 26 IV 1935. O tym, jak trudne były negocjacje francusko-sowieckie można wnioskować na podstawie DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 322–325, 332–335, 374–376, 384–386, 388–389, 394–395, 398–404, 406–407, 429–433, 438–441, korespondencja Laval–Alphand i kolejne wersje projektu paktu z 15–30 IV 1935.

Instrukcja dla Clerka sporządzona w myśl uwag Sargenta wyszła z Foreign Office 26 kwietnia⁸. Dzień później ambasador brytyjski nad Sekwaną próbował skontaktować się z Pierrem Lavalem, lecz z powodu nawału obowiązków było to niemożliwe. Clerk rozmawiał więc z Alexisem Légerem. Ten jednakże uspokajał, że pakt bilateralny o pomocy wzajemnej ze Związkiem Sowieckim miał zostać tak przygotowany, by w żadnym punkcie nie był sprzeczny z paktem Ligi Narodów i układem z Locarno. Paryż chciał to jasno wyrazić w treści porozumienia. Sekretarz generalny francuskiego MSZ powtórzył, jakie żądania zgłaszała w trakcie rozmów strona sowiecka. Dla Brytyjczyków nie były to treści nowe po poprzednim telegramie Clerka. Léger spodziewał się ustępstw partnera, który jednak nadal wysuwał kolejne kontrpropozycje, ażeby doprowadzić do uczynienia sankcji antyniemieckich automatycznymi. Francuz oceniał, że zaostrenie stanowiska Moskwy wiązało się z „orientalnymi metodami targowania się” oraz ponowionym flirtem sowiecko-niemieckim po podpisanym ostatecznie 9 kwietnia 1935 r. porozumieniu gospodarczym. Widział w nim gest Berlina wobec ZSRS, ponieważ treść uzgodnień była dla Kremla bardzo korzystna. Powtórzona przez Clerka prośba, by w myśl obietnicy ze Stresy Londyn mógł otrzymać tekst projektu paktu bilateralnego, spotkała się z odpowiedzią, że taki tekst nie istnieje ze względu na postawę Moskwy. Wszystko wskazywało na zastój w negocjacjach francusko-sowieckich w ostatnich kilku dniach, więc wyjaśnienia Légera uznano w Foreign Office za satysfakcjonujące. Nawet Orme Sargent czuł się uspokojony postawą Paryża, która mogła wręcz umożliwić Polsce powrót do bliskich relacji z sojuszniczą Francją. Przekonywał do tego punktu widzenia fakt niepokoju na Quai d’Orsay z powodu wycieku informacji o rozmowach dwustronnych z poławiedem Władymirem Potiomkinem. Mogły one wzniecić antysowieckie nastroje w społeczeństwie francuskim, których rząd wolał uniknąć, stawiając opinię publiczną przed faktem dokonany podpisania porozumienia. Stąd dążenie do zachowania poufności negocjacji⁹.

O podenerwowaniu Moskwy postawą strony francuskiej w trakcie bilateralnych negocjacji świadczyć mógł sondaż, jaki przeprowadził w rozmowach z sir Robertem Vansittartem Iwan Majski. Sowiecki poławied zadał swojemu rozmówcy pytanie, jak zachowałby się rząd Wielkiej Brytanii, gdyby negocjacje

⁸ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 210, telegram Simona do Clerka, Londyn, 26 IV 1935.

⁹ *Ibidem*, s. 199, telegram Clerka do Simona, Paryż, 25 IV; TNA, FO 371/19456, N2100/53/38, list Harveya do Departamentu Północnego, Paryż, 25 IV; TNA, FO 371/18837, C3494/55/18, telegram Clerka do Simona, Moskwa, 27 IV oraz uwagi Baxtera z 29 IV; *ibidem*, C3438/55/18, uwagi Creswella, Perowne’a, Sargenta i Vansittarta z 26–27 IV 1935. W ramach zachowania poufności Laval odmówił m. in. przyjęcia zaproszenia sekcji Francuskiej Partii Komunistycznej z jego rodzinnego Aubervilliers, która chciała zorganizować publiczne spotkanie na temat negocjacji francusko-sowieckich (zob. DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 214, telegram Clerka do Simona, Paryż, 27 IV 1935). O porozumieniu sowiecko-niemieckim z 9 IV 1935 r. zob. w DWP, t. XVIII, s. 270–274; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 28–38.

w sprawie paktu wschodniego zakończyły się sukcesem. Odpowiedź stałego podsekretarza stanu była pozytywna, jeśli tylko postanowienia porozumienia mieściłyby się w ramach prawnych Ligi Narodów i nie wpływały na zobowiązania locarneńskie Londynu. Bez otrzymania konkretnego projektu układu Vansittart nie potrafił jednakże udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Następne pytanie dotyczyło już sedna sporu, jaki wywiązał się na linii Moskwa–Paryż. Majski pytał, jak zachowałby się rząd MacDonalda, gdyby Niemcy zaatakowali ZSRS, a Francja przysłałaby Kremlowi z pomocą. Odpowiedź Vansittarta była w tym wypadku całkowicie zgodna z prawdą. Otóż, rząd francuski zadeklarował, że nigdy nie zaatakuje Niemiec poza przewidzianymi przypadkami, wyszczególnionymi w artykułach 16 i 15, par. 7 paktu Ligi Narodów oraz na podstawie decyzji Zgromadzenia Ligi. Wszystko to przy założeniu, że podjęte kroki zbrojne dotyczą państwa, które napadło jako pierwsze jakiś inny kraj. Gdyby więc Francja rozpoczęła konfrontację zbrojną z III Rzeszą z jakiegoś innego powodu, rząd Jego Królewskiej Mości byłby zmuszony wystąpić przeciwko Paryżowi w ramach porozumień podjętych w Locarno. Tą inną przyczyną mogła być pomoc Związkowi Sowieckiemu. Brytyjczycy udzielili pisemnej odpowiedzi na sondaż Majskiego. W imieniu Vansittarta przygotowali ją wspólnie sir Orme Sargent i sir Herbert Malkin. Stały podsekretarz stanu pospieszył z wręczeniem listu sowieckiemu półprzodowi, przewidując, iż mogło to pomóc Francuzom w rozmowach z ZSRS¹⁰. O sondażu sowieckim poinformowana została ambasada brytyjska w Moskwie¹¹.

Dalsze informacje z Paryża nasuwały przypuszczenie, iż Vansittart nie mylił się w swoich przewidywaniach. 30 kwietnia ambasador Clerk pisał, że układ francusko-sowiecki miał zostać parafowany tego dnia. Kiedy jednak Brytyjczyk pojawił się na Quai d'Orsay, prosząc o obiecany dokument, dowiedział się, że Pierre Laval ustalił wprawdzie z Władymirem Potiomkinem treść paktu, ale został on przetelegrafowany do Moskwy z prośbą o akceptację. Spodziewano się ją otrzymać następnego dnia rano. Gdy tylko tak się stanie, Léger obiecywał natychmiastowe przekazanie parafowanego dokumentu Brytyjczykom. Zdradził, iż należało się spodziewać paktu oraz protokołu, przy czym za ważniejszy

¹⁰ TNA, FO 371/18838, C3523/55/18, notatka Vansittarta z 26 IV; *ibidem*, C3554/55/18, uwagi Sargenta, Malkina i Vansittarta z 27–29 IV; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 393–394, Vansittart do Majskiego, 30 IV; DWP, t. XVIII, s. 301–302, 307–308, telegramy Majskiego do Litwinowa, Londyn, 26 IV i 1 V 1935. Majski działał w myśl instrukcji Litwinowa, który jednak fałszywie interpretował stanowisko Wielkiej Brytanii, zarzucając jej presję na Paryż, aby zerwał rozmowy z ZSRS – zob. *ibidem*, s. 299, 305–306, telegramy Litwinowa do Majskiego, Moskwa, 25 i 29 IV 1935. Brytyjczycy znali tylko niewielki wycinek targów, jakie toczyli między sobą przedstawiciele ZSRS i Francji – por. *ibidem*, s. 295–297, 305, wymiana korespondencji Potiomkin – LKSZ z 20–27 IV 1935. Tradycyjnie instrukcje LKSZ dla Potiomkina były powtórzeniem decyzji Biura Politycznego WKP(b) – zob. *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa...*, s. 325, protokół Politbiura nr 24 z 20 IV 1935.

¹¹ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 225, depesza Simona do Charlesa, Londyn, 2 V 1935.

uznawał drugi z dokumentów. Zapewniał o swym sukcesie w kwestii przeфорsowania zapisów zawartego układu niesprzecznych z paktem Ligi Narodów i porozumieniami locarneńskimi. Podstawową wytyczną było dla szefa francuskiej dyplomacji niedawanie III Rzeszy powodów do zerwania zobowiązań podjętych w październiku 1925 r. Léger zadeklarował też, że szef francuskiego MSZ udałby się do Moskwy mniej więcej w tydzień po podpisaniu paktu o pomocy wzajemnej z ZSRS¹². Tę ostatnią wiadomość potwierdzał Noel Charles w swym telegramie z Moskwy po rozmowie z ambasadorem francuskim Charlesem Alphandem¹³.

Z jego treści Foreign Office zainteresowało się najbardziej kwestią Locarna. Orme Sargent stwierdził, że Niemcy przestają się powoli interesować gwarancją brytyjską, którą bardzo cenili w czasie swego osłabienia. Gdy natomiast urosła w siłę i przestali się bać ataku francuskiego, rola gwaranta zza Kanału La Manche zmalała. Sargent nie wahał się stwierdzić, że gwarancja Londynu mogła być przez Niemców uznawana za przeszkodę w remilitaryzacji Nadrenii. W tym kontekście pomocniczy podsekretarz stanu „doskonale rozumiał”, jak twierdził, obawy Paryża. Wszak chodziło o bezpieczeństwo wschodniej granicy Francji. Sir John Simon nazwał komentarz Sargenta „bardzo błyskotliwym” i poprosił o sporządzenie memorandum, w którym zebrano by wszystkie wypowiedzi niemieckie na temat układów locarneńskich¹⁴. Jak widać, wszelkie kroki Francuzów wobec ustabilizowania sytuacji w Europie Wschodniej były filtrowane przez pryzmat systemu bezpieczeństwa, który udało się stworzyć Brytyjczykom w zachodniej części Starego Kontynentu. Problemy Europy Wschodniej obchodziły Londyn o wiele mniej.

2 maja o 19.00 sir George Clerk wysłał do Londynu telegram z informacją, że połpried sowiecki w Paryżu Władimir Potiomkin podpisał z Pierrem Lavalem pakt o pomocy wzajemnej. Z doniesień z Paryża wynikało, iż jeszcze 1 i 2 maja trwały targi o poszczególne sformułowania traktatu. Wieczorem w dniu podpisania paktu Clerk wysłał do Londynu pełen jego tekst. Zawarte na pięć lat porozumienie mówiło o natychmiastowych konsultacjach w razie zagrożenia agresją któregoś z kontrahentów oraz o udzieleniu sobie pomocy wzajemnej zgodnie z postanowieniami paktu Ligi Narodów, gdy agresorem będzie kraj europejski. Paktowi towarzyszył protokół, gdzie znalazło się odniesienie do artykułu 16 paktu Ligi – w razie długiego oczekiwania na rekomendację Rady obaj sygnatariusze mieli naciskać na przyspieszenie jej decyzji. Choć

¹² *Ibidem*, s. 216, telegram Clerka do Simona, Paryż, 30 IV 1935. Strona polska wydawała się być o wiele lepiej poinformowana o przebiegu końcówki rokowań francusko-sowieckich (zob. AAN, MSZ, t. 3246, k. 54–59, 124–127, 129, Chłapowski do Becka, Paryż, 28 i 30 IV, Łukasiewicz do Becka, Moskwa, 30 IV 1935).

¹³ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, 218, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 1 V 1935.

¹⁴ TNA, FO 371/18838, C3527/55/18, uwagi Lawforda, Baxtera i Sargenta z 1 V oraz Simona z 5 V 1935.

nie padła w protokole nazwa „Locarno”, ograniczano działanie układu francusko-sowieckiego do przypadków dozwolonych przez porozumienie zawarte w 1925 r. Autorzy paktu przewidywali powstanie w przyszłości wielostronnego paktu o pomocy wzajemnej, którego postanowienia miały być uznane za ważniejsze niż właśnie podpisywane. Ostatni artykuł protokołu ograniczał działanie paktu do agresji niemieckiej, natomiast w przypadku każdego innego napadu obowiązywałoby postanowienie o niepomaganiu agresorowi. Przy okazji negocjujące strony ustaliły, że Pierre Laval wyjedzie do Moskwy 9 maja¹⁵.

Znając już oficjalne postanowienia podpisanego w Paryżu układu francusko-sowieckiego, dyplomaci z Foreign Office przystąpili do jego oceny. Strona prawna nie pozostawiała żadnych wątpliwości, że klauzule tak zostały przez Francuzów zredagowane, by nie wciągnąć w żadnym wypadku Wielkiej Brytanii do wojny przeciwko sobie. Herbert Malkin zauważył wprawdzie w dwóch sformułowaniach użytych w porozumieniu francusko-sowieckim niebezpieczeństwo wciągnięcia Londynu w niepotrzebne problemy. Dla rozważań na temat paktu wschodniego istotne znaczenie miał zapis z artykułu 4 w protokole. Doprecyzowanie, że ustalenia dwustronne wejść miały w życie wyłącznie w przypadku agresji niemieckiej, nie mogły, według Orme Sargenta, być dobrze przyjęte w Berlinie. Wydaje się, że brytyjski dyplomata tak poczuł się zaniepokojony omawianą klauzulą, ponieważ przekreślała ona możliwość wynegocjowania przez Paryż, Berlin i Moskwę trójstronnego porozumienia opartego na zasadach wzajemności. Nie należy zapominać, że to właśnie Sargent wymyślił tę formułę przed wizytą Louisa Barthou w Londynie 9–10 lipca 1934 r. i została ona wówczas przyjęta. Wszystko służyć miało niewywoływaniu wrażenia, że pakt był wymierzony przeciwko komukolwiek. Teraz odczucie zawarcia przez Francję i ZSRS sojuszu było już niezatarte. W zaistniałej sytuacji pomocniczy podsekretarz stanu sugerował wyjaśnienie z Pierrem Lavalem, czy np. pakt o pomocy wzajemnej zadziałałby w sytuacji wspólnej niemiecko-polskiej napaści na ZSRS. Zauważał też możliwość przepuszczenia armii Hitlera przez terytorium państw bałtyckich, którym Francja nigdy nie chciała niczego gwarantować. Jednak ze względów strategicznych taką opcję uznał za niepraktyczną. W tym przypadku z Sargentem nie zgodził się Laurence Collier.

¹⁵ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 223, telegram Clerka do Simona, Paryż, 2 V; TNA, FO 371/18838, C3579/55/18, uwagi Perowne’a i Labouchere z 2–3 V oraz wycinek z „Timesa” z 2 V; *ibidem*, C3613/55/18, depesza Clerka do Simona, Paryż, 2 V; *ibidem*, C3649/55/18, depesza Clerka do Simona, Paryż, 3 V 1935. Tekst porozumienia sowiecko-francuskiego z 2 V w *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, oprac. W. Kułski & M. Potulicki, Warszawa–Kraków 1939, s. 484–488. Strona polska uzyskała treść paktu francusko-sowieckiego 30 IV (zob. AAN, MSZ, t. 3246, k. 129, 131, Chłapowski do Becka, Paryż, 30 IV i 3 V 1935). Bardzo szeroko proces wypracowania paktu francusko-sowieckiego z perspektywy Moskwy przedstawia W. Ja. Si p o ł s, *Wnieszniaja politika Sowietского Sojuza, 1933–1935 gg.*, Moskwa 1980, s. 221–298, 304–308.

Najwyraźniej niezadowolony z paktu podpisanego 2 maja w Paryżu pomocniczy podsekretarz stanu w FO zastanawiał się jeszcze, jakie profity widzieli w nim Francuzi. On sam nie dostrzegał żadnych. W razie agresji niemieckiej na zachód nie wyobrażał sobie przejścia oddziałów Armii Czerwonej z odsieczą, ponieważ Polska dała jasno do zrozumienia, że jest niechętna wobec takich rozwiązań. Podobnej postawy spodziewał się po państwach bałtyckich, które jednakże mogły słabiej opierać się naciskowi Moskwy. Tym niemniej w przypadku kapitulacji małych sąsiadów ZSRS atak sowiecki na III Rzeszę ograniczyłby się właściwie wyłącznie do Prus Wschodnich, co nie rozwiązywało w żaden sposób problemów francuskich. Z powodów geograficznych Sargent nie widział w ogóle możliwości uzyskania pomocy przez Paryż ze strony partnera, z którym podpisał właśnie pakt o pomocy wzajemnej. W drugą natomiast stronę pomoc możliwa była praktycznie zawsze, co ujawniało nierównomierność podjętych zobowiązań. W takiej sytuacji wyrażał podziw dla Maksyma Litwinowa i dla jego „bardzo wnikliwej i udanej dyplomacji”. Sargent powtórzył swoją naczelną tezę, że Moskwie udał się bluff, który w Paryżu wywołał panikę i doprowadził do układu korzystnego jedynie dla ZSRS.

Sir Robert Vansittart uznał twierdzenia Orme Sargenta za przedwczesne, choć mogły być prawdziwe. Poparł natomiast jego postulat wysłania instrukcji do ambasady brytyjskiej nad Sekwaną. Podobnie zresztą myślał sir John Simon i telegram do Clerka wysłano z Londynu 9 maja. Szef Foreign Office poprosił ponadto o przygotowanie mu materiału do odpowiedzi dla Leopolda von Hoescha, po którym spodziewał się rychłej wizyty i podniesienia wątpliwości co do zgodności nowego paktu z układami locarneńskimi. Horyzonty Sargenta rozszerzył jednakże Ralph Wigram. Zgadzał się wprowadzić z zarzutem pomocniczego podsekretarza stanu w FO, że Moskwa i Paryż porozumiały się przeciwko III Rzeszy i że militarnie bardziej skorzystała na pakcie o wzajemnej pomocy strona sowiecka. Natomiast zauważył polityczny wymiar świeżo zawartego układu. Miał on dla Francji tylko negatywny charakter, ale niezmiernie ważny, w opinii szefa Departamentu Centralnego. Otóż zadaniem paktu francusko-sowieckiego było zapobieżenie powrotowi ZSRS w orbitę wpływów Berlina. Wigram tym właśnie tłumaczył ograniczenie jego działania wyłącznie do Niemiec, z czym całkowicie zgodził się Laurence Collier. Obaj dyplomaci podważali tym sposobem twierdzenie Sargenta, iż Moskwa bluffowała, pokazując dążenie do wyrównania stosunków z reżimem Hitlera¹⁶.

¹⁶ Powyższe trzy akapity na podstawie TNA, FO 371/18838, C3613/55/18, uwagi Baxtera, Sargenta, Vansittarta, Simona, Wigrama i Colliera z 3–9 V oraz telegram do Clerka z 9 V 1935. Interpretację Wigrama, gdy chodzi o motywy działania Paryża, podziela P. Wandycz (*The Twilight of French Eastern Alliances, 1926–1936. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rheinland*, Princeton 1988, s. 396–397), natomiast zdanie Sargenta popiera A. B. Ulam (*Stalin. The Man and His Era*, Boston 1987, s. 400–402). Zupełnie mylnie natomiast interpretuje sens paktu francusko-sowieckiego H. D. Phillips, *Between the*

Odpowiedź Clerka na instrukcję wysłaną do niego 9 maja przyszła po dwóch dniach. Pod nieobecność Pierre'a Laval'a i Alexisa Légera ambasador brytyjski rozmawiał z dyrektorem Departamentu Politycznego francuskiego MSZ Paulem Bargetonem. Francuz odpowiedział, że Paryż specjalnie wyłączył wkroczenie wojsk niemieckich do państw bałtyckich spod działania paktu o wzajemnej pomocy. Natomiast ograniczenie jego skuteczności do napaści niemieckiej miało w zamiarze sprowadzić cały układ z ZSRS do terenu wyznaczonego przez pakt wschodni. Bargeton dodał, iż w przyszłości możliwe byłoby dołączenie się Niemiec, by utworzyć trójstronne porozumienie. Drzwi do takiego rozwiązania były, według francuskiego dyplomaty, otwarte. Te „prostolinijne”, jak je określono, wyjaśnienia były dla Foreign Office wystarczające. Laurence Collier oraz Ralph Wigram uznali się za przekonanych w kwestii zgodności paktu francusko-sowieckiego z układami locarneńskimi. Dodatkowo wskazali, że ograniczenie działania paktu do Niemiec uspokajało Polaków¹⁷.

O ile w samym Foreign Office przyjęto sowiecko-francuski pakt o pomocy wzajemnej pozytywnie, choć nie bez zastrzeżeń, o tyle o wiele gorzej było w III Rzeszy. W Londynie spodziewano się tego, jednakże zaskoczyła forma podjętego ataku. Niemieccy rozmówcy niezmiennie odrzucali podjęcie zobowiązań o pomocy wzajemnej na podstawie paktu wschodniego. Nowością były ich dwuznaczne stwierdzenia, że także w kwestii wielostronnego paktu o nie-agresji Berlinowi będzie „trudno podjąć inicjatywę”. Autorem tych słów był ambasador Leopold von Hoesch, którego John Simon dosyć łagodnie zachęcał do uczynienia „znaku, że Niemcy chcą coś zrobić dla bezpieczeństwa”. Wśród argumentów strony niemieckiej coraz głośniejszą była obawa przed nalotami sowieckich bombowców. Źródła wywiadowcze miały, zdaniem Niemców, potwierdzać, że rząd Czechosłowacji udostępnił lotnictwu wojskowemu ZSRS 27 lotnisk na terenie swojego kraju. Działo się to ponoć na podstawie tajnego porozumienia pomiędzy Moskwą a Pragą. Stwierdzenie to służyło nie tylko uzasadnieniu zbrojeń własnych III Rzeszy w zakresie floty powietrznej, ale także odrzuceniu koncepcji wielostronnego paktu wschodniego o nie-agresji. Wieści o sowiecko-czechosłowackim tajnym porozumieniu lotniczym

Revolution and the West: A Political Biography of Maksim Litvinov, Ph.D. Venderbit University, Nashville (Tennessee) 1985, s. 267–271, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=719&did=752975201&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238749016&clientId=111991> (3 IV 2009). Autor twierdzi, że spełnione zostały postulaty Moskwy co do natychmiastowej pomocy w sytuacji niesprowokowanej agresji niemieckiej. Analiza przeprowadzona przez stronę polską pokazywała, że pakt francusko-sowiecki nie był zgodny z istniejącymi układami międzynarodowymi, m. in. z traktatem berlińskim i sojuszem polsko-francuskim. Tych dokumentów Foreign Office w ogóle nie brało pod uwagę w swoich rozważaniach (por. AAN, MSZ, t. 3246, k. 67–73, analiza polskiego MSZ z 1 V 1935).

¹⁷ TNA, FO 371/18839, C3815/55/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 10 V oraz uwagi Lawforda, Wigram, Colliera, Malkina i Vansittarta z 13–14 V 1935.

zaczęto z czasem traktować poważnie we Francji i w Polsce, co oznaczało dużą skuteczność propagandy niemieckiej w tej kwestii.

W prasie niemieckiej pojawiać się zresztą zaczęły teksty wysuwające podejrzenia o ukrycie przez Francję i ZSRS tajnych klauzul wojskowych podpisanych rzekomo wraz z paktem 2 maja 1935 r. Towarzyszyć im miała również niepoda-na do publicznej wiadomości pożyczka 5 mln franków na unowocześnienie infrastruktury komunikacyjnej na terenie Związku Sowieckiego. Takie kroki Paryża i Moskwy kłaść miały kres rozwiązaniom na rzecz harmonii we wschodniej części Europy, ponieważ oba kraje nadały sobie prawo samodzielnie określać, kto jest agresorem. Krytyka w gazetach niemieckich spotkała także rząd brytyjski. Szczególnie wypowiedzi ministrów w trakcie debaty parlamentarnej 2 maja nie budziły aprobaty komentatorów w III Rzeszy. Sugerowano, że do Niemców tak przyłgnęła na Wyspach naklejka „agresorów”, iż Londyn nie zdecyduje się wystąpić w obronie Berlina w ramach paktu reńskiego. Sir Eric Phipps próbował protestować u Konstantina von Neuratha w kwestii zmyślonych historii, uzasadniających odmowę podjęcia zobowiązań wobec krajów sąsiednich z Europy Środkowo-Wschodniej. Co więcej, enuncjacje prasowe stanowić mogły przygotowanie opinii publicznej w państwie Hitlera do wypowiedzenia układów z Locarno. Skoro teksty krytykujące ostro pakt francusko-sowiecki ukazały się w nieoficjalnym organie Auswärtiges Amt „Diplomatisch-Politische Korrespondenz”, to Phipps miał powody dopatrywać się inspiracji niemieckiego ministerstwa. Zdenerwowanie ambasadora z powodu manipulowania faktami przez stronę niemiecką podzielali też pracownicy Foreign Office. Szczególnie chodziło o przekręcanie sensu wypowiedzi Johna Simona w Izbie Gmin z 2 maja. Lecz szef niemieckiej dyplomacji tłumaczył, iż zdobył od Nicolae Titulescu informacje o rozmowach na temat przepuszczenia w pewnych okolicznościach wojsk sowieckich przez terytorium Rumunii. Phipps, znając nadmierną gadatliwość Rumuna, nie potrafił zaprzeczyć możliwości zaistnienia takiej ewentualności. Relacjonował do Londynu także o pesymizmie André François-Ponceta, który chciał rekomendować Lavalowi przystanek w Berlinie w ramach powrotu z Moskwy do Paryża. Jednak biorąc pod uwagę ton prasy niemieckiej miał wytrącone z ręki wszelkie argumenty na rzecz takiego kroku¹⁸.

¹⁸ Powyższe dwa akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 218–219, 229–231, 235–237, 251, telegramy Phippsa do Simona, Berlin, 1, 4 i 7 V, depesza Simona do Phippsa, Londyn, 3 V oraz telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 13 V; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 118–120, telegram Hoescha do AA, Londyn, 3 V; TNA, FO 371/18839, C3661/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 4 V oraz uwagi Wigrama z 8 V; *ibidem*, C3744/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 7 V oraz uwagi Lawforda i Baxtera z 8–9 V; DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 468–469, 477–479, 480–481, 483–484, telegramy François-Ponceta do Laval, Berlin, 3–6 V 1935. Zarzuty o francuskiej pożyczce dla ZSRS na tyle dotknęły Paryż, że Quai d’Orsay postanowiło opublikować dementi w prasie, o czym donosił sir George Clerk – zob. TNA, FO 371/18839, C3701/55/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 6 V 1935.

Zupełnie inaczej zachowywała się w nowej sytuacji strona Polska. Zgodnie z przyjętymi założeniami, Józef Beck nie wyrażał wprawdzie zachwytu porozumieniem francusko-sowieckim, lecz zadowalało go, że miało ono bardziej ograniczony charakter niż początkowo planowano. Jako porozumienie bilateralne miało, według Polaka, mniejszą szkodliwość niż pakt wschodni. Beck cieszył się także, że sojusz polsko-francuski nie miał żadnego związku z nowym układem zawartym przez Paryż. Spodziewał się podpisania podobnego porozumienia z ZSRS przez Pragę, natomiast nie przez Bukareszt.

Podobne treści pomniejszające znaczenie ustaleń Paryża i Moskwy przekazywały prorządowe gazety. Najważniejsze było wskazanie, iż ze względów geograficznych Armia Czerwona nie ma szans pomóc Francji w razie agresji niemieckiej. Paryż podejmował więc nowe zobowiązania, nie mając z nich żadnych korzyści. W krakowskim „Czasie” pojawiły się nawet pogłoski o pożyczce dla ZSRS, które wcześniej drukowano w gazetach niemieckich. Natomiast Jules Laroche nie wahał się odkryć kart w rozmowie z sir Howardem Kennardem i przyznał, że dyplomacja francuska liczyła na gest Warszawy i przepuszczenie Armii Czerwonej na zachód w razie niesprowokowanej agresji niemieckiej. Sugerować miał Pierre’owi Lavalowi poruszenie „z wielkim wyczuciem” tej kwestii w rozmowach z Polakami w trakcie zbliżającej się wizyty w Warszawie. Nie mogło więc dziwić, że Paryż z taką determinacją naciskał na polski rząd, by przyjął wielostronny pakt o pomocy wzajemnej. Tylko wtedy tranzyt wojsk sowieckich na zachód byłby zapewniony bez problemów. Argumenty strony polskiej przyjmowane były przez brytyjskich dyplomatów z Foreign Office ze zrozumieniem. W większości nie spodziewali się oni jednak, że Moskwa zamierzała ruszać na zachód w celu wsparcia Francji¹⁹.

Doniesienia o nastrojach zachwytu dochodziły natomiast do Londynu z Moskwy, choć były one krótkotrwałe. Dziennikarzy cieszyły dobre stosunki sowiecko-francuskie, rozpoczęte paktem o nieagresji, a później konsekwentnie rozwijane. Prasa entuzjastycznie komentowała uzyskanie przez dyplomację sowiecką kolejnej gwarancji bezpieczeństwa, choć nie było to to samo co porozumienie większej liczby państw w formie wielostronnego paktu o pomocy wzajemnej. Podpisany z Francją układ nie został wymierzony przeciwko „pokojo- wym interesom żadnego konkretnego państwa trzeciego”. Chodziło jedynie o zniechęcenie do polityki agresji, która do tej pory mogła liczyć na „brak spójności państw w momencie krytycznym”. Prognozowano pokrycie Europy

¹⁹ Dwa powyższe akapity na podstawie AAN, MSZ, t. 3246, k. 154, Beck do placówek zagranicznych, Warszawa, 5 V; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, ed. K. Sword, London 1996, s. 61–62, depesza Kennarda do Simona, Warszawa, 7 V; TNA, FO 371/18839, C3708/55/18, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 7 V oraz uwagi Lawforda i Baxtera z 8–9 V; *ibidem*, C3825/55/18, Kennard do Sargenta, Warszawa, 8 V 1935. Paryż był świadomy znaczenia postawy Polaków – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 497–498, 500–501, dwa telegramy Laroche’a do Laval, Warszawa, 8 V 1935.

w najbliższym czasie siecią paktów regionalnych o pomocy wzajemnej. Było to powtórzenie poglądów Nicolae Titulescu. Podkreślano jednak, iż w sytuacji zagrożenia wojennego ZSRS będzie jednak musiał polegać na swej „wzrastającej potędze gospodarczej, politycznej i wojskowej”. Wszystko, czego mogła dowiedzieć się ambasada brytyjska w Moskwie, to informacje z prasy codziennej. Noel Charles, relacjonujący dla centrali pojawiające się artykuły, wyraził osobiste zadowolenie z podpisania w końcu paktu francusko-sowieckiego. Przez ostatnie dwa tygodnie kwietnia w stolicy goszczącego go kraju panowało wielkie napięcie i niczego nie można było się dowiedzieć. Swoimi obawami przed ukryciem tajnych klauzul za oficjalnymi stwierdzeniami paktu dzieliła się jedynie ambasada włoska. A ta tradycyjnie niechętna była zbliżeniu między Paryżem a Moskwą. Charles uznawał pakt francusko-sowiecki za triumf dyplomacji Litwinowa, ponieważ ZSRS mógł liczyć na pomoc Paryża w momencie krytycznym, natomiast trudno się było spodziewać wzajemności. Brytyjski *chargé d'affaires* nie widział też oznak „flirtów sowiecko-niemieckich”, których obawiał się Alexis Léger²⁰. Co ciekawe, możliwość powrotu Moskwy do linii Rapalla widziała jako bardzo realną dyplomacja turecka. Ankara deklarowała nawet wolę pomocy przy dochodzeniu Moskwy i Berlina do porozumienia²¹. Z wymiany korespondencji pomiędzy Maksymem Litwinowem a Lwem Karachanem wynikało jednakże, że w tym momencie stosunków sowiecko-tureckich do głosu doszło rozżalenie Ankary z powodu osiągnięcia przez Moskwę porozumienia z Paryżem²².

Różnorakie wnioski, wyciągane przed dyplomatów brytyjskich po podpisaniu paktu francusko-sowieckiego, pomijały jedną kwestię. Nikt z komentatorów rozgrywających się wydarzeń nie zwrócił uwagi na to, że skierowane przeciwko III Rzeszy porozumienie poważnie zatruje relacje na linii Berlin–Paryż. Nie były one bynajmniej dobre, aczkolwiek dyplomacja kierowana przez Pierre’a Lavalą wykazywała dużo dobrych chęci, aby osiągnąć odprężenie. Paryż gotów był poświęcić pierwotną wersję paktu wschodniego, a nawet zgodzić się na jednostronne pogwałcenie militarnych klauzul traktatu wersalskiego, byle tylko przy współpracy z Londynem osiągnąć porozumienie z rządem Hitlera. Napięcie w relacjach francusko-niemieckich było na rękę przede wszystkim Moskwie, która nie chciała dopuścić do jego obniżenia. Służyło to jednocześnie Niemcom. Ich celem było szybkie dozbrojenie się, ażeby strażnicy traktatu wersalskiego otrzymali jasny sygnał o niemożności trzymania III Rzeszy w roli państwa podrzędnego. Jakiegokolwiek odprężenie z Francją musiało za sobą pociągać

²⁰ TNA, FO 371/18839, C3668/55/18, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 4 V; *ibidem*, C3824/55/18, Charles do Colliera, Moskwa, 7 V; TNA, FO 371/19940, C3848/55/18, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 11 V 1935.

²¹ TNA, FO 371/18840, C3949/55/18, depesza Loraine’a do Simona, Ankara, 9 V 1935.

²² DWP, t. XVIII, s. 321–323, wymiana korespondencji Litwinowa z Karachanem z 7–8 V 1935.

propozycje rozwiązań, stabilizujących sytuację europejską, co wiązałoby Berlinowi ręce. Z kolei utrzymywanie się napięcia, które przez pakt francusko-sowiecki zostało dodatkowo zwiększone, uniemożliwiało składanie „przyjacielskich propozycji” przez rząd Laval. Należałoby się spodziewać raczej z jego strony kroków odwetowych, gdyż do tego skłaniała „duma narodowa”. Te jednak przy moderującej postawie Londynu były dla Paryża niemożliwe do wykonania w pojedynkę. Wszystkie te okoliczności sprawiły, że Konstantin von Neurath postanowił złożyć *démarche* w stolicach państw locarneńskich, zawierające protest przeciwko jednostronnemu interpretowaniu traktatów zawartych w 1925 r.²³

Zasygnalizowany mechanizm znakomicie objawił się w trakcie podróży Pierre’a Laval do Moskwy. Szef francuskiej dyplomacji miał ogromną ochotę zatrzymać się w Berlinie w drodze powrotnej odbywanej koleją z Moskwy. Do stolicy ZSRS wyruszył 9 maja 1935 r., jak informował centralę sir George Clerk²⁴. Jednak atmosfera wytworzona w prasie niemieckiej nie pozostawiała wyboru. Dobrosąsiedzkich rozmów nie dało się w takich warunkach zaproponować, a inne nie miały dla Laval sensu. Sir Eric Phipps chciał nawet zaoferować swoje usługi i wspomnieć Konstantinowi von Neurathowi, że francuski minister był gotów zatrzymać się w Berlinie, gdyby został zaproszony. Jednak nawet André François-Poncet, który był zwolennikiem spotkania francusko-niemieckiego, odradzał pośpiech w tej sprawie. Z jego słów wynikało, iż Laval wolałby późniejszy termin wizyty w Berlinie, np. po podpisaniu paktu dunajskiego. Chodziło zwyczajnie o jakiś sukces wysiłków stabilizujących sytuację w Europie Środkowo-Wschodniej. Jadąc do Moskwy, szef francuskiej dyplomacji wyrażał nadzieję na utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Jak relacjonował Phippsowi François-Poncet, Laval pragnął też wysłuchać mowy Hitlera w Reichstagu, zapowiadanej na 17 maja (w rzeczywistości została ogłoszona cztery dni później). Wtedy dopiero chciał się do rozmów z kanclerzem niemieckim porządnie przygotować, by uniknąć porażki²⁵.

O ile do rozmów francusko-niemieckich nie doszło w drodze Pierre’a Laval do Moskwy, o tyle odbyły się spotkania francuskiej delegacji z przedstawicielami polskiego rządu. W Londynie nie spodziewano się po nich zbyt wiele wbrew spekulacjom dziennikarzy i niektórych dyplomatów (np. szefa tureckiej dyplomacji Tewfika Rüştü Arasa). Czynili oni aluzje, że Polacy zostaną namó-

²³ DGFP, Ser C, Vol. IV, s. 131, pismo cyrkularne Bülowa z 7 V 1935.

²⁴ TNA, FO 371/19456, N2360/53/38, telegram Chilstone’a do Simona, Paryż, 9 V 1935.

²⁵ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 241, 244, pilny i bardzo poufny telegram Phippsa do Simona, Berlin, 9 V, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 10 V; DDF, 1re Sér., t. X, s. 515–516, 522–527, telegram i depeza François-Ponceta do Laval, Berlin, 9 V 1935; L. R a d i c e, *The Eastern Pact 1933–1935: A Lost Attempt at European Cooperation*, „Slavonic and East European Review” 1977, Vol. LV, No 1, s. 57.

wieni przez Lavalą na przyłączenie się do obozu francusko-sowieckiego i tym samym porzuca swoje „ekspansjonistyczne” zapędy na wschód. Pogłoski o nich co pewien czas wracały. Tak było też w maju 1935 r.²⁶ Z okazji 1 maja np. Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej wydał manifest, a w nim stwierdzał, że sojusz wojskowy „faszystowskich Niemiec, militarystyczno-faszystowskiej Japonii i faszystowskiej Polski stał się faktem”. Miał on, w opinii autorów tekstu, być wymierzony w Związek Sowiecki²⁷.

Rzeczywiście, spotkania z Polakami nie przyniosły żadnego przełomu. Gość z Francji namawiał Józefa Becka do uczestnictwa w pakcie wschodnim o nieagresji i konsultacji oraz wyrażał nadzieję, że dołączy do niego III Rzesza. Zapewniał też gospodarzy o braku jakiegokolwiek wpływu paktu dwustronnego ze Związkiem Sowieckim na sojusz francusko-polski. Polski minister spraw zagranicznych zgodził się na zasady projektu wielostronnego paktu o nieagresji, tym bardziej że Laval nie poruszył delikatnej kwestii tranzytu Armii Czerwonej przez terytorium Polski. Jedynym kontrowersyjnym tematem poruszonym w trakcie warszawskich rozmów były relacje na linii Warszawa–Praga. Szef polskiej dyplomacji w ostrym tonie odmówił odpowiedzi na pytanie, jak zachowa się Polska w razie napaści niemieckiej na Czechosłowację.

Wszystko to wprawiło szefa francuskiej dyplomacji w dobry nastrój. Wyjeżdżając z Warszawy, uznał spotkanie za bardzo udane. Podobne zresztą odczucia wyrażał Józef Beck w rozmowie z brytyjskim ambasadorem, choć nie wypowiadał się już tak jednoznacznie na temat akcesu swojego kraju do paktu wschodniego w zmodyfikowanej wersji. Nie inaczej do przyjazdu Pierre’a Lavalą odnoszono się w polskiej prasie. Jak przekazywał do Londynu Kennard, w gazetach prorządowych chwalono go wręcz za „wspaniałe kwalifikacje osobiste”. Zdaniem brytyjskiego ambasadora, wizyta francuskiego ministra poprawiła atmosferę w stosunkach obu sojusznicznych państw. Wszystko to wbrew kolejnym spekulacjom prasowym o złym potraktowaniu go w Warszawie. Przejawem tego miały być chłodne powitanie przyjeżdżającego gościa przez Józefa Becka i nieprzyjęcie go przez Józefa Piłsudskiego. Tradycyjnie w nagłaśnianiu rozdzźwięków pomiędzy Paryżem a Warszawą przodowano w gazetach sowieckich, nazywając wizytę Lavalą w Warszawie „porażką”²⁸. Moskwa posiadała

²⁶ TNA, FO 371/18859, C3726/134/18, list Phippsa do Sargenta, Berlin, 4 V; TNA, FO 371/18840, C3949/55/18, depesza Loraine’a do Simona, Ankara, 9 V; *ibidem*, C3848/55/18, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 11 V 1935.

²⁷ *The Communist International, 1919–1943. Documents*, Vol. III, ed. J. Degras, London–New York–Toronto 1965, s. 343–344.

²⁸ Powyższe dwa akapity na podstawie DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 538, telegram Laroche’a do MSZ, Warszawa, 12 V; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, s. 62–65, 72, trzy telegramy Kennarda do Simona, Warszawa, 12–13 V oraz depesze z 13 i 21 V; TNA, FO 371/18840, C3848/55/18, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 11 V; DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 254, 280–281, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 14 V oraz telegram Clerka do Simona, Paryż, 23 V 1935,

informacje z pierwszej ręki na temat efektów rozmów Pierre’a Laval’a w Polsce, ponieważ francuski minister podzielił się nimi z Jakowem Dawtianem²⁹. Mimo tego w prasie sowieckiej pisano to, co władze uznały za stosowne. Dla Polski nie miałyby to szczególnego znaczenia, gdyby nie fakt, że w niektórych tytułach zachodnioeuropejskich przedrukowano treści publikowane w ZSRS (np. „Manchester Guardian”)³⁰. Wyglądało tak, jakby Moskwa dążyła do prestiżowego pomniejszenia znaczenia przyjazdu francuskiego ministra do Warszawy. Wcześniej zresztą wyrażała już swoje niezadowolenie z powodu zamiarów Laval’a³¹. W o wiele bardziej wyważony sposób wizytę szefa francuskiej dyplomacji w Polsce ocenił ambasador niemiecki w Polsce Helmut von Moltke. Według niego, przyjęcie Laval’a było przyjacielskie, ale nie zmieniło niczego w relacjach polsko-niemieckich i polsko-francuskich³².

Aluzje w sowieckich gazetach potraktowano w Foreign Office jako „perswersyjne”. Valentine Lawford, 3. sekretarz w Departamencie Centralnym, wyciągał wniosek, że Moskwa nie traciła ani jednej okazji do wymuszenia na Warszawie udziału w kombinacji francusko-sowieckiej. W kwestii nieprzyzwoitych zarzutów w prasie w ZSRS pod adresem marszałka Piłsudskiego ironizował, iż „zmarł na chorobę dyplomatyczną” w świetle podawanych tam informacji. Jedynym ważnym punktem rozmów dwustronnych pomiędzy Lavalem a Beckiem nazwał Lawford propozycję udziału Warszawy w wielostronnym pakcie o nieagresji i konsultacji, którą Polak obiecał rozważyć. Brytyjski dyplomata optymistycznie przewidywał, że nie powinno z tym być żadnego problemu³³. Lawford miał niewątpliwie rację, gdy chodziło o treść warszawskich rozmów. Łatwo mu też było krytycznie oceniać artykuły prasy sowieckiej, ponieważ swoje uwagi pisał już po śmierci Piłsudskiego 12 maja 1935 r.

Podróż Pierre’a Laval’a do Moskwy miała charakter przede wszystkim kurtuazyjny. Niektórzy brytyjscy dyplomaci porównywali ją do wizyty Edena z końca marca. Były rozmowy z Litwinowem i innymi sowieckimi dygni-

P. W a n d y c z, *op. cit.*, s. 401–402. Stenogram z rozmów polsko-francuskich w DTJS, t. I, s. 284–291. Reakcje prasy sowieckiej najdokładniej śledzili Polacy. Nie brakowało w niej przedruków zjadliwych artykułów dziennikarzy francuskich, wśród których królowali G. Tabouis i Pertinax, opłacani przez ZSRS. Starano się wszędzie eksponować nieprzychylnie stanowisko Warszawy wobec Francji – zob. AAN, MSZ, t. 3247, k. 301–311, Łukasiewicz do Becka, Moskwa, po 14 V; AAN, MSZ, t. 3246, k. 204–212, raport Ambasady RP w Paryżu z 16 V 1935; S. K o c h, *Double Lives. Stalin, Willy Münzenberg and the Seduction of Intellectuals*, London 1996, s. 241.

²⁹ DWP, t. XVIII, s. 325–327, zapis rozmowy Dawtian–Laval z 11 V 1935.

³⁰ AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 157, Raczyński do Becka, Londyn, 23 V 1935.

³¹ TNA, HW 12/190, nr 060278, ambasada turecka do MSZ, Moskwa, 9 IV 1935.

³² *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, Ser. C, Bd. IV, 1: 1. April bis 13. September 1935, Göttingen 1975, s. 154–158, raport Moltkego z 14 V 1935.

³³ TNA, FO 371/18840, C3848/55/18, uwagi Lawforda z 13 V; TNA, FO 371/18842, C4152/55/18, uwagi Lawforda z 24 V 1935.

tarzami, a nawet z Josifem Stalinem. Były bankiety z uroczystymi toastami obu szefów dyplomacji, podkreślającymi znaczenie podpisanego niedawno paktu dwustronnego. Było zwiedzanie jednej z podmoskiewskich fabryk samochodowych. Były wreszcie spektakle operowe i baletowe, gdzie gości z Francji spotkały ze strony publiczności „spontaniczne”, długotrwałe owacje na stojąco, a także wysłuchanie hymnów państwowych Francji i ZSRS.

Jednym z głównych tematów negocjacji był pakt wschodni, który Francuz chciał uczynić możliwym do przyjęcia dla rządu Hitlera. Nie wiedział o rozmowie, odbytej przez Maksyma Litwinowa z ambasadorem niemieckim w Moskwie Friedrichem Wernerem von Schulenburgiem 8 maja 1935 r. Sowiecki komisarz namawiał w trakcie jej trwania do zawarcia wielostronnego paktu o nieagresji, konsultacji i niewspieraniu agresora. Obniżyłoby to, zdaniem Litwinowa, „znaczenie paktu francusko-sowieckiego”. Laval zamierzał w tym względzie postępować w myśl ustaleń podjętych w Stresie, tzn. nad niemiecką propozycją wielostronnego porozumienia o nieagresji nadbudowano by pakt o pomocy wzajemnej pomiędzy chcącymi tego sygnatariuszami układu wielostronnego. Francuski minister zapatrywał się na rozwój wydarzeń optymistycznie i spodziewał się po powrocie do Paryża wspólnego francusko-sowieckiego wystąpienia w Berlinie. Przewidywał, że, po uzyskaniu zgody niemieckiej, ze strony Polski i państw bałtyckich nie napotka żadnych trudności w przyjęciu paktu wschodniego. Dyplomacja czechosłowacka, kierowana przez Eduarda Beneša, już w połowie kwietnia deklarowała poparcie dla wykorzystania w negocjacjach niemieckiego projektu paktu wschodniego, mimo że nie był on satysfakcjonujący. Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji mówił o tym w Genewie Robertowi Vansittartowi. Ze strony Pragi nie oczekiwano więc żadnych przeszkód w realizacji scenariusza przedłożonego przez Pierre’a Lavalą. Przemawiał za tym fakt podpisania w niedługim czasie paktu sowiecko-czechosłowackiego o pomocy wzajemnej.

Z komunikatu końcowego opublikowanego 15 maja na zakończenie wizyty wynikało dążenie obu rządów do podpisania bez zbędnej zwłoki wielostronnego paktu wschodniego o nieagresji, konsultacji i niewspieraniu agresora. Jednakże Maksym Litwinow upierał się przy wpisaniu wśród projektowanych zmian także definicji „agresji”, co pozostawało do wynegocjowania. Dalsze rozmowy w tej kwestii planowano przy najbliższej majowej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie. Wszystko wskazywało więc na przekonanie Moskwy do scenariusza przywiezionego do sowieckiej stolicy przez Lavalą. Dowodem jednoznaczności intencji Paryża miał być podpisany 2 maja pakt dwustronny z ZSRS. Noel Charles przekonywał w swoim telegramie, że francuski minister z sukcesem namówił Kreml do ograniczenia prowokacyjnych kroków wobec Niemiec i Polski. W prasie sowieckiej wolano jednakże pisać po wizycie o „serdeczności” w dwustronnych relacjach, uregulowaniu spraw bilateralnych i „punkcie startowym rozwoju walki o pakt wschodni”. Tylko incydentalnie pojawiały się w niej wzmianki, że porozumienie to zmieniloby swoją formułę. W „Izwestiach” można

było wyczytać zachętę dla opinii publicznej obu współpracujących ze sobą państw, aby poparła rządy w ich wysiłkach pokojowych. Ogólnie rzecz biorąc, Noel Charles nazwał reakcje prasowe „powściągliwymi”. Zwróciło jego uwagę natomiast to, że za zupełnie niesprzeczne z sobą uznano mówienie „na jednym oddechu” o pokoju oraz o wysiłkach na rzecz wzmocnienia obrony narodowej do adekwatnego poziomu. Laval tłumaczył brytyjskiemu dyplomacie, że miał to być sygnał wysłany przez Stalina do przywódców Francuskiej Partii Komunistycznej, ażeby zaprzestali ataków na zbrojenia francuskie. Miałyby to służyć jako ostrzeżenie dla „awanturniczych elementów imperialistycznych”. Charles jednakże dziwił się takiemu podejściu, ponieważ Laval przyznawał się do istnienia poważnego wpływu sekretarza generalnego WKP(b) na francuskich komunistów, z którym w inny sposób rząd w Paryżu nie potrafił sobie poradzić³⁴.

Dyplomaci brytyjscy w FO zgadzali się z wnioskami Charlesa co do sygnału dla Francuskiej Partii Komunistycznej. Natomiast nie widzieli niczego upokarzającego w tym, aby wykorzystać deklarację sowiecką także dla swoich celów. Zastanawiali się, czy sir Robert Vansittart nie powinien porozmawiać z Iwanem Majskim o nieosłabianiu armii brytyjskiej przez wywrotową propagandę komunistyczną, skoro ZSRS uznaje Wielką Brytanię za czynnik pokojowy w świecie. Zupełnie natomiast umknęło pracownikom FO to, że zachęty Moskwy, ażeby Francja wzmocniła zbrojenia, musiały skutkować zwiększoną militaryzacją III Rzeszy, która uzyskiwała dodatkowy argument o jej konieczności. Berlin wskazywałby w swojej propagandzie nie tylko na zagrożenia ze strony „komunistycznego imperium”, z którym nie graniczył, ale także na bezpośredniego sąsiada. Mógł na tych nutach grać skutecznie również, gdy chodzi o uczucia brytyjskiej opinii publicznej. W obliczu wspólnego sowiecko-francuskiego wystąpienia, które szczególnie zainteresowało Ralpha Wigrama, trudno się było spodziewać sukcesu. Łagodzące działanie Lawała na stosunki sowiecko-niemieckie zostało natychmiast zręcznie zneutralizowane przez dyplomację Litwinowa³⁵.

³⁴ Powyższe trzy akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 202–204, 254, 280–281, uwagi Vansittarta z 25 IV, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 14 V oraz telegram Clerka do Simona, Paryż, 23 V; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 138, telegram Schulenburga do AA, Moskwa, 8 V; TNA, FO 371/18840, C3922/55/18, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 15 V; *ibidem*, C3959/55/18, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 16 V oraz wycinek z „Timesa” z 16 V; DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 575–577, telegram Lawała do MSZ, Moskwa, 15 V; *Soviet Documents on Foreign Policy*, Vol. III, ed. J. Degras, New York 1978, s. 131–132, komunikat po wizycie Lawała w Moskwie z 15 V; TNA, FO 371/19456, N2513/53/38, wycinek z „Timesa” z 15 V; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XII, s. 408–411, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 21 V; *ibidem*, Ser. A, P. II, Vol. XIII, ed. D. Cameron Watt, London 1986, s. 3–4, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 29 VI 1935.

³⁵ TNA, FO 371/18840, C3922/55/18, uwagi Wigrama z 16 V; TNA, FO 371/19456, N2513/53/38, uwagi Labouchere, Colliera i Nortona z 20–23 V 1935. Co ciekawe, pod koniec maja 1935 r. pracownicy Foreign Office zaczęli się zastanawiać nad zależnością polsko-francuskiego sojuszu obronnego i francusko-sowieckiego paktu o wzajemnej pomocy. Zadawali sobie

Wyglądało też na to, że spore zamieszanie wywołała treść komunikatu końcowego w samej Francji. Ogólnie rzecz biorąc, komentarze prasowe były pełne entuzjazmu. Nawet prawica, niechętna zwykle Związkowi Sowieckiemu, akcentowała wysiłki obu państw na rzecz utrzymania pokoju przy nieosłabianiu własnych sił zbrojnych. Za to lewica przeżywała w tym względzie konsternację. Tytuły komunistyczne były zdezorientowane i milczały, natomiast socjaliści zaczęli zarzucać Stalinowi mieszanie się w wewnętrzne sprawy Francji. Ich pacyfistycznemu nastawieniu nie sprzyjało przyzwolenie Moskwy na zbrojenia rządu³⁶.

Wątpliwe były również osiągnięcia francuskiego ministra spraw zagranicznych, gdy chodziło o wyciszenie antypolskich ataków w prasie sowieckiej. Na początku czerwca w gazetach na terenie ZSRS obszernie komentowano dwa artykuły, które pojawiły się na łamach „Czasu” 26 i 27 maja. Określano niesłusznie krakowski tytuł jako organ rządowy, a autorstwo kontrowersyjnego tekstu mylnie przypisywano księciu Januszowi Radziwiłłowi, posłowi na Sejm Rzeczypospolitej, określanemu jako „proniemiecki magnat najgorszego typu”. Krytyczne uwagi zawarte w tekście pod adresem paktów o pomocy wzajemnej francusko-sowieckiego i czechosłowacko-sowieckiego posłużyły za pretekst do otwartego ataku na polski rząd za dążenie do zmieniania mapy Europy środkami wojennymi. Milczenie rządu polskiego wobec tekstu w „Czasie” określono jako „cichą aprobatę”. W artykule z „Izwestii” znalazł się też passus adresowany do rządu brytyjskiego, aby przyjrzał się dokładnie planom Berlina i Warszawy. Kolejne reakcje prasy sowieckiej były coraz gwałtowniejsze i oskarżały rząd Rzeczypospolitej o chęć realizacji planów Rosenberga.

John Victor Perowne sugerował, żeby nie traktować artykułów w „Czasie” zbyt poważnie w myśl sugestii Howarda Kennarda i Richarda Speaighta, który w marcu 1935 r. został wysłany z Departamentu Północnego na stanowisko 2. sekretarza ambasady brytyjskiej w Warszawie. Tekstów nie napisał bynajmniej książę Radziwiłł, związany blisko z blokiem rządzącym w Polsce, lecz młodzi dziennikarze. Stąd powodów do obwiniania rządu polskiego nie było. Podobne zapewnienia dawał Maksymowi Litwinowowi i Noelowi Charlesowi

pytanie, czy w przypadku napaści sowieckiej na Polskę Francja czułaby się zobligowana do wsparcia Warszawy. Opinie Wigramy i Lawforda były podzielone, stąd zdecydowano się wysłać do ambasady brytyjskiej w Paryżu telegram z prośbą o wyjaśnienie dylematu na Quai d'Orsay. Odpowiedź w tej kwestii była jednoznaczna – Francja musi udzielić Polsce pomocy w razie napaści państwa trzeciego (zob. TNA, FO 371/18842, C4152/55/18, uwagi Lawforda, Wigramy i Sargenta z 29–30 V oraz telegram FO do ambasady brytyjskiej w Paryżu z 5 VI; TNA, FO 371/18845, C4671/55/18, Harvey do Departamentu Centralnego, Paryż, 11 VI oraz uwagi Lawforda, Wigramy i Sargenta z 20–25 VI 1935).

³⁶ TNA, FO 371/18840, C3959/55/18, uwagi Lawforda z 17 V; *ibidem*, C3962/55/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 16 V 1935.

ambasador polski w Moskwie Juliusz Łukasiewicz³⁷. Informacje te znane były jedynie wąskiemu kręgowi dyplomatów brytyjskich. Dla szerokich rzesz społeczeństwa napięty klimat w relacjach polsko-sowieckich nie ulegał wątpliwości. Co ciekawe, Richard Allen z Departamentu Centralnego nie widział w krokach dziennikarzy sowieckich premedytacji. W swej naiwności stwierdzał, że na pewno Moskwa dowiedziała się o mylnym przekonaniu co do autorstwa księcia Radziwiłła i ta wiadomość ją uspokoiła³⁸.

Zauważyć należy przy okazji, że doniesienia z Moskwy na temat artykułu w „Czasie” były jedyną wzmianką w Foreign Office na temat czechosłowacko-sowieckiego paktu o pomocy wzajemnej³⁹. Brytyjska dyplomacja w ogóle nie zajęła się analizą tego dokumentu, który różnił się od porozumienia sowiecko-francuskiego jednym założeniem. Otóż, w razie ataku państwa trzeciego na któregoś z sygnatariuszy drugi przychodził mu na pomoc tylko wtedy, gdy Francja wywiązała się najpierw ze zobowiązań sojuszniczych wobec broniącego się kraju (art. 2 protokołu podpisania). Dotąd w literaturze przedmiotu przedstawiano tzw. klauzulę francuską jako pomysł Pragi. Miał on być wyrazem obaw rządu czechosłowackiego przed sowietyzacją kraju po ewentualnym przybyciu Armii Czerwonej z odsieczą⁴⁰. Jednak to także Kremlowi zależało na umieszczeniu takiego zapisu w układzie z Czechosłowacją, o czym przekonują decyzje Biura Politycznego⁴¹. Wiedza o tym mogłaby posłużyć FO do lepszego

³⁷ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/18845, C4571/55/18, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 1 VI; *ibidem*, C4540/55/18, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 5 VI; *ibidem*, C4655/55/18, list Speaighta do Baxtera, Warszawa, 8 VI; TNA, FO 371/18846, C4861/55/18, depesza Kennarda do Simona, Warszawa, 19 VI; DWP, t. XVIII, s. 378–379, zapis rozmowy Litwinow–Łukasiewicz z 4 VI 1935.

³⁸ TNA, FO 371/18846, C4655/55/18, uwagi Allena z 13 VI 1935. Wart zauważenia jest fakt, że wobec ambasadora USA w Moskwie Litwinow twierdził, że Polska nie jest sprzymierzona z Niemcami przeciwko ZSRS. Jednak obawiał się zgody Warszawy na wspólny atak w kierunku wschodnim, gdyby Berlin naciskał w tym kierunku – zob. TNA, HW 12/191, nr 060617, Bullitt do Sekretariatu Stanu, Moskwa, 5 V 1935.

³⁹ Tekst porozumienia z protokołem podpisania go w *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. III: 1935–1939, oprac. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 41–44. Brytyjczycy otrzymali też informację, że 10 V 1935 r. do francusko-sowieckiego paktu o pomocy wzajemnej akces zgłosił rząd litewski. Spotkał się jednakże z odmową Moskwy – zob. TNA, FO 371/18848, C5453/55/18, memorandum FO z 25 VI 1935.

⁴⁰ H. B a t o w s k i, *Sojusze wojskowe Czechosłowacji 1919–1938 (przyczynek do sprawy Monachium)*, „Przegląd Zachodni” 1961, R. 17, nr 2, s. 296–298; A. S k r z y p e k, *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979, s. 12; J. H a s l a m, *The Soviet Union and the Struggle for Collective Security in Europe, 1933–1939*, London–Basingstoke 1984, s. 51; P. W a n d y c z, *op. cit.*, s. 397–399.

⁴¹ *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa...*, s. 326, posiedzenie Politbiura z 4 V 1935. Do tego typu wniosku o zamiarach Moskwy dochodzą np. J. H o c h m a n, *The Soviet Union and the Failure of Collective Security, 1934–1938*, Ithaca 1984, s. 53; A. B. U l a m, *Expansion and Coexistence. Soviet Foreign Policy, 1917–1973*, 2nd ed., New York 1974, s. 225–226.

sprecyzowania celów Moskwy. Władze sowieckie wyraźnie nie chciały ruszyć z pomocą komukolwiek, zanim do wojny przeciw III Rzeszy nie zostałaby wplątana Francja. Konflikt zbrojny na zachodzie Europy musiałby się, w myśl kalkulacji Kremla, rozpocząć wcześniej niż na wschodzie i trwać długo.

Relacji niemiecko-francuskich nie zdołała poprawić rozmowa, jaką z wysłannikiem kanclerza Niemiec na tę uroczystość, Hermannem Göringiem, odbył przy okazji pogrzebu Józefa Piłsudskiego w Krakowie Pierre Laval. W zorganizowaniu spotkania pomogła strona polska. Francuski minister nie był nią zachwycony, co mówił sir George'owi Clerkowi po powrocie do Paryża, gdyż toczyła się na poziomie ogólników i oskarżeń o politykę okrażania Niemiec. Poza tym spotkanie krakowskie mogło utrudnić francuskiemu ministrowi uzyskanie zgody własnego rządu na wizytę w Berlinie, by osobiście rozmówić się z Hitlerem. Natomiast pojawił się w trakcie konwersacji krakowskiej wątek bezpośredniego porozumienia niemiecko-francuskiego. Laval opowiedział ambasadrowi brytyjskiemu, że chętnie zareagowałby pozytywnie na sondaż Göringa, gdyby Berlin zechciał podobne układy podpisać z innymi państwami. Niemiec miał wyrazić w określonej jako „prywatna i poufna” rozmowie nadzieję na rychłe bezpośrednie spotkanie Laval–Hitler. Szef francuskiego MSZ prosił Clerka o zachowanie pełnej poufności wobec tego, co usłyszał w celu uniknięcia polemik prasowych w wypadku przedostania się informacji do gazet. Nie udało się tego jednakże osiągnąć, ponieważ sprawę ujawniono w gazetach polskich. Pierre Laval miał im powiedzieć o „bardzo interesującej rozmowie” z Göringiem, ale nie zdradził jej treści. W Foreign Office uwagę zwrócono przede wszystkim na kolejną zapowiedź wizyty Laval w Berlinie, co uznano za przejaw jego mądrości. Z brytyjskiego punktu widzenia chodziło w tym względzie o uratowanie Locarna. Oceniono jednakże, iż wybór Göringa na rozmowy z szefem francuskiej dyplomacji w Krakowie był niefortunny⁴².

Odbyte przez Pierre'a Laval rozmowy w Warszawie, Moskwie i Krakowie (tych ostatnich nikt nie oczekiwał w momencie rozpoczęcia podróży) przyniosły dalsze wyjaśnienie sytuacji wokół paktu wschodniego. Z otrzymywanych przez Foreign Office informacji wynikało, że właściwie droga do wielostronnego paktu wschodniego o pomocy wzajemnej została otwarta. Dyplomacja francuska w pełni zgodziła się z Londynem już w lutym 1935 r. co do konieczności wprowadzenia modyfikacji w pierwotnym projekcie. Drugi z pomysłodawców wydawał się w trakcie pobytu Laval w Moskwie również przekonany o konieczności zmienienia formuły paktu. Dwustronne porozumienie o pomocy wzajemnej miało ostatecznie przekonać władze na Kremlu co do jednoznacz-

⁴² DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 604–613, zapis rozmowy Laval–Göring z 18 V; TNA, FO 371/18841, C4076/55/18, poufny telegram Clerka do Simona, Paryż, 21 V oraz uwagi Perowne'a i Wigrama z 22 V; *ibidem*, C4056/55/18, poufny telegram Phippsa do Simona, Berlin, 20 V oraz uwagi Creswella z 21 V; TNA, FO 371/18842, C4194/55/18, depesza Kennarda do Simona, Warszawa, 22 V oraz uwagi Creswella z 29 V 1935.

nych intencji Paryża. Polska również nie przejawiała żadnych poważnych zastrzeżeń, ażeby podpisać wielostronny układ o nieagresji. Po Czechosłowacji spodziewano się tradycyjnego poparcia nadchodzących z Paryża i Moskwy propozycji. Natomiast z ewentualnym oporem państw bałtyckich nikt w Londynie nie zamierzał się specjalnie liczyć. Zastrzeżenia zgłaszane przez Estonię i Łotwę nie były zbyt klarowne, więc pracownicy Foreign Office nie mieli większych wątpliwości, iż kraje te zgodzą się na pakt wschodni nawet w postaci ustalonej w 1934 r. W zaistniałych okolicznościach pozostawało przekonać do całej koncepcji jedynie rząd III Rzeszy. Także z nim nie przewidywano w Londynie większych problemów, skoro to właśnie ze strony Adolfa Hitlera padła pod koniec marca propozycja pięciopunktowego paktu wielostronnego o nieagresji i konsultacji. Berlin potwierdził wolę zawarcia tego układu także w czasie obrad w Stresie. Wynikało stąd, że moment osiągnięcia tego fragmentu „porozumienia ogólnego”, o którym rząd brytyjski marzył, przybliżał się. Wystarczyło skoncentrować swoje wysiłki na negocjacjach z Berlinem.

7.2. Ostatnie starania na rzecz zawarcia paktu wschodniego o nieagresji i konsultacji

Rozmowy, które podjęła dyplomacja brytyjska w sprawie paktu wschodniego, trwały przez całą resztę wiosny i lato 1935 r. Przedstawiciele Foreign Office toczyli je nie tylko z rządem III Rzeszy, ale również z dyplomatami francuskimi. Nie chciano tworzyć wrażenia, że gabinet Jamesa Ramsaya MacDonalda promuje jakieś własne koncepcje. Cały czas miały to być głównie kroki pomyślnych paktu stabilizującego sytuację we wschodniej części Europy. Jednak po objęciu teki szefa Foreign Office 7 czerwca przez „nieprzeciętnie zdolnego, zrównoważonego i sprężystego” Samuela Hoare’a, uchodzącego w oczach niektórych polityków za „najwybitniejszego germanofila”, a przy okazji osobę mającą niechętny stosunek do bolszewików, dyplomacja brytyjska mniej uwagi zwracała na niuanse. O rekonstrukcji rządu przez nowego premiera Stanleya Baldwina prasa spekulowała już głośno od końca kwietnia 1935 r. Szczególnie interesowało komentatorów politycznych, komu przypadnie Foreign Office, po uznanym powszechnie za nieudolnego sir Johnie Simonie⁴³. Od

⁴³ Tak oceniał Hoare’a ambasador Polski Edward Raczyński – zob. AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 135–141, 149–151, 178–183, Raczyński do Becka, Londyn, 29 IV, 22 V i 15 VI 1935. Amerykańscy dyplomaci podzielali wysokie mniemanie o kwalifikacjach Hoare’a oraz o rezerwie wobec ZSRS – por. TNA, HW 12/192, nr 06979, ambasada USA do Sekretariatu Stanu, Londyn, 8 VI 1935. Por. K. Neilson, *Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939*, Cambridge 2006, s. 146; M. J. Carley, „A Fearful Concatenation of Circumstances”: *The Anglo-Soviet Rapprochement, 1934–1936*, „Contemporary European History”

momentu zmiany na stanowisku sekretarza spraw zagranicznych nastąpiło przyspieszenie w działaniach na rzecz realizacji paktu wschodniego, ponieważ Londynowi zależało na powodzeniu tej koncepcji⁴⁴.

Początkowe enuncjacje dyplomatów niemieckich w kwestii paktu wschodniego o nieagresji i konsultacji po podpisaniu w Paryżu francusko-sowieckiego porozumienia o pomocy wzajemnej były bardzo ostrożne. Leopold von Hoesch mówił, że Berlinowi trudno byłoby podjąć w tej sytuacji inicjatywę. Jednak już tydzień później niemiecki ambasador przemawiał bardziej stanowczo. Po zawarciu paktu między ZSRS a Francją rząd III Rzeszy uznawał zaproponowanie wielostronnego porozumienia dla Europy Wschodniej za „szczególnie trudne”. Całą pokojową frazeologię układu z 2 maja określił Hoesch jako „hipokryzję”, ponieważ chodziło o ukrycie przed światem bilateralnego sojuszu militarnego skierowanego przeciwko państwu, które reprezentował. Ambasador wyznał, że w Berlinie studiowany jest pakt francusko-sowiecki pod kątem jego zgodności z postanowieniami locarneńskimi. Pierwsze wrażenia skłaniały do refleksji negatywnej. Hoesch niewątpliwie wiedział, że trafiał tym sposobem w czuły punkt dyplomacji brytyjskiej, która pakt bezpieczeństwa dla Europy Zachodniej traktowała jako wartość nadrzędną. Sir John Simon w rozmowie z ambasadorem wyraził pogląd odmienny, ale nie zadowoliło to Niemca⁴⁵.

Doniesienia z Berlina także nie pozostawiały wątpliwości, że Auswärtiges Amt bardzo krytycznie odnosił się do paktu francusko-sowieckiego. Prawnicy niemieccy zamierzali skupić się na tych samych dokładnie jego fragmentach, które zwróciły wcześniej uwagę pracowników Foreign Office. O ile jednak Brytyjczycy uznali, że nie były one sprzeczne z układami locarneńskimi, o tyle Niemcy próbowali dowodzić przeciwnej tezy. Radykalizowały się także ich stwierdzenia na temat Ligi Narodów. Według nich, III Rzesza nigdy „nie powróci” do niej. Ofensywę przypuszczono także w prasie niemieckiej. Sugero-
wano złą wolę Francji. Jej rząd dążyć miał do sprowokowania napaści sowieckiej na Niemcy, a następnie pod pozorem pomocy dla ZSRS zaatakować od zachodu. Dla czytających to dyplomatów brytyjskich oskarżenia były całkowicie absurdalne.

Oprócz ataków na samo porozumienie Paryża z Moskwą doszła krytyka pod adresem rządu brytyjskiego. Jego polityce zagranicznej zaczęto zarzucać niepewność, czyli dokładnie to samo, na co do tej pory wskazywano w prasie

1996, Vol. V, No 1, s. 51; G. Johnson, *Sir Eric Phipps, the British Government and the Appeasement of Germany, 1933–1937*, „Diplomacy & Statecraft” 2005, Vol. XVI, Is. 4, s. 663. Okoliczności objęcia nowego urzędu szerzej opisuje sam nowy sekretarz FO – zob. S. Hoare (*Viscount of Templewood*), *Nine Troubled Years*, London 1954, s. 107–109.

⁴⁴ Co ciekawe, S. Hoare wspominał po latach, że pakt wschodni był niepotrzebny (*op. cit.*, s. 131).

⁴⁵ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 245–246, depesza Simona do Phippsa, Londyn, 10 V; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 144–145, telegram Hoescha do AA, Londyn, 10 V 1935.

sowieckiej. Oprócz obiektywnego dotąd spojrzenia na działania niemieckie, wskazywano w artykułach na sir Roberta Vansittarta, który działał w porozumieniu z lordem Tyrrellem, byłym ambasadorem nad Sekwaną. Miał on swoją fobią wobec III Rzeszy zarażać innych pracowników Foreign Office, co skłaniało cały resort do tolerowania, a być może nawet popierania sojuszu sowiecko-francuskiego. Oznaczało to zerwanie układów locarneńskich i prowadziło do kolejnej wojny. Dosyć bezpodstawnie imputowano rządowi MacDonalda, że pod uwagę brał jedynie pomoc Francji przeciw Niemcom, a nie odwrotnie. W lokalnej „Münchener Neueste Nachrichten” nie omieszkano przypomnieć Londynowi, że udział w poprzedniej konfrontacji światowej jedynie osłabił globalną pozycję Wielkiej Brytanii. Po raz pierwszy więc wysoki rangą dyplomata brytyjski, jakim był Vansittart, został zaatakowany osobiście przez nieznaczącą gazetę. A dodatkowo argumenty przeciwko wojnie, wytoczone w niej, trafiały w samo sedno pacyfistycznych nastrojów na Wyspach.

Pracownicy FO zauważyli, że zastrzeżenia AA pokrywały się dokładnie z treściami zamieszczonymi w artykule w „Diplomatisch-Politische Korrespondenz”. Odnotowali też szukanie przez Berlin powodów do uznania Locarna za porozumienie, które straciło już swoją aktualność i to nie z ich winy. Spodziewali się dalszej kampanii w tym kierunku. W takiej sytuacji rząd III Rzeszy miałby wolną rękę w zdemilitaryzowanej Nadrenii. Z kolei artykuły prasowe określano jako „głupie i tendencyjne”. Czytając powyższe wnioski, szef Foreign Office poprosił o kolejną ekspertyzę prawną specjalistów kierowanego przez siebie resortu. Poprzednie opinie mu nie wystarczały. Jak sam stwierdził, „czuł w kościach”, iż temat zostanie poruszony w mowie Hitlera z 21 maja i chciał się dobrze przygotować do odpowiedzi. Jednocześnie zależało mu na byciu przygotowanym przed nadchodzącym posiedzeniem gabinetu, gdzie spodziewał się rozmowy na temat zależności paktu francusko-sowieckiego i Locarna. Skłoniło to 2. doradcę prawnego FO Williama Becketta do przygotowania bardziej szczegółowego dokumentu, o który prosił Simon. Natomiast sir Orme Sargent przygotował polityczną stronę odpowiedzi. Po wzięciu pod uwagę sugestii pomocniczego podsekretarza stanu w FO memorandum Becketta było gotowe 30 maja. Wszystkie argumenty niemieckie zostały w nim odrzucone.

Sir Robert Vansittart spokojnie zniósł ataki personalne na siebie. Sugerował natomiast oświadczenie w imieniu rządu brytyjskiego w Izbie Gmin o przywiązaniu Londynu do zasad Locarna, co John Simon zaakceptował. Propagowanie tych idei zlecono też News Department. Vansittart nie miał wprawdzie złudzeń co do skuteczności tego typu zapewnień, ale uznał publiczny krok za konieczny. Deklaracja miała zostać w Izbie Gmin złożona 31 maja jako odpowiedź na wcześniejszą o 10 dni mowę Adolfa Hitlera w Reichstagu, a także na notę wystosowaną przez Auswärtiges Amt do wszystkich sygnatariuszy paktu reńskiego z prośbą o ustosunkowanie się do zarzutów o jego niespójność z porozumieniem francusko-sowieckim. Leopold von Hoesch przekazał Simonowi dokument 29 maja.

Przekonując międzynarodową opinię publiczną oraz rząd niemiecki, Vansittart chciał uzyskać także pomoc Paryża. O Locarno oraz pakcie wschodnim należało, według stałego podsekretarza stanu, mówić łącznie. Natomiast Laval chciał również namówić, by nie wygłaszał żadnych deklaracji na temat związków paktu sowiecko-francuskiego z układami locarneńskimi bez konsultacji z Londynem. Ze swej strony lojalnie przekazano Paryżowi do akceptacji treść zamierzonego wystąpienia Simona w Izbie Gmin wraz z pomysłem wspólnego ustosunkowania się do zarzutów. Od tego też momentu rozpoczęła się korespondencja na linii Londyn–Paryż w kwestii ustalenia wspólnego stanowiska. Wystąpienie Londynu rzeczywiście powstrzymało kroki Pierre’a Laval, który chciał samodzielnie bronić zgodności dokumentu podpisanego z ZSRS z układami locarneńskimi. Pierwsze rozmowy sugerujące wspólne działanie podjął jeszcze w Genewie Robin Hankey w trakcie spotkania z Paulem Bargetonem⁴⁶. Wyglądało na to, że koncepcja Foreign Office zachowania z III Rzeszą jak najlepszych stosunków i zgłaszanie Berlinowi w takiej atmosferze propozycji odnoszących się do paktu wschodniego zaczynała wymykać się z rąk. Cel Brytyjczyków był jasny – rząd niemiecki musiał na te „przyjazne” kroki odpowiedzieć, albo pozytywnie, albo zrazić sobie odrzuceniem propozycji światową, w tym brytyjską opinię publiczną. Dyplomacja niemiecka wybrała jednak trzecie rozwiązanie, czyli atak na układy locarneńskie, do których Londyn był szczególnie przywiązany.

Mowa Adolfa Hitlera wygłoszona 21 maja z jej 13-punktowym programem działania stała się punktem odniesienia dla dalszych działań. Jak to określił skrótowo sir Eric Phipps, kanclerz „zdiagnozował postawy ludzi i apelował do ich sentymentów”, głównie niechęci Niemców do Litwy i komunizmu. Poza tym w przemówieniu pełno było słów o pokojowych intencjach, woli rozbrojenia, realizowania idei bezpieczeństwa zbiorowego i współpracy międzynarodowej. Jednak ów „system zbiorowej współpracy” zawierać miał w sobie również możliwość rewizji traktatów pokojowych. Bez tego Hitler przewidywał „wybuch”, co w Foreign Office określono jako „pokaz siły”. W dużej części wystąpienie zaadresowane zostało do rządu brytyjskiego. Kanclerz wspomniał o woli zawarcia paktu lotniczego oraz układu morskiego. Obiecywał też, że

⁴⁶ Powyższe pięć akapitów na podstawie TNA, FO 371/18840, C3985/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 16 V oraz uwagi Lawforda, Perowne’a, Simona i Sargenta z 17–21 V; *ibidem*, C4004/55/18, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 17 V, uwagi Creswella, Perowne’a, Sargenta, Vansittarta, Simona i Seymoura z 20–30 V oraz telegram Simona do Clerka, Londyn, 28 V; TNA, FO 371/18841, C4121/55/18, uwagi Perowne’a z 23 V; TNA, FO 371/18843, C4264/55/18, uwagi Simona i Sargenta z 21 V; *ibidem*, C4303/55/18, uwagi Sargenta i Vansittarta z 29 V; *ibidem*, C4355/55/18, notatka R. Hankeya z 29 V; DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 303–305, 306–308, telegram Simona do Phippsa, Londyn, 29 V oraz pilny telegram Clerka do Simona, Paryż, 29 V; TNA, FO 371/18845, C4524/55/18, telegram Simona do Clerka, Oveya i Drummonda z 29 V; TNA, FO 371/18844, C4439/55/18, memorandum Becketta z 30 V 1935.

zgłaszane żądania miały być już ostatnimi. Zapewniał o braku roszczeń odnośnie do zwrotu kolonii. Kwestia paktu wschodniego została w ogóle pominięta przez niemieckiego przywódcę. Natomiast z jego atakiem spotkały się porozumienia zawarte przez ZSRS z Francją i Czechosłowacją. Niemiecki przywódca postawił znak równości pomiędzy obu układami a przedwojennymi sojuszami wojskowymi, które doprowadziły do wybuchu I wojny światowej⁴⁷.

W Wielkiej Brytanii przemówienie Adolfa Hitlera wywołało niemałe echo. Prasa na Wyspach była podzielona. W inspirowanych, według ambasadora francuskiego Charlesa Corbina, przez Foreign Office gazetach („Daily Telegraph”, „Morning Post”, „Manchester Guardian”) odniesiono się do niego krytycznie. W bezpośredni sposób wytykano rządowi niemieckiemu chęć pozostawienia sobie wolnych rąk w Europie Wschodniej, ażeby w tym kierunku rozszerzać swoje granice. Z drugiej strony w „News Chronicle” czy „Financial Times” zamieszczono bardzo pochlebne pod adresem kanclerza komentarze. Najważniejszą reakcją jednakże była w tej materii zapowiedziana na 31 maja debata parlamentarna, którą zagał Herbert Samuel. W swoim długim przemówieniu poruszył cały wachlarz zagadnień interesujących Wielką Brytanię z punktu widzenia jej bezpieczeństwa. W centrum zainteresowań lidera liberałów opozycyjnych wobec rządu były Niemcy. Jedynie incydentalnie dotknął spraw Europy Wschodniej, dając jasno do zrozumienia, że pokój w Europie Zachodniej ma dla niego zdecydowanie większe znaczenie. Zauważał jednakże ostre antysowieckie akcenty w mowie Hitlera. Wnioskował na ich podstawie, iż dopóki trwać będzie antagonizm pomiędzy Moskwą a Berlinem, dopóty na całym Starym Kontynencie nie będzie można mówić o „uspokojeniu i pokoju”. W tym kontekście nie do wynegocjowania wydawał się również pakt lotniczy pomiędzy państwami locarneńskimi. Wokół III Rzeszy krążyły również wypowiedzi kolejnych uczestników debaty. Padały kolejne pytania pod adresem ministrów, w tym o zgodność paktu francusko-sowieckiego z układami locarneńskimi. Pułkownik Josiah Wedgwood wygłosił pochwałę sojuszu brytyjsko-francusko-sowieckiego, gdyż tylko on dawał szansę na powstrzymanie Niemiec. Jednak przedstawiciele rządu, którzy zabierali głos, John Simon i Anthony Eden, nie wykorzystali przygotowanych przez Foreign Office materiałów mających bronić poglądu o zgodności dwóch wspomnianych porozumień międzynarodowych⁴⁸.

Powodem było niezgodnienie wspólnej wersji odpowiedzi na zarzuty niemieckie przez Londyn, Paryż i Rzym. Natomiast pogłoski o samodzielnej

⁴⁷ S. Ż e r k o, *Wymarzone przymierze Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995, s. 188–189; TNA, FO 371/18841, C4121/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 22 V; DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 321–325, memorandum FO z 1 VI 1935.

⁴⁸ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/may/31/foreign-office#S5CV0302PO> –19350531–HOC–48; TNA, FO 371/18844, C4439/55/18, proponowana odpowiedź w Izbie Gmin; DDF, 1^{re} Sér., t. X, s. 661–661, telegram Corbina do Lavala, Londyn, 23 V 1935.

odpowiedzi Laval'a na zastrzeżenia Berlina wzbudziły w Foreign Office podeńnerwowanie. Okazały się one jednak nieprawdziwe. Francuz czekał na ustalenia z Londynem. Dla Simona wspólne kroki wydawały się zbyt wolne, przez co próbował przyspieszyć działania partnerów zza Kanału La Manche i udzielić podobnie brzmiącej odpowiedzi wszystkim czterech państw locarneńskich. Jak zażyczył sobie Hoesch, miała ona być pisemna⁴⁹. Dopiero 7 czerwca nadszedł z Paryża telegram, że francuski projekt odpowiedzi ma szansę otrzymać akceptację Laval'a i będzie go można wysłać do Rzymu i Brukseli⁵⁰. Dotarł on do Londynu 11 czerwca. Po przeczytaniu go wraz z Williamem Beckettem, sir Herbert Malkin zasugerował przekazanie odpowiedzi na niemieckie zastrzeżenia stronie francuskiej po zasięgnięciu opinii rządów Wielkiej Brytanii, Włoch i Belgii. Zawierała ona bowiem prawie wszystkie argumenty wskazane przez Becketta. Chodziło o to, zdaniem Malkina, by nie kłopotać niepotrzebnie koniecznością interpretowania paktu francusko-sowieckiego państw, które nie były jego sygnatariuszami. Rekomendacje Malkina przyjęto w FO i 17 czerwca poinformowano o tym Paryż, Rzym oraz Brukselę⁵¹.

Reakcje w państwach europejskich na wystąpienie Hitlera z 21 maja były zróżnicowane. W Polsce minister Józef Beck deklarował, że mowę należałoby uznać za „prowadzącą do odprężenia”. Przy okazji wspomniał sir Howardowi Kennardowi o zupełnym milczeniu dyplomacji sowieckiej w sprawie wielostronnego paktu wschodniego o nieagresji. Spodziewał się, że Moskwa pozostawi inicjatywę Francuzom. W Foreign Office słowa Becka znajdowały potwierdzenie w doniesieniach z Paryża. Francuski MSZ doszedł do przekonania, iż „bardziej taktowne” będzie wystąpienie z jego strony wobec Niemiec niż czekanie na inicjatywę Berlina. Szef Auswärtiges Amt zadeklarował zresztą oficjalnie w rozmowie z ambasadorem Phippsem swoje oczekiwanie na inicjatywę francusko-sowiecką w kwestii wielostronnego paktu o nieagresji. O planach takich faktycznie rozmawiali Laval i Litwinow w Moskwie. Był to pierwszy krok wstecz Berlina w porównaniu z zamiarem zgłaszanym w trakcie wizyty Johna Simona w Berlinie, a później potwierdzonym, gdy przywódcy trzech

⁴⁹ TNA, FO 371/18845, C4524/55/18, telegram Simona do Campbella, Londyn, 5 VI oraz uwagi Sargenta i Vansittarta 5 VI; DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 355–357, telegram Campbella do Simona, Paryż, 5 VI oraz dwa telegramy Simona do Clerka, Londyn, 5 VI 1935. L. von Hoesch rzeczywiście wykazywał niecierpliwość i 6 V spotkał się z H. Malkinem, przedstawiając po raz kolejny zarzuty niemieckie. Pod koniec rozmowy przedstawiciel III Rzeszy stwierdził, że spodziewa się w odpowiedzi ze strony Wielkiej Brytanii, a także pozostałych rządów locarneńskich odrzucenia zastrzeżeń Berlina. Oczekiwał również utrzymania stanowiska własnego rządu. Retorycznie pytał, co będzie dalej w takiej sytuacji. Niedopowiedzenie można było przyjąć jako wyraz konfrontacji – zob. TNA, FO 371/18845, C4537/55/18, notatka Malkina z 6 VI 1935.

⁵⁰ TNA, FO 371/18845, C4601/55/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 7 VI 1935.

⁵¹ *Ibidem*, C4632/55/18, depesza Clerka do Simona, Paryż, 10 VI, uwagi Perowne'a, Vansittarta i Becketta z 12–15 VI, a także telegramy do ambasad w Paryżu, Rzymie i Brukseli z 17 VI 1935.

mocarstw zachodnich obradowali w Stresie. Ze strony Londynu działanie to nie spotkało się jednak z żadnym sprzeciwem⁵².

Również we Francji odbiór przemówienia Adolfa Hitlera był wstrzemięźliwy. Pierre Laval stwierdził nawet, że „mogło być gorzej”, a to rodziło w nim optymizm w kwestii możliwości zawarcia porozumienia europejskiego. Sir Eric Phipps dowiedział się nawet z „całkiem odpowiedzialnych źródeł” o powrocie Lawała do pomysłu wizyty w Berlinie po usłyszonym orędziu Hitlera. Sprzeciw wysuwali jedynie pracownicy francuskiego MSZ, którzy utrzymywali, iż stosunki Paryża z Moskwą są zbyt bliskie, ażeby wyjeżdżać na rozmowy z Führerem. Pierre Laval jednakże nie zamierzał rezygnować z bezpośredniego spotkania, które chciał odbyć przed końcem czerwca 1935 r.⁵³

Jednakże zamiary wspólnego wystąpienia francusko-sowieckiego w Berlinie zdawały się oddalać. Phipps wiedział o zamiarze zgłoszenia pod adresem Niemiec koncepcji wielostronnego paktu wschodniego o nieagresji. Nie potrafił jedynie sprecyzować, czy Neurath dowiedział się o niej od Jakowa Surica jeszcze przed przemówieniem Hitlera, czy pomysł przedstawił Pierre Laval w Krakowie w czasie rozmowy z Hermannem Göringiem, czy może Francuz poprosił o to podróżującego po stolicach europejskich Nicolae Titulescu. Ostatnią możliwość uprawdopodobniły informacje z Bukaresztu o manifestacjach bliskich relacji pomiędzy Francją a Rumunią. Pracownicy Foreign Office postanowili wyjaśnić całą sprawę⁵⁴. Na podstawie dokumentów niemieckich wiadomo, że 17 maja po raz kolejny Jakow Suric namawiał Konstantina von Neuratha do przystąpienia do paktu wschodniego o nieagresji, konsultacji i niewspieraniu agresora⁵⁵. Nie przeszkadzało to dyplomacji sowieckiej utrzymywać w rozmowach z dyplomatami Francji, Czechosłowacji czy państw bałtyckich wolę zawarcia paktu wschodniego o pomocy wzajemnej bez III Rzeszy i Polski.

Zanim jednak z Foreign Office wysłano do Paryża instrukcję nakazującą ustalenie faktów, sir George Clerk przesłał telegram tłumaczący całe zamieszanie. Z rozmowy z Alexisem Légerem dowiedział się o ustaleniach francusko-sowieckich poczynionych w Genewie. Wynikało z nich, że to Moskwa miała podjąć starania o uczestnictwo III Rzeszy w pakcie wschodnim. Francji, niemającej być jego członkiem, nie wypadało robić nic innego jak wspierać kroki Maksyma Litwinowa przez oddzielne wystąpienia w Berlinie. Paryż czuł się

⁵² TNA, FO 371/18844, C4204/55/18, telegram Kennarda do Simona, Warszawa, 24 V oraz uwagi Lawforda z 25 V; DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 290–291, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 24 V; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 194, notatka Neuratha z 24 V 1935.

⁵³ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 274, 296–297, telegramy Pattesona z Genewy z 22 V, Phippsa z Berlina z 28 V oraz Clerka z Paryża z 28 V 1935 do Simona.

⁵⁴ TNA, FO 371/18843, C4315/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 28 V oraz uwagi Lawforda, Wigrama i Sargenta z 29 V; TNA, FO 371/19571, R3445/2165/37, depesza R. Hoare'a do Simona, Bukareszt, 14 V 1935.

⁵⁵ DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 168–169, notatka Neuratha z 17 V 1935.

uprawnomożony do takich działań jako sygnatariusz komunikatu londyńskiego oraz gwarant pierwotnej wersji paktu wschodniego. Dyplomacja sowiecka jako główny podmiot składający w Berlinie propozycję zaznaczyła, że oprócz klauzul o nieagresji i konsultacji w razie napaści lub jej groźby oraz niewspieraniu agresora dołączy artykuł o definicji „napastnika”. Z kolei Francuzi mieli przypominać rządowi III Rzeszy o gotowości zawarcia takiego porozumienia wyrażonej w kwietniu. Nota francuska w tej sprawie była gotowa od kilku dni, ale wysłanie wstrzymywano na prośbę Maksyma Litwinowa. Szef sowieckiej dyplomacji chciał najpierw wrócić z Genewy do Moskwy i dopiero wtedy przekazać własną notę Niemcom. Nie chciał też przyjąć sugerowanych przez Paryż zmian w propozycji, która miała zostać wystosowana pod adresem Berlina. Według komisarza, można je było rozważyć później, gdyby strona niemiecka wniosła w czasie negocjacji swoje sugestie⁵⁶.

Londyn poznał więc całe kulisy przekazania inicjatywy w sprawie paktu wschodniego dyplomacji sowieckiej. Powyższa wersja wydarzeń była podobna do wywodów, jakie przed Iwanem Majskim roztaczał Maksym Litwinow. Brytyjczycy nie byli jednakże z tego powodu zadowoleni. Nie znali też szczegółów koncepcji, którą Kreml miał przekazać stronie niemieckiej. Quai d'Orsay nie chciało jej Brytyjczykom przedstawić, a Litwinowa nie poproszono o to. Z doniesień z Berlina wynikały wahania Moskwy, czy w ogóle jakąkolwiek propozycję Niemcom składać. W Foreign Office postanowiono w tej sytuacji wysłać do Paryża telegram nakazujący Clerkowi wyrażenie dezaprobaty oraz przypomnienie o pasywnej postawie Kremla przy promowaniu pierwotnej wersji paktu wschodniego. Dlatego też Londyn radził partnerom zza Kanału La Manche, by wzięli sprawy w swoje ręce, jeżeli chcą sukcesu koncepcji paktu wschodniego o nieagresji i konsultacji. Po działaniach Moskwy spodziewano się słusznie niekończącej się zwłoki. Dotychczasowe argumenty wspierano dodatkowo stwierdzeniem, że opinia publiczna w Wielkiej Brytanii nie zrozumie fiaska propozycji francusko-sowieckiej tylko z powodu zaniechania działań. Projekt telegramu był sformułowany stosunkowo ostrym tonem, gdy chodzi o obnażenie intencji Związku Sowieckiego. Jego pomysłodawcą był sir Orme Sargent, zwykle krytyczny wobec Moskwy. Sugestie jego poparł również w swoim memorandum 2. doradca prawny William Beckett.

Do końca maja 1935 r. żadne wystąpienie pomysłodawców paktu wschodniego nie miało w Berlinie miejsca, o czym donosił sir Eric Phipps. Gdy 1 czerwca zapytał Jakowa Surica, czy zamierza złożyć propozycję dotyczącą paktu wschodniego, otrzymał odpowiedź, że po agresywnych słowach Hitlera nie został upoważniony do jakichkolwiek kroków. Dokładnie tego samego dnia Maksym Litwinow zalecał poławiedowi Władymirowi Potiomkinowi, w myśl decyzji Biura Politycznego WKP(b), przekazanie stronie francuskiej inicjatywy

⁵⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 308–309, telegram Clerka do Simona, Paryż, 30 V 1935.

w sprawie wznowienia negocjacji na temat paktu wschodniego. Suric natomiast po otrzymaniu od Litwinowa instrukcji zapytał Phippsa o brytyjskie zamiary oddzielenia paktu lotniczego od reszty punktów komunikatu londyńskiego. Brytyjski ambasador odrzucił twierdzenia, iż było to zamiarem rządu Jego Królewskiej Mości. Utwierdzało to coraz bardziej pracowników Foreign Office w przekonaniu o niefortunnej decyzji Paryża powierzenia Moskwie inicjatywy w sprawie „resztek paktu wschodniego”. Nie było „pewniejszego sposobu odłożenia negocjacji nad paktem wschodnim” niż taki właśnie krok. Ralph Wigram odmawiał też słuszności słowom brytyjskiego ambasadora w Berlinie odnośnie do zależności paktu lotniczego od komunikatu londyńskiego. Szef Departamentu Centralnego stwierdził, że chociaż na początku mogło istnieć takie wrażenie, to jednak dyplomacja brytyjska nie zamierzała negocjować wszystkich uzgodnień podjętych na początku lutego w trakcie rozmów brytyjsko-francuskich jednocześnie. Londyn nie miał oczywiście nic przeciwko wprowadzeniu w życie paktu wschodniego razem z paktem lotniczym i konwencją o ograniczeniu zbrojeń. Orme Sargent w pełni zgadzał się z wywodami Wigram. Wracał do swojej tezy, że Litwinowowi nie mogło zależeć na powodzeniu wielostronnego paktu o nieagresji, skoro miał już porozumienie o pomocy wzajemnej z Francją. Sargent podzielał przekonania swojego kolegi, że Moskwy nie zachęcało do przyspieszenia negocjacji nad paktem wschodnim przekonanie o czekaniu przez Londyn z paktem lotniczym na sukces porozumienia dotyczącego Europy Wschodniej. Wszystko to wzmocniało przekonanie dyplomatów brytyjskich o konieczności zmobilizowania Paryża do działania. Telegram z instrukcją dla Clerka został jednak wstrzymany przez Johna Simona, a następnie utracił swoją aktualność pod wpływem rozgrywających się wydarzeń. Wysłano natomiast telegram do sir Erica Phippsa z wyjaśnieniami podniesionymi przez Wigram na temat paktu lotniczego⁵⁷.

Faktem, który zadecydował o wstrzymaniu instrukcji do Paryża, była informacja otrzymana od sir George’a Clerka, że 3 czerwca rząd francuski wystosował pod adresem Berlina notę w sprawie paktu wschodniego. W myśl dokumentu propozycja niemiecka w sprawie paktu wschodniego miała stać się podstawą negocjacji na jego temat⁵⁸. W FO z jednej strony odetchnięto z ulgą, gdyż pojawiała się szansa posunięcia całej sprawy do przodu. Z drugiej strony

⁵⁷ Powyższe dwa akapity na podstawie TNA, FO 371/18843, C4341/55/18, projekt telegramu, decyzja Simona i uwagi Wigram z 5 VI; *ibidem*, C4340/55/18, memorandum Becketta z 29 V; DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 316, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 31 V; TNA, FO 371/18844, C4433/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 1 VI, uwagi Wigram, Sargenta i Simona z 3–4 VI oraz telegram Simona do Phippsa, Londyn, 5 VI; *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa...*, s. 326–327, protokół nr 26 z 1 VI; DWP, t. XVIII, s. 362–363, 266–267, 373–374, telegram Litwinowa do Potiomkina, Moskwa, 1 VI oraz listy Litwinowa do Majskiego i Surica, Moskwa, 2 i 3 VI 1935.

⁵⁸ DDF, 1^{re} Sér., t. XI, s. 18–19, nota francuska z 3 VI 1935.

ożywiły się obawy, że Paryż utraci wolę wynegocjowania paktu lotniczego i konwencji o ograniczeniu zbrojeń. News Department otrzymał zadanie nagłaśniania oczekiwania na konstruktywną odpowiedź Berlina w kwestii paktu wschodniego⁵⁹. Natomiast oficjalnie Foreign Office w całej sprawie postanowiło zachować powściągliwość. Na pytanie Geoffreya Mandera w Izbie Gmin, czy rząd mógłby udzielić jakiejś informacji na temat noty francuskiej skierowanej do Niemiec, Anthony Eden odpowiedział negatywnie. Był jedynie w stanie przyznać, że Paryż przekazał rządowi niemieckiemu dokument, o który pytano⁶⁰.

W prasie sowieckiej najostrzej polemizowano z tezami mowy Hitlera, ponieważ ZSRS czuł się najsilniej atakowanym przez kanclerza krajem. Zarzucano mu, że w ciągu ponaddwugodzinnego przemówienia nie powiedział niczego o chęci współpracy na rzecz pokoju. Nie wspomniał nawet deklaracji Neuratha o wielostronnym pakcie o nieagresji. Atakiem na ZSRS pieczętował wyrażenie niechęci do tej koncepcji. Sowietkie tytuły oskarżały Führera, iż mówił o pokojowych intencjach tylko z potrzeby dłuższego przygotowania się do wojny.

Co ciekawe, w artykułach nie wspomniano o zamiarze Moskwy uczestniczenia w tym systemie zbiorowych paktów gwarancyjnych. Wskazano natomiast na atak, który Hitler przypuścił na ostatnie publiczne przemówienie Anthony'ego Edena. Chodziło zapewne o wypowiedź z 16 maja na spotkaniu konserwatystów z East i West Fulham. Lord tajnej pieczęci wygłosił dużo ciepłych słów pod adresem pokojowych intencji Związku Sowieckiego, którego choćby ze względów geograficznych (istnienie Polski), lecz również i wewnętrznych, nie można posądzać o zamiar napaści na III Rzeszę. Wszelkie obawy w tym duchu zgłaszane przez Berlin nazwał „trudnymi do zrozumienia”. W „Journal de Moscow” twierdzono, że brytyjska scena polityczna została rozdarta pomiędzy osoby realistycznie oceniające zagrożenie niemieckie i takie, które z powodu okresu przedwyborczego za słuszniejsze uznawały pójście na ustępstwa. Pośrednio w sowieckiej gazecie przyznawano istnienie proniemieckich sympatii w społeczeństwie brytyjskim, do którego do tej pory Moskwa odwoływała się ponad głowami rządzących. Na łamach „Prawdy” wnioskowano, iż chodzi o wyizolowanie na Wyspach Brytyjskich „wszystkich elementów [...], które dostrzegały zagrożenia, jakie faszystowskie Niemcy przedstawiają dla Wielkiej Brytanii”. Szczególnie służyć temu miały sugestie lokalizacji konfliktów. Układy

⁵⁹ TNA, FO 371/18845, C4510/55/18, depesza Clerka do Simona, Paryż, 4 VI i uwagi Perowne'a, Wigrama, Sargenta i Vansittarta z 6–8 VI; *ibidem*, C4515/55/18, list Campbella do Wigrama, Paryż, 1 VI oraz uwagi Wigrama z 7 VI; TNA, FO 371/18844, C4481/55/18, telegram Clerka do Simona, Paryż, 4 VI. Moskwa została natychmiast przez Francuzów poinformowana o podjętych krokach, ale i tak wyrażała wątpliwości oraz podenerwowanie – zob. DWP, t. XVIII, s. 374–375, telegram Potiomkina do Litwinowa, Paryż, 3 VI; DDF, 1^{re} Sér., t. XI, s. 26–27, telegram Arnala do Laval, Berlin, 4 VI 1935.

⁶⁰ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/jun/07/france-and-germany-eastern-pact>; TNA, FO 371/18845, C4645/55/18, przygotowanie odpowiedzi dla Mandera.

z Locarno oraz pakt lotniczy to nic innego jak zachęta do popchnięcia ekspansji Niemiec na wschód przy neutralizacji ich granicy zachodniej. Karl Radek również nie omieszczał swoim zwyczajem uczynić w „Izwiestiach” przytyku do Wielkiej Brytanii. Według niego, uznawanie powyższych gwarancji za prawdziwe mogło zaistnieć jedynie w umysłach „starych szaleńców z Izby Lordów”. Stanowiło to prawdopodobnie aluzję do debaty w wyższej izbie brytyjskiego parlamentu z 7 maja. W gazetach sowieckich drukowanych w języku innym niż rosyjski powtarzały się ponadto stwierdzenia, że atak niemiecki wcale niekoniecznie musi zostać skierowany w pierwszym rzędzie na wschód⁶¹. Miały one mobilizować opinię publiczną do presji wywieranej na rządach państw zachodnioeuropejskich, by podjęły poważniejsze kroki wobec agresywnych zamiarów Berlina.

Podobne treści wygłaszał w swoich rozmowach z dyplomatami zagranicznymi Maksym Litwinow. Nie wahał się mówić, że Niemcy wycofały się z obietnicy zawarcia wielostronnego paktu o nieagresji i niszczą wszelkie kroki mogące prowadzić do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Włączył w swojej rozmowie z Noelem Charlesem wątek wspierania przez Berlin agresywnych kroków Benito Mussoliniego w Abisynii⁶². Niewątpliwie chodziło mu o znalezienie kolejnego powodu do wprowadzenia niechęci pomiędzy Londyn a Berlin, choć z punktu widzenia Hitlera zaangażowanie Włoch z dala od Europy Środkowej było jak najbardziej na rękę⁶³.

Litwinow poinstruował także Iwana Majskiego, ażeby przekazał rządowi brytyjskiemu notę. Rozpocynała ją odwołanie do ustaleń z wizyty Anthony’ego Edena w Moskwie. Obie strony miały się wzajemnie informować o opiniach na temat aktualnych wydarzeń politycznych. W dokumencie wyrażone zostało przekonanie o agresywnych zamiarach Adolfa Hitlera, o czym świadczyła niechęć do powrotu do Ligi Narodów oraz zawarcia „paktu wschodniego o pomocy wzajemnej”. Majski pisał tak, jakby pierwotna koncepcja paktu była nadal aktualna. Dalej powoływał się na wolę rządu niemieckiego uczestniczenia w wielostronnym porozumieniu o nieagresji. W trakcie konferencji w Stresie nie przeszkadzało Berlinowi to, że niektórzy jego sygnatariusze podpisaliby pakt

⁶¹ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 287–288, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 24 V; TNA, FO 371/18843, C4237/55/18, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 24 V; NA, FO 371/18841, C4103/55/18, przemówienie Edena z 16 V; TNA, FO 371/18845, C4572/55/18, depesza Chilstone’a do Simona, Moskwa, 4 VI 1935. Pochwały dla Edena zauważył również polski ambasador w Moskwie, J. Łukasiewicz. Wskazywał on jednak uwagę na krytykę tych fragmentów przemówienia lorda tajnej pieczęci, w których deklarował on niechęć do zaciągania przez rząd brytyjski nowych zobowiązań. Eden mówił to zresztą w trakcie wizyty w Moskwie, ale nie wobec opinii publicznej – zob. AAN, MSZ, t. 3246, k. 236–237, Łukasiewicz do Becka, Moskwa, 22 V 1935.

⁶² DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 355, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 5 VI; DWP, t. XVIII, s. 372–373, Litwinow do Potiomkina, Moskwa, 3 VI 1935.

⁶³ B. K o s z e l, *Rywalizacja niemiecko-włoska w Europie Środkowej i na Bałkanach w latach 1933–1941*, Poznań 1987, s. 182–184.

o wzajemnej pomocy. Hitler nie tylko się ze swej obietnicy wycofał, ale także podjął atak na majowe układy zawarte przez Związek Sowiecki. Gdy dodać szczególnie wrogi ton pod adresem ZSRS oraz ostatnie posunięcia w Europie Środkowej i na Bałkanach, to dla polprieda nie było wątpliwości co do agresywnych zamiarów III Rzeszy. Cały ich program zapisany został w *Mein Kampf*. W obliczu „realnego” niebezpieczeństwa, stwierdzał tekst noty, nie można wierzyć w „werbalne” zapewnienia o pokojowych intencjach. W tym wypadku Majski specjalnie przeciwstawił to co „realne” temu co tylko „werbalne”, czyli może okazać się kłamstwem. Jednak odnosił się również tylko do słów, bądź to wypowiedzianych przez Hitlera w jego książce, bądź wypowiedzianych 21 maja 1935 r.⁶⁴

Z wymiany opinii pomiędzy pracownikami Foreign Office wynikało, że na sukcesie paktu wschodniego cały czas im zależało. Warto przypomnieć, że w czerwcu i lipcu 1934 r. przesądzała o tym nadzieja na wznowienie rokowań rozbrojeniowych. Na początku 1935 r. głównym powodem uznania paktu wschodniego w zmienionej formule za wartościowy z perspektywy Londynu było utrzymanie ZSRS w gronie oponentów III Rzeszy. Konfrontacyjne enuncjacje nie przeszkadzały wierzyć pracownikom FO w powodzenie całej koncepcji, choć zauważali bierność Moskwy w jej realizacji. Oznaczać to musiało nic innego jak brak zainteresowania władz sowieckich całą koncepcją. Jednak tak ostre sformułowanie diagnozy nie pojawiło się w brytyjskim ministerstwie. Brano stwierdzenia o „obrażeniu się” Moskwy na III Rzeszę za dobrą monetę. Richard Allen, 2. sekretarz w Departamencie Centralnym, spodziewał się wsparcia przez dyplomację sowiecką wysiłków Paryża, gdy oburzenie minie. Odczytywanie kroków Kremla w ten sposób należałoby uznać za naiwne. Dopiero z czasem dyplomata konstatawał, że działania Litwinowa, pozostawiające Paryżowi kolejny ruch w sprawie paktu wschodniego, służą realizacji scenariusza Hitlera. Niemieckiemu kanclerzowi nie zależało na pewno na wiązaniu sobie rąk dodatkowymi zobowiązaniami, więc niezgłaszanie ich musiało być dla niego korzystne⁶⁵.

Co więcej, na początku czerwca pojawił się w Komitecie Obrony Imperium dokument przygotowany przez Komitet Doradczy do Spraw Handlu w Czasie Wojny. Dotyczył on skuteczności presji gospodarczej wywieranej na Niemcy w sytuacji wprowadzenia przez Ligę Narodów sankcji gospodarczych na podstawie artykułu 16 paktu Ligi. Była to już druga prognoza tego typu w ostatnim czasie, przy czym w czerwcowym opracowaniu zmieniono na prośbę premiera MacDonalda jedno założenie. Przyjęto, że wśród państw współpracujących

⁶⁴ TNA, FO 371/18845, C4564/55/18, nota sowiecka z 5 VI; DWP, t. XVIII, s. 371–372, instrukcja Litwinowa do Majskiego, Moskwa, 3 VI 1935.

⁶⁵ TNA, FO 371/18844, C4481/55/18, uwagi Allena z 5 VI; TNA, FO 371/18845, C4540/55/18, uwagi Allena z 6 VI 1935.

w stosowaniu sankcji byłyby też Związek Sowiecki. Pomoc tego kraju w ewentualnej konfrontacji z III Rzeszą uznawano więc za coraz bardziej realną. Za kraj wyłamujący się ze wspólnych sankcji uważano Japonię, co jednak niespecjalnie martwiło Londyn. Przyczyną były niewielkie obroty handlowe między tymi dwoma państwami. Z przeprowadzonej analizy wynikało, że udział Związku Sowieckiego w sankcjach gospodarczych przeciwko Niemcom „bardzo wpłynąłby na skuteczność presji”⁶⁶. Autorzy opracowania wskazywali jednakże na konieczność uszczelnienia granicy niemieckiej z sąsiadami. Bez ich kooperacji skuteczność działań ekonomicznych byłaby problematyczna⁶⁷. Z dokumentu wynikało więc coraz większe zapotrzebowanie Londynu na współpracę z Moskwą w polityce europejskiej. Nie zadawano sobie jednak pytania kluczowego, co było celem dyplomacji sowieckiej. Cały czas wśród dyplomatów brytyjskich królowało przekonanie o ściśle defensywnych celach Kremla. Skoro tak, to pakt o nieagresji z sąsiadami, aktualne do 1945 r., musiały wystarczyć. A mimo wszystko Moskwa starała się o porozumienia z klauzulami natychmiastowej i najlepiej automatycznej pomocy wzajemnej.

Dążenie Londynu do współpracy ze Związkiem Sowieckim miało nadal charakter drugorzędny. Jako cel podstawowy stawiano sobie nade wszystko utworzenie stabilnego systemu bezpieczeństwa w Europie Zachodniej. Składałyby się na niego pakt lotniczy oraz konwencja o ograniczeniu zbrojeń. 5 czerwca wysłano do sir George’a Clerka telegram z adnotacją „pilne”. John Simon wyraził w nim podenerwowanie, jeśli prawdą okazałaby się pogłoska o deklaracji

⁶⁶ Zebrane informacje wskazywały na samowystarczalność III Rzeszy, gdy chodziło o zapasy mięsa i zboża. Natomiast importem z ZSRS zaspokajano 10% zapotrzebowania na ryby (brakłoby im 25%, a bez udziału Związku Sowieckiego 35%), 12% zapotrzebowania na jaja, 12% na masło, 23% na sery, a w przypadku olejów i tłuszczów byłby to o wiele bardziej znaczący odsetek. Trwające przez 2–3 miesiące embargo na te artykuły odniosłoby, według autorów dokumentu, pożądany skutek. W przypadku surowców, takich jak nasienie lnu, konopie i bawełna, w 50% przywożono je do Niemiec z ZSRS. Mniej sprowadzano z tego państwa wełny, choć aż 92% przywożono jej z zagranicy. 75% olejów mineralnych importowano do Niemiec i w tym przypadku udział Związku Sowieckiego był bardzo znaczący, choć autorzy memorandum nie podali dokładnych liczb. Wiedzieli jedynie, że władze III Rzeszy starały się akumulować materiały pędne i produkować je z węgla kamiennego lub brunatnego. Około 70% rud żelaza także do Niemiec sprowadzano, lecz nie z ZSRS. Miedź tylko w 2% importowano z tego kraju, na 87% surowca pochodzącego z zagranicy. Ewentualne sankcje pozbawiłyby Niemcy także metali nieżelaznych. Związek Sowiecki sprzedawał w większych ilościach jedynie rudę manganu (60% zapotrzebowania niemieckiego) oraz bardzo istotny ze względów strategicznych chrom (8% dostaw). W przypadku eksportu do ZSRS szło 7,5% globalnego niemieckiego wywozu towarów. Zastosowanie embarga mogło doprowadzić do zwiększenia bezrobocia w III Rzeszy. Oznaczałoby też odcięcie dopływu pieniędzy na zakup niezbędnych towarów poza krajem. Byłaby to dodatkowa presja na Berlin, gdyby sankcje wwozowe nie okazały się skuteczne. Udział Moskwy w sankcjach gospodarczych uderzałby także w dostawy towarów pochodzących z reeksportu.

⁶⁷ TNA, CAB 4/23, 1175-B, memorandum Komitetu Doradczego do Spraw Handlu w Czasie Wojny z 3 VI 1935.

cji Lavalą wobec polprieda sowieckiego w Paryżu Władymira Potiomkina, że Francja nie zgodzi się na zawarcie obu podstawowych dla Brytyjczyków układów bez powodzenia porozumienia ogólnego⁶⁸. Jednak jeszcze tego samego dnia pojawiła się w Foreign Office omawiana już nota sowiecka. Kończyła się ona wezwaniem do sprecyzowania stanowiska brytyjskiego w tej właśnie sprawie. Pytanie sformułowano tak, by Londyn wypowiedział się, „czy nadal popiera fundamentalną koncepcję nierozdzielania problemów wymienionych w komunikacie londyńskim z 3 lutego i czy ta fundamentalna koncepcja będzie zauważalna w dalszych negocjacjach z Niemcami”. Rząd sowiecki wyrażał nadzieję, że dyplomacja brytyjska uniknie w dalszych rozmowach kroków, które mogłyby dać powody do przypuszczeń o zaakceptowaniu pomysłu Hitlera podzielenia Europy na regiony o różnym statusie. W jednych pokój musiałby być zagwarantowany, a w innych niekoniecznie. Dla Moskwy byłaby to jawna zachęta do agresji⁶⁹.

Odbiór sowieckiej noty z 5 czerwca był zróżnicowany. Ralph Wigram interpretował ją bardzo pozytywnie. W wystąpieniu Majskiego dopatrywał się obaw Moskwy przed polityką niemiecką. W dużej mierze Wigram podzielał te odczucia i radził być ostrożnym, by nie osłabić wspólnego frontu. Robert Vansittart zgadzał się z szefem Departamentu Centralnego. O wiele bardziej krytyczny był Orme Sargent. Nazwał notę „sprytnie sformułowaną” i podejrzewał, że cokolwiek rząd brytyjski odpowie, to Maksym Litwinow tak to wypaczy, aby w rozmowach z Francuzami i państwami Małej Ententy nie dopuścić do zawarcia paktu lotniczego. W wypowiedziach obu dyplomatów widać było daleko posuniętą ostrożność, z tym że u Wigramy wobec III Rzeszy, a u Sargenta wobec ZSRS.

Ralph Wigram widział w polityce niemieckiej niechęć do Ligi Narodów oraz zmodyfikowanego paktu wschodniego, skoro Adolf Hitler nie wspomniał nawet o pięciopunktowej propozycji Konstantina von Neuratha. Nie oznaczało to jednak wycofania się Berlina ze swych deklaracji. Vansittart na marginesie zgodził się, że Majski nie miał racji w swojej nocie, mimo ostrych ataków prasy niemieckiej na porozumienia zawarte przez ZSRS z Francją i Czechosłowacją. Sugerował, by odpowiedzieć na ten punkt noty, określając kampanię niemiecką jako „nierozsądną i pozbawioną podstaw”. Wigram oczekiwał po dyplomacji

⁶⁸ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 353–354, telegram Simona do Campbella, Londyn, 5 VI 1935. R. Campbell wypytywał pracowników Quai d’Orsay, lecz nie otrzymał jednoznacznej odpowiedzi, co Pierre Laval obiecał Potiomkinowi. Odpowiedź dezawuuującą te pogłoski otrzymał Campbell dopiero 7 VI wraz z aluzją, że wywieranie nacisków na francuską dyplomację w kwestii oddzielenia paktu lotniczego od reszty komunikatu londyńskiego byłoby nie na miejscu. Francja przeżywała akurat kryzys rządowy, zakończony powstaniem gabinetu Pierre’a Lavalą. Przeciwnie temu były opinia publiczna oraz wojsko – zob. *ibidem*, s. 356, 394, telegramy Campbella i Clerka do Simona, Paryż, odpowiednio 5 i 8 VI 1935.

⁶⁹ TNA, FO 371/18845, C4564/55/18, nota sowiecka z 5 VI; DWP, t. XVIII, s. 385–387, zapis rozmowy Majski–Vansittart z 6 VI 1935.

niemieckiej ustępstw, pomimo wiedzy o jej niechęci wobec jakichkolwiek rozwiązań opartych na zasadzie bezpieczeństwa zbiorowego. Z kolei nieprzyjemne słowa Hitlera pod adresem ZSRS skomentował Wigram jako „skierowane na użytek wewnętrzny”. Gdy chodzi o międzynarodowy kontekst tych wypowiedzi, to usprawiedliwiały one zbrojenia III Rzeszy. Szef Departamentu Centralnego nie zaprzeczył wypowiedziom o agresywnych planach Hitlera wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej, natomiast nie miał na nie dowodów. Tak czy inaczej przyjął, że sprawę ograniczenia zbrojeń należało posuwać do przodu. Jednak w tym względzie Vansittart radził niczego nie pisać, tylko prowadzić negocjacje ustne. Za najważniejszą kwestię, do której Londyn musiał się ustosunkować, uznał Wigram sprawę finalizowania poszczególnych punktów komunikatu londyńskiego łącznie w ramach porozumienia ogólnego. Szef Departamentu Centralnego proponował tak sformułować odpowiedź, ażeby dać do zrozumienia Moskwie, iż rząd Jego Królewskiej Mości „nie wyklucza” wyjścia naprzeciw francuskiemu postulatowi łącznego traktowania poszczególnych elementów komunikatu londyńskiego. Problem paktu lotniczego chciał rozważyć później. W celu zneutralizowania złego wrażenia, jakie mogłaby wyrzucić na Moskwie sugerowana odpowiedź, proponował zaznaczyć brak sprzeciwu na podpisanie paktu wschodniego wcześniej niż reszty elementów porozumienia ogólnego. Najlepiej byłoby rozpocząć negocjacje nad tak wieloma punktami komunikatu londyńskiego, jak na to pozwoliłaby zgoda zainteresowanych rządów. Ze wszystkim tym zgodził się sir Robert Vansittart. Radził co najwyżej podkreślić, że najlepiej byłoby pospieszyć się z wynegocjowaniem paktu wschodniego, jako najłatwiejszym do sfinalizowania elementem komunikatu. Drugą istotną kwestią poruszoną przez Majskiego było dzielenie Europy na bardziej i mniej uprzywilejowaną. W tym wypadku Wigram proponował stwierdzić, że rząd Jego Królewskiej Mości nie miał tego typu intencji. Co więcej, zawsze dążył do rozwiązywania sporów międzynarodowych pokojowo, na drodze concyliacji i współpracy, czyli zgodnie z duchem paktu Ligi Narodów.

Odmiennej opinie wyraził w kwestii ustosunkowania się do noty sowieckiej sir Orme Sargent. Należał niewątpliwie do zwolenników zachowania swobody ruchów dyplomacji brytyjskiej, gdy chodziło o wypracowanie paktu lotniczego w ramach porozumienia ogólnego. Nie chciał też naciskać Paryża na zgodę rozerwania poszczególnych punktów komunikatu londyńskiego, ponieważ wydawało mu się to taktycznym błędem. Według niego, należało napisać jak najmniej w odpowiedzi dla Moskwy. Na przykład w sprawie stosunku brytyjskiego rządu do komunikatu londyńskiego najlepiej byłoby odesłać do wypowiedzi ogłoszonych w Izbie Gmin 31 maja. Za jeszcze mniej potrzebne uznał dawanie zapewnień co do dalszych negocjacji z Niemcami. Szczególnie ostatnia część uwag Wigrama wydała się Sargentowi zanadto szczegółowa. Proponował ograniczyć się do stwierdzenia, że Wielka Brytania zgadza się z poglądami wyrażonymi w notce sowieckiej.

Sir Robert Vansittart jednakże uznał taki pomysł za nierealny. Spodziewał się dłuższej rozmowy nowego sekretarza FO sir Samuela Hoare'a z Iwanem Majskim, który o takie spotkanie prosił. A wtedy ograniczenie się do ogólników było nierealne, ponieważ sowiecki połpied był człowiekiem zbyt bystrym. Pisemna odpowiedź nie była, w przekonaniu stałego podsekretarza stanu, konieczna. Natomiast „szczery dialog” z przedstawicielem Związku Sowieckiego wydawał się wręcz korzystny dla utrzymania przyjaznych stosunków na linii Londyn–Moskwa. W takiej sytuacji prowadzenie konwersacji według punktów poruszonych przez Wigramą nie groziło żadnym niebezpieczeństwem.

Sir Samuel Hoare nie wykazywał szczególnego pośpiechu do spotkania z przedstawicielem pełnomocnym Związku Sowieckiego. Z pierwszej rozmowy odbytej 12 czerwca wyniósł jak najgorsze wrażenia, ponieważ Majski „przepytawał” go, jaką postawę zajmie w różnych sytuacjach. Hoare wykorzystywał sytuację objęcia właśnie urzędu szefa Foreign Office i uchylał się od odpowiedzi pod pozorem słabego zgłębienia poruszanego przedmiotu. Sugerował nawet jego spotkanie z Vansittartem, jeśliby reprezentant Moskwy zdradzał pośpiech. Hoare uważał, że Maksym Litwinow chwycił się różnych intryg, ażeby storpedować inicjatywę paktu lotniczego. Taki też cel, w przekonaniu nowego szefa brytyjskiej dyplomacji, miała wręczona mu nota. Po konsultacjach ze stałym podsekretarzem stanu w FO szef resortu zgodził się nie spieszyć z odpowiedzią i przyjąć Majskiego osobiście. Połpied miał podobnie niezbyt dobre wrażenie z pierwszego spotkania. Do czego innego przekonywał Majskiego Winston Churchill, z którym odbył on rozmowę na „rodzinnym” obiedzie u Vansittartów⁷⁰. Ostatecznie jednak odpowiedzi na złożoną przez siebie notę Majski nie otrzymał⁷¹.

Aktywność dyplomacji sowieckiej ożywiła się również na innych kierunkach, nie dając Londynowi o sobie zapomnieć. Do Foreign Office dochodziły wiadomości o negocjacjach Eduarda Beneša z Maksymem Litwinowem w Moskwie pomiędzy 8 a 11 czerwca 1935 r. W trakcie rozmów obaj politycy wykazywali daleko posuniętą zgodność opinii w wielu kwestiach. Chodziło przede wszystkim o konieczność kontynuowania wysiłków na rzecz uczestnictwa Niemiec w pakcie wschodnim o nieagresji i konsultacji. Co ciekawe, ani Związek Sowiecki, ani Czechosłowacja nie wykazywały praktycznie żadnej aktywności w tej materii. Obaj zgodzili się też, że ewentualna wojna w Europie Wschodniej wciągnie kraje zachodniej części Starego Kontynentu wbrew ich życzeniom. Z drugiej jednak strony, Litwinow niekonsekwentnie wyrażał obawy przed brakiem zainteresowania mocarstw zachodnich losami ZSRS i Czecho-

⁷⁰ Pięć powyższych akapitów na podstawie TNA, FO 371/18845, C4564/55/18, uwagi Wigramy, Sargenta, Vansittarta i Hoare'a z 13–17 VI; TNA, FO 371/18845, C4510/55/18, uwagi Sargenta z 12 VI; DWP, t. XVIII, s. 393–394, 397–398, telegramy Majskiego do LKSZ, Londyn, 13–14 VI 1935; M. J. Carley, „*A Fearful Concatenation*”..., s. 51.

⁷¹ K. Neilson, *op. cit.*, s. 141.

słowacji w wypadku powodzenia projektu paktu lotniczego. Beneš miał go w tej materii uspokajać.

Mimo gestów miłych dla mocarstw zachodnich szef czechosłowackiego MSZ zaczął sobie zdobywać miano „panslawisty”, mającego antyniemieckie nastawienie. Jak pisał Robert Hadow, 1. sekretarz poselstwa brytyjskiego w Pradze, Beneš nie we Francji, a w Związku Sowieckim zaczął szukać pomocy przeciwko Niemcom. Skłaniało go to do współpracy ze Stalinem i Komunistyczną Partią Czechosłowacji, co wzmagало napięcia wewnętrzne w kraju. Przejawem zbliżenia z ZSRS była nie tylko wizyta Beneša w Moskwie, ale też rozmowy szefów sowieckiego i czechosłowackiego lotnictwa wojskowego. Wynikiem tych negocjacji były ponoć uzgodnienia w sprawie uczynienia z pięciu lotnisk na terenie Czechosłowacji punktów zaopatrzeniowych, przeładunkowych i serwisowych dla samolotów sowieckich, głównie bombowców o dużym zasięgu. Żeby kontakt między ZSRS a Czechosłowacją ułatwić, oba kraje podpisały również porozumienie dotyczące budowy kolei łączącej je przez terytorium Rumunii. Hadow nie miał w tych kwestiach żadnego dowodu ani tym bardziej tekstu porozumienia. Najwyraźniej jednak wierzył w jego istnienie i odnosił się do niego krytycznie. Wśród dyplomatów Departamentu Południowego, któremu podporządkowane były sprawy czechosłowackie, panowała na ogół zgoda z poglądami Hadowa. Odmienny punkt widzenia prezentowali Laurence Collier i Robert Vansittart⁷².

Zdecydowanie większe zainteresowanie budziły w Foreign Office kwestie polityki niemieckiej. Do Londynu napływały sprzeczne ze sobą raporty w kwestii polityki zagranicznej rządu Adolfa Hitlera. Z jednej strony materiały wywiadowcze wskazywały na dążenie Berlina do ekspansji, przede wszystkim wschodniej. Na pierwszy plan wysuwał się w tym wypadku „korytarz” pomorski. Führer przynajmniej początkowo myślał o pokojowej rewizji postanowień traktatowych. Gdyby jednak Niemcy zmuszone były przerwać pierścień niechętnych sobie krajów, okrążających je, to nie wahałyby się zawrzeć porozumienia z Moskwą. A wtedy główne natarcie ruszyłoby w kierunku zachodnim w myśl

⁷² DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 395, telegram Charlesa do Hoare’a, 11 VI; DWP, t. XVIII, s. 388–389, komunikat prasy sowieckiej po wizycie Beneša w ZSRS z 11 VI; TNA, FO 371/19495, R3805/3805/12, depesza Hadowa do Hoare’a, Praga, 11 VI oraz uwagi Lamberta, Colliera, Carra, O’Malleya, Sargenta, Vansittarta i Gallopa z 20 VI–9 VII 1935. Joseph Addison zdołał zdobyć tekst czechosłowacko-sowieckiego porozumienia lotniczego dopiero na początku sierpnia 1935 r. Nie wspominało ono bynajmniej ani słowa o sprawach, o które oskarżali Pragę Niemcy. Chodziło wyłącznie o uruchomienie linii lotniczej z Moskwy do Pragi przez Kijów, Kluż i Użhorod. Ze względu na brak zgody Warszawy samoloty miały latać dłuższą drogą, zamiast nad terytorium II Rzeczypospolitej – zob. BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XIII, s. 33, depesza Addisona do Hoare’a, Praga, 6 VIII. W. Bullitt dowiedział się o szczegółach czechosłowacko-sowieckiego porozumienia lotniczego w trakcie wizyty E. Beneša w Moskwie – zob. TNA, HW 12/192, 061018, Bullitt do Sekretariatu Stanu, Moskwa, 14 VI 1935.

odnowionego planu wojny wypracowanego przed 1914 r. Położenie Niemiec w centrum Europy mogło prowadzić do uzasadnienia agresji jako „usprawiedliwionej” i „pożądaney”, ponieważ prowadziłyby do wyrwania się z okrażenia. Niemcy nie spodziewali się przy tym przeszkód ze strony Wielkiej Brytanii w realizacji planów ekspansji europejskiej. Liczono na akceptację Londynu w sprawie ustanowienia hegemonii niemieckiej na Starym Kontynencie, w zamian za co oferowano Niemiec nie mieszanie się w interesy brytyjskie w pozostałych częściach świata.

W Foreign Office nikt nie miał wątpliwości, że zgoda Londynu na realizację takiego scenariusza była nierealna. Jedynie zmagania wojenne w innej części świata mogłyby wymusić na rządzie Jego Królewskiej Mości tak daleko idące ustępstwa. Co do możliwości odnowienia linii Rapalla zdania wśród dyplomatów brytyjskich były podzielone, ale większość z nich uznawała taką wolę za możliwą. Przodował w tym tradycyjnie Laurence Collier, a sekundowali mu Ralph Wigram i Robert Vansittart. Faktycznie, 15 lipca 1935 r. Dawid Kandelaki pierwszy raz jasno wspominał Hjalmarowi Schachtowi o możliwości polepszenia politycznych stosunków obu państw. Odmienny punkt widzenia prezentował wśród pracowników FO Orme Sargent, który zauważył, że III Rzesza może w najbliższej przyszłości zwrócić się do City o pożyczkę. Jako powód zostałyby podana chęć rozwoju stosunków handlowych. W rzeczywistości jednak pieniądze przeznaczono by na zbrojenia. Vansittart potraktował uwagę Sargenta bardzo poważnie i postanowił zwrócić na to uwagę Warrena Fishera z Treasury, aby on w dalszej kolejności ostrzegł środowiska finansowe. Zdaniem stałego podsekretarza stanu, potwierdzało to dobre wyczucie Paryża, który swoimi krokami starał się utrzymywać z daleka od siebie Niemcy i ZSRS⁷³.

Z drugiej strony oficjalne zapewnienia niemieckie wskazywały na nieuzasadnioną nieufność mocarstw zachodnich. Podejrzenia o wojenne zamiary były nazwane w Berlinie „niesprawiedliwymi”. Nieufność własną do paktu sowiecko-francuskiego określano jako zasadną, gdyż mógł on doprowadzić do ataku na niebronioną granicę zachodnią III Rzeszy. W myśl porozumienia zawartego między Moskwą a Paryżem wystarczała do tego „arbitralna decyzja” obu sygnatariuszy. Mimo obaw przed niebezpieczeństwem z zewnątrz, planowane kroki zapobiegawcze miały jednakże typowo rewizjonistyczny charakter. Dyplomacja

⁷³ Powyższe dwa akapity na podstawie DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 316, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 31 V; TNA, FO 371/18840, C3943/55/18, depesza Phippsa do Simona, Berlin, 15 V oraz uwagi Perowne’a, Colliera, Petersona, Wigram, Vansittarta, Stanhope’a i Edena z 16 V–11 VI; TNA, FO 371/18846, C4878/55/18, depesza Phippsa do Hoare’a, Berlin, 20 VI oraz uwagi Perowne’a, Wigram, Sargenta i Vansittarta z 26–30 VI 1935; L. Besymieński, *Geheimmission in Stalins Auftrag? David Kandelaki und die sowjetisch-deutschen Beziehungen Mitte der dreißiger Jahre*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1992, J. XL, H. 3, s. 343; A. Nekrich, *Pariahs, Partners, Predators: German–Soviet Relations, 1922–1941*, New York 1997, s. 91.

brytyjska raczej nie mogła mieć wątpliwości, że chodziło w pierwszej kolejności o remilitaryzację Nadrenii⁷⁴.

Mimo że argumenty niemieckie nie znajdowały zrozumienia wśród pracowników Foreign Office, to jednak dyplomacja francuska była przekonana o czymś zupełnie innym. Przynajmniej na przykładzie stanu opinii publicznej na Wyspach konstatowała nowe nadzieje na odprężenie w Europie. Alexis Léger twierdził, że mowa Hitlera z 21 maja rozbiła front Stresy, a do tego doszły nasilające się problemy w Abisynii. Sekretarz generalny francuskiego MSZ przekonywał ambasadora George'a Clerka, iż intencją rządu Hitlera było wbicie klina pomiędzy Wielką Brytanię i Francję. Informacje o zawarciu porozumienia morskiego Londynu i Berlina 18 czerwca 1935 r. znakomicie temu celowi służyły⁷⁵. Francuska opinia publiczna była przekonana, że układ morski zawarto kosztem ich kraju. Pesymizm Légera powiększał brak odpowiedzi ze strony III Rzeszy na notę dotyczącą paktu wschodniego. Świadczyło to, zdaniem Francuza, o nieszczerości wschodniego sąsiada w sprawie, w której można by osiągnąć szybki postęp⁷⁶. Co warto podkreślić, treść enuncjacji Légera pokrywała się niemal dokładnie z tym, co mówił w Moskwie Maksym Litwinow, a w Londynie Iwan Majski. Połpried wyrażał w taki sposób podenerwowanie swojego rządu, że słuchający zarzutów Laurence Collier określił wypowiedź rozmówcy jako przedstawioną z „wolnością większą niż kiedykolwiek dotąd”. Groźby w tonie sowieckiego dyplomaty spotkały się ze zdecydowaną dezaprobatą sir Orme Sargenta⁷⁷.

Brytyjczycy jednakże nie omieszkali przypomnieć Niemcom o swoich oczekiwaniach w związku z ich obietnicą zawarcia paktu wschodniego w zmienionej wersji. Najpierw ambasador Leopold von Hoesch usłyszał ponaglenie od sir Samuela Hoare'a, gdy ten odbył z nim swoją pierwszą rozmowę w roli szefa Foreign Office. Natomiast w dniach 14–18 czerwca mówiono o tym Joachimowi

⁷⁴ TNA, FO 371/18845, C4521/55/18, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 4 VI 1935 oraz uwagi Allena z 6 VI i Becketta z 11 VI 1935.

⁷⁵ Brytyjsko-niemiecki układ morski zakładał „ograniczenie” tonażu floty wojennej III Rzeszy do 35% poziomu floty Commonwealthu. Gdyby w jakiejś klasie okrętów Niemcy przekroczyły przyjętą proporcję, w innej musiałyby nastąpić redukcje. Jedynym warunkiem brytyjskim w tej sprawie było zaznaczenie, że w okrętach podwodnych III Rzesza nie mogła posiadać więcej niż 45% tonażu brytyjskiego. Tak naprawdę oznaczało to zdecydowane przyspieszenie zbrojeń niemieckich w dziedzinie floty wojennej. Poziom zbrojeń innych krajów nie miał wpływać na wynegocjowaną proporcję, chyba że przybrałyby one nadzwyczajne rozmiary. Wtedy Berlin mógł wystąpić z postulatem ponownego przebadania sprawy. Więcej o negocjacjach i postanowieniach w: S. Ż e r k o, *Wymarzone przymierze...*, s. 187–192; M. B l o c h, *Ribbentrop*, Warszawa 1995, s. 66–70.

⁷⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 411–412, 419, telegramy Clerka do Hoare'a, Paryż, 15–16 VI 1935.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 442, telegram Chilstone'a do Hoare'a, Moskwa, 20 VI; TNA, FO 371/18847, C5112/55/18, notatka Colliera z 1 VII i uwagi Sargenta z 4 VII 1935.

Ribbentropowi, gdy toczył w Londynie negocjacje w sprawie układu morskiego. Sir Robert Vansittart dowodził o braku przeciwwskazań w kwestii zawarcia paktu wschodniego, skoro dla rządu niemieckiego nie oznaczałoby to podejmowania nowych zobowiązań, a stanowiłoby gest dobrej woli. Zdecydowanie akces Berlina do paktu wschodniego o nieagresji i konsultacji wytrącałby argumenty krajom oskarżającym ojczyznę Ribbentropa o złe intencje. Niemiec obiecał zająć się sprawą po powrocie do stolicy swego państwa. Widać było jednakże, iż czynił to niechętnie. Przypominał istnienie porozumień niemiecko-sowieckich o nieagresji, które Hitler ratyfikował w 1933 r. Napięte relacje z Moskwą nie mogły ułatwiać negocjacji, zdaniem Ribbentropa. Zapewniał, że po stronie Niemiec nie było żadnych złych intencji wobec ZSRS. Vansittart nie dał za wygraną i stwierdził istnienie pogłosek wręcz przeciwnych z zapewnieniami swojego rozmówcy. Prosił go o szybką odpowiedź na notę francuską z 3 czerwca i sugerował poinformowanie Moskwy i Paryża o odbytej w tej kwestii rozmowie. Ribbentrop wydał się Brytyjczykowi zmieszany tą propozycją, ale nie znalazł argumentów, by się na nią nie zgodzić. Po otrzymaniu depesz z Londynu sir George Clerk i lord Aretas Chilston poinformowali ministrów goszczących ich krajów o rozmowach z Ribbentropem⁷⁸. O ile Pierre Laval ograniczył się do wysłuchania informacji, o tyle Maksym Litwinow wyraził opinię, że Niemcy zwlekają z odpowiedzią z powodu oczekiwania na przyjazd Józefa Becka, czym dwuznacznie sugerował współpracę na linii Berlin–Warszawa⁷⁹.

Wcześniej jednakże o tym samym przekonywał osobiście Anthony Eden, stojący na czele delegacji brytyjskiej wysłanej do Paryża. Spotkanie odbyte 21 czerwca miało na celu przekonanie strony francuskiej, aby wysłała swoich reprezentantów na rokowania morskie. Pierre Laval skorzystał z okazji, aby podkreślić swą ustepliwość w kwestii paktu wschodniego. Natomiast w zamian spotkał się z milczeniem Niemiec w związku z notą wystosowaną do nich 3 czerwca oraz z podpisaniem przez Londyn porozumienia, którego nie wspominał komunikat londyński. Eden próbował wyciszyć rozżalenie Francuzów zapewnieniami, że przypominano o sprawie Ribbentropowi oraz że Londyn cały czas popiera wysiłki na rzecz realizacji paktu wschodniego. Dla Brytyjczyków nacisk na Niemców był rodzajem działań uspokajających Francuzów, oburzonych złamaniem przez partnerów zza Kanału La Manche traktatu wersalskiego⁸⁰.

⁷⁸ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 437–440, 477, notatka Vansittarta z 19 VI, telegram Hoare’a do Phippsa, Londyn, 19 VI oraz depesze Hoare’a do Clerka i Chilstona z 25 VI; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 305–306, depesza Hoescha do Neuratha, Londyn, 13 VI 1935.

⁷⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 505, depesza Chilstona do Hoare’a, Moskwa, 4 VII 1935.

⁸⁰ DDF, 1^{re} Sér., t. XI, s. 169–176, zapis rozmowy Laval–Eden z 21 VI; TNA, FO 371/18846, C4902/55/18, depesza Clerka do Hoare’a, Paryż, 22 VI 1935; A. M. Brzeziński, *Sprawa porozumienia z Niemcami w dyplomacji Pierre’a Laval’a (1934–1935)*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. III, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 75. Moskwa otrzymała relację z rozmowy Edena z Lavalem – zob. DWP, t. XVIII, s. 414–415, zapis rozmowy Litwinow–Alphand z 26 VI 1935.

Clerk po wyjeździe delegacji brytyjskiej donosił o „psychologicznym odprężeniu”, jakie wywarła wizyta. Mniej optymistyczną z punktu widzenia Foreign Office informacją było publiczne oświadczenie francuskiej dyplomacji o ścisłym powiązaniu poszczególnych elementów komunikatu londyńskiego. Paktu wschodniego czy dunajskiego nie można by pominąć przy zawieraniu np. paktu lotniczego⁸¹.

Z Berlina jednakże nadeszły wiadomości bardziej pocieszające dla Londynu. Powracający po miesięcznym urlopie André François-Poncet mówił sir Ericowi Phippsowi o nieustających zamiarach Pierre’a Laval’a porozumienia się z Niemcami. Ze względu na grę parlamentarną oraz stan opinii publicznej nie mógł jednakże podpisać z Berlinem żadnego układu bilateralnego. Miał nadzieję, że Niemcy przystąpią do paktu wschodniego w myśl zasad ustalonych w Stresie. Rozmowa Phipps–François-Poncet miała miejsce 24 czerwca, czyli dzień przed przekazaniem Berlinowi francuskiej odpowiedzi na notę z zarzutami o niespójności pomiędzy układami locarneńskimi a paktem francusko-sowieckim. W jej trakcie François-Poncet poruszył również problem odpowiedzi niemieckiej na notę francuską z 3 czerwca. Wydawało się, że teraz powinna ona nastąpić już szybko. Takiego przekonania nabrali też pracownicy brytyjskiego FO⁸². Konstantin von Neurath użył argumentu o braku odpowiedzi na notę niemiecką w rozmowie z Ericem Phippsem. Mówił, że w sytuacji, gdyby „choć cień” padał na sprawę Locarna, to Berlin nie mógłby brać pod uwagę uczestnictwa w pakcie wschodnim, a nawet musiałby rozważyć dalsze członkostwo w układach z 1925 r. Wysuwał też zarzut prowadzenia przez Pragę i Moskwę polityki okrażania Niemiec i obwinał rząd sowiecki o nieprzyjazne reakcje na mowę Hitlera. Z kolei Bernhard von Bülow widział „liczne trudności techniczne” na drodze do podpisania paktu wschodniego. Stwierdzenie to mogło dziwić, skoro to niemiecką wersję porozumienia przyjęto za podstawę dalszych negocjacji. Dla pracowników Foreign Office stawało się coraz bardziej jasne, że Berlin grał na zwłokę i wysuwał kolejne warunki przed udzieleniem odpowiedzi, gdyż nie miał rzeczywistych powodów do odrzucenia uczestnictwa w pakcie wschodnim⁸³.

Na doniesienia w sprawie postawy rządów Niemiec i Francji w kwestii paktu wschodniego nałożyły się wydarzenia na scenie wewnątrzpolitycznej w Wielkiej Brytanii. Oprócz rekonstrukcji rządu, której dokonał 7 czerwca nowy

⁸¹ TNA, FO 371/18846, C4924/55/18, telegram Clerka do Hoare’a, Paryż, 23 VI oraz uwagi Allena z 24 VI 1935.

⁸² TNA, FO 371/18847, C4955/55/18, telegram Phippsa do Hoare’a, Berlin, 24 VI oraz uwagi Lawforda i Perowne’a z 26 VI; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 355–356, notatka Neuratha z 25 VI 1935. Sir Samuel Hoare wystosował oddzielną notę na ręce Leopolda von Hoescha. Zapewniał w niej, że pakt francusko-sowiecki niczego nie zmienił w podejściu Londynu do układów locarneńskich (DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 507–508, nota Hoare’a do Hoescha z 5 VII 1935).

⁸³ TNA, FO 371/18847, C4956/55/18, telegram Phippsa do Hoare’a, Berlin, 24 VI oraz uwagi Perowne’a z 26 VI, Vansittarta z 27 VI i Colliera z 12 VII 1935.

premier Stanley Baldwin, 27 czerwca 1935 r. ogłoszono wyniki rozpoczętego w listopadzie poprzedniego roku Peace Ballot, zorganizowanego przez League of Nations Union. Wzięło w nim udział 11 640 066 osób, co stanowiło 38,2% ludności brytyjskiej powyżej 18. roku życia. Głosowanie bez wątpienia pokazało zwycięstwo idei bezpieczeństwa zbiorowego, które wśród brytyjskiej opinii publicznej rodziło nadzieje na uniknięcie kolejnej wielkiej wojny. Kolejne pytania zadawane odwiedzanym przez wolontariuszy osobom uzyskiwały następujące odpowiedzi:

1) za przynależnością Wielkiej Brytanii do Ligi Narodów było 11 166 818 respondentów, a przeciwko 357 930 (wstrzymało się od głosu 104 790 uczestników);

2) za ogólnym porozumieniem rozbrojeniowym, osiągniętym drogą uzgodnień międzynarodowych, wypowiedziało się 10 542 738 osób, a przeciwko 868 431 (stanowiska nie zajęło 216 759);

3) za zniesieniem sił lądowych, powietrznych i morskich na mocy wynegocjowanego porozumienia opowiedziało się 9 600 274 pytanych, a przeciwko 1 699 989 (322 740 osób wstrzymało się);

4) ideę międzynarodowego układu zakazującego wyrobu i sprzedaży broni dla prywatnego zysku poparło 10 489 145 głosujących wobec 780 350 jej przeciwników (355 414 uczestników nie udzieliło odpowiedzi);

5) pytanie o sankcje wobec agresora składało się z dwóch części:

– za powstrzymaniem go wspólnymi środkami gospodarczymi było 10 096 626 osób, a przeciwko 636 195 (862 głosów wstrzymujących się);

– zastosowanie sankcji wojskowych poparło 6 833 803 respondentów, natomiast sprzeciwiało się 2 366 184 (2 381 485 osób nie zajęło stanowiska).

Odpowiedź na ostatnie pytanie wskazywała, jak wielu ludzi miało pojęcie o idei bezpieczeństwa zbiorowego, którą na Wyspach gremialnie popierano. Przeciwno sankcjom zbrojnym opowiedziało się $\frac{1}{3}$ pytanych osób, podczas gdy gotowość ich stosowania była wyznacznikiem skuteczności działań zbiorowych przeciwko agresorowi. Równie istotne znaczenie miał jeszcze większy procent uczestników niezdecydowanych w tej materii. Tak naprawdę sondaż wskazywał na potężne nastroje pacyfistyczne w społeczeństwie brytyjskim. Komentując wyniki Peace Ballot, Edward Raczyński zauważał wrogość kręgów związanych z „Morning Post” wobec idei bezpieczeństwa zbiorowego, jako opartej na pobożnych życzeniach i oszukańczej. Z kolei kręgi liberalne („Manchester Guardian”) i laburzystowskie („News Chronicle”) wierzyły w nią, propagując głosowanie, toczące się przez ponad pół roku. Nie można było mieć wątpliwości, że w obliczu zbliżających się wyborów do Izby Gmin wyniki plebiscytu musiały wywierać wpływ i frazeologia popierania Ligi Narodów pozostawała nadal żywotna⁸⁴.

⁸⁴ M. C e a d e l, *The First British Referendum: the Peace Ballot, 1934–1935*, „English Historical Review” 1980, Vol. XCV, No 377, s. 810, 828, 832–835; D. B i r n, *The League of Nations Union, 1918–1945*, Oxford 1981, s. 150–153. Por. z mniej dokładnymi szacunkami dyplomatów:

W takich okolicznościach doszło do kolejnej rundy analiz wewnątrz Foreign Office w kwestii dalszej linii, jaką należało przyjąć. Nadal za priorytety uznawano pakt lotniczy i porozumienie o ograniczeniu zbrojeń. Natomiast w przypadku paktu wschodniego należało, według sygnującego memorandum Hoare'a, wywierać presję na Berlin, by zechciał podpisać się oficjalnie pod własną propozycją. Lavalowi z kolei trzeba by mówić, by wpływał na Warszawę i Moskwę. Ze strony tych stolic spodziewano się bowiem obstrukcji. Stwierdzeniu temu należało się dziwić. Gdyby przyjąć je za prawdziwe, to rodziło się pytanie, po co jeszcze Londyn zamierzał starać się o podpisanie paktu wschodniego. Należy pamiętać, że w myśl założeń przyjętych na początku roku dążono do sfinalizowania projektu paktu właśnie ze względu na utrzymanie ZSRS w obozie państw prących do utrzymania *status quo*⁸⁵. Benito Mussolini w trakcie rozmowy z sir Ericem Drummondem wyrażał podobne stwierdzenia, że to Moskwa pchała Francję do zawarcia wielostronnego porozumienia dla Europy Wschodniej. Gdy John Perowne komentował wywody włoskiego dyktatora, wyrażał podobne przeświadczenie. Powtarzał zarazem poglądy Sargenta o możliwości mniejszego zainteresowania Moskwy całą koncepcją po podpisaniu bilateralnego układu z Francją⁸⁶. Niewykluczone, że ten rozdzwięk spowodowany był stanowiskiem nowego brytyjskiego szefa dyplomacji, który uchodził za człowieka bardzo energicznego i mógł różnić się w swoich poglądach od personelu, którym kierował.

W myśl koncepcji Hoare'a wysłano do Berlina instrukcję, którą miał zrealizować Basil Newton, pełniący obowiązki *chargé d'affaires ad interim*. Brytyjski dyplomata miał dać rozmówcom jasno do zrozumienia, że Londyn nigdy nie myślał o separatystycznej konwencji z Niemcami w kwestii ograniczenia zbrojeń lądowych czy lotnictwa bojowego. Sugerował podkreślenie tezy, że pakt wschodni mógłby stanowić „układ wstępny” do paktu lotniczego. Z zachowań strony niemieckiej wnioskowano, że na tym akurat układzie jej zależało. Stąd Londyn postanowił to wykorzystać⁸⁷. Z kolei Paryż miał zostać zapewniony o tym, że rząd Jego Królewskiej Mości nie będzie dążył do sfinalizowania paktu lotniczego i konwencji o ograniczeniu zbrojeń bez osiągnięcia porozumienia

DDF, 1^{re} Sér., t. XI, s. 262–263, telegram Corbina do Laval, Londyn, 28 VI; AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 207–209, depesza Raczyńskiego do Wydziału Prasowego MSZ, Londyn, 4 VII; AAN, Amb Londyn, t. 1176, k. 173–174, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 21 z 2 XI 1935. W lipcu pacyfisci odbyli w Birmingham dużą międzynarodową konferencję, na którą zaprosili m. in. prof. H. Laskiego, blisko związanego z ZSRS – zob. AAN, MSZ, t. 2067, k. 28–29, Orłowski do MSZ, Londyn, 30 VII 1935.

⁸⁵ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 473–475, memorandum Hoare'a z 24 VI; TNA, FO 371/18848, C5453/55/18, memorandum FO z 25 VI 1935.

⁸⁶ TNA, FO 371/18847, C4940/55/18, telegram Drummonda do Hoare'a, Rzym, 25 VI oraz uwagi Perowne'a i Sargenta z 25 VI 1935.

⁸⁷ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 484, telegram Hoare'a do Newtona, Londyn, 26 VI; TNA, CAB 23/81, 31. posiedzenie rządu z 29 V 1935.

w pozostałych punktach komunikatu londyńskiego. Mieścił się w nim także pakt wschodni. Informacja przekazana stronie francuskiej nie miała być jednakże wykorzystana do publicznych deklaracji, które wiązałyby później Londyn⁸⁸. Anthony Eden, który 27 czerwca ponownie spotkał się w Paryżu z Pierrem Lavalem, tłumaczył, dlaczego tak bardzo zależało na tym reprezentowanemu przez niego rządowi. Otóż, wola podpisania wszystkich elementów komunikatu londyńskiego nie była tożsama z uzależnieniem sukcesu w jednej dziedzinie od postępów w innej⁸⁹. 6 lipca 1935 r. Samuel Hoare ponownie wysłał do Clerka instrukcję, by zapewniał Paryż o wysiłkach rządu brytyjskiego na rzecz realizacji całego komunikatu londyńskiego. Wskazywał na dwukrotne w ostatnim czasie rozmowy z przedstawicielami III Rzeszy na temat paktu wschodniego⁹⁰.

Rozmowy brytyjsko-francuskie, koncentrujące się m. in. na zagadnieniu paktu lotniczego, doprowadziły do zgłoszenia przez Paryż własnej koncepcji tego układu. Do ogólnego wielostronnego porozumienia dyplomacja francuska chciała dodać bilateralne układy zawarte pomiędzy sygnatariuszami Locarna. Gdy poinformowana o niej została opinia publiczna, strona niemiecka natychmiast wykorzystała okazję, ażeby przypuścić atak na Francję. W inspirowanej przez Auswärtiges Amt „Berliner Börsen Zeitung” uznano pomysł swojej zachodniej sąsiadki za kolejny objaw nieufności. Zarzucano też jego niezgodność z duchem układów locarneńskich. W takiej atmosferze trudno w ogóle negocjować jakiegokolwiek wielostronne porozumienia, w tym pakt wschodni. W zakończeniu tekstu pojawiła się rada pod adresem Paryża, ażeby zaczął wreszcie negocjować z rządem Niemiec. Michael Creswell uznał takie stawianie sprawy za chęć uczynienia z Francji klienta Berlina w oczach świata. Ralph Wigram zgodził się z tym, ale dodał, że taki był stan faktyczny. W Wielkiej Brytanii bardzo przyzwyczajono się do słowa „równouprawnienie”. Nie zauważono przy tym zmiany sytuacji w ostatnich miesiącach – Niemcy po cichu zajęły pozycję nadrzędną. One o nic nie proszą, mając przewagę nad Francją w zbrojeniach. Pakt wschodni nie był im zupełnie potrzebny. Punkt widzenia Wigramy znalazł aprobatę Orme Sargenta i Roberta Vansittarta⁹¹.

Równie nieprzejednane co prasa stanowisko, choć wyrażane w o wiele łagodniejszej formie przejawiała dyplomacja niemiecka. Leopold von Hoesch w rozmowie z Anthonym Edenem stwierdził, że po wymierzonym w jego kraj pakcie francusko-sowieckim sytuacja europejska zmieniła się całkowicie. Lord tajnej pieczęci bardzo zręcznie odparł wywody ambasadora niemieckiego. Stwierdził, że wspomniany pakt bilateralny miał wejść w życie jedynie w wypadku agresji ze strony III Rzeszy. Jeśli więc jej rząd nie zamierzał atakować

⁸⁸ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 484–485, telegram Hoare’a do Clerka, Londyn, 26 VI 1935.

⁸⁹ TNA, FO 371/18847, C5032/55/18, sprawozdanie ze spotkania Eden–Laval z 27 VI 1935.

⁹⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 508–509, telegram Hoare’a do Clerka, Londyn, 6 VII 1935.

⁹¹ TNA, FO 371/18847, C5145/55/18, depesza Newtona do Hoare’a, Berlin, 1 VII oraz uwagi Creswella, Wigramy, Sargenta i Vansittarta z 4–9 VII 1935.

swoich sąsiadów, nie musiał się niczego bać. Gdy von Hoesch próbował uzasadnić, że podpisanie w takich okolicznościach paktu wschodniego o nieagresji i konsultacji byłoby uznaniem układu Francji i ZSRS, Eden znów inteligentnie wybrnął. Według niego, wycofanie się Berlina z deklaracji złożonej w trakcie konferencji w Stresie wywołałoby wśród brytyjskiej opinii publicznej jak najgorsze wrażenie. Nie znajdując argumentów na takie słowa, Niemiec wołał się ukryć za dyplomatycznym stwierdzeniem, iż nie wie, co dokładnie kanclerz zamierza uczynić w sprawie paktu wschodniego⁹².

Innej argumentacji używał Bernhard von Bülow w rozmowie z Basilem Newtonem. Sekretarz stanu w Auswärtiges Amt twierdził, że Berlin i Warszawa czuły się usatysfakcjonowane istniejącym stanem rzeczy i obawiały się osłabienia swych sił w razie podpisania wielostronnego paktu o nieagresji. Nie rozumiał, dlaczego rząd niemiecki miał zaakceptować coś, co nie tylko nie przyniosłoby żadnych korzyści, ale wręcz pociągałoby za sobą pewne niedogodności. Na przypomnienie, że pomysł wyszedł od Konstantina von Neuratha Bülow zasłaniał się niespodziewanym podpisaniem paktu francusko-sowieckiego, skierowanego przeciwko III Rzeszy. Kończył swoją wypowiedź dwuznacznie. Otóż Berlin wejdzie w negocjacje na temat paktu wschodniego, ale tylko wtedy, gdy uzna to za korzystne dla siebie. Nie wyjaśnił, co miałyby się kryć za tak sformułowanym warunkiem. Pracownicy Foreign Office nie mieli wątpliwości w swoich komentarzach, że Niemcom chodziło o wycofanie się z deklaracji złożonej w czasie konferencji w Stresie. Sir Robert Vansittart opowiedział się za polityką wywarcia silniejszej presji na Berlinie, ponieważ nie spodziewał się, że coś mogłoby usatysfakcjonować roszczenia strony niemieckiej⁹³.

Znamienne było powołanie się Bülowa na Polskę w trakcie rozmowy z Newtonem. Dyplomacja niemiecka, podobnie jak sowiecka, używała czynnika polskiego instrumentalnie. Co ciekawe, Berlin i Moskwa mówiły to samo, mianowicie, że Polska ma politykę zagraniczną podobną do III Rzeszy. Foreign Office orientowało się jednakże co do nieprawdziwości tych stwierdzeń. W rozmowie odbytej z hrabią Edwardem Raczyńskim 25 czerwca 1935 r. Samuel Hoare utrzymywał, że pakt wschodni ma „ogromne znaczenie w sprawach rozbrojenia dyskutowanych przez mocarstwa”. Dlatego też pytał, czy rząd polski zechciałby uczynić postęp w rokowaniach na jego temat. Polski ambasador odpowiedział, że Warszawa już zadeklarowała brak zastrzeżeń wobec wielostronnego paktu o nieagresji. Wskazał na jedyną trudność, jaką stanowiła kwestia Litwy, ale uznał ją za problem do rozwiązania. W tym samym duchu hrabia Jan Szembek i Józef Beck informowali Arthura Avelinga, 1. sekretarza

⁹² DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 502–505, depesza Hoare’a do Newtona, Londyn, 4 VII; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 397–398, depesza Hoescha do Neuratha, Londyn, 2 VII 1935.

⁹³ TNA, FO 371/18848, C5238/55/18, telegram Newtona do Hoare’a, Berlin, 6 VII oraz uwagi Lawforda, Colliera, Baxtera i Vansittarta z 8–10 VII 1935.

ambasady brytyjskiej w Warszawie, już po powrocie szefa polskiej dyplomacji z wizyty w Berlinie. Tam przedstawiciele III Rzeszy i II Rzeczypospolitej nie mieli problemów z porozumieniem się co do wspólnego stanowiska w kwestii nowej wersji paktu wschodniego, choć poziom ich niechęci różnił się. O ile dla Warszawy wielostronny pakt o nieagresji niewiele zmieniał stan istniejący, o tyle Berlin nie chciał wiązać sobie rąk w obliczu przyszłej ekspansji. Brytyjski dyplomata nie spodziewał się żadnych kroków Warszawy na rzecz zrealizowania paktu wschodniego. W podobnym duchu o postawie rządu polskiego pisano w prasie brytyjskiej po wizycie Józefa Becka w Berlinie. Autorzy artykułów sugerowali „politykę uzbrojonej neutralności”, która osłaniała ZSRS przed niebezpieczeństwem niemieckim. Tym sposobem dezawuowano wywody sowieckiej i niemieckiej propagandy odnoszącej się do Polski. Aveling przewidywał brak sukcesów podjętej ewentualnie presji na polskiego ministra. Pisał też o spotkaniu z nowym (od 20 maja 1935 r.) ambasadorem Francji w Polsce Léonem Noëlem, który nie otrzymał żadnych instrukcji w sprawie paktu i utrzymywał, że naciski należy czynić w Berlinie⁹⁴. Z drugiej strony Warszawa nie uległa niemieckim namowom zawarcia dwuprzemierza skierowanego przeciwko ZSRS. W trakcie berlińskiej wizyty Józefa Becka pojawiły się one, choć Adolf Hitler nie naciskał w tym względzie na swego gościa⁹⁵.

Londyn był więc przekonany, że polski rząd zachowa bierność: nie sprzeciwi się zawarciu paktu wschodniego w zmodyfikowanej formule ani też nie wesprze wysiłków na jego rzecz. Był też świadom narastającego napięcia pomiędzy Warszawą a sprzymierzonym z nim Bukaresztem. W dużej mierze chodziło o konflikt personalny Józefa Becka z Nicolae Titulescu, zapoczątkowany przez wyraźnie prosowieckie kroki Rumuna, które, w opinii polskiego ministra spraw zagranicznych, mogły doprowadzić do zastąpienia francuskich wpływów w państwach Małej Ententy sowieckimi. Świadczyć o tym mogła planowana na październik 1935 r. wizyta Titulescu w Moskwie i deklarowana chęć podpisania bilateralnego paktu o wzajemnej pomocy. Rumuński minister był świadomy, iż wiązałyby się on z umożliwieniem tranzytu oddziałów Armii Czerwonej na zachód przez własne terytorium. Brytyjska dyplomacja nie zamierzała się tą sprawą w ogóle zajmować⁹⁶.

⁹⁴ DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 398–407, stenogram rozmów niemiecko-polskich z 3 VII; DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 513, 554–556, depesza Hoare’a do Avelinga, Londyn, 8 VII oraz depesza Avelinga do Hoare’a, Warszawa, 25 VII; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, s. 97, depesza Avelinga do Hoare’a, Warszawa, 17 VII 1935.

⁹⁵ S. Gregorowicz & M. J. Zacharias, *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 128–130.

⁹⁶ TNA, FO 371/19571, R3516/1138/37, list R. Hoare’a do Vansittarta, Bukareszt, 21 V oraz uwagi Cheethama, Carra, O’Malleya, Sargenta, Vansittarta, Stanhope’a i Edena z 6–30 VI; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, s. 91–92, depesza Kennarda do Hoare’a, Warszawa, 27 VI; *ibidem*, Ser. A, P. II, Vol. XIII, s. 17, depesza S. Hoare’a do R. Hoare’a, Londyn, 16 VII; AAN, Amb Londyn, t. 1166, k. 172, Tomaszewski do Wydziału Prasowego MSZ, Londyn, 5 VII; AAN, Amb Berlin,

Dla Polski rozwój wypadków w kierunku sowiecko-rumuńskiego paktu o pomocy wzajemnej był jak najbardziej nie na rękę. Oznaczał on bowiem utratę sojusznika w obliczu eskalacji napięcia na linii Warszawa–Moskwa. Zauważał je nawet lord Chilston. Okazję po temu dały np. obchody 15. rocznicy podpisania układu pokojowego pomiędzy Litwą a ZSRS. W wygłoszonych mowach demonstrowano „solidarność” między obu państwami i świętowano wyzwolenie „Republiki Białoruskiej spod okupacji polskiej”. Obserwując kolejne wystąpienia przedstawicieli Związku Sowieckiego wobec Polski, lord Chilston odnosił wrażenie coraz ostrzejszego tonu, jaki one przybierały. Przypominał, że jeszcze rok wcześniej Moskwa zadeklarowała przynależność Wilna do Rzeczypospolitej. W lipcu 1935 r. nie pozostało po tym ani śladu⁹⁷.

Podobna zresztą atmosfera unosiła się nad relacjami sowiecko-fińskimi. W gazetach ukazujących się w ZSRS pisano o niemieckich przygotowaniach do ataku na wschód, w których pomagać mieli Finowie, udostępniając własne wody terytorialne i lotniska. Nasilenie ataków prasowych na Finlandię miało miejsce szczególnie po podpisaniu przez Niemcy i Wielką Brytanię układu morskiego. Herbert Grant Watson, poseł brytyjski w Helsinkach, uznał, iż tego typu zarzuty były całkowicie bezpodstawne. Z punktu widzenia Finlandii najważniejsze było zachowanie niepodległości i to uczucie pozostawało najsilniejsze wśród opinii publicznej goszczącego go kraju. Poseł brytyjski zauważał odczucia niechęci wobec Rosji, nie tylko bolszewickiej, z którą nigdy Finowie nie mieli dobrych relacji. Ostatnie nasilenie represji wobec ludności karelskiej z obszarów nadgranicznych ZSRS jedynie zwiększyło podenerwowanie Helsinek. To zresztą ze wschodu spodziewali się Finowie głównego niebezpieczeństwa. Jednakże rząd robił wszystko, co mógł, ażeby w relacjach dwustronnych unikać jakichkolwiek

t. 249, k. 217–219, Raczyński do Becka, Londyn, 17 VII 1935. Równie niezainteresowany pomysłami Titulescu był Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych – por. DWP, t. XVIII, s. 422, 426, Litwinow do Aleksandrowskiego, Moskwa, 27 VI i do Ostrowskiego, Moskwa, 29 VI 1935. W. M a t e r s k i (*Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 299–300 oraz *Na widcie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 468–470) prezentuje jednak opinię, że dla Moskwy układ z Rumunią był „zagadnieniem pierwszorzędnej wagi”. Wydaje się to stwierdzenie nieprzekonujące. J. H o c h m a n (*op. cit.*, s. 64–70) dowodzi na podstawie dokumentów sowieckich i rumuńskich tezy przeciwnej o braku zamiarów zawarcia przez ZSRS paktu o pomocy wzajemnej z Rumunią. Ze strony Związku Sowieckiego następowało wręcz eskalowanie napięcia w relacjach z Bukaresztem. Dla wywiadu niemieckiego możliwość zawarcia przez Titulescu i Litwinowa paktu, umożliwiającego przejście Armii Czerwonej na Zachód, było całkowicie realne, ale dyplomacja twierdziła, że nic nie zostało jeszcze przesądzone. W listopadzie 1935 r. było już jasne, że o żadnym pakcie sowiecko-rumuńskim nie mogło być mowy. Na pewno do zbliżenia z ZSRS zachęcała Nicolae Titulescu wizja rewizjonizmu węgierskiego – zob. DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 308–311, 359–365, 729–930, 801–803, Ministerstwo Wojny do AA, Berlin, 14 VI, raporty Pochhammera z 26 VI i 15 X oraz pismo cyrkularne Neuratha z 7 XI 1935.

⁹⁷ *Soviet Documents...*, s. 137, przemówienie Litwinowa z 12 VII; BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XIII, s. 22–23, depesza Chilstona do Hoare’a, Moskwa, 12 VII 1935.

prowokacji. Mówił jedynie jasno, iż nie chciał uczestniczyć w pakcie wschodnim w jego pierwotnej wersji, czego Foreign Office miało pełną świadomość. Zmodyfikowany dokument natomiast nie został Helsinkom w ogóle przedstawiony. Finowie manifestacyjnie wręcz prowadzili politykę neutralności i dążenia do trzymania się z dala od wszelkich możliwych konfliktów zbrojnych, co drażniło Moskwę. Stąd pomysł udostępnienia własnego terytorium jako bazy wypadowej dla niemieckiego ataku w ogóle odpadał. Grant Watson przyznawał istnienie współpracy fińsko-niemieckiej na poziomie sztabów generalnych. Jednak za najdalej posunięte kroki poseł brytyjski uznał dostarczanie broni i materiałów wojennych przez III Rzeszę w razie napaści sowieckiej na Finlandię. Żadne wyjaśnienia tego typu nie zadowalały Moskwy⁹⁸.

Rządy małych państw bałtyckich nie miały na tyle odwagi, ażeby otwarcie wyrazić negatywne stanowisko wobec nacisków sowieckich w sprawie przystąpienia do paktu wschodniego. Widząc jednakże brak chęci pomocy ze strony Foreign Office, które zachowywało dystans wobec prób dowiedzenia się czegokolwiek przez dyplomatów Łotwy i Estonii, Vilhelms Munters zdecydował się w końcu na rozmowę z posłami III Rzeszy w Tallinie, Rydze i Kownie, spotykającymi się w łotewskiej stolicy. Wyrażał m. in. obawę, że prędzej czy później Moskwa zażąda zawarcia paktu o wzajemnej pomocy na wzór porozumienia sowiecko-czechosłowackiego. Konstantin von Neurath, spodziewając się, że tradycyjne podkreślanie pokojowych intencji Berlina mogło nie być wystarczające w obliczu widocznego lęku szefa łotewskiej dyplomacji, wysłał do Rygi instrukcję. Poseł III Rzeszy, Eckhard von Schack, miał zapewniać Muntersa, że ani Niemcy, ani Polska nie wejdą do żadnego paktu o pomocy wzajemnej. Co do zmienionej wersji paktu wschodniego należało przedstawić wstępne zastrzeżenia, jakie Berlin zamierzał podnieść. Wynikała z nich potrzeba doprecyzowania założeń ewentualnego porozumienia. Przed tym jakiegokolwiek ostateczne decyzje były niemożliwe. Neurath sam zresztą miał okazję wypełnić swoją instrukcję 15 lipca w rozmowie z posłem łotewskim w Berlinie Edgarsem Kreewinsem⁹⁹.

⁹⁸ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XIII, s. 28–29, depesza Watsona do Hoare’a, Helsinki, 9 VII oraz uwagi Lawforda, Baxtera i Wigrama z 23–24 VII; DWP, t. XVIII, s. 467–468, 470–472, telegram Stomoniakowa do przedstawicielstw pełnomocnych ZSRS w Norwegii, Szwecji i Danii z 5 VIII i zapis rozmowy Stomoniakow–Yrjö–Koskinen z 14 VIII 1935; A. M. Kołłontaj, *Diplomatyczskie dniwniki. 1922–1940*, t. II, Moskwa 2001, s. 288; K. Neilson, *op. cit.*, s. 142; V. N. Baryshnikov, *The USSR’s Decision to begin the „Winter War”, 1939–1940*, [w:] *Mechanism of Power in the Soviet Union*, eds N. E. Rosenfeldt, B. Jensen & E. Kulavig, London–New York 2000, s. 167–168. O obawach Finlandii o własne bezpieczeństwo od wiosny 1935 r. wiedziała także dyplomacja polska – zob. AAN, Amb Londyn, t. 1175, k. 361–363, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 13 z 22 VI 1935.

⁹⁹ DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 425–426, 449–450, Neurath do Schacka, Berlin, 9 VII i notatka Neuratha z 15 VII 1935. Państwa bałtyckie różnorako dawały znać o swoich obawach, że staną się polem bitewnym pomiędzy Niemcami a ZSRS. Oprócz rozmów z Brytyjczykami i Niemcami były też próby zbliżenia się do dyplomacji amerykańskiej – zob. TNA, HW 12/191, nr 060742, Bullitt do Sekretariatu Stanu, Moskwa, 14 V 1935.

Postawa Berlina była niewątpliwie obliczona na to, żeby dostarczyć Łotyszom argumenty na rzecz odwlekania zajęcia jednoznacznej postawy w razie nacisków sowieckich.

Sir Samuel Hoare uznał za priorytet porozumienie z III Rzeszą. Jednak kolejne doniesienia z Berlina wskazywały na to, że dyplomacja niemiecka tego nie chciała. Bernhard von Bülow atakował coraz mocniej Francję i jej układ ze Związkiem Sowieckim. Argumentował, iż Paryż zawsze chciał mieć wolną rękę do decydowania jednostronnie o działaniach wobec Niemiec. Natomiast Liga Narodów, a później pakt reński uniemożliwiały mu to. Teraz pakt o wzajemnej pomocy zawarty z Moskwą pozwalał obejść te ograniczenia. Był on wymierzony w III Rzeszę i odpowiedź francuska, że porozumienie otwarte jest na jej przyłączenie się, to wyłącznie przejaw złej woli. Protokół podpisania wskazywał wyraźnie na antyniemiecki charakter ustaleń. Teraz więc Berlin musiał się bronić, a nie czynić wysiłki na rzecz zawarcia paktu wschodniego. Podobnie wypowiadał się w rozmowie z Basilem Newtonem Hans-Heinrich Dieckhoff, szef Wydziału III Auswärtiges Amt, któremu podlegały m.in. stosunki z Wielką Brytanią. Na podstawie uzyskiwanych w Berlinie informacji brytyjski *chargé d'affaires a.i.* wyrobił sobie pogląd, że dyplomacja niemiecka nie chce wejść do paktu wschodniego. Zawsze znajdzie jakieś trudności, jeśli nie polityczne, to „techniczne”, ażeby zostawić sobie wolne ręce. Według Newtona, nie należało się spodziewać, aby Berlin wykazał jakąkolwiek aktywność w tej kwestii. Wolał czekać na propozycje innych państw i zgłaszać krytykę. Zaraz zresztą pojawiał się problem, kto miałby składać oferty. Jedynym krajem wydawała się Francja, ale dlaczego inicjatorem miał być kraj, który nie zamierzał do przedłożonej konfiguracji wchodzić. Wyglądałoby to na wciąganie państw Europy Wschodniej w układ niechciany przez nie. Można by przyjąć, że pakt wschodni nie byłby wcale porozumieniem lokalnym, lecz szerszym. A wtedy, choć inicjatywa francuska byłaby możliwa, pociągałoby to za sobą uczestnictwo Wielkiej Brytanii. To z kolei dla Londynu było nie do przyjęcia. Basil Newton widział, że nie otrzymał nigdy od swoich rozmówców jednoznacznie odmownej odpowiedzi w kwestii paktu wschodniego. Była to raczej taktyka gry na zwłokę. Jednak na nią nie mogła sobie z kolei pozwolić dyplomacja brytyjska. Ze względu na przyspieszenie niemieckich zbrojeń dalsze wyczekiwanie nie było możliwe, ponieważ służyłoby to III Rzeszy wzmacniającej swą przewagę nad Francją. Dwuznacznie podpowiadał, iż pakt wschodni i dunajski dostarczały Berlinowi argumenty do oddalania negocjacji rozbrojeniowych. A to działało na korzyść rządu Hitlera¹⁰⁰.

Centrala Foreign Office w Londynie była tego wszystkiego świadoma. Pracownicy Departamentu Centralnego oraz Północnego dość bezradnie twierdzili, że z zaistniałej sytuacji należało wywierać na Niemcy presję, ażeby przyjęły

¹⁰⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 517–519, depesza Newtona do Hoare’a, Berlin, 9 VII 1935.

pakt wschodni. Nie wiedzieli jedynie, jak miałaby ona wyglądać w sytuacji, gdy Berlin nie był zainteresowany polepszeniem stosunków z Francją. Jakimś ułatwieniem mogło być zarysowujące się porozumienie niemiecko-litewskie w sprawie Kłajpedy. Paul Grey, 3. sekretarz w Departamencie Północnym, sugerował powiązanie ustaleń w sprawie zamieszkannej w przewadze przez Niemców enklawy Litwy z paktem o nieagresji pomiędzy obu krajami. Ralph Wigram jednakże pesymistycznie zauważał, iż dyplomacja kierowana przez Konstantina von Neuratha dążyła do wyzyskania paktu francusko-sowieckiego do wycofania się z obietnic danych w Berlinie i Stresie. Słowa Bernharda von Bülowa w AA oraz Leopolda von Hoescha w Londynie taką linię wyraźnie potwierdzały. Widział w krokach niemieckich złą wolę, choć przyznawał, że wykazanie jej przed opinią publiczną mogło nie być łatwe. Także w kwestii ewentualnej presji na III Rzeszę szef Departamentu Centralnego wyrażał swoją bezradność. „Nie da się nic zrobić”, ponieważ Niemcy przestały być klientem Francji. Nawet pakt lotniczy niewiele znaczył dla Berlina. Wszystko, co miałby on gwarantować, było już zapisane w układach locarneńskich. Sugerował więc uświadomienie tego samego Paryżowi, aby nie poruszać się w bilateralnej współpracy na nierealnych założeniach. Sir Orme Sargent nie tylko się z tą opinią zgodził, lecz dodatkowo podkreślił, iż rząd Hitlera przestał dbać o pakt reński, co świadczyło o jego sile¹⁰¹. Z doniesień otrzymywanych z Paryża wynikała jednakże chęć podtrzymania warunku jednoczesnego zawarcia wszystkich elementów komunikatu londyńskiego. Sugestie, by możliwe było podjęcie w tajemnicy negocjacji z Berlinem nad paktem lotniczym i związanym z nim porozumieniem o ograniczeniu zbrojeń, spotykały się z obawami dyplomacji francuskiej. W razie ich szybkiego powodzenia mogło dojść do porzucenia przez rząd Jego Królewskiej Mości pozostałych części porozumienia ogólnego¹⁰². Przyznać trzeba, że zastrzeżenia Paryża były uzasadnione, choć Londyn próbował je rozwiewać.

W trakcie kolejnej debaty nad polityką zagraniczną w brytyjskiej Izbie Gmin 11 lipca 1935 r. Samuel Hoare przypomniał o różnych obszarach zainteresowania rządu Stanleya Baldwina. Poza układem morskim, paktem lotniczym, problemami Ligi Narodów, bezpieczeństwa zbiorowego, dobrymi stosunkami z Japonią i ZSRS, rozwijającym się konfliktem włosko-abisyńskim, a na tym tle relacjami pomiędzy Londynem a Rzymem poruszył problem paktu wschodniego. Szef brytyjskiej dyplomacji dał wyraz pokojowym zamiarom prowadzonej przez siebie polityki, której sprzyjały najlepsze cechy angielskie: dobroć, zdrowy rozsądek i tolerancja. Gdyby wprowadzić je do stosunków międzynarodowych, niebezpieczeństwo wojenne można by szybko oddalić. W czasie swojej

¹⁰¹ TNA, FO 371/18848, C5333/55/18, uwagi Creswella, Greya, Wigramy i Sargenta z 11–14 VII; *ibidem*, C5355/55/18, notatka Vansittarta z 9 VII 1935.

¹⁰² DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 519–520, telegram Clerka do Hoare’a Paryż, 10 VII 1935.

pierwszej parlamentarnej wypowiedzi w roli szefa FO, Hoare zgadzał się z ulubioną tezą Maksyma Litwinowa o niepodzielności pokoju. Ażeby nie dopuścić do wybuchu w Europie Środkowo-Wschodniej, Foreign Office popierało pakty wschodni i dunajski. Przypomniał, iż pakt wschodni był dla Niemiec nie do zaakceptowania w pierwotnej wersji, co uznał za uzasadnione. Dlatego też zmieniony wariant paktu wschodniego opierał się na propozycji niemieckiej, zgłoszonej w trakcie wizyty delegacji brytyjskiej w Berlinie, a następnie powtórzonej przy okazji obrad w Stresie. Hoare powołał się także na słowa Hitlera wygłoszone 21 maja, dotyczące woli zawarcia paktów o nieagresji z poszczególnymi sąsiadami. Wyjaśnił, na jakich zasadach miał być zawarty pakt wschodni oraz odnotował zgodę Francji na taki kształt porozumienia. Na tej podstawie wnioskował o możliwości osiągnięcia szybkiego postępu w rokowaniach na temat paktu, skoro nikt nie wyrażał zastrzeżeń co do jego zawarcia. Podkreślał, iż taka sytuacja dawała rządowi niemieckiemu możliwość, by „wnieść swój wkład w sprawę pokoju”. Usunęłoby to nerwowość wielu rządów, nie tylko w Europie Środkowo-Wschodniej, ale również Zachodniej. Apelowął więc do Adolfa Hitlera o poczynienie pożądanych kroków. Zawarcie kilka tygodni wcześniej układu morskiego z Niemcami predestynowało Londyn do tego typu apeli. Rząd Jego Królewskiej Mości dał swoimi krokami wyraz dobrych intencji wobec III Rzeszy¹⁰³.

Choć w dalszej części debaty parlamentarnej udział brali liderzy partii opozycyjnych oraz wszyscy ważniejsi politycy, specjalizujący się w sprawach międzynarodowych, to problem paktu wschodniego nie wybrzmiał praktycznie w czasie jej trwania. Było niemało ataków na politykę Niemiec, były postulaty wzmocnienia Ligi Narodów, by utworzyć z niej „skuteczne narzędzie służące pokojowi i bezpieczeństwu” (A. Chamberlain) i były też napaści na rząd, że tego wszystkiego nie czyni. Jedynie laburzysta, sir Frederick Cocks, w swoim ataku pod adresem III Rzeszy chwalił przy okazji politykę lansowaną przez Maksyma Litwinowa. Wśród posunięć wartych podjęcia wspominał o paktach regionalnych. Parlamentarzysta zadawał w późniejszym terminie jeszcze czterokrotnie pytania sir Samuelowi Hoare’owi o sowiecko-francuski pakt o pomocy wzajemnej, a także postępy w negocjacjach nad paktem wschodnim. Niedwuznacznie sugerował w drugim z nich obstrukcję niemiecką, natomiast w trzecim i czwartym wywarcie na Berlinie silniejszej presji. Czynił nawet aluzje do użycia siły. Podsumowując odbytą debatę, Anthony Eden powtarzał wolę rządu Jego Królewskiej Mości przestrzegania zobowiązań zawartych w komunikacie londyńskim i deklaracji przyjętej w Stresie. Nie widział w układzie morskim,

¹⁰³ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/jul/11/foreign-office#S5CV0304PO-19350711-HOC-48>. Bardzo wiernie przemówienie Hoare’a streścił E. Raczyński w raporcie dla Becka z 18 VII 1935 r. – zob. AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 230–236. Hoare również w rozmowie z ambasadorem Corbinem zapewniał o ciągłym poparciu rządu brytyjskiego dla idei paktu wschodniego – por. DDF, 1^{re} Sér., t. XI, s. 382, telegram Corbina do Laval’a, Londyn, 11 VII 1935.

podobnie jak w pakcie francusko-sowieckim, niczego sprzecznego z duchem tych porozumień¹⁰⁴.

W prasie niemieckiej reakcje na wypowiedź Hoare'a w Izbie Gmin były dość pojednawcze, według Basila Newtona. Jedynie wzmianki o pakcie wschodnim przyjęto z „krytyczną rezerwą”. Winą za wstrzymanie negocjacji w tej sprawie obarczano Francję, Związek Sowiecki i Czechosłowację. Wspomniano też o Litwie, z którą nadal nie rozwiązano konfliktu wokół Kłajpedy. Zarzucano rządowi brytyjskiemu powrót do francuskiej linii w polityce zagranicznej po zawarciu układu morskiego, a ta bazowała na „skomplikowanych metodach, opartych na abstrakcyjnych zasadach”. Wymieniono wśród nich tezę o „niepodzielności pokoju”, a także apel Hoare'a o wniesienie przez Niemcy swojego wkładu w europejskie bezpieczeństwo. Takie podejście nie mogło pomóc w mniemaniu autorów artykułów w rozwiązywaniu problemów europejskich. W „Diplomatisch-Politische Korrespondenz”, gdzie pisano pod dyktando Auswärtiges Amt, odważono się nawet nawoływać Londyn do „podążania drogą Niemiec”.

Komentarze dyplomatów brytyjskich w kwestii raportów nadchodzących z Berlina pokazywały bezradność wobec wycofywania się rządu III Rzeszy z obietnic danych w trakcie obrad brytyjsko-francusko-włoskich w Stresie. Zastanawiali się nawet, czy nie należałoby iść na kolejne ustępstwo i namówić dyplomację niemiecką do podpisania serii bilateralnych paktów o nieagresji z wszystkimi jej sąsiadami. Robert Vansittart jednakże zalecał kontynuację dotychczasowej polityki na rzecz zawarcia wielostronnego paktu o nieagresji dla Europy Wschodniej. Samuel Hoare zgodził się, choć przyznał, że nie bardzo rozumiał, co należałoby rozumieć pod hasłem „utrzymanie linii”. Pytał wręcz, jaki powinien być kolejny krok dyplomacji brytyjskiej wobec Niemiec w kwestii paktu wschodniego. Naciskał, aby niemożliwe było pozostawienie apeli wystosowanych pod adresem Hitlera bez odpowiedzi, z czym Vansittart się w pełni zgadzał. Radził wręcz domagać się w czasie kolejnego wystąpienia publicznego Hoare'a w Izbie Gmin odpowiedzi na swój apel. Gdyby to nie poskutkowało, sugerował wezwać Hoescha i przedstawić mu cały problem, przypominając rozmowę odbytą z Joachimem von Ribbentropem. Następnie należało poprosić o wyrażenie dobrej woli i prowokować takie sytuacje, które uniemożliwiłyby grę na czas¹⁰⁵. Informacje o takich intencjach Berlina przekazał Basil Newton.

¹⁰⁴ <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/jul/11/foreign-office#S5CV0304PO-1935011-HOC-48>. Kolejne pytania parlamentarne Cocksa w <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/jul/17/france-and-russia-negotiations>; <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/jul/22/proposed-eastern-pact-of-non-aggression>; <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/jul/31/germany-proposed-eastern-non-aggression>; <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/aug/02/proposed-eastern-non-aggression-pact>. Aktywność parlamentarzysty przerwała dopiero wakacje, które dla członków obu izb rozpoczęły się 3 VIII.

¹⁰⁵ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/18848, C5372/55/18, telegram Newtona do Hoare'a, Berlin, 12 VII; *ibidem*, C5422/55/18, telegram Newtona do Hoare'a, Berlin,

Powodem miało być zignorowanie mowy Hitlera z 21 maja w pierwszym przemówieniu parlamentarnym Hoare'a w roli szefa FO¹⁰⁶. Takie były rzeczywiste instrukcje Konstantina von Neuratha dla dyplomatów niemieckich. Negocjacji nad paktem wschodnim nie można było, według niego, podjąć z powodu porozumienia francusko-sowieckiego¹⁰⁷.

Kolejne doniesienia z Niemiec wskazywały jednak na nieustępliwość dyplomacji III Rzeszy. Jej stanowisko stawało się coraz bardziej nieprzejednane. Berlin twierdził, że nie chce słyszeć o kolejnych ustępstwach, skoro wyrzekł się już Alzacji i Lotaryngii, zgodził się ustanowić strefę zdemilitaryzowaną w Nadrenii oraz przyjął ograniczenia swojej floty do 35% stanu tonażu brytyjskiego. Newton przesłał też informację, że ponoć ambasador niemiecki w Paryżu Roland Köster został poinstruowany, by zasugerować zamianę bilateralnego paktu francusko-sowieckiego na pakt wschodni. Jeśli wiadomość ta była prawdziwa, to była albo ewidentną prowokacją, albo naiwnością. Trudno się było spodziewać, że zgodziłby się na to Związek Sowiecki¹⁰⁸. Natomiast bardzo miękkie działania Londynu, które trudno było nawet nazwać wywieraniem presji na Berlin, nie były w stanie wyprowadzić Niemców z przekonania o możliwości dalszego bezkarnego odwlekania wiążącej odpowiedzi. Z drugiej jednak strony do bardziej stanowczych kroków namawiali Londyn dyplomaci ZSRS, wyrażając równocześnie niezadowolenie z polityki brytyjskiej¹⁰⁹. Wydaje się, że oba kraje zdawały sobie sprawę z zagrożenia wybuchem wojny w razie

15 VII oraz uwagi Creswella, Baxtera, Wigrama, Vansittarta i Hoare'a z 16–25 VII; TNA, FO 371/18849, C5811/55/18, uwagi Vansittarta i Hoare'a z 21–22 VII 1935. W rozmowie z polskim ambasadorem w Berlinie Lipskim von Bülow nazwał bez ogródek apel Hoare'a „nietaktownym” (*Diplomat in Berlin. 1933–1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, ed. W. Jędrzejewicz, New York–London 1968, s. 218–221, Lipski do Becka, Berlin, 15 VII 1935). W tym samym czasie do Londynu nadchodziły echa reakcji innych państw na wystąpienie Hoare'a, np. w Czechosłowacji królował optymizm związany szczególnie ze stwierdzeniem o niepodzielności pokoju. Ogólnie jednak przeważały bezbarwne komentarze – zob. TNA, FO 371/18849, C5461/55/18, telegram Addisona do Hoare'a, Praga, 16 VII 1935.

¹⁰⁶ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 536–537, Newton do Vansittarta, Berlin, 18 VII 1935.

¹⁰⁷ DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 446–448, pismo cyrkularne Neuratha z 15 VII 1935.

¹⁰⁸ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 536–537, Newton do Vansittarta, Berlin, 18 VII 1935. Pierwszy raz aluzję tego typu poczynił w rozmowie z Bülowem ambasador François-Poncet 25 VI 1935 r. Sondowani w tej kwestii przez Niemców dyplomaci sowieccy odrzucali wskazane pomysły (zob. DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 356, 372–373, notatka Bülowa z 25 VI i notatka von Tippleskircha z 27 VI 1935). Co ciekawe, Polacy po raz pierwszy usłyszeli o zamiarach Laval'a zamiany paktu bilateralnego o pomocy wzajemnej na wielostronny pakt o nieagresji już w trakcie wizyty szefa francuskiej dyplomacji w Polsce – zob. AAN, MSZ, t. 3246, k. 200, notatka Szembeka z 11 V 1935. Potem informacja ta była sondowana przez Łukasiewicza w Moskwie, lecz nic nie wskazywało na to, żeby Francuz w ogóle zgłosił tego typu propozycję (*ibidem*, k. 224, telegram Łukasiewicza do Becka, Moskwa, 16 V 1935).

¹⁰⁹ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XIII, s. 30, depesza Chilstona do Hoare'a, Moskwa, 22 VII 1935.

podjęcia ostrzejszej linii wobec Niemiec i tym przeświadczeniem kierowały się w swoich działaniach dyplomatycznych¹¹⁰.

Gdy zwłoka niemiecka w odpowiedzi na mowę Hoare'a przedłużała się, sekretarz FO wezwał na rozmowę ambasadora Leopolda von Hoescha. Brytyjski minister rozpoczął swoją rozmowę od ponaglenia. Wyraził niezadowolenie, że od czasu rozmowy z Joachimem von Ribbentropem nie padła żadna odpowiedź na francuską notę z 3 czerwca, podczas gdy Niemiec kilka razy zapewniał o gotowości Berlina do załatwienia sprawy. Gdy ambasador próbował tłumaczyć, że pakt francusko-sowiecki zmienił sytuację, Hoare zdradzał zniecierpliwienie, zauważając niezmienną sytuację od momentu negocjacji z Ribbentropem. Bez postępu w rozmowach na temat paktu wschodniego niemożliwy był, w opinii szefa brytyjskiej dyplomacji, sukces w sprawie porozumienia lotniczego. Hoare nie dał się również zbić z tropu, gdy Hoesch próbował skierować rozmowę na pakt dunajski. Sprowokowało to pytanie ambasadora, dlaczego szef FO tak bardzo naciskał na jedną kwestię, pomijając inne punkty przemówienia Hitlera. Hoare odpowiedział, że znał mowę kanclerza i nie widział potrzeby rozmowy o niej. Jego intencją było natomiast „poruszenie stojącej wody”. Rozmowa zakończyła się zapewnieniem Hoescha o przekazaniu treści rozmowy do Berlina i zastrzeżeniem, że reprezentowany przez niego rząd nie zamykał nigdy drzwi przed paktem wschodnim.

Mimo pesymistycznych prognoz co do powodzenia inicjatywy paktu wschodniego, które panowały w Foreign Office, ministerstwo postanowiło działać. Ralph Wigram zastanawiał się, czy nie należałoby wzmocnić rozmowy Hoare'a przez zakomunikowanie podobnych treści dyplomatom niższego stopnia z ambasady niemieckiej nad Tamizą. Należałoby w takiej sytuacji przypominać deklarację Neuratha o chęci zawarcia paktu o nieagresji, konsultacji i niewspieraniu agresora przez państwa przewidziane w pierwotnej wersji paktu wschodniego. Uznawano trudności z Litwą, ale traktowano je jako przejściowe. Z pozostałymi państwami nie powinno być żadnych problemów, o czym świadczyły deklaracje samego rządu niemieckiego o gotowości podpisania z nimi układów o nieagresji. Rząd brytyjski, w mniemaniu szefa Departamentu Centralnego Foreign Office, miałby za zadanie pomóc tym krajom w spotkaniu się. Sugerował poinformować w tym duchu Paryż. Wynegocjowanie paktu wschodniego byłoby zarazem jednym z punktów, na sfinalizowaniu których zależało Londynowi. Brytyjczyk wymienił dziewięć tematów, mających być przedmio-

¹¹⁰ Inaczej w tym czasie oceniał sytuację ambasador amerykański w Moskwie W. Bullitt. Według niego, ZSRS nie chciał, aby w Europie doszło do odprężenia i pojednania, czemu służyć miał m. in. pakt z Francją. Podgrzewał tym sposobem skutecznie konflikt francusko-niemiecki. Z drugiej strony jednakże Kremlowi zależało na niedopuszczeniu do wybuchu wojny w Europie do czasu przygotowania się do niej (FRUS, Washington 1952, s. 226–227, depesza Bullitta do Hullu, Moskwa, 19 VII 1935).

tem rozmów ze stroną niemiecką, hierarchizując ich wagę. Orme Sargent, czytając komentarz Wigrama, radził ograniczyć się do spraw paktu lotniczego oraz ograniczenia zbrojeń lądowych i powietrznych. Idąc tym tropem, Wigram spotkał się 25 lipca z baronem Marschallem von Biebersteinem, radcą ambasady niemieckiej. Podkreślił co prawda punkty wskazane przez Sargenta, lecz dużo miejsca poświęcił też paktowi wschodniemu. Używał argumentów podobnych do tych, które padły w czasie rozmowy Hoare–Hoesch, naciskając na zajęcie stanowiska. Sir Robert Vansittart radził po tej rozmowie jak najszybsze poinformowanie o niej Basila Newtona i zalecenie mu podobnego wystąpienia w Berlinie. Dodał, że Niemcy nie powinni narzekać na nieufność krajów sąsiadujących z nimi, gdy sami prowadzą politykę obstrukcji. Czytając powyższe uwagi, trudno się jednakże oprzeć wrażeniu o wkładaniu przez pracowników FO poważnego wysiłku właściwie tylko po to, żeby uzyskać jakąkolwiek odpowiedź niemiecką. Byli oni w dużej mierze świadomi tego problemu¹¹¹.

Intensyfikację kroków brytyjskich na rzecz pozytywnego sfinalizowania projektu paktu wschodniego można śmiało nazwać zdumiewającą. Ralph Wigram odbył 29 lipca po południu i 30 lipca rano dwie kolejne dyskusje z ambasadorem Leopoldem von Hoeschem. Brytyjczyk nawiązał do rozmowy z von Biebersteinem, przypomniał deklarację kwietniową Neuratha i odwołał się do przemówienia Hitlera z 21 maja. Nie przyjmował zastrzeżeń, zgłaszanych przez rozmówcę, że propozycja Neuratha nie była już aktualna po zawarciu paktu przez Moskwę i Paryż, ponieważ takich obwarowań wiosną nikt w imieniu III Rzeszy nie czynił. Żadne pakt o pomocy wzajemnej zawarte poza ramami paktu wschodniego nie zniechęcały wówczas Berlina. Dalsza część dyskusji była właściwie przepychanką słowną co do zgodności porozumienia sowiecko-francuskiego z paktem Ligi Narodów, w której żadna ze stron nie chciała ustąpić. Niemiec tradycyjnie wymigiwał się od odpowiedzi w kwestii stosunku jego rządu do koncepcji paktu wschodniego o nieagresji. Zdenerwowany Wigram zakończył spotkanie stwierdzeniem, że stanowiska obu stron zostały wyjaśnione i zaraportuje o tym swoim przełożonym.

Sir Robert Vansittart podsumował notatkę szefa Departamentu Centralnego określeniem postawy niemieckiej jako „poważnego wiarołomstwa”. Zdaniem

¹¹¹ Powyższe dwa akapity na podstawie TNA, FO 371/18849, C5810/55/18, memorandum Wigrama z 23 VII oraz uwagi Wigrama i Sargenta z 23 VII; *ibidem*, C5592/55/18, dwa telegramy Hoare’a do Newtona, Londyn, 23 i 29 VII oraz uwagi Wigrama, Sargenta i Vansittarta z 24–27 VII; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 471–472, depesza Hoescha do Neuratha, Londyn, 24 VII 1935. Paryż był o krokach brytyjskich informowany – zob. DDF, 1^{re} Sér., t. XI, s. 516–517, 601–604, telegram Corbina do Laval’a, Londyn, 26 VII i nota brytyjska z 8 VIII 1935. W tym samym czasie rozmowy z Niemcami prowadzili także Francuzi, ale z równie mizernymi rezultatami (DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 467–471, 493–496, telegramy Köstera do AA, Paryż, 24 i 27 VII 1935). W AA jego rozmowa z Légerem wzniciła jednakże niezadowolenie z powodu nietrzymania się przez ambasadora Köstera przesłanych instrukcji (*ibidem*, s. 475, 482–483, 507–509, memorandum Bülowa z 25 VII, list Neuratha do Bülowa z 26 VII i list Bülowa do Köstera z 30 VII 1935).

stałego podsekretarza stanu w FO, jakiegokolwiek rozmowy nad porozumieniem ogólnym zostały tym sposobem wstrzymane. Chciał cały problem przedyskutować z Samuelem Hoarem przed podjęciem decyzji, co dalej robić. Logicznym krokiem wydawało się poinformowanie o wszystkim rządów Francji i ZSRS, a także prasy. To jednak musiało oznaczać wywołanie poważnego konfliktu. O wiele spokojniej zareagował na wszystko Ralph Wigram. Próbował określić, jak możliwe byłoby jeszcze skłonienie Berlina do podpisania bilateralnych paktów o nieagresji z Litwą, Polską i Czechosłowacją, czyli najbliższymi sąsiadami. O Związku Sowieckim, Estonii i Łotwie dyplomacja niemiecka nigdy nie wspominała, więc podjęcie w tej sprawie dyskusji mogło wywołać sprzeciw Berlina. Powiadomienie o przebiegu negocjacji Francji i Związku Sowieckiego uznał Wigram za ostateczność. Trudno oprzeć się wrażeniu, że brytyjska dyplomacja zaczęła wchodzić w szczegółowe negocjacje, czego do tej pory starannie unikała.

Ostatecznie zdecydowano się po dalszych konsultacjach wewnętrznych na zreferowanie rozmów z Hoeschem Basilowi Newtonowi. W telegramach wysłanych 2 sierpnia 1935 r. Hoare przyznawał, że działaniom Niemiec należy się potępienie, gdyż zahamowały one cały postęp w negocjacjach nad porozumieniem ogólnym. Dopóki więc w kwestii paktu wschodniego nie nastąpi odblokowanie rozmów, dopóty w innych dziedzinach również nie zostanie dokonany przełom. Szef Foreign Office cały czas zamierzał szachować Berlin wizją fiaska rozmów nad paktem lotniczym, którym, jak mu się wydawało, rząd Hitlera był zainteresowany. Za niewystarczającą uznano zgodę III Rzeszy na ograniczenie się do dwustronnych paktów o nieagresji z bezpośrednimi sąsiadami. Hoare przewidywał, iż nie usatysfakcjonuje to Francji. We wnioskach zachęcał Newtona do podjęcia dalszych rozmów w Berlinie z samym Konstantinem von Neurathem. Należało mu przypominać o braku odpowiedzi na notę francuską z 3 czerwca oraz użyć wszystkich dotychczasowych argumentów. Wśród nich było powołanie się dodatkowo na brytyjską opinię publiczną, która w czasie mowy parlamentarnej Hoare'a z 1 sierpnia została zapewniona o kontynuowaniu wysiłków na rzecz zawarcia porozumienia ogólnego, w tym paktu wschodniego. Ten ostatni uznał za „jeden z kardynalnych czynników europejskiego postępu” oraz „środek pojednania w Europie Środkowej i Wschodniej”. Zaznaczał w przemówieniu, że nie dostrzegał żadnych powodów, przez które ten akurat element komunikatu londyńskiego nie miałby osiągnąć szybkiej finalizacji. Stąd zalecał nacisk na Berlin w celu osiągnięcia sukcesu całej inicjatywy i powiązanego z nią paktu lotniczego. Szef FO sugerował spisanie przesłanek za zawarciem go w formie *aide mémoire*, a następnie wręczenie szefowi niemieckiej dyplomacji z prośbą o przekazanie Adolfowi Hitlerowi. Zalecał też podkreślenie z naciskiem, że realizacja wszystkich zamierzonych w dokumencie celów wymagać będzie postępowania „krok za krokiem”. Jednym z nich musiałby być wielostronny pakt wschodni o nieagresji wynegocjowany na podstawie niemieckiej

propozycji, złożonej Johnowi Simonowi w trakcie marcowej wizyty w stolicy III Rzeszy¹¹².

Zanim jednak Newton otrzymał instrukcję, przeprowadził z Bernhardem von Bülowem kolejną rozmowę. Niemiecki sekretarz stanu powiedział mu wówczas nieoficjalnie, że nie zdziwiłby się, gdyby Hitler zignorował apel Hoare'a. Zastrzegł jednak brak informacji na temat rzeczywistych poglądów kanclerza. O wiele bardziej otwarcie wypowiadał się Bülow na temat paktu francusko-sowieckiego oraz potępienia przez Ligę Narodów złamania przez Berlin V części traktatu wersalskiego. Kroki te, jako nieprzyjazne wobec III Rzeszy, miały zdezwuować deklarację Neuratha przekazaną mocarstwom obradującym w Stresie¹¹³. W argumentacji Bülowa pojawiły się nowe akcenty przy utrzymaniu jednakże tradycyjnego oporu wobec zajęcia jakiegokolwiek stanowiska w sprawie paktu wschodniego.

Mniej więcej w tym samym tonie toczyła się dyskusja Samuela Hoare'a z Leopoldem von Hoeschem 1 sierpnia 1935 r. Nowym elementem było stwierdzenie szefa brytyjskiej dyplomacji, że z ostatnich enuncjacji ambasadora niemieckiego rozumiał, iż Berlin widział w pakcie francusko-sowieckim jedynie problem prawny. Nie oznaczało to bynajmniej braku woli politycznej do realizacji koncepcji paktu wschodniego. Takie doprecyzowanie nie skłoniło jednakże Hoescha do zajęcia stanowiska. Zasłonił się tradycyjną formułą, że rząd niemiecki nie podjął jeszcze decyzji w sprawie paktu wschodniego. Z kolei Hoare powtórzył argumenty Wigrama¹¹⁴.

Widząc naciski brytyjskie, które na przełomie lipca i sierpnia 1935 r. przybrały na sile, 30 lipca Bernhard von Bülow napisał do Konstantina von Neuratha list. Przedstawił w nim obawy, że taktyka gry na zwłokę w kwestii paktu wschodniego mogłaby doprowadzić do odbudowania „frontu Stresy”. Podejrzewał Brytyjczyków o chęć wsparcia polityki Paryża w celu odplacenia im za układ morski zawarty w czerwcu z Niemcami. Z kolei Włosi mogliby przyłączyć się do nacisku na Berlin, ażeby uzyskać w zamian wolną rękę dla ekspansji

¹¹² Powyższe trzy akapity na podstawie TNA, FO 371/18849, C5795/55/18, notatka Wigrama z 30 VII, uwagi Wigrama i Vansittarta z 30 VII oraz telegram Hoare'a do Newtona z 2 VIII; DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 576–577, telegram Hoare'a do Newtona, Londyn, 2 VIII 1935. W dalszej korespondencji pomiędzy Hoarem a Newtonem dopracowywano szczegóły *aide-mémoire*. Brytyjski *chargé d'affaires* wybierał do AA 5 sierpnia – zob. *ibidem*, s. 578–581. Mowa Hoare'a w Izbie Gmin oraz jego odpowiedzi na pytania na <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1935/aug/01/international-situation#S5CV0304PO-19350801-HOC-356>. Wypowiedź Hoare'a na temat paktu wschodniego została wywołana kolejną interwencją sir Fredericka Cocksa. Niemiecka wersja rozmów Hoescha z Wigramem inaczej rozkłada akcenty. Z korespondencji ambasadora niemieckiego wynika, że walkę na argumenty zdołał on wygrać – zob. DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 510–513, depesza Hoescha do Neuratha, Londyn, 30 VII 1935.

¹¹³ TNA, FO 371/18849, C5821/55/18, Newton do Wigrama, Berlin, 31 VII 1935.

¹¹⁴ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 574–575, depesza Hoare'a do Newtona, Londyn, 1 VIII; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 524–525, depesza Hoescha do Neuratha, Londyn, 1 VIII 1935.

w Abisynii. W takim sposobie myślenia utwierdzał sekretarza stanu w AA niemiecki ambasador w Londynie, Leopold von Hoesch. Wskazywał na możliwość okrażenia III Rzeszy w Europie. Powodzenie tej koncepcji zależało jednakże, w jego mniemaniu, od stanowiska Londynu. Gdyby uznał on, że rząd Hitlera preferuje drogę pokoju i współpracy międzynarodowej, wówczas na pewno nie poparłby izolowania go. Pakt wschodni był oczywiście jednym z elementów interesujących Wielką Brytanię. Hoesch uspokajał jednakże Berlin, aby nie przeceniać znaczenia, jakie Foreign Office przywiązywało do paktu wschodniego, skoro nie zamierzało brać na siebie kolejnych zobowiązań wobec Starego Kontynentu. Odpoczywający w tym czasie na urlopie Neurath nie podzielał jednakże obaw von Bülowa. Twierdził, że presja brytyjska do niczego nie doprowadzi. Chodziło o podsuvanie komentatorom politycznym zastępczego tematu w stylu paktu wschodniego, co pozwalało odwrócić ich uwagę od bezruchu Ligi Narodów w kwestii konfliktu włosko-abisyńskiego. Zajęcie przez Berlin jednoznacznie negatywnego stanowiska wobec paktu wschodniego pozwalałoby okrzyknąć Niemcy „mącicielem pokoju”. Nakazywał więc kontynuowanie polityki czekania na rozwój wydarzeń w Afryce. Postawa Ligi Narodów w tym konflikcie mogła, zdaniem Neuratha, wiele wyjaśnić. Podobną argumentację przytoczył niemiecki minister w liście do Adolfa Hitlera¹¹⁵. Choć szef niemieckiej dyplomacji przypisywał Londynowi nieistniejące intencje, to jednak nie pomylił się w swoich rachubach.

Wielkie natomiast okazało się zdziwienie pracowników Foreign Office, gdy 31 lipca rano otrzymali telegram z Berlina. Brytyjski *chargé d'affaires* pisał w nim o rozmowie z Bernhardem von Bülowem, z której dowiedział się o długim spotkaniu Pierre'a Laval'a z Rolandem Kösterem. Wynikało z niego, że Paryż chętnie widziałby zawarcie wielostronnego paktu wschodniego o nieagresji. Wyparłby on podpisany w maju francusko-sowiecki układ o pomocy wzajemnej i bardzo ułatwiłby dalszą politykę Lavalowi. Newton przekazywał już pogłoskę tej treści Vansittartowi, ale traktował ją wówczas jako plotkę, stworzoną przez Berlin. Bülow wnioskował, że dyplomacja francuska chciała „utopić” pakt z ZSRS. Przekazywał też informację o nieprzywiązywaniu przez Paryż specjalnej wagi do całej inicjatywy paktu wschodniego. O wiele bardziej zależałoby Lavalowi na pakcie dunajskim lub porozumieniu o ograniczeniu zbrojeń. Bülow mówił też, że Quai d'Orsay nie zamierzało w ogóle upierać się przy powrocie III Rzeszy do Ligi Narodów. Brak wzmianki na ten temat w przemówieniu Hoare'a wskazywał niemieckiemu sekretarzowi stanu w AA na wycofanie się obu zachodnioeuropejskich rządów z tego pomysłu. Przedstawicielstwo pełnomocne Związku Sowieckiego w Berlinie uważało takie rozwiązania za nie

¹¹⁵ S. Żerko, *Wymarzone przymierze...*, s. 194–197; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 505–506, 542–544, wymiana korespondencji Neuratha z Bülowem z 30 VII i 7 VIII oraz list Neuratha do Hitlera z 7 VIII 1935.

do przyjęcia. Na koniec Bülow zasugerował, że Paryż nie zamierzał być uczestnikiem paktu wschodniego, lecz chciał zostać jego gwarantem. Uznał tę ideę za powrót do pierwotnej koncepcji Louisa Barthou i w ogóle nie brał pod uwagę rozpatrywania jej jako nie do przyjęcia z punktu widzenia Niemiec.

Przeczytawszy doniesienia Newtona, Ralph Wigram i Robert Vansittart nie mogli ukryć zdumienia. Pomysł zastąpienia paktu francusko-sowieckiego o pomocy wzajemnej wielostronnym paktem wschodnim o nieagresji określili jako „mało możliwy” i „niepraktyczny”. Gdyby była to prawda, to oznaczałoby nie co innego jak kres zainteresowań Paryża całą koncepcją paktu wschodniego. Vansittart uważał, że trzeba by odrzucić propozycję francuską, szczególnie z powodu zgłoszenia jej w momencie podjęcia przez Londyn zdwojonego nacisku na III Rzeszę. Kończył swój komentarz zaleceniem wysłania do Paryża telegramu z instrukcją wyjaśnienia przez George’a Clerka całej niewiarygodnej sprawy. Sporządzono go 31 lipca. Głównym zadaniem ambasadora było wybadanie stanowiska rządu goszczącego go kraju. Przy okazji miał zdradzić, że w ostatnim czasie strona brytyjska kilkakrotnie naciskała Niemców na konieczność zawarcia paktu wschodniego. Następnego dnia podobną instrukcję wybadania delegacji francuskiej przy Lidze Narodów otrzymał sir William Strang¹¹⁶.

1 sierpnia sir George Clerk odpowiedział, że nie był w stanie spotkać się z Pierrem Lavałem i rozmawiał w sprawie sensacyjnych wiadomości Bülowa z Émilem Charvériatem, dyrektorem Departamentu Europejskiego we francuskim MSZ, który pełnił tymczasowo obowiązki szefa całego ministerstwa. Francuz nazwał doniesienia „fantastycznymi” i „nieprawdopodobnymi”. Clerk mimo wszystko czekał na potwierdzenie ze strony Lavała, który słynął z bardzo swobodnych wypowiedzi przy ambasadorze Kösterze. Mogła więc, według Brytyjczyka, zaistnieć sytuacja wysłania do Berlina wiadomości, przekazanej przez szefa francuskiego MSZ w trakcie luźnej, niezobowiązującej rozmowy¹¹⁷.

Raport ze spotkania z Pierrem Lavałem mógł Clerk przesłać dopiero 7 sierpnia. Francuz potwierdził, że odbył z ambasadorem Kösterem długą, nieformalną rozmowę 27 lipca. Obaj rozważali w trakcie jej trwania, co najlepiej mogłoby pomóc stosunkom francusko-niemieckim. Szef Quai d’Orsay deklarował, iż bardzo mu zależało na odprężeniu między Paryżem a Berlinem, a to pozwoliłoby Niemcom dojść do porozumienia również z innymi państwami. Laval, jak sam stwierdził w rozmowie z Clerkiem, mniej skupiał się na procedurach, choć

¹¹⁶ Dwa powyższe akapity na podstawie TNA, FO 371/18849, C5730/55/18, telegram Newtona do Hoare’a, Berlin, 30 VII, uwagi Wigrama i Vansittarta z 31 VII oraz telegram Hoare’a do Clerka, Londyn, 31 VII 1935. Nie brakło domysłów, że Laval mógł się poczuć zrażony do Związku Sowieckiego po atakach personalnych, skierowanych pod jego adresem w czasie VII Kongresu Kominternu (TNA, HW 12/195, nr 061950, ambasada włoska do MSZ, Moskwa, 5 IX 1935), ale wydaje się, że antyniemiecka współpraca z Moskwą nie mieściła się w jego planach politycznych.

¹¹⁷ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 574, telegram Clerka do Hoare’a, Paryż, 1 VIII; DDF, 1^{re} Sér., t. XI, s. 552, deklaracja Charvériata z 1 VIII 1935.

wyraził żal z powodu nieotrzymania odpowiedzi na notę z 3 czerwca, w której deklarował gotowość do rozmowy na temat paktu wschodniego w oparciu o niemiecką propozycję. Po usłyszeniu argumentu o bilateralnym układzie francusko-sowieckim Laval z miejsca odparł, że zapewne III Rzesza boi się ataku sowieckiego na siebie. W takiej sytuacji zapewnienie Moskwy o nieagresji łatwo byłoby obecnie uzyskać właśnie w formie wielostronnego paktu o nieagresji. Dalej jednakże szef francuskiej dyplomacji proponował rozpoczęcie rozmów na temat porozumienia ogólnego od innych punktów komunikatu londyńskiego. Wskazał tutaj na kwestię konwencji o ograniczeniu zbrojeń lądowych. Ostatecznie jednak wszystkie elementy zapisane w deklaracji z 3 lutego musiały zostać podpisane. Laval chciał w ten sposób wykazać swoją elastyczność w negocjacjach. Dla brytyjskiego Foreign Office oznaczało to utrzymanie przez Paryż dotychczasowego punktu widzenia oraz złe zrozumienie intencji Laval'a przez Köstera i Bülowa. Ralph Wigram zdecydował, aby szybko poinformować o tym Basila Newtona. Telegram w tej sprawie wysłano do niego 9 sierpnia¹¹⁸.

Tymczasem do Londynu napłynęły informacje dotyczące rozmowy brytyjskiego *chargé d'affaires* w Berlinie z Bernhardem von Bülowem, odbytej 5 sierpnia 1935 r. Newton nawiązał do mowy Hoare'a sprzed czterech dni oraz ostatnich pięciu rozmów w Berlinie oraz Londynie na temat paktu wschodniego. Podkreślił, że zawarcie go byłoby znakiem „uspokojenia”, „usunięcia obaw” i „polepszenia atmosfery”, stąd inicjatywa w oczach rządu brytyjskiego była bardzo cenna. Adolf Hitler deklarował przecież w swojej mowie wolę „uspokojenia sytuacji w Europie”. Kanclerz miał akurat możliwości działać na rzecz pokoju, skoro tego chciał. Dalej już Newton przytaczał wszystkie znane argumenty na rzecz przyjęcia paktu wschodniego, przede wszystkim deklarację szefa niemieckiej dyplomacji z 13 kwietnia i fragmenty dwóch przemówień parlamentarnych Samuela Hoare'a. Wręczył je także na piśmie Bülowowi i poprosił o przekazanie Hitlerowi, a także o jak najszybszą odpowiedź. Niemiec obiecał bezzwłocznie dostarczyć dokument Neurathowi, a przez niego kanclerzowi. Ze swej strony powtórzył kilka argumentów przeciwko paktowi wschodniemu:

- 1) nie uważał, żeby był on najlepszą metodą poprawiania atmosfery politycznej w Europie;
- 2) obawiał się, że Francja zażąda natychmiast czegoś następnego po uzyskaniu aprobaty Berlina koncepcji paktu wschodniego;
- 3) nie chciał osłabiać istniejących porozumień, które dla Niemiec były satysfakcjonujące;
- 4) nie brał pod uwagę deklaracji kwietniowej po podpisaniu przez Francję i ZSRS paktu wymierzonego w III Rzeszę.

¹¹⁸ TNA, FO 371/18849, 5860/55/18, telegram Clerka do Hoare'a, Paryż, 7 VIII, uwagi Creswella i Wigrama z 8 VIII oraz telegram Hoare'a do Newtona, Londyn, 9 VIII 1935.

Mimo bardzo przyjacielskiej atmosfery rozmowy, którą Newton podkreślił, nie należało się, według niego, spodziewać wielkiego postępu w rokowaniach¹¹⁹.

Pracownicy Foreign Office po otrzymaniu informacji z Berlina postanowili poczekać na odpowiedź strony niemieckiej. Pochwalili Basila Newtona za zręczne sporządzenie *aide-mémoire*. Wyrazili też nadzieję, że odpowiedział on równie błyskotliwie na wszystkie cztery argumenty podniesione przez Bülowa. Ralph Wigram podpowiadał, że klimat w stosunkach europejskich musi się poprawić, gdy opinia publiczna uwierzy w przestrzeganie przez Berlin podpisaných zobowiązań. Co do dalszych żądań Paryża należy mówić, że już Londyn zadba o to, żeby cierpliwość Niemców nie została wystawiona na próbę. „Kuriozalnym” był nazwany argument o istnieniu już porozumień w Europie Środkowej, skoro obowiązywała jedynie deklaracja o niestosowaniu przemocy z Polską. Co do czwartego argumentu Bülowa trzeba było powtarzać, że deklaracja kwietniowa Neuratha nie miała zastrzeżeń, wysuwanych obecnie przez Berlin. Według szefa Departamentu Centralnego, konieczne było odrzucenie wszystkich niemieckich obiekcji, ponieważ „to jedyna droga postępowania z tymi ludźmi”. Sir Robert Vansittart, po przeczytaniu uwag Wigram, polecił jak najszybciej wysłać telegram do Newtona w tej sprawie. W korespondencji z 9 sierpnia, oprócz wspomnianych czterech punktów, znalazła się pochwała za udane wystąpienie oraz złośliwa uwaga, że najwidoczniej o konieczności wniesienia zastrzeżeń co do paktu francusko-sowieckiego przypominała Niemcom nota francuska z 3 czerwca, idąca na tak dalekie ustępstwa wobec III Rzeszy¹²⁰. Foreign Office zdecydowało się również poinformować stronę francuską o swoich rozmowach z Niemcami, toczonych zarówno w Londynie, jak i Berlinie. Dopiero dziesięć dni później podobną instrukcję o przekazaniu wiadomości stronie sowieckiej wysłano do lorda Chilstonea. Chodziło o uspokojenie normalnej w Moskwie podejrzliwości¹²¹.

O negocjacjach z Niemcami w sprawie paktu wschodniego Londyn informował też dyplomację polską. 7 sierpnia Ralph Wigram spotkał się z polskim *chargé d'affaires* Leonem Orłowskim, który zresztą sam zapytał o ich stan. Szef Departamentu Centralnego szczerze odpowiedział, że ostatnie działania Londy-

¹¹⁹ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 581–583, dwa telegramy Newtona do Hoare’a, Berlin, 5 VIII; TNA, FO 371/18849, C5832/55/18, depesza Newtona do Hoare’a, Berlin, 5 VIII; DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 535–538, notatka Bülowa z 5 VIII 1935 i brytyjskie *aide-mémoire*.

¹²⁰ TNA, FO 371/18849, C5823/55/18, uwagi Creswella i Wigram z 6 VIII; *ibidem*, C5832/55/18, uwagi Wigram z 7 VIII; *ibidem*, C5839/55/18, uwagi Baxtera, Wigram i Vansittarta z 7 VIII oraz telegram Hoare’a do Newtona z 9 VIII 1935. Newton bardzo podziękował za wskazówki Wigram – zob. TNA, FO 371/18850, C6059/55/18, Newton do Sargenta, Berlin, 12 VIII 1935.

¹²¹ TNA, FO 371/18850, C5795/55/18, telegram Hoare’a do Clerka z 6 VIII i do Chilstonea z 16 VIII oraz uwagi Baxtera i Doddsa z 15 VIII 1935. Nikołaj Krestinki, który był odbiorcą informacji lorda Chilstonea, wyraził duże zadowolenie z kroków brytyjskich – zob. DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 614–615, telegram Chilstonea do Hoare’a, Moskwa, 20 VIII 1935.

nu były bardzo energiczne w tej kwestii. Chodziło głównie o przekonanie Niemców. Dla rządu Jego Królewskiej Mości pakt wschodni miał duże znaczenie, ponieważ ułatwiał negocjacje nad innymi problemami europejskimi. Wigram wyraził przekonanie, iż po osiągnięciu sukcesu w Berlinie z pozostałymi sygnatariuszami planowanego porozumienia nie byłoby już problemów. Orłowski pominął milczeniem aluzję skierowaną pod adresem rządu polskiego. Mogła ona być podyktowana, według polskiego *chargé d'affaires*, pogłoskami o tym, że Berlin zmienił swoją politykę wobec paktu wschodniego pod wpływem nacisku, wywartego przez ministra Becka w trakcie jego niemieckiej wizyty¹²². Pięć dni później depeszę streszczającą rozmowę przesłano Arthurowi Avelingowi¹²³.

Latem 1935 r. działania brytyjskie na rzecz przyjęcia paktu wschodniego osiągnęły swój drugi szczyt porównywalny z aktywnością zauważalną dokładnie rok wcześniej. Wówczas cały lipiec, począwszy od przyjazdu delegacji francuskiej do Londynu, poświęcony został na rekomendowanie wynegocjowanej koncepcji paktu wschodniego przede wszystkim w Berlinie i Warszawie. Natomiast od sierpnia 1934 r. dyplomacja brytyjska włączyła się aktywnie w zakończony sukcesem proces przyjmowania ZSRS do Ligi Narodów. Począwszy od przejścia stanowiska sekretarza stanu do spraw zagranicznych przez bardzo energicznego sir Samuela Hoare'a, zabiegi brytyjskie o realizację postanowień komunikatu londyńskiego nabrały nowej dynamiki. Z punktu widzenia rządu Jego Królewskiej Mości najważniejsze znaczenie miały pakt lotniczy, a także porozumienie o ograniczeniu zbrojeń lotniczych oraz w mniejszym zakresie lądowych. Ażeby jednak ruszyć te sprawy z miejsca, Hoare nie chciał zaniedbać również pozostałych punktów wynegocjowanego na początku lutego projektu porozumienia ogólnego. W porównaniu ze swym poprzednikiem na stanowisku szefa brytyjskiej dyplomacji skłonny był uznać współzależność wszystkich jego części składowych. Nie zostawiał też inicjatywy w rękach Francji i Związku Sowieckiego.

Mimo poważnego zaangażowania Londynu na rzecz paktu wschodniego, postęp osiągnięty w tej dziedzinie wydawał się znikomy¹²⁴. Już w maju 1935 r. Auswärtiges Amt zaczął powoływać się, początkowo nieśmiało, na zmianę sytuacji europejskiej po podpisaniu przez Moskwę i Paryż paktu bilateralnego o pomocy wzajemnej. Był to silny impuls na rzecz zaangażowania się Londynu

¹²² TNA, FO 371/18849, C5796/55/18, uwagi Wigram z 8 VIII; AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 246–248, Orłowski do Becka, Londyn, 9 VIII 1935.

¹²³ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 601, depesza Hoare'a do Avelinga, Londyn, 12 VIII 1935.

¹²⁴ R. M a n n e (*The Foreign Office and the Failure of Anglo-Soviet Rapprochement*, „Journal of Contemporary History” 1981, Vol. XVI, No 4, s. 740–743) niesłusznie twierdzi, że Foreign Office skłaniało się ku antysowieckiej linii Sargenta i latem 1935 r. przestało traktować pakt wschodni jako podstawę rozmów z Paryżem. Właśnie latem doszło do intensyfikacji działań brytyjskich w tej kwestii.

w całą sprawę. Nie chodziło tylko o wytrącenie Berlinowi z rąk argumentu pozwalającego na obstrukcję negocjacji w sprawie paktu wschodniego. Dyplomacja brytyjska nie mogła przede wszystkim pozwolić na to, by Niemcy czuły się zwolnione z przestrzegania układów locarneńskich, zarzucając ich niespójność z porozumieniem francusko-sowieckim. Nie pomógł w zmiękczeniu stanowiska III Rzeszy brytyjsko-niemiecki układ morski. Przeszkodą była również coraz mniej stabilna i przewidywalna postawa Paryża. W efekcie, dwa parlamentarne przemówienia Samuela Hoare'a oraz cała seria rozmów odbytych przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Niemiec zarówno w Londynie, jak i w Berlinie nie przyniosły żadnego efektu. Taktyka nieudzielania przez Auswärtiges Amt odpowiedzi była stosowana z żelazną konsekwencją. Natomiast naciski Foreign Office, nieoparte realną groźbą wobec III Rzeszy, nie doprowadziły do oczekiwanych rezultatów. O ile niestosowanie szantażu przez Brytyjczyków w sprawie drugorzędnej z punktu widzenia własnego bezpieczeństwa nie powinno dziwić, o tyle zastanawiać musi brak ogólnej refleksji dyplomatów zatrudnionych w FO co do celowości podejmowanych na rzecz paktu wschodniego wysiłków.

7.3. Rezygnacja Londynu z popierania koncepcji paktu wschodniego

W pierwszych dniach sierpnia 1935 r. pracownicy Foreign Office pod wpływem energicznych decyzji szefa resortu sir Samuela Hoare'a byli wyraźnie zdecydowani na „przypieranie do muru” swoich niemieckich partnerów w kwestii paktu wschodniego. Wbrew dotychczasowemu przekonaniu sir Johna Simona, że nie należy robić wrażenia angażowania się rządu brytyjskiego w całą sprawę silniej niż jej inicjatorzy, FO przejęło na siebie latem 1935 r. ciężar negocjacji z III Rzeszą. Był to ostatni zryw Londynu na rzecz osiągnięcia tzw. porozumienia ogólnego, którego zręby powstały w czasie rozmów z Francuzami 1–3 lutego 1935 r.

Doniesienia, jakie przesyłał z Berlina Basil Newton, nie były jednak zbyt optymistyczne. Brytyjczyk słusznie zauważał, że Niemcy wykorzystywali każdą nadarzącą się okazję w celu odłożenia w czasie momentu udzielenia odpowiedzi. Z Auswärtiges Amt dowiedział się nieoficjalnie 14 sierpnia, że raczej nie należało się jej spodziewać przed końcem wakacji, a prawdopodobnie nawet nie przed partyjnym zjazdem NSDAP w Norymberdze, zaplanowanym na 10–16 września 1935 r. Gdy Newton postanowił przypomnieć Bülowowi o sprawie osiem dni później, otrzymał oficjalnie już taką właśnie odpowiedź. Rozmawiając 23 sierpnia z księciem Ottonem von Bismarckiem, sir Orme Sargent uzyskał deklarację, że nie warto się spodziewać żadnej reakcji niemieckiej na brytyjskie *aide-mémoire* przed początkiem października. Niemiecki *chargé d'affaires* miał działać, jak sam stwierdził, w myśl instrukcji rządu. Powodem zwłoki była

bardzo skomplikowana sytuacja polityczna. Pojawił się też argument o innej postawie Wielkiej Brytanii i Francji w kwestii paktu wschodniego, którą, zdaniem niemieckiej dyplomacji, warto by było zawczasu ustalić. Padło nawet pytanie, czy Londyn brał pod uwagę uczestnictwo w porozumieniu, o które tak zabiegał. Brytyjczycy odpowiadali na takie sondaże negatywnie – chodziło jedynie o wielostronny pakt o nieagresji pomiędzy siedmioma państwami Europy Środkowo-Wschodniej¹²⁵.

Foreign Office postanowiło poinformować Paryż o wykorzystywaniu przez Niemcy rozbieżności w poglądach pomiędzy Wielką Brytanią a Francją. Brytyjscy dyplomaci domyślali się, iż mogło chodzić o rozmowę Laval–Köster z 27 lipca. Współpraca brytyjsko-francuska ułatwiłaby wydobycie od rządu Hitlera ostatecznej odpowiedzi. Początkowo FO postanowiło również w Berlinie złożyć przypomnienie o przedłużającym się oczekiwaniu strony brytyjskiej. Według Orme Sargenta było to konieczne, ażeby w Berlinie nie pojawiły się domysły o utracie przez rząd Jego Królewskiej Mości zainteresowania paktem wschodnim oraz całym porozumieniem ogólnym z powodu narastającego napięcia wokół Abisynii. Zanim jednak takie przypomnienie zostałoby złożone, należałoby się upewnić w Paryżu, czy dyplomacja francuska nadal dążyła do realizacji koncepcji paktu wschodniego. Sir Samuel Hoare wyraził akceptację takiej linii postępowania. 21 sierpnia w jego imieniu wysłana została instrukcja dla sir George’a Clerka, by wybadał stanowisko Francji. Miał zachęcić partnerów zza Kanału La Manche do wywarcia presji na rząd niemiecki. Ostatnia rozmowa Laval–Köster wydawała się Hoare’owi pozbawiona sensu, ponieważ wprowadzała do negocjacji nowe elementy, które Berlin mógł łatwo odrzucić¹²⁶.

Pierre Laval jednakże w trakcie rozmowy z Anthonym Edenem pomiędzy 16 a 18 sierpnia 1935 r., z którym po raz kolejny spotkał się w Paryżu, tym razem głównie w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego¹²⁷, zasygnalizował zmiany swych preferencji. Gdy poruszył temat wynegocjowania z Niemcami porozumienia, Eden natychmiast to podchwycił i zadeklarował poważne wysiłki

¹²⁵ TNA, FO 371/18850, C5984/55/18, telegram Newtona do Hoare’a, Berlin 14 VIII; *ibidem*, C6148/55/18, telegram Newtona do Hoare’a, Berlin, 22 VIII; *ibidem*, C6181/55/18, notatka Sargenta z 23 VIII i depesza Hoare’a do Newtona z 6 IX 1935. Pomysł użycia argumentu wakacji narodził się w AA już pod koniec lipca 1935 r. Instrukcja do Hoescha w tej sprawie wysłana została jednakże dopiero 9 VIII – zob. DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 508, 543, 553–554, Bülow do Köstera, Berlin, 30 VII, telegram cyrkularny z 9 VIII i list Meyera do Hoescha, Berlin, 9 VIII 1935. François-Poncet dowiedział się od Niemców o woli przerwania rozmów w sprawie paktu wschodniego do początków października (*ibidem*, s. 555, Bülow do Köstera, Berlin, 10 VIII 1935).

¹²⁶ TNA, FO 371/6059/55/18, uwagi Lawforda, Baxtera, Sargenta i Hoare’a z 20–21 VIII oraz telegram Hoare’a do Clerka z 21 VIII; DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 605–609, depesza Hoare’a do Clerka, Londyn, 16 VIII 1935.

¹²⁷ Na ten temat szerzej A. Bartnicki, *Pierwszy front II wojny światowej. Konflikt włosko-etiopski 1935–1936*, Warszawa 1971, s. 113–121.

swojego rządu na rzecz wsparcia starań francuskich. Szef francuskiej dyplomacji nie wspomniał jednakże ani słowem o pakcie wschodnim. Mówił natomiast na temat podpisania z Berlinem „porozumienia politycznego”, a nie „technicznego”, gdyż takie uznał za trudniejsze do wynegocjowania bez zaufania pomiędzy sygnatariuszami. Jego celem było osiągnięcie w bezpośrednich rozmowach odprężenia z III Rzeszą. Bez niego zarówno Wielka Brytania, jak i Francja byłyby zmuszone przyspieszyć zbrojenia.

Po tego typu deklaracjach dyplomaci brytyjscy zaczęli zastanawiać się, o co mogło chodzić Lavalowi. Po bezpośrednim spotkaniu Eden–Laval wiedzieli mniej niż wcześniej. Zaczęli podejrzewać, że być może Paryż utracił zainteresowanie koncepcją paktu wschodniego, jak to już było sygnalizowane od końca lipca. Dostrzegali też u Niemców postawę wyczekiwania do momentu wyjaśnienia się sytuacji w Abisynii. Stąd porozumienie ogólne, zarysowane w komunikacie londyńskim, wydawało się oddalać. Sir Orme Sargent domyślał się, że Paryż chciał odprężenia z III Rzeszą, ponieważ bał się nadejścia niebezpieczeństwa niemieckiego i włoskiego naraz. W jego mniemaniu porozumienie, o które chodziło Lavalowi, miało stwierdzać na wysokim poziomie ogólności np. brak w relacjach obu państw poważnych spraw, niepozwalających im na dobrosąsiedzką współpracę. Wniósł jednakże, znając francuskie realia polityczne, że taką wolę w polityce zagranicznej trudno byłoby szefowi francuskiej dyplomacji wykonać. Zgodzili się z tym stwierdzeniem Robert Vansittart i Anthony Eden. Jednakże w sytuacji niepewności co do postawy Paryża Sargent sugerował zaprzestanie nacisków w Berlinie w kwestii uzyskania odpowiedzi, chyba że poproszą o to Paryż i Moskwa. Tymczasem Francuzi nie odpowiedzieli nawet na sondaż brytyjski, dotyczący woli wywarcia presji na rząd niemiecki w sprawie paktu wschodniego. Dodatkowo sierpniowe wystąpienie Bismarcka wydawało się mieć charakter zamykający dyskusję i nie można było oczekiwać żadnych ustępstw ze strony III Rzeszy. Foreign Office postanowiło w tej sytuacji wysłać telegram do George’a Clerka, przesyłając mu wszystkie posiadane informacje:

1) należałoby uznać pakt wschodni za mający niewielkie znaczenie bez gwarancji pomocy wzajemnej i niewychodzący zbytnio poza to, co już istniało w Europie Wschodniej, stąd jego wartość polegałaby jedynie na „psychologicznym uspokojeniu”;

2) trzeba by rozpatrywać działania Laval’a jako wskazujące na małe zainteresowanie francusko-sowiecką inicjatywą, mimo deklarowania oficjalnie czegoś zupełnie innego; przekonywało o tym Sargenta spotkanie Laval–Eden;

3) warto skonstatować także brak uwagi skoncentrowanej na koncepcji paktu wschodniego ze strony ZSRS, który zachowywał się całkowicie biernie; ostatnie sondáže Moskwy na temat pożyczki brytyjskiej i pominięcie jednocześnie w rozmowach tematu paktu wschodniego nie pozostawiały wątpliwości w oczach Sargenta;

4) należało także przyznać się do fiaska zabiegów o uzyskanie odpowiedzi niemieckiej, której nie można się było spodziewać przed początkiem października – powodem było czekanie na rozwój wypadków w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego.

Sir Samuel Hoare w pełni zgodził się z opinią pomocniczego podsekretarza stanu. Prosił jedynie o lepsze naświetlenie postawy Związku Sowieckiego, ponieważ informacje na ten temat uznał za nowe dla siebie¹²⁸.

Stamtąd jak zwykle dochodziły sprzeczne ze sobą sygnały, których nie potrafili zrozumieć nawet sami sprawozdawcy z ramienia ambasady brytyjskiej. 20 sierpnia kończył się w Moskwie VII Kongres Międzynarodówki Komunistycznej. Ogólne hasło utworzenia „jednolitego frontu proletariatu” nie było niczym nowym. Delegaci zauważali wzrost nastrojów rewolucyjnych proletariatu, które należało teraz wykorzystać do „zdobycia większości klasy robotniczej dla komunizmu”. Gdy z kolei zakończy się to powodzeniem, przyjdzie czas na „przekształcenie dojrzewającego kryzysu politycznego w zwycięską rewolucję”. Cel więc pozostał bez zmian. Natomiast zmieniła się taktyka działania sekcji narodowych Kominternu. Biorąc pod uwagę „najgłębszy w dziejach kapitalizmu kryzys gospodarczy”, „ofensywę faszyzmu” w wielu krajach, „zwiększenie się groźby wojny imperialistycznej i najazdu na ZSRS”, by tym sposobem „zapobiec rewolucji”, należało tworzyć „fronty ludowe”. Były to „krótkotrwałe porozumienia przeciwko wrogom klasowym proletariatu” z partiami socjaldemokratycznymi, związkami zawodowymi z nimi związanymi i „innymi organizacjami mas pracujących”. Element doraźności podkreślano, ażeby nie doszło do utraty przez komunistów ich własnej tożsamości. W porównaniu więc z dotychczasowymi próbami zbudowania „jednolitego frontu proletariatu od dołu”, czyli odciągnięcia robotników od kierownictw pozostałych organizacji, działających w ich szeregach, dopuszczano teraz porozumienia na poziomie przywódców. Dodatkowo zaproszenie do wspólnego działania miało nie pomijać niezorganizowanych robotników, „pracujących chłopów”, urzędników, młodzieży, kobiet, spółdzielców, bezrobotnych, a nawet katolików, byle tylko „zerwali z burżuazją”. To samo działałoby się na poziomie międzynarodowym w relacjach np. z Międzynarodówką Socjalistyczną. Służyć to miało walce o interesy gospodarcze, lecz przede wszystkim walce politycznej.

Głównym wrogiem był „faszyzm”. Utrzymano w tym wypadku bardzo ideologiczną definicję fińskiego komunisty Otto Kuusinen. Według niej, faszyzm to „jawna, terrorystyczna dyktatura najbardziej reakcyjnych, najbardziej szowinistycznych i najbardziej imperialistycznych elementów kapitału finansowego”.

¹²⁸ Powyższe trzy akapity na podstawie TNA, FO 371/18850, C6077/5518, telegram Clerka do Hoare’a, Paryż, 19 VIII oraz uwagi Allena, Baxtera, Sargenta, Vansittarta i Edena z 20–21 VIII; *ibidem*, C6181/55/18, uwagi Sargenta z 26 VIII i telegram Hoare’a do Clerka z 26 VIII; *ibidem*, C6091/55/18, uwagi Sargenta z 26 VIII i Hoare’a z 28 VIII 1935.

wego w celu przeprowadzenia wyjątkowych, grabieżczych zarządzeń przeciwko masom pracującym, przygotowania zbójeckiej wojny imperialistycznej i najazdu na ZSRS”. Z kolei za „najbardziej reakcyjną odmianę faszyzmu” uznano „faszyzm niemiecki”, który szczególnie został na VII Kongresie poddany krytyce. Fronty ludowe miały na celu nie tylko opór ideologiczny i polityczny przeciwko postępom faszyzmu w krajach kapitalistycznych, ale również przejmowanie władzy. Nie bez znaczenia było wreszcie kreowanie wyidealizowanego obrazu Związku Sowieckiego w krajach zachodnich oraz haseł obrony go przed „obcą interwencją”. Partie komunistyczne powinny wszelkie takie inicjatywy wspierać¹²⁹.

Dla niespecjalnie wprawnego ucha zmiana akcentów nie była zbyt zauważalna. Lord Chilston, raportując do Londynu na temat przebiegu Kongresu, zauważał unoszący się nad nim „cień Stalina”, który kontrolował jego przebieg. Każdy mówca miał „nerwowo spoglądać jednym okiem na umiłowanego wodza”, co podkreślało atmosferę strachu. W wywodach prelegentów powtarzały się te same hasła i Chilston uznał, że nie warto ich opisywać. Jedynie referat Georgi Dimitrowa wydał mu się interesujący, choć długi. Z jego treści ambasador praktycznie niczego nie przekazał, oprócz ataków na narodowy socjalizm, przeciwko któremu chciał utworzyć „międzynarodowy jednolity front klasy robotniczej”. Zauważył podkreślaną wielokrotnie konieczność wzmocnienia współpracy z innymi partiami lewicowymi, a także obronę wartości demokratycznych w państwach zachodnich. Chilston pozostał przy tym wszystkim świadomy, że nie chodzi o fundamentalną zmianę programu Kominternu, a jedynie taktyki bieżącej. Większe zainteresowanie wzbudziły u ambasadora wzmianki o wzmocnieniu agitacji wśród ludów kolonialnych. Przemówienia brytyjskich komunistów nie zawierały, w jego opinii, „nic godnego uwagi”. Jako „najgłupszą mowę, jaką kiedykolwiek miał okazję czytać na temat spraw międzynarodowych”, uznał wystąpienie włoskiego komunisty Palmiro Togliattiego (pseud. „Ercoli”). Roilo się w niej od oskarżeń Wielkiej Brytanii o przygotowania wojenne przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Ambasador zwrócił uwagę na „głupkowate ataki na rząd brytyjski” i „wypaczanie faktów”. Chilston spodzie-

¹²⁹ *Komintern i idea mirowej rewolucji. Dokumenty*, ried. Ja. S. Drabkin, Ł. G. Babczenko & K. K. Szirina, Moskwa 1998, s. 881–885, projekt końcowego rozdziału „o władzę sowiecką” rezolucji VII Kongresu Kominternu według referatu Dymitrowa z 21 VII; *Źródła do historii powszechnej...*, t. III, s. 44–63, rezolucja VII Kongresu Kominternu o działalności Komitetu Wykonawczego z 1 VIII oraz rezolucja w sprawie jednolitego frontu z 20 VIII 1935. *The Communist International...*, Vol. III, s. 350–378 przedstawia oprócz przyjętych rezolucji także główne punkty podniesione przez dyskutujących uczestników Kongresu. O sensie uchwał VII kongresu Kominternu zob. też T. Buchanan, *Anti-Fascism and Democracy in the 1930s*, „European History Quarterly” 2002, Vol. XXXII, No 1, s. 39–53; I. Pfaß, *Stalins Strategie der Sowjetisierung Mitteleuropas 1935–1938. Das Beispiel Tschechoslowakei*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1990, J. XXXVIII, H. 4, s. 547–549; S. Allard, *Stalin und Hitler. Die sowjet-russische Außenpolitik 1930–1941*, Bern–München 1974, s. 41–43.

wał się, jak „bardzo zdenerwować” musiało Maksyma Litwinowa nawoływanie do skoordynowania polityki sowieckiej z planami Kominternu. Nie rozumiał, że taka postawa Ercolego była elementem propagandy sowieckiej zaplanowanej przez najwyższe kręgi władzy w ZSRS. Za prawdziwe uznawał deklaracje komisarza spraw zagranicznych o zupełnej niezależności Międzynarodówki od rządu sowieckiego, co było nieprawdą pomimo częstego ich powtarzania¹³⁰. Niekonsekwencja wniosków Chilstone’a musi dziwić. Jeśli nie miał problemu z uznaniem Josifa Stalina za główną postać VII Kongresu Kominternu i jednocześnie za dyktatora w ZSRS, to logicznym wnioskiem musiało być zauważenie jego zwierzchnictwa nad polityką zagraniczną kraju. W rzeczywistości Stalin był zachwycony przemówieniem Togliattiego, którego treść znał długo przed jego wygłoszeniem. Biuro Polityczne, podejmując decyzję o zwołaniu VII Kongresu Kominternu na lipiec, nakazało referentom zaprezentowanie też swoich wystąpień do 5 kwietnia 1935 r. Stalin czynił samodzielnie poprawki w otrzymanych tekstach referatów¹³¹. W obliczu tego faktu „empatia” Chilstone’a dotycząca samopoczucia Litwinowa po usłyszeniu wywodów włoskiego komunisty musi budzić uśmiech.

Zdaniem Chilstone’a, ogólny wydźwięk Kongresu nie był szczególnie związany z polityką europejską. Jeśli już można się było domyślać niechęci do któregoś z państw, to byłyby to Niemcy i w mniejszym zakresie Wielka Brytania. Podobnie wyglądało to w prasie sowieckiej. Jak pisał brytyjski ambasador, „rzuciła ona anatemy” na wszystkich, którzy „sprzeciwiali się pokojowej polityce Związku Sowieckiego”. Najbardziej piętnowano „faszyzm niemiecki”, ale również kraje oskarżane o współpracę z III Rzeszą. Wśród nich wymieniano Japonię oraz Polskę, z którą relacje coraz bardziej się pogarszały i było to dla dyplomacji brytyjskiej widoczne. Lord Chilston pisał do centrali, że Warszawę

¹³⁰ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XIII, s. 30–32, 53–57, 73–75, depesze Chilstone’a do Hoare’a, Moskwa, 30 VII, 13 i 26 VIII 1935. O wywodach Litwinowa na temat Kominternu zob. np. M. J. Carley, *A Soviet Eye...*, s. 312–313. Pojawiające się w ZSRS ataki na Wielką Brytanię wykorzystwała dyplomacja polska. Sekretarz ambasady polskiej w Londynie, hrabia Roman Michałowski, próbował zwrócić uwagę FO na to, co działo się w Moskwie w trakcie VII Kongresu Kominternu. Miało to oznaczać powrót Kremla do polityki zagranicznej poprzedzającej urzędowanie Maksyma Litwinowa jako ludowego komisarza spraw zagranicznych. Brytyjscy rozmówcy Polaka deklarowali jednakże brak jakichkolwiek podejrzeń wobec działań Moskwy (zob. BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, s. 155–156, depesza Hoare’a do Kennarda, Londyn, 30 X 1935).

¹³¹ *Stalin's Letters to Molotov*, eds L. T. Lih, O. V. Naumov & O. V. Khlevniuk, New Haven–London 1995, s. 237, list Stalina do Mołotowa, 5 VIII; *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) I Komintiern. 1919–1943. Dokumenty*, ried. G. M. Adibekow & al., Moskwa 2004, s. 719–720, protokół Politbiura nr 22 z 5 III 1935. Zachował się ciekawy protokół z posiedzenia Biura Politycznego WKP(b) z 1 VI 1935 r., w którym „instancja” zdecydowała o przekazaniu 961 tys. rubli z funduszu rezerwowego Rady Komisarzy Ludowych Komitetowi Wykonawczemu Międzynarodówki Komunistycznej na prace remontowo-budowlane (*ibidem*, s. 720–721). Pokazywał on znakomicie uzależnienie Kominternu od najwyższych władz partyjno-państwowych ZSRS.

uznawano w Moskwie za jedną z najbardziej wrogich stolic. Przejawem napięcia w relacjach dwustronnych było wydalenie z ZSRS korespondenta „Gazety Polskiej” Jana Bersona za serię zjadliwych aczkolwiek celnych artykułów na temat VII Kongresu Kominternu. Zresztą zupełnie podobnie odnoszono się w ZSRS do Finlandii, którą akurat odwiedzał w sierpniu 1935 r. Józef Beck. Przypisywano mu dążenie do wciągnięcia Helsinek „w orbitę niemiecko-polską”. W „Izwestiach” użyto nawet stwierdzenia, że podróż szefa polskiej dyplomacji to „krucjata przeciwko paktowi wschodniemu”¹³².

Natomiast dosyć dwuznaczne treści wypisywano w sowieckich gazetach na temat Wielkiej Brytanii. Oprócz ataku Togliattiego na politykę zagraniczną Londynu w trakcie obrad Międzynarodówki Komunistycznej w prasie propagandowo próbowano osłabić pozycję brytyjską na arenie międzynarodowej, pisząc o zbliżającym się konflikcie brytyjsko-włoskim. Lord Chilston był obruszony na sugestię, że to nie wojna włosko-abisyńska się zbliżała, lecz włosko-brytyjska. Wszystko miało się wpisywać w ideologiczną wizję „konfliktu pomiędzy mocarstwami imperialistycznymi”¹³³. Nie inaczej niż w prasie sowieckiej konflikt wokół Abisynii postrzegala dyplomacja niemiecka, ciesząc się z korzystnego dla siebie rozwoju wydarzeń¹³⁴. W świetle koncentracji wojsk brytyjskich na Morzu Śródziemnym, szczególnie floty, oceny propagandy sowieckiej oraz niemieckiej nie powinny dziwić. Londyn niewątpliwie brał pod uwagę możliwość wybuchu wojny z Włochami¹³⁵.

Enuncjacje w gazetach sowieckich były niewątpliwie inspirowane przez władze. 2 września 1935 r. Josif Stalin pisał do Łazara Kaganowicza i Wiaczesława Mołotowa dokładnie to samo. Grożący wybuchem kryzys w Abisynii tłumaczył jako konflikt Włoch i Francji z Wielką Brytanią, która stanęła po stronie III Rzeszy. Tym sposobem zniknęła już ententa, a powstały dwa bloki państw. „Im gwałtowniejsza ta walka będzie, tym lepiej dla ZSRS” – komentował sekretarz generalny WKP(b). „My możemy sprzedawać zboże do obu z nich, więc mogą walczyć ze sobą nawzajem. Nie jest dla nas wcale korzystne,

¹³² BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XIII, s. 61–62, depesza Chilstona do Hoare’a, Moskwa, 22 VIII 1935. Szerzej sprawę opisuje M. J. Zacharias, *Rozbieżności polsko-sowieckie w okresie VII Kongresu Kominternu*, [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej. XIX–XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1995, s. 348–351.

¹³³ DBFP, Ser. 2, Vol. XIV, s. 558–559, telegram Chilstona do Hoare’a, Moskwa, 2 IX 1935. Rozdźwięki brytyjsko-sowieckie, które mogły powstać, próbowała eksploatować dyplomacja polska. Roman Michałowski odbył rozmowę z Laurencem Collierem, który jednakże zlekceważył zagrożenie płynące dla Wielkiej Brytanii ze strony Kominternu – zob. AAN, MSZ, t. 5078, k. 58–60, zapis rozmowy Michałowski–Collier z 11 X 1935.

¹³⁴ S. Żerko, *Wymarzone przymierze...*, s. 198–200.

¹³⁵ AAN, Amb Londyn, t. 715, k. 29–37, Michałowski do Sztabu Głównego, Londyn, 28 XI 1935.

aby jeden z nich [bloków] pokonał teraz ten drugi”¹³⁶. List wysłany przez Stalina do obu członków Politbiura, czuwających nad pracą „instancji” podczas obecności sekretarza generalnego na wakacjach, wskazywał na chęć wywołania długotrwałej, wyniszczającej wojny na zachodzie Europy. Z drugiej jednak strony Moskwa zaczęła od lipca 1935 r. wysuwać pod adresem rządu Jego Królewskiej Mości sygnały, że chciałaby się wystarać o pożyczkę brytyjską. Gdyby Londyn zdecydował się jej udzielić, to byłby to gest „odbudowania równowagi” podważonej przez układ morski 18 czerwca 1935 r. W zamierzeniach Kremla miałyby ona wymiar zarówno gospodarczy, jak i polityczny. Chodziłoby również o kompensację za nieuzyskanie korzyści z paktu wschodniego¹³⁷.

Kwestia pożyczki stała się na przełomie 1935 i 1936 r. najważniejszym tematem rozmów dwustronnych pomiędzy Londynem a Moskwą. Tradycyjnie największym jej propagatorem w szeregach FO był Laurence Collier, widzący w działaniach Kremla „sympatię dla wszystkich państw zainteresowanych utrzymaniem terytorialnego *status quo*”. Do tej kategorii, według szefa Departamentu Północnego, rząd sowiecki zaliczał nadal Wielką Brytanię. Dla Londynu pożyczka miała, poza niedopuszczeniem do odnowienia przez ZSRS i III Rzeszę linii Rapalla, kontekst dalekowschodni. Resort Skarbu, kierowany przez Neville’a Chamberlaina, dążył niezmiennie do poprawy relacji brytyjskich z Japonią. W intencjach przyszłego premiera miało to pozwolić na oszczędności w budżecie na flotę. Stosunki japońskie z ZSRS zaczęły się jesienią 1935 r. pogarszać na tle ekspansji wyspiarskiego mocarstwa w Chinach. Taką opinię sformułował Keith Neilson, powtarzający tezy brytyjskiego wywiadu wojskowego. Udzielenie pożyczki Związkowi Sowieckiemu musiało niechybnie zaowocować podobną tendencją na linii Londyn–Tokio.

Resort podlegający Chamberlainowi, podobnie jak Board of Trade, nie chciał słyszeć o wspieraniu Moskwy. Ze swej strony kanclerz Skarbu wysłał z misją zbadania warunków udzielenia pożyczki Chinom i Japonii sir Fredericka Leith-Rossa, głównego doradcę finansowego rządu. Wyjazd był owocem trzech spotkań specjalnego podkomitetu rządowego ds. politycznych i gospodarczych relacji z Japonią. Sondaż Leith-Rossa trwał cały rok od sierpnia 1935 do lipca 1936 r. Brytyjczyk gościł zarówno w Nankinie, jak i w Tokio, chcąc dowiedzieć się, czy brytyjska pożyczka udzielona obu państwom mogłaby się przyczynić do ustabilizowania sytuacji Chin oraz doprowadzić do odprężenia na Dalekim Wschodzie. Jakikolwiek pomysły na zbliżenie brytyjsko-sowieckie, rodzące się w Foreign Office, były kontrowane. Rządowi brytyjskiemu zaczęło grozić prowadzenie podwójnej polityki zagranicznej przez dwa ministerstwa, nie-

¹³⁶ *The Stalin – Kaganovich Correspondence 1931–1936*, eds R. W. Davies & al., New Haven 2003, s. 293, Stalin do Kaganowicza i Mołotowa z 3 IX 1935.

¹³⁷ TNA, FO 371/18850, C6091/55/18, uwagi Doddsa z 3 IX 1935.

mogące dojść od ponad roku do porozumienia między sobą. Napięcie między nimi poważnie wzrosło latem 1935 r., co w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii oznaczało bezruch. War Office rozważało w tym czasie jeszcze bardziej pesymistyczną wizję. Do wznowionej współpracy niemiecko-sowieckiej dołączyć się mogła dodatkowo Japonia, co całkowicie pogrzebałoby szanse Imperium Brytyjskiego na przetrwanie. Jednak taka wizja rozwoju wydarzeń nie była zbyt prawdopodobna w 1935 r.¹³⁸

Sygnały nadchodzące z Moskwy w jednej przynajmniej kwestii były stosunkowo jednoznaczne. Mianowicie, ani razu dyplomaci sowieccy nie rozpoczęli rozmowy ze swoimi brytyjskimi partnerami na temat paktu wschodniego. Gdy w Genewie doszło do spotkania pomiędzy sir Samuelem Hoarem a Maksymem Litwinowem, to Brytyjczyk wspomniał o inicjatywie francusko-sowieckiej, gdy deklarował przywiązanie rządu brytyjskiego do treści zapisanych w komunikacie londyńskim. Szef Foreign Office zauważał współzależność pomiędzy poszczególnymi punktami zaplanowanego przez komunikat porozumienia ogólnego, lecz jednocześnie nie chciał, ażeby jedna sprawa blokowała powodzenie innej. To znaczy, gdyby powodzenie paktu lotniczego lub paktu wschodniego powstrzymywała jakaś inna kwestia, wtedy chciałby nie czekać ze sfinalizowaniem jej, ażeby osiągnąć jakiś postęp. Powtarzał tym samym poglądy wygłaszane dotąd przez niektórych pracowników swojego resortu, głównie sir Orme Sargenta. Odnosił przy tym wrażenie, że „Litwinow nie wydawał się być niechętny wobec tej interpretacji”. Bardziej obawiał się, czy Liga Narodów zda „test” związany z konfliktem abisyńskim. Ze swej strony deklarował gotowość do udziału w „działaniach zbiorowych”, mimo groźby utraty dobrych stosunków z Włochami. Wydawało się, iż prowokował Hoare’a do ostrzejszej linii wobec Rzymu. Zapytał nawet, jak rząd Jego Królewskiej Mości odniósłby się do agresji, która nastąpiłaby w Europie. Brytyjczyk ograniczył się do oświadczenia o poparciu opinii publicznej jego kraju dla Ligi Narodów i jej działań w razie agresji. Natomiast uznał, że trudno byłoby mu się odnieść do jakiegś hipotetycznej sytuacji agresji¹³⁹. Był to przejaw tradycyjnego dla Londynu decydowania o własnej polityce w każdym przypadku zależnie od własnego interesu.

¹³⁸ Zob. szerzej w: M. L. Roi, *Alternative to Appeasement. Sir Robert Vansittart and the Alliance Diplomacy, 1934–1937*, Westport–London 1997, s. 105–107; K. Neilson & T. G. Otte, *The Permanent Under-Secretary for Foreign Affairs, 1854–1946*, New York–London 2009, s. 221–222; R. Manne, *op. cit.*, s. 743–751; M. J. Carley, „A Fearful Concatenation...”, s. 53–62; R. Louis, *British Strategy in the Far East 1919–1939*, Oxford 1971, s. 227–231; K. Neilson, *op. cit.*, s. 147–157; V. H. Rothwell, *The Mission of Sir Frederick Leith-Ross to the Far East, 1935–1936*, „The Historical Journal” 1975, Vol. XVIII, No 1, s. 147–169; A. Best, *British Intelligence and the Japanese Challenge in Asia, 1914–1941*, Basingstoke–New York 2002, s. 129. J. Wojtkowiak (*Stosunki radziecko-japońskie w latach 1931–1941*, Poznań 2000, s. 79) niesłusznie twierdzi, że akurat w drugiej połowie 1935 r. relacje japońsko-sowieckie nie były wcale złe.

¹³⁹ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XIII, s. 90–91, notatka Hoare’a z 12 IX 1935.

Pierre Laval, z którym Hoare również odbył w Genewie rozmowę, wypowiadał się w kwestii paktu wschodniego bardzo niejasno. Podkreślał, iż chciał odprężenia w stosunkach z Niemcami. To samo dążenie ożywiać miało Berlin, o czym Laval dowiedział się w trakcie krakowskiej rozmowy z Hermannem Göringiem. Niemiec uzasadniał to wówczas brakiem sporów terytorialnych z Francją. Natomiast w imieniu rządu Hitlera deklarował niechęć do prób wymuszenia na nim rozwiązań wciągających do systemu bezpieczeństwa zbiorowego z Austrią, Czechosłowacją i Litwą. Szef francuskiej dyplomacji nie wskazywał niechęci do punktu widzenia Berlina, gdy referował sprawę Hoare'owi, ponieważ bez pojednania francusko-niemieckiego nie było mowy o pokoju na Starym Kontynencie. Wskazywał jednakże na kłopoty w polityce wewnętrznej. Bez porozumienia Berlina ze wschodnimi sąsiadami Paryż nie mógł wyrównać relacji z III Rzeszą. Dlatego też potrzebne wydawały się paki wschodni i dunajski, ale w ten sposób zamykało się błędne koło, gdyż właśnie ich nie chciał rząd Hitlera. Po całym tym wywodzie Hoare i Laval zgodzili się co do jednego, mianowicie konieczności wspólnego występowania w kwestiach europejskich na podstawie komunikatu londyńskiego. Niezgoda służyć mogła bowiem jedynie Niemcom. Stąd Brytyjczyk zamierzał poczynić kroki w kierunku rządu Adolfa Hitlera, by sprawdzić jego szczerość. Nadal wolał nie oddzielać od siebie poszczególnych części porozumienia ogólnego i przeszedł do omawiania ich z Pierrem Lavalem. Do rozmowy o pakcie wschodnim już nie powrócono w trakcie tego spotkania. Wyglądało tak, jakby nawet dla Francuzów miał on małą wartość, choć stwierdzenie tego typu nie padło w trakcie rozmowy¹⁴⁰. W Związku Sowieckim działania szefa francuskiego MSZ miały fatalny odbiór mimo ich kompromisowego charakteru. Nie chodziło głównie o porzucenie koncepcji paktu wschodniego, lecz wysiłki na rzecz wyrównania relacji z III Rzeszą, co nigdy nie wzbudzało akceptacji w Moskwie¹⁴¹.

Podczas sesji w Lidze Narodów doszło także do rozmów brytyjsko-polskich. W imieniu rządu Jego Królewskiej Mości z Józefem Beckiem rozmawiał i Samuel Hoare, i Anthony Eden. Gdy pojawił się temat paktu wschodniego, szef polskiej dyplomacji wydawał się mniej chętny do rozmów na jego temat niż w trakcie wizyty lorda tajnej pieczęci w Warszawie. Przypominał, że nigdy nie był optymistą w kwestii zawarcia tego porozumienia. Natomiast od czasu spotkania z Hitlerem nie widział zamiaru przystąpienia do niego III Rzeszy. Powodem było podpisanie paktu sowiecko-francuskiego, a jeszcze bardziej sowiecko-czechosłowackiego, które bardzo drażniły Berlin. Gdy Eden powtarzał swoje twierdzenia o możliwości „uspokojenia sytuacji europejskiej” przez zawarcie paktu wschodniego, Beck wypominał „nieudane” narodziny całej koncepcji.

¹⁴⁰ DBFP, Ser. 2, Vol. XIII, s. 632–634, stenogram z rozmowy Hoare–Laval z 11 IX 1935. Francuska wersja DDF, 1^{re} Sér., t. XII, s. 223–224.

¹⁴¹ M. J. C a r l e y, *A Soviet Eye...*, s. 317–318.

Nawiązywał do złych doświadczeń historycznych Polski sąsiadującej z większymi mocarstwami i odrzucał możliwość występowania zbrojnie u boku jednego z nich przeciw drugiemu. Do tego zaś mogły zmusić Warszawę klauzule o pomocy wzajemnej. Zapędził się więc w stronę zastrzeżeń zgłaszanych do pierwotnej wersji paktu. Zwróciło to uwagę Charlesa Baxtera, 1. sekretarza w Departamencie Centralnym, gdy czytał notatkę ze spotkania Anthony'ego Edena z polskim ministrem. Na koniec Beck zadeklarował, że większe nadzieje przywiązywałby do idei polepszenia relacji niemiecko-francuskich, ponieważ niemiecki kanclerz nie wykazywał odczuć antyfrancuskich. Powtórzył tym samym opinię Pierre'a Laval'a, na co jednak Foreign Office nie zwróciło uwagi. Natomiast patrząc na relację Becka, była to podstawowa teza prezentowana w rozmowie z nim przez sir Samuela Hoare'a. Miało mu właśnie zależeć na odprężeniu na linii Berlin–Paryż, a nie na pakcie wschodnim¹⁴².

Podobnie mało zachęcające wieści w sprawie paktu wschodniego nadchodziły z Berlina. Powróciwszy z urlopu, sir Eric Phipps spotkał się z Konstantinem von Neurathem w celu omówienia sytuacji po Parteitagu odbytym właśnie w Norymberdze i powiązanym z nadzwyczajną sesją Reichstagu¹⁴³. W trakcie rozmowy szef niemieckiej dyplomacji przyznał, że w przemówieniu Führera nastąpiły „wybuchy antysowieckie”, choć pierwotnie nie planowano w ogóle poruszania spraw międzynarodowych. Hitlera zmusiły do tego jednakże komentarze z prasy zagranicznej oraz ataki podjęte przeciwko III Rzeszy w trakcie VII Kongresu Kominternu. Przy tak napiętej sytuacji w stosunkach między Berlinem a Moskwą Neurath wołał nie przedkładać kanclerzowi sprawy sondażu brytyjskich odnośnie do paktu wschodniego. Sugerował, aby odczekać do uspokojenia się sytuacji. Deklarował też, że Berlin nie miał żadnych agresywnych planów wobec swoich wschodnich sąsiadów, nawet Litwy. Phipps przyjął stwierdzenia Niemca do wiadomości i nie naciskał na przyspieszenie odpowiedzi, którą obiecano pierwotnie na początek października 1935 r. Charles Baxter sugerował przypomnienie tej obietnicy w Berlinie¹⁴⁴. Wydaje się, że Brytyjczyk poczuł się zniecierpliwiony znalezieniem przez dyplomację niemiecką kolejnego argumentu uzasadniającego opóźnianie rokowań w sprawie paktu wschodniego.

¹⁴² TNA, FO 371/18850, C6555/55/18, notatka z rozmowy Eden–Beck z 13 IX oraz uwagi Baxtera z 24 IX, a także depesza Hoare'a do Kennarda z 27 IX; AAN, MSZ, t. 3249, k. 47, telegram Becka do MSZ, Genewa, 15 IX; DMHSPR, t. VI, s. 312–313, Beck do Raczyńskiego, Genewa, 15 IX 1935.

¹⁴³ Posiedzenie Reichstagu przeszło do historii z powodu uchwalenia tzw. ustaw norymberskich, wymierzonych w ludność żydowską.

¹⁴⁴ TNA, FO 371/18859, C6565/134/18, telegram Phippsa do Hoare'a, Berlin, 18 IX oraz uwagi Baxtera z 19 IX 1935. Relacja Neuratha z tego spotkania w ogóle nie wspomina o poruszeniu przez rozmówców kwestii stosunków niemiecko-sowieckich (zob. DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 638–639, notatka Neuratha z 18 IX 1935).

Londyn spodziewał się mimo wszystko obiecanej na początek października odpowiedzi niemieckiej. Jednak zamiast niej doczekał się 3 października 1935 r. napadci włoskiej na Abisynię. W tych okolicznościach Foreign Office postanowiło rozważyć wszystkie punkty porozumienia ogólnego, w tym pakt wschodni. W memorandum z 5 października przypomniano wydarzenia rozgrywające się wokół inicjatywy francusko-sowieckiej poczynając od berlińskiej wizyty Johna Simona, a kończąc na rozmowach brytyjsko-niemieckich zakończonych wręczeniem *aide-mémoire* 5 sierpnia. Jedynym efektem tych wysiłków były deklaracje Berlina, że nie należało się spodziewać żadnej odpowiedzi w kwestii paktu wschodniego do początków października. Jednocześnie w wyniku VII Kongresu Kominternu i Parteitagu NSDAP zastrzeżeniu uległy stosunki sowiecko-niemieckie, co nie wróżyło dobrze idei paktu wschodniego. Sytuacji nie polepszała również postawa Francji, a szczególnie wywody Pierre'a Lavała w czasie lipcowej rozmowy z Rolandem Kösterem. Wynikał z niej niejasny stosunek Paryża, ponieważ późniejsze rozmowy nie potwierdziły utraty zainteresowania Francji pomysłem porozumienia ogólnego.

Typowo opisowe podejście autorów memorandum do sprawy paktu wschodniego sprowokowało dyplomatów brytyjskich do zastanowienia się nad dalszą linią postępowania. Z ich refleksji wynikało, że jedynie kwestia paktu lotniczego i ograniczenia zbrojeń w tej dziedzinie zachowały ważność. W sprawie paktu wschodniego najlepsze, na co można było liczyć, to pisemne oświadczenie Berlina o niemożności zajęcia stanowiska do czasu wyjaśnienia się sytuacji międzynarodowej. Mimo tego jednakże zamierzali „nie pozwolić sprawie przeminąć milcząco”, skoro minął już początek października podany jako data, po której powinna się pojawić odpowiedź. Zadeklarowanie utrzymania poparcia wobec komunikatu londyńskiego pozwoliłoby powrócić do sprawy „w korzystniejszych czasach”. Sugerowali wykorzystanie jakiegoś momentu, ażeby w Izbie Gmin podkreślić swoje stanowisko wobec koncepcji „ogólnego porozumienia”. Jednak sir Robert Vansittart i lord Stanhope stwierdzili, że brytyjska dyplomacja zrobiła już bardzo dużo na rzecz paktu wschodniego – nawet więcej niż mogli oczekiwać jego inicjatorzy. Zagrożony był cały system związany z Ligą Narodów, więc w niepewnej sytuacji co do jej dalszej egzystencji lepiej było ograniczyć pomysły nawiązujące do jej paktu¹⁴⁵.

Według Louise Radice, zainteresowanie paktem wschodnim zaczęło maleć nie tylko wśród Brytyjczyków. Powodem była narastająca agresja włoska w Abisynii, zmieniająca europejski układ sił¹⁴⁶. Zresztą na tle konfliktu etiopskiego pojawiały się nowe podziały na brytyjskiej scenie politycznej. Były one szczególnie widoczne wśród konserwatystów, gdzie ponad 80 członków Izby

¹⁴⁵ TNA, FO 371/18850, C6872/55/18, memorandum FO z 5 X i uwagi Wigrama, Sargenta, Vansittarta i Stanhope'a z 8–17 X 1935.

¹⁴⁶ L. Radice, *op. cit.*, s. 60.

Gmin (czyli $\frac{1}{4}$ konserwatywnych deputowanych) sprzeciwiało się jakimkolwiek sankcjom antywłoskim. Z kolei mniejsza część wyrażała silnie swoje niezadowolenie z niemrawości działań podejmowanych przez gabinet Baldwina – wśród nich nie brakło silnych osobowości, jak Austen Chamberlain i Winston Churchill. W obliczu listopadowych wyborów kwestia paktu wschodniego siłą rzeczy musiała zejść na dalszy plan. Nie mniejsze napięcie panowało w szeregach Partii Pracy¹⁴⁷.

Wyglądało więc na to, że wszelkie inicjatywy, mające na celu stabilizację sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej, nie miały szans na realizację. Nic nie wskazywało również na sukcesy porozumień, które zwiększałyby bezpieczeństwo samej Wielkiej Brytanii (pakt lotniczy). Rząd Narodowy, w obliczu zbliżających się w listopadzie wyborów do Izby Gmin, był w nie lada kłopotcie, ażeby pogodzić konieczność zwiększenia zbrojeń z pacyfistycznym nastawieniem brytyjskiego społeczeństwa. Polityka zagraniczna była zresztą najważniejszym tematem kampanii wyborczej. Wyjątkowo niechętni zajmować się sprawami zagranicznymi premier Stanley Baldwin oraz jego ministrowie starali się to jakoś tłumaczyć, przypominając przywiązanie Londynu do koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego i złączonej z nim nieodłącznie Ligi Narodów. W związku z tym Baldwin opowiadał się za polityką sankcji przeciwko agresorowi oraz odgrywaniem aktywnej roli w rozwiązywaniu problemów europejskich. Miało to być lekarstwo pozwalające zachować pokój na świecie, choć niedoskonałe z powodu nieobecności w genewskiej organizacji wszystkich mocarstw. Taki program działania przyjął kongres konserwatystów brytyjskich w Bournemouth, przeciwyciężając tym samym tendencje izolacjonistyczne widoczne wśród niektórych polityków tego nurtu.

Nikt z opozycji nie potrafił jednakże przedłożyć lepszej alternatywy, która mogłaby uzyskać masowe poparcie w społeczeństwie. Szeregi Labour Party były podzielone. Powszechnie szanowany lider partii, George Lansbury, znany ze swoich pacyfistycznych poglądów, sprzeciwiał się jakimkolwiek sankcjom przeciwko agresorom i sugerował jednostronne rozbrojenie się Wielkiej Brytanii, ażeby tym sposobem dać przykład innym państwom. Inni liderzy ruchu związkowego, np. Herbert Morrison, radzili zerwanie z Ligą Narodów jako „instytucją kapitalistyczną”, mogącą wciągnąć robotników „do walki zwalczających się imperializmów”. Taka postawa również wykluczała sankcje wobec agresora. Lider najbardziej lewicowego skrzydła Labour Party, Stafford Cripps, w ogóle wystąpił z jej kierownictwa, głosząc konieczność „międzynarodowej akcji proletariatu” zamiast stawiania na Ligę Narodów. W wyniku podziałów kongres Labour Party w Brighton przegłosował przyjęcie w programie partii poparcia dla sankcji w ramach organizacji genewskiej, co w efekcie niewiele

¹⁴⁷ J. C. Robertson, *The British General Election of 1935*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No 1, s. 152–155.

wyróżniało opozycję od obozu rządowego. Z kolei za sankcjami zaczął opowiadać się David Lloyd George, lider liberałów, szykujący się po wyborach do objęcia któregoś z ministerstw. Apetyt na posadę rządową miał już zresztą od wiosny 1934 r. W celu promowania swoich poglądów założył Council of Action for Peace and Reconstruction. Dało mu to jednak jedynie miejsce w Izbie Gmin bez teki ministerialnej, pomimo tego że miał poparcie w szeregach rządu. Jednym z branych pod uwagę stanowisk, które mógłby zająć, było Foreign Office.

W przedwyborczej kampanii można było również słyszeć hasła znane z propagandy sowieckiej. Szczególnie William Ewer, zajmujący się sprawami międzynarodowymi w „Daily Herald”, sugerował, że po wyborach rząd brytyjski zmieni politykę zagraniczną. Jej celem byłoby zagwarantowanie paktu bezpieczeństwa dla Europy Zachodniej na wzór Paktu Czterech i zostawienie Niemcom wolnej ręki na wschodzie Europy. Do nowego koncertu mocarstw miałyby zostać przyciągnięte III Rzesza, Japonia i USA, natomiast ZSRS zostałby zmarginalizowany. Głównym powodem wolty w działaniach Londynu byłaby, według Ewera, niechęć rządu do stosowania sankcji wobec agresora¹⁴⁸. Wyglądało na to, jakby lewicowy publicysta starał się sprowokować oświadczenia ministrów brytyjskich w duchu bardziej antyniemieckim, do których można by się w przyszłości odwołać.

Kolejne raporty, jakie otrzymywało Foreign Office na temat sytuacji europejskiej, wskazywały na to, że Niemcy obwiniają Francję o niemożność doprowadzenia do odprężenia w Europie Zachodniej. Wzajemne jej oskarżenia kierowane pod adresem III Rzeszy o wywoływanie niebezpieczeństwa psuły wszelkie możliwości porozumienia. Nic nie wskazywało więc na to, żeby na początku października Londyn mógł się spodziewać odpowiedzi na swoje *aide-mémoire*, złożone w Berlinie. Powróciwszy z urlopu, ambasador Leopold von Hoesch zauważył nawet, iż w jego pierwszej rozmowie z Samuelem Hoarem i Robertem Vansittartem kwestia paktu wschodniego nie została w ogóle wspomniana. W Paryżu natomiast kalendarz wymuszał na rządzie francuskim ratyfikację paktu z ZSRS. Chcąc opóźnić ten moment, premier Laval zdecydował się poddać dokument pod głosowanie w parlamencie, a nie kierować go bezpośrednio do prezydenta. Nie mogło to prowadzić do polepszenia relacji na

¹⁴⁸ Powyższe trzy akapity na podstawie S. Baldwin, *This Torch of Freedom*, 4 ed., London 1937, s. 303–314, przemówienie Baldwina na corocznym spotkaniu Peace Society, London, 31 X; AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 273–278, 283–285, 298–309, 315–319, 326–333, 334–339, 342–350, 362–369, Raczyński do Becka, Londyn, 25 IX, 14, 17 i 31 X, 1 XI, Michałowski i Raczyński do Wydziału Prasowego MSZ, Londyn, odpowiednio 5 i 18 X, a także sprawozdanie z kongresu Labour Party w Brighton; AAN, Amb Londyn, t. 1176, k. 148, Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica, nr 20 z 5 X; AAN, MSZ, t. 5078, k. 49–51, Raczyński do Becka, Londyn, 8 X 1935; J. C. Robertson, *op. cit.*, s. 156–163; Th. Jones, *A Diary and Letters 1931–1950*, London–New York–Toronto 1954, s. 122–124, 126, 144–148, 151–152.

linii Paryż–Berlin. Konstantin von Neurath komunikował to zresztą jasno francuskiemu ambasadorowi nad Sprewą André François-Poncetowi. Francuz próbował tłumaczyć swoim rozmówcom berlińskim, m. in. samemu kanclerzowi, że Pierre Laval nie zamierzał wiązać sobie obu rąk porozumieniem z Kremlem. Chciał, jak mówił, utrzymać jedną z nich wolną, aby móc ją podać Niemcom. Tego typu pomysły nie znalazły jednakże oddźwięku w III Rzeszy. Również Związek Sowiecki był tam źle postrzegany, jako „najmniej przewidywalny czynnik”. Wzrastające napięcie dawało się wyczuć w relacjach sowiecko-polskich, choć Józef Beck zaprzeczał temu w rozmowach toczonych z Howardem Kennardem. Nie brakowało w prasie sowieckiej doniesień z „dobrze poinformowanych źródeł” na temat sojuszu polsko-niemieckiego. Do jego sygnatariuszy raz po raz zaliczano też Finlandię. Częstość były to teksty przedrukowane z gazet zachodnioeuropejskich, co dodatkowo wzmacniać miało wydźwięk informacji. Foreign Office otrzymywało też z różnych stron wiadomości od swoich dyplomatów z placówek zagranicznych, że prawdziwych autorów nadsyłanych sensacji należało szukać w Związku Sowieckim. Dodatkowo Moskwa powróciła do wysuwania w rozmowach z Londynem podejrzeń o przygotowania do trójstronnego brytyjsko-francusko-niemieckiego porozumienia wymierzonego w ZSRS. Iwan Majski dwukrotnie odwiedził w tej sprawie sir Roberta Vansittarta i wielokrotnie powtarzał swoje niedowierzanie mimo zapewnień Brytyjczyka. Anthony Eden, czytając notatkę Vansittarta, był wyraźnie poirytowany natarczywością polpręża i postanowił to okazać przy nadarzającej się okazji¹⁴⁹.

Mógł zrealizować swój plan 27 listopada 1935 r. w trakcie rozmowy z Iwanem Majskim. Rozmowa zakończyła się niespodziewanie dla przedstawiciela ZSRS oskarżeniami o finansowanie propagandy komunistycznej z pieniędzy pochodzących z jego kraju. Tłumaczenia Majskiego w żaden sposób nie przekonały Anthony’ego Edena. Lord Chilston poinformowany o całej sprawie dostał przy okazji instrukcję, ażeby zasugerował stronie sowieckiej niepowracanie do wątku układu morskiego, skoro dotychczasowe wytłumaczenia nie odniosły skutku. Iwan Majski podniósł kwestię w rozmowie z Robertem Vansittartem tuż po jego nieudanym spotkaniu z Edenem, lecz wywołał tylko zniecierpliwienie rozmówcy¹⁵⁰.

¹⁴⁹ DGFP, Ser. C, Vol. IV, s. 708, 735, depesza Bismarcka do Neuratha, Londyn, 7 X i telegram Hoescha do Neuratha, Londyn, 17 X; TNA, FO 371/18850, C7424/55/18, depesza Phippsa do Hoare’a, Berlin, 1 XI; AAN, Amb Berlin, t. 249, k. 259–260, 351, Raczyński do Becka, Londyn, 4 i 19 X; DBFP, Ser. 2, Vol. XV, s. 253, 298–299, telegram oraz depesza Hoare’a do Chilstone’a, Londyn, 11 i 21 XI, a także uwagi Edena z 20 XI; BDFA, Ser. F, P. II, Vol. LVI, s. 174–176, depesze Watsona do Hoare’a, Helsinki, 13 XI oraz Kennarda do Hoare’a, Moskwa, 15 XI; TNA, FO 371/18851, C8039/55/18, Clerk do Vansittarta, Paryż, 14 XI; *ibidem*, C7732/55/18, telegram Phippsa do Hoare’a, Berlin, 19 XI 1935.

¹⁵⁰ BDFA, Ser. A, P. II, Vol. XIII, s. 131–132, depesze Hoare’a do Chilstone’a, Londyn, 27 i 28 XI 1935.

Wszystkie otrzymywane zza granicy sygnały nie zachęcały Londynu do podjęcia jakichkolwiek działań na rzecz paktu wschodniego. Wśród nich były raporty z ZSRS w kwestii stanu sowieckiej armii. Z punktu widzenia obserwowanych manewrów sowieckich pułkownik Eric Skaife (brytyjski attaché wojskowy w ZSRS) oraz komandor A. C. Collier (brytyjski attaché lotniczy) pisali o wysokim poziomie dyscypliny oficerów. W oczy rzucały im się jednakże braki taktyczne Armii Czerwonej, jej słaba organizacja oraz kiepsko prowadzone operacje lotnicze, pozwalające na łatwe zestrzelenie jednostek sowieckich. Wyjątkiem były jedynie bombardowania celów przeciwnika. Choć więc dyscyplina w siłach powietrznych wydawała się wysoka, to jednak ich przydatności wojennej nie oceniono wysoko¹⁵¹. Sir Robert Vansittart sugerował ograniczyć się do wysłania do ambasadorów brytyjskich w Berlinie i Paryżu instrukcji, ażeby śledzili dokładnie rozwój wydarzeń w miejscach swej misji w kwestii paktu wschodniego¹⁵².

Pracownicy Foreign Office zdawali sobie sprawę, że z punktu widzenia Londynu kluczowe znaczenie odgrywa III Rzesza. Stąd zaczęli się zastanawiać, jaką politykę należałoby przyjąć wobec tego państwa. W ten sposób powstały trzy długie memoranda opracowujące temat. Warto je szerzej omówić, ponieważ zamykały one rozważania Londynu na temat paktu wschodniego. Wykazywały również rozbieżności, jakie panowały w FO w kwestii stosunku do Niemiec. Pierwszy z dokumentów przygotowany został przez Ralpha Wigrama, szefa Departamentu Centralnego, oraz sir Orme Sargenta, pomocniczego podsekretarza stanu w FO. Drugi to dzieło Laurence'a Colliera, z Departamentu Północnego, który odniósł się do wywodów pierwszego memorandum. Trzeci stanowił podsumowanie i wyszedł spod pióra sir Roberta Vansittarta.

Wigram i Sargent postawili tezę o powrocie w ostatnich dwóch latach silnych Niemiec do grona mocarstw. Odbyło się to kosztem postanowień traktatu wersalskiego w sprawie reparacji i zbrojeń. Zrzucenie z siebie tych ograniczeń nie oznaczało dla III Rzeszy końca ambicji – pozostawały jeszcze postanowienia terytorialne. Autorzy memorandum nie mieli wątpliwości, że rząd Adolfa Hitlera będzie chciał złamać także te klauzule. Wskazywali więc na trzy sposoby radzenia sobie z roszczeniami niemieckimi. Politykę pozostawienia biegu spraw na Starym Kontynencie samemu sobie odrzucali, gdyż na izolacjonizm nie było stać Londynu już na początku XX w. Podobnie potraktowali drugą możliwość, czyli koncepcję „okrażania Niemiec” w „przebraniu bezpieczeństwa zbiorowego”. Chodziło tutaj o zbudowanie bloku państw sprzeciwiających się rewizjonizmowi niemieckiemu. Wigram i Sargent brali pod uwagę Francję, ZSRS, Czechosłowację, Rumunię, Włochy (pomimo konfliktu w Abisynii), Belgię i być

¹⁵¹ K. Neilson, „Pursued by a Bear”: *British Estimates of Soviet Military Strength and Anglo-Soviet Relations, 1922–1939*, „Canadian Journal of History” 1993, Vol. XXVIII, No 3, s. 210.

¹⁵² TNA, FO 371/18851, C7732/55/18, uwagi Wigrama i Vansittarta z 20 i 25 XI 1935.

może Polskę. Taki blok nie różniłby się zanadto od przedwojennych sojuszy i wykreowałby przeciwne ugrupowanie złożone z Niemiec, Austrii, Węgier, Bułgarii, Jugosławii i ewentualnie Polski. W tym punkcie sir Robert Vansittart przewidywał, iż Belgrad rządzony przez księcia Pawła nie opowiedziałby się po stronie Berlina. Jedynie „tchórzliwa” polityka Francji wobec Ligi Narodów mogła doprowadzić Jugosławię do zmiany stanowiska na proniemieckie. Pakt wschodni zaliczałby się właśnie do tego zbioru rozwiązań, polegających na okrążaniu III Rzeszy.

Kolejna możliwość wskazana przez Ralpha Wigrama i Orme Sargenta to dążenie do porozumienia się z Berlinem. Za nią właśnie obaj dyplomaci się opowiadali jako „tradycyjną linią” działania Londynu od czasu podpisania traktatu wersalskiego. Nazwali ją „jedyną konstruktywną polityką otwartą dla Europy”. Wszystkie inne traktowali jako „desperację”. Realizacja działań na rzecz porozumienia z rządem niemieckim polegała na eliminacji tych części układu pokojowego, które nie dawały się obronić. Te właśnie motywy doprowadziły do podpisania komunikatu londyńskiego. Za jego główny cel uznali uzgodnienia co do zalegalizowania zbrojeń niemieckich. „Na nieszczęście” ten pomysł brytyjski już przepadł po jednostronnych krokach Berlina z marca 1935 r. Należało jednakże znaleźć nową podstawę porozumienia. Autorzy memorandum nie mieli wątpliwości, że roszczenia rządu Hitlera musiały wzrosnąć. Spodziewali się wśród nich remilitaryzacji Nadrenii, zwrotu kolonii (zupełnie nietrafnie), być może także Szlezewiku oraz nabytków terytorialnych w Europie Środkowo-Wschodniej, takich jak Austria, części Czechosłowacji zamieszkałe przez Niemców, „korytarz” pomorski i inne tereny utracone na rzecz Polski, Kłajpeda, a także uzyskania wpływów gospodarczych w całym regionie. Z tak zakreślonym polem roszczeń Hitlera zgadzał się sir Robert Vansittart. Zaraz jednak zaznaczał, że należy Berlinowi wyperswadować przynajmniej część tych zamiarów. Ostrzej wypowiadał się Laurence Collier. Nie chciał w ogóle myśleć o ustępstwach wobec III Rzeszy i to właśnie w imię tradycyjnej polityki Londynu. Pójście za radami Wigrama i Sargenta byłoby, w opinii szefa Departamentu Północnego, zerwaniem z dotychczasowym podejściem. To polegało na rozmowach z Berlinem o sprawach praktycznych, jeśli się pojawiały. Collier zaliczył do nich pakt lotniczy. Londyn jednakże dążył do zaspokojenia rozsądnych roszczeń Berlina i zniechęcał do nieuzasadnionych, jak np. kwestie terytorialne. Tych ostatnich tolerować nie należało, szczególnie w dobie rządów nazistów. Wychodzenie im naprzeciw byłoby wyrazem akceptacji „doktryny rasowej”, lansowanej przez NSDAP, a polegała ona na założeniu połączenia w jednym kraju wszystkich Niemców. W przekonaniu Colliera, ideologii Hitlera nie dałoby się „moderować”, jak chcieli Wigram i Sargent, ponieważ w tej materii rządzący w Berlinie ludzie byli bezkompromisowi. W ogóle nie należało rozpoczynać dyskusji na temat ustępstw, ponieważ zrodziłoby to natychmiast kolejne roszczenia niemieckiego Führera.

Nowym elementem, na który Wigram i Sargent zwracali uwagę, była wola Francji porozumienia się z Berlinem. Do tej pory bowiem Paryż odwlekał ewentualne możliwości dogadania się ze wschodnim sąsiadem ze względu na ogromną nieufność. Rządzący od czerwca 1935 r. gabinet Pierra'a Laval'a wydawał się stanowić wyjątek, co przybliżało możliwość bezpośrednich negocjacji francusko-niemieckich. Brytyjscy dyplomaci byli z tego zadowoleni, ale już niekoniecznie podobało im się rozumienie przez Laval'a pojęcia „bezpieczeństwo zbiorowe”. Obawiali się, iż szef francuskiej dyplomacji nie będzie liczyć się z zasadami Ligi Narodów i porzuci sojuszników w Europie Środkowo-Wschodniej. Dlatego też postulowali, ażeby Wielka Brytania stanęła na czele negocjacji francusko-niemieckich. W ich mniemaniu musiały się one udać. W przeciwnym razie doprowadziłyby do dalszego pogorszenia sytuacji w Europie.

Sir Robert Vansittart, zgadzając się z główną tezą Wigrama i Sargenta, że należałoby dojść do porozumienia z Niemcami, sugerował wyznaczenie najpierw ceny tego porozumienia. Niechęć swoich współpracowników do „polityki okrażania” odrzucał jako niepraktyczną. W imię czego, pytał, należało się wyrzekać wszystkiego, co polepszałoby pozycję negocjacyjną Wielkiej Brytanii. Za zbyt optymistyczne uznał Vansittart twierdzenia sugerujące wolę Francji dogadania się z III Rzeszą. Według niego, to tylko Laval dążył do odprężenia na linii Paryż–Berlin. Jego rząd nie był jednak stabilny i inny premier mógł odrzucić wysiłki poprzednika. Z obserwacji sytuacji wewnętrznej we Francji wynikało, że scena polityczna skręcała w lewo i czas pracował na niekorzyść Pierre'a Laval'a. Natomiast po stronie III Rzeszy nie było widać żadnej woli porozumienia do czasu zakończenia konfliktu włosko-abisyńskiego. Czy gabinet francuski mógł doczekać do tego momentu przy niestabilnym systemie parlamentarnym, trudno było przewidzieć.

Więcej optymizmu wykazywali w tym względzie Wigram i Sargent. Według nich, Berlin wielokrotnie czynił awanse wobec Wielkiej Brytanii i Francji. Za ostatni przejaw tej tendencji uznawali mowę Hitlera z 21 maja 1935 r. oraz rokowania nad układem morskim, które z ramienia Führera prowadził Joachim von Ribbentrop. Sir Robert Vansittart był w tym względzie o wiele bardziej sceptyczny. Nie spodziewał się po rządzie III Rzeszy przestrzegania podpisanych paktów. Wigram i Sargent nie byli bynajmniej ślepi na fakt, że Berlin mógł chcieć jedynie uspić podejrzania brytyjskie i francuskie przez deklaracje pokojowe. Wszak w *Mein Kampf* były zawarte tego typu sugestie. Hitler mógł dążyć do pozałatwiania spraw na wschodzie Europy, zanim zająłby się zachodem. Brytyjscy dyplomaci przyjmowali jednakże *a priori*, iż Hitlerowi zależało na stabilizacji sytuacji w Europie Zachodniej. Na tym teatrze do załatwienia pozostawał jedynie status zdemilitaryzowanej Nadrenii. Dałoby mu to możliwość zajęcia się bardziej skomplikowanymi problemami leżącymi na wschód i południe od granic jego państwa, gdzie mieszkaly duże mniejszości niemieckie, a tereny od wieków stanowiły pole ekspansji Berlina. Do takiego kierunku

ekspansji zachęcać mógł Hitlera, według Wigrama i Sargenta, fakt istnienia na zachodniej granicy sił, które stanowiły zbyt solidną barierę. Z wytłumaczeniem tym zgodził się Vansittart.

W następnym punkcie rozważań pracownicy Foreign Office zastanawiali się, kiedy należało rozpocząć z Adolfem Hitlerem negocjacje w sprawach, po których spodziewali się roszczeń z jego strony. Zauważyli, że Berlin zaczął wysuwać żądania po militarnym wzmocnieniu się. Podstawową kwestią z punktu widzenia Londynu było więc rozpatrzenie, czy potencjał zbrojny Wielkiej Brytanii będzie relatywnie rosnąć w stosunku do Niemiec, czy też maleć. Gdyby prawdziwa była ta druga odpowiedź, wtedy negocjacje należałoby rozpocząć natychmiast, żeby „płynne” roszczenia III Rzeszy nie „wykrystalizowały się”, ponieważ kompromis byłby wówczas niemożliwy. Choć Robert Vansittart zgadzał się co do mniejszego niż niemiecki brytyjskiego potencjału przemysłowego, to jednak nie widział w tym argumentu na rzecz przyspieszenia negocjacji z Berlinem. Skupić się raczej należało na załatwieniu braków w obronności imperium wskazanych przez Defence Requirements Sub-Committee, w którym pracował od listopada 1933 r. Vansittart wołał nie rozpoczynać negocjacji z III Rzeszą w chwili słabości, gdyż wtedy jedyną drogą załatwiania spraw byłyby ustępstwa.

Wigram i Sargent wskazywali również na opinię publiczną i na jej ograniczoną cierpliwość w czekaniu na jakieś kroki rządu na arenie międzynarodowej. Tutaj znów sprzeciw wyraził Laurence Collier, który nie wierzył w wolę zaakceptowania przez brytyjskie społeczeństwo doktryny nazistowskiej. Za szybkim rozpoczęciem rozmów przemawiałaby, w opinii Ralpha Wigrama i Orme Sargenta, także wola Hitlera porozumienia się właśnie teraz. W przyszłości natomiast dojść mogło do powrotu Berlina i Moskwy do linii Rapalla. W takiej sytuacji trudno się było po niemieckiej dyplomacji spodziewać innej niż twarda postawy wobec partnerów w negocjacjach. Był to praktycznie jedyny punkt łączący wszystkie trzy dokumenty. W możliwość powrotu współpracy Niemiec i ZSRS wierzyli także Collier i Vansittart. Poza tym realność zmiany rządu w Paryżu również musiała utrudnić kompromis, w przekonaniu Wigrama i Sargenta. Odmienną ocenę zaprezentował Vansittart, twierdząc, że to właśnie polityka Laval'a osłabiania Ligi Narodów i systemu bezpieczeństwa zbiorowego przeszkadzała w rozmowach z Berlinem. Ostatnim, ale nie mniej ważnym problemem, była ewentualność sprzymierzenia się III Rzeszy i Japonii. Wydawała się ona groźna dla interesów Wielkiej Brytanii zarówno w Europie, jak i na Dalekim Wschodzie.

W dalszej części swojego memorandum Ralph Wigram i Orme Sargent podjęli szczegółową analizę żądań terytorialnych Niemiec. Z punktu widzenia rozważań na temat paktu wschodniego mniejsze znaczenie ma omawianie kwestii kolonii, Szlezewiku i Nadrenii, choć ta ostatnia jako strefa zdemilitaryzowana pozwalała szachować Berlin w jego krokach w Europie Środkowo-

-Wschodniej. We wszystkich tych przypadkach dyplomaci sugerowali ustępliwość, najmniej chętnie w przypadku kolonii. W kwestii niemieckich żądań terytorialnych w Europie Środkowo-Wschodniej duet Wigram–Sargent wyrażał nadzieję, że będą one realizowane „metodą pokoju i uzgodnień”. W ich mniemaniu nie chodziło Londynowi już o żaden pomysł na powstrzymanie ekspansji III Rzeszy, w stylu pakt wschodni, nie o niedopuszczenie do zagarniania przez nią nowych terytoriów, lecz o starania, by zmiany graniczne nie wywołały wojny. Gdyby Berlin postępował, zdaniem autorów memorandum, mądrze, pokojowa rewizja większości granic byłaby możliwa w ramach „polityki bezpieczeństwa zbiorowego”. Wojna jednakże była bardzo prawdopodobna w obliczu konfliktów między poszczególnymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej. W możliwość powstrzymania ekspansji niemieckiej Wigram i Sargent nie wierzyli, ponieważ różne rządy w różny sposób próbowały odwrócić wiszące nad nimi niebezpieczeństwo. Tylko Związek Sowiecki i Czechosłowacja sprzeciwiały się planom Hitlera jawnie. Natomiast po Francji można się było spodziewać zdrady sojuszników.

Ralph Wigram i Orme Sargent przyznawali, że na drodze pokojowego realizowania żądań terytorialnych III Rzeszy istniały poważne przeszkody. Wymieniali wśród nich istnienie Ligi Narodów, stojącej na straży integralności swoich państw członkowskich. Dogadywanie się z Londynu z Paryżem i Berlinem w sprawie nowej mapy Europy Środkowo-Wschodniej uznali za „niemoralne”. Poza tym niekorzystne byłoby trwanie przyjaźni w tym regionie. Dla Wielkiej Brytanii istniało ponadto niebezpieczeństwo utraty kontrahentów handlowych w Europie Środkowo-Wschodniej. Niekorzystne z punktu widzenia Londynu było też uzyskanie hegemonii przez któreś z mocarstw Starego Kontynentu. Niewątpliwie nabytki terytorialne hitlerowskich Niemiec predestynowałyby je do odgrywania takiej roli, co zaowocować mogło skierowaniem ekspansji Berlina w kierunku zachodnim. A to z kolei prowadziłoby do wzrostu krytycyzmu wobec ustępstw brytyjsko-francuskich. Należało w takiej sytuacji, zdaniem Wigrama i Sargenta, zawczasu przeciwdziałać takim opiniom społecznym. Wyjście natomiast naprzeciw roszczeniom niemieckim w Europie Środkowo-Wschodniej mogło pomóc „sterować” nimi i to „w znaczącym stopniu”. Obaj sugerowali więc oddanie III Rzeszy tego, co „logiczne, sprawiedliwe i uzasadnione”, byle stało się to za pomocą środków pokojowych. Żądania niemieckie mogły być groźne dla Wielkiej Brytanii, ale nie musiały. Nie było jednak wątpliwości, że nie można ich było powstrzymać. Według autorów memorandum, „głupio” byłoby forsować politykę sprzeciwu, gdy nie istniały szanse na jej powodzenie. Lepiej starać się o porozumienie brytyjsko-francusko-niemieckie „w rozsądnych ramach”. Nie zarysowali ich szczegółowo, lecz jedynie ogólnie stwierdzili, że chodziłoby o ustalenia w sprawach Europy Zachodniej, co „moderowałoby” roszczenia niemieckie we wschodniej części kontynentu. Byłaby to manifestacja jedności trzech mocarstw zachodnioeuropejskich. W tym

celu konieczne było zyskanie zaufania Francji, ponieważ w ostatnim czasie jej przywiązanie do zasad paktu Ligi Narodów nie było wcale pewne. Ciekawe, że Wigram i Sargent nie wskazywali na konieczność odbudowania zaufania do Niemiec, których ekspansjonizm skłaniał do stosunkowo karkołomnych pomysłów. Spodziewali się przecież i takiej ewentualności, że oddziały III Rzeszy zajmą Belgię oraz północno-wschodnie tereny Francji. Mimo takiego zagrożenia obaj dyplomaci sugerowali jak najszybsze porozumienie z Berlinem, nawet jeśli wiązałoby się to z „wyrzeczeniem się własnych interesów i utratą prestiżu”. Jednak, jak optymistycznie kończyli swoje wywody obaj dyplomaci, Wielka Brytania miałaby korzyść z uzyskania „bezpieczeństwa zbiorowego i międzynarodowej współpracy”. Nastąpiłoby przecież oczekiwane od dawna „pojednanie Europy z Niemcami”, a te pozostawały teraz „uzbrojone, dumne i nadal pokrzywdzone”.

Laurence Collier zupełnie nie zgodził się z podstawowymi założeniami Wigrama i Sargenta. Rozpoczęcie dyskusji z Niemcami na temat ich żądań oznaczałoby ich wstępną akceptację, a to nie leżało w celach brytyjskiej polityki zagranicznej. Collier przekonywał do swej tezy, analizując konkretne przypadki wskazane przez kolegów. Na przykładzie Polski, Czechosłowacji, Austrii, państw bałtyckich i Szlezewiku udawał, że chodzi o „być albo nie być” tych krajów. Odłączenie „korytarza” pomorskiego i Górnego Śląska oznaczałoby uderzenie w podstawy ekonomiczne Polski. Odebranie Czechosłowacji terenów z mniejszością niemiecką to rozpad kraju. Anschluss Austrii z kolei zapoczątkowałby dominację III Rzeszy nad Europą. Przejęcie protektoratu gospodarczego, a być może i politycznego Berlina nad państwami bałtyckimi oznaczałoby kompromitację dla Wielkiej Brytanii. To przecież ona w dużej mierze przysłużyła się powstaniu Estonii, Łotwy i Litwy, a następnie uczyniła z nich ważnego partnera handlowego, więc cios w te kraje byłby równoznaczny z ciosem w Londyn. Collier zauważał też zagrożenie w pogorszeniu relacji ze Związkiem Sowieckim, gdyby pozwolić Hitlerowi na realizację ekspansywnych planów nad Bałtykiem. Moskwa cały czas obawiała się, że Niemcy chciały rozciągnąć swe wpływy w tych trzech państwach, by zdobyć sobie bazę wypadową dla dalszej ekspansji na wschód, czyli realizację koncepcji Alfreda Rosenberga. W każdym z wymienionych przypadków zagrożone państwa nie mogły sobie pozwolić na ustępstwa wobec III Rzeszy, ponieważ straciłyby wszystko. A to oznaczałoby wojnę, której przecież Londyn chciał uniknąć. Nie można się było łudzić, zdaniem Colliera, że ekspansja niemiecka nie napotkałaby oporu. W jego mniemaniu, nawet Litwa walczyłaby o Kłajpedę, co wydaje się sądem zdecydowanie na wyrost. Temu służył proces „jednoczenia się z pomocą Związku Sowieckiego” trzech państw bałtyckich.

Dla Laurence’a Colliera wynikał z tego jeden wniosek. Z zachęcania Berlina do realizacji jego ambicji w Europie Środkowo-Wschodniej przez podjęcie dyskusji nad kwestiami spornymi nie mogło być żadnego zysku. Nieudane

wysiłki Benito Mussoliniego z Paktem Czterech oraz ostatnie odrzucone przez rząd Hitlera próby nawiązania kontaktu przez Pierre'a Lavalą powinny, zdaniem szefa Departamentu Północnego, stanowić dobre ostrzeżenie dla FO. Rząd Jego Królewskiej Mości mógł się jedynie dorobić złej sławy na dzieleniu Europy na strefy wpływów wespół z Niemcami. Lepiej było, w mniemaniu Colliera, zachować „czyste ręce przed opinią publiczną”. A temu służyłoby wyraźne mówienie, że ambicje niemieckie były „niedopuszczalne”. Częściowe opieranie się ich realizowaniu nie było w stanie ocalić dobrych stosunków między Londynem a Berlinem. Dodatkowo dochodziłyby podejrzenia co do rzeczywistych intencji Brytyjczyków ze strony niewymienionych z nazwy krajów, z którymi dobre relacje były o wiele ważniejsze niż z III Rzeszą. Wywody Colliera kończyły się wnioskiem o konieczności odrzucenia „nazistowskiej doktryny rasowej” i ograniczenia się co najwyżej do rozmów na temat paktu lotniczego lub ewentualnie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej. Budowanie bariery wobec żądań niemieckich znajdowało zdecydowaną aprobatę szefa Departamentu Północnego, ale w jego dokumencie ani razu nie padła nazwa „pakt wschodni”.

Sir Robert Vansittart skłaniał się ku twardej postawie negocjacyjnej z rządem III Rzeszy. Nie podzielał opinii Wigrama i Sargenta, że wskazane cele niemieckiej ekspansji były „logiczne, sprawiedliwe i uzasadnione”. Pytał zresztą o to, jak wiele jego współpracownicy gotowi byli dać Hitlerowi, ponieważ konkretnej ceny nigdzie w swoim długim memorandum nie sformułowali. Szczególny sprzeciw budziły w stałym podsekretarzu stanu roszczenia Berlina wobec Austrii, Czechosłowacji i Kłajpedy. Na pewno celem rządzących nazistów nie była penetracja gospodarcza lub kulturalna, lecz ekspansja terytorialna. Był w stanie zgodzić się jedynie na szybkie rozmowy w kwestii Nadrenii, zanim Hitler sam zdążyłby „wzniecić ogień”. Miał pesymistyczną wizję przyszłości. Spodziewał się wojny, w której rosnące w siłę Niemcy stanowiłyby jedną ze stron. Gdyby ich rząd wyciągnął najpierw ręce po kolonie, przeciwnikiem byłaby Wielka Brytania. Gdyby natomiast ekspansja Hitlera została skierowana najpierw na wschód i południe Europy, wtedy głównym oponentem byłby blok sowiecko-czechosłowacki. Londyn nie mógł stać się jego stroną, natomiast zachowania innych państw uzależniał Vansittart od sukcesu Ligi Narodów w kwestii konfliktu włosko-abisyńskiego. Jeśli, mimo sukcesu Ligi, Berlin i tak ruszyłby do ataku, to rząd Jego Królewskiej Mości działałby jak jej lojalny członek. W przypadku fiaska organizacji genewskiej nic nie uratowałoby Europy przed popadnięciem w zależność od III Rzeszy. Wielką Brytanię spotkałoby to samo, tylko trochę później. Kluczowym krajem wydała się stałemu podsekretarzowi stanu w FO Francja, przed którą należało jak najgłośniejszymi wypowiedziami poglądy, zaprezentowane przez niego. Liczył, że być może wówczas Paryż nabrałby odwagi do wspólnej z Londynem walki przeciwko Włochom. Odrzucanie przez Adolfa Hitlera ostatnich awansów francuskich Vansittart nazwał „nieocenioną przysługą”. Wbrew nadziejom Ralphi Wigrama i Orme

Sargenta niemiecki dyktator nie wydawał się chętny do porozumienia z mocarstwami zachodnimi, a tym bardziej do „modyfikowania” swoich roszczeń.

Sir Robert Vansittart w ogólnym rozrachunku nie podzielał wniosków zamieszczonych w memorandum Ralpha Wigrama i Orme Sargenta. Ich dążenia do znalezienia jakiegoś *modus vivendi* w relacjach z Niemcami, choć najbardziej odpowiadające Brytyjczykom, którzy nie chcieli zbyt angażować się w sprawy europejskie, nie wydały się realistyczne. Dokument przygotowany przez stałego podsekretarza stanu w FO wskazywał na to w jasny sposób. O wiele bliżej było mu do materiału przygotowanego przez Colliera. Podzielał jego przekonanie o konieczności odrzucenia rasistowskich ambicji Hitlera, których realizacja w Europie Środkowo-Wschodniej nie mogła nie doprowadzić do wojny. Z rozpoczęcia więc dyskusji na temat celów Berlina nie osiągnięto by żadnych korzyści, a jedynie same straty. Należało, jak z tego wynikało, robić wszystko, by budować opór wobec III Rzeszy. Gdy jednak raz postawi się na nieustępliwość, trzeba być przygotowanym na kłopoty. Lepiej w mniemaniu Vansittarta, gdyby nie pojawiły się one, dopóki rozwiązany nie zostałby konflikt włosko-abisyński. Gdyby Liga Narodów odniosła na tym polu sukces, można by pomyśleć o rozpoczęciu stosowania artykułu 19 paktu Ligi Narodów na szerszą skalę. Mówił on o możliwości „ponownego zbadania traktatów, które nie dają się już stosować”, przeprowadzone na wniosek Zgromadzenia Ligi. Vansittart przyjmował do wiadomości pogląd Colliera o groźbie załamania się Ligi Narodów z powodu rewizji jej paktu, ale dodawał zaraz, że podobny efekt mógł przynieść brak jej elastyczności¹⁵³.

Stały podsekretarz stanu nie był więc tak pryncypialny w stosunku do Niemiec jak szef Departamentu Północnego FO. Na pewno należało go zaliczyć do grona pesymistów, spodziewających się prędzej czy później wojny w Europie¹⁵⁴. Jedyne wyjście w obliczu gromadzących się zarówno na Dalekim Wschodzie (agresywność Japonii w Chinach), jak i w Europie (zagrożenie niemieckie w zachodniej części Starego Kontynentu i włoskie na Morzu Śródziemnym) ciemnych chmur widział w przyspieszonych zbrojeniach brytyjskich. Po wszystkich trzech potencjalnych przeciwnikach Wielkiej Brytanii spodziewał się w najbliż-

¹⁵³ Omawiane trzy memoranda w TNA, FO 371/18851, C7752/55/18, memorandum Wigrama i Sargenta z 21 XI; TNA, FO 371/18852, C8523/55/18, memorandum Colliera z 22 XI; *ibidem*, C8524/55/18, memorandum Vansittarta z 1 XII 1935. Podobne poglądy autorzy prezentowali, komentując nadchodzące do Londynu doniesienia z Francji lub Niemiec – zob. TNA, FO 371/18851, C7818/55/18, uwagi Sargenta z 23 XI; *ibidem*, C7823/55/18, uwagi Wigrama, Sargenta i Vansittarta z 25 XI 1935. Dyplomacja polska, analizując możliwe kroki Londynu w 1936 r., przewidywała raczej wybór linii zarysowanej przez Wigrama i Sargenta. W takiej sytuacji polsko-niemiecka deklaracja z 26 I 1934 r. wydawała się nabierać dodatkowej wartości – por. DTJS, s. 410–411, rozmowa Szembek–J. Potocki z 22 XII 1935.

¹⁵⁴ W prywatnym liście z życzeniami noworocznymi do J. R. MacDonalda pisał, że „nie chce patrzeć w rok 1936, choć będzie on lepszy niż 1937”. Obawiał się „katastrofy” na Starym Kontynencie” – TNA, PRO 30/69/682, Vansittart do MacDonalda, 26 XII 1935.

szym czasie zacieśnienia współpracy i nie mylił się, choć miał jeszcze nadzieję, że sprawa Austrii podzieli Berlin i Rzym¹⁵⁵.

Wszystkie trzy memoranda przygotowane przez pracowników Foreign Office miały na celu przebadanie dalszej polityki, jaką należałoby przyjąć wobec Niemiec. Choć stosunek do tego państwa był zróżnicowany, to jednak nawet najwięksi krytycy III Rzeszy nie zdawali poprawnie odczytać rzeczywistych zamierzeń Adolfa Hitlera. Jego koncepcja Lebensraumu miała o wiele szerszy zasięg niż tylko połączenie pod jedną władzę wszystkich Niemców żyjących w Europie. Z kolei pomysły odzyskania przez rząd Hitlera kolonii były zdecydowanie przeszacowane w rozważaniach brytyjskich dyplomatów¹⁵⁶. Rzucał się natomiast w oczy brak w ich analizach odniesień do paktu wschodniego. Nawet Vansittart i Collier, nieodrzucający kroków, które można by podciągnąć pod kategorię „polityka okrażania Niemiec”, nie wspomnieli ani razu o pakcie wschodnim. Oznaczało to brak zainteresowania tą koncepcją, skoro nawet Francuzi się od niej odwrócili. W kolejnych kontaktach z rządem III Rzeszy nie brano w ogóle pod uwagę powrotu do rozmów w tej kwestii. Wkrótce okazać się miało, że słusznie. Hitler nie zamierzał z Brytyjczykami dyskutować nawet sprawy paktu lotniczego, zasłaniając się porozumieniem francusko-sowieckim. Londyn nie mógł mieć więc wątpliwości co do nierealności wynegocjowania z Niemcami jakiegokolwiek porozumienia. Nawet najbardziej wśród brytyjskich dyplomatów otwarty na porozumienie sir Orme Sargent pisał o jawnej „nie-szczerości” Hitlera¹⁵⁷. Nie mogły zresztą ku nim optymistycznie nastrojać wieści o nie najlepszych relacjach pomiędzy Paryżem a Moskwą, które przysparzały stronie francuskiej coraz więcej kłopotów. Londyn odnotowywał je, konstatuując brak złudzeń dyplomacji francuskiej, gdy rozpoczynała politykę zbliżenia z ZSRS. Chodzić w niej miało jedynie o trzymanie Kremla z dala od porozumienia z Berlinem¹⁵⁸.

Pod koniec 1935 r. o koncepcji paktu wschodniego przestało się w Foreign Office mówić. Wydaje się jednak, że ministerstwo brytyjskie odpowiedzialne za

¹⁵⁵ 21 XI 1935 r. powstał trzeci raport Defence Requirements Sub-Committee, który zalecał przyspieszenie zbrojeń. Rząd, mimo obciążenia wydatków zaplanowanych przez DRC o 23 mln funtów szt., planował wydać na ten cel do 394 mln funtów szt. do końca 1940 r., co stanowiło ogromny wzrost w porównaniu z pomysłami z początków roku poprzedniego – zob. szczegóły w: B. J. C. M c K e r c h e r, *Deterrence and the European Balance of Power: The Field Force and British Grand Strategy 1934–1938*, „The English Historical Review” 2008, Vol. CXXIII, No 1, s. 120–123.

¹⁵⁶ S. Ż e r k o, *Niemiecka polityka zagraniczna. 1933–1939*, Poznań 2005, s. 19–39, 55–57.

¹⁵⁷ TNA, FO 371/18851, C7818/55/18, telegram Phippsa do Hoare’a, Berlin, 22 XI, uwagi Sargenta, Vansittarta, Hoare’a i Wigrama z 23–28 XI oraz telegram do Phippsa z 6 XII; *ibidem*, C7823/55/18, telegram Phippsa do Hoare’a, Berlin, 22 XI; TNA, FO 371/18852, C8238/55/18, telegram Phippsa do Hoare’a, Berlin, 11 XII; *ibidem*, C8329/55/18, memorandum Wigrama z 16 XII oraz uwagi Wigrama, Sargenta i Vansittarta z 16–21 XII 1935.

¹⁵⁸ TNA, FO 371/19456, N6641/53/38, depesza Chilstone’a do Hoare’a, Moskwa, 11 XII oraz uwagi Labouchere, Dodds’a i Colliera z 24–27 XII 1935.

stosunki z zagranicą zaprzestało interesować się francusko-sowieckim pomysłem jako ostatnie. Obaj pomysłodawcy paktu wschodniego zdecydowanie przerwali zabiegi na rzecz pomysłu, nad którym pracowali wspólnie od 1933 r. Związek Sowiecki praktycznie cały czas pozostawał bierny, natomiast we Francji od momentu przejęcia sterów rządu przez Pierre'a Laval'a w czerwcu 1935 r. zauważalne stało się zmniejszenie zaangażowania po stronie paktu wschodniego. Za to w Wielkiej Brytanii zmiana rządu w tym samym czasie i nominacja sir Samuela Hoare'a na szefa Foreign Office spowodowała o wiele energiczniejsze kroki na rzecz urzeczywistnienia paktu. Apogeum nacisków wywieranych na dyplomację niemiecką miało miejsce na przełomie lipca i sierpnia 1935 r. Londyn informował o nich Francję i ZSRS, co przedstawiciele tych krajów przyjmowali do wiadomości, a nawet wyrażali satysfakcję. Ze swej strony jednak nie zaangażowali się więcej. Widząc postawę Paryża i Moskwy, a także mając przekonanie o tym, iż rząd brytyjski nie użyje siły na rzecz zrealizowania koncepcji paktu wschodniego, Berlin prowadził typową grę na zwłokę. Nie odpowiadał na sondaże brytyjskie, a przyciskany coraz bardziej do muru zasłaniał się koniecznością czekania do końca wakacji. Po napaści włoskiej na Abisynię koncepcja paktu wschodniego zupełnie się zdezaktualizowała – nawet Brytyjczycy zaniechali nacisków na III Rzeszę.

Dla Londynu pakt wschodni był jednym z istotnych elementów porozumienia ogólnego. Od czasu rządów Hoare'a w FO królowała dewiza niepodzielności jego części składowych. Pod tym względem nowy sekretarz stanu był osobą zdecydowanie bardziej jednoznaczną i zdecydowaną niż jego chwiejny poprzednik, sir John Simon. Jednak dopiero we wrześniu 1935 r. zorientował się, że Paryż i Moskwa już nie zajmowały się swoją inicjatywą. Warto w tym miejscu zauważyć, że brytyjska dyplomacja właściwie nie interesowała się w kwestii paktu wschodniego opiniami krajów innych niż Niemcy i Francja. Doniesienia o postawie Związku Sowieckiego i Polski stawały się coraz rzadsze i znajdowały niewiele uwagi w FO. Natomiast państw bałtyckich i Czechosłowacji nikt nie brał w Londynie na serio, uznając, iż kraje te nie uczynią żadnych problemów w zawarciu wielostronnego paktu o nieagresji i konsultacji. Gdy okazało się, że Niemcy, a nawet Francja nie zamierzały podpisać się pod tą ideą, również Londyn przestał się o nią starać. Kwestia agresji włoskiej na Abisynię, która o wiele bardziej ze względu na interes imperium kolonialnego zajmowała rząd brytyjski, również przysłużyła się odłożeniu na bok problemu paktu wschodniego. W ten sposób taktyka zwlekania z jakąkolwiek odpowiedzią, stosowana przez Auswärtiges Amt, przyniosła oczekiwany efekt. Inicjatywa francusko-sowiecka umarła śmiercią naturalną. Wielka Brytania zasłużyła sobie na miano jej „najwierniejszego poplecznika”, mimo że pakt nie leżał szczególnie w jej interesie i nigdy nie traktowała go jako swojego priorytetu.

ZAKOŃCZENIE

Jesienią 1935 r. koncepcja paktu wschodniego przestała absorbować uwagę Foreign Office i tym samym upadła. Można było odnieść wrażenie, że Londyn, jako ostatnia stolica, przestał zabiegać o jej realizację. W 1936 r. powrócił do niej chwilowo francuski rząd. Lecz bardzo szybko gros uwagi Paryża skupiła na sobie wojna domowa w Hiszpanii rozpoczęta w lipcu 1936 r. Podobnie było w przypadku Londynu. Można więc uznać, że Foreign Office interesowało się paktem wschodnim od maja 1934 do grudnia 1935 r. Poparcie dla niego zgłosiło jednakże dopiero po londyńskiej wizycie Louisa Barthou w dniach 9–10 lipca 1934 r. W czasie jej trwania dyplomacja brytyjska przeforsowała uzupełnienia w koncepcji przedstawionej przez szefa francuskiej dyplomacji i to wystarczyło, ażeby zadeklarować swoje zaangażowanie. Latem 1934 r. FO wszechstronnie analizowało doniesienia na temat paktu wschodniego, napływające z zainteresowanych nim stolic europejskich. Samo też włączyło się w negocjacje. Aktywne kroki podjęło głównie wobec Berlina i Warszawy, a początkowo także Rzymu, ażeby wzmocnić w Berlinie poczucie izolacji. Z treści korespondencji, a także jej nateżenia, pomiędzy centralą a brytyjskimi placówkami dyplomatycznymi za granicą wynika jasny wniosek, że kwestia porozumienia wielostronnego dla Europy Środkowo-Wschodniej miała w oczach dyplomacji brytyjskiej bardzo istotne znaczenie. Wśród kwestii międzynarodowych, którymi zajmowało się w 1934 r. FO, większą uwagę przykuwały jedynie problemy Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej. Natomiast w 1935 r. dominowały zagadnienia konfliktu włosko-abisyńskiego, pacyfikacji stosunków pomiędzy Japonią a Chinami oraz paktu lotniczego, który jednakże wiązał się mocno z paktem wschodnim. Oba układy stanowić miały części porozumienia ogólnego, o którym mówił komunikat londyński 3 lutego 1935 r.

Przypomnieć warto, iż sedno pierwotnej wersji paktu wschodniego, którą Louis Barthou zaprezentował Brytyjczykom wiosną 1934 r., polegało na praktycznym zastosowaniu zasady „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Gdyby któryś z sygnatariuszy porozumienia napadł na innego sygnatariusza, wtedy wszyscy pozostali przychodziliby napadniętemu z pomocą. W grę wchodziły Niemcy, Polska, Czechosłowacja, Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa i Związek Sowiecki. Dodatkowo Francja udzielałaby całemu paktowi gwarancji, czyli w razie potrzeby występowałaby przeciwko agresorowi. W zamian Moskwa brałaby na siebie obowiązki trzeciego obok Wielkiej Brytanii i Włoch gwaranta paktu reńskiego. Z wielostronnego porozumienia wynikało więc pośrednio, że za

potencjalnego napastnika uznawano III Rzeszę i próbowano się przed nią zabezpieczyć.

Zainteresowanie Londynu powodzeniem koncepcji, zgłoszonej przez Paryż i Moskwę, trzeba odpowiednio rozumieć. Przede wszystkim pomysł nie pochodził z Wielkiej Brytanii i jej rząd nie zamierzał w nim uczestniczyć. Stąd trudno byłoby się spodziewać altruizmu po mocarstwie, mającym interesy globalne, które trzeba było zagwarantować. Pierwszoplanową racją stanu dla każdego międzywojennego gabinetu na Wyspach było utrzymanie pokoju. Jakakolwiek następna wojna z własnym udziałem mogła rozsadzić Imperium Brytyjskie. W ocenie sytuacji nie różnili się premierzy pochodzący czy to z lewej, czy też z prawej strony sceny politycznej. Za tak sformułowanym celem szedł zaraz drugi. Wielka Brytania nie chciała podejmować żadnych kolejnych zobowiązań międzynarodowych ponad to, co podpisała w ramach traktatów pokojowych i układów locarneńskich. Chodziło o zminimalizowanie ryzyka wciągnięcia kraju w kolejną wojnę. Stąd Foreign Office nie traktowało paktu wschodniego jako celu samego w sobie, mającego zapewnić bezpieczeństwo z jednej strony Wyspom Brytyjskim, a z drugiej całemu Imperium. W ocenach Londynu mógł on jednakże przysłużyć się w jakiejś mierze realizacji własnych priorytetów na arenie międzynarodowej i to właśnie bez podejmowania dodatkowych zobowiązań wobec kontynentu europejskiego.

Szczegółowych powodów pozytywnej oceny paktu wschodniego przez dyplomację brytyjską było kilka. Po pierwsze, przecięto by tym sposobem współpracę niemiecko-sowiecką traktatu rapalskiego z 16 kwietnia 1922 r., podpisanego przez oba kraje. Kooperacja była zawsze bardzo źle widziana przez Londyn. Przez lata nie udało się Brytyjczykom odciągnąć Berlina od pomocy udzielanej sobie wzajemnie przez Republikę Weimarską i Związek Sowiecki w dziedzinie politycznej, wojskowej i gospodarczej. Natomiast nagle otwierała się możliwość przeciągnięcia Moskwy do obozu opowiadającego się za utrzymaniem *status quo* w Europie. Po drugie, wiązało się to z „europeizacją” Związku Sowieckiego, który deklarował od grudnia 1933 r. przystąpienie do polityki bezpieczeństwa zbiorowego. Londyn był do niej niewątpliwie bardzo przywiązany, szczególnie od czasu podpisania układów w Locarno 16 października 1925 r. Przejawem ewolucji polityki Kremla było początkowo dwuznaczne sugerowanie chęci nawiązania współpracy z Ligą Narodów. Foreign Office zdawało sobie sprawę, że nowy kierunek polityki zagranicznej ZSRS mógł zakończyć się odbudowaniem przedwojennego sojuszu francusko-rosyjskiego. Wprowadzenie Związku Sowieckiego do Ligi Narodów oraz zawarcie wielostronnego paktu wschodniego mogło uchronić przed urzeczywistnieniem bardzo niepopularnej na Wyspach Brytyjskich koncepcji sojuszy, które obarczano winą za wybuch I wojny światowej. Po trzecie, związanie Niemiec zobowiązaniami kontynentalnymi pomogłoby wyjść naprzeciw zagrożeniu, jakie niesły ze sobą nielegalne zbrojenia i rewanzystowska retoryka nazistowskich przywódców.

W Foreign Office nikt nie miał złudzeń co do faktu, iż III Rzesza stała się potencjalnym wrogiem Wielkiej Brytanii, choć zagrożenie to nie zawsze uznawano za pierwszoplanowe w obliczu agresywnych poczynań Japonii na Dalekim Wschodzie. Z powodu gry politycznej na arenie wewnętrznej, a szczególnie spodziewanych w 1935 r. wyborów powszechnych do Izby Gmin, trudno było jednakże uderzać na alarm w tym względzie. Nawet ograniczone dozbrajanie kraju budziło podejrzenia i niezadowolenie opinii publicznej. A to od razu wykorzystywała do swoich celów opozycja, która nie miała jednakże żadnej poważnej alternatywy dla brytyjskiej polityki zagranicznej. Stąd jak największe utrudnienie Berlinowi rozpoczęcia ekspansywnych działań i to bez zaangażowania własnego stanowiło wartość samą w sobie. Związek Sowiecki wydawał się być idealnym kandydatem do antyniemieckiej współpracy z Francją, która dotąd nie opuszczała żadnej nadarzającej się okazji, ażeby proponować Londynowi koordynację działań na rzecz zwiększenia własnego bezpieczeństwa. Po czwarte, uzyskanie przez Paryż dodatkowej gwarancji bezpieczeństwa mogłoby skłonić tamtejszy rząd do wznowienia rokowań rozbrojeniowych. W tym względzie dyplomacja brytyjska prowadziła niezmienną od zakończenia wojny politykę na rzecz powszechnego rozbrojenia. Streszczała się ona w tezie, że po demilitaryzacji Niemiec na podstawie traktatu wersalskiego oraz po drastycznej redukcji własnych sił zbrojnych wystarczało rozbroić Francję. Wtedy pomiędzy Berlinem a Paryżem zapanowałaby większa równowaga, a, co za tym szło, zmniejszenie ryzyka wybuchu kolejnej wojny. Nadzieje brytyjskie nie korespondowały w żaden sposób z trwającymi nieprzerwanie obawami Paryża o własne bezpieczeństwo z powodu wschodniego sąsiada. Z tego powodu wieloletnie rokowania rozbrojeniowe nie mogły się udać. Pojawienie się w rozmowach dyplomatycznych koncepcji paktu wschodniego wydawało się ożywiać nadzieje na ich sukces.

Motywy poparcia przez Londyn koncepcji francusko-sowieckiej ulegały jednakże zmianie. O ile latem 1934 r. wyliczone powyżej kwestie odgrywały rolę pierwszoplanową, o tyle odrzucenie przez Berlin idei wielostronnego paktu o pomocy wzajemnej wyhamowało początkowy entuzjazm Foreign Office. Dla jego kierownictwa stało się jasne jesienią 1934 r. (oprócz noty niemieckiej z 10 września znaczenie miała także śmierć Louisa Barthou 9 października), iż Niemcy nie przyjmą tak zaprojektowanych zobowiązań. Po okresie uznawania całej koncepcji za martwą rozpoczęły się prace nad nową wersją paktu wschodniego. Sfinalizowano je w lutym 1935 r. Doprowadziło to do ograniczenia ewentualnych zobowiązań sygnatariuszy do nieagresji. Tak sformułowany pakt można by uzupełnić fakultatywnymi porozumieniami, chcących je podjąć stolic. Mówiłyby one o pomocy wzajemnej na wypadek agresji państwa trzeciego. Jak wiadomo, zrealizować się udało jedynie dwa bilateralne pakt o pomocy wzajemnej zawarte przez Moskwę z Paryżem i Pragę, odpowiednio 2 i 16 maja 1935 r. Dla Londynu rozwiązania tego typu były już tylko gorzej zawoalowaną

wersją dwustronnego sojuszu francusko-sowieckiego. Ze względów prawnych jednakże do postanowień paktów podpisanych w maju 1935 r. strona brytyjska nie zgłaszała zastrzeżeń. Opinie pracowników Foreign Office odnośnie do politycznych aspektów porozumień były w tej sprawie podzielone, ale nie całkowicie negatywne. Dla zwolenników nowej wersji paktu wschodniego największe znaczenie miało utrzymanie Związku Sowieckiego w obozie antyniemieckim, czyli powstrzymywanie powrotu Kremla do linii Rapalla. Fakt ten stawał się w oczach dyplomacji brytyjskiej wartością sam w sobie, której nie zamierzano utracić.

W takiej sytuacji jednak ewentualna pomoc militarna Armii Czerwonej dla zaatakowanej przez III Rzeszę Francji stawała się niemożliwa bez udziału Polski w wielostronnym pakcie. Chodziło w tym wypadku o tranzyt wojsk sowieckich przez terytorium II Rzeczypospolitej na zachód i o koncentrację przed wyprawieniem domniemanego ataku na III Rzeszę. Niechęć Warszawy w tej materii docierała do świadomości Foreign Office. W zmienionej wersji paktu wschodniego wyglądało jednak na to, jakby nie wiązano tam braku dodatkowej gwarancji bezpieczeństwa dla Francji z przekreśleniem nadziei na wznowienie rokowań rozbrojeniowych. W tym kierunku FO podejmowało wobec Paryża ciągle naciski, przy czym rezerwa partnera zza Kanału la Manche powodowała podenerwowanie w Londynie. Widoczna w tym wypadku była niekonsekwencja dyplomacji brytyjskiej, prężąc do sfinalizowania porozumienia rozbrojeniowego bez rekompensaty dla bezpieczeństwa Francji. Co więcej, w razie zawarcia przez Berlin paktu o nieagresji ze wschodnimi sąsiadami niebezpieczeństwo wojenne przybliżało się do Europy Zachodniej. Jeśli nawet przyjąć, że w pierwszej kolejności osiągnąć mogłoby ono Austrii, to trudno było sobie wyobrazić bierność Włoch czy Francji w tej sprawie w pierwszej połowie 1935 r. Postawę Londynu zaczęła więc od lutego tego roku cechować kolejna niekonsekwencja. Dotychczasowe działania koncentrowały się przecież na odsunięciu zagrożenia wojennego od tej części Starego Kontynentu, która leżała w sferze bezpośrednich zainteresowań rządu Jego Królewskiej Mości.

Krytyczna musi być także ocena analiz podejmowanych przez dyplomację brytyjską, gdy chodziło o cele polityczne głównych sił zaangażowanych w prace nad paktem wschodnim. Najwięcej uwagi poświęcano w Londynie relacjom na linii Paryż–Berlin. Foreign Office słusznie odczytywało tradycyjne obawy Francuzów przed napaścią ze strony rosnących w siłę Niemiec. Stąd zrozumienie i popieranie przez FO planów wypracowania jakiegoś systemu, który pomógłby powstrzymać zagrożenie. Co więcej, zorientowano się od wiosny 1935 r., że przywrócenie równowagi w Europie Zachodniej oznaczać musi coraz bardziej działania sprzyjające Paryżowi, a nie Berlinowi jak do tej pory. W ten sposób interpretować należy nacisk na Niemców w lipcu i sierpniu 1935 r., ażeby przyjęli pakt wschodni. W tym czasie Londyn wydawał się jednakże pogubiony w swojej polityce zagranicznej. Quai d'Orsay była już wówczas

praktycznie całkowicie bierna w kwestii szachowania Niemiec przy współudziale Związku Sowieckiego. Wyglądało tak, jakby Francja utraciła zainteresowanie własnym pomysłem współpracy antyniemieckiej z Moskwą. Foreign Office nie zwróciło na ten aspekt uwagi nawet po doniesieniach z końca lipca o chęci zamienienia przez Francję paktu dwustronnego z ZSRS na wielostronne porozumienie o nieagresji, konsultacji i niewspieraniu agresora. Refleksja Londynu w tej sprawie przyszła dopiero kilka miesięcy później.

Gdy chodziło o Niemcy, intencje tego kraju odczytywano bardzo trafnie jako dążenie do niewiązania sobie rąk kłopotliwymi zobowiązaniami. Opinie pracowników FO dzielił wprawdzie poziom ich niechęci do rządu Hitlera. W jednym byli jednomyślni – chodziło o wypracowanie takiego porozumienia rozbrojeniowego, które dawałoby mu poczucie równouprawnienia, a jednocześnie nie napędzało wyścigu zbrojeń. W tym względzie rozpoznanie dyplomatyczne było chybione, ponieważ w Londynie uważano, iż możliwa była realizacja koncepcji powiązania ograniczenia zbrojeń z paktem wschodnim. Zaangażowanie się po jej stronie w lipcu 1934 r. nastąpiło wbrew wcześniejszym doniesieniom z Berlina o niechęci do proponowanych przez Paryż i Moskwę rozwiązań. Wydawało się, że zręcznie sformułowana nota Konstantina von Neuratha z 10 września 1934 r., podkreślająca wątpliwości wobec pomysłu paktu wschodniego, zaskoczyła brytyjskich dyplomatów. Po jej przeczytaniu uznali bowiem całą koncepcję za przeszłość, podczas gdy nie znalazło się w niej nic, czego Niemcy nie mówiliby wcześniej.

Po wypracowaniu nowego projektu paktu wschodniego Foreign Office również nie miało jasności, co powinno uczynić na rzecz przybliżenia jego realizacji, mimo że aktywnie włączyło się w prace koncepcyjne. Pracownicy resortu z czasem widzieli już bardzo jasno, że Berlin nie chciał podpisać niczego, co mogłoby mu wiązać swobodę ruchów. Co więcej, stawało się jasne, iż Niemcy nie zamierzali nawet odpowiadać na składane propozycje, cechujące się coraz większymi ustępstwami. Dyplomaci brytyjscy nie wiedzieli, jakie kroki podjąć, by wydobyć od III Rzeszy choćby negatywną odpowiedź, uzasadniającą przed własną opinią publiczną wzrost zbrojeń. Trzymali się koncepcji „wywierania presji” na Berlin. Lecz naciski, polegające na słownym przypominaniu o oczekiwaniu na odpowiedź, nie przyniosły żadnego skutku. Próby szantażowania dyplomatów niemieckich faktem, że bez postępu w sprawie paktu wschodniego niemożliwe będzie zawarcie paktu lotniczego, po którym spodziewano się zainteresowania Berlina, nie przyniosły żadnego skutku. Wyraźne wycofywanie się Londynu przed stosowaniem realnej presji siłowej zachęcało Niemców do uchylania się przed zajmowaniem jakiegokolwiek stanowiska w niewygodnych dla siebie kwestiach, czyli do gry na zwłokę.

Trzecim pod względem ważności krajem był dla Londynu Związek Sowiecki. W tym wypadku zdobywanie wiarygodnych informacji było bardzo utrudnione dla ambasady brytyjskiej w Moskwie. Jej pracownicy, nie znający

zbyttnio realiów tego kraju, opierali się głównie na tym, co pisano w gazetach w ZSRS oraz na rozmowach z dyplomatami innych państw. Kontakty z urzędnikami Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych były raczej bardzo ograniczone. Strona sowiecka wyznaczała spotkania wtedy, gdy było to dla niej dogodne. Jednocześnie, większą wartość miały właściwie tylko rozmowy z samym Maksymem Litwinowem, gdyż bez jego zgody niczego nie udawało się załatwić z niższymi rangą dyplomatami. Wydaje się, że ambasada brytyjska w ZSRS miała ogromne kłopoty z ustaleniem właściwego ośrodka decyzyjnego w Moskwie w sprawach polityki zagranicznej, jakim była „instancja”, czyli Biuro Polityczne WKP(b). W tym względzie lord Aretas Chilston nie był wyjątkiem na tle placówek dyplomatycznych pozostałych państw. Jednakże w kontaktach ze swoimi kolegami nie wykazywał on specjalnej aktywności. Częstsze spotkania odbywał jedynie z ambasadorami Niemiec, Francji i Włoch.

Ten właśnie czynnik zadecydował prawdopodobnie o zupełnym braku rozoznania co do motywów kierujących polityką zagraniczną ZSRS. Chilston, choć przypatrywał się z rezerwą krokom resortu kierowanego przez Maksyma Litwinowa, brał jednakże za dobrą monetę enuncjacje o lęku przed agresją niemiecką, wyłącznie defensywnych krokach na rzecz zabezpieczenia się przed nią, chęci zapewnienia bezpieczeństwa granic sowieckich ze strony państw bałtyckich itp. W Foreign Office te same hasła i to jeszcze bardziej bezkrytycznie powtarzali pracownicy Departamentu Północnego. Niewiele inaczej rozumiano poczynania Moskwy w Departamencie Centralnym, choć tam sympatie wobec Związku Sowieckiego były zdecydowanie mniejsze. O ofensywnych zamiarach Kremla pisali jedynie przedstawiciele brytyjskiego wywiadu wojskowego. W FO nie dopuszczano przypuszczeń, że mogłyby to być wnioski prawdziwe. Dopiero po roku pobytu na placówce w Moskwie lord Chilston wspomniał, że goszczący go kraj dąży do skłócenia ze sobą wszystkich pozostałych państw ościennych. Ironizował, iż taki stan był uznawany za gwarantujący bezpieczeństwo ZSRS. Uwagi te nie dotarły jednakże do świadomości pracowników londyńskiej centrali.

Przy jednoznacznym uznaniu głoszonych przez Moskwę defensywnych zamiarów za szczere, dyplomacja brytyjska przyjęła, że przeszła ona z grona państw nastawionych wrogo od systemu wersalskiego do obozu państw antyrewizjonistycznych. Zaangażowanie na rzecz paktu wschodniego i wejście do Ligi Narodów miało tę interpretację potwierdzać. Londynowi nie pasowała do niej całkowita bierność dyplomacji sowieckiej w konkretnych działaniach na arenie dyplomatycznej. Zauważano, że przez całe lato 1934 r. Moskwa nie poinformowała sąsiadujących z nią państw bałtyckich o konkretnym projekcie paktu wschodniego, podczas gdy Brytyjczycy aktywnie wywierali naciski na Berlin i Warszawę. Po tragicznej śmierci Louisa Barthou Kreml naciskał wprawdzie na Francuzów, ażeby wznowili wysiłki w tej kwestii. Podobnie reagowano w sowieckich gazetach. Jednak zaraz po zaangażowaniu się Paryża Moskwa

ponownie wycofywała się. Można było odnieść wrażenie, że jej kroki miały wyłącznie propagandowy charakter. Jakikolwiek konkretne działania dyplomatyczne podjęte zostały wobec państw bałtyckich w przeddzień konferencji trzech mocarstw zachodnich w Stresie i nosiły znamiona wywarcia presji na obradujących przez politykę faktów dokonanych w Europie Wschodniej. Byłoby nią podpisanie paktu wschodniego o pomocy wzajemnej bez Niemiec i Polski, zanim jeszcze Londyn, Paryż i Rzym wypracują jakiś rodzaj porozumienia z III Rzeszą. Foreign Office nie zauważało jednak tego aspektu działań Moskwy. W maju 1935 r. oczekiwało wspólnych poczynąń sowiecko-francuskich na rzecz nakłonienia Berlina do podpisania zmienionego projektu paktu wschodniego. Określiło wówczas powierzenie inicjatywy w ręce Moskwy jako nietrafione. Dyplomacja brytyjska spodziewała się, że zwłoka w działaniach ZSRS całkowicie przekreśli koncepcję paktu dla Europy Środkowo-Wschodniej. Stąd zaczęła nawet wywierać nacisk na Paryż, żeby podjął energiczne kroki w tej sprawie. Pracownicy FO, konstatując te rozbieżności pomiędzy słowami a działaniami Maksyma Litwinowa, nie podjęli jednak żadnej kompleksowej refleksji co do rzeczywistych celów dyplomacji sowieckiej.

Podobnie zresztą nie próbowano gruntowniej zastanowić się nad intencjami Moskwy, gdy płynęły stamtąd namowy Brytyjczyków na bliższą współpracę. Działo się to w trakcie różnych spotkań Maksyma Litwinowa z lordem Chilstonem i Iwana Majskiego z Robertem Vansittartem. Wysiłki sowieckie osiągnęły apogeum podczas wizyty Anthony'ego Edena w Moskwie. Strona brytyjska, oprócz grzecznego sugerowania, że nie zamierza wychodzić naprzeciw sondażom partnerów i podejmować dodatkowych zobowiązań, nie zastanawiała się jednakże, jaki był ich cel. Dyplomaci sowieccy często próbowali naciskać na Londyn, wysuwając stwierdzenia o podejrzeniach co do prawdziwości pokojowych enuncjacji rządu Jego Królewskiej Mości. Sugerowali, że przyjazne gesty wobec III Rzeszy mogły być interpretowane jako chęć skierowania jej agresji na wschód. W domyśle próbowali zasugerować rozmówcom brytyjskim okazanie rzeczywistego dowodu na rzecz prawdziwości ich pokojowych intencji, czyli podjęcie jakichś antyniemieckich kroków. Niczego jednakże nie wskórali tego typu taktyką. Przedstawiciele Wielkiej Brytanii wielokrotnie zapewniali o prawdziwości składanych deklaracji, jakby nie rozumiejąc, o co chodziło ich rozmówcom. Gdy jednak nalegania powtarzały się, zaczynali kontratakować, zgłaszając zastrzeżenia na temat antybrytyjskiego tonu prasy sowieckiej. W efekcie sondaże Moskwy przerywano na jakiś czas, a „podejrzenia” wydawały się być uspokojone.

Kończąc podsumowanie tego, jak odczytywano nad Tamizą motywy krajów, mających uczestniczyć w pakcie wschodnim, stwierdzić należy, iż nie przejmowano się tam rolą i interesami politycznymi mniejszych państw branych pod uwagę jako jego sygnatariusze. Widoczne to było szczególnie w pierwszej fazie negocjacji nad zaproponowanym przez Paryż i Moskwę zagadnieniem.

Z czasem większą uwagę przykuł opór Warszawy. Dyplomacja brytyjska zdała sobie w końcu sprawę, że bez udziału Polski Francja nie uzyska dodatkowej gwarancji bezpieczeństwa. To z kolei uniemożliwi przekonanie Paryża do przyznania Niemcom równouprawnienia w sferze sił lądowych. Gdy zmieniła się formuła paktu wschodniego, do uczestnictwa Polski zaczęto w Londynie przywiązywać większą wagę. Ze względów geograficznych podpisanie przez Warszawę wielostronnego paktu o nieagresji wydawało się koniecznością. Wynikła stąd wizyta Anthony'ego Edena nad Wisłą w drodze powrotnej z Moskwy do Londynu na początku kwietnia 1935 r. Po uzyskaniu zapewnień Becka, że zasady nowej wersji paktu wschodniego nie były z definicji odrzucane, jeśli tylko Berlin je zaakceptuje, lord tajnej pieczęci mógł uznać podróż do Warszawy za udaną.

Gdy chodzi o pozostałe kraje, Londyn zupełnie nie przejmował się ich stanowiskiem. Pod uwagę i to od samego początku brano wprowadzić w Foreign Office niechęć rządu fińskiego do koncepcji paktu wschodniego. W przekonaniu pracowników FO umieszczenie Finlandii na liście jego ewentualnych sygnatariuszy było przypadkiem i odmowa Helsinek w niczym nie zmieniłaby wartości porozumienia. Dyplomacja brytyjska zdradzała takim myśleniem niezrozumienie dążeń polityki zagranicznej Moskwy, która stawiała sobie odzyskanie ziem utraconych po I wojnie światowej za cel minimalny swoich działań. W przypadku Estonii i Łotwy niejednoznaczność zachowań, spowodowana lękiem przed reakcjami ZSRS, nie prowadziła bynajmniej Brytyjczyków do chęci wyjaśnienia, o co tak naprawdę chodziło małym krajom. Niepokoje Tallina oraz Rygi, w trakcie podejmowania przez Moskwę inicjatyw na rzecz zabezpieczenia ich niepodległości i to za plecami potencjalnych zainteresowanych, prowadziły raczej dyplomatów brytyjskich do zbywania rozmówców ogólnikami. Nielubiana w Londynie Litwa (z powodu zaangażowania w konflikt z Niemcami wokół Kłajpedy) była trafnie uważana za kraj prosovietcki, co oznaczało bezwarunkowe poparcie dla idei paktu wschodniego i to w jego oryginalnej wersji. Czechosłowacja zupełnie nie interesowała Brytyjczyków. Nie próbowano głębiej analizować motywów działania Pragi, ponieważ spodziewano się po niej pójścia za koncepcjami napływającymi z Francji i Związku Sowieckiego.

Podsumowując, stwierdzić należy, że dyplomacja brytyjska szczerze opowiadała się za koncepcją paktu wschodniego, widząc w niej nadzieję na przybliżenie realizacji własnych celów politycznych. Można wręcz zauważyć, że najdłużej ze wszystkich czyniła wysiłki na rzecz realizacji inicjatywy francusko-sowieckiej. O ile jednakże w prawdziwość zaangażowania Londynu trudno wątpić, o tyle fachowość działań Foreign Office pozostawiała wiele do życzenia. Koncentrowały się one na naciskach podejmowanych wobec Paryża, aby uczynił warunki porozumienia wielostronnego bardziej znośnymi dla Niemiec. Jednocześnie wobec oporu III Rzeszy działania Londynu wykazywały dosyć daleko posuniętą pobłażliwość. Krytycyzm dotyczyć musi również niezbyt dogłębnego

rozpoznania dyplomatycznego inicjatywy paktu wschodniego przed jej poparciem. Widoczne to było najbardziej w przypadku Związku Sowieckiego. Sprawa lekceważenia mniejszych państw i to szczególnie w obliczu braku innych interesów w Europie Środkowo-Wschodniej poza chęcią utrzymania tam pokoju, nie może raczej dziwić. Jest to standard w zachowaniu mocarstw wobec słabszych partnerów. W przypadku negocjacji wokół paktu wschodniego wysłuchanie racji Polski, Helsinek, Tallina i Rygi oraz gruntowniejsze przestudiowanie stosunków tych krajów z ZSRS miałyby jednakże walor poznawczy dla Foreign Office, pomagając w lepszym zrozumieniu skomplikowanej sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

THE NATIONAL ARCHIVES – Kew

FO 371 (General Correspondence): 17151, 17184, 17185, 17243–17245, 17249, 17250, 17252, 17255–17257, 17259, 17261, 17262, 17264, 17273–17277, 17709, 17744–17751, 17761, 17794, 17967, 18176, 18177, 18187, 18228, 18230, 18231, 18239, 18280, 18297–18306, 18313, 18315, 18316, 18318, 18322, 18323, 18325, 18326, 18331, 18332, 18448, 18518, 18526, 18527, 18529–18532, 18537, 18823–18852, 18856, 18859, 18896, 19455, 19456, 19468, 19471, 19495, 19500, 19571, 19659, 19673

HW 12 (Governmental Code & Cypher School: Diplomatic Correspondence): 165, 166, 168, 169, 171, 174–183, 187–192, 195

HW 17 (Governmental Code & Cypher School: Comintern): 16–18, 24

CAB 4 (Committee of Imperial Defence: Miscellaneous Memoranda): 22, 23

CAB 21 (Cabinet Office and Predecessors: Registered Files): 383, 394

CAB 23 (Cabinet Minutes to 1939): 79, 80, 81

PRO 30/69 (MacDonald Papers): 680, 682, 1753/1–3

ARCHIWUM AKT NOWYCH – Warszawa

Ambasada RP Londyn: 715, 1166, 1171–1176

Ambasada RP Berlin: 246–249

Ministerstwo Spraw Zagranicznych: 9, 15, 31, 114a, 2067, 2069, 3245–3249, 5075, 5078, 5098

Dokumenty drukowane

Akten zur deutschen auswärtigen Politik, Ser. C, Bd. II, 2: 1. *February bis 13. Juni 1934*, Göttingen 1973; Bd. III, 1: 14. *Juni bis 31. Oktober 1934*, Göttingen 1973; Bd. III, 2: 1. *November 1934 bis 30. März 1935*, Göttingen 1973; Bd. IV, 1: 1. *April bis 13. September 1935*, Göttingen 1975

Baldwin S., *This Torch of Freedom*, 4 ed., London 1937

British Documents on Foreign Affairs, Ser. A, P. II, Vol. XI–XIII, ed. D. Cameron Watt, London 1986; Ser. F, P. II, Vol. LV–LVI, ed. K. Sword, London 1996

The Communist International, 1919–1943. Documents, Vol. III, ed. J. Degras, London–New York–Toronto 1965

Documents diplomatiques français 1932–1939, 1re Sér., t. VI–XII, Paris 1972–1984

Documents on British Foreign Policy, Ser. 2, Vols. VI–VII, eds E. L. Woodward & R. Butler, London 1957–1958; Vols. XII–XV, eds W. N. Medlicott, D. Dakin & M. E. Lambert, London 1972–1976

Documents on German Foreign Policy 1918–1945, Ser. C, Vol. II–IV, London 1959–1962

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. VI: 1933–1938, oprac. E. Basiński & al., Warszawa 1967

Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939, t. II: 1933–1939, red. T. Jędruszcak & M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1996

- Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. XVI, ried. F. P. Dola & al., Moskwa 1970; t. XVII, ried. G. K. Diejew et al., Moskwa 1971; t. XVIII, ried. Ju. W. Borisow et al., Moskwa 1973
- Foreign Office List and Diplomatic and Consular Year Book for 1933*, London b.d.w.
- Foreign Office List and Diplomatic and Consular Year Book for 1934*, London b.d.w.
- Foreign Office List and Diplomatic and Consular Year Book for 1935*, London b.d.w.
- Foreign Office List for 1936*, London b.d.w.
- Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers. The Soviet Union 1933–1939*, Washington 1952
- Komintiern i idieja mirowoj riewolucyi. Dokumenty*, ried. Ja. S. Drabkin, Ł. G. Babiczenco & K. K. Szirina, Moskwa 1998
- Komintiern protiwaszizma. Dokumenty*, ried. W. W. Dam'e & al., Moskwa 1999
- Komintiern, KIM i molodieżnoje dżiżenije (1919–1943). Sbornik dokumentow*, t. II (1934–1943), izd. M. M. Muchamedżanow & al., Moskwa 1977
- Łaptos J., *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993
- Materiały „osoboj papki” Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) po woprosu sowietsko-polskich otnoszenij 1923–1944 gg.*, ried. I. I. Kostiuszko, Moskwa 1997
- Petrie Ch., *The Life and Letters of Sir Austen Chamberlain*, Vol. II, London 1939
- Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa. Rieszenija „osoboj papki”*, ried. G. M. Adibekow & al., Moskwa 2001
- Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Komintiern. 1919–1943. Dokumenty*, ried. G. M. Adibekow & al., Moskwa 2004
- Soviet Documents on Foreign Policy*, Vol. III, ed. J. Degras, New York 1978
- Soviet Union 1935*, New York b.r.w.
- Sowietsko-rumynskije otnoszenija. Dokumenty i materiały*, t. I–II, ried. A. A. Andrejew, M.-P. Ungurianu & al., Moskwa 2000
- Stalin J., *Dziela*, t. VII–XIII, Warszawa 1950–1951
- Stalin J., *Referat sprawozdawczy na XVII zjeździe partii o działalności KC WKP(b) z 26 stycznia 1934 r.*, Moskwa 1934
- The Stalin – Kaganovich Correspondence 1931–1936*, eds R. W. Davies & al., New Haven 2003
- Stalin's Letters to Molotov*, eds L. T. Lih, O. V. Naumow & O. V. Khlevniuk, New Haven–London 1995
- WKP(b), Komintiern i Japonija. 1917–1941*, ried. G. Adibekow & Ch. Wada, Moskwa 2001
- Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, oprac. W. Kulski & M. Potulicki, Warszawa–Kraków 1939
- Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. I: 1917–1926, oprac. S. Sierpowski, Poznań 1989; t. III: 1935–1939, oprac. S. Sierpowski, Poznań 1992

Źródła internetowe

<http://hansard.millbanksystems.com/commons>
<http://hansard.millbanksystems.com/lords>

Memuarystyka

- Bażanow B., *Byłem sekretarzem Stalina*, Warszawa 1985
- Beck J., *Ostatni raport*, Warszawa 1987
- Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. I, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964
- Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, ed. W. Jędrzejewicz, New York–London 1968

- Eden A. (Earl of Avon), *Pamiętniki*, t. I: *W obliczu dyktatorów*, Warszawa 1970
- François-Poncet A., *Byłem ambasadorem w Paryżu*, Warszawa 1968
- Herwarth von H., *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, Warszawa 1992
- Hoare S. (Viscount of Templewood), *Nine Troubled Years*, London 1954
- Jones Th., *A Diary and Letters 1931–1950*, London–New York–Toronto 1954
- Knatchbull-Hugessen H., *Diplomat in Peace and War*, London 1949
- Kołłontaj A. M., *Dyplomatyczne dni. 1922–1940*, t. II, Moskwa 2001
- Laroche J., *Polska lat 1926–1935*, Warszawa 1966
- Łukasiewicz J., *Dyplomata w Paryżu 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Jędrzejewicz & H. Bułhak, Londyn 1989
- Majski I., *Wspomnienia ambasadora radzieckiego*, t. II, Warszawa 1968
- Miedziński B., *Droga do Moskwy*, „Kultura” 1963, nr 6/188, s. 74–86
- Miedziński B., *Pakty wilanowskie*, „Kultura” 1963, nr 7/189–8/188, s. 113–132
- Raczyński E. & Żenczykowski T., *Od Genewy do Jałty. Rozmowy radiowe*, Londyn 1988
- Schmidt P., *Statysta na dyplomatycznej scenie*, Kraków 1965
- Stachiewicz W., *Pisma*, t. I: *Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne” 1977, nr 40
- Strang W., *Home and Abroad*, London 1956
- Vansittart R., *Czarny rejestr. Niemcy dawniej i dziś*, Londyn 1941
- Vansittart R., *Lessons of My Life*, London [1943]
- Vansittart R., *The Mist Procession. The Autobiography of Lord Vansittart*, London 1958
- Wysocki A., *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, Warszawa 1974

Opracowania

- Ahmann R., *Die baltischen Staaten zwischen Deutschland und der Sowjetunion 1933–1939. Neutralität oder Allianz – zwei Wege zu ihrem Untergang?*, [w:] *Contact or Isolation? Soviet-Western Relations in the Interwar Period*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1991, s. 381–403
- Ahmann R., „Localisation of Conflicts” or „Inidvisibility of Peace”: *The German and the Soviet Approaches towards Collective Security and East Central Europe 1925–1939*, [w:] *The Quest for Stability. Problems of West European Security, 1918–1939*, eds R. Ahmann, A. M. Birke & M. Howard, Oxford 1993, s. 201–247
- Allard S., *Stalin und Hitler. Die sowjetrussische Außenpolitik 1930–1941*, Bern–München 1974
- Anderson D. G., *British Rearmament and the “Merchants of Death”: The 1935–1936 Royal Commission on the Manufacture of Trade in Armaments*, „Journal of Contemporary History” 1994, Vol. XXIX, No 1, s. 5–37
- Anderson E., *The Baltic Entente 1914–1940 – Its Strength and Weakness*, [w:] *The Baltic in International Relations between the Two War*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1988, s. 79–99
- Andrew Ch., *Secret Service. The Making of the British Intelligence Community*, London 1985
- Bałańdin R. & Mironow S., *Dyplomatyczne pojedynki Stalina. Ot Piłsudskiego do Mao Tsetunga*, Moskwa 2004
- Barlas D., *Turkish Diplomacy in the Balkans and the Mediterranean. Opportunities and Limits for Middlepower Activism in the 1930s*, „Journal of Contemporary History” 2005, Vol. XV, No 3, s. 441–464

- Bartnicki A., *Egipt i Sudan w polityce Wielkiej Brytanii 1882–1936*, Warszawa 1974
- Bartnicki A., *Pierwszy front II wojny światowej. Konflikt włosko-etiopski 1935–1936*, Warszawa 1971
- Baryshnikov V. N., *The USSR's Decision to begin the "Winter War", 1939–1940*, [w:] *Mechanism of Power in the Soviet Union*, eds N. E. Rosenfeldt, B. Jensen & E. Kulavig, London–New York 2000, s. 163–172
- Barysznikow W. N., *Ot prochłodnogo mira k zimniej wojnie. Wostocznaja politika Finlandii w 1930-yje gody*, Sankt Pietierburg 1997
- Batowski H., *Sojusze wojskowe Czechosłowacji 1919–1938 (przyczynek do sprawy Monachium)*, „Przegląd Zachodni” 1961, R. 17, nr 2, s. 296–298
- Baumgart M., *Londyn – Berlin 1918–1939*, Szczecin 1993
- Baumgart M., *Wielka Brytania a odrodzona Polska (1918–1933)*, Szczecin 1985
- Berry D., „Fascism or Revolution!” *Anarchism and Antifascism in France, 1933–1939*, „Contemporary European History” 1999, Vol. VIII, No 1, s. 51–71
- Best A., *British Intelligence and the Japanese Challenge in Asia, 1914–1941*, Basingstoke–New York 2002
- Best A., *Constructing an Image: British Intelligence and Whitehall's Perception of Japan, 1931–1939*, „Intelligence and National Security” 1996, Vol. XI, No 3, s. 403–423
- Best A., „Our Respective Empires Should Stand Together”: *The Royal Dimension in Anglo-Japanese Relations, 1919–1941*, „Diplomacy & Statecraft” 2005, Vol. XVI, No 2, s. 259–279
- Besymiński L., *Geheimmission in Stalins Auftrag? David Kandelaki und die sowjetisch-deutschen Beziehungen Mitte der dreißiger Jahre*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1992, J. XL, H. 3, s. 339–357
- Biełousowa Z. S., *Sowietskij Sojuz i jewropiejskije problemy: 1933–1934 gody*, „Woprosy Istorii” 1999, № 10, s. 52–64
- Biezymiński L., *Stalin i Gitler pieried schwatkoj*, Moskwa 2009
- Birn D., *The League Nations Union and Collective Security*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No 3, s. 131–159
- Birn D., *The League of Nations Union, 1918–1945*, Oxford 1981
- Bishop D. G., *The Administration of British Foreign Relations*, Syracuse 1961
- Bloch M., *Ribbentrop*, Warszawa 1995
- Boyd C. L., *The Diplomacy of Hiroshi Oshima and German-Japanese Relations, 1934–1939*, Ph.D. University of California, Davis 1972, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=35&did=758985381&SrchMode=1&sid=64&Fmt=6&VInst=PROD&Vtype=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1239281554&clientId=111991> (9 IV 2009)
- Brookshire J. H., „Speak for England”, *Act for England: Labour's Leadership and British National Security under the Threat of War in the Late 1930s*, „European History Quaterly” 1999, Vol. XXIX, No 2, s. 251–287
- Brzeziński A. M., *Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (2 II 1932–31 V 1937)*, Łódź 1987
- Brzeziński A. M., *Francja a taktyka Niemiec w Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. I: *Era Stresemanna*, red. S. Sierpowski, Poznań 1990, s. 325–345
- Brzeziński A. M., *Sprawa porozumienia z Niemcami w dyplomacji Pierre'a Laval'a (1934–1935)*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. III: *W dobie Monachium*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 67–76
- Brzeziński A. M., *Wielkie mocarstwa wobec żądań zbrojeniowych Niemiec (1932–1934)*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. II: *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 95–108

- Brzeziński A. M., *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992
- Brzeziński A. M., *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w stosunkach międzynarodowych (1919–1939)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, R. I, nr 2, s. 129–152
- Buchanan T., *Anti-Fascism and Democracy in the 1930s*, „European History Quarterly” 2002, Vol. XXXII, No 1, s. 39–59
- Bułhak H., *Polska – Francja z dziejów sojuszu 1922–1939*, cz. I (1922–1932), Warszawa 1993
- Callaghan J. & Morgan K., *The Open Conspiracy of the Communist Party and the Case of W. N. Ewer, Communist and Anti-Communist*, „The Historical Journal” 2006, Vol. XLIX, No. 2, s. 549–564
- Carley M. J., „*A Fearful Concatenation of Circumstances*”: *The Anglo-Soviet Rapprochement, 1934–1936*, „Contemporary European History” 1996, Vol. V, No 1, s. 29–69
- Carley M. J., *A Soviet Eye on France from the Rue de Grenelle in Paris, 1924–1940*, „Diplomacy & Statecraft” 2006, Vol. XVII, No 2, s. 295–346
- Carlton D., *Churchill and the Soviet Union*, Manchester 2000
- Carlton D., *Churchill and the Two „Evil Empires”*, „Transactions of the Royal Historical Society” 2001, Vol. XI, s. 331–351
- Ceadel M., *Pacifism in Britain 1914–1945: The Defining of a Faith*, Oxford 1980
- Ceadel M., *The First British Referendum: the Peace Ballot, 1934–1935*, „English Historical Review” 1980, Vol. XCV, No 377, s. 810–839
- Champounois S., *The Baltic States as an Aspect of Franco-Soviet Relations 1919–1934: A Policy or Several Policies?*, [w:] *Contact or Isolation? Soviet-Western Relations in the Interwar Period*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1991, s. 381–403
- Chapman J. W. M., *Japanese Intelligence 1919–1945: A Suitable Case for Treatment*, [w:] *Intelligence and International Relations 1900–1945*, eds Ch. Andrew & J. Noakes, Exeter 1987, s. 145–189
- Cieciana A. M., *Nastawienie Austena Chamberlaina do Polski w latach 1924–1933*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, red. A. Czubiński, Poznań 1977, s. 481–494
- Cieciana A. M., *Polityka brytyjska w stosunku do Polski i Europy Wschodniej w latach 1919–1939*, „Tematy”, jesień–zima 1969, R. VIII, nr 31–32, s. 360–390
- Ciepielewski J., Kostrowicka I., Landau Z. & Tomaszewski J., *Historia gospodarcza świata XIX i XX wieku*, Warszawa 1970
- Colvin I., *Vansittart in Office. A Historical Survey of the Origins of the Second World War Based on the Papers of Sir Robert Vansittart, Permanent Under-Secretary of State for Foreign Affairs 1930–1938*, London 1965
- Crowe D. M., *Great Britain and the Baltic States, 1938–1939*, [w:] *The Baltic States in Peace and War 1917–1945*, eds V. Stanley Vardys & R. J. Misiunas, London 1978, s. 110–119
- Daszkiewicz W., *Dążenia ZSRR do stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w latach 1933–1934*, „Przegląd Zachodni” 1963, R. XX, nr 2, s. 201–244
- Daszkiewicz W., *Dyplomacja radziecka a kwestia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w latach 1934–1935*, „Przegląd Zachodni” 1965, R. XXI, nr 3, s. 44–73
- Daszkiewicz W., *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich w latach 1932–1934 (III)*, „Sprawy Międzynarodowe” 1968, R. XXI, z. 8–9, s. 91–110
- Davies R. W., *Soviet Military Expenditures and the Armaments Industry 1929–1933: A Reconsideration*, „Europe-Asia Studies” 1993, Vol. XLV, No 4, s. 577–609
- Davis R., *Mesentente Cordiale: The Failure of the Anglo-French Alliance. Anglo-French Relations during the Ethiopian and Rhineland Crises, 1934–1936*, „European History Quarterly” 1993, Vol. XXIII, No 4, s. 513–528

- Dębski S., *Układ monachijski i pakt Ribbentrop–Mołotow siedemdziesiąt lat później – problemy, interpretacje, oddziaływanie*, [w:] *Kryzys 1939 roku w interpretacjach polskich i rosyjskich historyków*, red. S. Dębski & M. Narinski, Warszawa 2009, s. 13–45
- Douglas D. K., *Domestic Political Structures, Public Opinion and the Limits of Great Power Balancing: The Western Response to German Expansionism, 1933–1941*, Ph.D. University of California, Santa Barbara 1999, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=187&did=727695301&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238581197&clientId=111991> (1 IV 2009)
- Dunn D., *Maksim Litvinov: Commissar of Contradiction*, „Journal of Contemporary History” 1988, Vol. XXIII, No 2, s. 221–243
- Duroselle J.-B., *La Décadence 1932–1939*, Paris 1979
- Duroselle J.-B., *Louis Barthou et la rapprochement franco-soviétique en 1934*, „Cahiers du Monde russe et soviétique” 1962, Vol. III, No 4, s. 525–545
- Dutton D., *Anthony Eden. A Life and Reputation*, London 1997
- Dutton D., *Sir Austen Chamberlain and British Foreign Policy 1931–1937*, „Diplomacy & Statecraft” 2005, Vol. XVI, Is. 2, s. 281–295
- Elcock H., *J. M. Keynes at the Paris Peace Conference*, [w:] M. Keynes, *Essays on John Maynard Keynes*, Cambridge 1975, s. 162–176
- Erickson J., *The Soviet High Command. A Military-Political History 1918–1941*, 3rd ed., London 2001
- Feiling K., *The Life of Neville Chamberlain*, London 1946
- Ferris J., „Worthy of Some Better Enemy?”: *The British Estimate of the Imperial Japanese Army, 1919–1941, and the Fall of Singapore*, „Canadian Journal of History” 1993, Vol. XVIII, Is. 2, s. 223–256
- Ferris J., *Fighter Defence before Fighter Command: The Rise of Strategic Air Defence in Great Britain, 1917–1934*, „The Journal of Military History” 1999, Vol. LXIII, No 4, s. 845–884
- Firsov F. I., *Stalin i Komintern*, „Woprosy Istorii” 1989, No 9, s. 3–19
- French D., „Perfidious Albion” *Faces the Powers*, „Canadian Journal of History” 1993, Vol. XXVIII, Is. 2, s. 177–188
- Furet F., *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w.*, Warszawa 1996
- Gilbert M., *Churchill. Biografia*, t. II, Poznań 1997
- Goldstein E., *Winning the Peace. British Diplomatic Strategy, Peace Planning and the Paris Peace Conference, 1916–1920*, Oxford 1991
- Goldstein E. & McKercher B. J. C., *Power and Stability in British Foreign Policy, 1865–1965*, „Diplomacy & Statecraft” 2003, Vol. XIV, Is. 2, s. 1–22
- Gorodetsky G., *The Precarious Truce. Anglo-Soviet Relations 1924–1927*, Cambridge 1977
- Grant A. T. K., *A Study of the Capital Market in Britain from 1919–1936*, 2nd ed., London 1967
- Gregorowicz S., *Koncepcja paktu wschodniego na tle stosunków polsko-sowieckich 1934–1935*, [w:] *Miedzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Ajnenkiel et al., Warszawa 1995, s. 321–331
- Gregorowicz S., *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932–1935*, Wrocław 1982
- Gregorowicz S., *Sprawa deklaracji bałtyckiej na tle polityki Polski wobec Niemiec i Związku Sowieckiego na przełomie lat 1933/34*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Wychodźstwie*, red. H. Bułhak i in., Warszawa 1994, s. 317–331
- Gregorowicz S. & Zacharias M. J., *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995

- Grosfeld L., *Polska a stosunki niemiecko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1988
- Grzybowski S., *Historia Irlandii*, Wrocław 1977
- Hancock W. K., *Smuts. The Sanguine Years*, Cambridge 1962
- Harasimowicz A., *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia 1921–1937*, Łódź 1990
- Harasimowicz A., *James Ramsay MacDonald. Życiorys socjaldemokraty*, Łódź 1986
- Haslam J., *Litwinow, Stalin i put' po ktoromu nie poszli*, [w:] *Sowietskaja wnieszniaja politika w retrospektiwie 1917–1991*, ried. A. O. Czubarian, Moskwa 1993, s. 80–86
- Haslam J., *Soviet-German Relations and the Origins of the Second World War: The Jury Is Still Out*, „The Journal of Modern History” 1997, Vol. LXIX, No. 4, s. 785–797
- Haslam J., *The Soviet Union and the Struggle for Collective Security in Europe, 1933–1939*, London–Basingstoke 1984
- Heller M. & Niekricz A., *Utopia u władzy. Historia ZSRR od roku 1917 do naszych dni*, t. I, wyd. WERS, b.d.w.
- Hidden J., *Germany and Europe 1919–1939*, 2nd ed. London–New York 1993
- Hidden J., *Introduction: Baltic Security Problems between the Two Wars*, [w:] *The Baltic and the Outbreak of the Second World War*, eds J. Hidden & Th. Lane, Cambridge 1992, s. 1–20
- Hidden J., *On the Edge of Diplomacy? Britain, Baltic States and East-West Relations between the Wars*, [w:] *Contact or Isolation? Soviet-Western Relations in the Interwar Period*, eds J. Hidden & A. Loit, Stockholm 1991, s. 311–319
- Hidden J. & Salmon P., *The Baltic States and Europe. Estonia, Latvia & Lithuania in the Twentieth Century*, 2nd ed., London–New York 1992
- Hill Ch. G. J., *Great Britain and the Saar Plebiscite of 13 January 1935*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No 2, s. 121–142
- Historia dyplomacji*, t. III: 1914–1939, red. A. Gromyko & al., Warszawa 1973
- Hochman J., *The Soviet Union and the Failure of Collective Security, 1934–1938*, Ithaca 1984
- Hogenkamp B., *The Workers' Film Movement in Britain, 1929–1939*, [w:] *Propaganda, Politics and Film, 1918–1945*, eds N. Pronay & D. W. Spring, London–Basingstoke 1982, s. 144–156
- Huber P., *The Moscow Headquarter of the Comintern: Departments, Leading Organs, Soviet Influence and Decision Making*, [w:] *Mechanism of Power in the Soviet Union*, eds N. E. Rosenfeldt, B. Jensen & E. Kulavig, London 2000, s. 71–100
- Hughes M., *Inside the Enigma. British Officials in Russia. 1930–1939*, London–Rio Grande 1997
- Hughes M., *The Peripatetic Career Structure of the British Diplomatic Establishment, 1919–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2003, Vol. XIV, No 1, s. 29–48
- Hughes M., *The Virtues of Specialisation: British and American Diplomatic Reporting on Russia, 1921–1939*, „Diplomacy & Statecraft”, 2000, Vol. XI, Is. 2, s. 79–104
- Imlay T., *Preparing for Total War: The Conseil Supérieur de la Défense Nationale and France's Industrial and Economic Preparations for War after 1918*, „War in History” 2008, Vol. XV, No 1, s. 43–71
- Jeziorny D., *Brytyjskie Foreign Office wobec sowieckich inicjatyw na rzecz zagwarantowania niepodległości państwom bałtyckim (1933–1934)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2009, t. XLIV, s. 101–124
- Jeziorny D., *Once More on British and Soviet Foreign Policy in 1930s* [rec:] K. Neilson, *Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939*, Cambridge 2006, [w:] *MOSZT Könyvek 3. Utak és alternatívák. Előadások és tanulmányok az 1917-es orosz forradalom 90 éves évfordulója alkalmából*, szerk. G. Lengyel & A. Kolotári, Pécs 2009, s. 243–255

- Jeziorny D., *Stosunki między Moskwą a Komunistyczną Partią Wielkiej Brytanii (1934–1936) w świetle dokumentów brytyjskiego wywiadu radiowego*, [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. H. Kocój & M. Szczeciński, Gorzów Wlkp. 2006, s. 89–109
- Johnson G., *Sir Eric Phipps, the British Government and the Appeasement of Germany, 1933–1937*, „Diplomacy & Statecraft” 2005, Vol. XVI, Is. 4, s. 651–669
- Jurievičiūtė A., *Litowska priesa o dogoworze Polski i Niemiec o nienapadzie 1934 g.*, [w:] *Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy w siedemdziesiątą rocznicę podpisania*, red. M. Wojciechowski, Toruń 2005, s. 179–202
- Jurkiewicz J., *Pakt wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934–1935*, Warszawa 1963
- Kania K., *Stosunek Wielkiej Brytanii do polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 roku*, [w:] *Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy w siedemdziesiątą rocznicę podpisania*, red. M. Wojciechowski, Toruń 2005, s. 94–108
- Kantor J., *Zakłatająca дружба. Siekretnoje sotrudnicestwo SSSR i Germanii w 1920–1930-je gody*, Moskwa 2009
- Kasparavičius A., *Sowiecka dyplomacja i litowsko-polski konflikt. 1925–1935*, [w:] *Sowiecko-polskie stosunki w politycznych ujęciach Jewropy 30-tych godow XX stolecia*, red. E. Duraczynski & A. N. Sacharow, Moskwa 2001, s. 129–138
- Keeble C., *Britain and the Soviet Union, 1917–89*, Basingstoke–London 1990
- Ken O., *Karl Radek i Biuro Międzynarodowej Informacji CK WKP(b), 1932–1934 gg.*, „Cahier du Monde russe” 2003, Vol. XLIV, No 1, s. 135–178
- Ken O. & Rupasow A., *Politbiuro CK WKP(b) i stosunki SSSR z zachodnimi sąsiednimi państwami (koniec 1920–30-tych gg.). Problemy. Dokumenty. Opyt Kommentarija, Czast’ I: 1928–1934*, Sankt Pietierburg 2000
- Ken O., Rupasow A. & Samuelson L., *Szwecja w polityce Moskwy 1930–1950-tych gody*, Moskwa 2005
- Kennedy G., *Becoming Dependent on the Kindness of Strangers: Britain’s Strategic Foreign Policy, Naval Arms Limitations and the Soviet Factor, 1935–1937*, „War in History” 2004, Vol. XI, No 1, s. 34–60
- Kennedy G., *Imperial Crossroad: The Influence of the Far East on Anglo-American Relations, 1933–1939*, Ph.D. Edmonton 1998, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=133&did=732906951&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1240218519&clientId=111991> (20 IV 2009)
- Kieniewicz J., *Historia Indii*, wyd. III, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003
- Kiwerska J., *Między izolacjonizmem a zaangażowaniem. Europa w polityce Stanów Zjednoczonych od Wilsona do Roosevelta*, Poznań 1995
- Koch S., *Double Lives. Stalin, Willy Münzenberg and the Seduction of Intellectuals*, London 1996
- Koncur L., *Deklaracja mocarstw z 11 grudnia 1932 r. w sprawie równouprawnienia Niemców w dziedzinie zbrojeń*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej, t. II: Lata wielkiego kryzysu gospodarczego*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 251–266
- Korczyk H., *Działanie i recepcja Locarna 1927–1936*, Warszawa 1999
- Korczyk H., *Przyjęcie Niemców i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 roku*, Wrocław 1986
- Korczyk H., *Rokowania w sprawie traktatu przymierza francusko-brytyjskiego z 1922 r.*, Warszawa 1980
- Kornat M., *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007

- Koszel B., *Rywalizacja niemiecko-włoska w Europie Środkowej i na Balkanach w latach 1933–1941*, Poznań 1987
- Kotłowski T., *Historia Republiki Weimarskiej 1919–1933*, wyd. II uzup., Poznań 2004
- Kraszewski P., *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Niemiec w latach 1918–1925*, Poznań 1982
- Kulikowa G. B., *Iz istorii formirovanija kulta licznosti Stalina (A. Barbius i sozdanije biografii „otca narodow” w naczale 1930-ych gg.)*, „Otechestwiennaja istorija” 2006, № 1, s. 98–107
- Laquer W., *Deutschland und Russland*, Berlin 1965
- Leczyk M., *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934*, Warszawa 1976
- Lee B. A., *Britain and the Sino-Japanese War, 1937–1939: A Study in the Dilemmas of British Decline*, Stanford 1973
- Louis R., *British Strategy in the Far East 1919–1939*, Oxford 1971
- Lukowitz D. C., *British Pacifists and Appeasement: The Peace Pledge Union*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No 1, s. 115–127
- Łossowski P., *Ententa Bałtycka 1934–1940*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1980, t. XVI, s. 123–142
- Łossowski P., *Kłajpeda w polityce Niemiec 1933–1939*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. IV, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 353–361
- Łossowski P., *Polska w Europie i świecie 1918–1939. Szkice z dziejów polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990
- Łossowski P., *Stosunki polsko-estońskie 1918–1939*, Gdańsk 1992
- Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997
- Łyczko-Grodzicka B., *Problem bezpieczeństwa w polityce zagranicznej Turcji w latach 1919–1939*, „Studia Historyczne” 1978, R. XXI, z. 2, s. 197–218
- Madajczyk P., *Polityka i koncepcje polityczne Gustawa Stresemanna wobec Polski 1915–1929*, Warszawa 1991
- Mania A., *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego w latach 1933–1941*, Warszawa 1987
- Manne R., *The Foreign Office and the Failure of Anglo-Soviet Rapprochement*, „Journal of Contemporary History” 1981, Vol. XVI, No 4, s. 725–755
- Martel G., *The Prehistory of Appeasement: Headlam-Morley, the Peace Settlement and Revisionism*, „Diplomacy & Statecraft” 1998, Vol. IX, Is. 3, s. 242–265
- Materski W., *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005
- Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994
- Materski W., *ZSRR wobec kwestii bezpieczeństwa zbiorowego w okresie międzywojennym (Liga Narodów, rozbrojenie, systemy regionalne)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1980, t. XVI, s. 123–142
- Materski W., *ZSRR wobec polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.*, [w:] *Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy w siedemdziesiąt rocznicę podpisania*, red. M. Wojciechowski, Toruń 2005, s. 145–154
- Mazur Z., *Pakt Czterech*, Poznań 1979
- Mazurczak W., *Kolonializm i wojna. Brytyjskie imperium kolonialne w czasie II wojny światowej*, Poznań 1999
- Mazurczak W., *Protokół w sprawie pokojowego regulowania sporów międzynarodowych*, „Dzieje Najnowsze” 1975, R. VII, z. 3, s. 53–70
- McKercher B. J. C., *„A Certain Irritation”: The White House, the State Department, and the Desire for a Naval with Great Britain, 1927–1930*, „Diplomatic History” 2007, Vol. XXXI, Is. 5, s. 829–863

- McKercher B. J. C., *Austen Chamberlain and the Continental Balance of Power: Strategy, Stability, and the League of Nations, 1924–29*, „Diplomacy & Statecraft” 2003, Vol. XIV, Is. 2, s. 207–236
- McKercher B. J. C., *Deterrence and the European Balance of Power: The Field Force and British Grand Strategy 1934–1938*, „The English Historical Review” 2008, Vol. CXXIII, No 1, s. 98–131
- McKercher B. J. C., *The Foreign Office, 1930–1939: Strategy, Permanent Interests and National Security*, „Contemporary British History” 2004, Vol. XVIII, No 3, s. 87–109
- McKercher B. J. C., *The Golden Gleam, 1916–1920: Britain and the Origins of the League of Nations*, M.A. Edmonton, Alberta 1975, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=2&did=768109991&SrchrMode=2&sid=31&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1239880383&clientId=111991> (16 IV 2009)
- McKercher B. J. C., *National Security and Imperial Defence: British Grand Strategy and Appeasement, 1930–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2008, Vol. XVIII, Is. 3, s. 391–442
- McKercher B. J. C., *No Eternal Friends or Enemies: British Defence Policy and the Problem of the United States, 1919–1939*, „Canadian Journal of History” 1993, Vol. XXVIII, Is. 3, s. 257–294
- McKercher B. J. C., *Old Diplomacy and New: the Foreign Office and the Foreign Policy 1919–1939*, [w:] *Diplomacy and World Power. Studies in British Foreign Policy. 1890–1950*, eds M. Dockrill & B. J. C. McKercher, Cambridge 1996, s. 79–114
- McMeekin S. A., *Münzenberg. Rise and Fall of a Communist Tycoon, 1917–1940*, Ph.D. University of California, Berkeley 2001, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=12&did=726337771&SrchrMode=1&sid=2&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238760393&clientId=111991> (3 IV 2009)
- Medlicott W. N., *British Foreign Policy since Versailles 1919–1963*, London 1968
- Meehan E. J., *The British Left Wing and Foreign Policy. A Study of the Influence of Ideology*, New Brunswick–New Jersey 1960
- Meyers R., *Britische Sicherheitspolitik 1934–1938. Studien zum außen- und sicherheitspolitischen Entscheidungsprozess*, Düsseldorf 1976
- Michowicz W., *Rola planów i programów rozbrojeniowych w polityce Niemiec w dobie Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. I: *Era Stresemanna*, red. S. Sierpowski, Poznań 1990, s. 135–158
- Mieltiuchow M., *Sowietsko-polskie wojny*, izd. 2, Moskwa 2004
- Misiunas R. J., *The Role of the Baltic States in Soviet Relations with the West during the Interwar Period*, [w:] *The Baltic in International Relations between the Two Wars*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1988, s. 171–186
- Modrzejewska-Leśniewska J., *Afganistan w polityce Wielkiej Brytanii i Rosji Radzieckiej, 1919–1924*, Warszawa 2001
- Morrell W., *Britain Confronts the Stalin Revolution: Anglo-Soviet Relations and the Metro-Vickers Crisis*, Waterloo 1995
- Narinski M. M., *Politika SSSR w Jewropie i Polska, 1933–1938*, [w:] *Sowietsko-polskie stosunki w diplomaticznych ujęciach Jewropy 30-ych lat XX stulecia*, red. E. Duraczynski & A. N. Sacharow, Moskwa 2001, s. 28–38
- Nation R. C., *Black Earth, Red Star: A History of Soviet Security Policy, 1917–1991*, Ithaca–London 1992
- Neilson K., „Pursued by a Bear”: *British Estimates of Soviet Military Strength and Anglo-Soviet Relations, 1922–1939*, „Canadian Journal of History” 1993, Vol. XXVIII, No 3, s. 189–221
- Neilson K., *Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939*, Cambridge 2006

- Neilson K., *The Defence Requirements Sub-Committee, British Strategic Foreign Policy, Neville Chamberlain and the Path to Appeasement*, „The English Historical Review” 2003, Vol. CXVIII, No 2, s. 651–684
- Neilson K. & Otte T. G., *The Permanent Under-Secretary for Foreign Affairs, 1854–1946*, New York–London 2009
- Nekrich A., *Pariahs, Partners, Predators: German-Soviet Relations, 1922–1941*, New York 1997
- Néré J., *The Foreign Policy of France from 1914 to 1945*, London–Boston 1975
- Neville P., *A Prophet Scorned? Ralph Wigram, the Foreign Office and the German Threat, 1933–1936*, „Journal of Contemporary History” 2005, Vol. XL, No 1, s. 41–54
- Neville P., *The Foreign Office and Britain's Ambassadors to Berlin, 1933–1939*, „Contemporary British History” 2004, Vol. XVIII, No 3, s. 110–129
- Neville P., *Lord Vansittart, Sir Waldorf Selby and the Debate about Treasury Interference in the Conduct of British Foreign Policy in the 1930s*, „Journal of Contemporary History” 2001, Vol. XXXVI, No 4, s. 623–633
- Neville P., *Rival Foreign Office Perception of Germany, 1936–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2002, Vol. XIII, No 3, s. 137–152
- Nicolson H., *Transition from the Old to the New Diplomacy*, [w:] *Modern Diplomacy. The Art and the Artisans*, ed. E. Plischke, Washington 1979, s. 43–53
- Niedhart G., *Grossbritannien und die Sowjetunion 1934–1939. Studien zur britischen Politik der Friedenssicherung zwischen den beiden Weltkriegen*, München 1972
- Niekricz A., *Punkt zwrotny historii*, b.m.w., b.r.w.
- Nowak-Kiełbikowa M., *Anthony Eden w Warszawie (2–3 kwietnia 1935 r.)*, „Dzieje Najnowsze” 1984, t. XVI, s. 81–98
- Nowak-Kiełbikowa M., *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie 1923–1937*, Warszawa 1989
- Nowinowski S. M., *Konstatacje i nadzieje. Dyplomacja czechosłowacka wobec kwestii bezpieczeństwa zbiorowego w Europie (1919–1925)*, Toruń 2005
- Oczerki istorii. Ministierstwo Inostrannykh Del Rossii*, t. II (1917–2002), ried. A. W. Torkunow, Moskwa 2002
- Orde A., *British Policy and European Reconstruction after the First World War*, Cambridge 1990
- Pałasz-Rutkowska E., *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*, Warszawa 1998
- Pastor P., *Hungarian-Soviet Diplomatic Relations 1935–1941: A Failed Rapprochement*, „Europe-Asia Studies” 2004, Vol. LVI, No 5, s. 731–751
- Paszkiewicz J., *Jugosławia w polityce Włoch w latach 1914–1941*, Poznań 2004
- Pasztor M., *Polityka francuska wobec Polski w latach 1936–1939*, [w:] *Droga ku wojnie. Polityka europejska i amerykańska w przededniu drugiej wojny światowej*, red. T. Kisielewski, Bydgoszcz 1999, s. 59–83
- Payne S. G., *The Spanish Civil War, the Soviet Union and Communism*, New Haven–London 2004
- Persaud K. A., *Promoting „A Strong and Enduring League”: Britain and the League of Nations Union 1919–1935*, M.A. University of Calgary, Alberta 2006, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=25&did=1240698041&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1240215905&clientId=11> 1991 (20 IV 2009)
- Peters A. R., *Anthony Eden at the Foreign Office 1931–1938*, New York 1986
- Pfaff I., *Die Sowjetunion und die Verteidigung der Tschechoslovakei 1934–1938: Versuch der Revision einer Legende*, Köln–Wien 1996

- Pfaff I., *Stalins Strategie der Sowjetisierung Mitteleuropas 1935–1938. Das Beispiel Tschechoslowakei*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1990, J. XXXVIII, H. 4, s. 543–587
- Phillips H. D., *Between the Revolution and the West: A Political Biography of Maksim Litvinov*, Ph.D. Vanderbilt University, Nashville (Tennessee) 1985, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=719&did=752975201&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238749016&clientId=111991> (3 IV 2009)
- Pimlott B., *Hugh Dalton*, London 1985
- Polit J., *Wielka Brytania, Komintern i plany interwencji w Chinach, 1925–1926*, „Arcana” 2004, nr 4–5, s. 93–111
- Porch D., *French Intelligence and the Fall of France, 1930–1940*, „Intelligence and National Security” 1989, Vol. IV, No 1, s. 28–58
- Post Jr. G., *Dilemmas of Appeasement. British Deterrence and Defense, 1934–1937*, Ithaca–London 1993
- Poznjakov V. V., *The Soviet Intelligence Service and the Government: Information and Military-Political Decision from the 1920s to the Early 1950s*, [w:] *Mechanism of Power in the Soviet Union*, eds N. E. Rosenfeldt, B. Jensen & E. Kulavig, London 2000, s. 101–121
- Pugh M., *Pacifism and Politics in Britain, 1931–1935*, „The Historical Journal” 1980, Vol. XXIII, No 3, s. 641–656
- Radice L., *The Eastern Pact 1933–1935: A Lost Attempt at European Cooperation*, „Slavonic and East European Review” 1977, Vol. LV, No 1, s. 44–64
- Robbins K., *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870–1992*, Wrocław 2000
- Roberts C., *Prelude to Catastrophe: Soviet Security Policy between the World Wars*, Ph.D. Columbia University 1992, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=467&did=747447651&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238670142&clientId=111991> (2 IV 2009)
- Roberts G., *Collective Security and the Origins of the People's Front*, [w:] *Britain, Fascism and the Popular Front*, ed. J. Fyrth, London 1985, s. 74–88
- Roberts G., *The Soviet Union and the Origins of the Second World War. Russo-German Relations and the Road to War, 1933–1939*, Basingstoke–London 1995
- Robertson J. C., *The British General Election of 1935*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No 1, s. 149–164
- Roi M. L., *Alternative to Appeasement. Sir Robert Vansittart and the Alliance Diplomacy, 1934–1937*, Westport–London 1997
- Rojek W., *Geneza koncepcji paktu wschodniego 1933–1934*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. II: *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 205–226
- Rojek W., *Układy rzymskie 7 I 1935 r.*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Historyczne 1991, z. 97, s. 159–175
- Roselfeldt N. C., *The Importance of the Secret Apparatus of the Soviet Communist Party during the Stalin Era*, [w:] *Mechanism of Power in the Soviet Union*, eds N. C. Roselfeldt, B. Jensen & E. Kulavig, London–New York 2000, s. 40–70
- Rothwell V. H., *The Mission of Sir Frederick Leith-Ross to the Far East, 1935–1936*, „The Historical Journal” 1975, Vol. XVIII, No 1, s. 147–169
- Salmon P., *British Security Interests in Scandinavia and the Baltic 1918–1939*, [w:] *The Baltic in International Relations between the Two Wars*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1988, s. 133–136

- Salmon P., *Perceptions and Misperceptions: Great Britain and the Soviet Union in Scandinavia and the Baltic Region 1918–1939*, [w:] *Contact or Isolation? Soviet-Western Relations in the Interwar Period*, eds J. Hiden & A. Loit, Stockholm 1991, s. 415–429
- Salmon P., *Reluctant Engagement: Britain and Continental Europe, 1890–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 1997, Vol. VIII, No 3, s. 139–164
- Salzmann S., *Great Britain, Germany and the Soviet Union. Rapallo and After, 1922–1934*, Suffolk 2003
- Samuelson L., *Plans for Stalin's War Machine: Tukhachevskii and Military-Economic Planning, 1925–1941*, New York 1999
- Schönherr K., *Neutrality, „Non-Belligerence” or War. Turkey and the European Powers' Conflict of Interests 1939–1941*, [w:] *From Peace to War. Germany, Soviet Russia and the World, 1939–1941*, ed. B. Wegner, Oxford 1997, s. 481–497
- Segert E., *Czechoslovakia's Policy and the Munich Crisis*, Ph.D. University of California, Los Angeles 1996, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=291&did=741656711&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1238587384&clientId=111991> (1 IV 2009)
- Seters van D. E., *Women's Foreign Policy Advocacy in 1930s Britain*, Ph.D. University of Toronto 1999, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=126&did=728097471&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1240218519&clientId=111991> (20 IV 2009)
- Sierpowski S., *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005
- Sipols W. Ja., *Wnieszniaja politika Sowjetskogo Sojuza, 1933–1935 gg.*, Moskwa 1980
- Skrzypek A., *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979
- Słucz S., *Długa droga Stalina do ugody z Hitlerem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 27–45
- Sokołow W. W., *Polskij wniesznepoliticzeskij uzel w prieddwierii wtoroj mirowoj wojny*, [w:] *Sowietko-polskie otnoszenija w diplomaticzeskich usłowijach Jewropy 30-ych godow XX stoletia*, ried. E. Duraczynski & A. N. Sacharow, Moskwa 2001, s. 85–96
- Starkow B. A., *Sojusz czy konfrontacja. Kwestia polska w historii stosunków radziecko-niemieckich w latach 1933–1937*, [w:] *Problem granic i obszaru odrodzonego państwa polskiego (1918–1990)*, red. A. Czubiński, Poznań 1992, s. 155–172
- Stein G. H., *Russo-German Military Collaboration: The Last Phase, 1933*, „Political Science Quaterly” 1962, Vol. LXXVII, No 1, s. 54–71
- Szudarek K., *Geneza deklaracji londyńskiej z 3 lutego 1935 r.*, „Acta Universitatis Lodzensis” 2001, Folia Historica 70, s. 225–247
- Tebinka J., *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998
- Thomas M., *Britain, France & Appeasement. Anglo-French Relations in the Popular Front Era*, Oxford–New York 1996
- Tilley J. & Gaselee S., *The Foreign Office*, London–New York 1933
- Topitsch E., *Wojna Stalina. Długofalowa strategia radziecka wobec Zachodu jako racjonalna polityka siły*, Wrocław 1996
- Trotter A., *Britain and East Asia, 1933–1937*, Cambridge 1975
- Tucker R. C., *Stalin in Power. The Revolution from Above, 1928–1941*, New York–London 1992
- Twigge S., Hampshire E. & Macklin G., *British Intelligence. Secrets, Spies and Sources*, London 2008
- Ulam A. B., *Expansion and Coexistence. Soviet Foreign Policy, 1917–1973*, 2nd ed., New York 1974

- Ulam A. B., *Stalin. The Man and His Era*, Boston 1987
- Uldricks T. J., *Politika bezopasnosti SSSR w 1930-ymy gody*, [w:] *Sowietskaja wniesznaja politika w rietrospektiwie, 1917–1991*, ried. A. O. Czubarian & al., Moskwa 1993, s. 70–79
- Uldricks T. J., *Soviet Security Policy in the 1930s*, [w:] *Soviet Foreign Policy 1917–1991. A Retrospective*, ed. G. Gorodetsky, London–Portland 1994, s. 65–74
- Ułunian A. A., *Komintiern i gieopolitika: balkanskij rubież 1919–1938*, Moskwa 1997
- Varey D. K., *Diplomacy and Disarmament. British Security in Europe and the Anglo-French Connection, 1932–1934*, Ph.D. Royal Military College of Canada, 2005, dostępność na <http://proquest.umi.compqdweb?index=23&did=1221672611&SrchMode=2&sid=61&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&VName=PQD&TS=1239961032&clientId=111991> (17 IV 2009)
- Wachramiejew A. W. & Kuleszow S. G., *Oczerki istoriui sowietskoj wnieszniej politiki (1917–1991 gg.)*, Moskwa 2007
- Wandycz P., *The Twilight of French Eastern Alliances, 1926–1936. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rheinland*, Princeton 1988
- Warecki J. [Szempliński Z.], *Stalinowskie drogi Kominternu*, „Polityka Narodów” 1937, t. X, z. 5, s. 365–391
- Wark W., *Intelligence Predictions and Strategic Surprise: Reflections on the British Experience in the 1930s*, [w:] *British and American Approaches to Intelligence*, ed. K. G. Robertson, Basingstoke–London 1987, s. 85–103
- Wasiliewa W. W., *Sowietsko-polskie odnoszenia w swiecie izbrannykh dokumentow archiwa MID i wojennykh archiwow Rossii*, [w:] *Sowietsko-polskie odnoszenia w politiceskich uslowijach Jewropy 30-tych godow XX stoletia*, ried. E. Duraczynski & A. N. Sacharow, Moskwa 2001, s. 71–77
- Waszczykowski W., *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec Światowej Konferencji Rozbrojeniowej w latach 1932–1933*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1983, Folia Historica 17, s. 183–204
- Watson D., *Molotov. A Biography*, Basingstoke–New York 2005
- Watt D. C., *The Nature of the Foreign-Policy-Making Elite in Britain*, [w:] i d e m, *Personalities and Policies. Studies in the Formulation of British Foreign Policy in the Twentieth Century*, London 1965
- Wegner-Korfes S., *Ambassador Count Schulenburg and the Preparations for „Barbarossa”*, [w:] *From Peace to War. Germany, Soviet Russia and the World, 1939–1941*, ed. B. Wegner, Oxford 1997, s. 187–203
- West N., *MI-5. Operacje brytyjskiej Służby Bezpieczeństwa 1909–1945*, Warszawa 1999
- Williams A., *The Labour Party’s Attitude to the Soviet Union, 1927–1935: An Overview with Specific Reference to Unemployment Policies and Peace*, „Journal of Contemporary History” 1987, Vol. XXII, No 1, s. 71–90
- Wojciechowski M., *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, wyd. II popr., Poznań 1980
- Wojtkowiak J., *Stosunki radziecko-japońskie w latach 1931–1941*, Poznań 2000
- Wołos M., *Alfred Chłapowski (1874–1940). Biografia ambasadora Polski we Francji*, Toruń 2001
- Wołos M., *Polityka zagraniczna ZSRR w latach 1938–1939*, [w:] *Kryzys 1939 roku w interpretacjach polskich i rosyjskich historyków*, red. S. Dębski & M. Narinski, Warszawa 2009, s. 151–171
- Wołos M., *Quai d’Orsay wobec polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 roku*, [w:] *Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy w siedemdziesiątą rocznicę podpisania*, red. M. Wojciechowski, Toruń 2005, s. 80–92

- Zacharias M. J., *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981
- Zacharias M. J., *Rozbieżności polsko-sowieckie w okresie VII Kongresu Kominternu*, [w:] *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej. XIX–XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1995, s. 343–352
- Żerko S., *Niemiecka polityka zagraniczna. 1933–1939*, Poznań 2005
- Żerko S., *Wymarzone przymierze Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995
- Żukowski P. M., *Polska dyplomacja wobec próby stworzenia dyktatoratu mocarstw w 1933 r.*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2004, t. XXXIX, s. 123–134

British Diplomacy and the Concept of the Eastern Pact (1933–1935) Analyses, Projects, Activities

SUMMARY

The subject of this thesis is an exploration of British diplomatic relations in the years of 1933–1935. The main aim was to research what was London's attitude towards the Eastern Pact, which at the time was seen as a solution to stability in European relations. This was made possible by examining government materials available in the National Archives in London, particularly by monitoring the general correspondence of the British Foreign Office at this time. Other documents were also of great importance. It is evident from this that London was interested in the success of the Soviet-French proposal of an Eastern Pact as it was seen as a way of constraining German expansionist ambitions in Europe.

Prior to 1933 there would have been no possibility of an Eastern European security agreement due to the German-Soviet cooperation which lasted till 1933. The liquidation of the German Communist Party on 28th February 1933 was a very important moment in the history of the bilateral relations of both countries. The so called "Rapallo policy" existed even before 16th April 1922, when an official treaty was signed in the Italian town by the representatives of the Weimar Republic and the Soviet Union. But in 1933 bilateral relations between Moscow and Berlin deteriorated drastically and by the end of 1933 and the beginning of 1934 a whole series of Soviet declarations took place. These all announced changes in Moscow's foreign policy but it was not very clear what was to happen. On 29th December 1933, Maxim Litvinov, the Peoples' Commissar for Foreign Affairs gave his most famous speech. In this he emphasized the policy of "collective security" which should be undertaken by "all peace-loving countries" to counteract against the aggressors and "instigators of war". Over the next months it appeared that the "collective security" policy meant two things: the USSR agreed to join the League of Nations and it promoted the idea of an Eastern Pact of mutual assistance.

This idea of an Eastern Pact had several versions. The earliest one, formulated in December 1933, assumed that France, Belgium, Poland, Finland, Estonia, Latvia, Lithuania, the Soviet Union and Czechoslovakia would militarily help each other should any of these states be attacked by a country outside this constellation. In the second version, proposed in April 1934 several alterations were introduced. Paris proposed changing the composition of the

members of the Pact. France and Belgium were to be excluded and Nazi Germany to be co-opted. France would be only a guarantor of the pact while the USSR would become the third guarantor of the Locarno agreement signed in 1925. In such circumstances a clause of mutual assistance was also included. But a member of Eastern Pact was to be immediately helped if another member attacked him. In both conceptions there was no doubt that the proposed treaty was anti-German in character as at this time Berlin, under Adolf Hitler's regime was regarded as a country with offensive designs. The third version of Eastern Pact appeared in February 1935. French diplomacy offered to sign the mutual non-aggression pact between the countries planned earlier. But this was to be amended by facultative immediate mutual assistance obligations by member-states willing to undertake them. Thus the Soviet Union, France and Czechoslovakia would be able to count on each other's assistance in the case of aggression by any other member of the Eastern Non-Aggression Pact. Thus the underlying purpose of the pact was still anti-German. And such an idea materialized in form of two mutual assistance pacts between the USSR and France and Czechoslovakia. But there was a non-aggression understanding.

British diplomacy was not informed about the first version of Eastern Pact. But on 15th May 1934 Louis Barthou, French minister for foreign affairs, explained his plans of an "Eastern Locarno" to Anthony Eden, Lord Privy Seal. After this London started to be involved in the whole diplomatic game which took place in Europe in connection with Eastern Pact. The first British reaction was rather hesitant but Barthou's visit to London (9–10th July 1934) dispelled all the Foreign Office's doubts, particularly after he accepted the British adjustments. Sir John Simon, the Foreign Secretary of the United Kingdom, following the advice of senior clerks in his ministry (Sir Orme Sargent, Assistant Under-Secretary and Sir Robert Vansittart, Permanent Under-Secretary) proposed that the plan of a French-Soviet guarantee should be amended by the participation of Germany as a third member. The second of Simon's conditions was Paris' agreement to legalize German rearmament to the level achieved by the Third Reich in the middle of 1934. It would be an answer to German claim of "Gleichberechtigung", which meant equal treatment of Nazi Germany. This point was much more difficult for the French minister to accept but finally Barthou agreed and received British assurance of support. London also expressed readiness to promote the idea of an Eastern Pact in Italy, Germany and Poland, namely countries where Paris expected a lack of support towards the proposed project.

London was a strong supporter of the Eastern Pact during the whole summer of 1934. But after the German memorandum announced on 10th September 1934 British diplomats regarded the whole idea as dead. Louis Barthou's tragic death a month later seemed to determine the end of the mutual assistance pact for Eastern Europe. The entrance of the USSR to League of Nations on 18th September 1934 appeared to be the only success of French and British endeavors.

Such a conviction lasted in London till the beginning of 1935. Then London, like the French began to fear the renewal of the “Rapallo line” again in Moscow. Soviet diplomacy was not very active in promoting the idea of Eastern Pact, which was assumed to be a French-Soviet one. But at the turn of 1934/1935 Moscow started to spread rumors about the weak position of Maxim Litvinov, who was regarded as a main promotor of “collective security” in Moscow. His dismissal because of lack of success was perceived as a sign of the Kremlin coming back into cooperation with Berlin.

This was a reason for London’s support for the changed version of Eastern Pact. Such a vision was also accepted by the new French minister for foreign affaires, Pierre Laval. He wanted to both encourage German-Soviet tension and be on good terms with Berlin. He was even ready to accept German rearmament as the price for such an understanding with Hitler’s government. The Soviet factor was not his priority. But he knew the renewal of cooperation between Moscow and Berlin could only undermine the security of France as it meant that German expansionism would turn Westward. London did not wish this either. This was why British diplomacy promoted the Eastern Non-Aggression Pact which could stop Hitler’s expansionism towards Eastern Europe. Diplomats in Foreign Office were convinced that this could alleviate Soviet fears of aggression from Germany, which seemed likely given Hitler’s anti-communist enunciations and his book *Mein Kampf*. In this way they assumed that if Moscow felt secure about Western support she would be less likely to make an understanding with the German regime and instead continue her cooperation with the Western powers in framework of the collective security system proposed in the Eastern Pact.

In the end nothing happened. His Majesty’s Government remained the most faithful promotor of the conception of the Eastern Pact almost till the end of 1935. The series of memoranda by senior clerks of the Foreign Office (one by Sir Orme Sargent and Ralph Wigram, one by Laurence Collier and one by Sir Robert Vansittart) in November–December 1935 on policy towards the Third Reich did not mention the Eastern Pact as a tool of restraining German territorial ambitions. Berlin was unwilling to take up new obligations because of Hitler’s expansionist plans. Warsaw refused to sign the mutual assistance pact too. Polish diplomacy was afraid of the possibility of opening doors under international law for the Red Army to invade Polish territory in the case of German attack on Czechoslovakia or Lithuania. This they felt was a necessity to avoid the danger of making Poland the battlefield in European conflict. But Józef Beck, Polish minister for foreign affairs raised no reservations towards the multilateral non-aggression treaty. Finland, Esthonia and Latvia shared Polish fears for the French-Soviet suggestion but only Helsinki were courageous enough to refuse it openly. Czechoslovakia and Lithuania, feeling endangered by the German aggression, were the main supporters of Eastern mutual assistance pact. But they were also happy to have at least a non-aggression agreement with Berlin.

Moscow, however, was only satisfied with a mutual assistance treaty, which could easily provoke a war in Western Europe and allow Soviet troops to move in on neighbouring territories. The Eastern Pact clauses allowed this to be done lawfully. France under the leadership of the foreign minister Louis Barthou has supported such a solution as a way of containing Germany from the East but Pierre Laval changed Paris' priorities.

The British Foreign Office correctly estimated French and German aims in this diplomatic game and tried in their traditional manner to moderate the attitudes of both sides to encourage their understanding. They also rightly picked up Polish reservations but gave them no positive support. However London decided to take the Polish attitude into account and Anthony Eden's visit in Warsaw in April 1935 was a sign of that. On the other hand the feelings of the Baltic States and Czechoslovakia were disregarded. Prague was expected to follow anything proposed by the French government, Estonia and Latvia because of their ambiguous declarations were mistakenly supposed to support the idea of Eastern Pact in its original version. Lithuania was quite clear as to her acceptance of the whole project. Finally, Soviet aims remained obscure for London. The USSR was regarded a peaceful state by the majority of Foreign Office officials (Sir Orme Sargent was an exception among the senior clerks). Soviet propaganda stated their fear of attack from the West and simultaneously from the East (Japan) and this was seen as the main motivation for Moscow's "defensive" steps. This gives credence to the Foreign Office's low level of understanding of what was the Soviet Union policy. The fact that London was much less interested in the politics of states to the east of Germany might in some way excuse the diplomats. Wrong assumptions, however, as to the aims of the Stalin's regime meant that British attempts to establish a Western security system failed.

Checked by Kristina Cooper

ANEKSY

A1. Słownik osób występujących w książce

Addison Joseph	– poseł brytyjski w Pradze (1930–1936) 85, 106, 471–472, 475–476, 537, 553
Aleksander I	– jugosłowiański król, zamordowany w Marsylii 9 X 1934 r. 297, 460
Aleksandrowski Siergiej S.	– sowiecki <i>chargé d'affaires</i> w Berlinie, a potem połpried w Pradze (1934–1938) 63, 188, 277, 406–407, 448, 472–473, 501, 547
Allen Richard H. S.	– 2. sekretarz w Departamencie Dalekowschodnim FO (styczeń 1933–marzec 1935), a następnie w Departamencie Centralnym 138, 519, 532, 539, 541, 566
Alphand Charles	– ambasador francuski w Moskwie (1933–1936) 59, 75, 77, 112, 188, 208, 216, 224, 276, 289, 322, 324, 348, 375, 378, 380, 381, 457, 486, 503, 506, 540
Antonow-Owsiejenko Władimir A.	– połpried ZSRS w Warszawie do marca 1934 r. 89, 92, 142
Aras Tewfik Rüşti	– turecki minister spraw zagranicznych 1925–1939 148, 163, 174, 223, 513
Arciszewski Mirosław	– poseł polski w Bukareszcie (1932–1938) 319
Arnal Pierre	– radca ambasady francuskiej w Berlinie 530
Ashton-Gwatkin Frank	– doradca finansowy FO od 1930 r. w randze 1. sekretarza Departamentu Zachodniego; radca od VII 1934 r. 300–301
Astachow Georgij	– radca sowieckiego przedstawicielstwa pełnomocnego w Londynie (1934–1935) 473
Atholl Katherina księżna	– parlamentarzystka brytyjska z ramienia konserwatystów; przeciwniczka totalitaryzmów 53, 253–254
Attlee Clement	– parlamentarzysta brytyjski, jeden z liderów Labour Party 216, 309
Attolico Bernardo	– dyplomata włoski, ambasador Włoch w ZSRS 1933–1935 i w Berlinie od 8 IX 1935 118, 173, 185, 253, 259, 347–348, 427, 441, 458, 460
Aveling Arthur F.	– od stycznia 1933 r. 1. sekretarz, a następnie od 1936 r. radca ambasady brytyjskiej w Warszawie 250, 263, 288, 420–421, 431, 464, 545–546, 562
Baldwin Stanley	– lider konserwatystów brytyjskich, Lord Przewodniczący Rady (1931–1935) i premier Rządu Narodowego (1935–1937) 7, 9, 39, 71, 214, 245, 249, 298–299, 332–333, 398, 427–428, 434, 521, 542, 550, 575–576
Baltrušaitis Jurgis	– litewski poseł w Moskwie od 1922 do 1940 r. 410
Balutis Bronius	– litewski poseł w Londynie od 1934 r. 256, 264
Barbusse Henri	– pisarz francuski, komunista zaangażowany w ruch Amsterdam-Pleyen 67, 329

- Barclay Roderick E. – 3. sekretarz w Departamencie Północnym FO (1932–1933), a następnie 3. sekretarz Poselstwa w Brukseli (1933–1936) 78
- Bargeton Paul – dyrektor Wydziału Politycznego we francuskim MSZ 314, 322, 406, 412–413, 418, 441, 509, 524
- Barthou Louis – francuski minister spraw zagranicznych (luty–październik 1934 r.) 20, 152–153, 158–159, 161–162, 164, 170, 171, 173–175, 177–178, 180, 182, 184–188, 192–193, 195, 199–200, 202–205, 208, 209–213, 215–216, 218, 220–224, 226–228, 230–233, 236, 240–241, 246–248, 252–253, 261, 264, 266–268, 271–272, 275–278, 280, 282, 289, 291–294, 297–299, 312, 315, 317, 322, 331, 336, 370, 387, 397, 401, 413, 417–418, 497, 507, 559, 589, 591, 594
- Baxter Charles – 1. sekretarz w Departamencie Centralnym FO od września 1933 r. 106, 226, 233–234, 236, 257, 259–261, 263–265, 268–273, 317, 319, 342–343, 356, 361–362, 400–401, 405, 462–463, 468–469, 476, 483, 485–486, 494, 503–504, 506, 508, 510–511, 519, 545, 548, 553, 561, 564, 566, 573
- Beck Józef – pułkownik związany z Piłsudskim i wykonawca jego koncepcji w polityce zagranicznej, od listopada 1932 r. minister spraw zagranicznych Polski 68, 71, 73, 78, 85, 89, 95–96, 99–100, 102, 106–107, 110–113, 147, 152, 161, 164, 173, 180–181, 188–189, 198, 216, 220–222, 227–228, 235, 242, 249–251, 262–263, 266–268, 273–275, 282, 288–290, 307, 309, 314, 316–318, 321, 327, 332–334, 339, 351–352, 363, 374, 389–392, 396, 408–409, 420, 422, 426, 428–429, 431–432, 435–437, 450–451, 459, 464–469, 474, 476, 492–493, 501–503, 506–507, 511, 514–515, 521, 526, 531, 540, 546–547, 551, 553, 562, 569, 572–573, 576–577, 596
- Beckett William E. – 2. doradca prawny FO 289, 523–524, 526, 528–529, 539
- Beczkowski Zygmunt – poseł polski na Łotwie (1933–1935) 107
- Beneš Eduard – od początku powstania Czechosłowacji minister spraw zagranicznych – samodzielnie kreował politykę zagraniczną swego kraju 65, 85, 92–93, 95, 106, 161, 188, 260, 277, 290–291, 353, 363, 366–367, 377, 394, 406–407, 448, 470–476, 490, 516, 536–537
- Berson Jan – korespondent „Gazety Polskiej” w Moskwie 569
- Bieberstein Marschall von – sekretarz ambasady niemieckiej w Londynie 555
- Biessonow Siergiej A. – radca sowieckiego przedstawicielstwa pełnomocnego w Berlinie w latach 30. 224, 241, 375
- Bilmanis Alfreds – poseł łotewski w Moskwie 243
- Bismarck Otto von – radca ambasady niemieckiej w Londynie 195, 201, 204, 226–227, 408, 495, 563, 565, 577
- Bisseneks Georg – łotewski konsul w Leningradzie, oskarżony o współudział w zamachu na S. Kirowa 350
- Bliss Tasker – generał, delegat amerykański na konferencję pokojową w Paryżu w 1919 r. 38
- Blomberg Werner von – niemiecki generał, minister wojny w rządzie Hitlera (1933–1938) 75, 264
- Boothby Robert sir – konserwatysta brytyjski sympatyzujący z ZSRS, wielokrotnie wybierany do Izby Gmin 255, 315–316, 337
- Borodin Michaił – agent Kominternu działający w latach 20. na terenie południowych Chin 30

- Bressy Pierre – radca ambasady francuskiej w Warszawie 420–421
- Briand Aristide – polityk francuski, kilkakrotny premier, który w latach 1925–1932 trwale zdominował politykę zagraniczną Paryża 42, 47–48, 150–151, 164, 207, 233, 291, 495
- Bullitt William Ch. – ambasador amerykański w Moskwie (1933–1936) 119–120, 163, 519, 537, 548, 554
- Bülow Bernhard W. von – sekretarz stanu w AA do śmierci w 1936 r. 34, 73, 77, 111, 139–140, 174, 189, 219, 224, 229, 232, 244, 247, 264–266, 321–322, 326, 333, 358, 373–374, 465, 493–494, 513, 541, 545, 549–551, 553, 555, 557–561, 563–564
- Burrows Bernard A. B. – 3. sekretarz w Departamencie Północnym FO od października 1934 r. 327
- Butler Neville – prywatny sekretarz premiera J. R. MacDonalda 168
- Cambon Roger – radca ambasady francuskiej w Paryżu w latach 1924–1940 203–204, 281, 283–284
- Campbell Ronald H. – brytyjski *chargé d'affaires* we Francji (1929–1935), od sierpnia 1935 r. poseł w Belgradzie 61, 79, 104, 161, 251–254, 263, 313–314, 320, 332–333, 357, 369, 437–439, 502, 526, 530, 534
- Carr Edward H. – dyplomata brytyjski, 1. sekretarz w Departamencie Południowym FO 176–178, 473, 476, 537, 546
- Cecil Robert lord – brytyjski konserwatysta, lider League of Nations Union 26–28, 37, 42, 225, 304
- Černý František – czechosłowacki *chargé d'affaires* w Wielkiej Brytanii 470
- Cerutti Vittorio – ambasador włoski w Niemczech 174
- Chamberlain Austen sir – brytyjski konserwatysta, członek Izby Gmin w latach 30., otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla za zawarcie układów locarneskich 32, 39, 41–42, 175, 217, 224, 396, 439, 495–496, 551, 575
- Chamberlain Neville sir – polityk konserwatywny, od 1931 r. kanclerz skarbu w Rządzie Narodowym MacDonalda, a potem Baldwina 8, 10, 140–141, 146, 280–281, 285, 299–300, 316, 403, 570
- Chambrun Charles Pineton de – ambasador francuski w Rzymie (1933–1936) 230, 477
- Charles Noel H. – radca ambasady brytyjskiej w Moskwie (1934–1936) 59, 113, 150, 157–158, 163, 274, 276, 290, 293–294, 301–302, 310, 315, 323, 326, 329, 342, 505–506, 512, 514, 516–519, 531, 537
- Charvériat Émil – dyrektor Departamentu Europejskiego we francuskim MSZ 559
- Cheetham Nicolas J. A. – 3. sekretarz w Departamencie Południowym FO od października 1935 r. 546
- Chilston markiz Aretas – ambasador Wielkiej Brytanii w Moskwie (XI 1933–koniec 1938) 12, 79, 81, 83–85, 92, 102–104, 111, 113–115, 117–126, 128, 147–150, 153–155, 162–163, 173–174, 179, 189–192, 195, 199, 207–208, 224, 243–244, 247, 253, 255–256, 258, 274, 280–281, 284, 315–316, 323, 325–326, 329, 331, 335–337, 339, 341–342, 343, 347–348, 350–352, 361–362, 374–375, 379–384, 387–388, 403–405, 410–411, 413–414, 417–419, 427, 429–430, 435, 441–442, 445, 447–449, 451–452, 454–455, 457, 459–460, 469, 483, 485–486, 493, 502, 513, 517, 531, 539–540, 547, 553, 561, 567–569, 577, 586, 594–595
- Chilton Henry G. sir – ambasador brytyjski w Argentynie (1933–1935) 288

- Chińczuk Lew – połpried sowiecki w Berlinie do 1933 r., potem wicekomisarz handlu zagranicznego 54, 57, 60, 62–63, 73, 77, 158, 326
- Chłapowski Alfred – ambasador RP w Paryżu w latach 1924–1936 42, 162, 339, 501, 506–507
- Churchill Winston S. – polityk brytyjski związany z Partią Konserwatywną, wielokrotnie wybierany do Izby Gmin, zaciekle krytyk polityki appeasementu 217, 224, 255, 307, 333, 495, 536, 575
- Clarke Henry Ashley – 2. sekretarz w Departamencie Zachodnim FO (1931–1934); od października 1934 r. w ambasadzie brytyjskiej w Japonii 205, 285
- Clerk George sir – od kwietnia 1934 do 1937 r. ambasador Wielkiej Brytanii w Paryżu 12, 159–161, 184–188, 195, 199, 216, 222–223, 239, 247, 250–253, 255, 260–261, 266, 269, 272–273, 276, 284–285, 287–289, 297, 313, 322, 331, 334, 356, 363–371, 380, 393, 395, 401–404, 406–408, 413–414, 417–420, 423, 438–441, 447, 463, 478, 481–482, 486, 493, 502–510, 513–514, 517–518, 520, 524, 526–530, 533–534, 539–541, 544, 550, 559–561, 564–566, 577
- Clive Robert H. sir – ambasador brytyjski w Japonii od maja 1934 r. 338, 340
- Cocks Frederick sir – członek Izby Gmin z ramienia Labour Party 165, 551, 557
- Collier A. C. – Wing-Commander, brytyjski attaché lotniczy w ZSRS w latach 1934–1937 578
- Collier Laurence – szef Departamentu Północnego w Foreign Office od 1932 r. 11, 13, 34, 52, 59–63, 72, 75–77, 79, 81, 83–88, 90–91, 93–97, 99, 101, 105–106, 109–110, 114, 117–118, 126–130, 143–144, 147, 149–150, 153, 155, 157, 163, 169, 175, 178–179, 196, 228–229, 236–237, 239–240, 278–279, 282, 287, 290, 292–294, 300–302, 319, 321, 323, 327–331, 339–340, 344, 346–347, 350, 352, 354–355, 362, 378–379, 383–385, 387, 391–392, 402, 405, 410–412, 415, 423, 427, 430–431, 433, 435, 437, 447–448, 456–457, 470–472, 507–509, 512, 517, 537–539, 541, 545, 569–570, 578–579, 581, 583–586
- Colville John – brytyjski podpułkownik, parlamentarny podsekretarz stanu w FO, szef Department of Overseas Trade 340
- Coote Edward O. – 1. sekretarz ambasady brytyjskiej w Moskwie (1933–1935) 79, 115, 126, 302, 310
- Corbin Charles – ambasador francuski w Londynie (1933–1940) 188, 199–200, 203–204, 216, 230, 247, 281, 334–335, 357, 364, 369, 380, 382, 391, 396, 404, 417, 420, 426, 438–439, 444, 457, 466, 481, 486, 525, 543, 551, 555
- Cot Pierre – polityk francuski, kilkakrotny minister ds. lotnictwa 78, 87, 160, 169
- Craigie Robert L. sir – Szef Departamentu Amerykańskiego w FO, od stycznia 1935 r. pomocniczy podsekretarz stanu 176, 178
- Creswell Michael J. – 3. sekretarz w Departamencie Centralnym FO od października 1933 r. 378–379, 384, 392–393, 405, 408, 423, 443–444, 451, 456, 462–463, 465, 468, 476, 485–486, 494, 501, 504, 520, 524, 544, 550, 553, 560–561
- Cripps Stafford sir – laburzysta, przywódca lewicowego skrzydła partii, zwolennik zbliżenia z ZSRS 154, 309, 575
- Crosthwaite Ponsoby Moore – 3. sekretarz w Departamencie Centralnym FO (X 1932–X 1934) 183

- Cummings A. J. – prosowiecki dziennikarz „News Chronicle” 459
 Cunliff-Lister Philip – SzeF Colonial Office w rządzie MacDonalda, a od czerwca 1935 r. szef Air Ministry 140
- Curzon George N. lord – SzeF FO w latach 1919–1924 32
 Czubar Włas J. – kandydat do Politbiura WKP(b), przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy 119
- Davidson Sean – major brytyjski, pracownik Sztabu w War Office 53
 Davison William sir – brytyjski parlamentarzysta, liberał 294
 Dawtian Jakow – poseł ZSRS w Polsce od wiosny 1934 r. 181, 187–188, 220, 251, 289, 314–315, 317, 421, 429, 473, 515
- Dew Armine R. – 3. a od października 1934 r. 2. sekretarz w Departamencie Centralnym FO, od maja 1935 r. w ambasadzie w Paryżu 95, 105, 109, 181, 225–226, 228, 231, 233–234, 236, 238–241, 243–244, 249–251, 256–258, 260–263, 265, 268, 272–273, 276, 317–319, 326, 328–329, 331, 334–335, 340–342, 344, 354–358, 360–362, 378–379, 392, 417, 423, 427, 431, 433, 437, 442, 447–448, 465, 468–469, 473, 483–485, 492, 501, 503
- Dębicki Roman – dyrektor gabinetu politycznego J. Becka, od 1934 r. poseł RP w Belgradzie 110
- Dieckhoff Hans-Heinrich – SzeF Wydziału III Auswärtiges Amt, któremu podlegały m. in. stosunki z Wielką Brytanią 264, 549
- Dirksen Herbert von – ambasador niemiecki w Moskwie (1929–1933) i w Tokio (1934–1938) 58, 63, 74–76, 138–140, 321
- Dodd Charles E. S. – radca ambasady Wielkiej Brytanii w Tokio od lutego 1934 do listopada 1935 r. 169
- Dodds James L. – 1. sekretarz poselstwa brytyjskiego w Bernie (1933–1934), od listopada 1934 r. w Departamencie Północnym FO 287, 321, 327–328, 346–347, 350, 376, 415, 442, 448, 455–456, 471–472, 476, 483–484, 494, 561, 570, 586
- Dormer Cecil F. J. – brytyjski poseł w Oslo od maja 1934 r. 244, 327
 Dowgalewski Walerian S. – polpried sowiecki w Paryżu do wiosny 1934 r. 59, 93, 131, 158–159, 166
- Drummond Eric sir – dyplomata brytyjski, wieloletni Sekretarz Generalny Ligi Narodów, w latach 1933–1938 ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie 85, 118, 197, 208, 215, 219–220, 230–232, 282, 314, 318, 362, 373, 379, 390–391, 421, 477, 524, 543
- Duranty Walter – moskiewski korespondent „New York Timesa” do 1934 r. 120, 154
 Dymitrow Georgi – bułgarski komunista, od 1934 r. na czele Międzynarodówki Komunistycznej 80, 567
- Eden Anthony – polityk konserwatywny, w Rządzie Narodowym najpierw lord tajnej pieczęci, następnie sekretarz ds. Ligi Narodów 8, 21, 92–93, 95, 137, 140, 153, 160, 173, 177–178, 180, 188, 209–210, 212, 229, 231, 233, 248–249, 267–268, 274, 290, 292–293, 307–308, 311, 313, 315–317, 324, 326–327, 330–331, 335, 361–363, 368, 392, 394–396, 400–401, 410, 422–424, 426–431, 433, 436–440, 443, 445–453, 463–477, 479–483, 486–488, 490, 498, 499, 515, 525, 530–531, 538, 540, 544–546, 551, 564–566, 572–573, 577, 595–596
- Edward książę Walii – następca brytyjskiego tronu, który objął na początku 1936 r. 316, 470

- Erskine William sir – brytyjski poseł w Warszawie do XII 1934 r. 99–102, 104, 106, 111, 161, 180–181, 216–217, 221–222, 227–229, 234, 242–243, 247, 249–250, 285, 290, 314, 318–320, 332, 334, 351–352, 354
- Ewer William N. – dziennikarz w „Daily Herald” odpowiedzialny za dział spraw międzynarodowych 96, 459, 576
- Firebrace Roy C. – pułkownik, attache wojskowy Wielkiej Brytanii w państwach bałtyckich 344–347, 351, 366, 397
- Fisher Norman Warren sir – stały podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów (Treasury) oraz szef Służby Cywilnej w Wielkiej Brytanii 140, 146, 425, 538
- Flandin Pierre-Étienne – premier rządu francuskiego od 9 XI 1934 r. 20, 323, 355, 363–364, 369–373, 393, 396, 402, 482, 488, 490
- François-Poncet André – w latach 1931–1938 ambasador francuski w Berlinie 183, 189, 232, 247, 322, 333, 359, 371, 373–374, 377, 394, 433, 444, 466, 510, 513, 541, 553, 564, 577
- Gallop Rodney – 2. sekretarz w Departamencie Południowym FO (1933–1935) 198, 537
- Gąsiorowski Janusz – szef Sztabu Głównego WP (3 XII 1931–7 VI 1935) 442
- Giraudet Jacques – francuski konsul legacyjny w Rydze 273
- Goebbels Joseph – minister propagandy III Rzeszy 106, 426
- Göring Hermann – marszałek niemiecki, pełniący w czasach Hitlera szereg funkcji rządowych i reprezentacyjnych w Niemczech, np. premiera Prus 60, 82, 106, 426, 433, 455, 520, 527, 572
- Grandi Dino – polityk faszystowski; w latach 1932–1939 ambasador Włoch w Wielkiej Brytanii 74, 85, 121, 215, 352
- Greenway John D. – 3. sekretarz w Departamencie Północnym FO do 1933 r., od 15 III 1933 r. 1. sekretarz poselstwa w Bukareszcie 53
- Gregory John D. – brytyjski dyplomata do 1928 r. szef Departamentu Północnego FO 11
- Grey Paul F. – 3. sekretarz w Departamencie Północnym FO (1933–1935) 131, 285, 289, 319, 347, 550
- Gripenberg George A. – dyplomata fiński, poseł w Londynie 97, 102, 236–237, 328, 410
- Grosvald Olgerd – poseł łotewski w Polsce 182
- Grzybowski Wacław – poseł RP w Pradze (1927–1935) 476
- Gurney Hugh – dyplomata brytyjski, poseł w Kopenhadze (1933–1935) 327
- Hackzell Antti – szef fińskiego MSZ (1933–1936) 182–183, 353
- Hadow Robert H. – 1. sekretarz poselstwa brytyjskiego w Czechosłowacji od 1 XII 1934 r. 537
- Hailsham lord Douglas – minister wojny w rządzie J. R. MacDonalda (1931–1935) 71, 218, 310
- Hankey Maurice sir – sekretarz gabinetu brytyjskiego i jednocześnie przewodniczący CID 9, 81, 145, 425, 427
- Hankey Robin – osobisty sekretarz Anthony’ego Edena 431, 470, 472, 524
- Harvey Oliver – radca ambasady brytyjskiej we Francji (1933–1936) 61, 77, 79, 371, 504, 518
- Hassell Ulrich von – niemiecki ambasador w Rzymie (1932–1938) 118, 215, 258
- Hayashi Senjūrō – minister wojsk lądowych w Japonii (1934–1935) 301
- Henderson Arthur sir – laburzystowski polityk, pacyfista, przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej 153–154, 166
- Henderson James Thyne – 2. sekretarz poselstwa brytyjskiego w Helsinkach (1932–1935) 97–98, 109–110, 237–238, 243, 327, 353, 436

- Henderson Neville – Poseł brytyjski w Belgradzie (1928–1935) 379
- Herriot Édouard – polityk francuski, wielokrotny minister oraz premier, członek Partii Radykalnej 40, 58–59, 74, 77–78, 84, 87, 128–129, 169, 323, 325, 364, 414, 437–439
- Hill Arthur J. – konsul brytyjski w Tallinie (1931–1935) w randze 2. sekretarza 90, 98, 107–108, 242
- Hindenburg Paul von – niemiecki marszałek polny, prezydent Niemiec (1925–1934) 55, 92, 258
- Hirota Kōki – japoński dyplomata, w latach 1933–1934 i 1934–1936 minister spraw zagranicznych 138–139
- Hitler Adolf – przywódca NSDAP, od 30 I 1933 kanclerz Niemiec, a od 2 VIII 1934 Führer III Rzeszy 7, 13, 33–34, 47, 51, 54–63, 66–67, 71, 74–76, 78–79, 81, 84–87, 93–94, 96, 105, 110, 119, 123, 125, 127–129, 133–136, 139, 155–156, 158, 175, 178–179, 185, 188, 190–191, 193–194, 202, 211, 219, 225, 227, 231–234, 249, 252, 259, 264, 266, 268–270, 272, 306–307, 311–312, 319–320, 324–325, 331–332, 343–344, 349, 354, 356–361, 365, 370–371, 373, 375, 377, 380, 384–385, 387, 389–390, 392, 394, 396–397, 401, 403, 405–410, 412, 415, 417–418, 423–427, 429, 432–435, 437–440, 443–446, 448–453, 455, 457–458, 460–462, 465, 471, 474–476, 479–480, 482, 484–485, 488, 490–495, 497, 500, 503, 507–508, 510, 512–513, 516, 520–521, 523–528, 530–532, 534–535, 537, 539–541, 546, 549–558, 560, 564, 572–573, 578–586, 593
- Hoare Reginald H. – brytyjski poseł w Bukareszcie (1934–1940) 377, 423, 473, 527, 546
- Hoare Samuel sir – polityk brytyjski; szef FO (czerwiec–grudzień 1935 r.) 8, 10, 21, 521, 536–541, 543–564, 566, 568–569, 571–573, 576–577, 586–587
- Hoesch Leopold von – ambasador niemiecki w Londynie w latach 1932–1936 184, 189, 194, 215, 218, 229, 231–232, 298, 335–336, 356, 408, 425, 435, 438, 508–510, 522–523, 526, 539, 541, 544–545, 550, 552, 554–558, 564, 576–577
- Howe Robert – 1. sekretarz w Departamencie Północnym FO (1930–1934), potem radca ambasady brytyjskiej w Pekinie 60–61, 64, 72, 78–79, 81, 83–85, 91, 99, 104–105, 109–110, 117, 125–131, 147–150, 160, 169
- Hugenberg Alfred von – szef DNVP, do czerwca 1933 r. minister gospodarki w rządzie Hitlera 62, 73–74, 76–77, 80, 86, 119, 158, 330, 347
- Hull Cordell – amerykański sekretarz stanu w administracji prezydenta F. D. Roosevelta 120, 323, 554
- Itō Nobumi – poseł japoński w Warszawie (1933–1937) 142
- Jenukidze Abel S. – przez lata przyjaciel Stalina, członek KC WKP(b), sekretarz Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów, rozstrzelany w 1937 r. 74
- Johnson Hewlett – anglikański duchowny o lewicowych poglądach, dziekan katedry Canterbury od 1931 r., sprzyjał Związkowi Sowieckiemu 154
- Johnstone Kenneth R. – 2. sekretarz w Departamencie Wschodnim FO od 1932 r. 223
- Kaganowicz Michaił M. – członek Politbiura WKP(b), bliski współpracownik Stalina 59, 77, 86, 119–120, 122–124, 569–570

- Kahan Samuel B. – radca ambasady sowieckiej w Londynie 279, 281
 Kajeckas Juozas – *chargé d'affaires* litewski w Wielkiej Brytanii 106
 Kallas Oscar – poseł estoński w Londynie 94, 106, 422, 472, 483
 Kammerer Albert – francuski ambasador w Turcji 322
 Karachan Lew – członek kolegium w LKSZ, odpowiedzialny za problemy daleko-wschodnie, w 1934 r. wysłany do Turcji jako połpried 74, 329, 457, 512
- Karol II – król Rumunii (1930–1940) rządzący w sposób autorytarny 179
 Karski Michaił A. – połpried sowiecki w Kownie 90, 265
 Kellogg Frank – amerykański sekretarz stanu w latach 1925–1929 47–48, 150–151, 164, 207, 233, 291, 495
- Kennan George – radca ambasady amerykańskiej w Moskwie 405–406, 441
 Kennard Howard sir – poseł brytyjski w Bernie (1931–1934) i ambasador w Warszawie (1935–1939) 287, 298, 352, 363, 378–379, 389–392, 403, 408–409, 420–421, 431, 435–437, 456, 464–469, 493, 510–511, 514, 518–520, 526–527, 546, 568, 573, 577
- Keynes John M. – znany i bardzo opiniotwórczy ekonomista brytyjski; przeciwnik idei liberalnych 35
- Kirow Siergiej – członek Politbiura WKP(b), szef partii w Leningradzie, zamordowany 1 XII 1934 r. 339, 350
- Knatchbull-Hugessen Hughe – poseł brytyjski w Rydze do 1934 r., potem na placówkach w Chinach i w Turcji 79, 90, 94–95, 97–98, 103–104, 107–110, 113, 238–242, 250, 256–257, 261, 266, 353
- Knorin Wilhelm – jeden z liderów Kominternu, objęty czystką w 1937 r. 56
 Knox Geoffrey – Brytyjczyk, szef Komisji Zarządzającej Saarą przed plebiscytem 310
- Kołłontaj Aleksandra – sowiecki połpried w Sztokholmie 34, 326–327, 456
 Komarnicki Tytus – delegat RP przy Lidze Narodów od 1935 r. 446
 Köster Roland – niemiecki ambasador we Francji 232, 247, 406, 408, 416, 533, 555, 558–560, 564, 574
- Kozłowski Leon – premier rządu polskiego (1934–1935) 429
 Krestinski Nikołaj N. – wicekomisarz spraw zagranicznych do 1937 r., ofiara czystek stalinowskich 57–58, 63, 74, 80, 157, 159, 173, 407
- Kujbyszew Walerian W. – członek BP WKP(b), od listopada 1934 r. I zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, jego śmierć ogłoszono 26 I 1935 r. 350
- Kun Bela – komunista węgierski, jeden z przywódców Kominternu, do 1935 r. na czele Komisji ds. Walki Przeciwko Wojnie, Faszyzmowi i Socjaldemokracji 244
- Kuusinen Otto – fiński komunista, wysoki funkcjonariusz Komitetu Wykonawczego Kominternu 55, 123, 566
- Labouchere George P. – 2. sekretarz w Departamencie Północnym FO od kwietnia 1935 r. 507, 517, 586
- Laidoner Jaan – estoński generał, głównodowodzący armii i szef sztabu 104, 242
 Lambert James H. U. – 2. sekretarz w Departamencie Południowym FO od grudnia 1933 r. 537
- Lansbury George – współzałożyciel Labour Party w Londynie, zwolennik rozbicia i pacyfizmu opartego na chrześcijańskim socjalizmie, wielokrotny parlamentarzysta (1931–1935 lider opozycji laburzystowskiej w Izbie Gmin) 309, 424, 428, 446, 489–490, 495, 575

- Laroche Jules – poseł/ambasador francuski w Polsce w latach 1926–1935 180–182, 213, 222, 234, 251, 254, 263, 288, 314, 322, 351–352, 354, 363, 389–390, 421, 435, 465–466, 511, 514
- Laski Harold – lewicowy intelektualista brytyjski, sympatyzujący z ZSRS 154, 309, 543
- Laval Pierre – francuski polityk, dwukrotny premier III Republiki (1931, 1935–1936); wielokrotnie minister, w tym minister spraw zagranicznych (X 1934–V 1936) 20, 298, 313–314, 322–326, 328, 330–335, 347–348, 351–352, 354–358, 360–367, 369–377, 380, 382, 390, 393–397, 402, 404, 406–408, 414–419, 423, 425–426, 433, 437–441, 444, 457, 465–466, 468, 477, 481, 486, 490, 493, 500–507, 509–517, 520, 524–527, 530, 534, 540–541, 543–544, 551, 553, 555, 558–560, 564–565, 572–574, 576–577, 580–581, 584, 587
- Lawford Valentine G. – od października 1934 r. 3. sekretarz w Departamencie Centralnym FO 318–319, 334, 352, 392, 506, 509–511, 515, 518, 524, 527, 541, 545, 548, 564
- Leeper Allen W. A. – brytyjski dyplomata, 1. sekretarz w Departamencie Zachodnim, w sierpniu 1933 r. awansowany na szefa Departamentu Zachodniego (zmarł w 1934 r.) 174–176, 178, 193–194, 210
- Leeper Reginald – pracownik FO, szef News Department 174, 319, 400–401, 423
- Léger Alexis – dyplomata francuski, sekretarz generalny MSZ (1933–1940) 170–171, 180, 187–188, 195, 204, 207, 210–211, 213, 223, 247, 251–252, 254, 256, 272–273, 280, 314–315, 323, 333–334, 369–370, 393, 413, 417–418, 420, 501–502, 504–506, 509, 512, 527, 539, 555
- Leigh-Smith Philip – 1. sekretarz w Departamencie Zachodnim FO w latach 1932–1936 272
- Leith-Rose Frederick sir – główny doradca gospodarczy rządu brytyjskiego 570
- Lenin Władymir I. – główny ideolog i lider rewolucji bolszewickiej, zmarły w 1924 r. 30, 56
- Lindley Francis – ambasador brytyjski w Japonii do czerwca 1934 r. 61, 138, 329
- Lipski Józef – dyplomata polski, szef Departamentu Zachodniego w MSZ (do 1934 r.), a następnie do 1939 r. ambasador Polski w Berlinie 94, 96, 110, 189, 266, 374, 426, 437, 492, 553
- Litwinow Maksym M. – ludowy komisarz spraw zagranicznych (1930–1939) 51, 57–58, 61–63, 71, 78, 81–86, 89, 92, 95–98, 100–105, 109–112, 115, 117, 119–127, 150–154, 156–159, 163–164, 166, 171–175, 178–179, 182–185, 188–191, 194–198, 203, 207–208, 210, 213, 216, 220, 222, 224, 229, 234, 239, 241–242, 247, 252–261, 274–277, 279–281, 291–295, 297, 303, 306, 313, 315–317, 322–331, 333, 335–337, 339, 341–343, 347, 347–348, 350, 353–353, 356, 361–362, 366–367, 373–376, 378–386, 388, 390, 393–394, 396–397, 400–401, 405, 412, 414, 417–420, 422, 424, 427–429, 431, 435–437, 439, 441–442, 446–454, 456, 458, 460–463, 465, 471–474, 480, 482–483, 485–487, 494, 501–503, 505, 508, 512, 515–519, 526–532, 534, 536, 539–540, 547, 551, 568, 571, 594–595
- Lloyd George David – jeden z liderów liberałów, wielokrotnie wybierany do Izby Gmin, w latach 1916–1922 premier Wielkiej Brytanii, w latach 30. w opozycji 25, 28, 32, 36, 255–256, 339, 576

- Londonderry Charles markiz – brytyjski konserwatysta, minister lotnictwa w Rządzie Narodowym MacDonalda (1931–1935) 306
- Loraine Percy sir – ambasador brytyjski w Ankarze (1934–1939) 148, 163, 169, 223, 288, 319, 435, 457, 512, 514
- Lothian lord (Philip Kerr) – brytyjski polityk, w czasie rządów Lloyda George’a członek jego prywatnego sekretariatu odpowiedzialny za sprawy zagraniczne, w latach 30. zwolennik izolacjonizmu brytyjskiego 374–375, 383, 388, 434–435, 457
- Lozorajtis Stasys – litewski dyplomata, w latach 1934–1938 szef dyplomacji Litwy 181–182, 256
- Łukasiewicz Juliusz – poseł (od lutego 1933) i ambasador polski w ZSRS (1934–1936) 89, 95, 100, 111–112, 122, 276, 317, 352, 380, 382, 396, 413, 429, 435, 446, 469, 473, 506, 515, 519, 531, 553
- MacDonald James R. – laburzysta; premier brytyjskiego Rządu Narodowego 1931–1936 7–10, 19, 21, 31–32, 38, 47–48, 59, 71, 82, 105, 133, 148, 152, 154, 166–168, 174, 177, 188, 194–195, 212, 214, 218, 225, 245–246, 256, 263, 276–277, 294, 301, 303, 306–307, 311–312, 316, 360, 372–376, 380, 395, 397–399, 401, 424–429, 435, 439, 486–487, 489–492, 494–495, 497, 499, 505, 521, 523, 532, 585
- Mack William H. B. – 1. sekretarz poselstwa brytyjskiego w Czechosłowacji (VIII 1933–VII 1934), a następnie w tej samej randze w poselstwie w Wiedniu 288
- Majski Iwan M. – połpried sowiecki w Londynie (1931–1941), a następnie ambasador do 1943 r. 153–154, 165–166, 169, 191, 206–207, 216, 220, 224, 247, 281–282, 294, 301, 303, 315–317, 321, 330, 336–342, 376, 379–380, 382–383, 388, 391, 428–431, 435, 453, 471–472, 504–505, 517, 528–529, 531–532, 534–536, 539, 577, 595
- Malkin Herbert sir – główny doradca prawny FO 200–203, 205, 289, 402, 412, 486, 501, 503, 505, 507, 509, 526
- Mander Geoffrey sir – deputowany do Izby Gmin z ramienia Partii Liberalnej, specjalizował się w polityce międzynarodowej 247–248, 313, 396, 424, 496, 530
- Manuilski Dmitrij – jeden z przywódców Komitetu Wykonawczego Kominternu 148–149
- Margerie Roland Jacquin de – sekretarz ambasady francuskiej w Londynie 230, 364
- Marley Dudley Aman baron – laburzystowski polityk, od 1930 r. zasiadał w Izbie Lordów, działacz ruchu przeciw faszyzmowi i wojnie 66, 82, 255
- Marriner Theodore – amerykański *chargé d'affaires* w Moskwie 120
- Martius Georg – poseł niemiecki na Łotwie do 1935 r. 157
- Masaryk Jan – syn prezydenta Czechosłowacji, poseł swego kraju w Wielkiej Brytanii 363, 470–471
- Massigli René – wicedyrektor Departamentu Politycznego we francuskim MSZ (1933–1937) 160, 291, 370, 393
- Mastný Vojtech – poseł czechosłowacki w Berlinie 187, 377
- Meyer Richard – niemiecki dyplomata, kierownik IV Wydziału AA, odpowiedzialnego za kontakty z Europą Wschodnią 63, 325–326, 492, 564
- Michałowski Roman – 1. sekretarz polskiej ambasady w Londynie 489, 568–569, 576
- Mitcheson George – konserwatysta, członek Izby Gmin w latach 1931–1945 313
- Mohrmann Anton – sekretarz poselstwa niemieckiego w Kownie 157

- Moltke Hans A. von – w latach 1931–1939 najpierw poseł, a potem ambasador niemiecki w Warszawie 110, 220, 352, 436, 446, 470, 515
- Mołotow Wiaczesław M. – człowiek Stalina; szef rządu sowieckiego 1931–1941, członek BP WKP(b) 59, 74, 119–120, 123, 125–127, 151, 154, 253, 348–350, 453, 466, 568–570
- Monseil Bolton Eyres sir – I Lord Admiralicji w Rządzie Narodowym (1931–1934) 140
- Monson Edmund sir – poseł Wielkiej Brytanii w Meksyku od grudnia 1929 r., a następnie w państwach bałtyckich od kwietnia 1934 r. 288
- Montgomery Hugh E. L. – od lutego 1934 r. do kwietnia 1936 r. I. sekretarz poselstwa brytyjskiego w Stolicy Apostolskiej 288
- Montgomery Charles H. sir – poseł brytyjski w Holandii od sierpnia 1933 r. 288
- Morgan James – brytyjski *chargé d'affaires* w Ankarze (1931–1936) 179
- Morrison Herbert – lider lewicowego skrzydła w brytyjskich Trade Unions 575
- Mosley Oswald – przywódca British Union of Fascists, założonej w 1932 r. 218
- Mościcki Ignacy – prezydent Polski w latach 1926–1939 314, 351, 467
- Mounsey George A. sir – pomocniczy podsekretarz stanu w FO 78, 177–178, 282, 284, 287–289, 340, 350
- Munters Vilhelms – dyrektor generalny łotewskiego MSZ od 1934 r. minister spraw zagranicznych 34, 94, 181–182, 238–242, 261, 319, 447, 547–548
- Murray John – radca ambasady brytyjskiej w Rzymie w latach 1931–1934 165–166, 231, 258, 285, 294
- Mushanokōji Kintomo – ambasador japoński w Berlinie od lutego 1935 r. 461
- Mussolini Benito – włoski faszysta, od października 1922 premier Włoch, z czasem przejął władzę dyktatorską w kraju 48, 85, 121, 127, 188, 197, 213, 219, 227, 231–232, 298, 367, 373, 385, 415, 438, 477, 488, 490, 531, 543, 584
- Nadolny Rudolf – ambasador niemiecki w Moskwie od jesieni 1933 r. do wiosny 1934 r. 47, 75, 84, 110–111, 121, 157–159, 190–191, 196, 325, 408
- Nagai Matsuzō – ambasador japoński w Berlinie (1933–1934) 138
- Neurath Konstantin von – niemiecki polityk konserwatywny, w latach 1932–1938 szef dyplomacji III Rzeszy 54, 57–58, 60, 62, 77, 81, 93, 96, 139–140, 180, 183, 187, 189–190, 197, 215, 218, 220–221, 229, 231–232, 239, 244, 247, 258, 264–266, 322, 326, 332, 336, 341–342, 352, 356, 358–360, 373–374, 382, 394, 404, 408, 421, 424–425, 435–436, 440, 443–445, 448, 451, 477, 491, 510, 513, 527, 530, 534, 540–541, 545, 547–548, 550, 553–558, 560–561, 573, 577, 593
- Newton Basil C. – radca ambasady Wielkiej Brytanii w Berlinie (1929–1937) 64, 74, 81, 178, 225, 249, 258, 264, 342–343, 396, 444, 543–545, 549, 552–553, 555–561, 563–564
- Nixon F. H. – urzędnik Export Credits Guarantee Department 52
- Noël Léon – poseł Francji w Czechosłowacji (1933–1935), od maja 1935 r. ambasador w Polsce 188, 315, 377, 546
- Oliphant Lancelot – pomocniczy podsekretarz stanu w FO nadzorujący pracę Departamentu Północnego 87, 101, 104–105, 127, 129, 144, 147, 150, 169, 179, 196, 223, 279–280, 282, 410, 457, 472
- O'Malley Owen St. Claire – szef Departamentu Południowego FO od sierpnia 1933 r. 362, 379, 537, 546
- Orde Charles W. – szef Departamentu Dalekowschodniego FO (od 1929 r.) 138, 140, 143–144, 321, 340, 384, 461

- Orłowski Leon – radca Poselstwa RP w Londynie 94, 101, 218, 222, 259–260, 262–264, 282, 289, 309, 431, 543, 561–562
- Ōshima Hiroshi – generał, japoński attaché wojskowy w Berlinie (1934–1938) 461
- Ostrowski Michał S. – połpried sowiecki w Rumunii (1934–1937) 375, 394, 547
- Osuský Štefan – poseł czechosłowacki w Paryżu 186
- Ovey Esmond sir – do kwietnia 1933 r. ambasador Wielkiej Brytanii w Moskwie, od kwietnia 1934 r. poseł w Brukseli 12, 57, 288, 350, 524
- Palairret Charles M. – poseł brytyjski w Rumunii (XII 1929–XII 1934) 63, 65, 85, 179, 197–198, 250, 260–261, 319
- Palme Dutt Rajani – jeden z liderów Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii 83
- Papen Franz von – niemiecki kanclerz w 1932 r., a w rządzie Hitlera wicekanclerz, od lata 1934 r. poseł w Austrii 51, 53
- Päts Konstantin – polityk estoński, od 1934 r. rządził metodami autorytarnymi 483
- Patteson Harold – konsul generalny Wielkiej Brytanii w Genewie (1928–1935) 118, 153, 173, 275, 290–293, 316, 324, 326, 331, 362, 527
- Paweł książę – jugosłowiański następca tronu po śmierci króla Aleksandra 579
- Payart Jean – francuski *chargé d'affaires* w Moskwie 253, 280
- Peake Charles – brytyjski attaché wojskowy we Francji 79
- Perowne John V. Th. – 1. sekretarz w Departamencie Centralnym FO (1933–1936) 84, 95, 105–106, 109, 135, 181, 238, 258, 263, 318–319, 328, 331, 342, 355, 358–359, 362, 378–379, 387, 392–393, 423, 433, 437, 494, 503–504, 507, 518, 520, 524, 526, 530, 538, 541, 543
- Pertinax (właśc. André Géraud) – dziennikarz francuski cieszący się renomą specjalisty w kwestiach stosunków międzynarodowych, pisał we Francji („Ordre”), Wielkiej Brytanii („Daily Telegraph”) i USA („New York Times”) 172, 262, 493, 515
- Peterson Maurice – szef Departamentu Zachodniego FO od stycznia 1935 r. 478, 538
- Phipps Eric sir – dyplomata brytyjski, ambasador brytyjski w Berlinie (1934–1938) 12, 81, 85–86, 104, 106, 117, 129–130, 134–135, 137–138, 155–156, 158, 184, 189–191, 194, 215, 220–221, 225, 227, 229, 231–232, 239, 247, 264, 269, 288, 320, 322, 329, 343, 354, 358–360, 362, 371, 373–374, 377, 382, 387, 394, 396, 403–404, 407–408, 411, 422–427, 433, 435–436, 438–439, 443–444, 457, 461–463, 469, 482, 491–494, 503, 510, 513–514, 520, 522, 524–529, 538–541, 573, 586
- Piatnicki Osip – wysoki funkcjonariusz Kominternu, odpowiedzialny m. in. za jego finanse 59, 123
- Picton-Bagge J. – dyrektor Foreign Division w Department of Overseas Trade 52
- Piłsudski Józef – marszałek Polski, od maja 1926 r. nieformalnie rządził krajem, jego główne pola zainteresowań to polityka zagraniczna i wojskowość 32, 55, 68, 78, 86, 91, 93–95, 101, 130, 161, 179–180, 185, 228–229, 234–235, 314, 334, 377, 391–393, 415, 431, 467–468, 470, 474, 514–515, 520
- Pochhammer Wilhelm von – radca poselstwa niemieckiego w Rumunii 394, 547
- Pole Felix – przemysłowiec brytyjski, przewodniczący Associated Electrical Industries w latach 30. 425
- Poliakoff Vladimir (pseud. Augur) – brytyjski dziennikarz polityczny związany z „The Evening Standard”, posiadający kontakty ze służbami wywiadowczymi różnych państw 174–175, 318–320, 400

- Politis Nicolas – w latach 30. XX w. poseł grecki w Paryżu, przewodniczący Komitetu ds. Bezpieczeństwa Konferencji Rozbrojeniowej 175, 201–202
- Potiomkin Władimir P. – dyplomata sowiecki; ambasador w Paryżu (1934–1937) 198, 220, 241, 362, 375, 388, 407, 416–418, 438–439, 441, 448, 500–501, 504–506, 528–531, 534
- Potocki Jerzy – polski senator i dyplomata; ambasador w Turcji (1935–1936) 348, 585
- Pozdniakow N. G. – sekretarz przedstawicielstwa pełnomocnego ZSRS w Kownie 109
- Preston Thomas H. – *chargé d'affaires* w Kownie od 1930 r. (od 1935 r. w randze 1. sekretarza) 90, 107–108, 162, 182, 250, 256, 447–449, 483, 485
- Price Ward – dziennikarz brytyjski, berliński korespondent „Daily Mail” 306, 358, 433
- Pritt Denis Nowell – brytyjski prawnik i działacz społeczny o prosowieckich poglądach 154
- Purcell Alfred – laburzysta; przez wiele lat przewodniczył Anglo-Rosyjskiemu Komitetowi Parlamentarnemu 154
- Pusta Kaarel – poseł estoński w Warszawie do końca 1934 r. 101, 107
- Raczyński Edward hr. – stały delegat Polski przy Lidze Narodów (1933–1934); ambasador Polski w Londynie (1934–1945) 96, 198, 268, 290, 314, 317, 321, 334, 336, 390, 392, 396, 409, 422–423, 425–426, 428, 431–432, 436–437, 451, 459, 468, 496, 503, 515, 521, 542–543, 545, 547, 551, 573, 576–577
- Radek Karl – jeden z najzdolniejszych specjalistów od propagandy w ZSRS, w latach 1932–1934 szef Biura Informacji Międzynarodowej 65, 68–69, 71–73, 76–77, 79–80, 91–92, 115, 117–118, 123, 126–127, 192, 224, 248, 293–294, 325, 341, 434, 457, 459, 481, 493, 531
- Radziwiłł Janusz książę – polityk konserwatywny, związany blisko z obozem sanacyjnym, poseł na Sejm (1928–1935), a następnie szef senackiej komisji spraw zagranicznych do 1939 r. 518–519
- Ramsay Patrick – poseł brytyjski na Węgrzech (1933–1935) 85
- Randall Alec W. G. – 1. sekretarz w Departamencie Dalekowschodnim FO (marzec 1933–listopad 1935) 138, 142–144, 169, 245
- Reinebeck Otto – poseł niemiecki w Estonii 157, 243
- Rendel George William – radca w Departamencie Wschodnim FO i jego szef od 1930 r. 223
- Ribbentrop Joachim von – polityk nazistowski, uważany przez Hitlera za specjalistę do spraw brytyjskich 317, 422–423, 454, 466, 540, 552, 554, 580
- Ristelhueber René – poseł francuski na Litwie 273
- Roosevelt Franklin D. – prezydent USA (1933–1945) 151, 167
- Rosenberg Alfred – Niemiec bałtycki, główny ideolog NSDAP w kwestiach zagranicznych, szef APA der NSDAP 62–63, 71, 75–76, 80, 82, 86–87, 100–101, 104, 119, 127–129, 155, 158, 320, 330, 347, 377, 392, 432, 434, 443, 449, 466, 518, 583
- Rothmere lord Esmond – jeden z potentatów prasowych na Wyspach Brytyjskich „Daily Mail” 218, 377
- Rowan Connal – por.-plk armii brytyjskiej, attaché wojskowy w Polsce 234
- Rozenberg Marcel I. – sowiecki *chargé d'affaires* w Paryżu 58, 151, 170–171, 187–188, 213, 220, 261, 280, 314–315, 322–323, 325–326

- Rumbold Horace – ambasador brytyjski w Berlinie do 1933 r. 12, 57, 60, 63–64, 135
- Sablin Jewgienij W. – były carski dyplomata, przebywający na emigracji w Londynie 234
- Samuel sir Herbert – parlamentarzysta brytyjski, lider części liberalów opozycyjnych do Rządu Narodowego 216, 426, 495, 525
- Sandler Richard – minister spraw zagranicznych Szwecji w latach 1936–1939 327
- Sanson George sir – wybitny brytyjski japonista, w latach 30. radca handlowy ambasady brytyjskiej w Tokio 301
- Sargent Orme sir – pomocniczy podsekretarz stanu w FO, nadzorujący pracę Departamentu Centralnego 13, 104–105, 118, 135, 177–178, 180, 189, 194–196, 198, 200–204, 208, 215, 220, 226–234, 236–237, 239–240, 246–247, 263–264, 268, 271–273, 276, 317, 319–320, 328, 334, 355–358, 362, 366–368, 374, 377–379, 383–385, 387, 391–392, 395–396, 400–402, 405, 409, 412, 414–415, 419–420, 422–423, 433, 440–441, 445, 460–463, 470–471, 476, 478, 483, 485–486, 492, 494, 501–508, 511, 514, 518, 523–524, 526–530, 534–539, 543–544, 546, 550, 555, 561–566, 571, 574, 578–586
- Sauerwein Jules – francuski dziennikarz akredytowany w ZSRS 207, 239, 320
- Schacht Hjalmar – niemiecki minister gospodarki (1934–1936) i szef Banku Rzeszy (1934–1937) 394, 482, 538
- Schack Eckhard von – poseł niemiecki na Łotwie od 1935 r. 548
- Schaetzel Tadeusz – naczelnik Wydziału Wschodniego w polskim MSZ (1931–1935) 319, 348
- Schulenburg Friedrich W. von – w latach 1934–1941 ambasador niemiecki w Moskwie 196, 326, 331, 458, 501, 516–517
- Seeckt Hans von – Szef Heeresleitung (1920–1926), a w stanie spoczynku deputowany do Reichstagu (do 1936 r.) 75
- Seljamaa Julius – minister spraw zagranicznych Estonii 107, 241–243, 257, 442
- Seymour Horace – prywatny sekretarz sir Johna Simona 168, 380, 395, 402, 524
- Shone Terence – 1. sekretarz w Departamencie Północnym FO (1933–1935) 61–62, 72, 79, 83–88, 92, 96, 98–99, 102, 104, 117, 125–131, 147, 149–150, 169, 194, 196, 330
- Shotwell James – członek amerykańskiej delegacji pokojowej w Paryżu w 1919 r. 38
- Shuckburgh Charles A. E. – 3. sekretarz w Departamencie Zachodnim FO 500–501
- Simon John – Szef brytyjskiego FO w latach 1931–1935 8–10, 21, 48, 57–65, 69, 71, 74, 76–77, 79–86, 90–92, 95, 97–104, 106, 108–111, 113, 115, 117–121, 123–126, 129–131, 134–135, 138, 140, 147–150, 152–153, 155–158, 160–163, 165–169, 173–175, 178–184, 187–192, 196–199, 202–203, 205, 208, 210–227, 229–232, 234, 236–244, 246–251, 253–258, 260–261, 263, 265–266, 269, 271–276, 278, 280–285, 287–294, 297, 299–300, 302, 306, 310, 313–319, 322–324, 326–327, 329, 331–338, 340, 342–343, 346, 348, 350, 352–360, 362–366, 369–375, 377, 379–383, 388, 390–395, 402–405, 407–411, 413–448, 451–452, 455–457, 460, 463–467, 469, 471–473, 475–478, 480–483, 485–494, 496–497, 502–514, 517–531, 533–534, 538–539, 554, 557, 563, 574, 587
- Skaife Eric O. – pułkownik brytyjski; attaché wojskowy w ZSRS (1934–1937) 578
- Skirmunt Konstanty – poseł polski w Londynie do 1934 r. 10, 71, 73, 85, 94–95, 99, 110, 147, 152, 164, 218, 230, 279, 307

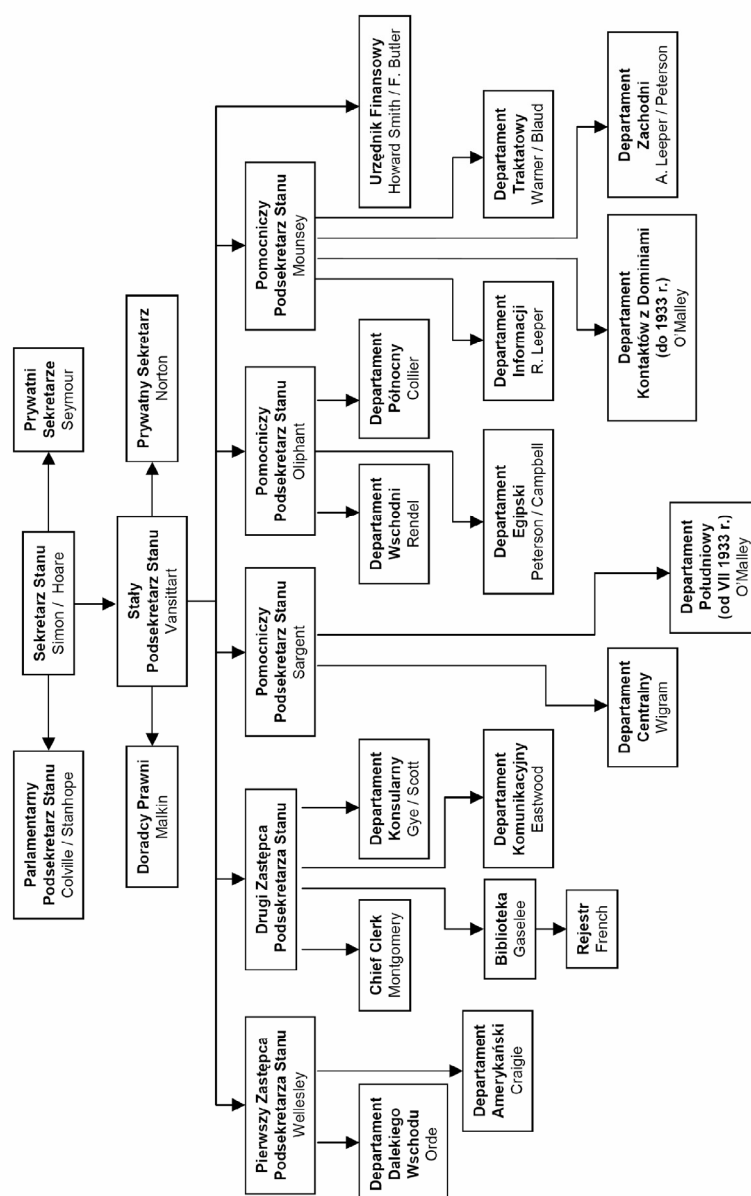
- Skiwski Wiktor – naczelnik Wydziału Prasowego polskiego MSZ 396
- Skoropadski Pawło – od 29 IV do 14 XII 1918 r. pełnił rolę Hetmana Wszechukrainy, potem na emigracji w Niemczech 378
- Smetona Antanas – prezydent Litwy (1926–1940) sprawujący rządy autorytarne 108
- Smithers Waldron sir – parlamentarzysta brytyjski z Partii Konserwatywnej, szczególnie niechętny Związkowi Sowieckiemu 278, 287, 294
- Smuts Johannes – członek brytyjskiego Imperialnego Gabinetu Wojennego w czasach I wojny światowej i jednocześnie minister wojny Związku Południowoafrykańskiego 27–28
- Sokolnicki Henryk – radca poselstwa, a później ambasady RP w Moskwie (1934–1936) 100, 276, 348, 396
- Speaight Richard L. – od 1933 r. 3. sekretarz w Departamencie Północnym FO, od listopada 1934 r. 2. sekretarz, od marca 1935 r. w poselstwie brytyjskim w Warszawie 34, 78, 83, 91, 95, 97–99, 104–105, 110, 250, 260, 264, 266, 282, 284, 287, 289, 321, 328–330, 338, 350, 362, 376, 518–519
- Sperling Rowland A. C. sir – poseł brytyjski w Helsinkach (1930–1935) 98, 109, 183, 237, 247, 265, 288, 290
- Stalin Josif W. – sekretarz generalny WKP(b) od 1922, faktyczny dyktator w ZSRS 56, 58–59, 80, 90, 113, 118, 120, 122–124, 145, 151, 154, 166, 192, 258, 280, 291, 309, 321, 324, 329, 374, 397, 415, 430, 454–456, 458, 470, 515–516, 537, 567–570
- Stanhope lord – parlamentarny podsekretarz stanu w FO 144, 177–178, 233, 317, 437, 462–463, 476, 495, 538, 546, 574
- Stevenson Ralph C. S. – 1. sekretarz w Departamencie Zachodnim FO od 1933 r. 168
- Stirling Charles N. – 2. sekretarz w Departamencie Zachodnim FO (1933–1936) 178, 269, 272
- Stomoniakow Boris S. – członek Kolegium NKID, odpowiedzialny za kontakty z Polską, państwami bałtyckimi i skandynawskimi 92, 112, 181, 315, 317, 326–327, 429, 548
- Strachey John – lewicowy aktywista brytyjski związany z Socialist League, angażujący się w wiele inicjatyw lansowanych przez Moskwę 309
- Strang William sir – brytyjski dyplomata, radca ambasady brytyjskiej w Moskwie w 1933 r., a następnie specjalista ds. Ligi Narodów w FO 60–64, 68–72, 75–82, 91, 115, 126, 166, 183, 279, 281–282, 284–285, 287–291, 393–394, 559
- Suric Jakow Z. – sowiecki dyplomata, w latach 1934–1937 poław przed sowiecki w Berlinie, wcześniej na placówce w Turcji 158, 325–326, 328–329, 359, 449, 451, 527–529
- Suvich Fulvio – podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych 1932–1936 215, 219, 438, 440
- Szembek Jan – dyplomata polski, w latach 1932–1939 podsekretarz stanu w MSZ 181, 288, 299, 348, 374, 382, 396, 421, 423, 431, 446, 467, 545, 553, 585
- Sztejn Boris E. – poław przed sowiecki w Helsinkach, a od 15 I 1935 w Rzymie 151, 327, 362
- Tabouis Geneviève – dziennikarka francuska pisząca dla „Oeuvre”, specjalizująca się w kwestiach polityki międzynarodowej 172, 218, 515
- Tardieu André – polityk francuskiej prawicy, wielokrotny minister i dwukrotny premier rządu, w tym w czasie otwarcia Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie 44

- Thälmann Ernst – lider niemieckiej KPD, wieloletni więzień obozu koncentracyjnego 55, 325
- Tippelskirch Kurt von – radca w Departamencie IV AA, odpowiedzialny za kontakty z ZSRS 553
- Titulescu Nicolae – rumuński dyplomata, pełniący w latach 1926–1936 funkcję ministra spraw zagranicznych 65, 84, 179, 197–198, 250, 260–261, 318–319, 366, 377, 393–394, 422, 441, 473, 510, 512, 527, 546–547
- Tomaszewski Jan – 2. sekretarz ambasady polskiej w Londynie 546
- Torr Cyril J. W. – brytyjski *chargé d'affaires* w Rydze (1934–1936) 156, 162, 182, 319, 346–347, 353, 392, 409–411, 447–448, 482–483
- Trant John P. – konsul brytyjski w Rydze od 1932 r., od 1934 r. 1. sekretarz poselstwa w Rydze 52
- Travelyan Charles P. – brytyjski historyk; członek Socialist League 309
- Tripier Jean – poseł francuski w Rydze (1931–1939) 182, 241, 261
- Trocki Lew – jeden z liderów rewolucji bolszewickiej, wyeliminowany z partii w 1927 r. 55, 77
- Trojanowski Aleksander – pierwszy polpried sowiecki z USA, wcześniej na placówce w Tokio 329
- Tubelis Juozas – premier rządu litewskiego 108, 250
- Tuchaczewskij Michaił N. – marszałek ZSRS, ludowy wicekomisarz obrony do 1936 r. 54, 64, 455, 458
- Twardowski von Fritz – radca ambasady niemieckiej w Moskwie 53, 81, 172, 187, 257, 259
- Tyrrell lord William – ambasador brytyjski w Paryżu 1928–1934 12, 58–59, 61, 79, 84, 130–131, 159–160, 428, 486, 523
- Vansittart Robert sir – dyplomata brytyjski, w FO na różnych stanowiskach, od 1930 stały podsekretarz stanu do końca 1937 8–10, 12–13, 72, 88, 96, 101, 106, 118, 127, 129, 131, 135–136, 144, 146, 148–149, 154, 165, 168–169, 179, 187–188, 195–196, 199, 202–208, 210, 212–213, 220, 223–226, 229–231, 233, 237, 239, 247–248, 253–256, 260, 263–265, 268, 271–272, 279–281, 283–285, 287–289, 294, 311, 337–342, 350, 356, 362–363, 368, 373–374, 378–380, 383–384, 386–388, 391–392, 395, 400–402, 405, 410, 412, 415–417, 420, 422–423, 425–428, 430–431, 433, 435, 437, 441, 444–445, 447, 457, 461, 463, 470, 472, 478, 481, 486–488, 503–505, 508–509, 516–517, 523–524, 526, 530, 534–538, 540–541, 544–546, 550, 552–553, 555, 557–559, 561, 565–566, 574, 576–581, 584–586, 595
- Vereker George G. M. – 1. sekretarz poselstwa brytyjskiego w Warszawie (1932–1933), a następnie w Sztokholmie (1933–1936) 244
- Vivetti Leonardo – radca ambasady włoskiej w Londynie 215, 233, 265, 284
- Vyvyan John M. K. – 3. sekretarz ambasady brytyjskiej w ZSRS (styczeń 1932–maj 1933 r.), a następnie w Departamencie Północnym FO 12, 70, 150, 158, 160, 169, 175, 178, 190, 193, 195–196, 205, 255–256, 276, 278–279, 281, 283–285, 287–290, 293–294, 302, 319
- Walker Edward A. – 1. sekretarz w Departamencie Północnym FO (wrzesień 1932–kwiecień 1933 r.) 12, 52, 59, 63
- Walters Frank – Brytyjczyk pracujący w Sekretariacie Ligi Narodów 166, 182
- Warner Christopher F. A. – 1. sekretarz w Departamencie Wschodnim FO od 1930 r. 223

- Watson Herbert A. G. – poseł brytyjski w Helsinkach od czerwca 1935 r. 547–548, 577
- Webb Beatrice – laburzystka wywodząca się z ruchu fabiańskiego, sprzyjała ZSRS (współautorka dwutomowego *The Soviet Communism*) 154
- Webb Sidney – laburzysta; dwukrotny minister w rządach J. R. MacDonalda, zwolennik ZSRS 95, 154
- Wellesley Victor A. A. H. – zastępca podsekretarza stanu FO do 1936 r., nadzorujący prace Departamentu Dalekowschodniego 138
- Wigram Ralph – Szef Departamentu Centralnego FO do śmierci w 1936 r. 11–13, 105–106, 131, 135, 144, 176, 178, 192–196, 200, 203, 222–223, 225–231, 233–240, 243, 248–249, 251, 254–256, 276, 317, 328, 333, 335, 352, 358, 364, 368–370, 374, 378–379, 383–384, 391–392, 394, 402, 405, 408, 411–412, 415–417, 419–420, 423, 426–427, 437, 445, 460, 463, 465, 477–478, 483, 508–510, 517–518, 520, 527, 529–530, 534–536, 538, 544, 548, 550, 553–557, 559–562, 574, 578–586
- Wiley John C. – amerykański *chargé d'affaires* w Moskwie 323
- Wilson Thomas Woodrow – amerykański prezydent w latach 1912–1920 23, 25–26, 49
- Woroszyłow Kliment J. – ludowy komisarz obrony ZSRS 145, 157, 159, 253, 374, 385
- Wszelaki Jan – radca ambasady polskiej w Londynie, a od 1933 r. w MSZ w Warszawie 68, 78, 94
- Wysocki Alfred – ambasador RP w Rzymie (1933–1938) 62, 230, 282, 373, 390–391, 421, 489, 493
- Yrjö-Koskinen A. A. S. – w latach 1930–1939 poseł fiński w Moskwie 548
- Zaleski August – polski minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 42
- Zarinš Karlis – łotewski poseł w Londynie od 20 VII 1933 94, 106, 238–240, 410, 422, 471, 483–485
- Zaunius Dovas – litewski minister spraw zagranicznych 1929–1934 108
- Zilliacus Konni – lewicowy laburzysta, pacyfista, pracujący u boku F. Waltersa w Sekretariacie Ligi Narodów (Wydział Informacji) 151, 166

A2. Struktura Foreign Office w latach 1933–1935

SCHEMAT ORGANIZACYJNY FO



A3. Wykaz stosowanych skrótów

AA	– Auswärtiges Amt
AAN	– Archiwum Akt Nowych
ADAP	– <i>Akten zur deutschen Auswärtigen Politik</i>
Amb Berlin	– Ambasada RP w Berlinie
Amb Londyn	– Ambasada RP w Londynie
BDFA	– <i>British Documents on Foreign Affairs</i>
CAB	– Cabinet Papers
CID	– Committee of Imperial Defence
CPGB	– Communist Party of Great Britain
DBFP	– <i>Documents on British Foreign Policy</i>
DDF	– <i>Documents diplomatiques français</i>
DDPPZ	– <i>Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej</i>
DGFP	– <i>Documents on German Foreign Policy</i>
DMHSPR	– <i>Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich</i>
DOT	– Department of Overseas Trade
DRC	– Defence Requirements Sub-Committee
DTJS	– <i>Diariusz i teki Jana Szembeka</i>
DWP	– <i>Dokumenty wniezionej polityki SSSR</i>
FO	– Foreign Office
HW	– Government Code & Cypher School
KC	– Komitet Centralny
Komintern	– Międzynarodówka Komunistyczna
KPD	– Kommunistische Partei Deutschlands
LKSZ	– Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych
LNU	– League of Nations Union
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiter Partei
PAT	– Polska Agencja Telegraficzna
Politbiuro	– Biuro Polityczne
Połpried	– Połnomocnyj Priedstawitiel
SPD	– Sozialdemokratische Partei Deutschlands
TNA	– The National Archives
WCIK	– Wsierossijskij Centralnyj Ispolnitielnyj Komitet
WKP(b)	– Wsierossijskaja Komunističeskaja Partia (bolszewikow)
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich

Od Redakcji

Autor jest absolwentem Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, na którym ukończył studia historyczne (1992) i filozoficzne (1995). Od 2000 r. pracuje jako adiunkt w Katedrze Historii Powszechnej Najnowszej UŁ. Jego głównym przedmiotem badań jest historia stosunków międzynarodowych w okresie międzywojennym, szczególnie brytyjska polityka zagraniczna. Tej tematyki dotyczy pierwsza monografia, wydana w 2002 r. pt. *Londyn a spuścizna po monarchii Habsburgów. Sprawa Austrii w koncepcjach i praktyce dyplomatycznej Wielkiej Brytanii (1918–1919)* oraz kilkanaście artykułów.

Doktor Jeziorny jest również autorem publikacji naukowych z dziedziny polityki zagranicznej Austrii, ZSRS, problemu ochrony mniejszości po I wojnie światowej, a także współczesnej amerykańskiej myśli politycznej. Wykorzystał w nich dokumenty zebrane w trakcie odbytych staży zagranicznych w Wielkiej Brytanii, Austrii i Republice Czeskiej. Wyjazdy zagraniczne umożliwiały stypendia programu TEMPUS (1996–1997), Komitetu Badań Naukowych (1997–1998), grantu Witolda Giller (2001) i Fundacji z Brzezia Lanckorońskich (2006).